

Nil nisi veritas

**Księga dedykowana
Profesorowi
Jackowi
Matuszewskiemu**

pod redakcją
Marcina Głuszaka
i Doroty Wiśniewskiej-Jóźwiak



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO



Nil
nisi
veritas



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Nil nisi veritas

**Księga dedykowana
Profesorowi
Jackowi
Matuszewskiemu**

pod redakcją
Marcina Głuszaka
i Doroty Wiśniewskiej-Jóźwiak



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2016

Marcin Głuszak, Dorota Wiśniewska-Józwiak – Uniwersytet Łódzki
Wydział Prawa i Administracji, Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego
90-033 Łódź, ul. Stefana Kopcińskiego 8/12

RECENZENCI

Tadeusz Szulc, Grzegorz Smyk

REDAKTOR INICJUJĄCY

Monika Borowczyk

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: *Inner Square of the Law Court Building in Liege*
<http://www.oldbookillustrations.com>

© Copyright by Authors, Łódź 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07461.16.0.K

Ark. wyd. 37,0; ark. druk. 38,25

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

ISBN 978-83-8088-187-7

e-ISBN 978-83-8088-188-4

<https://doi.org/10.18778/8088-187-7>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

<i>Jacek Matuszewski – znamienne pasje w uprawianiu historii prawa,</i> W. Witkowski.....	9
<i>Dzieje skarbowości polskiej i jej prawa w pracach dr. hab. Jacka</i> <i>Matuszewskiego, C. Kosikowski</i>	27
<i>Bibliografia prac naukowych prof. zw. dr. hab. Jacka Matuszewskiego,</i> J. Machut-Kowalczyk.....	39
<i>„Species pertinentes ad vectigal”, czyli co miał na myśli Aelius Marcianus,</i> A. Pikulska-Radomska	51
<i>Kilka uwag o swobodzie kształtowania stosunków prawnych w prawie</i> <i>starożytnego Bliskiego Wschodu, L. Fijałkowska</i>	61
<i>Z badań nad operacjami majątkowymi w średniowiecznym Krakowie,</i> Z. Rymaszewski	69
<i>„Kwestia końska” w polskim ustawodawstwie średniowiecznym,</i> J. Szymczak	81
<i>Rękopisy Statutu krakowsko-warckiego z 1421/1423 roku,</i> W. Uruszcak	99
<i>Urzędnicy Koniecpolskich – starostów sieradzkich 1455–1481,</i> A. Szymczakowa	115
<i>Postępowanie przed sądem panującego o zwrot zabranych przez niego dóbr</i> <i>ziemskich w Polsce od XIII do połowy XV wieku, K. Goźdz-Roszkowski</i>	131
<i>Weichbild magdeburski w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej nr 4405,</i> M. Mikuła	147
<i>Księga ławnicza w życiu późnośredniowiecznego Pleszewa (1494–1501),</i> A. Kozak	161

	<i>Dziedziczenie urzędów w austriackim rodzie von Puchheim, T. Kruszewski</i>	173
	<i>Marszałkowie koronni w świetle konstytucji sejmowych z lat 1504–1699.</i>	
	<i>Z badań nad urzędami centralnymi Rzeczypospolitej szlacheckiej, J. Malec</i>	191
	<i>Pitavalik małomiasteczkowy – z akt sądowych Kowalewa Pomorskiego</i>	
	<i>w XVII i XVIII wieku, Z. Naworski</i>	203
	<i>Ewolucja sejmów walnych okresu regnum w latach 1587–1668,</i>	
	<i>I. Lewandowska-Malec</i>	217
	<i>Prawa litewskiego „lepszosc i wieksza z zdrowa polityka stosownosc”,</i>	
	<i>A. B. Zakrzewski</i>	231
	<i>Niedynastyczne małżeństwa Jagiellonów i królów elekcyjnych, T. Szulc</i>	243
	<i>Proces przed krzemienieckim sądem miejskim w Leśniowie w 1747 r.</i>	
	<i>Z badań nad praktyką wymiaru sprawiedliwości w miastach przedrozbirow-</i>	
	<i>wej Rzeczypospolitej, M. Mikołajczyk</i>	275
	<i>Wprowadzanie nowego porządku. O legitymizacji wymiaru sprawiedliwości</i>	
	<i>w dawnym Sądzie Krajowym w Poznaniu, A. Gulczyński</i>	297
6	<i>Przysięga dowodowa w polskim prawie miejskim i ziemskim w XVII–XVIII</i>	
	<i>wieku. Model normatywny oraz praktyka sądowa na przykładzie wybranych</i>	
	<i>mniejszych miast województwa pomorskiego i malborskiego, a także sądu</i>	
	<i>grodzkiego w Kiszporku (Dzierzgoniu), P. Kitowski</i>	315
	<i>Szlachta przed sądami w świetle rezolucji Rady Nieustającej, M. Głuszak</i>	331
	<i>O prawie rzymskim w opus magnum Tadeusza Czackiego słów kilka,</i>	
	<i>I. Jakubowski</i>	345
	<i>Kwestia tzw. juristitium oraz działań Rady Stanu Królestwa Polskiego</i>	
	<i>w okresie powstania listopadowego, W. Witkowski</i>	357
	<i>Polacy – sędziowie warszawskiego sądu okręgowego 1876–1915,</i>	
	<i>A. Korobowicz</i>	375
	<i>Opieka duchowa w więzieniach Królestwa Polskiego w latach 1815–1867</i>	
	<i>na przykładzie więzienia piotrkowskiego, J. Bieda</i>	385
	<i>List gończy w świetle „Dzienników Urzędowych Województwa Mazowieckiego”</i>	
	<i>z lat 1816–1821, P. Kamińska</i>	401
	<i>Terminologia akt hipotecznych w zakresie własności łódzkich nieruchomości</i>	
	<i>w latach 1826–1865, D. Wiśniewska-Józwiak</i>	417

<i>Rola procesowa opinii biegłych lekarzy na przykładzie praktyki Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w Królestwie Polskim w latach 1851–1870,</i> J. Machut-Kowalczyk.....	429
<i>Rosyjski model administracji publicznej u kresu imperium, G. Smyk.....</i>	451
<i>Prawda pamięci? (o szkodliwości „nieklasycznej historiografii”),</i> M. Cetwiński.....	463
<i>Rewolucji rosyjskiej rok pierwszy. Wybrane zagadnienia prawa karnego,</i> A. Lityński.....	481
<i>Rada Finansowa (Finanzrat) wersalskiego Wolnego Miasta Gdańska (1923–1939), T. Maciejewski.....</i>	491
<i>Kodeks Makarewicza w opiniach niemieckich autorów, D. Janicka</i>	501
<i>Placówka Zapasowa Organów Resortu Sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa w Görlitz 1944–1945, A. Wrzyszczyk.....</i>	517
<i>Asesor sądowy – udana reaktywacja historycznej instytucji czy nietrafna nowelizacja Prawa o ustroju sądów powszechnych?, D. Malec</i>	529
<i>Początki, rozwój i stan obecny ustawodawstwa o wykonywaniu kar i innych środków prawnokarnej reakcji na przestępstwo w Polsce w latach 1918–2015,</i> S. Leleńtal	549
<i>Ewolucja zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej od Kodeksu zobowiązań do Kodeksu cywilnego, M. Kłos</i>	577
<i>Rezygnacja przez nupturientów i małżonków ze wspólności ustawowej w świetle praktyki notariuszy Łódzkiej Izby Notarialnej,</i> A. Marciniak-Sikora.....	589
<i>Wykaz skrótów</i>	605
<i>Afiliacje</i>	607



Jack H. Hunt

Wojciech Witkowski

Jacek Matuszewski – znamienne pasje w uprawianiu historii prawa

Lun-Ju – Dialogi Konfucjusza
*Mistrz... dążąc do cnoty zapomina o jedzeniu,
osiągając ją zapomina o troskach, i tak jest
pogrążony w swoich dążeniach, że nie odczuwa
zbliżającej się starości¹.*

Patrząc na postawę życiową i czytając prace profesora J. S. Matuszewskiego, pozwalam sobie sądzić, iż tytuł niniejszego szkicu, jak też przywołane motto dobrze oddają Jego sylwetkę oraz poczynania twórcze. Znamienne pasje to wszak *charakterystyczne namiętności* (w ślad za *Słownikiem poprawnej polszczyzny* W. Doroszewskiego z 1978 r.), łączące się z ową konfucjańską *cnotą* w rozumieniu drogi do perfekcji naukowej i stawiania sobie coraz to bardziej wymagających celów, bez względu na nieuchronny upływ czasu czy też nie zawsze sprzyjające okoliczności życiowe. Osobowość Jacka S. Matuszewskiego to bowiem osobowość zawsze pełna pasji twórczej, polemicznej, nauczycielskiej bądź pozaakademickiej, ujawniającej się w działaniach obywatelskich i wspólnotowych. Starając się sprostać niełatwemu wymaganiu, jakim ma być charakterystyka sylwetki Jubilata, choć jestem Jego rówieśnym komilitonem i drogi nasze często przecinały się na różnych polach, pisząc z terytorialnie odleglejszej perspektywy siłą rzeczy mogę pewne kwestie potraktować zbyt ogólnie, jak też może pobieżnie, niż gdyby to ktoś uczynił z łódzkiej perspektywy. Skoro jednak P.T. Redaktorzy Księgi Jubileuszowej byli uprzejmi zwrócić się do mnie o napisanie otwierającego tekstu merytoryczne *curriculum vitae* J. S. Matuszewskiego, być może widząc w tym pozałódzkim ujęciu jakąś zaletę, postaram się to uczynić, choć ze świa-

¹ *Mądrość państwa środka*, z tekstów chińskich wybrał i przełożył Witold Jabłoński, Warszawa 1967, s. 21.

domością niepełności i wybiórczego spojrzenia, ale też z nadzieją na pobłażliwość P.T. Czytelników, zwłaszcza że tego rodzaju opracowanie, siłą rzeczy o bardziej lapidarnym charakterze, nie jest w stanie oddać wielowątkowej i tak bogatej treściowo twórczości Jubilata.

Na początek, jak to w tego rodzaju ujęciach bywa, fakty podstawowe z naukowego „biegu życia” J. S. Matuszewskiego. Na świat przyszedł w Poznaniu w roku 1946, tam ukończył pierwsze szkoły, uzyskując świadectwo dojrzałości, jak sam często podkreślał, w znakomitym, serwującym czteroletnią naukę języka łacińskiego, liceum im. Marcina Kasprzaka (obecnie i przed II wojną światową Jana Kantego). Studia prawnicze w latach 1964–1969 odbył w Uniwersytecie Łódzkim. Obok zajęć przewidzianych planem studiów, już od I roku nauk brał udział w specjalistycznym seminarium paleograficznym prowadzonym przez znakomitych w tej dziedzinie fachowców, Józefa Matuszewskiego i Henryka Grajewskiego. Uczęszczał też czynnie, jak choćby z wystąpieniem na temat eutanazji w ujęciu historycznym, prawnym oraz etycznym na seminarium z teorii i filozofii prawa, na którym ścierały się dwie wybitne ówczesnie osobistości naukowe Jerzy Wróblewski i Józef Nowacki. Do wzbogacenia Jego wiedzy przyczyniły się także dwuletnie zajęcia w problematyce prawa międzynarodowego prowadzone przez Zbigniewa Rotockiego. Od IV roku studiów zdecydowany był poświęcić się historii prawa i w związku z tym podjął w Uniwersytecie równoległe studia historyczne. Tak solidnie ukształtowany i wszechstronnie przygotowany do podjęcia pracy naukowej młody magister J. S. Matuszewski podjął starania o zatrudnienie w kierowanej przez Henryka Grajewskiego Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego. Doszło do tego ostatecznie z dniem 1 października 1969 r., choć nie bez trudności ze względu na tzw. wydarzenia marcowe 1968 r. i udział J. S. Matuszewskiego w strajkach studenckich. Jak dziś sam wspomina, właściwie o uzyskaniu przezeń etatu asystenckiego zdecydowała postawa Henryka Lewandowskiego, ówczesnego I sekretarza POP PZPR na Wydziale Prawa, który udzielił w tym zakresie osobistej gwarancji co do Jego osoby. Pracę doktorską sfinalizował w roku 1976. Dysertacja pod tytułem *Zastaw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia* została przygotowana pod naukowym kierownictwem prof. dr. hab. Zygryda Rymaszewskiego, a recenzowali ją profesorowie Juliusz Bardach z Uniwersytetu Warszawskiego i Bogdan Lesiński z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. W roku 1983 habilitował się na podstawie rozprawy zatytułowanej *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce* (recenzenci: profesorowie J. Bardach, Ludwik Łysiak, Z. Rymaszewski), a w roku 1992 uzyskał tytuł profesora nauk prawnych. Od roku 1985 kieruje Katedrą Historii Państwa

i Prawa Polskiego w macierzystym Uniwersytecie, a w latach 2000–2012 prowadził też Katedrę Historii Ustroju i Prawa Polskiego w warszawskiej Akademii im. Leona Koźmińskiego.

Bez wątpienia na wybór kariery uniwersyteckiej J. S. Matuszewskiego i Jego postawy wobec nauki czy szerzej problemów życiowych miała atmosfera domu ojcowskiego i osobowość Józefa Matuszewskiego. Jak sam wspominał piszącemu te słowa, „od niemowlęstwa związany był ze środowiskiem akademickim (jego ojcem chrzestnym został Gerard Labuda), poznawał już w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości najznakomitszych poznańskich historyków prawa, m.in. Zygmunta Wojciechowskiego, Mariana Jedlickiego, Michała Szczanieckiego, Zdzisława Kaczmarczyka, Kazimierza Kolańczyka, a także wówczas początkujących Bogdana Lesińskiego, Jerzego Walachowicza czy Jana Wąsickiego”. W późniejszym okresie łódzkim obydwu profesorów Matuszewskich, ojca i syna, siłą rzeczy związki naukowe i życiowe ulegały naturalnym przemianom i emancypacji dzisiejszego Jubilata, ale nadal pozostawały w wyrazistej bliskości. Jeśli przeczyta się monografię o Józefie Matuszewskim napisaną wspólnie przez J. S. Matuszewskiego i Z. Rymaszewskiego, której Autorzy dali podtytuł *Pasja Nauki. Cena Pasji* (seria *Magistri Nostri*, pod red. A. Gulczyńskiego, Poznań 1994), to z pewnością można powiedzieć, iż dzieło Ojca znalazło godnego kontynuatora. Stąd też, powtórzę, i w tytule moich uwag nie sposób było nie odwołać się do pasji naukowej, a tym samym przybliżenia w kolejnym pokoleniu *stylu Matuszewskiego*.

W uzasadnieniu wystarczy przywołać tu poglądy Autorów wymienionej książki na temat pisarstwa Józefa Matuszewskiego i porównać je z podejściem twórczym syna. Piszą tak: „Do profesora Józefa Matuszewskiego świetnie pasuje formułka: tak, ale. W zasadzie mediewista, ale penetruje też epokę nowożytną. W zasadzie historyk państwa i prawa, ale nieobce mu są zagadnienia z historii gospodarczej, stratyfikacji społecznej... cechowała go klarowność wywodów, lakoniczność, w której nie było zbędnego wyrazu, a także do perfekcji doprowadzona precyzja pojęciowa” (s. 148). Lektura tekstów J. S. Matuszewskiego przywołuje te same skojarzenia i filiacje ale, co oczywiste, ujmowane przezeń we własny, dzisiejszy sposób, właściwy dla autorskiego pisarstwa historycznego. Można by rzec za Terencjuszem, rzymskim pisarzem: „*Si duo faciunt idem, non est idem*”.

Pora więc przejść do wskazania obszarów badawczych interesujących Jubilata i rezultatów naukowych Jego pracy. W Łodzi wrósł w środowisko badań mediewistycznych wywodzących się od planów Jana Adamusa stworzenia ośrodka studiów nad dawnym polskim prawem sądowym. Stąd, pozostając w kręgu swoich mentorów naukowych, już w 1971 r. za-

debiutował publikacjami o *Naganie szlachectwa w Polsce w XV i XVI wieku* („Zeszyty Naukowe UŁ”, Nauki humanistyczno-społeczne, ser. I, 1971, z. 77) oraz *Wpływie praktyki na brzmienie artykułów o naganie szlachectwa w przekazach statutów Kazimierza Wielkiego* (tamże, ser. I, 1971, z. 83). Następnie wszedł głęboko w problematykę instytucji zastawu uwięzioną wspomnianym już doktoratem, opublikowanym w roku 1979 w formie książkowej w ramach „Acta Universitatis Lodziensis”, *Folia Iuridica*, ser. I, nr 53. Książka Jego opierała się na gruntownie i kompletnie wykorzystanych źródłach drukowanych, sięgających końca XV stulecia: kodeksach dyplomatycznych, księgach sądowych oraz pomnikach prawa stanowionego. Stąd zawierała nie tylko dogmatyczną analizę ukształtowanego w drodze praktyki sądowej zastawu nieruchomości ziemskich, ale stanowiła także omówienie jego społecznych funkcji, m.in. funkcjonowania jako polskiego odpowiednika zachodnioeuropejskiego lenna. Na gruncie tych studiów podjął J. S. Matuszewski żmudne i wielostronne badania, rozciągające się do czasów nowożytnych, nad zagadnieniami związanymi z kredytem szlacheckim, nie tylko od strony formalnej, ale też z punktu widzenia różnorodnych skutków społeczno-gospodarczych. Podkreślał, że już samo zastępowanie w XVI stuleciu zastawu nieruchomości dzierżawą jasno wskazywało, iż funkcje zabezpieczenia kredytu nie były w jego rozwoju najważniejsze i instytucja ta funkcjonowała bardziej jako instrument alienacji, a nie kredytu. Wyraźnie dostrzegał też w analizach szlacheckich stosunków zastawnych kształtowanie się polskiej hipoteki.

Bogate i wieloaspektowe podejście do problematyki zastawu uwidoczniło się w różnorodnych publikacjach. I tak m.in. już w 1974 r. opublikował J. S. Matuszewski ważny artykuł pt. *Rzekomy zastaw chłopów w Polsce szlacheckiej* (CPH, 1974, t. XXVI, z. 2). Wykazał w nim, na podstawie materiału źródłowego, wbrew występującym w literaturze temu poglądom, że nie można twierdzić, by w dawnej Polsce występowały transakcje zastawu osoby chłopą, gdyż zawsze odnosiły się one do transakcji gruntem (zastawu renty feudalnej). Występujące w źródłach *intro-misje w chłopą* tylko pozornie mówiły o zastawie jego osoby, w istocie zaś dotyczyły się osady chłopskiej. Następnie, w 1976 r., zajął się tematyką *Obowiązku służby wojskowej z dóbr ziemskich w Polsce do końca XV w.*, też w kontekście instytucji zastawu (CPH, 1976, t. XXVIII, z. 2). Postawił problem, w opozycji do dawniejszych tez J. Friedberga i S. Kutrzeby, następująco: kwestia, czy właściciel, czy użytkownik zobowiązany jest do służby wojskowej może występować tylko przy transakcjach zastawu z dzierżeniem i przy dzierżawie. I odpowiedział nań następująco: „W świetle zebranego materiału źródłowego nie daje się utrzymać teza o służbie wojskowej każdorazowego posiadacza gruntu. Obowiązek ten zarówno przy dzier-

zawie, jak i przy zastawie – a więc przy alienacjach czasowych – w zależności od woli stron miał być nakładany bądź na właściciela, bądź na posiadacza” (s. 155). W sześć lat później, także na łamach CPH (1982, t. XXXIV, z. 1), opublikował J. S. Matuszewski tekst pt. *Obowiązek służby wojskowej zastawników królewszczyn w piętnastowiecznej Polsce*. Niewielki rozmiarami, ale istotny, bo źródłowo potwierdzający tezę Kazimierza Tymienieckiego o lennym charakterze feudalnego zastawu. Przekonująco Matuszewski pisze, iż królewszczyny oddane w zastaw już od początku XV w. ponosiły ciężary służby wojskowej i stanowiło to wspólną cechę dla lenna – na wezwanie seniora i dzierzonych zastawnie królewszczyn – na wezwanie króla.

Już te publikacje młodego doktora przed habilitacją wskazywały na walory Jego pisarstwa. W pierwszym rzędzie były to: jak najbardziej kompletny dobór źródeł i ich krytyczna analiza zarówno w zakresie prawa stanowionego, jak i praktyki sądowej oraz zwyczajów prawnych, głęboka znajomość literatury badanego tematu, wyrazisty, a zarazem jasny styl, unikający pustosłowia i wyrażen ozdobnych, dobór rzeczowej argumentacji i zawsze podawane Czytelnikowi konkluzje rozważań. Jednak, i to należy powtórzyć, o wartości badania naukowego Jego zdaniem zawsze przesądza podstawa źródłowa. Swoje *credo* w tej mierze wyłożył jasno w roku 2001 i warto przytoczyć je w całości, zwłaszcza dzisiaj i dla młodszych badaczy, gdyż tylko solidność i rzetelność naukowa w połączeniu z pracą i umiejętnościami przyniesie należyty sukces. Jak pisał: „Historyk niezależnie od swej specjalności do swej pracy potrzebuje źródeł. Bez nich nie wolno mu formułować twierdzeń o walorze naukowym. To rzecz oczywista na tyle, że uzasadniać jej nie ma potrzeby. Ale... dla dowodzenia stawianej tezy (hipotezy, domysłu) historyk musi przedstawić argument źródłowy, a nie zadowolić się jakimkolwiek odwołaniem do źródła. Nie wystarczy zatem powołanie jednego czy nawet kilku tekstów źródłowych. Skuteczny jako argument jest bowiem wyłącznie tekst dotyczący rozważanej tezy. To także truizm, acz nie zawsze o nim się pamięta. Dodajmy jednak, że uznać należy za niewystarczające powołanie takiego źródła, w którym znalazły się informacje z interesującym nas problemem tylko związane. Nie jest bowiem wymagany i niezbędnym argumentem źródłowym wskazanie źródła dopuszczającego, czyli w rzeczywistości zaledwie nie wykluczającego możliwości, iż promowana hipoteza jest zasadna. To niestety za mało, choć takich źródeł zazwyczaj moc. Tezę winien i może potwierdzać jedynie przekaz, z którego wynika jej poprawność. Powtórzmy: źródło wyłącznie niesprzeczne z wysuwanyim twierdzeniem nie dowodzi jej w najmniejszym stopniu”. (*Książęcy czy królewski obowiązek wykupu jeńców z niewoli? Od kiedy powinnośc wykupu poddanego*

– żołnierza obciąża polskiego władcę? [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej, Studia historyczne o prawie dedykowane prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, pod redakcją Jerzego Malca i Wacława Uruszczaaka, Kraków 2001). *Sapienti sat*.

Stanowisko, które J. S. Matuszewski mógł zająć dzięki poznaniu szlacheckich stosunków zastawnych prawa prywatnego, okazało się niezmienne przydatne, gdy wkroczył w zagadnienia czynników kształtujących skarbowość polskiego państwa szlacheckiego. Tym samym podjął nowe wyzwania badawcze i to idące dwutorowo. Na plan pierwszy wysunęły się analizy skarbowości publicznej sięgające do ustalających zasady opodatkowania polskiej szlachty przywilejów andegaweńskich i ich konsekwencji, obejmujące również wskazywanie mechanizmów eksploatacji dóbr królewskich. Efekty badawcze zawarł w monografii habilitacyjnej zatytułowanej *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce* (Łódź 1983). W doskonale udokumentowanej źródłowo rozprawie i z przekonującą argumentacją obalił dawniejsze tezy przedstawiające decyzje skarbowe Ludwika Andegaweńskiego w zdecydowanie negatywnym naświetleniu. Konkludował, że skarbowe postanowienia z Koszyc stworzyły całkowicie nową sytuację w systemie podatkowym. Obciążenie dóbr szlacheckich stałym podatkiem gruntowym, jak pisał, „zapewniało – do chwili istotnej zmiany wartości pieniądza i ograniczenia liczby łanów kmiecyh w związku z rozwojem folwarku – poważny i stały wpływ do skarbu państwa”. Nowy system podatkowy, dodawał, „był także rozwiązaniem korzystnym dla szlachty uzyskującej dzięki systemowi koszyckiemu tak istotny element pewności dochodów dominalnych” (s. 248). W ostatecznej ocenie uznał, iż „stworzony został przez Ludwika Węgierskiego bardzo racjonalny system podatkowy. Nie tego to władcy wina – zauważał – że dalszy rozwój wydarzeń historycznych doprowadził do całkowitej deprawacji (w końcu i likwidacji w 1632 r.) pobieranego z majątności feudalnych podatku gruntowego. Nie można więc czynić Ludwika odpowiedzialnym za przyszły rozkład polskiej skarbowości państwowej. Jedynie brak przeprowadzonej w odpowiednim czasie reformy systemu podatkowego, który przestał w połowie XV stulecia odpowiadać potrzebom państwa, był powodem narastającego kryzysu skarbu Rzeczypospolitej szlacheckiej” (s. 250). Ustalenia J. S. Matuszewskiego weszły na trwałe do obiegu naukowego i uczyniły zeń niekwestionowany autorytet w trudnej i specjalistycznej dziedzinie, jaką jest dawna skarbowość, zwłaszcza że obok zagadnień wyżej wspomnianych, poszedł on też drugim torem, nowatorskim, podejmując studia nad zastawem królewskich, przedstawiając je nie tylko od strony samej instytucji, lecz na szerszym tle prawnych aspektów eksploatacji domeny

królewskiej. Mieszczą się tu takie Jego publikacje, jak *Statut Władysława Warneńczyka z 1440 r. w procesie ograniczania królewskiego prawa dyspozycji domeną ziemską w Polsce* (CPH, 1985, t. XXXVII, z. 2), *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów* (wspólnie z Tadeuszem Szulcem, CPH, 1989, t. XLI, z. 2) czy też, nawiązujący do rozprawy habilitacyjnej, artykuł *Rzekomy I zjazd koszycki w 1373 roku* (KH, 1993, t. C, nr 1). W tym nurcie znajduje się też ważki tekst pt. *Dożywocie w dyspozycjach królewskich za Jagiellonów* (CPH, 1987, t. XXXIX, z. 2) obejmujący rozważania na temat samej prawnej instytucji i nieporozumień terminologicznych związanych z jej faktycznym występowaniem, jak również z wciąż nie w pełni rozpoznanym przez historiografię szlacheckim ruchem egzekucji dóbr i egzekucji praw. Precyzyjnie wyjaśniał J. S. Matuszewski, iż „Przez dożywotność rozumiemy więc taką cechę stosunku prawnego, z której wynika określenie czasu jego trwania aż do śmierci osoby uzyskującej przywilej dożywocia. Wprowadzenie do stosunku prawnego klauzuli dożywocia nadaje mu w każdym przypadku charakter stosunku terminowego, w którym określony został moment jego ustania – *terminus incertus quando*” (s. 23). W odniesieniu zaś do polityki Jagiellonów podkreślał, że pierwsi przedstawiciele dynastii znali i racjonalnie stosowali klauzule dożywocia, natomiast „zupełnie nieplanowanym skutkiem polityki Zygmunta Augusta stało się wykształcenie normy zwyczajowej, potwierdzonej rychło uchwałami sejmowymi, głoszącymi, że królewszczynny nie zaliczone do ekonomii, stanowiące *panis bene merentium*, dysponowane być muszą w dzierżenie dożywotnio” (s. 39). Z tej problematyki pragnąłbym zwrócić uwagę na dwie jeszcze publikacje J. S. Matuszewskiego. Pierwsza, to otwierające ósmy tom „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” (Łódź 2003) *Uwagi wprowadzające – początki skarbowości publicznej*. Otóż Autor był w tym przypadku pomysłodawcą umieszczenia w tym tomie *Stanu badań nad dziejami polskiej skarbowości*. W pełni mu się to udało, zebrał zespół kompetentnych autorów, którzy przedstawili dorobek w tej dziedzinie od przełomu XV/XVI w. do II Rzeczypospolitej. Sam wstęp merytoryczny przedstawiał dylematy skarbowości Polski piastowskiej i katalog postulatów badawczych będących owocem dotychczasowych badań J. S. Matuszewskiego. Do kwestii tych w sumującym ujęciu metodologicznym wrócił Autor w roku 2010 publikując *Rozważania nad metodologią badań jagiellońskich dyspozycji zastawnych Królewszczynami w Polsce* (O prawie i jego dziejach księgi dwie. *Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, kom. red. Marian Mikołajczyk i in., księga I, Białystok–Katowice 2010). Lektura publikacji wyników badań prowadzonych dotychczas nad funkcjonowaniem domeny ziemskiej epoki Jagiellonów pozwoliła Mu na

sformułowanie szeregu uwag krytycznych, zastrzeżeń oraz postulatów, które Jego zdaniem, „wskazują ponad wszelką wątpliwość, że skarbowość pierwszych Jagiellonów wymaga wciąż jeszcze sumiennych i kompetentnych badań” (s. 346).

Historyczno-prawne studia nad skarbowością polską doprowadziły też do udziału J. S. Matuszewskiego w powstawaniu fundamentalnego *Systemu prawa finansowego* (Warszawa 2010). Mianowicie, w tomie I pt. *Teoria i nauka prawa finansowego*, pod redakcją Cezarego Kosikowskiego, był współautorem rozdziału 1 (*Geneza i ewolucja oraz stan obecny i przewidywania przyszłości prawa finansowego – razem z C. Kosikowskim*) oraz rozdziału 4 (*Przekształcenia w zakresie zarządzania finansami publicznymi i administracji skarbowej jako element rozwoju ustrojowego prawa finansowego – razem z C. Kosikowskim i Wojciechem Witkowskim*). Z kolei w tomie IV, pod redakcją Leonarda Etela, opracował wspólnie z C. Kosikowskim rozdział 2 (*Geneza i ewolucja oraz funkcje podatków*).

W ramach badań nad finansami publicznymi, już całkowicie w odniesieniu do współczesności, ewenementem stała się przygotowana wraz z C. Kosikowskim monografia poświęcona opodatkowaniu posiadania psów (*Opodatkowanie posiadania psów czyli płac z śmiechu wokół budy. Studium obyczajowo-prawne*, Warszawa 2002). Jest to studium oparte jak zwykle na bogatej kwerendzie źródłowej, zawierające z jednej strony systematyczną, dogmatyczną analizę tego obciążenia od luksusu, jakim było kiedyś posiadanie psów, przez omówienie drogi rozwoju tych podatków, aż po współczesność i różnorakie zjawiska, jakie zrodziły się w tym zakresie. Z drugiej strony obszerna rozprawa (licząca ponad 300 stron) zawiera zarówno gruntowne omówienie niemal wszystkich aspektów, jakie w perspektywie historycznej wiązały się z udomowieniem i wykorzystywaniem psa, ale i zaprzyjaźnieniem się go z człowiekiem, a kończy się wnioskiem, iż jakiegokolwiek obciążenie fiskalne tej przyjaźni jest nierozsądne i dla człowieka szkodliwe. Jak podkreślają sami autorzy, „książka jest napisana w tonie poważnym, gdyż jest to konieczne oraz w tonie nieco humorystycznym, gdyż taka jest natura opisywanego tematu. Zbyt mocno cenimy psy, by pisać o nich źle i dostatecznie długo żyjemy, aby o legislacyjnych knotach i ich twórcach pisać dobrze. Dlatego też praca zawiera wiele spostrzeżeń natury obyczajowej, które są elementem naszej kultury” (s. 17). Jak widać, nie tylko średniowiecze intelektualnie fascynuje Jubilata, ważny jest też dla Niego dzisiejszy świat zwierząt i stosunek ludzi do otaczającej ich rzeczywistości.

Wracając do dawnego prawa polskiego zwróciłbym uwagę na jeszcze jedną publikację J. S. Matuszewskiego, tym razem w dziedzinie postępowania sądowego. W tomie V „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa

Polskiego” (Łódź–Kraków 2000) ukazał się Jego artykuł pt. *Bliskość do dowodu w Statutach Kazimierza Wielkiego*. Był to problem w dawnym procesie wręcz podstawowy dla rozstrzygnięcia w wyroku sądowym. Analizuje tam J. S. Matuszewski dotychczasowe rozbieżności interpretacyjne ówczesnych przepisów w przedmiocie pierwszeństwa do dowodu (jedna ze stron, wartość środka dowodowego czy też pozycja społeczna stron), a po szczegółowym „rozborze” źródeł pisze: „W konsekwencji należy przyjąć, że Statuty nie pozwalają na sformułowanie generalnej zasady co do sposobu postępowania przy rozstrzyganiu o bliskości do dowodu. Nie potrafimy rozstrzygnąć, czy wynika to z faktu, że reguły generalnej nie było i to sąd dysponował szerokim zakresem swobody w tym zakresie – ku czemu byśmy się skłaniali, czy też po prostu obowiązujących reguł nie udało się redaktorom zbioru zapisać w sposób dostatecznie jasny, czy – w końcu – źródłem wskazanych niejasności jest zmienność zasad rejestrowanej praktyki?” (s. 59). Zacytowałem ten fragment obszerniej, bo tego rodzaju konkluzje są charakterystyczne dla *stylu Matuszewskich* ojca i syna (*tak – ale*). Wybija się tu bowiem na plan pierwszy uczciwość badawcza i umiłowanie prawdy, idące z towarzyszącymi koniecznymi wątpliwościami, jakie ma uczony historyk przy badaniu aktów źródłowych i ich interpretacji aż do konstatacji, że rezultat na określonym poziomie wiedzy pozostaje nierozstrzygnięty. Może J. S. Matuszewski śmiało powiadać za Seneką, iż prawda jest ważniejsza od osobistych sympatii i antypatii wobec ludzi ją głoszących – *Quod verum est, meum est*.

Tego rodzaju postawa znalazła wyraziste ujęcie wśród kolejnych prac mediewistycznych J. S. Matuszewskiego. Mianowicie podjął On badania poświęcone tajemniczej jednostce – jak przyjmowali niektórzy badacze – administracyjnej w najdawniejszym państwie piastowskim, określanej w źródłach jako *Vicinia*, czyli opole. Pierwsze publikacje ukazały się drukiem w latach 1988–1989, wymienimy z nich m.in. *Organizacja opolna w Najstarszym zwodzie prawa polskiego* (PH, 1989, t. LXXX, z. 1) czy też *Rola polskich mediewistów w powstaniu opola nowego typu, czyli o opolu nieterytoryalnym, prawnym czy majątkowym* (KH, 1989, R. XCVI, nr 1–2). Podjął w nich polemikę z występującymi w dotychczasowej historiografii poglądami (dawniejszymi i nowszymi, m.in. Z. Podwińskiej, K. Buczka i K. Modzelewskiego) na temat staropolskiego opola. Przeciwwstawił się J. S. Matuszewski funkcjonującej w nauce koncepcji istnienia takiej jednostki, która miałaby nie posiadać przełożonego, nie miała też mieć określonych kompetencji administracyjnych ani określonego w sposób trwały terytorium, a nazywano ją w terminologii łacińskiej słowem, które odpowiadało występującym powszechnie naturalnym związkom terytorialnym sąsiedztwa czy okolicy. Kończył swój

tekst w cytowanym wyżej „Przeglądzie Historycznym” następująco: „Możliwe więc, że dotychczasowe tłumaczenie: »gegenote« = opole, jest tłumaczeniem poprawnym. Natomiast błędne jest rozumienie terminu opole w naszej literaturze. Jak »gegenote« w NZ, tak opole czy »vicinia« w innych źródłach powszechnie oznaczają mają zwyczajne sąsiedztwo, okolicę, nie będącą instytucją w żaden sposób sformalizowaną, a więc nie mającą stałych granic, a przez to i stałego terytorium czy stałego składu osobowego. Takiej ewentualności nie biorą pod uwagę nawet najnowsze prace poświęcone opolu. Czy słusznie?” Argumenty swoje w pełni zebrał w książce pt. *Vicinia id est... Poszukiwania alternatywnej koncepcji staropolskiego opola* (Łódź 1991). Następnie, gdy monografia ta została przychylnie przyjęta przez niemieckiego historyka Oskara Kossmanna, ale który wobec jej tezy głównej wystąpił krytycznie, odpowiedział J. S. Matuszewski na łamach II tomu „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” (*W obronie alternatywnej koncepcji opola*, Łódź 1995). W charakterystycznym dla siebie stylu wskazał, iż tekst O. Kossmanna nie przyniósł żadnych nowych ustaleń bądź też twierdzeń i dodawał, że „przy obecnym stanie źródeł poprawne i definitywne rozstrzygnięcia są poza zasięgiem historiografii. Dlatego nie chcemy się upierać przy proponowanym przez nas rozumieniu opola, jako nieformalnej okolicy. Czekamy jednak na argumenty, i to takie, które skierowane będą przeciwko naszym wypowiedziom” (s. 38–39). Ten klarowny i jednoznaczny pogląd w odniesieniu do obrony swoich poglądów i reguł, bezkompromisowej, ale twórczej polemiki naukowej uwidocznił się z całą ostrością w sporze dotyczącym koncepcji opola z Karolem Modzelewskim. Nie sposób tu sięgać do przedstawień tekstów szczegółowych, ale pasja twórcza oraz styl „młodego Matuszewskiego” są tu próby najwyższej (*Polemika w sprawie staropolskiego opola – naukowa debata, spór o badawczy monopol czy zwyczajne nieporozumienie? – W związku z artykułem Karola Modzelewskiego „Czy opole istniało?”*, PH, 2001, t. XCII, z. 2, s. 161–185)².

Z perspektywy dotyczącej tematyki dawnego opola dostrzec można wyrażnie kolejną cechę twórczości naukowej J. S. Matuszewskiego – skłonność i zarazem umiejętność prowadzenia polemiki. Tę predylekcję uwidacznia On w opracowywanych artykułach recenzyjnych czy recenzjach. Nie są to nigdy zwyczajne bądź zdawkowe sprawozdania z zawartości omawianych publikacji, lecz każde Jego opracowanie dostarcza czytelnikowi ważkich uwag wspierających wysuwane w recenzowanej książce koncepcje lub też proponujące odmienny punkt widzenia. Jest

² Tekst J. S. Matuszewskiego i odpowiedź K. Modzelewskiego ukazały się w PH, 2003, t. XCIV, z. 2.

J. S. Matuszewski polemistą i recenzentem często krytycznym, recenzuje też te pozycje, które go najbardziej frapują i wywołują intelektualną emocję w pozytywnym czy też negatywnym sensie. Ale zawsze są to recenzje pełne istotnych treści, własnych proponowanych rozwiązań, z rzeczowymi argumentami, które nawet jeśli są ostro formułowane, to zmuszają recenzowanego do refleksji, jeśli nie rewizji napisanego tekstu. Słusznie też często podkreśla J. S. Matuszewski, że krytyka naukowa, „potyczki”, a nawet „bitwy” polemiczne to w znaczącej mierze „drożdże” nauki i ubolewa nad ich stosunkowo nikłą obecnością w dobie dzisiejszej. Dla przykładu wymienimy parę charakterystycznych. W 1985 r. ukazał się artykuł recenzyjny zatytułowany *O studiach nad urzędnikami średnio-wiecznymi w Polsce* (KH, R. XCII, nr 3 w związku z pracą Alicji Szymczakowej *Urzędnicy łęczyccy i sieradzcy do połowy XV wieku*, Łódź 1984). I w tej problematyce administracji państwa feudalnego czy szerzej jego modelu prawnego J. S. Matuszewski wykazał się znajomością rzeczy wysuwając zasadniczy wniosek: „w dawnym prawie polskim nie została wykształcona odrębna zdolność do piastowania urzędów, a od kandydatów na nie wymagano jedynie pełnej zdolności do czynności prawnych. Wydaje się to w pełni zrozumiałe dla stosunków, w których nie rozdzielano sfery publicznoprawnej od prywatnoprawnej” (s. 689). Późniejsze badania historyków administracji w pełni potwierdziły ten pogląd. W trzy lata później, w roku 1988, także na łamach „Kwartalnika Historycznego” (R. XCIV, nr 4) opublikował tekst *O przywilejach sołtysich XIII i XIV w. (Uwagi na marginesie edycji dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich przez ks. Stanisława Librowskiego*, Lublin 1984), w którym z kolei ze znanstwem poruszał się w problematyce zarówno merytorycznej, jak i co do zasad redagowania wydawnictw źródłowych. W tymże czasopiśmie do odnotowania jest też recenzja pod tytułem *Pasjonujące dzieje skarbowości. W związku z książką Anny Filipczak-Kocur, Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – Ustawy – Realizacja*, Warszawa 2006 (2007, R. CXIV, nr 4). Przypomnieć też warto, że w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” w 2003 r., współ z Tomaszem Kubickim, Autorzy krytycznie ocenili i wdali się w polemikę dotyczącą pracy Grzegorza Górskiego i Stanisława Salmonowicza *Historia ustroju państw*, Warszawa 2002, dając swej obszernej wypowiedzi znamienny tytuł *Uwagi o podręczniku niepotrzebnym* (t. LV, z. 1). Podobnie negatywnie wypowiadał się J. S. Matuszewski o podręczniku Mariusza Kallasa *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005 (*Czy podręcznik powinien być słuszny czy raczej dobry?*, CPH, 2007, t. LIX, z. 1). Równie bezkompromisowe stanowisko zajął wobec książki Romana Nowackiego *Przemysław Dąbkowski (1877–1950). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza*, Opole 2002 w artykule recenzyjnym pt. *Przemysław Dąbkowski na to nie zasłużył* (CPH,

2005, t. LVIII, z. 1). Zarzucił autorowi brak kompetencji, samodzielności opracowania, popełnienie licznych błędów merytorycznych i formalnych z górką konkluzją, iż „zmarnowany został czas twórcy i producenta, ale przede wszystkim narażono na stratę czasu każdego czytelnika. Co gorsza, książka Nowackiego stanowić może istotną przeszkodę dla ponownego, kompetentnego tym razem podjęcia tematu” (s. 400). Odnotować też należy obszerne, życzliwe, acz polemiczne, uwagi do *Podręcznika Profesora Wacława Uruszcza, Historia państwa i prawa polskiego, Tom I (966–1795)*, Warszawa 2010. *Koncepcja i realizacja* (CPH, 2011, t. LXIII, z. 1, współ z niżej podpisanym) i w podobnym duchu utrzymaną recenzję we współautorstwie z Andrzejem Zakrzewskim: *O wydawcach i wydawaniu źródeł. Na marginesie księgi kryminalnej miasta Krakowa z lat 1554–1625 i księgi kryminalnej miasta Dobczyc (1699–1737) słów kilka* (CPH, 2014, t. LXVI, z. 1). Ostatnie Jego teksty recenzyjno-polemiczne, oddane do druku, to *Co zostało z dorobku Oswalda Balzera czyli o szacowaniu osiągnięć sprzed lat albo o „mieleniu kotleta”* oraz *Refleksje przy poszukiwaniu granic między nauką a jej symulacją, czyli o problemie zaufania*. W pierwszym, po omówieniu, często krytycznym, prac autorów piszących dotychczas o O. Balzerze wysuwa postulat prowadzenia badań nad aktualnością dorobku lwowskiego uczonego zauważając, że wymaga to „ogromnej pracy i wysokich kompetencji” oraz konkludując: „każde dzieło Mistrza wymaga odrębnego opracowania, a ich suma stworzy podstawę do syntezy znaczenia dorobku Oswalda Balzera dla historii pierwszej połowy XXI w.” W drugim, na kanwie udziału w postępowaniu habilitacyjnym, będąc Autorem recenzji negatywnej, wyraziście podnosi problemy nurtujące środowisko naukowe: właściwego poziomu rozpraw, uczciwości badawczej, szczególnie habilitantów, kompetencji uczestników biorących udział w procesie nadawania stopni i tytułów naukowych, wad aktualnego systemu recenzowania.

Bogactwo doświadczeń w studiach mediewistycznych, wyrażone w kwerendach własnych, publikacjach i pismach polemicznych pozwala J. S. Matuszewskiemu na formułowanie ocen generalnych. Sam czyni to chętnie i parę Jego konstatacji zamieściłem już wyżej. Nie sposób jednak oprzeć się zacytowaniu jeszcze jednej, do której Jubilat jest, jak sędzę, przywiązany, ale i w pełni uprawniony. W roku 2010 pisał tak „postawiliśmy pytanie o relacje między źródłami drukowanymi a archiwaliami, na które właściwie satysfakcjonującej odpowiedzi udzielić się nie da. Historyk bowiem nigdy nie będzie dysponował pełnym zakresem informacji. Idea kompletności jest mirażem. Zawsze o zniszczeniu lub zachowaniu przekazu decyduje przypadek. Niezależnie zatem od przedmiotu zainteresowań badacz kontentować się musi informacją już w jakiś sposób

wyselekcjonowaną (na przykład przez ograniczenie czynności prawnej do formy ustnej, zniszczenie źródeł pisanych na skutek najazdu szwedzkiego, powstania w 1944 roku, powodzi, zamknięcia dostępu do zasobów archiwalnych, brak środków na kwerendę w odległych archiwach itd.). Natomiast niezależnie od liczby dostępnych źródeł historyk zawsze musi niesłuchanie starannie i wszechstronnie analizować wykorzystywany tekst. Nie zwalnia od tego obowiązku ani duża liczba dostępnych źródeł, ani nawet fakt, iż badaczowi udało się sięgnąć do wszystkich zachowanych źródeł pisanych. I tylko przy takim podejściu do źródeł stanowiących podstawę pracy badawczej możemy mieć nadzieję na postęp w badaniach, w trakcie których będzie można swobodnie wykorzystywać cały zasób zachowanych źródeł” (*Czy nadmiar źródeł może być utrapieniem dla mediewisty?*, [w:] *Vetera novis augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, t. II, red. S. Grodziski, D. Malec, A. Karabowicz, M. Stus, Kraków 2010, s. 719).

Profesor J. S. Matuszewski należy do grona pierwszych historyków prawa, którzy zwrócili uwagę na możliwość i potrzebę uwzględnienia w badaniach historycznych technologii cyfrowej. Publikował na ten temat już z początkiem lat dziewięćdziesiątych ub. wieku, jak choćby w polemice z T. Jurkiem, kiedy twierdził, iż „elektroniczna edycja źródeł to nie ekstrawagancja, lecz rzecz naturalna i konieczna”, jak też postulował tworzenie elektronicznego archiwum źródeł, by udostępniać historyczne bazy danych i w pełni wykorzystywać ogromne możliwości komputera (*Źródło – komputer – historyk. Na marginesie wydania książki ziemskiej kaliskiej – początek czy koniec merytorycznej dyskusji*, w: KH, 1995, R. CII, nr 2). W 1993 r. wprost na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” zadawał w tekście pytanie *Czy w nauce historii jest już miejsce dla komputera?* Odpowiadał na nie oczywiście twierdząco, choć formułował cały szereg wątpliwości organizacyjnych, technicznych czy wręcz ludzkich, jakie przynosi nowa aparatura w pracy naukowej (1993, t. XLV, z. 1–2). W tym samym duchu też oddał do druku publikację zatytułowaną *Archiwum pod biurkiem każdego historyka*, według której znaczenie digitalizacji materiałów źródłowych, Jego zdaniem, winno mieć charakter pierwszoplanowy, a edytorstwo cyfrowe musi zastąpić formy tradycyjne tego rodzaju wydawnictw (w: *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, kom. red. M. Wąsowicz i in., Warszawa 2004).

W dorobku Profesora J. S. Matuszewskiego z ostatnich lat dostrzec można kolejną sferę zainteresowań, prace biograficzne. Obok drobnych w tym zakresie przyczynków dotyczących postaci Aleksandra Świeżawskiego Filomeny Bortkiewicz, Henryka Grajewskiego wymienić można obszerniejsze studia, poświęcone przykładowo Janowi Adamusowi, Je-

rzemu Telesforowi Lubowickiemu, Zygfrydowi Rymaszewskiemu czy wspomnianą wyżej monograficzną biografię Józefa Matuszевского.

W sumie dorobek naukowy Jubilata to ponad sto różnorodnych publikacji, zapewnia Mu on znaczące oraz trwałe miejsce w historii polskiej nauki prawa, jak też w historii *tout court*. Dzięki bogactwu treści Jego prac, a także celnej formie wypowiedzi, starannie i jasno dobranym słowom, ciętym, ale i błyskotliwym sformułowaniom Jego wpływ na współczesną kulturę prawną, nie tylko naszego środowiska, jest niebagatelny. Z tego co mi wiadomo, nie wszystkie planowane prace udało Mu się do tej pory zakończyć. Możemy oczekiwać dalszych studiów nad testamentem Bolesława Krzywoustego idących w kierunku rewizji poglądów dotychczasowej historiografii nadających mu tak ważne znaczenie ustrojowe. W sferze zainteresowań J. S. Matuszевского znajdują się również badania nad dziejami polskiego podpisu, także problemu znaczącego nie tylko w sferze stosunków prawnych.

By dopełnić obrazu sylwetki naukowej J. S. Matuszевского należy podkreślić Jego chęci, jak i umiejętności współpracy w prowadzeniu badań. Według Niego przedstawianie podejmowanych tematów, wymiana myśli w tym zakresie, spory, formułowanie wątpliwości, wspólne poszukiwanie coraz to lepszej argumentacji to podstawowe warunki sukcesów badawczych. Prezentuje On wyraźną skłonność naukową wynikającą z przekonania, że znacznie efektywniejsze są wyniki badań prowadzone przez więcej niż jedną osobę. Zapewnia to bowiem wielostronne, niemożliwe do uzyskania przez jedną osobę spojrzenie na opracowywane materiały, jak też pomaga uchronić przed pochopnymi wnioskami. Stąd zapewne podejmował tak wiele razy współpracę autorską z różnymi badaczami. Na liście współautorów wymienić można Józefa Matuszевского, Zygfryda Rymaszewskiego, Cezarego Kosikowskiego, Wacława Uruszczaaka, Marka Cetwińskiego, Michała Kopczyńskiego, Andrzeja Zakrzewskiego, Małgorzatę Król czy Wojciecha Witkowskiego.

Jako nauczyciel akademicki J. S. Matuszewski odczuwa po dzień dzisiejszy silną presję obowiązku kształcenia kolejnych pokoleń uczonych, którzy przejęliby badania historyczno-prawne w przyszłości. Był dotąd promotorem w sześciu przewodach doktorskich, a w kierowanej przez siebie Katedrze potrafił zebrać grono młodych, wielce obiecujących osób ze stopniem naukowym doktora. Są to Dorota Wiśniewska-Jóźwiak, Justyna Bieda, Marcin Głuszak, nieco młodsza Joanna Machut-Kowalczyk. Wszyscy oni są autorami wartościowych publikacji i książkowych opracowań, zmierzają w kierunku naukowej samodzielności, choć odeszli od mediewistycznych zainteresowań swojego „szefa”. Niemniej, wydaje się, iż zajmując się poznawaniem mechanizmów ustrojowych i prawnych

czasów schyłku państwa szlacheckiego oraz lat porozbiorowych także przynoszą satysfakcję swemu naukowemu opiekunowi. Pod kierunkiem prof. J. S. Matuszewskiego wyrasta w Łodzi silny ośrodek badań historyczno-prawnych, tym razem epoki nowożytnej, w którym praca „na źródłach” nadal ma charakter fundamentalny.

Na macierzystym Wydziale, jak i w Uniwersytecie, pełnił szereg różnorodnych funkcji, właściwych dla kolejnych szczebli kariery akademickiej. I tak m.in. prowadził obozy naukowe studentów prawa, został w swoim czasie pełnomocnikiem dziekana ds. praktyk robotniczych, był wieloletnim egzaminatorem i przewodniczącym komisji egzaminacyjnych w trakcie rekrutacji na studia, sprawował funkcję kierownika punktu konsultacyjnego w Piotrkowie Trybunalskim. W latach 1986–1990 został prodziekanem Wydziału ds. studenckich, był też przedstawicielem Wydziału w Senacie UŁ, a także jako pełnomocnik władz Wydziału zajmował się jego informatyzacją. W Uniwersytecie powoływano Go do licznych komisji senackich i rektorskich (m.in. brał udział w I uniwersyteckiej komisji statutowej w 1981 r.). W 1982 r. powierzono Mu stanowisko Pełnomocnika Rektora ds. Socjalnych, gdy wobec zawieszenia działalności związków zawodowych zabrakło czynnika społecznego i przydział świadczeń nabrał charakteru decyzji urzędniczych. Sprawował również funkcję przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów i, jak sam wspomina, podejmował działania upowszechniające wśród studentów i nauczycieli akademickich wiedzę o niebezpieczeństwach i szkodliwości popełniania plagiatów. Swą aktywność na forum uniwersyteckim ujawnił też czteroletnią kadencją przewodniczącego Rady Pracowników UŁ. Czynnie uczestniczył w pracach Związku Nauczycielstwa Polskiego, a jako kandydat ZNP UŁ został wybrany z listy SLD (nie będąc członkiem Sojuszu) radnym łódzkiej Rady Miejskiej w kadencji 1994–1998. Z wielu powodów zrezygnował z członkostwa w klubie radnych SLD, powołując Klub Radnych Niezależnych. Oczywiście odnotowuję tylko działalność społecznikowską i wychowawczą prof. J. S. Matuszewskiego oraz Jego socjalną wrażliwość, jak i angażowanie się w sprawy środowiska uniwersyteckiego czy też miejskiego w Łodzi. Niemniej dopełnia ona obrazu sylwetki Profesora, człowieka Uniwersytetu.

I wreszcie, *last but not least*, należy podkreślić szczególną zasługę J. S. Matuszewskiego tak dla łódzkich historyków prawa, jak i dla całego polskiego środowiska historyczno-prawnego. Oto, obok zasłużonego „Czasopisma Prawno-Historycznego” (gdzie także jest członkiem Komitetu Redakcyjnego) i dziś również wychodzących „Krakowskich Studiów z Historii Państwa i Prawa”, J. S. Matuszewskiemu zawdzięczamy utworzenie w roku 1993 „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”. Czasopismo to, tylko początkowo o charakterze lokalnym, szybko na-

brało wymiaru ogólnopolskiego i uzyskało wysoką rangę oraz cieszy się uznaniem wśród starszych i młodszych badaczy. Ukazało się już osiemnaście tomów studiów, aktualnie wydawanych siłami łódzkich historyków ustroju i prawa, ale także wydawców z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (rektor tej uczelni prof. dr hab. Jerzy Malec pełni funkcję redaktora naczelnego) i ostatnio też kolegów z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Gdańskiego. Niemniej, obok pierwszeństwa, wytrwałość i konsekwencja niezbędna przy tego rodzaju przedsięwzięciach pozostają ciągle znaczącym udziałem prof. J. S. Matuszewskiego.

Emeritus znaczy zasłużony, pozostający w stanie spoczynku i wszelkie laury z tego tytułu w pełni Profesorowi Jackowi S. Matuszewskiemu się należą. Ale Jubilat należy do pokolenia tzw. *boomersów*, urodzonego w czasach optymizmu, po zakończeniu działań zbrojnych II wojny światowej. Ta generacja, ówczesnego *baby boomu*, tworzyła historię. W czasie długiego marszu przez szkoły, uniwersytety, miejsca pracy sama liczebność tego pokolenia sprawiła, że było forpoczta ogromnych zmian społecznych i ekonomicznych. To oni wymyślili kulturę młodzieżową i zrobili wszystko co się dało, by na nowo zdefiniować wiek średni, a dziś nie chcą od razu usuwać się w cień. Podkreślam to za publicystyką „The Economist” i „Financial Times” i myślę, że J. S. Matuszewski też się pod tym podpisze. Ostatnią bowiem rzeczą, jaką chcieliby usłyszeć boomersi, jest to, że potrzebują jakiegoś wsparcia ze względu na utratę umiejętności związaną z wiekiem. Mogą przejść na emeryturę, której oczekują na pewnym poziomie, ale nie chcą i nie lubią być traktowani jak emeryci i korzystać już tylko z usług sektora zdrowia tudzież przemysłu farmaceutycznego. Przeżyli przecież rewolucję komputerową i chętnie posługują się internetem oraz wszelką elektroniką użytkową. Oni chcą po prostu mieć to, co jest *cool!* i dotyczy to również profesorów uniwersyteckich.

Bibliografia

- Kosikowski C., Matuszewski J. S., *Geneza i ewolucja oraz funkcje podatków*, [w:] *System prawa finansowego*, t. III, *Prawo daninowe*, red. L. Etel, Warszawa 2010.
- Kosikowski C., Matuszewski J. S., *Geneza i ewolucja oraz stan obecny i przewidywana przyszłość prawa finansowego*, [w:] *System prawa finansowego*, t. I, *Teoria i nauka prawa finansowego*, red. C. Kosikowski, Warszawa 2010.
- Kosikowski C., Matuszewski J. S., *Opodatkowanie posiadania psów czyli Płacz ze śmiechu wokół budy. Studium obyczajowo-prawne*, Warszawa 2002.
- Księga kryminalna miasta Dobczyc (1699–1737)*, opr. i wyd. M. Mikuła, Kraków 2013, Fontes Iuris Polonici, Seria: Prawo miejskie, t. II.

- Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, opr. i wyd. W. Uruszczak, M. Mięka, A. Karabowicz, Kraków 2013, *Fontes Iuris Polonici*, Seria: Prawo miejskie, t. I.
- Kubicki T., Matuszewski J. S., *Jeszcze raz w sprawie podręcznika Stanisława Salmonowicza i Grzegorza Górskiego, Historia ustroju państw*, Warszawa 2002, CPH, 2003, t. LV, z. 2.
- Kubicki T., Matuszewski J. S., *Uwagi o podręczniku niepotrzebnym*, CPH, 2003, t. LV, z. 1.
- Matuszewski J. S., *Archiwum pod biurkiem każdego historyka*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, red. A. Rosner, R. Sobotka, M. Wąsowicz, A. Zakrzewski, Warszawa 2004.
- Matuszewski J. S., *Bliższość do dowodu w Statutach Kazimierza Wielkiego*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” [Łódź] 2000, t. V.
- Matuszewski J. S., *Czy nadmiar źródeł może być utrapieniem dla mediewisty*, *Vetera Novis Augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, red. S. Grodziski, D. Malec, A. Karabowicz, M. Stus, Kraków 2010.
- Matuszewski J. S., *Czy podręcznik powinien być słuszny czy raczej dobry?*, CPH, 2007, t. LIX, z. 1.
- Matuszewski J. S., *Czy w nauce historii jest już miejsce dla komputera?*, CPH, 1993, t. XLV, nr 1–2.
- Matuszewski J. S., *Dożywocie w dyspozycjach królewskich za Jagiellonów*, CPH, 1987, t. XXXIX, nr 1.
- Matuszewski J. S., *Książęcy czy królewski obowiązek wykupu jeńców z niewoli? Od kiedy powinność wykupu poddanego – żołnierza obciąża polskiego władcę*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane Prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 2000.
- Matuszewski J. S., *Nagana szlachectwa w Polsce w XV i XVI wieku*, *ZNUŁ, Nauki humanistyczno-społeczne*, ser. I, 1971, z. 77.
- Matuszewski J. S., *O przywilejach sołtysich XIII i XIV w. (Uwagi na marginesie edycji dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich przez ks. Stanisława Librowskiego – 26/85, 568/85, 20/86)*, KH, 1987, t. XCIV, nr 4.
- Matuszewski J. S., *O studiach nad urzędnikami średniowiecznymi w Polsce* [A. Szymczakowa], KH, 1985, t. XCII, nr 3.
- Matuszewski J. S., *Obowiązek służby wojskowej z dóbr ziemskich w Polsce do końca XV w.*, CPH, 1976, t. XXVIII, nr 2.
- Matuszewski J. S., *Obowiązek służby wojskowej zastawników królewskich w piętnastowiecznej Polsce*, CPH, 1982, t. XXXIV, nr 1.
- Matuszewski J. S., *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów. Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga* [współautor: T. Szulc], CPH, 1989, t. XLI, z. 2.
- Matuszewski J. S., *Organizacja opolna w najstarszym zwodzie prawa polskiego*, PH, 1989, t. LXXX, nr 1.
- Matuszewski J. S., *Pasjonujące dzieje skarbowości. W związku z książką Anny Filipczak-Kocur, Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – ustawy – realizacja*, KH, 2007, R. CXIV.

- Matuszewski J. S., *Polemika w sprawie staropolskiego opola naukowa debata, spór o badawczy monopol czy zwyczajne nieporozumienie? (w związku z artykułem K. Modzelewskiego, Czy opole istniało?, PH, 2001, t. XCII, z. 2), PH, 2003, t. XCIV, z. 2.*
- Matuszewski J. S., *Przemysław Dąbkowski na to nie zasłużył. O książce Romana Nowackiego pt. Przemysław Dąbkowski (1877–1950). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, CPH, 2005, t. LVII, z. 1.*
- Matuszewski J. S., *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce, AUL, 1983.*
- Matuszewski J. S., *Rola polskich mediewistów w powstaniu opola nowego typu, czyli o opolu nieterytoryalnym, prawnym czy majątkowym, KH, 1989, t. XCVI, nr 1–2.*
- Matuszewski J. S., *Rozważania nad metodologią badań jagiellońskich dyspozycji zastawnych królewskich w Polsce, [w:] O prawie i jego dziejach księgi dwie, Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin, Księga I, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarska-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organicki, K. Kuźmich, Białystok–Katowice 2010.*
- Matuszewski J. S., *Rzekomy zastaw chłopów w Polsce szlacheckiej, CPH, 1974, t. XXVI, nr 2.*
- Matuszewski J. S., *Rzekomy zjazd koszycki w 1373 r., KH, 1993, t. C, z. 1.*
- Matuszewski J. S., *Statut Władysława Warneńczyka z 1440 r. w procesie ograniczania królewskiego prawa dyspozycji domeną ziemską w Polsce, CPH, 1985, t. XXXVII, nr 2.*
- Matuszewski J. S., *Uwagi wprowadzające – początki skarbowości publicznej, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Łódź] 2003, t. VIII.*
- Matuszewski J. S., *Vicinia id est... Poszukiwania alternatywnej koncepcji staropolskiego opola, Łódź 1991.*
- Matuszewski J. S., *W obronie alternatywnej koncepcji opola, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Łódź] 1995, t. II.*
- Matuszewski J. S., *Wpływ praktyki na brzmienie artykułów o naganie szlachectwa w przekazach statutów Kazimierza Wielkiego, ZNUŁ, Nauki humanistyczno-społeczne, ser. I, 1971, z. 83.*
- Matuszewski J. S., *Zastaw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia, Łódź 1979.*
- Matuszewski J. S., *Źródło – komputer – historyk. (Na marginesie wydania księgi ziemskiej kaliskiej. Początek czy koniec merytorycznej dyskusji?), KH, 1995, t. CII, nr 2.*
- Matuszewski J. S., Rymaszewski Z., *Pasja Nauki. Cena Pasji, Poznań 1994.*
- Matuszewski J. S., Witkowski W., *Podręcznik Profesora Wacława Uruszczaaka Historia państwa i prawa polskiego, t. I (966–1795), 2010, Koncepcja i realizacja, CPH, 2011, t. LXIII, z. 1.*
- Matuszewski J. S., Zakrzewski A., *O wydawcach i wydawaniu źródeł, CPH, 2014, t. LXVI, z. 1.*

Cezary Kosikowski

Dzieje skarbowości polskiej i jej prawa w pracach dr. hab. Jacka Matuszewskiego

Obrażają się na mnie niektórzy przedstawiciele nauki prawa finansowego, gdy stwierdzam, że ich dzieła dotyczące współczesnego prawa finansowego nie mają większej wartości, ponieważ nie zawierają kontekstu historycznego. Na palcach jednej ręki można bowiem wyliczyć prace, a zwłaszcza podręczniki akademickie z dziedziny prawa finansowego, które zawierają skromny chociażby fragment poświęcony dziejom skarbowości lub jej instytucji. Opracowania te opierają się zresztą na wiedzy stworzonej przez historyków. Prawdą jest, że dogmatyk prawa, pozbawiony warsztatu badacza historii, nie jest w stanie samodzielnie zbadać zbyt wiele dziejów skarbowości. Lepiej jest zatem, gdy korzysta z wiedzy historyków. Nie powinien jednak czynić tego w sposób bezkrytyczny. Historycy mają bowiem tendencję do detalicznego ujmowania samych faktów. Tymczasem powinni być również otwarci na ich ocenę w świetle pojęć i konstrukcji występujących w dogmatyce prawa. To zaś wymaga od nich minimalnej chociażby znajomości prawa obowiązującego.

27

Osobiste przyjaźnie, jakie łączą mnie od dawna z historykami prawa i romanistami sprawiają, że co prawda wśród nich czuję się małej, ale w gronie moich kolegów dogmatyków prawa mam już poczucie wyższości. Wiedza historyczna mocno mnie wzbogaca. Pozwala zrozumieć więcej i lepiej oraz łatwiej oceniać teraźniejszość i projektować przyszłość. Nie muszę, tak jak czynią to inni, wróżyć z fusów, ani też kompromitować się opowiadaniem legend, nieznanych nawet w mitologii. Wiele satysfakcji przyniosły mi więc własne badania dziejów administracji skarbowej we Francji oraz skarbowości polskiej okresu międzywojennego i PRL. Kiedyś okazało się jednak, że poznanie skarbowości polskiej wymaga znacznie większej wiedzy. Uzmysłowił mi to młodszy kolega z łódzkiego Wydziału Prawa, dr Jacek Matuszewski. Przygotowując swoją rozprawę habilitacyjną zapytał mnie, co sądzę na temat znaczenia przywileju koszyckiego. Odpowiedziałem co wiedziałem zaznaczając, że denerwuje mnie to,

że moi czescy i słowaccy koledzy „zawłaszczyli” ten przywilej dla siebie i piszą o nim w podręcznikach prawa finansowego jak o akcie, od którego wywodzi się historia budżetu państwa na ziemiach Czech i Słowacji! Młody adiunkt uspokoił mnie o tyle, że odmówił im racji, ale jednocześnie stwierdził, że ja również nie mam o tym zbyt dużego pojęcia! Poznanie prawdy stało się możliwe dopiero po zapoznaniu się z monografią Jacka S. Matuszewskiego¹.

Rozprawa ta zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na jej problematykę i przeprowadzone dowody oraz wnioski końcowe. Uwagę zwraca metodologia badawcza autora. W pierwszej kolejności odniósł się on do oceny stanu dotychczasowych badań i ustaleń historyków na temat skarbowości polskiej w XIV w. Autor nie podzielił ich zasadności. Zwrócił też uwagę na związki przywileju koszyckiego z wcześniejszymi przywilejami (np. z przywilejem budzińskim). Poddał również ocenie stan podatków w okresie poprzedzającym ustanowienie wspomnianych przywilejów. Rozprawa zawiera zarówno krytykę dotychczasowych ustaleń historyków, jak i wadliwych ocen zawartych w przekazach kronikarskich. W tym momencie ukazał się prawdziwy talent badawczy Jacka Matuszewskiego i jego zadziorny charakter. Pokazał bowiem, że szanuje wszystkich, ale zgadza się z nielicznymi i ma swoje zdanie na różne tematy! Tak mu to już zresztą zostało. Jedni go za to szanują, inni nienawidzą. Samo życie.

Jacek Matuszewski wszechstronnie zbadał okoliczności powstania przywileju koszyckiego i jego znaczenie. Dostrzegł więc wagę I zjazdu koszyckiego z 1373 r., nieobojętnego również dla miasta Poznania i mieszczan wielkopolskich, czyli ziemi, na której on sam się urodził i gdzie odebrał szkolną edukację. Trafnie ocenił skutki polityczne i finansowe przywileju, w tym zmiany w obciążeniu podatkowym, zwłaszcza w dochodach feudałów i duchowieństwa. Jacek Matuszewski jednoznacznie wykazał, że przywilej koszycki był gestem monarchy wobec szlachty, udzielonym za cenę pozostania przy władzy dynastii Andegawenów. Autor ocenił ten fakt pozytywnie uznając, że przywilej tworzył nową sytuację w systemie podatkowym, ponieważ miejsce podatków nadzwyczajnych zajął stały podatek łanowy. Uznał przy tym, że zapewniało to poważne i stałe wpływy do skarbu państwa, a przez to doszło do stworzenia przez Ludwika Węgierskiego bardzo racjonalnego systemu podatkowego.

Ocen tych nie podzielam bez zastrzeżeń. Jak zresztą przyznaje sam J. Matuszewski już „w połowie XV w. system ten przestał odpowiadać

¹ J. S. Matuszewski, *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce*, AUL, 1983, ss. 252.

potrzebom państwa i był powodem narastającego kryzysu skarbu Rzeczypospolitej szlacheckiej”. Jest jeszcze inny powód, dla którego należy nieco inaczej oceniać znaczenie przywileju koszyckiego. Król rzekł się w nim arbitralnego prawa nakładania jednorazowych (nadzwyczajnych) podatków. Fakt ten należy oceniać i mierzyć w kategoriach zbliżonych do gestu angielskiego króla zawartego w Wielkiej Karcie Wolności z 1215 r. i wykonanego na rzecz ówczesnych stanów. Jednocześnie silniejszego podkreślenia wymaga jednak to, że władza od dawna traktowała podatki jak „kielbasę wyborczą”. To się przyjęło w sposób powszechny i chyba na stałe, jeśli rzecz oceniać również w świetle współczesnych kampanii wyborczych, w których podatki odgrywają ważną kartę przetargową.

Należy żałować, że rozprawa habilitacyjna Jacka S. Matuszewskiego nie została wydana w języku obcym². Nie jest przez to szczególnie znana w Czechach i na Słowacji. To pozwala tamtejszym historykom i dogmatykom prawa pozostawać nadal w przekonaniu, że ... historia skarbowości rozpoczęła się na ich ziemiach, chociaż Ludwik Węgierski był nie tylko ich królem. Władze uczelni wyrzuciły przy tym Jackowi Matuszewskiemu wielką krzywdę uniemożliwiając mu wyjazdy zagraniczne, dzięki którym mógłby on rozpowszechnić znajomość swojego dzieła wśród innych uczonych. Tak bywało dawniej i niewiele zmieniło się niestety po 4 czerwca 1989 r. w odniesieniu do tych, którzy autentycznie mają coś ważnego do powiedzenia.

Jack Matuszewski jest autorem licznych prac naukowych. Interesowały go różne tematy. Badał je i opisywał, nie stroniąc przy tym od patrzenia na pewne kwestie historyczne w jednoczesnym nawiązaniu do współczesnych wydarzeń. Jest to zaletą nielicznych tylko historyków. Jack Matuszewski stara się tymczasem tkwić ze swoją bogatą wiedzą historyczną w teraźniejszości. Jego zasługą jest również to, że nie stroni od dzielenia się z nami swoimi ustaleniami w zakresie metodologii badania skarbowości polskiej. Dał temu wyraz w inicjatywie dotyczącej poświęcenia skarbowości polskiej odrębnego tomu „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”³. Wskazał wówczas na znaczenie badań nad dziejami skarbowości oraz na trudności wiążące się z ustaleniem początku dziejów polskiej skarbowości. Na tym tle odniósł się do finansów okresu Jagiellonów, chociaż prac na ten temat nie brakuje.

² Najważniejsze fragmenty rozprawy zostały opublikowane w skrócie w formie artykułu napisanego w języku francuskim zob.: *La signification des privileges fiscaux de Louis de Hongrie en Pologne*, Acta Pol. Hist., 1985, t. LI [wyd. 1986], s. 33–50.

³ Zob. J. S. Matuszewski, *Uwagi wprowadzające – początki skarbowości publicznej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. VIII, s. 9–18.

Zastanawiam się nad tym, kto z premierów i ministrów finansów współczesnych rządów polskich, tak mocno palących się do sprawowania tej funkcji, wiedział o tym, o czym już dawno pisał Jacek Matuszewski twierdząc, że:

- finanse to istotny czynnik decydujący o rozwoju i funkcjonowaniu struktur państwowych i społecznych,
- niewydolny system finansów publicznych – to powszechnie przyjmowana, podstawowa i bezpośrednia przyczyna upadku Rzeczypospolitej,
- słabość finansowa II Rzeczypospolitej miała ostatecznie przesądzić o wyniku kampanii wrześniowej,
- finanse to w istocie warunek wszelkiej działalności państwa,
- bez dobrej znajomości tej sfery stosunków publicznych badania nad państwem nie mogą przynieść satysfakcjonujących wyników.

Jacek Matuszewski uznał, że dzieje polskiej skarbowości, mimo wielokrotnego i szczegółowego jej analizowania, nie doczekały się monograficznego i syntetycznego opracowania. Nie sędzę, aby stwierdzenie to podobało się autorom licznych prac poświęconych tej problematyce. Nie wiem, czy J. Matuszewski ma rację i czy opracowanie całości tego tematu jest możliwe, skoro historycy uwielbiają opis detali, zbędnych w gruncie rzeczy z punktu widzenia oceny instytucji prawnych. Być może jednak środowisko historyków prawa mogłoby zdobyć się na zbiorowy wysiłek i opracować pełne dzieje skarbowości polskiej i prawa skarbowego w kilku tomach?

Jacek Matuszewski wskazał na niebezpieczeństwa grożące w badaniach nad skarbowością polską. To jest ważne, bo zagrożenia te tkwią zarówno w wiarygodności źródeł wiedzy o skarbowości, jak i w używaniu przez historyków niewłaściwej terminologii z zakresu skarbowości. Jacek Matuszewski zwrócił uwagę na potrzebę posługiwania się pewnymi danymi liczbowymi przy ocenie określonych zjawisk finansowych. Z tych powodów zakwestionował wiarygodność ustaleń zawartych w niektórych pracach historycznych dotyczących skarbowości polskiej. Nie jestem co prawda pewien, czy zachęcił tym do jej dalszego badania, zwłaszcza młodych adeptów historii prawa.

Jedną z ważniejszych prac naukowych J. Matuszewskiego poświęconych skarbowości jest kapitalna rozprawka na temat słabości polskiej skarbowości w okresie I Rzeczypospolitej⁴. Autor podzielił przede

⁴ J. S. Matuszewski, *O szlacheckiej schizofrenii, czyli o trudnych początkach polskiego prawa finansowego*, [w:] *Nauka finansów publicznych i prawa finansowego w Polsce. Dorobek i kierunki rozwoju. Księga jubileuszowa Profesor Alicji Pomorskiej*, red. J. Głuchowski, C. Kosikowski, J. Szolno-Koguc, Lublin 2008, s. 31–45.

wszystkim pogląd Władysława Pałuckiego⁵ o tym, że „Sprawy skarbowe Rzeczypospolitej [...] należą do tych zagadnień, które leżały u podstaw koniecznych, lecz niedokonanych reform całego ustroju państwowego”. W przeciwieństwie do większości innych historyków skarbowości J. Matuszewski potrafił uogólnić fakty historyczne i wyciągnąć z nich wnioski przydatne w kształtowaniu naszej współczesności. Wskazał zatem na to, że w dziejach skarbowości wyłoniły się dwa modelowe rozwiązania. Jedno opiera skarbowość na rodowej podstawie materialnej władcy i uwalnia go od woli poddanych w zakresie ich obciążania. Natomiast drugi model opiera skarbowość na finansowaniu niezbędnych zadań państwa zależnie od każdorazowej zgody poddanych na sięgnięcie do ich kieszeni. J. Matuszewski, mimo iż krytycznie odniósł się do niektórych wcześniejszych prac poświęconych skarbowości polskiej (np. w kwestiach pojęcia skarbu i jego podziału na prywatny i publiczny), to jednocześnie przyznał, że w Polsce szlacheckiej nie udało się zastosować z powodzeniem żadnego z tych modeli. Władcy byli zbyt słabo wyposażeni w dobra rodowe, a często będąc nie-Polakami nie mieli też ochoty finansować zadań państwa polskiego z własnych domen i regaliów. Przeważał więc drugi model organizacji skarbowości. Towarzyszyły mu liczne próby reformatorskie, ale ich wspólną przyczyną i cechą było to, że podejmowano je wyłącznie w celu wyzwolenia się szlachty i duchowieństwa od istniejących obciążeń daninowych i poszerzenia kręgu przywilejów podatkowych tych grup. To nie były więc reformy proponowane lub przeprowadzane z myślą o poprawie skarbowości polskiej!

J. Matuszewski uznał, że „podstawowym i w zasadzie jedynym powodem niereformowalności skarbowości szlacheckiej był brak koncepcji, która gwarantowałaby jednocześnie; a) ochronę szlachty przed koniecznością ponoszenia ciężarów na rzecz państwa, b) możliwość przejmowania przez szlachtę dochodów, jakie płynęły lub płynąć mogły z zasobów publicznych, c) utrzymanie zależności władcy od stanu szlacheckiego”. Szkoda, że prawda ta nie dociera do współczesnych funkcjonariuszy państwowych (np. parlamentarzystów, premierów i członków rządu). Rozśmieszać nas mogą jedynie głoszone obecnie przez polityków „koncepcje” podatkowe polegające na proponowaniu jedynie zmniejszenia lub zwiększenia stawki podatkowej w wybranym podatku lub obciążenia podatkami tych, którzy ich jeszcze nie płacą. Wielu proponuje specjalne opodatkowanie bogatych, zapominając o tym, że teraz mamy ustrój kapitalistyczny, którego podstawą jest kapitał. Nikt z tych „reformatorów”

⁵ W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku. Nervus belli*, Wrocław 1974.

nie ma zresztą bladego pojęcia o tym, czym jest system podatkowy i jakie powinno być prawo podatkowe, drugie, po prawie karnym, prawo dyscyplinujące życie zawodowe i osobiste obywateli.

Ustalenia dokonane przez J. Matuszewskiego w omawianej wyżej pracy mają kapitalne znaczenie dla wielu kwestii. Sądzę, że w sposób przez siebie niezamierzony wskazał on na genezę ustroju socjalistycznego, w którym państwo (władca) oparło finansowanie swoich zadań publicznych niemal wyłącznie na dochodach z własności państwowej, do podatków sięgając w niewielkim stopniu i jedynie w celach interwencyjnych (likwidacja lub ograniczenie tzw. nieuspołecznionego sektora gospodarczego). Obywatele nie płacili podatków, a państwo finansowało niemalże wszystkie ich potrzeby. System jednak padł, bo 4 czerwca 1989 r. dalece nie wszyscy byli z niego zadowoleni. Dzisiaj ci sami... wspominają dobre, stare, czasy, a młodzi powtarzają jak papugi, że wszystkiemu winna jest komuna, w tym też temu, że brak jest miejsc pracy lub zatrudnieniu na umowach śmieciowych!

J. Matuszewski zwrócił naszą uwagę na fakt, że długo nie było w historii państwa rozdzielenia władzy legistycznej, wykonawczej i sądowniczej. Nie było zatem potrzeby tworzenia odrębnych norm dzielących władzę w dziedzinie skarbowości. Początki polskiego prawa skarbowego wiązały się przede wszystkim z wydawaniem przez władcę aktów ustanawiających przywileje podatkowe. Skoro jednak nie było stałych podatków, to nie było też potrzeby ustanawiania prawa podatkowego. Pobór i egzekucja danin należała do urzędników skarbowych bądź też była przedmiotem dzierżawy władztwa daninowego. Nie powstał jeszcze budżet państwa, a więc nie stanowiono też norm dotyczących jego sporządzania, wykonywania i kontroli.

Udało mi się przekonać Jacka Matuszewskiego do tego, aby częściej zajmował się badaniem polskiej skarbowości, bo jest to konieczne, a jego ustalenia są wręcz bezcenne dla nauki prawa finansowego. W ten sposób doszło do tego, że Profesor zaczął pojawiać się na konferencjach naukowych organizowanych przez przedstawicieli nauki prawa finansowego oraz dał się namówić na udział w przygotowywaniu fragmentów podręczników akademickich z zakresu finansów publicznych i prawa finansowego, a potem także na udział w tworzeniu wielotomowego *Systemu prawa finansowego*.

Rozpoczęło się skromnie, od dwóch opracowań, powstałych zresztą we współautorstwie. Pierwsze dotyczyło genezy i pojęcia oraz ewolucji zakresu prawa finansowego⁶. Jego najważniejsze ustalenia odnoszą się

⁶ Zob. C. Kosikowski, J. S. Matuszewski, *Geneza i pojęcie oraz ewolucja zakresu prawa finansowego*, [w:] *Finanse publiczne i prawo finansowe*, red. C. Kosikowski i E. Ruśkowski, Warszawa 2006, s. 46–58.

do: 1) wskazania na genezę finansów publicznych, 2) wyróżnienia w rozwoju finansów publicznych na ziemiach polskich trzech różnorodnych etapów, 3) wskazania na powstanie prawa skarbowego i na jego rozwój oraz emancypację. Takich ustaleń nie dokonał nikt przed nami. Przyjęliśmy bowiem, że „o finansach publicznych możemy mówić z chwilą, gdy pojawiają się normy regulujące zawłaszczanie przez państwo w interesie społecznym przychodów prywatnych, a następnie powrotnego przekazywania uzyskanych w ten sposób środków w ręce najczęściej innych prywatnych osób”.

Określając etapy rozwojowe finansów publicznych wyraźnie wyróżniliśmy okres przełomu XIII i XIV wieku, w którym przy prymitywnej wręcz grabieży poddanych, dominowały wszelkiego rodzaju świadczenia na rzecz władzy o charakterze naturalnym (produkty rolne, rzemieślnicze, robocizna), mimo że znana była już przecież instytucja pieniądza. W drugim etapie rozwojowym panowała wolność podatkowa stanów społecznych, a państwo realizowało swe zadania dzięki środkom uzyskiwanym z domeny królewskiej, wspomaganych co najwyżej doraźnymi podatkami nadzwyczajnymi (np. na cele wojskowe). Dopiero od połowy wieku XVIII można mówić o finansach publicznych odgrywających nie tylko rolę fiskalną, lecz także interwencyjną (np. wspieranie rodzimej gospodarki, rozwój miast, rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej).

Powstania prawa skarbowego nie wiążemy z faktem wydawania przez władzę przepisów instrukcyjnych adresowanych do urzędników królewskich zajmujących się pobieraniem danin publicznych. Uważamy natomiast, że o prawie skarbowym można mówić dopiero wtedy, gdy relacje państwo – poddani zamieniły się w relacje państwo – obywatele, a więc gdy doszło do upodmiotowienia prawnego społeczeństwa. Rozwój polskiego prawa skarbowego postrzegamy na tle wydarzeń zachodzących na ogół wcześniej w innych państwach. Zaslugą Jacka Matuszewskiego jest m.in. ustalenie, że o powstaniu skarbu publicznego zadecydowały różne wydarzenia i to zachodzące na przestrzeni wielu lat, a nie tylko pojedyncze fakty (np. podział urzędu podskarbiego na koronny i nadworny), jak i zwrócenie uwagi na zmiany zachodzące wśród źródeł prawa skarbowego (od aktów królewskich do aktów parlamentarnych).

W innym opracowaniu J. Matuszewski przeprowadził wraz z Janem Głuchowskim analizę genezy dochodów budżetowych⁷. Zajął się daninami publicznymi, które wprowadzano na przestrzeni wieków w Polsce. Dzięki temu czytelnicy podręcznika mogą wreszcie dowiedzieć się tego,

⁷ J. Głuchowski, J. S. Matuszewski, *Geneza dochodów budżetowych*, [w:] *Finanse publiczne...*, s. 478–485.

co każdy wykształcony człowiek powinien wiedzieć na ten temat, nie wykluczając z tego grona polityków. J. Matuszewski opisuje czasy, w których władca sam pokrywał wydatki związane ze sprawowaniem władzy oraz z obronnością państwa. Potem zaś wskazuje na czasy, w których szlachta i duchowieństwo walczą z królem o przywileje podatkowe. Szkoda, że ewolucji takiej nie ukazano również w odniesieniu do okresu Polski porzoborowej, bo był to czas obowiązywania różnych systemów podatkowych i stopniowego dochodzenia do własnych rozwiązań prawnych.

W innym podręczniku akademickim znalazły się nie tylko dwa omówione wyżej opracowania z udziałem J. Matuszewskiego, lecz także dwa nowe. Pierwsze z nich poświęcono genezie i ewolucji administracji finansów publicznych⁸. Podczas gdy ja wskazywałem na rozwiązania zastosowane w innych państwach, to J. Matuszewski opisał i ocenił przede wszystkim historię polskiej administracji skarbowej. Wywiódł ją od instytucji zarządu prywatnym skarbem książęcym. Następnie zaś wskazywał na przejęcie administracji przez dzierżawców domen lub zastawników, przy jednoczesnym utrzymywaniu urzędu podskarbiego. Wyjaśnił też władztwo skarbowe sejmików, trybunałów skarbowych i komisji Skarbowej, a potem urzędu skarbnika i urzędu mincerza, kasztelanów, żupanów i komesów itd. Zrozumienie zadań tych urzędów pozwala lepiej pojąć, dlaczego z czasem musiało dojść do powstania urzędu ministra skarbu oraz do pojawienia się odrębnej administracji samorządowej, a także instytucji kontrolnych w dziedzinie finansów publicznych. J. Matuszewski dostarczył czytelnikom podręcznika takiej właśnie wiedzy. Warto o tym pamiętać.

W omawianym podręczniku znalazło się też samodzielne opracowanie J. Matuszewskiego poświęcone genezie i ewolucji wydatków publicznych⁹. Nie znajdziecie tego opisu w żadnym innym podręczniku akademickim z dziedziny finansów i prawa finansowego. Znaczenie tego opracowania jest kapitalne dzięki temu, że J. Matuszewski słusznie zakwestionował dominujące przekonanie o prymacie dochodów nad wydatkami publicznymi. Autor wskazuje bowiem, że jest dokładnie odwrotnie, bo dochodów publicznych nie gromadzono, gdy nie było wydatków publicznych. Dopiero powstanie skarbu rawnego (kwarcianego) świadczy o tym, że pojawienie się stałych wydatków wymagało ustalenia stałych dochodów. J. Matuszewski ocenia, że „W przypadku systemu finansów

⁸ C. Kosikowski, J. S. Matuszewski, *Pojęcie, geneza i ewolucja oraz problemy administracji finansów publicznych*, [w:] *Finanse publiczne i prawo finansowe*, red. C. Kosikowski, E. Ruśkowski, Warszawa 2008, s. 133–143.

⁹ J. S. Matuszewski, *Geneza i ewolucja wydatków publicznych*, [w:] *Finanse publiczne...*, Warszawa 2008, s. 680–686.

publicznych państwa szlacheckiego cel, który związany był z kształtującym się w drodze praktyki systemem określania zadań skarbu przez wskazywanie wydatków niezbędnych do zaspokojenia, nie zawsze był zadaniem nadrzędnym". To stało się zresztą przyczyną jego niewydolności. Zdaniem J. Matuszewskiego wydatki publiczne niezmiennie miały charakter polityczny. Być może dlatego ustalaniu ich struktury i wysokości towarzyszyła arbitralność władzy publicznej w wyborze politycznych celów przeznaczenia środków publicznych.

Jacek Matuszewski przyjął zaproszenie do udziału w pracach nad czterotomowym *Systemem prawa finansowego*. Opublikował tam we współpracy z innymi autorami trzy opracowania. Dwa z nich stanowią poprawioną i rozszerzoną wersję opracowań zamieszczonych wcześniej w podręcznikach z finansów i prawa finansowego¹⁰. Na ich walory wskazywałem wyżej. Dlatego nie mogło ich zabraknąć w *Systemie prawa finansowego*.

Nową wersję otrzymało też trzecie opracowanie, które powstało z udziałem innych autorów, w tym dwóch historyków prawa¹¹. Jest to pierwsze w naszej literaturze całościowe spojrzenie na dzieje systemu zarządzania finansami publicznymi w okresie obejmującym czasy od starożytności do teraźniejszości. W tym zestawie Jackowi Matuszewskiemu przypadło w udziale opracowanie tematu dotyczącego okresu do wieku XVIII (s. 87–94). Autor przypomniał przyczyny, dla których bardzo długo nie dochodziło do wykształcenia się zwartego systemu administracji skarbowej. Wielość skarbów oznaczała bowiem również konieczność odrębnego zarządzania nimi ze strony różnych urzędów. Feudalny, prywatnoprawny charakter administracji skarbowej państwa szlacheckiego zachowała się aż do XVIII stulecia, kiedy podjęte zostały próby tworzenia nowożytnej administracji. Piszą o nich już dwaj inni współautorzy opracowania.

Jacek Matuszewski pochodzi z rodzinny profesorskiej. Jest zatem zrozumiałe, że z należnym szacunkiem i estymą odnosi się do innych profesorów. Nawet wtedy, gdy się z nimi nie zgadza¹². Gdy podjąłem de-

¹⁰ C. Kosikowski, J. S. Matuszewski, *Geneza i ewolucja oraz stan obecny i przewidywana przyszłość prawa finansowego*, [w:] *System prawa finansowego*, t. I, *Teoria i nauka prawa finansowego*, red. C. Kosikowski, Warszawa 2010, s. 15–34; C. Kosikowski, J. S. Matuszewski, *Geneza i ewolucja oraz funkcje podatków*, [w:] *System prawa finansowego*, t. II, *Prawo daninowe*, red. L. Etel, Warszawa 2010, s. 39–61.

¹¹ C. Kosikowski, J. S. Matuszewski, W. Witkowski, *Przekształcenia w zakresie zarządzania finansami publicznymi i administracji skarbowej jako element ustrojowego prawa finansowego*, [w:] *System prawa finansowego...*, t. I, s. 83–174.

¹² Zob. np. J. S. Matuszewski, T. Szulc, *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów. Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga*, CPH, 1989, t. XLI, z. 2, s. 175–192.

czyżę o przygotowaniu księgi dedykowanej mojemu Mistrzowi, poprosiłem o pomoc J. Matuszewskiego. Nie zawiodłem się, bo ten opracował biogram Profesora Jerzego T. Lubowickiego oraz rzetelnie zestawiał bibliografię jego prac¹³. Jeszcze raz za to dziękuję.

Nie wszyscy dobrze znają Jacka Matuszewskiego, ale sądzę, że tylko nieliczni nie dostrzegli w nim olbrzymich pokładów dowcipu i anegdot. Wielu pamięta jego ulubionego owczarka Legata. Miłość do psów i dobrego dowcipu zbliżyła nas na tyle, że w przypływie dobrego nastroju wywołanego kufkami piwa spożywanego w towarzystwie naszych psów postanowiliśmy poświęcić im naukową rozprawę¹⁴. Znaczną jej część opracował J. Matuszewski. On bowiem podszedł do tematu poważnie. Za konieczne uznał przedstawienie pozycji psa jako zwierzęcia oraz jego relacji z człowiekiem i wobec prawa. Odrębnie wskazał na problem psów kamphundów. Przede wszystkim jednak przygotował dokumentację opisu ewolucji podatku od psów na całym świecie i to zarówno w ujęciu historycznym, jak i w świetle danych statystycznych. Mnie pozostała już tylko kpina z regulacji polskich i praktyki ich stosowania oraz zaproponowanie rozwiązania problemu w przyszłości. J. Matuszewski nie byłby sobą, gdyby nie wzbogacił monografii zestawieniami wyjaśnień typu: „Dlaczego lepiej mieć psa, niż żonę?” lub „Dlaczego pies jest lepszy niż mąż?”

36

Książka miała dwa wydania, przy czym drugi nakład w całości wykupił ówczesny minister kultury i dziedzictwa narodowego, ponieważ uznał, że lepszego prezentu niż ta książka nie kupi nigdzie! Pośłowi R. Kaliszowi musieliśmy przekazać drugi egzemplarz książki, bo pierwszy pożyczył on nieopatrznie Prezydentowi A. Kwaśniewskiemu. Długo cieszyliśmy się tym, że sprawiliśmy wiele radości ludziom. Natomiast niektórzy nasi koledzy uznali, że nasza monografia jest przykładem tego, jak każdy temat można potraktować naukowo. Trzeba jednak opracować go w zgodzie z metodologią prac naukowych oraz w sposób przystępny, a także zachęcający do lektury (dowcipy, zdjęcia psów z naszymi komentarzami).

W oczekiwaniu na dalsze prace Profesora Jacka Matuszewskiego z dziedziny historii skarbowości i prawa skarbowego nie ośmielałem się oceniać jego dotychczasowego dorobku w tym zakresie. Jest on bezcenny i dlatego powinien być dalej powiększany.

¹³ Zob. J. S. Matuszewski, *Jerzy Telesfor Lubowicki – życie i twórczość...* oraz J. Matuszewski, *Bibliografia prac Profesora Jerzego Lubowickiego*, [w:] *Prawo skarbowe i prawo finansowe. Szkoły i uczniowie. Księga dedykowana pamięci Profesora Jerzego Lubowickiego*, red. C. Kosikowski, Białystok 2013, s. 15–26.

¹⁴ C. Kosikowski, J. S. Matuszewski, *Opodatkowanie posiadania psów, czyli płac ze śmiechu wokół budy. Studium obyczajowo-prawne*, Warszawa 2002, ss. 318.

Bibliografia

- Kosikowski C., Matuszewski J. S., *Geneza i ewolucja oraz funkcje podatków*, [w:] *System prawa finansowego*, t. II, *Prawo daninowe*, red. L. Etel, Warszawa 2010.
- Kosikowski C., Matuszewski J. S., *Geneza i ewolucja oraz stan obecny i przewidywana przyszłość prawa finansowego*, [w:] *System prawa finansowego*, t. I, *Teoria i nauka prawa finansowego*, red. C. Kosikowski, Warszawa 2010.
- Kosikowski C., Matuszewski J. S., *Geneza i pojęcie oraz ewolucja zakresu prawa finansowego*, [w:] *Finanse publiczne i prawo finansowe*, red. C. Kosikowski i E. Ruśkowski, Warszawa 2006.
- Kosikowski C., Matuszewski J. S., *Opodatkowanie posiadania psów, czyli płacz ze śmiechu wokół budy. Studium obyczajowo-prawne*, Warszawa 2002.
- Kosikowski C., Matuszewski J. S., *Pojęcie, geneza i ewolucja oraz problemy administracji finansów publicznych*, [w:] *Finanse publiczne i prawo finansowe*, red. C. Kosikowski, E. Ruśkowski, Warszawa 2008.
- Kosikowski C., Matuszewski J. S., W. Witkowski, *Przekształcenia w zakresie zarządzania finansami publicznymi i administracji skarbowej jako element ustrojowego prawa finansowego*, [w:] *System prawa finansowego*, t. I, Warszawa 2010.
- Matuszewski J., *Bibliografia prac Profesora Jerzego Lubowickiego*, [w:] *Prawo skarbowe i prawo finansowe. Szkoły i uczniowie. Księga dedykowana pamięci Profesora Jerzego Lubowickiego*, red. C. Kosikowski, Białystok 2013.
- Matuszewski J. S., *Jerzy Telesfor Lubowicki – życie i twórczość*, [w:] *Prawo skarbowe i prawo finansowe. Szkoły i uczniowie. Księga dedykowana pamięci Profesora Jerzego Lubowickiego*, red. C. Kosikowski, Białystok 2013.
- Matuszewski J. S., *O szlacheckiej schizofrenii, czyli o trudnych początkach polskiego prawa finansowego*, [w:] *Nauka finansów publicznych i prawa finansowego w Polsce. Dorobek i kierunki rozwoju. Księga jubileuszowa Profesor Alicji Pomorskiej*, red. J. Głuchowski, C. Kosikowski, J. Szolno-Koguc, Lublin 2008.
- Matuszewski J. S., *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce*, AUL, [Łódź] 1983.
- Matuszewski J. S., *Uwagi wprowadzające – początki skarbowości publicznej*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2003, t. VIII.
- Matuszewski J. S., Szulc T., *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów. Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga*, CPH, 1989, t. XLI, z. 2.
- Pałucki W., *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku. Nervus belli*, Wrocław 1974.

Bibliografia prac naukowych prof. zw. dr. hab. Jacka Matuszewskiego

1971

1. *Nagana szlachectwa w Polsce w XV i XVI wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki humanistyczno-społeczne, ser. I, z. 77, s. 125–147.

2. *Wpływ praktyki na brzmienie artykułów o naganie szlachectwa w przekazach statutów Kazimierza Wielkiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki humanistyczno-społeczne, ser. I, z. 83, s. 37–49.

1974

39

3. *Rzekomy zastaw chłopów w Polsce szlacheckiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XXVI, nr 2, s. 81–97.

1976

4. *Obowiązek służby wojskowej z dóbr ziemskich w Polsce do końca XV w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XXVIII, nr 2, s. 145–155.

5. *Typy zastawu nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca 15 wieku* [praca przedstawiona na posiedzeniu naukowym Komisji Historycznej Wydziału II Łódzkiego Towarzystwa Naukowego 19 maja 1976 r.], „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych” [Łódzkie Towarzystwo Naukowe], R. XXX, z. 5, s. 1–7.

1977

6. Rec.: *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, cz. 1: *Geneza egzekucji dóbr* [Anna Sucheni-Grabowska], Wrocław 1974, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XXIX, nr 2, s. 238–244.

1979

7. *Zastaw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Łódź.

8. *Czy pierwsi Jagiellonowie roztrwonili dobra Królewskie?* [przedstawione na posiedzeniu naukowym Komisji Historycznej Wydziału II Łódzkiego Towarzystwa Naukowego 2 maja 1979 r.], „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych” [Łódzkie Towarzystwo Naukowe], R. XXXIII, z. 6, s. 1–7.

1980

9. *Oprocentowanie sumy zastawnej w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XLI, s. 1–13.

10. *Słownictwo łacińskie i polskie do końca XV stulecia. Terminologia zastawu nieruchomości*, „Studia Źródłoznawcze Commentationes”, t. XXV, s. 133–143.

1981

11. *Urzędnicy komisaryczni i ich uposażenie w Polsce Późnośredniowiecznej* [praca przedstawiona na posiedzeniu naukowym Komisji Historycznej Wydziału II Łódzkiego Towarzystwa Naukowego 12 listopada 1980 r.], „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych” [Łódzkie Towarzystwo Naukowe], R. XXXV, z. 1, s. 1–10.

12. *Uwagi do „Rozbioru krytycznego Analium Poloniae Jana Długosza”*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes”, t. XXVI, s. 33–52.

1982

13. *Obowiązek służby wojskowej zastawników królewskich w piętnastowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XXXIV, nr 1, s. 101–113.

14. *Le rôle du gage dans la politique de disposition du domaine royal des Jagellons*, „Acta Poloniae Historica”, t. XLV, s. 29–47.

15. *Znaczenie skarbowych decyzji Ludwika Węgierskiego z lat 1374 i 1381* [streszczenie referatu wygłoszonego 10 maja 1982 r.], „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych” [Łódzkie Towarzystwo Naukowe], R. XXXVI, z. 6, s. 1–9.

1983

16. *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce*, Łódź, ss. 253.

17. Rec.: Świadczenia duchowieństwa na rzecz państwa w Polsce od 1381 r. po połowę XVII wieku, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XXXV, nr 2, s. 179–200.

1984

18. *Ograniczenia królewskiego prawa dyspozycji domeną ziemską w Polsce w 15 stuleciu*, ss. 1–15 [materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Prawa w Krynicy, poświęconej dziejom prawa własności – sesja naukowa odbyła się w dniach 16–18 września 1983 r. w Czarnym Potoku koło Krynicy].

1985

19. *Statut Władysława Warneńczyka z 1440 r. w procesie ograniczania królewskiego prawa dyspozycji domeną ziemską w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XXXVII, nr 2, s. 101–121.

20. Artykuł rec.: *O studiach nad urzędnikami średniowiecznymi w Polsce* [A. Szymczakowa], „Kwartalnik Historyczny”, t. XCII, nr 3, s. 685–693.

21. Rec.: *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku czy studia nad stosunkami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi Śląska XIII stulecia?*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” [Wrocław], t. XXII, nr 4, s. 541–558.

1986

22. *Postanowienia i realizacja ustawodawstwa zastawnego sejmów egzekucyjnych*, Łódź, ss. 28.

23. *La signification des privileges fiscaux de Louis de Hongrie en Pologne*, „Acta Poloniae Historica”, t. LI, s. 33–50.

24. Rec.: [Adamczyk M., Pastuszka S.], *Konstytucje polskie w rozwoju dziejowym. 1791–1982*, Warszawa 1985, „Polityka”, R. XXX, nr 25, s. 12.

25. Rec.: [J. Mularczyk] *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, Wrocław 1984, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XXXVIII, nr 1, s. 220–221.

26. *Egzekucja dóbr czy egzekucja dochodów?* [przedstawione na posiedzeniu naukowym Komisji Prawniczej Wydziału II Łódzkiego Towarzystwa Naukowego 29 listopada 1985 r.], „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych” [Łódzkie Towarzystwo Naukowe], R. XL, z. 6, ss. 1–6.

1987

27. *Dożywocie w dyspozycjach królewskich za Jagiellonów*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XXXIX, nr 1, s. 19–40.

28. Rec.: *O przywilejach sołtysich XIII i XIV w. (Uwagi na marginesie edycji dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich przez ks. Stanisława Librowskiego – 26/85, 568/85, 20/86)*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, R. XCIV, nr 4, s. 155–169.

1988

29. *Bibliografia prac naukowych Profesora Józefa Matuszewskiego*. Zestawił Jacek S. Matuszewski, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XL, z. 2, s. 13–28.

30. *Funkcje poświadczeniowe opola w dawnej Polsce* [przedstawione na posiedzeniu naukowym Komisji Prawniczej Wydziału II Łódzkiego Towarzystwa Naukowego 26 marca 1987 r.], „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych” [Łódzkie Towarzystwo Naukowe], R. XLII, z. 1, ss. 11.

31. *Partactwo II*. [Sprawa edycji „Konstytucji polskich w rozwoju dziejowym”, M. Adamczyk, S. Pastuszka], „Wiadomości Historyczne”, nr 2, s. 175–181.

1989

32. *Organizacja opolna w najstarszym zwodzie prawa polskiego*, „Przegląd Historyczny” [Poznań], t. LXXX, nr 1, s. 1–16.

33. „*Per eum*” czy „*ab eo*”? : relacja „Księgi henrykowskiej” o Głębowicach źródłem do XIII-wiecznych stosunków społecznych, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” [Wrocław], t. XLIV, nr 2, s. 185–210.

34. *Rola polskich mediewistów w powstaniu opola nowego typu, czyli o opolu nieterytoryalnym, prawnym czy majątkowym*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCVI, nr 1–2, s. 233–252.

35. Rec.: *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów. Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga* [współautor: T. Szulc], „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XLI, z. 2, s. 175–192.

36. *Fikcje historiografii, czyli poszukiwania źródeł dla tezy o gospodarczym charakterze wspólnoty opolnej w Polsce pierwszych Piastów*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych” [Łódzkie Towarzystwo Naukowe], R. XLIII, 2, ss. 1–12.

1991

37. *Vicinia id est... Poszukiwania alternatywnej koncepcji staropolskiego opola*, Łódź 1991, ss. 235.

1992

38. *Początek pabianickich dziejów – mity i fakty?* „Pabianiciana”, t. I, s. 7–14.

39. Rec.: *Piękno szesnastowiecznej biurokracji (w związku z pracą Andrzeja Wyczańskiego, Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548), PWN, Warszawa 1990, s. 300)*, „Przegląd Historyczny” [Poznań], t. LXXXIII, nr 4.

1993

40. *Czy w nauce historii jest już miejsce dla komputera?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XLV, nr 1–2, s. 245–255.

41. *Głupstwo stulecia: komputer dla humanisty*, www.computerworld.pl/news/305625 [„Computerworld”, nr 35, 27 IX 1993].

42. *Klauzule rezerwacyjne „causae haereditariae” a prawa do ziemi ludności chłopskiej w średniowiecznej Polsce*, „Z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” t. I, Folia Iuridica, [Łódź], s. 5–22.

43. *Rzekomy zjazd koszycki w 1373 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. C, z. 1, s. 47–58.

44. *Sesja naukowa w Krakowie [25–26 maja 1993 r.]: Senat w Polsce. Dzieje i Teraźniejszość*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. XLV, z. 1–2, s. 479–481.

45. Rec.: [T. Jurek], *Historyk, źródło i ... komputer (Na marginesie edycji księgi ziemskiej kaliskiej)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. C, nr 2, s. 27–36 [polem.: JUREK Tomasz: *Jeszcze o metodzie wydawania średniowiecznych ksiąg sądowych. (Na marginesie artykułu Jacka S. Matuszewskiego)*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, R. CI, nr 1, s. 152–157].

1994

46. *Mniemanologia historyczna. Uwagi na marginesie Gallowej listy przedmieszkowych Piastów*, [w:] *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Księga pamiątkowa ku czci Prof. T. Szymczaka*, Łódź, s. 246–259.

47. *Nieznane źródło czy historyczna mniemanologia?*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Zeszyty Historyczne”, z. 2, s. 174–183.

1995

48. *Najstarszy zwód prawa polskiego* (współautor oprac. Józef Matuszewski), Łódź.

49. *O możliwościach i nieodzownej potrzebie zastosowania w naukach historycznych maszyny zwanej komputerem* (współautor M. Kopczyński), [w:] *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce*, red. M. Rokosz, Kraków, s. 253–271.

50. *W obronie alternatywnej koncepcji opola*, „*Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*” [Łódź], t. II, s. 19–39.

51. *Źródło – komputer – historyk. (Na marginesie wydania książki ziemskiej kaliskiej. Początek czy koniec merytorycznej dyskusji?)*, „*Kwartalnik historyczny*”, R. CII, nr 2, s. 79–84.

1997

52. *Dorobek naukowy pięćdziesięciolecia Katedr Historii Państwa i Prawa Polskiego i Powszechnej Historii Państwa i Prawa* (współautor: Z. Rymaszewski), „*Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica*”, z. 64, s. 31–39.

53. *Profesor Zygfryd Rymaszewski*, red. Jacek Matuszewski, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź, ss. 17.

1999

54. *Z głuszy i puszczy na katedrę uniwersytecką*, „*Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*” [Łódź], t. IV, s. 5–11.

55. Rec.: *Archiwum Skarbu Koronnego – rachunki poselstw. Sumariusz*. oprac. Anna Wajs, Warszawa 1999 (181/99). *Zasoby archiwalne w informacjach publikowanych przez państwową służbę archiwalną*, „*Archeion*” 2000, t. CII, s. 161–167 [polem. Wajs A. tamże, 2001, t. CIII, s. 179–180].

2000

56. *Bliskość do dowodu w Statutach Kazimierza Wielkiego*, „*Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*” [Łódź], t. V, s. 47–59.

57. *Dziedziczenie urzędów? Rzekome dziedziczenie urzędów?*, [w:] *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane prof. Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. H. Malinowska, A. Bartoszewicz, W. Fałkowski, Warszawa, s. 474–482.

58. *Książęcy czy królewski obowiązek wykupu jeńców z niewoli? Od kiedy powinność wykupu poddanego – żołnierza obciąża polskiego władcę*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowa-*

ne Prof. Stanisławowi Grodziskiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków, s. 55–66.

59. *Złamana pieczęć czyli o stosunku historyka do ustaleń zawartych w syntezie*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich*. Wrocław 15–17 września 1999 roku. *Pamiętnik*, t. II/1, Toruń 2000/2001, s. 151–159.

60. Rec.: *Heroldia Królestwa Polskiego 1836–1861. Inwentarz oprac. M. Osiecka*, Warszawa 1999 (198/99). *Zasoby archiwalne w informacjach publikowanych przez państwową służbę archiwalną*, „*Archeion*” 2000, t. CII, s. 161–167 [polem.: Osiecka M., tamże, 2001, t. CIII, s. 180–182].

61. Udział w Komitecie redakcyjnym i autorstwo wybranych haseł [w:] *Wielka encyklopedia prawa*, red. nac. E. Smoktunowicz, C. Kosikowski, Warszawa.

2001

62. Czy brak tylko kropki nad „i”? *Dwa stulecia historii państwa i prawa polskiego średniowiecza – dorobek i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*, [w:] *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze*, red. W. Fałkowski, Warszawa, s. 153–166.

63. *Materiałne instrumenty władzy w średniowiecznej Polsce*, *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Warszawa–Toruń, t. II, s. 117–125.

64. Rec.: [A. Gąsiorowski] *Quo vadis Wydawco źródeł? Uwagi w związku z zakończeniem na 1444 r. edycji dyplomów wielkopolskich*, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. XXXIX, s. 145–166.

2002

65. *Opodatkowanie posiadania psów czyli Płacz ze śmiechu wokół budy*. *Studium obyczajowo-prawne* (współautor: C. Kosikowski), Warszawa, ss. 319.

2003

66. *Od Redakcji. X lat „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” z Lublina i Łodzi*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” [współautor: W. Witkowski], [Łódź], t. VIII.

67. *Miejsce przedmiotów historycznoprawnych na studiach prawniczych* (Konferencja w WSPiZ im. Leona Koźmińskiego, Warszawa, 15 IX 2003), „*Państwo i Prawo*”, R. LVIII, nr 12, s. 115.

68. *Pies i paragraf*, „*Mówią Wieki*”, nr 7.

69. *Polemika w sprawie staropolskiego opola, naukowa debata, spór o badawczy monopol czy zwyczajne nieporozumienie? (w związku z artykułem K. Modzelewskiego, Czy opole istniało?, PH, 2001, t. XCII, z. 2), „Przegląd Historyczny”, t. XCIV, z. 2, s. 177–192 [polem. K. Modzelewski, Jackowi S. Matuszewskiemu w odpowiedzi, tamże, s. 193].*

70. *Uwagi wprowadzające – początki skarbowości publicznej, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Łódź], t. VIII, s. 9–18.*

71. Rec.: *Jeszcze raz w sprawie podręcznika Stanisława Salmonowicza i Grzegorza Górskiego, Historia ustroju państw, Warszawa 2002 [współautor: T. Kubicki], „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. LV, z. 2, s. 321–335 [polem. G. Górski, Kilka uwag o pewnej recenzji, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, z. 1, s. 427–440; Druga odpowiedź na recenzję, tamże, z. 2, s. 337–339; S. Salmonowicz, Odpowiedź recenzentom, tamże, z. 1, s. 423–425].*

72. Rec.: *Uwagi o podręczniku niepotrzebnym [współautor T. Kubicki], „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. LV, z. 1.*

2004

46

73. *Archiwum pod biurkiem każdego historyka, [w:] Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin, red. A. Rosner, R. Sobotka, M. Wąsowicz, A. Zakrzewski, Warszawa, s. 301–320.*

74. *Podpis w prawie polskim – przedstawienie wątpliwości [współautor M. Król], „Studia Prawno-Ekonomiczne” [Łódź], t. LXX.*

75. *Uchwała ogólnopolskiej konferencji środowiska historycznoprawnego w sprawie miejsca przedmiotów historycznoprawnych na studiach prawniczych, przyjęta 15 września 2003 r. w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. LVI, nr 1, s. 411.*

2005

76. Rec.: *Przemysław Dąbkowski na to nie zasłużył. O książce Romana Nowackiego pt. Przemysław Dąbkowski (1877–1950). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. LVII, z. 1, s. 379–400.*

77. Rec.: *W kręgu prawa podatkowego i finansów publicznych. Księga dedykowana Profesorowi Cezaremu Kosikowskiemu w 40-lecie pracy naukowej [praca zbiorowa], Lublin 2005, „Państwo i Prawo”, R. LX, z. 9, s. 93–94.*

78. Udział w Komitecie redakcyjnym i autorstwo wybranych haseł [w:] *Wielka encyklopedia prawa*, wydanie II, red. nacz. B. Hołyst, E. Smoktunowicz, Warszawa.

2006

79. *Dzieje wpływów prawa niemieckiego w Polsce*, [w:] *Związki prawa polskiego z prawem niemieckim*, red. A. Liszewska, K. Skotnicki, Łódź, s. 15–21.

80. *Kształtowanie się systemów prawnych na ziemiach polskich – od feudalizmu do prawa nowożytnego*, [w:] *Kultura prawna w Europie środkowej*, red. A. Barciak, Katowice, s. 35–44.

81. *Polska monarchia patrymonialna – opis średniowiecznej rzeczywistości czy produkt dziewiętnastowiecznej historiografii?*, [w:] *Król w Polsce XIV i XV wieku*, red. A. Marzec, M. Wilamowski, Kraków, s. 137–153.

82. *Prawo i język. Kilka uwag o podpisie autograficznym* [współautor M. Król], „Rejent” nr 1, s. 19–34.

2007

83. *Śląska geneza naruszenia sankcji pragmatycznej Bolesława Krzywoustego*, [w:] *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*, red. nauk A. Barciak, Katowice–Zabrze, *Societas Scientiis Favendis Silesiae Superioris* – Inst. Górnośląski – Urząd Miejski w Zabrzu – Polskie Towarzystwo Historyczne, Katowice, s. 367–382.

84. Rec.: *Czy podręcznik powinien być słuszny czy raczej dobry? W związku z pracą Mariana Kallasa, Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. LIX, z. 1, s. 285–316.

85. Rec.: *Pasjonujące dzieje skarbowości. W związku z książką Anny Filipczak-Kocur, Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – ustawy – realizacja* (Warszawa 2006, Wydawnictwo sejmowe, ss. 438), „Kwartalnik Historyczny”, R. CXIV, s. 111–118.

2008

86. *Finanse publiczne i prawo publiczne*, red. C. Kosikowski, E. Ruśkowski [rozdz. 3.1 *Geneza i pojęcie oraz ewolucja zakresu prawa finansowego*; 11.1. *Geneza dochodów publicznych*; 12.1. *Geneza i ewolucja wydatków publicznych*], Warszawa.

87. *O szlacheckiej schizofrenii, czyli o trudnych początkach polskiego prawa finansowego*, [w:] *Nauka finansów publicznych i prawa finansowego w Polsce. Dorobek i kierunki rozwoju, Księga jubileuszowa Profesor Alicji Pomorskiej*, Lublin, s. 31–45.

88. *Poczet dziekanów 1808–2008* [WPiA UW], Warszawa.

89. Red.: *Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego w 200-lecie istnienia. Zatrzymane w kadrze*, oprac. A. Bosiacki, Warszawa, ss. 125.

2009

90. *Metodologia wyrażania pożądanej koncepcji ustrojowej w kronice Wincentego i jej współczesne implikacje* [współautor: M. Cetwiński], [w:] *Onus Athlanteum. Studia nad kroniką biskupa Wincentego*, „*Studia Staropolskie*” [Warszawa], t. XXV (LXXXI), s. 416–422.

2010

91. *Czy nadmiar źródeł może być utrapieniem dla mediewisty*, [w:] *Vetera Novis Augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszcakowi*, red. S. Grodziski, D. Malec, A. Karabowicz, M. Stus, Kraków.

92. *Geneza i ewolucja oraz funkcje podatków* [współautor: C. Kosikowski], [w:] *System prawa finansowego*, t. III, *Prawo daninowe*, red. L. Etel, Warszawa, s. 39–66.

93. *Geneza i ewolucja oraz stan obecny i przewidywana przyszłość prawa finansowego*, [współautor: C. Kosikowski], [w:] *System prawa finansowego*, t. I, *Teoria i nauka prawa finansowego*, red. C. Kosikowski, Warszawa, s. 15–34.

94. *Jubileusz czterdziestolecia pracy naukowej Profesora Wacława Uruszcaka* [współautor: D. Malec], „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” [Poznań], t. LXII, z. 2, s. 423–435.

95. *Przekształcenia w zakresie zarządzania finansami publicznymi i administracji skarbowej, jako element rozwoju ustrojowego prawa finansowego* [współautor: C. Kosikowski, W. Witkowski], [w:] *System prawa finansowego*, t. I, *Teoria i nauka prawa finansowego*, red. C. Kosikowski, Warszawa.

96. *Rozważania nad metodologią badań jagiellońskich dyspozycji zastawnych królewskich w Polsce*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, księga I, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarska-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmich, Białystok–Katowice, s. 337–346.

97. *Wpływ prawa na czas i czasu na prawo*, „*Białostockie Studia Prawnicze*”, t. VII.

98. *Wstęp* [współautor: J. Malec, W. Witkowski], „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” [Kraków], t. X.

2011

99. Rec.: *Podręcznik Profesora Wacława Uruszczaaka Historia państwa i prawa polskiego*, t. I (966–1795), 2010, *Koncepcja i realizacja* [współautor: W. Witkowski], „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. LXIII, z. 1, s. 387–417.

2012

100. *Cyfrowe niebezpieczeństwo dla demokracji*, [w:] *Transformacje demokracji. Doświadczenia, trendy, turbulencje, perspektywy*, red. L. W. Zacher, DIFIN, Warszawa 2011/2012.

101. *Warto publikować negatywne recenzje*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków], t. XV.

102. *Wolności obywatela a prywatyzacja zadań publicznych państwa*, „Krytyka Prawa”, t. IV, z. 1, s. 24–39.

103. *Wprowadzenie*, [w:] *Wolności obywatela, a prywatyzacja zadań publicznych państwa*, „Krytyka Prawa”, t. IV, z. 1, s. 7–9.

2013

49

104. *Aleksander Świeżawski (1924–2013)*, [w:] *Kronika miasta Łodzi*, Łódź, t. LXI.

105. *Jerzy Telesfor Lubowicki – Życie i twórczość; Bibliografia prac Jerzego Lubowickiego*, [w:] *Prawo skarbowe i prawo finansowe. Szkoły i uczniowie. Księga dedykowana pamięci profesora Jerzego Lubowickiego*, Białystok, s. 11–13, 21–24.

106. *Wstęp*, [w:] *Prawo skarbowe i prawo finansowe. Szkoły i uczniowie. Księga dedykowana pamięci profesora Jerzego Lubowickiego* [współautor: C Kosikowski], Białystok, s. 15–24.

2014

107. *Jana Adamusa droga ku naukowemu niebytowi*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków], t. XVII.

108. *Józef Matuszewski. Pasja nauki. Cena pasji* [współautor Z. Rymaszewski], Poznań.

109. Rec.: *O wydawcach i wydawaniu źródeł* [współautor: Andrzej Zakrzewski], „Czasopismo Prawno-Historyczne” [Poznań], t. LXVI, z. 1, s. 407–416.

2015

110. *Dlaczego nie uczono prawa polskiego na akademii? Prawo zwyczajowe w kulturze oralnej i w kulturze pisma*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, t. VIII, z. 3.

111. *Kudryczycja, czyli poniewieranie nauki przez biurokrację*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków], t. XVIII.

112–116. Biogramy: Jan Adamus (s. 49–54); Filomena Bortkiewicz (s. 59–62); Henryk Grajewski (s. 87–92); Jerzy Telesfor Lubowicki (s. 123–127), [w:] *70 Lat Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego*, red. A. Liszewska i A. Pikulska-Radomska, Łódź.

117–134. Redaktor lub współredaktor czasopisma „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” za lata 1993–2015.

Zebrała Joanna Machut-Kowalczyk (Łódź)

Anna Pikulska-Radomska

Species pertinentes ad vectigal, czyli co miał na myśli Aelius Marcianus

W Digestach justyniańskich znajduje się dziwny tekst jurysty Aeliusa Marcianusa¹, współczesnego Paulusowi i Ulpianowi. Fragment ten jest wyciągiem z jego dzieła *de delatoribus*² i znajduje się w tytule *de publicanis et vectigalibus et commissis* poświęconym publicanom, to jest poborcom podatkowym, a ściślej przedsiębiorcom dzierżawiącym pobór danin publicznych, tym dochodom oraz konfiskatom kontrabandy. Oto ten fragment:

D. 39,4,16,7:

51

„Species pertinentes ad vectigal: cinnamomum, piper longum, piper album, folium pentasphaerum, folium barbaricum, costum, costamomum, nardi stachys, cassia turiana, xylocassia, smurna, amomum, zingiberi, malabathrum, aroma indicum, chalbane, laser, alche, lucia, sargogalla, onyx arabicus, cardamomum, xylocinnamomum, opus byssicum, pelles babilonicae, pelles parthicae, ebur, ferrum indicum, carpasum, lapis universus, margarita, sardonius, ceraunium, hyacinthus, smaragdus, adamas, safirinus, callinus, beryllus, chelyniae, opia indica vel adserta, metaxa, vestis serica vel subserica, vela tincta carbacea, nema sericum, spadones indici, leones, leaenae, pardi, leopardi, pantherae, purpura, item marcorum lana, fucus, capilli indici”.

¹ Aelius Marcianus to jeden z ostatnich jurystów epoki prawa klasycznego, żył i działał za panowania Septymiusza Sewera i Aleksandra Sewera, jego dzieła powstały kilka lat po pracach Ulpiana, to jest w pierwszej połowie III w. n.e. Jest autorem dość licznych prac, spośród których największy rozgłos osiągnęły *Institutiones* w szesnastu księgach, poza tym dwóch ksiąg *De iudiciis publicis*, dwóch ksiąg *Libri de appellationibus*, dalej *Libri regularum* w pięciu księgach oraz pojedynczych ksiąg *Ad formulam hypothecariam*, *Ad senatusconsultum Turpilianum* oraz *De delatoribus*. Nie zachowały się jego *responsa*, co może, ale nie musi, oznaczać, że nie posiadał *ius publice respondendi*; zob. np. W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala, *Verba iuris. Reguły i kazusy prawa rzymskiego*, Toruń 1995, s. 150.

² Słownikowo *delator* to donosiciel, informator; zob. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s.v. *delatio*, s. 262. Znaczenie terminów *delator*, *delatio* jest jednak bardziej złożone i powinno być rozpatrywane w szerszym kontekście; zob. obszernie W. Mossakowski, *Delator w rzymskich procesach karnych*, „*Studia Iuridica Toruniensia*” 2013, nr 12, s. 201–219.

Lista zawiera wykaz towarów podlegających cłu (*portorium*)³, przy czym są to wyłącznie towary pochodzenia wschodniego. Zestawienie sprawia wrażenie przypadkowego, nazwy towarów wymieniane są jedna po drugiej, bez jakiegokolwiek porządku. W literaturze dla lepszego zobrazowania zawartości listy tradycyjnie klasyfikuje się wymienione w niej produkty w ramach następujących grup⁴:

– substancje wykorzystywane w medycynie – różne elementy roślin z rodzaju cynamonowców (wymieniane odrębnie kilkakrotnie w różnych miejscach tej listy, na przykład aromatyczna roślina zwana *costamomum*), olejek nardowy⁵, jak również liście i kwiaty himalajskiej rośliny służącej do jego produkcji, rośliny balsamowe służące do wyrobu balsamów i maści (w tym balsamowy krzew indyjski zwany *costum*), mirra i produkty pochodne, guma arabska, *galbanum* (żywica drzewa *ferula gummosa*), wyciąg z okrzynu pobudzający apetyt, kardamon, opiaty z Indii, aloes, jaskółcze ziele, liście betelu,

– przyprawy stosowane w kuchni – pieprz bengalski (zwany długim), pieprz biały, cynamon, imbir,

– tekstylia i tkaniny – tkaniny lniane i bawełniane, marokańska wełna, jedwab, także surowy, i produkty z niego wytworzone, tkaniny farbowa-

³ Łacińska terminologia fiskalna jest dość złożona. Jurysta używa terminu *vectigal*, który najogólniej oznacza przychody państwa pochodzące z różnych danin publicznych, w tym podatków z wyłączeniem trybutu prowincjonalnego, traktowanego odrębnie. Jedną z tych danin było *portorium*: szeroko rozumiana opłata transportowa obejmująca zarówno cła pobierane od towarów przewożonych przez granicę państwa, poszczególnych prowincji lub grup prowincji (okręgów celnych, na które z czasem podzielono cały obszar imperium), jak i opłaty od towarów wwożonych do niektórych miast oraz opłaty ponoszone w związku z korzystaniem z niektórych dróg lub przejazdem przez niektóre mosty; tu dla uproszczenia termin *portorium* będzie utożsamiany z cłem; zob. więcej A. Pikulska-Radomska, *Fiscus non erubescit. O niektórych włoskich podatkach epoki rzymskiego pryncypatu*, Łódź 2013, s. 17–48, w szczeg. s. 20–32, a ostatnio tejsze, *Podmiotowe zwolnienia celne w Rzymie epoki imperialnej*, [w:] *Noctes iurisprudentiae. Scritti in onore di Jan Zabłocki*, Białystok 2015, s. 191–200.

⁴ H. E. Dirksen, *Über ein, in Justinian's Pandekten enthaltenes, Verzeichnis ausländischer Waaren von denen eine Eingangssteuer an den Zollstätten des römischen Reiches erhoben wurde*, Bonn 1845; trochę zmienioną wersję tego zestawienia przedstawia R. Cagnat, *Etude historique sur les impôts indirects chez les Romains jusqu'aux invasions des barbares*, Paris 1882, s. 110–111; ostatnio na ten temat J. L. Zamora Manzano, *Algunos aspectos sobre el régimen fiscal aduanero en el Derecho romano: Reglamentación jurídica del portorium, control de mercancías y comiso por fraude fiscal*, Madrid 2009, s. 72–73. Co do terminologii zob. J. André, *Lexique des termes de botanique en latin*, Paris 1956, *passim*.

⁵ W czasach biblijnych funt olejku nardowego był wart tyle, co roczne wynagrodzenie robotnika rolnego; zob. więcej: Z. Włodarczyk, *Rośliny biblijne. Leksykon*, Kraków 2011, s. 92.

ne, maty indyjskie, babilońskie i partyjskie skóry, także futra – w szczególności bobrowe,

- metale, zwłaszcza indyjskie żelazo,
- kamienie, w tym kamienie dekoracyjne różnych rodzajów, kamienie szlachetne i półszlachetne (perły, karneol, opale, ametysty, diamenty, hiacynty, szafiry, jaspisy, beryle, szmaragdy),
- barwniki – purpura, *fucus* (czerwony barwnik pozyskiwany w skomplikowany sposób z mchu skalnego, wykorzystywany jako substytut purpury),
- dzikie zwierzęta – lwy, pantery i leopardy.

Na liście znajdują się też eunuchowie⁶.

Wykaz zaiste imponujący, a w dodatku prawdopodobnie niekompletny⁷. Dla badaczy i komentatorów tekst jest jednak dość kłopotliwy, nie bardzo bowiem wiadomo, jak go traktować. Wywołał całkiem ożywioną dyskusję, jedni przywiązują do niego dużą wagę, inni niemal pomijają go milczeniem. Nie wiadomo skąd Marcianus zaczerpnął listę, ani dlaczego dokładnie zamieścił ją w pracy poświęconej donosicielom przekazującym informacje o kontrabandzie. Nie ulega wątpliwości, że wykaz zawiera artykuły sprowadzane do Rzymu z najbardziej nawet oddalonych zakątków Azji, obejmując towary importowane ze wschodu celem zaspokojenia ciągle rosnącego zapotrzebowania na towary luksusowe. Są one tu wymienione, jak już wspomniano, dość bezładnie. Przypuszczenie, że jurysta zaczerpnął wykaz z jakiejś taryfy celnej, nie będzie dotknięte wielkim ryzykiem błędu. Szczegółowa odpowiedź na pytanie, co to za lista i dlaczego została zamieszczona właśnie w tym dziele jurysty, a następnie przejęta przez kompilatorów justyniańskich, jest bardziej złożona.

W literaturze formułowany jest pogląd, że wykaz ma związek z decyzją Cezara o obłożeniu cłem towarów pochodzenia zagranicznego, sprowadzanych do Italii. Regulacja wprowadzona przez Cezara w 46 r. p.n.e. mieściła się w logice mających długą tradycję prób ustawowej re-

⁶ Stosowanie kastracji w cesarskim Rzymie było zakazane, i to zarówno w odniesieniu do niewolnika, jak i osoby wolnej, dobrowolnie czy pod przymusem. Zakazy ponawiano, ale najbardziej kategorycznie wypowiedział się w tej kwestii cesarz Hadrian w re-skrypcie szeroko opisanym przez Ulpiana (D. 48,8,4,2); dopuszczający się tego proceduru mieli odpowiadać z sullańskiej *lex Cornelia de sicariis et veneficis*, która przewidywała karę śmierci zarówno dla lekarza, który zabiegu dokonał, jak i dla pacjenta, jeśli poddał się zabiegowi dobrowolnie; więcej zob. ostatnio K. Tadajczyk, *Status społeczno-prawny i odpowiedzialność lekarza w prawie rzymskim*, Łódź 2014, s. 124–127 i literatura tam podana. Nic więc dziwnego, że popyt na eunuchów zaspokajano importem i to kosztownym.

⁷ Dziękuję przy okazji dr. K. Tadajczykowi za konsultację w sprawie formułowania polskojęzycznej wersji listy, w szczególności jej części medycznej.

glamentacji obyczajów, w szczególności tzw. *leges sumptuariae*⁸. To cała grupa ustaw, zwanych potocznie antyzbytkowymi, wydawanych celem ograniczenia nadmiernych wydatków i hojności. W retoryce politycznej z nimi związanej odwoływano się do etosu obywatela, żyjącego skromnie i zachowującego surowość obyczajów. W etosie tym mieściły się i inne elementy, jak choćby nieodpłatność w stosunkach między obywatelami⁹. To wartości, o których się mówiło, ale których nie realizowało się na co dzień. Historia tych regulacji jest długa i sięga ustawy XII Tablic. Ograniczano więc koszty obrzędów pogrzebowych, rodzaj i wartość podarków wręczanych zwyczajowo z okazji różnych świąt, zbytek w zakresie strojów i innych zewnętrznych objawów bogactwa, wydatki na potrawy i uczty. Skala tych ograniczeń była różna w zależności od sytuacji politycznej, poziomu zamożności elit i skali rosnącego stale upodobania do luksusu. Warto zauważyć, że poza reglamentacją wydatków, ustawy z tej ostatniej grupy promowały produkcję własną, zakazywano bowiem,

⁸ Problematyka ustawowej reglamentacji obyczajów ma bardzo bogatą literaturę. W polskiej nauce powojennej zajmowali się tym np. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1988, w szczeg. t. II, s. 395–403; M. Kuryłowicz, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994; na temat ustawodawstwa małżeńskiego zob. np. M. Zabłocka, *Przemiany prawa osobowego i rodzinnego w ustawodawstwie dynastii julijsko-klaudyjskiej*, Warszawa 1987, w szczeg. s. 34–93, na temat prostytucji ostatnio A. Sokała, *Meretrix i jej pozycja w prawie rzymskim*, Toruń 1998. O ustawodawstwie przeciwko zbytkowi pisał J. Sondel, *Les „leges sumptuariae” considerees comme l’expression des conditions sociales et economiques de la Rome antique*, „Archivum Iuridicum Cracoviense” (dalej: AIC), 1973, vol. 6, s. 101–124 oraz tegoż, *Ustawy przeciw luksusowi w starożytnym Rzymie*, „Mówią Wieki” 1975, t. XVIII, nr 3, s. 9–12; szczególnie dużo uwagi temu zagadnieniu poświęcił M. Kuryłowicz: poza wspomnianą wyżej książką *Prawo i obyczaje...*, gdzie zbytkowi i hazardowi poświęcono odrębne rozdziały, s. 43–53 i 81–89; zob. jeszcze: *Alea i kontrakty aleatoryjne w prawie rzymskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej: CPH), 1984, t. XXXVI, s. 75–90; *Das Glückspiel im römischen Recht*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Romanistische Abteilung” (dalej: ZSS RA), 1985, nr 102, s. 185–219; *Loca aedem metuentia* (Sen. de vita beata 7,1,3). Z działalności edylów rzymskich na rzecz ochrony porządku i moralności publicznej, „Acta Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” (dalej: AUMCS), 1985/1986, nr 32/33, Sectio G, z. 7, s. 123–135; *Leges sumptuariae w państwie i prawie rzymskim*, [w:] *Z historii państwa, prawa, miast i Polonii*, Rzeszów 1998, s. 139–154; A. Pikulska-Robaszkiewicz, *Ustawowa reglamentacja obyczajów w prawie rzymskim*, „Studia Iuridica” 1999, nr 37, s. 213–219; problematyka nie straciła na aktualności i w czasach późniejszych – reglamentacją obyczaju w dawnej Polsce zajmowali się: S. Grodziski, *Uwagi o prawach przeciwko zbytkowi w dawnej Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” (dalej: ZNUJ), 1958, nr 20, *Prawo*, z. 5, s. 67–86; S. Salmonowicz, *O reglamentacji obyczajowości mieszczańskiej w Toruniu w XVI–XVIII wieku (zarys problematyki)*, „Zapiski Historyczne” 1976, t. XLI, z. 3, s. 87–103; E. Letkiewicz, *Leges sumptuariae. Ustawy przeciwko zbytkowi w dawnej Polsce*, AUMCS, 2005/2006, Sectio L, z. 3/4, s. 67–77.

⁹ Zob. np. A. Pikulska-Robaszkiewicz, *Lichwa w państwie i prawie republikańskiego Rzymu*, Łódź 1999, s. 17–19.

a przynajmniej ograniczano, podawanie zagranicznych win, ziół i innych delikatesów pochodzących spoza Italii. Taką funkcję pełniło też *portorium*. Wprowadzone z przyczyn wyłącznie fiskalnych, pobierane było na całym terytorium państwa. Zwiększające się wpływy z prowincji umożliwiły zniesienie *portorium* w Italii na mocy *lex Caecilia* wydanej w 60 r. p.n.e.¹⁰ Nie obowiązywała ona długo i już w okresie dyktatury Cezara obłożono *portorium* towary pochodzące spoza granic państwa¹¹. Dziś coraz powszechniej akceptuje się krytykowany pierwotnie pogląd sformułowany przez J. Carcopino, który w decyzjach Cezara dopatrywał się środka protekcjonizmu państwowego: jego zdaniem zmodyfikował on *portorium*, dotąd narzędzie ślepego fiskalizmu, celem ochrony miejscowych producentów¹². Oczywiście pochodnym skutkiem obłożenia towarów taką opłatą, wpływającą – rzecz jasna – na jednostkową cenę towaru, a tym samym na możliwe zmniejszenie popytu, mogło być i zapewne było zwiększenie popytu na produkty miejscowe. *Portoria* mogły więc niewątpliwie pełnić funkcję ochronną, nic nie wskazuje jednak na to, by Rzymianie używali ich systematycznie do tego celu, w tym rozwiązaniu chodziło raczej o doraźne powstrzymanie wpływu kruszców z Italii.

René Cagnat¹³ wyraził pogląd, że analizowana lista towarów odnosi się jedynie do *portorium* pobieranego w Italii. Ponieważ w tym zestawieniu znajdują się tylko artykuły luksusowe, które były obłożone cłem, należało – jego zdaniem – określić, co rozumie się pod tym pojęciem i zrehabilitować listę towarów mieszczących się w owej kategorii. Sporządzona na zlecenie cenzorów bądź tych, którzy zajmowali się wydzierżawianiem *portorium* w Italii, lista została włączona do *lex censoria*. Być może właśnie z tego oficjalnego dokumentu Marcianus zaczerpnął podany przez siebie wykaz. Pogląd ten w znacznej mierze podziela J. L. Zamora Manzano, który także łączy listę z poborem *portorium* w Italii¹⁴.

Do stanowiska tego trudno nie odnieść się krytycznie, nie ma bowiem żadnych argumentów, które by za nim przemawiały, w szczególności za tym, by taryfa „italska”, sporządzona zapewne w czasie zbliżonym do daty wprowadzenia barier celnych na tym obszarze, pozostawała nadal w użyciu w czasach Paulusa, Ulpiana i Marciana. Taryfy celne sporządza-

¹⁰ Dio Cass., 37,51,3; R. Cagnat, *Etude historique...*, s. 8; G. Rotondi, *Leges publice populi romani*, Milano 1912, s. 386; S. J. De Laet, *Portorium. Etude sur l'organisation douanière chez les Romains, surtout à l'époque du Haut Empire*, Brugge 1949, s. 59.

¹¹ Suet., *Caes.*, 43: *Peregrinarum mercium portoria instituit [...] legem praecipue sumptuariam exercuit dispositis*.

¹² J. Carcopino, *César*, Paris 1937, s. 960, cyt. za: S. J. De Laet, *Portorium...*, s. 60–61; akceptując J. L. Zamora Manzano, *Algunos aspectos...*, s. 35–36.

¹³ R. Cagnat, *Etude historique...*, s. 111–112.

¹⁴ J. L. Zamora Manzano, *Algunos aspectos...*, s. 71–73.

no co jakiś czas, listy towarów w nich wymienionych ulegały modyfikacjom, najprawdopodobniej nie były kompletne i zawierały tylko te najbardziej typowe, najczęściej przewożone artykuły; listy te zresztą zmieniają się w zależności od epoki i miejsca¹⁵. Miejsce zastosowania taryfy, w której umieszczona była lista Marciana, bardzo precyzyjnie chce sytuować M. Rostovtzeff, który odnosi tekst do *vectigal maris Rubri*¹⁶. Ta teza także budzi zastrzeżenia: nie ulega raczej wątpliwości, że Marcianus skopiował listę w całości bądź w części z jakiejś taryfy celnej stosowanej w jakimś punkcie poboru, przez który przechodziły na teren imperium towary ze wschodu, ale punkt ten mógł być usytuowany z równym powodzeniem w porcie nad Morzem Czerwonym, jak i na granicy syryjskiej.

Drugie pytanie zmierza do ustalenia, dlaczego Marcian umieścił listę w dziele *de delatoribus* i dlaczego, znów w całości bądź części, została ona przekopiovana do Digestów. Fragment ją zawierający w zbiorze justyniańskim jest położony między dwoma innymi, w których mowa o konfiskatach przemycanych towarów. W literaturze sformułowano pogląd¹⁷, że wykaz musiał pochodzić z jakiegoś reskryptu cesarskiego regulującego prawo delatorów do rzeczy podlegających konfiskacie, jeśli kontrabanda została wykryta na skutek ich donosu. „*Species pertinentes ad vectigal*” oznaczałoby więc mniej więcej „co się tyczy podatków, oto towary, z powodu których przyznawana jest nagroda tym, którzy doniosą o ich przemyśle”. Taka jednoznaczna interpretacja uzasadniająca obecność wykazu w Digestach może budzić wątpliwości, ale da się obronić. Na razie wystarczy jednak przyjąć, że Marcianus zaczerpnął wiedzę o zawartości listy z jakiegoś punktu poboru usytuowanego na wschodniej granicy cesarstwa i że w tekście oryginalnym umieścił ją w kontekście delatorów i *commisum*, czyli konfiskaty towarów.

Konfiskata była środkiem stosowanym wobec osób starających się uniknąć opłacania *portorium*. Każdy przekraczający granicę celną był zobowiązany do przejścia przez punkt poboru cła, jak również zadeklarowania (*professio*) nie tylko towarów mu podlegających, ale wszystkiego, co przewoził. Deklaracje te były weryfikowane, co, nawiasem mówiąc, dawało pole do licznych i znanych z literatury nadużyć¹⁸. Aby uniknąć

¹⁵ Nie dysponujemy dziś zbyt wieloma taryfami, zachowała się właściwie jedna, to jest tzw. taryfa z Zarai (dziś Zraïa w Algierii, CIL 3,447); więcej zob. ostatnio J. L. Zamora Manzano, *Algunos aspectos...*, s. 74–75.

¹⁶ M. Rostovtzeff, *Zur Geschichte des Ost- und Südhandels in Ptolemäisch-römischen Ägypten*, „Archiv für Papyrusforschung” 1908, Nr. 4, s. 298–315, w szczeg. 309–313.

¹⁷ Tak np. F. Thibault, *Les douanes chez les Romains*, Paris 1888, w szczeg. s. 70.

¹⁸ B. Brzeziński, *Poborcy podatkowi i dzierżawcy podatków w starożytności*, [w:] *W świecie finansów i prawa finansowego. Działalność dydaktyczna Profesora Jana Głuchowskiego*,

opłacania *portorium* handlarze, podróżni, jak również zawodowi przemysłowcy stosowali najprzeróżniejsze wybiegi, które zasadniczo daje się uporządkować w trzy kategorie: albo starali się ukryć właściwą naturę przewożonych produktów, albo starali się przewieźć towar nie deklarując go, albo wreszcie usiłowali przekroczyć granicę celną nie przechodząc przez punkt poboru daniny. Źródła podają przykłady każdej z tych praktyk¹⁹. Towary niezadeklarowane podlegały konfiskacie. Źródła nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy konfiskata ta następowała na rzecz poborców, czy fiskusa. Jest rzeczą jasną, że tam, gdzie zarząd poborem *portorium* należał do państwa, towary podlegające przepadkowi przypadały fiskusowi, tam, gdzie pobór był wydzierżawiany, przynajmniej część, jeśli nie całość, przypadała poborcom. Jeśli konfiskata następowała na skutek donosu, informator prawdopodobnie otrzymywał nagrodę. Źródła przekazują liczne informacje o udziale delatorów w procesach; nie dałoby się tego sensownie wyjaśnić, gdyby nie otrzymywali oni takich premii²⁰.

Wykaz Marciana jest chaotyczny, zestawienie wymienionych tam pozycji sprawia wrażenie przypadkowego. W naturalny sposób pojawia się pytanie o przyczynę tego stanu rzeczy. W literaturze występuje dość oczywiste przypuszczenie, że może to być wynik zaniedbań kopistów, albo też efekt decyzji kompilatorów, którzy korzystając z dzieła Marciana dokonywali skrótów i w ten sposób zaburzyli oryginalny porządek. Trybonian mógł także usunąć ze spisu wszystkie towary, którymi nie handlowano już w Konstantynopolu w jego czasach²¹.

Powołane wyżej poglądy należy oczywiście wziąć pod uwagę, warto jednak uwzględnić jeszcze jedną możliwość. W epoce, w której powstało dzieło Marciana, wiedza na temat towarów luksusowych, trudno dostępnych i nietanich, musiała być w pewnych kręgach powszechna. Te kręgi to zapewne przedstawiciele elit (albo ich dostawcy) robiący tego typu zakupy, międzynarodowi handlarze i przemysłowcy, jak również ludzie, którzy z donosicielstwa uczynili sobie źródło stałych dochodów, nie wspominając już o prawnikach. Gdyby Marcian chciał zachęcić do denuncjowania przemysłowców, podałby listę kompletną, a nade wszystko aktualną, to jest pochodzącą w pierwszej połowie III w., czyniąc ze swego wywodu rodzaj instrukcji dla informatorów (oczywiście trzeba zdawać

red. B. Kłosowska, P. Prewysz-Kwinto, Toruń 2010, s. 73–79, w szczeg. s. 76, mówi wręcz o „paradygmatycznie negatywnym wizerunku tych ludzi jako grupy społecznej”.

¹⁹ Szerzej o tym S. J. De Laet, *Portorium...*, s. 438, przyp. 1.

²⁰ Pisze o tym obszernie, choć bez kontekstu podatkowego, W. Mossakowski, *Delator...*, w szczeg. s. 203–204.

²¹ Tak R. Cagnat, *Etude historique...*, s. 110 i 112.

sobie sprawę z tego, że zmiany w taryfach, przynajmniej w zakresie list towarów objętych *portorium*, ale niekoniecznie stawek, nie były rewolucyjne, ciągle było zapotrzebowanie na tego samego typu produkty luksusowe, zmiany w wykazach towarów miały więc zapewne charakter raczej kosmetyczny). Być może tak było, a zaskakujący chaos w znanej postaci wykazu to wynik prac kompilatorów. Czemu jednak służyło zamieszczenie w Digestach justyniańskich listy w takiej postaci? Lista zawiera wprawdzie tylko pewne grupy produktów, ale za to w ich ramach jest raczej drobiazgowa. Więcej: obejmuje szereg synonimów nazw jednego produktu, w szczególności roślin aromatycznych używanych w medycynie, kuchni oraz jako surowce do produkcji pachnidła. I tak na przykład w wykazie na pierwszej pozycji umieszczono cynamonowiec (*cinnamomum*), a na dalszych – inne nazwy tego drzewa lub jego odmian (*xylocinnamomum*, *malabathrum*, *cassia turiana*, *xylocassia*). Podobnie jest z liśćmi cynamonowca (*folium pentasphaerum* i *folium barbaricum* to synonimy). Nie można wykluczyć, że użyto różnych, synonimicznych terminów po to, żeby podkreślić, że fakt nazwania produktu inaczej, choćby za pomocą najbardziej obiegowego bądź też najrzadziej stosowanego słowa, nie zwalnia od obowiązku zapłaty cła.

58

Do listy Marciana badacze podeszli na ogół z wielkim zainteresowaniem. Ta reakcja wynika z przekonania, czy też może tylko nadziei, że jurysta przedstawił kompletną lub przynajmniej reprezentatywną listę towarów podlegających cłu. Obecny kształt listy o tym jednak nie świadczy. Odpowiedzialność można zrzucić na barki kopistów – o to najłatwiej.

Warto jednak w tych okolicznościach wziąć pod uwagę hipotezę, że Marcjan nie zamieścił w swoim dziele taryfy celnej, kompletnej czy też nie, ale raczej tylko listę wybranych towarów obłożonych *portorium*, a zrobił to celem uatrakcyjnienia swego wywodu. Wskazał zatem przykłady, i tylko przykłady produktów, konfiskata których, o ile została dokonana na skutek donosu, mogła być dla informatorów źródłem dochodów. Lista więc nie musiała być przedmiotem jakiejkolwiek obróbki kompilatorów. Przywiązywanie do niej wielkiej wagi jest być może nadużyciem związanym ze zrozumiałym entuzjazmem wynikającym z odnalezienia jednej z nielicznych znanych taryf. Może lista to tylko ornament? Może to właśnie miał na myśli Aelius Marcianus?

Bibliografia

- André J., *Lexique des termes de botanique en latin*, Paris 1956.
- Bojarski W., Dajczak W., Sokala A., *Verba iuris. Reguły i kazusy prawa rzymskiego*, Toruń 1995.
- Brzeziński B., *Poborcy podatkowi i dzierżawcy podatków w starożytności*, [w:] *W świecie finansów i prawa finansowego. Działalność dydaktyczna Profesora Jana Głuchowskiego*, red. B. Kłosowska, P. Prewysz-Kwinto, Toruń 2010.
- Cagnat R., *Etude historique sur les impôts indirects chez les Romains jusqu'aux invasions des barbares*, Paris 1882.
- Carcopino J., *César*, Paris 1937.
- De Laet S. J., *Portorium. Etude sur l'organisation douanière chez les Romains, surtout à l'époque du Haut Empire*, Brugge 1949.
- Dirksen H. E., *Über ein, in Justinian's Pandekten enthaltenes, Verzeichnis ausländischer Waaren von denen eine Eingangssteuer an den Zollstätten des römischen Reiches erhoben wurde*, Bonn 1845.
- Grodziski S., *Uwagi o prawach przeciwko zbytkowi w dawnej Polsce*, ZNUJ, 1958, nr 20, *Prawo*, z. 5.
- Kuryłowicz M., *Alea i kontrakty aleatoryjne w prawie rzymskim*, CPH, 1984, t. XXXVI.
- Kuryłowicz M., *Das Glückspiel im römischen Recht*, ZSS RA, 1985, Nr. 102.
- Kuryłowicz M., *Leges sumptuariae w państwie i prawie rzymskim*, [w:] *Z historii państwa, prawa, miast i Polonii*, Rzeszów 1998.
- Kuryłowicz M., *Loca aedem metuentia (Sen. de vita beata 7,1,3). Z działalności edylów rzymskich na rzecz ochrony porządku i moralności publicznej*, AUMCS, 1985/1986, nr 32/33, *Section G*, z. 7.
- Kuryłowicz M., *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994.
- Letkiewicz E., *Leges sumptuariae. Ustawy przeciw zbytkowi w dawnej Polsce*, AUMCS, *Section L, Artes*, 2005/2006, z. 3/4.
- Mossakowski W., *Delator w rzymskich procesach karnych*, „*Studia Iuridica Toruniensia*” 2013, nr 12.
- Pikulska-Radomska A., *Fiscus non erubescit. O niektórych italskich podatkach epoki rzymskiego pryncypatu*, Łódź 2013.
- Pikulska-Radomska A., *Podmiotowe zwolnienia celne w Rzymie epoki imperialnej*, [w:] *Noctes iurisprudentialiae. Scritti in onore di Jan Zabłocki*, Białystok 2015.
- Pikulska-Robaszkiewicz A., *Lichwa w państwie i prawie republikańskiego Rzymu*, Łódź 1999.
- Pikulska-Robaszkiewicz A., *Ustawowa reglamentacja obyczajów w prawie rzymskim*, „*Studia Iuridica*” 1999, nr 37.
- Rostovtzeff M., *Zur Geschichte des Ost- und Südhandels in Ptolemäisch-römischen Ägypten*, „*Archiv für Papyrusforschung*” 1908, Nr. 4.
- Rotondi G., *Leges publice populi romani*, Milano 1912.
- Salmonowicz S., *O reglamentacji obyczajowości mieszczańskiej w Toruniu w XVI–XVIII wieku (zarys problematyki)*, „*Zapiski Historyczne*” 1976, t. XLI, z. 3.
- Sokala A., *Meretrix i jej pozycja w prawie rzymskim*, Toruń 1998.

- Sondel J., *Les „leges sumptuariae” considerees comme l’expression des conditions sociales et economiques de la Rome antique*, AIC, 1973, vol. 6.
- Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.
- Sondel J., *Ustawy przeciw luksusowi w starożytnym Rzymie*, „Mówią Wieki” 1975, t. XVIII, nr 3.
- Tadajczyk K., *Status społeczno-prawny i odpowiedzialność lekarza w prawie rzymskim*, Łódź 2014.
- Thibault F., *Les douanes chez les Romains*, Paris 1888.
- Winniczuk L., *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1988.
- Włodarczyk Z., *Rośliny biblijne. Leksykon*, Kraków 2011.
- Zabłocka M., *Przemiany prawa osobowego i rodzinnego w ustawodawstwie dynastii julijsko-klaudyjskiej*, Warszawa 1987.
- Zamora Manzano J. L., *Algunos aspectos sobre el régimen fiscal aduanero en el Derecho romano: Reglamentacion juridica del portorium, control de mercancías y comiso por fraude fiscal*, Madrid 2009.

Lena Fijałkowska

Kilka uwag o swobodzie kształtowania stosunków prawnych w prawie starożytnego Bliskiego Wschodu

Prawo starożytnego Bliskiego Wschodu rozwijało się w sposób udokumentowany niemal przez trzy tysiące lat. Dzięki dziesięciom tysięcy zachowanych dokumentów praktyki, „kodeksom”¹, tekstom administracyjnym, korespondencji, a nawet utworom literackim, mamy dziś wyjątkową szansę prześledzenia mechanizmów rządzących rozwojem systemów prawnych, od początków w trzecim tysiącleciu po czasy koegzystencji i przenikania się z prawem greckim w okresie hellenistycznym. Analiza źródeł pozwala także na ustalenie, w jaki sposób w prawie tym dokonywały się zmiany i jak dostosowywano je do potrzeb zmieniającego się świata i komplikującego się obrotu prawnego².

61

¹ Następujące zbiory praw zachowały się we fragmentach do dzisiaj: Prawa Ur-Nammu (Ur, około 2100 p.n.e.), prawa Lipit-Ištar (Isin, ok. 1900), Prawa z Esznunny (przypisywane królowi Dadaszy, ok. 1770), prawa Hammurabiego (Babilon, ok. 1750), prawa średnioasyryjskie (Aszur, 14 w.), prawa nowobabilońskie (Sippar, 7 w.); z Azji Mniejszej pochodzi zbiór praw hetyckich, spisany pomiędzy wiekiem 16 a 12 p.n.e. Choć tradycyjnie nazywane kodeksami, bliskowschodnie zbiory praw niewiele mają wspólnego z dzisiejszymi aktami normatywnymi, w sposób wyczerpujący regulującymi określoną dziedzinę prawa. Ich status i charakter wciąż stanowią przedmiot sporu w literaturze. Zgodnie z pierwszą z proponowanych hipotez były to akty normatywne władcy, regulującego wybrane kwestie z prawa karnego, cywilnego itp., zapewne te, które jako szczególnie skomplikowane trafiły przed jego sąd. Według drugiej teorii są to swego rodzaju „traktaty prawnicze”, typowe dla mezopotamskiej nauki metodą sporządzania list opisujące obowiązujące prawo. Z kolei wśród filologów przeważa pogląd, że mamy do czynienia z inskrypcjami komemoratywnymi, stawianymi w świątyniach, by pokazać bogom, iż władca należycie wywiązywał się z obowiązku sprawiedliwego rządzenia, bądź nawet z utworami literackimi. Najbardziej przekonująca wydaje się przedstawiona niedawno koncepcja S. Démare-Lafont, zgodnie z którą były to akty normatywne, lecz o charakterze subsydiarnym, stosowane w braku regulacji lokalnego prawa zwyczajowego w danej sprawie lub na żądanie strony. Szerzej na ten temat zob. L. Fijałkowska, *O kontrowersjach dotyczących charakteru zbiorów praw starożytnego Bliskiego Wschodu*, CPH, 2010, t. LXII, s. 237–247.

² Choć trudno mówić o jednym bliskowschodnim prawie w odniesieniu do regulacji obowiązujących na przestrzeni trzech tysięcy lat w wielu krajach, łączy je kilka cech wspólnych. Pierwsza z nich ma charakter formalny – wszystkie powstały na obszarze, gdzie używano pisma klinowe-

Podstawowe źródło powstania prawa stanowił zwyczaj; wykraczające poza sprawowanie sądownictwa interwencje władców w materię karłą czy cywilną zdarzały się stosunkowo rzadko, i przybierały głównie postać generalnego umorzenia długów zaciągniętych pod przymusem ekonomicznym czy rozstrzygania kwestii zbyt skomplikowanych lub zbyt poważnych dla lokalnego wymiaru sprawiedliwości³. Dlatego zmiany najczęściej dokonywały się bardzo powoli, poprzez modyfikację praktyki, a nie w drodze aktów normatywnych. Były tym trudniejsze, że prawo to charakteryzowało się konserwatyzmem i trwałością raz przyjętych rozwiązań, co widać choćby w formularzach umów, które na przestrzeni setek lat zmieniały się tylko nieznacznie, jak również w przepisach kolejnych „kodeksów”, niewiele się od siebie różniących mimo dzielących je stuleci, wreszcie w stosowanych przez setki lat zasadach prawa zwyczajowego odzwierciedlonych w dokumentach praktyki⁴. Dlatego, gdy trze-

go. Znacznie jednak istotniejsza jest wspólna tradycja prawna, widoczna w systemach prawnych państw starożytnego Bliskiego Wschodu zarówno w powtarzających się pojęciach i koncepcjach, jak i w zasadach, na których opierano jednostkowe rozstrzygnięcia. Por. R. Westbrook, *What is the Covenant Code?* [w:] *Theory and Method in Biblical and Cuneiform Law*, ed. B. M. Levinson, Sheffield 1994, s. 13–34; tenże, *Codification and Canonization*, [w:] *La codification des lois dans l'antiquité*, ed. B. Levy, Paris 2000, s. 33–47; M. Malul, *The Comparative Method in Ancient Near Eastern and Biblical Legal Studies*, Neukirchen–Vluyn 1990.

³ L. Fijałkowska, *Wpływ władzy publicznej na prawo prywatne na starożytnym Bliskim Wschodzie*, [w:] *Spółczesność a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygodzki, M. J. Ptak, Wrocław 2010, s. 107–115. Na temat edyktów mišaru, umarzających zaciągnięte pod przymusem pożyczki niehandlowe i odwracających ich skutki prawne zob. m.in. F. Kraus, *Ein Edikt des Königs Ammi-šaduqa von Babylon*, „*Studia et Documenta*” [Leiden] 1958, No 5; tenże, *Königliche Verfügungen in altbabylonischer Zeit*, Leiden 1984; D. Charpin, *Les décrets royaux à l'époque paléo-babylonienne, à propos d'un ouvrage récent*, „*Archiv für Orientforschung*” 1987, Nr. 34, s. 36–44; tenże, *Les décrets de « restauration » des souverains babyloniens et leur application*, [w:] *Du pouvoir dans l'Antiquité: mots et réalités, Cahiers du Centre Glotz 1*, 1989, s. 13–24; tenże, *L'andurārum à Mari*, MARI 6, Paris 1990, s. 253–270; tenże, *Les prêteurs et le palais: les édits de mišarum*, [w:] *Interdependency of Institutions and Private Entrepreneurs*, ed. A. C. V. M. Bongenaar, Istanbul 2000, s. 185–211; B. Lion, *L'andurārum à l'époque médio-babylonienne d'après les documents de Terqa, Nuzi et Arrapha*, [w:] *Studies on the Civilization and Culture of Nuzi and the Hurrians 10*, Bethesda 1999, s. 313–327; K. R. Veenhof, *Redemption of Houses in Aššur and Sippar*, [w:] *Musculi Mesopotamica, Fs. Renger*, ed. B. Bock, E. Cancik-Kirschbaum, T. Richter, Münster 1999, s. 599–616; tenże, *The Relation between Royal Decrees and “Law Codes” of the Old Babylonian Period*, „*Jaarbericht ex Oriente Lux*” 1997–2000, No 35–36, s. 49–83. O reskryptach królewskich, tj. odpowiedziach na pytania prawne, zob. C. Janssen, *When the House is on Fire and the Children Are Gone*, [w:] *Houses and Households in Ancient Mesopotamia*, ed. K. Veenhof, Istanbul 1996, s. 237–246.

⁴ Za przykład posłużyć może zasada, zgodnie z którą, jeśli kobieta poważnie zachorowała, jej mąż nie mógł się z nią rozwieść bez jej zgody i musiał ją utrzymywać, wolno mu jednak było zawrzeć drugie małżeństwo. Przepis tej treści znajduje się w kodeksie Lipit-Ištara i w prawach Hammurabiego (odpowiednio paragrafy 28 i 148), ale zasadę tę stosowano w praktyce już wcze-

ba było znaleźć prawne rozwiązanie nieznanego dotąd problemu, sięgano do już istniejących instytucji, modyfikując ich cechy, sposób zastosowania czy cel i stopniowo tworząc w ten sposób nowe rodzaje umów, *de facto*, jeśli nie *de iure*, znosząc obowiązujące od wieków ograniczenia czy wreszcie wprowadzając nowe elementy nawet do takich instytucji jak małżeństwo i rodzina. Było to możliwe dzięki temu, iż wspomniany konserwatyzm równoważyła o wiele szersza niż dziś swoboda stron w kształtowaniu indywidualnych stosunków prawnych, z której często czyniono użytek w niezwykle pomysłowy sposób.

Za przykład twórczego wykorzystania już istniejącej instytucji prawnej posłużyć może adopcja. Służyła ona oczywiście, podobnie jak dziś, bezdzietnym parom, które w ten sposób zapewniały sobie potomstwo. Nie było to jednak jej jedyne zastosowanie. Dzięki temu, że jej skutkiem było powstanie pomiędzy adoptującym a adoptowanym takiego stosunku jak między rodzicem a prawowitym dzieckiem, adoptowany nabywał również prawo do dziedziczenia, co z kolei pozwalało na przekazanie mu majątku, który w innym przypadku nie mógłby wyjść poza rodzinę⁵. Dlatego znajdujący się w trudnej sytuacji finansowej właściciel nieruchomości, niedysponujący dochodem pozwalającym na utrzymanie rodziny, mógł adoptować swego wierzyciela lub inną osobę, która spłaciła jego długi, w zamian przekazując jej nieruchomość jako „część spadkową”. Rozwiązanie takie miało przewagę nad oddaniem pola czy sadu w zastaw, gdyż po stronie adoptowanego powstawał obowiązek troszczenia się o adoptującego tak jak o rodzica, pod sankcją rozwiązania adopcji. Mimo zdecydowanie silniejszej w tym układzie pozycji wierzyciela, obowiązek ten nie był bynajmniej fikcyjny, a groźba rozwiązania adopcji miała jak najbardziej realny charakter⁶. W ten sposób, biorąc za podstawę

śniej, jak pokazuje zapis wyroku sądowego pochodzący z 2033 p.n.e., z miasta Girsu. Zob. A. Falkenstein, *Die neusumerischen Gerichtsurkunden*, München 1957, Nr. 6.

⁵ Niemożliwe było darowanie czy zapisanie w testamencie nieruchomości osobie spoza kręgu potencjalnych spadkobierców (w pierwszej kolejności zstępni, przede wszystkim płci męskiej, w razie ich braku – najbliżsi męscy krewni boczni, niekiedy w konkurencji z córkami spadkodawcy). Nawet sprzedaż odziedziczonej nieruchomości czy prawa (na przykład prebendy świątynnej) mogła zostać zakwestionowana przez członków rodziny, którym przysługiwało prawo odkupu. Zob. B. Lion, *L'andurum à l'époque...*; L. Fijałkowska, *La propriété immobilière à Emar en Syrie, du XIV^{ème} au XI^{ème} siècle av. J.-C.*, „Revue Internationale des Droits de l'Antiquité” 2007, n° 44, s. 13–26; C. Waerzeggers, *The Ezida Temple of Borsippa: Priesthood, Cult, Archives*, „Achaemenid History” [Leiden] 2010, vol. 15.

⁶ Ilustrują to na przykład dwa dokumenty z Emar nad środkowym Eufratem, z 13 w. p.n.e. Pierwszy z nich to akt adopcji, w którym Hemiya, zadłużony właściciel nieruchomości adoptuje mężczyznę, który spłacił jego długi, w zamian zapisując mu w testamencie cały majątek pod warunkiem troszczenia się o adoptującego i jego żonę. W drugim dokumencie ten sam Hemiya wyjaśnia, że ów Bēlu-qarrād nie troszczył się o niego należycie, w związku z tym adopcja ulega

instytucję adopcji, stworzono nowy rodzaj umowy, przypominający dzisiejsze dożywocie, jednocześnie skutecznie obchodząc istniejące w prawie zwyczajowym ograniczenia w rozporządzaniu nieruchomościami.

Zdarzało się również, że adopcja nabierała charakteru czynności pozornej, dokonywanej w celu obejścia prawa. Tak właśnie w połowie II tysiąclecia w Nuzi, położonym na wschód od Tygrysu mieście należącym do królestwa Arrapha, obchodzono zakaz sprzedaży nieruchomości. Sprzedający adoptował nabywcę i przekazywał mu nieruchomość jako jego część spadkową, nabywca zaś w zamian wręczał prezent w srebrze, stanowiący w istocie cenę zakupu. W odróżnieniu od adopcji wierzyteli, była to czynność pozorna w dzisiejszym rozumieniu tego terminu; w przeciwieństwie do zwykłych adopcji, umowy adopcji-sprzedaży nie zawierają klauzuli ustanawiającej obowiązek troszczenia się o adopcyjnego rodzica, umieszczano w nich natomiast rękojmię za wady prawne, stanowiącą zwykle część formularza sprzedaży, a nie adopcji⁷. W ten sposób, mimo formalnego zakazu, mógł stopniowo rozwinąć się obrót nieruchomościami, które stały się *de facto* swobodnie zbywalne. Miało to jednak również negatywny skutek w postaci ich komasacji w rękach najbogatszych mieszkańców⁸.

64

Zastosowanie fikcji prawnej nie ograniczało się do adopcji. Stanowiła ona narzędzie chętnie wykorzystywane zwłaszcza w prawie rodzinnym i spadkowym, w celu zmiany porządku dziedziczenia, zapewnienia trwałości kultu przodków i ciągłości rodziny czy wreszcie zabezpieczenia pozycji wdowy. Temu ostatniemu służyło ustanowienie w testamencie zakazu podziału majątku między spadkobierców aż do jej śmierci, pod sankcją wydziedziczenia, z jednoczesnym przyznaniem jej praw głowy rodziny poprzez uczynienie jej „ojcem i matką domostwa” (Emar) lub powierzenie jej „ojcostwa” (Nuzi)⁹. Testator tworzył w ten sposób fikcję, że wciąż żyje, niejako za pośrednictwem swojej żony, która dzięki temu przejmowała jego uprawnienia, a dorosłe dzieci, zamiast wraz ze śmiercią ojca uzyskać samodzielność, musiały zapewnić jej utrzymanie i być jej być posłuszne.

rozwiązaniu. Zob. G. Beckman, *Texts from the Vicinity of Emar in the Collection of Jonathan Rosen*, Padova 1996, No 10 i 13. Szerzej o obowiązku opieki nad rodzicami na starożytnym Bliskim Wschodzie: *The Care of the Elderly in the Ancient Near East*, eds. M. Stol, S. P. Vleeming, Leiden–Boston 1998.

⁷ Więcej na ten temat zob. G. Pfeifer, *Fortschritt auf Umwegen – Umgehung und Fiktion in Rechtsurkunden des Altertums*, München 2013, s. 23–62.

⁸ Jeden z nich, Tehip-tilla, był adoptowany ponad sto razy.

⁹ Więcej na ten temat zob. m.in. J. S. Paradise, *Nuzi Inheritance Practices*, University of Pennsylvania Ph. D. thesis, Philadelphia, PA 1972; R. Westbrook, *Social Justice and Creative Jurisprudence in Late Bronze Age Syria*, „Journal of Economic and Social History of the Orient” 2001, No 44, s. 22–43.

Jednocześnie jednak takie rozszerzenie roli, i przy okazji płci wdowy nie uniemożliwiało jej ponownego małżeństwa, choć to ostatnie wiązało się z utratą roli patriarchy w rodzinie poprzedniego małżonka.

Zastosowanie fikcji prawnej umożliwiało również rozwiązanie problemu braku męskiego potomka; w takim przypadku rodzinie groziło wygaśnięcie, i, co gorsza, ustanie kultu przodków, który mógł być sprawowany jedynie przez mężczyzn. Rozwiązanie okazało się proste – wystarczyło córkę ustanowić synem, a raczej „synem i córką”. Najwyraźniej nie oznaczało to fikcyjnej zmiany płci na męską, a tylko jej „rozszerzenie”, podobnie jak w przypadku wdowy stojącej po śmierci męża na czele domostwa. Stając się synem, kobieta mogła sprawować kult, a jednocześnie (prawne) zachowanie własnej płci pozwalało jej wyjść za mąż i zadbać o dalsze trwanie rodziny¹⁰. Często zresztą po klauzuli dotyczącej płci następuje kolejna, wprowadzająca jeszcze jedną fikcję – stwierdzenie spadkodawcy, iż dzieci jego córki są jego dziećmi. W ten sposób zapobiegał on przejściu wnuków do rodziny zięcia i zapewniał zatrzymanie ich we własnej¹¹.

„Rozszerzenie” płci córki miało jeszcze jeden cel – zabezpieczenie jej praw do spadku przed roszczeniami krewnych, przede wszystkim stryjów; dzięki temu, że stawała się dziedzicem koniecznym, a nie tylko potencjalnym, którym byłaby jako zwykła kobieta, jej pozycja ulegała znacznemu wzmocnieniu¹².

Adopcja w połączeniu z innymi, podobnymi do wskazanych wyżej przypadkami zastosowania fikcji prawnej służyć mogła także reorganizacji stosunków rodzinnych, czasem niezwykle daleko idącej. I tak w jednym

¹⁰ Więcej na ten temat zob. m.in. J. S. Paradise, *A Daughter and her Father's Property at Nuzi*, „Journal of Cuneiform Studies” 1980, No 32, s. 189–207; tenże, *Daughters as « Sons » at Nuzi*, „Studies on the Civilization and Culture of Nuzi and the Hurrians” 1987, t. II, s. 203–213; K. Grosz, *Daughters Adopted as Sons at Nuzi and Emar*, [w:] *La femme dans le Proche-Orient antique*, ed. J.-M. Durand, Paris 1987, s. 81–86; R. Westbrook, *Social Justice...*, *passim*; B. Lion, *Sexe et genre (1): Des filles devenant fils dans les contrats de Nuzi et d'Emar*, [w:] *Femmes, cultures et sociétés dans les civilisations méditerranéennes et proche-orientales de l'Antiquité*, ed. F. Briquel-Chatonnet et al., Topoi Supplementa. 10, Lyon 2009, s. 9–25.

¹¹ Innym sposobem rozwiązania tego samego problemu było adoptowanie córki jako syna; również w tym przypadku jednocześnie pozostawała ona z prawnego punktu widzenia kobietą i mogła wyjść za mąż; w jednym z dokumentów z Emar spadkodawca adoptuje swoją córkę jako syna i zaraz potem wydaje ją za mąż. Zob. D. Arnaud, *Textes syriens de l'âge du Bronze Récent*, Barcelona 1991, s. 72: „Oto uczyniłem Tae syna Uriu moim synem, i Šamaš-la'i, moją najstarszą córkę, uczyniłem synem, i dałem mu ją za żonę” (tłum. własne).

¹² W jednym z pochodzących z Emar aktów adopcji, adoptująca stwierdza na początku, że ponieważ jej bracia umarli, jej ojciec „uczynił ją synem” i odziedziczyła po nim majątek. W innym tekście testator wprost zabrania swoim braciom zgłaszania roszczeń do majątku dziedzicznego przez jego córkę. Zob. D. Arnaud, *Textes...*, nr 74; G. Beckman, *Texts...*, nr 85.

z testamentów z Emar testator ustanawia swoją żonę „ojcem i matką” domostwa, a następnie czyni swojego niewolnika synem swojej żony i najstarszego syna z pierwszego małżeństwa, jednocześnie jednak zawieszając wyzwolenie go aż do śmierci adopcyjnych rodziców¹³. W kolejnym dokumencie¹⁴ tenże syn uznaje swoją macochę za swoją matkę i adoptuje swoich braci przyrodnich jako swoich synów, po czym koryguje zmieniony w ten sposób na ich korzyść porządek dziedziczenia, czyniąc córkę spadkobierczynią swojego biologicznego syna z pierwszeństwem przed adoptowanymi braćmi¹⁵. W przypadku niewolnika chodziło prawdopodobnie z jednej strony o nagrodzenie go za wierną służbę, a z drugiej – o zapewnienie tej służby aż do śmierci właścicieli. Trudno natomiast stwierdzić, jakie motywy stały za przesunięciami w rodzinie, gdyż prawie nic nie wiemy o ich protagonistach. Podobne przykłady, zwłaszcza w odniesieniu do obszarów peryferyjnych, można mnożyć. Z prawnego punktu widzenia interesująca jest w nich przede wszystkim ogromna swoboda głowy rodziny w kształtowaniu jej struktury. Wskutek opisanych wyżej rozporządzeń adoptowany niewolnik stawał się przecież synem macochy i pasierba, adoptowani zaś bracia – dziećmi matki i syna. Najwyraźniej jednak taka osobliwa kombinacja nikomu nie przeszkadzała; można sądzić, że stanowiła jedynie nieistotny skutek uboczny wobec (nieznanego nam) celu, jaki chciał osiągnąć patriarcha, zapewne łatwo uchwytnego dla jego współobywateli, albo też adopcja w takich przypadkach nie miała charakteru dzisiejszej adopcji pełnej, i po prostu nie wywierała skutków w odniesieniu do krewnych adoptującego i adoptowanych. Dziś tak daleko posunięta wolność stron (a raczej uprawnionych podmiotów, gdyż w odniesieniu do jednostronnych, choć zapewne wcześniej uzgodnionych z rodziną decyzji patriarchy trudno mówić o stronach) w kształtowaniu łączących je stosunków prawnych byłaby nie do pomyślenia, szczególnie w ściśle reglamentowanym przez ustawodawcę prawie rodzinnym. Tymczasem na starożytnym Wschodzie to wła-

¹³ 330. a-nu-ma ^mIp-qí-^dKUR ÌR-ia [a-na] DUMU-ru-ut-ti 31. ša ^fNa-a'-mi-ša-da DAM-ia 32. ù ^mIM-ga-mil DUMU-ia GAL-šu at-ta-din-šu 33. u₄-mi. MEŠ ša ^fNa-a'-mi-ša-da DAM-ia 34. ù ^mIM-ga-mil DUMU-ia bal-u 35. ^mIp-qí-^dKUR lip-lāh-šu-nu-ti 36. ki-i-me-e i-pal-lāh-šu-nu-ti EGIR ši-im-t[i-šu-nu] 37. ub-bal-šu-nu-ti a-na ^dUTU za-ku – „Teraz mojego niewolnika Ipqi-Dagana, dałem jako syna mojej żonie Na'mi-šada, i Ba'al-gamilowi, mojemu najstarszemu synowi. Póki Na'mi-šada moja żona i Ba'al-gamil mój syn będą żyli, Ipqi-Dagan będzie ich szanował. Jeśli będzie ich szanował, gdy umrą, będzie wolny dla boga Szamasza”.

¹⁴ 2. ...a-nu-ma ^fNa-a'-mi-ša-da DAM a-bi-ia 3. a-na AMA-ia e-te-púš-ši-mi ^mTah-hu ù ^mA-hi-ha-mi 4. 2 ŠEŠ.MEŠ-ia a-na DUMU-ut-ti-ia e-te-púš-šu-nu-ti-mi 5. ù a-na ŠEŠ-ut-ti ša ^mHi-in-na-^dIM DUMU-ia 6. e-te-púš-šu-nu-ti – „Teraz Na'mi-šada, żonę mojego ojca, uczyniłem moją matką, i Tahhu i Ahi-hami, moich dwóch braci, uczyniłem moimi synami, i braćmi Hinna-Dagana, mojego syna, uczyniłem ich” (tłum. własne).

¹⁵ D. Arnaud, *Textes...*, nr 41 i 42.

śnie prawo rodzinne wydaje się mieć najbardziej dyspozytywny charakter (o ile można mówić o dyspozytywności w odniesieniu do prawa zwyczajowego). Podobnie jak pokrewieństwo i powinowactwo, także stosunki między małżonkami w ogromnej mierze zależały od woli stron zawierających kontrakt małżeński, czyli najczęściej rodziców lub opiekunów młodej pary. Zwraca także uwagę szerokie zastosowanie fikcji prawnej, współcześnie ograniczone do przypadków wskazanych przez ustawodawcę; jak się wydaje na Bliskim Wschodzie w wielu przypadkach do jej wprowadzenia wystarczała wola stron (lub strony) dokonujących czynności. Jednocześnie jednak, inaczej niż dzisiaj, dla jego mieszkańców fikcja ta musiała zawierać pewne elementy realności, przynajmniej w niektórych wypadkach, a zwłaszcza tam, gdzie chodziło o obejście nie tylko prawnego, ale religijnego zakazu, zbyt nonszalanckie potraktowanie tego ostatniego mogłoby bowiem skutkować sprowokowaniem boskiego gniewu.

Swoboda stron była najwyraźniej na tyle duża, że nie obowiązywały jakiekolwiek ograniczenia odnoszące się na przykład do natury stosunku prawnego czy zasad współżycia społecznego. Wręcz przeciwnie, można było bez negatywnych konsekwencji wykorzystać instytucję prawną w sposób z jej naturą sprzeczny – jak w przypadku adopcji służącej sprzedaży nieruchomości. Najwyraźniej nawet czynności, które dziś zostałyby prawdopodobnie uznane za nieważne, jako pozorne i/lub zmierzające do obejścia prawa, były całkowicie dopuszczalne. Prowadziło to niekiedy do skutków z dzisiejszego punktu widzenia wręcz dziwacznych, jak niezwykła struktura zmodyfikowanej rodziny, jednocześnie jednak równoważyło „wrodzony” konserwatyzm prawa zwyczajowego i pozwalało mu zmieniać się w miarę potrzeb, wraz ze zmieniającymi się czasami.

Bibliografia

- Beckman G., *Texts from the Vicinity of Emar in the Collection of Jonathan Rosen*, Padova 1996.
- Charpin D., *L'andurârum à Mari*, MARI 6, Paris 1990, s. 253–270.
- Charpin D., *Les décrets de « restauration » des souverains babyloniens et leur application*, [w:] *Du pouvoir dans l'Antiquité: mots et réalités*, Cahiers du Centre Glotz 1, 1989, s. 13–24.
- Charpin D., *Les décrets royaux à l'époque paléo-babylonienne, à propos d'un ouvrage récent*, „Archiv für Orientforschung” 1987, Nr. 34, s. 36–44.
- Charpin D., *Les prêteurs et le palais: les édits de mišarum*, [w:] *Interdependancy of Institutions and Private Entrepreneurs*, ed. A. C. V. M. Bongenaar, Istanbul 2000, s. 185–211.
- Falkenstein A., *Die neusumerischen Gerichtsurkunden*, München 1957.

- Fijałkowska L., *La propriété immobilière à Emar en Syrie, du XIV^{ème} au XII^{ème} siècle av. J.-C.*, „Revue Internationale des Droits de l'Antiquité” 2007, n° 44, s. 13–26.
- Fijałkowska L., *O kontrowersjach dotyczących charakteru zbiorów praw starożytnego Bliskiego Wschodu*, CPH, 2010, t. LXII.
- Fijałkowska L., *Wpływ władzy publicznej na prawo prywatne na starożytnym Bliskim Wschodzie*, [w:] *Spółeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygodzki, M. J. Ptak, Wrocław 2010, s. 107–115.
- Grosz K., *Daughters Adopted as Sons at Nuzi and Emar*, [w:] *La femme dans le Proche-Orient antique*, ed. J.-M. Durand, Paris 1987, s. 81–86.
- Janssen C., *When the House is on Fire and the Children Are Gone*, [w:] *Houses and Households in Ancient Mesopotamia*, ed. K. Veenhof, Istanbul 1996, s. 237–246.
- Kraus F., *Ein Edikt des Königs Ammi-šaduqa von Babylon*, „Studia et Documenta” [Leiden], 1958, Nr. 5.
- Kraus F., *Königliche Verfügungen in altbabylonischer Zeit*, Leiden 1984.
- Lion B., *L'andurarum à l'époque médio-babylonienne d'après les documents de Terqa, Nuzi et Arrapha*, [w:] *Studies on the Civilization and Culture of Nuzi and the Hurrians 10*, Bethesda 1999, s. 313–327.
- Lion B., *Sexe et genre (1): Des filles devenant fils dans les contrats de Nuzi et d'Emar*, [w:] *Femmes, cultures et sociétés dans les civilisations méditerranéennes et proche-orientales de l'Antiquité*, ed. F. Briquel-Chatonnet et al., Topoi Supplementa. 10, Lyon 2009, s. 9–25.
- Malul M., *The Comparative Method in Ancient Near Eastern and Biblical Legal Studies*, Neukirchen-Vluyn 1990.
- Paradise J. S., *A Daughter and her Father's Property at Nuzi*, „Journal of Cuneiform Studies” 1980, No 32, s. 189–207.
- Paradise J. S., *Daughters as « Sons » at Nuzi*, „Studies on the Civilization and Culture of Nuzi and the Hurrians” 1987, No 2, s. 203–213.
- Paradise J. S., *Nuzi Inheritance Practices*, University of Pennsylvania Ph. D. thesis, Philadelphia, PA 1972.
- Pfeifer G., *Fortschritt auf Umwegen – Umgehung und Fiktion in Rechtsurkunden des Altertums*, München 2013, s. 23–62.
- Stol M., Vleeming S. P. (eds.), *The Care of the Elderly in the Ancient Near East*, Leiden–Boston 1998.
- Veenhof K. R., *Redemption of Houses in Aššur and Sippar*, [w:] *Munuscula Mesopotamica, Fs. Renger*, eds. B. Bock, E. Cancik-Kirschbaum, T. Richter, Münster 1999, s. 599–616.
- Veenhof K. R., *The Relation between Royal Decrees and “Law Codes” of the Old Babylonian Period*, „Jaarbericht ex Oriente Lux” 1997–2000, No 35–36, s. 49–83.
- Waerzeggers C., *The Ezida Temple of Borsippa: Priesthood, Cult, Archives*, „Achaemenid History” [Leiden] 2010, No 15.
- Westbrook R., *Codification and Canonization*, [w:] *La codification des lois dans l'antiquité*, ed. B. Levy, Paris 2000, s. 33–47.
- Westbrook R., *Social Justice and Creative Jurisprudence in Late Bronze Age Syria*, „Journal of Economic and Social History of the Orient” 2001, No 44, s. 22–43.
- Westbrook R., *What is the Covenant Code?* [w:] *Theory and Method in Biblical and Cuneiform Law*, ed. B. M. Levinson, Sheffield 1994, s. 13–34.

Zygryd Rymaszewski

Z badań nad operacjami majątkowymi w średniowiecznym Krakowie

1. Wstęp

Czytelnika średniowiecznych krakowskich ksiąg ławniczych zaskakuje liczebność zapisek informujących o operacjach majątkowych dokonywanych w ówczesnym Krakowie.

Z pewnością zjawisko to – występujące z takim natężeniem – zasługuje na uwagę badacza, zwłaszcza że dotąd nie zostało ono w pełni opracowane. Bogdan Lesiński swe bardzo cenne studium poświęcił jednej formie dyspozycji majątkowych, mianowicie kupnu renty¹. Krystyna Bukowska zajęła się z dobrym skutkiem procesami o nieruchomości, lecz w epoce późniejszej (XVI–XVIII w.)². Temat zatem czeka na gruntowne opracowanie, czym piszący ma zamiar zająć się w przyszłości, tu ograniczając się do naszkicowania zarysu problematyki.

2. Podstawa źródłowa

Za podstawę źródłową przyjęliśmy roczne wycinki czasowe zapisów w dwóch księgach ławniczych krakowskich i jednej kazimierskiej, wychodząc z założenia, że niezależnie od administracyjnej odmienności Kraków i Kazimierz tworzą całość³. Pominęliśmy krakowską księgę wójtow-

¹ B. Lesiński, *Kupno renty w średniowiecznej Polsce*, Poznań 1966.

² K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1967.

³ Księgi ławnicze krakowskie z lat 1300–1375 opublikowane przez F. Piekosińskiego i J. Szujskiego pt. *Liber actorum, resignationum nec non ordinationum civitatis Cracoviensis 1300–1375*, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. IV, Kraków 1878, s. 1–207, w skrócie *Liber act. Crac.*; *Księgi ławnicze krakowskie 1365–1376, 1390–1397*,

ską z roku 1442, ponieważ jest w niej niewiele informacji o operacjach majątkowych, poza licznymi informacjami o zastawie ruchomości⁴.

Z Liber act. Crac. wykorzystujemy zapiski z roku 1328;

Z Krak. ławn. wykorzystujemy zapiski z roku 1396;

Z Kazim. ławn. wykorzystujemy zapiski z roku 1427.

Wybieraliśmy te lata, w których liczba zapisów jest znaczna⁵. Ponadto chcieliśmy mieć wgląd w występowanie operacji majątkowych w dłuższym przedziale czasowym.

3. Zasób informacji

Informacje o operacjach majątkowych mają postać oświadczeń pozbywcy lub jego pełnomocnika⁶ o wzdaniu (*resignacio*), czyli o zrzeczeniu się przezeń na rzecz nabywcy swych praw do pozbywanej rzeczy.

Liber act. Crac. 902 z 1328 r.

„Item Johannes Pistor dictus Pauline unum quartale Nicolao Rutheno resignavit”.

Bogatsze w treść są informacje o innych rodzajach operacji majątkowych, np. o zastawie, o zapisach na wypadek śmierci. Jest ich jednak niewielka liczba⁷.

4. Kto pozbywał

Zdecydowanie dominują miejscowi mieszczenie. Obcy pojawiają się rzadko, przy czym nie zawsze da się stwierdzić, czy np. Johannes de Brega jest mieszkańcem Brzegu, czy tylko stamtąd pochodzi. Obawa znika, gdy ktoś jest określony jako *civis* np. *Lemburgensis*⁸.

wydał S. Krzyżanowski, Kraków 1964, w skrócie Krak. ławn.; *Księgi ławnicze kazimierskie 1407–1427*, wydała B. Wyrozumska, Kraków 1996, w skrócie Kazim. ławn.

⁴ *Księga wójtowska krakowska 1442–1443. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie* przygotowali do druku M. Niwiński, K. Jelonek-Litewka, A. Litewka, Kraków 1995, w skrócie Krak. wójt.

⁵ Z tym jest różnie. Liczba wpisów w poszczególnych latach jest bardzo zróżnicowana.

⁶ Np. Kazim. ławn. 3226, 3229 z 1427 r. (tu pełnomocnik oświadcza, że ma pełnomocnictwo od pozbywcy do dokonania wzdania).

⁷ Zob. pkt 6. *Rodzaje operacji majątkowych*.

⁸ Np. Krak. ławn. 2304 z 1396 r.: „Cristoforus Vogil et domina Barbara conthoralis ipsius recognoverunt publice Johanni Boythom civi Ellemburgensi et Nicolao de Teich civi gleyviczensi... obligari”.

Sporadycznie jako pozbywcy występują miasto⁹, szlachta¹⁰, duchowieństwo¹¹, Żydzi¹². Jest jedna informacja, w której wójt dokonuje wzdania placu na polecenie króla. Skłonni jesteśmy jednak widzieć w tym raczej interwencję monarchy niż alienację jego dóbr¹³.

Pozbywcy bywali pojedynczy lub zbiorowi. W Liber act. Crac. w roku 1328 mniej więcej w równej liczbie są jedni i drudzy, przy czym często zbywają mąż z żoną¹⁴. W Krak. ławn. zdecydowanie występują pojedynczy, natomiast w Kazim. ławn. przeważają pozbywcy zbiorowi, głównie pozbywca z członkami rodziny.

Także gdy idzie o kobiety jako pozbywczynie są różnice między poszczególnymi księgami. W Liber act. Crac. występują one zwykle bez opiekuna, niezależnie od stanu cywilnego¹⁵. W Krak. ławn. w roku 1396 kobiety w charakterze zbywców występują stosunkowo rzadko, lecz zazwyczaj same, bez opiekuna¹⁶. W Kazim. ławn. w roku 1427 w ogólnej liczbie 24 informacji o operacjach majątkowych, kobiety zbywają nieruchomości w sześciu przypadkach, w tym w pięciu przy udziale opiekunów¹⁷.

O zbywaniu nieruchomości nieletnich, poza jednym przypadkiem, źródła milczą¹⁸.

⁹ Krak. ławn. 2360 z 1396 r.: „Andreas Wirzing et Johannes Piczczin nomine consilii civitatis Cracovie domum dicte civitatis in plathea Hospitalis circa Polakonem, domine Nicolai Folmer conthorali legittime resignaverunt et promiserunt”. Także 2369 z t.r.

¹⁰ Liber act. Crac. 906, 917, 958, 993 z 1328 r.

¹¹ Liber act. Crac. 934, 943, 970, 988 z 1328 r.

¹² Liber act. Crac. 996 z 1328 r.

¹³ Liber act. Crac. 971 z 1328 r.: „Stasco advocatus de mandato domini Regis Johanni filio Hulizlai, aream, que iacet in platea s. Crucis... iure hereditario resignavit”. W zapisie następnej, 972, tenże Jan ów plac wzdął dwu nabywcom.

¹⁴ W Liber act. Crac. 969 z 1328 r. kilku pozbywców wzdaje jednemu nabywcy różne nieruchomości.

¹⁵ Np. Liber act. Crac. 984 z 1328 r. mężatka wzdaje pół kramu. W zap. 992 wzdaje mężowi część jatki (*quartale maccelli*). W zapisie 947 „domina Katherina relictā Mauricii cum suo filio... et Hedvigi filia sua et cum omni progenie et tota posteritate sua, quartale unum in platea Vizle Nicolao dicto Rutheno iure hereditario resignavit cum fundo tenendam et habendam...”

¹⁶ Np. Krak. ławn. 2222, 2265, 2273, 2350, 2367 i in. z 1396 r.

¹⁷ Kazim. ławn. 3172, 322, 3227, 3237, 3244.

¹⁸ Liber act. Crac. 995 z 1328 r. Dwaj opiekunowie nieletnich wzdają „virtel mediam curiam”, niewątpliwie należącą do nieletnich. W Kazim. ławn. 3210 z 1427 r. 9-letni syn pozbywcy wyraża zgodę na sprzedaż przez ojca pół łąnu i domu. Wójt, przewodniczący ławy, tę zgodę przyjął i zaakceptował.

5. Kto nabywał

W Liber act. Crac. dominują obcy, to jest nabywcy niespokrewnieni z pozbywcą, i to z reguły osoby pojedyncze. Jest trochę operacji między bliskimi¹⁹. Rzadko występują kobiety²⁰.

W Krak. ławn. w roku 1396 obserwujemy ten sam stan rzeczy. W zapiskach kazimierskich z roku 1427 nabywcami są przeważnie całe rodziny, mąż, żona i dzieci, ewentualnie wszyscy spadkobiercy²¹. Wydaje się, że te różnice trzeba tłumaczyć stosowaniem przez pisarzy różnych formularzy.

Często nabywcą jest sąsiad zbywającego²².

6. Rodzaje operacji majątkowych

Źródła	Zapisek ogółem	Zapiski z dyspozycjami majątkowymi									
		Łącznie	Wzdanie bez tyt. prawnego	Kupno-sprzedaż	Zastaw	Renta	Darowizna	Zeznanie dłużgu	Zapis na wypadek śmierci	Testament	Rozlicz. rodz.
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Liber act. Crac 1328	100	96	87	–	–	1	–	–	–	–	8
Krak. ławn. 1396	162	150	89	4	9	7	1	8	12	3	17
Kazim. ławn. 1427	115	24	12	1	1	–	1	–	6	1	2

Źródło: oprac. własne.

¹⁹ Np. transakcje między braćmi – Liber act. Crac. 949, 982, między dziećmi a matką, zap. 923, pasierbicą a macochą – zap. 955, mężem a żoną – zap. 956, 992. Wszystkie zapiski z roku 1328.

²⁰ Kobieta o nieznanym stanie cywilnym – zap. 906, 917, mężatka – zap. 909, wdowa – zap. 905.

²¹ Kazim. ławn. np. 3170, 3176, 3178 i szereg innych.

²² Krak. ławn. 2242, 2286, 2292, 2343.

Jak wynika z powyższego zestawienia, oba źródła krakowskie są właściwie rejestrami operacji majątkowych. Odstają od nich pod tym względem zapiski kazimierskie. W nich wpisów generalnie jest mniej i proporcjonalnie mniej operacji majątkowych.

Przechodzimy obecnie do krótkiego omówienia poszczególnych rodzajów operacji majątkowych.

6.1. Kupno-sprzedaż

Umowa kupna-sprzedaży nie jest w księgach notowana. Terminy techniczne *emere*, *vendere* pojawiają się w nich sporadycznie, jako dodatkowe informacje, np. o pochodzeniu zbywanej nieruchomości²³, lub element uprawnień nabywcy²⁴.

Tylko w pojedynczych przypadkach wzdanie jest *expressis verbis* połączone ze sprzedażą²⁵. Niemal zawsze brak jest informacji, jaki był tytuł prawny wzdania. Jednakże bez większego ryzyka można uznać, że wzdanie nastąpiło w wyniku kupna-sprzedaży. Przemawiają za tym wyliczane przy okazji wzdania uprawnienia nabywcy, charakterystyczne dla właściciela²⁶. Gwoli ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że w zapiskach krakowskich z 1396 r. tej wyliczanki uprawnień nabywcy brak, jest samo *resignavit*, *resignaverunt* i na tym kończy się tekst zapiski²⁷.

Poza wzmianką, że pozbywca oświadcza, że wzdał, nic o samym wzdaniu źródła nie mówią. Można sądzić, że miało ono postać oświadczenia składanego w sądzie przez pozbywcę lub osobę przezeń upoważnioną, w którym zrzekał się on na rzecz nabywcy swych praw do pozbywanej nieruchomości, ściślej prawa własności. Źródła nie wspominają, czy wzdanie było ujęte w jakieś sformalizowane formułki bądź ge-

²³ Np. Krak. ławn. 2385 z 1396. W zap. 2296 z 1396 r. „in contractu empconis et vendicionis”, lecz bez treści kontraktu.

²⁴ Np. Kazim. ławn. 3227 z 1427 r.: „temporibus perpetuis habendam, vendendam et in usus beneplacitos convertendam”.

²⁵ Np. Krak. ławn. 2307 z 1396 r.: „recognovit publice, quod penu stans in braseatorio, per ipsos [syna i matkę] vendito et resignato”. Kazim. ławn. 3226 z 1427 r.: „Anna H. statuit Sigismundum [był wójtem] in tutorem pro resignacione domus, quam dicta H. Cunrado vendidit muratori”.

²⁶ Liber act. Crac. 900 z 1328 r.: „iure hereditario resignaverunt”. Zap. 948: „iure hereditario resignavit possidenda et habenda”. Kazim. ławn. 3228 z 1427 r.: „habendam et vendendam et in usus beneplacitos convertendam”. Warto jednak odnotować, że powszechność umów kupna-sprzedaży sprawiała, iż terminem technicznym *emptio-venditio* określano też inne formy operacji majątkowych. Zwraca na to uwagę K. Bukowska, *Orzecznictwo...*, s. 55.

²⁷ Krak. ławn. 2322 z 1396 r.: „Bartko sutor domum suam... resignavit et promisit” i szereg innych.

sty²⁸. Nie ujawniają też ceny kupna²⁹. Czasem o cenie można dowiedzieć się z ubocznej informacji, gdy np. podana jest kwota, w której nabywca zastawia sprzedawcy nabytą odeń nieruchomości³⁰, lub kwota długu nabywcy wobec pozbywcy³¹.

Wwiązanie pojawia się w księgach bardzo rzadko, bez związku z aktem kupna-sprzedaży, jako element postępowania egzekucyjnego na mocy decyzji sądu³².

6.2. Pozostałe rodzaje dyspozycji

Inne rodzaje dyspozycji majątkowych występują rzadko i niewiele o nich da się powiedzieć. Zastaw nieruchomości, popularny w prawie ziemskim³³, w Krakowie występuje sporadycznie. Nie pojawia się przy tym w postaci umowy zastawu, lecz jako zobowiązanie dłużnika, że w razie niedotrzymania warunków płatności będzie odpowiadał częścią lub całością majątku³⁴. Nie miejsce tu na ustalanie charakteru prawnego tej sytuacji. Gdy idzie o prawo ziemskie, zdania są podzielone³⁵.

²⁸ K. Bukowska pisze, że wyznaczano starszego ławnika jako pełnomocnika sprzedawcy w celu dokonania wzdania, ale jako dowód powołuje jednak głosę I do *Zwierzciadła Saskiego*. W badanych przez nas księgach sądowych brak potwierdzenia tej informacji.

²⁹ K. Bukowska przytacza opinię krakowskiego sądu wyższego z połowy wieku XVII, że dawniej często nie notowano ceny nabycia. K. Bukowska, *Orzecznictwo...*, s. 55.

³⁰ Krak. ławn. 2273 z 1396 r. nabytą jatkę nabywca zastawia pozbywcy w kwocie 9 grzywien groszy. W zap. 2316 z t.r. nabywca zastawia nabyty dom (wzdany mu przez pozbywcę w zap. 2315) w kwocie 73 i pół grzywiny groszy praskich. O tym zob. K. Bukowska, *Orzecznictwo...*, s. 56

³¹ Np. Kazim. ławn. 3176 i 3177 z 1427 r. – 30 grzywien, 3203 z t.r. – 50 grzywien w trzech ratach.

³² Kazim. ławn. 3185, 3244, 3248 z 1427 r. O różnych koncepcjach co do istoty wwiązania zob. K. Bukowska, *Orzecznictwo...*, s. 21 i nast. Na s. 56 wspomina o przeniesieniu posiadania, lecz terminu wwiązanie nie stosuje. Polemicznie do wywodów Autorki odniósł się piszący te słowa w artykule recenzyjnym pt. *Z zagadnień rozwoju miejskiego prawa prywatnego w Polsce*, CPH, 1969, t. XXI, z. 2, s. 209 i nast.

³³ Zob. J. S. Matuszewski, *Zastaw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, AUL, ZNUŁ, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Folia Iuridica, ser. I [Łódź], 1979, nr 53.

³⁴ Zastaw domu – Krak. ławn. 2220, zastaw całości majątku – 2245.

³⁵ Z faktu, że zobowiązanie „sub obligacione omnium bonorum” obejmowało cały majątek dłużnika, także ten, który będzie miał w przyszłości, każe taką *obligacio* zaliczyć do zobowiązań. W obrębie prawa ziemskiego czyni tak J. Matuszewski, *Zastaw...*, s. 43. Recenzując tę pracę B. Lesiński postulował poszukiwanie dalszych argumentów przemawiających za taką klasyfikacją. B. Lesiński, *O prawnych formach kredytu w Polsce średniowiecznej*, CPH, 1980, t. XXXII, z. 2, s. 191. Postulat ze wszech miar słuszny, winien być traktowany jako dezyderat dla badacza zastawu nieruchomości w miastach polskiego średniowiecza.

Spotykamy dwukrotnie następującą sytuację: nabywca nabytą nieruchomość zastawia pozbywcy. Sądzymy, że czyni tak, ponieważ nie ma pieniędzy na zapłacenie ceny kupna³⁶.

Zapisy na wypadek śmierci były dokonywane głównie przez mężczyzn. W trzech przypadkach zapis był czyniony na rzecz żony, żony z dziećmi, w związku z planowaną pielgrzymką do Rzymu³⁷. Czasem brak informacji o pielgrzymce, a zapis jest czasowy: *usque ad adventum* (nie wiadomo skąd)³⁸. Niekiedy są to zapisy wzajemne małżonków³⁹.

6.3. Obowiązek zastępu

Mamy następującą sytuację:

W Liber act. Crac. obowiązek zastępu nie jest notowany. W Krak. ławn. każdemu wzdaniu towarzyszy zobowiązanie do zastępu⁴⁰. W Kazim. ławn. brak wzmianki o zastępie. Niewątpliwie zobowiązanie do zastępu wynikało z mocy prawa⁴¹, a różnice w księgach można tłumaczyć stosowaniem przez pisarzy różnych formularzy. Pod terminem *promittere* kryje się czasem co innego niż obowiązek zastąpienia nabywcy w razie niepokojenia przez osoby trzecie w związku z dokonanym aktem kupna-sprzedaży. Na przykład w Krak. ławn. 2270 z 1396 r. pozbywca *promisit* stawić w sądzie brata i dzieci, by wyrazili zgodę na alienację.

Obowiązek zastępu bywał niekiedy zabezpieczony zastawem całego majątku⁴². Mógł go przejąć na siebie kto inny, np. brat pozbywcy⁴³.

75

7. Przyczyny dokonywania operacji majątkowych

Gdy idzie o kupno-sprzedaż, w oświadczeniach o wzdaniu sprzedanej nieruchomości nie ma informacji, co skłoniło pozbywcę do alienacji. W przypadku nabywców niekiedy można mniemać, że powie-

³⁶ Krak. ławn. 2273, 2316 z 1396 r.

³⁷ Kazim. ławn. 3169, 3172, 3185 z 1427 r.

³⁸ Krak. ławn. 2225 z 1396 r.

³⁹ Kazim. ławn. 3172, 3195, 3217 z 1427 r.

⁴⁰ Np. zap. 2221 z 1396 r. – „resignavit et promisit”, czasem „resignavit etc.”, np. zap. 2223 z t.r.

⁴¹ Krak. ławn. 2245 z 1396 r.: „et promisit sub obligacione omnium hereditatum suarum secundum ius etc.”

⁴² Zob. wyżej, przyp. 41.

⁴³ Np. Krak. ławn. 2284 z 1396 r.: „et promisit Petrus frater suus pro impedimento”.

szają oni swą majątność, gdy np. skupują kilka nieruchomości⁴⁴. Tym też kierowali się sąsiedzi pozbywcy, nabywając sprzedawaną przezeń nieruchomość⁴⁵.

Wydaje się, że działali w Krakowie zawodowi handlarze nieruchomości, co jednak wymaga operowania całym materiałem znajdującym się w księgach, a nie wycinkami czasowymi⁴⁶.

8. Przedmiot operacji majątkowych

Przedmiotem operacji majątkowych były różne części składowe majątku pozbywcy: dom⁴⁷, dom *cum fundo*⁴⁸ lub stojący na cudzym gruncie⁴⁹, dom z ogrodem⁵⁰, części domu⁵¹, ogrody⁵², place, kramy, słodowniki czy piwiarnie, łaźnie, młyny⁵³.

76

⁴⁴ Np. Liber act. Crac. 907–911, 937–941, 947, 969. Także 919, 929, 967, 990 (nabywca Mikołaj Wierzynek). W 969 kilku pozbywców sprzedaje jednemu nabywcy różne dobra. Wszystkie tu powołane zapiski pochodzą z roku 1328.

⁴⁵ Zob. wyżej pkt 4 *Kto nabywał*.

⁴⁶ Dla przykładu: w Liber act. Crac. 902 z 1328 r. „Iohannes pistor dictus Pauline unum quartale Nicolao Rutheno resignavit”. Tenże Jan w następnej zapisce 903 nabywa od Tylusa „unum quartale in plathea Sutorum”.

⁴⁷ Np. Krak. ławn. 1737 z 1396 r. i szereg innych. W Liber act. Crac. zwykle pod nazwą *curia*, np. zap. 915. W zap. 904 czytamy: „media curia, scilicet domus lapidea”.

⁴⁸ Liber act. Crac. 991 z 1328 r. – „media curia cum fundo”, także zap. 994, 995. „Bra-seatorium cum fundo” w zap. 942, „quartale cum fundo” w zap. 964.

⁴⁹ Np. Krak. ławn. 2212 z 1396 r.: „Mauritius Weigil edificia sua in plathea Hospitalis... stancia in fundo pauperum hospitalis... Johanni Czepelin resignavit et promisit”. Zob. też zap. 2257, 2344. Zob. również, co pisze w związku z tym o zasadzie „superficies solo cedit” i sporach co do jej obowiązywania w prawie saskim K. Bukowska, *Orzecznictwo...*, s. 33.

⁵⁰ Np. Kazim. ławn. 3170 z 1427 r. W Liber act. Crac. pojawia się często określenie „domus et hereditas”, np. w zap. 3228.

⁵¹ Części domu – Liber act. Crac. 900 z 1328 r.: „duas partes curie”, 901: „media curia”. Kazim. ławn. 3196 z 1427 r.: „sue porcionis domus”. Krak. ławn. 2266 z 1396 r.: „medieta-tem suam domus”. Czasem zbywana część jest niezbyt dokładnie określona: „plus quam ½ curiam in latitudine”, Liber act. Crac. 960 z 1328 r.

⁵² Liber act. Crac. 951 z 1328 r.

⁵³ Jatki, np. Liber act. Crac. 969 z 1328 r., kramy (*instita*) – Krak. ławn. 2252 z 1396 r., piekarnie – Liber act. Crac. 908 z 1328 r. (*tres banedos pani*), słodowniki lub piwiarnie (*bra-seatorium*) – Liber act. Crac. 912 z 1328 r., łaźnie – Krak. ławn. 2221 z 1396 r., młyny – Krak. ławn. 2406 z 1396 r.

Domy nie miały numeracji. Ich położenie określano podając plac, przy którym stały, sąsiadów⁵⁴. Nie wiemy, co oznacza często stosowany w Liber act. Crac. termin *quartale*⁵⁵, np. *quartale maccelli*⁵⁶, *curie*⁵⁷, *virtel mediam curiam*⁵⁸.

8.1. Pochodzenie alienowanych nieruchomości

Czasem pozbywca podaje, że pozbywaną nieruchomość nabył drogą spadku po ojcu⁵⁹, kupił za pieniądze ojca⁶⁰, własne⁶¹ lub sam wybudował⁶².

9. Stanowisko bliskich wobec alienacji

Nie wiemy, czemu służyło podkreślanie, że alienowana nieruchomość pochodzi ze spadku po ojcu lub że była nabyta za pieniądze ojca.

Służyło to być może zaznaczeniu jej „rodowego” charakteru. Natomiast informacja, że alienowane dobra były nabyte za pieniądze pozbywcy lub że pozbywca dom sam zbudował, mają antyretraktowy charakter.

Prawa bliskich do alienowanej „rodowej” nieruchomości, przynajmniej w prawie ziemskim, wynikały z członkostwa w niedziale albo z prawa bliższości krewnych. W przeciwieństwie do prawa ziemskiego, w którym niedział rodzinny i prawo bliższości krewnych zostały monograficznie opracowane⁶³, dla prawa miejskiego takich badań brak.

W niniejszym artykule przytoczymy dowody na stanowisko bliskich wobec alienacji nieruchomości. Używamy określenia „bliskich” zamiast

⁵⁴ Np. Krak. ławn. 2215 z 1396 r.: „in plathea Slawcoviensi, ex opposito ecclesie s. Marci”. Krak. ławn. 2212 z 1396 r.: „circa domum Polak in plathea hospitalis”.

⁵⁵ Liber act. Crac. 902, 903 z 1328 r. i in.

⁵⁶ Liber act. Crac. 905 z 1328 r. – „vendidit quartale unius maccelli”.

⁵⁷ Liber act. Crac. 913 z 1328 r.: „tria quartalia curie cum domo lapidea”, zap. 917 – „tria quartalia”.

⁵⁸ Liber act. Crac. 995 z 1328 r.

⁵⁹ Liber act. Crac. 963 z 1328 r.; Kazim. ławn. 3212 z 1427 r.

⁶⁰ Liber act. Crac. 956 z 1328 r. W zap. 996 mąż (Żyd) wzdaje żonie dom kupiony za pieniądze jej ojca.

⁶¹ Zob. s. 78 – pytanie do sądu, czy można alienować nieruchomość nabytą za własne pieniądze.

⁶² Liber act. Crac. 962 z 1328 r.

⁶³ B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967; Z. Rymaszewski, *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław 1970.

„krewnych”, by uwzględnić także stanowisko żon czy wdów. Ich ewentualne uprawnienia wynikały z praw wiennych.

Badane źródła nie pozwalają na dokładniejsze ustalenie prawnego charakteru udziału krewnych przy alienacji. Poza wyżej podanymi przykładami występowania krewnych wśród pozbywców lub nabywców nieruchomości przez rodzinę⁶⁴, spotykamy przypadki zgody na alienację⁶⁵ bądź też sprzeciwu⁶⁶.

10. W którym sądzie należało składać oświadczenie o operacjach majątkowych

Wydaje się, że sądem właściwym dla składania oświadczeń o operacjach majątkowych był sąd ławniczy. W Liber act. Crac. bardzo często wpis oświadczenia o wzdaniu rozpoczynają następujące zwroty: „Coram quo iudicio”⁶⁷, „In eodem iudicio”⁶⁸, „Coram predictis advocato et scabinis”⁶⁹. Nie występują one w Krak. ławn. ani w Kazim. ławn., lecz masowe wpisy oświadczeń o wzdaniu w księgach tych sądów wyraźnie wskazują, że były one właściwe dla tych oświadczeń.

78

11. Kontrola miasta

Miasto strzegło swych interesów. W szczególnej sytuacji, gdy nabywcą był wrotny królowej, miasto wyraża zgodę na nabycie przezeń połowy domu pod warunkiem, że będzie ponosił wszelkie ciężary na rzecz miasta. Jeśli tego czynić nie będzie, wzdanie zostanie unieważnione⁷⁰. Ponadto w jednym przypadku nastąpiło unieważnienie przez sąd wzdania, lecz

⁶⁴ Zob. wyżej, pkt. 4 i 5.

⁶⁵ Krak. ławn. 2290 z 1396 r. Dział majątku, potem uczestnik działu wzdaje to, co otrzymał (*camera*) osobie trzeciej za zgodą pozostałych uczestników działu.

⁶⁶ Np. Krak. ławn. 2373 z 1396 r.

⁶⁷ Np. Liber act. Crac. 899 z 1328 r.

⁶⁸ Liber act. Crac. 914 z 1328 r.

⁶⁹ Liber act. Crac. 906 z 1328 r.

⁷⁰ Krak. ławn. 2266 z 1396 r.: „quam resignacionem domini consules admiserunt tali modo, quod dictus L. et sui successores de dicta medietate domus omnia iura civilia facere debent, quod quandocunque per eum aut suos successores factum non fuerit, debet premissa resignacio nullius fore roboris vel momenti”.

przyczyn tej decyzji nie znamy⁷¹. Innym razem sąd odrzuca pretensje powoda pod adresem wzdania, jak się wydaje dlatego, że zostało dokonane we właściwym terminie⁷².

Inny charakter miała zgoda miasta na alienację nieruchomości.

Tu sytuacja nie pozostawała w związku z interesami miasta, a była następująca: noszący się z zamiarem alienacji zwracał się do sądu z pytaniem, czy może sprzedać nieruchomość, którą kupił lub wybudował własnym sumptem⁷³. W rachubę zatem wchodziły dobra nabyte i bodaj z powodu tej cechy szczególnej sąd wyrażał zgodę na sprzedaż. Rola sądu sprowadzała się tutaj do funkcji interpretatora prawa: sąd orzekał, że według prawa istnieje swoboda alienacji dóbr nabytych.

12. Zakończenie

Operacje majątkowe w średniowiecznym Krakowie to tematyka dla historyka prawa obszerna i interesująca. Pobieżne jej naszkicowanie w niniejszym przyczynku wskazuje niezbicie, że zasługuje ona na szczegółowe opracowanie. Z pewnością nie jest to zadanie łatwe, ale może przynieść nader interesujące wyniki, wszak to *terra incognita*.

79

Bibliografia

Źródła

Księgi ławnicze kazimierskie 1407–1427, wyd. B. Wyrozumski, Kraków 1996.

Księgi ławnicze krakowskie 1300–1375, wyd. F. Piekosiński i J. Szujski pt. *Liber actorum, resignationum nec non ordinationum civitatis Cracoviensis 1300–1375*, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. IV, Kraków 1878.

Księgi ławnicze krakowskie 1365–1376, 1390–1397, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1964.

Księga wójtowska krakowska 1442–1443, przygotowali do druku M. Niwiński, K. Jelonok-Litewka, A. Litewka, Kraków 1995.

⁷¹ Krak. ławn. 2237 z 1396 r.: „Sentenciata est resignacio medietatis domus per Nicolaum Zolder Johanni Trepper facta nullius esse roboris nec momenti”. W zap. 2226 położono areszt na wzdaniu połowy domu.

⁷² Kazim. ławn. 3196 z roku 1396: „Resignacio, quam fecit Margaretha sue porcionis domus, eam concutere uxor Strosch non valet, quia facta est in tempore ligato”.

⁷³ Krak. ławn. 2259, 2313 z 1396 r.

Opracowania

- Bukowska K., *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1967.
- Lesiński B., *Kupno renty w średniowiecznej Polsce*, Poznań 1966.
- Lesiński B., *O prawnych formach kredytu w Polsce średniowiecznej*, CPH, 1980, t. XXXII, z. 2.
- Matuszewski J. S., *Zastaw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, AUL, ZNUŁ, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Folia Iuridica, ser. I [Łódź], 1979, nr 53.
- Rymaszewski Z., *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław 1970.
- Rymaszewski Z., *Z zagadnień rozwoju miejskiego prawa prywatnego w Polsce*, CPH, 1969, t. XXI, z. 2.
- Waldo B., *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967.

Jan Szymczak

„Kwestia końska” w polskim ustawodawstwie średniowiecznym

Wzrost znaczenia konnicy w Europie datuje się od VIII w. za sprawą wprowadzenia strzemion, zastosowania głębszych siodła, wynalezienia ostróg i wędzidła, stanowiących kolejne etapy opanowywania konia. Usprawnienia te dały jeźdźcowi w cięższej zbroi możliwość większego zaangażowania w walce rąk zbrojnych w tarczę i jakąś broń zaczepną – w tym długą broń drzewcową – przyczyniając się do powstania warstwy wojowników, stanowiących elitę społeczeństwa feudalnego.

Już w 866 r. Karol Łysy, wnuk Karola Wielkiego, wzywając swoich wasali na dwór nakazał, aby stawili się konno¹. Znaczenie rozstrzygającego uderzenia konnicy w bitwach na otwartym polu, jej zdolność do szybkiego przemieszczania się, decydowały o wartości i przewadze tej formacji nad piechotą. Znamienna jest uwaga Anonima tzw. Galla o sposobie doboru wojska w 1103 r. przez Bolesława Krzywoustego, który na wyprawę pomorską wziął tylko wybranych rycerzy i najlepsze konie².

Chociaż doceniano siłę wojskową konnicy, to jednocześnie dostrzegano zagrożenia z jej strony dla chłopskich gospodarstw. W ustawodawstwie średniowiecznym „kwestia końska” pojawiła się po raz pierwszy chyba w edyktie cesarza Fryderyka I Barbarossy z 1152 r. o pokoju w państwie: „Kto, będąc w podróży – czytamy w nim – chce nakarmić konia, może bezkarnie dać zwierzęciu wszystko, czego stojąc jeszcze na drodze, może dosięgnąć ręką, aby dostarczyć mu pożywienia i odpoczynku. Wolno mu również korzystać z ziół i roślin leśnych, byle nie czynił szkód i spustoszenia”³.

¹ M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław 1990, s. 25.

² *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, [w:] MPH, s.n., t. II, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952, s. 95.

³ E. W. Wies, *Fryderyk Barbarossa. Mit i rzeczywistość*, tłum. W. Radwański, Warszawa 1996, s. 40.

Podobny zapis znajdujemy w statutach Kazimierza Wielkiego, w których przestrzega się jadących na wojnę, aby nie wyrządzali strat mieszkańcom wsi i stawali jedynie na polach. „Żadnej też grabieży czynić nie mają ani koni ani dobytku, ani żadnej rzeczy zabierać. Jedynie pokarm dla koni i to z umiarem, mają prawo brać”⁴. Należy dodać, że w statutach najczęściej wymienianym zwierzęciem jest właśnie koń, gdyż jest przedmiotem troski ustawodawcy jeszcze w ośmiu innych artykułach⁵. Czytamy o nim przy okazji omawiania prawa rycerskiego (przyznanie podkomorzemu konia rycerza, który nie dopełnił obowiązku *expeditio generalis*) oraz interpretacji prawa ciężenia. Są nawet specjalne artykuły o koniu ukradzionym we wsi i o zdrowym koniu pożyczonym na drogę. Kazimierz Wielki nie pozwolił także grać rycerzom w kości pod zastaw włości i właśnie koni, na których winni przecież świadczyć służbę rycerską⁶. Wszystko po to, aby nie pozbawić się dobrze wyekwipowanych konnych zbrojnych na wypadek wyprawy wojennej w *expeditio generalis*.

Takie zainteresowanie koniem jest wyrazem jego znaczenia, przede wszystkim militarnego, gdyż „koń, jak wszyscy wiedzą, jest najważniejszą częścią rycerza”⁷. To zdanie pomimo wielkiej konkurencji powiedzeń na temat końskich wartości chyba najlepiej oddaje relacje między wojownikiem i koniem, którzy dopiero razem tworzyli rycerza. Koń stał się nie tylko najlepszym orężem w boju, ale nabierał wręcz boskich cech będąc wierzchowcem bogów⁸.

Anonim tzw. Gall zaliczając konie do bogactw naturalnych Polski, podkreślił ich wytrzymałość (*equi durabiles*) i użyteczność. Mogły zatem służyć zarówno w transporcie, jak i w komunikacji, ale przede wszystkim

⁴ Statuty Kazimierza Wielkiego, [cz. I], w oprac. O. Balzera wyd. Z. Kaczmarczyk, M. Szczaniecki, S. Weymann, Poznań 1947, art. CV; tamże, cz. II, Statuty wielkopolskie, wyd. L. Łysiak, Warszawa-Poznań 1982, nr XLIII, zob. Statuty Kazimierza Wielkiego, oprac. T. K. Kubicki, Łódź 1992, nr 83, 159.

⁵ Statuty Kazimierza Wielkiego, [cz. I], art. VII, X, XV, XXXII, LXXXVIII, XCIII; tamże, cz. II, Statuty wielkopolskie, wyd. L. Łysiak, art. X, XXVII.

⁶ Tamże, [cz. I], art. X; Statuty Kazimierza Wielkiego, oprac. T. K. Kubicki, nr 13, 55, 61, 82, 124, 141; zob. J. Szymczak, Koń wyniósł jeźdźcę ponad innych wojowników, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. W. Peltz i J. Dudek, Zielona Góra 1997, s. 20.

⁷ Zob. Ph. Contamine, *Wojna w średniowieczu*, tłum. M. Czajka, Warszawa 1999, s. 136.

⁸ Zob. M. Czapski, *Historia powszechna konia*, t. I-III, Poznań 1874-1876, przedruk: Warszawa 1985; A. N. Kirpičnikov, *Snarażene vsadnika i vierchovogo konia na Rusi IX-XIII vv.*, Leningrad 1973; M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987, koń według indeksu; F. Braudel, *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, tłum. M. Ochab i P. Graff, Warszawa 1992, s. 285-291; A. Wrzesińska, J. Wrzesiński, *Grób konia z Dziekanowic*, „Studia Lednickie” 1998, t. V, s. 111; O. Ławrynowicz, *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce wieków średnich*, „Acta Archaeologica Lodziensia” 2005, nr 51, s. 31.

w wojsku⁹. Nie dziwi więc, że koń często gości na łamach jego kroniki. W wierszowanej części opisu czynów Bolesława Krzywoustego towarzyszem księcia był to *caballus* [nazwa proveniencji greckiej], a nieco dalej księżę zrzucił przeciwnika *de dextrario*, który zawsze oznaczał konia bojowego¹⁰. W kronice Mistrza Wincentego pojawił się ponadto *asturco*, którego dosiadał sam Bolesław Krzywousty¹¹ – pod tą nazwą kryje się rasa koni hiszpańskich. Na oznaczenie koni bardzo dobrych Mistrz Wincenty używał również imion koni legendarnych. Bucefał to w jednym przypadku imię własne rumaka Aleksandra Wielkiego, w innym zaś miejscu Kazimierz Sprawiedliwy żwawo dosiadł rumaka („bucefalo inpinger insilit”), podczas gdy księżę bełski Wsiewołod ocalił życie dzięki szybkości swego pegaza (*pegasi*)¹².

Ale największą wiedzę w sprawach końskich popisał się Jan z Czarnkowa, podkanclerzy Królestwa Polskiego za Kazimierza Wielkiego. Opisując przebieg egzekwii po śmierci króla napisał bowiem, że każdy z czterech wozów miał zaprzęg ze zwyczajnych czterech koni (*equi*), rycerze z herbami poszczególnych ziem dosiadali bojowych *dextrariis*, natomiast na dostojnym wierzchowcu (*in ambulatore*) siedział rycerz uosabiający zmarłego króla¹³. Nie myślę, aby tylko względy stylistyczne spowodowały takie rozróżnienie w tym końskim nazewnictwie! W innym bowiem miejscu Jan z Czarnkowa zanotował, że rabusie uprowadzili m.in. wartego ponoć 30 grzywien *caballum*, należącego do syna Bogusława z Pilatowa¹⁴. Odnotujmy na koniec, że koń, na którym król gonił jelenia podczas feralnego polowania we wrześniu 1370 r. w lasach nadpilickich koło Przedborza, to – według autora – *gradarius*¹⁵. Ale tym razem zawiodła go wiedza w sprawie końskiej hierarchii możliwości, gdyż konia tej nazwy identyfikuje się ze stępakiem, drabarzem i *inochodnikiem*¹⁶. Na takim koniu król nie miałby szans dogonić żadnej zwierzyny, zaryzykujemy zatem stwierdzenie, że królewskiemu podkanclerzemu zbywało na wiedzy w końskim temacie, choć mógł poszczycić się dobrą znajomością literatury filologicznej. Jest bowiem

⁹ Galli Anonymi Cronicae..., s. 8; J. Matuszewski, Początki nowożytnego zaprzęgu konnego, [w:] tegoż, Pisma wybrane, t. I, Łódź 1999, s. 251.

¹⁰ Galli Anonymi Cronicae..., s. 124, 151.

¹¹ Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum, [w:] MPH, s.n., t. XI, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 117.

¹² Tamże, s. 73, 157, 158; K. Chmielewska, Rola wątków i motywów antycznych w 'Kronice polskiej' Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, Częstochowa 2003, s. 80.

¹³ Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum, wyd. J. Szlachtowski, [w:] MPH, t. II, Lwów 1872, s. 646.

¹⁴ Tamże, s. 729.

¹⁵ Tamże, s. 632.

¹⁶ Słownik łaciny średniowiecznej, red. M. Plezia, t. IV, Wrocław i in. 1975–1977, szp. 573–574.

faktem, iż Jan z Czarnkowa wykorzystał aż pięć określeń na przedstawienie konia! Natomiast w statutach Kazimierza Wielkiego zapisany został tylko ogólnie *equus*, ale za to z licznymi przywilejami!

Najwięcej informacji o koniach podał Jan Długosz, ale zdecydowała o tym objętość *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*. Już we wstępnej części swego dzieła – tzw. Chorografii – autor napisał, że w Królestwie Polskim są warunki korzystne dla hodowli koni („commodo equis”)¹⁷, natomiast następne księgi jego dzieła nie imponują „końską” wiedzą. Nawet opis egzekwii po śmierci Kazimierza Wielkiego nie dorównuje pod tym względem dziełu Jana z Czarnkowa i historiografii zachodnioeuropejskiej, gdzie w tym czasie wyróżniano różne rodzaje koni w zależności od wypełnianych zadań. Rumak reprezentacyjny to *palefroi* = *palafredus*, koń bojowy – prowadzony podczas podróży luzem przez giermka – to *destrier* = *dextrarius*, bagaże dźwigał juczny *sommier*, rycerz zaś dosiadał wtedy krzepkiego konia zwanego *roncin*¹⁸. Przypomnijmy, że 15 lipca 1410 r. pod Grunwaldem „wszyscy [...] ludzie w wojskach uzbrojeni dosiedli koni, które tylko dla użycia w bitwie przed nimi prowadzono”¹⁹ i to tylko te były końmi bojowymi.

Oprócz tej arystokracji końskiej, w źródłach często spotykamy także konie pociągowe, zwane woźnikami. W Polsce średniowiecznej istniała zatem pełna świadomość różnorodnych funkcji konia, a sięgała ona przynajmniej początku XII w.²⁰

Pomimo szybkiego rozwoju hodowli koni i wykorzystania tego zwierzęcia w transporcie, komunikacji i w pracach gospodarskich²¹ wierzcho-
wiec pozostał symbolem przynależności dosiadającego go wojownika do

¹⁷ J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 1–2, Warszawa 1964, s. 72.

¹⁸ S. Ekdahl, *Horses and Crossbows: Two Important Warfare Advantages of the Teutonic Order in Prussia*, [w:] *The Military Orders*, vol. 2: *Welfare and Warfare*, red. H. Nicholson, Aldershot 1998, s. 130–133; zob. C. M. Gillmor, *Horses*, [w:] *The Oxford Encyclopedia of Medieval Warfare and Military Technology*, red. nac. C. J. Rogers, Oxford 2010, t. II, s. 274; T. Dunin-Wąsowicz, *Koń cenniejszy od złota*, [w:] *też*, *Drogami średniowiecznej Polski. Studia z dziejów osadnictwa i kultury*, oprac. A. Janeczek, posłowie M. Młynarska-Kaletynowa, *Collectio Archaeologica, Historica et Ethnologica*, t. IV, Warszawa 2011, s. 369.

¹⁹ *Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z krzyżakami w roku pańskim 1410*, tłum. J. Danko i A. Nadolski, Olsztyn 1984, s. 10–11; *Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum Cruciferis anno Christi 1410*, [w:] MPH, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 900: „Omnes ergo exercituum homines equos, qui solum modo pro belli negotio ante eos ducebantur”.

²⁰ Zob. J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV w.*, Łódź 1989, s. 145–147.

²¹ A. Bołdyrew, *O roli literatury agrarnej w hodowli koni bojowych w Polsce XVI wieku*, [w:] *Z tradycji historii kultury i oświaty. Studia ofiarowane Jerzemu Kukulskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziątą pracy naukowej*, red. M. Pindera, Piotrków Trybunalski 2007, s. 65–73.

stanu rycerskiego. Przyjęło się więc, że tego szlachetnego zwierzęcia mogą dosiadać tylko szlachetnie urodzeni mężczyźni, czyli rycerze oznaczający przecież jeźdźców. Konie bojowe wymagały starannej opieki, toteż dla drobnego rycerstwa był to często uciążliwy obowiązek. Warto przypomnieć, że Jan Rzeźnik z Raczyca osobiście doglądał swego wierzchowca, gdyż był on w zasadzie jedyną oznaką jego społecznego statusu, odróżniającą go od chłopów²². Jego postawa wyrażała jednak przede wszystkim obawę przed upadkiem własnego prestiżu i wartości wojskowej.

Podstawą wychowania rycerskiego była umiejętność jazdy konnej, ćwiczona od najmłodszych lat, aby jako *iuvenes* byli przyzwyczajani do rzemiosła wojennego, tj. *ad labores militares*. Jak odnotował Jan Długosz, Kazimierz Jagiellończyk w 1462 r. oddał swego podówczas sześciolatniego syna Władysława na naukę jazdy konnej („*equitature applicato*”). Mało znany jest obyczaj związany z postrzyżynami na Rusi, kiedy to posadzenie chłopca na konia oznaczało zakończenie przez niego okresu dziecięcego i wyjście spod opieki matki²³.

Powtórzę zatem swoje zdanie sprzed 15 lat, że „bez konia nie byłoby więc rycerza, a także etosu rycerskiego w jego pełnym blasku!”²⁴, a szczególnie stosunek rycerza do konia można porównać tylko do więzi rycerza z jego mieczem i włócznią, które również dostąpiły zaszczytu posiadania własnego imienia²⁵.

O wartości bojowej konia decydował jego wysoki wzrost, szeroka i muskularna klatka piersiowa, mocny i krótki grzbiet, szeroki i wypukły zad, silne nogi z mocnymi kolanami i krótkimi pęciami. Powinien mieć pewny krok, być zwinny, wytrzymały, inteligentny i odważny – jak czytamy w *Pieśni o Rolandzie*²⁶.

Biorąc pod uwagę wszystkie walory konia, nie należy się dziwić, że był on kosztownym zwierzęciem. W XIII w. za krowę płacono 12 skojców,

²² *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli Księga Henrykowska, tłum. R. Grodecki, wyd. J. i J. Matuszewscy, Wrocław 1991, s. 79, 175: „Iohannes Rsesinik [...] custodiret equum suum retro curiam suam in pascuis”.

²³ A. Kijas, *Obraz księcia-rycerza w świetle „Pouczenia” Włodzimierza Monomacha*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej...*, s. 62.

²⁴ Zob. J. Szymczak, *Koń wyniósł jeźdźcę ponad innych wojowników...*, s. 17; zob. J. Flori, *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, tłum. E. Trojańska, Poznań 2003, s. 79, rozdz. pt. *Od jeźdźcy do rycerza*.

²⁵ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986, s. 79–80; S. Tokarski, *Etos rycerski i jego współczesne implikacje*, [w:] *Tradycje i współczesność etosu oficera wojska polskiego*, red. M. Adamkiewicz, Warszawa 1997, s. 36.

²⁶ Zob. S. Ekdahl, *Das Pferd und seine Rolle im Kriegswesen des Deutschen Ordens*, [w:] *Das Kriegswesen der Ritterorden im Mittelalter*, red. Z. H. Nowak, *Ordines Militares: Colloquia Torunensia Historica* 6, Toruń 1991, s. 30; tenże, *Horses and Crossbows...*, s. 122.

wół kosztował 15–18 skojców, a zwykły koń roboczy 36 skojców, podczas gdy konie do jazdy wierzchem warte były znacznie więcej. Wiele przykładów koni o wartości 10 grz., tj. równowartości 20 krów, zawiera *Księga henrykowska*. Liczne zapisy dotyczą koni za 20–30 grz., w 1456 r. Jan z Łasku (stryj prymasa Jana) miał konia wartego 50 grz., sułtan turecki zaś ofiarował Kazimierzowi Jagiellończykowi rumaka za 100 florenów. Rozpiętość podanych cen kształtowała się zatem jak 1:250. Jakkolwiek inflacja robiła swoje, to i tak te różnice w ocenie końskich wartości są olbrzymie.

Literatura przedmiotu jest zgodna co do tego, że słynna zasada z czasów Kazimierza Wielkiego stawiania na wojnę podług swoich możliwości *Sikut melius potuerint*²⁷ albo została wtedy wprowadzona w życie, albo ją tylko wówczas spisano²⁸. Jak pamiętamy, już w kronice Anonima tzw. Galla wymieniony został *dextrarius*, odnotowany następnie w 1211 r. w Zagości. Tak określony został bowiem koń bojowy, na jakim Henryk IV Probus w 1283 r. nakazywał wypełnianie konnej służby wojskowej. Później z tego względu nazywano ją *servitium dextrale*. W 1351 r. Mikołaj i Jakub z Raszowa zostali zwolnieni z obowiązku konnej służby wojskowej („expediciones cum dextrario et armorum”) na rzecz księcia Konrada I oleśnickiego²⁹. Na Śląsku ponoć dopiero książę Bolko I świdnicki (zm. 1301) kazał spisać służby swoich wasali („conscriptit dextralia et alia servicia vasallorum”), które miały być odprowadzane na takim poziomie, „jak ich dobra nastarczą”³⁰. Informację tę potwierdza zapis w *Księdze henrykowskiej*, że rycerz Poltko ze Snellenwalde zobowiązany do wystawienia trzech koni na wojnę z racji posiadanych dóbr zaniedbał tych służb („servicium trium dextrariorum”) i wówczas książę Bolko „na podstawie statutu, który ustanowił, a który i dzisiaj jest przestrzegany [„statutum, quod et hodie servatum”], polecił go ciążyć, za każdego wierzchowca po 10 grz. bieżącej monety i w ten sposób pobrał od niego 30 grz. za 3 wierzchowce i ani trochę nie opuścił”³¹.

²⁷ Statuty Kazimierza Wielkiego, cz. II, *Statuty wielkopolskie*, art. XVIII.

²⁸ A. Nadolski, J. Dankowa, *Uwagi o składzie i uzbrojeniu polskiej jazdy rycerskiej w latach 1350–1450*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1983, t. XXVI, s. 93–96; *Wstęp*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 13–14; A. Nowakowski, *Wojskowość w średniowiecznej Polsce*, Malbork 2005, s. 37.

²⁹ R. Żerelik, *Najstarszy kopiarz książąt oleśnickich i kozielsko-bytomskich*, Wrocław 2012, nr 66, s. 144.

³⁰ *Kronika książąt polskich*, [w:] MPH, t. III, wyd. Z. Węclewski, Lwów 1878, s. 508. Bolka jako pierwszego z władców, który zarządził taki spis, wymienił J. Długosz (*Annales...*, ks. 9, Warszawa 1978, s. 18): „qui primus ex acciones principatibus suis et nepotum imposuit et nobilium subditorum quorum servicia, quanta videlicet quisque arma in bellum laturus esset, habendo ad bona hereditaria respectum, conscripsit”.

³¹ *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow...*, s. 72, 169.

W dokumentach określających wymiar służby wojskowej dosyć często spotyka się informacje o koniach, których mieli dosiadać poszczególni wojownicy. Zazwyczaj są to ogólne stwierdzenia o wierzchowcu dobrym, odpowiednim lub silnym. Ale nieraz odnotowywano jego konkretną wartość. Wynikało to z faktu, iż w razie utraty konia podczas wyprawy wojennej rycerzowi przysługiwało pełne odszkodowanie za niego. Rękomię taką dawał przede wszystkim władca, ale także właściciele dóbr prywatnych zobowiązywali się nieraz wypłacić równowartość straconego zwierzęcia przez wysłanego na wojnę sołtysa. Koń był zatem pełnoprawnym członkiem poczty rycerskiego, a tym samym jednostki bojowej, jaką była kopia, w której najważniejszą rolę odgrywał konny kopijnik. Konia traktowano nawet jako część uzbrojenia rycerskiego, albowiem *arma bellica* czy *res expeditorias* to *hergewet*, do którego należały: miecz, dobry koń osiodłany, tarcza, zbroja i pozostały ekwipunek żołnierski³².

Wymagania stawiane uzbrojeniu rycerskiemu, zwłaszcza dotyczące jakości koni bojowych, pociągały za sobą wzrost kosztów ekwipunku wojennego. W tej sytuacji już w wieku XIII zaczął kształtować się zwyczaj pokrywania strat poniesionych podczas wypraw zagranicznych.

W pocztach sołtysich konie miały wartość od jednej kopy groszy, tj. 1 i ¼ grz. do 8 grz., ale najczęściej wymienia się wierzchowce za 2–4 grz. Zależało to od wielu czynników. Jedyny w swoim rodzaju sposób ustalenia wartości konia bojowego podał książę gniewkowski Władysław w 1356 r., żądając od sołtysa Chrzastawy, aby wyruszał na wojnę na koniu za tyle grzywien, ile posiada wolnych łanów ziemi („cum uno equo pro tot marcis empto quo mansos liberos possidet super scultecia”)³³. Zachodzi tutaj wyraźna zależność pomiędzy ceną wierzchowca a wielkością dóbr na prawie rycerskim. Co prawda tylko 36% nadań potwierdza stosowanie tej zasady, ale dla nas ważny jest sam pomysł, wskazujący na znaczenie konia bojowego. Od wójtów wymagano koni za 3–10 grz., ale przeważają zdecydowanie wierzchowce za 3–6 grz. i nie ma tu żadnej różnicy w porównaniu z końmi dosiadanymi przez szlachtę³⁴. Dodać można, że bariera 10 grz. za dobre konie bojowe często występuje w różnego rodzaju źródłach. Krzyżacy w 1414 r. wycenili swoje konie małe na 3 grz., wielkie zaś po 10 grz.³⁵

³² B. Groicki, *Tytuły prawa majdeburskiego*, red. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 15; J. Matuszewski, *Jeszcze raz: inkrustacje polskie w wyrokach łacińskich najwyższego sądu magdeburskiego grodu krakowskiego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 1999, t. IV, s. 114: „equus sellatus”.

³³ *Kodex dyplomatyczny Polski*, t. II, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, cz. 1–2, Warszawa 1848–1852, nr 508.

³⁴ J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia...*, s. 156 i n.

³⁵ *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, cz. I, Kraków 1882, nr 570.

Konie krzyżackie należały do lepszych w Europie, a ich hodowla była dobrze zorganizowana i stała na wysokim poziomie³⁶. W świetle uchwały średzkiej z 1458 r. każdy, kto miał 100 grz. rocznego dochodu, powinien wysłać na wyprawę pruską kopijnika na koniu za co najmniej 10 grz. oraz dwóch strzelców na koniach przynajmniej po 5 grz.³⁷ Również zdaniem Jana Ostroroga, *hastarii equus* winien kosztować 10 grz., *semihastarii equus* 5 grz., *balistarii equus* 4 grz., *gladiatoris equus* zaś miał być wart 3 grz.³⁸ Jak z tego wynika, obok uzbrojenia zaczepnego i ochronnego, także koń – jako jego nieodłączny element – był przedmiotem troski reformatorów, dążących do polepszenia stanu polskiej armii. Nie bez racji zatem Jan Długosz, charakteryzując siłę wojsk polskich i litewskich pod Grunwaldem, stwierdził, że Litwini nie dorównywali Polakom, jeśli chodzi o konie³⁹. A „dobry koń to dobra broń” i był – powtórzmy to – „najważniejszą częścią rycerza”⁴⁰. Hetman Jan Tarnowski jeszcze w 1528 r. zalecał swoim rotmistrzom, aby co piąty ich żołnierz był kopijnikiem, dosiadającym dużego i silnego konia („*equus unus gravis armaturae*”)⁴¹. Potrzebował bowiem jazdy do funkcji uderzeniowych i zadań przełamujących⁴².

Teoria nierzadko rozmijała się z praktyką. W rejestrach popisowych chorągwi zaciężnych odnotowywano nie tylko rodzaj i stan uzbrojenia stojącego do przeglądu żołnierza, ale także jego konia. Najczęściej był to tylko koń *strzelczy*, nieraz z dodatkiem *dobry*, a nawet „koń strzelczy dobry inochochnik”. Ale właśnie nierzadko zdarzało się, że do lustracji stawał ktoś, pod kim był koń *yednoky*, i pomimo takiego defektu został określony jako dobry. Dwa inne utykały na przednie nogi („napada na przedni nohi/u”), inny konik pleśniawy powłóczył zadnią („zadni nogom powlaczy”). Pomimo tego mankamentu nie polecono mu zmienić konia, co nakazano innemu pocztowemu, kiedy pod nim był „Kon mały na to mesto ma gyny kupicz dobry a ukazacz”⁴³.

³⁶ S. Ekdahl, *Horses and Crossbows...*, s. 129; tenże, *Das Pferd...*, s. 33–39.

³⁷ *Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, nr 129.

³⁸ J. Ostroróg, *Monumentum pro comitiis generalibus Regni sub rege Casimiro pro Reipublicae ordinatione congestum*, wyd. M. Bobrzyński, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. V, Kraków 1877, s. 131.

³⁹ J. Długosz, *Annales...*, ks. 10–11, Warszawa 1997, s. 93, 107.

⁴⁰ Zob. przyp. 7.

⁴¹ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937, s. 38.

⁴² M. Plewczyński, *Uzbrojenie jazdy i piechoty polskiej w I poł. XVI w.*, [w:] *Technika a wojna X–XX w.*, red. P. Matusak, J. Piłatowicz, Siedlce 2000, s. 104.

⁴³ Zob. T. Grabarczyk, *Uzbrojenie w konnej rocie Aleksandra Sewera z 1498 roku*, „Archaeologia Historica” [Brno] 2009, nr 34, s. 451–452.

Jako zwierzę najbardziej prestiżowe, koń uświetniał swoją obecnością wiele uroczystości, a w niektórych był jednym z głównych bohaterów widowiska. W żywocie św. Kingi czytamy, że podczas koronacji jej ojca Beli IV w 1235 r. książę Rusinów Daniel z najwyższym szacunkiem prowadził przed nim jego konia („equum suum”)⁴⁴. W uroczystościach pogrzebowych Karola Roberta Andegaweńskiego w 1342 r. uczestniczyło trzech rycerzy na koniach królewskich w jego zbrojach turniejowych i bojowej⁴⁵. Mamy tutaj do czynienia z fuzją kilku zjawisk kulturowych, albowiem jeźdźcy symbolizowali osobę zmarłego władcy w jego stroju rycerskim z różnych okoliczności⁴⁶, a jednocześnie konie stanowiły ofiarę pogrzebową, najpierw dobrowolną, a z czasem obowiązkową formę opłaty jako *mortuorium*. Początkowo przekazywano je krzyżowcom do Ziemi Świętej, a później na rzecz kościoła, w którym odbywał się pogrzeb⁴⁷. Przypomnieć zatem warto opisany przez Jana Długosza pod rokiem 1459 epizod z udziałem zmarłego szlachcica Łukasza Słupeckiego, który pokutując za popełnione za życia niegodziwości jako zjawa domagał się od byłego przeora klasztoru dominikanów w Sandomierzu oddania swojego konia, którego ten wziął na jego pogrzebie⁴⁸.

Konie uczestniczyły także w egzekwiach odprawionych po śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 r., albowiem – jak pamiętamy – pod koniec mszy żałobnej przed ołtarz przyprowadzono ulubionego konia królewskiego, którego dosiadał rycerz wyobrażający króla, drugiego konia ofiarował podkomorzy królewski; również 16 koni z zaprzęgu z marami było chyba

⁴⁴ *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej. Vita sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. B. Przybyszewski, Tarnów 1997, s. 33–34, 126; identycznie w *Chronicon Posoniense*, [w:] *Scriptores rerum Hungaricarum*, wyd. E. Szentpétery, t. II, Budapestini 1937–1938, s. 42: „Daniele vero duce Ruthenorum equum suum ante ipsum summa cum reverential ducente”; zob. M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna księcia Daniela halickiego w latach 1217–1264*, Lublin 2005, s. 95.

⁴⁵ Zob. E. Śnieżyńska-Stolot, *Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku. Materiały Sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk. Warszawa, 29 i 30 listopada 1973 r.*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1975, s. 90–91.

⁴⁶ D. Kucia, ‘Repraesentator’ a ‘kiryśnik’. *Idea wyobrażania zmarłego władcy w ceremoniale pogrzebowym królów Polski od XIV do XVII wieku na tle ceremonii Europy chrześcijańskiej*, [w:] *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 23–25 marca 1998*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 88–98; O. Ławrynowicz, *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce...*, s. 72–75.

⁴⁷ E. Śnieżyńska-Stolot, *Dworski ceremoniał pogrzebowy...*, s. 95–96.

⁴⁸ J. Długosz, *Annales...*, ks. 12/1, Kraków 2003, s. 323: „Monache! redde equum meum, quem in funeralibus meis sustulisti”.

przeznaczonych na ofiarę⁴⁹. Konie brały udział także w uroczystościach pogrzebowych zmarłego w 1378 r. cesarza Karola IV⁵⁰. Potwierdza to Jan Długosz w swoim opisie ceremonii pogrzebowej Władysława Jagiełły w 1434 r. pisząc, że zwyczajem pogrzebowym do katedry wawelskiej wprowadzono wiele dorodnych koni, szkarłatem okrytych⁵¹. Również w pogrzebie Kazimierza Jagiellończyka w 1492 r. uczestniczył uzbrojony rycerz z posrebrzanym mieczem skierowanym ku ziemi⁵². Według tego samego scenariusza celebrowano niewątpliwie pogrzeby jego następców, o czym przekonuje ceremonia pogrzebowy Zygmunta I Starego w 1548 r. Za marami jechał konny rycerz, któremu towarzyszyło pacholę z królewską tarczą i włócznią. Za nimi postępował jeździec ubrany w czarną szatę królewską („veste indutus regia”). Trzeciego – ostatniego – dnia uroczystości żałobnych na *Pater Noster* wjechał do kościoła „eques catafractus cum puero”, czyli rycerz *armatus* z pacholciem, i z łoskotem spadł z konia. Następnie marszałkowie i kanclerze z rąk nowego króla odebrali swoje nominacje urzędowe⁵³.

Na związek rycerza i konia należy spojrzeć jeszcze przez pryzmat ich wspólnego losu na polu bitwy. Znamy wiele przypadków uratowania życia wojownikowi przez jego konia. Warto przypomnieć zapisaną przez Jana Długosza przygodę z końmi księcia halicko-włodzimierskiego Romana pod Zawichostem w 1205 r. Gdy jego wierzchowiec padł, książę wsiadł na przyprowadzoną mu słabą i wyczerpaną już klacz („effetam [...] equam”), dzięki której – oczywiście nie bez trudności – przeprawił się przez Wisłę, a po osiągnięciu brzegu dziękował jej jak matce za ocalenie życia⁵⁴. Nigdy bowiem nie wiadomo, co drzemie w takim zwierzęciu, gdyż jak napisał czeski kronikarz: „w bitwie parszywa kobyła skacze jak ostry rumak”⁵⁵.

Powszechne przekonanie o wierności konia w wielu sytuacjach, a zwłaszcza na polu bitwy, przekazali nam przodkowie i tkwi ono w naszej kulturze. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w legendzie herbowej Starychkoni. Ich godłem stał się koń, który – jak opowiadał protoplasta rodu – „ze mną w po-

⁴⁹ Joannis de Czarnkow Chronicon..., s. 646, 648.

⁵⁰ Die Chroniken der schwäbischen Städte. Augsburg, [w:] Die Chroniken der deutschen Städte vom 14. bis in's 16. Jahrhundert, Bd. 4, Leipzig 1865, s. 60–62.

⁵¹ J. Długosz, *Annales...*, ks. 11 i 12, Warszawa 2001, s. 119.

⁵² List z 1492 r., [w:] Jan Ursyn z Krakowa. *Modus Epistolandi*, wyd. L. Winniczuk, Wrocław 1957, s. 191.

⁵³ M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 1094; J. Gołąb, *Pogrzeb króla Zygmunta Starego*, Kraków 1916, s. 25–26, 39–40; U. Borkowska, *Ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV–XVIII wieku*, [w:] *Państwo. Kościół. Niepodległość*, red. J. Skarbek, J. Ziółek, Lublin 1986, s. 143–145.

⁵⁴ J. Długosz, *Annales...*, ks. 5–6, Warszawa 1973, s. 195.

⁵⁵ *Kosmasa Kronika Czechów*, tłum. i oprac. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 113.

trzebach rozmaitych bywał, a z każdej mniej fortunnie i mężnie wyrывał”⁵⁶. Tak samo mógł powiedzieć również rycerz Pietrasz h. Grzymała, który posadziwszy przed sobą na koniu małego synka na końskim grzbiecie wraz z żoną przepłynęli rzekę Wisłę, uchodząc w ten sposób Litwinom w 1376 r.⁵⁷ Ten akapit najlepiej podsumuje zapis w wykładach Józefa Wysockiego dla podchorążych: „Koń jest duszą kawalerzysty, od konia często zależy jego sława i jego życie”⁵⁸.

Koń nieraz płacił ciężką kontuzją lub nawet życiem za błąd jeźdźcy w trakcie zawodów turniejowych. Ze względu na wysoką wartość konia panował na nich zwyczaj, że zawodnik, który zabił lub zranił kopią wierzchowca przeciwnika, co było oczywistym błędem w sztuce walki, musiał zapłacić jego równowartość⁵⁹. A były to często koszty niebagatelne, skoro dobry koń – jak pamiętamy – kosztował co najmniej 10 grz. Dodać można, że kontuzja konia, a dokładniej jego złamana noga, stanowiła powód do pozostania w domu przez szlachcica i obesłania pospolitego ruszenia w swoje miejsce przez zastępcę⁶⁰. Koń był zresztą pod opieką prawa, o czym przekonują liczne zapisy w prawie niemieckim. Najbardziej adekwatny do omawianej tu sytuacji znajduje się w artykule zatytułowanym: „O użyczeniu konia”, który stanowi: „Gdy jakiś człowiek użyczy swego konia drugiemu człowiekowi, który gdzieś wyjeżdża, ów zaś jeśli pod warunkiem wynagrodzenia szkody zobowiązuje się konia nie uszkodzić, jeśli (go) uszkodzi, winien zapłacić tyle, ile wart był koń. Jeśli natomiast nie zobowiązał się wynagrodzić za uszkodzenie konia, wówczas zapłaci połowę szkody, gdy przysięgnie, że niechcący koń użyczającego został uszkodzony”⁶¹. W związku z tym nie dziwią nas dokumenty, w których koń jest podmiotem i starano się go zabezpieczyć przed niebezpieczeństwami życia codziennego lub uzyskać odszkodowanie za zmniejszenie jego wartości w wyniku jakiegoś okaleczenia. Jako przykład niech posłuży oświadczenie rajców miasta Krosna przesłane ławnikom w Bardiowie,

⁵⁶ M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990, s. 190–191; M. Cetwiński, *Wokół legendy heraldycznej Starych Koni*, „Zeszyty Historyczne WSP w Częstochowie” 1993, t. I, s. 41–50.

⁵⁷ *Joannis de Czarnkow Chronicon...*, s. 675; J. Długosz, *Annales...*, ks. 10, s. 51.

⁵⁸ J. Wysocki, *Kurs sztuki wojkowej*, cz. I, Paryż 1842, s. 114.

⁵⁹ W. Iwańczak, *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim w XIV wieku*, Warszawa 1985, s. 119.

⁶⁰ *Acta expeditionum bellicalium palatinates Calissiensis et Posnaniensis in Valachos et in Turcas a. 1497–1498 in Archivo Regio Posnaniensi asservata*, wyd. M. Bobrzyński, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. VII/1, Kraków 1882, nr 583, s. 150.

⁶¹ Z. Rymaszeński, *Nieznany spis prawa chełmińskiego z przełomu XIV–XV wieku*, Łódź 1993, s. 159–161.

że kupiony przez Łukasza Welosza od Mikołaja Chudanya koń był od dawna okaleczony i dlatego odesłany sprzedawcy⁶².

Wyobrażenia konia znajdujemy na monetach i pieczęciach. Była to manifestacja wojskowej pozycji władcy lub pana feudalnego oraz ich gotowości do wypełniania powinności rycerskiej. Na koniach przedstawiano patronów stanu rycerskiego: Archanioła Michała, św. Jerzego i św. Maurycego. Koń odgrywał bowiem ważną rolę w symbolice kościelnej na równi z innymi elementami ekwipunku rycerskiego, jak pancerz, hełm, kopia i miecz⁶³.

Troska o konia to również wyraz zapobiegliwości o własne bezpieczeństwo. Bizantyńska księżniczka Anna Komnena (1083–1153/1155) charakteryzując zachodnich krzyżowców w czasie pierwszej krucjaty, których nazwała mylnie Celtami, tak argumentowała siłę ich konnicy: „Żołnierz celtycki na koniu pozostaje niezwyciężony i może przebić nawet mury Babilonu, kiedy natomiast zejdzie z konia, staje się igraszką w rękach pierwszego lepszego człowieka”⁶⁴. Toteż przede wszystkim konie stanowiły cel dla przeciwników, gdyż – jak wyjaśniła w innym miejscu: „żołnierz celtycki, dopóki siedzi w siodle, jest straszny i w sile atakowania, i w swym wyglądzie, lecz kiedy zejdzie z konia, to zarówno wielkie rozmiary tarczy, jak i długie ostrogi u butów oraz utrudniony chód czynią go całkiem bezradnym, tak że staje się wówczas zupełnie inny, niż był przedtem, i traci bojowy zapał”⁶⁵. W 1245 r. Świętopełk gdański wydzielił ze swego wojska specjalny hufiec, który za pomocą włóczni miał pozbawić koni rycerstwo przeciwnika. Mówił przy tym – jak obrazowo relacjonuje kronikarz: „Obładowani są ciężką bronią i pieszo nie będą w stanie walczyć”⁶⁶. Książę pokazał tutaj całą brutalną prawdę o wartości średnio-wiecznego rycerza, który był bezradny z chwilą, gdy jego koń padł na polu bitwy. Stąd ochrona konia w postaci zbroi końskiej, równie kosztownej jak rycerska, skoro życie i zdrowie jeźdźca zależało od sprawności jego wierzchowca.

Na szwank narażony był także prestiż jeźdźcy. W wielu kulturach upadek z konia oznaczał utratę szacunku, stąd oddanie konia swemu władcy na polu bitwy było wiele znaczącym gestem. Warto więc przypomnieć, że

⁶² *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, wyd. S. A. Sroka, t. IV: (dokumenty z lat 1501–1520), Kraków 2006, nr 732.

⁶³ R. Barber, *Rycerze i rycerskość*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2000, s. 175.

⁶⁴ Anna Komnena, *Aleksjada*, tłum. i wyd. O. Jurewicz, t. I–II, Wrocław 2005; t. II, s. 564: ks. 13, 8/3.

⁶⁵ Tamże, t. I, s. 214–215: ks. 5, 6/2; zob. też t. II, s. 426: ks. 10, 9/7.

⁶⁶ Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, oprac. J. Wenta, Toruń 2004, s. 81; Petrus de Dusburgk, *Chronica Terre Prussiae*, [w:] MPH, s.n., t. XIII, wyd. J. Wenta i S. Wyszomirski, Kraków 2007, rozdz. 55.

w trakcie bitwy pod Jafą w sierpniu 1192 r. brat sułtana Saladyna Malik al-Adil przesłał Ryszardowi Lwie Serce, gdy padł jego koń, dwa wspaniałe wierzchowce arabskie, „bo nie przystoi królowi walczyć pieszo”⁶⁷. Kiedy w bitwie pod Bouvines, w niedzielę, 27 lipca 1214 r., księciu Odonowi z Burgundii – mężczyźnie okazałej postury i nieco ociężałemu – zabito konia, „kompani jego [...] zgromadzili się wokół i co rychlej wydzwignęli go na innego konia. Znalazłszy się w siodle, bolał wielce nad owym upadkiem i poprzysiągł *pomścić hańbę* [podkr. J. Sz.]”⁶⁸. Podczas starcia na Morawskim Polu 26 sierpnia 1278 r. król niemiecki Rudolf Habsburg został strącony z konia i tylko pomoc rycerza Waltera von Ramswag uratowała mu życie⁶⁹. Znana jest fraza „Konia, królestwo za konia”⁷⁰ z dramatu Wiliama Szekspira pt. *Ryszard III* o ostatnim władcy Anglii z dynastii Plantagenetów, który zginął w 1485 r. w bitwie pod Bosworth w „wojnie dwóch róż”. W rzeczywistości król Ryszard nie dawał królestwa za konia, gdyż nie dosiadł wtedy podanego mu konia, aby zbiec z pola bitwy⁷¹.

„Kwestia końska” wielokrotnie była przedmiotem troski ustawodawczej, na różnych zresztą szczeblach. W pierwszym „statucie wojennym” Kazimierza Jagiellończyka z 1477 r., regulującym zasady organizacji pospolitego ruszenia, znalazł się przepis zabraniający pożyczania konia i zbroi⁷². W kolejnej ordynacji wojskowej, dotyczącej urzędu hetmańskiego i dyscypliny wojskowej w obozie w czasie wojny pruskiej, wydanej przez Zygmunta I Starego w 1521 r. czytamy o obowiązku przeglądu broni i koni, zakazie zaprzęgania do wozów koni bojowych, zawiadamiania o stracie konia hetmana, który powinien to potwierdzić, oraz wyznaczenia limitów koni w pocztach: rotmistrzowskim do 12, towarzyskim zaś do ośmiu koni⁷³.

Interesujące zapisy w „sprawie końskiej” znajdujemy również w artykułach wojskowych dla Litwy. Już w ‘sudiebniku’ Kazimierza Jagielloń-

⁶⁷ R. Pernoud, *Ryszard Lwie Serce*, tłum. Z. Cesul, Warszawa 1994, s. 153.

⁶⁸ G. Duby, *Bitwa pod Bouvines, niedziela, 27 lipca 1214*, tłum. M. Tournay-Kossakowska i A. Fałęcka, Warszawa 1988, s. 58.

⁶⁹ A. Paner, *Przemysłodzi. Od Borzywoja I do Przemysła II Otokara. Ludzie i wydarzenia w latach 872–1278*, Gdańsk 2008, s. 308.

⁷⁰ P. Nowak, S. A. Sroka, „Konia! konia! Me królestwo za konia!” *Uwagi o opiece nad koniem w średniowieczu*, [w:] *Biskupi, lennicy, żeglarze*, red. B. Śliwiński, „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza” 2003, nr 9, s. 135.

⁷¹ A. Mączak, *Tudorowie – Stuartowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, wyd. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 450.

⁷² S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe...*, s. 27; zob. G. Błaszczyk, *Ustawy i artykuły wojskowe Polski i Litwy do 1569 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1998, t. XXXIX, s. 30.

⁷³ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe...*, s. 38–39; zob. G. Błaszczyk, *Ustawy i artykuły wojskowe...*, s. 32–33.

czyka z 1468 r. znalazł się przepis o konieczności zawiadomienia o znalezieniu konia lub innej rzeczy w tzw. okolicy. Po trzech dniach zaś, gdy nie zgłosił się właściciel, należało konia lub rzecz oddać do dworu gospodarskiego. W artykułach z 1507 r. znalazca konia powinien powiadomić o tym hetmana w ciągu trzech dni. Zapis z 1508 r. zmniejszał ten okres do jednego dnia, w I Statucie Litewskim z 1529 r. znów powracał do trzech dni. W artykułach wojskowych z 1535 r. zakazuje się natomiast przechowywania znalezionej konia ponad 15 minut („čvert hodiny”)⁷⁴. Takie zainteresowanie końmi już od dawien dawna musi znaleźć uznanie także w oczach zwolenników koni mechanicznych, do grona których zalicza się niewątpliwie także nasz Jubilat.

Bibliografia

Źródła i wydawnictwa źródłowe

Acta expeditionum bellicalium palatinates Calissiensis et Posnaniensis in Valachos et in Turcas a. 1497–1498 in Archivo Regio Posnaniensi asservata, wyd. M. Bobrzyński, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. VII/1, Kraków 1882.

94 Anna Komnena, *Aleksjada*, tłum. i wyd. O. Jurewicz, t. I–II, Wrocław 2005.

Chronicon Posoniense, [w:] *Scriptores rerum Hungaricarum*, wyd. E. Szentpétery, t. II, Budapestini 1937–1938.

Die Chroniken der schwäbischen Städte. Augsburg, [w:] *Die Chroniken der deutschen Städte vom 14. bis in's 16. Jahrhundert*, Bd. 4, Leipzig 1865.

Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430, wyd. A. Prochaska, cz. I, Kraków 1882.

Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum Cruciferis anno Christi 1410, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.

Długosz J., *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 1–2, Warszawa 1964.

Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier, wyd. S. A. Sroka, t. IV: (dokumenty z lat 1501–1520), Kraków 2006.

Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, s. n., t. II, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952.

Joannis de Czarnekow Chronicon Polonorum, wyd. J. Szlachetkowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872.

Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840.

Kodex dyplomatyczny Polski, t. II, wyd. L. Rzymszewski, A. Muczkowski, cz. 1–2, Warszawa 1848–1852.

Kosmasa Kronika Czechów, tłum. i oprac. M. Wojciechowska, Warszawa 1968.

Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z krzyżakami w roku pańskim 1410, tłum. J. Danko i A. Nadolski, Olsztyn 1984.

⁷⁴ G. Błaszczak, *Ustawy i artykuły wojskowe...*, s. 42.

- Kronika książąt polskich*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, wyd. Z. Węclewski, Lwów 1878.
- Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli *Księga Henrykowska*, tłum. R. Grodecki, wyd. J. i J. Matuszewscy, Wrocław 1991.
- List z 1492 r.*, [w:] *Jan Ursyn z Krakowa. Modus Epistolandi*, wyd. L. Winniczuk, Wrocław 1957.
- Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, s. n., t. XI, wyd. M. Plezia, Kraków 1994.
- Ostroróg J., *Monumentum pro comitiis generalibus Regni sub rege Casimiro pro Reipublicae ordinatione congestum*, wyd. M. Bobrzyński, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. V, Kraków 1877.
- Petrus de Dusburgk, *Chronica terrae Prussiae*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, s. n., t. XIII, wyd. J. Wenta i S. Wyszomirski, Kraków 2007.
- Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, oprac. J. Wenta, Toruń 2004.
- Statuty Kazimierza Wielkiego*, cz. I, oprac. O. Balzer, wyd. Z. Kaczmarczyk, M. Szczaniecki, S. Weymann, Poznań 1947.
- Statuty Kazimierza Wielkiego*, oprac. T. K. Kubicki, Łódź 1992.
- Statuty wielkopolskie*, wyd. L. Łysiak, Warszawa–Poznań 1982.
- Żywość świętej Kingi księżnej krakowskiej. Vita sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. B. Przybyszewski, Tarnów 1997.

Opracowania

- Barber R., *Rycerze i rycerskość*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2000.
- Bartnicki M., *Polityka zagraniczna księcia Daniela halickiego w latach 1217–1264*, Lublin 2005.
- Bielski M., *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856.
- Błaszczuk G., *Ustawy i artykuły wojskowe Polski i Litwy do 1569 roku*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1998, t. XXXIX.
- Boldyrew A., *O roli literatury agrarnej w hodowli koni bojowych w Polsce XVI wieku*, [w:] *Z tradycji historii kultury i oświaty. Studia ofiarowane Jerzemu Kukulskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziątą pracę naukową*, red. M. Pindera, Piotrków Trybunalski 2007.
- Borkowska U., *Ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV–XVIII wieku*, [w:] *Państwo. Kościół. Niepodległość*, red. J. Skarbek, J. Ziółek, Lublin 1986.
- Braudel F., *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, tłum. M. Ochab i P. Graff, Warszawa 1992.
- Cetwiński M., *Wokół legendy heraldycznej Starych Koni*, „*Zeszyty Historyczne WSP w Częstochowie*” 1993, t. I.
- Cetwiński M., Derwich M., *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987.
- Chmielewska K., *Rola wątków i motywów antycznych w ‘Kronice polskiej’ Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*, Częstochowa 2003.
- Contamine Ph., *Wojna w średniowieczu*, tłum. M. Czajka, Warszawa 1999.
- Czapski M., *Historia powszechna konia*, t. I–III, Poznań 1874–1876, przedruk: Warszawa 1985.

- Duby G., *Bitwa pod Bouvines, niedziela, 27 lipca 1214*, tłum. M. Tournay-Kossakowska, A. Fałęcka, Warszawa 1988.
- Dunin-Wąsowicz T., *Koń cenniejszy od złota*, [w:] *tejże, Drogami średniowiecznej Polski. Studia z dziejów osadnictwa i kultury*, oprac. A. Janeczek, postowie M. Młynarska-Kaletynowa, *Collectio Archaeologica, Historica et Ethnologica*, t. IV, Warszawa 2011.
- Ekdahl S., *Horses and Crossbows: Two Important Warfare Advantages of the Teutonic Order in Prussia*, [w:] *The Military Orders*, vol. 2: *Welfare and Warfare*, red. H. Nicholson, Aldershot 1998.
- Ekdahl S., *Das Pferd und seine Rolle im Kriegswesen des Deutschen Ordens*, [w:] *Das Kriegswesen der Ritterorden im Mittelalter*, red. Z. H. Nowak, *Ordines Militares: Colloquia Torunensia Historica* 6, Toruń 1991.
- Flori J., *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, tłum. E. Trojańska, Poznań 2003.
- Gillmor C. M., *Horses*, [w:] *The Oxford Encyclopedia of Medieval Warfare and Military Technology*, red. nac. C. J. Rogers, Oxford 2010, t. II.
- Gołąb J., *Pogrzeb króla Zygmunta Starego*, Kraków 1916.
- Grabarczyk T., *Uzbrojenie w konnej rocie Aleksandra Sewera z 1498 roku*, „*Archaeologia Historica*” [Brno] 2009, nr 34.
- Groicki B., *Tytuły prawa majdeburskiego*, red. K. Koranyi, Warszawa 1954.
- Howard M., *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław 1990.
- Iwańczak W., *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim w XIV wieku*, Warszawa 1985.
- Kazańczuk M., *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990.
- Kijas A., *Obraz księcia-rycerza w świetle „Pouczenia” Włodzimierza Monomacha*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 1997.
- Kirpičnikov A. N., *Snarażene vsadnika i vierchovogo konia na Rusi IX–XIII vv.*, Leningrad 1973.
- Kucia D., *‘Repraesentator’ a ‘kiryśnik’. Idea wyobrażania zmarłego władcy w ceremoniale pogrzebowym królów Polski od XIV do XVII wieku na tle ceremonii Europy chrześcijańskiej*, [w:] *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 23–25 marca 1998*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999.
- Kutrzeba S., *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937.
- Ławrynowicz O., *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce wieków średnich*, „*Acta Archaeologica Lodziensia*” 2005, nr 51.
- Matuszewski J., *Jeszcze raz: inkrustacje polskie w wyrokach łacińskich najwyższego sądu magdeburskiego grodu krakowskiego*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 1999, t. IV.
- Matuszewski J., *Początki nowożytnego zaprzęgu konnego*, [w:] *tegoż, Pisma wybrane*, t. I, Łódź 1999.
- Mączak A., *Tudorowie – Stuartowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, wyd. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003.
- Nadolski A., Dankowa J., *Uwagi o składzie i uzbrojeniu polskiej jazdy rycerskiej w latach 1350–1450*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1983, t. XXVI.

- Nadolski A., *Wstęp*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994.
- Nowak P., Sroka S. A., „Konia! konia! Me królestwo za konia!”. *Uwagi o opiece nad koniem w średniowieczu*, [w:] *Biskupi, lennicy, żeglarze*, red. B. Śliwiński, „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza” 2003, nr 9.
- Nowakowski A., *Wojskowość w średniowiecznej Polsce*, Malbork 2005.
- Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986.
- Paner A., *Przemysłdzi. Od Borzywoja I do Przemysła II Otokara. Ludzie i wydarzenia w latach 872–1278*, Gdańsk 2008.
- Pernoud R., *Ryszard Lwie Serce*, tłum. Z. Cesul, Warszawa 1994.
- Plewczyński M., *Uzbrojenie jazdy i piechoty polskiej w I poł. XVI w.*, [w:] *Technika a wojna X–XX w.*, red. P. Matusak, J. Piłatowicz, Siedlce 2000.
- Rymaszewski Z., *Nieznany spis prawa chełmińskiego z przełomu XIV–XV wieku*, Łódź 1993.
- Słownik łaciny średniowiecznej*, red. M. Plezia, t. IV, Wrocław 1975–1977.
- Szymczak J., *Koń wyniósł jeźdźca ponad innych wojowników*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 1997.
- Szymczak J., *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV w.*, Łódź 1989.
- Śnieżyńska-Stolot E., *Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku. Materiały Sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk. Warszawa, 29 i 30 listopada 1973 r.*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1975.
- Tokarski S., *Etos rycerski i jego współczesne implikacje*, [w:] *Tradycje i współczesność etosu oficera wojska polskiego*, red. M. Adamkiewicz, Warszawa 1997.
- Wies E. W., *Fryderyk Barbarossa. Mit i rzeczywistość*, tłum. W. Radwański, Warszawa 1996.
- Wrzesińska A., Wrzesiński J., *Grób konia z Dziekanowic*, „Studia Lednickie” 1998, t. V.
- Wysocki J., *Kurs sztuki wojskowej*, cz. I, Paryż 1842.
- Żerelik R., *Najstarszy kopiarz książąt oleńskich i kozielsko-bytomskich*, Wrocław 2012.

Wacław Uruszczak

Rękopisy Statutu krakowsko-warckiego z 1421/1423 roku

1. Wprowadzenie – statut krakowsko-warcki z 1421/1423 r.

Obok Statutów Kazimierza Wielkiego do najbardziej znanych pomników dawnego prawa polskiego należy statut krakowsko-warcki. W drukowanych zbiorach prawa polskiego takich jak *Syntagma* (1488) figuruje on zaraz po Statutach kazimierzowskich, jako „Księga druga najznakomitszego władcy i pana naszego Władysława króla Polski, etc. przez niego i baronów całego Królestwa wydane w Krakowie i w Warcie potwierdzone, w roku tysiąc czterysta dwudziestym trzecim” [*Liber secundus illustrissimi principis et domini nostri Wladislai regis Polonie, etc., per ipsum et barones totius Regni edita Cracovie et in Wartha confirmata, sub anno millesimo quadingentesimo vicesimo tertio*]². W urzędowym kodeksie prawa Królestwa Polskiego, jakim był Statut Łaskiego z 1506 r., poprzedzający ten statut nagłówek brzmiał następująco: „Statuty Władysława Jagiełły króla Polski, najwyższego księcia Litwy, najpierw w Krakowie w roku 1420 zebrane, potem na sejmie walnym całego Królestwa w mieście Warcie w święto Szymona i Judy w roku pańskim 1423 wydane i ogłoszone” [*Statuta Vladislai Jagello regis Poloniae, supremi ducis Lithwanie, primum Cracovie anno M.CCCC.XX collecta, tandem in conuentione generali totius Regni in oppido Wartha pro festo Simonis et Jude anno domini M.CCCC.XXIII edita et promulgata*]. Jednocześnie na każdej stronie zbioru Łaskie-

99

¹ Artykuł dedykuję Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu, znakomitemu badaczowi i znawcy historii średniowiecznego państwa i prawa polskiego. Dziękuję mojej żonie Barbarze za pomoc w opracowaniu schematów filiacji rękopisów (Wacław Uruszczak).

² *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagma)*, oprac. L. Łysiak i S. Roman, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, Seria II, *Pomniki Prawa Polskiego*, red. A. Vetulani, Dział I, *Prawo ziemskie*, t. II, Wrocław–Kraków 1958, s. 118.

go umieszczona została rubryka w brzmieniu: *Vladislaus Jagello Cracouie et Warthe constituit* [Władysław Jagiełło w Krakowie i Warcie ustanowił], która jednoznacznie wskazywała na wydanie całego statutu w Krakowie i w Warcie. Natomiast w zakończeniu statutu, po jego ostatnim artykule na f. 47 v umieszczono *explicit* w brzmieniu: „*Finiunt statuta Warthensia Vladislai Jagellonis regis*” [„Zakończyły się statuta warckie Władysława Jagiełły króla”]. Wskazywał on Wartę, jako miejsce urzędowej promulgacji całego statutu. Jako urzędowy kodeks prawa Królestwa Polskiego, zbiór drukowany Łaskiego upowszechnił w kolejnych stuleciach przekonanie, że Władysław Jagiełło wydał na zjeździe (sejmie) walnym w Warcie jednolity statut, którego tekst został wcześniej przygotowany w Krakowie. Przyłgnęła do niego nazwa statut warcki. Pod tą nazwą jest on przywoływany po dziś dzień w licznych opracowaniach historycznych i historyczno-prawnych. Próbę zmiany tego stanowiska podjął dopiero Stanisław Roman, autor bardzo wartościowych prac poświęconych statutowi warckiemu³. W naukowym wydaniu *Syntagmatów*, podjętym wspólnie z Ludwikiem Łysiakiem, posłużył się nazwą „statut krakowsko-warcki”⁴. Zwrócił uwagę na to, że uznawany za jednolitą ustawę statut warcki składa się w rzeczywistości z dwóch osobnych ustaw – statutu krakowskiego z roku 1420 lub 1421 oraz odrębnego statutu warckiego z 1423 r.⁵ Wskazana przez S. Romana wątpliwość co do daty wydania statutu krakowskiego została przez niżej podpisanego rozstrzygnięta na rzecz roku 1421 r.⁶

Drukowane zbiory prawa polskiego z przełomu XV i XVI w. nie mogą być traktowane jako w pełni wiarygodny przekaz pierwotnego kształtu i treści zamieszczonych w nich statutów i innych tekstów prawnych. O tym powinny rozstrzygać źródła wcześniejsze, a więc najstarsze rękopisy tych statutów. Tego rodzaju badania podjęte zostały w odniesieniu do statutów Kazimierza Wielkiego. Uwieńczeniem ich jest studium Stanisława Romana pt. *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego* (Kraków 1961). Nadal jednak nie podjęto analogicznej pracy nad statutem krakowsko-warckim, który w świadomości przeszłych pokoleń stanowił „księgę drugą prawa polskiego”, następującą po księdze pierwszej, czyli wspomnianych statutach wydanych przez ostatniego z rządzących Polską Piastów. Celem niniejszego artykułu jest opis i analiza znanych średniowiecznych rękopi-

³ S. Roman, *O czasie powstania statutu warckiego*, CPH, 1951, t. III, s. 155–192.

⁴ S. Roman, *Wstęp*, [w:] *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków...*, s. 31.

⁵ Tamże, s. 31. Zob. też: W. Uruszczak, *Z badań nad statutem warckim z 1423 r.*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki; prace dedykowane prof. Stanisławowi Plazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Malec i W. Uruszczak, Kraków 1999, s. 135–147.

⁶ W. Uruszczak, *O genezie i dacie statutu krakowskiego Władysława Jagiełły z 1421 r.*, CPH, 1968, t. XX, z. 2, s. 59–65.

pisów zawierających teksty statutu krakowsko-warckiego, w tym zwłaszcza próba ustalenia ich filiacji, czyli wzajemnej zależności. Studium to powinno ułatwić przyszłym badaczom pracę nad ustaleniem pierwotnego tekstu wspomnianego aktu prawnego. Może być także pomocne do badań nad jego przekształceniami, jakie następowały w kolejnych latach.

2. Rękopisy statutu krakowsko-warckiego z XV w. i ich charakterystyka

Oryginalny dokument królewski z tekstem statutu warckiego nie zachował się. Znane są jedynie jego odpisy figurujące w osiemnastu rękopisach z XV w. Były one przedmiotem zainteresowania polskich uczonych w XIX i XX w., w szczególności Jana Wincentego Bandtkiego, Antoniego Zygmunta Helcla, Romualda Hubego, Stanisława Kutrzeby, Bolesława Ulanowskiego, a także wspomnianego Stanisława Romana. Pierwszy z wymienionych zajmował się nimi, przygotowując wydanie najdawniejszych pomników prawa polskiego, które ukazało się drukiem w Warszawie w 1831 r. pt. *Ius Polonicum...*⁷ Z kolei Romuald Hube na podstawie analizy najstarszych rękopisów podjął kwestię odrębności statutu krakowskiego od samego statutu warckiego⁸. Antoni Zygmunt Helcel w swoim monumentalnym studium poświęconym statutom Kazimierza Wielkiego zamieścił opis rękopisów prawnych zawierających oprócz Statutów Kazimierza Wielkiego także statut krakowsko-warcki⁹. Opis tych rękopisów uzupełnił i opublikował Stanisław Kutrzeba, który jednocześnie wydał drukiem w tomie IV serii Archiwum Komisji Prawniczej PAU przygotowane przez swojego mistrza Bolesława Ulanowskiego wszystkie znane przekazy tych statutów¹⁰. Wydanie to nie miało cech wydania krytycznego, lecz stanowiło drukowany odpis tekstu wymienionego statutu figurującego w poszczególnych rękopisach. Rękopisy te Ulanowski połączył w pary, kierując się stwierdzonym przez siebie wza-

⁷ *Ius Polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, red. J. W. Bandtkie, Varsoviae 1831.

⁸ R. Hube, *Statut warcki Władysława Jagiełły*, [w:] *Romulada Hubego pisma*, wyd. K. Dunin, t. II, Warszawa 1905, s. 81 i n.

⁹ A. Z. Helcel, *Historyczno-krytyczny wywód tak zwanego wiślickiego prawodawstwa Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. I, Kraków 1856, s. V–LVI.

¹⁰ *Statuta terrestria in conventionibus Cracoviensi et Wartensi laudata*, wyd. B. Ulanowski, [w:] AKP, t. IV, Kraków 1921, s. 455–471. Opisy rękopisów pióra S. Kutrzeby opublikowane są w AKP, t. II, Kraków 1921, s. XI–L.

jemnym podobieństwem lekcji samego tekstu. Wypada podkreślić, że do chwili obecnej nie znaleziono innych rękopisów niż znane Ulanowskiemu i wykorzystane przez niego w edycji statutu krakowsko-warckiego. Kilka z nich, o czym będzie mowa poniżej, zaginęło w czasie II wojny światowej. Wydawnictwo Bolesława Ulanowskiego nabrało tym samym wartości unikalnego przekazu treści tych, nie istniejących już, rękopisów. Stanowi to pouczający przykład, jak wielkie znaczenie dla kultury polskiej mają prace nad drukowanymi edycjami źródłowymi pomników średniowiecznego prawa polskiego.

Analogicznie jak rękopisy statutów Kazimierza Wielkiego, rękopisy statutu krakowsko-warckiego są określane w nauce za pomocą nazw nadanych przez ich badaczy, w większości przypadków przez J. W. Bandtkiego. Nazwy te wskazują na osobę dawniejszego właściciela lub badacza albo na bibliotekę, gdzie dany rękopis był przechowywany, albo wreszcie na miejscowość, w której rękopis ten się znajdował. Z naszego punktu widzenia nazwy te są często całkowicie anachroniczne i nie mają nic wspólnego z dzisiejszą rzeczywistością. Wypada akceptować je jednak jako swego rodzaju świadectwo złożonych losów pomników polskiej kultury prawniczej.

Są to następujące rękopisy¹¹:

- 1) Bandtkiego I (1444);
- 2) Bandtkiego II (1478);
- 3) Działyńskich I (1460);
- 4) Działyńskich II (1441);
- 5) Działyńskich III (1472);
- 6) Działyńskich IV (około 1472);
- 7) Floriański (1453);
- 8) Ossolińskich II (1434);
- 9) Ossolińskich III (1472);
- 10) Petersburski II (1449);
- 11) Petersburski III (1463);
- 12) Petersburski IV (1433/1438);
- 13) Puławski I (1452);
- 14) Puławski II (1458);
- 15) Sierakowskiego IV (koniec XV w.);
- 16) Stronczyńskiego I (1472);
- 17) Warszawski I (1420/1430);
- 18) Warszawski II (1454).

¹¹ W nawiasach podano daty pochodzenia rękopisów według opisu S. Kutrzeby w AKP, t. II, s. XI–L.

Ad 1 i ad 2. Rękopisy nazwane Bandtkiego I i Bandtkiego II należały ongiś do Jana Wincentego Bandtkiego, uczonego historyka prawa, badacza i wydawcy średniowiecznych pomników prawa polskiego¹². Później trafiły do Biblioteki im. Baworowskich we Lwowie, gdzie rękopis Bandtkiego I nosił numer 958, Bandtkiego II zaś nr 953. W czasie II wojny światowej zbiory Baworowskich weszły przejściowo w skład zbiorów Zakładu Ossolińskich (Ossolineum). Po wojnie zostały w większości przewiezione do Wrocławia, a następnie włączono je do księgozbioru Biblioteki Narodowej w Warszawie. Wymienia je *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. J. Kaliszak i S. Szyller (Warszawa 2012). Rękopis Bandtkiego I (dawniej Baworowskich nr 958) nosi obecnie nr 12576 II. Rękopis Bandtkiego II (w zbiorach Baworowskich nr 953) oznaczony został sygnaturą 12574 II¹³.

Ad 3, 4, 5, 6. Rękopisy oznaczone jako Działyńskich I, II, III, IV pochodzą z Biblioteki w Kórniku. Bibliotekę tę powołał do życia w XIX w. hrabia Tytus Działyński, niezwykle zasłużony kolekcjoner, miłośnik dzieł sztuki, bibliofil¹⁴. Po II wojnie światowej Biblioteka Kórnicka została znacjonalizowana. Aktualnie funkcjonuje ona jako Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. Wymienione cztery rękopisy kórnickie, szczegółowo opisane przez A. Z. Helcl'a, noszą następujące sygnatury: Działyńskich I – to rękopis 801; Działyńskich II – rękopis 794 (Kodeks Mikołaja z Obornik); Działyńskich III – rękopis 799 (Kodeks Mikołaja z Rogoźna); Działyńskich IV – rękopis 800¹⁵.

Ad 7. Rękopis oznaczony jako Floriański (1453) od końca XVIII w. dostępny jest w bibliotece klasztoru O.O. Augustianów w St. Florian w Austrii¹⁶. Nosi sygnaturę MS 551. Przedtem rękopis ten był własnością klasztoru OO Benedyktów w Tyńcu k. Krakowa. Jak pisał S. Kutrzeba, został on nabyty przez biskupa tarnowskiego ks. Georga Zieglera, który następnie przekazał go klasztorowi w St. Florian¹⁷. Rękopis został opisany przez Albina Czernego w katalogu rękopisów tego klasztoru¹⁸.

¹² Por. *Ius Polonicum...* (red. J. W. Bandtkie, Varsoviae 1831). Biogram J. W. Bandtkiego pisał S. Kutrzeba zob w: PSB, t. I, Kraków 1935, s. 259–260.

¹³ *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. J. Kaliszak, S. Szyller, Warszawa 2012, s. 184–185.

¹⁴ S. Potocki, *Tytus Działyński*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981.

¹⁵ J. Zathay, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 449–472.

¹⁶ Augustiner-Chorherrenstift St. Florian; Stiftsbibliothek; Stiftstraße 1 A-4490 St. Florian.

¹⁷ S. Kutrzeba w AKP, t. II, s. XIX.

¹⁸ A. Czerny, *Die Handschriften der Stifsbibliothek St. Florian*, Linz 1871, s. 187–188. Katalog ten dostępny jest w internecie pod adresem http://manuscripta.at/diglit/czerny_1871/0007?sid=8b3b65780951370f2145b5c1ff02e865 [dostęp: 20 VII 2015].

Ad 8. Ossolińskich II (1434) oraz ad 9. Ossolińskich III (1472). Rękopisy oznaczone jako Ossolińskich II oraz Ossolińskich III przechowywane były w Bibliotece im. Ossolińskich we Lwowie. Pierwszy z nich został rozdzielony na cztery części, z których każdą oznaczono odrębną sygnaturą. Obecnie są to rękopisy o numerach: 23 (część IV), 70 (część III), 71 (część II), 165 (część I)¹⁹. Drugi z wymienionych rękopisów, czyli Ossolińskich III, nosił nr 802. Oba te rękopisy szczegółowo opisane zostały przez A. Z. Helcla²⁰, a także W. Kętrzyńskiego w *Katalogu rękopisów...*²¹. Po II wojnie światowej zbiory Biblioteki Ossolińskich, choć niestety nie w całości, zostały przewiezione do Wrocławia. Interesujące nas rękopisy przetrwały zawieruchę wojenną. Dzisiaj są dostępne w Bibliotece Zakładu Naukowego im. Ossolińskich (Ossolineum) we Wrocławiu²².

Ad 10. Petersburski II (1449); ad 11. Petersburski III (1463); ad 12. Petersburski IV (1433/1438). Trzy rękopisy oznaczone nazwą „Petersburski” były w końcu XVIII w. własnością Biblioteki Załuskich w Warszawie. Wzmianki o nich figurują w katalogu tej biblioteki pióra Jana Janockiego²³. Po upadku powstania kościuszkowskiego władze rosyjskie dokonały zaboru zbiorów Załuskich, które przewieziono do Petersburga do nowo powstałej tam Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Trzy wspomniane rękopisy petersburskie opisali A. Z. Helcel, a także Józef Korzeniowski w swoich *Zapiskach z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*²⁴. Podał on także ich sygnatury, a mianowicie: Lat. F. II. 10 (Petersburski II); Lat. F. II. 124 (Petersburski III); Lat. Q. I 34 (Peterburski IV). Po rewolucji październikowej w Rosji miasto Petersburg zostało nazwane Leningradem, a biblioteka Cesarska – Państwową Publiczną Biblioteką im. Sołtykowa Szczedriny w Leningradzie. Zawarty w Rydze w 1921 r. traktat pokojowy polsko-rosyjski przewidywał zwrot polskich zbiorów muzealnych i bibliotecznych będących w posiadaniu Rosji. Dotyczyło to także zbiorów dawnej Biblioteki Załuskich. Zbiory te wróciły do Polski w latach trzydziestych XX w. i zostały przekazane do Biblioteki Narodowej

¹⁹ Opis rękopisów 23, 70, 71, 165 zob. W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich*, t. I, Lwów 1881, s. 12, 86, 287–294.

²⁰ *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. I, s. IX–XII, XLIX–LI.

²¹ S. Kętrzyński, *Katalog rękopisów...*, t. I, s. 12, 86, 287–294; t. III, s. 263.

²² *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. I, *Rękopisy* 1–7325, oprac. zb. red. J. Turska, Wrocław 1948, s. 3, 9.

²³ J. Janocki, *Musarum sarmaticarum specimina nova*, t. I, nr XI, Wrocław 1771, s. 85 (Petersburski III).

²⁴ J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*, [w:] *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, t. XI, Kraków 1910, s. 50–52, 54–57. Zob. też: A. Blumenstok, *Wiadomości o rękopisach prawno-historycznych Biblioteki cesarskiej w Petersburgu*, [w:] AKH, Kraków 1891, t. VI, s. 404.

w Warszawie. W czasie powstania warszawskiego w 1944 r. rewindykowane zbiory Biblioteki Załuskich w znacznej części spłonęły. Zachowały się tylko nieliczne, a wśród nich rękopis Petersburski II, oznaczony dzisiaj sygnaturą Biblioteki Narodowej 3008 IV²⁵. Rękopisy Petersburski III i Petersburski IV zapewne zostały zniszczone. Dysponujemy jedynie ich opisami oraz wydaniem tekstów statutu warckiego dokonany przez Bolesława Ulanowskiego w Archiwum Komisji Prawniczej, t. IV.

Ad. 13. Puławski I (1452); ad. 14. Puławski II (1458). Nadane przez Bandtkiego nazwy przypominają, że oba te rękopisy należały w początkach XIX w. do Biblioteki w Puławach należącej do rodziny książąt Czartoryskich. Po upadku powstania listopadowego losy tych rękopisów nie były jednakowe. Pierwszy z nich, znany też pod nazwą kodeksu Sędziwoja z Czechła, został wraz całością zbiorów przewieziony do Paryża do siedziby Czartoryskich w Hotelu Lambert. W latach siedemdziesiątych XIX w. wraz z większością kolekcji Czartoryskich umieszczono go w utworzonym w Krakowie Muzeum Książąt Czartoryskich. Tam też znajduje się po dziś dzień. Według katalogu rękopisów Biblioteki tego muzeum, pióra Stanisława Kutrzeby, nosi sygnaturę 1310²⁶. Drugi z wymienionych rękopisów puławskich (Puławski II), opisywany przez J. Lelewela²⁷, J. W. Bandtkiego²⁸ oraz A. Z. Helcla²⁹, znalazł się w Bibliotece Kórnickiej i do dziś należy do tamtejszego księgozbioru, jako rękopis nr 816³⁰. Kodeks ten nazywany jest też Kodeksem Macieja z Pyzdr. Dostępny w kopii cyfrowej w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej³¹.

Ad 15. Sierakowskiego IV (k. XV w.). Rękopis oznaczony jako Sierakowskiego IV pierwotnie stanowił jedną całość z rękopisami noszącymi nazwy Sierakowskiego I, II i III³². Nazwa pochodzi od nazwiska jego dawniejszego właściciela hrabiego Józefa Sierakowskiego. W bliżej nieznanym okolicznościach rękopis został rozdzielony na cztery części i umieszczony w różnych bibliotekach³³. Rękopisy oznaczone jako Siera-

²⁵ *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej...*, s. 72.

²⁶ S. Kutrzeba, *Catalogus codicum manu scriptum Musei Principium Czartoryski*, t. II, Kraków 1908–1913, s. 163–166.

²⁷ J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. I, Wilno 1823, s. 237–238, 258–265.

²⁸ *Ius Polonicum...*, s. XVII–XVIII.

²⁹ A. Z. Helcel, *Historyczno-krytyczny wywód...*, s. XXIV–XXVIII.

³⁰ Informację taką podał S. Kutrzeba w AKP, t. II, s. XXVII. Zob. J. Zathay, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej...*, s. 471.

³¹ Dostępny pod adresem: fbc.pionier.net.pl/id/oi:www.wbc.poznan.pl:88799.

³² H. Kownacki, *O dawnych statutach polskich dotąd nie wydanych w rękopisie starym do Józefa hr. Sierakowskiego należącym znajdujących się, „Pamiętnik Warszawski” 1820, t. XVIII, s. 193–213.*

³³ S. Kutrzeba w AKP, t. II, s. XXXV–XXXVII.

kowskiego I–II oraz Sierakowskiego III znajdują się obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie pod sygnaturami 12586 II i 12585 II³⁴. Część czwarta, czyli rękopis Sierakowskiego IV znalazła się w zbiorach rękopiśmiennych Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, jako rękopis numer 1560³⁵. W rękopisie tym statut warcki występuje tylko w formie spisu rubryk (rejestru) na k. 46–47 i 47–48v.

Ad 16. Stronczyńskiego I (1472). Nazwa rękopisu pochodzi od nazwiska Kazimierza Stronczyńskiego, do którego rękopis ten należał w XIX w.³⁶ Nadał ją Romuald Hube, który jako pierwszy ogłosił informację na jego temat³⁷. Po pierwszej wojnie światowej rękopis ten był własnością Biblioteki Baworowskich we Lwowie (nr 993), o czym poinformował S. Kutrzeba w opisie rękopisów prawniczych ogłoszonym w *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. II w 1921 r.³⁸ Po drugiej wojnie światowej włączony został wraz z pozostałością zbiorów Baworowskich do księgozbioru Biblioteki Narodowej, gdzie jest przechowywany jako rękopis nr 12596 III³⁹.

Ad 17. Warszawski I (1420/1430); ad 18. Warszawski II (1454). Wymienione dwa kodeksy opatrzone nazwami Warszawski I i Warszawski II należały w początkach XIX w. do zasłużonego dla kultury i nauki polskiej Towarzystwa Naukowego w Warszawie. Oba je opisał J. W. Bandkie⁴⁰, a ślad za nim A. Z. Helcel⁴¹. Po upadku powstania listopadowego pierwszy z tych rękopisów, wraz z należącą do Towarzystwa biblioteką, został skonfiskowany przez władze carskie i przetransportowany w 1833 r. do Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu. Nadano mu sygnaturę Q.II. vel.4. Z kolei rękopis Warszawski II został oddany do Biblioteki Ordynacji Krasińskich. Podzielono go na dwie części, którym nadano osobne sygnatury: 3393 i 3839. Rękopisy te opisane zostały przez Franciszka Pułaskiego w jego *Opisie 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasińskich*⁴². Stan ten zarejestrował S. Kutrzeba w AKP, t. II (s. XLIX). W 1944 r. podczas powstania warszawskiego zbiory Biblioteki Ordynacji Krasińskich uległy

³⁴ *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej...*, s. 186.

³⁵ J. Czubek, *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1906, s. 263.

³⁶ Kazimierz Stronczyński (1809–1896), kolekcjoner, historyk, senator Królestwa Polskiego. Znaczący badacz w zakresie numizmatyki i sfragistyki. Zob. PSB, t. XLIV, Warszawa–Kraków 2006–2007.

³⁷ R. Hube, *Przyczynek do objaśnienia historii statutu wiślickiego*, [w:] *Romuada Hubego pisma...*, s. 257.

³⁸ S. Kutrzeba, AKP, t. II, s. XXXVIII.

³⁹ *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej...*, s. 189.

⁴⁰ *Ius Polonicum...*, s. XX.

⁴¹ A. Z. Helcel, *Historyczno-krytyczny wywód...*, s. VII–VII i XXIII–XXIV.

⁴² F. Pułaski, *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasińskich*, Biblioteka Ordynacji Krasińskich. Muzeum Konstantego Świdzińskiego, t. XXIII–XXIX, Warszawa 1915, s. 34–35.

zniszczeniu, analogicznie jak część rewindykowanych zbiorów polskich z byłej Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, które przejęła Biblioteka Narodowa. Wśród nich były zapewne także wymienione dwa rękopisy Warszawski I i Warszawski II⁴³.

Badacze w swych opracowaniach oraz w edycjach źródłowych pomników średniowiecznego ustawodawstwa polskiego posługiwali się skrótami nazw rękopisów. W ostatnim czasie najczęściej stosowano skróty zaproponowane przez Oswalda Balzera, który użył je w edycji statutu małopolskiego Kazimierza Wielkiego⁴⁴. Tę samą postać skrótów wykorzystał także Ludwik Łysiak w wydaniu statutu wielkopolskiego tego władcy⁴⁵. Skróty te polegały na użyciu jednej lub dwóch liter nazwy wraz liczebnikiem pisanym cyfrą arabską umieszczanym w indeksie górnym. Wyglądają one następująco:

Bandtkiego I – B¹; Bandtkiego II – B²;

Działyńskich I – D¹; Działyńskich II – D²; Działyńskich III – D³; Działyńskich IV – D⁴;

Floriański – Fl;

Ossolińskich II – O²; Ossolińskich III – O³;

Petersburski II – Pt²; Petersburski III – Pt³; Petersburski IV – Pt⁴;

Puławski I – P¹; Puławski II – P²;

Sierakowskiego IV – S⁴;

Stronczyńskiego I – St¹;

Warszawski I – SV; Warszawski II – VB.

Wymienione rękopisy, zawierające między innymi statut krakowsko-warcki, nie miały charakteru oficjalnego. Były własnością prywatną, nawet jeśli właściciel danego rękopisu wykonywał funkcję urzędową, bądź stanowiły własność miejską lub kościelną. Rękopis O² był pierwotnie własnością Serafina z Barwałdu, miecznika krakowskiego i żupnika wielickiego. W rękopisie tym poza statutami Kazimierza Wielkiego i statutem warckim figuruje ordynacja dla żup wielickich Kazimierza Wielkiego z 1367 r. Świadczy to o zainteresowaniu właściciela dostępem do tego aktu prawnego. Co do dwóch rękopisów, a mianowicie SV i St¹ jest prawdopodobne, że należały ongiś do pisarzy sądowych. W niewielkich rozmiarów rękopisie SV (małe 4^o, kk. 86) występowały wyłącznie teksty prawa polskiego. Ręko-

⁴³ W. Kamieniecki, *Straty Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w zakresie zbiorów rękopiśmiennych*, [w:] *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. III, Biblioteki, Warszawa 1955, s. 142–176.

⁴⁴ *Statuty Kazimierza Wielkiego*, cz. II, Statuty wielkopolskie, oprac. O. Balzer, Poznań 1947.

⁴⁵ *Statuty Kazimierza Wielkiego*, cz. II, Statuty wielkopolskie, oprac. i wyd. L. Łysiak, „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Studia nad Historią Prawa Polskiego założone przez Oswalda Balzera”, t. XXII, Warszawa–Poznań 1982, s. 2.

pis St¹ zawierał liczne teksty prawa polskiego wraz z przywilejem Kazimierza Wielkiego dla Żydów. Nadto, co jest znamienne, figuruje w nim rota przysięgi notariusza (k. 57 *Iuramentum notariorum super fidelitatis*). Brzmienie roty jednoznacznie wskazuje, że chodzi o pisarza ziemskiego⁴⁶. Być może do jakiegoś pisarza sądowego należał także kodeks B², podobnie jak poprzedni, formatu 4° i liczący tylko 95 kart. Zawierał wyłącznie pomniki prawa polskiego, w tym także przywilej Kazimierza Wielkiego dla Żydów. Najliczniejszą grupę stanowią rękopisy, które poza tekstami źródeł prawa polskiego zawierają także pomniki prawa niemieckiego, jak *Zwierciadło saskie* i *Weichbild* magdeburgski, a także inne. Są to rękopisy: B¹, Pt³, Fl, D², D³, D⁴. Zapewne należały one ongiś do władz jakiegoś miasta albo przynajmniej do pisarza miejskiego. Miasta były zainteresowane posiadaniem źródeł prawa zarówno miejskiego, jak i polskiego. W przypadku rękopisu D² jego badacz A. Z. Helcel stwierdził, że sporządzony został przez pisarza magistratu miasta Łekna. W dwóch przypadkach uzasadnione jest przypuszczenie co do kościelnej własności rękopisu (O³, Pt⁴). Wskazywałyby na to zawarte w nim teksty o charakterze kościelnym. W rękopisie O³ były to bulle papieskie Grzegorza XI i Urbana VI oraz fragment statutu synodalnego o spowiedzi i rozgrzeszeniu.

108

Trzy rękopisy, a mianowicie P¹, D¹, Pt², stanowiły zbiory w typie *silva rerum*, gdzie obok pomników ściśle prawnych zgromadzone zostały teksty literackie, historyczne, przyrodnicze, polityczne. Stanowiły one własność osób zaliczanych do grona intelektualistów swojej epoki.

Szczególnie znamienny jest rękopis Puławski I (P¹), znany też jako „kodeks Sędziwoja z Czechła”. Jest to foliał liczący 949 stron, oprawiony w deski pokryte skórą. Zawiera on liczne teksty literackie, jak w szczególności *Kronikę Polską* Mistrza Wincentego. Sam Sędziwój z Czechła pochodził z Wielkopolski. Studiował na Akademii Krakowskiej sztuki wyzwolone (magister w 1428 r.), a z kolei w Paryżu teologię. Po powrocie do Polski (1445) wstąpił do służby kościelnej jako wikariusz arcybiskupa gnieźnieńskiego. Współpracował z Janem Długoszem. Prowadził wykłady w Akademii Krakowskiej.

Charakter kolekcji posiada rękopis D¹, gdzie poza licznymi tekstami prawa polskiego i niemieckiego, figuruje *Kronika polska* Mierzwę, *Historia zburzenia Troi* Guido de Columna, czy kronika dziejów świata. Właściciel wywodził się zapewne z kręgu wykształconych mieszczan. Istnieje przypuszczenie, że do grona kilku pisarzy, których dziełem był ten rękopis, należał student Akademii Krakowskiej Jan Stanisław z Główna, bakałarz w 1477 r.⁴⁷ W rękopisie

⁴⁶ „...omnia mihi commissa per palatinum et alios oficiales iudicii terrestres fideliter recognoscant...” AKP, t. I, s. XXXIX.

⁴⁷ J. Zathey, *Katalog...*, s. 451.

Pt² obok tekstów prawa polskiego występują teksty teologiczne oraz historyczne (*Rocznik świętokrzyski*) czy nawet traktat o zwierzętach.

Na koniec tej krótkiej charakterystyki zawartości poszczególnych rękopisów należy dodać, że nie sposób jest cokolwiek bliższego powiedzieć o proveniencji rękopisu Warszawskiego II (VB) ze względu na jego wcześniejszą dewastację. W znanej badaczom w XIX i XX w. postaci liczył on zaledwie 24 karty, obejmując wyłącznie statuty Kazimierza Wielkiego i statut warcki⁴⁸. Jak stwierdził Stanisław Kutrzeba „Prawdopodobnie kod. VB nie ograniczał się pierwotnie na znanych nam dzisiaj 24 kartkach, lecz pewnie był daleko obszerniejszym”⁴⁹.

3. Filiacje przekazów statutu krakowsko-warckiego w rękopisach z XV w.

W ustalaniu filiacji zachowanych przekazów statutu krakowsko-warckiego wypada oprzeć się na dotychczasowych ustaleniach nauki co do pochodzenia przekazów Statutów Kazimierza Wielkiego. Jest to konsekwencją faktu, iż statut krakowsko-warcki występuje przeważnie obok statutów kazimierzowskich. Wyjątkiem są tylko: rękopis Pt⁴, gdzie z polskich tekstów prawnych spotykamy same tylko statuty krakowsko-warckie oraz rękopisy VB, D¹, gdzie statuty Kazimierza Wielkiego występują jedynie w formie summariuszy.

Statuty Kazimierza Wielkiego nie zachowały się do naszych czasów w jednolitej redakcji. Obok rękopisów zawierających tylko zwody pełne małopolskie mamy także i takie, gdzie statuty te połączone są w tak zwane dygesta małopolsko-wielkopolskie czy dygesta uzupełniane. Tym samym w rękopisach z XV w. statut krakowsko-warcki występuje w towarzystwie różnych redakcji statutów kazimierzowskich, wśród których wyodrębniono następujące układy⁵⁰:

- I. Zwody pełne małopolskie: Pt³;
- II. Teksty połączone, zawierające statut małopolski i wielkopolski
 1. Fl, O³, D³, B²;
 2. O²;

⁴⁸ Zob. opis S. Kutrzeby w AKP, t. II, s. XLIX–L.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Zob. S. Roman, *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1961, s. 47–50; L. Łysiak, *Wstęp*, [w:] *Statuty Kazimierza Wielkiego*, cz. II, *Statuty wielkopolskie...*, s. X.

III. 1. Dygesta małopolsko-wielkopolskie

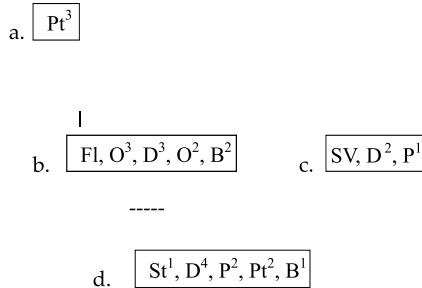
SV, B¹, Pt², P², St¹, D⁴;

2. Dygesta uzupełnione:

D², P¹;IV. Teksty fragmentaryczne: VB, D¹.

Zgodnie z ustaleniami nauki przyjmuje się, że układy te wywodzą się od siebie, to znaczy: układ II z układu I, a układ III z układu II. Najwcześniejsze w znaczeniu pierwotności tekstu są te rękopisy, które zawierają Statuty Kazimierza Wielkiego w postaci osobnego statutu małopolskiego lub wielkopolskiego. Z kolei pojawiły się wersje redakcji zwodu połączonego małopolsko-wielkopolskiego, które czasowo wyprzedziły dygesta małopolsko-wielkopolskie⁵¹. Z tych ostatnich późniejsze są rękopisy obejmujące Statuty króla Kazimierza w redakcji dygestów uzupełnionych. Odnosząc te wnioski do rękopisów statutu krakowsko-warckiego za niewątpliwie starsze należy uznać przekazy z rękopisów: Pt³, Fl, O³, D³, B², O².

W pozostałych rękopisach zawierających statuty Kazimierza Wielkiego w redakcji dygestów, występują teksty statutu krakowsko-warckiego z pewnością bardziej odległe od oryginału. Antycypując dalsze ustalenia można już na podstawie powyższego przyjąć następujący schemat wyjściowy ich filiacji:



Wysunięcie Pt³ na czoło jest konsekwencją faktu, iż rękopis ten zawiera statuty Kazimierza Wielkiego tylko w redakcji zwodu małopolskiego – jest więc w jakimś stopniu pierwotniejszy. Na „pierwotności” tego rękopisu wskazują ponadto inne fakty:

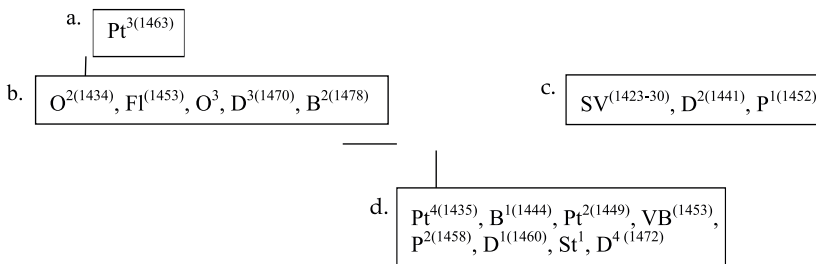
– tekst statutu krakowskiego występuje odrębnie, niezależnie od statutu warckiego. Oba statuty mają odrębne nagłówki. Nagłówek do statutu krakowskiego rozpoczyna się od słów: *In nomine Domini Amen*.

⁵¹ S. Roman, *Dygesta małopolsko-wielkopolskie a dążenia unifikacyjne prawa polskiego na przełomie XIV i XV w.*, CPH, 1958, t. X, z. 2.

Ponadto teksty obu statutów nie zawierają rubryk, które w oryginalnej wersji statutu krakowsko-warckiego z pewnością nie występowały, lecz stanowią dodatek pochodzący od użytkowników rękopisów.

W powyższym schemacie nie umieszczono rękopisów Pt⁴, VB, D¹ (nie zawierają one statutu Kazimierza Wielkiego – Pt⁴ albo też zawierają rękopisy fragmentaryczne; S. Roman określa je jako „dzikie”). Sądzić jednak należy, że winny one znaleźć się w grupie „d”.

Uwzględniając daty powstania poszczególnych rękopisów schemat filiacyjny wyglądał będzie następująco:



Wymieniona w zakończeniu grupa „d” obejmuje następujące rękopisy: Pt⁴ (1435); B¹ (1444); Pt² (1449); VB (1453); P² (1458); D¹ (1460); St¹; D⁴ (1472).

111

Pominiemy na wstępie rękopisy Pt⁴ i B¹. Zaliczanie ich do tej grupy nie jest bowiem całkowicie pewne. Najstarszymi spośród rękopisów tej grupy są przekazy z rękopisów Pt² i VB. Dalej kolejność jest taka, jak wskazują na to daty pochodzenia rękopisów: P², D¹, St¹, D⁴. Prócz samych dat pochodzenia rękopisów, wymienionego twierdzenia dowodzą następujące okoliczności:

1° W rękopisach Pt² i VB statut krakowski (art. *Perversa consuetudo*) nie został włączony do numeracji artykułów całego pomnika prawnego. Nie zaopatrzono go żadnym numerem. Fakt ten dowodzi starszeństwa przekazów Pt² i VB, tak jak okoliczność, iż statut krakowski stanowi jeden artykuł w rękopisach Pt² i D¹ wykazuje starszeństwo tych przekazów nad St¹ i D⁴, gdzie występuje on w dwu artykułach. W tych ostatnich przypadkach został on włączony do numeracji wszystkich artykułów;

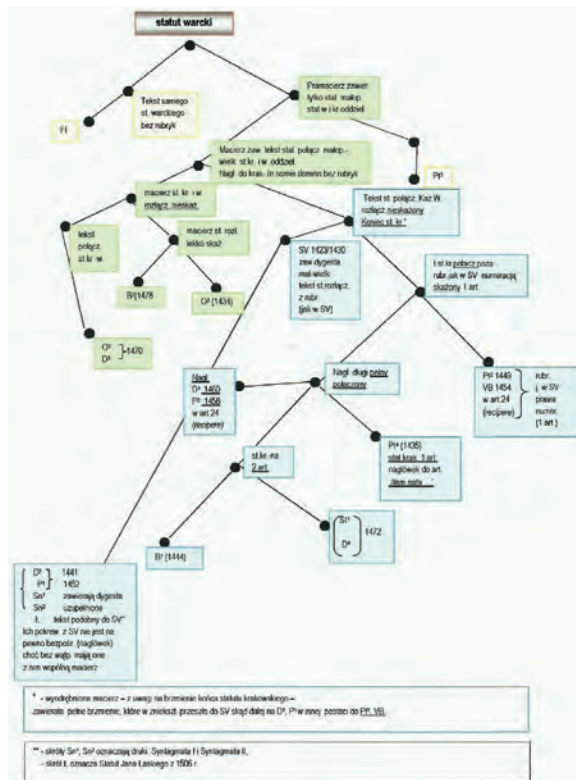
2° W rękopisach St¹ i D⁴ brak jest artykułu *De consuetudine et iure*. Ponieważ w rękopisach tych, tak samo jak w P² i D¹, artykuły *Cum autem leparis* i *Nonnullis displicencie* występują w odwrotnej kolejności niż w pozostałych przekazach, co dowodzi związku tych czterech rękopisów, przekazy statutu krakowsko-warckiego z St¹ i D⁴ są późniejsze.

3° W rękopisach – VB, Pt², P², D¹ w artykule *Inutilem scultetum* – występuje zwrot: „*dominus potest recipere scultetiam*”, w St¹ i D⁴ zaś (podobnie

jak we wszystkich pozostałych rękopisach): „...dominus potest precipere sculteciam”⁵². Pochodzenie St¹ i D⁴ od VB, Pt² nie może być więc bezpośrednie. Fakt ten wskazuje raczej na pochodzenie od wspólnej macierzy. Choć nie jest tu wykluczone korzystanie przez autorów St¹ i D⁴ z dwóch rękopisów jednocześnie.

4. Zakończenie: schemat filiacji rękopisów statutu krakowsko-warckiego

W konkluzji dotychczasowych rozważań proponuję poniższy schemat filiacyjny rękopisów statutu krakowsko-warckiego ze wskazaniem ich wzajemnych powiązań. Mam nadzieję, że może on posłużyć do dalszych badań nad tekstem samego statutu, a także ułatwi w przyszłości prace nad ich wydaniem.



Bibliografia

Źródła drukowane

- Ius Polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, red. J. W. Bandtkie, Varsoviae 1831.
- Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, oprac. L. Łysiak, S. Roman, Wrocław 1958.
- Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, Seria II, *Pomniki Prawa Polskiego*, red. A. Vetulani, Dział I, *Prawo ziemskie*, t. II, Wrocław–Kraków 1958.
- Statuta terrestria in conventionibus Cracoviensi et Wartensi laudata*, wyd. B. Ulanowski, [w:] *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. IV, Kraków 1921.
- Statuty Kazimierza Wielkiego*, cz. II, *Statuty wielkopolskie*, oprac. i wyd. L. Łysiak, „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Studia nad Historią Prawa Polskiego założone przez Oswalda Balzera”, t. XXII, Warszawa–Poznań 1982.
- Statuty Kazimierza Wielkiego*, oprac. O. Balzer, „Osobne odbicie ze Studiów nad Historią Prawa Polskiego”, t. XIX, Poznań 1947.

Źródła internetowe

- http://manuscripta.at/diglit/czerny_1871/0007?sid=8b3b65780951370f2145b5c1ff02e865 [dostęp: 20 VII 2015].

Opracowania

- Blumenstok A., *Wiadomości o rękopisach prawnohistorycznych Biblioteki cesarskiej w Petersburgu*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej, Collectanea ex Archivo Collegii Historici*, Kraków 1891, t. VI.
- Czerny A., *Die Handschriften der Stiftsbibliothek St. Florian*, Linz 1871.
- Czubek J., *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1906.
- Helcel A. Z., *Historyczno-krytyczny wywód tak zwanego wiślickiego prawodawstwa Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. I, Kraków 1856.
- Hube R., *Przyczynek do objaśnienia historii statutu wiślickiego*, [w:] *Romulada Hubego pisma*, wyd. K. Dunin, t. II, Warszawa 1905.
- Hube R., *Statut warcki Władysława Jagiełły*, [w:] *Romulada Hubego pisma*, wyd. K. Dunin, t. II, Warszawa 1905.
- Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. I, *Rękopisy 1–7325*, oprac. zb., red. J. Turska, Wrocław 1948.
- Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. J. Kaliszak, S. Szyller, Warszawa 2012.
- Janocki J., *Musarum sarmaticarum specimina nova*, t. I, nr XI, Wrocław 1771.
- Kamieniecki W., *Straty Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w zakresie zbiorów rękopiśmiennych*, [w:] *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. III, Biblioteki, Warszawa 1955.
- Kętrzyński W., *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich*, t. I, Lwów 1881.
- Korzeniowski J., *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*, [w:] *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, t. XI, Kraków 1910.

- Kownacki H., *O dawnych statutach polskich dotąd nie wydanych w rękopisie starym do Józefa hr. Sierakowskiego należącym znajdujących się*, „Pamiętnik Warszawski” 1820, t. XVIII.
- Kuczyński S. K., *Jakub Kazimierz Stronczyński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLIV, Warszawa–Kraków 2006–2007.
- Kutrzeba S., *Catalogus codicum manu scriptum Musei Principium Czartoryski*, t. II, Kraków 1908–1913.
- Kutrzeba S., *Jan Wincenty Bandtkie*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935.
- Lelewel J., *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. I, Wilno 1823.
- Łysiak L., *Wstęp*, [w:] *Statuty Kazimierza Wielkiego. Część II, Statuty wielkopolskie*, oprac. i wyd. L. Łysiak, Warszawa–Poznań 1982.
- Potocki S., *Tytus Działyński*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981.
- Pułaski F., *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasińskich, Biblioteka Ordynacji Krasińskich. Muzeum Konstantego Świdzińskiego*, t. XXIII–XXIX, Warszawa 1915.
- Roman S., *Dygesta małopolsko-wielkopolskie a dążenia unifikacyjne prawa polskiego na przełomie XIV i XV w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1958, t. X, z. 2.
- Roman S., *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1961.
- Roman S., *O czasie powstania statutu warckiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1951, t. III.
- Roman S., *Wstęp*, [w:] *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków*, Wrocław–Kraków 1958.
- Uruszczak W., *O genezie i dacie statutu krakowskiego Władysława Jagiełły z 1421 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1968, t. XX, z. 2.
- Uruszczak W., *Z badań nad statutem warckim z 1423 r.*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki; prace dedykowane prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Malec i W. Uruszczak, Kraków 1999.
- Vetulani A., *Geneza statutu warckiego o wykupie sołectw*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, t. LXXVI, z. 3.
- Zathey J., *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

Alicja Szymczakowa

Urzędnicy Koniecpolskich – starostów sieradzkich 1455–1481

Po śmierci Jana Taszki Koniecpolskiego kanclerza Królestwa Polskiego i starosty sieradzkiego (zm. 26 marca 1455) starostwo sieradzkie odziedziczyli jego żona Dorota z Sienna i synowie: Jan, Jakub i Przedbor. Kanclerz przejął starostwo po Szafrącach, od których wykupił je za bliżej nieokreślone długi królewskie. W 1479 r. Kazimierz Jagiellończyk zawarł ugodę z Jakubem Koniecpolskim. W zamian za zwrot starostwa otrzymał on zapis 2400 florenów na cle piotrkowskim oraz 2000 grzywien. Pomimo wystawienia aktu zrzeczenia się starostwa 12 marca 1479 r. Jakub trzymał je do śmierci (zm. 12 lipca 1481)¹.

115

Początkowo tytułu starosty sieradzkiego używali wszyscy trzej synowie kanclerza Jana². Można zauważyć, że Jan i Jakub zastępowali się w czasie sprawowania sądów w Sieradzu. W 1468 r. Jakub był tam tylko raz w maju, natomiast Jan przewodniczył posiedzeniom sądu siedmiokrotnie. Prawdopodobnie to efekt wcześniejszych uzgodnień dotyczących podziału królewszczyzn. Jan i Jakub objęli tenutę sieradzką, a wraz z nią władzę administracyjno-sądowniczą w województwie, natomiast Przedbor otrzymał tenutę szadzkowską. Z tytułem tenutariusza szadzkowskiego występował co najmniej od 15 czerwca 1472 r.³ Funkcje publiczne

¹ A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 44, 53; *Urzędnicy łączący, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, red. A. Gąsiorowski, Wrocław i in. 1985, s. 138; W. Zawitkowska, *W służbie pierwszych Jagiellonów. Życie i działalność kanclerza Jana Taszki Koniecpolskiego*, Kraków 2005, s. 340–341.

² Jan przewodniczył posiedzeniom sądu grodzkiego w Sieradzu: 31 VIII 1460, 26 IV, 8 IX 1464, 2 IX 1465, 29 V 1466, w 1467: 6 IV, 20 VII, 16 XI; w 1468: 17 II, 28 III, 27 VI, 8 VII, 10 VIII, 14 XI (Brodnia), 5 XII; w 1469: 13 III, 22 VII – zob. AGAD, Księgi ziemskie sieradzkie [dalej: SZ], ks. 12, k. 99v; Księgi grodzkie sieradzkie [dalej: SG], ks. 12, s. 708; ks. 13, s. 925, 1027; ks. 14, s. 380, 486; ks. 15/16, s. 139, 188, 414, 453, 488, 505, 510, 579, 587, 616.

³ AGAD, SG, ks. 17, s. 441. Pojawił się jeszcze w czasie posiedzeń sądu 7 i 14 IX 1472 r. w Sieradzu – tamże, s. 509, 513.

związane z obowiązkami starosty po śmierci Jana 19 kwietnia 1471 r. spadły wyłącznie na Jakuba, prepozyta kolegiaty św. Floriana w Krakowie i kanonika gnieźnieńskiego. Imiennie do niego adresował król mandaty dotyczące realizacji postanowień, np. odnośnie do ustanowienia wadium w sporach sieradzan czy egzekucji dóbr z powodu nieobecności na wyprawie wojennej⁴. Obie godności kościelne wymagały od Jakuba rezydencji w kapitułach. Ponadto zaangażował się wraz z matką w fundację klasztoru paulinów w Wielgomłynach, toteż w Sieradzu bywał dość rzadko⁵, jakkolwiek poza urzędowymi sprawami załatwiał w tym mieście także sprawy prywatne wynikające z obrotu nieruchomościami znajdującymi się w ziemi sieradzkiej. Od śmierci Przedbora 12 maja 1475 r., jedynym starostą sieradzkim i tenutariuszem Szadkowskim pozostał kanonik Jakub. Koniecpolscy starali się bywać na sądach, które z reguły odbywały się w poniedziałki lub wtorki co sześć tygodni. Rytm ten zakłócały liczne przesunięcia roków z różnych przyczyn. Na przykład 16 września 1471 r. roki odroczono ze względu na nieobecność starosty, który był w poselstwie oraz z powodu wyprawy na Węgry⁶. Sejmy w Piotrkowie także powodowały przeniesienie roków.

116 Koniecpolscy musieli zatem zorganizować sprawny zarząd starostwem i powierzyć funkcje administracyjne, sądownicze i gospodarcze zaufanym urzędnikom. Spośród osób zatrudnionych jeszcze przez ich ojca skorzystali z doświadczenia Andrzeja ze Zduńskiej Woli, który w latach 1443–1454 wykonywał obowiązki burgrabiego i sędziego grodzkiego. W czasach kanclerza w Sieradzu rozpoczął karierę także Jakub Krokocki, prywatnie szwagier Andrzeja Wolskiego. Początkowo Krokocki zastępował sporadycznie Andrzeja w sądzie grodzkim (1444–1445), potem występował jako komornik Mszczuja z Rokszyc, sędziego sieradzkiego (zm. 1451) w sądach powiatów sieradzkiego i szadkowskiego. Talenty Krokockiego docenił kanclerz Jan Koniecpolski, który od 1451 r. korzystał z jego usług jako swego komornika, zasiadającego w obu wymienionych

⁴ AGAD, SG, ks. 12, s. 272–273.

⁵ W nagłówkach zawierających składy sądów Jakub pojawił się: w 1458: 8 V, 16 V; w 1462: 29 III, 14 VI; w 1463: 22 VIII; w 1466: 29 V; w 1468: 19 V; w 1469: 8 V, 2 VIII; w 1470: 31 I, 14 IV, 22 VI, 7 IX; w 1472: 17 IV, 15 VI, 31 VII, 25 VIII, 7 IX, 14 IX, 7 XII; w 1473: 15 VI, 15 XII; w 1474: 7 II; w 1477: 19 V, 15 IX; w 1478: 6 I; w 1479: 5 XI, 19 XI; w 1480: 10 I, 13 III, 21 VIII, 10 XI – zob. AGAD, SG, ks. 12, s. 228, 254; ks. 13, s. 148, 641; ks. 14, s. 486; ks. 15/16, s. 50, 71, 92, 102, 501, 642, 665; ks. 17, s. 393, 441, 488, 506, 509, 513, 578, 734; ks. 18, s. 13, 213; ks. 19, s. 413, 546; ks. 20, s. 22–23; ks. 21, s. 70, 77, 106, 143, 305, 349; ks. 39, s. 229. Poza posiedzeniami sądów odnotowano jego obecność podczas wypełniania innych obowiązków związanych z urzędem starosty, np. oddanie cła sieradzkiego w dzierżawę, zastawy części starostwa – zob. A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka...*, s. 49–54.

⁶ AGAD, SG, ks. 17, s. 174.

sądach ziemskich. Zastępował też na tym samym forum podkomorzego Piotra Zajączka⁷.

Młodzi Koniecpolscy przejęli personel ojca. Obsługę starostwa zapewniali przez dłuższy okres: Andrzej Wolski (do 1472 r.), Jakub Krokocki (do 1480 r.), Marek z Wąglczewa i Janowic (1445–1461). Sporadycznie obok nich pojawiają się urzędnicy z tytułami burgrabiego czy sędziego: Stefan ze Zduńskiej Woli, Jan Podlaski (Podłęski), Jan Noskowski, Mikołaj Krokocki, którzy najpewniej zastępowali urzędników pochodzących z nominacji starostów. Druga uwaga dotyczy zróżnicowania funkcji, z którymi występują w źródłach urzędnicy starościńscy. Andrzej ze Zduńskiej Woli jest jednocześnie sędzią i burgrabią, Krokocki – w zasadzie rządcą, w tym samym czasie wykonuje także zadania sędziego i burgrabiego, często zastępując Wolskiego⁸. Można wręcz powiedzieć, że zmonopolizowali oni urzędy w zamku sieradzkim na przeciąg niemal 40 lat. Pomijamy tutaj kwestię asesorów sądu i urzędu grodzkiego, przez które przewinęły się setki osób w tym czasie. Tylko w 1472 r. odnotowano 150 osób, najczęściej pojawiających się jedynie raz w tej roli. Większa częstotliwość dotyczy kilku ledwie z nich: Bartosza z Podłężyc (9), Mikołaja Franka z Wiechutek (7), Jana z Grąd (6), Jana Czepowskiego (6), Stanisława Nieśmira z Młodawina (5), Jana Rowieńskiego z Wójcic (5), Jana Smarzowskiego (5), Jana ze Stawu (5) (zob. aneks 2). Nie wiadomo jednak, czy pełnili oni jakieś inne funkcje w zamku. Natomiast znani są jako komornicy urzędników ziemskich sieradzkich w obu sądach. Częsta obecność w mieście stała się zapewne przyczyną powoływania ich w skład sądu grodzkiego. Ranga asesorów rosła w zależności od przewodniczącego składu. Gdy sądom przewodniczył starosta rolę asesorów powierzano urzędnikom ziemskim lub osobom należącym do znamienitszych rodzin sieradzkich⁹.

Przyjrzyjmy się zatem tym trzem urzędnikom zarządu starościńskiego. Andrzej Wolski herbu Dołęga, właściciel działu w Zduńskiej Woli, niewielkiej części w Paprotni i Woźnikach, jeszcze za życia Jana Koniecpolskiego dosłużył się urzędu chorążego mniejszego sieradzkiego (1454–1473). Nadal jednak pozostawał w służbie młodych Koniecpolskich jako sędzia i burgrabia.

⁷ A. Szymczakowa, *Personel sądu grodzkiego w Sieradzu za starosty Jana Koniecpolskiego (1442–1455)*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 1999, t. IV, s. 174.

⁸ W czasie nieobecności sędziego Wolskiego to rządcą Krokocki przewodniczył sądowi, np. 7 IV 1458 (AGAD, SG, ks. 12, s. 191) razem z Mikołajem z Grabna, podsekciem i Mikołajem z Woźnik, miecznikiem; 12 III 1467 (SG, ks. 15/16, s. 157).

⁹ Np. 29 III 1462: AGAD, SG, ks. 39, s. 229. Księgi (lub składki) wożono ze sobą, o czym świadczy wpis z 7 V 1467 r.: „acta in Piotrkow ante conventionem generalem” – SG, ks. 15/16, s. 181.

Drugi z nich, Jakub Krokocki, zapisał bogatą kartę w służbie Koniecpolskich. Był synem Jana (Janusza) herbu Korab¹⁰, występującego w latach 1398–1432. Z nielicznych wzmianek o Janie zainteresować musi zapiska z 1400 r. Januszek z Krokocic, komornik i Mikołaj, sędzia komisaryczny wojewody sieradzkiego Jakuba Koniecpolskiego pozwali przed sąd wojewody Jakuba z Magnus, który jednak udowodnił posiadanie prawa rycerskiego i nieodpowiedniego¹¹. Krokoccy zatem należeli do klienteli Koniecpolskich co najmniej od początku XV w. Jakub Krokocki (występujący w latach 1441–1480) prawdopodobnie otrzymał imię na cześć patrona – Jakuba Koniecpolskiego, wojewody sieradzkiego. W 1441 r. Krokocki ożenił się z Jadwigą z Mokrzesza, która wniosła mu 100 grz. posagu. Posag, jak i dochody ze sprawowanych w zamku urzędów pozwoliły mu na podwyższenie statusu majątkowego. W latach 1445–1479 poczynił zakupy za 492 grz. we wsiach Ralewice, Bogucice, Kowale, Poźdżenice, Wola Bałucka, Piotrowice, Abramowice, Kobierzycko Małe, Pstrokonie i Woźniki¹². Z wymienionych nabytków nie wszystkie zachowały się w rękę jego potomnych. W 1489 r. Filip z Krokocic, bezdzietny brat rodzony Jakuba, pozostający z nim w niedziale, zapisał swoją część dóbr, tj. Krokocice, Piotrowice, Abramowice, Wolę Krokocką, Pstrokonie i Woźniki, wartości 400 grz., synowcowi Mikołajowi Krokockiemu¹³. Znacznie większe sumy zaangażował Jakub w działalność kredytową. W różnych transakcjach w sumie uruchomił 729 grz.¹⁴ Stać go było na poręczenie pożyczki zaciągniętej przez Kazimierza Jagiellończyka. W 1466 r. Jan Grabski zeznał, że Jakub z Krokocic zapłacił mu 500 grz. i 200 fl., które poręczył za króla¹⁵, choć można postawić pytanie, czy opłacił to zobowiązanie z własnej skątuły, czy z kasy starostwa. Nie wiemy niestety, w jaki sposób król zadośćuczynił Jakubowi. Natomiast nie ulega wątpliwości, że w 1472 r. z własnych pieniędzy sfinalizował pożyczkę 1000 fl. Jakubowi z Piorunowa pod zastaw jego działu w Piorunowie, Czarnyżu, Wrząsowej i Leźnicy¹⁶.

¹⁰ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. XII, Warszawa 1908, s. 291–292 (1453 r. z tego herbu wywodził się Jakub Czarny z Krokocic). Jan z Krokocic świadczył z h. Korab w 1420 r. – zob. S. Łaguna, *Nieznane zapiski heraldyczne średniowieczne polskie, głównie sieradzkie*, [w:] *Pisma Stosława Łaguny*, Warszawa 1915, nr 50, s. 358.

¹¹ AGAD, SZ, ks. 1/2, k. 143v.

¹² AGAD, Księgi ziemskie szadkowskie [dalej: SzZ], ks. 4, s. 440, 504; SG, ks. 10, s. 232, 632, 952; ks. 11, s. 365; ks. 12, s. 344; ks. 14, s. 300; ks. 15/16, s. 464; ks. 19, s. 375, 429; ks. 20, s. 69, 70; ks. 21, s. 93.

¹³ AGAD, SG, ks. 26, s. 122.

¹⁴ AGAD, SG, ks. 10, s. 1066; ks. 11, s. 453; ks. 12, s. 8, 804, 926–927; ks. 14, s. 380; ks. 19, s. 490; SZ, ks. 12, k. 99v.

¹⁵ AGAD, SG, ks. 14, s. 541.

¹⁶ AGAD, SG, ks. 17, s. 417.

Pod koniec życia doczekał się nagrody za wierną służbę. Dnia 6 stycznia 1478 r. Jakub z Koniecpola, starosta sieradzki rozważywszy zasługi i służby, które oddał Jakub z Krokocic, sędzieja grodzki ojcu jego Janowi z Koniecpola, dał mu prawo stanowienia rzeźników i uboju zwierząt wszelkiej płci i rodzaju, czyli tzw. sochaczki, dla jego chłopów w Krokocicach i Woli Krokockiej w mieście Szadku¹⁷. Dość zaskakująca jest treść tego dokumentu. Dopiero 23 lata po śmierci kanclerza jego syn docenił zasługi Jakuba. Znacznie dłużej niż sędzią Jakub był rządcą. Trudno określić zasięg terytorialny jego kompetencji, określano go bowiem w 1453 r. jako rządcę szadkowskiego albo rządcę pana kanclerza, co może oznaczać to samo, ale równie dobrze całe starostwo. Jakub, który w tym samym czasie zasiadał w sądzie ziemskim w Szadku jako komornik sędziego, starosty, podkomorzego, posiadał dom w rynku, zastawiony mu przez Jana, burmistrza szadkowskiego¹⁸. Od 1458 r. tytułowany jest rządcą sieradzkim, zatem jego kompetencje dotyczyły tylko tenuty sieradzkiej. Jak już wspomniano, tenutę szadkowską dzierżył Przedbor Koniecpolski, który powołał niewątpliwie własnego rządcę¹⁹. Jakub poświadczony jest jako rządcą sieradzki do 1475 r. Od 1470 do 1480 r. pełnił urząd sędziego grodzkiego, przez kilka lat łącząc obie funkcje: rządcy i sędziego. Poza służbą w starostwie Krokocki był częstym asesorem w sądach ziemskich Sieradza i Szadku. Podejmował się roli komornika sędziego Jana z Lutomska i podsędka Jakuba z Rokszyc²⁰.

Z okresu urzędowania Jakuba Krokockiego w grodzie dwie sprawy budzą szczególne zainteresowanie. Dnia 1 listopada 1475 r. „*in conventione generali siradiensi*” król wystawił list inhibicyjny dla Mikołaja z Równiej oskarżonego o zabójstwo Macieja z Janowic, adresowany do Jakuba Koniecpolskiego, starosty, a w razie jego nieobecności do Jakuba Krokockiego, burgrabiego i sędziego grodzkiego, zwalniający zabójcę od jurysdykcji grodzkiej i odsyłający go do sądu ziemskiego, któremu sprawa ta podlega według króla i jego doradców. Zabójstwa należały do tzw. czterech artykułów starościńskich. Być może to relikw dawnego prawa kasztelanów sieradzkich do jurysdykcji w sprawach o męzobójstwo. Druga sprawa, którą rozstrzygał Jakub, dotyczy procesu oczyszczenia

¹⁷ AGAD, SG, ks. 20, s. 22–23.

¹⁸ A. Bartoszewicz, *Późnośredniowieczny Szadek i jego mieszkańcy w świetle zapisów z najstarszej księgi miejskiej*, „Biuletyn Szadkowski” 2006, t. VI, s. 115; AGAD, Księgi miasta Szadka [dalej: SzM], ks. 1, s. 136.

¹⁹ Nie znamy rządców z czasów Przedbora Koniecpolskiego. Z okresu wcześniejszego w 1432 r. rządcą szadkowskim był szlachcic Sędek z Prusinowic (AGAD, SG, ks. 6, k. 394v); w 1441 r. podrzędczym był Mikołaj (SzM, ks. 1, s. 166).

²⁰ AGAD, SZ, ks. 11, k. 352, 371v, 376, 381; ks. 12, k. 54v, 103, 112, 168, 199, 230v, 235, 242, 252, 270, 279; ks. 13, k. 26, 34v, 56v; SzZ, ks. 5, s. 176, 305; ks. 6, s. 76, 101, 136, 166.

z nagany Andrzeja z Bęczkowic, naganionego przez Jana z Bęczkowic, brata przyrodniego z jednego ojca herbu Jelita, a różnych matek (1478)²¹. Decyzji i jej uzasadnienia jednak nie znamy. Na uwagę zasługuje też posiedzenie sądu 27 kwietnia 1472 r., kiedy przewodniczenie oddano Piotrowi z Kruszowa, sędziemu i Stanisławowi Rokszyckiemu, podsędkowi, a asesorowali urzędnicy ziemscy: sędzia Jan z Lutomińska i podsędek Jakub Rokszycki. Sprawa między starostą Jakubem Koniecpolskim a Janem Rowieńskim z Wójcic dotyczyła niedopuszczenia ciężenia za zasądzone kary. Opór wobec egzekucji wyroku sądu grodzkiego kosztował Rowieńskiego 60 grz. W sprawie tej miał też udział Mikołaj Franek z Wiechutek, który schwytał Jana Rowieńskiego. Pojawił się on kilka razy jako asesor w grodzie, możliwe że przede wszystkim pełnił funkcje policyjne. 30 kwietnia starosta zeznał, że Mikołaj z Równiej zapłacił za syna wszystkie kary z tytułu „*repercussionem iuris castri Siradiensis iuxta librum, prout solus cum matre sua nobilis Elisabeth de Równa repercusserunt iudicium castrensem*”²².

Poza wykonywaniem obowiązków wynikających z racji sprawowania określonych urzędów Jakub Krokocki występował często w roli jednacza stron procesowych w sporach granicznych, co niewątpliwie wiązało się z pełnieniem jednocześnie funkcji komornika podkomorze-
 120 go, także w sprawach o zadane rany czy dział dóbr²³. Trudniej natomiast wyjaśnić jego obecność jako świadka w aktach zapisów posagowo-wiennych. W latach 1447–1478 towarzyszył w tej roli 13 kobietom. Nie sposób ustalić pokrewieństwa między nimi, choć jest określany czasem jako stryj (ale nie rodzony). Możliwe, że kobiety owe pochodziły z jego rodu. W podobnej roli, jako brat klejnotny kobiety, wystąpił jego syn Mikołaj. Niewykluczone też jednak, że z racji stałej rezydencji w zamku Jakub odgrywał – w zależności od potrzeb – rolę stryja lub wuja, obecności tych krewnych wymagało bowiem prawo przy zeznaniach posagowo-wiennych²⁴.

²¹ AGAD, SG, ks. 19, s. 183–184; ks. 20, s. 52. Tenuta szadkowska często była wydzielana ze starostwa sieradzkiego, np. w 1410 r. trzymał ją Andrzej z Wierzbicka, sędzia dobrzyński – J. Bieniak, *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majątki*, [w:] *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Materiały z sesji naukowej (9–10 maja 1994 roku)*, red. O. Krut-Horonziak, L. Kajzer, Włocławek 1995, s. 38.

²² AGAD, SG, ks. 17, s. 401, 406.

²³ AGAD, SG, ks. 12, s. 119, 750, 1008; ks. 13, s. 635; ks. 15/16, s. 46, 377–378, 668; ks. 21, s. 27; SZ, ks. 12, k. 151; SzZ, ks. 4, s. 488, 863, 958; G. i J. Zielińscy, *Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka*, cz. 1, Toruń 1880, s. 165–166.

²⁴ AGAD, SG, ks. 9, s. 175; ks. 11, s. 718; ks. 12, s. 254; ks. 13, s. 842; ks. 15, s. 659; ks. 17, s. 70, 382; ks. 18, s. 87, 96; ks. 19, s. 124; ks. 20, s. 22, 80–81; ks. 21, s. 314; SzZ, ks. 6, s. 385.

Majątkowy awans Jakuba przełożył się na sukcesy małżeńskie jego dzieci. Córka Anna wyszła w 1460 r. za mąż za Wojciecha z Balina herbu Awdaniec, późniejszego kasztelana konarskiego sieradzkiego, i dostała w posagu 100 grz. Syn Mikołaj ożenił się z Heleną Siemkowską herbu Oksza, córką Stogniewa i dostał za nią 100 kop groszy posagu. Najmłodszy syn, Jan, student Uniwersytetu Krakowskiego w 1458 r., został plebanem w Strońsku²⁵.

Mikołaj Krokocki już za życia ojca stawiał pierwsze kroki w sądownictwie. Początkowo zasiadał w sądzie grodzkim jako asesor (od 15 grudnia 1469 do 25 listopada 1499). W zasadzie jego kariera rozwinęła się już po śmierci Koniecpolskich. W czasie sprawowania rządów starościńskich przez Macieja z Głowaczewic, wojskiego większego sieradzkiego (1489–1497), był sędzią grodzkim²⁶. Dnia 28 czerwca 1501 r. odbył sądy za starostę Rafała Leszczyńskiego²⁷. Zastępował sędziego w sądzie sieradzkim i szadzkowskim (Piotra z Behcic, następnie Jakuba z Woźnik)²⁸. W obu sądach zasiadał w miejsce wojewody Ambrożego Pampowskiego, niekiedy wręcz nazywany wicewojewodą²⁹, oraz jako komornik podkomorzego Wincentego Malskiego³⁰.

W służbie Koniecpolskich pozostawały też dwa pokolenia sołtysów szlacheckiego pochodzenia z królewskiej wsi Wąglczew. Marek (I), występujący w źródłach od 7 stycznia 1406 r. jako asesor w sądzie grodzkim, był rządcą trzech kolejnych Piotrów Szafranców, starostów sieradzkich, poświadczony w tej roli od 1422 do 1438 r.³¹ Kolejny rządcą Michał z Wierzchosławic pojawił się 25 grudnia 1440 r., a po nim Jan Maj z Wojnowic już 25 października 1441 r.³² Synem Marka (I) był Marek (II),

²⁵ AGAD, SG, ks. 12, s. 636; ks. 19, s. 141; *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, t. I, Kraków 2004, s. 274.

²⁶ Poświadczony w tej roli 20 I 1494 r. – AGAD, SG, ks. 27, s. 802.

²⁷ AGAD, SG, ks. 30, s. 739. Rafał Leszczyński zmarł 28 VI 1501 (J. Wiesiołowski, *Ambroży Pampowski – starosta Jagiellonów. Z dziejów awansu społecznego na przełomie średniowiecza i odrodzenia*, Wrocław 1976, s. 174) lub 29 VI 1501 r. (AGAD, SG, ks. 30, s. 705).

²⁸ W Sieradzu zasiadał w sądzie od 10 I 1485 do 10 I 1502, w tym *loco iudicis*, 18 XI 1493, 22 II 1496, 27 V 1499, 16 IX 1499; *loco subiudicis* 15 IV 1493; w Szadku od 2 V 1480 do 22 II 1502, w tym *loco sędziego* 5 X 1490, 15 I, 5 III 1493, 24 IX 1499; *loco subiudicis* 6 IX 1491, 20 I 1495, 3 XII 1499 (AGAD, SZ, ks. 13, k. 121, 192v, 228, 228v, 240v, 255, 269, 275v, 287v, 288, 295, 296, 325, 329v, 345, 351v, 354; SzZ, ks. 6, s. 166, 452, 628, 688, 699, 721, 809, 812; ks. 7, s. 3, 18, 182, 201).

²⁹ Jako wicewojewoda: 13 XI 1498, 4 VI 1499, 17 III 1500, 23 III, 15, 21 VI 1501, 10, 18 I, 22 II 1502 (AGAD, SzZ, ks. 7, s. 94, 162, 222, 279, 312, 333; SG, ks. 30, s. 714; SZ, ks. 13, k. 378).

³⁰ Jako komornik podkomorzego 17 IX, 26 XI 1493; 17 I 1497, 15 VI 1501 (AGAD, SzZ, ks. 6, s. 750, 761; SzZ, ks. 7, s. 326).

³¹ AGAD, SG, ks. 1–2, s. 33. Dokumentacja sprawowania urzędu dotyczy dat krańcowych – SG, ks. 4, s. 621; SZ, ks. 10, k. 214v–215. J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 125.

³² AGAD, SG, ks. 7, s. 13, 115; J. Sperka, *Szafrancowie...*, s. 356.

także sołtys z Wąglczewa (piszący się Wąglczewski) i dziedzic drobnego działu w Janowicach koło Błaszek po matce (stad używał miana Janowski). Trudno rozdzielić obu Marków, nie zachowało się bowiem poświadczenie śmierci Marka (I). Możliwe, że Marek (I) zmarł po 1438, a przed 1441 r. albo tylko utracił wtedy urząd. Być może do jego dymisji przyczyniło się oskarżenie wniesione w 1438 r. przez mieszczan łowickich o bezprawne zajęcie im towarów. W każdym razie wzmianki o jakimś Marku z Wąglczewa jako asesorze w sądzie grodzkim pojawiają się ponownie od 5 stycznia 1441 r. do lipca 1445 r.³³ Prawdopodobnie po kilku latach asesorowania Marek (II) nabył tyle doświadczenia, że pozwolono mu na sprawowanie sądów w zamku sieradzkim. Jeszcze za czasów kanclerza Jana Koniecpolskiego w dniach 19 i 21 lipca 1445 r. odbył swoje pierwsze rozprawy sądowe³⁴. W kolejnych latach znowu tylko asesorował zarówno w sądach ziemskich, jak i w grodzie³⁵. W sądzie ziemskim sieradzkim zastępował podsędką Mikołaja Grabieńskiego (9 listopada 1450), *notabene* wyznaczonego przez panów sieradzkich sędzią komisarycznym w sprawie jego ojca z mieszczanami łowickimi, i sędziego Jana z Lutomierska (16 lipca 1453)³⁶. W 1456 r. objął funkcję burgrabiego zamku sieradzkiego, którą pełnił do 1461 r., z przerwą w 1457 r., kiedy w tej roli pojawił się Andrzej ze Zduńskiej Woli.

122

Marek w 1436 r. ożenił się ze Świętochną z Cieni Małej i Brudzewa (koło Wąglczewa). Od Jana z Brudzewa (ojca lub brata) dostała ona drobny dział w Sadokrzyczach. W 1443 r. Marek zapisał jej na połowie części swej w Wąglczewie 170 grz.³⁷ Kupował drobne działki od sąsiadów w Błaszkach: za 15 grz. od Jakuba syna Wojciecha Kątnego (1453); za 26 grz. wraz z prawem kolacji kościoła parafialnego od Heleny Bieniakówny, żony Jana Długosza, kuźnika z Wieruszowa (1456). W Błaszkach miał też karczmę w 1466 r., jego karczmarza Spyra (i innych) ukarał starosta Jan Koniecpolski karą „bis piętnadzieścia” i „70” za odbicie ciąży³⁸. W 1473 r. Marek z bratem Wojciechem, księdzem, dziedzice z Janowic sprzedali część swą w Błaszkach, tj. pół łana i karczmę, część w Janowicach (pół łana i karczmę) Jakubowi Woleńskiemu z Błaszek za 70 grz. Z oprawy ustąpiła druga jego żona Małgorzata z Choszczewa (parafia Małyń). Jeszcze w tym roku kupili od braci Cieńskich, synów Jarosława, 4 łany w Łubnej, karczmę i pół młyna zw. Jo-

³³ AGAD, SG, ks. 7, s. 25–26; ks. 8, s. 4, 43, 127, 180, 245, 365, 392, 400, 412, 455, 546.

³⁴ AGAD, SG, ks. 6, k. 214v; ks. 8, s. 665.

³⁵ AGAD, SZ, ks. 11, k. 219v (3 II 1449); SG, ks. 9, s. 307 (25 IX 1447), 552 (1 IV 1448); ks. 9, s. 611 (10 VI 1448), 642 (3 VIII 1448), 672 (23 IX 1448), 865 (15 IX 1449).

³⁶ AGAD, SZ, ks. 11, k. 268, 365v.

³⁷ AGAD, SZ, ks. 10, k. 107; SG, ks. 8, s. 189.

³⁸ AGAD, SG, ks. 11, s. 17, 795; ks. 14, s. 529.

dle z połową stawu tej samej nazwy i z wolnym połowem ryb w stawie zwanym Czarnisz, dając w zamian część w Janowicach i 90 grz. W 1478 r. od Marcina z Gąsina nabył łąn w Łubnej z rolą karczmarza, stawem i młynem za 30 grz.³⁹ Pisał się odtąd z Łubnej. Po raz ostatni jako asesor w sądzie ziemskim w Sieradzu zasiadał 8 października 1481 r. Żył jeszcze 17 grudnia 1481 r.⁴⁰ Pozostawił dwie córki: Barbarę, żonę Stanisława Kaczuszki z Kostrzewic, która dostała 25 grz. posagu i pannę Katarzynę oraz syna Jerzego zwanego Markiem. Jerzy osiadł w Łubnej z matką Małgorzatą. Jej oprawa w Łubnej wynosiła 200 grz. Córki natomiast w 1483 r. podzieliły się sołectwem w Wąłczewie⁴¹. W przypadku obu Marków nie widać tego rozmachu inwestycyjnego, który był udziałem Jakuba Krokockiego. Faktem jest, że krócej pracowali w zamku. Widać jednak wyraźnie, że z urzędów zarządu starościńskiego bardziej dochodowe było rządziwo. Dowodem większych dochodów rządcy może być choćby transakcja rządcy Marka (I), który w 1431 r. kupił za 120 grz. część wójtostwa w Warcie z połową łąnu w Witowie, wsi należącej do tegoż wójtostwa. Sprzedawcą był Adam z Korczewa, który kupił tę część od Bogusza ze Zborowskich. Transakcja jednak nie powiodła się wobec protestu spadkobierców Bogusza⁴². Marek (II) korzystał raczej z dochodów z własnego majątku i relatywnie wysokich posagów żon.

Obsada urzędów w grodzie składała się z ludzi dobrze znanych Koniecpolskim i doświadczonych. Przejęli w zasadzie urzędników swego ojca. W służbie Koniecpolskich zatrudniono co najmniej dwa pokolenia rodziny Krokockich i Wąłczewskich. Urzędnicy grodzcy wywodzili się z niezamożnej szlachty, służba w zamku pozwoliła niektórym na podniesienie statusu majątkowego, ale awans ten z reguły był krótkotrwały.

123

Aneks 1. Urzędnicy starościńscy

Rządcy

Jakub Krokocki 1453 rządcą szadkowski; a. 1455 rządcą *cancellarii Regni Poloniae*; rządcą sieradzki 27 II 1458 – 28 VIII 1475 (AGAD, SzM, ks. 1, s. 136; SG, ks. 12, s. 141; ks. 15/16, 17 *passim*, SZ, ks. 12, k. 279).

³⁹ AGAD, SG, ks. 17, s. 697; ks. 20, s. 63, 87.

⁴⁰ AGAD, SZ, ks. 13, k. 97; SG, ks. 22, s. 86. Jako asesor ponadto 30 IX 1471; 20 XII 1473 (SG, ks. 17, s. 186, 737).

⁴¹ AGAD, SG, ks. 20, s. 120, 128; ks. 23, s. 293; ks. 25, s. 114; SZ, ks. 13, k. 198v.

⁴² AGAD, SG, ks. 6, k. 316v; A. Szymczakowa, *Wójtowie Warty w XV wieku*, [w:] *Aetas media – aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 111–121.

Burgrabiowie

Marek z Janowic, Wąglczewa, Łubnej 25 VI 1456 – 6 V 1461 (AGAD, SG, ks. 11, s. 679; ks. 12, s. 1008).

Andrzej ze Zduńskiej Woli 5 IX 1457 (AGAD, SG, ks. 12, s. 49).

Stefan ze Zduńskiej Woli 25 VIII, 13 X 1469 (AGAD, SG, ks. 15/16, s. 657, 671, 686).

Jakub z Krokocic 1 XI 1475 (AGAD, SG, ks. 19, s. 183–184).

Sędziowie

Andrzej ze Zduńskiej Woli, chorąży mniejszy sieradzki 1458: 6, 27 II, 16–17 V (Brodnia), 5 IX; 1461: 1 I; 1467: 6 IV, 10 VIII; 1468: 19 IX; 1472: 29, 30 VI (AGAD, SG, ks. 12, s. 48, 103, 141, 228, 229, 929; ks. 15/16, s. 139, 213, 537; ks. 17, s. 458, 463).

Marek z Wąglczewa i Janowic 1458: 13 VI, 18 VII, 8 VIII (AGAD, SG, ks. 12, s. 18, 28, 34).

Jan Podlanski/Podłęski 1468: 14 I (SG, ks. 15/16, s. 306).

Jakub Krokocki 1 I 1470 – 18 I 1480 (AGAD, ks. 15/16, 17 *passim*; ks. 20, s. 20–23; SzZ, ks. 6, s. 76, 101, 136, 166).

124

Pisarze

honorabilis Bartłomiej zwany Spot 1480 (AGAD, SG, ks. 21, s. 209).

Aneks 2. Skład personalny posiedzeń sądu i urzędu grodzkiego w 1472 r.

(SG, ks. 17, s. 243–603).

Nie uwzględniono dat, po których nie ma zapisów. Skróty: C – *coram*, P – *presentibus*

1 I: P – Bartosz z Podlężyc, Stanisław Nieśmir z Młodawina, Jan ze Smardzewa, Jan Rakowski z Woli.

6 I „*ostensiones pecuniarum*” C – *generosus* Jakub Krokocki, sędzia komisaryczny grodu.

8 I: C – Jakub Krokocki, P – Jakub Zajączek z Wrzącej, podstarości, Piotr z Charłupi Małej.

13 I: C – Jakub Krokocki, P – Jan z Grąd, kasztelan sieradzki, Jakub Zajączek z Wrzącej, Jan Witowski, Jakub Łacki z Wilamowa, Jan i Bartosz z Podlężyc, Wincenty Tarnowski z Boczków, Piotr z Kostrzewic Załęśnych.

20 I: C – Jakub z Krokocic, P – Jan z Poniatowa, Jan z Podlężyc, Michał z Cieni, Jan z Cieni.

22 I: C – Jakub Krokocki, P – Jakub ze Stawu, Klemens z Biskupic, Piotr Grądzki z Charłupi Małej, Jakub Zajączek z Wrzącej, Jan z Zapolic.

24 I: *Coram ut supra*.

26 I: *Coram ut supra*.

27 I: C – Jakub z Krokocic, P – Lutek z Muchlina, Wojciech z Rożdżałów, Stanisław ze Zwiastowic, Szymon z Rakowic Wielkich, Piotr z Czarstek, Jan z Jarek.

2 I: *Coram ut supra*.

3 II: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny grodu, P – Zawisza z Małynia, Maciej z Suchorzyna, Jan z Charchowa, Stanisław z Gajewnik, Mikołaj Klonowski, Jakub z Zaborowa, Stanisław z Przatowa.

4 II: *termini sunt transpositi super feriam 2 post dominicam Invocavit*.

6 II: C – Jakub Krokocki sędzia grodu, P – Jakub z Wrzącej Zajączek, podstarości, Mikołaj z Niewiesza, Jan z Wrzącej.

7 II: *ut supra, termini transpositi super feriam 7 in duabus septimanis*.

12 II: C – Jakub z Krokocic, sędzia grodu, P – Jan Rowieński z Wójcic, Stanisław z Dziewiątki, Jan z Janiszewic, Jan z Osmolina, Mikołaj Franek z Wiechutek, Jan z Woli.

17 II: *termini* C – Jakub Krokocki, sędzia grodu, P – Jan z Grąd, kasztelan spycimierski, Piotr z Charłupi Małej, Piotr z Wójcic Małych, Wojciech z Golkowa, Tomasz z Pęcherzewa, Piotr z Głuchowa.

21 II: C – Jakub Zajączek z Wrzącej, P – Mikołaj z Poddębic, chorąży większy łączycki, Kiełcz z Balina, wojski mniejszy sieradzki, Jan ze Stawu, Adam z Turu, Jan ze Smardzewa, Wojciech z Borysławic.

24 II: C – Jakub z Krokocic, sędzia grodu, P – Bartosz z Podlężyc, Jan Rowieński z Wójcic, Jan Smarzewski.

2 III: C – Jakub z Krokocic, P: Jan z Lutomińska, sędzia ziemi sieradzkiej, Mikołaj z Ostrowa, podczaszy sieradzki, Świeszek z Lipic, Jan z Potworowa, pisarz generalny ziemi sieradzkiej, Bartosz z Podlężyc, Stanisław Rokszycki z Dąbrowy Wielkiej.

6 III: *„termini sunt transpositi per 2 septimanas causa absencie iudicis”*.

9 III: C – Jakub z Krokocic, P – Pełka z Korytkowa Pełczyno, Bartosz z Kurowa, Klemens i Jan z Ostrowa, Więclaw z Kraszyna, Stanisław z Dziadkowic.

17–25 III: *„termini omnes hodierni sunt transpositi super feriam secundam post Conductus Pasche propter conventionem Pyotrkowiensem nunc celebratum”*.

6 IV: C – *generosus* Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny grodu, P – Jan Radlica z Pęczniewa, Jakub z Milejowa, Maciej z Nowych Koszyków(?), Marcin z Obrzębina, Mózgowiec z Dąbrówki, Mikołaj z Łyszkowic. *„Termini hodierni sunt transpositi super feriam 2 post festum Sancti Adalberti”*.

8 IV: C – Jakub z Krokocic sędzia grodu, P – Mikołaj z Ostrowa, podczaszy sieradzki, Krzesław z Mikołajewic, Jan z Poniatowa, Bieniasz ze Starzynek, Jan ze Smardzewa.

10 IV: „*termini omnes hodierni sunt transpositi super feriam 2 post festum Adalberti causa absencie domini iudicis*”.

13 IV: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny grodu, P – Mikołaj z Kliczkowa, Stefan, Jakub z Piorunowa, Stanisław z Zadzimia, Węclaw z Tądowa Wysokiego, Błażej z Zaborowa, Jan z Piorunowa. „*Terminos locando ad 2 septimanas*”.

15 IV: C – Jakub z Krokocic, Marcin z Porczyn, Mikołaj Grzymała z Lippek, Mikołaj z Żerosławic, Krzesław z Mikołajewic, Mikołaj Franek z Wiechutek, Mikołaj z Krokocic.

17 IV: *magnificus* Jakub z Koniecpola, starosta, P – Jan z Grąd, kasztelan spycimierski, Wincenty z Charłupi Wielkiej, Jakub Zajączek z Wrzącej, Jan ze Stawu, Jakub z Kliczkowa.

20 IV: C – Jakub z Krokocic.

21 IV: C – Jakub z Krokocic.

27 IV: C – Piotr z Kruszowa, sędzia, Stanisław z Rokszyc, podsędek, P – Jan z Lutomińska, sędzia, Jakub z Rokszyc, podsędek ziemi sieradzkiej, Jan z Grabna, kasztelan Konarski sieradzki, Piotr Wężyk z Woli. „*Terminos locando ad 2 septimanas*”.

9 V: C – Jakub z Krokocic, sędzia grodu.

11 V: C – Jakub z Krokocic, P – Wincenty Tarnowski z Boczków, Bartosz z Podlężyc.

13 V: C – Jakub z Krokocic.

15 V: C – Jakub z Krokocic, P – Jakub z Sędzic, Jakub z Abramowic, Wojciech z Trzebieni, Jan, pisarz kasztelana sieradzkiego, Stanisław z Ostrowa, Gotard z Rakowic.

16 V: C – Jakub z Krokocic.

25 V: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny grodu, P – Mikołaj z Poddębic, Dobek z Gawłowic, Mikołaj z Niewiesza, Mikołaj z Brożyny.

30 V: C – Jakub z Krokocic, P – Jan ze Stawu, Jan Krzepowski, Michał Smarszowski, Mikołaj Franek z Wiechutek.

1 VI: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny, P – Bartosz Podlaski, Stanisław z Zadzimia, Jan Grzymała z Lippek, Mikołaj z Trzebiczej, Jakub z Bogutek, Zawisza z Kodrąbu. „*Termini hodierni sunt transpositi ad 2 septimanas*”.

2 VI: C – Jakub z Krokocic.

8 VI: C – Jakub z Krokocic, P – Bartosz z Podlężyc, Jakub z Równiej, Mikołaj z Adamek.

13 VI: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny, P – Strzeżek z Kaczek Średnich, Jan ze Stawu, Jan Skaczynowski, Jan Strachocki, Jan Noskowski, Jan Zapolski.

15 VI: C – Jakub z Koniecpola, starosta, P – Jakub Krokocki, Jan Czepowski, Stanisław z Czepowa, Wincenty Tarnowski, Marcin Pratkowski, Przedbor z Koniecpola, tenutariusz szadkowski, Jan Wężyk z Woli, podkomorzy sieradzki.

22 VI: C – Jakub z Krokocic, P – Jan Noskowski, Jan ze Stawu, Jan Czepowski, Jan Rowieński, Jan Woleński z Błaszek, Wojciech z Lipin.

29 VI: C – Andrzej ze Zduńskiej Woli, chorąży mniejszy sieradzki, sędzia komisaryczny grodu, P – Piotr Przeczeń, Piotr Dąbrowski, Stanisław Rokszycki z Dąbrowy Wielkiej, Jan z Kamocina, Klemens z Kozub, Jan Czepowski.

30 VI: C – Andrzej ze Zduńskiej Woli, chorąży mniejszy sieradzki, *protunc* sędzia komisaryczny grodu.

6 VII: C – Jakub z Krokocic, P – Jan Rowieński z Wójcic, Stanisław z Ostrowa, Jakub [brak miejscowości].

7 VII: C – Jakub z Krokocic. „*Termini omnes hodierni sunt transpositi per 2 septimanas cause absencie domini iudicis*”.

11 VII: C – Jakub z Krokocic, P – Jakub Wnuk ze Świeżyn, Adam z Wodzierad, Mikołaj Krokocki, Bieniasz ze Skarżynka. „*Termini sunt transpositi per 2 septimanas per dominum iudicem*”.

13 VII: C – Jakub Krokocki, sędzia komisaryczny grodu, P – Jan Krzeszowski, Andrzej Kozielski.

14 VII: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny grodu.

20 VII: C – Jakub z Krokocic, P – Stanisław Nieśmir z Młodawina, Wincenty Tarnowski z Boczków, Mikołaj Rokszycki, Ścibor z Łobudzie, Jarosław z Zagórzyc, Jan z Woli.

21 VII: „*termini transpositi in 2 septimanis*”.

27 VII: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny, P – Stanisław Nieśmir z Młodawina, Jakub Piorunowski, Mikołaj Troczeczka. „*Termini locando ad 3 septimanas*”.

28 VII: C – Jakub z Krokocic.

31 VII: C – *magnificus* Jakub z Koniecpola, starosta. „*Termini locando per 2 septimanas*”.

3 VIII: C – Jakub z Krokocic, P – Jan z Grąd, kasztelan spycimierski, Krzesław z Mikołajewic, Piotr z Chabierowa, Mikołaj z Gawłowic, Jan z Czepowa, Jakub z Rakowic. „*Terminos hodiernos locando per 3 septimanas*”.

10 VIII: C – Jakub z Krokocic, P – Mikołaj z Krokocic, Mikołaj Kotek ze Swędzieniejewic, Jan Czepowski, Wojciech ze Stawu, Mikołaj z Wiechutek, Stanisław z Chwałęcic. „*Terminos locando ad 2 septimanas*”.

17 VIII: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny, P – Adam z Wodziera, Stanisław Nieśmir z Młodawina.

18 VIII: C – Jakub z Krokocic.

24 VIII: C – Jakub z Krokocic, P – Stanisław z Kostrzewic, Piotr z Kamionacza, Jan z Czepowa, Wojciech ze Stawu, Mikołaj Franek z Wiechutek. „*Terminos locando ad 2 septimanas*”.

25 VIII: C – Jakub z Koniecpola, starosta.

29 VIII: „*Termini omnes hodierni sunt transpositi per 2 septimanas causa absencie iudicis*”.

31 VIII: C – Jakub z Krokocic. „*Termini omnes hodierni tam novi quam etiam antique sunt transpositi ad 2 septimanas per dominum iudicem*”.

7 IX: C – Jakub z Koniecpola, starosta, P – Jan z Grąd, Przedbor z Koniecpola, Bartosz z Podłężyc, Stanisław z Rokszyc.

12 IX: C – Jakub z Krokocic, P – Stanisław z Kostrzewic Wielkich, Mikołaj Franek z Wiechutek, Mikołaj Kotek ze Swędzieniejewic.

14 IX: Jakub z Koniecpola, starosta, P – Jan z Lutomierska, sędzia sieradzki, Przedbor z Koniecpola, Bartosz z Podłężyc, Stanisław Nieśmir z Młodawina, Wincenty Malski, Kiełcz z Balina, wojski mniejszy sieradzki, Jan Potworowski, pisarz ziemi sieradzkiej, Piotr Wężyk z Woli, Jan z Woli, podkomorzy sieradzki. „*Terminos in 3 septimanas locando*”.

15 IX: C – Jakub z Krokocic, P – Klemens z Biskupic, Jan Brudzewski z Cieni Małej, Michał z Cieni Wielkiej, Stanisław Kołędzki ze Słomkowa Mokrego, Mikołaj z Raczkowa, Jan z Raczkowa.

21 IX: C – Jakub z Krokocic, sędzia komisaryczny grodu.

28 IX: C – Jakub z Krokocic, „*terminos ad 2 septimanas locando*”.

29 IX: C – Jakub Krokocki.

10 X: C – Jakub z Krokocic.

12 X: C – Jakub z Krokocic, P – Jan Potworowski, pisarz ziemi sieradzkiej, Mikołaj z Kwiatkowic, Węclaw z Adamek, Jakub z Grabi, Jan Świema z Rusocic, Dobrogost z Nowej Wsi.

13 X: C – Jakub z Krokocic.

17 X: C – Jakub z Krokocic.

19 X: C – Jakub z Krokocic, P – Jan z Potworowa, pisarz ziemi sieradzkiej, Świąszek z Lipic, Stanisław Lesczki z Ogorzelczyna, Maciej Świeńiecki z Kowali, Mikołaj z Żerosławic, Stefan z Borysławic.

23 X: C – Jakub z Krokocic, P – Wojciech z Wierzchów, Stanisław z Otoka, Jan z Pietrach, Piotr, Paweł z Nieradzy, Mikołaj z Gorzałów, Mikołaj Swędzieniewski. „*Terminos locando super feriam 2 post festum S. Andreae*”.

26 X: C – Jakub z Krokocic.

28 X: C – Jakub z Krokocic, P – Krzesław z Mikołajewic, Jan Rowieński, Stanisław ze Słomkowa Mokrego.

30 X: C – starosta, P – Jan z Charłupi Wielkiej, Jan Trzebieński z Kociszewa, Jan Zajączek z Wrzącej.

31 X: C – Jakub z Krokocic.

2 XI: C – Jakub Krokocki, sędzia komisaryczny grodu.

23 XI: C – Jakub z Krokocic, P – Jakub z Młodawina, Mikołaj z Łabędzi, Bartosz z Adamek, Tomasz z Krobanówka, Mikołaj z Wiechutek.

25 XI: C – Jakub Krokocki.

30 XI: C – Jakub Krokocki, P – Jan z Lutomierska, sędzia ziemi sieradzkiej.

1 XII: C – Jakub z Krokocic.

2 XII: C – Jakub z Krokocic.

7 XII: C – Jakub z Koniecpola, starosta, P – Jan z Lutomierska, sędzia ziemi sieradzkiej, Jan z Grąd, kasztelan spycimierski, Jan Węzyk z Woli, podkomorzy sieradzki, Mikołaj z Poddębic, chorąży większy łączycki, Jakub z Krokocic, sędzia grodu.

11 XII: „*termini omnes transpositi super feriam 2 post festum Epiphanie per dominum capitaneum*”.

14 XII: „*termini transpositi*”.

Bibliografia

129

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych:

Księgi grodzkie sieradzkie, ks. 1–2, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15/16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 30, 39.

Księgi miasta Szadka, ks. 1.

Księgi ziemskie sieradzkie, ks. 10, 11, 12, 13.

Księgi ziemskie szadkowskie, ks. 4, 5, 6, 7.

Źródła drukowane

Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, t. I, Kraków 2004.

Opracowania

Bartoszewicz A., *Późnośredniowieczny Szadek i jego mieszkańcy w świetle zapisów z najstarszej księgi miejskiej*, „Biuletyn Szadkowski” 2006, t. VI.

Bieniak J., *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majątki*, [w:] *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Materiały z sesji naukowej (9–10 maja 1994 roku)*, red. O. Krut-Horonziak, L. Kajzer, Włocławek 1995.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. XII, Warszawa 1908.

Łaguna S., *Nieznane zapiski heraldyczne średniowieczne polskie, głównie sieradzkie*, [w:] *Pisma Stosława Łaguny*, Warszawa 1915.

- Sperka J., *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośrednio-wiecznej Polsce*, Katowice 2001.
- Szymczakowa A., *Personel sądu grodzkiego w Sieradzu za starosty Jana Koniecpolskiego (1442–1455)*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 1999, t. IV.
- Szymczakowa A., *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998.
- Szymczakowa A., *Wójtowie Warty w XV wieku*, [w:] *Aetas media – aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000.
- Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, red. A. Gąsiorowski, Wrocław i in. 1985.
- Wiesiołowski J., *Ambroży Pampowski – starosta Jagiellonów. Z dziejów awansu społecznego na przełomie średniowiecza i odrodzenia*, Wrocław 1976.
- Zawitkowska A., *W służbie pierwszych Jagiellonów. Życie i działalność kanclerza Jana Taszki Koniecpolskiego*, Kraków 2005.
- Zieliński G. i J., *Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka*, cz. 1, Toruń 1880.

Krzysztof Goźdz-Roszkowski

Postępowanie przed sądem panującego o zwrot zabranych przez niego dóbr ziemskich w Polsce od XIII do połowy XV wieku

1. Uwagi wstępne

Osoby świeckie oraz instytucje kościelne starały się – rzecz jasna – odzyskać niesłusznie, ich zdaniem, zabrane im przez panującego posiadłości ziemskie. Czyniły to – jak wiemy – w różny sposób¹. Chętnie stosowanym środkiem było wniesienie przed sąd panującego prośby (*petitio*)² o anulowanie zaboru. W efekcie takiego kroku następowało ustalenie, kto jest właścicielem spornych dóbr. Następnie panujący podejmował decyzję, co do losu zabranego majątku³. Jeśli postanowił go zwrócić temu, kto przedłożył *petitio*⁴, wówczas następowało ostatnie stadium postępowania – wykonanie woli władcy.

¹ Zob. K. Goźdz-Roszkowski, *Sposoby odzyskania dóbr ziemskich zabranych przez panującego w Polsce od XIII do połowy XV wieku*, „Miscellanea Historico Iuridica” 2015, t. XIV, z. 1., s. 169–185.

² Termin występujący w źródłach także w formie czasownikowej. Np. KDWP 1, nr 179 (1235 r.), s. 155: „*ad pyam petitionem domini Ffulconis Gneznensis archiepiscopi*”, Kuraś, ZDM 4, nr 1043 (1377 lub 1378 r.), s. 197: „*veniens ante nostram faciem [...] petivit nos, ut restitueremus ipsi villam B*”.

³ Zachowała się jedna wiadomość o wydaniu przez księcia wyroku przed przeprowadzeniem postępowania dowodowego. Restytucja została orzeczona warunkowo: o ile petent dowiedzie słuszności swego roszczenia. CDP 2/1, nr 188, s. 169 (1305 r.). Zwrócił na ten wyrok uwagę J. S. Matuszewski, *Vicinia id est..., Poszukiwania alternatywnej koncepcji staropolskiego opola*, Łódź 1991, s. 91–92.

⁴ Będziemy go nazywać petentem.

2. *Petitio*

Zainteresowani zwracali się do panującego o zwrot dóbr w różnych okolicznościach⁵. Jednak, aby *petitio* mogła zapoczątkować postępowanie sądowe⁶ – nazwijmy je restytucyjnym – musiała być przedłożona mu oficjalnie, jako sędziemu⁷. Petent wnosząc ją twierdził, że zabrana majątność jest jego własnością⁸. Można więc rzec, iż występował on przed sądem panującego z roszczeniem windykacyjnym, które formalnie przybierało kształt prośby⁹. Jednak *petitio* miała także charakter prośby w dosłownym tego słowa znaczeniu, ponieważ z punktu widzenia petenta wynik postępowania nie był pewny, w znacznym stopniu zależał bowiem od uznania panującego. Toteż przedłożeniu *petitio* towarzyszyły niekiedy oficjalne interwencje wpływowych osób, podejmowane w celu skłonienia go do anulowania zaboru¹⁰.

132 Czasem sytuacja polityczna nie sprzyjała podejmowaniu przez panującego decyzji odmownych, a zarządzanie restytucji, zwłaszcza na większą skalę, sprzeciwiało się interesom monarszej domeny. Przed takim dylematem stanął Ludwik Węgierski. W zręczny sposób utrudniał on złożenie *petitio*. Wykorzystując obecność w Polsce swej matki Elżbiety, pełniącej tu funkcję regentki, do niej kierował licznie zgłaszających się petentów. Elżbieta zaś odsyłała ich do syna¹¹. Dążenie króla do ograniczenia, a następnie zamknięcia im drogi do składania *petitio* tłumaczy nikłą działalność sądów komisarskich ustanowionych w 1372 i 1374 r. i ich rychły upadek¹² oraz uzasadnia los spraw o restytucję dóbr przekazanych w 1381 r. przez króla Ludwika ustanowionym wówczas wielkorządcem

⁵ Zob. o tym K. Goźdz-Roszkowski, *Sposoby odzyskania dóbr...*, cz. III.

⁶ Tak je traktuje dokument Henryka Brodatego z 1203 r. wzmiankując o bezskutecznych staraniach księdza Bogdana o zwrot jego części we wsi Kliszewo: „[...] licet in figura iudicii eam adipisci non valuisse [...]”, Maleczyński, KDŚ 1, nr 103, s. 247. Zobaczymy dalej, że nie jest słuszne twierdzenie W. Semkowicza, iż poszkodowani zaborem mogli uzyskać zwrot dóbr na drodze procesu posesoryjnego. Brak też w źródłach informacji, aby można było osiągnąć to samo również „na drodze zwykłego procesu cywilnego”, tenże, rec. Potkański K., *Sprawa restytucji (Rok 1374 i 1381)*, KH, 1901, R. XV, s. 112.

⁷ Szerzej na ten temat K. Goźdz-Roszkowski, *Sposoby odzyskania dóbr...*, cz. II.

⁸ Na przykład zakonnicy z Łekna „[...] dicentes et asserentes, eisdem [wsie Ł. i D. – uzup. KGR] ad eorum monasterium L. [...] hereditarie ab antiquo tempore pertinere [...]”, KDWP 2, nr 1275, s. 608 (1348 r.); NKDM 3, nr 183, s. 199 (1377 r.).

⁹ W. Semkowicz użył określenia „skarga windykacyjna”, tenże, rec. Potkański K., *Sprawa restytucji...*, s. 105.

¹⁰ SUB 2, nr 48, s. 32 (1233 r.).

¹¹ *Kronika Jana z Czarnkowa*, MPH 2, s. 690.

¹² K. Potkański, *Jeszcze sprawa restytucji*, [w:] tenże, *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*, Warszawa 1965, s. 613–616; J. Gzella podzielał pogląd K. Potkańskiego, lecz tylko co do są-

polskiego Królestwa. Do rozpatrzenia licznych *petitiones* osób duchownych i świeckich wielkorządcy ci nie przystąpili¹³.

3. Ustalenie właściciela spornych dóbr

Ustalenie, czyją własnością są dobra, o których zwrot proszono panującego, przebiegało czasem w ten sposób, iż sam panujący zasięgał informacji w kwestii ich własności. Tak na przykład postąpił Kazimierz Wielki, gdy zakonnicy z Łekna prosili go o zwrot wsi Łaziska i Dzierżazny. Król zwrócił się wówczas do obecnych przy nim dostojników: biskupa poznańskiego, kasztelanów: poznańskiego i gnieźnieńskiego oraz sędziów: poznańskiego i kaliskiego z pytaniem: „[...] *ad quem eedem hereditates, ad nos vel ad domum predictam seu monasterium Lecnoniense pertinerent?*”¹⁴ Zapytani oświadczyli, zgodnie z twierdzeniem zakonników, że sporne wsie stanowią własność klasztoru *ab antiquo*. Swoje zdanie gotowi byli umocnić przysięgą. Król uznał wszakże ich jednogłosne oświadczenie za wystarczające i zwolnił od przysięgi¹⁵.

Mniej wyraźnie o podobnych działaniach panującego mówią dokumenty restytucyjne z lat 1371 i 1372. W dokumencie z 1371 r. Siemowit III oświadczył, że o tym, iż wieś Konie stanowi własność Tomisława z Nowego Dworu otrzymał w pełni wiarygodne zapewnienie od swoich urzędników¹⁶. Można mniemać, że złożyli je z inspiracji księcia. Rozpo-

133

dów z lat 1372 i 1374, tenże, *Sprawa restytucji dóbr w Wielkopolsce i na Kujawach w 1381 roku*, „Zapiski Historyczne” 1984, t. XIX, z. 4, s. 132 [740].

¹³ Zdaniem K. Potkańskiego było to następstwem negatywnego stosunku Ludwika do restytucji. Król pod koniec swych rządów mógł nie liczyć się zbyt z żądaniami szlachty w tej sprawie. Tenże, *Sprawa restytucji 1374 i 1381*, [w:] tenże, *Lechici...*, s. 588–589. J. Gzella uważał, iż niepodjęcie działań przez wielkorządców nastąpiło z dwu powodów. Jednym był wypadek, jakiemu uległ ich szef Zawisza z Kurozwęk, drugim samowolna decyzja króla, któremu wypadek Zawiszy dostarczył pretekstu, „aby wycofać się z obietnicy” złożonej szlachcie na zjeździe w Budzie w 1381 r. tenże, *Sprawa restytucji...*, s. 135 [743]. Autor nie wyjaśnił wszakże przyczyny tego kroku monarchy.

¹⁴ KDWP 2, nr 1275, s. 608 (1348 r.).

¹⁵ Tamże. Nie jest słuszne twierdzenie W. Semkowicza, iż król nie badał bliżej zasadności roszczeń klasztoru w Łeknie, lecz „poprzestaje na sumarycznym postępowaniu posesoryjnym”, tenże, *rec. Potkański K., Sprawa restytucji...*, s. 110. Autor błędnie przyjął, że pytanie króla skierowane było do zakonników.

¹⁶ NKDM 3, nr 113, s. 126: „[...] *prout de hoc nobis fuit facta fides plena per nobiles nostros* [...]”. W dokumentach tegoż księcia występują w charakterze świadków, jako *nobiles viri*: sędziowie, kasztelanowie, podkomorzowie i inni urzędnicy. Zob. tamże na przykład nr 1, s. 4 (1356 r.), nr 102, s. 116–117 (1368 r.), nr 114, s. 128 (1371 r.), nr 133, s. 140 (1373 r.).

znając w 1372 r. sprawy miasta Kalisza i Poznania, królowa Elżbieta przyjęła od arcybiskupa i świeckich dostojników oświadczenia – zapewniali w nich, że wsie, o których zwrot prosili mieszczanie były ich własnością¹⁷. Przypuszczamy, że również i w tych sprawach było podobnie. Do złożenia oświadczeń doszło na wezwanie królowej.

Zdarzało się, że panujący zasięgał informacji na własną rękę również wówczas, gdy petent skutecznie dowiódł prawa do zabranej nieruchomości za pomocą dokumentów. Książę Mściwoj II, jak wnosimy z wystawionego przezeń aktu z 1279 r., wypytywał dostojników ze swego otoczenia, czyją własność stanowi wieś Rudno, o której zwrot prosił go biskup włocławski: „[...] *quod nos in scriptis privilegiis ecclesie Wladislaviensis et investigata veritate a nostro baroniubus invenimus vilam R. totam [...] memorate ecclesie pertinere [...]*”¹⁸. Siemowit III uznał twierdzenia proboszcza z Mszczonowa za wystarczające dla rozstrzygnięcia sprawy wsi Gzdów, jednak w kwestii granic zasięgnął informacji u starców opolnych¹⁹. Z przytoczonych dokumentów wynika, że źródłem wiedzy panującego o stanie prawnym majątności, której zwrotu od niego domagano się, były wiadomości przekazywane mu w formie oficjalnie składanych oświadczeń, pochodzące od urzędników, czasem także i dostojników kościelnych, a w kwestii granic od opola.

Częściej źródła informują, że swojego prawa własności do zabranych dóbr dowodził petent: „[...] *Wolimirus Wladislaviensis Episcopus ad nostram presenciam accedens vera ostensione et probacione sufficienti coram nobis declaravit, quod ad ipsius et castellaniae de W. supradicta villa pertinet proprietatem*”²⁰. Niekiedy wzmiankują także o rodzaju środka dowodowego. Był to

134

¹⁷ KDWP 3, nr 1661, s. 375: „[...] *super quibus premissis maiestas nostra a reverendo in Christo patre, domino Iaroslao sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopi sufficiens recepit testimonium; qui sub fidei puritate protestatus est, supradictam villam D. ad fundum dicte civitatis K. et ad consules qui pro tempore fuerint pertinere [...]*”; tamże, nr 1665, s. 379: „[...] *a baronibus nostris Polonie sufficiens recepit testimonium [...]*”. Inicjatywę Elżbiety przyjmował K. Potkański, jednak niestusznie uważał, że zasięgała ona rady arcybiskupa i panów wielkopolskich. Tenże, *Sprawa...*, s. 570.

¹⁸ Perlbach, nr 311, s. 266. Zob. też KDWP 2, nr 926 (1309 r.), s. 267.

¹⁹ NKDM 3, nr 183 (1377 r.), s. 199: „*Nos itaque probabilibus ac sufficientibus monitionibus per eundem M. plebanum ecclesiae supra dictae moniti et etiam plenarie de rei veritate a senioribus vicinia informati et instructi [...]*”. Czego dotyczyły informacje starców opolnych ustalił J. S. Matuszewski, *Vicinia id est...*, s. 95–96.

²⁰ Ulanowski, DKM, nr 16, s. 190 (1257 r.). Zob. też KDWP 2, nr 859, s. 214 (1302 r.); KDWP 6, nr 136, s. 153 (1344 r.); KDMP 3, nr 758, s. 160–161 (1363 r.). Dokument nr 16 z 1257 r. nie przemawia za twierdzeniem Z. Wojciechowskiego, iż książę mógł występować w podwójnej roli; jako sędzia i jako pozwany, tenże, *Sądownictwo prawa polskiego w dobie przed immunitetowej*, Lwów 1930, s. 14. Na marginesie egzemplarza rozprawy Z. Wojciechowskiego, należącego niegdyś do Jana Adamusa, znajduje się uwaga napisana

niejednokrotnie dokument monarszy: „[...] *et ostendit nobis perpetuam venerabilis Georgii Narimonthovycz litteram et cum eius sigillo*”²¹. Gdy poprzez dokonanie zaboru moc dokumentu została zakwestionowana, to petent prosił też o jego potwierdzenie²². Czasem – jak wskazuje sprawa wsi Trzęsacz – składał przysięgę. W jej rocie określone były granice nieruchomości i zawarte twierdzenie, że stanowi ona własność petenta. Wezwano też opole, które wypowiedziało się po myśli zakonników. Dokument wszakże nie wskazuje jednoznacznie, czego dotyczyło jego świadectwo – własności, granic, czy też obu tych kwestii²³.

Petent, twierdząc, że jest właścicielem zabranej posiadłości, niejednokrotnie powoływał się na dawność. We wspomnianej wyżej rocie przysięgi, jaką złożyli zakonnicy starający się o zwrot Trzęsacza, zawarta była wzmianka, iż owa nieruchomość „[...] *ad ipsum monasterium antiquitus pertinebat* [...]”²⁴. Również zakonnicy z Łekna oświadczyli, że zabrane im przez króla Kazimierza wsie od dawna były własnością klasztoru²⁵. Mieszczanie kaliscy i poznańscy twierdzili, że wsie, które odebrał im wspomniany monarcha, należały do nich od założenia miasta – „*a principio fundacionis ad ipsam civitatem* [...] *spectantes*”²⁶. Wincenty z Granowa dowodził, że utracone przez niego wsie były od dawna własnością jego przodków i wobec tego są to jego dobra dziedziczne: „[...] *rite et lucide patefecisset, quod B. et G. villae sub castro P. [...] situatae, ad suos progenitores ab antiquo et per consequens ad ipsum pertinuisent iure haereditario et spectassent* [...]”²⁷. Nasuwa się myśl, iż w oczach petentów fakt, że czyjeś prawo do nieruchomości jest dawne, był ważnym argumentem w dowodzeniu istnienia tegoż prawa, otwierającym drogę do odzyskania dóbr. Skoro bowiem dobra były posiadane *ab*

ręką właściciela: „Tu nie było procesu!” Wspomniany egzemplarz jest obecnie własnością Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego (sygn. 4274).

²¹ Kuraś, ZDM 4, nr 1043, s. 197 (1377 lub 1378 r.); Zob. też KDMP, 3, nr 867, s. 281 (1374 r.); KDWP 5, nr 90, s. 85 (1406 r.); Kuraś, ZDM 6, nr 1860, s. 489 (1413 r.); KDWP 9, nr 1241, s. 237 (1430 r.).

²² Bp płocki Stanisław wraz z braćmi przedstawili księciu Siemowitowi dokument zamiany, wystawiony przez księcia Bolesława, prosząc o jego potwierdzenie oraz o zwrot nabytej na tej podstawie wsi Brochów. NKDM 3, nr 141, s. 147–148 (1374 r.). Z podobną sytuacją spotykamy się w dokumencie Henryka III Głogowskiego, KDWP 2, nr 926, s. 267 (1309 r.).

²³ CDP 2/1, nr 188, s. 169 (1305 r.). Na dopuszczalność każdej z tych możliwości zwrócił uwagę J. S. Matuszewski, *Vicinia id est...*, s. 92.

²⁴ Nie dostrzegł cytowanej wzmianki W. Semkowicz, rec. Potkański K., *Sprawa restytucji...*, s. 110. Nie ma więc racji twierdząc, iż zakonnicy odzyskali Trzęsacz na drodze sumarycznego procesu posesoryjnego (tamże, s. 110–111).

²⁵ KDWP 2, nr 1275, s. 608: „*hereditarie ab antiquo tempore pertinere*” (1348 r.).

²⁶ KDWP 3, nr 1665, s. 379; tamże, nr 1661, s. 375 (oba dokumenty z 1372 r.).

²⁷ KDWP 6, nr 136, s. 153 (1344 r.).

antiquo, to ich zabór był działaniem bez podstawy prawnej. Wspomniani mieszczańscy kaliscy i poznańscy mogli przedłożyć dokumenty stwierdzające nabycie posiadłości, o których zwrot prosili Elżbietę, stosunkowo jednak świeżej daty, bo wystawione przez Henryka III Głogowskiego bądź także przez Wacława II. Woleli jednak starym zwyczajem powołać się na dawność²⁸ sięgającą czasu lokacji ich miast, chociaż mijało się to z prawdą²⁹. Możliwe, że zwracali się już do króla Kazimierza o cofnięcie zaboru, lecz w takim razie spotkała ich odmowa, król nie uznawał bowiem nadań dokonywanych przez konkurentów jego ojca do tronu. Ponawiając przed Elżbietą swoje prośby oparli je na mocniejszej – ich zdaniem – podstawie. Panujący niejednokrotnie podzielali stanowisko petentów. Świadczą o tym decyzje zwrotu posiadłości podejmowane wówczas, gdy wykazano, że prawo do dóbr służyło petentom, względnie ich przodkom, *ab antiquo*.

4. Orzeczenie restytucji dóbr

4.1. Motywy zwrotu

136

Podejmując decyzję o zwrocie dóbr panujący kierował się różnymi względami. Informuje o tym między innymi dokument z 1279 r. Mściwoja II w sprawie wsi Rudno³⁰. Książę postanowił restytuować wspomnianą wieś przede wszystkim dlatego, że ustalono, iż jej właścicielem był biskup włocławski³¹, a także ze względów moralnych. Mściwoj II chciał bowiem uniknąć zarzutu, iż popiera naganny czyn swego stryja, który odebrał Rudno biskupowi³², oraz z powodów natury religijnej³³. Wzmiankowa-

²⁸ Zdaniem P. Dąbkowskiego w okresie, kiedy przenoszenie prawa rzadko było potwierdzane dokumentem, powoływanie się na dawność stanowiło jeden z najczęstszych sposobów dowodzenia. Tenże, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910, s. 301.

²⁹ Obie sprawy przedstawia szerzej K. Goźdz-Roszkowski, *Zabieranie cudzych dóbr ziemskich przez panującego w ocenie prawnej sądów królewskich działających w Wielkopolsce w 1372 r.*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. VIII, s. 96–97.

³⁰ Perlbach, nr 311, s. 266.

³¹ Tamże. Argument tego rodzaju znajdujemy też w: KDWP 2, nr 926, s. 267 (1309 r.); KDWP 3, nr 1380, s. 108 (1358 r.); KDMP 3, nr 758, s. 161 (1363 r.); NKDM 3, nr 113, s. 126 (1371 r.). Władysław Odonic powołał się na fakt bezprawności zaboru, KDWP 1, nr 179, s. 155 (1235 r.); zabrane dobra były uprzednio nadane petentowi *racionalibiter*, Perlbach, nr 375, s. 341 (1284 r.).

³² Odnośny fragment dokumentu zaczyna się od słów: „*Et quia error, cui non resistitur* [...]”.

³³ Tamże, nr 311, s. 266: „[...] *ob reverentiam omnipotentis Dei et beate virginis Marie* [...]”. Zob. też KDWP 1, nr 179, s. 155 (1235 r.); KDKKr 1, nr 32, s. 40 (1251 r.); KDWP 1, nr 540, s. 501 (1284 r.); Perlbach, nr 375, s. 341 (1284 r.).

no też na końcu o przyczynie zwrotu natury formalnej. Była nią prośba o oddanie Rudna, skierowana do Mściwoja II przez biskupa³⁴. Pojawiają się też czasem inne motywy: książę podejmując decyzję kierował się radą swoich dostojników³⁵, wynagrodził w ten sposób petenta za wierną służbę³⁶. Konrad Mazowiecki rozpatrując na wiecu prośbę biskupa wrocławskiego o zwrot wsi Chanowo, postanowił ją zwrócić pod wpływem nacisku arcybiskupa gnieźnieńskiego³⁷. Przyczyny zwrotu wymieniane są w różnej kolejności. Niejednokrotnie dokumenty restytucyjne mówią o tej kwestii powściągliwie. Czasem znajduje się w nich tylko lakoniczna wzmianka, iż prośba przedłożona panującemu była słuszną³⁸.

Jak zobaczymy dalej, panujący nie miał obowiązku restytuowania dóbr. Toteż czasem ignorował z różnych względów istnienie prawa petenta do zabranej mu nieruchomości. Restytucja następowała dopiero wówczas, gdy panujący miał w tym interes³⁹. Przez książąt śląskich z początku XIII w. była traktowana bardziej jako wyraz łaski niż jako przyznanie słuszności roszczeniu petenta⁴⁰. Stwierdzenie, że jego prośba jest zasadna, stawiało panującego w niekorzystnym świetle, zabierając komuś dobra *minus iuste*, postąpił bowiem niesprawiedliwie. Przeto, chcąc zapobiec takiej ocenie, w dokumentach restytucyjnych zamieszczano niekiedy wzmianki, iż zabór był pomyłką władcy wprowadzonego w błąd co do stanu prawnego zabieranej nieruchomości⁴¹.

4.2. Treść orzeczenia

Postanowienie dotyczące zwrotu posiadłości bywa redagowane czasem zwięźle, czasem zaś jest ono mocno rozbudowane. Stwierdzano, że zwrotowi podlega nieruchomość w określonych granicach wraz ze

³⁴ Tamże, nr 311, s. 266: „[...] et ad petitionem venerabilis patris nostri Alberti [...] episcopi [...]”. Zob. też dokumenty wymienione w przypisie poprzednim.

³⁵ Perlbach, nr 375, s. 341: „[...] et salubri habito nostrorum baronum consilio” (1284 r.); KDWP 3, nr 1380, s. 108 (1358 r.); NKDM 3, nr 183 (1377 r.), s. 199: „[...] supremorum consiliariorum consilii nostri consilio requisito [...]”.

³⁶ NKDM 3, nr 1, s. 3 (1356 r.); tamże, nr 141, s. 148 (1374 r.).

³⁷ Sub 2, nr 48 (1233 r.), s. 32: „[...] quod ad voluntatem domini F. archiepiscopi Gnezdensis et ad petitionem domini T. Wratizlaviensis episcopi [...]”.

³⁸ CDP 2/1, nr 60, s. 50: „iustus petitionibus inclinati” (1253 r.)

³⁹ Zob. dalej cz. 6.

⁴⁰ Henryk Brodaty o umowie zawartej z Leonardem: „[...] benigntate magis quam stricto iure cum ipso hoc modo egi [...]”, Maleczyński, KDŚ 1, 103, s. 246 (1203 r.)

⁴¹ Np. Ulanowski, DKM, nr 16, s. 190: „Nos Casimirus [...] dux notum facimus [...] quod ad suggestionem quorundam villam B. [...] credentes ad nos et nostrum dominium pertinere Nedabilio de L. contuleramus”. W toku postępowania ustalono, iż wieś B. była własnością biskupa wrocławskiego.

wszystkimi przynależnościami oraz z aktualnymi i przyszłymi pożytkami⁴². Petent odzyskiwał na zawsze jej posiadanie⁴³. W niektórych dokumentach poruszona jest wyraźnie kwestia obszerności prawa, jakie uzyskiwał petent w wyniku restytucji. Stwierdzano czasem ogólnie, że powraca sytuacja prawna sprzed zaboru, a czasem formułowano ograniczenia w zakresie *iuris disponendi*⁴⁴.

4.3. Postanowienia dodatkowe

Decyzjom o zwrocie dóbr towarzyszyły niekiedy dodatkowe postanowienia. Czasem przewidywały one jakąś korzyść dla petenta natury gospodarczej (zwolnienie chłopów od obciążeń, przeniesienie restytuowanej wsi na prawo niemieckie)⁴⁵, czasem zwiększały jego obciążenia na rzecz skarbu monarszego⁴⁶, instytucje kościelne zobowiązywały do modlitw w intencjach wskazanych przez panującego⁴⁷. Dotyczyły też niekiedy kwestii prawnych, związanych ściśle z decyzją o zwrocie majątku. Panujący kasował między innymi wcześniejsze nadania, których przedmiotem była restytuowana posiadłość⁴⁸, zatwierdzał też czynności prawne

⁴² NKDM 3, nr 141, s. 148 (1374 r.). Zwięźle wyrażono się w dokumencie Kazimierza Wielkiego z 1348 r.: „[...] *easdem hereditates L. et D. cum omnibus utilitatibus ad ipsas pertinentibus fratribus et monasterio predicto restituimus perpetuo possidendas*”. KDWP 2, nr 1275, s. 608.

⁴³ Np. KDWP 2, nr 1275 (1348 r.), s. 608: „[...] *restituimus perpetuo possidendas*”; KDWP 3, nr 1661, (1372 r.), s. 375: „[...] *perpetua possessione ascribimus et incorporamus* [...]”.

⁴⁴ Mieszczanie poznańscy odzyskali wsie Jeżyce i Winiary „[...] *eo iure quo primitus possederant* [...]”, KDWP 3, nr 1665 (1372 r.), s. 379. Tak samo w wypadku Kalisza. Tu jednak zastrzeżono, że restytuowana wieś nie może być alienowana ani w całości, ani w części bez zgody panującego, tamże, nr 1661 (1372 R.), s. 375. KDWP 6, nr 136 (1344 r.), s. 153: „[...] *restituimus, conferimus et damus eo, duntaxat iure, quod sibi et suis praedecessoribus competit et competere dinoscitur villis in eisdem*”. Zob. też NKDM 3, nr 141, s. 148 (1374 r.); tamże, nr 113, s. 126 (1371 r.).

⁴⁵ Konrad Mazowiecki obiecał biskupowi wrocławskiemu, że ludzie, którzy będą osadzeni w restytuowanej mu wsi Chanowo „[...] *plenam habeant libertatem immunes ab omnibus beneficiariis et rectoribus ducatus nostri*”. SUB 2, nr 48, s. 32 (1233 r.). Zob. też KDKKr 1, nr 32, s. 40 (1251 r.); NKDM 3, nr 113, s. 126 (1371 r.); tamże, nr 183, s. 199 (1377 r.).

⁴⁶ Elżbieta Łokietkówna zobowiązała miasto Poznań, w wypadku nałożenia na nie podatku, do uiszczenia należności w większym wymiarze. KDWP 3, nr 1665, s. 379 (1372 r.). Miastu Kaliszowi królowa zwiększyła wysokość czynszu należącego się corocznie skarbowi. Tamże, nr 1661, s. 375 (1372 r.).

⁴⁷ Obowiązek odprawienia *temporibus perpetuis* licznych, uroczystych mszy św. w intencji własnej oraz swojej rodziny, nałożył Jagiełło na proboszcza kościoła w Szubinie, któremu zwrócił wieś Wieszki. KDWP 9, nr 1241, s. 237–238 (1430 r.).

⁴⁸ Perlbach, nr 375, s. 341 (1284 r.). Siemowit III unieważnił zamianę dokonaną przez swego ojca, która dotyczyła restytuowanej posiadłości, NKDM 3, nr 183, s. 199 (1377 r.).

zakwestionowane zaborem⁴⁹, uzależniał od zgody petenta na rezygnację z prawa do niektórych majątności zwrot pozostałych⁵⁰. Kazimierz Wielki oddając zastawcom część wsi Pstroszyce, zabraną niesłusznie na skarb wraz z całym skonfiskowanym majątkiem zastawnika, zobowiązał ich do wypłacenia mu sumy zastawnej, a także do wydania restytuowanej posiadłości w wypadku, gdyby osoba mająca do niej prawo sumę taką im uiściła⁵¹. Ze względu na wspomniane dodatkowe postanowienia można niekiedy dostrzec w orzeczeniu restytucji dóbr, będącym aktem panującego sprawującego władzę sądową, także cechy decyzji o charakterze administracyjnym⁵². Wszak sądownictwo długo nie było oddzielone od władzy wykonawczej⁵³.

Dokumenty restytucyjne nie informują, czy wraz z restytucją dóbr następował też zwrot dochodu pobieranego przez panującego w okresie trwania zaboru. Wszakże dokument Siemowita III z 1342 r., adresowany do wojewody drohickiego w sprawie wykonania restytucji posiadłości klasztoru w Czerwińsku, dowodzi, iż petentowi należało się z tego tytułu świadczenie ze strony księcia⁵⁴. Być może nie był to wypadek odosobniony. Być może też korzyści, jakie czasem panujący zapewniał petentowi, miały na celu zrekompensowanie mu utraty wspomnianego dochodu.

5. Wykonanie restytucji

Można domniemywać, że wystawiając petentom dokumenty restytucyjne panujący działał w dobrej wierze i zabrane majątności rzeczywiście wracały w ich posiadanie. Przemawiają za tym wiadomości, że restytu-

⁴⁹ Np. KDWP 1, nr 179, s. 155 (1235 r.); KDWP 2, nr 926, s. 267 (1309 r.); NKDM 3, nr 141, s. 147–148 (1374 r.).

⁵⁰ Niejaki Leonard odzyskał wsie Laskowice i Kamień za cenę zrzeczenia się Węgrzynowa, Maleczyński, KDŚ 1, nr 103, s. 246 (1203 r.).

⁵¹ KDMP 3, nr 758, s. 161 (1363 r.).

⁵² Akt władcy określany jest w dokumentach z lat 1233, 1251, 1284, jako *restitutio* (Sub 2, nr 48, s. 32; Perlbach, nr 375, s. 341; KDWP 1, s. 501, nr 540), *donatio et ordinatio* (KDKKr 1, nr 32, s. 40).

⁵³ Rozwój zasady podziału władzy w przedrozbiorowej Polsce przedstawił W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I (966–1795), Warszawa 2010. Zob. zwłaszcza tamże, s. 96, s. 145 i 149 oraz s. 207–208.

⁵⁴ NKDM 2, nr 249, s. 252. Treść tego źródła przedstawiono w cz. 5. Biskup płocki Klemens zrzekł się pretensji z tytułu poniesionych szkód i przysługujących mu należności (*damna et debita*), a oprócz tego jedną z restytuowanych mu wsi pozostawił w posiadaniu książąt na lat osiem. W tym wypadku jednak restytucja nastąpiła prawdopodobnie w wyniku ugody między biskupem a książętami. Tamże, nr 280, s. 285 (1347 r.).

owana posiadłość znajdowała się później w rękach petenta⁵⁵ oraz brak skarg na niewykonanie postanowienia władcy. Jednak w wypadku, gdy panujący za zabrany majątek obiecywał odszkodowanie, zdarzało się czasem, że petent go nie otrzymał⁵⁶.

Wykonanie postanowienia o zwrocie dóbr natrafiało niekiedy na opory ze strony urzędników panującego. Przykładu takiej sytuacji dostarcza sprawa restytucji dóbr Zuzola. Wspomniani urzędnicy, z wojewodą na czele, najwidoczniej kwestionowali decyzję władcy korzystając z tego, że książę, który ją wydał, już nie żył. Jego następcą, książę mazowiecki Siemowit III skierował zatem do wojewody pismo, w którym informował go, że decyzję ojca o zwrocie dóbr Zuzola klasztorowi w Czerwińsku, podjętą w swojej obecności, potwierdza oraz że restytucja miała charakter pełny tak pod względem przedmiotu, jak i co do prawa⁵⁷. Polecenia wydane przez księcia wspomnianemu wojewodzie, a także kasztelanowi, pozwalają wnosić, że przedstawicielom klasztoru, mającym zagospodarować Zuzolę, utrudniano swobodny do niej dostęp⁵⁸. Klasztor nie otrzymał nic z tego, co mu się z rozliczenia należało, zwłaszcza zwrotu dochodów pobranych z restytuowanych dóbr w czasie pozostawiania ich w administracji książęcej⁵⁹. Doznawał przeszkód w posiadaniu odzyskanych dóbr⁶⁰. Przykład Zuzoli unaocznia, że wykonaniu postanowienia o zwrocie posiadłości towarzyszyły czasem liczne trudności, jakie stwarzali urzędnicy, niechętnie odnoszący się do takich decyzji panującego⁶¹. Petent spotykał się z różnymi szykanami

⁵⁵ Zob. np. K. Potkański, *Sprawa...*, s. 573, przyp. 19; tamże, s. 574–575. O fakcie odzyskania posiadania zabranej włości składano czasem oświadczenie w księgach sądowych. Zob. Helcel 2, s. 284, nr 1962 (1424 r.).

⁵⁶ Wskazuje na to los rozstrzygnięcia sprawy Topoli i kilku innych wsi, które Łokielek zabrał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Szerzej o tym w cz. 6.

⁵⁷ NKDM 2, nr 249 (1342 r.), s. 252: „[...] *pater noster [...] in nostra presencia [...] Zuzolam et omnia, que pertinent ad eam, que ibi possunt inveniri, restituit pleno iure possidendam, prout ipse ante possidebat, quam restitutionem nos patris nostri necnon nostram ratam habentem gratanter confirmamus in hys scriptis*”.

⁵⁸ Tamże, s. 253: „*Nos vero eis, qui ibi informant, intrandi et exiendi omnem damus securitatem*”.

⁵⁹ Tamże, s. 252: „*Quare vestram fidelitatem rogamus intime, ut [...] eos, qui sub tua potestate sunt ad solucionem proventuum et reddituum districe compellatis [...]*”. W nagłówku dokumentu wydawca odniósł ten *passus* nietrafnie do poddanych klasztoru znajdujących się pod władzą wojewody.

⁶⁰ Tamże, s. 252: „*Quare vestram fidelitatem rogamus intime, ut bona iamdicta in nullo penitus impediatis [...]*”. Przemawia za tym również polecenie wydane kasztelanowi: „*Ipsorum autem bonorum castellano de Camene protectionem et defensionem committimus, ut nostro nomine et auctoritate iniurias a quibuscumque illatas pro suo posse defendat*”. Tamże, s. 253.

⁶¹ Działania urzędników mogły też być spowodowane oporami panującego w wykonaniu restytucji. Kazimierz kujawsko-łeczycki przyrzekł biskupowi Wolimirowi zwrócić wieś B. „*sine omni concussionem*”, Ulanowski, DKM, nr 16, s. 190 (1257 r.).

z ich strony, zakłócającymi mu posiadanie. Brak, jak na razie, odpowiedzi na pytanie, czy deklarowana przez księcia ochrona restytuowanych dóbr okazała się skuteczna.

6. Odmowa zwrotu dóbr

Przedłożenie *petitio* nie zawsze owocowało oczekiwaną przez petenta reakcją władcy. Zdarzało się bowiem, że panujący uznał, iż prośba ta jest bezzasadna. Taką sytuację ilustruje stanowisko Kazimierza Wielkiego w sprawie wsi Sokolniki, wniesionej przez synów Wojciecha zwanego Nosdrak. Twierdzili oni, że ich ojciec posiadał część w Sokolnikach z nadania Łokietka. Zdaniem króla było ono tylko dożywotnie. Toteż roszczenia synów Nozdraka, być może niepoparte dokumentem, Kazimierz oddalił⁶².

Zachodziła też inna sytuacja. Petent dowodząc swego prawa własności okazał dokumenty, lecz zostały one zignorowane bądź postawiono im jakiś dyskwalifikujący je zarzut. Nie ustosunkował się w swoim wyroku do przedłożonych dokumentów królowej Jadwigi sąd komisarski obradujący w Krakowie w 1406 r. Sąd ten przyznał jednak Jagielle miasto Śrem z przyległościami, odebrane przez króla kasztelanowi nakielskiemu Wincentemu Granowskiemu⁶³. Kilka lat później w Nowym Mieście Korczynie sąd komisarski odmówił wszelkiej wartości dowodowej dokumentom okazanym przez Jana i Spytkę Melsztyńskich domagających się restytucji dóbr Samborskich. Co ciekawe, dokumenty te, rzekomo niemające żadnego znaczenia, sąd ów skasował⁶⁴. Władysław Warnerczyk zaprzeczył autentyczności dokumentu, na którym Jan Mzurowski opierał swoje starania o restytucję sołectwa i wsi Manczykowice⁶⁵.

Bywało i tak, że panujący nie kwestionował prawa petenta do zabranej mu posiadłości, jednak jej nie oddawał. Wszakże, gdy było to w jego interesie, do sprawy powracał. A oto przykłady.

Książę Bolesław Wysoki zajmował do końca życia negatywne stanowisko względem prośb niejakiego Leonarda o restytucję wsi Laskowice, Kamienia i Węgrzynowa⁶⁶. Kolejny śląski władca Henryk Brodaty zmienił

⁶² KDKKr 1, nr 177 (1342 r.), s. 220–221.

⁶³ KDWP 5, nr 90, s. 85–86.

⁶⁴ Kuraś, ZDM 6, nr 1860, s. 489 (1413 r.).

⁶⁵ AGZ 6, nr 21, s. 33 (1443 r.).

⁶⁶ Maleczyński, KDS 1, nr 103 (1203 r.), s. 246: „*Villam, que dicitur L. et villam de K., quas numquam tempore patris mei potuit obtinere [...]*”. Tę wypowiedź, jak wynika z kontekstu,

stosunek do tej sprawy dopiero wówczas, gdy fundując klasztor cysterek w Trzebnicy pod wezwaniem św. Bartłomieja, chciał dać im w uposażeniu między innymi wieś Węgrzynowo. Licząc się z roszczeniami Leonarda względem zakonnic, zawarł z nim umowę, w myśl której w zamian za zrzeczenie się przez Leonarda Węgrzynowa oddawał mu Laskowice i Kamień⁶⁷. Podobnie przedstawiała się sprawa części wsi Kliszowa, której książę nie chciał zwrócić jej właścicielowi – księdzu Bogdanowi. Zaspokojenie pretensji Bogdana nastąpiło wtedy, gdy postanowił ową część Kliszowa obdarzyć klasztor w Trzebnicy⁶⁸.

Z przedstawionych źródeł wynika, że panujący swobodnie oceniali dowód z dokumentu, nie liczył się też zbytnio z wynikami postępowania dowodowego. Toteż czasem ignorował istnienie prawa petenta do zabrania mu nieruchomości.

W orzeczeniu Kazimierza Wielkiego oddalającym roszczenie synów Nozdraka zawarta była występująca w wyrokach sądowych klauzula *perpetuum silentium imponimus*. Król zastosował ją również rozstrzygając sprawę spadkobierców wojewody łęczyckiego Pawła Ogona, starających się o zwrot Śpicimierza i Wieszczyca. Widzimy ją również w orzeczeniach sądów komisarskich z 1406 i 1413. Klauzula ta pozbawiała możliwości domagania się w przyszłości na drodze sądowej zwrotu dóbr przez tego, komu je zabrano⁶⁹.

W zamian za zatrzymaną posiadłość panujący postanawiał czasem dać petentowi jakieś odszkodowanie. Henryk Brodaty wypłacił wspomnianemu księdzu Bogdanowi cztery grzywny. Podobnie postąpiła Elżbieta Łokietkówna, gdy powołany przez nią sąd restytucyjny stwierdził, że część Jasła, o którą upominali się cystersi, była własnością klasztoru. W charakterze ekwiwalentu dała zakonnikom miasto Frysztak wraz z dwoma przyległymi

można odnieść również i do Węgrzynowa. O prawie Leonarda do tych wsi i politycznych przyczynach ich utraty przez wspomnianego Leonarda zob. uwagi K. Buczka, *Zagadnienie polskiego naroku*, [w:] tenże, *Studia z dziejów ustroju społeczno-gospodarczego Polski piastowskiej*, t. I, wybrał i przygotował do druku W. Bukowski, Kraków 2006, s. 201 i 202. Sprawa Węgrzynowa była wielokrotnie poruszana w literaturze, ponieważ wiąże się z wciąż spornym problemem naroku.

⁶⁷ Tamże: „*Quia tamen dominus Leonardus ipsam dixit esse suam, [...] cum ipso hoc modo egi: villam, que dicitur L. et villam de K. [...] nomine commutationis ei contuli et Leonardus cum gratiarum actione Wgrinouo sancto Bartholomeo concessit, nihil iuris in eo vendicans*”.

⁶⁸ Maleczyński, KDŚ 1, nr 103, s. 247 (1203 r.).

⁶⁹ Zob. o tym K. Goźdz-Roszkowski, *Znaczenie dyspozycji monarszych dla restytucji dóbr zabranych przez panującego nullo iure w Polsce w świetle dokumentów z XIII i XIV wieku*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane Prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 2001, s. 379–386.

do niego wsiami⁷⁰. Zmusiła ją do tego sytuacja polityczna, w jakiej doszło do rozparzenia sprawy cystersów z koprzywnickiego klasztoru. Zwróćmy uwagę, że własność wspomnianego miasta oraz szeregu innych posiadłości potwierdził klasztorowi Kazimierz Wielki w 1360 r.⁷¹ Powstaje pytanie, jak doszło do tego, że w czternaście lat później Fryszak znajdował się w rękach królewskich. Pamiętając, że instytucje kościelne rzadko i niechętnie pozbywały się posiadłości ziemskich na rzecz osób świeckich, można przypuszczać, iż Fryszak został zakonnikom zabrany. Jeśli tak się stało, to budzą się wątpliwości, co do intencji królowej. Pod pozorem odszkodowania dokonała być może restytucji odjętego im wcześniej mienia, starając się, aby przy załatwianiu sprawy Jasła jak najmniej ucierpiał skarb monarszy.

Starosta Waclawa II, Aleksy z Lekinsteinu zaproponował arcybiskupowi cztery wsie w zamian za posiadłości zabrane przez Łokietka. Jednak arcybiskup nigdy ich nie otrzymał⁷². Starosta Aleksy nie posiadał trzech spośród wsi, które proponował w charakterze odszkodowania. Były one własnością szlachecką, toteż obiecywał on arcybiskupowi, że nabędzie je w drodze zamiany, do której ostatecznie nie doszło⁷³. Możliwe, że właściciele owych wiosek nie wyrazili na nią zgody. Bardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że obietnice starosty nie były szczere. Czwar-ta bowiem wioska – Gębice – była wsią królewską i wobec tego starosta mógł ją dać arcybiskupowi, jednak tego nie uczynił⁷⁴.

Władysław, książę opolski i ruski, odmówił prośbie Stanisława Bliźnacza o powrót do wsi Bronicy, chociaż ten przedłożył mu wiarygodny dokument nadania wystawiony przez księcia Jerzego Narymuntowicza. Wieś okazała się dla Władysława niezbędna⁷⁵. Podobnie uzasadniła swoją decyzję co do Jasła Elżbieta Łokietkówna⁷⁶. Jednak Stanisław Bliźnicz nic nie otrzymał w zamian za utraconą wieś. Na podstawie tych przykładów

⁷⁰ KDMP 3, nr 867, s. 281 (1374 r.).

⁷¹ KDMP 1, nr 258.

⁷² J. Warężak, *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu*, Lwów 1929, s. 27.

⁷³ KDWP 2, nr 859, s. 214–215 (1302 r.).

⁷⁴ K. Potkański, *Opactwo na łęczyckim grodzie*, [w:] *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydz. hist.-filoz.*, t. XLIII, Kraków 1902, s. 96, przyp. 1. K. Potkański uważał za prawdopodobne, że później arcybiskup otrzymał odszkodowanie od Łokietka lub Kazimierza Wielkiego niekoniecznie w ziemi, lecz w pieniądzu, czy w postaci zwolnienia dóbr arcybiskupich od niektórych ciężarów. Tenże, *Opactwo...*, s. 95.

⁷⁵ Kuraś, ZDM 4, nr 1043 (26–31 grudnia 1377 lub 1378 r.), s. 147: „*Et nos sine ea non potuimus esse et conventimus ad nostram curiam*”.

⁷⁶ KDMP 3, nr 867 (1374 r.), s. 281: „*Sed quia dicta tota parte opidi Iasschil pro districtu nostro Beczensi predicto, quam ad ipsum volumus pertinere, carere nostra non potuit celsitudo [...]*”.

przypuszczamy, iż panujący niechętnie przyznawał petentowi odszkodowanie⁷⁷. Niejednokrotnie dawał je dopiero zmuszony okolicznościami.

Odmowne decyzje zdarzały się częściej niż to może wynikać z bardzo małej liczby wiadomości o nich, dotyczących konkretnych osób. Takie bowiem postanowienie panującego rzadko pozostawiało ślad w źródłach. Pamiętajmy też, że nie był skłonny do restytuowania dóbr ani Kazimierz Wielki, ani jego następcą Ludwik Węgierski. Ten drugi – jak zauważyliśmy wcześniej – chociaż ze względów politycznych musiał powołać specjalne sądy do rozpatrzenia licznych żądań zwrotu majątków, których król Kazimierz nie chciał zaspokoić, to jednak sprawił, że sądy te funkcjonowały krótko bądź wcale nie podjęły działalności.

7. Wyniki

Badanie losów próśb wnoszonych do panującego, jako sędziego, w celu odzyskania zabranej przez niego posiadłości, pozwala sformułować kilka spostrzeżeń.

144

Prośba (*petitio*) uruchamiała postępowanie, które miało na celu ustalenie, czyją własnością jest zabrana majątność. W wyjaśnienie jej stanu prawnego zaangażowany był petent. Włączał się w nie niekiedy także panujący. Mógł on swobodnie oceniać przedstawione przez petenta dowody z dokumentów.

Nie wiązał go wynik ustalenia stanu prawnego majątności będącej przedmiotem roszczenia petenta. Nawet, jeśli okazało się, że była ona własnością tego ostatniego, panujący mógł odmówić jej oddania. Od jego woli zależało też, czy w takiej sytuacji petent otrzyma jakieś odszkodowanie.

W orzeczeniu kończącym postępowanie dostrzec można niektóre cechy decyzji administracyjnej, zwłaszcza wówczas, gdy przewidywało ono restytucję zabranego majątku. Jednak zgodnie z zapatrywaniem

⁷⁷ Mikołaj i Trojan domagali się odszkodowania za posiadłość zabraną przez Kazimierza Wielkiego ich ojcu, wojewodzie łęczyckiemu Pawłowi, zwanemu Ogon, zamienioną następnie przez króla z arcybiskupem gnieźnieńskim. Kazimierz Wielki zatwierdzając ugodę między wspomnianym arcybiskupem a synami wojewody przewidującą, że arcybiskup wypłaci im „dla świętego spokoju” 60 grzywien, które zwróca, jeśli król da odszkodowanie, nakazał synom wojewody *perpetuum silencium*. W ten sposób zamknął im możliwość dochodzenia odszkodowania i sprawił, iż arcybiskup gnieźnieński nie odzyskał 60 grzywien. Kazimierz rozwiązał kwestię odszkodowania dla Mikołaja i Trojana kosztem arcybiskupa. Sprawę synów Pawła Ogona przedstawił K. Potkański, *Opactwo...*, s. 87–88, przyp. 3; K. Goźdz-Roszkowski, *Znaczenie dyspozycji monarszych...*, s. 385–386.

współczesnych orzeczenie to było wyrokiem sądowym, co uwidacznia się, gdy petent spotykał się z odmową zwrotu swej posiadłości.

Postępowanie przed sądem monarszym, które nazwalismy restytucyjnym, wykazywało swoiste cechy różniące je istotnie od procesu, jaki o zwrot nieruchomości prowadziły między sobą osoby prywatne. Roszczenie windykacyjne petenta było słabe. Panujący nie miał obowiązku zwrotu dóbr odjętych *nullo iure*. Pojawi się on dopiero w połowie wieku XVI⁷⁸.

Such proceedings commenced before a monarch's court by petitioners differed from a lawsuit involving real property between individuals. Petitioner's claim were weak since a ruler would not be obligated to return real property taken *nullo iure*.

Bibliografia

Źródła drukowane

Volumina Constitutionum, t. II, vol. 1, do druku przygotowali S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005.

Opracowania

Buczek K., *Zagadnienie polskiego naroku*, [w:] tenże, *Studia z dziejów ustroju społeczno-gospodarczego Polski piastowskiej*, t. I, wybrał i przygotował do druku W. Bukowski, Kraków 2006.

Dąbkowski P., *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910.

Goźdz-Roszkowski K., *Problem restytucji dóbr ziemskich zabranych przez monarchę nullo iure w konstytucjach pierwszych sejmów egzekucyjnych*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki, prace dedykowane Prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Malec i W. Uruszczak, Kraków 1999.

Goźdz-Roszkowski K., *Sposoby odzyskania dóbr ziemskich zabranych przez panującego w Polsce od XIII do połowy XV wieku* [praca przewidziana do druku w XV tomie „Miscellanea Historico-Juridica”].

Goźdz-Roszkowski K., *Zabieranie cudzych dóbr ziemskich przez panującego w ocenie prawnej sądów królewskich działających w Wielkopolsce w 1372 r.*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. VIII.

Goźdz-Roszkowski K., *Znaczenie dyspozycji monarszych dla restytucji dóbr zabranych przez panującego nullo iure w Polsce w świetle dokumentów z XIII i XIV wie-*

⁷⁸ Zob. konstytucję *Przywileje stare sejmu zwołanego w 1563 r. do Warszawy*, VC, t. II, vol. 1, Warszawa 2005, s. 123. Tą i niektóre inne ustawy dotyczące dóbr zabranych przez panującego *nullo iure* przedstawia K. Goźdz-Roszkowski, *Problem restytucji dóbr ziemskich zabranych przez monarchę nullo iure w konstytucjach pierwszych sejmów egzekucyjnych*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki, prace dedykowane Prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Malec i W. Uruszczak, Kraków 1999, s. 161–172.

- ku, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane Prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 2001.
- Gzella J., *Sprawa restytucji dóbr w Wielkopolsce i na Kujawach w 1381 roku*, „Zapiski Historyczne” 1984, t. XIX, z. 4.
- Matuszewski J. S., *Vicinia id est...*, *Poszukiwania alternatywnej koncepcji staropolskiego opola*, Łódź 1991.
- Potkański K., *Jeszcze sprawa restytucji*, [w:] *tenże, Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*, Warszawa 1965.
- Potkański K., *Opactwo na łączyckim grodzie*, [w:] *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydz. hist.-filoz.*, t. XLIII, Kraków 1902.
- Potkański K., *Sprawa restytucji (Rok 1374 i 1381)*, „Kwartalnik Historyczny” 1901, R. XV.
- Semkowicz W., *rec. Potkański K., Sprawa restytucji (Rok 1374 i 1381)*, „Kwartalnik Historyczny” 1901, R. XV.
- Uruszczak W., *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I (966–1795), Warszawa 2010.
- Warężak J., *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu*, Lwów 1929.
- Wojciechowski Z., *Sądownictwo prawa polskiego w dobie przed immunitetowej*, Lwów 1930.

Maciej Mikuła

Weichbild magdeburski w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej nr 4405

1. Przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej rękopis tzw. Żegoty Paulego opatrzony sygnaturą 4405 był przedmiotem badań Stanisława Estreichera¹. W swym artykule opublikowanym przed niemal dziewięćdziesięciu laty skupił się autor przede wszystkim na ortylach magdeburskich, stanowiących jedną ze składowych tego interesującego manuskryptu. Jest on ciekawy również z perspektywy badań nad *Weichbildem* magdeburskim (*Ius municipale Magdeburgense, Das Sächsishe Weichbildrecht*). Zawiera bowiem kopię wersji sandomierskiej tłumaczenia łacińskiego, a dokładniej, wedle kategorii zaproponowanych przez Zygryda Rymaszewskiego, *versio Sandomiriensis I*. Jest ona bardzo zbliżona do najstarszego zachowanego rękopisu tej grupy, za jaki należy uznać rękopis Kapituły Gnieźnieńskiej nr 104². Tym, co jednak nadaje temu rękopisowi szczególny charakter, są glosy marginalne, wprowadzone prawdopodobnie na początku wieku XVI przez jednego komentatora. Poniższe analizy ograniczam wyłącznie do tekstu *Weichbildu* wraz z przysięgą żydowską, pozostawiając poza refleksją dodatki z *Traktatu o ustroju Magdeburga*, zamieszczane w rękopisach wersji sandomierskiej zazwyczaj po przysiędze żydowskiej. Warto nadmienić, że *Traktat o ustroju Magdeburga* był wkomponowany bezpośrednio w treść *Weichbildu* w wersji wulgaty³.

147

2. Zgodnie z ustaleniami S. Estreichera ów rękopis składa się z dwóch części. Pierwsza, XV-wieczna, obejmuje dwa większe pomniki prawa, to jest łacińską redakcję ortyli magdeburskich (k. 11–88) oraz *Weichbild*

¹ S. Estreicher, *Nieznane teksty ortyli magdeburskich*, [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 112–126. Wykaz skrótów stosowanych w artykule zob. bibliografia.

² Problem autorstwa rękopisu Gn. zob. Zygryd Rymaszewski, *Łacińskie teksty Landrechtu Zwierciadła Saskiego w Polsce. Versio Vratislaviensis, versio Sandomiriensis*, Łaski, Łódź 1985, s. 9–70, przyp. 31 s. 76–77.

³ P. Laband, *Magdeburger Rechtsquellen*, Königsberg 1869, s. 32 i n., zwłaszcza s. 34–37.

magdeburgski (89–107v), oba wpisane tą samą ręką⁴. Wybitnie praktyczny charakter rękopisu, nakierowany na stosowanie go w krakowskiej praktyce prawnej, potwierdzają zamieszczone na k. 10 ekscerpty z najważniejszych – z perspektywy prawa sądowego XIV-wiecznych aktów prawnych miasta Krakowa – wilkierzy i przywilejów z lat 1336, 1342, 1358 i 1363⁵. Tą samą ręką co owe ekscerpty wpisano 20 artykułów zawierających kompendium prawa niemieckiego (k. 5v–9). Jak stwierdził S. Estreicher, widnieje ono także w rękopisie Działyńskich I (Biblioteka Kórnicka, rkps 801), Anna Łosowska z kolei zidentyfikowała je w *Liber legum*⁶ (Archiwum Państwowe w Przemyślu, rękopis nr 428). Uzupełniwszy wspomniane źródła o rejestr ortyli (k. 1–5r) oraz o dopiski na k. 89v (reguły oraz dwie recepty) powstaje XV-wieczny użytkowy zbiór prawa, zawierający najważniejsze z perspektywy krakowskiej miejskiej praktyki prawnej akty prawne. Co istotne, zbiór ten nie zawiera *Zwierciadła saskiego*, a zatem użytkownicy kompilacji nie uznawali za konieczne uwzględnienia tego pomnika. Stanowi to argument za ferowaną jeszcze przez Stanisława Kutrzebę tezę, iż to *Weichbild* magdeburgski odgrywał donioślejszą rolę w miejskiej praktyce prawnej niż *Zwierciadło saskie*⁷. Jest to moim zdaniem pogląd trafny, zwłaszcza dla okresu sprzed upowszechnienia się zaopatrzonego w głosę obszernego wydania *Zwierciadła* w układzie Mikołaja Jaskiera⁸. Dane zawarte w głosie zapewne zwiększyły znaczenie *Zwierciadła* względem *Weichbildu* w epoce nowożytnej. Ponadto wulgata *Weichbildu*, na której bazował Jaskier, pozbawiona była licznych przepisów występujących w niemieckim tzw. układzie Konrada z Opola i bazującej na nim średnio-wiecznej *versio Sandomiriensis*.

Charakterystykę rękopisu BJ 4405 prowadzę porównawczo względem rękopisu Gn. jako najstarszego zachowanego tekstu *Weichbildu* w thu-

⁴ S. Estreicher, *Nieznane teksty...*, s. 118–122.

⁵ Repertorium zob. M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010, Aneks II; analiza przepisów z zakresu prawa spadkowego M. Mikuła, *Statuty prawa spadkowego w miastach polskich prawa magdeburgskiego (do końca XVI wieku)*, „Z Dziejów Prawa” 2014, t. VII (XV), s. 33–63.

⁶ A. Łosowska, *Kolekcja liber legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Warszawa–Przemyśl 2007, s. 210.

⁷ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II, Lwów–Warszawa–Kraków [1925], s. 208–211.

⁸ W zakresie prawa karnego ustalenia M. Mikołajczyka wskazują, że w uzasadnieniach wyroków kryminalnych w okresie nowożytnym na *Zwierciadło* powoływano się znacznie częściej niż na *Weichbild*. M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013, s. 473–475 [Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 2979]. Zob. także G. M. Kowalski, *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce XVI–XVIII w.*, Kraków 2013, s. 145 i n., s. 173–174.

maczeniu łacińskim Konrada z Sandomierza. Należy jednak uwzględnić następującą okoliczność. Rękopis Gn. nie jest tekstem obejmującym pełny przekład niemieckiego tzw. układu Konrada z Opola. Inne rękopisy należące do *versio Sandomiriensis I* zawierają fragmenty opuszczone w Gn. Jeśliby zatem założyć, że Gn. jest wierną kopią (albo nawet autografem) Konrada z Sandomierza, należałoby przyjąć, że w późniejszym okresie osoba dysponująca tekstem niemieckim wprowadziła uzupełnienia do kopiowanego przez siebie rękopisu łacińskiego. Innym rozwiązaniem jest przyjęcie, że Konrad z Sandomierza uwzględnił cały tekst niemiecki, a jedynie kopista Gn. pominął niektóre fragmenty. Wybór jednego z rozwiązań i jego uzasadnienie odkładam do odrębnego opracowania.

Pierwszą obserwacją jest generalna zbieżność układu treści Gn. i BJ 4405. Występują tylko trzy różnice. W rękopisie BJ 4405 pominięty został art. 38, dotyczący sprzedaży konia. Brak ten jest niezrozumiały, zapewne pominięcie było przeoczeniem kopisty rękopisu BJ 4405. Takie przypadki nieuwagi zdarzały się, czego przykładem może być dwukrotne skopowanie w rękopisie floriańskim art. 7 *Weichbildu* (St. Florianstift Austria, sygn. IX/551). Druga różnica polega na zamianie kolejności art. 96 i 97 w Gn. 104 (w BJ 4405 to odpowiednio 96 i 95). Także trzecia różnica to zamiana kolejności artykułów – art. 102 i 103 w Gn. 104 (w BJ 4405 to odpowiednio 102 i 101). Trzy różnice kompozycyjne to niewiele, zważywszy na liczne zmiany występujące w innych zachowanych rękopisach łacińskich stosowanych na ziemiach polskich.

Elementem często zmienianym przez kopistów były rubryki streszczające artykuł⁹. Było to w zasadzie jedyne miejsce, które kopiści mogli swobodnie modyfikować. W przypadku BJ 4405 w stosunku do rękopisu Gn., 37 rubryk zostało niezmienionych lub zmiany były marginalne. 24 rubryki kopista istotnie przerobił. 14 artykułów uzyskało zupełnie nowe rubryki. Modyfikacja przez odcięcie części tekstu wystąpiła w 33 przypadkach. By nie nużyć czytelnika nadmierną liczbą wyliczeń statystycznych warto jeszcze odnotować, że w przypadku zupełnie nowych tytułów, czterokrotnie kopista wprowadził nowy zapis dla wyrażenia tej samej treści co w Gn., a w ośmiu rubrykach celem kopisty było skrócenie zapisu. Tylko w jednym (art. 33) poszerzył on zakres informacji – w brzmieniu z Gn. dowiadujemy się tylko, że artykuł dotyczy dwóch osób, które wzajemnie się zraniły. Kopista BJ 4405 dodał ponadto trafnie, że zranienie nastąpiło przy użyciu sztyletu i miecza. Z kolei ostatni przypadek polegał na zupełnie błędnym zatytułowaniu artykułu. Artykuł 93

⁹ W. Uruszczak, M. Miś, *Referat Adama Vetulaniego na posiedzeniu Zespołu wyłonionego przez Komitet Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk dla opracowania planu wydawnictwa historyczno-prawnych*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, t. VII, z. 3, s. 538.

(w Gn. 94) poświęcony był składowym gerady. Tymczasem kopista zrezygnował z trafnego opisu występującego w Gn. *De supelletii feminarum* i wprowadził *De iuramento incolatum*, co jest treścią przepisu kolejnego. Co istotne, ów kolejny artykuł opatrzył tylko stwierdzeniem *De eodem* – być może zreflektował się zauważywszy pomyłkę, której ostatecznie nie poprawił. Podsumowując można uznać, że kopista dążył do uzyskania zwięzłości i lapidarności rubryk.

Różnice w brzmieniu artykułów są minimalne. We wcześniejszym tekście prezentowałem możliwe typy różnic na podstawie analizy porównawczej art. 60 poświęconego geradzie w kilku rękopisach i Statucie Łaskiego¹⁰. W porównaniu tym w przypadku BJ 4405 nie stwierdziłem żadnych różnic merytorycznych, a modyfikacje sprowadzały się do dwókrójnej zmiany kolejności wyrazów, nie pociągających za sobą żadnych modyfikacji treści przepisu, oraz na opuszczeniach spójników typu *et* w miejscach, w których można umieścić przecinek. Przyglądając się całościowo analizowanemu rękopisowi można potwierdzić, że kopista był zasadniczo wierny pierwowzorowi, którym był niewątpliwie rękopis niemal identyczny z Gn. Na dowód tego poniższa tabela wskazuje na typy różnic względem Gn. w pierwszych ośmiu artykułach. Pomijam tutaj kwestie ortograficzne w pisowni nazw własnych oraz typu *com-* / *con-*, *b/p* (przykładowo *optinuit/obtinuit*), uzupełnienie *h* itp.

Kopista najczęściej wprowadzał zmiany, które nie pociągały za sobą żadnych istotnych różnic w tekście. Na łącznie 44 wyodrębnionych modyfikacji tylko w jednym przypadku można mówić o zmianie merytorycznej. Kopista pominawszy dwa wyrazy zmienił wymowę poniższego fragmentu: „*Insuper ~~liber~~ esse debet et legitime natus de terra*”. W pozostałych przypadkach są to nieznaczące zmiany gramatyczne, szyku wyrazów i przede wszystkim modyfikacje polegające na wprowadzeniu wyrazów synonimicznych (50%). Grupa zmian synonimicznych obejmuje przypadki zarówno wymiany wyrazów typu *et/ac* czy *vel/seu*, jak i zmianę pisowni liczebników (w Gn. słownie, w BJ 4405 liczebniki rzymskie). W trzech przypadkach kopista dopisał krótkie fragmenty wyjaśniające, przykładowo w art. 2: „*convicti detenti fuerint seu devicti*” (zaciemnione fragmenty zostały dodane przez pisarza).

¹⁰ M. Mikuła, *Modyfikacje łacińskich tekstów Weichbildu magdeburgskiego a ewolucja prawa w średniowiecznych miastach polskich. Uwagi wstępne*, „Acta Iuridico-Historica Pilsnensia” 2012–2013 [druk: 2014; red. V. Knoll], s. 146. Zob. także porównania redakcji tego artykułu z wykorzystaniem rękopisu BJ 169 (niemiecki układ Konrada z Opola), rękopisu z Zakładu im. Ossolińskich nr 832/II oraz Statutu Łaskiego, opracowane przez F. Bischoffa w: *Beitrag zur Geschichte des Magdeburgerrechts*, „Sitzungsberichte der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften. Philosophisch-Historische Classe” 1865, Bd. 50, H. 4, s. 363–364.

Tabela. Typy i liczba różnic w art. 1–8 rękopisu BJ 4405 względem Gn.

Art.	Zmiana miejsca	Pominięcie celem skrócenia	Zmiana gramatyczna	Synonimy	Dłuższe zmiany, sens zachowany	Dodanie celem objaśnienia	Dodanie nieistotne	Zmiana znaczenia
1	1	2	2	5	–	–	–	–
2	1	1	1	5	1	1	–	–
3	–	–	–	1	–	–	1	–
4	–	–	–	4	–	2	–	–
5	1	–	1	3	–	–	1	–
6	–	1	–	1	1	–	–	1
7	1	–	1	1	–	–	–	–
8	–	–	1	2	–	–	–	–

Źródło: oprac. własne.

Jak już wyżej wspomniałem, najistotniejsze znaczenie mają późniejsze uzupełnienia wprowadzane w interlinii lub na marginesie. Wszystkie zostały wpisane jedną ręką, zapewne na przełomie XV i XVI w. Pomijam tutaj uzupełnienia polegające na dopiskach wyrazów bliskoznacznych, synonimów lub spójników, także pojedynczych terminów¹¹, skupiając się na dłuższych frazach. Jest ich łącznie dziewięć. Warto poddać je bliższej analizie. Tekst glosy został zaznaczony w ostrych nawiasach na górnej interlinii.

151

Glosa I.

<consul a consulendo vel a iudicando nam et hoc consules veteres vocantur [a] ad [h]uc remanet illud rogat bonum consulis et bonum iudicialis>

^a zniszczony fragment karty

¹¹ Niekiedy proponując zamianę wyrazów, komentator nie skreślał pierwotnego tylko obtaczał go ramką. Tak przykładowo w art. 55, w którym termin *recompensam* (niewystępujący zresztą w Gn.) obwiodł ramką, wpisując obok *responsivam*: „fideiussorie cautionem fecerit comparere et non comparuerit ad iustam [recompensam] <responsivam>”. O ile zatem w pierwotnej wersji w BJ 4405 kopista sugeruje, że chodzi o słuszne wynagrodzenie, to komentator mówi o słusznej odpowiedzi, który to termin może w tym kontekście obejmować także wynagrodzenie.

Pierwszy wpis, otwierający, komentator umieścił na brzegu górnego marginesu na karcie zawierającej art. 1 i 2 *Weichbildu*. Przepisy te zostały poświęcone kompetencjom rajców. Zniszczenie brzegów rękopisu uniemożliwia pełne odtworzenie wpisu. Komentator wspominał starych rajców (*consules veteres*), którzy złożyli urząd na rzecz rajców urzędujących. Ich powoływanie do gremiów decyzyjnych i sądowych uzasadniał troską o właściwe administrowanie i wyrokowanie. Jest to niewątpliwie ślad praktyki krakowskiej, która zresztą w I połowie XVI w. wywoływała napięcia między rajcami starymi i urzędującymi. By im zaradzić, w latach trzydziestych tego stulecia wydane były trzy wilkierze, dotyczące m.in. zagadnień prestiżowych¹².

Glosa II.

[14] Si aliquis ducit uxorem et si vir de hac luce discedit, uxor nichil habet in suis bonis nisi sibi dederit pro dotalicio aut vite provisione pro sua ^{<vite} provisionem aut dotalicium nulla mulier hereditarie observare potest, sed cum moritur ad heredes revertitur sui mariti> vita in iudicio banito. – –

152 Dopisek komentatora na dolnym marginesie w miejscu zakończenia pierwszej szpalty tekstu miał charakter wyłącznie informatywny – nie było to uzupełnienie artykułu, a jedynie wyrażenie zawartej w nim zasady ogólnej.

Glosa III.

[17] Nemo masculus nec ulla mulier possunt in lecto egritudinis de suis bonis alicui ultra tres solidos dare absque heredum consensu. ^{<et alibi additur,} nec mulier sine consensu viri>

Dopisany przez komentatora fragment, potwierdzający zależność żony w darowaniu majątku na łożu śmierci nie tylko od woli spadkobierców, ale także wyraźnie od woli męża, należy do kluczowych w ustaleniu wersji i filiacji tekstów *Weichbildu* magdeburskiego. Nie ma tutaj miejsca na podjęcie tego wątku, dość stwierdzić, że brak tego fragmentu w podstawowym tekście w rękopisach Gn., częstochowskim (AJG II–3), floriańskim (IX/551), Działyńskich I (Biblioteka Kórnicka sygn. 801), przemyskim (Archiwum Państwowe w Przemyślu, sygn. 428), Biblioteki Narodowej (BN 3068 III), BJ 4405 i lipskim (Biblioteka Uniwersytetu Lipskiego Albertina, 951b), przy

¹² J. Bieniarzówna, *Walki o demokratyzację*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. II, *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, Kraków 1979, s. 59–60.

czym w tych dwóch ostatnich pojawia się w postaci interpolacji. Z kolei fragment ten widnieje w podstawie tekstu w rękopisach BJ 169 (rękopis dla rady miasta Krakowa), BJ 168 (rękopis Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Królewskim w Krakowie), żagańskim (rękopis Uniwersytetu Wrocławskiego II Q 4), Działyńskim IV (Biblioteka Kórnicka sygn. 800), a także w Statucie Łaskiego, druku Mikołaja Jaskiera (art. 65) i wersji Pawła Szczerbica (art. 65.2)¹³. Widoczne są zatem wyraźnie dwie grupy tekstów, przy czym w przypadku BN 3068 III i 951b nastąpiło uzupełnienie braku występującego w niemieckiej podstawie układu Konrada z Sandomierza pod wpływem lektury rękopisu z grupy II.

Glosa IV.

[41] Si debet vir producere super proprium alterius metseptimus aut mettercius hoc facere oportet cum possessis hominibus qui iudicio astare solent et domicilia habentibus in iudicio supradicto. Sin autem debet vir persoluta debita protestari super proprietatem alicuius hoc esse iterum <debet> possessi homines domicilia habentes <in eodem iudicio> si hoc in iudicio non viderunt nec in iudicio fuerit confirmatum. <In nullis causis presencio conventi seu empti, possunt esse testes quia sine possunt eici.>

153

Przepis przewidywał dwa tryby dowodzenia w procesach dotyczących w szczególności długów. Świadkowie o określonych cechach osobistych wymagani byli wtedy, gdy uiszczenie długu nie nastąpiło przed sądem. Komentator swym uzupełnieniem potwierdzał tę zasadę.

Glosa V.

[45] – Sin aut hereditaria [aut] censualia bona fuerint, extunc sue uxori dare non potest absque heredum vel dominum proprietatis consensu in cuius bonis sunt. Si vir mercimonia aut bona mobi[k. 96v]/lia habuerit quod cum bonis emerit eisdem <successoriis paterna successionem hoc sue uxori dare non poterit nisi> in iudicio banito coram iudice et scabinis. Sin autem vir habuerit bona mobilia aut mercimonia que sibi propriis laboribus ac prospera fortuna accreverunt cum sua uxore, que potest dare in valitudine vite sue cuicunque placet cui<us>libet sine contradicione.

¹³ Mikołaj Jaskier, *Iuris Municipalis Maideburgensis Liber vulgo Weichbild nuncupatur...*, Cracoviae MDXXXV, k. 47; Paweł Szczerbic, *Ius Municipale, to jest prawo miejskie majdeburskie nowo z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G. M. Kowalski, Kraków 2011, s. 214 [Bibliotheca Iagiellonica. Fontes et Studia, 20].

Omawiany przepis normował zasady alienacji, w tym przez męża na rzecz żony, dóbr rodowych i nabytych oraz problem zgody spadkobierców na te alienacje¹⁴. Cytowany wyżej fragment przepisu przewidywał zasady zbycia dóbr dziedzicznych lub czynszowych (koniecznie za zgodą dziedziców lub właściciela nieruchomości) oraz towarów i ruchomości zakupionych ze środków pochodzących z, jak należy wnioskować, dóbr rodowych względnie czynszowych (przed sędzią i ławnikami). Dal-szy fragment wyjaśnia, że alienacja towarów i ruchomości nabytych i wypracowanych w małżeństwie nie wymagała niczyjej zgody. Komentator uciał spekulację nad pochodzeniem dóbr, z których nabyte zostały towa-ry i ruchomości wskazując, że chodzi o zakup z dóbr dziedzicznych po ojcu („*bonis successoris paterna successione*”). Jest to fragment przepisany z innego rękopisu, obejmującego także ekstrawaganty.

Glosa VI.

154 [52] Si vir vulneratus ad iudicium cum clamore decuctus fuerit in facto manifesto et si ita inbecillis aut debilis fuerit quod per tutorem ipsum querulari oportet, per^a prolocutorem per sententiam petat, extunc tali modo sua procedat querimonia: „Domine iudex si me huic vulnerato dedistis pro advocatione, extunc in sententia requiro, si per iusticiam ab aliquo insidias pati debeam quod iure tereri [s] <teneri> debeam aut sustinere cum suam causam propter iuris exigenciam teneo”. Tunc sibi diffinitur quod non. Tunc sibi petat correccionem. <ut si ipsum in aliquo neglexerit pro se corrigere poterit per se ipsum aut alium> Cum optinuerit [^b], tunc petat colloquium pro consilio et cum colloquium habuerit, tunc requiratur qualiter suam querelam inchoare debeat – –

^a wyraz trafnie oznaczony przez komentatora jako wadliwy, per dodał od siebie pisarz podstawy tekstu zniekształcając sens tego fragmentu, zgodne z którym po-winno chodzić o żądanie ustanowienia pełnomocnika, a nie żądanie wnoszone przez pełnomocnika; ^b correctionem – wyraz pominięty przez autora podstawy, a występujący w innych rękopisach wersji

Bardzo obszerny art. 52, wyżej zacytowany tylko w swym początko-wym fragmencie, poświęcony był skardze o zadanie ran. Zraniona zo-stała osoba niepełnosprawna lub niedorozwinięta, która potrzebowała

¹⁴ Z. Rymaszewski, *Prawo blizszości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 176; W. Ogris, Ch. Neschwara, *Erbenlaub*, [w:] *Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, 2. wydanie, t. I, Berlin 2008, szpalty 1360–1361.

pełnomocnika. Nie jest jasne, dlaczego w przepisie przewidziano etap odmowy ustanowienia owego *advokata* (w rozumieniu pełnomocnika, w rękopisie Działyńskich IV wprost jest mowa o *prolokutorze*). W każdym razie następuje po nim żądanie korekty rozstrzygnięcia w tym względzie, co ostatecznie zostaje uwzględnione. Dopiska komentatora zdaje się wyjaśniać, że owa odmowa sądu i możliwość korekty wynika z jakiegoś niedbalstwa tegoż postulowanego pełnomocnika.

Glosa VII i VIII.

BJ 4405 art. 95 in initio	Oss. 832 art. 122 in fine	II Q 4 art. 95 in fine	Statut Łaskiego art. 103
Consules si iuramentum unius viri receperint quod secundum iustam summam civitatis et statutum, consuetudinem exactionis dedisset, et si tunc post mortem illius iurantis plura bona sub ipsius possessione fuerint inventa, quam exactionata fuisset, illa bona consules non habent recipere, sed ipsius defuncti heredes, nisi aliquis heredum denegata eadem bona coram iudicio vel <u>sedenti</u> consilio recipere abrenunciasset, extunc ipsa bona consulibus pro utilitate civitatis permanent quemadmodum arbitratur seu per arbitrum dimissum est.	Consules si unius viri iuramentum receperint quod secundum iustam summam civitatis et statutum, consuetudinem exactionis dedisset, et si tunc post mortem ^[a] iurantis plura bona sub ^[k. 10v] ipsius possessione fuerint inventa, quam exactionata fuisset, illa bona consules non habent recipere, sed ipsius defuncti heredes, nisi aliquis heredum denegata eadem bona coram iudicio vel <u>sedente</u> consilio recipere abrenunciasset, extunc ipsa bona consulibus pro utilitate civitatis permanent quemadmodum arbitratur.	Consules si iuramentum unius viri recipient quod iuste secundum civitatis statuta, consuetudinem exactionem dedisset, et si tunc post mortem illius iurantis plura bona sub ipsius possessione fuerint inventa, quam peractionata fuisset, illa bona consules non habent recipere, sed ipsius defuncti heredes nisi aliquis heredum eadem denegata bona coram iudicio vel <u>sedenti</u> consilio recipere abrenunciasset, extunc ipsa bona consulibus pro utilitate civitatis permanent quemadmodum arbitratur.	Consules si iuramentum unius viri recipient , quod iuste secundum civitatis statuta et consuetudinem exactionem dedisset, tandem vero post mortem illius iurantis plura bona sub ipsius possessione fuerint inventa, quam peractionata fuissent, illa bona consules non habent recipere, sed ipsius defuncti heredes, nisi aliquis heredum eadem denegata bona coram iudicio vel <u>sedenti</u> consilio recipere abrenunciasset, et tunc ipsa bona consulibus pro utilitate civitatis permanent quemadmodum arbitratur et laudum civitatis disponit.

^a brak illius

BJ 4405 art. 96 in initio	Oss. 832 art. 123	II Q 4 art. 96 in fine	Statut Łaskiego art. 104 in fine
Actor eciam reum pro iuramentis premissis causa dei vel petitionis hominum mittere voluerit absolutum, extunc iudici eciam competit ad hoc dare suam voluntatem, et si suum consensum noluerit adhibere, tunc actorem iuramenta accipere oportebit vel iudici demeretur in pena octo solidorum et non plus pro causis singulis.	Actor etiam si reum pro iuramentis premissis causa dei vel petitionis hominum dimittere voluerit absolutum, extunc iudicia eciam competit ad hoc dare suam voluntatem, et si suum consensum noluerit [1] adhibere, tunc actorem iuramenta oportebit accipere vel demeretur iudici in pena octo solidorum et non plus pro causis singulis specialiter quod concivis.	Actor etiam si reum pro iuramentis premissis causa dei vel petitionis hominum proborum mittere absolutum, extunc iudici eciam competit ad hoc dare suam voluntatem, et si suum consensum noluerit adhibere, tunc actorem iuramenta recipere oportebit vel iudici demeretur octo solidorum et non plus pro causis singulis specialiter et quod concivis.	Actor etiam si reum pro iuramentis premissis causa dei vel petitionis hominum proborum mittere absolutum voluerit, extunc iudici eciam competit ad hoc dare suam voluntatem, et si suum consensum noluerit adhibere, tunc actorem iuramenta recipere oportebit vel iudici demeretur in pena octo solidorum et non plus pro causis singulis specialiter.

Cytowane fragmenty stanowią naddatki występujące w rękopisach II Q 4, Oss. 832 i w Statucie Łaskiego. Jest to więc niewątpliwy ślad wykorzystania przez kopistę tekstu zawierającego owe uzupełnienia. Najbardziej prawdopodobne wydawałoby się sięgnięcie przez komentatora do Statutu Łaskiego. Tak jednak nie jest. Porównanie przepisów wykazuje, że najbliższy tekstowi z BJ 4405 do rękopisu Oss. 832, z kolei brzmienie Statutu jest bliższe rękopisowi II Q 4¹⁵. Zagadką pozostaje jednak, dlaczego komentator zdecydował się wyłącznie na skopiowanie tylko dwóch przepisów, gdy naddatków było znacznie więcej. Miejsce wstawienia fragmentów, oznaczone znakami, pozwala sądzić, że komentator nie traktował ich jako samodzielnych artykułów, tylko łączył je z artykułami o przysiędze i o opiece, choć dotyczyły odpowiednio podatków (zakaz zajmowania przez rajców dóbr po zmarłym, które zataił i nie opodatkował, chyba że spadkobiega zrzekłby się ich – wówczas mają być przeznaczone na cele wspólne) i przysięgi. W Statucie Łaskiego pierwszy z nich, a w Oss. 832 drugi stanowiły odrębne jednostki redakcyjne.

¹⁵ Do stwierdzenia bliskości redakcji tekstów w pierwszej kolejności stosuję kryterium treści, w tym różnorodność użytych terminów. Przetawienie kolejności wyrazów ma tutaj najmniejsze znaczenie, ponieważ to jeden z najczęstszych zabiegów dokonywanych przez kopistów.

Glosa IX.

[100] — — < Quilibet iudex post resignationem sui officii debet pausare L diebus in eodem loco ubi — officium reposuit, offerens se responsurum omnibus de se querulantibus publiceque sua quevis negocia et non latenter disponere.>

Ostatnia obszerna nota została dołączona do artykułu o odpowiedzialności wójta za orzekanie niezgodne z prawem, stronnictwo i przekupne. Dopisek komentatora wprowadzał uzupełnienie, zgodnie z którym jakkolwiek sędzia po złożeniu urzędu z powodu nadużyć nie mógł opuścić przez 50 dni miejscowości, w której znajdowała się siedziba sądu. Uzasadnienie tego rozwiązania było jasne – chodziło o uniemożliwienie przestępcy ukrycia się i ucieczki przed sprawiedliwością.

3. XV-wieczny rękopis BJ 4405 zawiera *Weichbild* należący do tej samej grupy tekstów, co najstarszy zachowany rękopis Gn., datowany na 1359 r. Zgodnie z systematyką Z. Rymaszewskiego jest to grupa autorstwa Konrada z Sandomierza, oznaczona jako *versio Sandomiriensis I*. Różnice pomiędzy obu porównywanymi tekstami nie są głębokie. Modyfikacje tekstu dokonywane przez kopistę miały na celu wprowadzenie skrótów i to nie tylko w brzmieniu rubryk, ale także w obrębie przepisów, ponadto zostały uzupełnione fragmenty opuszczone w Gn. względem niemieckiego tzw. układu Konrada z Opola. Jednak najczęstsze modyfikacje, typowe dla kopistów średniowiecznych, polegały na niezmieniających sensu przemieszczeniach wyrazów i wprowadzeniu synonimów.

Rękopis był stosowany w praktyce prawnej w Krakowie w XV i XVI w. Potwierdza to nie tylko jego zawartość (również części XVI-wiecznej, zawierającej m.in. ekscerpty z prawodawstwa krakowskiego), ale także glosa komentatora (wzmianka o rajcach starych). Praktycznego charakteru rękopisu dowodzi analiza obszerniejszych dodatków komentatora. Noty te zawierały: objaśnienie nieklarownych partii artykułów (IV, V, VI), sformułowanie zasady ogólnej (II), uzupełnienie regulacji (III, IX), wskazanie krakowskiej praktyki prawnej (I), wprowadzanie dodatkowych regulacji (VII i VIII). Dwie ostatnie glosy wykluczają możliwość wykorzystania przez komentatora Statutu Łaskiego. Ich brzmienie jest bardziej podobne do rękopisu Oss. 832 niż do Statutu oraz rękopisu II Q 4. Zarówno te dwa przejęcia, jak i uzupełnienie art. 17 (glosa III) i art. 45 (glosa V) zaczerpnięte zostały z innej grupy tekstów niż ta, do której należy podstawowy tekst BJ 4405.

A zatem w Krakowie przełomu XV i XVI w. w użyciu było przynajmniej kilka rękopisów *Weichbildu* magdeburskiego, w tym: niemiecki rady miejskiej (BJ 169), niemiecki sądu wyższego (BJ 168), Żegoty Paulęgo (BJ 4405) oraz jeszcze jeden rękopis zawierający naddatki, z którego komentator niektóre z nich wprowadził do BJ 4405. Wkrótce liczba dostępnych tekstów miała zostać zmnożona dzięki drukowi Jana Łaskiego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Kapituły Gnieźnieńskiej, rkps 104 [Gn.].
 Archiwum oo. Paulinów na Jasnej Górze, rkps II-3 [AJG II-3].
 Archiwum Państwowe w Przemyślu, rkps 428 [Przem.].
 Biblioteka Jagiellońska, rkps 168, 169, 4405 [BJ, nr 168, 169, 4405].
 Biblioteka klasztoru Augustianów w St. Florian k. Linzu (Austria), rkps IX/551 [Flor.].
 Biblioteka Kórnicka, rkps 800, 801 [Dział. IV, Dział. I].
 Biblioteka Narodowa, rkps 3068 III [BN 3068 III].
 Biblioteka Uniwersytetu w Lipsku „Albertina”, rkps 951b [951b].
 Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, rkps II Q 4 [II Q 4].
 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps Oss. 832/II [Oss. 832].

Starodruki i źródła wydane

- Commune Incliti Poloniae regni privilegium constitutionum et indultuum publicitus decretorum approbatorumque*, ed. J. Łaski, Cracoviae MDVI [Statut Łaskiego].
 Laband P., *Magdeburger Rechtsquellen*, Königsberg 1869.
 Mikołaj Jaskier, *Iuris Municipalis Maideburgensis Liber vulgo Weichbild nuncupatur...*, Cracoviae MDXXXV.
 Najstarsze staropolskie tłumaczenie ortyli magdeburskich, cz. 1–3, wyd. J. Reczek, W. Twardzik, Warszawa 1970.
 Paweł Szczerbic, *Ius Municipale, to jest prawo miejskie majdeburskie nowo z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G. M. Kowalski, Kraków 2011 [Bibliotheca Iagiellonica. Fontes et Studia, 20].

Opracowania

- Bieniarzówna, *Walki o demokratyzację*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. II, Kraków w wiekach XVI–XVIII, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, Kraków 1979.
 Bischoff F., *Beiträge zur Geschichte des Magdeburgerrechts*, „Sitzungsberichte der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften. Philosophisch-Historische Classe” 1865, Bd. 50, H. 4.
 Estreicher S., *Nieznane teksty ortyli magdeburskich*, [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928.
 Kowalski G. M., *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce XVI–XVIII w.*, Kraków 2013.
 Kutrzeba S., *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II. Lwów–Warszawa–Kraków [1925], s. 208–211.
 Łosowska A., *Kolekcja liber legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośrednio-wiecznego Przemyśla*, Warszawa–Przemyśl 2007.
 Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013 [Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 2979].
 Mikuła M., *Modyfikacje łacińskich tekstów Weichbildu magdeburskiego a ewolucja prawa w średniowiecznych miastach polskich. Uwagi wstępne*, „Acta Iuridico-Historica Pilsnensia” 2012–2013 [druk: 2014; red. V. Knoll].

- Mikuła M., *Statuty prawa spadkowego w miastach polskich prawa magdeburskiego (do końca XVI wieku)*, „Z dziejów Prawa” 2014, nr 7 (15).
- Ogris W., Neschwara Ch., *Erbenlaub*, [w:] *Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, 2. wydanie, t. I, Berlin 2008, szpalty 1360–1361.
- Rymaszewski Z., *Łacińskie teksty Landrechtu Zwierciadła Saskiego w Polsce. Versio Vratislaviensis, versio Sandomiriensis, Łaski*, Łódź 1985.
- Rymaszewski Z., *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Starzyński M., *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010.
- Uruszczak W., Mikuła M., *Referat Adama Vetulaniego na posiedzeniu Zespołu wyłonionego przez Komitet Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk dla opracowania planu wydawnictw historyczno-prawnych*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, t. VII, z. 3.

Adam Kozak

Księga Ławnicza w życiu późnośredniowiecznego Pleszewa (1494–1501)

Średniowieczne prawo, któremu w swoich pracach tak wiele uwagi poświęcił prof. Jacek Matuszewski, niestety coraz rzadziej staje się przedmiotem zainteresowania historyków prawa. Tymczasem jeszcze wiele kwestii wymaga szczegółowego zbadania, przykładowo nadal nie jest jasne, jaką rolę odgrywały księgi sądowe w życiu średniej wielkości miasta w późnym średniowieczu. Dzieje się tak ze względu na lakoniczność podstawy źródłowej, która nie dostarcza zbyt licznych bezpośrednich informacji w tym zakresie. W niniejszym artykule podjęta jednak zostanie próba wyjaśnienia tego problemu, oparta na analizie najstarszych 65 wpisów (z lat 1494–1501) z pleszewskiej *Księgi wójtowskiej i ławniczej 1494–1554*¹. Należy zauważyć, że rolę księgi ławniczej w życiu Pleszewa przełomu XV i XVI stulecia trzeba analizować w kilku aspektach: poprzez próbę wyjaśnienia, jaka była jej rola dla mieszkańców miasta i okolicy, jaka dla prowadzącej ją instytucji, wreszcie czy miała ona także pewne

161

¹ Archiwum Państwowe w Poznaniu, *Akta miasta Pleszew*, sygn. I 10. Opis i charakterystykę księgi przedstawili A. Warschauer oraz A. Kozak. Zob. A. Warschauer, *Die mittelalterlichen Stadtbücher der Provinz Posen*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 1896, t. XI, s. 379–382; A. Kozak, *Wójtowie i ławnicy późnośredniowiecznego Pleszewa (1494–1519)*, „Rocznik Pleszewski” 2012, s. 198. Informacje o zachowanych w Polsce księgach ławniczych i wójtowsko-ławniczych, ich charakterystyce i treści oraz edycjach źródłowych podaje A. Bartoszewicz, *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012, s. 88–98 oraz H. Samsonowicz, *Średniowieczne księgi sądowe małych miast w Polsce*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. T. Jasiński, T. Jurek, J. M. Piskorski, Poznań 1997, s. 479–484. Pomocniczo wykorzystano w niniejszej pracy zapisy pleszewskiej księgi radzieckiej z lat 1428–1563, częściowo wydanej już drukiem: *Najdawniejsze zapiski z księgi miejskiej Pleszewa (1428–1444)*, wyd. T. Jurek, Poznań 2011; *Najstarsza pleszewska księga radziecka. Zapiski z lat 1485–1519*, wyd. A. Kozak, Poznań 2014; *Prawo magdeburskie miasta Pleszewa*, wyd. W. Maisel, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1963, t. VIII, z. 1 [15], s. 67–82.

znaczenie dla właścicieli miasta². Wnioski wyprowadzane będą głównie na podstawie przesłanek pośrednich, takich jak wskazanie tematyki wpisów, wyznaczenie kręgu osób, których sprawy wnoszone były do księgi oraz określenie ewentualnych barier w dostępie do niej.

Szczegółowe rozważania nad rolą pleszewskiej księgi ławniczej należy rozpocząć od przedstawienia tematyki wnoszonych do niej wpisów. Największą jej część stanowią zapiski dotyczące przeniesienia własności nieruchomości (domy, browary, młyny, parcele, pola, ogrody), których jest aż 21³, warto jednak pamiętać, że liczne rezygnacje wpisano również (wbrew praktyce obserwowanej w innych miastach⁴) do prowadzonej równolegle księgi radzieckiej⁵. Nieco mniej, bo 13, jest wpisów opisujących ugody⁶. Zawierane były one najczęściej przy pomocy jednacy, w obecności wójta i ławników, w dwóch zaś przypadkach jej treść zatwierdzili wybrani przez stronę sędziowie polubowni⁷. Ugody były umacniane przez karę umowną oraz poręczycieli⁸. Księga ławnicza zawiera również osiem zapisek dotyczących gajenia wielkich roków sądowych⁹, siedem poświadczających oprawy majątkowe (umowy o dziedziczenie pomiędzy małżonkami oraz jedna oprawa wienna)¹⁰, cztery dotyczące długów (potwierdzenia istnienia zobowiązania oraz informacje o ich spłacie)¹¹, trzy wpisy traktujące o rozliczeniach spadkowych¹², dwie sprawy sporne¹³,

² Na gruncie analizy ksiąg wiejskich zauważono, że pozwalały one właścicielom sprawować kontrolę nad obrotem ziemią. O księgach wiejskich zob. S. Grodziski, *Księgi sądowe wiejskie (Zasięg terytorialny i geneza)*, CPH, 1960, t. XII, s. 85–139; L. Łysiak, *W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich*, CPH, 1962, t. XIV, z. 2, s. 175–194; J. Słowiński, *Kancelarie wsi małopolskich od końca XIV do schyłku XVIII wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1991, t. XXXI, s. 25–35; ostatnio też T. Wiślicz, *Księgi sądowe wiejskie z XV wieku*, [w:] *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudzki, Warszawa 2010, s. 290–298.

³ *Księga wójtowska i ławnicza...*, s. 4–5, 9, 12–14, 16–17, 18–19, 23–25, 27–38, 40, 42, 43.

⁴ W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961, s. 73.

⁵ *Księga radziecka 1428–1563* zawiera dla lat 1485–1519 aż 25 tego typu wpisów, stanowiących około 20% wniesionych do niej w tym czasie zapisek. Zob. *Najstarsza pleszewska...*, nr 7, 8, 10, 16, 17, 25, 40, 43, 45, 49, 55, 57, 58, 61, 63, 64, 68, 79, 84, 88, 91, 95, 101, 106, 127.

⁶ *Księga wójtowska i ławnicza...*, s. 2–3, 6–8, 10–18, 20–23, 39.

⁷ Tamże, s. 6, 8, 10–16, 20 – jednacy; s. 21–23, 39 – sędziowie polubowni.

⁸ Tamże, s. 6, 8, 10–12, 17–18, 20–23, 39 – kara umowna; s. 17–18, 39 – poręczyciele.

⁹ Tamże, s. 3, 10, 11, 30, 41–63.

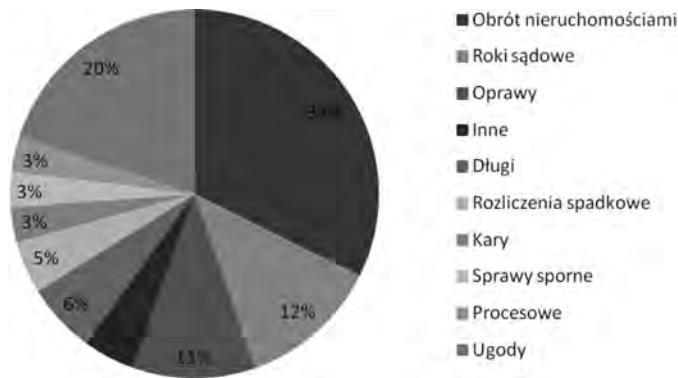
¹⁰ Tamże, s. 9, 15, 19–21, 25–27, 31–32, 38–39. W latach 1485–1519 do księgi radzieckiej wniesiono aż 45 wpisów (37%) dotyczących opraw posagu i wiana. Zob. *Najstarsza pleszewska...*, nr 3, 5, 6, 14, 15, 18, 23, 24, 26–28, 30, 35–37, 39, 41, 42, 47, 51–53, 56, 60, 62, 66, 67, 69, 70, 72, 73, 76, 80, 83, 85, 99, 100, 108, 109, 112–117.

¹¹ Tamże, s. 1–3, 6–7, 10.

¹² Tamże, s. 16, 26, 40.

¹³ Tamże, s. 33–34, 41.

taką samą liczbę informacji o uiszczeniu kar¹⁴ i o wstawiennictwie przed sądem¹⁵. Wreszcie trzy pozostałe zapiski dotyczą kolejno: ustanowienia opiekunów mających troszczyć się o majątek osieroconych dzieci zmarłego Marcina Drozda (zostali nimi bracia zmarłego Szymon Drozdek i Mikołaj Szytko), rezygnacji z posiadania domu (Wojciech Przechmózgi kupił od Anny Jajkowej dom za 30 grzywien, wpłacił „zadatek” w wysokości 1/3 umówionej kwoty, gdy jednak został wezwany do uiszczenia reszty, zdecydował się opuścić dom i zrzec dalszych roszczeń do niego) oraz informacji o powołaniu świadków w sprawie sporu Piotra Napadły i Katarzyny Napadłowej (próbowano ustalić, czy Katarzyna zobowiązała się dać swojemu zięciowi Piotrowi ruchomości i nieruchomości, w zamian za dwie grzywny i obowiązek utrzymania jej aż do śmierci)¹⁶. Udział procentowy poszczególnych kategorii wpisów w księdze przedstawia wykres 1.



Wykres 1. Tematyka wpisów do pleszewskiej księgi ławniczej (1494–1501)

Źródło: oprac. własne.

Porównanie tematyki wpisów pleszewskich z tymi, które były wnoszone do ksiąg sądowych innych miast zbliżonej wielkości pozwala wskazać, że treść analizowanego źródła jest typowa i nie wyróżnia się w żaden sposób na ich tle (może poza zupełnym brakiem wzmianek o rencie wykupnej oraz testamentach)¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 30, 42.

¹⁵ Tamże, s. 3, 4.

¹⁶ Tamże, s. 4, 24, 36.

¹⁷ Zob. A. Bartoszewicz, *Księga radziecka szreńska z lat 1525–1536*, „Rocznik Mazowiecki” 2001, t. XIII, s. 72; też, *Księgi sądowe Nowej Wsi (Łobzowskiej) z drugiej połowy XV wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 2001, t. XXXIX, s. 119; J. Przeracki, *Księga ławnicza sądu przedmiejskiego Nowego Miasta Torunia z lat 1444–1457*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, t. II, *Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestelecie pracy naukowej*, red. R. Czaja, J. Tandeci, Toruń 1996, s. 312. Księga radziecka notuje natomiast dwa testamenty w pełnym brzmieniu, trzy streszczenia oraz kilka dalszych

Spostrzeżenie o zbliżonej tematyce miejskich ksiąg sądowych, niezależnej od miejsca, w którym były one prowadzone, pozwala na wysnucie ważnych wniosków: spośród licznych spraw przedkładanych przez mieszkańców przed organy władz miejskich można wyróżnić takie, które w pojęciu XV-wiecznych mieszczan wymagały uwiecznienia w formie wpisu do księgi. Są to przede wszystkim zeznania informujące o przeniesieniu własności nieruchomości, które niemal zawsze stanowią najliczniejszą grupę zapisek, działy majątkowe pomiędzy spadkobiercami, wpisy dotyczące długów, wreszcie oprawy oraz niereprezentowane w pleszewskiej księdze ławniczej testamenty.

Potrzebę utrwalania na piśmie akurat tych kategorii spraw tłumaczyć może kilka przyczyn. W przypadku przenoszenia własności nieruchomości należy pamiętać, że wpis miał charakter wieczysty, co podkreślano w treści zapisek wskazując, że własność przenoszona jest nie tylko na nabywcę, ale także i na jego następców (s. 4: *„Providus Jacobus serifex – recognovit, quia vendidit et resignavit domum suam – ita longe et late, prout se prefata domus inter vicinos habet et locat, pro novem marcis – provido Johanne Makowka suisque successoribus legitimis”*), stąd nie może dziwić chęć zabezpieczenia transakcji tego typu trwałym dowodem. Znaczenie w tym przypadku ma zapewne również okoliczność, że w miastach prywatnych właściciele (bądź ich urzędnicy) pobierali opłatę od transakcji przeniesienia własności nieruchomości, czyli tak zwane wzdawne¹⁸. Byli więc żywotnie zainteresowani rejestrowaniem przez władze miejskie spraw tego typu, co pozwala nawet przypuszczać, że w prawie miejskim, tak jak w prawie ziemskim, mógł istnieć obowiązek wpisywania do ksiąg rezygnacji.

W przypadku pozostałych kategorii wpisów warto zauważyć, że uwieczniały one sprawy, które z jednej strony można śmiało zaliczyć do najważniejszych w życiu mieszczan (a zatem dotyczących sfery interesów gospodarczych w przypadku długów oraz kwestii majątkowo-rodzinnych przy działach spadkowych i testamentach), a z drugiej były częstym powodem sporów (w przypadku testamentów spadkodawcy często wprost podawali chęć uniknięcia sporów jako motyw sporządzenia testamentu). Trzeba pamiętać, że księgi miejskie miały niewątpliwie moc dowodową na gruncie tak zwanego prawa niemieckiego, wpis mógł więc gwarantować silniejsze zabezpieczenie własnych interesów oraz pomoc władz miejskich (które zatwierdzały swoim autorytetem wpisywane do ksiąg sprawy) we właściwym rozstrzygnięciu ewentualnego konflik-

wzmianek o nich. Zob. *Najstarsza pleszewska...*, nr 20, 50, 90, 94, 105; A. Kozak, *Testamenty mieszczan pleszewskich w późnym średniowieczu*, „Rocznik Pleszewski” 2013, s. 155–163.

¹⁸ Informacje o pobieraniu wzdawnego w Pleszewie: *Księga wójtowska i ławnicza...*, s. 18–19, 21–23.

tu¹⁹. Tezę tę wydają się potwierdzać noty o ponoszonych przez strony opłatach sądowych za wpis do księgi i fatygę pisarza, które były zasadniczo wnoszone przez osobę, która na przedmiotowej transakcji zyskała (np. nabywcę nieruchomości). Pamiętać też trzeba, że wpisy, które z jakichś względów utraciły swoją aktualność (choćaby z powodu spłaty zapisanego w nich długu), były przez kancelarię miejską kasowane²⁰.

Tezę o dokonywaniu wpisów w celach dowodowych potwierdza dalsza analiza treści księgi. Po pierwsze stosunkowo niewielką doniosłość miały wpisy mające znaczenie wyłącznie dla sądu i urzędu ławniczego, do których można zaliczyć chociażby informujące o gajeniu (zwoływaniu) wielkich roków sądowych, sprawach spornych, spłacie nałożonych na mieszczan kar oraz o stawiennictwie strony na posiedzeniach (stanowiły one zaledwie 20% wszystkich wpisów). Znacznie częściej odnotowywano za to sprawy niesporne, w których ława miejska występowała nie tyle jako sąd, ale jako urząd zaufania publicznego. Głównym celem wnoszenia tego rodzaju wpisów było poświadczanie treści czynności prawnych oraz potwierdzanie ich zgodności z prawem miejskim (miało to szczególne znaczenie w przypadku ugód). Twierdzenie o dużej roli dowodowej księgi wydają się potwierdzać też zapiski ze s. 21–23 i 39, które nie pochodzą od władz miejskich, lecz od zebranych *ad hoc* sądów polubownych. W tym przypadku konieczne było niewątpliwie podjęcie dodatkowych starań, żeby treść rozstrzygnięcia została wciągnięta do księgi ławniczej. Niewątpliwie nie uczyniono by tego, gdyby nie gwarantowało to zainteresowanym stronom lepszego zabezpieczenia ich interesów.

Nie można zapominać też, że zapisy w księdze ławniczej służyły nie tylko mieszkańcom Pleszewa, ale i samej instytucji prowadzącej księgę. Nie ulega wątpliwości, że fakt rejestrowania w niej spraw sądowych i poszczególnych stadiów postępowania ułatwiał funkcjonowanie ławy²¹. Użycie pisma odciążało pamięć wójta i ławników, którzy w innych sytuacjach musieliby w przypadku sporu stawać przed sądem i informować na podstawie własnej pamięci o treści działywanych wobec nich czynności prawnych²².

¹⁹ J. Łosowski, *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Lublin 1997, s. 75. Zob. również *Najdawniejsze zapiski z księgi miejskiej Pleszewa (1428–1444)*, wyd. T. Jurek, Poznań 2011, nr 4, 44, gdzie strony procesu powoływały się na wpisy w księgach miejskich.

²⁰ *Księga wójtowska i ławnicza...*, s. 1, 6.

²¹ J. Łosowski, *Dokument i księga wpisów w społecznościach małych miast okresu staropolskiego. Problem funkcji*, [w:] *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel, B. Trelińska, Lublin 1998, s. 151.

²² Ze względu na ten obowiązek wójt i ławnicy pobierali opłatę zwaną pamiętne (*arra*, *memoriale*). Zob. *Księga wójtowska i ławnicza...*, s. 10–12.

Po wskazaniu zakresu spraw, jakie wpisywane były do księgi i korzyści wiążących się z tym faktem, można przyjrzeć się kręgowi ludzi, którzy zostali utrwaleni jako strony spraw wnoszonych na forum ławy miasta Pleszewa. Co oczywiste, zdecydowaną większość tego grona stanowili mieszczenie pleszewscy. Warto jednak zauważyć, że – podobnie jak w przypadku księgi radzieckiej²³ – nie byli oni jedynymi użytkownikami księgi. Przed ławą w charakterze stron występowali też mieszkańcy (wymienieni tu w kolejności chronologicznej) Trzebowej, Lutyń, Brzeńnicy, Galewa, Borzęc, Taczanowa, Czarnuszki, Grabowa nad Prosną, Piekarczewa, Baranówka, Stawiszyna oraz Grudzielca²⁴. Dodatkowo w innych rolach wspomniani są wójt kaliski i młynarz z Woli Duchownej. Odnotowano także dwóch mieszkańców z niezidentyfikowanych miejscowości *Ruglicza* i *Ruchowo*²⁵. Nie-pleszewianie byli stronami w ośmiu sprawach, co stanowi około 12% wszystkich analizowanych zapisów, dodatkowo w dwóch przypadkach spawa toczyła się wyłącznie między przybyszami spoza miasta²⁶. Listę i przedmiot spraw zestawiono w tabeli 1, położenie geograficzne miejscowości pochodzenia stron ukazano na mapie 1.

Tabela 1. Osoby spoza Pleszewa będące stronami w sprawach przedstawianych ławie miejskiej Pleszewa

Strona	Strona A	Strona B	Przedmiot sprawy
1	Marcin z Trzebowej	Świętosław	spłata długu
1–2	Michał młynarz z Lutyń	Mikołaj ślusarz	spłata długu
6	Mikołaj <i>de Ruglicza</i> , sługa Jana	Jan Krzyżan	ugoda w sprawie spłaty długu
6–7	Szymon z Brzeńnicy	Jan Krzyżan	spłata długu
7–8	Jakub z Galewa z siostrą Jadwigą z Borzęc	Michał Jajsz	ugoda w sprawie podziału spadku
8	Jan <i>de Ruchowo</i>	Jan Krzyżan	ugoda w sprawie zwrotu długu
12	Jan Hanusz z Grabowa	Paweł Hardy	ugoda w sprawie spłaty długu

²³ A. Kozak, *Wstęp*, [w:] *Najstarsza pleszewska...*, s. 22.

²⁴ *Księga wójtowska i ławnicza...*, s. 1–2, 6–8, 12–14, 14–18, 26, 36–38.

²⁵ Tamże, s. 6 (*Ruglicza*), 8 (*Ruchowo*), 12 (Kalisz), 19 (Wola Duchowna).

²⁶ Tamże, s. 17–18, 26.

Uwaga: wyróżniono wpisy, w których stroną nie był żaden mieszczanin.
Źródło: oprac. własne.

Źródło: oprac. własne.



²⁷ Zapiski ze s. 12 i 36–38 opisują typową scenę z życia średniowiecznego miasta: 1 lipca 1496 r. Paweł Hardy zwany Paszkiem zobowiązał się w ugodzie zawartej przy pomocy jednaczy zapłacić Janowi Hanuszowi z Grabowa nad Prosną 14 florenów, jednak kilka lat później (13 grudnia 1499 r.) zapisano, że Jan Hanusz sprzedaje dom nieżyjącego już Pawła „nabyty ze względu na długi” („*providus Johannes dictus Hannus civis de Grabowo recognovit et per presentes recognoscit, quod vendidit <et resignavit> domum olim Pauli Hardi, aqisitam pro debito iure hereditario*”) mieszczaninowi pleszewskiemu Maciejowi Deksie za 12 grzywien (Janowi udało się zatem odzyskać dług nawet z pewnym zyskiem – zakładając, że floren stanowił równowartość około 3/4 grzywny).

Analizując mapę łatwo można wyznaczyć zasięg oddziaływania pleszewskiego sądu ławniczego oraz jego księgi. Była ona istotna przede wszystkim dla ludzi mieszkających na zachód i południe od Pleszewa, w odległości nie większej niż 20 kilometrów od miasta (co stanowi odległość możliwą do przebycia pieszo w ciągu jednego dnia). Jednocześnie można zaryzykować twierdzenie, że ludzie mieszkający na wschód od niego udawali się ze swoimi sprawami przed sądy miejskie Kalisza (niestety piętnastowieczne księgi miejskie tego ośrodka nie zachowały się). Z drugiej strony skrupulatna lektura danych zestawionych w tabeli 1 pozwala na kolejne ustalenia. W większości przypadków za decyzją przedstawienia sprawy ławie miejskiej Pleszewa stał fakt, że jedną ze stron sprawy był mieszczanin pochodzący z tego miasta. Za najciekawsze należy uznać jednak wpisy ze stron 17–18 i 26, gdzie w ogóle nie występowali pleszewianie, lecz wyłącznie przybysze z innych miejscowości. W pierwszym przypadku byli to mieszkańcy podmiejskich wsi, na które Pleszew z pewnością silnie oddziaływał²⁸, w drugim zaś znacznie bardziej oddalonych Grudzielca i Stawiszyna, dla których był on miejscem położonym w połowie drogi, co z pewnością było dogodne dla układających się stron.

168

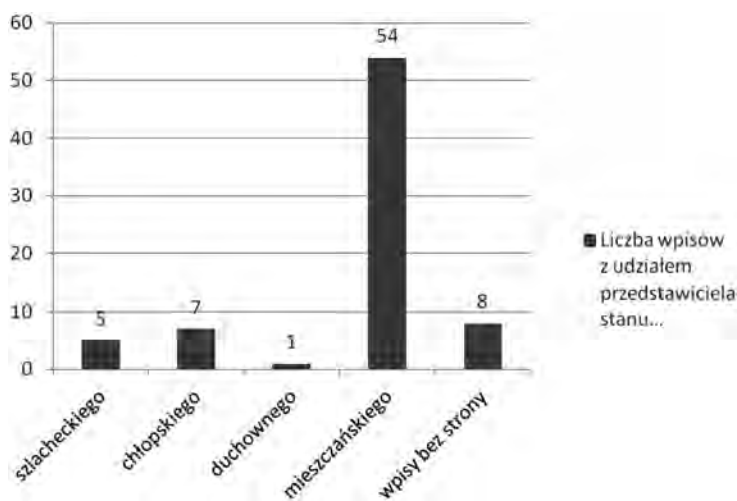
Tytułem podsumowania tej części ustaleń można stwierdzić, że w większości przypadków zasięg oddziaływania sądu ławniczego był ściśle powiązany z rozległością interesów i koligacji rodzinnych samych pleszewian. Nie umniejsza to oczywiście znaczenia samej księgi, skoro osoby spoza miasta nie czyniły przeszkód, żeby „powierzyć jej” swoje sprawy.

Wskazanie, że nie tylko mieszkańcy Pleszewa stawali przed ławą miejską, budzi jednocześnie pytanie o przynależność stanową stron spraw zapisanych w księdze. Na podstawie analizy predykatów stanowych możemy wskazać, że najczęściej wpisy dotyczą rzecz jasna mieszczan i mieszczek (wyróżnianych predykatami stanowymi *providus*, *honestus*), jednak w niemalże 8% spraw jako strona występował szlachcic (*nobilis*), w jednym przypadku stroną był duchowny (*honorabilis*), wreszcie siedmiokrotnie przed sądem ławniczym występują chłopci (blisko 11% wpisów)²⁹. Należy też dodać, że w zapisce ze s. 19 odnotowana jest czynność prawna pomiędzy dwoma szlachcicami, a we wpisach ze s. 35–36 i 40 to-

²⁸ Zauważyć trzeba, że Piekarzew i Baranówek należały wraz z Pleszewem do jednego klucza dóbr będącego w omawianym okresie własnością Tęczyńskich herbu Topór. Zob. J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 531, przyp. 15.

²⁹ *Księga wójtowska i ławnicza...*, s. 16, 18–19, 35–36, 40 – szlachta; s. 2–3 – duchowny; s. 1, 24–27, 35–36, 38–40 – chłopci.

czą się sprawy szlachecko-chłopskie. Zagadnienie występowania osób spoza stanu mieszczańskiego przedstawia wykres 2 informujący o liczbie spraw, w których brali udział członkowie poszczególnych stanów oraz tabela 2, gdzie zestawione zostały wpisy, w których brały udział osoby spoza stanu mieszczańskiego.



Wykres 2. Liczba wpisów do księgi z udziałem przedstawicieli poszczególnych stanów
Źródło: oprac. własne.

Tabela 2. Sprawy z pleszewskiej księgi ławniczej, w których stronami były osoby innego stanu niż mieszczański

Strona	Strona A	Strona B	Przedmiot sprawy
1	2	3	4
1	pracowity Marcin z Trzebowy	Świętosław	spłata długu
2–3	czcigodny Tomasz prezbiter	Marcin Smolarz	ugoda dotycząca domu Mikołaja Chadały
16	szlachetny Stanisław Słodzki	Jan Skrobiróg	spłata długu
18–19	szlachetny Jakub Kamocki	Piotr Piórka	sprzedaż domu w Pleszewie
19	szlachetny Jakub Kamocki	Maciej Lutyński	sprzedaż domu w Pleszewie

cd. tab. 2

1	2	3	4
24–25	pracowity Wit garncarz	Marcin Pakuł	sprzedaż ogrodu
25–27	pracowity Jan Krzyk	Agnieszka Pruska, żona Jana	umowa o dziedziczenie
26	pracowity Wojciech Knyszka	Maciej Szabla, sołtys w Stawiszynie, brat Wojciecha Knyszki	ugoda w sprawie podziału spadku
35–36	pracowity Błażej młynarz	szlachetny Wierzbęta Bobrowiński	wzdanie młyna w Łęgu nad Prosną
38–39	pracowity Grzegorz, zięć Agnieszki, wraz z żoną Dorotą, córką Agnieszki	Agnieszka Baryczkowa	oprawa posagu i wiana
40	pracowity Jan Jarzanis	szlachetny Dzierśław Lutyński	sprzedaż domu w Pleszewie

Źródło: oprac. własne.

170

Dane przedstawione schematycznie na wykresie 2 dowodzą niezbieżności ponadstanowego charakteru pleszewskiego sądu ławniczego, w tym także jego księgi, której zapisy wydają się powołać nie tylko pleszewianie, ale również okoliczna szlachta oraz chłopci, mimo iż przynależeli oni do odmiennych systemów prawnych. Wiele wskazuje na to, że w takich sytuacjach największe znaczenie miała bliskość sądu i jego księgi, a nie prawo, według którego ów rozstrzygał sprawy (w szczególności w przypadkach, gdzie ława pełniła funkcje notarialne, a nie sądowe). Oczywiście najczęściej (patrz tab. 2) o wyborze pleszewskiej ławy decydowało to, że sprawa dotyczyła nieruchomości znajdującej się w mieście³⁰ oraz fakt, że jedna ze stron była ściśle z nim związana³¹. Zdarzało się jednak też, że przed wójtem i ławnikami stawały osoby, których nie sposób łączyć z Pleszewem, nie posiadające tu żadnych interesów ani rodziny³², co świadczyłoby właśnie o prestiżu, jakim cieszył się miejscowy sąd i jego księga oraz o ich ponadstanowym charakterze.

Warto spojrzeć również na strukturę społeczną mieszczan pleszewskich notowanych we wpisach. Tylko w 21,5% spraw uczestniczyli członkowie władz miejskich, co dowodzi, że wpis do księgi uważany był za cenny nie tylko przez członków elity miejskiej, niewątpliwie reprezentu-

³⁰ Tamże, s. 18–19, 40.

³¹ Tamże, s. 1, 16, 24–25, 38–39.

³² Tamże, s. 26, 35–36.

jącej choćby minimalnie wyższy poziom wykształcenia i większą wrażliwość na kulturę pisma, ale przez całą gminę³³. Teoretycznie dostęp do niej powinien być ograniczony przez fakt pobierania opłat „od księgi” oraz konieczność opłacenia pisarza, widocznie jednak ich wysokość nie przekraczała możliwości finansowych przeciętnego mieszczanina³⁴.

Podsumowując należy stwierdzić, że pleszewska księga ławnicza odgrywała dużą rolę nie tylko w życiu późnośredniowiecznego miasta, ale również jego okolic. Przede wszystkim pełniła ona wobec mieszczan funkcje notarialne, poświadczając i umacniając dokonywane przez nich transakcje. Można równocześnie wskazać grupę spraw, w których wpis odgrywał istotniejszą rolę, zabezpieczając strony przed ewentualnymi konfliktami w dalekiej nawet przyszłości. Istotne jest też, że swoje sprawy polecali wpisać do niej nie tylko przedstawiciele miejscowej elity (członkowie władz miejskich), ale również przeciętni mieszczanie. Duże znaczenie księgi znamionuje również jej oddziaływanie poza miastem, co potwierdzają zapiski, w których stronami są mieszkańcy okolicznych miejscowości, będący przedstawicielami wszystkich stanów. Wreszcie nie można zapominać, że stanowiła ona rejestr transakcji przeniesienia własności nieruchomości, ważny dla właścicieli miasta ze względu na pobierane opłaty.

Bibliografia

- Bartoszewicz A., *Księga radziecka szreńska z lat 1525–1536*, „Rocznik Mazowiecki” 2001, t. XIII, s. 69–78.
- Bartoszewicz A., *Księgi sądowe Nowej Wsi (Łobzowskiej) z drugiej połowy XV wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 2001, t. XXXIX, s. 115–131.
- Bartoszewicz A., *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012.
- Grodziski S., *Księgi sądowe wiejskie (Zasięg terytorialny i geneza)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960, t. XII, s. 85–139.
- Kozak A., *Testamenty mieszczan pleszewskich w późnym średniowieczu*, „Rocznik Pleszewski” 2013, s. 155–163.
- Kozak A., *Wójtowie i ławnicy późnośredniowiecznego Pleszewa (1494–1519)*, „Rocznik Pleszewski” 2012, s. 197–213.
- Kurtyka J., *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.
- Łosowski J., *Dokument i księga wpisów w społecznościach małych miast okresu staropolskiego. Problem funkcji*, [w:] *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowo-*

³³ Tamże, s. 4–5, 9–11, 14–19, 24–25, 29–30, 36–38.

³⁴ Tamże, s. 10–11, 13–16, 23, 29–32, 36–38.

- żytnych. *Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel, B. Trelińska, Lublin 1998, s. 151–164.
- Łosowski J., *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Lublin 1997.
- Łysiak L., W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1962, t. XIV, z. 2, s. 175–194.
- Maisel W., *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961.
- Najdawniejsze zapiski z księgi miejskiej Pleszewa (1428–1444), wyd. T. Jurek, Poznań 2011.
- Najstarsza pleszewska księga radziecka. *Zapiski z lat 1485–1519*, wyd. A. Kozak, Poznań 2014.
- Prawo magdeburskie miasta Pleszewa, wyd. W. Maisel, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” [1963], t. VIII, z. 1 [15], s. 67–82.
- Przeracki J., *Księga ławnicza sądu przedmiejskiego Nowego Miasta Torunia z lat 1444–1457*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, t. II: *Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. R. Czaja, J. Tandecki, Toruń 1996, s. 309–330.
- Samsonowicz H., *Średniowieczne księgi sądowe małych miast w Polsce*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. T. Jasiński, T. Jurek, J. M. Piskorski, Poznań 1997, s. 479–484.
- Słowiński J., *Kancelarie wsi małopolskich od końca XIV do schyłku XVIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1991, t. XXXI, s. 25–35.
- Warschauer A., *Die mittelalterlichen Stadtbücher der Provinz Posen*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 1896, t. XI, s. 349–382.
- Wiślicz T., *Księgi sądowe wiejskie z XV wieku*, [w:] *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudzki, Warszawa 2010, s. 290–298.

Tomasz Kruszewski

Dziedziczenie urzędów w austriackim rodzie von Puchheim

1. Wprowadzenie

W niniejszej publikacji zamierzamy po raz pierwszy zmierzyć się z dziejami rodu von Puchheim. Zajęcie się tym zagadnieniem marginalnie zapowiadaliśmy w publikacjach o innych rodach wywodzących się ze wspólnego z tym rodem pnia. Pamiętać trzeba, że uczony, który podejmuje się tego zadania wdaje się w ogromne przedsięwzięcie, gdyż wspomniany ród rycerski jest jednym z bardziej rozrodzonych rodów w Europie. W celu uniknięcia powtórzeń zmuszeni jesteśmy do odsłania do naszych wcześniejszych publikacji na ten temat¹. Tutaj wspomnimy tylko ogólnie, że protoplastą tego rodu była bardzo enigmatyczna postać z X wieku, mianowicie rycerz Dietger z Dern (Dehrn), domniemany fundator kolegiaty św. Lubencjusza w Dietkirchen (Hesja-Nassau). Nie jest w stu procentach pewne, że ród von Puchheim wywodzi się od rodu von Dehrn, ale związek taki domniemywał już w wieku XVIII słynny genealog Johannes Sinapius². W tym przypadku rozstrzygającą kwe-

173

¹ T. Kruszewski, *Rycerz Dietger z Dehrn i jego śląscy potomkowie do końca średniowiecza*, AUWr, No 3602, Prawo CCCXVI/2, SHP, Wrocław 2014, s. 65–92; tenże, *Ród wolnego rycerstwa Rzeszy Frei von Dehrn w służbie hrabiów von Nassau. Studium historycznoprawne i genealogiczne* [złożone do druku], gdzie zmieniliśmy poglądy w niektórych kwestiach z pierwszej, podanej tu publikacji.

² J. Sinapius, *Schlesischer Curiositäten Erste Vorstellung, Darinnen die ansehnlichen Geschlechter Des Schlesischen Adels, Mit Erzählung Des Ursprungs, der Wappen, Genealogien, der qualificirtesten Cavaliere, der Stamm-Häuser und Güter beschrieben, Und dabey viele, bißhero ermangelte Nachrichten von Edlen Rittern und löblichen Vor-Eltern, aus alten brieflichen Urkunden und bewährten MSCtis zum Vorschein gebracht werden*. Fleischerische Druckerey, Leipzig 1720 [cyt. dalej: J. Sinapius II], s. 179.

stią jest wspólny herb, bardzo rzadki, przedstawiający trzy snopki zboża w układzie 2:1 na błękitnej (w wypadku rodu von Puchheim niekiedy też czarnej) tarczy.

2. Stan badań

Podjmujący się badań nad rodem von Puchheim musi skonstatować istnienie szeregu opracowań na temat owego rodu. Wpierw pojawiło się dzieło słynnego XVII-wiecznego genealoga Bucelinusa (Gabriela Bucelina), który w tomie I (w części trzeciej), po raz pierwszy podjął się wywieżenia rodowodu rodu von Puchheim³. Rozwinął tę tematykę w tomie II, w jego części drugiej⁴. Pojawia się tu tajemniczy Aleksander Cumineus de Puchheim, uczestnik trzeciej wyprawy krzyżowej u boku króla Anglii Ryszarda Lwie Serce i razem z nim uwięziony w Austrii podczas powrotu do ojczyzny. Jego potomkowie są już jednak przywoływani w formie znanej nam z literatury XIX-wiecznej⁵.

Punktem odniesienia jest już w większym stopniu XVIII-wieczne dzieło Johanna Hübnera, rektora szkoły św. Jana w Hamburgu, który dwukrotnie (1728 i 1766 r.) zmierzył się z rodem von Puchheim⁶. Dzieło to zostało opublikowane ze wsparciem króla Polski Augusta II Mocnego, na co niedwuznacznie wskazuje jego tytuł. Wiek XIX przyniósł jak na razie dwa najlepsze dzieła dotyczące rodu von Puchheim. Autorem pierwszego jest J. Albrecht⁷. Jednak dopiero w końcu tego stulecia ukazało się – jak na razie – jedyne kompleksowe opracowanie historii rodu von Puchheim.

³ *Gabriel Bucelini Germania Topo-Chrono-Stemato-Graphica Sacra et Prophana, In qua Brevi Compendio Multa disticte explicantur*, Ulmae 1655. Współcześnie oznacza się ten tom jako Bucelinus 1,3. Na s. 156 jest ogólnikowy rodowód.

⁴ *Gabriel Bucelini Germania Topo-Chrono-Stemato-Graphica Sacra et Prophana, In qua Brevi Compendio Multa disticte explicantur*, Ulmae 1662. Współcześnie oznacza się ten tom jako Bucelinus 2,2.

⁵ Tamże, tom nie ma numeracji stron, w części (oznaczonej jako R3) poświęconej rodom, wśród rodów na literę „P” podaje Bucelinus tablice z rodem von Puchheim. Rodowód skrócony znalazł się też dalej, w części R4, s. 241 (tu jest numeracja stron).

⁶ J. Hübner, *Genealogische Tabellen nebst darzu gehörigen Genealogischen Fragen, zur Erläuterung der politischen Historie, mit sonderbahrem Fleiße zusammen getragen, und vom Anfange bis auf diesen Tag continuiret. Dritter Theil. Mit Königl. Polnischen und Churfl. Sächsischen sonderbahrem Privilegio*, Leipzig 1728, tab. 775–779. Drugie wydanie zob. Leipzig 1766, tab. 775–779, wyraźnie ulepszone i poprawione.

⁷ J. Albrecht, *IV. Ahnentafel. 31. Die Puchheime*, [w:] *Taschenbuch für die vaterländische Geschichte. Herausgegeben durch die Freyherren von Hormayr und Mednyansky. Zehnter Jahrgang*, Wien 1829, s. 19–52.

Autorem jego jest wybitny znawca austriackiej szlachty Franz Karl Wißgrill. Dzieło swoje opublikował w dwóch częściach⁸. Wiek XX nie może poszczycić się niczym więcej niż doprecyzowaniem tego ostatniego dzieła. Gustav Reingrabner zajął się tylko jedną z linii rodu⁹. Najważniejsze XX-wieczne opracowanie odnoszące się do rodu von Puchheim, autorstwa Christopha Tepperberga, ciągle pozostaje jedynie maszynopisem dostępnym w uniwersyteckiej bibliotece w Wiedniu¹⁰. Ostatnim opracowaniem – już z wieku XXI – jest artykuł Maximiliana Weltina¹¹.

3. Pochodzenie rodu

Dla Bucelinusa było oczywiste, że wspomniany wyżej towarzysz Ryszarda Lwie Serce był założycielem rodu von Puchheim. Aleksander Cumineus de Puchheim z roku 1193 – postać dość zagadkowa – był zdaniem Bucelinusa ojcem już całkowicie historycznej postaci Pilgrama I von Puchheim, którego wspomina pod rokiem 1235¹². J. Hübner poszerzył informacje o Aleksandrze o informacje o jego małżeństwie z nieznaną z imienia przedstawicielką rodu von Meissau. Odrzucił też pogląd Bucelinusa, jakoby to Aleksander był ojcem Pilgrama I, jego zdaniem był tego ostatniego pradiadem, gdyż synem Aleksandra był Jan I, a synem tegoż Albert I, ojciec Pilgrama I¹³.

Badania nad pochodzeniem rodu von Puchheim, idąc tym tropem, wyprowadził na zupełnie manowce J. Albrecht. Wywiódł on owego Aleksandra ze Szkocji (sic!) jako potomka niejakiego Dawida Cuminiusa

175

⁸ F. K. Wißgrill, *Puchheim*, opublikowane w cyklu *Schauplatz des niederösterreichischen landsässigen Adels vom Herren- und Ritter-Stande vom IX. bis zum Ende des XVIII. Jahrhunderts*, [w:] *Jahrbuch der k.k. heraldischen Gesellschaft Adler zu Wien*, Jahrgang XIV, Wien 1887, s. 130–160; Jahrgang XIX. und XX., Wien 1889–1890, s. 153–211.

⁹ G. Reingrabner, *Die Herren von Puchheim auf Horn und Wildberg. Beiträge zu ihrer Genealogie*, „Das Waldviertel, Neue Folge” 1965, Nr. 1/2, s. 4–10 [cyt. dalej: G. Reingrabner, cz. I] oraz tenże, *Die Herren von Puchheim auf Horn (Fortsetzung und Schluß)*, „Das Waldviertel, Neue Folge” 1965, Nr. 3/4, s. 46–58 [dalej: G. Reingrabner, cz. II].

¹⁰ Ch. Tepperberg, *Die Herren von Puchheim im Mittelalter. Beiträge zur Geschichte des landsässigen Adels von Niederösterreich*, Wien 1978 [maszynopis rozprawy doktorskiej oznaczony sygn. D. 21.531 w bibliotece uniwersyteckiej w Wiedniu].

¹¹ M. Weltin, *Die Anfänge der Herren von Puchheim in Niederösterreich*, [w:] *Festschrift Heide Dienst zum 65. Geburtstag*. Herausgegeben von Anton Eggendorfer, Christian Lackner und Wilibald Rosner, St. Pölten 2004, s. 189–209.

¹² Bucelinus 2,2, część R3.

¹³ J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775.

z około 700 roku¹⁴. Dalej popierał ustalenia Hübnera, choć z wątpliwością, czy Jan I był synem Aleksandra¹⁵.

Z tego typu poglądami polemizował F. K. Wißgrill, który zauważył ród *Nobiles de Wenni* w hrabstwie Rebegau lub Rebgau (obecnie Regau) w pobliżu Böcklabrucku. To ostatnie miasto leży w Górnej Austrii i jest siedzibą powiatu. To właśnie w jego pobliżu znajduje się potężny zamek Puchheim (obecnie w granicach miasta Attnang). To właśnie w tych okolicach około roku 1070 pojawił się tajemniczy rycerz Udalryk = Adalryk = Ulryk I (Adalricus) de Wengi (Wenge), któremu w przywileju król rzymski Henryk IV „nobilowi naszemu Udalrykowi de Wengi” nadał na rozkaz monarchy czynsz w wysokości pięciu fenigów za roczną służbę w dobrach w parafii Ranshofen, należących do kobiety imieniem Grotta i jej potomstwa¹⁶. „Oulric de Buchenheim” żył jeszcze około 1140 r.¹⁷ Wenge to dawna nazwa jednego z najśłynniejszych austriackich klasztorów benedyktyńskich Mondsee¹⁸. Ostatnio nauka odkryła jeszcze Regelinta de Puchaim (z lat 1098–1137) niewątpliwie drugiego, młodszego brata Ulryka I¹⁹. To odkrycie pozwala nam umiejscowić w rodzie von Puchheim ustalonych przez Christopha Tepperberga braci Adalberta i Pero von Puchheim, jako darczyńców dóbr katedry św. Piotra w Salzburgu. Uznał ich za krewnych Pilgrima I, raczej nie za jego braci. Naszym zdaniem byli to bracia stryjeczni. Pero przekazuje swoją donację wraz z żoną Gizelą²⁰. Tę ostatnią parę autor czyni rodzicami Konrada I – słusznie naszym zdaniem – wyłączając tę osobę spośród dzieci Pilgrima I. Ulryk I w naszej opinii to potomek Dietgera z Dehrn w czwartym pokoleniu, na równi z braćmi Fryderykiem i Rucherem z Dern, o których pisaliśmy już dwukrotnie.

W następnym pokoleniu dostrzegł Wißgrill braci Pilgrima I i Hartmanna de Buchheim (Puchheim). Znał ich już J. Albrecht określając ich jako darczyńców klasztoru w Garsten w Górnej Austrii, co zatwierdził w roku 1108 margrabia Styrii Ottokar II²¹. Dokument dokładnie cytuje też F. K. Wißgrill²². W tekście oraz w tablicy genealogicznej I podał on, że Pilgrim I miał za żonę Gerbirge de Rotinke (Rottingen)²³. Jednak Ch. Tep-

¹⁴ J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 20.

¹⁵ Tamże, s. 21.

¹⁶ F. K. Wißgrill, XIV, s. 130.

¹⁷ <http://www.puchheim.de/index.php?id=0,22> [dostęp: 16.07.2015].

¹⁸ Ostatecznie wykazał to Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 5. Weng leży koło Köstendorf.

¹⁹ <http://www.puchheim.de/index.php?id=0,22> [dostęp: 16.07.2015].

²⁰ Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 6.

²¹ J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 20.

²² F. K. Wißgrill, XIV, s. 130.

²³ F. K. Wißgrill, XIX–XX, s. 207. Zob. też dalej tenże, XIV, s. 131.

perberg w maszynopisie rozprawy doktorskiej wykazał, że owa Gebirg von Roting, to żona Konrada I, który okazał się jednak synem brata stryjcznego Pilgrima I (zob. niżej)²⁴.

Jak udowodnił F. K. Wißgrill Pilgrimus I de Wenge, de Buchheim, jest zasadniczym założycielem tego, jednego z najpotężniejszych, austriackiego rodu²⁵. XIX-wieczny badacz z istic benedyktyńską cierpliwością prześledził XII-wieczne dokumenty, by odnaleźć w nich siedmiu synów Pilgrima I. Na dokumencie wystawionym przez Engilrama de Telingen, w którym ten ostatni ofiarowuje dobra Telingen, Neztal i Hobestorf klasztorowi Benedictbeuren, dla zapewnienia spokoju duszy swojego ojca i jego przodków, datowanego na lata 1138–1168 jako świadek pojawia się Heidenricus de Bouchaim. Ten Henryk I jest – zdaniem F. K. Wißgrilla – najstarszym synem Pilgrima I i przodkiem wszystkich przedstawicieli rodu w Austrii²⁶. Drugim dzieckiem Pilgrima I jest Pernhardt de Buchheim (Bernard I de Puchheim). Pojawia się jako świadek na dokumencie wystawionym około roku 1170 przez Adelajdę de Corpheim, wraz z jej dziećmi: Roudwartem, Helechą, Gerbirtem i Irmgardą, w którym podarowali oni dobra klasztorowi Aspach²⁷. Trzecim dzieckiem (synem) według wzmianki Wißgrilla był Arnold I de Puchheim. Nowsze badania w pełni to potwierdzają: „Arnoldus de Pvochain” świadkował na dokumentach z lat 1190–1192²⁸.

Czwarty syn Pilgrima I, według Wißgrilla, Konrad I von Puchheim jest wymieniony jako świadek ważnego dokumentu – fundacji monasteru w Krems, który ogłosił Dypold, bp Passawy 26 sierpnia 1173 r.²⁹ W tym samym roku świadkuje na dokumencie tegoż samego biskupa, w którym zatwierdzono zrzeczenie się na rzecz klasztoru Admont winnicy, podjęte wspólnie z córką Kunegundą, którego dokonał hr. Liutold von Plain. Występuje tam jako syn Gerbirgi „de Rotinki”. Jest to jedyna wzmianka źródłowa o niej³⁰. Wißgrill jednak – jak udowodnił Tepperberg – wszystko pomieszał – te dokumenty nie dotyczą nawet Konrada I, lecz jego syna Konrada II (sam podaje szereg kolejnych z lat 1167–1183). Istnienie Konrada I to właściwie domysł Tepperberga, bo dokumenty doty-

²⁴ Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 6.

²⁵ Także Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 5 nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

²⁶ F. K. Wißgrill, XIV, s. 131.

²⁷ Tamże, s. 131.

²⁸ <http://www.puchheim.de/index.php?id=0,22> [dostęp: 16.07.2015].

²⁹ J. Albrecht, IV. *Ahmentafel...*, s. 20, F. K. Wißgrill uściśla jednak, że chodzi tu tylko o nadanie probostwa „Chiriperch” temu monasterowi, zob. F. K. Wißgrill, XIV, s. 131.

³⁰ F. K. Wißgrill, XIV, s. 131. O Pilgrimie I i jego żonie zob. Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 5 i n.

czące Konrada II zwać go „Conradus junior”³¹. Pero von Puchheim miał jednak rodzeństwo, z którego najpewniejszymi postaciami jako brat i siostra Konrada Starszego występowali na dokumencie datowanym około roku 1140 Henryk z Schalkham i jego siostra Adelajda (Alheit) de Weng. Konrad Młodszy świadczy razem z krewnymi „Ortolfus de Puchheim, Rapoto de Puchheim, ..., Ernprecht de Puchheim” (lata 1147–1193)³². Naszym zdaniem to także jego stryjowie. Mało prawdopodobne, by byli to kolejni synowie Pilgrima I. Ostatnim, siódmym synem Pilgrima II nie był natomiast Gebno de Puecheim – jak chciał Wißgrill – świadkujący na dokumentach z lat 1190–1215³³. Jest to niewątpliwie syn Konrada Młodszego i ostatni przedstawiciel tej drugiej linii³⁴.

Piąty syn Pilgrima I Ulryk II von Puchheim (Oulricus de Buchheim) występuje jako świadek na dokumencie z roku 1185, w którym niejaki Engilschalk w imieniu swojego pana Alberta von Wihsilburch (Weixelburg) nadaje klasztorowi Admont studnię wraz z dziedzińcem w Riedmark (Górna Austria)³⁵. Był to prawdopodobny przodek rodu von Buchheim (oraz pochodzącego od niego rodu von Sommerfeld) na Śląsku, o którym wzmiankuje Johannes Sinapius³⁶.

Szóstym synem jest – zdaniem Wißgrilla – Pilgrim II. W roku 1190 ks. Styrii Ottokar IV poświadcza przynależność do kanoników katedry salzburskiej osady „Werchendorf” nad rzeką Drau. Świadkiem na tym dokumencie jest Pilgrimus de Puchheim. Jako świadka wymienia go także dokument z tego samego roku, w którym władca Austrii Leopold V Cnotliwy zatwierdza to nadanie. W roku 1194 nowy władca Leopold VI Sławny zatwierdza nadanie wsi „Sprezze” w zamian za dziesięciny ze wsi „Rudmares” klasztorowi Zwettl, tu także świadczy Pilgrim II. Jeszcze w roku 1196 władca austriacki Fryderyk I Chrześcijanin powołał Pilgrima II na świadka przywileju dla klasztoru Erla, wydanego na prośbę opatki Adelajdy o zwolnienie dóbr klasztornych z płacenia myta na drodze między Stein i Ipspruch³⁷. Jednak, jak wykazał Ch. Tepperberg, Pilgrim II występuje już ze swym ojcem na dokumentach archidiecezji salzburskiej z roku 1140³⁸. Zaliczył go do rycerstwa służebnego (mini-

³¹ Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, przyp. 25 na s. 90.

³² Tamże, s. 6.

³³ F. K. Wißgrill, XIV, s. 131.

³⁴ Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 7.

³⁵ F. K. Wißgrill, XIV, s. 131.

³⁶ J. Sinapius I, *Schlesischer Curiositäten...*, s. 919.

³⁷ F. K. Wißgrill, XIV, s. 131.

³⁸ Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 6. Poświęca mu zresztą obszerniejsze uwagi na s. 7–10.

steriałów) w Styrii³⁹. Przypomnijmy pokrótce, czym charakteryzowała się ta grupa w Świętym Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. Część czeladzi nadwornej, określana mianem ministeriałów, rozwinęła się w wieku XI. Panowie zwierzchni zaczęli ich osadzać na ziemi, zwalniając od świadczeń gruntowych, w zamian za konną służbę wojskową w forpoczcie pana feudalnego. Były to tzw. lenna służbowe (*Dienstlehen*), zwane też – szczególnie odnośnie do ministeriałów władców, lennami dworskimi (*Hoflehen*). W tych warunkach sytuacja ministeriałów upodabniała się do stosunków między seniorem i wasalem⁴⁰. Upływ czasu powodował coraz częściej zbliżanie się ministeriałów do warstwy rycerskiej. Do ministeriałów zaczęli zgłaszać się także młodszy rycerze, którzy z powodu dziedziczenia lenna w formie primogenitury, byli pozbawieni ziemi. Tą drogą także kroczyli Puchheimowie, byli to tzw. ministeriałowie z zastrzeżeniem (*Vorbehaltsministerialen*) i tak narodziła się warstwa tzw. niższej szlachty (*der niedere Adel*)⁴¹.

2. Ród urzędników

Wspomniane wyżej świadczenie Puchheimów na dokumentach Babenbergów, władców Austrii, nie przyniosło im pełnienia żadnych urzędów w państwie. Przełomem okazało się przejściowe podporządkowanie Austrii królowi czeskiemu Przemysławowi Ottokarowi II, który w 1276 r. Albertowi I von Puchheim, zwanemu Albero (zm. w 1308 r.) powierzył urząd dziedzicznego stolnika dworu w Veltsperg i związane z tym urządłem dobra w Orth. Albero I był według Wißgrilla wnukiem Henryka I, a według Albrechta jego prawnukiem, choć ojcostwo Jana I oznaczył znakiem zapytania⁴². Ch. Tepperberg poświęcił Alberowi I (błędnie zwanemu przez niego II) wiele istotnych uwag, do których z racji ograniczonych ram tej publikacji nie będziemy się mogli odnieść⁴³. Ten

179

³⁹ Tamże, s. 12–13.

⁴⁰ K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*, Warszawa 1955, t. II, *Epoka feudalizmu*, s. 115.

⁴¹ Tamże, s. 116.

⁴² F. K. Wißgrill, XIV, s. 132, wyraźnie odrzuca istnienie Jana I. J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775 różni się także w kwestii żony Alberta I, zwie ją Weroniką Jogin, jest to postać fikcyjna, co wykazał F. K. Wißgrill, gdyż żoną Alberta I była Agnieszka von Liebenstein, zob. F. K. Wißgrill, XIV, s. 135. Opis wszystkich źródeł, w których występuje Albert I, zajmuje s. 132–135.

⁴³ Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 16–25.

ostatni autor wiąże wspomniany wyżej fakt z dziedzicznym pełnieniem od tej chwili urzędu najwyższego stolnika Austrii aż po 1711 r.⁴⁴

Od jego syna Pilgrama I, ur. 1280, zm. 1341 (u Wißgrilla data śmierci 1343 r.⁴⁵), rozpoczęła się trwająca 400 lat służba rodu von Puchheim dynastii habsburskiej⁴⁶. Na dworze praskim cesarz Albrecht I wystawił 11 listopada 1306 r. przywilej, w którym nadał Pilgramowi I lenna Kaltenbrunn i Petersdorf (oba leżą w Styrii) oraz hrabstwo Lawenz na Węgrzech⁴⁷. Występuje w szeregu dokumentów Albrechta II Habsburga jako najwyższy stolnik monarchii⁴⁸. Najstarszym synem Pilgrama I był Henryk IV⁴⁹. Pełnił on funkcję dowódcy wojsk Albrechta II, zm. jak wykazał Wißgrill, w roku 1343⁵⁰. Kolejnym z synów Pilgrama I był Albert III, który na dworze wiedeńskim uzyskał szereg istotnych urzędów. Był radcą ks. Albrechta II Habsburga, landwójtem Turgowii i Ergau (dzisiejsza Szwajcaria), w latach 1361–1362 starostą wojennym Rudolfa I Habsburga. Znacznie poszerzył swoje włości nabywając od Albrechta III Gottfriedschlag, Weissenbach, część lasu Losberskiego, nadano mu także lenno Saubersdorf w hrabstwie Regnitz⁵¹. Brat Alberta III Jan II w podziale braterskim otrzymał Blumenau, władztwo Lichtenwerth (ze słynnym zamkiem, leży w Tyrolu), St. Peter na Węgrzech⁵².

⁴⁴ Tamże, zob. s. 26–32. Trzeba także pamiętać o tekście M. Weltina, *Die Anfänge...*, który jest omówieniem wybranych dokumentów.

⁴⁵ F. K. Wißgrill, XIV, s. 138, choć z wątpliwościami.

⁴⁶ Por. szerzej Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 33–37.

⁴⁷ F. K. Wißgrill omawia Pilgrama I na wielu stronach, zob. F. K. Wißgrill, XIV, s. 135–138. Zna też, tak jego poprzednicy, jego brata Alberta II, ale nie uznaje najmłodszego Fryderyka, zob. J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775. Także małżeństwa Pilgrama I budzą kontrowersje. Pierwsza żona nosiła imię Elżbieta, według Hübnera była z rodu von Töttelbach, w czym błędzi, natomiast ani J. Albrecht, ani F. K. Wißgrill nie rozstrzygnęli, czy była ona z rodu von Potten-dorf, czy też była córką Ulryka von Stubenberg. Natomiast odnośnie do drugiej żony F. K. Wißgrill wykazał, że informacje na ten temat u Hübnera, iż była to Kunegunda Stuchs von Trautmannsdorf są prawdziwe, a pomylił się tym razem J. Albrecht, zwąc ją Kunegundą Rubašin; J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 23–24; F. K. Wißgrill, XIV, s. 138.

⁴⁸ F. K. Wißgrill, XIV, s. 137.

⁴⁹ Szeroko omawia te kwestie Ch. Tepperberg, *Die Herren...*, s. 38–45.

⁵⁰ F. K. Wißgrill, XIV, s. 138. W odniesieniu do informacji o jego małżeństwie wszyscy badacze są jednomyślni, ożenił się on z Elżbietą Albertą von Rauhenstein, zob. J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 23; F. K. Wißgrill, XIV, s. 138.

⁵¹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 26; F. K. Wißgrill, XIV, s. 139 i n. Wszyscy są też zgodni, że był on dwukrotnie żonaty, po raz pierwszy z Anną, córką Pawła von Markersdorf, a po raz drugi ze Scholastyką, córką Gundakera von Starhemberg.

⁵² Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 26; F. K. Wißgrill, XIV, s. 146 i n. Wszyscy są też zgodni, że był on żonaty z Zofią von Kappell.

Czterech synów Alberta III sięgnęło wysokich stanowisk, które od tej chwili stały się w ich liniach dziedziczne⁵³. Pierworodny syn Pilgram III, został najwyższym stolnikiem Albrechta III, a potem IV. Za małoletności tego ostatniego Pilgram III był regentem Austrii. Urodził się w roku 1338, zmarł w 1402 roku⁵⁴. Od niego wywodzi się Dom Gellersdorf rodu. Albert IV Starszy był założycielem Domu Gmund (od następnego pokolenia zwanego Gellersdorf)⁵⁵, natomiast jego brat przyrodni Albert V Młodszy został w roku 1405 najwyższym stolnikiem i starostą Karyntii. Był on założycielem Domu Raabs⁵⁶. Ostatni, Jerzy I, został w roku 1407 najwyższym stolnikiem arcyksięcia Styrii i Krainy Ernesta Żelaznego, a od arcyksięcia Fryderyka z Pustą Kieszenią otrzymał sędziostwo Krummbach. Zmarł jednak bezpotomnie⁵⁷. Po nim tytuły odziedziczył bratanek Wilhelm I (syn Alberta IV), najwyższy stolnik i starosta krajowy Styrii w Grazu. Był dziedzicem państwa Gmund, a także dóbr Hallabrunn, Loipersdorf, Wentlingen, Traiřkirchen, Neudorf i Pfaffstdten⁵⁸. Jego dziedzicem był syn – imiennik Wilhelm II, który zmarł jako radca nadworny cesarza rzymskiego Fryderyka III, cesarski starosta polny i wyższy stolnik Styrii. Wilhelm II nie pozostawił jednak potomstwa z prawego łoża⁵⁹.

⁵³ Tym właśnie kwestiom poświęcił Ch. Tepperberg ostatnią część rozprawy doktorskiej, zob. *Die Herren...*, s. 46–82.

⁵⁴ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 28; F. K. Wiřgrill, XIV, s. 149 i n. Wszyscy s zgodni, że był on żonaty z Małgorzat, crk Henryka von Meissau.

⁵⁵ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 28–29; F. K. Wiřgrill, XIV, s. 152 i n. Wszyscy s zgodni, że był on dwukrotnie żonaty, po raz pierwszy z Ann Katarzyn (Wiřgrill zna tylko to drugie imie), crk Eberharda von Waltsee, a po raz drugi z Ann von Liechtenstein; tamże.

⁵⁶ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 778; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 29–30 (ten nic nie wie o jego żonie); F. K. Wiřgrill, XIV, s. 158 i n. Hübner i Wiřgrill s teŹ zgodni, że był on żonaty z Małgorzat, crk Chatolda (tak u Hübnera, u Wiřgrilla Katolda) von Eckartsau; tamże.

⁵⁷ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 30; F. K. Wiřgrill, XIV, s. 158 i n. Wszyscy s zgodni, że był on żonaty z Katarzyn von Ehrenfels; tamże.

⁵⁸ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 32–33; F. K. Wiřgrill, XIV, s. 154 i n. Wszyscy s teŹ zgodni, że był on dwukrotnie żonaty, po raz pierwszy z ElŹbiet crk Henryka von Zeltking, a po raz drugi z Dorot, crk Wolfganga Streun von Schwarzenau; tamże.

⁵⁹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 775; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 33, F. K. Wiřgrill, XIV, s. 155 i n. Wszyscy s teŹ zgodni, że był on żonaty z Dorot nieznanego rodu; tamże.

Dom Gellersdorf⁶⁰

Dom ten, założony przez Pilgrama III Seniora, w następnym pokoleniu podzielił się na dwie linie. Starszą, która wywodziła się od Pilgrama IV Juniora (zm. 1427 r.) i młodszą, której założycielem był młodszy syn Jan V. Od tego pokolenia ród Puchheim awansował do najwyższych pozycji w państwie, na równi z rodami von Liechtenstein i von Starhemberg, z którymi wchodził w liczne koligacje. Pilgram IV wydzierżawił od Habsburgów Litschau, Ilmau, Fondort, a w roku 1407 kupił władztwo Gellersdorf (Dolna Austria, powiat Hollabrunn), skąd wzięła się nazwa domu. W roku 1413 Pilgram IV został wyższym marszałkiem austriackich stanów, a w roku 1421 od cesarza Zygmunta Luksemburczyka otrzymał nową tarczę herbową z czerwoną opaską i srebrnym polem⁶¹. Jego syn Pilgram V został radcą Albrechta V Habsburga, zmarł w roku 1445⁶². Ostatnim z tej linii był syn Pilgrama V Zygmunt I, będący starostą polnym cesarza Fryderyka III Habsburga⁶³.

Wspomniany wyżej Jan V (1371–1438), współdziedziczył wyżej wymienione dobra. Był cesarskim radcą i starostą polnym⁶⁴. Jego syn Jan VI (1416–1443) przed kuzynem Zygmuntem pełnił analogiczny urząd na dworze Fryderyka III⁶⁵. Od jego syna Hartneida I, który przejął po młodszej linii urząd najwyższego stolnika, stał się to urząd dziedziczny. Hartneid I urodził się około roku 1440, zmarł w roku 1495⁶⁶. Był panem dziedzicznym na Gellersdorf i Horn. Ta ostatnia miejscowość jest obecnie siedzibą powiatu.

⁶⁰ Obecnie Göllersdorf.

⁶¹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 30–31; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 153 i n. Wszyscy są też zgodni, że był on żonaty z Anną von Wohlfurth (lub Wolfsruck); tamże.

⁶² Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 31; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 155 i n. Wszyscy są też zgodni, że był on żonaty z Urszulą, córką Gundakera VII von Starhemberg (jego imienia Hübner nie znał jeszcze w wydaniu z 1728 r.); tamże.

⁶³ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 31; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 157 i n. Wszyscy są też zgodni, że był on bezżenny; tamże.

⁶⁴ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 32; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 157 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Wallburgą (Willburgą?), córką Albrechta von Pottendorf; tamże.

⁶⁵ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 32, F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 158. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Dorotą, córką Hartneida (imienia tego nie zna Hübner) von Pottendorf (dzięki czemu imię to przeszło do rodu von Puchheim); tamże.

⁶⁶ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 34; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 158 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Dorotą von Wildungsmauer; tamże.

Starszym synem Hartneida I był Wit I (zm. 1483 r.), założyciel domu Horn (zob. niżej)⁶⁷, natomiast młodszy Jan VIII, najwyższy stolnik Austrii, zmarł w roku 1525. Ten ostatni dziedziczył w Gellersdorf⁶⁸. Spośród synów Jana VIII zwróćmy uwagę na najstarszego Michała Ludwika, założyciela starszej linii Gellersdorf i najmłodszego Wolfganga, zwanego Wolfem, założyciela linii młodszej⁶⁹. Michał Ludwik (zm. 1580 r.) spędził młode lata w Krakowie na dworze Zygmunta I Starego, będąc królewskim dworzaninem. Po śmierci ojca został najwyższym stolnikiem i radcą cesarza Karola V, a potem Ferdynanda I⁷⁰. Najważniejszym z jego synów był Jan Krzysztof I, zm. 6 października 1594 r., radca rządowy cesarza Rudolfa II i nadradca kamery dworskiej⁷¹. Jego następcą został Jan Krzysztof II, najwyższy stolnik, komornik, nadworny radca wojenny, pułkownik jazdy i piechoty, cekmistrz polny i obronny (ur. 1578 r., zm. w Wiedniu 17 września 1619 r.)⁷². Potężna kariera tej linii rodu zakończyła się na śmierci dwóch jego synów – nie doczekali się oni męskich następców, którzy by ich przeżyli. Pierwszym z braci był Jan Rudolf, ur. 1600 r., zm. 1651 r., mianowany hrabią Rzeszy (Reichsgraf) von Puchheim, dziedziczny cześnik Austrii za Ferdynanda III, najwyższy komornik⁷³. Jego młodszym bratem był Jan Krzysztof III, zm. 6 października 1657 r., hrabia Rzeszy von Puchheim, dziedziczny wyższy stolnik Austrii, cesarski tajny

⁶⁷ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, IV. *Ah-
nentafel...*, s. 36; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 160. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Bar-
barą (tylko J. Albrecht przytacza błędne imię Ewa) Turnosch z Węgier; tamże.

⁶⁸ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 777; J. Albrecht, IV. *Ah-
nentafel...*, s. 37; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 166 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty
z Barbarą, córką Wolfganga Streun von Schwarzenau; tamże.

⁶⁹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 777; J. Albrecht, IV. *Ah-
nentafel...*, s. 37; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 168 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty
z Małgorzatą, córką Franciszka, hr. Von St. Georgen und Pösing; tamże.

⁷⁰ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 777; J. Albrecht, IV. *Ah-
nentafel...*, s. 40–41; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 170 i n. Wszyscy są zgodni, że był on dwu-
krotnie żonaty: po raz pierwszy z Małgorzatą, córką Dytryka von Hartisch z Miśni, po raz
drugi z Polikseną, córką Wolfganga von Roggendorf; tamże.

⁷¹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 777; J. Albrecht, IV. *Ah-
nentafel...*, s. 41; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 171 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty
z Małgorzatą, córką Ludwika XVI Młodszego, hr. Oettingen-Oettingen; tamże.

⁷² Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 777; J. Albrecht, IV. *Ah-
nentafel...*, s. 46–47; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 172 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty
z Zuzanną, córką barona Wilhelma von Hofkirchen, prezydenta ces. najwyższej nadzw-
yczajnej rady wojennej; tamże.

⁷³ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 777; J. Albrecht, IV. *Ah-
nentafel...*, s. 47–48; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 176 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty
z Marią Elżbietą, córką hrabiego Pawła Sykstusa von Trautson; tamże.

radca, feldmarszałek, wiceprezydent tajnej wyższej rady wojennej, rycerz Orderu Złotego Runa⁷⁴.

Synem wspomnianego wyżej Wolfa był Jerzy V, zm. 1613 r., radca dworu cesarskiego za Rudolfa II, wyższy ochmistrz i stolnik, jego syn Otto Hermann, zm. 1626 r. pozostawił po sobie tylko żeńskie potomstwo⁷⁵.

Dom Horn

Jan IX, syn Wita I, pan na Wiltperze i Horn, był marszałkiem, wyższym stolnikiem Dolnej Austrii, a potem jej regentem, zm. w roku 1544⁷⁶. Jan IX pozostawił po sobie liczne potomstwo, z którego na uwagę zasługują dwaj synowie – Wit II Albrecht oraz Dytryk. Wit II Albrecht, dziedzic Horn, Kameth, Lentgruß i Roth, cesarski radca i wyższy stolnik, zmarł w roku 1584, nie doczekawszy się dziedzica⁷⁷. Dytryk, pan na Wiltperze, po śmierci brata także na jego posiadłościach, zm. w roku 1589⁷⁸. Jego potomstwo nie dzierżyło już jednak urzędów⁷⁹.

Dom Raabs

184

Potomstwo Alberta V zapoczątkowało drugi potężny dom rodu von Puchheim. Z synów Alberta V na uwagę zasługuje Jerzy II, zm. w roku 1458, radca dworu i stolnik cesarski od roku 1435, potem też namiestnik

⁷⁴ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 777; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 48–49; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 178 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Polikseną Marią, córką hrabiego Jana Ludwika von Leiningen-Dachsburg; tamże.

⁷⁵ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 777; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 37; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 169 i n. Wszyscy są zgodni, że był on dwukrotnie żonaty: po raz pierwszy z Dorotą, córką Jana von Biberstein, po raz drugi z Marią Friedlitzin; tamże.

⁷⁶ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 36; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 160 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Anną, córką Ernesta von Seeburg, wdową po Michale von Eytzing; tamże. O Janie IX pisał też G. Reingrabner, cz. I, s. 5–6.

⁷⁷ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 37; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 162 i n. Wszyscy są zgodni, że był on dwukrotnie żonaty: po raz pierwszy z Elżbietą, córką barona Wolfganga von Kreigk lub Krayg (imię ojca podaje tylko Wißgrill), po raz drugi z Heleną, córką Jana Wilhema von Roggendorf; tamże. Zob. także G. Reingrabner, cz. I, s. 6–7.

⁷⁸ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 776; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 37; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 164. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Elżbietą Hoffmanin (Hoffmann von Grünbichl); tamże. Zob. także G. Reingrabner, cz. I, s. 7–8.

⁷⁹ Zob. także G. Reingrabner, cz. I, s. 8–10 oraz cz. II, s. 46–58.

państwa⁸⁰. Od jego trzech synów wywodzą się trzy główne linie domu Raabs. Najstarszym synem Jerzego II był Henryk IV (VI – różne numeracje), założyciel domu Litschau, zm. w roku 1478. Był on wyższym stolnikiem, kapitanem i radcą cesarskim, panem na Litschau⁸¹. Jego bratem był Jan VII, pan na Heidenreichstein, wyższy stolnik cesarza Maksymiliana I, zm. w roku 1518. Był on założycielem domu Heidenreichstein⁸². Ostatnim synem Jerzego II był Baltazar I, pan na Krummbach, zm. w roku 1504⁸³.

Synem Henryka IV był Jerzy III, pan na Raabs, Dobersberg, Lichtenwörth, jednak jego całe potomstwo pochodzące z czterech żon wymarło jako dzieci⁸⁴.

Dom Heidenreichstein

Jan VII pozostawił dwóch synów, którzy go przeżyli. Starszym był Pilgram VI, najwyższy stolnik dziedziczny, zm. 1534 (1542?)⁸⁵. Przedstawiciele Domu Heidenreichstein nie pełnili w dalszych pokoleniach żadnych urzędów, tylko syn Pilgrama VI Otto Henryk za Ferdynanda I był

⁸⁰ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 778; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 33–34; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 180–182. Wszyscy są zgodni, że był on trzykrotnie żonaty: po raz pierwszy z Praksedą, córką Ottona von Velben, po raz drugi z Elżbietą (imię to podaje tylko Wißgrill, u Albrechta i u Hübnera imię nieznane), córką Jana von Neuhaus z Czech, a po raz trzeci z Małgorzatą, córką Henryka [Hinka] von Schwamberg; tamże.

⁸¹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 778; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 35; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 183–185. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty ze Swinką von Moschawitz; tamże.

⁸² Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 778; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 35–36; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 186–187. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Anną, córką Pankracego von Plankenstein-Neuburg; tamże.

⁸³ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 36; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 190–191. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Heleną, córką Krzysztofa von Pottendorf; tamże.

⁸⁴ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766 (dokładniej niż 1728), tab. 778; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 35; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 185–186. Hübner podaje, że był on czterokrotnie żonaty (Albrecht i Wißgrill dostrzegają tylko jego czwartą żonę): po raz pierwszy z Katarzyną von Pottendorf, po raz drugi z Apolonią, córką Weickhardta XII von Polheim, po raz trzeci z Małgorzatą, córką Wolfganga von Stubendorf, wreszcie po raz czwarty z Magdaleną, córką Ottona von Zelking; tamże.

⁸⁵ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 778; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 36 (ten podaje zupełnie błędne dane na temat jego bezpotomnej śmierci); F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 188. Informacje na temat jego małżeństwa są sprzeczne. Hübner i Wißgrill słusznie zważają Zofię, córką Jana Schirmers von Selß. Spotkać też można jej błędne imię Sabina, dodaje mu się jeszcze drugą żonę Małgorzatę, córkę Heidenreicha von Maissau.

radcą cesarskim w Burgundii oraz sekretarzem państwa, zmarł w roku 1576⁸⁶. Młodszy brat, Wilhelm III, pan na Waidhofen, zm. 1542, był cesarskim radcą i marszałkiem krajowym Dolnej Austrii w latach 1509–1514 oraz 1533–1541⁸⁷. Jego potomstwo zmarło w młodym wieku.

Linia Baltazara I

Spośród siedmiorga dzieci Baltazara I trzeba zwrócić uwagę na synów – Krzysztofa III i Jerzego IV. Krzysztof III posiadał też dobra na Węgrzech (w komitacie Sopron), pełnił tam od roku 1498 funkcję dziedzicznego namiestnika, w roku 1522 został namiestnikiem w urzędzie marszałka krajowego Dolnej Austrii, a w latach 1522–1527 samym marszałkiem, zm. w roku 1534⁸⁸. Jego młodszy brat Jerzy IV był marszałkiem krajowym w latach 1527–1531, zm. w roku 1531⁸⁹. Od Krzysztofa III pochodzi starsza linia domu Raabs. Starszym synem Krzysztofa III był Longin, wyższy stolnik, zm. w roku 1550⁹⁰. Jako pierwszy w rodzie przyjął protestantyzm. Pozostawił po sobie jedyne dziecko Antoniego, który uzyskał tytuł barona von Puchheim zu Raabs und Krummbach, zmarłego bezpotomnie⁹¹. Młodszym synem Krzysztofa III był Erazm, ur. w 1518 r., zm. 16 czerwca

⁸⁶ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 778; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 188. Informacje na temat jego małżeństwa są sprzeczne. Hübner w wydaniu z roku 1728 podaje błędnie, że była to Sabina von Seeburg. Już w wydaniu z roku 1766 poprawia się na Sabine, córkę Sebastiana Joachima von Schlick, zostaje to podtrzymane w nowszych pracach.

⁸⁷ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 778; J. Albrecht, IV. *Ah-mentafel...*, s. 36; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 187–188. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Barbarą, córką Jana von Ungnad; tamże.

⁸⁸ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah-mentafel...*, s. 38–39; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 191. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Barbarą, córką Krzysztofa von Rottal, barona von Thalborg; tamże.

⁸⁹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah-mentafel...*, s. 39–40; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 193 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Małgorzatą, córką Wolfganga von Staubenberga, wyższego dziedzicznego cześnika Styrii; tamże.

⁹⁰ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah-mentafel...*, s. 41–42; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 191 i n. Informacje o posiadaniu przez niego dwóch żon podają tylko Albrecht i Wißgrill, Hübner zna tylko jego drugą żonę. Pierwsza żona nosiła imię Barbara i pochodziła z rodu von Baumkirchen zu Schleuning (tak Albrecht, u Wißgrilla zu Schleinig). Drugą była Katarzyna von Hoyos, wcześniej zamężna za Gotthardem Strein zu Schwarzenau, potem jeszcze za Kasparem zu Lodron.

⁹¹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah-mentafel...*, s. 42; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 192. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Barbarą Hoffmann(in), baronówną von Gruenpüch(e)l und Strechau, wdową po Zygmuncie von Lodron; tamże.

1571 r. w Mannersdorf. Na dworze wiedeńskim pełnił funkcję radcy rządowego⁹². Pozostawił syna Krzysztofa IV, cesarskiego komornika i wyższego stolnika, zm. on bezpotomnie w roku 1616⁹³.

Przechodząc do młodszej linii Jerzego IV, spośród sześciu jego synów trzeba zwrócić uwagę na trzech starszych. Baltazar II, baron na Wilkenberg, zmarł w roku 1544 w niewoli tureckiej u Sulejmana II, bezpotomnie⁹⁴. To ostatnie można też powiedzieć o jego bracie Wilhelmie III (IV), panu na Kirschlag⁹⁵. Najsłynniejszą postacią był niewątpliwie Andrzej I, ur. około roku 1510, zmarły w roku 1558, baron na Raabs i Krummbach. W roku 1540, gdy cesarz Karol V na stałe przeniósł się do Madrytu, uczynił Andrzeja I namiestnikiem cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego, którą to funkcję sprawował on do roku 1544. Później, w latach 1545–1558, był starostą krajowym Dolnej Austrii⁹⁶.

Spośród dwanaścioro dzieci Andrzeja I zwrócimy uwagę na pierworodnego Zygmunta III, barona na Dobersberg, zm. w roku 1596, radcę kamery nadwornej Dolnej Austrii, który pozostawił liczne potomstwo (osiem córek i dziewięciu synów, z których ośmiu zmarło jednak w młodości)⁹⁷. Najbardziej znanym synem Andrzeja I był niewątpliwie Mikołaj.

⁹² Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 42–43; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 192 i n. Hübner, 1728; 1766, tab. 779, informuje, że jego żoną była Elżbieta von Hoyos, w wyd. 1766, jako jedyny podaje imię jej ojca Jan. J. Albrecht dodaje, że był on baronem von Stüchenstein. J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. nn.

⁹³ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 43–44; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 192 i n. Hübner, 1728; 1766, tab. 779, informuje, że jego żoną była Anastazja, córka hr. Baltazara von Soron. J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 44, twierdzi, że owa Anastazja to córka hr. Baltazara von Biglia, a poprawia ich Wißgrill podając, że Anastazja to córka hr. Baltazara von Trautson.

⁹⁴ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 45; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 195.

⁹⁵ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 45; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 195.

⁹⁶ Istotne błędy czyni F. K. Wißgrill, *Puchheim...*, s. 196, który błędnie tytułuje brata Karola V Ferdynanda I cesarzem w 1544 r., był nim dopiero w 1556 r. J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 45–46, ten zwie Ferdynanda słusznie królem [Czech i Węgier]; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 196 gubią się w małżeństwach Andrzeja I. Tylko J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. nn, wie, że Andrzej I miał trzy żony (J. Hübner zna drugą i trzecią, F. K. Wißgrill tylko trzecią). Pierwszą żoną była Prakseda, córka Bernarda III, hr. von Everstein, drugą Maria Elżbieta, córka hr. Jerzego Ruperta von Herberstein (na tab. 690, wyd. 1766 Hübner zamienia Jerzego Ruperta na Jerzego IV), trzecią Barbara, córka Jana Ungnada von Weissenwolf.

⁹⁷ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, *IV. Ahnentafel...*, s. 46; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 196 i n. Wszyscy są też zgodni, że był on żonaty z Florentyną (u Wißgrilla także pod imieniem Florencji), córką Zygmunta von Khevenhüller; tamże.

Na jego życie istotne piętno wywarła epoka, na którą przypadło jego życie. Prawie wszyscy omawiani dotychczas członkowie domu Raabs byli katolikami, natomiast Mikołaj zafascynował się nowinkami religijnymi płynącymi z Rzeszy i przeszedł na luteranizm, co ściągnęło na niego zemstę katolików⁹⁸. Stał się najbardziej tragiczną postacią w rodzie von Puchheim, jego głośna śmierć obiegła Europę w roku 1591, kiedy to fanatyk katolicki go zasztyletował⁹⁹. Ostatnim synem Andrzeja I był Adam, baron na Carlsstein, dolnoaustriacki przedstawiciel ziemstwa, zm. 5 października 1608 r., którego potomstwo nie sprawowało już funkcji urzędniczych¹⁰⁰.

Jerzy Ehrereich, najbardziej znany z synów Mikołaja I, zm. w roku 1612, był zawodowym żołnierzem¹⁰¹. Tej samej profesji poświęcił się jego najmłodszy syn Adolf, który najał się do służby w wojsku cudzoziemskiego autoramentu za panowania Zygmunta III Wazy, potem po wybuchu wojny trzydziestoletniej udał się do cesarstwa i w bitwie pod Lützen w roku 1632 dostał się do szwedzkiej niewoli. Został zastrzelony w roku 1639 podczas tłumienia tumultu w Pradze¹⁰². Jego syn Adolf Ehrenreich odzyskał zaufanie cesarskie, będąc wyższym stolnikiem i członkiem cesarskiej rady wojennej. Zmarł 27 października 1664 r.¹⁰³ Za jego życia zmarło siedmiu jego synów, a najmłodszy Franciszek Antoni Augustyn był biskupem Wiener Neustadt¹⁰⁴. Za zgodą papieża zrzucił sutannę

⁹⁸ http://geschichte.landesmuseum.net/index.asp?contenturl=http://geschichte.landesmuseum.net/personen/personendetail.asp___id=964088514 [dostęp: 16.07.2015].

⁹⁹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah- nentafel...*, s. 46; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 201 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty ze swoją daleką kuzynką Barbarą, córką Michała Ludwika von Puchheim; tamże.

¹⁰⁰ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah- nentafel...*, s. 46; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 200. Hübner i Wißgrill są zgodni, że był on dwukrotnie żonaty: po raz pierwszy z Anną, córką barona Krzysztofa von Thannhausen i po raz drugi ze swoją daleką kuzynką Barbarą, córką Wolfganga von Puchheim (tej nie zna Albrecht); tamże.

¹⁰¹ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah- nentafel...*, s. 46 i 49; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 204. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Justyną, córką hr. Krzysztofa von Althann; tamże.

¹⁰² Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah- nentafel...*, s. 49–50; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 204. Wszyscy są zgodni, że był on dwukrotnie żonaty: po raz pierwszy z Małgorzatą von Neuhausen zu Greiffenfels i po raz drugi z Marią Teresą, hr. zu Mörsberg; tamże.

¹⁰³ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah- nentafel...*, s. 50–51; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 204 i n. Wszyscy są zgodni, że był on żonaty z Teresą, córką hr. Jerzego Achacego von Losenstein; tamże.

¹⁰⁴ Informacje na jego temat podają: J. Hübner, 1728; 1766, tab. 779; J. Albrecht, IV. *Ah- nentafel...*, s. 51–52; F. K. Wißgrill, XIX/XX, s. 205–206. Na koniec poślubił hrabiankę Judytę von Herson.

i ożenił się, ale zmarł bezpotomnie 13 października 1718 r. – i tak potężny ród wygasł...

Podsumowując, omawiany ród piastował przez całe wieki urząd stolnika w Austrii. Jego przedstawiciele rozpoczęli swoją karierę w zamierzchłych czasach, w wieku XI, jako przybysze z Hesji. Stali się następnie ministeriałami, by wybić się do roli wiernych stronników habsburskich, pełniących najwyższe godności na dworze wiedeńskim.

Bibliografia

Źródła

Gabriel Bucelini *Germania Topo-Chrono-Stemato-Graphica Sacra et Prophana, In qua Brevi Compendio Multa disticte explicantur*, Ulmae 1655.

Gabriel Bucelini *Germania Topo-Chrono-Stemato-Graphica Sacra et Prophana, In qua Brevi Compendio Multa disticte explicantur*, Ulmae 1662.

Źródła internetowe

<http://www.puchheim.de/index.php?id=0,22> [dostęp: 16.07.2015 r.].

http://geschichte.landesmuseum.net/index.asp?contenturl=http://geschichte.landesmuseum.net/personen/personendetail.asp___id=964088514 [dostęp: 16.07.2015 r.].

189

Opracowania

Albrecht J., IV. Ahnentafel. 31. Die Puchheime, [w:] *Taschenbuch für die vaterländische Geschichte*. Herausgegeben durch die Freyherren von Hormayr und Mednyansky. Zehnter Jahrgang, Wien 1829.

Hübner J., *Genealogische Tabellen nebst darzu gehörigen Genealogischen Fragen, zur Erläuterung der politischen Historie, mit sonderbahrem Fleiße zusammen getragen, und vom Anfange bis auf diesen Tag continuiert. Dritter Theil. Mit Königl. Polnischen und Churfl. Sächsischen sonderbahrem Privilegio*, Leipzig 1728.

Koranyi K., *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*, Warszawa 1955.

Kruszewski T., *Ród wolnego rycerstwa Rzeszy Frei von Dehrn w służbie hrabiów von Nassau. Studium historycznoprawne i genealogiczne*, AUWr..., Prawo..., SHP, Wrocław [w druku].

Kruszewski T., *Rycerz Dietger z Dehrn i jego śląscy potomkowie do końca średniowiecza*, AUWr, No 3602, Prawo CCCXVI/2, SHP, Wrocław 2014.

Reingrabner W., *Die Herren von Puchheim auf Horn (Fortsetzung und Schluß)*, „Das Waldviertel, Neue Folge” 1965, Nr. 3/4.

Reingrabner W., *Die Herren von Puchheim auf Horn und Wildberg. Beiträge zu ihrer Genealogie*, „Das Waldviertel, Neue Folge” 1965, Nr. 1/2.

Sinapius J., *Schlesischer Curiositäten Erste Vorstellung, Darinnen die ansehnlichen Geschlechter Des Schlesischen Adels, Mit Erzählung Des Ursprungs, der Wappen, Genealogien, der qualificirtesten Cavaliere, der Stamm-Häuser und Güter*

- beschrieben, Und dabey viele, bißhero ermangelte Nachrichten von Edlen Rittern und löblichen Vor-Eltern, aus alten brieflichen Urkunden und bewährten MSCtis zum Vorschein gebracht werden. Fleischerische Druckerey, Leipzig 1720.*
- Tepperberg Ch., *Die Herren von Puchheim im Mittelalter. Beiträge zur Geschichte des landsässigen Adels von Niederösterreich*, Wien 1978.
- Weltin M., *Die Anfänge der Herren von Puchheim in Niederösterreich*, [w:] *Festschrift Heide Dienst zum 65. Geburtstag*. Herausgegeben von Anton Eggendorfer, Christian Lackner und Wilibald Rosner, St. Pölten 2004.
- Wißgrill F. K., *Puchheim*, opublikowane w cyklu *Schauplatz des niederösterreichischen landsässigen Adels vom Herren- und Ritter-Stande vom IX. bis zum Ende des XVIII. Jahrhunderts*, [w:] *Jahrbuch der k.k. heraldischen Gesellschaft Adler zu Wien*, Jahrgang XIV, Wien 1887.

Jerzy Malec

Marszałkowie koronni w świetle konstytucji sejmowych z lat 1504–1699. Z badań nad urządami centralnymi Rzeczypospolitej szlacheckiej

W połowie XIV stulecia powstał w Królestwie Polskim urząd marszałka dworu (*marsalcus curiae*), początkowo jako mistrza ceremonii i zarządcy dworu monarszego, następnie rozszerzającego swą władzę o sądownictwo karne w miejscu pobytu króla oraz zapewnienie bezpieczeństwa w miejscu obrad sejmu². Stał się on wkrótce jednym z najważniejszych urzędów w strukturze ustrojowej państwa doby monarchii stanowej. W początku następnego stulecia doszło do jego przekształcenia poprzez wyodrębnienie urzędów marszałka koronnego (*marsalcus regni Poloniae*) oraz jego zastępcy – marszałka nadwornego. Obaj urzędnicy funkcjonowali do końca I Rzeczypospolitej, choć w drugiej połowie wieku XVIII włączeni zostali w struktury kolegialnych organów administracji centralnej, tworzonych w ramach reformy ustrojowej państwa. Nadto od zawarcia unii lubelskiej w 1569 r. ich liczba została podwojona poprzez wprowadzenie równorzędnych urzędów w Wielkim Księstwie Litewskim.

191

Z uwagi na brak obszerniejszych opracowań dotyczących urzędu marszałkowskiego od XVI do XVIII wieku³ (okres wcześniejszy docze-

¹ Niniejsze opracowanie stanowi rozszerzenie i kontynuację badań, których dotychczasowym rezultatem były moje dwa artykuły: *Z badań nad urzędem marszałkowskim koronnym w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Studia z Historii Ustroju i Prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*, red. H. Olszewski. *Prace Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, t. VII, Poznań 2002, s. 215–222 oraz *Urząd marszałkowski w literaturze prawniczej XVI–XVIII wieku*, [w:] *Mysł i polityka. Księga Pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jackowi Marii Majchrowskiemu*, red. naukowa B. Szlachta, Kraków 2011, s. 377–382.

² Urząd ten mógł trafić do Polski z dworu węgierskiego, na którym Kazimierz Wielki przebywał dłuższy czas. Por. S. Kutrzeba, *Urzędy koronne i dworskie w Polsce, ich początki i rozwój do r. 1504*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1903, t. XXXI, s. 973 i n.

³ Kilka lat temu obroniona została w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego praca doktorska Krzysztofa Wiśniewskiego poświęcona urzędowi marszałkowskiemu w czasie bezkrólewii XVII i XVIII wieku (K. Wiśniewski, *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach*

kał się całościowego, choć niezbyt obszernego opracowania autorstwa Stanisława Kutrzeby⁴), a także niezmiernie skąpego zasobu archiwalnego, zniszczonego w większości w wyniku działań II wojny światowej⁵,

XVII i XVIII wieku (1632–1736), Warszawa 2005. Praca doktorska w bibl. IH UW [P. Dr. 632/1,2,3]), niestety jak dotąd nie ukazała się ona drukiem. Z autorów dawniejszych podejmowali ten temat jedynie J. Baranowski w pracy o jednym z bardziej zasłużonych i znanych marszałków – Franciszku Bielińskim (J. Baranowski, *Marszałek F. Bieliński*, Warszawa 1919) i J. Rafacz w rozprawie o więzieniu marszałkowskim – pisanej na podstawie istniejących jeszcze rękopiśmiennych zasobów archiwalnych (F. Rafacz, *Więzenie marszałkowskie w latach 1767–1795*, [w:] *Studia nad historią prawa polskiego*, red. O. Balzer, t. XII, z. 2, Lwów 1932, ss. 79). Na uwagę zasługują także studia F. Fuchsa nad ustrojem dworu monarszego za Stefana Batorego, gdzie sporo miejsca poświęcił autor urzędowi (F. Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego*, [w:] *Studia historyczne ku czci Prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908, s. 33–172). Jeszcze w XIX stuleciu ukazało się też kilka opracowań drobniejszych (zwłaszcza W. Suchockiego, *O marszałkach wielkich i nadwornych Królestwa Polskiego*, „Dziennik Warszawski” 1826, t. V, s. 193–218; J. Lelewela, *Dostojności i urzędy*, [w:] *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. IV, Poznań 1856, s. 21, 46–49, 80–81; J. W. Bandtkiego, *Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącem i urzędach w dawnej Polsce*, Warszawa 1868, s. 44–46). Po wojnie zajmowali się tym zagadnieniem H. Perzanowska (*Urząd marszałkowski w okresie rządów Józefa Mniszcha*, [w:] AUWr, Historia XII, 1966, nr 54 [Wrocław], s. 81–95) – opisująca urząd marszałkowski koronny w latach 1713–1742, za rządów Józefa Wandalina Mniszcha, opierając się na zachowanych w zbiorach Ossolineum fragmentach korespondencji i akt urzędowych z tego okresu, a także M. Wrede (*Marszałkowie wielcy i nadworni koronni. Wnioski z biogramów*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1989, s. 181–193) i W. Tyszkowski (*Z cenzorskiej działalności jurysdykcji marszałkowskiej w Warszawie. Spalenie numeru „Gazette d’Utrecht z 21 czerwca 1768 r.”*, „Ze skarbca kultury” 1980, z. 33, s. 95–104). Pierwszy podjął interesującą próbę poddania analizie statusu społeczno-majątkowego marszałków, ich związków terytorialnych, stopnia kumulacji urzędu przez poszczególne rodziny, jak również dróg dochodzenia do urzędów i opcji politycznych kandydatów oraz nominatów. Drugi zajął się stosunkowo wąskim zagadnieniem wpływu jurysdykcji marszałkowskiej na cenzurę prasy w XVIII w. Przy okazji monografii i innych obszernych opracowań traktujących m.in. o strukturze urzędów w czasach staropolskich, urzędowi marszałka poświęcili miejsce np. T. Zielińska (*Kwestia bezpłatności urzędów pulicznych w Rzeczypospolitej*, [w:] *Władza i społeczeństwo...*, s. 202–221, a zwłaszcza tejże, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Warszawa 1977), Z. Góralski (*Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983), S. Ciara (*Senatorowie i dygnitarze koronni w II połowie XVII wieku*, Wrocław 1990), M. Markiewicz (*Rady senatorskie Augusta II [1697–1733]*, Wrocław 1988), A. Sucheni-Grabowska (*Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, t. I, Warszawa 1976, s. 57–119) oraz K. Chłapowski (*Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996).

⁴ S. Kutrzeba, *Urzędy koronne i dworskie w Polsce, ich początki...*, s. 973 i n.

⁵ Zniszczeniu uległy w szczególności Akta Urzędu Marszałka Wielkiego Koronnego znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Składały się na nie dwa zespoły: tzw. Archiwum Marszałkowskie Sądowe, sięgające swymi początkami XVII wieku, oraz nowsze Archiwum Marszałkowskie Ekonomiczne. Zachowane jednostki archiwalne to zaledwie 5% dawnego zasobu. Por. J. Jankowska, *Akta urzędu marszałka wielkiego koronnego 1611–1794*, [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. I: *Archiwum Główne Akt Dawnych*, Warszawa 1957, s. 132; tejże, *Akta urzędu marszałka*, [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich...*, s. 133–139 oraz tejże, *Akta urzę-*

szczególnego znaczenia nabierają konstytucje sejmowe oraz staropolska literatura prawnicza. Ponieważ o tej drugiej pisałem kilka lat wcześniej, obecnie warto przybliżyć zawarte w *Volumina Legum* regulacje prawne.

Pierwszy tekst odnoszący się do urzędu marszałka pochodzi ze Statutu Nieszawskiego i nosi tytuł *Cancellarij, Vice-Cancellarij, Mareschalci de quibus sint Terris*. Dotyczy on jeszcze marszałka dworu, który to urząd – podobnie jak urzędy kanclerza i podkanclerzego oraz inne nadworne – władca zobowiązywał się obsadzać „mężami godnymi”, niezależnie od tego z jakiej ziemi pochodzą⁶.

Znacznie obszerniejszy jest fragment dotyczący tego urzędu pochodzący z uchwalonego na sejmie piotrkowskim Statutu Aleksandra Jagiellończyka z 1504 r. Po raz pierwszy ustalono w nim dokładne zakresy działania marszałków, a także kanclerzy i podskarbic⁷. Do marszałka odnosi się tytuł: *De officijis Regni et Curiae et praesertim Mareschalcorum*. W tłumaczeniu brzmi on następująco:

„Urzędy koronne i nadworne, a szczególnie marszałków, sprawowane były dotąd w niewłaściwy sposób, chociaż bowiem każdy z nich zna swoje indywidualne ciężary i obowiązki, to jednak czy to z powodu rywalizacji w jednej sprawie dwu urzędów, czy też dlatego, że nie zostało ustalone, kto z nich jakie ma podejmować (czynności), dochodziło do błędów i zaniedbań w sprawach, które przypadają tym urzędom do rozpatrzenia i załatwienia, a także do wzajemnych nieporozumień między nimi. Z tego więc względu należy w sposób rozumny uznać, że wykonywanie funkcji przewodniczenia wszelkim ceremoniom publicznym i zwierzchnika wszystkich dworzan winno należeć do urzędów marszałka koronnego i marszałka nadwornego, niezależnie od tego, czy na dworze znajdują się obaj, czy tylko jeden z nich. Których to (łącznie) i każdego z nich obowiązek będzie polegał na przyjmowaniu dworzan na służbę, płaceniu im, prowadzeniu rejestrow, ocenianiu, którzy są pilni, a którzy opieszali, którzy dobrzy, a którzy źli i (na tym) by nie pozwalali, żeby nieposłuszni byli trzymani na dworze, lecz zawczasu oznajmiali, by tacy (ludzie) byli oddaleni ze służby, na przyjmowaniu zawsze (w sposób ich wyróżniający) gości i członków rady królewskiej i czuwaniu, by ze strony majestatu królewskiego (*maiestas regia*) każdemu została od-

du marszałkowskiego koronnego, [w:] *Archivum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespolach*, t. I, *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Karwasińska, Warszawa 1958, s. 297–300.

⁶ *Item pollicemur, quo Cancellariatum, Vice-Cancellariatum, Mareschalcatum et alia officia Curiae distribuemus indistincte Iris idoneis sive fuerint de Terris Majoris Poloniae sive Cracov*, VL, t. I, Petersburg 1859, s. 114.

⁷ Tamże, s. 135.

dana należna cześć stosownie do godności (sprawowanego urzędu), tak by spory (*scandala*) i krzywdy (*excessus*) albo wykluczyć, albo naprawić, wymierzając karę stosownie do przyczyny lub zawinienia. Niech więc wszystko ustanawiają, mają staranie o wszystko i wszystkim kierują, tak w pomieszczeniach urzędowych, na dworze, w budynkach zamkowych, w komnatach i pomieszczeniach stołowych, jak i wobec innych urzędów i urzędników należących do stanu rycerskiego przy majestacie królewskim (*Majestatis Regiae*). W tym celu zostaje mu (urzędowi) przyznana pełna swoboda co do ustanawiania, unieważniania (zdejmowania z urzędu) i robienia wszystkiego na najlepszych warunkach oraz za zgodą i na mocy władzy majestatu królewskiego. I mimo że w odniesieniu do marszałka koronnego utrwaliło się w zwyczaju, że posiada taką władzę, iż w jego obecności marszałek nadworny nie podejmuje żadnych urzędowych czynności przysługującego mu urzędu, to jednak z uwagi na to, iż marszałek koronny częściej jest w praktyce nieobecny na dworze, po to by marszałek nadworny wiedział, że jest zobowiązany kontynuować lub wypełnić to, co słusznie w «dobrym porządku» zostało podjęte na dworze przez marszałka koronnego postanawiamy, aby te urzędy wobec siebie, bez różnicy dla obowiązków urzędowych, tak mianowicie (działały). Ilekroć na dworze jest marszałek koronny, zawsze ma przyzywać do każdego urzędowego działania i każdej czynności marszałka nadwornego i w jego przytomności ma wykonywać wszystko, co należy do urzędu marszałka. Oddalając się zaś ze dworu przekazuje rejestry i wykonywanie obowiązków urzędowych marszałkowi nadwornemu. W całym wymienionym wyżej zakresie marszałek ma mieć najwyższą władzę urzędową (*summa auctoritas*), w razie zaś jego nieobecności, osoba sprawująca niższy rangą urząd (*persona minor*) ma posiadać taką samą i nie mniejszą władzę (*auctoritas*), jaką miał wedle zwyczaju marszałek koronny osobiście przebywający na dworze. Temu też marszałkowi kierującemu urzędem królewskiego dworu i w nim osobiście przebywającemu powierza się ze względu na zarząd pobieranie opłat targowych i uprawnienie do ustalania cen towarów sprowadzanych na potrzeby dworu. To zaś targowe ma pobierać bardziej umiarkowanie niż miał to zwyczaj czynić i w taki sposób, jaki zgodnie z prawem i zwyczajem powszechnym, w tych miastach i miejscowościach, do których przybył, w praktyce wcześniej stosowano. W odniesieniu do targu poza obszarem miasta (*foro campestri*) zastrzega się to uprawnienie dla hetmana wielkiego, tak żeby ceny były wyznaczane za wspólną zgodą i radą. I zarówno wtedy, gdy król przebywa w swych miejscach rezydowania, jak i poza nimi, cokolwiek rozporządzi marszałek albo hetman odnośnie do cen targowych, albo co służy do zapewnienia porządku publicznego, będzie musiał poinformować o roz-

porządzeniu przez publiczne obwieszczenie. Jeśli zaś marszałek przekroczy miarę w odniesieniu do cen towarów i opłat targowych, członkowie rady królewskiej obecni na dworze będą mieli prawo do ograniczenia mocy tych postanowień, a także wydania własnych. Jeśli marszałek się nie będzie im chciał podporządkować, wówczas jako nieposłuszny (oporny) zostanie przekazany pod moc prawa (*auctoritas communis*) najbliższego zjazdu rady królewskiej (*Consilium generale*)”.

W literaturze staropolskiej jako pierwszy wątek marszałków koronnego i nadwornego podjął Marcin Kromer, opisując w swym wydanym po łacinie w 1577 roku w Kolonii dziele, *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, następujące uprawnienia tego urzędu:

„Marszałek koronny jest przełożonym dworu królewskiego i nadzorcą rady państwowej; jemu przysługuje prawo zwoływania senatu na polecenie króla lub prymasa. On dba o ciszę w czasie obrad i przemówień, dopuszcza do głosu, wprowadza zagranicznych posłów, usuwa z rady tych, którzy do niej nie należą, ogłasza wyroki królewskie w sprawach czci i gardła, obwieszcza ludności uchwały senatu, urządza uroczystości państwowe, podejmuje znakomitych gości, uśmierza niepokoje wszczynane przez mącicieli i warcholów, nie tylko wokół sali obrad senatu i w miejscach publicznych, lecz także w królewskich komnatach i mieszkaniach, karze za przestępstwa, popełniane w otoczeniu i mieście królewskiej siedziby czy gospody albo w miejscu obrad sejmowych. A wreszcie, w czasie sejmu i w miejscu przebywania króla – on ma prawo rozdzielania gospód na kwatery oraz nakładania cen na przedmioty handlu, skąd czerpie także dochód w postaci opłaty targowej. Do marszałka należy również władza, kontrola i wymiar sprawiedliwości wobec dworzan królewskich, zarządzających stołem królewskim oraz innych urzędników dworskich, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzi świeckich; dlatego też na publicznych zgromadzeniach i zawsze, kiedy król występuje publicznie, marszałek niesie przed monarchą wyprostowane berło drewniane czyli łaskę marszałkowską. [...] Marszałek nadworny wykonuje w czasie nieobecności marszałka koronnego wszystkie czynności związane z jego urzędem. Kiedy natomiast marszałek koronny jest na miejscu, powinien przybierać sobie marszałka nadwornego za towarzysza – i zazwyczaj tak postępuje – przy załatwianiu wszelkich ważniejszych spraw. Ponadto nosi razem z nim przed królem wyprostowaną łaskę marszałkowską”⁸.

⁸ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*. Przekład S. Kazikowskiego. Wstęp i opracowanie M. Marchwińskiego, Olsztyn 1984, s. 124–126, 143. Tekst ten przytaczam z uwagi na to, że po raz pierwszy w literaturze podejmuje wątek marszałka.

Autor w znacznym stopniu powtórzył tu postanowienia statutu Jana Olbrachta, nieco je rozszerzając o późniejsze regulacje dotyczące marszałków.

W konstytucji sejmowej z czasów panowania Zygmunta Augusta, uchwalonej na sejmie piotrkowskim w 1565 r., odnaleźć możemy w tytule *O sposobności Urzędów Koronnych z dygnitarstwy*, zalecenie aby

„Marszałek i Podskarbi Koronny, przy urządziech swych dignitarstw nie trzymali: ponieważ, że z tychże urzędów swych, y miejsce y votum w Radzie naszey mają, y zawzdy mieć mogą: a nie mogą zaś dwojga miejsca w Radzie zasiadać”⁹.

Zakaz *incompatibilitas* po raz kolejny znalazł tu swe zastosowanie.

Także sejm walny z 1573 r., zwołany w związku z elekcją po śmierci ostatniego Jagiellona, podejmował wątek urzędu marszałka przy okazji formułowania spraw „pokoyu pospolitego” w czasie obierania nowego monarchy.

Możemy tu odnaleźć szeroki katalog uprawnień porządkowych marszałków przyznanych im na okres bezkrólewia. Jurysdykcją marszałkowską objęte zostały sprawy porządku i bezpieczeństwa publicznego w czasie elekcji. Zakazywano m.in. noszenia na polu elekcyjnym wszelkiej broni „okrom zwyczajney, to iest miecza, korda, szable, koncerza, szpady”. Za naruszenie tego zakazu groziła kara śmierci („ma bydź karan na gardle”). W stolicy oraz na miejscu elekcji zabronione były wszelkie zwady, tumulty czy rozruchy; chodzenie z nabitą bronią, strzelanie z niej zabronione było karą więzienia, zbiegły zaś przestępca z chwilą pojmania karany miał być śmiercią. Dobycie broni zagrożone zostało karą dwudziestu grzywien, zranienie zaś karą śmierci, podobnie jak spowodowanie zamieszek. Karą śmierci karano również zabójstwo oraz zepchnięcie z mostu, zakazane było także wtargnięcie końmi lub wozami między namioty na polu elekcyjnym, „a kto by tego przestać nie chciał, za napomnieniem sług Pana Marszałkowych, tak Korony Polskiej, iako y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, każdy u swego narodu ma bydź arbitrio Senatus karan”. Zagarnięcie gwałtem cudzej rzeczy skutkowało miało obowiązkiem podwójnej zapłaty ograbionemu. Ograniczano także ruch kołowy w godzinach porannych i popołudniowych, by nie utrudniać poruszania się posłom oraz elektorom. Czuwać miała nad tym straż marszałkowska. Wreszcie karana przypadkiem mienia była sprzedaż wszelkich trunków na polu elekcyjnym¹⁰.

Przestrzeganie powyższych zakazów przekazano w ręce sług „Ich Mciow Panów Marszałków”. Wszelkie nastawanie na nich miało podle-

⁹ VL, t. II, Petersburg 1859, s. 45.

¹⁰ VL, t. II, s. 125.

gać karze, z karą śmierci za zranienie włącznie. Z kolei skargi na straż marszałkowską kierować należało do marszałków. Gdyby marszałkowie czynić „sprawiedliwości nie chcieli, albo się zbraniali uczynić, tedy Ich Mość Panowie Rady i Rycerstwo, sami sprawiedliwość w tym czynić będą tu w Kole w Radzie [...] przez Deputaty, które Ich Mość Panowie Rady, także y Rycerstwo, z poyśrzodku siebie na to wysadzą” na Sądzie Kapturowym Generalnym¹¹.

Konstytucja sejmu warszawskiego z 1589 r. określała procedencję sprawowania urzędu w czasie przebywania władcy na terenie Inflant, powierzając obowiązki u boku monarchy marszałkowi litewskiemu, z zastrzeżeniem, że w wypadku obecności obu marszałków koronnego i litewskiego pełnić je powinni tak jak w czasie obrad sejmu¹².

Podobnie jak to działo się podczas pierwszej wolnej elekcji, także w 1632 r. na sejmie walnym zwołanym w związku z elekcją nowego władcy określono precyzyjnie zasady porządku i bezpieczeństwa obowiązujące w tym czasie na polu elekcyjnym oraz w stolicy.

Zakaz noszenia broni, z wyłączeniem białej, zagrożony był tym razem karą dwustu grzywien oraz sześcioma tygodniami więzy, nie zaś jak to było wcześniej „karaniem na gardle”. Jednak uchylanie się od sądu skutkowało miało banicją. Zabronione karą grzywny było bezprawne zajmowanie wyznaczonych przez marszałków miejsc rozlokowania osób przybyłych na elekcję, jak również chodzenie „z rusznicą nabitą po mieście” oraz oddawanie z niej strzałów. W tym przypadku posesjonat płacił karę dwustu grzywien, nie posesjonat zaś karany był sześcioma miesiącami więzy. Za zdobycie broni na polu elekcyjnym szlachcic miał być karany sześcioma tygodniami więzy oraz obowiązkiem zapłacenia dwustu grzywien, plebejusz zaś gardłem. Za zabicie człowieka w czasie trwania elekcji karać miano gardłem bez względu na przynależność stanową, a uchylanie się od sądu skutkowało miało infamią. Podobnie jak w czasie pierwszej elekcji zakazywano wszelkich zwad, uszkodzenia mostów oraz spychania z nich ludzi do wody (w przypadku utonięcia groziła kara najwyższa), wjeżdżania konno na miejsce obrad, zakłócania porządku przez pachołków i służących („a ktoby w tey mierze wystąpił, a laską albo korbaczem mu się dostało, aby to pana iego nie obrażało”). Za wszelkie towary należało płacić według taksy (obowiązującej w Warszawie i na Pradze) ustalonej przez marszałków wspólnie z wojewodą i deputatami. Karano zarówno sprzedaż powyżej ceny, jak również uchylanie się od zapłaty (w tym drugim przypadku kara wy-

¹¹ Tamże, s. 126.

¹² Tamże, s. 279.

nosiła podwójną wartość towaru, a niepoddanie się karze karane być miało banicją). Powtórzono przepis mówiący o zakazie ruchu kołowego w godzinach rannych i popołudniowych, a także o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w miejscu „gdzie Rada z rycerstwem zasiadać będzie”. Zalecano przestrzeganie bezpieczeństwa przeciwpożarowego i wolność handlu. Wprowadzano zakaz wyszynku w karczmach po godzinie ósmej wieczorem. Cudzoziemcom zabraniano wstępu na pole elekcyjne. Nakazywano obyczajne zachowanie przed sądem marszałkowskim, do którego każdy pokrzywdzony mógł składać skargę. Bezwzględnie zabronione były także pojedynki pod karą pół roku więzy i sześćdziesięciu grzywnien.

Wymienione powyżej czyny zabronione, popełnione w czasie elekcji, sądzone być miały przez sąd marszałkowski. Dekrety sądu przechowywać miał pisarz ziemski warszawski i wydawać na życzenie ekstrakty wyroków opatrzone swym podpisem. Same dekrety opatrzone być miały podpisami „trzech Ichmciow PP. Deputatów: iednego z Małej, drugiego w Wielkiej Polski, a trzeciego z W.X.Lit.”

198 Zachowanie porządku i bezpieczeństwa przekazywano na czas obrad sejmku oraz elekcji w ręce marszałków i straży marszałkowskiej. Napaść na strażników karana być miała surowo, uderzenie karano obcięciem ręki, zranienie gardłem. W przypadku naruszenia prawa przez któregoś ze „sług Ichmciow PP. Marszałków, albo Ichmciow PP. Deputatów”, miał on podlegać sądowi marszałka. Gdyby natomiast którykolwiek z asesorów sądu marszałkowskiego dopuścił się naruszenia prawa, miał odpowiadać przed tym sądem. W takim przypadku, jak również, gdy sprawa dotyczyła jego sługi, następowało wyłączenie go ze składu orzekającego. Wszystkie dekrety zapadać miały większością głosów¹³.

Warta przytoczenia jest rota przysięgi marszałków, znajdująca się w uchwałach tegoż sejmku, zalecająca unikanie jakiegokolwiek pomocy prawnej stronom postępowania:

„Ja N. przysięgam Panu Bogu, iż sprawiedliwie, *sine ullo personarum respectu*, według przysięgi na Urząd moy Marszałkowski, *Regi Regnoque* uczynioney, sądzić będę; spraw żadnych do sądu tego przychodzących praktykować, ani rady, ani przestrogi dawać nie będę. *Secreta quoque iudicij praesentis non revelabo: sic me Deus adjuvet, et Santa Crux Christi*”¹⁴.

W uchwałach sejmku obradującego w 1647 r. odnaleźć możemy *Approbacją skryptu między Marszałkami, tak Koronnymi, jako y W. X. Lit. O samym*

¹³ Tamże, s. 358–360.

¹⁴ Tamże, s. 361. Por. też łacińską rotę przysięgi pisarza sadu marszałkowskiego z 1678 r. (VL, t. V, Petersburg 1860, s. 315).

tylko porządku między niemi, gdzie mowa jest o równorzędności pieczęci obu marszałków na dokumencie podpisanym przez króla¹⁵.

W uchwałach Konfederacji Generalnej Warszawskiej z lat 1632, 1648 i 1674 mowa jest o powierzeniu wykonywania przez marszałków jurysdykcji marszałkowskiej w okresie *interregnum*, aż do wyboru kolejnego władcy. Z kolei na sejmie koronacyjnym z 1676 r., w celu zapobieżenia tumultom skierowanym przeciwko Żydom zamieszkującym krakowski Kazimierz, udzielono marszałkom – w czasie przebywania króla w Krakowie – prawo sprawowania sądownictwa i karania winnych naruszenia porządku, rozszerzając tę jurysdykcję na okoliczne miasta i miasteczka¹⁶.

Niewątpliwie najobszerniejszą regulacją prawną dotyczącą urzędu marszałka były uchwalone na sejmie w Grodnie w 1679 r. *Artykuły Sądów Marszałkowskich*¹⁷. Zawierały one wyliczone w 20 punktach sprawy należące do jurysdykcji marszałków¹⁸.

Znalazły się tu m.in: zakaz jakichkolwiek zwad, buntów, tumultów itp. w miejscu rezydencji króla; zakaz tamże noszenia broni; zgłaszanie do urzędu marszałkowskiego cudzoziemców przyjeżdżających w czasie pobytu króla w mieście lub podczas obrad sejmu; zasady karania za użycie broni, zranienie; porządek ogniowy; przestrzeganie ciszy; odpowiednie traktowanie cudzoziemców; karanie wszelkich burd i zamieszek; sprawowanie nadzoru nad czeladzią dworską; zakaz napastowania ludzi innych narodowości i wyznań; karanie kradzieży i oszustw; zakaz ucztování w karczmach i zajazdach po ósmej wieczorem; przestrzeganie uczciwości w handlu i niepodnoszenie cen ponad miarę; informowanie urzędu marszałkowskiego o przypadkach opatrywania rannych; walka z nierzędem. W dużym stopniu było to powtórzenie wcześniej uchwalanych regulacji porządkowych, dodano jednak kilka nowych.

Na wstępie podkreślono „aby żaden *cujuscunque status et conditionis*, tam *advena*, *Quam indygena*, *excepto nemine*, nie śmiał, ani się ważył, tak w domach iako y na ulicach żadnych zwad y zamowek czynić, uszczypliwych słów, *bonam famam laedentia* drugiemu mówić, ani tumultow, *sediti*, odpowiedzi na zdrowie czynić, *In duellum* drugiego nie wyzywać, na gospody cudze y domy gwałtownie nachodzić, y nasyłać, ani krzywdy swej y urazy iakieykolwiek *privata autoritate*, ale urzędownie dochodzić; ktoby inaczej sobie postąpił, ma bydź *in recenti facto et crimine*, *sine ullis*

¹⁵ VL, t. IV, Petersburg 1859, s. 69.

¹⁶ VL, t. V, s. 192.

¹⁷ Tamże, s. 314–317.

¹⁸ Szerzej na ten temat J. Rafacz, *Więzienie marszałkowskie w latach 1767–1795...*

exceptionibus przez Urząd Marszałkowski sądzony, y za występki swoy podług prawa y zwyczaju karany”¹⁹.

Do wcześniej wyartykułowanych zakazów dodano m.in. obowiązek zachowania respektu wobec posłów zagranicznych oraz ich służących; zakaz uprawiania hazardu, nieprzestrzeganie którego karane być miało pręgierzem i wygnaniem z miasta, ponowne zaś schwytanie sprawcy zagrożone było śmiercią. Cyrulicy zobowiązani zostali do zgłaszania marszałkom wszelkich przypadków opatrywania ran, z podaniem nazwiska zranionego oraz sprawcy tego czynu. W ostatnim punkcie dodano zakaz uprawiania nierządu. Treść tego artykułu z racji oryginalności sformułowań zasługuje na przytoczenie:

„Białełłowy nierządne, ktoreby się uczciwym a potrzebnym handlem, y robotami nie bawiły, mężów swych nie miały (podkr. moje – JM), aby w mieście y po przedmieściach zaraz nie były y nie mieszkały; a ktoraby się bawiła y znaleźć miała, ma bydz pojmana, u pręgierza sieczona, y na uszach naznaczona”²⁰.

Można zatem domniemywać istnienie i takich „nierządnic”, które uczciwie handlowały, pracowały i były zameżne. Zarazem zauważyć można troskę władz o odpowiednie morale imć panów senatorów, posłów i elektorów. Chodziło zapewne o to, by nie tracili oni cennego czasu na nieprzyzwoite rozrywki, poświęcają się bez reszty służbie publicznej. Przyjęte tu wzorce zasługują być może na przypomnienie...

Władza urzędu marszałkowskiego, jak podkreślono, miała się rozciągać na osoby wszelkiego stanu, bez względu na przysługujące im przywileje czy też właściwość sądu (*forum competens*).

Dokument opatrzony został podpisem marszałka wielkiego litewskiego Aleksandra Hilarego Połubińskiego, z uwagi na fakt, że sejm obradował w Grodnie. *Approbacja* artykułów sądów marszałkowskich za zgodą Stanów przyjęta, *in Volumen Legum* miała zostać włączona.

Ostatnią uchwaloną w wieku XVII ustawą sejmową poświęconą marszałkom była przyjęta na sejmie w 1699 r. konstytucja nosząca tytuł *Bezpieczeństwo władzy*. Stanowi ona reasumpcję wcześniejszych artykułów marszałkowskich, z zaleceniem, aby „one Wielmożni Marszałkowie obojga narodów do *exekucyi contra delinquentes* przywozdzili *sub amissione Officiorum praesenti lege* [...]”²¹.

Jak wyżej wspomniano, oprócz konstytucji sejmowych o roli i kompetencjach marszałków sporo pisano w staropolskiej literaturze prawni-

¹⁹ VL, t. V, s. 315.

²⁰ Tamże, s. 317.

²¹ VL, t. VI, Petersburg 1860, s. 33.

czej. Z uwagi na podjęcie tego wątku we wcześniejszym opracowaniu, odsyłam w tym miejscu do przywołanej wyżej pracy²².

W drugiej połowie wieku XVIII urząd marszałka uległ istotnym przekształceniom. Pozbawiony szeregu wcześniejszych funkcji, jak choćby od 1766 r. zarządzania dworem, czy sądenia popełnionych w obliczu majestatu przestępstw kryminalnych, zachował prawo jurysdykcji marszałkowskiej, sprawując ją do końca I Rzeczypospolitej. Jednocześnie podejmowane i po części realizowane w czasach stanisławowskich reformy ustrojowe, w szczególności ustawodawstwo Sejmu Wielkiego, szły już w kierunku nowoczesnych form zarządu państwem, opierając strukturę władzy na stosowanych w większości krajów europejskich zasadach biurokratyzmu i kolegialności. Tym sposobem urząd marszałka tracił stopniowo swój dawny charakter urzędu centralnego monarchy, stając się coraz bardziej urzędem ministerialnym we współczesnym rozumieniu tego terminu. Jako swoisty „minister policji” przewodniczył od 1775 r. Departamentowi Policji Rady Nieustającej, by następnie wejść w skład rządu, jakim była Straż Praw, a także stanąć na czele Komisji Rządowej Policji Obojga Narodów. Po upadku I Rzeczypospolitej, recypowany w Księstwie Warszawskim napoleoński model ustrojowy ostatecznie zerwał ze staropolskim systemem i nomenklaturą urzędów, zarząd centralny państwem przekazując w ręce jednoosobowo działających ministrów, w tym także ministra policji.

Bibliografia

Źródła drukowane

Volumina Legum, t. I, II, IV, V, VI, Petersburg 1859–1860.

Opracowania

Bandtkie J. W., *Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącem i urzędach w dawnej Polsce*, Warszawa 1868.

Baranowski J., *Marszałek F. Bieliński*, Warszawa 1919.

Chłapowski K., *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996.

Ciara S., *Senatorowie i dygnitarze koronni w II połowie XVII wieku*, Wrocław 1990.

Fuchs F., *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego*, [w:] *Studia historyczne ku czci Prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908.

Góralski Z., *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983.

Jankowska J., *Akta urzędu marszałka wielkiego koronnego 1611–1794*, [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. I, *Archiwum Główne Akt Dawnych*, Warszawa 1957.

²² *Urząd marszałkowski w literaturze prawniczej XVI–XVIII wieku*, [w:] *Mysł i polityka. Księga Pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jackowi Marii Majchrowskiemu...*, s. 377–382.

- Jankowska J., *Akta urzędu marszałkowskiego koronnego*, [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach*, t. I, *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Karwasińska, Warszawa 1958.
- Kromer M., *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*. Przekład S. Kazikowskiego. Wstęp i opracowanie M. Marchwińskiego, Olsztyn 1984.
- Kutrzeba S., *Urzędy koronne i dworskie w Polsce, ich początki i rozwój do r. 1504*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1903, t. XXXI.
- Lelewel J., *Dostojności i urzędy*, [w:] *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. IV, Poznań 1856.
- Malec J., *Urząd marszałkowski w literaturze prawniczej XVI–XVIII wieku*, [w:] *Myśl i polityka. Księga Pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jackowi Marii Majchrowskiemu*, red. naukowa B. Szlachta, Kraków 2011.
- Malec J., *Z badań nad urzędem marszałkowskim koronnym w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Studia z Historii Ustroju i Prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*, red. H. Olszewski. *Prace Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, t. VII, Poznań 2002.
- Markiewicz M., *Rady senatorskie Augusta II [1697–1733]*, Wrocław 1988.
- Perzanowska H., *Urząd marszałkowski w okresie rządów Józefa Mniszcha*, AUWr, *Historia XII*, 1966, nr 54 [Wrocław].
- Rafacz J., *Wieżenie marszałkowskie w latach 1767–1795*, [w:] *Studia nad historią prawa polskiego*, red. O. Balzer, t. XII, z. 2, Lwów 1932.
- Sucheni-Grabowska A., *Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, t. I, Warszawa 1976.
- Suchocki W., *O marszałkach wielkich i nadwornych Królestwa Polskiego*, „Dziennik Warszawski” 1826, t. V.
- Tyszkowski W., *Z cenzorskiej działalności jurysdykcji marszałkowskiej w Warszawie. Spalenie numeru „Gazette d’Utrecht”, z 21 czerwca 1768 r.*, „Ze skarbca kultury” 1980, z. 33.
- Wiśniewski K., *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach XVII i XVIII wieku (1632–1736)*, Warszawa 2005.
- Wrede M., *Marszałkowie wielcy i nadworni koronni. Wnioski z biogramów*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1989.
- Zielińska T., *Kwestia bezpłatności urzędów publicznych w Rzeczypospolitej*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1989.
- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewsczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Warszawa 1977.

Zbigniew Naworski

Pitavalik małomiasteczkowy – z akt sądowych Kowalewa Pomorskiego w XVII i XVIII wieku

Sama nazwa – pitawal (pitaval), pochodzi – jak wiadomo – od nazwiska prawnika francuskiego François Gayota de Pitavala, który w latach 1734–1743 opublikował liczący 20 tomów zbiór opisów głośnych procesów karnych. A ponieważ zbrodnia zawsze fascynowała całkiem liczne kręgi społeczeństwa w jego ślad poszli inni, także polscy, autorzy¹. Od jego też nazwiska zaczęto tytułować tego typu publikacje – nie tylko kryminalne, ale też i cywilne, przy czym samo pojęcie rozszerzyło się na opisy samych zdarzeń i faktów, bez procesów².

203

Tematem tej rozprawki są opisy różnych oryginalnych wydarzeń, do których doszło przed sądem ławniczym Kowalewa Pomorskiego w XVII i XVIII w.³ Stosownie też do treści i rangi poruszanych zagadnień odpowiedniejszą nazwą jest pitavalik niż poważny pitaval.

Kowalewo Pomorskie w omawianej epoce było jednym z najmniejszych miasteczek pruskich. Odgrywało jednak znaczącą rolę jako oficjalna siedziba wojewody chełmińskiego, czyli starostwa grodzkiego, siedzi-

¹ Z polskich autorów pierwszym, który poszedł w ślady Pitavala był Felix Górski, autor zapomnianego dziś całkowicie trzytomowego dzieła *Czarna księga. Zbiór najciekawszych procesów kryminalnych dawniejszych i nowszych czasów* wydane we Wrocławiu w 1848 r. Do najpopularniejszych pitawali współczesnych należą opracowania Stanisława Szenica, Stanisława Salmonowicza, czy – ostatnio – Pawła Pizańskiego.

² *Wielka encyklopedia PWN*, Warszawa 2004, t. XXI, s. 111; <https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Pitawal&oldid=38163511>.

³ Sądowni temu poświęciłem dwa artykuły, jeden częściowo, drugi w całości; ten jest trzecim, zamykającym temat; zob. Z. Naworski, *Rola Kowalewa Pomorskiego jako ośrodka politycznego, administracyjnego i sądowego w XVIII i XVIII wieku*, [w:] AUWr, 2010, Prawo, nr 3270, s. 175–184; *Sąd ławniczy miasta Kowalewa w XVIII w.*, [w:] *Regnare, gubernare, administrare. Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa. Prace dedykowane profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, red. S. Grodziski, A. Dziadzio, Kraków 2012, s. 31–41.

ba sądu i urzędu grodzkiego oraz miejsce obrad sejmiku województwa chełmińskiego⁴.

W aktach sądu ławniczego nie znajduje to znaczącego odbicia, poza wpisami, których dokonywała z różnych powodów szlachta⁵, zwłaszcza w okresach, gdy nie funkcjonował sąd, a więc i urząd grodzki⁶. Lektura sądowych akt wskazuje, że codzienne życie jego mieszkańców toczyło się dość leniwie; w zasadzie nie wpływały na nie dość częste zjazdy szlachty na sejmiki czy do sądu. Leniwie – nie znaczy nudno; przedstawiane tu niektóre przynajmniej sprawy musiały wzbudzać niemałe zainteresowanie, a nawet sensację. Skromna liczba mieszkańców spowodowała zapewne, że nie było w tym sądzie procesów dotyczących wielkich spraw i zbrodni (przez 200 lat osądzono tylko jedną zbrodnię – dzieciobójstwo⁷), przeważały spory o drobne kradzieże, bójkę czy spory sąsiedzkie.

Przypomnijmy, że sąd ten składał się z sołtysa (sędziego), sześciu ławników i pisarza, który był jednocześnie pisarzem rady miejskiej. Skład sądu uzupełniał reprezentant wojewody (w Prusach był wojewoda starostą grodzkim), którego obowiązkiem było zagajenie roków oraz woźny sądowy, którego rolę w Kowalewie pełnili „słudzy miejscy” (czasami,

⁴ Szerzej na ten temat zob. Z. Naworski, *Rola Kowalewa...*, s. 176–178.

⁵ Wpisy szlacheckie dotyczyły w zasadzie wszystkich spraw: zapisów długów, kwitancji, poświadczeń o pochodzeniu szlacheckim, kasacji procesów, wizji i obdukcji ze szkód, inwentarzy dóbr, uwolnienia z poddaństwa, wzajemnych zapisów na dożywocie, poświadczenia pełnomocnictw, pozwów, manifestacji i protestacji; H. Maercker, *Geschichte der Ländlichen Ortschaften und der drei Kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899–1900, s. 47. Wpisy szlacheckie dominują zwłaszcza w kilku księgach ławniczych, zob. APT, Akta miasta Kowalewa [cyt. dalej: AmK], nr 10, 11, 12, 14. Ale i w innych księgach zapisy szlacheckie przeplatają się ze sprawami miejskimi, np. w księdze 9, obejmującej wpisy z lat 1722–1728, od 1723 r. są niemal wyłącznie wpisy szlacheckie (k. 150–365), bo w grodzie „...acta vacat...”

⁶ Zamykanie grodów wynikało w Prusach Królewskich z nominacji na urzędy wojewodów nieindyngeń, którzy nie obejmowali urzędów, a przejmowali jedynie dochody z przypisanych do tych urzędów starostw. Ponadto objęcie urzędu było związane z koniecznością złożenia przysięgi na sejmiku generalnym, a w XVIII w. sejmiki te często bądź nie dochodziły do skutku, bądź były zrywane. Sądy i urzędy zamykano też w okresach panowania zarazy oraz wojen. Gród kowalewski funkcjonował nieregularnie bądź był zamknięty w latach 1691–1702 (wojewoda Jan Kos został marszałkiem dworu żony królewicza Jakuba Sobieskiego i częściej przebywał na dworze niż w Prusach); od 1702 do 1708 r. ze względu na toczącą się wojnę nie zbierały się sejmiki i nie mógł być zaprzysiężony wojewoda Tomasz Działyński, więc gród był zamknięty. Następny wojewoda Jakób Rybiński z powodu niedochodzenia sejmiku nie mógł złożyć przysięgi i zagroził nawet, że przysięgę złoży w grodzie i sąd grodzki utworzy; wojewoda Franciszek Bieliński, mianowany w 1725 r. przysięgę złożył dopiero w 1728 r.; zob. P. Czaplewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. XXVI–XXVIII (1919–1921), [Toruń] 1921, s. 6–7.

⁷ Zob. Z. Naworski, *Rola Kowalewa...*, s. 179, przyp. 23.

choć rzadko w tej roli występował woźny sądu grodzkiego); w niektórych sprawach występował instygator miejski (nigdy samodzielnie, zawsze jako plenipotent powoda). Sołtysa sądowego wybierali spośród członków rady miejskiej przedstawiciele trzech ordynków na specjalnym posiedzeniu w dniu św. Walentego (14 lutego). Jego kadencja trwała rok, a wybór zatwierdzał wojewoda jako starosta grodzki (w praktyce podwojewodzi, który uczestniczył w tego typu posiedzeniach). Ławników wybierała rada na tym samym posiedzeniu, na którym wybierano sołtysa; urząd ten był dożywotni. W przeciwieństwie do innych miast, w składzie osobowym ławy, jak wynika z akt sądowych, mogli zasiadać krewni, nic też nie wskazuje na to, aby ławnicy cieszyli się wzmożoną ochroną prawną⁸.

Roki odbywały się w piątki, co dwa tygodnie, choć zasady tej nie trzymano się sztywno – wszystko zależało od wpływu spraw na wokandę. Skład orzekający tworzyli: sołtys sądowy, z reguły pięciu ławników (zdarzały się jednak składy mniejsze i większe) oraz przedstawiciel wojewody; bez sołtysa roków nie można było prowadzić, to samo dotyczyło w zasadzie przedstawiciela wojewody (choć zdarzały się tu wyjątki).

Właściwość rzeczowa ławy obejmowała sprawy karne oraz sporne i niesporne sprawy z zakresu prawa prywatnego (cywilnego) – w ramach jednych roków rozpatrywano zarówno sprawy sporne, jak i niesporne, choć nic nie stało na przeszkodzie aby zajmować się tylko jedną kategorią spraw. Miasteczko posiadało prawo miecza oraz własną wieżę, w której wszystkie działające tu sądy mogły osadzać przestępców⁹.

Od wyroków ławy można było apelować do rady miejskiej oraz wojewody chełmińskiego jako starosty grodzkiego; w praktyce apelację w mieniu wojewody rozpatrywały surogatorskie sądy komisarskie, czyli sądy składające się z urzędników wyznaczonych przez wojewodę. Zdarzało się, że sprawę odsyłało do urzędu burmistrzowskiego. Jak się wydaje, brak było zasad dotyczących wnoszenia apelacji do jednego czy drugiego sądu bądź urzędu¹⁰.

Do przeglądu interesujących i zabawnych, jak sądzę, spraw zostały wybrane trzy ich rodzaje. Pierwszy rodzaj to przykłady sporów dotyczące

⁸ Podobnie kształtowały się ławy sądowe w innych miastach, ich skład personalny i sposób jego wyłaniania, choć oczywiście wszędzie występowały też lokalne różnice; dotyczyło to również innych uczestników postępowania; zob. K. Kamińska, *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII wieku na tle ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski*, Warszawa-Poznań-Toruń 1980, s. 129–138, 145–146, 151–153; W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961, s. 187–197, 207–211, 213–217, 219–220; M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013, s. 50–51, 93–96, 121–122, 124–125.

⁹ Zob. Z. Naworski, *Sąd ławniczy...*, s. 32–34.

¹⁰ Z. Naworski, *Rola Kowalewa...*, s. 179, przyp. 24; tenże, *Sąd ławniczy...*, s. 36, przyp. 34.

zwierząt, tzn. ich okaleczenia, zabicia czy rzekomej kradzieży; pominięto spory odnoszące się wyłącznie do szkód przez zwierzęta uczynionych¹¹. Siedem kolejnych przykładów to różnego rodzaju gwałty i pobicia, na wokandę trafiała ich znaczna liczba, przy czym niewątpliwie wśród stron procesowych dominowały w tego typu sytuacjach kobiety¹². Trzy przykłady dotyczą – umownie rzecz ujmując – dyfamacji, czyli różnych postaci obrazy. Były to niewątpliwie najczęściej rozpatrywane przez sąd sprawy, obrazano się bowiem wszędzie i przy byle okazji. Z reguły też tego typu oskarżenia jako jedyna przyczyna pozwu występowały rzadko, przeważnie owe „zelżywości i ujmowanie dobrej sławy” łączyły się z pobiciami, napaściami czy w ogóle – awanturami zarówno w domach, jak i w karczmach, ale także na rynku. Sporo tego typu przykładów przytoczyłem w innych miejscach¹³. Ostatni przykład jest związany ze skojarzeniem go z przedstawionym przez Sienkiewicza słynnym procesem Rzędziana o gruszki.

Pominięte zostały w zasadzie sprawy cywilne oraz te ze spraw karnych, które dotyczyły kradzieży plonów, sieci, przedmiotów codziennego użytku, odzieży itp. Bywały wśród nich sprawy ciekawe, a nawet dość zaskakujące, jak np. kradzież 270 głów kapusty¹⁴, ale większość miała charakter raczej standardowy.

W pitavaliku nie uwzględniłem spraw szlacheckich, choć szlachta procesowała się także przed tym sądem (w jego składzie zasiadał wówczas podwojewodzi), a spraw karnych, o najazdy, zranienia, napady i awantury było niemało¹⁵, w rozprawce chodziło jednak o przedstawienie tych spraw, które absorbowwały małomiasteczkową społeczność u schyłku wieku XVII i w wieku XVIII.

Zwierzęta

Zabicie świni. Przed sądem 2 sierpnia 1685 r. osobiście stawiła się mieszcza kowalewska Dorota Stefanowa i skarżyła się przeciwko Wojciechowi Olkowicowi, że „...wczorajszego dnia ważył się świnię *prote-*

¹¹ Takie spory były związane przede wszystkim ze szkodami uczynionymi przez konie, ale zdarzały się też i bardziej oryginalne, np. szkody uczynione przez gęsi; zob. Z. Naworski, *Sąd ławniczy...*, s. 40, przyp. 49.

¹² Kilka innych interesujących spraw przytoczyłem w cytowanym wyżej artykule, zob. Z. Naworski, *Rola Kowalewa...*, s. 182–183, przyp. 34, 35, 41, 43.

¹³ Zob. Z. Naworski, *Sąd ławniczy...*, s. 38–40, zwłaszcza przyp. 46.

¹⁴ APT, AmK, nr 15, k. 24.

¹⁵ Kilkanaście takich przykładów przytacza H. Maercker, *Geschichte der Ländlichen...*, s. 110–114.

stantki żadnej od tej świni szkody nie mając, zabić na drodze na Bramę Wielką...” Zeznawali w tej sprawie ławnicy Bartłomiej Wystały i Jerzy Dziuchowicz, którzy zostali „...urzędowo wezwani na obdukcję [...] szkody”, jeżeli jakaś została przez „pomienioną” świnię wyrządzona i stwierdzenie tejże świni zabicie. Zeznali, że byli na miejscu i szkody wyrządzonej przez świnię nie znaleźli, że „...od końca do końca jego [tj. Olkowica – ZN] rolę przebiegłszy i stopki tej świni nie wypatrzyli...” Ale za siedmioma zagonami lnu „bliżej leżącymi” znaleźli dwa miejsca przez świnię świeżo zjedzonej rzepy, na dowód czego kilka sztuk tej rzepy pogryzionych i powyrywanych, które znaleźli, prezentowali sądowi. Widzieli też świnię w miejscu wskazanym przez protestantkę, „jeszcze żywą” choć mocno potłuczoną z nosem pod oczami przeciętym i pokrwawioną. Zeznania ławników „protestantka” oprotestowała twierdząc, że jest gotowa niewinność świni w sprawie tych szkód udowodnić.

Na następnej rozprawie, 10 listopada tego roku, pozwany Wojciech Olkowic odpowiada, że kiedy zobaczył szkody w swojej Jarce (to ten grunt, gdzie ławnicy niczego nie znaleźli – ZN) świnię zabił.

Na podstawie wyników wizji sąd uznał, że szkody nie było, a gdyby nawet do niej doszło, to pozwany powinien swoich pretensji dochodzić inaczej. Sąd nakazał więc zapłacić powódce za świnię 6 zł, a za to, że sam sobie sprawiedliwość czynił – 6 grzywien, połowę kościołowi parafialnemu, połowę sądowi. Ponadto nakazał pozwanego osadzić w więzy i wypuścić dopiero po wykonaniu wyroku.

Reakcja pozwanego na wyrok spowodowała, że od razu instygator sądowy pozwał Wojciecha Olkowica o „zelżenie sądu gajonego” następującymi słowy: „i nic nie dam i szeląga nie myślę o tym, mnie niech płacą...” Sąd za zniewagę skazał go na 3 dni więzy i 6 grzywien, pod karą banicji. Jeżeli dekreтови nie zadośćuczyni, karze będzie podlegać przed zachodem słońca.

Sprawa toczyła się dalej, bo 1 grudnia Dorota Stefanowa stawiała się przed sądem wnosząc o dekret egzekucyjny na Wojciecha Olkowica, który przez dwa tygodnie po otrzymaniu kondemnaty nie podjął żadnych działań ani w kierunku zawarcia ugody, albo wykonania wyroku, ani w więzy nie siedział, ani nie stawia się przed sądem. W tej sytuacji sąd wyznaczył dwu ławników, aby asystowali by „przy nich do więzy przez ceklerzów był wzięty i wrzucony...”

Ostatecznie sprawa została zamknięta pięć dni później, kiedy „za gorącą instancją...” regenta ziemskiego i grodzkiego chełmińskiego Pawła Antoniego Łukowskiego, jednego z rajców i Szymona Olka „Sąd niniejszy uczciwego Wojciecha Olkowica czasu niezbyt dawnego banicją kondemnowanego i przez egzekucję do więzienia wrzuconego ninie [...]

do wszystkiej reputacji dobrej i sławy uczciwego przy której on przedtem zostawał przywraca, i jako był przez służbę miejskiego publicznie wykrzykniony tak [...] publiczne na rynku miasta Kowalewa przez służbę miejskiego Jana Piechowicza przy sławnych panach Janie Żurawskim i Bartłomieju Wystałym revocowany...”¹⁶

Potłuczenie wieprzka. Na terminie 2 sierpnia 1685 r. Bartłomiej Bielawski skarży się na Szymona Olka, że ten bez żadnego respektu w sobotę przed Najświętszą Marią Panną Szkaplerzną (16 lipca) w ogrodzie, przez nieostrożność i złość „płota własnego...” tak potłukł wieprza, że ten po 4–5 dniach musi zdechnąć. Dwaj ławnicy na prośbę protestanta nazajutrz po tym wydarzeniu dokonali wizji ogrodu i w nim płotu (czy dobry, czy zły) oraz obdukcji potłuczonego wieprza. Potwierdzają, że widzieli dziury w płocie.

1 grudnia tegoż roku Anna Bielawska z małżonkiem pozywa Szymona Olka o zabicie wieprza. Na rozprawie pozwany odpowiada, że rzeczywiście wieprza w ogrodzie uderzył, ale nie wie czy od tego zwierzę zdechło, czy z innego powodu. Wyrok: „pozwany przez nieostrożność swojego płota sobie szkodę dał uczynić, w której w ten czas przez tego wieprza *ex Relatione deputatorum* uczynionej nie miał wieprza niewinnie zabił...” Sąd nakazał pozwanemu zapłacić dwa złote i „*expensa* prawne... pod siedzeniem w więzy trzech dni i równą summą...”

Ale zaraz po wydaniu wyroku Olek pozywa Bielawskiego o niedotrzymanie słowa, o to że 13–14 lat temu Olek przygotował dla Bielawskiego beczkę piwa, na którą on dał tylko pół korca jęczmienia, a o resztę powód kilkakrotnie się bezskutecznie upominał. Bielawski odpowiada, że po pierwsze się nie upominał, a poza tym jest niemożliwe, żeby dał tylko pół korca. Sąd uwolnił pozwanego od zarzutu, ponieważ ten zobowiązał się do dania Olkowi jeszcze korca jęczmienia, co sąd *naznaczył*.

Na tym sprawa wieprzka znalazła swój szczęśliwy finał¹⁷.

Owce. Ciekawą informację dotyczącą zamożności niektórych mieszkańców miasta przynosi manifestacja burmistrza Kowalewa Andrzeja Siekierskiego z 4 grudnia 1687 r. skierowana przeciwko Władysławowi Łosiowi (to szlachcic), który oskarżył burmistrza, że owczarz zagubił ze stada Łosia kilka sztuk owiec, które znalazły się w stadzie burmistrza. Ten, aby dociec prawdy zezwala na rewizję swego stada i prosi sąd o sporządzenie zeznania z wizji dwu ławników, którzy bardzo dokładnie sprawdzili stado burmistrza podając m.in. liczbę *skopów* starych i młodych i innych owiec; w sumie stado burmistrza liczyło ich 212¹⁸.

¹⁶ APT., AmK., nr 6, k. 47–47v, 55–55v, 57v, 60v–61.

¹⁷ Tamże, nr 6, k. 48, 55, 59–59v.

¹⁸ Tamże, k. 117.

Świnia, wół i... chłopiec. W 1720 r., 11 października mamy sprawę „*ratione* zabicie świni, wołu potłuczenia, chłopca na drodze pobicia i samego Actora za bramą bielską...” Pozwany nie odpowiedział – kontumacja.

Zaraz potem burmistrz Ludwik Gogoliński jako powód reprezentujący miasto pozwał Andrzeja Narogowicza o zabicie przez niego miejskiej świni w zagrodzie, tudzież „drugiego wieprzka kowalczywego tamże zabitego...” Pozwany przyznał, że rzeczywiście to zrobił, bo zwierzęta wlażyły do jego dobrze ogrodzonego ogrodu, ale że nie do końca zabił, tylko potłukł i nogi poprzetrącał za tę szkodę. Sąd sprawę odłożył do następnych roków, bo nie było obdukcji ani ogrodu, ani zwierząt bo „taż szkoda w ogrodzie przez tę świnię i wieprzka uczynione nie jest przez sąd obdukowana i obwiedziona. Także z drugiej strony także ta świnia i wieprz nieobdukowane...”¹⁹ Co dalej działo się ze sprawą – nie wiadomo.

Wół. 16 sierpnia 1735 r. Franciszek Gaworecki pozywa Wojciecha Żuchowskiego o stawienie jego gospodyni, panny Katarzyny Trzebuchowskiej, która skaleczyła sierpem wołu. Pozwany gospodynię stawia, sam się od sprawy odżegnując, a ta zeznaje, że zrobiła to nieumyślnie. Jednakże dwaj ławnicy wysłani na wizję podważają jej zeznania stwierdzając, że zrobiła to umyślnie, ponieważ skaleczyła temu wołu ogon „ze spodu a nie zwierzchu poderżnięty [...] Więc Sąd niniejszy uważając iż potrzebne wtey akcyi świadectwo iakim sposobem tego woła skaleczyła [...] dlatego też sprawę w dylację puszcza do pierwszych sądów...”²⁰ Tu także o dalszych losach tej sprawy nie ma wiadomości.

Koza. Na rokach 23 czerwca 1758 r. ławnik kowalewski Łukasz Mostkowski pozywa Macieja Mrówczyńskiego o to, że w ogrodzie swoim porwał kozę powoda, przerzucił ją przez płot i z miejsca zabił. Wnioskuje o karę i zapłatę za zabita kozę „wraz z expensem erogowanym...” Wizja przeprowadzona 19 czerwca potwierdza słowa powoda. Pozwany replikuje, że koza ta kilkakrotnie przechodziła do jego zagrody. „Z niecierpliwością też kozę kilkakrotnie uderzyłem i przerzuciłem ze swego ogrodu, a że też koza słaba była, zdechła...” Domaga się też zapłacenia przez powoda za szkodę wyrządzoną przez kozę. Sąd stwierdza, że pozwany kozę zabił, ma więc powodowi zapłacić za nią trzy złote i mają żyć zgodnie i nie robić sobie wzajemnie złośliwości²¹.

Kura. Na rokach 15 czerwca 1759 r. staje sprawa z powództwa wzajemnego. Józef Cętalski pozywa Jakuba Kraskiewicza o krzywdę od niego „zatrzymaną sobie od lat dwunastu...”, Kraskiewicz zaś o dyfamację. Z treści rozprawy wynika, że Cętalski ma pretensję o to, że nieżyjąca już

¹⁹ Tamże, nr 7, k. 321v–322.

²⁰ Tamże, nr 10, k. 92v.

²¹ Tamże, nr 17, k. 12v.

żona Kraskiewiczza, Marianna przywłaszczyła sobie należącą do Cętal-skich kurę, żąda więc jej zwrotu wraz z pożytkami (*sic!* – ZN). Zdegu-stowany tą sprawą sąd uważa, że składanie przez strony przysięgi w tak bagatelnej sprawie jest niegodne. Ponadto Kwaskiewiczowa dawno nie żyje „a o zmarłych rzadko dobrze a źle kiedy mówić, a dopiero złą akcję wznawiać i kalumniować nie godzi się, co sam Bóg zakazał...” Przy takim stanowisku sądu, strony „na ustępie” zawarły ugodę, którą sąd zaapro-bował – jej złamanie było zagrożone karą tygodnia siedzenia w wieży, plus karą finansową 14 grzywien²².

Różne pobicia

Uderzenie obuchem. Przed sądem 9 czerwca 1672 r. staje *pracowity* Tomasz Kocharczyk dla dokonania obdukcji ran, które mu zadał regent kancelarii grodzkiej Hieronim Chełmoński, który wspomnianego Ko-charczyka uderzył obuchem. Poza obdukcją zamieszczona jest protesta-cja przeciwko regentowi w imieniu rady miejskiej i gminy zarówno za tę napaść, jak i za to, że ponadto regent ostrzelał miasto, od czego niemal nie zapaliły się domy, o mało co nie postrzelił parobka Mateusza Marka, a następna kula przeleciała przed panem Balzerem [? – ZN] i wystraszyła dzieci. Sąd skierował sprawę do wojewody²³.

Pobicie przez sąsiadkę. Równie krewkie jak mężczyźni bywały i ko-biety. 13 września 1676 r. Anna Gralkowa prezentuje rany na głowie i nad okiem, a została pobita i publicznie zelżona przez Reginę Brodowską²⁴.

Pobicie wzajemne. Po święcie Jana Chrzciciela (24 czerwca) 1685 r. *ślawetny* Bartłomiej Bielawski zaprezentował swoich dwóch synów – Mar-cina i Jakuba, których na polu pluskowęskim [Pluskowęsy to wieś leżąca trzy kilometry od Kowalewa – ZN], kiedy wieźli tam nawóz, pobił biczyskiem Grzegorz Zimny. U starszego z nich Marcina widniała rana sina na jednej ręce („inszych nie znać”), u młodszego śladów nie było widać, choć Bielawski twierdzi, że został on cztery razy został uderzony. Zaraz po nich staje Grzegorz Zimny i także prezentuje rany (na lewej ręce dwie rany sine i na łopatce – wszystko opuchnięte), które mu zadał kijem Bar-tłomiej Bielawski, kiedy szedł z pola „na drodze za szpitalikiem”. Twier-dzi ponadto, że był „więcej bity”, choć tego nie widać i składa protestację o to bicie i stałe groźby. Z kolei Bielawski reprotestuje, że śmiało pobić jego

²² Tamże, k. 27.

²³ Tamże, nr 5, k. 21v–22.

²⁴ Tamże, k. 91.

synów, a samego *reprotestanta* „na moście słowy uszczypliwymi sławę szarpał mówiąc: rozbójniku. Potym w domu Pana Sołtysa rzekł: chłopie, ze starostwa Golubskiego poddany uciekleś. Tę rolę chcesz siać i tak mnie z niej zegnać. Idź nie masz ty czym zapłacić...”

Konsekwencją tych protestacji i reprotestacji był pozew Grzegorza Zimnego przeciwko Bartłomiejowi Bielawskiemu o „zajechanie roli na polu Pluskowęskim, którą Actor przedtym siewał to jest trzy oziminy brał na niej, a pozwany mu ją zajechawszy nawóz na nią już pooraną od Actora wozi...” A kiedy przegnał jego synów wożących ów nawóz i postraszył ich biczyskiem, to pozwany powracającego z pola Zimnego pobił. Na rozprawie w dniu św. Małgorzaty (20 lipca) 1685 r. Pozwany odpowiada, że kazał nawóz zawieźć dzieciom, gdzie powód poorał, lecz „rozorał bez zagoników kilku”, a powód dzieci biczyskiem „obdzielił”. Jak się o tym dowiedział, to powodowi drogę zabiegł i kilka razy uderzył.

Sąd doprowadził do mediacji pod *Rigorem Iuris*. „Pozwany bacząc się bić winien w tej sprawie Actora przeprasza publicznie przy sądzie. Trzy funty wosku do kościoła kowalewskiego na dzień św. Bartłomieja, pułtora na Wielki Ołtarz, pułtora św. Anny Ołtarz. Actorowi za expensa [...] dwa złote dać przyobieceje. Co strony obiedwie sobie dotrzymać mają [...] pod karą dziesięć grzywien i siedzeniem wieży trzech dni”²⁵.

Awantura z użyciem kłonicy. Tenże Grzegorz Zimny jest bohaterem kolejnej sprawy. 20 października 1687 r. prezentuje przed sądem rany na ciele, które zadał mu w niedzielę o jedenastej w nocy na ulicy Toruńskiej Bartłomiej Rost. Prezentuje też „kłonicę wrzosową krótką”, którą Rost powybił mu okna. Przed sądem stają też wysłani na wizję dwaj ławnicy, którzy potwierdzają, że widzieli wybite okna i szkody w sieni. Rost (jak się okazuje radny miejski) przeciwko tej protestacji „i wszystkim jej punktom i clausulom...” reprotestuje i wnosi z kolei protestację i skargę o krzywdę i zniewagę przeciwko Grzegorzowi Zimnemu. „Jak on nie pomnąc na surowość prawa przeciwko gwałtownikom publicznym, nocnym grasantom [...] uwłacznikom i szkalownikom [...] w nocy naszedł urzędownie protestanta, szkalował go, uwłaczał jego czci. Małżonkę protestanta i jej rzeczy [...] klejnoty, pasek i łańcuszek srebrne i pieniądze bez wiadomości męża przechowywać, przez co Protestanta do wielkich kłótni, połajanek, bitwy codziennie prawie z małżonką jego przywodzić, z czego się i sam chełpi, tudzież po nocy przez miasto chodząc wielkim głosem na różnych miejscach ludzi godnych i pocziwych szkalować do księdza zaszedłszy tam wszystkie sekreta miejskie nie pomnąc na przysięgę swoją powydawać i więcej nad to poprzykładać dobra żony swojej

²⁵ Tamże, nr 6, k. 41v–43v.

nad wolę urzędu i Rady i zwierzchności nad konstytucje koronne tego zakazujące na działki swoje nie pamiętając zlecać i zapisywać, tudzież insze po mieście ekscesy czynić [...] Ofiaruje się też protestant publicznie o tym wynoszeniu sekretów i łamaniu konstytucji koronnych zeznać instygatorowi miejskiemu..." Na końcu też prezentuje rany, choć „nieduże”.

Co dalej się z tą sprawą działo nie wiadomo, w zachowanych aktach sądowych nie ma o niej dalszych wzmianek²⁶.

Najście na karczmę z użyciem kłonic, widłaków, cepów i strzelb. Na posiedzeniu na św. Marcina (11 listopada) zapisano protestację administratora starostwa kowalewskiego urodzonego Stanisława Gażewskiego przeciwko Bartłomiejowi Biedrzyckiemu, Kazimierzowi i Jerzemu Żywiołkowiczom, Ludwikowi Gogolińskiemu – „pryncypałom” i innym ich „conpryncypałom”, że w nocy z wtorku na środę około północy z „kijami na tamlakach”, z kłonicami, z brzożami i innymi broniami, ze strzelbą dokonali najścia na podzamkową karczmę, wywołali tam burdę, pobili kijami karczmarza i Jana parobka tkacza, wybili drzwi do karczmy, strzelali pod oknami i koło chlewni.

Pod protestacją znajduje się opis obdukcji karczmarza i parobka oraz prezentacji kija, kłonicy, widłaków i trzech cepów do wybijania drzwi. I tu nie wiadomo, jak dalej potoczyła się ta sprawa²⁷.

Uderzenia kuflem. 10 marca 1722 r. Maciej Gogoliński pozwał Wojciecha Wiatrowicza o pobicie, tzn. uderzenie i okaleczenie kuflem, co zdarzyło się w domu Andrzeja Narogowicza. Sąd wysłuchał świadków powoda oraz zapoznał się z jego zeznaniami, które „osobliwie są opisane”. Ponieważ pozwany nie przedstawił żadnych świadectw, sąd nakazuje mu stawić się za dwa tygodnie „sub pena dni trzech więzy siedzieć dniem i nocą i grzywien 5 pruskich...” Co działo się dalej ze sprawą nie wiadomo, bo z akt sądowych zniknęła²⁸.

Awantury Konstancji Gaworeckiej. Na rokach 28 września 1759 r. po raz trzeci staje sprawa między Eleonorą z Targalskich, *primo voto* Gyntrową, obecnie Żeberską z córką Marianną (w asyście męża, rajcy Walentego Żeberskiego) przeciwko Konstancji i Franciszkowi Gaworeckim o to, że Gaworecka wpadła w złości do domu powódki „słowa obelżywe...” i „krzyki niewypowiedziane czyniła [...] honor szarpała...” Następnie było jej, które zostało zajęte, bo weszło w szkodę i stało na podwórzu sama sobie pognąła, a Mariannę, córkę Gyntra i powódki goniła „na dobrowolnej drodze...” okładając ją kijem po plecach i rękach. Gaworecki na pierwszym terminie (11 lipca) uzyskał dylację do inkwizycji, ale chcąc

²⁶ Tamże, k. 113v–116.

²⁷ Tamże, k. 116v–117.

²⁸ Tamże, nr 9, k. 3v.

chronić żonę „dylacji uczynić nie chciał i poszedł w kontumację...” Z kolei na drugich rokach nie stawiał się zasłaniając się chorobą, a wszystko po to, zdaniem powodów, żeby wpędzić ich w duże koszty, bo na każdy termin muszą stawiać świadków, a ponadto pozwani dręczą powodów („zelrynymi słowy traktują”) i chcą ich wyczerpać.

Gaworecka odpowiada, że nie poszła do Żeberskich się kłócić, tylko prosić „o satysfakcję...” Mariannę Gyntrównę za pobicie swej córki Anny. Sąd „niniejszy ławniczy po zapisanych od stron obydwóch komparycjach i przeczytanych propozycjach kontrowersji wysłuchawszy tak tej jako i drugiej strony...” zarządził wysłuchanie świadków. Po dokonaniu tych czynności sąd ustalił, że bydlę Gaworeckich rzeczywiście wyrządziło szkody, bo dwaj ławnicy wysłani na wizję potwierdzili uszkodzenie 13 snopów. W tej sprawie nakazuje więc Gaworeckiemu szkodę naprawić. Co się tyczy kłótni, sąd potwierdza prawdziwość zarzutów powódki. Zarządza więc, aby Gaworecka tego nie robiła, 8 października „zasiadła więzę miejską i przez tydzień dniem i nocą siedziała”, a po wyjściu powodom wypłaciła 14 grzywien i „expens prawny” powróciła i wyliczyła. Z kolei Gaworecki za lżenie miał po wyjściu żony przez trzy dni zasięście w wieży „dniem i nocą kontynuować”. Obie strony protestowały, Gaworeccy apelowali, powodowie uważali, że „expens prawny” to za mało. Sąd apelację dopuścił²⁹.

213

Gaworeccy jednak nie odpuścili, bo już na rokach 12 października Franciszek Gaworecki wystąpił z dwoma pozwami przeciwko Walentemu Żeberskiemu. W pierwszym oskarżył pozwanego o pobicie córki Anny, ten poprosił sąd o dylację do inkwizycji ze świadków na co dostał zgodę. W drugim pozwie – cywilnym w skomplikowanej sprawie żądał zwrotu pieniędzy za grunt, który najpierw pozwany powodowi darował, a potem odebrał (grunt był transfundowany). I tu obie strony miały swoje pretensje przedstawić pod przysięgą na przyszłych sądach.

Na następnych rokach 26 października wraca sprawa pobicia, pozwany prosi o kolejną kontumację, bo mu świadkowie nie stanęli „więc o kontumację na swych świadków uprasza”. Sąd wyraził na to zgodę, jednocześnie nakazując obu stronom, aby na następny termin pod karą 14 grzywien dla każdej stawiały wszystkich świadków i żeby ich „więcej nie było”. W styczniu 1760 r. w sprawie pobicia znowu sąd orzekł kontumację³⁰. Co dalej z tą sprawą – nie wiadomo.

Natomiast na rokach 22 stycznia 1762 r., a więc po dwu latach i czterech miesiącach wraca sprawa pierwotna. Jak wynika z akt, Gaworeccy

²⁹ Tamże, nr 17, k. 32v, 43v, 45–46.

³⁰ Tamże, k. 47v, 48, 49v, 50v.

na rokach apelacyjnych się nie stawiali, Żeberscy żądają więc wykonana wyroku i dodatkowo „z dylacji do odpowiedzenia pod rygorem 14 grzywien [...] Sąd niniejszy wysłuchawszy stron kontrowersji i mocno skrutynowawszy” zarządził wykonanie pierwotnego wyroku oraz dodatkowo 14 grzywien dla Żeberskich. Jednocześnie odrzucił kolejną apelację Gaworeckiego³¹. Na tym, jak się wydaje, sprawa się zakończyła. Na marginesie zauważyć należy, że małżonkowie Gaworeccy należeli do wyjątkowych pieniaczy i często toczyli przed sądem najróżniejsze boje. Zauważmy też, że w opisywany przypadku mamy do czynienia z dwoma ławnikami, którzy w trakcie całej tej historii regularnie, mniej więcej co dwa tygodnie zasiadali obok siebie w składzie orzekającym kowalewskiego sądu.

Dyfamacje

Na rokach 18 listopada 1740 r. Franciszek Gaworecki kontra Józef Gostyński „o najście, dyfamacje, zelżywości, kalumnie, pobicie, okrwawienie [...] jako i insze pretensje...” Sprawa rozpoczęła się na poprzedniej sesji, ale wtedy nie mając żadnej wiedzy o sprawie sąd zarządził inkwizycję ze świadków (pod karą 7 grzywien). Na skutek tego powód dodatkowo złożył protestację i obdukcję do ksiąg; sąd zarządził dylację inkwizycyjną dla złożenia świadectwa „o wspomnianych i allegowanych wiolencjach...” Następnie przesłuchał świadków i uznał, że winą, aczkolwiek nierówną, należy obarczyć obie strony. Skazał więc pozwanego na dwa tygodnie siedzenia w więzy oraz wypłacenie 21 grzywien powodowi i 7 – sądowi. Po wyjściu z więzy Gostyńskiego miał ją na cztery dni zasiąść Gaworecki, a po wyjściu miał zapłacić 6 grzywien pozwanemu i 2 grzywiny sądowi³².

Na tej samej sesji obaj bohaterowie z poprzedniej sprawy wystąpili ponownie. Józef Gostyński asystował Mariannie Żywiołowej, występującej przeciwko Franciszkowi Gaworeckiemu „o najście, zelżywości, czarostwa zarzuty...” i inne pretensje. Sprawa ciągnęła się już od jakiegoś czasu. Były protestacje, dylacje i inkwizycja ze świadków. Tym razem sprawa zakończyła się ostatecznie ugodą stron³³.

Na rokach sądowych 11 lipca 1759 r. wystąpiły przeciwko sobie dwie kobiety z pozwami wzajemnymi Marianna Gogolińska i Jadwiga Bankierska „o dyfamację i ujęcie sławy...” W obu wypadkach jako asysta występowali ich mężowie – ławnicy, którzy zasiadali w składzie orze-

³¹ Tamże, k. 102v–103.

³² Tamże, nr 11, k. 239v, 241v–242.

³³ Tamże k. 239v, 243.

kającym na tej sesji. Sąd wysłuchał obu stron i zeznań świadków – udało się ustalić, że obie kobiety nieustannie się kłóciły i żadna nie chciała ustąpić. W rezultacie sąd postanowił, aby Gogolińska więcej do kłótni nie pobudzała „w przyszły wtorek po Najświętszej Matce Szkaplerznej wieżę zasiadła i przez jeden dzień nie wychodziła...” Ponieważ Bankierska „w niczym nie milczała...” zaraz po wyjściu z wieży Gogolińskiej miała ją zasiąść także na jeden dzień, obie miały też sądowi po wyjściu z wieży zapłacić po dwie grzywny. Od wyroku natychmiast apelowali Gogolińscy na co sąd zezwolił³⁴.

Sprawa o gruszę na miedzy

Na koniec sprawa wyjęta jakby żywcem z *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza, gdzie Rzędzian opowiada o procesie rodziców z Jaworskimi dotyczącym gruszy, co stała na miedzy i sięgała gałęziami w połowie na grunt Jaworskich w połowie na grunt Rzędzianów; spór dotyczył gruszek, które spadały na miedzę, a które były zdaniem obu stron ich własnością³⁵. Otóż 20 września 1720 r. mieszczanin Kowalewa Andrzej Narogowicz pozwał Jana Żurawskiego o wcięcie się w miedzę i odcięcie z tej miedzy rosnącej dotychczas na niej gruszy. Pozwany nie stawiał się, sprawa wróciła więc na następnych rokach – 11 października. Dokonana w międzyczasie przez dwu wysłanych przez sąd ławników obdukcja potwierdziła rację Narogowicza. Sąd nakazał więc przywrócenie stanu poprzedniego, a że tak się stało świadczy *kwitancja* Narogowicza³⁶.

215

Bibliografia

- Czaplewski P., *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. XXVI–XXVIII (1919–1921), [Toruń] 1921.
- Górski F., *Czarna księga. Zbiór najciekawszych procesów kryminalnych dawniejszych i nowszych czasów*, Wrocław 1848.
- Kamińska K., *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII wieku na tle ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski*, Warszawa–Poznań–Toruń 1980.
- Maercker H., *Geschichte der Ländlichen Ortschaften und der drei Kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899–1900.

³⁴ Tamże, nr 17, k. 33–33v.

³⁵ Zob. H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Warszawa 1976, t. II, s. 198.

³⁶ Akta nr 7, k. 319, 320v–321, 333.

- Maisel W., *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013.
- Naworski Z., *Rola Kowalewa Pomorskiego jako ośrodka politycznego, administracyjnego i sądowego w XVIII i XVIII wieku*, AUWr, 2010, Prawo, nr 3270.
- Naworski Z., *Sąd ławniczy miasta Kowalewa w XVIII w.*, [w:] *Regnare, gubernare, administrare. Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa. Prace dedykowane profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, red. S. Grodziski, A. Dziadzio, Kraków 2012.
- Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, Warszawa 1976, t. II.
- Wielka encyklopedia PWN*, Warszawa 2004, t. XXI.

Izabela Lewandowska-Malec

Ewolucja sejmów walnych okresu *regnum* w latach 1587–1668

Staropolski parlamentaryzm to jedno z najciekawszych zagadnień związanych z ustrojem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Specyfika sejmów walnych była związana z terminem ich odbywania, a mianowicie tym, czy były zwołane w czasie panowania monarchy (*regnum*), czy w okresie bezkrólewia (*interregnum*), wreszcie, w tych przedziałach czasowych także znane były ich różne rodzaje. Niniejszy artykuł dotyczy klasyfikacji sejmów, zwoływanych przez panujących monarchów z dynastii Wazów: Zygmunta III, Władysława IV oraz Jana Kazimierza.

217

1. Sejmy zwyczajne i nadzwyczajne za panowania Zygmunta III Wazy (1587–1632)

Wokół problematyki postanowienia Artykułów henrykowskich o zwoływaniu sejmu narosło, jak może wokół żadnej innej sprawy, bardzo dużo kontrowersji¹. Ów, budzący tyle wątpliwości przepis, brzmi następująco: „Sejm walny koronny we dwie lecie nadalej ma być składan, a gdzieby tego była pilna a gwałtowna potrzeba Rzeczypospolitej, tedy za radą panow rad obojga państwa, iako czas i potrzeba Rzeczypospolitej przynosić będzie, powinni go składać będziemy. A dłużej go dźierzeć nie mamy, nadalej do sześci niedziel”².

W literaturze przedmiotu dominowała jeszcze do niedawna interpretacja tego przepisu, zgodna z ustaleniami sprzed ponad stu lat, a mianowi-

¹ 1573, pkt [9], VC, t. II. 1550–1609, v. 1. 1550–1585, do druku przygotowali S. Grodziski, I. Dwornicka i W. Uruszczak, Warszawa 2005, s. 328; 1576, pkt 7, tamże, s. 357; 1576, pkt 8; VL, t. II, 1550–1609, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 161.

² VC, t. II, 1, s. 357.

cie, że sejmy, w świetle Artykułów henrykowskich dzieliły się na zwyczajne (ordynaryjne), trwające sześć tygodni oraz nadzwyczajne (ekstraordynaryjne), trwające dwa–trzy tygodnie³. Przekonanie o występującym w tym akcie podziale wywodziło się, być może, z dzieła Godfryda Lengnicha, w którym znajdował się *passus* następującej treści: „Sejmy dzielą się na zwyczajne i nadzwyczajne; ów zaś podział od roku 1573 nastał, w którym wydana była ustawa, sejm co dwa lata nakazująca, a pozwalająca zarazem królowi, i w krótszym przeciągu czasu takowy zwołać, gdyby tego dobro publiczne wymagało. Od tego bowiem czasu sejmy co dwa lata odbywane, zwyczajnymi (ordynaryjnymi) zwać poczęto, inne zaś, dla różnicy, nadzwyczajnymi (ekstraordynaryjnymi)”⁴. Moim zdaniem, co próbowałam dowieść w jednej ze swych wcześniejszych publikacji, Lengnich wprowadził czytelników w błąd, przenosząc doświadczenia XVIII-wieczne na czasy wcześniejsze⁵.

Nie wszyscy jednak skwapliwie podchwycili tę tezę. Piszący w podobnym, co Lengnich, okresie – Wincenty Skrzetuski nie forsował w sposób zdecydowany tego twierdzenia. Pisał, że sejmy zwoływane były co dwa lata. Tego rodzaju sejmy nazwał sejmami zwyczajnymi, wspominając, że bywały także składane częściej, „w przypadku nagłej na Rzeczpospolitą potrzeby”. Używał też określenia sejmy ekstraordynaryjne, jednak zaznaczając, że poprzedzały je rady senatu⁶.

Niejasność przepisów dała niektórym badaczom asumpt do wyrażania wątpliwości odnośnie do stosowanego podziału. Stanisław Płaza i Anna Sucheni-Grabowska uznawali występowanie w Artykułach henrykowskich obu rodzajów sejmów (zwyczajnych i nadzwyczajnych), jednak zaznaczali, że w świetle treści tego dokumentu nie były znane sejmy dwu- lub trzytygodniowe. Ich zdaniem, powstały one *de facto*, a nie *de iure*, wiążąc pierwszy sejm nadzwyczajny krótki z rokiem 1613⁷. Co prawda S. Płaza twierdził w późniejszym czasie, że sformułowany w artykułach termin *ad quem* dopuszczał istnienie sejmów krótszych, co skłoniło go do głoszenia poglądu, że w Artykułach przewidziano możliwość zwoływania, za radą senatu, również dwutygodniowych sejmów nadzwyczajnych⁸.

³ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Lwów 1908, s. 180–181, podobnie E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku 1587–1652*, Warszawa 2001, s. 15.

⁴ G. Lengnich, *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, Kraków 1836, s. 342.

⁵ I. Lewandowska-Malec, *Sejmy nadzwyczajne w dziejach polskiego parlamentaryzmu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków] 2007, t. X.

⁶ W. Skrzetuski, *Prawo pospolite narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1782, s. 250, 253.

⁷ S. Płaza, A. Sucheni-Grabowska, *Z badań nad parlamentaryzmem XVI wieku*, CPH, 1974, t. XXVI, z. 1, s. 72.

⁸ S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988, s. 76 [ser. *Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, II–22].

Problemy z interpretacją tego postanowienia Artykułów spowodowały kilku autorów do formułowania własnej wykładni. Do autorów tych należał m.in. Janusz Dorobisz, który w swoich publikacjach uznał, że przewidywane, jego zdaniem, sejmy nadzwyczajne w Artykułach henrykowskich miały bliżej nieokreśloną procedurę i czas trwania⁹. Regulacja ta została skonkretyzowana przepisami szczególnymi na sejmie krakowskim w 1595 r.¹⁰ Koncepcja autora budzi jednak istotne zastrzeżenia. Norma szczególna nie może stać bowiem w sprzeczności z normą ogólną, skoro ma ją konkretyzować. Powinna nawet się na nią powoływać dla określenia celu, dla którego powstała. Za taką należy uznać konstytucję sejmu 1591 r., określającą precyzyjnie czas trwania sejmu na sześć tygodni oraz sposób liczenia tego terminu. Ówczesny ustawodawca powołał się zresztą na Artykuły henrykowskie, stwierdzając, że: „Iż to do wątpliwości przychodzi u ludzi, iako się sejm kończyć ma, tedy konstytucye o tym uczynione tak deklarujemy [...]”¹¹. Odnośnie jednak do normy szczególnej, o której J. Dorobisz pisze w kontekście konstytucji sejmu 1595 r., ta nie konkretyzuje normy ogólnej, lecz wyłącza jej zastosowanie („*lex specialis derogat legi generali*”). Niemniej jednak badacz ów zauważył, że zwołany w 1613 r. sejm, który trwał trzy tygodnie, odbiegał od formuły narzuconej uchwałą sejmu 1595 r., gdyż rozesłano deliberatoria, których konstytucja ta nie przewidywała. Za pierwszy sejm *stricte* nadzwyczajny dwutygodniowy uznał sejm w 1624 r.¹²

Analizując bliżej relacje między sejmami zwyczajnymi a nadzwyczajnymi epoki Zygmunta III (schemat 1) można dojść do wniosku, że Artykuły henrykowskie w ogóle nie przewidywały sejmów ekstraordynaryjnych. Ich powstanie zostało wymuszone trudną sytuacją państwa w 1613 r., a zwołując to zgromadzenie Zygmunt III skorzystał z doświadczeń sejmu krakowskiego 1595 r., przede wszystkim mając na celu skrócenie obrad sejmowych¹³.

⁹ J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994; tenże, *Z problematyki procedury sejmów nadzwyczajnych za Zygmunta III*, [w:] *Studia z Dziejów Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, AUWr, 945, Historia, t. LXVI, Wrocław 1988.

¹⁰ J. Dorobisz, *Z problematyki...*, s. 133, por. 1595; VL, t. II, s. 355.

¹¹ 1591, pkt. 15, *O sejmie*, VC, t. II, 2, s. 178.

¹² J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny...*, s. 95.

¹³ W tej sprawie obszerna analiza w I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 37–53.



Schemat 1. Sejmy zwyczajne i nadzwyczajne za Zygmunta III Wazy

Źródło: opracowanie własne.

2. Sejmy zwyczajne i nadzwyczajne za panowania Władysława IV Wazy (1633–1648)

Rozważaniom w tej sprawie poświęcił wiele miejsca Przemysław Paradowski, autor książki *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV Wazy*. Badacz przychylił się do zdania J. Dorobisza, że Artykuły henrykowskie uszczegółowiono konstytucją sejmu 1595 r. Sformułował koncepcję sejmów nadzwyczajnych, dzielących się na dwa rodzaje, a mianowicie ekstraordynaryjne sejmy dodatkowe wynikające z Artykułów henrykowskich oraz skrócone sejmy ekstraordynaryjne, zwoływane każdorazowo uchwałą poprzedniego sejmów zwyczajnego¹⁴.

Szlachta postanowiła ostatecznie zerwać z sejmami nadzwyczajnymi w roku 1637. Wcześniej, już za panowania Władysława IV, zwołano je w 1634 i 1635 r. mocą szczególnych konstytucji poprzednich sejmów zwyczajnych¹⁵. W roku 1637 doszło do niezwykłej sytuacji. Sejm, rozpoczęty 20 stycznia 1637 r., rozszedł się bez dorobku ustawodawczego 4 marca o świcie¹⁶. Tymczasem, w trzy miesiące później, król zwołał kolejny sejm jako nadzwyczajny. Władca próbował za podstawę prawną przyjąć uchwałę rady senatu (z 4 i 6 marca), nawiązując tym samym do przepisów Artykułów henrykowskich o możliwości zwołania sejmu za radą senatorów¹⁷. Pomiął jednak fakt, że postanowienia te nie przewidywały skrócenia obrad. Ta nadinterpretacja nie uszła królowi płazem. Już

¹⁴ P. Paradowski, *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV Wazy*, Toruń 2005, s. 22–28.

¹⁵ 1633, pkt 8, *Sejm dwuniedzielny*, VL, t. III, s. 373, 1635, pkt 36, *Sejm dwuniedzielny*, tamże, s. 413, por. P. Paradowski, *W obliczu...*, s. 216–222.

¹⁶ R. Kołodziej, *Pierwszy sejm z 1637 roku*, Toruń 2004, s. 103, 122, 244.

¹⁷ P. Paradowski, *W obliczu...*, s. 39.

niektóre sejmy przedsejmowe zareagowały protestacyjnie. W Środzie postanowiono nie wysyłać posłów na sejm: „[...] iednak, iż Woiewództwa Wielgopolskie Posłów swych nań dla tego nie posłali, że Seymem sześć niedzielnym nie byłznaczony”¹⁸. W trakcie obrad podano w wątpliwość legalność jego zwołania¹⁹. W efekcie podjęto na tym sejmie uchwałę, w której król zobowiązywał się, że ani on, ani jego następcy nie będą zwoływać sejmów dwuniedzielnych. Pozwolono jednocześnie na ograniczoną nowelizację Artykułów henrykowskich, przewidując możliwość skrócenia *solennitates*, gdy planowano sejm zwyczajny fakultatywny. Sejm ten jednak, jak dotychczas, mógł zostać zwołany jedynie po uzyskaniu rady senatorów.

Sytuacja w roku 1637 zdawała się klarowna. Sejmy zwyczajne planowano odbywać co dwa lata, a jeśli konieczność tego wymagała, w okresie pomiędzy sejmami obligatoryjnymi król mógł zwołać, po wcześniejszym zasięgnięciu opinii senatorów, sejm zwyczajny fakultatywny, przyspieszony dzięki rezygnacji z różnych ceremonialnych czynności przedsejmowych²⁰. Sejmy te, niezależnie od okoliczności zwołania, miały trwać zawsze sześć tygodni²¹. Zdawało się, że tak krytykowane sejmy nadzwyczajne odeszły w niepamięć, zwłaszcza że konstytucję tę potwierdzono na następnym sejmie, z tą zmianą, że sejmy przed sejmami zwyczajnymi fakultatywnymi miały się odbywać na cztery tygodnie przed sejmem²². Jednocześnie na tym samym sejmie uchwalono konstytucję upoważniającą króla do zwołania sejmu nadzwyczajnego, jeśli zaistnieją okoliczności opisane w przyjętym skrypcie do archiwum²³. W arendzie wyjaśniono powody takiej decyzji; uznano za rzecz niedopuszczalną zwołanie przez króla sejmu ekstraordynaryjnego bez uprzedniej uchwały sejmu zwyczajnego. Przyjęto, że tylko takie sejmy nadzwyczajne są sprzeczne z prawem. Chaos, jaki wkraść się do trybu sejmowania, był tu aż nadto widoczny. Z jednej strony zezwolono na zwoływanie jedynie sejmów sześciotygodniowych, z drugiej dopuszczano jego złożenie jako nadzwyczajnego za specjalnym sejmowym upoważnieniem. Obie uchwały, za-

¹⁸ 1638, VL, t. III, s. 438.

¹⁹ P. Paradowski, W *obliczu...*, s. 92–93.

²⁰ „przychylając się do sentencji Panów Senatorów Obojga Narodów, którą Nam præsentea w Warszawie na przeszłym sejmie otworzyli, gdzieby *tempestas* wojny pogańskiej zastępowała, abyśmy *absque omnibus solennitatibus* z skróceniem czasów zwyczajnych, które prawo mieć chce w składaniu ordynaryjnym sejmów walnych, sejm sześciuniedzielny podług konstytucyi *anni* 1637 złożyli”, uniwersał Władysława IV, zwołujący sejm i sejmi-ki, Warszawa, luty 1640, A. Podgórski, *Pomniki dziejów...*, s. 17.

²¹ „byłe przecież Seym Walny sześć niedzielny był złożony”, VL, t. III, s. 433.

²² 1638, VL, t. III, s. 438.

²³ Pkt 6, *Seym dwuniedzielny*, VL, t. III, s. 439.

padłe na tym samym sejmie, nawzajem się wykluczały. Jednak wówczas, po raz pierwszy w historii, monarcha nie zwołał sejmu nadzwyczajnego, pomimo upoważnienia od sejmu zwyczajnego. Być może powodem były zarzuty, że konstytucja upoważniająca monarchę do zwołania sejmu dwuniedzielnego nie została uchwalona na konkluzji za zgodą wszystkich posłów i została dopisana do pakietu uchwalonych uchwał już na etapie ich ucierania – sejm 1639 r. został zwołany jako zwyczajny²⁴.

Przyszłość pokazała jednak, że sejmy ekstraordynaryjne są konieczne, pomimo że zabronione prawem. Na sejmie w roku 1641 pojawiła się nowa forma ich inicjowania. W celu obejścia zakazu ich zwoływania postanowiono, że nie król, lecz sam sejm będzie jedynym uprawnionym podmiotem ich składania. Uchwalono wówczas po raz pierwszy konstytucję wyznaczającą datę dzienną rozpoczęcia sejmu (11 lutego 1642) oraz daty zwołania sejmików przedsejmowych na 7 stycznia, ponadto określono dokładnie program obrad tego sejmu²⁵. Z formalnego punktu widzenia uchwała ta nie była jednoznacznie sprzeczna z dotychczasowym prawem o sejmach, skoro nie przekazywano królowi uprawnienia do zwołania sejmu „krótkiego”, lecz kreowano jego nowy rodzaj, mocą suwerennej decyzji sejmu poprzedniego. Była to jednak kolejna próba obejścia prawa pospolitego o szczególnym znaczeniu, trwałego i niezmiennego. Wzbudziła zatem protesty szlachty przed i w trakcie sejmu roku 1642²⁶.

Na sejmie w roku 1646 podjęto uchwałę taką jak w roku 1641; postanowiono bowiem, mocą uchwały sejmowej, zwołać sejm nadzwyczajny na 2 maja 1647 r., sejmiki zaś przedsejmowe wyznaczono na 11 kwietnia²⁷. Sejm ten był rzeczywiście niezwykły, gdyż debatowano na nim głównie nad egzorbitancjami i postulatami województw i ziem, co było sprzeczne z materią dotychczas dyskutowaną na sejmach ekstraordynaryjnych (obrona i podatki)²⁸.

W efekcie za Władysława IV, miała nastąpić radykalna zmiana w podejściu do sejmów nadzwyczajnych. W początkach jego panowania dążono do ich likwidacji, natomiast pod koniec stworzono dla nich nową formułę²⁹.

W odniesieniu do klasyfikacji sejmów nie nastąpiła jednak żadna metamorfoza; nadal aktualny był podział przedstawiony na schemacie 1.

²⁴ W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948, s. 151.

²⁵ 1641, pkt 14, *Sejm dwuniedzielnny*, VL, t. IV, s. 9–10.

²⁶ P. Paradowski, *W obliczu...*, s. 93.

²⁷ 1646, pkt 8, *Sejm ekstraordynaryjny*, VL, t. IV, s. 46.

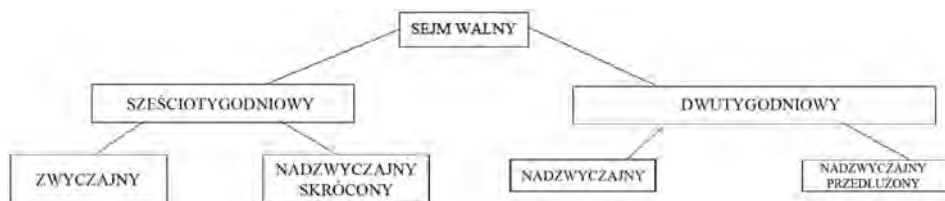
²⁸ 1647, VL, t. IV, s. 51–52.

²⁹ Por. P. Paradowski, *W obliczu...*, s. 40.

3. Sejmy zwyczajne i nadzwyczajne za panowania Jana Kazimierza Wazy (1649–1668)

Problematykę rodzajów sejmów podjęli również S. Ochmann-Staniszevska i Z. Staniszewski w dwutomowym dziele *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*. Autorzy wyszli z założenia, że w Artykułach henrykowskich określono termin zwołania i czas trwania sejmów zwyczajnych i nadzwyczajnych³⁰. Z jednej strony stwierdzili, że w 1591 r. określono czas trwania „każdego” sejm, z drugiej jednak strony przyjęli, że Artykuły nie wspominały o „kadencji skróconej”³¹. Badacze uznali zatem, że normy prawnej dotyczącej sejmów krótkich nie było, a zatem Wazowie zwoływali sejmy skrócone mocą faktów, nie zaś prawa³². Zauważono przy tym, że w roku 1637 uchwalono konstytucję zakazującą zwoływania sejmów nadzwyczajnych dwu- lub trzytygodniowych. To dało autorom asumpt do twierdzenia, że jeśli król chciał odbyć sejm krótki, to zgodę na to musiał wyrazić sejm poprzedni lub dany sejm zwołany jako sześciotygodniowy³³. Tym sposobem badacze wyróżnili sejmy zwyczajne sześciotygodniowe i wachlarz sejmów nadzwyczajnych, a to: nadzwyczajne sześciotygodniowe, nadzwyczajne dwutygodniowe, nadzwyczajne sześciotygodniowe skrócone do dwu lub trzech tygodni, a także nadzwyczajne dwutygodniowe przedłużone do sześciu tygodni³⁴. Koncepcję autorów zobrazowałam na schemacie 2.

223



Schemat 2. Rodzaje sejmów za Jana Kazimierza Wazy

Źródło: opracowanie własne na podstawie S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszewski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy: Prawo – doktryna – praktyka*, t. II, Wrocław 2000, s. 7.

³⁰ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszewski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, t. II, AUWr, 2258, Historia, t. CXLVII, Wrocław 2000, s. 6.

³¹ Tamże, por. przyp. 1.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 7.

³⁴ Tamże, por. tab. 1, s. 7.

Do tej koncepcji nasuwają się poniższe uwagi:

I. Sejmy dwu-trzytygodniowe: sejm koronacyjny w 1649 r. jako nadzwyczajny trzytygodniowy zwołany uchwałą sejmu elekcyjnego³⁵. Sejm w 1650 r. zwołany uchwałą sejmu poprzedniego³⁶. Sejm 1653 r. zwołany uchwałą sejmu poprzedniego³⁷. Sejm w 1655 r. zwołany przy braku uchwały sejmu poprzedniego – na mocy uchwały Rady Senatu. Nie było to oczywiście uprawnienie senatorów, gdyż król w instrukcji na sejmiki prosił o wyrażenie zgody na obrady dwutygodniowe³⁸. Gdyby uprawnienie Rady Senatu wynikało z Artykułów henrykowskich monarcha nie musiałby o to prosić. Analogiczna sytuacja w przypadku sejmu 1665 r. (dodatkowo sejmu nadzwyczajnego domagali się Litwini na sesji posejmowej 8–10 stycznia). W tym wypadku sejm zaplanowano po poprzednim zerwanym sejmie. Szlachta na sejmikach twierdziła, że sejm ten jest nielegalny³⁹.

Były to sejmy zwołane głównie mocą uchwały sejmu poprzedniego lub, jak sejm z 1613 r., bez podstawy prawnej, jednak izba poselska, pomimo zastrzeżeń i zarzutów nielegalności, ostatecznie przychyliła się do odbycia ich w tym trybie. Należy je zatem uznać za sejmy nadzwyczajne z powodu krótkiego czasu obrad oraz szczególnej podstawy prawnej ich zwołania.

II. Sejmy sześciotygodniowe skrócone do dwu-trzech tygodni: Drugi sejm w 1652 r. po poprzednim sejmie zerwanym. Zwołany jako zwyczajny, po propozycji od tronu podkanclerzy zgłosił pomysł skrócenia obrad do dwu tygodni. Posłowie wyrazili zgodę. Sejm uchwalił konstytucję o skróceniu obrad⁴⁰. Także drugi sejm w 1654 r. po poprzednim zerwanym zwołany jako sześciotygodniowy, ale już w instrukcji znalazła się propozycja jego skrócenia do dwu tygodni. Ostatecznie izba poselska zgodziła się na skrócenie go do trzech tygodni, powziawszy stosowną uchwałę, przyjętą następnie na konkluzji⁴¹. Także drugi sejm w 1668 r. z powodu zagrożenia tureckiego zwołany jednak jako sześciotygodniowy. W instrukcji znajdowała się sugestia, że właściwszy w tej sytuacji byłby sejm dwutygodniowy. Całkowicie nietypowy – przebiegał pod znakiem zamiaru abdykacji przez króla⁴².

³⁵ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, t. I, s. 23–24.

³⁶ Tamże, s. 66.

³⁷ Tamże, s. 143.

³⁸ Tamże, s. 231.

³⁹ Tamże, s. 376, 385.

⁴⁰ Tamże, s. 136, por. 1652, pkt 2, *Skrócenie Seymu*, VL, t. IV, s. 165.

⁴¹ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, s. 211; VL, t. IV, s. 443.

⁴² Tamże, s. 573–574.

Powyższe sejmy miały niewątpliwie charakter nadzwyczajnych. Zastosowano nową metodę legitymizowania sejmów nadzwyczajnych już nie uchwałą sejmku poprzedniego, lecz danego sejmku.

III. Sejm nadzwyczajny dwutygodniowy przedłużony do sześciu tygodni, zwołany przez króla w 1667 r. po sejmie zerwanym, a więc bez upoważnienia. Zdawał sobie z tego sprawę król, dopuszczał więc w instrukcji obrady sześciotygodniowe. Tak też się stało⁴³.

Był to, moim zdaniem, sejm zwyczajny. Nie było podstaw prawnych do uznania tego sejmku za nadzwyczajny; nie istniała uchwała sejmku poprzedniego o zwołaniu sejmku „krótkiego”, na danym sejmie szlachta również nie podjęła uchwały o skróceniu jego obrad. Sejm więc odbywał się w trybie zwyczajnym jako sześciotygodniowy.

IV. Sejm nadzwyczajny sześciotygodniowy: w 1659 r. zwołany sejm autorzy kwalifikują jako nadzwyczajny, choć uchwała o zwołaniu takiego sejmku nie znalazła się wśród przedrukowanych powtórnie konstytucji tego sejmku⁴⁴.

Moim zdaniem to sejm zwyczajny, wywołany nagłymi potrzebami państwa. Żaden mianowicie sejm zwołany na podstawie Artykułów henrykowskich nie może zostać uznany za nadzwyczajny, gdyż nazwa ta w literaturze historycznej i historyczno-prawnej jest ściśle związana z sejmami dwu–trzytygodniowymi. Jeśli więc pozostawia się dla tychże sejmów nazwę „nadzwyczajne”, to nie można jej w żadnym wypadku łączyć z sejmami zwoływanymi w trybie Artykułów henrykowskich. Ponadto brak jest argumentów dla uznania nadzwyczajności sejmów zwoływanych wcześniej niż co dwa lata, skoro odbywały się wedle tej samej procedury co sejmy ordynaryjne (zwyczajne – „dwuletnie”). Przy przyjęciu tezy przeciwnej natychmiast ujawniłyby się problemy z kwalifikowaniem owych sejmów, a zatem, czy sejm zwołany po upływie półtora roku jest zwyczajny czy nadzwyczajny. Jeśliby uznać sejmy zwołane wcześniej niż w okresie dwulecia za nadzwyczajne, to ich liczba przeważałaby nad sejmami zwyczajnymi, a sejmy z okresu 1588–1613 w znaczącej części utraciłyby dotychczasową kwalifikację. Przykładowo, skoro po sejmie koronacyjnym Zygmunta III (1587–1588) kolejny zwołano w 1589 r.; w świetle rozważań S. Ochmann-Staniszwskiej, Z. Staniszwskiego czy P. Paradowskiego powinien zostać uznany za nadzwyczajny, zwłaszcza że do jego zwołania zobowiązano króla konstytucją poprzedniego sejmku⁴⁵. Większego sensu nie miałyby również *Chronologia sejmów polskich* Władysława Konopczyńskiego.

⁴³ Tamże, s. 492–494.

⁴⁴ Tamże, s. 276.

⁴⁵ 1588, pkt VI. *Reces sejmku koronacji*, VC, t. II, 1550–1609, v. 2. 1587–1609, do druku przyg. S. Grodziski, przedm. W. Uruszczak, Kraków 2008, s. 87.

Wydawało się, że sytuacja ulegnie pewnej stabilizacji, jednak w czasach Jana Kazimierza zwoływano sejmy nadzwyczajne zarówno z upoważnienia danego królowi przez sejm poprzedni, jak również mocą konstytucji, wyznaczającej czas, miejsce i tematykę obrad. O sejm nadzwyczajny „*in casu necessitas*” prosiły też sejmiki ziemskie⁴⁶. Jednak w czasach tego dwudziestolecia sytuacja bardzo się skomplikowała. Siedmiokrotnie sejm rozchodził się bez dorobku ustawodawczego, a więc nie miał możliwości podjęcia uchwały o zwołaniu sejm nadzwyczajnego. W tej sytuacji król zwoływał zwykle sejm sześciotygodniowy, gdyż próby złożenia sejm nadzwyczajnego bez tytułu prawnego kończyły się gwałtownymi protestami i zarzutami bezprawia. Ostatecznie wypracowano nową formułę uchwalania konstytucji na obradującym sejmie, na którym zgodnie zezwalano na jego skrócenie, wpisując stosowną uchwałę do pakietu konstytucji. Przejawia się w tej taktyce ponownie zastosowanie zasady *lex specialis derogat legi generali*. Należy rozważyć, czy sejmy, zwołane jako „sześćniedzielne”, skrócone uchwałą tego sejm, miały charakter zwyczajny, czy nadzwyczajny. Za pierwszym wnioskiem przemawiałoby określenie sejm 1668 r. jako „sześćniedzielnego ordynaryjnego *ex consensu totius reipublicae* do trzech niedziel skróconego”⁴⁷. Jednak w arendzie wspomniano, że program obrad został ograniczony jedynie do „*materiis abdicationis*”. Podobnie, sejm zwołany w roku 1652 jako sześciotygodniowy skrócono do dwu tygodni z zastrzeżeniem, że w przyszłości praktyka taka nie ma mieć zastosowania: „takowe iednak skrócenie prawu pospolitemu o Seymach, nic *in posterum* derogować nie ma”⁴⁸. A zatem traktowano taką sytuację jako wyjątkową; trudno więc uznać tego rodzaju sejm za zwyczajny (ordynaryjny). Tego rodzaju sejmy należy zakwalifikować jako nadzwyczajne skrócone. Nadal natomiast nie przemawiała do szlachty koncepcja zwołania kolejnego sejm uchwałą rady senatu. Zwołany na tej podstawie sejm w 1665 r. był niezwykle burzliwy i rozszedł się bez podjęcia uchwał⁴⁹.

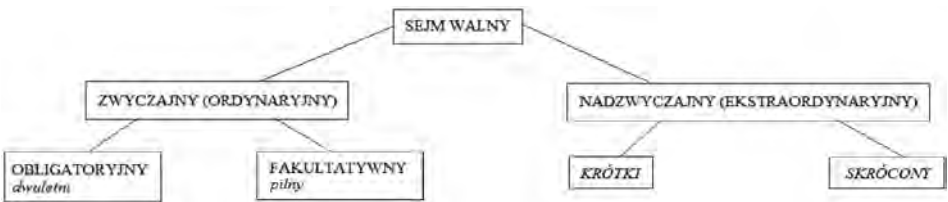
W ten sposób w II połowie wieku XVII ukształtowało się szerokie *spectrum* sejmów walnych, co zobrazowano na schemacie 3.

⁴⁶ Przykładowo sejmik sandomierski przed sejmem 1652-I (instrukcja pkt 23), S. Oświęcim, *Diariusz 1643–1651*, SRP XIX, wyd. W. Czermak, Kraków 1907, Oświęcim, s. 384.

⁴⁷ VL, t. IV, s. 478.

⁴⁸ 1652, pkt 2, *Skrócenie Seymu*, VL, t. IV, s. 165, por. tamże, s. 204 w odniesieniu do sejm 1654 r.

⁴⁹ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, t. I, s. 378.



Schemat 3. Sejmy zwyczajne i nadzwyczajne za Jana Kazimierza Wazy
Źródło: opracowanie własne.

4. Podsumowanie

W czasach Wazów sejmy, zwoływane w czasie panowania monarchy, przeszły istotną ewolucję. Za Zygmunta III pojawiły się, nieznane z Artykułów henrykowskich, sejmy nadzwyczajne (ekstraordynaryjne). Pomimo podjętych za panowania Władysława IV prób likwidacji sejmów nadzwyczajnych, po pewnych przekształceniach nadal były one zwoływane, a klasyfikacja sejmów generalnie się nie zmieniła. Natomiast za panowania Jana Kazimierza sejmy stały się mozaiką różnych form. W efekcie pojawiają się znaczące rozbieżności w ich kwalifikacji przez badaczy epoki, o wiele większe niż w przypadku okresu poprzedniego. Ilustracją niech będzie poniższa tabela, przedstawiająca opis sejmów w świetle konstytucji tego sejmiku (VL), W. Konopczyńskiego w *Chronologii sejmów polskich* (W. K.), koncepcji S. Ochmann-Staniszwskiej i Z. Staniszwskiego zamieszczonej w II tomie obszernej publikacji o sejmach tego okresu (S. O.-S., Z. S.) oraz poglądów autorki niniejszego opracowania (I. L.-M.)

227

Tabela 1. Rodzaje sejmów – porównanie koncepcji

Sejm	VL	W. K.	S. O.-S., Z. S.	I. L.-M.
1	2	3	4	5
1649	trzyniedzielny	koronacyjny	nadzwyczajny trzytygodniowy	nadzwyczajny krótki (uchwała sejmiku elekcyjnego)
1649–1650	sześciedzielnym	zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny obligatoryjny
1650	dwuniedzielnym	jest: zwyczajny powinno być: nadzwyczajny	nadzwyczajny dwutygodniowy	nadzwyczajny krótki (uchwała sejmiku poprzedniego) ⁵⁰

⁵⁰ Pkt 11, Sejm dwuniedzielnym, VL, t. IV, s. 130.⁵¹ Pkt 11, Sejm dwuniedzielnym, VL, t. IV, s. 130.

cd. Tab. 1

1	2	3	4	5
1652-I	–	zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny obligatoryjny
1652-II	<i>skrócony</i>	nadzwyczajny	nadzwyczajny sześciotygodniowy skrócony do dwu tygodni	nadzwyczajny skrócony (uchwała tego sejm ⁵¹)
1653	<i>dwuniedzielny</i>	nadzwyczajny	nadzwyczajny dwutygodniowy	nadzwyczajny krótki (uchwała sejm ⁵² poprzedniego ⁵²)
1654-I	–	zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny obligatoryjny
1654-II	<i>skrócony</i>	nadzwyczajny	nadzwyczajny sześciotygodniowy skrócony do trzech tygodni	nadzwyczajny skrócony (uchwała tego sejm ⁵³)
1655	jest: <i>dwuniedzielny</i> powinno być: <i>skrócony</i>	nadzwyczajny	jest: nadzwyczajny dwutygodniowy powinno być: nadzwyczajny sześciotygodniowy. skrócony do dwu tygodni	nadzwyczajny skrócony (uchwała tego sejm ⁵⁴)
1658	<i>sześniedzielny</i>	jest: nadzwyczajny powinno być: zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny obligatoryjny
1659	jest: <i>sześniedzielny extraordynayiny</i> powinno być: <i>sześniedzielny</i>	zwyczajny	nadzwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny fakultatywny

⁵¹ Pkt 2, Skrócenie Seymu, VL, t. IV, s. 165.⁵² Pkt 17, Sejm dwuniedzielny, VL, t. IV, s. 169.⁵³ VL, t. IV, s. 204.⁵⁴ Pkt 12, Skrócenie Seymu, VL, t. IV, s. 221.

1661	<i>sześciedzielný</i>	zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny obligatoryjny
1662	jest: <i>ekstraordynaryjny</i> powinno być: <i>sześciedzielný</i>	zwyczajny	jest: nadzwyczajny dwutygodniowy powinno być: nadzwyczajny dwutygodniowy przedłużony do sześciu tygodni	zwyczajny fakultatywny
1664–1665	–	zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny obligatoryjny
1665	–	nadzwyczajny	nadzwyczajny dwutygodniowy	nadzwyczajny (uwaga! uchwała rady senatu)
1666-I	–	zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny fakultatywny
1666-II	–	zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny obligatoryjny
1667	<i>sześciedzielný</i>	zwyczajny	nadzwyczajny dwutygodniowy przedłużony do sześciu tygodni	zwyczajny fakultatywny
1668-I	–	jest: nadzwyczajny powinno być: zwyczajny	zwyczajny sześciotygodniowy	zwyczajny obligatoryjny
1668-II	<i>skrócony</i>	nadzwyczajny (abdykacyjny)	nadzwyczajny sześciotygodniowy skrócony do trzech tygodni	nadzwyczajny skrócony (uchwała tego sejm ⁵⁵)

Źródło: opracowanie własne.

⁵⁵ VL, t. IV, s. 478.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Skrzetuski W., *Prawo pospolite narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1782, s. 250.
Volumina Constitutionum, t. II, 1550–1609, v. 1–2, 1550–1585, do druku przygotowali
 S. Grodziski, I. Dwornicka i W. Uruszczak, Warszawa 2005.
Volumina Legum, t. II, III, IV, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

Opracowania

- Dorobisz J., *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994.
 Dorobisz J., *Z problematyki procedury sejmów nadzwyczajnych za Zygmunta III*,
 [w:] *Studia z Dziejów Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, AUWr, 945. Historia,
 t. LXVI, Wrocław 1988.
 Kołodziej R., *Pierwszy sejm z 1637 roku*, Toruń 2004.
 Konopczyński W., *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948.
 Kutrzeba S., *Historia ustroju Polski w zarysie*, Lwów 1908.
 Lengnich G., *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, Kraków 1836.
 Lewandowska-Malec I., *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego
 dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009.
 Lewandowska-Malec I., *Sejmy nadzwyczajne w dziejach polskiego parlamentaryzmu*,
 „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków] 2007, t. X.
 Ochmann-Staniszevska S., Staniszewski Z., *Sejm Rzeczypospolitej za panowania
 Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, t. II, AUWr, 2258, Historia,
 t. CXLVII, Wrocław 2000.
 Opaliński E., *Sejm srebrnego wieku 1587–1652*, Warszawa 2001.
 Paradowski P., *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne
 za panowania Władysława IV Wazy*, Toruń 2005.
 Płaza S., *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988.
 Płaza S., Sucheni-Grabowska A., *Z badań nad parlamentaryzmem XVI wieku*, CPH,
 1974, t. XXVI, z. 1.

Andrzej Zakrzewski

Prawa litewskiego lepszość i większa z zdrową polityką stosowność

U schyłku I Rzeczypospolitej wybitny pisarz prawniczy Teodor Ostrowski¹ stwierdził: „w wielu artykułach prawodactwo koronne nie dorównywa doskonałości litewskiego: w tym lepszość jego i większa z zdrową polityką stosowność widocznie okazuje się”². Podał też niejednokrotnie przykłady rzeczywistej lub rzekomej doskonałości tego ostatniego. Podniósł więc, że na Litwie w sądzie grodzkim sędzi trzech sędziów, w Koronie zaś tylko jeden³. Wskazał, że to prawo – a nie, jak w Koronie, zwyczaj – reguluje zasady rękojmi w sprawach karnych⁴. Stwierdził, że Statut chroni również lasy wspólne, „o których Prawa Koronne zamilczają”⁵. Zauważył też, że, jeśli chodzi o pojedynki: „Prawa zaś litewskie dokładniej te opisując kary [...]”⁶. Przykłady z różnych dziedzin prawa można mnożyć⁷. Udowadnianie, że poszczególne instytucje prawa litewskiego funkcjonowały lepiej niż koronne nie byłoby – przy obecnym stanie badań – możliwe. Zawierzyć więc należy T. Ostrowskiemu, obserwującemu praktykę z bliska. Rodzi się natomiast pytanie: czy rzeczywiście, i pod jakim względem, prawo Wielkiego Księstwa przewyższało koronne? Warto próbować odpowiedzi na to pytanie, w epoce obowiązywania III Statutu, od ostatniej dekady XVI stulecia.

231

¹ Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750–1802). Pisarz dawnego polskiego prawa sądowego*, Warszawa 1956.

² *Prawo kryminalne angielskie przez Wilhelma Blakstona zebrane a przez x. T. Ostrowskiego S.P. wytłumaczone i uwagami do prawa polskiego stosownemi pomnożone*, t. I, Warszawa 1786, s. 295–296, por. Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750–1802)...*, s. 204.

³ *Prawo kryminalne angielskie*, t. II, Warszawa 1786, s. 103–104, por. Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750–1802)...*, s. 181.

⁴ *Prawo kryminalne angielskie*, t. II, s. 67.

⁵ T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1784, s. 91.

⁶ Tamże, s. 321.

⁷ Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750–1802)...*, s. 204, wskazuje, że niemałą część dzieła Ostrowskiego zajmują właśnie ustępy poświęcone instytucjom litewskim.

Litwa istotnie górowała nad Koroną posiadaniem własnego systemu prawa stanowiącego. Wszystkie trzy Statuty stwierdzały – i to zawsze w pierwszym artykule pierwszego rozdziału – że stanowią one prawo *pospolite* – powszechnie obowiązujące w państwie. Deklaracja taka – wprowadzie znacznie wyprzedzała swoją epokę – jednak wyrażała pewną tendencję. Istniały bowiem w Wielkim Księstwie, jak w całej ówczesnej Europie, inne systemy prawne: prawo niemieckie czy prawo obowiązujące ludność poddańczą, nie zapominając też o prawach Karaimów, Tatarów, Szkotów czy – zdecydowanie od nich liczniejszych – Żydów. Państwo je szanowało, stąd w 1533 r. Zygmunt I gwarantował Żydom, że nowo wydany Statut nie narusza ich praw, lecz je potwierdza⁸. Państwo było jednak zbyt słabe, aby przewyciężyć prawne partykularyzmy. Dlatego Statuty nie stały się jedynym źródłem prawa.

Statut miał odgrywać rolę nadrzędną i ją – do pewnego momentu – spełniał. W III Statucie gospodar obiecywał bowiem: „przywilejów, tak w pospolitości, jako i każdemu z osobna, nie mamy i nie będziemy móc dawać przeciw temu Statutu i Artykułów w nim opisanych” (art. 5, rozdz. III)⁹. Starosta żmudzki Jan Mikołaj Chodkiewicz pouczał w 1774 r. sejmik mozyrski: „wszelkie lauda nad prawa przepisy napisane trzymane być nie mają”¹⁰. Ale wówczas zastrzeżenie to nie dotyczyło już konstytucji, uzupełniających kodeksowe postanowienia.

Litwini uznawali Statut za dzieło całkiem udane. Jednak stosunkowo szybko zaczęli domagać się jego korektury, poprawy pewnych szczegółów. Szlachta trocka domagała się w 1607 r. przekazania poprawionego Statutu „w Powiaty” oraz wybrania deputatów powiatowych „na przejrzenie i zrewidowanie” tej poprawy¹¹. W 1613 r. sejmik upicki w swej instrukcji stwierdzał: „*correctura* praw [...] barzo potrzebne być baczemy”¹². Sejmik trocki w 1634 r. domagał się od posłów: „*de correctura iurium* uczynić mają *instantio*”¹³. W 1672 r. szlachta grodzieńska chciała by, w wypadku tworzenia sądów konfederackich, tworzyć sądy apelacyjne w Wilnie i Grodnie, bo

⁸ *Lietuvos Metrika Knyga* Nr. 15 (1528–1538). *Užrašymų knyga 15*, wyd. A. Dubonis, Vilnius 2002, s. 159.

⁹ Też: H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002, s. 56. Zauważa to także T. I. Doŭnar, *Wytoki kanstytucyjnağa prawa Bielarusi*, [w:] *Wybranyja nawukowyyja pracy Bielaruskaga Dziaržaŭnaga Uniwersiteta*, t. III, Minsk 2001, s. 27 i n.

¹⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów 302, k. 19.

¹¹ Biblioteka Czartoryskich, Kraków, Teka Naruszewicza 103, s. 266.

¹² Vilniaus universiteto biblioteka, Wilno [dalej: VUB], F. 7, księga ziemska upicka z lat 1611–1618 (8/15241), k. 749.

¹³ Rosyjska Biblioteka Publiczna, S. Petersburg, Autografy Dubrowskiego 133, nr 26, k. 86 v., pkt 37.

do Warszawy jest zbyt daleko¹⁴. W 1730 r. sejmik trocki zwrócił uwagę na konieczność prowadzenia obrotu prawnego w języku polskim. Nawiązując do podkreślenia przez korekturę z 1726 r. nieważności testamentów ustnych, stwierdzał: „wyrażone w korekturze *nuncupativa testamenta*, że mając *obscurum sensum* ponieważ *nobilitas* tego zrozumieć nie może a najwięcej na testamentach fundować się zwykła, przeto po polsku one objaśniać trzeba”¹⁵. Ten sam sejmik w latach 1750 i 1752 r. przedstawiał sposób przestrzegania kolejności podczas sądzenia spraw przez Trybunał¹⁶, a w 1778 r. domagał się ułożenia ordynacji sądów podkomorskich. W 1782 r. proponował w sprawach *minoris importantiae* powołanie sądów parafialnych, formułując równocześnie sporo postulatów dotyczących usprawnienia pracy Trybunału¹⁷. Cztery lata później wskazywał na konieczność szczegółowych zmian nie tylko w procedurze Trybunału, ale i w prawie statutowym: w sądach podkomorskich „w sprawach dyferencyjnych” sądzić miał *pluralitate votorum* podkomorzy wraz z komisarzami i to bez apelacji, by uniknąć kosztów i przewlekłości postępowania. Proponował też m.in. uproszczenie procedury pozywania, by pozwы oblatować można było w każdym powiecie, rekognicję zaś woźnięską – do ksiąg właściwych dla miejsca oddania pozwu. To wszystko miało zmniejszyć koszt¹⁸. Przykłady podobne można mnożyć, a – oczywiście – liczba proponowanych poprawek kodeksu z biegiem czasu rosła. Świadomość faktu, że Statut nie jest prawem doskonałym i wymaga ulepszenia istniała nawet po upadku Sejmu Wielkiego i zarzuceniu prac nad Kodeksem Stanisława Augusta. W listopadzie 1792 r. w Grodnie Generalność Konfederacji Obojga Narodów („targowickiej”) podkreśliła walory kodeksu: „W Statucie Litt. znajduje obywatel wolność utwierdzoną, bezpieczeństwo zaręczone, sprawiedliwość przybliżoną i zupełne dla kraju uszczęśliwienie”. Stwierdziła jednak, że „z odmianą czasów i pomnożeniami na sejmach konstytucjami, dzieło tak święte” straciło część swych walorów, dlatego też powołała „osoby do przejrzenia, ułożenia i poprawienia Statutu litewskiego”. Być może, że tak wysoka ocena kodyfikacji wynikała również z tego, że poprawa odbywać się miała „pod styrem i pierwszeństwem sławy imienia i krwi nieśmiertelnego Lwa Sapiehi potomka JO Xcia JMci Aleksandra Sapiehi” kanclerza wielkiego i marszałka litewskiej konfederacji¹⁹.

¹⁴ AGAD, Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR] II, nr 1597, s. 3.

¹⁵ Lietuvos valstybės istorijos archyvas, Wilno [dalej: LVIA], SA – 5956, k. 900, 17^o.

¹⁶ LVIA, SA – 5961, k. 1941; SA – 5953, k. 518 v.

¹⁷ LVIA, SA – 5918, k. 962, 11^o.

¹⁸ Biblioteka Jagiellońska, Kraków, rkps 5103.

¹⁹ *Zbiór konfederacji teraźniejszej R.92 Obojga Narodów wszystkich uniwersałów i czynności*, t. II, cz. 1, b.m., b.r., s. 313–314.

Widać więc, że Statut ceniono, widziano jednak konieczność jego poprawy. Stosowne Komisje zbierały się w latach 1592, 1594–1600, 1609, 1611, 1613, 1633, 1636 zarówno podczas sejmów w Koronie, jak i poza nimi – na Litwie, jednak bez skutku²⁰. Później nie udało się powołać takiej deputacji, ponieważ jednak przemiany społeczne, gospodarcze i ustrojowe wymagały nowych regulacji – późniejsze konstytucje sejmowe uściślały i rozwijały przepisy Statutu²¹. Łatwo godzono się na poprawę poszczególnych rozwiązań kodeksu – do czego zabierano się kilkakrotnie, na ogół bez rezultatu. Nie chciano się natomiast zgodzić na likwidację Statutu i wprowadzenie jednolitego prawa dla całej Rzeczypospolitej. Zniesienie go likwidowałoby bowiem ważny element zaznaczający odrębność Litwy od Korony. Właśnie dlatego posłowie litewscy tak intensywnie zwalczali próbę wprowadzenia *Zbioru praw sądowych* – kodyfikacji przeprowadzanej pod kierunkiem Andrzeja Zamoyskiego²².

Widać też – i to wiek po unii lubelskiej – dbałość szlachty o przestrzeganie prawa Litwy przez nowo obranego monarchę: szlachta trocka żądała bowiem przed elekcją Jana Sobieskiego: „Prawa W^o X^a Litt w Statucie i w *constytutiach* wyrażone zwyczaje [...] aby utwierdzone i poprzysiężone od przyszłego Pana były”²³. Szlachta zaś wileńska pragnęła w tym samym momencie: „w sądach zaś relacyjnych, żeby KJM [...] żeby według Statutu WXL, a nie według prawa koronnego sądził”²⁴. Troska ta wynikała z chęci zachowania odrębności prawnej Wielkiego Księstwa. Ale – jak wyżej widać – naród polityczny Wielkiego Księstwa nie był bezkrytyczny wobec swego prawa.

Gdy pojawiła się Rada Nieustająca – na żądanie sądów i urzędów Korony i Wielkiego Księstwa dokonywała interpretacji prawa. Jednak – jak wynika z badań Marcina Głuszaka – aż 85% zapytań pochodziło z Korony. To mogłoby świadczyć nie tyle – jak chce badacz – o niechęci Litwinów do samej Rady²⁵, ale – może – o jeszcze nie najgorzej funkcjonującym prawie statutowym. Kwestia wymaga więc pogłębienia.

²⁰ A. B. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI–XVIII w.). Prawo – ustroj – społeczeństwo*, Warszawa 2013, s. 226–227.

²¹ S. Ptaszycki, *Nieco o Trzecim Statucie Litewskim i normach prawnych po nim na Litwie*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. II, Lwów 1925, s. 301–306, 310–313.

²² E. Borkowska-Bagieńska, „*Zbiór praw sądowych*” Andrzeja Zamoyskiego, Poznań 1986, s. 318, tamże literatura.

²³ VUB, F. 7, księga grodzka trocka za lata 1674–1677, k. 110 v.

²⁴ AGAD, AR II, nr 1568.

²⁵ M. Głuszak, *Rezolucje Rady Nieustającej w latach 1776–1786*, Łódź 2012, s. 50, praca doktorska, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.

A Statut, zawierający zapożyczenia również z prawa polskiego²⁶, stosowano nie tylko na ziemiach ukraińskich²⁷, ale też w Koronie²⁸. Niektóre jego przepisy stosowano bezpośrednio. Prawa kardynalne z 1768 r. przejęły statutowe przepisy o karze śmierci za umyślne mężobójstwo, niezależnie od przynależności stanowej ofiary i sprawcy²⁹. W 1773 r. toczył się w Warszawie proces porywaczy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ponieważ jednak konstytucja z 1588 r. była niewystarczającą podstawą do oskarżenia – zastosowano m.in. III Statut litewski³⁰. Kilka lat później, niewątpliwie pamiętając ten przypadek, problem wskazywał Teodor Ostrowski: „Brakuje tylko w Prawie Koronnym przepisu kary na takowych Zbrodniów, który to niedostatek Statut Litewski, rozciągając się obszerniej i dostateczniej nad wywodem gatunków zbrodni obrażonego majestatu i zdradzieństwa ojczyzny [...] zastępuje”³¹. A nawet w XIX wieku projekt prawa prowincjonalnego dla Obwodu Białostockiego z 1811 roku, ściślej: tytuł X „O nieuszanowaniu monarchy i obrażenie majestatu, zdradzie najwyższej” oparty był na III Statucie³².

Wielkie Księstwo Litewskie w latach sześćdziesiątych XVI stulecia przejęło liczne wzory koronne: powiaty, sejmiki, sądy, system chorągwi ziemskich. Jednak instytucje te nierzadko poprawiło, stąd charakteryzowały się większą niż w Koronie racjonalnością, a niekiedy wręcz stanowiły dla niej wzór. Tę „lepszość” litewskiego prawa „politycznego”, nie-

²⁶ K. Aviżonis, *Lietuvos Statutai*, [w:] *Rinktiniai ra tai*, t. II, Roma 1978, s. 75–76. Choć nie zawsze uwidocznione w tekście, zob. J. Lappo, *1588 metu Lietuvos Statutas*, t. I, Kaunas 1936, s. 138–139.

²⁷ Szerzej: P. Kułakowskyj, *Kancelarija Ruskoj (Wołyńskiej) Metryki 1569–1673 rr. Studia z historii ukraińskiego regionalizmu w Reczu Pospolytij*, Ostrog–Lwów 2002, s. 51–74, ostatnio: N. Starczenko, *Czesť, krow i retoryka. Konflikt u szlachetstwu seredowiszczy Wołyni. Druga połowyna XVI – poczatok XVII stolittia*, Kyjów 2014, s. 344–348.

²⁸ Por. Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompendium sądów Króla Jegomości”*, Toruń 1960, s. 48.

²⁹ A. Lityński, *Problem kary śmierci w Polsce 1764–1794. Z badań nad historią polskiej myśli prawniczej*, [w:] tenże, *Miedzy humanitaryzmem a totalitaryzmem. Studia z dziejów prawa karnego*, Tychy 2002, s. 65.

³⁰ M. Dyjakowska, *Crimen laesae maiestatis. Studium nad wpływami prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, Lublin 2010, s. 114–15, 200; ostatnio zaś: K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013, s. 247–269.

³¹ T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu...*, s. 299.

³² K. Łopatecki, *Złączynstwa zdrady ũ Wialikim Kniastwie Litoũskim XVI st.*, „Belaruski Gistaryczny Agliad” 2015, t. XXII, z. 1–2 (42–43), s. 61, por. *Projekt prawa prowincjonalnego dla Obwodu Białostockiego z 1811 roku*, oprac. K. Łopatecki i M. Piłaszewicz-Łopatecka, wstęp S. Godek i K. Łopatecki, Białystok–Oświęcim 2015, s. 145, 328.

koniecznie jednak statutowego³³, zauważała opinia koronna, proponując przejęcie niektórych rozwiązań. Koronna konstytucja tworząca w 1590 r. ekonomie była, zdaniem Anny Filipczak-Kocur, recepcją litewskiej ustawy, której geneza sięgała roku 1587³⁴. Stanisław Konarski i Hugo Kołłątaj zalecali wprowadzenie w Koronie, na wzór litewskiej praktyki, instytucji stałego marszałka sejmikowego³⁵, ten ostatni – również sposobu sądzenia litewskiego Trybunału *compositi iudicii*³⁶. Konstytucja o porządku sejmikowania w Wielkim Księstwie z 1764 r. stała się wzorem dla Korony³⁷. Podczas sejmu koronacyjnego 1764 r. „na modelusz litewski” – jak pisał Jędrzej Kitowicz – „stworzono urzędy nowe, których przedtem nie było: jednego sekretarza koronnego świeckiego i trzech pisarzów wielkich koronnych świeckich”³⁸. Wykształconą w Wielkim Księstwie drogą praktyki, w 1764 r. zaś zatwierdzoną konstytucją, zasadę odbywania sejmików elekcyjnych łącznie z deputackimi – w pierwszy poniedziałek po święcie Matki Boskiej Gromnicznej, przyjęto w 1790 r. dla całej Rzeczypospolitej, dla wyboru składu komisji porządkowych cywilno-wojskowych³⁹. Taką samą genezę miało również wyznaczenie dla całej Rzeczypospolitej ustawą o sejmikach z 24 marca 1791 r. nowego, lutowego terminu sejmików deputackich i gospodarskich⁴⁰. Niektóre konstytucje litewskie – co również wykazał M. Głuszak – Rada Nieustająca dopuszczała do stosowania w Koronie⁴¹. Sądy polubowne (kompromisarskie) nie były bynajmniej specjalnością prawa litewskiego, jak mylnie uznał Teodor Ostrowski⁴²,

³³ Wskazuje na to A. Moniuszko, *III Statut a próby kodyfikacji prawa koronnego za panowania Zygmunta III*, [w:] *Lietuvos Statutas ir Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajoriškoji visuomenė*, red. I. Valikonytė i L. Steponavičienė, Vilnius 2015, s. 63–74.

³⁴ A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – ustawy – realizacja*, Warszawa 2006, s. 363.

³⁵ St. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, t. IV, Warszawa 1923, s. 268–269; H. Kołłątaj, *Listy Anonima i prawo polityczne narodu polskiego*, wyd. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, t. I, Warszawa 1954, s. 346.

³⁶ H. Kołłątaj, *Listy Anonima...*, s. 260. Proponował on wszakże – dla odmiany – rozciągnięcie niektórych praw koronnych na Wielkie Księstwo, tamże, s. 205, 234.

³⁷ Zob. A. Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 60.

³⁸ J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005, s. 156. Potwierdza to sama konstytucja: VL, t. VII, Petersburg 1860, 363.

³⁹ T. Zielińska, *Sejmiki 8 lutego 1790 r. – pierwsze referendum na temat dokonania sejmku*, „Wiek Oświecenia” 1993, t. IX, s. 114.

⁴⁰ VL, t. IX, Petersburg 1860, 233.

⁴¹ M. Głuszak, *Rezolucje Rady Nieustającej...*, s. 88–89, 179–182.

⁴² „sąd kompromisarski albo polubowny dawniej w Litwie tylko znany, dopiero w Koronie po roku 1776 na rozpoznanie spraw nawet ziemskich przyjęty i pro inappellabili poczytany”, T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego*, t. II, Warszawa 1787, s. 95.

funkcjonowały bowiem w całej Rzeczypospolitej⁴³. Ale litewską konstytucję „Obwarowanie Sądów Polubownych alias Kompromisarskich” z roku 1726, wyjaśniająca: „gdyby Sąd kompromisarski wszyszek był różny i z sobą się Kompromisarze zgodzić nie mogli [...] takowe Trybunał W. X. Lit. sprawy według alternaty rozsądzać *obligabitur*”, rozciągnięto – co również świadczy o jej jakości – pół wieku później na Koronę⁴⁴.

Również podczas sejmu 1776 r., proponując powołanie deputacji dla spisania *Zbioru Praw Sądowych*, wskazywano zalety prawa statutowego. Monarcha podnosił 11 września: „Jest moim zdaniem, że gdy wszyscy nieodstępnie żądamy ażeby nastąpiła poprawa *Processus Judiciarii*, ażeby *leges in unum redactae* były, ażeby zawilosci pochodzące, spory pomnażające pieniąctwo były ukrócone, abyśmy naostatek doszli do tego szczęścia w Koronie, którym się Litwa szczyci, że ma dekreta, których poruszenia się nie obawia, a za tym koniec pieni”⁴⁵. Oczywiście – trzeba tu zachować ostrożność: mowa królewska była pewną reklamą zamierzonej kodyfikacji, należało więc skłonić Koroniarzy do rywalizacji o dobre prawo z Litwinami. Tych ostatnich zaś należało uspokoić, że ich prawo nie jest zagrożone⁴⁶. Niemniej jednak – pochwała prawa litewskiego musiała mieć pewne racjonalne jądro. Zapewne podobnie było i w jesienią 1792 r. w Grodnie, o czym wspomniano wyżej.

Jeszcze w dobie Sejmu Wielkiego Koroniarze zauważali wyższość tego prawa. Poseł krakowski Aleksander Linowski stwierdził podczas sesji sejmowej 28 czerwca 1791 r.: „Oddając zaś statutowi litewskiemu tę sprawiedliwość, iż podług niego prędszy koniec sprawy litewskie biorą, niżeli w Koronie”. Obawiał się ponadto: ażeby „osoby koronne nawykłe do praw swoich, mniej jak litewskie doskonałych, nie uszkodziły wielkością swoją praw litewskich”, dlatego zaproponował do deputacji kodyfikacyjnej parytet Koroniarzy i Litwinów⁴⁷. Była to chyba taktyka mająca tych ostatnich skłonić do udziału we wspólnej deputacji. Poseł nurski Aleksander Zieliński wyraźnie wskazywał bowiem niedostatki Statutu, argumentując: „I tak na przykład czytam w statucie: kopy groszy za karę,

⁴³ O ich roli świadczą rezolucje Rady Nieustającej rozwiązujące niektóre problemy, zob. M. Głuszak, *Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786–1788*, Łódź 2014, indeks, s. 313, s.v. *funkcjonowanie sądów polubownych*.

⁴⁴ VL, t. VI, Petersburg 1860, 490. I stąd też wynikał błąd T. Ostrowskiego.

⁴⁵ [A. Cieciszowski] *Diariusz sejmku ordynaryjnego pod związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów agitującego się*, Warszawa 1776, s. 108.

⁴⁶ Szerzej o taktyce XVIII-wiecznych kodyfikatorów: A. Zakrzewski, *Naiwnosc czy taktyka? Uzasadnianie prób kodyfikacji prawa litewskiego i koronnego XVI–XVIII wieku*, [w:] *Lietuvos Statutas ir Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajoriškoji visuomenė...*, s. 75–83.

⁴⁷ A. Lityński, *Nieznane materiały do projektu kodeksu Stanisława Augusta*, CPH, 1978, t. XXX, z. 2, s. 228.

co zaś teraz kopa groszy znaczy?”⁴⁸ Bardziej szczegółowo wyliczył zalety litewskiej procedury sądowej marszałek kodyfikacji litewskiej Kazimierz Nestor Sapieha: na Litwie jeden dekret kończy sprawę, w Koronie – choć powinny być dwa – wiele jednak spraw przeciąga się do kilku dekretów. „U nas za jednym razem kończy się sprawa – kontynuował – tu tysięczne kondescencyje sprowadzać potrzeba”. Jeśli chodzi o prawo małżeńskie marszałek zaznaczał: „Tam żona dla męża może uczynić z majątku swego udział. Tam dzieci rodziców czcić muszą, bo w ich rękę absolutna władza rozporządzania majątkiem komu się podoba”⁴⁹.

Oczywiście była to również pewna idealizacja rzeczywistości⁵⁰, służąca politycznej grze. Stanisław Kościałkowski wskazywał, że przeciwstawianie interesów Koroniarzy i Litwinów „zawsze sownie się opłacało w agitacji politycznej obrońcom wszelkich odrębności prowincjonalnych, jednając im niezmiernie popularność”⁵¹. A Statut był istotnym symbolem odrębności Wielkiego Księstwa – więc jego politycy w każdej epoce wykorzystywali ten argument, grając na uczuciach szlachty powiatowej. Tym niemniej szczegółowe wywody i wówczas nie mogły być zupełnie oderwane od rzeczywistości. Prezes deputacji kodyfikacyjnej litewskiej K. N. Sapieha – jak się wydaje – chciał tymi hasłami uspokoić opinię litewską. Porozumiał się z prezesem deputacji koronnej Stanisławem Małachowskim, by „cały plan obu deputacji nie tylko w podziale, ale nawet w tytułach zgadzał się”⁵². Podstawą prac obu miał być Statut litewski. Litewskie prawo prywatne było stosunkowo nowoczesne (względnie: mniej przestarzałe), wymagało więc proporcjonalnie niewielkich nowelizacji. Prawo zaś karne, w znacznie większym stopniu wymagało radykalnych zmian w duchu humanitaryzmu⁵³.

O „lepszości” tego prawa świadczy również praktyczne stosowanie Statutu już po jego formalnym uchyleniu w 1840 r. Niektóre bowiem jego rozwiązania prawne przeszły w sferę zwyczaju, zachowując się – przynajmniej – do początków lat dwudziestych XX wieku. W województwach północno-wschodnich Rzeczypospolitej stosowano wówczas m.in. – wywodzące się z III Statutu – zwyczaje spadkowe, ustanawiania dożywo-

⁴⁸ Tamże, s. 228.

⁴⁹ Tamże, s. 227.

⁵⁰ Bo przecież – przykładowo – „skrócenia procesu” domagał się sejmik brzeski 1790 r. W. Szafrński, *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007, s. 48.

⁵¹ S. Kościałkowski, Antoni Tyzenhauz, *podskarbi nadworny litewski*, t. I, Londyn 1970, s. 104.

⁵² Z. Zdrójkowski, *Nieznane litewskie projekty karne Józefa Weyssenhoffa z 1792 r. (Nowo-odnalezione materiały do dziejów kodyfikacji Stanisława Augusta)*, CPH, 1958, t. X, z. 1, s. 103.

⁵³ Tamże, s. 106.

cia⁵⁴, administracja zaś dóbr Tyszkiewiczów stosowała – tej samej proweniencji – zasady dzierżawy gruntów⁵⁵. Świadczy to więc o dostosowaniu prawa do lokalnych stosunków, ale również – o niewielkiej ich przemianie w ciągu kilkuset lat.

W epoce istnienia wspólnego państwa prawo litewskie było Koronie niezbędne. Stwierdzał to w 1828 r. – nb. bez szczególnego zachwyty – Joachim Lelewel: „ułomne i defektowe statuta koronne potrzebowały niemałych rozumowań, aby dosyć rozwinięte być mogły; a nieraz niedostatecznymi się ukazały. Umocowywało się mniemanie, że potrzebują pomocy. Przez nadużycia, Korektura pruska, Statut litewski bywał brany”⁵⁶. „Lepszość” tego ostatniego prawa wynikała więc ze skodyfikowania zarówno materii „politycznych”, jak i „sądowych”, pełniejszego ich uregulowania, w miarę nowoczesnego jak na swe czasy ujęcia prawa prywatnego i przez to – dostosowania do potrzeb nie tylko Litwy, ale i pozbawionej kodyfikacji Korony.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa, Archiwum Radziwiłłów II, nr 1568, 1597.

Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów 302.

Biblioteka Czartoryskich, Kraków, Teka Naruszewicza 103.

Biblioteka Jagiellońska, Kraków, rkps 5103.

Lietuvos valstybės istorijos archyvas, Wilno, SA – 5956, 5961, 5918, 5953.

Rosyjska Biblioteka Publiczna, S. Petersburg, Autografy Dubrowskiego 133, nr 26.

Vilniaus universiteto biblioteka, Wilno, F. 7:

– księga ziemska upicka z lat 1611–1618 (8/15241).

– księga grodzka trocka za lata 1674–1677.

Źródła drukowane:

[Cieciszowski A.] *Diariusz sejmu ordynaryjnego pod związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów agitującego się*, Warszawa 1776.

⁵⁴ K. Petruszewicz, *Zwyczaje spadkowe włościan w województwach wileńskim i nowogródzkim*, [w:] *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*, cz. 4, Warszawa 1929, s. 16, 29–30; S. Muzykant, *Włościańskie prawo spadkowe w województwie poleskim i 5 wschodnich powiatach wojew. Białostockiego*, [w:] *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*, cz. 4, s. 245. Oczywiście, nie było to regułą, S. Muzykant, *Włościańskie prawo...*, s. 53.

⁵⁵ *Pamiętnik I Zjazdu Prawników Polskich w Wilnie 8–10 VI 1924*, „Rocznik Prawniczy Wileński” 1926–1927, t. II, zeszyt dodatkowy 1, s. 115.

⁵⁶ Cyt. za: P. Z. Pomianowski, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego. Seria pierwsza „Themis Polskiej”*, Warszawa 2015, s. 146.

- Głuszak M., *Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786–1788*, Łódź 2014.
- Kitowicz J., *Pamiętniki czyli historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005.
- Kołątaj H., *Listy Anonima i prawo polityczne narodu polskiego*, wyd. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, t. I, Warszawa 1954.
- Konarski S., *O skutecznym rad sposobie*, t. IV, Warszawa 1923.
- Lietuvos Metrika Knyga Nr. 15 (1528–1538). Užrašymų knyga 15*, wyd. A. Dubonis, Vilnius 2002.
- Ostrowski T., *Prawo cywilne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1784; t. II, Warszawa 1787.
- Prawo kryminalne angielskie przez Wilhelma Blakstona zebrane a przez x. T. Ostrowskiego S.P. wytłumaczone i uwagami do prawa polskiego stosownemi pomnożone*, t. I–II, Warszawa 1786.
- Projekt prawa prowincjonalnego dla Obwodu Białostockiego z 1811 roku*, oprac. K. Łopatecki i M. Piłaszewicz-Łopatecka, wstęp: S. Godek i K. Łopatecki, Białystok–Oświęcim 2015.
- VL, t. VI, VII, IX, Petersburg 1860.
- Zbiór konfederacji teraźniejszej R.92 Obojga Narodów wszystkich uniwersatów i czynności*, t. II, cz. 1, b.m., b.r.,

Opracowania

- Avizonis K., *Lietuvos Statutai*, [w:] tenże, *Rinktiniai ra tai*, t. II, Roma 1978.
- Borkowska-Bagieńska E., „Zbiór praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego, Poznań 1986.
- Doñnar T. I., *Wytoki konstytucyjnego prawa Białarusi*, [w:] *Wybranyja nawukowuja pracy Białaruskaga Dżiaržaŭnaga Uniwersiteta*, t. III, Minsk 2001.
- Dyjakowska M., *Crimen laesae maiestatis. Studium nad wpływami prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, Lublin 2010.
- Filipczak-Kocur A., *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – ustawy – realizacja*, Warszawa 2006.
- Głuszak M., *Rezolucje Rady Nieustającej w latach 1776–1786*, Łódź 2012 [praca doktorska, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego].
- Kolankowski Z., *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompedium sądów Króla Jegomości”*, Toruń 1960.
- Kościółkowski S., *Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski*, t. I, Londyn 1970.
- Kułałowskyj P., *Kancelarija Ruskoi (Wołyńskoi) Metryki 1569–1673 rr. Studia z istorii ukraińskiego regionalizmu w Reczi Pospolytij*, Ostrog–Lwów 2002.
- Lappo J., *1588 metu Lietuvos Statutas*, t. I, Kaunas 1936.
- Lityński A., *Nieznane materiały do projektu kodeksu Stanisława Augusta*, CPH, 1978, t. XXX, z. 2.
- Lityński A., *Problem kary śmierci w Polsce 1764–1794. Z badań nad historią polskiej myśli prawniczej*, [w:] tenże, *Miedzy humanitaryzmem a totalitaryzmem. Studia z dziejów prawa karnego*, Tychy 2002.
- Lityński A., *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988.
- Łopatecki K., *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.

- Łopatecki K., *Zlaczynstwa zdrady ũ Wialikim Kniastwie Litoũskim XVI st.*, „Bełaruski Gistaryczny Agliad” 2015, t. XXII, z. 1–2 (42–43).
- Moniuszko A., *III Statut a próby kodyfikacji prawa koronnego za panowania Zygmunta III*, [w:] *Lietuvos Statutas ir Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajoriškoji visuomenė*, red. I. Valikonytė i L. Steponavičienė, Vilnius 2015.
- Muzykant S., *Włościańskie prawo spadkowe w województwie poleskim i 5 wschodnich powiatach wojew. Białostockiego*, [w:] *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*, cz. 4, Warszawa 1929.
- Pamiętnik I Zjazdu Prawników Polskich w Wilnie 8–10 VI 1924, „Rocznik Prawniczy Wileński” 1926–1927, t. II, zeszyt dodatkowy 1.
- Petrusewicz K., *Zwyczaje spadkowe włościan w województwach wileńskim i nowogródzkim*, [w:] *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*, cz. 4, Warszawa 1929.
- Pomianowski P. Z., *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego. Serya pierwsza „Themis Polskiej”*, Warszawa 2015.
- Ptaszycki S., *Nieco o Trzecim Statucie Litewskim i normach prawnych po nim na Litwie*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. II, Lwów 1925.
- Starczenko N., *Czest’ krow i retoryka. Konflikt u szlachetskemu seredowiszczy Wołyni. Druga połowyna XVI – poczatok XVII stolittia*, Kyiw 2014.
- Szafrński W., *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007.
- Wisner H., *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002.
- Zakrzewski A. B., *Naiwnosc czy taktyka? Uzasadnianie prób kodyfikacji prawa litewskiego i koronnego XVI–XVIII wieku*, [w:] *Lietuvos Statutas ir Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajoriškoji visuomenė*, red. I. Valikonytė i L. Steponavičienė, Vilnius 2015.
- Zakrzewski A. B., *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI–XVIII w.). Prawo – ustrój – społeczeństwo*, Warszawa 2013.
- Zdrójkowski Z., *Nieznane litewskie projekty karne Józefa Weyssenhoffa z 1792 r. (Nowoodnalezione materialy do dziejów kodyfikacji Stanisława Augusta)*, CPH, 1958, t. X, z. 1.
- Zdrójkowski Z., *Teodor Ostrowski (1750–1802). Pisarz dawnego polskiego prawa sądowego*, Warszawa 1956.
- Zielińska T., *Sejmiki 8 lutego 1790 r. – pierwsze referendum na temat dokonów sejm*, „Wiek Oświecenia” 1993, t. IX.

Tadeusz Szulc

Niedynastyczne małżeństwa Jagiellonów i królów elekcyjnych

1. Wprowadzenie

Dawno i stara przypowieść w tej mierze jest takiemu każdemu, który się jedno chce ożenić, aby sobie równą pojął, a nierównej aby nigdy żony nie nabywał [...] tedy przystoi to ojcowi aby gdyby syna z żoną oddać chciał, równej onemu szukał¹. Taką myśl zawarł Erazm Glicznier, w książce poświęconej wychowaniu dzieci, wydanej w Krakowie w 1558 r.² Podobnie wyraził się Stanisław Orzechowski: „Ja, dziewce swej godnego męża a sobie zięcia szukając, patrzę na ród jego, na zacność jego [...]”³. W powyższych wypowiedziach podkreślano znaczenie równości stanowej osób, jako istotnego warunku przy zawieraniu związków małżeńskich. Preferowano łączenie osób z tych samych stanów społecznych, uważając inne postępowanie za nienormalne i gorszące. Zasada ta obowiązywała także w rodzinach królewskich⁴. 243

Od zasady tej zdarzały się jednak odstępstwa zarówno na dworach Europy Zachodniej, jak i wśród królów polskich. Do zawierania niedynastycznych związków dochodziło na przykład w dynastii Tudorów za

¹ E. Glicznier, *Książki o wychowaniu dzieci*, przedmowa dr Wł. Wisłocki, Kraków 1876, s. 132. Analogiczną myśl wyraził M. Rej „Nierównego stanu żona niedobra [...] Równemu z równym ożeniecie najlepsze”. M. Rej z Nagłowic, *Żywot człowieka poczciwego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859, s. 65–66.

² E. Glicznier, *Książki o wychowaniu...*, s. III.

³ Stanisława Orzechowskiego polskie dialogi polityczne (*Rozmowa około egzekucyj i Quincunx*), 1563–1564, wyd. J. Łoś, z objaśnieniami historycznymi S. Kot, Kraków 1919, s. 103.

⁴ Przykładem byli Habsburgowie, zob. E. Hubert, A. T. Midro, *W mroku genów europejskich rodów panujących*, „Ananke” [biuletyn Galerii im Śleńdzinskih], [Białystok] 2006, nr 1 (45), s. 9–15; S. Grodziski, *Habsburgowie, Dzieje dynastii*, Kraków 2013, s. 100–107, 109–110.

panowania Henryka VIII⁵. Podobnie rzecz miała się w monarchii francuskiej, gdy w 1533 r. syn króla Franciszka I Walezjusza, Henryk, książę Orleanu, poślubił Katarzynę de Medici spadkobierczynię rodziny bankierskiej⁶. Taki charakter miał też związek Kazimierza Wielkiego z Kryną, zwaną przez Długosza Rokiczanką, wdową po raju praskim⁷. Za Jagiellonów i królów elekcyjnych na dwadzieścia zawartych związków małżeńskich pięć miało charakter niedynastyczny.

Problematyka związków polskich władców z osobami nie wywodzącymi się z domów panujących w ówczesnej Europie poruszana jest na marginesie prac poświęconych monarchom polskim. O paktach matrymonialnych Jagiellonów traktuje artykuł Urszuli Borkowskiej, jednakże pominięto w nim kwestię niedynastycznych związków⁸. Małżeństwu Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną istotne uwagi poświęciła Anna Sucheni-Grabowska w biografii ostatniego z Jagiellonów⁹.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie okoliczności towarzyszących zawieraniu niedynastycznych związków królów polskich, reakcji otoczenia królewskiego na decyzję panującego oraz jej wpływu na postanowienie powzięte przez władcę.

Przedmiotem naszych rozważań jest pięć małżeństw królów polskich: Władysława II Jagiełły z Elżbietą Granowską, a następnie z Sonką Holszańską, Zygmunta I z Barbarą Zapolyą, Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną i związek Władysława IV Wazy z Ludwiką Marią de Gonzaga (de Nevers).

W artykule omawiamy małżeństwo Władysława IV Wazy z Ludwiką Marią de Gonzaga z tego powodu, że stało się ono dynastycznym wyłącznie w wyniku starań podjętych przez dyplomację polską na żądanie króla Władysława. W negocjacjach poprzedzających zawarcie związku małżeńskiego Władysława IV z Ludwiką Marią uzgodniono, „że wywodzi się ona z Królewskiej gałęzi Burbonów, Alencon, Bourgogne” i uznano ją

⁵ Pomijamy nieoficjalne związki monarchów i pochodzące z nich dzieci nieślubne, zob. T. Szulc, *Kochanki i nieprawie dzieci królów polskich w okresie elekcyjnym (w świetle ówczesnych relacji)*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków] 2007, t. X, s. 127–145.

⁶ J. Hérítier, *Katarzyna Medycejska*, Warszawa 1981, s. 32; B. Cravieri, *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, Warszawa 2008, s. 17.

⁷ J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 211.

⁸ U. Borkowska OSU, „Pacta Matrymonialia” *Domu Jagiellonów*, „Roczniki Humanistyczne” 2000, Zeszyt Specjalny Historia, t. XLVIII, z. 2 *Cursus mille annorum ofiarowane Profesorowi Eugeniuszowi Wiśniowskiemu*, s. 44–60.

⁹ A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August Król Polski i Wielki Książę Litewski 1520–1563*, Warszawa 1996, s. 126–127, 129–130, 151–159.

za francuską książniczkę krwi¹⁰. Starania strony polskiej zostały podjęte na skutek krytyki, że monarcha bierze za żonę poddaną obcego władcy. Postanowiono, że Ludwika Maria stanie się równą stanowo królowi polskiemu.

W naszych dociekaniach pominęliśmy małżeństwo Jana Sobieskiego z Marią Kazimierą d'Arquien. Do zawiązania tego związku doszło bowiem w czasie, gdy Jan Sobieski nie był monarchą, z kolei Maria Kazimiera wywodziła się ze zubożałej szlachty francuskiej¹¹. Z tego powodu nie uwzględniamy tej pary królewskiej.

Dostępne źródła zawierają materiał, który nierównomiernie rozkłada się na powyżej wymienione niedynastyczne związki matrymonialne. Większą bazą źródłową i literaturą dysponujemy dla związku Zygmunta I i Barbary Zapolyi, Zygmunta II Augusta i Barbary Gasztołdowej Radziwiłłówny i Władysława IV Wazy i Ludwiki Marii de Nevers. Podstawą źródłową tego artykułu są przekazy drukowane¹².

¹⁰ Książniczka Ludwika Maria „*non seulement en consideration de Sa Naissance, & de ses grandes & rares qualitez; mais à cause de la proche parenté, qui la joint à leurs Majestez, estant issue des branches Royales de Bourbon, d'Alençon, & de Bourgogne, & aiant esté ainsi élevée, aupres de la Reine, qui l'aime comme sié étoit sa propre Fille [...]*” zob. M. Dogiel, *Codex diplomaticus Regni et Magni Ducatus Lithuaniae*, t. I, cz. 1–2, Vilno 1758, Dok. IX, s. 469. Podobnie w punkcie III kontraktu zamieszczono sformułowanie, że Ludwika Maria dla króla francuskiego „*estant sa proche parente, et née des Princesses du Sang Roial*” jest bliską krewną, urodzoną z książąt krwi królewskiej, tamże, s. 470; zob. T. Szulc, *Status prawnomajątkowy Ludwiki Marii de Gonzaga w świetle intercyz małżeńskich z roku 1645 i 1649*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 2015, t. XCVI, s. 150–152.

¹¹ Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 60–61; T. Szulc, *Status materialny Marii Kazimierzy Sobieskiej po jej koronacji*, „*Studia Prawno Ekonomiczne*” 2014, t. XCI/1, s. 179–201.

¹² Kroniki, pisma polityczne, prace, pamiętniki, listy: *Acta Tomiciana*, Marcina Bielskiego, Stanisława Ciołka, *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, t. I Macieja Dogiela; Jodoka L. Decjusza, *Roczniki Jana Długosza*, Erazma Glicznera, Françoise B. de Motteville, Stanisława Orzechowskiego, Stanisława Oświęcima, *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza z rękopisu wyd. K. Wł. Wójcicki*; *Portofolio królowej Maryi Ludwiki*, Stanisława Al. Radziwiłła, Mikołaja Reja z Nagłowic, Kardynała Retza, Macieja Strykowski; Bernarda Wapowskiego; *Wesele Zygmunta I z Barbarą Zapolską*, [w:] M. Wiszniewski, *Pomniki historyi i literatury Polskiej*, t. IV; *Wypis z podróży Pani de Guebriant, posłowej nadzwyczajnej do Polski, za Władysława IV*, [w:] J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce...*, t. IV, Lipsk 1839; *Źródła*, [w:] K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku. 1644–1667. Opowiadania i źródła historyczne ze zbiorów archiwalnych francuskich publicznych i prywatnych*, Kraków 1889.

2. Pochodzenie społeczne małżonek królewskich

Trzecia żona Jagiełły, Elżbieta z Pilczy 3-o voto Granowska¹³, wdowa po zmarłym w 1410 r. staroście generalnym Wielkopolski, Wincentym z Granowa, była córką wojewody sandomierskiego Ottona z Pilczy¹⁴. Matką jej była Jadwiga Melsztyńska, córka Jana z Melsztyna, kasztelana krakowskiego. Elżbieta pochodziła z rodziny zamożnej, zostawszy po raz kolejny wdową posiadała ogromny majątek. Do zawarcia związku doszło w 1417 r., w rok po śmierci drugiej żony Władysława Jagiełły Anny Cylijskiej¹⁵.

Do czwartego małżeństwa Władysława Jagiełły doszło w roku 1422, w dwa lata po śmierci Elżbiety Granowskiej. Żoną króla została Zofia (Sonka), córka Andrzeja, syna Iwana Olgimuntowicza z Holszan, namiestnika kijowskiego z ramienia Witolda¹⁶. Ojciec jej, Andrzej, był bratem Julianny Olszańskiej, żony księcia Witolda¹⁷. Matką Zofii była księżna Aleksandra Dymitrówna Drucka¹⁸. W momencie zamążpójścia Zofia wraz z siostrami i matką przebywała u brata matki Semena Dymitrowicza Druckiego, który po śmierci jej ojca¹⁹ był ich opiekunem²⁰. Sonka pochodziła z książęcego rodu, tym niemniej, jak pisze Jan Tęgowski, należała do poddanych króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego²¹.

¹³ Był to dla niej czwarty związek małżeński, *Encyklopedia powszechna*, t. VIII, Warszawa 1861, s. 248 s.v. *Elżbieta, Helżbieta, z Pilczy* (J. Bartoszewicz); A. Prochaska, *Długosz o Elżbiecie trzeciej żonie Jagiełły*, Lwów 1876, s. 15–16.

¹⁴ A. Prochaska, *Długosz o Elżbiecie...*, s. 7, 11, 38–40; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005, s. 69–71.

¹⁵ *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. I, Kraków 1935, s. 121 s.v. *Anna Cylejska* (autor K. Pieradzka); Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 67–68.

¹⁶ J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii Holszańskiej czwartej żony Władysława Jagiełły*, [w:] *Genealogia. Studia i Materiały Historyczne*, t. VIII, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 1996, s. 28–29; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 75–76.

¹⁷ *Encyklopedia powszechna*, t. XXVIII, Warszawa 1868, s. 679 s.v. *Zofija, królowa Sońka* (autor J. Bartoszewicz); U. Borkowska OSU, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Warszawa 2011, s. 489.

¹⁸ Księżna Aleksandra była wnuczką księcia Dymitra Starszego Olgierdowicza, przyrodniego brata Jagiełły, St. M. Kuczyński, *Król Jagiełło ok. 1350–1434*, Warszawa 1985, s. 85; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 271. Zdaniem J. Tęgowskiego informacja ta nie znajduje potwierdzenia w źródłach, J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii...*, s. 30.

¹⁹ J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenie Giedyminowiczów*, Poznań–Wrocław 1999, s. 128; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 76.

²⁰ E. Małczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422–1434*, Lwów 1936, s. 24–25 [Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie, Dział II, t. XIX, z. 3]; St. M. Kuczyński, *Król Jagiełło...*, s. 86.

²¹ J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii...*, s. 28–32; B. Czwojdrak, *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012, s. 16–17.

Barbara Zapolya, żona Zygmunta I, wywodziła się ze szlacheckiego rodu podległego monarsze węgierskiej. Ród Zapolyów pod względem zamożności sytuował się na drugim miejscu po rodzinie Korwinów i z racji zajmowanych stanowisk w państwie nadzorował „połowę terenu korony węgierskiej, to znaczy Siedmiogród i Górne Węgry”²². Ojcem Barbary był jeden z najpotężniejszych magnatów węgierskich Stefan Zapolya, wojewoda siedmiogrodzki²³, hrabia spiski²⁴, a jej matką Jadwiga, córka Przemysła II, księcia cieszyńskiego i Anny, księżniczki mazowieckiej.

Barbara Radziwiłłówna, żona Zygmunta II Augusta, była wdową po wojewodzie nowogrodzkim Stanisławie Gasztołdzie, zmarłym w 1542 r., po pięciu latach małżeństwa²⁵. Ojcem Barbary był Jerzy Radziwiłł, kasztelan wileński, hetman wielki litewski w latach 1531–1541²⁶, a jej dziadkiem Mikołaj, jeden z największych dostojników Wielkiego Księstwa Litewskiego²⁷. Matką Barbary była córka wojewody podolskiego Pawła z Dalejowa, również Barbara²⁸.

Ludwika Maria de Gonzaga, poddana Ludwika XIV, została żoną Władysława IV Wazy. Była ona księżniczką de Nevers, córką Karola Gonzagi, księcia de Nevers i Katarzyny de Guise, księżnej Maine. Młodszej gałęzi rodu Gonzagów początek dał Ludwik, trzeci syn Fryderyka II, księcia Mantui, osiedliwszy się w połowie wieku XVI we Francji²⁹.

²² M. Rekettyés, *Stosunki polityczne i kulturalne polsko-węgierskie za Władysława Jagiellończyka*, Wrocław 1999, s. 101–102.

²³ Najwyższa godność na Węgrzech, urzędnika tego wybierał monarcha spośród czterech kandydatów przedstawionych przez Stany. Był on namiestnikiem władcy podczas jego nieobecności i pośrednikiem między nim a stanami, *Encyklopedia powszechna*, t. XX, Warszawa 1865, s. 269 s.v. *Palatyn* (autor Lewestam Fr. H.).

²⁴ *Encyklopedia powszechna*, t. XXVIII, s. 679 s.v. *Zofija, królowa Sońka* (autor J. Bartoszewicz); PSB, t. I, s. 293, s.v. *Barbara Zapola* (autor Wł. Pociecha); M. Rekettyés, *Stosunki polityczne...*, s. 102.

²⁵ W. Ziembicki, *Barbara Radziwiłłówna w oświeceniu lekarskim*, [w:] *Pamiętnik Szóstego Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. I, Referaty, do druku przygotował F. Podhorecki, Lwów 1935, s. 144; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 104.

²⁶ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obraz rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów Polskich*, t. I, Kraków 1868, s. 183; Z. Kuchowicz, *Barbara Radziwiłłówna*, Łódź 1976, s. 14.

²⁷ E. Rudzki, *Polskie Królowe. Żony Piastów i Jagiellonów*, t. I, Warszawa 1985, s. 245.

²⁸ A. Dembińska, *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnętrzno-politycznych w latach 1540–1548*, Poznań 1948, s. 287, przyp. 36; PSB, t. I, s. 294 s.v. *Barbara Radziwiłłówna* (autor: Wł. Pociecha).

²⁹ Ludwik IV Gonzaga, trzeci syn Fryderyka II, księcia Mantui i markiza Montferatu, wysłany za młodu w interesach rodu na dwór francuski, służył delfinowi, przyszłemu Franciszkowi II. Naturalizował się we Francji. W 1565 r. wstępuje w związek małżeński z Henriettą de Cleve, księżną Nevers i hrabiną Rethel, ostatnią z rodu Cleve. Nabywa tym samym tytuł księcia de Nevers, stając się kuzynem przyszłego króla Henryka IV. Z małżeństwa urodziło się pięcioro dzieci. Ludwik IV dał początek młodszej, francuskiej, linii rodu Gonzaga. W. St. Magdziarz, *Anna Austriaczka*, Warszawa 2013, s. 77.

Tabela 1. Data zawarcia związku, wiek partnerów, pochodzenie partnerki, kolejność zawartego związku małżeńskiego

Król i królowa	Data zawarcia związku	Wiek partnerów zawierających związek	Pochodzenie małżonki	Kolejność zawieranego związku
Władysław Jagiełło Elżbieta z Pilczy Granowska (poddana króla polskiego)	1417 r.	66 (?) lat* 47 (?) lat**	– córka wojewody sandomierskiego Ołtona z Pilczy; matką Jadwigą Melsztyńską, córką Jana z Melsztyna, kasztelana krakowskiego	– 3. związek małżeński – 4. związek małżeński
Władysław Jagiełło Sonka Holszańska (poddana króla polskiego)	1422 r.	71 (?) lat 17 lat	– córka Andrzeja, syna Iwana ks. Kijowskiego, matką Aleksandra, córką Dymitra ks. Druckiego	– 4. związek małżeński – 1. związek małżeński
Zygmunt I Barbara Zapolya (poddana króla Węgier i Czech)	1512 r.	44 lata 17 lat	– córka Stefana Zapolyi hrabiego na Spiszu, wojewody siedmiogrodzkiego, matką Jadwigą córką Przemysła III ks. na Cieszynie i Wielkim Głogowie	– 1. związek małżeński – 1. związek małżeński
Zygmunt II August Barbara Gasztołdowa Radziwiłłówna (poddana króla polskiego)	1547 r.	27 lata 27 lata	– córka Jerzego Radziwiłła marszałka nadwornego i hetmana wielkiego litewskiego, matką Barbara Kola z Dalejowic	– 2. związek małżeński – 2. związek małżeński
Władysław IV Waza Ludwika Maria de Nevers (poddana króla Francji)	1645 r.	50 lat 34 lata	– córka Karola Gonzagi księcia de Nevers i Katarzyny de Guise, księżnej Maine	– 2. związek małżeński – 1. związek małżeński

* W literaturze wysuwane są różne poglądy co do wieku Jagiełły, zob. E. Rudzki, *Polskie królowe...*, t. I, s. 99; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 56–57; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański: *Władysław II Jagiełło*, Ossolineum, Wrocław 2006, s. 54–55; J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii...*, s. 27; tenże, *Pierwsze pokolenia...*, s. 125; B. Czwojdrak, *Zofia Holszańska...*, s. 18, odsyłacz 20.

** Brak danych odnośnie do daty urodzenia Elżbiety powoduje, że w literaturze wiek wybranki króla waha się w przedziale od 37 do 47 lat, zob. St. M. Kuczyński, *Król Władysław...*, s. 82; E. Rudzki, *Polskie królowe...*, t. I, s. 90; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło...*, s. 241; U. Borkowska OSU, *Dynastia Jagiellonów...*, s. 487.

Źródło: opracowanie własne.

3. Inicjator zawarcia związku

O małżeństwie Władysława Jagiełły z Elżbietą Granowską dowiadujemy się z *Roczników* Jana Długosza³⁰. Zdaniem Juliana Bartoszewicza inicjatorem tego małżeństwa była przyjaciółka Elżbiety – księżna mazowiecka Aleksandra Olgierdówna, siostra króla Władysława II³¹. Inny pogląd wyraża Klemens Kantecki. Jego zdaniem monarcha posłużył się siostrą, księżną Aleksandrą, aby pozyskać Elżbietę³², „do której [...] w przedziwny sposób pałał miłością”³³. Była to decyzja samego króla, podjęta bez zasięgania opinii rady królewskiej³⁴.

Według Ewy Maleczyńskiej małżeństwo Władysława II z Sonką zainicjował jej opiekun, książę Semen Dymitrowicz Drucki³⁵. Część historyków przyjmuje, że pomysłodawcą poślubienia dużo młodszej od monarchy Sonki Olszańskiej był książę Witold³⁶. Z kolei Bożena Czwojdrak uważa, że o poślubieniu Sonki zdecydował sam król, skorzystawszy z po-

³⁰ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga jedenasta 1413–1430, red. i komentarz S. Gawęda, Warszawa 1985, s. 71–73.

³¹ „Król dał się opętać siostrze” w: *Encyklopedia powszechna*, t. VIII, s. 248 s.v. Elżbieta, Helżbieta, z Pilczy (J. Bartoszewicz); podobnie A. Prochaska, *Długosz o Elżbiecie...*, s. 35; A. Strzelecka, *Kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskim za panowania Władysława Jagiełły* (Drogi badań), [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, I Referaty, przygotował do druku F. Podhorecki, Lwów 1935, s. [7–8] 118–119; PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 249 s.v. Elżbieta z Pilczy (Pilicy) Granowska (autor A. Strzelecka); Z. Wdowiszewski, *Genealogia...*, s. 73; M. Duczmał, *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*, WL, Kraków 1996, s. 227.

³² K. Kantecki, *Elżbieta trzecia żona Jagiełły. Opowiadanie historyczne* [Nadbitka z „Przeglądu Naukowego i Literackiego”], Lwów 1874, s. 52; St. M. Kuczyński, *Król Władysław...*, s. 81.

³³ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 71.

³⁴ E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej...*, s. 23; E. Rudzki, *Polskie królowe...*, s. 91–92; O. M. Przybyłowicz, *Elżbieta Granowska: trzecia żona Władysława Jagiełły. Życie codzienne królowej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1997, R. XLV, nr 1, s. 6; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenie...*, s. 129; M. R. Nitkiewicz, *Królowa Elżbieta z Pilczy i Łańcuta trzecia żona Władysława Jagiełły*, Łańcut 2003, s. 113; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło...*, s. 242; J. Sperka, *Elżbieta z Pilicy Granowska i król Władysław Jagiełło. Kulisy wielkiej miłości*, [w:] *Miłość w czasach dawnych*, red. B. Możejko, A. Paner, Gdańsk 2009, s. 111–112; U. Borkowska OSU, *Dynastia Jagiellonów...*, s. 487.

³⁵ E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej...*, s. 24–25.

³⁶ St. M. Kuczyński, *Król Władysław...*, s. 85; J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii...*, s. 27; tenże, *Pierwsze pokolenie...*, s. 129; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 76; U. Borkowska OSU, *Dynastia Jagiellonów...*, s. 489; pogląd o tym, że wielki książę litewski Witold nakłonił Jagiełłę do małżeństwa z Sonką podaje Jan Długosz, *Roczniki...*, s. 165, a za nim Bernard Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535 przez [...]*, wyd. M. Malinowski, t. I, Wilno 1847, s. 464–466.

średnictwa księcia Witolda³⁷. Próbę pogodzenia powyższych stanowisk zaproponowała Małgorzata Duczmał. Poznanie przez króla, względnie odnowienie znajomości z Sonką obudziło w nim nadzieję na potomstwo. Wykorzystał to książę Witold, poparty przez wuja dziewczyny Semena Druckiego namawiając Jagiełłę do małżeństwa³⁸.

Literatura wypowiada się niejednoznacznie, kto był inicjatorem zawarcia małżeństwa Zygmunta I z Barbarą Zapolyą. Jodok L. Decjusz w kronice przedstawiającej m.in. pierwsze dziesięciolecie panowania Zygmunta I zapisał informację, że księżna cieszyńska Jadwiga, matka Barbary Zapolyi, zaczęła „na własną rękę zabiegać o przyszłe małżeństwo króla”³⁹. Efektem tego było poselstwo w osobach księcia Kazimierza cieszyńskiego, brata księżnej Jadwigi, i archiprezbitera Budy Michała Hammela (Hamela, Hanela), posła króla Władysława węgierskiego, do Zygmunta I, które przybyło w listopadzie 1511 r. do Krakowa. Inne stanowisko w tej materii zaprezentował Julian Bartoszewicz. Zdaniem autora, inspiratorem związku był starszy brat Zygmunta I, Władysław, król Czech i Węgier, który „wyswatał to małżeństwo w r. 1512. Naprzód zwierzył się z tem matce (Barbary). Potem wyprawił poselstwo do Krakowa”⁴⁰. Pogląd ten znajduje potwierdzenie w *Kronice Polskiej, Litewskiej, Żmudzkiej...* Macieja Strykowskiego⁴¹. Zbliżone stanowisko zaprezentował Marian Dubiecki, który opierając się na *Kronice Marcina Bielskiego* przyjął, że była to decyzja Zygmunta I, podjęta za radą brata⁴². Inaczej za-

³⁷ B. Czwojdrak, *Zofia Holszańska...*, s. 17–19. Na rolę rodziny Sonki w wydaniu jej za mąż za Jagiełłę zwróciła uwagę A. Strzelecka, *Kobieta w polityce dynastycznej...*, s. 122.

³⁸ M. Duczmał, *Jagiellonowie...*, s. 423.

³⁹ Jodok L. Decjusz, *Księga o czasach Zygmunta*, Warszawa 1960, s. 55. O aktywnej polityce matrymonialnej prowadzonej przez Jadwigę Zapolya pisze Stanisław A. Sroka, *Piastówny na Węgrzech w dobie Jagiellonów*, [w:] *Ecclesia Cultura Potestas. Studia z dziejów kultury i społeczeństw*, red. P. Krasa, A. Januszek, A. Zalewajek, W. Polak. Księga ofiarowana profesor Urszuli Borkowskiej OSU, Kraków 2006, s. 562.

⁴⁰ Zob.: *Encyklopedia powszechna*, t. II, Warszawa 1860, s.v. *Barbara Zapolska* (autor: J. Bartoszewicz), podobnie Al. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I. i Zygmunta Augusta Królów Polskich*, t. I, Kraków 1868, s. 9.

⁴¹ *Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszytskiej Rusi Macieja Strykowskiego...*, poprzedzone wiadomością o życiu i pismach Strykowskiego przez Mikołaja Malinowskiego..., Warszawa 1846, s. 364.

⁴² „Lato 1512. Król Zygmunt za radą brata Władysława pojął sobie za żonę Barbarę...”, *Kronika Polska Marcina Bielskiego*, ks. V, Warszawa 1830, s. 134, [w:] *Zbiór Pisarzy Polskich, Część piąta*, t. XVI, Warszawa 1830; M. Dubiecki, *Przedstawicielki dawnych dynastji. Zarys historyczny*, [w:] tenże, *Obrazy i studia historyczne*, Serya II, Warszawa 1899, s. 202; J. Kieszkowski, *Kancierz Krzysztof Szydłowiecki. Z dziejów kultury i sztuki zygmunto-wskich czasów*, Poznań 1912, s. 178. Pogląd ten znajduje potwierdzenie w *Commentarius zamieszczonym przez Stanisława Górskiego kanonika krakowskiego i plockiego w Acta Tomicianiana*, t. II, nr 1, s. 1.

gadnienie to ujmuje Aleksander Hirschberg, opierając się na *Chronica* Stanisława Górskiego zamieszczonej w *Actach Tomicianiana* i niedrukowanych w Tomicianach tajnych instrukcjach wręczonych poselstwu Tomickiego⁴³. Z myślą zawarcia małżeństwa wystąpił Zygmunt I, który z uwagi na to, że Barbara Zapolya była poddaną jego brata Władysława, króla Węgier, musiał uzyskać jego zgodę na ten związek⁴⁴.

Kolejnym nie dynastycznym związkiem jest małżeństwo Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, primo voto Gasztołdową. Michał Balicki, opierając się na *Latopisie litewskim*⁴⁵, uważa, że decyzja została podjęta przez zakochanego Zygmunta Augusta, który złożył takie oświadczenie wobec jej rodzonego brata Mikołaja Radziwiłła Rudego i stryjecznego Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Bracia zastali króla w odwiedzinach u Barbary, z którą, według wcześniejszych ustaleń, miał się nie spotykać⁴⁶. Zdaniem Witolda Ziembickiego do tej decyzji skłoniła go wiadomość o ciąży Gasztołdowej⁴⁷. Odmienny pogląd wyraził Ludwik Kolankowski⁴⁸. Król został „zniewolony” do poślubienia Barbary „salwując w ten sposób swoje królewskie słowo, że stosunki z Gasztołdową zerwie”. Twórcami związku byli Radziwiłłowie⁴⁹. Niejednoznaczne stanowisko zajął Zbi-

⁴³ Dr A. Hirschberg, *O życiu i pismach Justa Ludwika Decjusza 1485–1545*, Lwów 1874, s. 100 odsyłacz 3 [odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego”]. Na przekaz Ch. Engela, na którym opiera się Hirschberg, powołuje się również K. Baczkowski, *Kongres Wiedeński 1515 roku*, Oświęcim 2015, s. 76, odsyłacz 25.

⁴⁴ Dr A. Hirschberg, *O życiu i pismach...*, s. 100. Podobnie: PSB, t. I, s. 293, s.v. *Barbara Zapola* (autor W. Pociecha); E. Rudzki, *Polskie Królowe...*, s. 181; M. Duczmał, *Jagiellonowie...*, s. 137–138; M. Reketyś, *Stosunki polityczne...*, s. 100; Ks. B. Przybyszewski, *Barbara Zapolya Królowa Polski 1512–1515*, Łańcut 2000, s. 22–23; J. Besala, *Małżeństwa królewskie. Jagiellonowie*, Warszawa 2006, s. 154; tenże, *Zygmunt Stary i Bona Sforza*, Poznań 2012, s. 176–177; K. Baczkowski, *Kongres Wiedeński...*, s. 76.

⁴⁵ M. Baliński, *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta*, t. I, Warszawa 1837, s. 24, odsyłacz 1.

⁴⁶ Tamże, s. 25, 30–31; podobnie J. Bartoszewicz w: *Encyklopedia powszechna*, t. II, s. 865–866 s.v. *Barbara Radziwiłłówna*; A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie...*, s. 183–184; K. Szajnocha, *O królach i bohaterach polskich. Opowiadania*, Kraków 1892, s. 266–267; E. Kotłubaj powołując się na M. Balińskiego uważa, że decyzja o ślubie została powzięta wcześniej przez króla i Barbarę. E. Kotłubaj, *Galerja Nieświejska portretów Radziwiłłowskich opisana przez [...] z drzeworytami M. Starkiewicza, czcionkami A. Marcinowskiego*, Wilno 1857, s. 54, jednakże w M. Baliński, *Pamiętniki o królowej Barbarze...*, s. 38 nie znajdujemy potwierdzenia dla tej informacji.

⁴⁷ W. Ziembicki, *Barbara Radziwiłłówna w oświeceniu lekarskim*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie...*, s. 148; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 126; S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 50.

⁴⁸ L. Kolankowski, *Zygmunt August, wielki książę Litwy, do roku 1548*, Lwów 1913, s. 340; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 105.

⁴⁹ L. Kolankowski, *Zygmunt August...*, s. 341.

gniew Kuchowicz. Z jednej strony uważa, że to Radziwiłłowie nakłonili Zygmunta Augusta do małżeństwa z Barbarą, z drugiej podkreśla, że królewicz był osobą, której nie można było do niczego zmusić, czyli że była to jego decyzja⁵⁰. Ujęcie zawierające elementy powyższych wypowiedzi sformułował Józef Jasnowski. Zygmunt August powodowany uczuciem do Barbary, gdy nie dotrzymał obietnicy niekontaktowania się z nią, „sam zdecydował się ostatecznie na ten krok” i obiecał małżeństwo Radziwiłłom. Tę obietnicę udało się Radziwiłłom wyegzekwować od młodego monarchy⁵¹. Nie towarzyszył temu żaden szantaż, tym niemniej Jasnowski przyjmuje, że dotrzymanie przez monarchę przyrzeczenia i poślubienie Barbary było w dużej mierze efektem energicznych zabiegów Mikołaja Czarnego Radziwiłła, którego także współcześni uważali za głównego sprawcę małżeństwa⁵².

Ostatnią nie dynastyczną partią było małżeństwo Władysława IV⁵³ Wazy z Ludwiką Marią de Gonzaga. Z propozycjami matrymonialnymi wystąpił dwór francuski. Z przedstawionych przez posła francuskiego de Bregy kandydatek do zamążpójścia monarcha polski wybrał księżniczkę Ludwikę Marię de Gonzaga⁵⁴.

4. Reakcja społeczna na decyzję małżeńską monarchy

Odpowiedź na pytanie, z kim monarcha zawrze związek małżeński, nie była obojętna dla rodziny królewskiej, jak i jego dworu czy szlacheckich poddanych. Ceną poparcia konkretnej kandydatki było oczekiwanie na przychyłność z jej strony w dostępie do różnych form łaski królewskiej. Niebagatelną kwestią dla dynastii było zapewnienie następstwa

⁵⁰ Z. Kuchowicz, *Barbara Radziwiłłówna...*, s. 146–147.

⁵¹ J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515–1565). Kanclerz i marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewoda wileński*, Oświęcim 2014 (I wyd. 1939), s. 15, 16, 29.

⁵² Tamże, s. 16.

⁵³ Pierwsza żona Cecylia Renata Habsburżanka zmarła 24 marca 1644 r.

⁵⁴ Na sejmie 1645 r.: „Król też odezwał się do Rzplitey że się chce żenić, iż ma inklinację do Maryey Ludoviki Karola Gonzagi Xiencia Mantuańskiego curki Xienżney Niwerneńskiej, w Królestwie Francuskim” zob. w: *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza z rkps. wydał K. Wł. Wójcicki*, Warszawa 1846, s. 263; W. Konopczyński, *Dzieje Polski Nowożytniej*, t. I, Warszawa 1986, s. 271; M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej (1618–1648)*, Poznań 1986, s. 328. Kardynał Richelieu już wcześniej zgłaszał kandydaturę tej księżniczki „w małżeństwo” Władysławowi IV, lecz senat w lutym 1637 r. odrzucił projekt francuskiego małżeństwa, zob. A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, t. II, 1637–1646, przekład i opracowanie A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 16–17.

tronu, jak również uzyskanie korzyści politycznych wynikających z zacieśnienia przy tej okazji związków między państwami. Krytyka wybranki królewskiej skupiła się na trzech elementach: niskim pochodzeniu stanowym kobiety, obawie, że nie zostanie spełniony cel prokreacji oraz skutkach politycznych wynikających z tego związku dla państwa.

4.1. Nierówność stanowa

Oddźwięk, jaki wywołał związek Jagiełły z Elżbietą Granowską odnotowany został w *Satyrze na małżeństwo Władysława Jagiełły z Elżbietą Granowską* autorstwa Stanisława Ciołka, sekretarza kancelarii królewskiej⁵⁵ i w późniejszych o prawie pół wieku *Rocznikach* Jana Długosza. Obaj pisarze podkreślają niższość stanową małżonki króla. S. Ciołek zwraca uwagę na skutki płynące z takiego aktu, „gdyby ożeniono go [króla] z jego poddaną, [...] nie tylko upodliłby się wspaniały majestat, ale i całe potomstwo nosiłoby piętno zbyt różniących się od siebie rodziców”. Małżeństwo „niżej stojącej kobiety [...] z godniejszymi mężami” nie prowadzi do równości stanowej tejeż kobiety⁵⁶. Cierpi na tym autorytet władcy⁵⁷. Decyzja monarchy o zamiarze małżeństwa z Granowską spotkała się więc ze sprzeciwem rady królewskiej⁵⁸. Nie pochwałał jej książę Witold. „Mimo sprzeciwów i perswazji niemal wszystkich prałatów i panów Królestwa Polskiego, szczególnie [...] wojewody poznańskiego Sędziwoja Ostroroga” monarcha postawił na swoich, Elżbieta została koronowana⁵⁹.

253

⁵⁵ S. Ciołek, *Satyra na małżeństwo Władysława Jagiełły z Elżbietą Granowską*, [w:] *Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiej średniowiecza*, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1987, s. 272–276. Satyra została napisana w latach 1417–1419.

⁵⁶ S. Ciołek, *Satyra na małżeństwo Władysława...*, s. 273. Opinię o „nierównym i nieprzyzwoitym małżeństwie” króla powtórzyli: Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 72, 73; Bernard Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, s. 392.

⁵⁷ „Nie wstyd mu [królowi] było, że przez ten upragniony z tą kobietą związek osłabił osiągającą mnóstwo pomyślnych wyników władzę królewską i że smutnymi namietnościami doprowadził do jej załamania się. Im bowiem większym uznaniem cieszył się król, tym szpetniejszy był dla niego tego rodzaju związek, który i u obcych, i u swoich podważył sławę króla” zob. Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 72; podobnie S. Ciołek, *Satyra na małżeństwo Władysława...*, s. 273–274.

⁵⁸ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 73.

⁵⁹ Tamże, s. 76–77. Według Bernarda Wapowskiego „Sędziwój z Ostroroga z wielu innymi panami żwawo opierał się, aby niegodna takiego stopnia, koronowaną być miała”. B. Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, s. 392; zob. *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. I, oprac. St. Gawęda, K. Sie-radzka, J. Radziszewska, K. Stachowska pod kierunkiem J. Dąbrowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 171.

Na nierówność stanową, która wystąpiła przy czwartym małżeństwie Jagiełły, wskazuje Długosz używając określenia, że był to związek „między nierównymi partnerami”⁶⁰. Nie podaje jednak w swoim dziele, czy wspomniany fakt wywołał sprzeciw otoczenia monarchy.

Opinię o zróżnicowanej ocenie ówczesnych „Polaków i Węgrów” na wybór małżonki przez Zygmunta I w osobie Barbary Zapolyi zanotował Marcin Bielski⁶¹. Przeciwnicy związku wytykali nierówne pochodzenie rodu Zapolyów, inni natomiast podkreślali jego „cnotę i sławę”.

Wiść o potajemnym poślubieniu przez Zygmunta Augusta Barbary Radziwiłłówny, wywołała wzburzenie opinii szlacheckiej. Stanisław Orzechowski pisząc o Barbarze stwierdzał, że zdaniem posłów „żona nie była królowi równą [...] że białogłowa lubo prawda wysoko urodzona i wielkiego pokrewieństwa w Litwie, będąc jednak podległa królowi, równego wspaniałości królewskiej przynieść nie mogła pokrewieństwa”⁶². Z tych samych przyczyn decyzja monarchy nie spotkała się z aprobatą rady wielkoksiażęcej w Wilnie w kwietniu 1548 r.⁶³ Królowa Bona, która nie akceptowała pierwszego małżeństwa swego syna z Habsburżanką, jak stwierdza S. Cynarski, nie mogła się pogodzić z tym, że Gasztołdowa będzie jej synową⁶⁴. Na pierwszym sejmie koronnym w Piotrkowie, zwołanym po śmierci Zygmunta I Starego, doszło do wystąpień skierowanych przeciw małżeństwu królewskiemu. W wystąpieniu sejmowym Piotr Boratyński argumentował między innymi, że „małżeństwo [...] między nierównymi, to jest między panem i poddaną, między pomazańcem bożym a wdową, nie poszło z Boga”⁶⁵. Szlachta uważała ślub

⁶⁰ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 166.

⁶¹ *Kronika polska* Marcina Bielskiego, t. II (księga IV–V), wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego, Sanok 1856, s. 962; za nim G. Lengnich, *Prawo polspolite Królestwa Polskiego...*, t. I, Kraków 1761, s. 525.

⁶² *Kroniki Stanisława Orzechowskiego*, tłum. z łacińskiego M. Z. Al. Włyński, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 26–27.

⁶³ „[...] khdy to usłyszali i dowiedali pewnocy, Panowie rada Welikoho Kniażestwa, iż Korol z toju Paniejeu potajemnie szlub brał, i serdecznie toho żalowali, i poczali upominaty i prosity Korola slezno aby toho ne czynił i nierowny sobie, Poddanoje swojeje za małżonku nie brał potom wsim ludiem, i wsiej ziemi, toje ożenie Korolewskoje było welmi niemiło, a mnogie tomu wiery dopustity niechotieli, i mnogie paszkwili pisali o tom [...]”, T. Narbutt, *Pomniki do Dziejów Litewskich pod względem historycznym, dyplomatycznym, geograficznym itp.* [...] zebrane przez [...], Wilno 1846, s. 79–80.

⁶⁴ S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 52.

⁶⁵ Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*, oprac. H. Barycz, Wrocław 2003, s. 27, zob. s. 26, 28, 29.

zawarty potajemnie, bez zasięgnięcia opinii senatu za „szkodliwy”⁶⁶. W trakcie dyskusji starosta generalny wielkopolski Andrzej Górka, występując w imieniu całej rady królewskiej i stanu szlacheckiego przeciwko małżeństwu Zygmunta, powołując się na prawo zwyczajowe, stwierdzał: „iście to małżeństwo WKMcI z poddaną złączone teraz nie ma: a iż się też za tem małżeństwem powiada o przyochędożeniu nizkiego stanu tej tam małżonki WKMcI wysokim stanem królewskim, toć każdy najj. Miłościwy Królu przyznawać musi, iżę WKM. zacnością swą okraścić raczył tej to paniej, aleś WKM [...] stan osoby swej królewskiej, tudzież poddanych swych niepomału poniżyć raczył, pojąwszy WKM. poddaną swą a zwłaszcza takowej familii i z takowego ludu wzięwszy małżonkę, którzy dopiero od półtora sta lat ex summa et inculta barbarie wiarę prawdziwą chrześcijańską uznali i w tymże też krótkim wieku stan rycerski i herby od nas Polaków dopiero przyjęli”⁶⁷. A. Górka wskazując na niskie pochodzenie wybranki monarszej stwierdzał, że „poddana” przez małżeństwo z monarchą nie pozbywa się dawnej przynależności stanowej. Podkreślał zarazem niedawne dopiero przyjęcie przez jej ród wiary chrześcijańskiej i wejścia w szeregi szlachty⁶⁸. Monarcha odrzucił żądanie unieważnienia związku powołując się na nierozzerwalność małżeńskiego sakramentu⁶⁹.

Sprawa pochodzenia wybranki królewskiej wyniknęła w trakcie obrad senatu w roku 1635. Na posiedzeniu Władysław IV wystąpił o rozważenie wniosku ożenku monarchy z Polką, nie podając kogo miał na myśli. Zdania senatorów były podzielone. „[O]bawiano się żeby ten honor zpowinowacenia się z Krulem Adwersarzowi iego nie dostał się, a przez kolligacją żeby w gurę Krul niewynios”⁷⁰. Zwolennicy monarchy, przywołując małżeństwa Jagiełły z Granowską i Holszańską, jak i Zygmunta II Augusta z Radziwiłłówną, argumentowali, że Rzeczypospolita z tego tytułu nie poniosła żadnej szkody. Władysław IV pojął ostatecznie za żonę Cecylię Renatę Habsburg. Po jej śmierci król powziął zamiar zawarcia małżeństwa z Ludwiką Marią de Nevers, poddaną króla Francji, co spotkało się z krytyką⁷¹. Kwestia ta była przedmiotem roko-

⁶⁶ M. Ferenc, *Mikołaj Radziwiłł „Rudy” (Ok. 1515–1584). Działalność polityczna i wojskowa*, Kraków 2008, s. 94.

⁶⁷ *Dyaryusz sejmku piotrkowskiego 1548*, [w:] *Dyaryusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 z rkp.* wyd. J. Szujski, Kraków 1872, s. 204.

⁶⁸ *Dyaryusz sejmku piotrkowskiego 1548...*, s. 204; chrystianizację Litwy rozpoczęto w roku 1386. Gasztołdowie, jako ród bojarzski wyznania rzymskokatolickiego postanowieniem unii horodelskiej zostali przyjęci do polskiego rodu herbowego Abdank.

⁶⁹ Zob. wypowiedzi Zygmunta Augusta, *Dyaryusz sejmku piotrkowskiego 1548...*, s. 177–178, 182–183.

⁷⁰ *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV...*, s. 237.

⁷¹ M. Serwański, *Francja wobec Polski...*, s. 343.

wań pomiędzy posłem francuskim Nicolas de Flécelles hrabią de Brégy a kanclerzem wielkim koronnym Jerzym Ossolińskim⁷². Na wniosek Władysława IV, strona polska – ze względu na powagę polskiego monarchy – żądała, aby Francja oficjalnie traktowała Ludwikę Marię jako równą francuskim księżniczkom krwi⁷³. Postanowienie to zamieszczono w układzie prowizorycznym podpisanym 17 lipca 1645 r. w Warszawie⁷⁴. Uzgodniono, że małżeństwo Władysława IV z Ludwiką Marią jest równe znaczeniem mariażowi z francuską księżniczką krwi. Postanowienie powyższe znalazło potwierdzenie w intercyzie małżeńskiej zawartej 26 września 1645 r. w Fontainebleau⁷⁵. W pamiętniku Albrecht Stanisław Radziwiłł, kanclerz wielki litewski, odnotował, że Ludwika Maria „przed zamążpójściem została dekretem ogłoszona córką Królestwa Francji”⁷⁶. Aktem tym wprowadzono Ludwikę Marię do rodziny królewskiej. Uznanie Ludwiki Marii za królewską córę Francji sytuowało ją wysoko w hierarchii społecznej. Tytuł *Madame de France* przysługiwał tylko córce króla. W wyniku negocjacji status społeczny Ludwiki Marii uległ zmianie, jako że stała się członkiem dynastii panującej, co sprawiło, że małżeństwo jej z królem Polski przestało być niedynastyczne. Był to wyjątek.

256 4.2. Cel prokreacji

Sprawa posiadania prawowitego męskiego dziedzica była dla panującego, jak i jego otoczenia, problemem najwyższej wagi. Obawy o potomstwo zostały wysunięte wobec dwóch z pięciu omawianych związków, mianowicie wobec Elżbiety Granowskiej i Ludwiki Marii. Obawy dworu o możliwość posiadania przez Jagiełłę potomka, związane z jego wiekiem, wyraził Stanisław Ciołek w *Satyrze na małżeństwo...* Autor pisał: „lękamy się przeciągać poszukiwania, by tymczasem [król] nie utracił siły męskiej czy nie dokonał żywota wcześniej, nim nas poszerzy spło-

⁷² Dr. L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, t. I, Lwów 1883, s. 250, 308.

⁷³ W. Czaplinski, *Władysław IV wobec wojny 30-letniej (1637–1645)*, Kraków 1937, s. 110; M. Serwański, *Francja wobec Polski...*, s. 343–344.

⁷⁴ XX. *Point consentis entre le sieur Brégy de Flécelles et le Sénateurs de Polotne pour le mariaze de la Princesse*; Warszawa 17 lipca, pkt 1, [w:] K. Waliszewski, *Polsko-francuskie...*, s. 201.

⁷⁵ *Pacta matrimonialia Inter Vladislaum IV. Regem Poloniae ac Ludovicam Mariam Gonzagam, Ludovici XIV Regis Galitae*, [w:] M. Dogiel, *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, t. I, cz. 1–2, Vilno 1758, s. 469–473.

⁷⁶ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. II, 1637–1646, przekł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 456. Z. Wdowiszewski odsyła do S. A. Radziwiłł, *Pamiętniki*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1839, s. 175.

dzeniem potomka, bo już bardzo posunął się w latach⁷⁷. Krytycznie wypowiedział się o Elżbiecie, małżonce króla. Uważał, że była ona osobą „wyjąłowaną wieloma połogami, niezdolną do rodzenia, bo strawiła się w poprzednich związkach⁷⁸. Granowska była wdową po trzech mężach, z trzeciego związku dochowała się dwóch córek i dwóch synów⁷⁹. Odmienny pogląd wyrazili Antoni Prochaska i Stanisław M. Kuczyński. Fakt, że Elżbieta była matką czworga dzieci pozwalał monarsze sądzić, że może mieć z nią potomstwo⁸⁰. Zdaniem Stanisława Ciołka potomstwo ze związku nierównego stanowi „upodliłoby” królewski majestat i „nosiłoby piętno zbyt różniących się od siebie rodziców⁸¹. Granowska nie dała królowi potomka.

W stosunku do Sonki Holszańskiej i Barbary Zapolyi w źródłach nie znajdujemy informacji o obawach, co do zapewnienia potomstwa dynastii⁸². Sonka i Barbara były w tym samym wieku, liczyły po siedemnaście lat. Sonka dała Jagielle dwóch synów, ze związku z Barbarą Zapolą Zygmunt I miał dwie córki⁸³.

Barbara Gasztołdowa była od wyżej wymienionych królowych o dziesięć lat starsza⁸⁴. Sprzeciw szlachecki, do którego doszło na wieść o jej potajemnym małżeństwie z królem Zygmuntem II Augustem, wywołał inne obawy. Jak pisał Ludwik Kolankowski, opierając się na relacjach posłów gdańskich z obrad sejm 1548 r., opozycja wysunęła wówczas postulat, że może uznać małżeństwo pod warunkiem, że przyszli potomkowie króla z Barbarą nie mieliby żadnych praw dziedzicznych na Litwie⁸⁵. Jan

⁷⁷ S. Ciołek, *Satyra na małżeństwo...*, s. 274

⁷⁸ Tamże, s. 275; opinię tę powtórzyli J. Długosz, *Roczniki...*, s. 71–72; B. Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej...*, s. 390–391.

⁷⁹ PSB, t. VI, s. 249, s.v. *Elżbieta z Pilcy (Pilicy) Granowska* [autor Anna Strzelecka]; O. M. Przybyłowicz, *Elżbieta Granowska: trzecia żona Władysława...*, s. 4.

⁸⁰ A. Prochaska, *Długosz o Elżbiecie...*, s. 35–36; St. M. Kuczyński, *Król Jagiełło...*, s. 82.

⁸¹ S. Ciołek, *Satyra na małżeństwo...*, s. 273.

⁸² Antoni Prochaska powołując się na rocznik szamotulski podaje, że Sonkę król pojął za żonę za poradą swych lekarzy, gdyż była młoda i zdrowa, a król był żądny potomków, tenże, *Długosz o Elżbiecie...*, s. 35; zob. też E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii...*, s. 34–35. Podobną informację odnoszącą się do Barbary Zapolyi podaje Jodok L. Decjusz: „Już wtedy było wiadomo, że [król – T.S.] szuka sobie małżonki i królowej, aby po jego śmierci Królestwo nie dostało się w obce ręce” w: *Księga o czasach Zygmunta...*, s. 40.

⁸³ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie...*, s. 14, 28; Ks. B. Przybyszewski, *Barbara Zapolą Królowa...*, s. 69.

⁸⁴ O wieku Barbary zob. Z. Kuchowicz, *Barbara Radziwiłłówna...*, s. 51–54.

⁸⁵ L. Kolankowski, *Zygmunt August, wielki książę...*, s. 345; za nim Wł. Bogatyński, *Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą*, RAU WH-F Serya II, t. XXXIV, Kraków 1916, s. 196; zob. *Dyaryusz sejmiku piotrkowskiego 1548...*, s. 215, wypowiedź Andrzeja Górki, starosty generalnego Wielkopolski.

Sierakowski, marszałek izby poselskiej, w wystąpieniu do senatu mówił: „[...] żądamy, aby to małżeństwo się odmieniło, a z inszej sobie równej małżonki JKM. Pan nasz plód swego świętego a chwalebnego narodu [rodu – uwaga wydawcy] ku pociesze po sobie ostawić raczył”⁸⁶. Barbara zeszła bezpotomnie.

Pod adresem Ludwika Marii Gonzagi wysuwano zastrzeżenia, że może nie mieć dzieci. Opinię, że podobno jest ona bezpłodna, wyraził ks. Maksymilian v. Dietrichstein, poseł cesarski na audiencji u Władysława IV, jeszcze przed dojściem małżeństwa do skutku⁸⁷. Z kolei wątpliwość co do uzyskania potomstwa przez samego króla wyraził jeden z senatorów. Zdarzyło się to w trakcie tajnego posiedzenia senatu, na którym wyrażono zgodę na małżeństwo monarchy⁸⁸. Powodem tego była zbyt duża otyłość władcy. Władysław IV nie miał potomstwa z Ludwiką Marią.

4.3. Skutki polityczne wynikające z zawartego związku

Po śmierci królowej Anny Cylejskiej (1416 r.) król Władysław nosił się z myślą zawarcia związku z księżną Brabantu, Elżbietą, bratanicą Zygmunta Luksemburczyka, króla Węgier, lecz ta odrzuciła matrymonialną propozycję⁸⁹. Jagiełło, nim jeszcze dotarła do niego odpowiedź, podjął decyzję o ślubie z Granowską⁹⁰. Długosz, pod wpływem Zbigniewa Oleśnickiego, niechętnie nastawiony był do Granowskiej. Z perspektywy czasu o skutkach tego kroku pisał: „[król] przez ten związek osłabił osiągnąć mnóstwo pomyślnych wyników władzę królewską i że smutnymi namietnościami doprowadził do jej załamania się. [...] król Władysław mógł być bardziej odpowiednie małżeństwo zapewnić sobie i swoim księstwom ogromne korzyści i odszkodowanie”⁹¹. Wiadomość o tym małżeństwie, zdaniem autora *Roczników*, wykorzystali Krzyżacy do zniesławienia monarchy na soborze w Konstancji i wobec Zygmunta Luksemburczyka⁹². Po śmierci Elżbiety nowe małżeństwo dla Jagiełły było koniecznością: monarcha potrzebował następcy. Planowano małżeństwo z Elżbietą, jedyną córką Zygmunta Luksemburskiego, króla Węgier, względnie z Ofką, jego

⁸⁶ *Dyaryusz sejmu piotrkowskiego 1548...*, s. 209.

⁸⁷ W. Czapliński, *Władysław IV wobec wojny 30-letniej...*, s. 100.

⁸⁸ „[...] senat zgodził się, by król mógł ponowić śluby małżeńskie. Nie należy prze-milczeć powiedzenia jednego senatora w związku z ożenkiem: król jest otyły, więc nie jest pewne, czy otyłość nie przeszkodzi w dopełnieniu małżeństwa. [król] przyjął wypowiedź niewesołym obliczem”; A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach...*, t. II, s. 443.

⁸⁹ Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 69.

⁹⁰ M. Duczmal, *Jagiellonowie...*, s. 226.

⁹¹ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 72, 73.

⁹² Tamże, s. 74.

bratową, wdowę po królu Czech Waławie. Z ofertą matrymonialną łączyła się ekspektatywa uzyskania przez Polskę Śląska po śmierci Zygmunta Luksemburskiego, który nie miał potomstwa⁹³. W przypadku wzięcia za żonę wdowy po bracie Waławie, Zygmunt Luksemburczyk przyrzekał ponadto „tytułem posagu zapisać jej [...] sto tysięcy florenów”. W radzie królewskiej wysunięto również projekt swatania monarchy z córką księcia moskiewskiego. Z małżeństwem z Luksemburżanką członkowie rady łączyli ogromne korzyści i nadzwyczajne zyski, „które miały spłynąć na Królestwo Polskie [...] przez zapis ziem śląskich”⁹⁴. W tej sytuacji decyzja królewska mogła budzić sprzeciw. Małżeństwo z Sonką niweczyło ich oczekiwania.

Od zawarcia związku matrymonialnego Zygmunta I z Barbarą Zapolyą, jak przekazuje Jodok L. Decjusz „wzięła [...] początek nienawiść ze strony Cesarza Maksymiliana”⁹⁵. Odrzucenie oferty matrymonialnej wysuniętej przez cesarza Maksymiliana, celem pokrzyżowania związku Zygmunta I z Barbarą, Stanisław Górski skomentował następująco: „było nie do smaku Maxymilianowi, który odtąd niechęć ku Zygmuntowi powziął i przeciw niemu Krzyżaków pruskich i Mistrza ich Alberta Margrabi Brandenburskiego poduszczać począł i z W. X. Moskiewskim wziął przymierze dla toczenia wojny przeciw Zygmuntowi”⁹⁶. Tymczasem antyjagiellońskie nastawienie polityki Maksymiliana I nie wzięło swego początku od zacieśnienia związków Zygmunta I z Zapolyanką, lecz było kontynuacją polityki cesarza prowadzonej już przed rokiem 1511⁹⁷. Małżeństwo Jagiellona z Barbarą uderzało w plany dynastii habsburskiej zmierzającej do zawładnięcia koroną węgierską⁹⁸. W trakcie uroczystości weselnych w Krakowie zawarto tajne przymierze. Zygmunt I Jagiellończyk brał ród Zapolyiów z ich majątkami i prawami „pod naszą specjalną opiekę i protekcję, obiecując im i ofiarując przeciw wszystkim ich przeciwnikom i rywalom pomoc,

⁹³ Tamże, s. 158, za Długoszem K. Kantecki, *Elżbieta trzecia żona Jagielly...*, s. 53–54; A. Prochaska, *Długosz o Elżbiecie...*, s. 40.

⁹⁴ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 165; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae...*, s. 193–192; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło...*, s. 271.

⁹⁵ Jodok L. Decjusz, *Księga o czasach Zygmunta...*, s. 56.

⁹⁶ M. Wiszniewski, *Pomniki historii i literatury Polskiej*, t. IV, Kraków 1837, s. 119; *Acta Tomiciana* (dalej: AT), t. II, 1 *Commentarius*, s. 1; *Kronika Marcina Bielskiego*, t. II (księga IV, V), wyd. Kazimierza J. Turowskiego, Sanok 1856, s. 963.

⁹⁷ W. Konopczyński, *Dzieje Polski Nowożytniej*, t. I, Warszawa 1986, s. 74–75; K. Baczkowski, *Państwo polsko-litewskie w koncepcjach Maksymiliana I*, [w:] tenże, *Polska i jej sąsiedzi za Jagiellonów*, Kraków 2012, s. 551–554.

⁹⁸ W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 105–106, 114; *Historia dyplomacji polskiej*, t. I, *Półowa X w. – 1572*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 616–617, 621.

radę i według sił obronę”⁹⁹. Związek matrymonialny Zygmunta z Barbarą Gasztołdową, wywołało ogromne sprzeciwy¹⁰¹. Po pogrzebie starego króla na sejmie w Piotrkowie „z wielką usilnością domagali się posłowie, aby przez sejm owo spełzło małżeństwo, że i żona nie była królowi równą i żadnej z sobą nie przynosiła korzyści”. Stanisław Orzechowski argumentował, że Polakom potrzebne jest małżeństwo „[...] któreby ich w nieszczęściu pieniędzmi zapomódz i nowem pokrewieństwem zaszczycić mogło”¹⁰². Warunków tych nie spełniało małżeństwo z Gasztołdową. Monarcha mając niewielkie poparcie, będąc w obliczu potężnej opozycji, na czele której stała jego matka, królowa Bona, zmuszony był podjąć kroki celem osłabienia tejże opozycji domagającej się unieważnienia związku¹⁰³. Przekupstwa jednak nie zmieniły nastrojów wśród szlachty. Spór o małżeństwo króla groził rokoszem szlacheckim. Aby zabezpieczyć się przed tym niebezpieczeństwem, Zygmunt II August zawarł z królem rzymskim Ferdynandem Habsburgiem traktat zawierający przyrzeczenie „każdej ze stron, iż nie udzieli ona poparcia ewentualnym próbom buntu przeciw sojusznikowi podnoszonym w jego własnym kraju”¹⁰⁴, lecz okaże pomoc przeciw takim poddanym¹⁰⁵ w zakresie wskazanym przez kontrahenta¹⁰⁶.

W trakcie rokowań nad warunkami zawarcia małżeństwa między Władysławem IV a Ludwiką Marią de Gonzaga zagadnienia polityczne, co podkreśla literatura, zeszyły na plan dalszy. Strona polska nacisk położyła na korzyści materialne¹⁰⁷. Władysław Czapliński stwierdził, że

⁹⁹ Cyt. za K. Baczkowski, *Kongres wiedeński...*, s. 85; tenże, *Stosunki między elitami władzy Polski i Węgier na przełomie XV i XVI wieku*, [w:] tenże, *Polska i jej sąsiedzi...*, s. 533.

¹⁰⁰ K. Liske, *Kongres Wiedeński roku 1515*, [w:] tenże, *Studia z dziejów wieku XVI*, Poznań 1867, s. 15.

¹⁰¹ M. Ferenc, *Mikołaj Radziwiłł „Rudy”...*, s. 67, 74, 94, 96.

¹⁰² *Kroniki Stanisława Orzechowskiego...*, s. 26–27.

¹⁰³ J. Janowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł...*, s. 20–22, 29, 34, 40.

¹⁰⁴ A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 202.

¹⁰⁵ Wł. Bogatyński, *Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta...*, s. 200–201; T. Szulc, *Historiograficzny bilans polityki ostatniego z Jagiellonów*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*”, t. II, red. J. Matuszewski, [Łódź] 1995, s. 113; J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł...*, s. 52. Zdaniem A. Sucheni-Grabowskiej intencją króla polskiego było to, aby „związać ręce kontrahentowi i uniemożliwić [...] wyciągnięcie dla siebie korzyści z rozterek wewnętrznych w Polsce”, zob. A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 202.

¹⁰⁶ A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 204.

¹⁰⁷ K. Waliszewski, *Polsko-francuskie...*, s. 14–15; W. Czapliński, *Władysław IV wobec wojny 30-letniej...*, s. 109–111; M. Serwański, *Francja wobec Polski...*, s. 342, 343, 346–347, 349.

„[d]la króla małżeństwo stawało się układem o znaczeniu finansowym”¹⁰⁸. Obietnice złożone na rzecz Władysława IV podczas negocjacji przez posła francuskiego były tak korzystne, że dwór francuski obawiał się, że „prędzej czy później [...] wypadnie dołożyć ze skarbu Jej arcy-chrześcijańskiej mości z jakie 1 200 000 liwrów”¹⁰⁹.

5. Okoliczności zawarcia małżeństwa

Trzy spośród wymienionych wcześniej pięciu żon królewskich były poddanymi polskiego monarchy. Były to Elżbieta Granowska, Sonka Holzsańska i Barbara Gasztołdowa Radziwiłłówna. Barbara Zapolya i Ludwika Maria de Gonzaga były poddanymi obcych władców, pierwsza króla Węgier, druga króla Francji.

Z *Satyry na małżeństwo Władysława Jagiełły z Elżbietą Granowską* Stanisława Ciołka wynika, że związek poprzedziły rozmowy króla z Elżbietą i zasięgnięcie przez Jagiełłę rady u księcia Witolda¹¹⁰. Jan Długosz napisał w *Kronikach*, że „podobno zawarto to małżeństwo podczas odbytych [...] tajemnych układów”¹¹¹. Decyzję o zamiarze poślubienia Elżbiety ogłosił władca niespodziewanie 1 maja 1417 r. na zjeździe panów rady królewskiej w Sanoku. Następnego dnia, w miejscowym kościele parafialnym, arcybiskup lwowski Jan Rzeszowski udzielił młodej parze sakramentu małżeństwa¹¹². Matka królowej, Jadwiga z Melsztyna, była matką chrzestną Jagiełły. Tym samym król i Elżbieta w świetle prawa kościelnego byli tzw. rodzeństwem duchowym, co było przeszkodą uniemożliwiającą zawarcie małżeństwa. Celem usunięcia tej przeszkody, „by mu wolno było pozostać w małżeństwie, które zawarł z Elżbietą”, monarcha przed koronacją swej małżonki wystarał się przez wysłannika na soborze w Konstancji o dyspensę¹¹³. Koronacja Elżbiety odbyła się 19 listopada 1417 r. w katedrze krakowskiej¹¹⁴.

¹⁰⁸ W. Czapliński, *Władysław IV wobec wojny 30-letniej...*, s. 111.

¹⁰⁹ Cyt. za K. Waliszewski, *Polsko-francuskie...*, s. 16.

¹¹⁰ S. Ciołek, *Satyra na małżeństwo Władysława...*, s. 276; Jana Długosza *Roczniki...*, s. 73; E. Rudzki, *Polskie królowe...*, s. 92; M. Duczmal, *Jagiellonowie...*, s. 227.

¹¹¹ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 72.

¹¹² J. Sperka, *Elżbieta z Pilicy Granowska i król Władysław Jagiełło. Kulisy wielkiej miłości*, [w:] *Miłość w czasach dawnych*, red. B. Możejko, A. Paner, Gdańsk 2009, s. 113.

¹¹³ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 74, 76; J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii...*, s. 32.

¹¹⁴ Koronacja Elżbiety spotkała się z dużym sprzeciwem przeciwników królewskiego małżeństwa, zob. J. Sperka, *Elżbieta z Pilicy...*, s. 114–116.

Po śmierci Elżbiety Granowskiej (1420 r.) wysunięto projekt małżeństwa Jagiełły z wdową po królu czeskim Wacławie IV, Ofką. Zamysł ten nie doszedł do skutku. Jak pisze Jadwiga Krzyżaniakowa monarcha prawdopodobnie poznał Sonkę podczas pobytu w Drucku u księcia Semena¹¹⁵. Wówczas zwrócił się do Witolda z prośbą o pośrednictwo w uzyskaniu ręki siostrzenicy jego żony. Nie ma informacji o tym, czy ślub Jagiełły z Holszańską, który odbył się 24 lutego 1422 r. w Nowogrodzku¹¹⁶, poprzedziły rozmowy odnośnie do warunków zawarcia małżeństwa. Prawdopodobnie do takich układów doszło. Przyszła żona Jagiełły była wyznania prawosławnego i przed zawarciem związku małżeńskiego musiała przejść ponowny chrzest w obrządku katolickim, na którym otrzymała imię Zofia. Według przekazu Jana Długosza do ślubu doszło trzeciego dnia po chrzcie księżniczki. Jak podaje kronikarz „król Władysław pojmuje za żonę [...] księżniczkę Sońkę, spokrewnioną z nim w trzecim i czwartym stopniu”¹¹⁷. Zdaniem Bożeny Czwojdrak, para młoda powinna była wystąpić o dyspensę na zawarcie związku¹¹⁸, tymczasem w źródłach nie ma śladów o podjęciu takich działań¹¹⁹. Koronacja Zofii na królową Polski odbyła się 5 marca 1424 r. w katedrze krakowskiej i dokonał jej arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec, w asyście arcybiskupa lwowskiego, trzech biskupów i w obecności legata papieskiego Branda da Castiglione¹²⁰.

Starania Zygmunta I o rękę Barbary Zapolya zaczęły się w marcu 1511 r.¹²¹ Barbara była poddaną Władysława II Jagiellończyka, króla Czech i Węgier. Wobec silnych wpływów habsburskich na dworze węgierskim,

¹¹⁵ E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej...*, s. 34–35; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło...*, s. 271.

¹¹⁶ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki...*, s. 165; F. Sikora, *Uroczystości koronacyjne królowej Zofii w 1424 r.*, [w:] *Kościół, Kultura, Społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000, s. 163.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ B. Czwojdrak, *Zofia Holszańska...*, s. 19.

¹¹⁹ Z analizy wariantów pokrewieństwa Jagiełły z Zofią przeprowadzonej przez J. Tęgowskiego wynika, że zachodziło prawdopodobnie pokrewieństwo między Jagiełłą a Zofią, jednakże „dopóki nie znajdą się nowe przesłanki źródłowe uzasadniające któryś z wariantów jako najbardziej pewny, dopóty sprawa musi pozostać w sferze prawdopodobnych hipotez”, J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii...*, s. 45.

¹²⁰ E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej...*, s. 49; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia...*, s. 128; F. Sikora, *Uroczystości koronacyjne królowej...*, s. 169 i n.

¹²¹ Dr A. Hirschberg, *O życiu i pismach...*, s. 100; L. Finkel, *Sprawy wschodu przed soborem laterańskim r. 1512*, [w:] *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego ku uczczeniu 500 rocznicy fundacji Jagiellońskiego Uniwersytetu Krakowskiego*, Lwów 1900, s. 18; K. Baczkowski, *Kongres Wiedeński...*, s. 79.

wrogich Zapolyom, sprawę prowadzono w tajemnicy¹²². Zastosowano wybieg polegający na stworzeniu sytuacji, aby inicjatywa małżeństwa wyszła od Władysława, króla węgierskiego i czeskiego, do którego młodszy brat Zygmunt zwrócił się o pomoc w kwestii decyzji dotyczącej partnerki. Misję pozyskania Władysława zlecono Piotrowi Tomickiemu, archidiakonowi krakowskiemu, wysłanemu w poselstwie do króla Węgier i Czech. Na tajnej audyencji u Władysława (2 kwietnia t.r.)¹²³, Tomicki wyjawiał zamiar króla polskiego zawarcia związku małżeńskiego z Węgierką, z prośbą o wskazanie odpowiedniej kandydatki. Pozyskano równocześnie królewskiego lekarza i spowiednika Michała Hammela, zwolennika Zapolyów, którego zadaniem było nakłonienie monarchy Węgierskiego, aby ten zaproponował Barbarę Zapolyę, jako najgodniejszą kandydatkę na żonę Zygmunta, młodszego brata króla¹²⁴. Po uzyskaniu zgody Władysława Węgierskiego¹²⁵, do Krakowa z początkiem listopada przybyli posłowie celem uzgodnienia warunków układu małżeńskiego¹²⁶. Kazimierz, książę cieszyński, był wyrazicielem interesów rodu Zapolyów, a Michał Hammel był posłem króla Władysława. Dowiadujemy się o tym z komentarza Stanisława Górskiego i z listu Zygmunta I do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego¹²⁷. Układy, zapoczątkowane w kwietniu we Wrocławiu przez Piotra Tomickiego, zakończono podpisaniem w Krakowie 2 grudnia 1511 r. „zmówin małżeńskich”¹²⁸, czyli kontraktu małżeńskiego. Król wysłał poselstwo „do narzeczonej [...] Barbary w osobach biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego, kasztelana sandomierskiego Krzysztofa Szydłowieckiego oraz starostę poznańskiego i starostę generalnego Wielkopolski Łukasza Górkę”¹²⁹. Zostali oni wyposażeni w pełnomocnictwo, aby w trakcie pobytu w Trenczynie, siedzibie Zapolyów, zawrzeć w imie-

¹²² K. Liske, *Kongres Wiedeński roku 1515...*, s. 13.

¹²³ M. Rekettyés, *Stosunki polityczne...*, s. 100.

¹²⁴ K. Baczkowski, *Kongres Wiedeński...*, s. 79.

¹²⁵ I. Commentarius, [w:] AT, t. II, s. 1; Ks. B. Przybyszewski, *Barbara Zapolya...*, s. 22.

¹²⁶ K. Baczkowski, *Kongres Wiedeński...*, s. 79, 83. O zabiegach mających skłonić Władysława Węgierskiego do udzielenia zgody na ten związek małżeński, tamże, s. 76–79.

¹²⁷ I. Commentarius, [w:] AT, t. II, s. 1; III. *Sigismundus, Rex, Consiliariis Regni...*, s. 4. Król Zygmunt I informował Jana Łaskiego: „Zawarliśmy więc przy pośrednictwie posła Braterskiego Majestatu traktaty ze wspomnianym księciem Kazimierzem i wyraziliśmy zgodę tak radą Najjaśniejszego Króla Węgier, jak częstymi do tego skłonieni namowami”, cyt. za Ks. B. Przybyszewski, *Barbara Zapolya...*, s. 23–24.

¹²⁸ *Wesele Zygmunta I z Barbarą Zapolską*, [w:] M. Wiszniewski, *Pomniki historii i literatury Polskiej*, t. IV, Kraków 1837, s. 119; Jodok L. Decjusz, *Księga o czasach...*, s. 56; W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925, s. 125–138; Ks. B. Przybyszewski, *Barbara Zapolya...*, s. 23, 27; K. Baczkowski, *Kongres Wiedeński...*, s. 79, 83.

¹²⁹ Jodok L. Decjusz, *Księga o czasach...*, s. 61.

niu monarchy małżeństwo *per procura* z Barbarą Zapolyą¹³⁰. Barbara przybyła do Krakowa 7 lutego 1512 r. W niedzielę, następnego dnia, doszło do uroczystości zaślubin, a koronacji królowej dokonał arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski.

Zygmunt August, jak przypuszcza Anna Dembińska, poznał Barbarę w 1543 r., gdy pojechał na Litwę celem przejścia spadku po bezpotomnej śmierci Stanisława Gasztołda, wojewody trockiego¹³¹. Projekt małżeństwa z Barbarą, zdaniem J. Jasnowskiego, powstał prawdopodobnie w pierwszej połowie 1547 r. Brak jest informacji, czy ślub został poprzedzony zawarciem kontraktu małżeńskiego. Ślub przypuszczalnie odbył się w czerwcu lub na początku lipca t.r.¹³² i był utrzymywany w ścisłej tajemnicy. Monarcha za radą Mikołaja Czarnego i pozyskanych w Koronie przyjaciół, zdecydował o zawiadomieniu rodziców o swym małżeństwie. Uczynił to pod koniec sejmu odbywającego się w Piotrkowie (15 grudnia 1547 – 5 lutego 1548 r.)¹³³. Litewskiej radzie wielkksiążęcej, zebranej na naradę w zamku w Wilnie, przedstawił oficjalnie Barbarę jako małżonkę 17 kwietnia 1548 r. Prezentacja nastąpiła po nadejściu wiadomości o śmierci starego króla Zygmunta¹³⁴. Od tego dnia Radziwiłłówna, jako małżonka królewska, zamieszkała na zamku wileńskim. Sprawa koronacji przeciągnęła się aż do jesieni 1550 r. z uwagi na wrogie odnoszenie się królowej Bony i dużej części szlachty do

¹³⁰ „Treścią niniejszego dokumentu podajemy do wiadomości [że dajemy] tymże posłom pełną władzę zawarcia w naszym imieniu z samą panną Barbarą narzeczeństwa i według traktatów przedtem z nami przez zastępcę najjaśniejszego Władysława króla Węgier itd. oraz przez najjaśniejszą panią matkę Jadwigę oraz Jana i Jerzego powyżej wspomnianych hrabiów – na mocy specjalnego ich upoważnienia z nami zawartych – też Pannę z nami zaręczyć oraz dalej działać, traktować aż do zawarcia małżeństwa [...], IV. Upoważnienie do zrękowin królowej (Barbary)”, cyt. za Ks. B. Przybyszewski, *Barbara Zapolya...*, s. 27; zob. XX. *Mandatum ad desponsandam Reginam*, [w:] AT, II s. 17; „Wysłał Król Panów Rady swojej na Węgry, którzy z mocy sobie danej, małżeństwo w Trenczynie zawarli i małżonkę do królestwa przywiedli” w: *Wesele Zygmunta I z Barbarą Zapolską...*, s. 119; J. Kieszkowski, *Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki...*, s. 180.

¹³¹ A. Dembińska, *Zygmunt I...*, s. 287, przyp. 36; J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł...*, s. 13.

¹³² J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł...*, s. 16; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 126.

¹³³ M. Baliński, *Pamiętniki o Królowej Barbarze...*, s. 90–91, 100; J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł...*, s. 27–28; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 128–129.

¹³⁴ „[...] woła Bożą i dziwnem zrządzeniem Jego już z Barbarą Radziwiłłówną jako z domu przedniejszego w Litwie, z zacnego ojca urodzoną, brał ślub obyczajem powszechnym chrześcijańskim. Przeto jej potem i przeciwnicy powinna cześć musieli wyrządzić, jako królowej swej”, cyt. za A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie...*, s. 195; M. Baliński, *Pamiętniki o Królowej Barbarze...*, s. 119–120; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 138.

Barbary¹³⁵. Koronacja odbyła się w katedrze wawelskiej 7 grudnia 1550 r. Powiązana była z hołdem pruskim¹³⁶.

W czasie, który nastąpił po śmierci Cecylii Renaty Habsburżanki, pierwszej żony Władysława IV, Francja podjęła zabiegi zmierzające do osłabienia wpływów habsburskich w Polsce¹³⁷. Służyć temu miały m.in. propozycje matrymonialne, z którymi miał wystąpić do króla wdowca poseł francuski. Pod uwagę brane były francuskie księżniczki¹³⁸. Król Polski nosił się z zamiarem małżeństwa z królową szwedzką Krystyną. W trakcie drugiej audjencji francuskiego posła de Brégy, w październiku 1644 r., król zwrócił się do niego z prośbą o poparcie jego starań w Sztokholmie¹³⁹. Poseł francuski wystąpił z sugestią „niech weźmie towarzyszkę raczej z Francji, rezygnując z pokrewieństwa austriackiego i niemieckiego. Królowa regentka Francji przedstawiła królowi kilka propozycji do wyboru: jedynaczkę księcia orleańskiego, stryja królewskiego¹⁴⁰, drugą Marię de Nevers, dziedziczkę kilku księstw, trzecią z rodu Gwizjuszów¹⁴¹, czwartą Longueville¹⁴², piątą Kondeuszkę¹⁴³. Na tajnym posiedzeniu 20 marca 1645 r. „senat zgodził się, by król mógł ponowić śluby małżeńskie”¹⁴⁴. Na żądanie Władysława IV dostarczono portrety księżniczek francuskich. Wybór pozostawiono monarsze, tym niemniej dwór francuski, jako osobę najbardziej odpowiadającą Francji, zalecał Marię de Nevers¹⁴⁵. Król opowiedział się właśnie za jej osobą¹⁴⁶. Po uzgodnieniu

¹³⁵ J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł...*, s. 29 i n. Bona nie chciała się pogodzić z utratą władzy, S. Cynarski, *Zygmunt August...*, s. 52.

¹³⁶ W. Bogatyński, *Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta...*, s. 207; J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł...*, s. 54–55; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 264–266.

¹³⁷ M. Serwański, *Francja wobec Polski...*, s. 316–317.

¹³⁸ L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, t. I, Lwów 1883, s. 246; W. Czapliński, *Władysław IV wobec wojny...*, s. 94–96; M. Serwański, *Francja wobec Polski...*, s. 323–324, 335, 341.

¹³⁹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach...*, t. II, s. 419; M. Serwański, *Francja wobec Polski...*, s. 326–327.

¹⁴⁰ Anna Maria Ludwika, córka Gastona Orleańskiego, stryja Ludwika XIV, księżna de Montpensier, zwana la Grande Mademoiselle, ur. 1627 r.

¹⁴¹ Maria de Lorraine, ur. 1615 r. córka Karola de Guise i Henrietty de Montpensier.

¹⁴² Anna Genowefa, księżna de Longueville, siostra Ludwika Wielkiego Kondeusza, ur. 1619.

¹⁴³ Maria, córka Karola de Conde i Anny de Montoifié; A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach...*, s. 418–419.

¹⁴⁴ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach...*, s. 443; W. Czapliński, *Władysław IV wobec wojny...*, s. 105.

¹⁴⁵ W. Czapliński, *Władysław IV wobec wojny...*, s. 106; M. Serwański, *Francja wobec Polski...*, s. 335, 341.

¹⁴⁶ „Król [...] odezwał się do Rzplitey że się chce żenić, iż ma inklinacją do Maryey Ludowiki Karola Gonzagi Xiencia Mantuańskiego curki Xienżney Niwerneńskiej, w Królestwie Francuskim [...]” w: *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV...*, s. 263.

17 lipca 1645 r. wstępnych warunków umowy małżeńskiej przez kancle-rza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego z posłem francuskim Nicolasem Flecelles, hrabią de Bregy¹⁴⁷, wyruszyło do Francji uroczyste poselstwo, na czele z wojewodą poznańskim Krzysztofem Opalińskim i Wacławem Leszczyńskim, biskupem warmińskim, po Ludwikę Marię¹⁴⁸. „[D]la umo-wy i zamknienia kontraktów” został wcześniej wysłany Gerard Denhoff, wojewoda pomorski¹⁴⁹. Uzgodniony kontrakt małżeński podpisano 26 września w Fontainebleau. Ceremonia ślubna i koronacyjna¹⁵⁰ odbyła się 5 listopada 1645 r. w kaplicy Palais-Royal w Luwrze w obecności Lu-dwika XIV i jego dworu¹⁵¹. Ślubu *per procura* z królową Ludwiką Marią w zastępstwie króla Władysława IV dopełnił jego pełnomocnik Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański¹⁵². Do Warszawy królowa przybyła 10 marca 1646 r. Tego samego dnia ślubu parze królewskiej udzielił w ko-ściele pw. św. Jana nuncjusz papieski Jan de Torres, potwierdzając ślub, który odbył się w Paryżu¹⁵³. Koronacji nowej królowej dokonał w kate-drze wawelskiej 15 lipca 1646 r. prymas Maciej Łubieński arcybiskup gnieźnieński¹⁵⁴.

¹⁴⁷ XX. *Points consentis entre le sieur Brégy de Flécelles et le Sénateurs de Pologne pour le mariage de la P-sse; Warszawa 17 lipca* (A.S.Z.F. Kopia), [w:] K. Waliszewski, *Polsko-francuskie...*, s. 201; listy ambasadora francuskiego de Bregy Flecelles z 13 i 19 lipca 1645 r. w: *Portofolio Królowej Maryi Ludwici czyli zbiór listów, aktów...*, przekład z francuskiego na język polski K. Hr. Raczynska, Hr. J. Radolińska, R. Ziotecki i Jastrzębski, wyd. Hr. E. Raczynski, t. I, Poznań 1844, s. 12, 15–16; W. Czapliński, *Władysław IV wobec wojny...*, s. 111 (273); M. Serwański, *Francja wobec...*, s. 342–344, 346–347 przyp. 31; zob. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. II, s. 453.

¹⁴⁸ Wypis z podróży *Pani de Guebriant, posłowej nadzwyczajnej do Polski...*, s. 122; Stanisława Oświęcimsa *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. dr W. Czermak, Kraków 1907, s. 78.

¹⁴⁹ Tamże, list ambasadora francuskiego de Bregy Flecelles z 13 lipca 1645 r. w: *Portofolio Królowej Maryi...*, s. 9–10.

¹⁵⁰ Koronacja została przeprowadzona po zakończeniu mszy, mszę odprowadził i koronacji dokonał bp warmiński.

¹⁵¹ Kardynał Retz, *Pamiętniki*, przekład Al. i M. Bocheńscy, t. I, Warszawa 1981, s. 71; F. de Motteville, *Anna Austriaczka i jej dwór*, wybór i przekład I. Wachlowska, wstęp i przypisy Z. Libiszowska, Warszawa 1978, s. 94–95.

¹⁵² F. de Motteville, *Anna Austriaczka i jej dwór...*, s. 90, 94–95; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV...*, s. 264; *Le grand Conde et le duc D'Engihien. Lettres inédites à Marie-Louise de Gonzague, reine de Pologne, sur la cour de Louis XIV (1660–1667)* publiées d'après le manuscrit original autographe de Chantilly par Emil Magne, ed. Emil-Paul Fresres, Paris 1920, s. 11.

¹⁵³ Stanisława Oświęcimsa *Dyaryusz...*, s. 123; A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. II, s. 482–483.

¹⁵⁴ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. II, s. s. 501–502.

6. Posag i oprawa królowych

Kobieta wychodząc za mąż wносиła do rodziny męża posag. Celem posagu było dopomożenie małżonkowi w ponoszeniu ciężarów małżeństwa i zapewnienie żonie utrzymania na wypadek śmierci męża. Nie stawał się on własnością męża. Mąż zabezpieczał wartość posagu na połowie swego majątku¹⁵⁵. W umowie małżeńskiej określano m.in. wysokość posagu, wysokość wiana i dobra, na których zabezpieczony był posag, wyprawę panny młodej i prezent poślubny¹⁵⁶.

Pogląd „o bogatym posagu, złożonym z dóbr ziemskich” należących do Elżbiety wyraziła Maria R. Nitkiewicz, analizując paszkwil Stanisława Ciołka wymierzony w związek Granowskiej z królem¹⁵⁷. Literatura milczy w przedmiocie posagu Granowskiej, podobnie jest z jej wianem¹⁵⁸.

Nie znamy umowy małżeńskiej określającej wysokość posagu czwartej żony Jagiełły. Odnośnie do jej posagu w literaturze występują dwa poglądy. O Sonce Holszańskiej Długosz pisze, że „nie miała wnieść ze sobą żadnego posagu”¹⁵⁹. Z kolei o posagu dowiadujemy się pośrednio z dokumentów wystawionych po koronacji królowej w marcu 1424 r. Uwagę na to zwrócił Franciszek Sikora. W dyplomie z 9 marca monarcha przyłączył do dóbr nowomiejskich korczyńskich, należących do dóbr wiennych, dwie wsie z folwarkami. Dwa dni później dodał do zapisanego po ślubie wiana ziemie sanocką i inowrocławską oraz powiat nieszwawski i oparał żonie 10 000 grzywien posagu i 10 000 grzywien wiana zapisanych na ziemiach i powiatach: radomskim, sądeckim, bieckim, nowomiejskim korczyńskim i żarnowieckim¹⁶⁰. Ustalenia F. Sikory stawiają informację zamieszczoną u Długosza pod znakiem zapytania. Z kolei Urszula Borkowska przypuszcza, że posag wynosił 20 000 grzywien¹⁶¹. Jest to nieporozumienie. Z odesłania do źródła wynika, że kwota 20 000 grzywien to suma posagu i wiana zapisana

267

¹⁵⁵ P. Burzyński, *Prawo polskie prywatne*, t. II obejmujący [...] Cz. II, *Prawo rodzinne*, Cz. III, *Prawo majątkowe*, Kraków 1871, s. 136 i n.

¹⁵⁶ U. Borkowska OSU, „*Pacta Matrimonialia*”..., s. 51.

¹⁵⁷ Autorka powołuje się na interpretacje historyków, bez wskazania źródła, zob. M. R. Nitkiewicz, *Królowa Elżbieta z Pilczy i Łańcuta, trzecia żona Władysława Jagiełły*, Łańcut 2003, s. 114.

¹⁵⁸ U. Borkowska OSU, „*Pacta Matrimonialia*”..., s. 55.

¹⁵⁹ Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki*..., s. 165, za nim E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej*..., s. 23; J. Tęgowski, *Przodkowie Zofii*..., s. 28;

¹⁶⁰ F. Sikora, *Uroczystości koronacyjne królowej Zofii*..., s. 172–173; podobnie B. Czwojdrak, *Zofia Holszańska*..., s. 20, 25.

¹⁶¹ U. Borkowska OSU, „*Pacta Matrimonialia*”..., s. 55.

na określonych dobrach królewskich, stanowiąca oprawę¹⁶². Z oprawy tej, w przypadku śmierci męża, gdyby Zofia powtórnie wyszła za mąż, spadkobiercy monarchy powinni ją spłacić¹⁶³.

W kontrakcie małżeńskim Zygmunta I Jagiellończyka i Barbary Zapolyi uzgodniono, że panna młoda wniesie posag wysokości 100 000 dukatów¹⁶⁴. Wysokość posagu równała się posagom wnoszonym przez przedstawicielki dynastii Habsburgów do związków małżeńskich zawieranych przez nie. Tytułem posagu i wiana monarcha zapisał Barbarze kwotę 200 000 dukatów na Nowym Mieście Korczynie, Wiślicy, Żarnowcu, Radomiu, Jedlni, Kozienicach, Stężycy, Radostowicach, Łęczycy, Przedeczcu i Kłodawie. Z uwagi na fakt, że niektóre z tych dóbr były uposażeniem tymczasowym królowny Elżbiety Jagiellonki, w ich miejsce Zygmunt zapisał Biecz i Sochaczew, w miejsce Łobzowa będącego w zastawie u Jana Bonera zapisał 200 zł węgierskich rocznego dochodu z żup wielickich¹⁶⁵. Królowa zrzekła się, za zgodą Zygmunta I, wszelkich praw do sukcesji majątku Zapolyów na Węgrzech.

W źródłach brak informacji o posagu wniesionym przez Barbarę Gasztołdową Zygmuntowi Augustowi¹⁶⁶. W trakcie obrad sejmowych, wobec ostrych sprzeciwów posłów izby poselskiej względem małżeństwa króla, monarcha zadeklarował, że o oprawie Barbary nie będzie nic „czynić bez namowy z Radami koronnymi do sejmu drugiego”¹⁶⁷. Król 1 maja 1549 r. ustanowił „oprawę wiana” Barbary zapisując jej „własność naszą ojczyzną gospodarską, prawem i obyczajem oprawy wianowej” (następuje wyliczenie dóbr gospodarskich i praw z nimi związanych)¹⁶⁸. W akcie

¹⁶² Dok. nr 1128: *Król Jagiełło zapisuje wiano żonie swej Zofii w: Codex Epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska, Kraków 1882, s. 619–620.

¹⁶³ A. Winiarz, *Polskie prawo majątkowe-małżeńskie w wiekach średnich*, [w:] RAU WH-F, Serya II, t. XII, Kraków 1899, s. 223 i n.; B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956, s. 114 i n.; J. Pielas, *Wdowa-matka a kwestie majątkowe w rodzinach szlachty koronnej w XVII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo Staropolskie*, Seria nowa, t. III, red. A. Karpiński, Warszawa 2011, s. 189–190; T. Szulc, *Status materialny Marii Kazimiery...*, s. 185.

¹⁶⁴ A. Przeździecki, *Jagiellonki Polskie...*, t. I, s. 13; K. Baczkowski, *Kongres wiedeński...*, s. 83; M. Rekettyés, *Stosunki polityczne...*, s. 104.

¹⁶⁵ M. Dogiel, *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, t. I, cz. 1–2, Vilno 1758, dok. XLV, s. 119–121; A. Przeździecki, *Jagiellonki Polskie...*, s. 13; U. Borkowska OSU, „*Pacta Matrimonialia*”..., s. 56, przyp. 81; S. A. Sroka, *Jadwiga Zapolya...*, s. 27–28.

¹⁶⁶ Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 105; U. Borkowska OSU, „*Pacta Matrimonialia*”..., s. 56.

¹⁶⁷ *Dyaryusz sejmu piotrkowskiego 1548...*, s. 252.

¹⁶⁸ *Pisma historyczne Michała Balińskiego*, t. I, Warszawa 1843, nr X, s. 314–315. W literaturze, w kontekście powyższego aktu, autorzy posługują się terminem oprawa: E. Kołtubaj, *Galerja Nieświeska portretów...*, s. 56; *Encyklopedia powszechna*, t. II, Warszawa 1860,

królewskim nie wspomina się o posagu, trudno więc traktować decyzję Zygmunta Augusta jako odwzajemnienie męża za majątek wniesiony przez żonę. Celem oprawy wiennej było, aby „jej m. po żywocie naszym mieszkać i stan swój uczciwy, jako na jej m. małżonkę naszą przynależy, w dobrym dostatku wieść i zachować mogła”¹⁶⁹. Na wypadek wcześniejszej śmierci króla dochody z gospodarskich dóbr oprawnych miały zapewnić środki na utrzymanie królowej wdowy.

W kontrakcie małżeńskim Władysława IV z Ludwiką Marią de Gonzaga ustalono wysokość posagu na kwotę 700 000 talarów¹⁷⁰. Była to ogromna kwota, niespotykana w postanowieniach umów małżeńskich zawieranych przez poprzedników Władysława IV. Jean de Laboureur pisał, że Ludwik XIV i regentka Anna Austriaczka „Przyrzekli mu [królowi polskiemu] ją [Ludwikę Marię] z posagiem siedmiokroć sto tysięcy talarów, za które zaręczyli, albo raczej za dług własny przyjęli, bo interesa domu Newerskiego nie dozwalały mu wtedy tak znacznej wypłacić sumy”¹⁷¹. Z kwoty 700 000 talarów monarcha Polski mógł dowolnie rozporządzać kwotą 200 000 talarów, będącą darem Ludwika XIV. Suma ta miała być wpłacona w dwóch transzach. Pierwsza w przeddzień zawarcia związku małżeńskiego, kolejne 100 000 talarów natomiast na koniec roku 1646¹⁷². Pozostała część była do wyłącznej dyspozycji Ludwiki Marii. W kontrakcie zawarto postanowienia traktujące o oprawie królowej i prezencie ślubnym. Władysław IV zobowiązany był do uregulowania na najbliższym sejmie oprawy królowej wedle zwyczaju w postaci dóbr, „posiadłości w miastach, wsiach, twierdzach, ziemiach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego z nieruchomościami właściwymi dla godności Królowej”¹⁷³. Ustanowienie „daru ślubnego godnego Królowej” pozostawiono do decyzji króla polskiego¹⁷⁴.

s. 868, s.v. *Barbara Radziwiłłówna* (autor J. Bartoszewicz); A. Przeździecki, *Jagiellonki Polskie...*, s. 212 przyp. 1; Z. Kuchowicz, *Barbara Radziwiłłówna...*, s. 196; E. Rudzki, *Polskie królowe...*, t. I, s. 259; M. Ferenc, *Mikołaj Radziwiłł „Rudy”...*, s. 124. Niewłaściwego określenia *oprawa posagowa* użył Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów...*, s. 105.

¹⁶⁹ *Pisma historyczne* Michała Balińskiego..., s. 314.

¹⁷⁰ Szerzej o posagu i oprawie Ludwiki Marii w: T. Szulc, *Status prawnomajątkowy Ludwiki Marii...*

¹⁷¹ „Wypis z podróży Pani de Guebriant posłowej nadzwyczajnej do Polski...”, s. 122; B. Rudomicz, *Efemeros czyli Dziennik prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672. Część pierwsza 1656–1664*, przeł. z jęz. łac. W. Froch, oprac. historyczne i historycznoprawne M. L. Klimmentowski, Lublin 2002, s. 257.

¹⁷² M. Dogiel, *Codex diplomaticus Regni...*, Dok. IX *Pacta matrimonialia* [...], s. 470, pkt IV.

¹⁷³ Tamże, s. 471, pkt X.

¹⁷⁴ Tamże, s. 472, pkt XI.

7. Wnioski

Trzy z pięciu wybranek królów polskich były ich poddanyami, dwie poddanyami obcych monarchów, którzy na zawarcie przez nie związku małżeńskiego z obcym władcą wyrazili zgodę. Wola o wyborze kandydatki należała do monarchy, tym niemniej niejednokrotnie korzystał z rady swoich bliskich. Decyzja o wyborze spotykała się z różnych powodów z krytyką rodziny i poddanych. Zasadniczo monarchowie nie liczyli się z głosami sprzeciwów. Wyjątek stanowił Władysław IV, na żądanie którego, aby uciszyć krytykę, zadbano o zrównanie statusu społecznego jego wybranki ze statusem rodziny królewskiej. Zasadniczym motywem było dążenie do zapewnienia monarchii następcy tronu. W dwóch związkach z pięciu ten cel został osiągnięty. Pobudką do zawarcia małżeństwa Władysława IV z Ludwiką Marią, obok zapewne urody, było jej bogactwo i perspektywa uzyskania przezeń dużego posagu. Pomimo ograniczeń nakładanych na osoby koronowane w zakresie wyboru małżonki to do monarchy należała w tym zakresie ostateczna decyzja.

Bibliografia

- Acta Tomiciana*, t. II, Poznań 1852.
- Baczkowski K., *Kongres Wiedeński 1515 roku*, Oświęcim 2015.
- Baczkowski K., *Państwo polsko-litewskie w koncepcjach Maksymiliana I*, [w:] tenże, *Polska i jej sąsiedzi za Jagiellonów*, Kraków 2012.
- Baliński M., *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta*, t. I, Warszawa 1837.
- Baliński M. *Pisma historyczne*, t. I, Warszawa 1843.
- Besala J., *Małżeństwa królewskie Jagiellonowie*, Warszawa 2006.
- Besala J. *Zygmunt Stary i Bona Sforza*, Poznań 2012.
- Bielski M., *Kronika Polska...*, ks. V, Warszawa 1830, [w:] *Zbiór Pisarzy Polskich*, Część piąta, t. XVI, Warszawa 1830.
- Bogatyński W., *Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą*, RAU WH-F Serya II, t. XXXIV, Kraków 1916.
- Borkowska U. OSU, „*Pacta Matrimonialia*” *Domu Jagiellonów*, „*Roczniki Humanistyczne*” 2000, Zeszyt Specjalny Historia, t. XLVIII, z. 2 – *Cursus mille annorum* ofiarowane Profesorowi Eugeniuszowi Wiśniowskiemu, s. 44–60.
- Borkowska u., OSU, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Warszawa 2011.
- Burzyński P., *Prawo polskie prywatne [...]*, t. II, obejmujący [...] Cz. II, *Prawo rodzinne*, Cz. III, *Prawo majątkowe*, Kraków 1871.
- Codex Epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska, Kraków 1882.
- Cravieri B., *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, Warszawa 2008.

- Cynarski S., *Zygmunt August*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.
- Czapliński W., *Władysław IV wobec wojny 30-letniej (1637–1645)*, Kraków 1937.
- Czwojdrak B., *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012.
- Decjusz Jodok L., *Księga o czasach Zygmunta*, Warszawa 1960.
- Dembińska A., *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnętrzno-politycznych w latach 1540–1548*, Poznań 1948.
- Długosza Jana *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga jedenasta 1413–1430*, red. i komentarz S. Gawęda, Warszawa 1985.
- Dogiel M., *Codex diplomaticus Regni et Magni Ducatus Lithuaniae*, t. I, cz. 1–2, Vilno 1758.
- Dubiecki M., *Przedstawicielki dawnych dynastji. Zarys historyczny*, [w:] tenże, *Obrazy i studia historyczne*, Serya II, Warszawa 1899.
- Duczmal M., *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*, Kraków 1996.
- Dyaryusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 z rkp. wyd. J. Szujski, Kraków 1872 [SRP, I].
- Encyklopedia powszechna*, t. II–XXVIII, Warszawa 1860–1868.
- Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- Ferenc M., *Mikołaj Radziwiłł „Rudy” (ok. 1515–1584). Działalność polityczna i wojskowa*, Kraków 2008.
- Finkel L., *Sprawy wschodu przed soborem laterańskim r. 1512*, [w:] *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego ku uczczeniu 500 rocznicy fundacji Jagiellońskiego Uniwersytetu Krakowskiego*, Lwów 1900.
- Gliczner E., *Książki o wychowaniu dzieci*, przedmowa dr Wł. Wiślicki, Kraków 1876.
- Górnicki Ł., *Dzieje w Koronie Polskiej*, oprac. H. Barycz, Wrocław 2003.
- Grodziski S., *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Kraków 2013.
- Héritier J., *Katarzyna Medycejska*, Warszawa 1981.
- Hirschberg A., *O życiu i pismach Justa Ludwika Decjusza 1485–1545*, Lwów 1874 [odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego”].
- Historia dyplomacji polskiej*, t. I, Połowa X w. – 1572, red. M. Biskup, Warszawa 1982.
- Hubert E., Midro A. T., *W mroku genów europejskich rodów panujących*, „Ananke” [biuletyn Galerii im Śleńdzinskih, Białystok] 2006, nr 1 (45).
- Jasnowski J., *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515–1565). Kanclerz i marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewoda wileński*, Oświęcim 2014 (I wyd. 1939).
- Kantecki K. P., *Elżbieta trzecia żona Jagiełły. Opowiadanie historyczne*. Nadbitka z „Przeglądu Naukowego i Literackiego”, Lwów 1874.
- Kardynał R., *Pamiętniki*, przekład Al. i M. Bocheńscy, t. I, Warszawa 1981.
- Kieszkowski J., *Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki. Z dziejów kultury i sztuki zygmontowskich czasów*, Poznań 1912.
- Kolankowski L., *Zygmunt August, wielki książę Litwy, do roku 1548*, Lwów 1913.
- Konopczyński W., *Dzieje Polski Nowożytnej*, t. I, Warszawa 1986.
- Końubaj E., *Galeria Nieświeska portretów Radziwiłłowskich opisana przez [...], z drzeworytami M. Starkiewicza, czcionkami A. Marcinowskiego*, Wilno 1857.

- Krzyżaniakowa J., Ochmański J., *Władysław II Jagiełło*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.
- Kubala L., *Jerzy Ossoliński*, t. I, Lwów 1883.
- Kuchowicz Z., *Barbara Radziwiłłówna*, Łódź 1976.
- Kuczyński S. M., *Król Jagiełło ok. 1350–1434*, Warszawa 1985.
- Le grand Conde et le duc D'Engihien. Lettres inédites à Marie-Louise de Gonzague, reine de Pologne, sur la cour de Louis XIV (1660–1667) publiées d'après le manuscrit original autographe de Chantilly par Emil Magne*, ed. Emil-Paul Freres, Paris 1920.
- Lengnich G., *Prawo pospolite Królestwa Polskiego...*, t. I, Kraków 1761.
- Lesiński B., *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956.
- Liske K., *Kongres Wiedeński roku 1515*, [w:] tenże, *Studia z dziejów wieku XVI*, Poznań 1867.
- Magdziarz S., *Anna Austriaczka*, Warszawa 2013.
- Maleczyńska E., *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422–1434*, Lwów 1936.
- Motteville F. de, *Anna Austriaczka i jej dwór*, wybór i przekład I. Wachlowska, wstęp i przypisy Z. Libiszowska, Warszawa 1978.
- Narbutt T., *Pomniki do Dziejów Litewskich pod względem historycznym, dyplomatycznym, geograficznym itp. ... zebrane przez [...]*, Wilno 1846.
- Niemcewicz J. U., *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce...*, t. IV, Lipsk 1839.
- Nitkiewicz M. R., *Królowa Elżbieta z Pilczy i Łańcuta, trzecia żona Władysława Jagiełły*, Łańcut 2003.
- Orzechowskiego Stanisława *polskie dialogi polityczne (Rozmowa około egzekucyjnej i Quincunx)*, 1563–1564, wyd. J. Łoś, z objaśnieniami historycznymi S. Kot, Kraków 1919.
- Oświęcim S., *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907.
- Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza z rkps.* wydał K. Wł. Wójcicki, Warszawa 1846.
- Pielas J., *Wdowa-matka a kwestie majątkowe w rodzinach szlachty koronnej w XVII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo Staropolskie*. Seria nowa, t. III, red. A. Karpiński, Warszawa 2011, s. 171–194.
- Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935.
- Polski słownik biograficzny*, t. VI, Kraków 1948.
- Portofolio Królowej Maryi Ludwiki czyli zbiór listów, aktów...*, przekład z francuskiego na język polski K. Hr. Raczyńska, Hr. J. Radolińska, R. Ziółcecki i Jastrzębski, wyd. Hr. E. Raczyński, t. I, Poznań 1844.
- Prochaska A., *Długosz o Elżbiecie trzeciej żonie Jagiełły*, Lwów 1876.
- Przeździecki A., *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obraz rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów Polskich*, t. I, Kraków 1868.
- Przybyłowicz O. M., *Elżbieta Granowska: trzecia żona Władysława Jagiełły. Życie codzienne królowej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1997, R. XLV, nr 1, s. 3–15.

- Przybyszewski B. Ks., *Barbara Zapolya. Królowa Polski 1512–1515*, Łańcut 2000.
- Radziwiłł A. S., *Pamiętniki*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1839.
- Radziwiłł A. S., *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, t. II, 1637–1646, przekład i opracowanie A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.
- Rej Mikołaj z Nagłowic, *Żywot człowieka poczciwego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859.
- Reketyś M., *Stosunki polityczne i kulturalne polsko-węgierskie za Władysława Jagiellończyka*, Wrocław 1999.
- Rozbiór krytyczny *Annalium Poloniae* Jana Długosz z lat 1385–1444, t. I, oprac. St. Gawęda, K. Sieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska pod kierunkiem J. Dąbrowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.
- Rudomicz B., *Efermos czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672. Część pierwsza 1656–1664*, przeł. z jęz. łac. W. Froch, oprac. historyczne i historycznoprawne M. L. Klimientowski, Lublin 2002.
- Rudzki E., *Polskie Królowe. Żony Piastów i Jagiellonów*, t. I, Warszawa 1985.
- Serwański M., *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej (1618–1648)*, Poznań 1986.
- Sikora F., *Uroczystości koronacyjne królowej Zofii w 1424 r.*, [w:] *Kościół, Kultura, Społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000, s. 161–179.
- Sperka J., *Elżbieta z Pilicy Granowska i król Władysław Jagiełło. Kulisy wielkiej miłości*, [w:] *Miłość w czasach dawnych*, red. B. Możejko, A. Paner, Gdańsk 2009, s. 107–119.
- Sroka S. A., *Piastówny na Węgrzech w dobie Jagiellonów*, [w:] *Ecclesia Kultura Potestas. Studia z dziejów kultury i społeczeństw*, red. P. Krasa, A. Januszek, A. Zalewajek, W. Polak. Księga ofiarowana profesor Urszuli Borkowskiej OSU, Kraków 2006.
- Strykowski M., *Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszyskiej Rusi [...]*, poprzedzone wiadomością o życiu i pismach Strykowskiego przez Mikołaja Malinowskiego..., Warszawa 1846.
- Strzelecka A., *Kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskim za panowania Władysława Jagiełły (Drogi badań)*, *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r., I Referaty*, przygotował do druku F. Podhorecki, Lwów 1935, s. 112–125.
- Sucheni-Grabowska A., *Zygmunt August Król Polski i Wielki Książę Litewski 1520–1563*, Warszawa 1996.
- Szajnocha K., *O królach i bohaterach polskich. Opowiadania*, Kraków 1892.
- Szulc T., *Historiograficzny bilans polityki ostatniego z Jagiellonów*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 1995, t. II, s. 109–129.
- Szulc T., *Kochanki i nieprawe dzieci królów polskich w okresie elekcyjnym (w świetle ówczesnych relacji)*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2007, t. X, s. 127–145.
- Szulc T., *Status materialny Marii Kazimiery Sobieskiej po jej koronacji*, „*Studia Prawno Ekonomiczne*” 2014, t. XCI/1, s. 179–201.
- Szulc T., *Status prawnomajątkowy Ludwika Marii de Gonzaga w świetle intercyz małżeńskich z roku 1645 i 1649*, „*Studia Prawno Ekonomiczne*” 2015, t. XCVI, s. 145–162.

- Toć jest dziwne a nowe. Antologia literatury polskiej średniowiecza*, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1987.
- Tęgowski J., *Pierwsze pokolenie Giedyminowiczów*, Poznań–Wrocław 1999.
- Tęgowski J., *Przodkowie Zofii Holszańskiej czwartej żony Władysława Jagiełły*, [w:] *Genealogia. Studia i Materiały Historyczne*, t. VIII, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 1996, s. 27–45.
- Waliszewski K., *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku. 1644–1667. Opowiadania i źródła historyczne ze zbiorów archiwalnych francuskich publicznych i prywatnych*, Kraków 1889.
- Wapowski B., *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535 przez [...]*, wyd. M. Malinowski, t. I, Wilno 1847.
- Wdowiszewski Z., *Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968.
- Wdowiszewski Z., *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005.
- Winiarz A., *Polskie prawo majątkowe-matrimonialne w wiekach średnich*, [w:] RAU WH-F, Serya II, t. XII, Kraków 1899.
- Wiszniewski M., *Pomniki historii i literatury Polskiej*, wyd. [...], t. IV, Kraków 1837.
- Wójcik Z., *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983.
- Wyrozumski J., *Kazimierz Wielki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.
- Ziembicki W., *Barbara Radziwiłłówna w oświeceniu lekarskim, Pamiętnik Szóstego Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. I, Referaty, do druku przygotował F. Podhorecki, Lwów 1935, s. 144–162.

Marian Mikołajczyk

**Proces przed krzemienieckim sądem miejskim w Leśniowie
w 1747 r. Z badań nad praktyką wymiaru sprawiedliwości
w miastach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej**

Dotychczasowe badania nad materialnym i procesowym prawem karnym miast dawnej Polski pozwoliły w miarę dobrze poznać nie tylko normatywne podstawy owego prawa i dorobek ówczesnych pisarzy-prawników, ale i praktykę wymiaru sprawiedliwości, chociaż w tym ostatnim wypadku nasza wiedza jest wciąż częścikowa. Wiemy wprowadzić sporo o prawie i postępowaniu karnym w Gdańsku, Poznaniu, Krakowie i kilku innych miastach Małopolski¹, nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić, czy ustalenia te można choćby w zarysie odnieść do innych miejscowości i regionów. Wyrывkowe badania² wskazują zresztą,

275

¹ Zob. zwłaszcza W. Meinecke, *Das Strafrecht der Stadt Danzig bis zur Carolina*, Marburg 1932; W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963; tenże, *Prawo karne w statutach miast polskich do końca XVIII wieku*, CPH, 1974, t. XXVI, z. 2; tenże, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961; A. Meye, *Das Strafrecht der Stadt Danzig von der Carolina bis zur Vereinigung Danzigs mit der Preußischen Monarchie (1532–1793)*, Danzig 1935; M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013; tenże, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998. Dodać należy też drobniejsze opracowania, przynajmniej częściowo omawiające prawo niektórych mniejszych miejscowości (np. dwuczęściowy artykuł Zbigniewa Głaba, *Zbrodnia i kara – z dziejów przestępczości w małym mieście w XVII wieku (na przykładzie Lutemierska)*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2008, t. XI, cz. I; 2009, t. XII, cz. II czy też tekst Jacka Sobczaka, *Ustrój miasta i organizacja sądownictwa miejskiego Słupcy w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagieńska, H. Olszewski, Poznań 1994) oraz prace poświęcone wybranym zagadnieniom, np. torturom (por. choćby W. Maisel, *Tortury w praktyce sądu kryminalnego miasta Poznania w wieku XVI–XVIII*, „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*” 1979, t. XIII, z. 1; W. Uruszczak, *Tortures judiciaires dans l’ancienne Pologne à la lumière du Livre des malfaiteurs du Tribunal criminel de Wiśnicz du XVII^e siècle*, [w:] *La torture judiciaire. Approches historiques et juridiques*, red. B. Durand, przy współpracy L. Otis-Cour, Lille 2002).

² M. Mikołajczyk, *Interrogatoria ante publicationem decreti. Uroczyste potwierdzanie zeznań w praktyce sądu miejskiego w Grodzisku Wielkopolskim w I połowie XVIII wieku*, [w:] *Pro memoria. Księga dla uczczenia pamięci Profesor Krystyny Kamińskiej*, red. A. Gaca, Toruń 2013;

że różnice rzeczywiście istniały, być może nawet dotyczyły podstawowych zasad prawa. Wskazane jest zatem, choćby dla celów porównawczych, kontynuowanie badań nad praktyką sądową w sprawach karnych w miastach (zwłaszcza mniejszych) Wielkopolski, Prus Królewskich, Mazowsza, Rusi Czerwonej, Wołynia, Podola, Wielkiego Księstwa Litewskiego...

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie przechowywana jest księga spraw kryminalnych królewskiego Krzemieńca z lat 1747–1764³. Chociaż obejmuje ona zaledwie kilkanaście lat działalności miejskiego sądu, wpisów jest sporo – zarejestrowano w niej bowiem 57 ponumerowanych spraw. Sąd krzemieniecki – podobnie jak inne sądy miejskie – nie ograniczał się do rozpoznawania spraw kryminalnych związanych bezpośrednio z miastem i jego mieszkańcami i rozpatrywał również „kryminały” z okolicznych wsi, a także mniejszych, być może nie posiadających prawa miecza, miast⁴. Jedną z tych spraw, zapisaną jako „Numero 6to” stanowiło w istocie kilka splecionych ze sobą procesów, które toczyły się przed krzemienieckim sądem sprowadzonym do prywatnego miasteczka Leśniowa⁵.

Dokładniejsze przeanalizowanie tej sprawy nie pozwoli oczywiście wyczerpująco odpowiedzieć na pytanie, czym charakteryzowało się krzemienieckie prawo karne, jak przebiegało tamtejsze postępowanie sądowe, tym bardziej że obszerny tekst jest czystopisem, w którym – jak można przypuszczać – pominięto niektóre szczegóły postępowania. Wydaje się

276

tenże, *Nadzór właścicieli wielkopolskiego Grodziska nad miejskim sądownictwem w sprawach kryminalnych w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetutatis. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*, red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec, Opole 2015; tenże, „Stosując się do prawa wyraźnego...” *Podstawy prawne wyroków kryminalnych grodziskiego sądu miejskiego w latach 1702–1756*, „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2013, t. XIX poświęcony pamięci Profesora Mariana Lecha Klementowskiego (1943–2013), red. M. Kuryłowicz, W. Witkowski; zob. też tenże, *Sąd z Krzemieńca w wołyńskich miasteczkach. Z badań nad dziejami sądownictwa miejskiego w dawnej Polsce*, [w:] *Regnare – gubernare – administrare. Prace dedykowane profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, red. S. Grodziski i A. Dziadzio, t. II, *Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa*, Kraków 2012. Sporo odmienności można też zauważyć w postępowaniu karnym stosowanym w Oświęcimiu (zob. tenże, *Proces kryminalny w Oświęcimiu w I połowie XVIII w. Z badań nad prawem miejskim dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dyplomacja. Polityka. Prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. I. Panic, Katowice 2001).

³ Rkps w AGAD, Nabytki niedokumentowe Oddziału I, sygn. 58 [dalej cyt.: Krzemieniec].

⁴ Szerzej o tym M. Mikołajczyk, *Sąd z Krzemieńca...*, s. 20–30.

⁵ W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880–1914, t. V, s. 176 miasteczko to występuje pod nazwą Leszniów.

jednak, że nawet tak skromna próba przyjrzenia się tamtejszej praktyce wystarczy, by dostrzec pewne problemy, zasygnalizować nietypowe rozwiązania, odmienności w stosunku do dotychczas poczynionych spostrzeżeń, co z kolei pomoże odpowiednio ukierunkować dalsze badania.

3 listopada 1747 r. do Leśniowa, miasteczka należącego wówczas do podstolego wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego zjechał „urząd majdeburksi miasta Jego Królewskiej Mości Krzemieńca przysięgły”, w skład którego wchodził: burmistrz („*president*”) Bazyli Bożkiewicz, landwójt Teodor Jerozolimski⁶, rajcy Szymon Jakielewicz i Stefan Pawłowicz, wreszcie ławnik („przysięgły”) Łukasz Chytryk. Towarzyszył im szlachcic Jan Józef z Rudnickich Tysowski, pisarz miejski⁷. Wbrew oficjalnej nazwie („urząd [...] przysięgły”) nie był to sąd wójtowsko-ławniczy, lecz typowy dla małych miast połączony sąd ławy i rady miejskiej⁸. Sąd ów był dość skromnie obsadzony; taka była jednak ówczesna praktyka – sądy miejskie sprowadzane do innych miejscowości zazwyczaj występowały w okrojonym składzie⁹. Liczba członków sadu krzemienieckiego była zresztą bardzo różna, nawet wtedy, gdy działał on „u siebie”, w Krzemieńcu¹⁰.

Sędziowie z Krzemieńca zostali zaproszeni przez władze Leśniowa wraz „z miastem całym i pospólstwem”¹¹. W podobnych przypadkach sprowadzania sądu krzemienieckiego do któregoś z pobliskich miasteczek praktykowano nieraz (choć nie zawsze) poszerzanie składu sądującego o miejscowych urzędników¹². Skorzystano z tej możliwości również w interesującej nas sprawie i do składu sędziowskiego przybrano dwóch

⁶ W innych zapiskach występuje on czasem także jako Jerozolimiec – por. Krzemieniec, s. 28 (nr 2, 1747 r.), 63 (nr 9, 1748 r.), 69 (nr 10, 1748 r.) lub Jerozolimowicz – Krzemieniec, s. 3 (nr 1, 1747 r.).

⁷ Krzemieniec, s. 42.

⁸ Takie sądy tworzone zwłaszcza dla osądzenia poważniejszych spraw karnych i cywilnych (zob. np. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X–XVIII w., Kraków 1997, s. 507; M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 29–33).

⁹ M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 51–52, zob. też s. 44–46.

¹⁰ Np. w czerwcu 1748 r. sąd składał się z wójta dziedzicznego, „namieśnika majdeburgii wójtostwa krzemienieckiego” oraz burmistrza, landwójta, dwóch rajców i trzech przysięgłych – Krzemieniec, s. 58 (nr 7). W sierpniu sędziów było ośmiu (namiestnik wójtostwa, burmistrz, landwójt, trzech rajców i dwóch ławników – Krzemieniec, s. 69, nr 10), we wrześniu – siedmiu (namiestnik wójtostwa, burmistrz, landwójt, dwóch rajców i dwóch ławników – Krzemieniec, s. 70, nr 11). Ale już w innych sprawach rozpatrywanych w tym roku sąd zasiadał w składzie cztero- (namiestnik wójtostwa, burmistrz, landwójt i rajca – Krzemieniec, s. 62, nr 8) bądź pięcioosobowym (namiestnik wójtostwa, burmistrz, landwójt, dwóch rajców – Krzemieniec, s. 63, nr 9).

¹¹ Krzemieniec, s. 42.

¹² M. Mikołajczyk, *Sąd z Krzemieńca...*, s. 26–30.

leśniowskich burmistrzów: Michała Potorzyńskiego i Jana Zawackiego oraz trzech tutejszych starych rajców: Marcina Ryna, Semena Terlkowicza i Kondrata Oszarkowicza.

Sprawa toczyła się z oskarżenia instygatorów sądowych i ich delatorów. W charakterze owych współoskarżycieli występowało – jak możemy przypuszczać – całe miasteczko Leśniów¹³, z tym że taka „zbiorowa skarga” prawdopodobnie nie dotyczyła wszystkich obwinionych – na dalszych etapach postępowania przeciwko niektórym z nich jako oskarżyciele występowali bowiem wyłącznie pokrzywdzeni. Oskarżenia w tej sprawie to: Wasyl, syn Petrykowy, Andrzej Tkacz, zięć niejakiej Klimiszyny, Hapka, żona starego Petryka i Maryśka, żona Iwana, również syna Petrykowego. Zarzuty stawiane Wasylowi dotyczyły „wydarcia cudzych pasiek, koni kradzenia”, Andrzejowi zarzucano spalenie kilku folwarków i chałup, kobiety podejrzewane były natomiast o uprawianie czarów.

Występowanie stron procesowych sugeruje kontradiktoryjność postępowania. W aktach nie wspomniano jednak o wygłaszaniu skargi przez stronę powodową – niewykluczone, że istotnie zabrakło tego elementu postępowania¹⁴, być może uznano, że zastępuje go samo sprowadzenie sądu i prośba o rozpoznanie sprawy¹⁵. Pierwszą czynnością odnotowaną w protokole było przesłuchanie obwinionych (na razie tylko dwóch). Możemy przypuszczać, że nie były to ich pierwsze zeznania – prawdopodobnie zostali wcześniej przesłuchani przez miejscowe władze, jeden z oskarżonych postawionych przed sądem z Krzemieńca skorzystał bowiem z okazji, by sprostować poprzednio złożone wyjaśnienia¹⁶. Sędziowie, zgodnie z przyjętą w ówczesnych sądach miejskich praktyką¹⁷, „z osobna” wzywali „przed oblicze swoje” poszczególnych aresztantów.

¹³ Po informacji, że sąd krzemieniecki zjechał „na afektacją całego urzędu Leśniowskiego”, miasta i jego mieszkańców, wskazano, iż działa się to „na instancją instygatorów sądowych i **onych** [podkreśl. – MM] delatorów”. W dalszej części tekstu wspomniano, iż sąd zasiadł „dla rozsądzenia sprawy o zadanie przez całe miasto i instygatorów” (Krzemieniec, s. 42).

¹⁴ Np. w sprawie z sierpnia 1757 r. zapisano, że „instigator sądowy i jego dillator solennie się protestował i żalił na [...] niemiłosiernie zgubę wykradzenia potem spalenia i zasadzkę z widłami na zabicia przez [...] obżałowanych” (Krzemieniec, s. 34, nr 4).

¹⁵ Możliwe jednak, że nie zamieszczono odpowiedniej informacji, uznając wniesienie skargi za oczywisty fragment postępowania. Zauważmy, że protokół, jako czystopis, nie odzwierciedla wiernie przebiegu procesu – zob. np. zamieszczoną w dalszej części artykułu uwagę o łącznym zapisaniu zeznań złożonych dobrowolnie i na torturach.

¹⁶ Krzemieniec, s. 44.

¹⁷ Por. M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 270.

Nie można natomiast wykluczyć, że przesłuchiwanie było publiczne, a ich wypowiedzi utajniano jedynie przed pozostałymi obwinionymi¹⁸.

Jako pierwszy stanął przed sądem Wasyl Petrykowy. Zapytano go, czy przyznaje się „do wydarcia pasieki ulów pięć u parocha szczurowieckiego”, a także do ewentualnych innych przestępstw. Odpowiedź Wasyla była obszerna. Opowiedział zatem, że gdy jeszcze chodził do szkoły próbował się włamać do kramnicy „niewiernego Żyda, obywatela leśniowskiego”, nie zdołał jednak wejść do środka, przyłapano go bowiem na gorącym uczynku i oddano „do sądu zwierzchności dworskiej”. Sąd dominiálny ukarał go „dworską karą” – zapewne chłostą. Później spokojnie mieszkał w domu rodzinnym („u ojca swego”), kiedy jednak się ożenił, „tegoż samego roku” ukradł konia. I tym razem Wasyl nie miał szczęścia – gdy próbował sprzedać skradzione zwierzę, rozpoznano je. Sprawcę ujęto i znów ukarano „dworską karą”. Oskarżony twierdził, że wymierzone mu kary przyniosły pozytywny skutek, żałował złych uczynków i prowadził spokojny żywot. Dopiero w ostatnim czasie, „z jednej tylko małékoryi” (pewnie melancholii), spowodowanej odejściem żony i utratą majątku powrócił na złą drogę. Zaznaczał przy tym, że przyczyną nieszczęść, które go dotknęły było niesłuszne oskarżenie o kradzież konia, przed którym nie był w stanie się obronić. Prawdopodobnie – choć tego wyraźnie nie powiedział – zmuszono go do zapłaty wysokiego odszkodowania albo nałożono nań znaczne kary majątkowe, co doprowadziło do zrujnowania jego gospodarstwa, a w konsekwencji również życia rodzinnego. Być może uznał wówczas, że nie warto być uczciwym – w każdym razie postanowił kraść. Zamierzał zrabować miód z pszczelich uli; dobrze się do tego przygotował, zabrał odpowiednie naczynia oraz „kłaki do wykurzenia pszół”. W czółnie podpłynął Styrem pod pasiekę należącą do proboszcza szczurowieckiego i próbował odemknąć drzwi pasieczne. Ponieważ nie był w stanie owych drzwi otworzyć (pasieka najwyraźniej była solidnie zabezpieczona), przeżył załamanie nerwowe („wzięło” go „na sumienie i strach” i zaczął płakać), potem jednak się opanował i wówczas udało mu się sforsować ogrodzenie (wyłamał „kilka stawion”). W pasiece rozłupał pięć uli, napełnił naczynia miodem albo – co bardziej prawdopodobne – plastrami, zaniósł je do czółna i popłynął z łupem do Beresteczka. Miód sprzedał tamtejszemu Żydowi, a za część otrzymanych pieniędzy kupił sobie żupan i pas. Tymczasem do Beresteczka dotarła pogoń – złodziej prawdopodobnie nie działał zbyt ostrożnie, być może widziano w jakim kierunku popłynął z łupem. Wasyl schronił się przed

¹⁸ Zauważmy, że jeden z przesłuchiwanym odwołał zeznania, którymi obciążył wcześniej innego człowieka „nie tylko przed Bogiem ale i przed ludem”, w dodatku potwierdził swe słowa podaniem ręki niesłusznie pomówionemu (Krzemieniec, s. 44).

poszukującym go popem ze Szczurowców i towarzyszącymi mu ludźmi w stodole należącej do jego brata Iwana, ale pokrzywdzony duchowny odszukał go. Zaczął go bić po twarzy, znalazł też dowód rzeczowy – zza pazuchy złoczyńcy wyciągnął garść kłaków służących do okadzania pszczelich rojów. Wasyl próbował ratować swoją skórę wręczając „popu” otrzymany wcześniej od Żyda-pasera czerwony złoty. Ksiądz rzekomego okupu nie przyjął, lecz kazał ująć i związać Wasyla. Złodziej trafił najpierw do dworu, a potem do więzienia

Złoczyńca, opowiedziawszy o kradzieży miodu, powrócił jeszcze do sprawy konia, którego miał ponoć ukrąść leśniczemu. Stanowczo odżegnywał się od popełnienia tego czynu, a także dość teatralnie (choć być może szczerze) odpuszczał winy niesłusznie go oskarżającym, przez których, w jego mniemaniu, stał się istotnie przestępcą. Odwołał też swe wcześniejsze pomówienia dotyczące niejakiego Iwana Charamacia, wynikające jedynie z „niesłusznej na niego zawziętej inwidy własnej” i przywracał mu dobre imię (honor i sławę).

Nie był to jednak koniec przesłuchania – Wasyl poinformował bowiem sąd o dziwnych zdarzeniach związanych z jego rodziną. Oto gdy po ślubie obwinionego odbyły się pokładziny („położyli nas spać”), siostra Wasyla, Maryśka „niejakową chusteczkę na dwoje przedarła” nad głowami nowożeńców, rzuciła jej połówki „na [...] głowy z obu stron i sama, dmuchnąwszy, poszła sobie”. Wasyl miał jej wówczas powiedzieć, by sobie nachuchała „gdzie indziej”, po czym nowo poślubiona żona uderzyła go „przez komplement po gębie”. Ponadto do matki oskarżonego dwukrotnie przychodziła jakaś Żydówka, „prosząc onę, ażeby dała paproci i czartowskiego ziobra”¹⁹.

Z notatki zamieszczonej na końcu tego fragmentu rękopisu wynika, że Wasyl Petrykowy był przesłuchany nie tylko dobrowolnie, ale także na torturach. Nie wiemy jednak, czy na męki został skazany natychmiast po owym dobrowolnym złożeniu zeznań, czy dopiero po jakimś czasie. Nie można też wykluczyć, że podobnie jak w innych sądach miejskich i tu po torturach następowało jeszcze jedno przesłuchanie obwinionego, z którym wiązało się niekiedy sporządzenie tzw. testamentu, czyli ostatecznego spisania zeznania złoczyńcy zakończonego oświadczeniem, że „z tym idzie na Sąd Boży”²⁰. W każdym razie protokół zeznań stanowi najwyraźniej opracowaną na czysto sumę pozyskanych od oskarżonego informacji.

¹⁹ Krzemieniec, k. 43–44 (przesłuchanie Wasyla Petrykowego).

²⁰ M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 317–319. Niewykluczone, że w naszym przypadku śladem takiego końcowego przesłuchania jest zwrot użyty przez oskarżonego Wasyla: „przed Sądem Boskim tym się świadczę” (Krzemieniec, s. 44).

Kolejnym przesłuchiwanym złoczyńcą był Andrzej Tkacz, określany jako zięć znanej zapewne wszystkim w Leśniowie Klimiszyny (Kliminichy). Zarzucano mu zbrodnię podpalenia i przede wszystkim o nią był wypytywany, uznano jednak za stosowne zamieścić w protokole również szczegółowe dane dotyczące jego wcześniejszego życia – być może był osobą nieco mniej znaną w miasteczku niż poprzedni oskarżony. Urodził się w Stryju, ożenił w Sokalu, tam też osiadł na jakiś czas. Z pierwszą żoną miał pięcioro dzieci, później, zapewne po jej śmierci, przeprowadził się do Leśniowa, gdzie zajmował się swym tkackim rzemiosłem, tu też pojął za żonę „córkę Kliminiankę”. Urodziła mu jedno dziecko, potem jednak porzuciła męża. Andrzej, zostawiwszy dziecko u teściowej, udał się do Poczajowa, tam również pracował jako tkacz u swego ciotecznego brata. Oskarżony niewiele miał natomiast do powiedzenia o zarzucanym mu przestępstwie. Zdecydowanie nie przyznawał się do podpalenia folwarku i domu swej teściowej („tesczy”), od których zajęły się sąsiednie folwarki i chałupy. Aby dowieść prawdziwości swoich słów, pozwalał „się zdać na korporalną konfesatę”.

Sąd najpierw jednak przesłuchał kilku świadków. Ich złożone pod przysięgą zeznania niewiele jednak wyjaśniły. Jedynie niejaki Fedko Kary zeznał, że oskarżony będąc u niego zapowiadał, że doprowadzi do zaboru lub aresztowania majątku teściowej i szwagra (miał zatem na myśli działania zgodne z prawem), nigdy jednak nie słyszał, by groził im podpaleniem. Trzej pozostali świadkowie zeznali jedynie, że „obżałowany” w różnych miejscach „oświadczał był”, iż będzie „u tesczy swej gościem”.

Po wysłuchaniu świadków wezwano oskarżonego (być może na czas inkwizycji musiał opuścić salę sądową) i pytano go „po kilkanaście razy o popełnione paliaństwo”. Andrzej stanowczo jednak twierdził, „że ani palił, ani się ni z kim namawiał, ani kogo do zakładania ognia nie posyłał”, nie zarzucał też świadkom „żadnego fałszu”, co zresztą jest zrozumiałe, zważywszy, że ich zeznania były dla niego korzystne.

W tej sytuacji, „nie mogąc wziąć niskąd żadnej słusznej relacji do przyznania się” przez oskarżonego, sąd wydał dekret, mocą którego oddawał Andrzeja Tkacza „na korporalne konfesaty”. Obwiniony miał być „po trzykroć rozciągniony i szynami palony”, co obserwować winni wszyscy członkowie sądu. Rodzaj tortur, a także sposób ich przeprowadzenia nie odbiegał w zasadzie od tego, co obserwujemy w innych sądach miejskich²¹, wydaje się natomiast, że sąd krzemieniecki nie widział

²¹ O torturach, polegających niemal wyłącznie na wyciąganiu kości ze stawów i przypalaniu boków delikwenta, o liczbie zadawanych cierpień, a także o obecności członków sądu w miejscu tortur zob. W. Maisel, *Tortury...*, s. 118–121; M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 301–316.

potrzeby odkładania mąk, np. czekania do najbliższej nocy – wszystko wskazuje na to, iż do ich zadawania przystępowano natychmiast po wydaniu stosownego orzeczenia²². Ostatecznie poprzestano prawdopodobnie na samym trzykrotnym wyciąganiu kości ze stawów – tortury nie wniosły zresztą do sprawy nic nowego, oskarżony do niczego się nie przyznawał i „to słowo w słowo zeznawał na korporalnych konfesatach, co i na dobrowolnych”. Dlatego też sąd zdecydował się odroczyć postępowanie w jego sprawie²³, zapowiadając, że dopiero „w ten czas postąpi tak, jak się będzie należało”²⁴.

Mimo tej zapowiedzi przeprowadzono jeszcze jeden dowód dotyczący Andrzeja i zarzucanego mu czynu. Przesłuchano bowiem kolejnego świadka, niejakiego Franciszka Kotlińskiego, prawdopodobnie w obecności niedawno zwolnionego z tortur domniemanego podpalacza – w aktach zapisano bowiem, że zeznający „był stawiony naocznie obżalowanego”. Kotliński twierdził, iż swego czasu („w środę, przed Świętym Spasem”) obwiniony przyszedł do niego „rano, zamoczony, boso”, trzymając w rękach buty i strzelbę („sztuciec”). Mówił, że idzie spod Brodów do Radkowa, nie wspominał natomiast nic o pobycie w Leśniowie. Żona Kotlińskiego przestrzegła męża, by nie „konserwował” gościa, gdyż jest on „zapalczywy i długą rękę ma”, gospodarz nakarmił jednak Andrzeja, pozwolił mu się przespać w stodole, a gdy po południu odchodził, dał mu na drogę chleb. Tkacz miał oświadczyć odprowadzającej go żonie Kotlińskiego, że gdyby tylko „swoję żonę zdybał”, to by „jej w piersi strzelił”, zapowiedział też, że uda się do Leśniowa.

Z dalszej części zeznań składanych przez Kotlińskiego wynika, że Andrzej przed odejściem prosił gospodarza o ołów „do nabicia sztućca”, mówiąc, że gdyby się miał „zdybać z szwagrem i z nim bić, nie miałby się „czym bronić”.

Kotliński opowiadał też, że nazajutrz, w dniu pożaru, był w Leśniowie (poszedł tam na jarmark). Wypytywany przez mieszkańców miasteczka, opowiedział im o pobycie Andrzeja Tkacza u siebie i prowadzonych z nim rozmowach²⁵.

²² Dalsze zapiski dotyczące tej sprawy wskazują, iż po przeprowadzeniu tortur tego samego dnia powrócono do normalnych czynności sądowych. O nocnym torturowaniu złoczyńców zob. M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 299–300.

²³ W protokole stwierdzono, iż odroczenie to następuje „do terminu instygatora *iudicii*”. Nie wiemy, czy pod tym zagadkowym dla nas zwrotem krył się konkretny dzień, czy też, co bardziej prawdopodobne, uznano, że o wznowieniu postępowania miał zdecydować oskarżyciel.

²⁴ Krzemieniec, s. 44–46 (zeznania A. Tkacza, zeznania świadków, informacja o torturach).

²⁵ Krzemieniec, s. 46–47 (zeznania F. Kotlińskiego).

Oskarżony, wysłuchawszy zeznań, „na wszystkie punkta odpowiedział i sam na siebie też samą prawdę zeznał i niwczem nie negował ani się tał tego”, nie wiadomo jednak, czy oświadczenie to było równoznaczne z przyznaniem się do podpalenia zabudowań²⁶. W każdym razie sąd uznał, że вина oskarżonego powinna zostać poprzysiężona przez stronę powodową, w aktach odnotowano bowiem złożenie przysięgi oskarżającej. Jurament taki wykonali: Jan Klimina, cechmistrz tkacki, Denisko Kliminka i Józko Moroz, występujący jako instygatorzy²⁷, a wraz z nimi uczynili to pokrzywdzeni: Józko Chanenko, Wasyl Litowiński, Michałko Chanańko i Stefan Organista Stary, których zabudowania spłonęły podczas pożaru²⁸. Warto zwrócić uwagę na ten szczegół, bo takie poprzysięganie udowodnionej już w inny sposób winy oskarżonego, znane prawu ziemskiemu, w znanej nam praktyce miejskiej raczej się nie pojawiało²⁹.

Wyjaśnwszy sprawę podpalenia leśniowskich folwarków, sąd zajął się jedną z oskarżanych o czary kobiet. Tym razem nie zaczęto jednak od przesłuchania obwinionej, lecz najpierw wysłuchano złożonych pod przysięgą zeznań Franciszka Logoszewicza. Oskarżona Hapka, żona Petrykowa była jednak obecna w izbie sądowej, i w tym przypadku bowiem odnotowano, iż zeznający „naocznie tejsze Petryczce dokazywał” to, czego był świadkiem. Opowiadał zatem, że swego czasu jechał wraz z nieżyjącym już panem Czarnkiem (Czarntkiem³⁰), gubernatorem leśniowskim oraz dwoma innymi mężczyznami. Widział wówczas Petrykową stojącą „pod oknoma” chałupy Stanisława Sysa. Gdy ją minęli, kobieta trzykrotnie się pochylała, zgarniała garściami ziemię i rzucała ją za odjeżdżającymi, za każdym razem plując. Świadek zbagatelizował – jak się wydaje – całe to zdarzenie³¹, ale w tym samym tygodniu gubernator nagle zachorował. Legoszowicz skojarzył wówczas niemoc gubernatora z wcześniejszym zachowaniem oskarżonej, chciał poinformować o tym chorego, ale

²⁶ Z dalszych zapisów wynika, że oskarżony przyznał się do winy dopiero po wysłuchaniu skazującego wyroku (Krzemieniec, s. 57).

²⁷ Zapewne były to osoby powołane *ad hoc* do pełnienia funkcji instygatora sądowego, choć nie można wykluczyć, że byli to oskarżyciele prywatni (w małych miastach też określani niekiedy jako instygatorzy – por. M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 89–96).

²⁸ Krzemieniec, s. 47.

²⁹ W prawie ziemskim przysięgę taką wykonywano jednak po wydaniu wyroku, choć, być może, przed jego ogłoszeniem (zob. A. Abramski, *Sądownictwo podczas konfederacji w Polsce (1672–1793)*, Katowice 1986, s. 122 oraz M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 374; por. także przysięgę składaną w głośnym procesie Jerzego Sebastiana Lubomirskiego w 1664 r. – W. Czermak, *Sprawa Lubomirskiego w roku 1664*, [w:] tenże, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten, Warszawa 1972, s. 216–217).

³⁰ Odczyt niepewny.

³¹ Zeznawał: „i tak jem to jedno uważał, a drugie nic mi było do tego” (Krzemieniec, s. 47).

nie został doń dopuszczony, potem wysłano go w podróż, a gdy wrócił, gubernator już nie żył. Dlatego też, chociaż wcześniej nikomu o tym nie mówił, teraz ma obowiązek dowieść winy oskarżonej Hapki³².

Obwiniona, odpowiadając na owo świadectwo, oświadczyła, że do niczego się nie przyznaje, nie parała się czarami, nikomu też nie zadała trucizny. W chwili zatrzymania nie miała w kieszeni żadnych podejrzanych rzeczy, tylko „kilka kasków chusteczek, sukna, nici białych itp., którymi to rzeczami „nikogo [...] nie oczarowała”, natomiast rzekomo znalezione przy niej włosy i nasiona lulka³³ zostały jej podrzucone przez ludzi, którzy ją szarpali, biorąc do aresztu.

„Wiele razy inkwiirowana, nie znała się do niczego”, chociaż świadek Logoszewicz „powtórnie i po trzecie” dowodził jej, że zdarzenie, o którym opowiadał rzeczywiście miało miejsce. „W tym momencie obżałowana rzuciła się do świadka, mówiąc: »A tyś to taki następca życia mego, poczekajże no ty!«”. Zaczęła bić palcem po nosie (chyba swoim), jednocześnie odgrażając się Logoszewiczowi.

Świadek przypomniał wówczas inne podejrzane zdarzenie. Oto obwiniona miała go kiedyś „na mieście” prosić na gorzałkę, przy czym okrażyła go trzy razy, w gospodzie zaś miała mu mówić: „azaż nie tyś się u mnie prosił?” Oskarżona nie zaprzeczyła, że wypowiadała takie słowa, chociaż – jak twierdziła – nie wie, jaka była przyczyna owego prośnienia³⁴.

Sąd, wysłuchawszy zeznań i konfrontacji, stwierdził, że skoro obżałowana nie chce się przyznać „dobrowolnie do większych popełnionych czarów” i wyrządzenia przez nie szkód na zdrowiu i na życiu, potwierdza jedynie, że rzucała ziemią „za nieboszczykiem Czarntkiem” i jadącymi z nimi ludźmi „ze złości”³⁵, zatem powinna być „dla lepszej informacji wzdana [...] na korporalne konfessata”. O rodzaju tortur zdecydować mieli członkowie sądu do tej czynności oddelegowani³⁶.

Przeprowadzane 3 listopada czynności sąd zamknął wydaniem wyroku dotyczącego jednego z oskarżonych, Wasyla Petrykowego (Petrykowa). Jego sprawa niewątpliwie dojrzała do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Po dokładnym przeanalizowaniu dowodów, w tym zwłaszcza dobrowolnych i składanych na torturach zeznań obwinionego, sąd wziął pod uwagę

³² Krzemieniec, s. 47 (zeznanie F. Logoszewicza).

³³ Są one silnie trujące.

³⁴ Krzemieniec, s. 47–48.

³⁵ Z wcześniejszych zapisów przyznanie to jednoznacznie nie wynika, być może jednak notatka o potwierdzeniu słów świadka odnosiła się i do owego zdarzenia.

³⁶ Krzemieniec, s. 48. Zauważmy, że również w nieco wcześniejszej sprawie, rozpatrywanej wiosną 1747 r. w Zasławiu, ostateczna decyzja o sposobie męczenia domniemyanych złoczyńców należała do sędziów delegowanych (Krzemieniec, s. 13, nr 1).

nie tylko zarzucane mu wyłupanie pszczelich uli, ale także jego wcześniejsze życie i postęпки. W dekrete przypomniano zatem zarówno próbę włamania się do „kramnicy żydowskiej”, jak i późniejszą kradzież konia. Podkreślono, że „nie chcąc pamiętać na pierwszą i drugą karę, po trzeciej dopuścił się złych ekscesów”, kradnąc miód z pasieki szczurowieckiego popa. Opisano dość dokładnie owo zdarzenie, przydając również tłumaczenie oskarżonego, iż do popełnienia tego przestępstwa skłoniło go niesłuszne oskarżenie o kradzież konia. Sąd stwierdził, że Wasyl powinien być „za popełnione złodziejstwo podług prawa majdeburskiego tak karany, jako obszerniej artykuły w Saksonie i w Porządku za wydarcie pasiek i zgubienie pszół opisują”. Prawdopodobnie odwoływano się tu nie tyle do *Zwierciadła saskiego* i dzieła Bartłomieja Groickiego *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, ile do zwyczajowej kary wytoczenia jelit stosowanej wobec złodziei miodu³⁷. Sąd jednak, „będąc przychylnym ostatniej woli i życia kresu” oskarżonego, darował mu okrutne kary i skazał go „jedynie” na ścięcie mieczem. Egzekucja miała się odbyć w najbliższy piątek³⁸. Co ciekawe, sędziowie krzemienieccy³⁹ nie ograniczyli się do „wyrzeczenia o winie i karze”. Na wniosek obwinionego, który, idąc na śmierć, prosił sędziów, by zechcieli „w gruntach i domostwie jego [...] uczynić pomiarkowanie i rozporządzenia”, postanowiono, że każdy kto obejmie domostwo i grunty skazańca „powinien będzie wszelkie długi juramentem zeznane płacić”. Postanowienie to dotyczyło zapewne długów, które mogą się pojawić w przyszłości i które wierzyciele poprą przysięgą, na końcu orzeczenia wskazano bowiem wyraźnie kilka osób, którym należało spłacić długi skazanego, dokładnie też określono należne im sumy.

Sąd postanowił też zamknąć sprawę kradzieży konia należącego do leśniczego. Skoro pokrzywdzony nie był w stanie dowieść, że właśnie Wasyl popełnił to przestępstwo, nie chciał też popierać oskarżenia ani złożyć przysięgi oskarżającej, to uznano, że nie należy mu się żadne odszkodowanie. Nakazano mu zwrócić pieniądze, które już otrzymał od rzekomego sprawcy, przy czym postanowiono, że jedna połowa tej kwoty powinna być przeznaczona na msze za duszę straconego, a druga winna przypaść jego osieroconym dzieciom. Tymże dzieciom oraz ich matce na-

³⁷ Por. W. Maisel, *Poznańskie prawo...*, s. 117–131; M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara...*, s. 198.

³⁸ Stosunkowo często właśnie ten dzień tygodnia obierano jako najwłaściwszy do wykonania kary śmierci (M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 535).

³⁹ Być może w wydaniu wyroku uczestniczyli też przybrani do składu sądu członkowie leśniowskich władz miejskich – nie jest to jednak oczywiste. Szerzej na ten temat M. Mikołajczyk, *Sąd z Krzemienia...*, s. 28–29).

leżą się również nieruchomości skazanego, „wszelkie jego grunta, sianożęci, ogrody, chałupa i różne ruchomości”⁴⁰.

Warto zwrócić uwagę na owe dodatkowe postanowienia zawarte w wyroku, bo chociaż z rzadka zdarzało się, że sądy miejskie przy okazji rozpatrywania sprawy karnej rozstrzygały też pewne kwestie majątkowe⁴¹, w tym wypadku jednak wyjątkowo szczegółowo zajęto się cywilnoprawnymi konsekwencjami śmierci oskarżonego.

Być może tego samego dnia, a być może dopiero parę dni później, 6 listopada 1747 r.⁴² sąd zajął się ostatnią z obwinionych, Maryską, żoną „Iwana, syna Petrykowego”, czyli bratową dopiero co skazanego Wasyla. I tym razem, zanim udzielono głosu oskarżonej, wysłuchano zeznań świadków, które miały potwierdzić zarzuty instygatora sądowego⁴³.

Iwan Bałdurec, mielnik (młynarz) leśniowski zaznał, iż kiedyś, przed laty⁴⁴, we czwartek, jego synowie, Fedko i Matwiej widzieli na końcu grobli leśniowskiej, pod cmentarzem, „u piaseckiego mostu” dwie leżące kobiety, dwie Iwanichy (czyli żony Iwanów) – Maryskę, żonę Iwana Petrykowego oraz starą Iwanichę Mielniczkę. Mielniczka była ubrana na czarno, a Maryska na zielono. Chłopcy od razu powiedzieli o tym stojącemu na grobli ojcu, który poszedł zobaczyć kobiety, nie odezwał się jednak do nich, lecz zajął się swą pracą. Po dłuższym czasie zobaczył jednak „biegnącego Wasyla Charamacia z wielkim gwałtem”. „W tym momencie porwawszy się pomienione kobity z miejsca swego, na którym leżeli, poszli przeciwko Charamacia”. Wasyl próbował zatrzymać obie niewiasty, nie utrzymał co prawda Mielniczki, ale udało mu się zaprowadzić do dworu żonę Iwana Petrykowego. Świadek dodał też, że wszyscy Petrykowowie mieli do niego pretensję, podejrzewając niesłusznie, iż to on dał znać do dworu o leżących na grobli kobietach. Ponadto dwa dni później syn Iwana, Matwiej nagle „przy obiedzie zachorował na wielką chorobę”. Nie była to chyba jednak padaczka, lecz jakiś rodzaj paraliżu, świadek twierdził bowiem, że chłopcu „odjęło nogi, ręce”. Do Matwieja sprowadzono

⁴⁰ Krzemieniec, s. 50–51.

⁴¹ Owe nieliczne orzeczenia dotyczyły głównie kwestii odszkodowań związanych z popełnieniem przestępstwa (M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 481).

⁴² Pierwsze zapiski dotyczące oskarżonej Maryski pozbawione są daty, co sugerowałoby, że odpowiednie czynności (wysłuchanie świadków) przeprowadzono w tym samym dniu, w którym zapadł wyrok na Wasyla Petrykowego. Jednak przesłuchanie oskarżonej opatrzone datą 6 XI 1747 r., użyte zaś wówczas zwroty sugerują (choć nie jednoznacznie), iż nastąpiło ono zaraz po złożeniu zeznań przez świadków (Krzemieniec, s. 53).

⁴³ Tu instygator występuje wyraźnie jako „instygator urzędu leśniowskiego” (Krzemieniec, s. 52).

⁴⁴ O tym, że zdarzenie nastąpiło dość dawno dowiadujemy się dopiero z wyroku (Krzemieniec, s. 53–54).

kapłana i chłopak „przez boską moc był uzdrowiony”. Tego samego dnia jednak, „przy wieczerzy”, taka sama niemoc „opanowała” drugiego syna. Ojciec i w tym wypadku prosił Boga o ratunek. Świadek niedwuznacznie sugerował zatem istnienie związku między podejrzanym zachowaniem kobiet, ich ujęciem i niesłusznym zarzutem donosu, a chorobą synów, z której wyjść mogli tylko dzięki boskiej interwencji.

Kolejnym świadkiem była Helena Kostycha, żona przysiężnego. Opowiadała, iż w ów czwartek, gdy prała chusty na grobli, również widziała Iwanichę (a może i obie kobiety) idącą przez kładki w stronę piaszków położonych poniżej grobli. Młynarz Iwan Bałdurec, podszedłszy do Heleny, miał stwierdzić: „a widzisz matko, że już poszli czartów roznosić”. Helena dość lekceważąco odparła: „a kiedy by to oni mieli czartów roznosić?” Kiedy jednak wracała do domu, zauważyła stojącą na wałach i płaczącą Charamacichę. Zaczęła ją wówczas pocieszać, mówiąc, iż nie ma już powodu do płaczu, jako że – jak mówił młynarz – jej czarci (którzy zapewne ją trapiли) zostali przeniesieni gdzie indziej.

Trzecim świadkiem był mąż owej Charamacichy, Wasyl Charamać (Charamaciak). Z dalszych zapissek wynika zresztą, że był on również powodem – prywatnym oskarżycielem w tej sprawie. Twierdził, że stara Kostycha dała znać jego żonie, iż „Iwanicha Petrykowego syna żona i Iwanicha Mielniczka” właśnie poszły rzucić czary na rodzinę Charamaciów. Wasyl czym prędzej pobiegł na groblę w stronę cmentarzyska i tam rzeczywiście zastał nagą Marusię, żonę Petrykową i odzianą w kataną drugą Iwanichę. Obie kobiety „stali nad grobem pogrzebionym”, przy czym Mielniczka nakryła się „połą z katanki”. Gdy został zauważony, Marusia zaczęła się ubierać. Wówczas, nie bez trudności, zaprowadził ją do młyna, a stamtąd „dworscy ludzie”, którzy wraz z innymi mieszkańcami Leśniowa, zaalarmowanymi „gwałtem wielkim” pojawili się na grobli, „poprowadzili je do dworu”. Tymczasem oburzony Iwan Petrykow zaatakował Charamacia, i niemal go nie zabił. Żalił się też świadek, że Iwan do tej pory ani nie został ukarany, ani też nie doszło do pojednania i zadośćuczynienia⁴⁵.

Z owych dość pogmatwanych relacji wyłania się obraz czarownic, które być może wcześniej, a być może dopiero odprawiając gusła na grobli, miały nasłać diabłów na rodzinę Charamaciów.

Do zeznań świadków ustosunkowała się oskarżona („stała naocześnie przeciwko inkwizycji wywiedzionej mówić”). Nie złożyła żadnych obszerniejszych zeznań, natomiast zdecydowanie nie przyznawała się do stawianych jej zarzutów, twierdziła, iż „nikogo nie czarowała” ani nie miała takiego zamiaru, stanowczo też zaprzeczała, by była na cmentarzysku.

⁴⁵ Krzemieniec, s. 53–54 (zeznania świadków I. Bałdurca, H. Kostychy, W. Charamacia).

Po wysłuchaniu obwinionej sąd nie prowadził już dalszego postępowania dowodowego, lecz od razu wydał końcowy wyrok. Przypomniął w nim opisane w zeznaniach zdarzenia z „przeszłych lat”, rzekome przyłapanie oskarżonej i drugiej Iwanichy „leżących pod cmentarzyskiem” oraz skojarzoną z nim chorobę dzieci młynarza Iwana Bałdurca. Streszczono też zeznania Heleny Kostychy i Wasyla Charamacia. Sąd jednak z wyraźnym dystansem podszedł do zasłyszanych opowieści, wplatając do relacji o nich odpowiednie słowa (np. „niby [...] na wielką chorobę zachorowali”, „że niby dał znać do dworu” itp.). W dalszej części orzeczenia zwrócono też uwagę na „zawziętości i ludzkie nienawiści”.

Sprawa trafiła wówczas do sądu dominialnego (oskarżoną, jak pamiętamy, odprowadzono do zamku (dworu) leśniowskiego), nie wiadomo jednak, czy wydano wtedy jakieś orzeczenie. Co prawda z dalszej części wyroku wynika, iż sąd leśniowski orzekł swego czasu dotąd nie wykonane kary, nie sposób jednak ustalić, czy dotyczyły one głównych zarzutów przeciwko obwinionej, czy też pozostawały z nimi jedynie w luźnym związku. Sąd krzemieniecki stwierdził wprawdzie, że oskarżycielom wówczas „stało się zadosyć i sprawiedliwości satysfakcja”, ale jednocześnie zaznaczał, iż powód Wasyl Charamać skarży się, „że w tej sprawie dotąd nie mieli dekretu finalnej decyzji”, dodawał też, że w owym postępowaniu zabrakło „aktora i instygatora” – czyli najwyraźniej nikt jej nie popierał. W każdym razie Wasyl Charamać, któremu „w przeszłych latach nie stała się satysfakcja [...] znowił dawną niejakową pretensyję”.

Jak się jednak okazało, obie strony nie były w stanie niczego dowieść, przede wszystkim zaś nie udowodniono, „ażeby terażniejszymi czasy miała się żona Iwana Petrykowego obchodzić złemi akcjami i nierządne mi czarami i fabułami”. Mimo to sąd wziął pod uwagę także „wszystkie cikumstancyje” opisane w dekretach miejscowego, leśniowskiego urzędu miejskiego z 8 stycznia 1745 r. i przypomniał, że wówczas za jakieś obraźliwe wypowiedzi czy też wyzwiska („nieutrzymanie języka poblikiowania się”) oskarżona Maryśka została skazana na 100 różg. Wyroku nie wykonano, ale sąd krzemieniecki utrzymał go w mocy, podwyższając zarazem karę do 200 uderzeń. Chłosta wykonana miała być przez „pachołka urzędowego, jeszcze nie *public*, tylko pod domem sądowym”, w czym kryła się oczywiście groźba, że następne niewłaściwe zachowania pociągną za sobą surowszą karę. Zapowiedziano też, że jeśli w przyszłości udowodniono by jej zajmowanie się „fabułami lub jakimi nierządne mi zabawami” powinna być „żywo ogniem palona”. Zobowiązano też męża obwinionej, Iwana Petrykowa, do stawienia pięciu wiarygodnych mieszczan leśniowskich, ani z nią, ani z nim nie spokrewnionych, którzy będą mogli poręczyć, iż Maryśka Petrykowa nie będzie się w żaden sposób na kimkolwiek mścić za to,

co ją spotkało. Gdyby udowodniono jej takie złe uczynki, ukarana powinna zostać nie tylko ona, ale także jej mąż oraz poręczyciele.

W końcowej części dekretu znalazły się postanowienia o charakterze prejudykatu, pozostające w pewnym związku ze sprawą rzekomej czarownicy. Sądowi doniesiono bowiem, „żałując się gdzie nie na których ludzi”, mieszkańców Leśniowa, którzy, obmawiając swych bliźnich, zwykli „nie tylko o żywych, ale i o umarłych źle myśleć, po gospodach przy kwatyrkach lub posiedzeniu jakim, życiem, śmiercią osądzone, cenzorować, pobliżować, przytyki, zniewagi dawać, przechwałki czynić”. Wprawdzie ukarze ich za te czyny „sam Bóg niemiłosierny” ale, zważywszy, że na władzach również spoczywa obowiązek zapobiegania takim zjawiskom, sędziowie krzemienieccy postanowili, że występní, zanim staną przed sądem boskim, powinni być postraszeni „sądem i karą świecką”. Każdy zatem, „kto by miał zmawiać, zadawać jakowe niewłaściwe słowa” dotyczące czyjejs sławy i honoru winien złożyć do kościoła 50 funtów wosku i 50 grzywien, leżeć w tymże kościele krzyżem przez pięć mszy świętych, po tyle samo wosku i grzywien oddać obu miejscowym cerkwiom, wreszcie zapłacić 100 grzywien na rzecz skarbu właściciela miasta. Gdyby stan majątkowy skazanego nie pozwolił na uiszczenie owych bardzo dotkliwych kar majątkowych, winien on być „na ciełe i wszelkich ruchomościach swoich *serio* karany”. Na koniec dość wyraźnie wskazano, że prejudykat odnosi się przede wszystkim do rodziny Petrykówów, „cały magistrat” bowiem „temu Iwanowi, synowi Petrykowemu, żonie i dzieciom jego [...] jednym słowem” uznał „swoję mieć godność”⁴⁶.

6 listopada wydano też dekret w sprawie Andrzeja Tkacza, zięcia wdowy Kliminichy. Wcześniej oskarżyciele prawdopodobnie złożyli przysięgę potwierdzającą winę oskarżonego.

W wyroku dość dokładnie przedstawiono stan faktyczny ustalony na podstawie zebranych dowodów. Szczegółowo opisano „wizytę” złożoną przez oskarżonego zamieszkałemu w Radkowie Franciszkowi Kotlińskiemu, zwrócono uwagę na to, że Andrzej prosił wówczas o ołów „do nabicia strzelby”, co pozwoliłoby mu obronić się przed szwagrem, żonie zaś Kotlińskiego wyznał, że udaje się do Leśniowa i że chętnie zastrzeliłby swoją własną małżonkę. Zaznaczono, iż oskarżony temu nie zaprzeczał, nie chciał się natomiast przyznać do podpalenia zabudowań należących do jego teściowej. Sąd ustalił jednak, że świadkowie wykazali, iż obwiniony zapowiadał swe odwiedziny u teźże teściowej „przed Preczystą”, a stąd wypływa „słuszna racja i podobieństwo tego obżalowanego do zapalenia tesczy swojej, z której zgorzało folwarków cztery i chałup trzy”.

⁴⁶ Krzemieniec, s. 53–54 (wyjaśnienia oskarżonej Maryśki i wyrok w jej sprawie).

Wobec braku jednoznacznych dowodów wykorzystano zatem poszlakę, chociaż przyznano, że i ją obwiniony próbował obalić, twierdząc, że zapowiedziane odwiedziny u teściowej miały być odwiedzinami w dosłownym znaczeniu („się chwalił być dobrym do tesczy gościem, a nie złym”), że za pomocą broni palnej zamierzał się jedynie bronić przed napaścią szwagrów i że, wcześniej „żonie dawszy w piersi”, chciał pójść w świat.

Do podpalenia oskarżony nie chciał się przyznać również na torturach. Sąd nie dał mu jednak wiary, wskazał, że owo „paliaństwo” świadkowie mu „naocznie inkwizycyjami dowodzą”, a „instygatorowie przysięgą dokazują” i domagają się, by „na śmierć był sądzony” i dlatego, odwołując się raz jeszcze do owej „instygatorów zawziętości”, skazał obwinionego na karę główną. Przywołano przy tym przepisy *Zwierciadła saskiego* – jak się wydaje zupełnie przypadkowe, nie odnoszące się do zarzucanej oskarżonemu zbrodni⁴⁷ – twierdzono jednak, że wedle nich podpalacz winien być żywcem spalony. Obawiając się wszakże, by złoczyńca, „w ogniu żywym będąc, nie wpad[ł] w desperację w złe zamysły”, darował mu tak surową karę. Ostatecznie, „za popełnione założenie ognia i spalenie dóbr ludzkich, dla przykładu inszych” miał być „za Bramą Berestecką, między drogami” ścięty mieczem, „a na potem ogniem na proch spalony”.

290

Gdy ogłoszono wyrok⁴⁸, obwiniony, „widząc nie żarty i nie uchodząc kary, stanąwszy osobiście, przyznał się, że popełnił zarzucane mu „paliaństwo”, czyniąc to „ni z czyjej namowy, tylko z swego umysłu i zawziętości”. Wobec owego przyznania się do winy, sąd darował mu spalenie ciała i nakazał, by obwiniony został ścięty na placu i pochowany na cmentarzu⁴⁹.

Prawdopodobnie ostatnią czynnością sądu krzemienieckiego w Leśniowie było wykonanie postanowienia o oddaniu na tortury Hapki Petrykowej. Przeprowadzono je – jak się wydaje – dopiero 8 listopada⁵⁰. Nie wiadomo, ilu sędziów asystowało przy torturach – podano jednak, że byli wśród nich zarówno rajcy, jak i ławnicy, odnotowano też obecność instygatora (w tym wypadku miano na myśli zapewne oskarżyciela prywatnego).

⁴⁷ Przywołano tu – chyba na chybił trafił art. 8 i 38 z księgi I oraz art. 17 z księgi III, pominięto natomiast traktujący rzeczywiście o podpaleniu (i łamaniu podpalacza kołem) art. 13 z księgi II. Por. *Sachsenspiegel. Landrecht und Lehnrecht*, wyd. F. Ebel, Stuttgart 2005, s. 35, 52, 81–82, 125.

⁴⁸ Tak chyba należy bowiem rozumieć zwrot: „po załączonym dekrete [...] sam ustnie przyznał się” (Krzemieniec, s. 57).

⁴⁹ Krzemieniec, s. 56–57 (wyrok w sprawie Iwana Tkacza).

⁵⁰ Kolejność zapisek wskazywałaby, iż tortury przeprowadzono jeszcze tego samego dnia. Przeczy temu jednak podana w zapisce data. O tym, że męki nastąpiły kilka dni później świadczy też zamieszczona w niej wzmianka o postanowieniu sądu z 3 XI (byłaby zbędna, gdyby do męczenia oskarżonej przystąpiono natychmiast).

Przed sąd przyprowadzono oskarżoną, która dalej do niczego nie chciała się przyznać. Wówczas tenże „sąd, reformując się do prawa, kazał [...] dekret *superius* ferowany *ad effectum* korporalnej inkwizycji [...] przyprowadzić”. Hapka, oddana w ręce kata, „po trzykroć [...] ciągniona i świcami po trosze po bokach straszona”, wypytywana przez „instygatora”, nic nowego jednak nie dodała, powtarzała tylko to, co powiedziała już dobrowolnie i, „wołając, mówiła: »nie znam się«”. Za godne odnotowania uznano jedynie jej wyraźne stwierdzenie, iż „rzuciła ziemię ze złości” za jadącym gubernatorem i jego towarzyszami⁵¹.

Nie wiemy jak zakończyła się sprawa Hapki – w aktach brakuje wyroku – być może jednak uparte nieprzyznawanie się do winy wystarczyło, by zaniechać dalszego postępowania i tym samym je umorzyć.

Jak już wspomnieliśmy, toczące się na początku listopada 1747 r. w Leśniowie postępowanie w istocie stanowiło kilka dość luźno ze sobą splecionych procesów. Można by więc traktować je jako rozciągnięte na dwa lub trzy dni posiedzenia sądu, podczas których rozpatrywano cztery odrębne sprawy. Jednak pisarz sporządzający czystopis protokołu wyraźnie potraktował owo postępowanie jako jedną sprawę – być może zaważyło tu przeplatanie się czynności podejmowanych w stosunku do poszczególnych podsądnych, z pewnością zaś związki rodzinne zachodzące między większością oskarżonych. Nie było to zresztą nietypowe podejście – w praktyce innych sądów miejskich zdarzało się np. wydawanie wspólnych dekretów, mimo iż postępowanie przeciwko poszczególnym obwinionym było wszczynane w różnym czasie, orzekanie co do części oskarżonych, podczas gdy w stosunku do innych prowadzono jeszcze postępowanie dowodowe, a nawet łączenie zupełnie różnych spraw, dotyczących niepowiązanych ze sobą osób i wydawanie wspólnego wyroku⁵². W każdym razie postępowanie toczące się w Leśniowie było bardzo dalekie od formalizmu. Nie trzymano się sztywno kolejności przesłuchań, zeznania świadków następowały po wysłuchaniu obwinionego, ale mogły też je poprzedzać (zwłaszcza gdy spodziewano się, że oskarżony będzie wszystkiemu zaprzeczał). Wśród zeznających pod przysięgą świadków pojawili się także „instygatorzy”, czyli prywatni oskarżyciele, mimo iż prawo miejskie nie pozwalało, by ta sama osoba świadczyła i oskarżała⁵³. Co więcej, niektóre zeznania świadków traktowano jako formę skar-

⁵¹ Krzemieniec, s. 49.

⁵² M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 461–462; tenże, *Z dziejów zbrodni i kary w dawnej Polsce. Żywot i proces Antoniego Złotkowskiego, zbrojnika z Pcimia*, Katowice 2001, s. 51–99.

⁵³ W praktyce przesłuchanie delatora jako świadka zdarzało się zupełnie wyjątkowo i było przy tym kwestionowane (M. Mikołajczyk, *Proces...*, s. 343, 365–367; tenże, *Jak obronić oskarżoną o czary. Mowy procesowe z 1655 roku w sprawie Gertrudy Zagrodzkiej*, [w:] *Z dziejów*

gi czy postawienia zarzutów. W postępowaniu niewątpliwie zachowano zasady skargowości i kontradiktoryjności (zauważmy choćby dużą rolę oskarżycieli i składanych przez nich przysięg), ale konkurowała z nimi znaczna aktywność sądu, wyraźnie zmierzającego do wszechstronnego rozpoznania sprawy. Ów brak formalizmu niewątpliwie sprzyjał sprawności postępowania, ekonomii procesowej, nie wiemy natomiast, czy było to świadome odstępowanie od reguł postępowania, czy też konsekwencja nieznaności prawa, która zmuszała sędziów do szukania na własną rękę najprostszych i najwygodniejszych metod działania.

Interesujące i warte dokładniejszego zbadania wydaje się poprzysięganie winy oskarżonego, umożliwiające orzeczenie wobec niego kar kryminalnych. Ciekawe są też wydawane przez sąd krzemieniecki wyroki, zwłaszcza ich nietypowe fragmenty, nie odnoszące się bezpośrednio do głównego przedmiotu sprawy. W sprawie pojawia się rozbudowany prejudykat, mamy też obszernie postanowienia dotyczące różnych kwestii cywilnoprawnych będących konsekwencją popełnienia przestępstwa oraz skazania jego sprawcy. Najwyraźniej wychodzono z założenia, że postępowanie należy doprowadzić do końca, nie pozostawiać nierozstrzygniętych kwestii, które mogłyby się stać zarzewiem nowych konfliktów. Pod tym względem proces z 1747 r. wydaje się dość wyjątkowy; takie dodatkowe postanowienia zarówno w Krzemieńcu⁵⁴, jak i w innych miastach stanowiły bowiem rzadkość. Na pewno jednak problem różnych ubocznych postanowień wyroków karnych wydawanych w małych miastach zasługuje na szczegółowe badania.

Leśniowski proces wskazuje też na potrzebę badań nad przestępczością we wsiach i małych miasteczkach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Zwrócić uwagę należałoby zwłaszcza na to, w jakim stopniu przestępczość ta miała zawodowy charakter, a w jakim mamy do czynienia z działaniami okazjonalnymi, podejmowanymi sporadycznie. Leśniowski proces wskazywałby raczej na amatorski charakter przestępnych poczynañ, dużą nieporadność złoczyńców, ich nieumiejętność maskowania się, zacierania śladów, jednak prowadzone dotąd badania – choćby nad góralskim zbójnictwem – wskazywałyby, że w sprzyjających warunkach również wiejscy przestępcy mogli rozwijać swą działalność na dużą skalę, stając się w swym fachu profesjonalistami⁵⁵.

kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin, Warszawa 2004, s. 392–393, 396–398).

⁵⁴ Por. np. Krzemieniec, s. 242–243 (nr 56, 1762 r.).

⁵⁵ Por. M. Kamler, *Zbójnictwo i rozbój w Beskidach od drugiej połowy XVI do pierwszej połowy XVIII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. II, *Spółeczeństwo a przestępczość*, Warszawa 2009, s. 187–236; zob. też M. Mikołajczyk, *Z dziejów zbrodni...*, s. 18–50; tenże, *Tomasza Piotrowskiego żywot niegodziwy. Przyczynek do dziejów przestępczości w Polsce wieku Oświecenia*, „Z Dziejów Prawa” 2009, t. II (X), s. 47–74.

Ciekawy i wart osobnych badań wydaje się wreszcie język krzemienieckich akt sądowych. Sporo w nim regionalizmów, ale widoczne są również starania pisarza, by sporządzane przezeń dokumenty były „uczone”, prawnicze, wywierały odpowiednie wrażenie zarówno na zwykłych mieszkańcach Krzemieńca i innych miasteczek, jak i na prostych, często nie potrafiących się nawet podpisać sędziach⁵⁶. Wyszukane zwroty (np. „stosując się *ad mentem*”⁵⁷ inkwizycy juramentem zeznanej i naocznie onej dokazywanej”, „na które żadnych dokumentów ani prodokumentów nikt nie kompromuje”, „a tak sąd będąc kommizeracyi jego łaskawym”⁵⁸) sporo mówią o mentalności pisarza-szlachcica, który zapewne nie tylko z racji urodzenia uważał się za lepszego od otaczających go mieszczan⁵⁹.

⁵⁶ Por. krzemienieckie wyroki podpisywane przez sędziów znakiem krzyża – Krzemieniec, s. 134 (nr 26, 1753 r.), 250 (nr 57, 1764 r.).

⁵⁷ W rękopisie: „*ad mętem*”.

⁵⁸ Krzemieniec, s. 53, 54, 57.

⁵⁹ Dodajmy, że pan Jan Józef z Rudnickich Tysowski próbował też swych sił jako poeta – na odwrocie karty tytułowej rozpoczętej przez siebie księgi zamieścił bowiem wiersz, w którym, wyrażając również swoje osobiste przekonania, protestował przeciwko złagodzeniu przez sąd wyższej instancji (asesorię?, starostę?) wyroku wydanego przez sąd krzemieniecki w sprawie popełnionego rzekomo pod Zasławiem mordu rytualnego:

„*Die 22da mais 1747 anno.*

O, Sędzio Sprawiedliwy,

Tyś Boże Dobrotliwy,

Rozkaż Żydów za krew sądzić,

Nie daj fałszywie w tym błądzić!

Dziś za krew chrześcijańską Twoją świętą

Za dekretem będą czterech Żydów ścięte.

Bo sędzia fałszywy, a niesprawiedliwy,

Duszy swojej wiecznie zdradliwy.

Bo kto Żydów za to życiem daruje,

Ten sobie piekło wieczne gotuje.

Nawróć go Boże do Krwi Swej Świętej,

Aby i sędzia taki nie był za to ścięty.

Amen, tym pieczętuję i konkluduję,

Jan Tysowski, Bogu duszę gotuję”.

W pierwotnym dekrete skazanych było znacznie więcej, a kwalifikowane kary śmierci nadzwyczaj okrutne – Krzemieniec, s. 26–27 (nr 1); Z. Guldón, J. Wijaczka, *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1995, s. 54–55, tam też w aneksie drukowana wersja wyroku (s. 130–141: *Wyrok w sprawie o mord rytualny w karczmie Zachalicha pod Zasławiem w 1747 r.*).

Bibliografia

Źródła drukowane

Sachsenspiegel. Landrecht und Lehnrecht, wyd. F. Ebel, Stuttgart 2005.

Opracowania

Abramski A., *Sądownictwo podczas konfederacji w Polsce (1672–1793)*, Katowice 1986.

Czermak W., *Sprawa Lubomirskiego w roku 1664*, [w:] tenże, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten, Warszawa 1972.

Głąb Z., *Zbrodnia i kara – z dziejów przestępczości w małym mieście w XVII wieku (na przykładzie Lutomierska)*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2008, t. XI, cz. I; 2009, t. XII, cz. II.

Guldon Z., Wijaczka J., *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1995.

Kamler M., *Zbójnictwo i rozbój w Beskidach od drugiej połowy XVI do pierwszej połowy XVIII wieku*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. II, *Społeczeństwo a przestępczość*, Warszawa 2009.

Maisel W., *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.

Maisel W., *Prawo karne w statutach miast polskich do końca XVIII wieku*, CPH, 1974, t. XXVI, z. 2.

Maisel W., *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961.

Maisel W., *Tortury w praktyce sądu kryminalnego miasta Poznania w wieku XVI–XVIII*, „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*” 1979, t. XIII, z. 1.

Meinecke W., *Das Strafrecht der Stadt Danzig bis zur Carolina*, Marburg 1932.

Meye A., *Das Strafrecht der Stadt Danzig von der Carolina bis zur Vereinigung Danzigs mit der Preussischen Monarchie (1532–1793)*, Danzig 1935.

Mikołajczyk M., *Interrogatoria ante publicationem decreti. Uroczyste potwierdzanie zeznań w praktyce sądu miejskiego w Grodzisku Wielkopolskim w I połowie XVIII wieku*, [w:] *Pro memoria. Księga dla uczczenia pamięci Profesor Krystyny Kamińskiej*, red. A. Gaca, Toruń 2013.

Mikołajczyk M., *Jak obronić oskarżoną o czary. Mowy procesowe z 1655 roku w sprawie Gertrudy Zagrodzkiej*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Warszawa 2004.

Mikołajczyk M., *Nadzór właścicieli wielkopolskiego Grodziska nad miejskim sądownictwem w sprawach kryminalnych w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetutatis. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*, red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec, Opole 2015.

Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013.

Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w Oświęcimiu w I połowie XVIII w. Z badań nad prawem miejskim dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dyplomacja. Polityka. Prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. I. Panic, Katowice 2001.

- Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.
- Mikołajczyk M., *Sąd z Krzemieńca w wołyńskich miasteczkach. Z badań nad dziejami sądownictwa miejskiego w dawnej Polsce*, [w:] *Regnare – gubernare – administrare. Prace dedykowane profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, red. S. Grodziski i A. Dziadzio, t. II, *Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa*, Kraków 2012.
- Mikołajczyk M., „Stosując się do prawa wyraźnego...” Podstawy prawne wyroków kryminalnych grodziskiego sądu miejskiego w latach 1702–1756, „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2013, t. XIX [poświęcony pamięci Profesora Mariana Lecha Klementowskiego (1943–2013), red. M. Kuryłowicz, W. Witkowski].
- Mikołajczyk M., *Tomasza Piotrowskiego żywot niegodziwy. Przyczynek do dziejów przestępczości w Polsce wieku Oświecenia*, „*Z Dziejów Prawa*” 2009, t. II (X).
- Mikołajczyk M., *Z dziejów zbrodni i kary w dawnej Polsce. Żywot i proces Antoniego Złotkowskiego, zbójnika z Pcimia*, Katowice 2001.
- Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I, X–XVIII w., Kraków 1997.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880–1914, t. V.
- Sobczak J., *Ustrój miasta i organizacja sądownictwa miejskiego Słupcy w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagieńska, H. Olszewski, Poznań 1994.
- Uruszczak W., *Tortures judiciaires dans l’ancienne Pologne à la lumière du Livre des malfaiteurs du Tribunal criminel de Wiśnicz du XVIIe siècle*, [w:] *La torture judiciaire. Approches historiques et juridiques*, red. B. Durand, przy współpracy L. Otis-Cour, Lille 2002.

Andrzej Gulczyński

**Wprowadzanie nowego porządku. O legitymizacji
wymiaru sprawiedliwości w dawnym Sądzie
Krajowym w Poznaniu**

1. Tu się wszystko zaczęło, w Poznaniu. Tak należy rozpocząć życiorys Jubilata, Profesora Jacka Matuszewskiego. Ale Poznań to nie tylko miejsce urodzenia znanego historyka prawa, to także miasto o bogatej przeszłości, stanowiące wspierały temat badawczy. Do wartych przypomnienia wydarzeń, śmiało konkurujących z narodzinami Jubilata, należą lokacja Poznania na prawie magdeburskim i wprowadzenie Landrechtu pruskiego. Oba te fakty uwieczniono w drugiej połowie XIX w. na obrazach w nieistniejącym już budynku sądu krajowego. Posłużyły one do ukazania w odpowiednim kontekście znaczenia prawa niemieckiego.

297

Przekazywanie treści prawnych za pomocą obrazu ma szczególne znaczenie. Umożliwia ich zrozumienie bez znajomości prawniczej terminologii. Obraz dociera swym przekazem do wszystkich widzów z odpowiednim osadzeniem kulturowym i bez różnic wynikających ze znajomości języka narodowego. Obrazy były zatem, i są nadal, umieszczane w miejscach dostępnych albo szczególnych – są wówczas dostrzegane przez szerokie gremia, podnoszą rangę miejsca¹. Na ogół mają też ideowy, propagandowy charakter. Fundator albo inicjator chce bowiem przekazać konkretną treść, pokazać wartość, wyższość lub znaczenie.

Dwa obrazy, jakie umieszczono w końcu lat siedemdziesiątych lub na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku w budynku sądu krajowego (*Landgericht*) w Poznaniu, znamy wyłącznie z opisu, jaki opublikował Adolf Warschauer (1855–1930), niemiecki badacz przeszłości Wielkopolski i Poznania. Zamieścił go wraz z dwoma słabej jakości ilustracjami w książeczce przygotowanej z okazji zjazdu niemieckich prawników, jaki

¹ Zob. W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982, s. 31; G. Kocher, *Zeichen und Symbole des Rechts. Eine historische Ikonographie*, München 1992, s. 7–14; W. Schild, *Alte Gerichtsbarkeit. Vom Gottesurteil bis zum Beginn der modernen Rechtsprechung*, München 1980.

w roku 1896 odbył się w Poznaniu². Tekst ten pozostał jednak zapomniany, podobnie zresztą jak cały okazjonalny informator. Obrazy zaś przestano zauważać w opracowaniach dotyczących architektury i malarstwa.

2. Przedstawiony problem warto rozpatrzeć w szerszym kontekście. Obrazy adresowane do sędziów, jak i uczestników postępowań, nie pojawiły się w Poznaniu dopiero w wieku XIX. W ratuszu, miejscu odbywania sądów miejskich (często także ziemskich) znajdowały się krucyfiksy, na które składano przysięgę³. Jeden z nich zachował się do dziś i ma szczególną formę. Stanowi bowiem centralny element pasyjki w formie obrazu. Całość powstała w XVI lub na początku XVII w., później otrzymała dodatkowe obramowanie. Przy krzyżu stoją Maryja i św. Jan, mają skrzyżowane na piersiach ręce i aureole wokół głów. Tło obrazu stanowi Jeruzalem z widocznymi domami, wieżami, świątynią; ponad ramieniem poprzecznym krzyża znajduje się łacińska inskrypcja odnosząca się do ukrzyżowania Chrystusa⁴.

Sala sądowa w wadze miejskiej (nazywanej też małym ratuszem⁵) została ozdobiona obrazem przedstawiającym alegorię poznańskiego sądu ziemskiego⁶. Olejny obraz o wymiarach 277 x 232 cm nazwany został *Areopagus Maioris Poloniae*, powstał w XVIII w. (być może był autorstwa Wacława Graffa) i ukazuje postać Iustitii, jej symbole (wagi i miecza), portrety trzech sędziów oraz spisane prawo (jako przejaw wielowiekowej tradycji odbite w lustrze). Obraz jest własnością Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i można go oglądać w sali sądowej ratusza, czyli w Muzeum Historii Miasta Poznania.

Do ważnych aktów o doniosłości prawnej odwoływano się także poprzez inskrypcje, które umieszczano w różnych miejscach w ratuszu⁷.

² A. Warschauer, *Die beiden historischen Bilder im Schwurgerichtssaal des Landgerichts zu Posen*, [w:] 24. Deutscher Juristentag. Posen, den 12.–14. September 1898, Posen 1898, s. 62–69.

³ Zob. np. *Opisy i lustracje Poznania z XVI–XVII wieku*, wyd. M. J. Mika, Poznań 1960, s. 117.

⁴ Z. Fidelus, *Ukrzyżowanie z sali sądowej ratusza*, „Kronika miasta Poznania” 2004, nr 2, s. 160–169. Pierwszy wers nie jest jednak przedzielony, ale biegnie ponad krzyżem – zob. A. Gulczyński, *Weltliches im geistlichen Raum – Geistliches im weltlichen Raum. Visuelle Koexistenz der Mächte*, [w:] *Rechtsikonographie geistlicher und weltlicher Macht* (= *Signa Iuris*, Bd. X, red. G. Kocher, H. Lück, C. Schott), A. Gulczyński, red., Halle an der Saale 2012, s. 275–277, 303.

⁵ O dziejach tego budynku zob. E. Leszczyńska, *Waga miejska czy ratusz?*, „Kronika miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 61–86.

⁶ W. Maisel, *Obraz Areopagus Maioris Poloniae z ratusza poznańskiego*, CPH, 1978, t. XXX, z. 2, s. 213–222.

⁷ J. Wiesiołowski, *Inskrypcje renesansowe na rynku poznańskim*, „Kronika miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 135; A. Gulczyński, *Rechtliche Inschriften am Posener Rathaus*, „Forschungen zur Rechtsarchäologie und Rechtlichen Volkskunde” 2007, Bd. XXIV, s. 85–116;

Jeden z portali w Wielkiej Sieni poznańskiego ratusza zdobi inskrypcja, będąca kopią znalezionej podczas przebudowy ratusza w latach 1910–1913 kamiennego elementu. Odwołuje się ona nie do osady i grodu (powstałego w X w. lub wcześniej), lecz do lokacji miasta dokonanej przez Przemysła i Bolesława w 1253 r.: PRZEMISL ET BOLESLAUS POLONIE DUCES CIVITATEM LOCAVERU[n]T 1253.

Z kolei w Złotej Kaplicy w poznańskiej katedrze umieszczono dwa obrazy przedstawiające sceny związane z wprowadzeniem chrześcijaństwa przez Mieszka I (January Suchodolski, *Mieczysław I kruszy bałwany*, 1837) i Zjazdem Gnieźnieńskim (Edward Brzozowski, *Bolesław Chrobry i Otto III u grobu św. Wojciecha*, 1840)⁸.

Natomiast inaczej wyglądał problem początków chrześcijaństwa w ujęciu zaborcy. Dla Gimnazjum św. Marii Magdaleny na początku wieku XX Arthur Kampf stworzył w roku 1902–1903 obraz przedstawiający chrystianizację Polski przez niemieckich mnichów (*Die Verbreitung des Christentums in Polen durch deutsche Mönche*)⁹.

3. Poznań pod panowaniem pruskim wzbogacony został o budynki sądowe. Wiązało się to przede wszystkim z wprowadzeniem powszechnego sądownictwa w miejsce dotychczasowego, stanowego¹⁰. Nie wystarczały zatem dawne siedziby sądów – ratusz, waga, zamek. Konieczne było nie tylko symboliczne, ale przede wszystkim faktyczne usamodzielnienie nowych instytucji. U stóp zamku, wokół dzisiejszego Placu Wielkopolskiego, wzniesiono kilka budynków dla wymiaru sprawiedliwości. Przede wszystkim były to zabudowania stojące w miejscu późniejszego Sądu Apelacyjnego, wzniesionego w latach 1879–1882 i zajmowanego obecnie w zachowanej części przez Archiwum Państwowe¹¹. Ponadto nieopodal, na narożniku ul. Magazynowej (dziś Plac Wielkopolski, narożnik ul. Solnej) wzniesiono około 1835–1840 r. kolejny budynek sądowy (stoi tu obecnie nowy budynek Uniwersytetu Artystycznego).

tenże, *Fundamentum famae iustitia. Das Wiederberufen der Lateinischen Sprüche*, [w:] *Römische Jurisprudenz – Dogmatik, Überlieferungen, Rezeption. Festschrift für Detlef Liebs zum 75. Geburtstag*, red. K. Muscheler, Berlin 2011, s. 227–243.

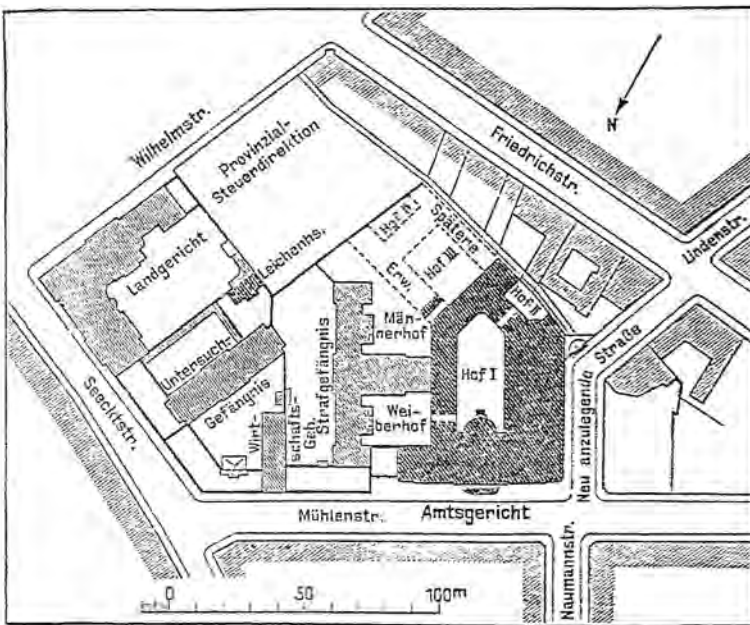
⁸ Z. Ostrowska-Kęmbłowska, *Dzieje Kaplicy Królów Polskich, czyli Złotej w katedrze poznańskiej*, Poznań 1997, s. 112–114, 126; A. Gulczyński, *Weltliches...*, s. 266–269, 291–292.

⁹ A. Kronthal, *Beiträge zur Geschichte der Posener Denkmäler und des künstlerischen und geistigen Lebens in Posen*, [w:] *Die Residenzstadt Posen und ihre Verwaltung im Jahre 1911*, Posen 1911, s. 518.

¹⁰ Zob. J. Wąsicki, *Ziemia polska pod zaborem pruskim (1793–1806)*, Wrocław 1957, s. 100, 120–124, 197–198, 298–303.

¹¹ Z. Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780–1880*, Poznań 2009, s. 346–350.

Wobec rozwoju miasta i potrzeb wymiaru sprawiedliwości postanowiono wyznaczyć nowe miejsca na budynki sądów i więzienia. Na narożniku Alej Wilhelmskich i ul. Magazynowej, czyli dzisiejszych Al. Marcinkowskiego i ul. Solnej wzniesiono w latach 1873–1875 budynek Sądu Krajowego. Gmach ten został poważnie zniszczony w roku 1945. Nie odbudowano go, lecz w jego miejscu postawiono nowy budynek Sądu Wojewódzkiego. Pierwsze projekty wykonał zapewne poznański radca Heinrich Koch. Najprawdopodobniej jego propozycje stanowiły podstawę ostatecznego projektu. Został on wykonany w 1873 r. w Berlinie, autorami byli Heinrich Ludwig Alexander Herrmann i Eduard Jacobsthal. Projekt przedstawiono w roku 1874 na berlińskiej wystawie budowlanej, i to właśnie ci dwaj architekci zostali wskazani jako autorzy poznańskiego sądu¹².



Ilustracja 1. Plan sytuacyjny – sąd krajowy i powiatowy, więzienie

Źródło: „Centralblatt der Bauverwaltung” 1910, Bd. XXX, Nr. 65, s. 429.

¹² *Die Berliner Bau-Ausstellung 1874*, „Deutsche Bauzeitung” 1874, Bd. VIII, Nr. 85, s. 374; Z. Ostrowska-Kęłbowska, *Architektura i budownictwo...*, s. 344; Z. Ostrowska, *Architektura i budownictwo*, [w:] *Dzieje Poznania 1793–1918*, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Warszawa-Poznań 1994, s. 511–512.

H. Herrmann (1821–1889) pochodził z wielkopolskiego Krotoszy-
na, ale całą karierę związał już ze stolicą imperium; od 1865 r. był człon-
kiem ministerialnej komisji budowlanej, nadzorował i współprojektował
ważne budowle w Berlinie. Zaprojektował również m.in. więzienie we
Wrocławiu, ratusz i sąd w Gryfinie, sąd w berlińskim Moabicie¹³. E. Ja-
cobsthal (1839–1902) zaprojektował natomiast m.in. banki we Wrocławiu,
Hanowerze, Kassel i Poznaniu, uczestniczył w projektowaniu dworców
kolejowych w Metz i Strasburgu. Był też głównym architektem budo-
wy berlińskiej kolejki miejskiej (1875–1882), zaprojektował dworzec Ko-
lejowy Berlin Alexanderplatz (1881). Wykładał na berlińskiej Akademii
Sztuk Pięknych, później w politechnice w Berlinie Charlottenburgu, był
też współzałożycielem czasopisma „Deutsche Bauzeitung” (DBZ)¹⁴.

Narożnikowa, dwupiętrowa budowla z wysokim parterem miała
połączenie ze znajdującym się w głębi więzieniem. Później połączono je
również z powstałym w latach 1905–1908 sądem powiatowym, który to
budynek zachował się do dziś. Błędna jest ocena J. Skuratowicza, jakoby
„rozwój okolicznych terenów spowodował konieczność utworzenia jesz-
cze jednego Sądu Powiatowego (*Amtsgericht*)”¹⁵. Dostrzegamy chęć mani-
festowania władzy, panowania, ale to właśnie, obok konieczności, mogło
być przyczyną wznoszenia budynków, nie zaś rozwój terenów i zagospo-
darowanie przestrzeni.

301



Ilustracja 2. Budynek sądu krajowego

Źródło: widokówka z około 1900 r. ze zbiorów A. Gulczyńskiego.

¹³ K. Klemmer, R. Wassermann, T. M. Wessel, *Deutsche Gerichtsgebäude. Von der Dorf-
flinde über den Justizpalast zum Haus des Rechts*, München 1993, s. 89, 96.

¹⁴ F. Laske, *Geheimer Regierungsrath Professor Joh. E. Jacobsthal in Berlin*, „Centralblatt
der Bauverwaltung” 1902, Bd. XXII, Nr. 3, s. 18–19; H. Schliepmann, *Johann Eduard Jacobsthal. Ein Gedenkblatt*, „Berliner Architekturwelt” 1902, Bd. V, H. 2, s. 39–42.

¹⁵ J. Skuratowicz, *Architektura i budownictwo 1890–1918*, Poznań 1991, s. 235–238.

Centralną część fasady stanowił ryzalit z wejściem głównym, nad którym znajdowała się sala sądowa o wysokości 1,5 kondygnacyjnej (w projekcie określona jako: *Straffkammersaal*), z pięcioma oknami). Łuki okien spojęne zostały trójkątnym naczółkiem. W tympanonie miała być, zgodnie z projektem, umieszczona tarcza z pruskim orłem oraz z szarfą z napisem „*Suum cuique*”. Po bokach ryzalitu znajdowały się natomiast dwie jednakowe pięcioosiowe części jednolitej bryły budynku.

Cały ryzalit wieńczyły natomiast dwie alegoryczne postacie kobiece. Można odczytać je zarówno z projektów zachowanych w Muzeum Architektury Uniwersytetu Technicznego w Berlinie¹⁶, jak i ilustracji. Po lewej stronie przedstawiono postać symbolizującą Sprawiedliwość, po prawej Prawo. Na projekcie pierwsza postać dzierżyła w swej prawej ręce miecz oparty na stopniu, natomiast w uniesionej lewej ręce wagę, druga w prawej ręce trzymała księgę wspartą na prawym podudziu, lewą natomiast rękę złożyła na stojącej obok tablicy, oznaczającej spisane prawa. W projekcie fasady obie postacie były zwrócone twarzami do siebie. Figury wykonał z piaskowca berliński rzeźbiarz prof. Emil Hundrieser (1846–1911)¹⁷. Na zachowanych zdjęciach postacie zdają się być jakby w innej pozie, patrząc na wprost, z innym układem rąk¹⁸.

Narożniki krawędzi szczytowej fasady frontowej (prawdopodobnie także bocznej) wieńczyły siedzące orły z uniesionymi skrzydłami, w czym można dopatrywać się symbolu pilnowania porządku, ładu prawnego, gwarantowanego przez majestat państwa¹⁹.

Fasada skrzydła od dzisiejszej ul. Solnej była natomiast jedenastoosiowa. Z kolei dziedziniec zajmować miał, zgodnie z planem, ogródek z klombem pośrodku i ze ścieżkami do spacerowania.

Gmach łączył wymogi użytkowe z reprezentacyjnymi i wraz z budynkiem teatru miejskiego zapoczątkował legitymistyczny program przebudowy miasta, miał bogaty – w porównaniu z innymi gmachami publicznymi – program ikonograficzny²⁰. Był to zapewne pierwszy budynek cywilny w Poznaniu, który został olicowany czerwoną i żółtą cegłą klinkierową. Upodabniał się w ten sposób do znajdujących się w pobli-

¹⁶ Technische Universität Berlin, Architekturmuseum, Inv. Nr. BZ-H 06,009-023.

¹⁷ A. Kronthal, *Beiträge zur Geschichte...*, s. 518.

¹⁸ W prawej postaci dostrzegano Nemesis (L. Woerl, *Führer durch Posen und Umgebung*, Leipzig 1900, s. 22) grecką boginię gniewu i zemsty. Ani na projekcie, ani na zachowanych zdjęciach nie widać jej atrybutów.

¹⁹ Jak pisze Z. Ostrowska-Kęblowska, *Architektura i budownictwo...*, s. 345: „zrywających się do lotu pruskich orłów”.

²⁰ Z. Pałat, *Architektura a polityka. Gloryfikacja Prus i niemieckiej misji cywilizacyjnej w Poznaniu na początku XX wieku*, Poznań 2011, s. 30, 58.

zu obiektów wojskowych²¹. Według Z. Ostrowskiej-Kęłowskiej układ wnętrz był dwutraktowy, z biegnącym pośrodku korytarzem. Zachowane w Muzeum Architektury w Berlinie plany tego nie potwierdzają. Nie wiemy jednak, na ile precyzyjnie zrealizowano te założenia. Widać jednak na nich szkice przyszłych ozdób, a mianowicie w sali senatu cywilnego postać Iustitii, w sali senatu karnego i na klatce schodowej były też portrety, sceny, inskrypcje.

Pierwsze piętro miało charakter najbardziej reprezentacyjny, prowadziły na nie szerokie schody. Oprócz wspomnianej już dużej sali (*Straf-kammersaal*), znajdowały się tu kolejne dwie sale sądowe. Lewy koniec budynku od Al. Marcinkowskiego zajmowała sala posiedzeń wydziału cywilnego (*Civil-Senat*). Z kolei ostatnia sala w skrzydle od ul. Magazynowej (dziś przylegałaby do aresztu śledczego), to sala sądu przysięgłych (*Schwurgerichtssaal*). Za nią była jeszcze klatka schodowa oraz dalsze pomieszczenia, w tym (z oknami także od ul. Magazynowej) duży pokój (*Versammlungszimmer*), z którego można było wejść do sali sądowej na wysokości ławy oskarżonych. Ten pokój przeznaczony był dla sędziów. Po przeciwnej stronie, także od ul. Magazynowej, znajdował się pokój dla przysięgłych (*Geschworenenzimmer*).

Funkcjonowanie sądów przysięgłych określała ustawa o ustroju sądów z roku 1877²². Zgodnie z § 81 ustawy skład orzekający tworzyło trzech sędziów zawodowych (wliczając w to przewodniczącego) i 12 przysięgłych. Zadaniem przysięgłych było orzeczenie o winie, sędziów zaś o karze. Zarówno sędziowie, jak i przysięgli odbywali naradę, a głosy oddawali według określonego przez ustawę porządku (§ 199). Musieli mieć zatem do dyspozycji stosowne, odrębne pomieszczenia. Tak było i w poznańskim sądzie.

Stół sędziowski w sali sądu przysięgłych znajdował się na tle trzech okien wychodzących na ul. Magazynową (obecnie ul. Solna). Okna znajdowały się także po przeciwnej stronie, od podwórza. Patrząc na stół sędziowski, po lewej stronie znajdowała się ogrodzona barierką ława oskarżonych (obok znajdowało się wejście do pokoju sędziów), po prawej miejsce dla przysięgłych.

To w tej sali znajdowały się dwa interesujące nas obrazy. Wprawdzie widok sali znamy z zachowanych zdjęć, jednak na żadnym z nich nie widać obrazów. Miały wymiar 1,5 na 5 metrów, a umieszczone zostały na ścianach naprzeciwko siebie. Wymiary spowodowały nazwanie omawianych obrazów przez A. Kronthala fryzami (*Friesgemälde*)²³. Szczegó-

²¹ Z. Ostrowska-Kęłowska, *Architektura i budownictwo...*, s. 345.

²² Gerichtsverfassungsgesetz vom 27. Januar 1877, „Reichsgesetzblatt”, Nr. 4, poz. 1163.

²³ A. Kronthal, *Beiträge zur Geschichte...*, s. 518.

ły były słabo widoczne, można było mieć jedynie wyobrażenie o całości namalowanego aktu. Jak pisał A. Warschauer „Die Bilder sind zu hoch aufgehängt, als dass man ohne Zuhilfenahme des Glases mehr als einen Gesamteindruck empfangen könnte, während es sich doch auch lohnen dürfte, die Einzelheiten der figuren- und farbenreichen Tafeln näher zu betrachten”²⁴.



Ilustracja 3. Uroczyste posiedzenie sędziów apelacji poznańskiej z okazji 10. rocznicy wznowienia sądownictwa polskiego w Wielkopolsce (1930)

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-B-506.

304

Ozdoby dla tych obrazów, być może ujmujące oba w jednolitą dekorację sali wykonał wspomniany już prof. Emil Hundrieser²⁵. On też był autorem alegorycznych przedstawień czterech cnót kardynalnych umieszczonych w tej sali. Nie znamy ich wizerunków, a jedynie nazwy wymienione przez A. Kronthala: „Gerechtigkeit” (*Iustitia*, sprawiedliwość), „Tapferkeit” (*Fortitudo*, męstwo) i „Weisheit” (*Prudentia*, mądrość). Czwartą personifikacją miała być *Milde*, czyli łagodność, wyrozumiałość, łaskawość, która miała odpowiadać zapewne tradycyjnie umieszczanej w takim zestawieniu alegorii umiarkowania (*Temperantia*, *Mäßigung*). Być może odnalezienie fotografii lub opisów umożliwi nam późniejsze rozwiązanie zagadki i opisanie atrybutów tak wybranych personifikacji.

4. Autor obrazów nie był jednoznacznie wskazany. Przynajmniej z dzisiejszego punktu widzenia. Artysta malarz i miejsce jego działalności tak zostały określony przez A. Warschauera: „Der Künstler, Maler von Heyden in Berlin”. Było kilku malarzy o tym nazwisku do tego związanych z Berlinem, choć w różnych czasach swej twórczości. Mógłby to zatem być Otto Heyden (1820–1897) działający w różnych miejscach, także w Berlinie, i mający tytuł malarza nadwornego (jego autorstwa była

²⁴ A. Warschauer, *Die beiden historischen Bilder...*, s. 63.

²⁵ A. Kronthal, *Beiträge zur Geschichte...*, s. 518.

m.in. kurtyna w Teatrze Miejskim w Poznaniu²⁶), albo Hubert von Heyden (1860–1911), malarz pejzaży. Pierwszy z nich nie był jednak szlachcicem, bo nazwiska nie poprzedzał predykat von. W praktyce nie ma wątpliwości, że tym, który namalował obrazy dla Poznania był August von Heyden, w jego dorobku wymieniane są bowiem poznańskie obrazy²⁷.

August Jakob Theodor von Heyden (1827–1897) urodził się we Wrocławiu, a zajmował się początkowo górnictwem. Jako urzędnik w tej dziedzinie pracował na Istrii, a po zdaniu egzaminu państwowego w roku 1854 wstąpił na służbę w kopalniach księcia Ujazdu Hugo Hohenlohe-Öhringen. Dopiero w wieku 32 lat postanowił spełnić swe marzenia i rozpoczął naukę rysunku i malarstwa. Po pewnym czasie udał się do Paryża, gdzie kontynuował naukę pod kierunkiem Charlesa Gleyre i Thomas Couture. Pierwszym samodzielnym jego obrazem było wyobrażenie świętej Barbary, patronki górników (*Heilige Barbara als Schutzpatronin der Bergleute*), namalowane w 1864 r. w Paryżu²⁸. Później powstał kolejny obraz o podobnej tematyce przeznaczony dla kościoła w Dudweiler (obecnie dzielnica Saarbrücken): *Die Heilige Barbara erscheint einem verunglückten Bergmann*. Możliwe jest także, że oba obrazy znamy pod różnymi tytułami.

Po debiucie A. von Heyden ponownie wyjechał do Włoch, gdzie zajął się studiami nad malarstwem średniowiecznym i pozyskał w ten sposób wiele materiałów do późniejszych obrazów. I właśnie malarstwo historyczne przyniosło mu swego czasu uznanie. Był autorem dekoracji w ratuszu i budynku sztabu generalnego w Berlinie, podejmował różne wątki historyczne i mityczne, np. na obrazie dla gimnazjum w Gubinie przedstawił walki margrabiego Gero z Łużyczanami, a na przygotowywanej dwukrotnie kurtynie dla berlińskiej opery sceny z mitologii greckiej (1868) i nordyckiej (1873). Obraz *Cwał Walkirii* (*Walkürenritt*) zyskał w 1873 r. duże uznanie na wystawie światowej w Wiedniu i wszedł w skład zbiorów cesarskich. Kilka jego dzieł znajduje się w zbiorach muzealnych, np. obraz przedstawiający Martina Lutera ze słynnym dowódcą w służbie cesarskiej Georgiem von Frundsbergiem podczas sejmiku w Wormacji (*Luthers Zusammentreffen mit Frundsberg auf dem Reichstag zu Worms*) w zbiorach Niemieckiego Muzeum Narodowego w Norymberdze. Przeprowadzał też studia nad dawnymi strojami ludów Europy od starożytności do początku wieku XIX, publikując przez wiele lat wyniki

²⁶ Z. Ostrowska-Kęblowska, *Architektura i budownictwo...*, s. 431.

²⁷ W literaturze dotyczącej Poznania inicjał imienia wskazał też w roku 1911 A. Kronthal (A. Kronthal, *Beiträge zur Geschichte...*, s. 518).

²⁸ K. Siebert, *Heyden August von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Leipzig 1910, Bd. LV, s. 782–783.

swych dociekań i ilustracje²⁹. Od 1882 r. był profesorem kostiumologii na berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Data powstania obrazów nie jest pewna. W notkach biograficznych dotyczących artysty wymieniane są różne daty: 1879³⁰, 1881³¹ czy też 1881–1882³². Twórca wybrał dwa wydarzenia o niezwykle znaczeniu dla miasta. Choć dzieliły je setki lat, to miały ogromną wagę dla rozwoju prawa w Poznaniu, według A. Warschauera chciał przedstawić pewną ideę, a nie szczegóły³³. Bez odnalezienia lepszych fotografii nie będzie możliwe poddanie obrazów głębszej analizie. Zachowały się bowiem tylko wspomniane już dwa zdjęcia – słabej jakości i przedstawiające do tego jedynie fragmenty obu obrazów.

5. Pierwszy obraz został zawieszony po prawej stronie (patrząc od strony widowni na stół sędziowski), ponad ławą przysięgłych i przedstawiał nadanie Poznaniowi prawa magdeburskiego. W niemieckiej literaturze odnotowywano go w różnorodny sposób. Według A. Warschauera obraz miał tytuł *Einführung des Magdeburgischen Rechts* (1253), według A. Kronthala *Die Einführung des Magdeburgischen Rechts im Jahre 1253*, natomiast według encyklopedii Brockhause *Verleihung des Magdeburger Stadtrechts* (1253).

306



Ilustracja 4. August von Heyden, *Einführung des Magdeburgischen Rechts* (1253)

²⁹ H. v. Heyden, *Blätter für Kostümkunde*, Berlin 1874 i n. (2 wyd. 1876–1890); tenże, *Die Tracht der Kulturvölker Europas vom Zeitalter Homers bis zum Beginne des XIX. Jahrhunderts*, Leipzig 1889.

³⁰ H. A. Müller (red.), *Biographisches Künstler-Lexikon der Gegenwart*, Leipzig 1882, s. 256.

³¹ K. Siebert, *Heyden August...*, s. 783. Datę tę przyjęto także współcześnie, zapewne za jednym z opracowań: I. Błaszczak w komentarzu do książkowej edycji artykułu A. Kronthala (A. Kronthal, *Poznań oczami Prusaka wzorowego. Przyczynki do historii zabytków oraz życia artystycznego i umysłowego Poznania*, Poznań 2009, s. 209).

³² *Brockhaus Konversationslexikon*, Leipzig–Berlin–Wien 1894–1896, Bd. IX.

³³ A. Warschauer, *Die beiden historischen Bilder...*, s. 63–64.

Nie znamy niestety tytułu nadanego dziełu przez twórcę ani dokonanego przez niego opisu. Swoją wizję przedstawił nam jedynie A. Warschauera. Sięgnijmy jednak najpierw do aktu, w którym książęta Przemysław I i Bolesław Pobożny lokują nowe miasto na lewym brzegu Warty i wskazują, że jego mieszkańcy mają posługiwać się prawem magdeburskim³⁴. W dokumencie tym wymieniono, obok rzecz jasna książąt Przemysła i Bolesława, kilka osób, w tym świadków jego sporządzenia, m.in. wojewodów poznańskiego (Przedpełk) i gnieźnieńskiego (Dzierżykraj). Wspomniany jest też biskup poznański Boguchwał, z którym dokonano zamiany gruntów, co umożliwiło lokację miasta. Informacje te mógł wykorzystać von Heyden.

Jak wynika z najnowszych badań T. Jurka sama lokacja, pojmowana jako wytyczenie miasta, uregulowanie problemów własnościowych, sprowadzanie mieszkańców i w końcu ustalenie statusu prawnego nowego organizmu miejskiego, trwała kilka lat, natomiast później dopiero wystawiono dokument jako poświadczenie wcześniej dokonanych ustaleń³⁵. Interesujące są przy tym poszukiwania daty dziennej sporządzenia w 1253 r. dokumentu lokacyjnego jako przykładu długowiecznego utrwalenia tradycji³⁶. Po określeniu, że mieszkańcy powinni posługiwać się prawem magdeburskim niewątpliwie poczyniono starania o uzyskanie spisu tego prawa, być może najpierw w skróconej wersji.

A teraz posłużmy się opisem Adolfa Warschauera i fotografią obrazu. Centralne miejsce na obrazie zajmuje Tomasz z Gubina (Thomas von Guben), który przed majestat polskich władców doprowadził niemieckich osadników, oraz reprezentant książąt (określony przez Warschauera jako „polnische Kanzler”). Faktycznie mógł to być kanclerz, urzędnik odpowiedzialny za prowadzenie kancelarii. Niestety w samym dokumencie nie zostało ujawnione jego imię. Reprezentantem przedstawionym na obrazie mógł być któryś z wymienionych w dokumencie urzędników – kasztelan Boguchwał lub sędzia nadworny Domrat (sędziowie przyjmowali wynagrodzenie w futerkach).

³⁴ Krytyczna edycja dokumentu z odesłaniami do wcześniejszych wydań i literatury: *Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII wieku*, wyd. W. Maisel, Poznań 1984, poz. 3.

³⁵ Szerzej na ten temat: T. Jurek, *Przebieg lokacji Poznania*, [w:] *Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, red. Z. Kurnatowska, T. Jurek, Poznań 2005, s. 172–191.

³⁶ Zob. W. Maisel, *Data przywileju lokacyjnego Poznania*, [w:] *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu w świetle badań archeologicznych i urbanistyczno-architektonicznych. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum 18–19 października 1973*, red. W. Błaszczyk, Warszawa–Poznań 1977, s. 111–114 (polemika A. Gąsiorowskiego w tejże książce, s. 138); T. Jurek, *Przebieg lokacji...*, s. 184.

Przedstawiciel książąt ubrany jest bowiem w nadzwyczaj bogaty płaszcz, rodzaj długiego ornatu, z pofałdowanego jasnego futra z ciemniejszymi paskami, cieniami w kształcie owalu, z otworem na głowę. Stoi wyprostowany, przed nim klęczy na jednym kolanie odbierający księgę Tomasz z Gubina. Księga jest niezbyt gruba, choć sporych rozmiarów. Zapewne miał to być spis prawa magdeburskiego³⁷. Sam dokument lokacyjny wręczony został wcześniej, gdyż jest on już w rękach mieszczan.

Po lewej stronie obrazu, pod baldachimem widnieją książęta Przemysław I i Bolesław, czego niestety nie widać na zachowanej fotografii. Widoczny jest natomiast po tej stronie rycerz na koniu i grupa stojących osób, zapewne nieco dalej na lewo znajdował się ów baldachim i książęta.

Po prawej stronie, blisko Tomasza, przyklekły jeszcze dwie osoby. Dalej na prawo stał mnich z rozwiniętym planem, być może ze szkicem świątyni. Mógł to być dominikanin, bo w dokumencie lokacyjnym zakon ten został wymieniony. Druga osoba – ubrana również w podobny strój duchownego, trzyma zrolowany dokument z dwoma zawieszonymi pieczęciami. Zapewne miał to być wystawiony przez obu książąt dokument lokacyjny. Warschauer widział w tej osobie pisarza miejskiego nowo założonego miasta. Bez lepszej fotografii nie odpowiemy na pytanie, czy malarz faktycznie chciał pokazać pisarza miejskiego jako osobę duchowną, czy też kolejnego duchownego z przywilejem. Nie widać tonsury, choć u jego sąsiada dostrzegamy takie właśnie oznaczenie jego statusu.

Jeszcze dalej na prawo znajduje się baldachim i niestety niewidoczna na fotografii, ale opisana przez Waschauera postać. Pod baldachimem siedzieć miał poznański biskup Boguchwał z pastorałem. Wokół niego stali niemieccy osadnicy, których zamierzał otoczyć opieką.

Za klęczącymi postaciami stoi natomiast grupa rzemieślników ubranych w stroje robocze, niektórzy ze swoimi narzędziami pracy. W twarzach przybyszy A. Warschauer dostrzegł wyraźny wyraz cierpienia, rozjaśniony jednak radością z nadchodzącego szczęścia z powodu znalezienia nowej ojczyzny.

Tłem dla rozgrywającej się na pierwszym planie akcji jest rzeka Warta, po której pływają statki i barki z kolorowymi żaglami, co – jak wskazuje Warschauer – jest antycypacją rozkwitu handlu, który nastąpił po zamieszkaniu w Poznaniu nowych osadników.

Według Warschauera artysta chciał ukazać moment, w którym książęta nadawali prawa niemieckim osadnikom, przede wszystkim zaś wyda-

³⁷ Najstarsza zachowana księga zawierająca spis prawa stosowanego w Poznaniu została wydana przez W. Maisla, zob. *Poznańska księga prawa magdeburskiego i miśnieńskiego*. Opracował i wydał W. Maisel, adiustacja filologiczna A. Bzdęga, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

wali Tomaszowi z Gubina zgodę na założenie miasta na prawie niemieckim. W rzeczywistości mogło być i tak, że Tomasz dostał najpierw pisemny dokument potwierdzający upoważnienie do prowadzenia trwającego przez kilka lat procesu zakładania miasta, mieszczanie i miasto uzyskali natomiast pisemnie potwierdzenie statusu nieco później. Warschauer uważa, że ów specjalny, uroczysty akt odbył się w miejscu, gdzie później założono miasto. Czy jednak w ogóle do niego doszło? Skoro zgromadzono sporą grupę świadków, to sam akt jego spisania musiał mieć odpowiednią oprawę (co potwierdza liczba świadków), ale czy wręczenie było aż tak uroczyste, jak przedstawił to von Heyden, trudno powiedzieć.

Co do samego wizualnego ukazania problemu lokacji stwierdzić można, że takie ujęcie czasu, czyli przedstawienie procesu zdarzeń minionych, aktualnych i przyszłych, jako uchwyconego momentu, nie tylko wówczas było często stosowane. Podobnie postąpił np. Jan Matejko malując *Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu* (1886). Akcję umieścił w renesansowym, wyimaginowanym budynku, niejako w mającym powstać dopiero gmachu Akademii.

Drugi obraz, przedstawiający odczytanie deklaracji o wprowadzeniu Landrechtu pruskiego z roku 1794, czyli Pruskiego powszechnego prawa krajowego (*Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten*) umieszczono po lewej stronie patrząc od widowni, ponad ławą dla oskarżonych (*Anklagebank*)³⁸. I tym razem można przytoczyć różne niemieckie tytuły obrazu zwracające uwagę na wprowadzenie albo ogłoszenie Landrechtu. Według Warschauera to *Einführung des preussischen Landrechts* (1797), według encyklopedii Brockhausea *Verkündigung des Preuß[ischen] Landrechts* (1794), a według Kronthala *Die Verkündigung des Preussischen Landrechts im Jahre 1797 in Posen*.

O ile przejście przez Prusy Poznania znalazło już swoje odbicie w literaturze i znamy dokładne opisy ceremonii, to wprowadzenie Landrechtu nie zostało jeszcze zbadane. Być może jakiegokolwiek uroczystego czy publicznego odczytania edyktu obwieszczającego wejście w życie Landrechtu w Poznaniu w ogóle nie było.

Na ziemiach polskich zajętych przez Prusy, zgodnie z edyktem z 28 marca 1794 r.³⁹, nadal miało obowiązywać dawne polskie prawo aż

³⁸ Zob. J. Wąsicki, Z. Radwański, *Wprowadzenie Pruskiego Prawa Krajowego na ziemiach polskich*, CPH, 1954, t. VI, s. 184–220; D. Janicka, *Das Allgemeine Landrecht und Polen, [w:] 200 Jahre Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten. Wirkungsgeschichte und internationaler Kontext Herausgegeben*, red. B. Dölemeyer, H. Mohnhaupt, Frankfurt am Main 1995, s. 437–452.

³⁹ Edict wegen der Gesetze und Rechte, nach welchen in Südpreußen in Rechts-Angelegenheiten verfahren und geurtheilt werden soll. De Dato Berlin, den 28. März 1794, *Novum Corpus Constitutionum*, Bd. IX, 1794, Nr. 33, szp. 2097–2106.

do czasu opracowania nowego prawa prowincjonalnego. Choć dopuszczono subsydiarne stosowanie prawa rzymskiego, a w miastach magdeburskiego, to w sytuacji, gdy nie mogło być zastosowane prawo polskie, należało stosować Landrecht pruski z 1794 r.⁴⁰



Ilustracja 5. August von Heyden, *Einführung des preussischen Landrechts* (1797)

310 Opracowanie specjalnego prowincjonalnego kodeksu nie powiodło się wobec niemożności połączenia pruskiego i polskiego prawa. Po trzech latach od ogłoszenia wspomnianego edyktu wydano deklarację z 30 kwietnia 1797 r., która zerwała z koncepcją zachowania polskiego prawa i wprowadzała z dniem 1 września 1797 r. pruski Landrecht⁴¹. Obowiązywał on odtąd bezwzględnie, a nie subsydiarnie.

Warschauer zauważa, że artysta chciał utrwalić ważny moment, a mianowicie wprowadzenie wraz z nowym prawem założenia, że każdemu – bez różnicy stanu – przysługuje jednakowe prawo do wysłuchania oraz wymiaru sprawiedliwości. Na obrazie von Heydena – przy omówieniu posługujemy się opisem Warschauera i dostępną fotografią – przedstawione zostało odczytanie edyktu wprowadzającego Landrecht. Tym razem wydarzenie odbywa się w realnej przestrzeni, mianowicie na Starym Rynku w Poznaniu, przed ratuszem. Na schodach stoi dystyngowany mężczyzna ubrany w dworski strój z końca wieku XVIII. W ręce trzyma kartę papieru i odczytuje zapisaną na niej treść. Pozostałe osoby stoją już na rynkowym bruku skupione w dwóch grupach, ale wymieszane z żołnierzami. Jeden z nich, stojący po lewej, tuż przy schodach, ma zawieszony werbel i gotów jest do uderzenia.

⁴⁰ Zob. szerzej: J. Wąsicki, Z. Radwański, *Wprowadzenie...*, s. 196–197.

⁴¹ Declaration des Edicts vom 28. März 1794 wegen der in Südpreussen geltenden Gesetze und Rechte. De Dato Berlin den 30-sten April 1797, *Novum Corpus Constitutionum*, Bd. X, Nr. 36, s. 1159–1182.

Dalej, również po lewej stronie, stoi ubrany w kaftan, zapewne podróżny, trzymający pod pachą worek, obok natomiast Żyd w futrzanej czapie, odwrócony tyłem do ratusza i do czytającego. Autor wykorzystał tutaj wcześniejszy wizerunek polskiego Żyda, znany nam z grawiury wykonanej w 1863 r. i zachowanej m.in. w Musée d'art et d'histoire du Judaïsme w Paryżu. Sztych nosi tytuł *Juifs polonais*. Nic nie wskazuje na to, żeby był to któryś z poznańskich żydów. Teraz jednak niemal identyczną jak na sztychu postać przedstawił autor przed ratuszowymi schodami.

Po prawej stronie stanęli polscy szlachcice, dominikanin w habitcie, mieszczanie. Jeden z nich, w cylindrze, przypomina poznańskiego mieszczanina z obrazu zachowanego w zbiorach Muzeum Historii Miasta Poznania⁴².

Według Warschauera jedni uważnie słuchają, inni nie, u jednych widać zadowolenie z wprowadzanych zmian, u innych nie wzbudzają one aprobaty. Radość z ich powodu maluje się na obliczach postaci z orszaku rzemieślników (tego fragmentu nie ma zapewne na zachowanej fotografii), nie muszą się już bowiem obawiać przewagi szlachty, radość maluje się na twarzy Żyda, który doznał w ciągu wieków najwięcej krzywd wynikających z nierówności prawa⁴³. Zachwyty Warschauera nad postępowością wprowadzanego prawa nie do końca zgodne są z prawdą. Żydzi zachować mieli odrębny status. Ich pozycję prawną na terenie Prus Południowych regulował *Statut generalny dla Żydów* ogłoszony 17 kwietnia 1797 r.⁴⁴ i sporo czasu miało upłynąć, zanim zmienione zostanie ich położenie prawne⁴⁵. Dodać należy, że przedstawiony na obrazie Żyd ma jednak zasmuconą twarz.

Podsumowując swe opisy A. Warschauer zaproponował użycie dla pierwszego obrazu określenia wolne prawo („freies Recht”), a dla drugiego równe prawo („gleiches Recht”).

6. Wykorzystanie wizualnego przekazu w formie obrazu, rzeźby, budowli czy ukształtowania przestrzeni dla legitymizacji władzy zastosowano także w Poznaniu w czasie zaborów. Wznoszono coraz bardziej monumentalne budowle, a kolejne etapy rozwoju miasta w XIX w. (choć ograniczonego wymogami miasta-twierdzy) przewidywały zawsze powstawanie budynków urzędowych. W trzeciej ćwierci XIX w. cała dzielnica świadczyć miała o wielkości zaborcy. Jednym z jej elementów był sąd krajowy,

⁴² M. Warkoczeńska, *Portret Miasta. Poznań w malarstwie i grafice*, Poznań 2000, s. 117.

⁴³ A. Warschauer, *Die beiden historischen Bilder...*, s. 69.

⁴⁴ J. Wąsicki, *Ziemia polskie...*, s. 292–294.

⁴⁵ Zob. S. Kemlein, *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815–1848. Przeobrażenia w łonie żydostwa polskiego pod panowaniem pruskim*. Oprac. i posłowie K. Makowski, tłum. Z. Choderny-Loew, Poznań 2001.

w którym przewidziano program ikonograficzny, dodatkowo wzbogacający przekaz. W symbolicznej przestrzeni budynku sądu umieszczono dwa obrazy odwołujące się do ważnych bez wątpienia w dziejach Poznania wydarzeń. Lokacja miasta miała znaczenie fundamentalne i nieprzerwanie obecna jest do dziś w pamięci poznaniaków. Wprowadzenie pruskiego Landrechtu z 1794 r. miało mniejsze znaczenie. Już w chwili malowania obrazu przepisy prawa karnego ujęte były w odrębnym kodeksie, później wprowadzono nowe prawo cywilne, w końcu – po zastąpieniu kolejnych działów nowymi aktami prawnymi – zupełnie przestał on obowiązywać. Dziś pamiętają o nim pewnie jedynie prawnicy i historycy.

Oba akty miały pokazać znaczenie niemieckiego prawa, jego wyższość. Przyjmowane miały być w Poznaniu jako lepsze, wyższe kulturowo rozwiązania. Nie wdając się w tym miejscu w uzasadnianie lub negację tych stwierdzeń, należy mieć na uwadze włączenie tego przekazu w cały ówczesny proces germanizacyjny.

W niedługim czasie powstanie myśl podniesienia rangi Poznania, nadania mu statusu miasta rezydencjonalnego, następnie zaś wzniesienie wielkiej rezydencji cesarskiej, zamku-zabytku, który w zamiarze miał przyćmić wszelkie polskie budowle.

Bibliografia

Źródła

„Reichsgesetzblatt” 1877, Nr. 4.

Die Berliner Bau-Ausstellung 1874, „Deutsche Bauzeitung” 1874, Bd. VIII, Nr. 85, s. 374.

Novum Corpus Constitutionum 1794, Bd. IX; 1796, Bd. X.

Opisy i lustracje Poznania z XVI–XVII wieku, wyd. M. J. Mika, Poznań 1960.

Poznańska księga prawa magdeburskiego i miśnieńskiego. Opracował i wydał W. Maisel, adiustacja filologiczna A. Bzdęga, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII wieku, wydał W. Maisel, Poznań 1984.

Technische Universität Berlin, Architekturmuseum, Inv. Nr. BZ-H 06,009–023.

Opracowania

Brockhaus Konversationslexikon, Leipzig–Berlin–Wien 1894–1896, Bd. IX.

Fidelus Z., *Ukrzyżowanie z sali sądowej ratusza*, „Kronika miasta Poznania” 2004, nr 2, s. 160–169.

Gulczyński A., *Fundamentum famae iustitiae. Das Wiederberufen der Lateinischen Sprüche*, [w:] K. Muscheler (red.), *Römische Jurisprudenz – Dogmatik, Überlieferungen, Rezeption. Festschrift für Detlef Liebs zum 75. Geburtstag*, Berlin 2011, s. 227–243.

- Gulczyński A., *Rechtliche Inschriften am Posener Rathaus*, „Forschungen zur Rechtsarchäologie und Rechtlichen Volkskunde” 2007, Bd. XXIV, s. 85–116.
- Gulczyński A., *Weltliches im geistlichen Raum – Geistliches im weltlichen Raum. Visuelle Koexistenz der Mächte*, [w:] A. Gulczyński (red.), *Rechtsikonographie geistlicher und weltlicher Macht* (= *Signa Iuris*, Bd. X, red. G. Kocher, H. Lück, C. Schott), Halle an der Saale 2012, s. 263–307.
- Heyden H. von, *Blätter für Kostümkunde*, Berlin 1874.
- Heyden H. von, *Die Tracht der Kulturvölker Europas vom Zeitalter Homers bis zum Beginne des XIX. Jahrhunderts*, Leipzig 1889.
- Janicka D., *Das Allgemeine Landrecht und Polen*, [w:] B. Dölemeyer, H. Mohnhaupt (red.), *200 Jahre Allgemeines Landrecht für die preußischen Staaten. Wirkungsgeschichte und internationaler Kontext* Herausgegeben, Frankfurt am Main 1995, s. 437–452.
- Jurek J., *Przebieg lokacji Poznania*, [w:] Z. Kurnatowska, T. Jurek (red.), *Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, Poznań 2005, s. 172–191.
- Kemlein S., *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815–1848. Przeobrażenia w łonie żydostwa polskiego pod panowaniem pruskim*. Oprac. i posłowie K. Makowski, tłum. Z. Choderny-Loew, Poznań 2001.
- Klemmer K., Wassermann R., Wessel T. M., *Deutsche Gerichtsgebäude. Von der Dorflinde über den Justizpalast zum Haus des Rechts*, München 1993.
- Kocher G., *Zeichen und Symbole des Rechts. Eine historische Ikonographie*, München 1992.
- Kronthal A., *Beiträge zur Geschichte der Posener Denkmäler und des künstlerischen und geistigen Lebens in Posen*, [w:] *Die Residenzstadt Posen und ihre Verwaltung im Jahre 1911*, Posen 1911, s. 403–530.
- Kronthal A., *Poznań oczami Prusaka wzorowego. Przyczynki do historii zabytków oraz życia artystycznego i umysłowego Poznania*, Poznań 2009.
- Laske F., *Geheimer Regierungsrath Professor Joh. E. Jacobsthal in Berlin*, „Centralblatt der Bauverwaltung” 1902, Bd. XXII, Nr. 3, s. 18–19.
- Leszczyńska E., *Waga miejska czy ratusz?*, „Kronika miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 61–86.
- Maisel W., *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982.
- Maisel W., *Data przywileju lokacyjnego Poznania*, [w:] W. Błaszczuk (red.), *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu w świetle badań archeologicznych i urbanistyczno-architektonicznych. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum 18–19 października 1973*, Warszawa–Poznań 1977, s. 111–114.
- Maisel W., *Obraz Areopagus Maioris Poloniae z ratusza poznańskiego*, CPH, 1978, t. XXX, z. 2, s. 213–222.
- Müller H. A. (red.), *Biographisches Künstler-Lexikon der Gegenwart*, Leipzig 1882.
- Ostrowska Z., *Architektura i budownictwo*, [w:] J. Topolski, L. Trzeciakowski (red.), *Dzieje Poznania 1793–1918*, Warszawa–Poznań 1994, s. 479–542.
- Ostrowska-Kęłbowska Z., *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780–1880*, Poznań 2009.
- Ostrowska-Kęłbowska Z., *Dzieje Kaplicy Królów Polskich, czyli Złotej w katedrze poznańskiej*, Poznań 1997.

- Pałat Z., *Architektura a polityka. Gloryfikacja Prus i niemieckiej misji cywilizacyjnej w Poznaniu na początku XX wieku*, Poznań 2011.
- Schild W., *Alte Gerichtsbarkeit. Vom Gottesurteil bis zum Beginn der modernen Rechtsprechung*, München 1980.
- Schliepmann H., *Johann Eduard Jacobsthal. Ein Gedenkblatt*, „Berliner Architekturwelt” 1902, Bd. V, z. 2, s. 39–42.
- Siebert K., *Heyden August von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Leipzig 1910, Bd. LV, s. 782–783.
- Skuratowicz J., *Architektura i budownictwo 1890–1918*, Poznań 1991.
- Warkoczewska M., *Portret Miasta. Poznań w malarstwie i grafice*, Poznań 2000.
- Warschauer A., *Die beiden historischen Bilder im Schwurgerichtssaal des Landgerichts zu Posen*, [w:] 24. Deutscher Juristentag. Posen, den 12.–14. September 1898, Posen 1898, s. 62–69.
- Wąsicki J., *Ziemie polskie pod zaborem pruskim (1793–1806)*, Wrocław 1957.
- Wąsicki J., Radwański Z., *Wprowadzenie Pruskiego Prawa Krajowego na ziemiach polskich*, CPH, 1954, t. VI, s. 184–220.
- Wiesiołowski J., *Inskrypcje renesansowe na rynku poznańskim*, „Kronika miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 135–152.
- Woerl L., *Führer durch Posen und Umgebung*, Leipzig 1900.

Piotr Kitowski

Przysięga dowodowa w polskim prawie miejskim i ziemskim w XVII–XVIII wieku. Model normatywny oraz praktyka sądowa na przykładzie wybranych mniejszych miast województwa pomorskiego i malborskiego, a także sądu grodzkiego w Kiszporku

Przysięga należała do najczęściej stosowanych i najprostszych w przeprowadzeniu środków dowodowych. Decydował o tym fakt, że teoretycznie możliwa była do użycia w każdej niemal sprawie oraz na każdym etapie postępowania czy to jako dowód bezpośredni, czy też akcesoryjny (pomocniczy). Wystarczało jedynie oświadczenie danej osoby potwierdzające lub zaprzeczające określonym faktom (faktowi), złożone w odpowiedniej formie, przed właściwym organem bądź jego przedstawicielami. Podparta powołaniem na Boga i krucyfiks, mogła okazać się decydująca, stając się tym samym podstawą wyroku. Warto więc bliżej przyjrzeć się kilku aspektom tego dowodu, którego znaczenie – jak słusznie zauważył Marian Mikołajczyk – bywa niekiedy negowane, pomimo że jak pokazuje praktyka sądowa znajdował zastosowanie jeszcze w końcu XVIII w.¹ 315

Przedmiotem niniejszego artykułu jest przysięga jako środek dowodowy zbadany na podstawie zapisów wczesnonowożytnych akt miejskich wybranych ośrodków Prus Królewskich oraz jednego z tamtejszych sądów grodzkich. Skupiono się na kilku mniejszych miastach dawnego województwa pomorskiego i graniczącego z nim województwa malborskiego. Podstawę stanowi materiał pochodzący z Nowego nad Wisłą (*Neuenburg*), Kościerzyny (*Berent*), Chojnic (*Konitz*), Sztumu (*Stuhm*) i Skarszew (*Schoeneck*). Bogate i w większości dobrze zachowane archiwa pozwalają na szczegółową analizę tematu, w szerszej perspektywie terytorialnej oraz czasowej, a dzięki badaniom porównawczym jej wyniki można odnieść do innych, podobnych ośrodków Korony oraz modelu

¹ M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013, s. 372; por. S. Borowski, *Przysięga dowodowa w procesie polskim późnego średniowiecza*, Warszawa 1926, s. 12–13.

tam wykształconego. W sumie dla rozpatrywanego okresu dysponujemy ponad 150 księgami miejscowych sądów ławniczych oraz rad miejskich, zlokalizowanymi w trzech zasobach: Archiwów Państwowych w Bydgoszczy i Gdańsku oraz Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Obok nich sięgnięto do zespołu leżącego w województwie malborskim sądu grodzkiego w Kiszporku (Dzierzgoniu). Jest on mniej zasobny (55 ksiąg), ale zawiera sporo interesujących nas materiałów, które dodatkowo uzupełniają zespoły miast, gdyż szlachta Prus Królewskich dość często korzystała z archiwów miejskich, wpisując w nie szereg różnego rodzaju dokumentów prywatnych i publicznych. Z racji utraty znacznej części archiwaliów szlacheckich stanowią one pierwszorzędne źródło w rozważaniach dotyczących pruskich posesjonatów. Dodatkowo powyższy materiał praktyki sądowej skonfrontowano ze źródłami normatywnymi. W ten sposób ukazano nie tylko prawne tło przysięgi, ale również jej praktyczny wymiar w codziennym życiu mieszczan oraz szlachty Prus Królewskich w XVII–XVIII w.

Podstawą orzeczniczą dla wskazanych miast, jak i większości pruskich gmin była lokalna odmiana prawa magdeburskiego – prawo chełmińskie (*ius culmense*). W toku swojego rozwoju nie wykształciło ono jednej, powszechnie obowiązującej kodyfikacji, choć próby jej stworzenia w II połowie XVI w. zaowocowały trzema poważnymi projektami. Były to: *Rewizja Lidzbarska* z 1566 r.², *Nowomiejska* z roku 1580³ i *Toruńska* opracowana w 1594 r.⁴ Mimo że uznaje się je za kompilacje dość udane, nie otrzymały one akceptacji stanów, zorientowanych w tym czasie na realizację interesów partykularnych, ani też króla, który wykazując zainteresowanie spisaniem prawa, jednocześnie nie usankcjonował żadnej z nich. Niemniej jednak używane były w codziennym obrocie prawnym, skutecznie wypierając kodyfikacje wcześniejsze, przede wszystkim XIV-wieczne *Prawo Starochełmińskie* (*Der alte Kulm*)⁵. To ostatnie, mocno jeszcze oparte na rozwiązaniach magdeburskich, stanowiło wzór dla opracowania pierwszej rewizji (*Lidzbarska*), z której korzystano w dalszych próbach kodyfikacyjnych (*Nowomiejska*, *Toruńska*). Wskutek tego duża

² *Rewizja lidzbarska prawa chełmińskiego 1566 [1711]*, przekł. A. Groth, Koszalin 1997 [dalej: RL].

³ *Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814)* zwana także *ius culmense emendatum* lub *ius culmense polonicum*, red. Z. Zdrójkowski, przekł. I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, Toruń 1993 [dalej: RN].

⁴ *Ius Culmense ex ultima revisione oder das vollständige Kulmische Recht*, wyd. M. C. Hanow, Danzig 1745; wyd. 2, Danzig 1767.

⁵ *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przekład A. Bzdega, A. Gaca, Toruń 1985 [dalej: PS].

część materii znanej z *Der alte Kulm*, w tym regulacja przysięgi⁶, znalazła się później w kodyfikacjach XVI-wiecznych. Z kolei dla posesjonatów od 1598 r. głównym źródłem prawa stała się *Korektura Pruska*⁷. Powstała ona w efekcie konfliktu z mieszczanami oraz niemożności pogodzenia interesów obu stanów, uwzględniając wszystkie ważniejsze postulaty szlachty, m.in. kontrowersyjny ustrój rozdzielności dóbr małżonków, którego nie akceptowały miasta uznając za niezgodny z podstawową dla prawa chełmińskiego wspólnotą majątkową (tzw. połową chełmińską, *communio bonorum*). Zbiór ten nie był natomiast kodyfikacją pełną. Poza materia normatywną pozostało szereg – niekiedy ważnych – instytucji, co powodowało konieczność sięgania do bardziej rozbudowanych kompilacji mieszczańskich (np. *Rewizji Toruńskiej*) bądź do rozwiązań stosowanych w tym czasie w prawie koronnym.

O formie złożenia przysięgi krótko pouczał już art. 62 ks. II *Prawa Starochełmińskiego*. W tytule *Jak się przysięga* nakazano, aby położyć palce na relikwiarzu i nie zdejmować ich, aż do wyraźnego zezwolenia sędziego pod groźbą przegrania sprawy oraz zapłaty mulkty⁸. Jeszcze mniej na ten temat mówiły rewizje i *Korektura Pruska*, przy czym do przysięgi jako środka dowodowego odnosiły się w co najmniej kilkunastu miejscach. Bardziej szczegółowo proces przysięgania omówił XVI-wieczny komentator prawa magdeburskiego, krakowianin Bartłomiej Groicki. W *Porządku sądów* zawarł on wzorcowy model przysięgi wraz z odpowiednimi formułami, jakich miała trzymać się osoba zobligowana do jej odłożenia⁹. W skrócie wyglądał on następująco. W oznaczonym dniu i miejscu zjawiali się powód, pozwany oraz ich rzecznicy. Rzecznik składającego przyrzeczenie potwierdzał gotowość do przysięgania, po czym pisarz odczytywał wcześniej ustaloną rotę (*forma/rota iuramenti, iuramentum*), przestrzegając jednocześnie przed ewentualnymi pomyłkami. Dalej *procurator* pytał sędziego „[...] jako do znaku Męki Pańskiej pryncypał jego ku oddaniu przysięgi przystąpić ma?”, sędzia zaś nakazywał przysięgającemu ukłonienie. Następnie podawano mu krucyfiks lub relikwiarz, na

⁶ Np. RL, s. 71 (art. 1); 72 (art. 2); 76–78 (art. 13–14); 79 (art. 18); 93 (art. 29); 122 (art. 22); 124 (art. 27); 125–126 (art. 28, 30), 134 (art. 47), 136 (art. 52); 163 (art. 110).

⁷ VL, t. VI; D. Patterson, *Ius terrestre nobilitatis prussiae correctum Anno Domini M. D. XCVIII*, Gedani 1627.

⁸ PS, s. 53. Późnośredniowieczny rytuał składania przysięg w Prusach omówili ostatnio M. Duda, S. Jóźwiak, *Sposoby składania przysięgi w Państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach w późnym średniowieczu. Zarys problematyki*, „Zapiski Historyczne” 2014, t. LXXIX, z. 1, s. 5–34; zob. też tenże, *Ze świata średniowiecznej symboliki. Gest i forma przysięgi w chrześcijańskiej Europie (X–XV w.)*, Kraków 2014.

⁹ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1953, s. 145–148.

który ten kładł dwa palce wypowiadając treść przyrzeczenia. Na końcu rzecznik potwierdzał fakt ukończenia dowodu oraz kierował zapytanie o zezwolenie na zdjęcie palców z krzyża, a sędzia wyrażając je finalizował czynność końcowymi formułami.

Czy jeszcze w XVII- i XVIII-wiecznych Prusach trzymano się tak podniosłego i formalnego rytuału, skoro już w XVI w. Groicki w swoich *Tytułach prawa magdeburskiego* zauważył liczne od tego odstępstwa?¹⁰ Możemy stwierdzić, że z pewnością nie zważano w szczególny sposób na miejsce przysięgania. Składano przysięgę zwykle tam, gdzie dokonywano danej czynności prawnej czy procesowej (np. przy sesjach wyjazdowych sądu) bądź po prostu tam, gdzie aktualnie odbywały się rozprawy sądowe (np. ratusz, dom sędziego, burmistrza). Wydaje się, że liczyło się przede wszystkim to, kto przyjmował oświadczenie oraz jak przysięgano. Liczne zapisy informują o przysiędze uczynionej na krucyfiks, w pozycji klęczącej i z palcami uniesionymi ku górze. Co prawda brak jakichkolwiek zapisów, żeby stosowano, krok po kroku, każdą podaną przez Groickiego sentencję, ale jak wynika z akt sądowych zachowane były podstawowe wymogi zawarte w jego komentarzach: ukłonienie, użycie krucyfeksu i – co można dodać, a nie za często podkreśla się to w materiale źródłowym, bo była to dla współczesnych sprawa nader oczywista, przysięgający składał przyrzeczenie bez nakrycia głowy. Przykładowo, zapis z ksiąg Nowego nad Wisłą z kwietnia 1669 r. informuje, że w sprawie dotyczącej niewyjaśnionej śmierci owczarza z Komorska, Krystiana Kryziona, świadek Michał Forman (22-letni owczarczyk z Nowej Wsi) oraz inne, zeznające w niej osoby „[...] przysięgę swoją przed sądem naszym potwierdził [...] klękawszy i dwa palca przed krucyfiksem każdy z nich podniósłszy *in hanc iuramenti Rotam* przysięgli”¹¹. W taki sam sposób przyrzekali kilka dni później dalsi świadkowie. 84-letni Michał Zemrow i 50-letni Mathias Eggert, poświadczający przed delegatami rady miejskiej Chojnic (1694 r.) „dobre urodzenie” mieszkańca Polnic – jak zanotowano – „oboje ludzie wiary godni stanęli oblicznie przed sądem i aktami miejskimi naszymi chojnickimi, którzy po napomnieniu strony fałszywego oddania świadectwa pod sumieniem swym zeznali i poprzysięgli z odkrytymi głowami, wyciągnawszy prawych rąk i podniawszy dwa palce”¹². W 1609 r. dwaj posesjonaci Walenty i Andrzej Żeromscy skarżyli się przeciwko sędziemu powiatu mirachowskiemu, Wojciechowi Kierzyńskiemu i jego małżonce

¹⁰ Tenże, *Tytuły prawa magdeburskiego do porządku i do artykułów, pierwey po polsku wydanych. W sprawach tego czasu naywięcey kłopotnych z tegoż prawa magdeburskiego przydatne*, Kraków 1760, s. 148–158.

¹¹ APB, 196/75a, s. 79–81.

¹² APB, 1675/39, s. 304–305.

Elżbiecie. Przedmiotem sprawy był konflikt dotyczący Jeziora Raduńskiego. Obaj „klęknuwszy na kolana swe i ku górze podniwszy dwa palce przysięgali, że” sprowadzonych ze sobą świadków, którzy mieli potwierdzić ich zeznania, nie podkupili¹³. Rok później, w postępowaniu spadkowym, na kolanach i z podniesionymi palcami swoją przysięgę składał szlachcic Bartosz Pierszewski¹⁴. Podobne przykłady można mnożyć¹⁵.

Krucyfiks nie zawsze był jednak konieczny. W zależności od sprawy, potrzeb czy okoliczności można było go zastąpić innym przedmiotem – świętym obrazem czy katowskim mieczem. I tak np. w 1721 r. bracia Jakub i Krzysztof Wróblowie z Brus przysięgali klęcząc przed obrazem przedstawiającym wizerunek Jezusa Chrystusa¹⁶. Wcześniej, w Chojnicach, rodzeństwo składało przysięgę kładąc palce na miecz tamtejszego kata, po czym zostali wyswięceni z miasta¹⁷.

¹³ APGd, 506/2, s. 131–132.

¹⁴ Tamże, s. 220.

¹⁵ Zarówno dla XVII–XVIII w., jak i okresu wcześniejszego, przede wszystkim wieku XVI. W 1563 r. mieszczanin kościerski, niejaki Marek przysięgał „[z – P.K.] odkrytą głową, wyciągniętą ręką, podniesionymi ku górze palcami ku Bogu i jego świętemu słowu” (APGd, 506/1, s. 170). W 1599 r. przed sądem Kościerzyny przysięgę składał sławetny Piotr Gliszczyński. 80-letni starzec czynił to „[...] będąc [...] do prawa przywołany [...] palce swe ku górze [...] szczerze podniwszy”. Tak samo przyrzeczenie składali inni wezwani, BZNiO, 4411/II, k. 71 i n., por. BZNiO, 4410/II, k. 49v-50 (Sobański, 1584, Kościerzyna); BZNiO, 4411/II, k. 95 (Łukasz Klinkosz, Michał Chwaryk, 1601, Kościerzyna); tamże, k. 96–97 (Wojciech Gostomski, Wojciech Żukowski, Paweł Żukowski, 1601, Kościerzyna); tamże, k. 105v-106 (Bartosz Kubisz, Tomasz Petc, Jan Sobysz, 1603, Kościerzyna); tamże, k. 122–123 (Michał Płachecki „przysięga [...] klęknuwszy na kolana swoje y 2 palca podniwszy ku górze”, 1605, Kościerzyna); tamże, k. 127v-128 (Filip Niepoczotowski, Jan Lewiński, Piotr Niepoczotowski, Janusz Osiecki, Janusz Niepoczotowski „[...] klęknuwszy na kolana y 2 palca podniwszy ku górze przysięgał”, 1605, Kościerzyna); tamże, k. 131 (Hans Kragansky, 1606, Kościerzyna); tamże, k. 129 (Piotr Mściszewski, 1607, Kościerzyna); APGd, 506/4, k. 130 (Mościński, 1749, Kościerzyna); APGd, 3/4, s. 104–106 (1750, Sztum); APGd, 520/25, k. 22 (Otto Wilhelm Wedzek, Anna Maria Relowa, 1754, Skarszewy); A. Pryłowski, *Czy istniał patrycjat w małych miastach? (Na przykładzie Nowego n. Wiśły I połowy XVIII w.)*, „Gdańskie Studia Humanistyczne” 1970, R. XIII, nr 7, s. 78; APB, 1675/147, s. 328–329 (Piechowski, 1763, Chojnice); APGd, 524/13, s. 388 (David Eggert, Jan Szulc, 1770, Sztum). O krucyfiksie w przysiędze składanej przed sądem ziemskim m.in.: APGd, 2/7, s. 213 (1670, sprawa o granicę dóbr), 580 (1672, sprawa między Samuelem Czarlińskim a Janem Olszowskim o wydanie poddanego). W 1770 r. toczyło się postępowanie przeciw sztumskiemu rajcy i sędziemu Gottliebowi Szumanowi. Pośród kilku zarzutów pojawił się też dotyczący rzekomego znieważenia krzyża, gdy podczas jednej z sesji sędzia miał poprawiać stojący na stole krucyfiks i powiedzieć „[...] ja w to nie wierzę [w krucyfiks – P.K.], to tylko jest cyna jak mówią Lutrzy, że my w to wierzymy [?] [...]”, APGd, 524/13, s. 433–434.

¹⁶ BZNiO, 3181/II, k. 50–50v

¹⁷ 31 I 1721 r. stanęli oni przed magistratem Kościerzyny, by złożyć skargę przeciw radzie i miastu Chojnice, przez które zostali posądzeni o rozliczne przestępstwa (m.in. kra-

Pomyłki czy mniejsze lub większe przeinaczenia, jakie z pewnością zdarzały się w trakcie aktu przysięgania, najprawdopodobniej w XVII w. nie miały już większego wpływu na ważność przysięgi. Brak jest w materiale źródłowym jakichkolwiek zapisów sugerujących upadek w sprawie z ich powodu bądź powstanie innych, negatywnych konsekwencji, może poza koniecznością powtórzenia przez stronę swoich słów. Faktem jest natomiast, że księgi miejskie i ziemskie tylko z rzadka rejestrowały procedurę przeprowadzania dowodu z przysięgi, skupiając się przede wszystkim na odnotowaniu finalnego efektu – odłożenia przyrzeczenia oraz treści jego roty.

Ta z kolei była przedstawiana przez organ, przed którym toczyło się postępowanie. Z reguły to spisujący protokół pisarz sądowy podawał ją do wiadomości, a po wypowiedzeniu przez zobowiązanego, wpisywał następnie do czystopisu. Treść zależała od meritum sprawy, określonych żądań stron czy inwencji samych urzędników. Można przy tym wskazać na podstawowe elementy roty. Zawierała ona mniej lub bardziej dokładne określenie osoby, która ją odkładała (intytulacja), stwierdzenie charakteru

dzień), zatrzymani na wolnej drodze, związani i przewiezieni do miasta, gdzie poddano ich torturom. Przez 18 kolejnych tygodni byli głodzeni i regularnie badani przez kata, który jednak nie uzyskał od nich przyznania się do winy. W obliczu zwolnienia zmuszono ich do złożenia przysięgi, że nie będą się mścić oraz toczyć sporów prawnych z Chojnicami czy z tamtejszym wójtem. Przed sądem kościerskim przysięgli: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż ja nic złego nikomu nie uczyniwszy, ani nic nieukradłwszy, od urzędu, sądu i całego miasta Chojnic, będąc złapany, wiązany na dobrowolnej drodze, po tym [...] więzienie cierpiąc przez niedziel osiemnaście, na tortury co raz brany i dręczony, głodem morzony, na ostatek za niewinność moją, abym się nie mścił, na drogach nie zastępował i z miastem nie prawował, przez Pana Wójta do przysięgi przymuszony, którą przysięgę położywszy na miecz odłożyć musiałem i przez kata ze miasta wyprowadzony byłem. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Syna Jego” (BZNiO, 3181/II, k. 50–50v). Było to o tyle kontrowersyjne, że już Szczerbic pouczał, że „[...] kto tak drugiego do przysięgi przymusza/gorszy jest niż mężobójca/albowiem mężobójca ciało/a ten dusze zabija” (P. Szczerbic, *Speculum Saxonum...*, Lwów 1581, s. 192). Mieszczanin skarszewski Jan Dusza, podejrzany o zaproszenie w 1738 r. ognia w mieście, był poddany torturom trzykrotnie. Wzięty po raz pierwszy na inkwizycję przyznał się – jak sam zaznaczył – „ze strachu” do podpalenia, aczkolwiek niedługo po tym zeznania odwołał. Po trzecim cyklu tortur został zobowiązany do złożenia przed radą przysięgi, w której – po pierwsze – kolejny raz zaświadczył o swojej niewinności; po drugie – zrezygnował z roszczeń wobec miasta i jakiegokolwiek formy zemsty: „póki będę żył [...], ani uczciwej całej radzie, ani całemu miastu, w najmniejszych rzeczach mścić się nie chce, ni krewnych moich, ani cudzego do tego namawiać nie będę, a gdybym podejrzwał, że kto inny, pod moim imieniem co z tego aby się pomścił uczynić chciał, ile możności mojej bronić tego i mojej [Z]wierżchności jak najprędzej opowiedzieć [...]. Tak mi Panie Boże Dopomóż” (APGd, 520/23, f. 131). Nadto przyrzekł, że od tej pory będzie obchodził się ostrożniej z ogniem. Należy uznać, że przynajmniej w tym ostatnim punkcie przysięgi dotrzymał.

dowodowego, przedmiot przyrzeczenia (fakt zaprzysięgany¹⁸) oraz zwyczajowe odwołanie religijne (inwokacja)¹⁹. Dość dobrze obrazuje to przysięga złożona w 1750 r. przez syna Marianny Rzeszewicz z Kościerzyny. Przedmiot postępowania był spadek, którego kompletność podana została w wątpliwość, więc dokonująca podziału komisja postanowiła, że jego inwentarz zostanie poprzysiężony. Spadkobierca oświadczył: „Ja Jakub Rzeszewicz przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż ja nic więcej z fortuny macierzystej, tak za życia matki mojej jako też i po śmierci jej tak pieniędzmi jako też i ruchomościami lub sprzętami domowymi i inwentarzem, tudzież i sukcesji po bracie moim Marcinie Rzeszewiczu mnie przypadającej oprócz złotych 30 *in vim* sukcesji i oprócz ojczystej fortuny mnie samemu należącej, którą realnie odebrałem *stante vita* matki mojej nie odebrałem, a i też żadnemu człowiekowi, tak z pieniędzy, z[e] sprzętów domowych i gospodarskich, z bielizny, szat, z pościeli matki mojej, z inwentarzów i z innych ruchomości, bynajmniej nie wydałem, ani podać na terazniejszy inwentarz zataiłem i z tego wszystkiego wyżej opisanego na swój własny lub kogokolwiek, tak krewnego jako i cudzego umyślnie z krzywdą ojczyma mego pożytek nie obróciłem. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męko”²⁰. Blisko 40 lat wcześniej, w podobnym postępowaniu swoje przyrzeczenie składały siostry Marianna i Dorota Gras (Nowe) „Ja Marianna, Ja Dorota, przy P[anu] B[ogu] w [Trójcy] Ś[więtej] J[edynemu] jakośmy brata naszego Macieja Grasa w rozdziale uczynionym po św. pamięci nieboszczyka Jana Grasa sądowego tutejszego w niczym, tak w ruchomych, pieniężnych, w złocie, w srebrze, w cynie, w koprowinie, w bieliźnie nie ukrzywdzili, tak nam Panie [Boże] dopomóż i Męka Chr[ystusa]”²¹.

Nieraz intytulacje pomijano, gdyż personalia osoby przysięgającej wynikały wprost z treści czynności. Wtedy to przysięga zaczynała się od zwyczajowego „ja”²², słowa „przysięgam”²³ czy wskazania na stan cywilny (małżonek, żona, wdowa, wdowiec), pełnioną funkcję bądź wykonywany zawód (cieśla, karczmarz, ławnik, rajca, burmistrz *etc.*), pozwalające na bezpośrednią identyfikację wypowiadającego przysięgę.

W każdym natomiast przypadku znajdujemy elementy religijne. Najczęściej składało się na nie jedno, krótkie zdanie kończące. Tak jak w śre-

¹⁸ S. Borowski, *Przysięga dowodowa...*, s. 37.

¹⁹ B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 143–144.

²⁰ APGd, 506/4, k. 147v–148.

²¹ APB, 196/90, s. 14.

²² Lub z podaniem dodatkowo imienia, np. „Ja Regina przysięgam P[anu] Bogu Wszechmogącemu [...]”, BZNiO, 3182/II, k. 132.

²³ Np. BZNiO, 3180/II. K. 7v (1680), 8v–9 (1680).

dniowieczu miało ono unaocznąć sakralny wymiar przyrzeczenia (w wymiarze błogosławieństwa, a jednocześnie przekleństwa)²⁴, z konsekwencjami dla krzywoprzysięzcy wykraczającymi poza świat doczesny, gdyż powoływano się na Boga²⁵, mękę Jezusa Chrystusa²⁶ czy „Świętą Ewangelię”²⁷. Jak podkreślał Groicki „[...] kto bierze na daremno imię boże, a swego fałszu w nim potwierdza, pewna a nieomylna rzecz jest, iż pomsty od Boga nie ujdzie”²⁸. Dlatego radził, aby do przysięgi podchodzić z „dobrą bacznością i sprawiedliwie”, tak by poprzez obrazę Boga nie skazać się na wieczne potępienie. Niemniej jednak zdarzają się dłuższe wpisy dewocyjne, pokazujące wycinek ówczesnej mentalności oraz duchowość mieszczan Prus Królewskich. Interesująca w tym względzie jest np. przysięga dotycząca pożyczki niejakiego Grzegorza Kowkowskiego, złożona przed ławą Nowego w 1718 r.: „[...] Ja Grzegorz Kowkowski, przysięgam P[anu] B[ogu] Wsz[echmogącemu] w Trójcy Świętej Jedynemu, iż żona moja pożyczyła [...] Fryderykowi gburowi talarów 40, na które nic więcej nie odebrała jak t[alarów] 30. Na co jeżeli niesprawiedliwie przysięgam, żeby P[an] Bóg tu obecnym na mię pokazał, [...] żeby piorun mnie trzasnął i jeżeli niesprawiedliwie przysięgano, żeby mię ciężka choroba ogarnęła, żebym ja członkiem jednym władnąć nie mógł i jeżeli niesprawiedliwie przysięgano, żebym się tu zaraz w oczach was obecnych zapadł, [...] żeby P[an] B[óg] czartów z piekła zesłał, żeby zaraz duszę i ciało moje do piekła wzięli na wieczne potępienie, tak mi P[anie] B[oże] dopomóż i Męka Chrystusowa”²⁹.

Spektrum podmiotów zobowiązanych bądź uprawnionych do złożenia przyrzeczenia było stosunkowo szerokie. Przysięgi składać nie mogli tylko orzeczeni krzywoprzysięzcy, cieszący się złą sprawą, banici, infamiści, heretycy, niepełnoletni oraz inne osoby nie posiadające pełnej zdolności procesowej³⁰. Kilka wzmianek z mniejszych miast informuje także, że

²⁴ S. Borowski, *Przysięga dowodowa...*, s. 11.

²⁵ Np. APGd, 524/10, s. 6 (1759, Sztum); APB, 196/12, s. 303 (1666, Nowe).

²⁶ APGd, 520/14, k. 57 (Michał Ruchniewicz, Stanisław Przytarski, Jan Czuryłowski, 1755, Skarszewy).

²⁷ „Ja Anna Maria Relowa Panu Bogu Wszechmogącemu przysięgam, iż te zelżywe słowa, które uczciwa Barthelsowa przeciwko sławetnej radzie wyrzekła, które ja osobiście słyszałam y przed urzędem zeznałam od uczciwej Barthelsowej były mówione y z jej ust wyrzeczone, tak mi Panie Boże dopomóż y Święta Ewangelia”. APGd, 520/25, k. 22 (1754, Skarszewy).

²⁸ B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 143; J. W. Sedlar, *East Central Europe in Middle Ages, 1000–1500*, Seattle 1994, s. 322–323.

²⁹ APB, 196/92, s. 81.

³⁰ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910, s. 195–197; S. Borowski, *Przysięga dowodowa...*, s. 21–31; P. Kitowski, N. Radecka, *Normatywny model opieki nad sierotami*

nie powinno się jej przyjmować od człowieka, który ukończył 70. rok życia. I tak, pod koniec sierpnia 1719 r. przed radą Nowego stanął „dziadek” ze szpitala przy kościele pw. św. Jerzego, Jan Skrobiniorek. Opowiedział on dość nieprawdopodobną historię³¹. Wypiwszy sporą ilość alkoholu, nocował na przedmiejskim cmentarzu. Wczesnym rankiem zobaczył ducha posądzonej o czary i zmarłej niedawno na torturach Anny Szpornawskiej, która kazała mu pójść do męża nie realizującego jej próśb o modlitwy za duszę³². Złęczniony, szybko wrócił do szpitala, a stamtąd trafił do magistratu. Napomniany o konsekwencjach prawnych opowieść tę chciał poprząsić. Zreflektowano się natomiast, że „[...] prawo zakazuje, aby przez siedemdziesiąt lat mającym, nie pozwalać przysięgi, więc i pomienionemu Skrobiniorkowi, który ma przez osiemdziesiąt lat nie pozwala

w XVI-wiecznych rewizjach prawa chełmińskiego. *Zarys instytucji*, CPH, 2012, t. LXIV, z. 1, s. 121–125.

³¹ APB, 196/93, s. 101–102.

³² Zob. J. Wijaczka, *Polowanie na czarownice i czarowników w Nowem nad Wisłą i najbliższej okolicy miasta w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Czasy Nowożytnie” 2009, t. XXII, s. 119–144; zob. też tenże, *Procesy o czary przed sądami miejskimi i wojewódzińskimi w Skarszewach w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. B. Dybaś, D. Makilla, Toruń 2003, s. 81–96. W 1655 r. o uprawianie czarów posądzona została niejaka Gertruda Czarowa. Kobiętę pomówiła inna pozwana, mianowicie Elżbieta Jakuba, której niedługo po tym udało się zbiec z więzienia. Czarowa nie potwierdziła oskarżeń, zobowiązano ją więc do przysięgi następującej treści: „Ja Gertruda Czarowa, przysięgam P[anu] Bogu wszechmogącemu, w św[iętej] Trójcy jednemu i wszystkim świętym, że na to com była pomówiona od Elżbiety Jakubkiej strony czarów, która po tym Elżbieta po pomówieniu mię z więzienia uciekła, na które ja pomówienie nie mając inszej próby siebie uwolnić, tą tedy przysięgą moją teraz sobie [o]bierając P[ana] Boga na świadectwo potwierdzam, że jako żywo nikomu nic złego czarami nie uczyniła, anim tego w pomyśleniu miała, i od tego czasu nikomu do śmierci uczynić nie myślę. I to też przysięgam, że tak na dobrach jankowych, jako i na osobie Jmsc Pana Podstarościego i wszystkich zamkowych, jako i poddanych i dobytkach ich, także też na urzędzie miejskim tutejszym, jako i wszystkich obywatelach miejskich i dobytkach ich, ani przez się, ani przez żadne sporządzone osoby, nigdy się mścić nie będę, ani chce i owszem, co się kolwiek działo, w zapamiętanie obracam. Tak mi P[anie] Boże pomóż i męka P[ana] Jezusa Chrystusa” (APB, 196/70, s. 95–96). Po niej przysięgę, w której potwierdzano niewinność oraz rezygnowano z zemsty złożyli mąż podejrzanej (Walenty Czara) oraz brat (Marcin Czara) (APB, 196/70, s. 96–97). W 1689 r. jako czarownica została wywołana mieszkanka jednego z nowskich szpitali. Pomimo trzech cykli tortur, nie przyznała się do „czarostwa”, postanowiono więc wygnać ją z miasta (na 10 mil), przed tym jednak miała złożyć uroczystą przysięgę: „Ja Regina (Reina?), przysięgam P[anu] Bogu wszechmogącemu, w Trójcy Ś[więtej] J jednemu, iż ja miastu temu i każdemu z osobna [jego mieszkańcowi – P.K.], w niczym sprawą diabelską nie chce szkodzić, ani też przeszkadzać w niczym nie chce i według dekretu wyżej opisanego, jeżelibym się pokazała nad zakazane miejsce, winną się daję wzięcia [...]. Tak mi P[anie] Boże dopomóż, męka je[go] przenajświętsza i święci wszyscy” (APB, 196/74, s. 251–250 (odwrotna paginacja)).

przysięgi”³³. Podobne oświadczenie znajdujemy we wpisie nowskiej ławy z lipca 1728 r. Ławnik Krzysztof Trytt pozwał wtedy Michała Jungnika do wysłuchania przysięgi swojej oraz małżonki (matki?). O ile Trytt świadectwo złożył, to Jungnikiel nie dopuścił jego żony „ponieważ już podeszła w leciach”³⁴. Sąd zdecydował natomiast, że nie ma przeszkód do przeprowadzenia dowodu, przy czym nie znamy dokładnego wieku tej kobiety. Jeśli natomiast spojrzymy na wiek innych przysięgających – powodów czy oskarżonych, to zasada ta nie znajdowała potwierdzenia, a przynajmniej spotykamy cały szereg różnych wyjątków. Mianowicie w księgach miejskich pojawiają się zapisy o świadkach 70-³⁵, 80-³⁶, 90-³⁷ czy nawet 100-letnich³⁸.

Osoba zobowiązana do przysięgi nie mogła odmówić, chyba że dysponowała mocniejszymi dowodami (np. dokumentami, wypisami z ksiąg urzędowych). Nawet powód, który „przez wzgląd na Boga lub prośbę bogobojnych ludzi”, wnioskował o zwolnienie strony przeciwnej, musiał uzyskać zgodę sędziego³⁹. Sprzeciw jakiegokolwiek innego uczestnika był równoznaczny z koniecznością przysięgania, tak jak w toczonym w 1749 r. przed kościerskim sądem postępowaniu spadkowym po Elżbiecie Mosińskiej. Kompletność inwentarza poprzysiągł mąż zmarłej, radny miasta Stanisław Mosiński. Nie uspokoiło to jednak innych spadkobierców, którzy zażądali, aby na krucyfiksie złożyła palce także podeszła wiekiem teściowa. Widząc jednak chęć kobiety do dokonania czynności, „podarowano sobie tego trudu”. Rota miała brzmieć: „Ja Marianna przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż żadnej krzywdy dzieciom po córce mojej Elżbiecie pozostałym a wnukom moim nie uczyniłam ani pieniędzy, tudzież bielizny i szat nikomu ani z sprzętów ani z sprzętów domowych nie wydałam, ani przy sobie otrzymałam [...]”⁴⁰. Zaznaczono przy tym, że „Sąd niniejszy nakazuje

³³ APB, 196/23, s. 149.

³⁴ APB, 196/96, s. 285.

³⁵ Np. BZNiO, 4411/II, k. 1144v (Wegnat, 1607, Kościerzyna); APGd, 520/7, k. 73v-74 (Maciej Lipiński, Łukasz Lipiński, 1702, Skarszewy); APB, 196/106, s. 183 (1751, Nowe); APB, 196/101, s. 176 (1742, Nowe); APB, 196/103, s. 66 (1745, Nowe).

³⁶ Np. BZNiO, 4411/II, k. 71 (1599, Kościerzyna); tamże, k. 96v (1601, Kościerzyna); tamże, k. 127v (1605, Kościerzyna); APB, 1675/39, s. 304–305 (1694, Chojnice); APB, 196/97, s. 343 (1731, Nowe).

³⁷ Np. BZNiO, 4411/II, k. 122v (1605, Kościerzyna); tamże, k. 123 (1605, Kościerzyna); tamże, k. 128 (1605, Kościerzyna); APB, 196/99, s. 180 (1737, Nowe).

³⁸ Np. BZNiO, 4411/II, k. 122v (1605, Kościerzyna).

³⁹ RL, s. 93, art. 29; por. M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski...*, s. 393.

⁴⁰ APGd, 506/4, k. 130.

[przysięgę – P.K.], gdzie widząc chęć tejże Pani Kleszczyńskiej afektanta niegdy małżonki matki rodzonej do odłożenia przysięgi i klękawszy chciała w wyżej wyrażoną rotę poprzysiąc, więc afektant [Stanisław Mościński – P.K.] terażniejszy [z opiekunami dzieci spadkodawczyni – P.K.] przysięgi ustąpili”. Z kolei jeśli pozwany chciał przysięgać to powód musiał dowód przyjąć bądź zapłacić – zgodnie z *Rewizją Lidzbarską* – cztery szelągi. Można było jednak postawić zarzut, w którym podważona była zdolność do jego odłożenia.

Złożenie fałszywej przysięgi, a więc potwierdzenie danego faktu niezgodnie z prawdą, było równoznaczne z popełnieniem krzywoprzysięstwa. W pierwszej rewizji chełmińskiej, w art. 44 księgi III „O karze za krzywoprzysięstwo”⁴¹ i art. 62 księgi IV zatytułowanym „O świadkach” nakazano, aby osobie, której udowodniono wiarołomstwo, obcięte zostały dwa palce, którymi składała przysięgę oraz uznano ją za infamisa⁴². Było to odwołanie do regulacji prawa magdeburskiego, sankcję tę zaś powtarzały następnie *Rewizja Nowomiejska* i *Toruńska*⁴³. XVI-wieczny prawoznawca Paweł Szczerbic wyjaśniał przy tym, czym było krzywoprzysięstwo⁴⁴. Lwowianin twierdził, że mogło być dokonane zarówno umyślnie, kiedy przysięgający świadomie potwierdzał nieprawdę, jak i nieumyślnie, gdy nie miał świadomości takiego działania. Karane miały być zatem również osoby, które przekonane o prawdziwości danych faktów poświadczają nieprawdę. Tej samej karze podlegali ci, którzy nie dotrzymywali danego w przysiędze słowa, np. w sprawie o zapłatę długu, rezygnacji z roszczeń czy wykupu nieruchomości. Nieważna była w tym miejscu kwestia poczytalności, a brak rozpoznania czynu mógł zostać uznany co najwyżej za okoliczność łagodzącą⁴⁵.

Z racji grożącej kary (doczesnej i wiecznej) przed złożeniem oświadczenia pouczano często o konsekwencjach prawnych wiarołomstwa. Wi-

⁴¹ RL, s. 132.

⁴² RL, s. 239. Odpowiednio w *Prawie Starochełmińskim*: „A w drugiej sprawie oskarżyli go o to, że świadomie dopuścił się krzywoprzysięstwa. Na to orzekamy jako prawo: Jeżeli zaprzeczy, to może się wedle prawa oczyścić przysięgą na Świętych zgodnie z prawem. Natomiast, jeżeli się przyzna, zostaje wyjęty spod prawa” (PS, s. 74, art. 48).

⁴³ RN, s. 70–71, art. 62.

⁴⁴ P. Szczerbic, *Speculum Saxonum...*, s. 192–193.

⁴⁵ Ciekawą definicję krzywoprzysięstwa przedstawił w swoim *Chlebie duchownym* ksiądz Jan Wuykowski. W tym, wielokrotnie wznawianym, przewodniku dobrego kapłana, zawierającym wiele przydatnych w codziennej posłudze wskazówek, pisał „Jest [to – P.K.] fałszywe świadectwo, utwierdzone przysięgą przed sędzią, co się dzieje, gdy kto porządnie *seu juridice* pytany, nie odpowiada według prawdy, albo intencji sędziego”. Jan Stanisław Kostka Wuykowski, *Chleb duchowny, wszystkim chrześcianom na posiłek w drodze, do Nieba idącym, wystawiony albo raczej katechizm*, Kraków 1746, s. 218.

dać to w treści niektórych rot. W 1728 r. nowski ławnik oświadczył: „Ja Stanisław Kuczora przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, przez wszelkiej restrykcji szczerym sercem, iż jakom gospodarzem został, nigdy nie rozkazał parobkom moim jeździć do boru zamkowego drzewo na opał kraść i rąbać [...]. Tak mi Panie Boże dopomóż i męko niewinna albo mię Panie Jezu skarż za krzywoprzysięstwo”⁴⁶. Cztery lata później kilkoro mieszczan przysięgało: „Ja Krystian Rabner, Ja Jadwiga Jungnikiel, Ja Konkordia Rabnerówna, przysięgam P[anu] Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, który krzywoprzysięzce surowo karać będzie [...]”⁴⁷, czy w 1742 r., kiedy to Katarzyna Bezler i jej kucharka oświadczyły: „Ja Katarzyna, Ja Ewa, przysięgam P[anu] Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż to wszystko com widziała i słyszała, kiedy Berent żołnierz, męża mego bił i szkalował i córkę jego, a pasierbicę moją w domu moim, tego nie czynię z miłości męża mego i namowy dla utrzymania sprawy swojej, tylko z[e] szczególnej słuszności, obawiając się, żeby mię Bóg nie karał za krzywoprzysięstwo na strasznym sądzie bożym [...]”⁴⁸. W 1670 r. w sprawie o zajazd i pobicie małżeństwa Bobrowskich, dzierżących dobra Polaszki, brali udział dwaj świadkowie. Mieli potwierdzić bieg wydarzeń i winę sprawców – braci Kalkshteinów. Jak zapisano, byli „zdrowi na ciele i na umyśle, będąc o fałszywym świadectwie [...] i krzywoprzysięstwo od urzędu napomnieni”⁴⁹. Podobnych przykładów nie brakuje⁵⁰.

Niekiedy dawano też czas na przygotowanie się do czynności (termin przysiężny⁵¹), zwykle nie przekraczający siedmiu dni (np. do następnej sesji sądu), choć nie było w tym przypadku reguły. W ten sposób wywierano nacisk na świadka, oskarżonego czy powoda, który mógł przemyśleć swoje stanowisko i, docelowo, miał powiedzieć prawdę. Z drugiej strony także zobowiązany miał prawo prosić o odroczenie terminu z powodu czynników obiektywnych (np. choroba, podróż, konieczność sprawowania funkcji publicznych) bądź osobistych (przygotowanie do jej złożenia), z tym że w tym drugim przypadku jego udzielenie zależało w dużej mierze od uznania sądu oraz strony przeciwnej.

⁴⁶ APB, 196/96, s. 247.

⁴⁷ APB, 196/99, s. 175.

⁴⁸ APB, 196/101, s. 156.

⁴⁹ APGd, 2/7, s. 93.

⁵⁰ BZNiO, 4415/II, k. 22-22v (Christian Schmidt, 1669, Kościerzyna); APGd, 2/7, s. 618 (1672, Bartosz Hakowic, Kiszpork); APGd, 520/25, k. 21-22 (Otto Wilhelm Wedzek, Anna Maria Relowa, 1754, Skarszewy).

⁵¹ S. Borowski, *Przysięga dowodowa...*, s. 47.

Przestępstwo krzywoprzysięstwa wcale nie należało do rzadkich, choć z racji luk w materiale źródłowym (w szczególności brak ksiąg kryminalnych), trudno mówić o jego nadmiernej pospolitości⁵². Czy natomiast orzekano przewidzianą za nie karę? Liczne zapisy postępowań karnych świadczą, że nie, gdyż oskarżenia, których winę udowodniono lub było duże prawdopodobieństwo, że niebawem wyjdzie ona na jaw, odwoływali się zwykle do łaski rady. Takie prawo dawał np. art. 14, księgi I *Rewizji Nowomiejskiej*⁵³: „jeżeli ktoś wyzna dobrowolnie wobec rady, że popełnił przestępstwo, np. kradzież, krzywoprzysięstwo, prosząc o łaskę [...] rada może wobec przyznającego się i proszącego o łaskę orzec karę i prowadzić proces według [swego] uznania”⁵⁴. I Ordynek mógł potraktować to jako okoliczność łagodzącą lub nawet odstąpić od wymierzenia kary. W tej sytuacji rajcy nie byli związani żadnymi przepisami prawa, a decyzja w tej sprawie była całkowicie autonomiczna, jako przejaw ich łaski. Dotyczyło to zarówno wymiaru kary, jak i rodzaju przestępstwa, do którego przyznał się podejrzany, gdyż katalog czynów wymienionych w artykule 14, jak zresztą większość w kodeksie, nie miał charakteru enumeratywnego. Już w *Prawie Starochełmińskim* podkreślono, że decyzja była niezależna od jakiegokolwiek władzy: „Jeżeli rada obwinia jednego z obywateli o przestępstwo dokonane przeciwko miastu, a ten zdaje się w związku z tym na ich łaskę i oni [rada] mu jej udzielają, a udzielić mogą i coś zostanie mu darowane, to ani książę, ani sędzia nadworny nie mają nic do tego i za to, że się zdał na łaskę rady i miasta, niczym wobec swych panów nie zawinił”⁵⁵. Przykładowo do krzywoprzysięstwa przyznała się w 1760 r. żona instygatora (sic!) Nowego, Gotarda Litkamera⁵⁶. Pozostając na ten czas w separacji „od łoża i stołu”, poprzysięgła kompletność inwentarza wspólnych dóbr, pomimo że nie podała do niego kilku wartościowych składników. W momencie, gdy nie było innego wyjścia, otwarcie wyznała winę, odwołując się jednocześnie do sumienia rady. Ta postanowiła skazać ją na tydzień pobytu w wieży miejscowego ratusza, 10 florenów dla miejscowej fary, 12 grzywien dla sądu i tyleż dla powo-

⁵² Np. APB, 1675/151, s. 70–71 (1767, Chojnice), APB, 1675/148, s. 46–47 (1767, Chojnice); APB, 196/98, s. 138–139 (1734, Nowe); APB, 196/109, s. 140–141 (1755, Nowe); APB, 196/16, s. 150, 152; 161–162 (1690, Nowe); BG PAN, *Acta Consularia*, MS 1346, k. 63 (1661, Nowe).

⁵³ RN, s. 49–50.

⁵⁴ Odpowiednio w *Rewizji Lidzbarskiej* „w tym przypadku [np. krzywoprzysięstwa – P.K.] rada jest władna osądzić przestępstwa jeśli ktoś zeznaje, że zdał się na łaskę rady i zależy też od rady jaką i w jakiej wysokości karę na niego nałożyć”, RL, s. 133–134.

⁵⁵ PS, s. 76, art. 57.

⁵⁶ APB, 196/34, s. 176–177.

da. Mężowi miała również zwrócić wszystkie koszty przeprowadzonego procesu⁵⁷.

Karane było również przekupywanie świadków w celu złożenia fałszywego oświadczenia. I tu jednak dość często sądy wykazywały zaskakujące zrozumienie, nakładając nie kary cielesne, a finansowe. W 1768 r. wpisano w księgi chojnickie sprawę toczoną między Michałem, Ertmanem i Krystianem Wernerami a młynarzem nazwiskiem Strelka o zadanie „niepodciwego urodzenia”, krzywoprzysięstwo oraz, dodatkowo, niewykonanie poprzednich dekretów. Mianowicie ten ostatni sprowadził osoby, „aby z naprowadzenia jego i perswazji bezbożnej według złośliwego jego umysłu świadczyli”⁵⁸ jak im polecił, co też ostatecznie wyszło na jaw. Za kalumnie krewki młynarz zapłacił 60 grzywien. Kwestię krzywoprzysięstwa rozpatrzono osobno. Udowodniono, że dał on świadkom po korcu grochu, za który to czyn „krwią [...] zmazany być powinien”, lecz sędzia zdecydował, że skaże go na miesiąc więzy („cztery niedziele”) oraz 200 grzywien – 100 dla sądu i 100 dla poszkodowanych⁵⁹.

Podsumowując, przysięga miała istotne znaczenie jako dowód w pruskim postępowaniu sądowym. Nie znalazła jednak szerszego unormowania w stosowanych w prowincji zbiorach prawnych z XIV–XVI w. odnoszących się zarówno do szlachty, jak i mieszczaństwa. Dowód ten rozwijał się w sposób zwyczajowy pod wpływem prawa magdeburskiego, jego późniejszych komentarzy oraz praktyki lokalnej. Generalnie, w zakresie budowy przysięgi używanej w prawie Prus Królewskich nie widzimy zmian od średniowiecza, kiedy to utrwalił się jej schemat jako środka dowodowego. Był on tożsamy z tym znanym z Korony, czego przykładem mogą być nie tylko zapisy tamtejszego materiału sądowego⁶⁰, ale również gotowe formularze, jak np. z dzieła XVIII-wiecznego prawoznawcy Teodora Ostrowskiego⁶¹ czy wspomnianego wcześniej Barłomieja Groickiego (XVI w.). Wydaje się natomiast, że wskazane przez tego ostatniego rozbu-

⁵⁷ Uznanie za krzywoprzysięcę miało swoje skutki. Oprócz powyższych sankcji wynikających czy to z przepisu, czy z praktyki prawa, krzywoprzysięzca na równi z banitą, heretykiem czy człowiekiem niepoczytalnym tracił zdolność procesową, RL, s. 226–227, art. 46.

⁵⁸ APB, 1675/151, s. 240.

⁵⁹ Tamże, s. 241.

⁶⁰ S. Borowski, *Przysięga dowodowa...*, *passim*.

⁶¹ T. Ostrowski, *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego z statutów i konstytucji koronnych i litewskich zebrane rezolucjami Rady Nieustającej objaśnione z dodatkami z praw konicznego, magdeburskiego, chełmińskiego pomnożone i porządkiem praw rzymskich*, t. I, Warszawa 1784, s. 349–350.

dowane wymogi formalne, podobnie jak w innych częściach Królestwa⁶², uległy w XVI–XVIII w. złagodzeniu, choć z racji rangi przysięgi dalej stosowano podniosły ceremoniał (klęczenie, kładzenie palców na krucyfiks, Biblię itd.), co miało unaoczniać wymiar religijny, ale również posiadało znaczenie praktyczne, wpływając na osobę ją składającą. Obok tego stopniowo odchodzono od stosowania sankcji za krzywoprzysięstwo przewidziane przez prawo pisane (obcięcie palców, infamia). Zastępowano je karami pieniężnymi i krótkoterminowym pozbawieniem wolności, szczególnie w przypadkach, gdy oskarżony zdał się na łaskę rady, a więc *de facto* przyznał się do winy.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy:

196/12, 196/16, 196/23, 196/34, 196/70, 196/74, 196/75a, 196/90, 196/92, 196/93, 196/96, 196/97, 196/98, 196/99, 196/101, 196/103, 196/106, 196/109, 1675/39, 1675/147, 1675/148, 1675/151.

Archiwum Państwowe w Gdańsku:

2/7,

506/1, 506/2, 506/4,

520/7, 520/14, 520/23, 520/25,

524/10, 524/13.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku:

MS 1346.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu:

3181/II, 3182/II, 4410/II, 4411/II, 4415/II.

Źródła drukowane:

Groicki B., *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1953.

Groicki B., *Tytuły prawa majdeburskiego do porządku i do artykułów, pierwey po polsku wydanych. W sprawach tego czasu naywięcey kłopotnych z tegoż prawa majdeburskiego przydatne*, Kraków 1760.

Ius Culmense ex ultima revisione oder das vollständige Kulmische Recht, wyd. M. C. Hanow, Danzig 1745.

Ostrowski T., *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego z statutów i konstytucyi koronnych i litewskich zebrane rezolucyami Rady Nieustaiącej objaśnione z dodatkami z praw kanonicznego, magdeburskiego, chełmińskiego pomnożone i porządkiem praw rzymskich*, t. I, Warszawa 1784.

⁶² S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*. (I. prawo karne, II. postępek sądowy), Lwów–Warszawa–Kraków 1927, s. 97–98.

- Patterson D., *Ius terrestre nobilitatis prussiae correctum Anno Domini M. D. XCVIII*, Gedani 1627.
- Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przekł. A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1985.
- Rewizja lidzbarska prawa chełmińskiego 1566 [1711]*, przekł. A. Groth, Koszalin 1997.
- Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814) zwana także ius culmense emendatum lub ius culmense polonicum*, red. Z. Zdrójkowski, przekł. I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, Toruń 1993,
- Szczerbic P., *Speculum Saxonum albo prawo saskie y magdeburskie porządkiem obieca-
dła, z łacińskich y niemieckich exemplarzow zebrane*, Lwów 1581.
- Volumina Legum*, t. VI, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.
- Wuykowski J. S., *Chleb duchowny, wszystkim chrześcianom na posiłek w drodze, do
Nieba idącym, wystawiony albo raczey katechizm*, Kraków 1746.

Opracowania

- Borowski S., *Przysięga dowodowa w procesie polskim późnego średniowiecza*, Warszawa 1926.
- Dąbkowski P., *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910.
- Duda M., Józwiak S., *Sposoby składania przysięgi w Państwie Zakonu Krzyżackiego
w Prusach w późnym średniowieczu. Zarys problematyki*, „Zapiski Historyczne”
2014, t. LXXIX, z. 1.
- Duda M., Józwiak S., *Ze świata średniowiecznej symboliki. Gest i forma przysięgi
w chrześcijańskiej Europie (X–XV w.)*, Kraków 2014.
- Kitowski P., Radecka N., *Normatywny model opieki nad sierotami w XVI-wiecznych
rewizjach prawa chełmińskiego. Zarys instytucji*, CPH, 2012, t. LXIV, z. 1.
- Kutrzeba S., *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie (I. prawo karne, II. postępek sądo-
wy)*, Lwów–Warszawa–Kraków 1927.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*,
Katowice 2013.
- Sedlar J. W., *East Central Europe in Middle Ages, 1000–1500*, Seattle 1994.
- Wijaczka J., *Polowanie na czarownice i czarowników w Nowem nad Wisłą i najbliższej
okolicy miasta w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Czasy Nowożytne”
2009, t. XXII.
- Wijaczka J., *Procesy o czary przed sądami miejskimi i wojewodzińskimi w Skarszewach
w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Prusy i Inflanty między śre-
dniowieczem a nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. B. Dybaś,
D. Makiła, Toruń 2003.

Marcin Głuszak

Szlachta przed sądami w świetle rezolucji Rady Nieustającej

1. Rezolucje interpretacyjne Rady Nieustającej¹, której w 1776 r. przy znano kompetencję do tłumaczenia ustaw², oprócz cennego źródła wiedzy o kondycji prawa sądowego schyłku I Rzeczypospolitej i problemach związanych z jego stosowaniem, stanowią także interesującą ilustrację postaw szlachty³ w obliczu toczących się postępowań sądowych.

Memoriały zawierające prośby o interpretację wywołujących kontrowersje przepisów prawa nadsyłali zarówno prowadzący procesy sędziowie⁴, jak i spierające się przed nimi strony. Zazwyczaj jednak różne były motywy, którymi kierowali się ich autorzy. Podczas gdy urzędnicy sądowi (przynajmniej z założenia bezstronni uczestnicy postępowań) – występowali do Rady Nieustającej w związku z rzeczywistymi wątpliwościami natury prawnej, szukając w niej oparcia dla wydawanych przez siebie decyzji, to strony sporów starały się przedstawiać w memoriałach swoje racje i sugerować własną interpretację prawa w sposób, który miał przekonać Radę do wydania korzystnej dla nich rezolucji. W tego rodzaju przypadkach celem autorów nadsyłanych wniosków było uzyskanie oficjalnego urzędowego potwierdzenie proponowanej w memoriale wykładni spornego przepisu.

2. Problematyka szeroko rozumianego prawa procesowego była przedmiotem ponad 200 memoriałów, czyli blisko 30% wszystkich zapy-

331

¹ Zob. M. Głuszak, *Rezolucje interpretacyjne Rady Nieustającej*, CPH, 2013, t. LXV, z. 2, s. 73–101; *Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786–1788*, oprac. M. Głuszak, Łódź 2014.

² VL, t. VIII, fol. 850.

³ Znamienne jest, że w grupie składających zapytania do Rady Nieustającej dominowała szlachta. Mieszczanie, głównie urzędnicy magistratów, stanowili w niej odsetek wielkości niecałych 3%, M. Głuszak, *Rezolucje...*, s. 77.

⁴ W gronie urzędników sądowych składających zapytania do Rady byli również między innymi podsędkowie, pisarze, burgrabiowie, podstarości, komornicy. Tamże, s. 77.

tań, jakie kierowano do Rady Nieustającej w związku z wątpliwościami rodzającymi się przy interpretacji przepisów⁵. Zdecydowana większość z nich pojawiła się w trakcie toczących się już przed sądem spraw, niejednokrotnie zmuszając sąd do wstrzymania procesu do czasu zajęcia stanowiska przez Radę Nieustającą.

2.1. Wątpliwości, które stwarzały pole do odmiennych interpretacji przepisów pojawiały się już na etapie samego ustalania właściwości rzeczowej sądu. W przesłanym do Rady Nieustającej raporcie krzemieniecki sąd ziemski poruszył problem ustalenia jurysdykcji właściwej dla rozpatrywania spraw o pierwszeństwo w zaspokajaniu wierzytelności zabezpieczonych na dobrach ziemskich. Przyczyną zgłoszenia były wątpliwości prawne, które, jak zasugerowano, dłużnicy wykorzystywali w celu unikania spłaty długu. Powoływali się przy tej okazji na przepisy konstytucji „Trybunał Koronny” z roku 1676, stanowiącej, że „sprawy *potioritatis* [...] nie wdając się w taksy Trybunały sądzić mają”⁶, i wskazywali jako kompetentny w tym zakresie sąd trybunalski, co oczywiście, biorąc pod uwagę jego obciążenia, wydłużało postępowanie. Krzemienieccy sędziowie poinformowali Radę, że „trafia się jednak, iż niektórzy dłużnicy, acz w jednym powiecie dobra mający, na zwłokę sprawiedliwości uczyniwszy manifest jakoby w porządku odstąpienia substancji albo dożywocia, z ziemstw i grodów do Trybunału zyskują odesłania, a sami trzymając substancję, spraw odesłanych do Trybunału nie popierają”. Autorzy raportu przywołali jednocześnie poprzednie rezolucje Rady nakazujące rozpatrywanie tego rodzaju spraw przez Trybunał, ale tylko w przypadkach, gdy dobra dłużników leżały w różnych ziemiach i województwach⁷. Zdaniem sądu krzemienieckiego, wspomniana konstytucja z 1676 r. nie stała na przeszkodzie wierzycielom chcącym dochodzić swoich praw w sądzie ziemskim, jeśli obciążone nieruchomości dłużnika w całości leżały w obrębie jednego powiatu, zwłaszcza że konstytucja „Złączenie Trybunału Koronnego” z 1768 r. nakazywała wszystkie sprawy w pierwszej kolejności rozpatrywać w ziemstwach i grodach⁸. Niemniej dla akceptacji swojej interpretacji wspomnianej konstytucji sędziowie sądu krzemienieckiego zapytali Radę, czy „w osądzenie spraw *potioritatum* wdawać się mają lub nie?” Rada Nieustająca potwierdziła, że jej wcześniejsze rezolucje „rozumiane być mają o sprawach *potioritatis* z dóbr dłużnika w kilku województwach leżących wynikających, kiedy

⁵ Tamże, s. 81; *Zbiór rezolucji...*, s. 313–314.

⁶ VL, t. V, fol. 357.

⁷ Rezolucja nr 231 z 24 VI 1777, AGAD, tzw. Metryka Litewska [dalej: ML] VII, 206, k. 287 v.-291 v. i nr 239 z 19 VIII 1778 r. AGAD, tzw. ML, VII, 21, k. 516–516 v.

⁸ VL, t. VII, fol. 703.

zaś dobra wszystkie dłużnika *in potioritate* idące pod jurysdykcję jednego tylko ziemstwa znajdują się, tak iż pod inną jurysdykcją dóbr nie ma, na ten czas sprawa *potioritatis primo intuitu* podług przepisu prawa 1768 roku w ziemstwie sądzona być powinna⁹. Rada Nieustająca opowiedziała się więc po stronie wierzycieli. Było to racjonalne i ważne z ich punktu widzenia rozstrzygnięcie, przyznające im w sporach z dłużnikami atut, umożliwiający sprawniejsze dochodzenie swoich roszczeń na szczeblu lokalnym, bez potrzeby kierowania spraw do sądu trybunalskiego.

Kontrowersje wokół właściwości sądu pojawiły się także w związku z memoriałem urzędników grodu chęcińskiego. Jak ujęli to w swoim piśmie do Rady: „strony, jedna *primo et originaliter* pozywa do grodu i tam, lubo druga przeciwna excypuje się *a foro*, w sądzie jednak tym grodzkim toż *forum* uznane bywa: przeto, strona pozwana wzdawać się dopuściwszy dla samej zwłoki idzie do ziemstwa, ziemstwo nie zważając na prewencję znowu sobie przyznaje *forum*”. Działanie strony pozwanej – co wyraźnie podkreślono – miało na celu wyłącznie odwleknięcie momentu skutecznego wszczęcia procesu. Skutki takich działań były wysoce niekorzystne dla obu stron, mogły prowadzić bowiem do podwójnego procesu, rezultatem czego mogły być dwa różne wyroki w tej samej sprawie. Do Rady wpłynęło więc zapytanie: „taka sprawa, czyli przyzwoiciej w ziemstwie, jak w grodzie, sądzona być ma? Lub też, podług prawa w grodzie, gdzie się zaczęła i zapadł już proces?” W rezolucji wyjaśniono, że obowiązujące prawo wyraźnie wskazuje właściwość rzeczową poszczególnych sądów, w sprawach zaś – jak dodano – „z natury swojej w ziemstwie lub grodzie sądzić się mogących w takim razie podług słów prawa 1768 r. [...] która strona pierwszej drugą pozwie, w tym sądzie rozprawić się mają, gdzie pierwszej pozew zaszedł”¹⁰. Rozwiązanie to zgodne było z zasadą pierwszej ręki (*ius praeventionis*) – polegającej na tym, że z kilku sądów kompetentnych, właściwy był ten, do którego sprawa została wniesiona wcześniej¹¹. Także w tym przypadku rezolucja stawiała tamę działaniom obliczonym wyłącznie na zwłokę, czyniąc ważny krok w kierunku przyspieszenia postępowania i zapobiegania przypadkom prowadzenia dwóch konkurencyjnych postępowań w tej samej sprawie.

2.2. Działaniem na zwłokę w trakcie postępowania sądowego mogło być wykorzystywanie przewidzianych przez prawo dylacji i składanie wniosków skutecznie paraliżujących sprawny przebieg procesu. Ze skargą na tego rodzaju postępowanie wystąpił do Rady Nieustającej sąd ziemski kaliski informując ją, że „wdowy niektóre dożywocia mające, unikając

⁹ Rezolucja nr 239 z 14 XII 1781 r., AGAD, tzw. ML, VII, 37, k. 83–84.

¹⁰ Rezolucja nr 43 z 1 III 1785 r., AGAD, tzw. ML, VII, 53, k. 89–91.

¹¹ J. Sonel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2005, s. 782.

rozsądzenia, najprzód żądają *dilationem* komunikacji dokumentów na fundamencie konstytucji 1768, po tej wyszłej domagają się wyznaczenia *minorennibus* opiekunów, dalej pretendują, aby miały przydanego kuratora, i tak pięć kadencji samymi dylacjami z konstytucji wyżej wzmiankowanej wynikającymi, wierzycieli przedłużają". Działania wyżej opisane, ukierunkowane na odroczenie postępowania, były jak wspomniano dopuszczane przez prawo¹². Dlatego kluczowe, zdaniem autorów memoriałów, było wyjaśnienie regulującej uprawnienia wdów wspomnianej ustawy. Szukając w Radzie pomocy dla ukrócenia wspomnianych praktyk i podstępno – jak sugerowano – wykorzystywania odkładów, autorzy memoriału dopytywali się: „czyli więc wdowy utrzymujące się przy dożywociu, mogą żądać opiekunów i kuratorów? I czyli wdowy w sprawach uczynkowych już za wdowieństwa wynikłych, powinny używać dylacji wyznaczenia kuratora?” Konsyliarze odpowiedzieli, że przywileje wynikające z konstytucji 1775 r. nie uprawniają wdów, aby „dla zwłoki sprawiedliwości żądając dodania opiekunów albo kuratorów, do dylacji onych dodania zabierały się”, i wyjaśnili, że w myśl wspomnianej ustawy można przydzielić wdowom opiekunów i kuratorów, a „odciawszy nieprawnie żadaną dylację” prowadzić dalsze postępowanie¹³.

2.3. O innej praktyce zmierzającej do sparaliżowania procesu, doniósł Radzie sędzia ziemski sieradzki Paweł Załuskowski¹⁴. Problem dotyczył wyłączenia z postępowania dowodowego świadków, których zeznania mogły być niekorzystne dla jednej ze stron. Załuskowski zasygnalizował, że „zagęściło się już, gdzie inkwizycje zachodzą w małej wiosce, pozwa-

¹² Chodziło o konstytucje: „Złączenie Trybunału Koronnego”, VL, t. VII, fol. 702 oraz „Ubezpieczenie sierot i wdów”, VL, t. VIII, fol. 183.

¹³ Rezolucja nr 118 z 28 IV 1778 r., AGAD, tzw. ML, VII, 21, k. 249–252. Rozbudowany katalog dylacji często służących działaniu na zwłokę, jak wskazuje podany przykład, obejmował według T. Ostrowskiego 11 różnych dylacji. T. Ostrowski, *Prawo cywilne albo szczególnie narodu polskiego*, t. II, Warszawa 1784, s. 36–37. Warto dodać, że szlachta, świadoma wykorzystywania dylacji w celu przeciągania procesów, wielokrotnie wypowiadała się w instrukcjach sejmikowych za ograniczeniem ich liczby, domagając się, jak np. w województwie brzesko-litewskim, „skrócenia niepotrzebnych”. Więcej przykładów podaje J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, Wrocław–Warszawa 1958, s. 269. Z uwagi na powyższy proceder, celem wyeliminowania wspomnianej praktyki, w projekcie do Kodeksu Stanisława Augusta – autorstwa J. Morawskiego, określono możliwość odroczenia procesu jedynie w przypadku, gdy strona powołuje nowego świadka w miejsce wyłączonego. W. Szafrński, *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007, s. 311.

¹⁴ Paweł Załuskowski h. Rola – sieradzki regent grodzki, pisarz grodzki, sędzia grodzki, podsędek ziemski (1768), sędzia ziemski (1776–1778), *Urzednicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, oprac. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, Kórnik 1993, s. 308.

ny wszystkich poddanych kładzie w proces i po tym od świadectwa excypuje”¹⁵. Opisany przypadek nie był odosobniony, kilka lat później sąd wizki stanął bowiem przed podobnym dylematem, pytając konsyliarzy Rady Nieustającej, jak powinien postępować odnośnie do osób, których strona „chcąc od świadectwa odsunąć, terminami czyli pozwami, do tejsze sprawy ich zajmuje”¹⁶. Proceder ten znacznie utrudniał lub wręcz uniemożliwiał przeprowadzenie postępowania dowodowego, z którego udziału świadkowie, rzekomo zaangażowani w toczącą się sprawę, musieli być wykluczeni¹⁷. Tymczasem, jak sugerowali autorzy interwencji, sądy znając rzeczywiste motywy pozwanych w procesie osób, nie dysponowały narzędziami prawnymi, które pozwoliłyby zapobiegać takiemu nadużywaniu prawa. Rada Nieustająca orzekła, że „w przypadku gdyby *in elusionem* inkwizycyi, kto *communitatem* całą pozywał, a zatym a *deponendo testimonio* excypował, w ten czas sąd kondescensję wyznaczający, może pozwolić wybrać świadków z pozwanych, jednak *in complicitatem facti* nie wchodzących i wyraźnymi prawami excypować się nie mogących”. Konsyliarze uznali zatem, że określenie statusu poszczególnych osób w danej sprawie i decyzja o dopuszczeniu ich do złożenia zeznań w charakterze świadków należeć powinna do organu sądowego, i to w jego gestii leży ograniczenie opisywanych praktyk.

Również związaną ze świadkami, nienależącą jak się wydaje do rzadkości, praktykę opisał Radzie Nieustającej Karol Wąsowicz – sędzia ziemstwa radomskiego¹⁸, który w przygotowanym przez siebie raporcie wskazał przypadki, gdy strony biorące udział w trwających nierzadko wiele lat sąsiedzkich sporach ziemskich, w obawie „aby świadkowie laty obciążeni nie pomarli przed dokończeniem procesu granicznego [...] świadków takowych do grodu stawiwszy, ich zeznania, aby były zaprzysię-

¹⁵ Rezolucja nr 362 z 14 X 1777 r., AGAD, tzw. ML, VII, 206, k. 476 v.–478 v.

¹⁶ Rezolucja nr 281 z 14 III 1786 r., AGAD, tzw. ML, VII, 57, k. 211–211 v.

¹⁷ Przeciwnik procesowy miał prawo przyjęcia (*acceptatio testimonii*) lub odrzucenia świadków (tzw. niezdolnych) z uzasadnionej przyczyny. Musiał jednak złożyć takie oświadczenie w chwili przedstawienia kandydatów na świadków. Nie mógł żądać wyłączenia świadków, którzy wcześniej przez niego zaakceptowani, zostali już zatwierdzeni i zapisani przez sąd. Świadkiem niezdolnym była między innymi osoba, która sama brała udział w sprawie. O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*, Lwów 1935, s. 164, 170; J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 165. Praktyka nieuzasadnionego wyłączenia świadków przez stronę przeciwną była zjawiskiem dość często spotykanym. Aby temu zapobiec, w projekcie do Kodeksu Stanisława Augusta przewidziano za tego typu działania karę pieniężną w wysokości 50 zł, którą ponosił wyłączający na rzecz świadka, W. Szafrński, *Kodeks...*, s. 311.

¹⁸ Karol Dunin Wąsowicz h. Łabędź – podsędek (1765–1775) i sędzia radomski (1775–1793), *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 221.

zone, starają się”. Z pisma Wąsowicza wynika, że strony jako podstawę swojego działania powoływały konstytucję z roku 1588 „O mężobójcach i skrutyniach i wieży”. Taki sposób działania, choć z punktu widzenia zainteresowanych stron był zrozumiały i miał zabezpieczyć ich interes w toczącej się sprawie, budził sporo kontrowersji. Przepisy wspomnianej konstytucji traktowane były w tym wypadku w sposób wybiórczy. Bo choć przewidywały one, że „wolno będzie w swoim grodzie przed urzędem starościm [...] świadectwo swe obyczajem wyżej opisanym dać”¹⁹, to złożenie zeznania, przy zachowaniu wszelkich ukształtowanych zwyczajowo reguł rządzących postępowaniem dowodowym, powinno nastąpić w odpowiednich okolicznościach, we właściwym czasie, po uprzednim powołującym świadków postanowieniu sądu. Mimo to Wąsowicz poprosił Radę o wyjaśnienie obiekcji, które wyraził pytając „czyli więc sąd, takowe świadectwa ma uchylić, lub potwierdzić?” Treść rezolucji nie pozostawiała żadnych wątpliwości, uznano w niej opisywane działania stron za niezgodne z prawem, a konstytucja „wszelkie świadectwa za poprzedzającym tylko sądowym wyrokiem na stawienie przez obydwie strony świadków [...] i za poprzedzającą przez obydwie strony *super incorruptionem* przysięgą wykonane mieć chce i dopiero do nich ważność przywiązuje”²⁰.

336

O trudnościach związanych z postępowaniem dowodowym pisał Radzie Nieustającej Władysław Ciołkowski – sędzia grodu stężyckiego. Doniósł on o praktykowanym przez lichwiarzy procederze, któremu sądy nie potrafiły skutecznie zaradzić. Autor memoriału przypomniał, że zgodnie z ustawą z roku 1775 potwierdzony został zakaz pobierania zawyżonego procentu od pożyczek, a dla osób łamiących to prawo przewidziano karę wysokiej grzywny²¹. W uchwalonej w tym samym roku konstytucji „Dochody skarbowe Obojga Narodów”²², w rozdziale poświęconym obowiązkowi zawierania transakcji na papierze stemplowanym, znalazł się warunek nakazujący, aby „żaden dokument na papierze niepiętnowanym zapisany, żadnego waloru, w żadnym sądzie nie miał i przyjęty nie być”²³. Ciołkowski zwrócił uwagę na sposób działania nie-

¹⁹ VL, t. II, fol. 1215.

²⁰ Rezolucja 242 z 26 XI 1783, AGAD, tzw. ML, VII, 50, k. 9–12.

²¹ Ciołkowski miał prawdopodobnie na myśli konstytucję „Ustanowienie prowizyi i ubezpieczenie kredytorów”, zgodnie z którą „debitorowie swoim kredytorom więcej płacić obligowani nie będą, tylko pięć od sta na rok i ktoby z kredytorów większej wyciągał prowizyi, karą 500 grzywien i utraceniem rocznej prowizyi karany być ma”, VL, t. VIII, fol. 181.

²² Zwracający się do Rady sędzia błędnie wspominał, że ustawa o opłacie stemplowej została uchwalona w roku 1776.

²³ VL, t. VIII, fol. 146.

uczciwych wierzycieli. Wyjaśnił, że „lichwiarz, aby dowodu lichwy nie było, pożyczając pieniędzy na zastawę rzeczy, nie bierze dokumentu na pieniądze dane i wymuszoną lichwę na papierze stemplowanym, lecz na prostym”. Działanie przynosiło zamierzony skutek, bo – jak tłumaczy autor memoriału – w przypadku skierowania sprawy na drogę sądową, „sąd przychylając się do prawa o stemplowanym papierze uchwalonego, nie przyznaje owego dokumentu za dowód, jako na papierze niestemplowanym będącego i uwalnia od kary lichwiarza”. Z opisu przedstawionego przez Ciołkowskiego wynika, że sądy skrupulatnie podchodziły do przestrzegania konstytucji o papierze stemplowanym, ale wobec dopuszczających się lichwy były bezsilne, pozwalając na uniknięcie przez łamiących w tym zakresie prawo osób przewidzianej ustawą kary. Stąd skierowane do Rady pytanie – „czyli więc, w takim przypadku, prawo 1775 roku o lichwach postanowione, bez exekucyi zostać powinno?” Rada Nieustająca znalazła rozwiązanie problemu orzekając, że sąd powinien uznawać za ważne wyłącznie transakcje zawarte na papierze stemplowanym, stwierdziła jednak równocześnie obowiązek karania lichwiarzy, lichwa bowiem „czy na papierze stemplowanym, czy na prosto używanym wymuszoną okaże się, zawsze jest lichwą”²⁴.

2.5. Jednym ze sposobów opóźniania zakończenia procesu było składanie przez strony wniosków o apelację od każdego postanowienia sądu pierwszej instancji. Fakt ten odnotował i przedstawił Radzie Tadeusz Kocięło – starosta sądowy oszmiański²⁵, przypominając równocześnie, że konstytucja z roku 1726 „Sprawy *in minori subsellio* niedrabowane” przewidywała wysokie kary grzywny i więzy za niezgodne z prawem składanie apelacji²⁶, a kolejna, uchwalona w 1764 r. poświęcona tej kwestii ustawa „O apelacjach” zakazała odwoływania się od dekretów akcesoryjnych, a więc niefinalnych²⁷. Niestety w przypadku drugiej z przywołanych konstytucji można mówić o niekonsekwencji lub przeoczeniu jej autorów. W tym również Kocięło upatrywał przyczyn nagminnego utrudniania prowadzenia postępowania. Ponieważ – jak stwierdził – „późniejsza wyżej wspomniana roku 1764 konstytucja wyraźnie jej nie reasumuje [kon-

²⁴ Rezolucja nr 209 z 10 X 1783 r., AGAD, tzw. ML, VII, 48, k. 182–182 v.

²⁵ Tadeusz Kocięło (Kocioł) h. Pelikan – starosta markowski, starosta sądowy oszmiański (1772–1799). *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. I: *Województwo wileńskie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, współopr. U. Jemialianczuk, A. Macuk, Warszawa 2004, s. 301, 670.

²⁶ „Zabiegając *his inconvenientijs* na tych, którzy [...] od sprawiedliwych dekretów *temere* apeluja, winy na same strony po kop czterdzieści partii *injuriatae, cum poena sessionis turris* naznaczamy”, VL, t. VI, fol. 482.

²⁷ „Apelacje *a minoribus subselliis* [...] *post latum* tylko *finale in principali negotio decretum, in omni modestia*, podług statutu czynione być mają”, VL, t. VII, fol. 394.

stytucji z roku 1726 – M.G.], ani innej naznacza kary, odważają się strony i ich prokuratorowie, z wielkim sądowego czasu zagajeniem, od każdej akcesorialnej decyzji apelować, która apelacja, chociaż podług prawa nie bywa dopuszczona, sąd jednak w dawaniu rezolucyi, zatrudnieniu ulegać musi”. Ze słów starosty wynika, że działający na zwłokę uczestnicy procesu, choć zdawali sobie sprawę, że wnioski przez nich przedkładane będą odrzucane, przeświadczeni byli równocześnie, iż kierując się wyłącznie postanowieniami ustawy z roku 1764, sędziowie nie zdecydują się na wymierzenie im kar. Brak wyraźnie wskazanych w nowej konstytucji prawnych sankcji dla stron apelujących wbrew prawu, utrzymywał je w poczuciu bezkarności, umożliwiając składanie wniosków, do których sąd zmuszony był się ustosunkować, co skutecznie spowalniało cały proces. Choć zdaniem autora interwencji „konstytucja roku 1764 [...] strony apelujące *ab accessorio* karać, podług przepisu konstytucji 1726 roku, obowiązywać zdaje się”, problem ten budził jednak pewne wątpliwości, skoro Kociełło zdecydował się zwrócić o wyjaśnienie owej kwestii do Rady Nieustającej. Ta stwierdziła, że zgodnie z powoływaną konstytucją z 1764 r. sądy pierwszej instancji mają jedynie prawo nie dopuszczać apelacji, moc zaś karania „stron uporczywie apelujących” jest kompetencją jurysdykcji wyższego szczebla, do której niezgodne z ustawą odwołanie zostało złożone²⁸.

Inny przykład niezgodnego z prawem odwoływania się od wyroków sądowych przedstawił Radzie sędzia Paweł Załuskowski²⁹, który zaobserwował powszechne, jak wynika z jego relacji, zjawisko niezgodnego z prawem składania apelacji. Załuskowski doniósł konsyliarzom, że choć „prawo jest, aby z grodów do ziemstw nie szły apelacje, wiele jest takich pacjentów, co w grodzie mocyi nie czynią, a potym *contra decreta castrensia* wydają do ziemstwa prozekucje”. Na czym polegała w tym przypadku różnica między mocją i apelacją³⁰ a prozekucją? Apelacja dotyczyła zażalenia wyroku sądu niższej instancji – w opisywanej tu sytuacji – sądu grodzkiego do instancji wyższej – Trybunału Koronnego. Jak powszechnie było wiadomo, zgodnie ze zwyczajem potwierdzonym przez konstytucję „Złączenie Trybunału Koronnego” z roku 1768, obowiązywał, wynikający z gradacji jurysdykcji, ścisły zakaz apelowania z grodu do ziemstwa³¹.

²⁸ Rezolucja nr 70 z 13 III 1778 r, AGAD, tzw. ML, VII, k. 141–142.

²⁹ Zob. przyp. 14.

³⁰ Prawdopodobnie w opisywanym przypadku mocja była utożsamiana z apelacją. Podobnie przyjmuje J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1950, s. 229.

³¹ Zgodnie z zasadą *par super parem non habet potestatem*, Tamże.

(z wyjątkiem województwa łęczyckiego)³² – a więc sądów tzw. niższych, znajdujących się na tym samym poziomie sądowniczej hierarchii³³. Tymczasem, jak wynika ze słów Załuskowskiego, niezadowoleni z werdyktu sądu grodzkiego uczestnicy procesu zakaz ów łamali. Zamiast składać apelację – dopuszczaną jedynie od wyroków finalnych przez sam sąd pierwszej instancji, którego dekret był zaskarżany – do Trybunału, w którym natłok spraw i terminy oczekiwania na proces były bardzo odległe³⁴ – prozekwowali³⁵, a więc składali odwołania do sądu ziemskiego, nie zachowując właściwej procedury, bez pośrednictwa i z pominięciem zgody samego grodu, i w tym też ziemstwie skarżyli zapadły wyrok. Z pewnością stosujący ten wybieg liczyli na inne, pozytywne dla siebie, szybsze niż w Trybunale rozstrzygnięcie sprawy, ewentualne zablokowanie procedury egzekucyjnej prowadzonej na podstawie dekretu grodzkiego. Z formalnego punktu widzenia nie było więc mowy o apelacji, niemniej podejmowane przez strony działania musiały budzić zastrzeżenia co do ich zgodności z prawem. Załuskowski podzielił się swoimi wątpliwościami z Radą, pytając „czyli więc ziemstwo może się wdawać w rezolucję spraw podobnych [rozstrzygniętych już dekretem przez gród – M.G.]? Na opisane praktyki nie było oczywiście zgody Rady Nieustającej, która potwierdziła, że prawo nakazuje „*gravamina* jurysdykcji w Trybunałach poznawać [...] przeto dekretów grodzkich ani *ex appellatione* ani *ex citatione* sądy ziemskie poznawać nie mogą”³⁶.

O odwoływaniu się od niekorzystnego wyroku sądowego napisał także urząd grodzki lidzki. Autorzy raportu zaznaczyli na wstępie, że zgodnie z konstytucją „O sprawach *minoris importantiae*” z 1764 r., w celu odciążenia sądu trybunalskiego od spraw mniejszej wagi, postanowiono „ażeby w sprawach wszystkich *minoris importantiae*, które *ex merito suo non excedunt valorum* pięciuset złotych, urzędy ziemskie i grodzkie przez finalną pryncypalną w swoich sądach decyzję *judicata* ferowali, *non admissa quavis appellatione*”³⁷. Mimo iż zwrot *ex merito suo* w sposób jedno-

³² VL, t. VIII, fol. 284.

³³ „Apelacje z grodu lub ziemstwa, według opisu konstytucji 1670 *a sola* tylko *definitiva sententia* dopuszczane być mają do Trybunału”, VL, t. VII, fol. 703.

³⁴ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. II, Warszawa 1968, s. 265.

³⁵ Pojęcie „prozekucji” jest dość szerokie. Dutkiewicz utożsamia je z „odwołaniem się, czyli prowokacją *via gravaminis*” – cyt. za I. Szczepankowska, *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. I, Białystok 2004, s. 300. Czasownik „prosekwować” tłumaczono także jako „popierać sprawę”, „utwierdzać sądowinę” – M. Orgelbrand, *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861, s. 1209.

³⁶ Rezolucja nr 362 z 14 X 1777 r., AGAD, tzw. ML, VII, 206, k. 476 v. – 479.

³⁷ VL, t. VII, fol. 401.

znaczny regulował tę kwestię, odnosząc się do wartości przedmiotu sporu, to jak donieśli urzędnicy grodu „w komput 500 zł. winy, nawiązki, expensa prawne i same *meritum* sprawy, strony zaliczać zwykły i apelacyi dopraszają się”. Świadoma nadinterpretacja przepisu konstytucji, wbrew założeniom prawodawcy, umożliwiała stronom przegrywającym proces w niższych instancjach przeciąganie całej sprawy i kontynuowanie jej w Trybunale. Oczywiście takie tłumaczenie ustawy wzbudzało wątpliwości urzędników, którzy szukając w Radzie wyraźnej odpowiedzi zapytali „czy od kar, win niestannych, nawiązek i expensów prawnych z niej wynikających, wolna ma być apelacja?” Żadnych obiekcji nie miała natomiast Rada Nieustająca, która uznała prawo za jasne, tłumacząc, że gdy „*meritum* sprawy czyli szacunek *negotii principalis* sumy 500 zł. nie przechodzą *praecisa appellatione* [bez dopuszczenia apelacji – M. G.] w sądach *primae instantiae* sądzone być powinny”³⁸.

2.6. Próby poszukiwania nieściśłości w przepisach prawa umożliwiających odniesienie korzyści następowały także na etapie postępowania egzekucyjnego. Świadczy o tym raport urzędu grodzkiego kijowskiego. Wynika z niego, że skuteczny sposób unikania sądowej egzekucji znaleźli nieuczciwi dłużnicy, którzy – jak czytamy – „w sprawach *liquidi debiti* chroniąc się *a iudicato* w grodzie, dla zyskania *obstante cognitione* remissy, manifesta *contra jura petendi* oponują”. Zgodnie z konstytucją sejmową „Złączenie Trybunału Koronnego” z 1768 r., urzędy grodzkie obowiązywał zakaz kognicji – czyli rozpoznawania zawartych między stronami transakcji odnośnie do ich *meritum*³⁹. Dłużnicy skrupulatnie powoływali się na ów przepis i mając świadomość braku kompetencji grodu w tym zakresie, w chwili skierowania do niego sprawy na drogę egzekucji, składali tam protestacje – oświadczenia sądowe o naruszeniu ich praw, kwestionujące legalność transakcji. Jednocześnie żądali odesłania sprawy w celu ponownego rozpoznania zawartej umowy do właściwej, wyposażonej w takie uprawnienia jurysdykcji. Urzędy grodzkie natomiast w obawie przed sankcjami przewidzianymi za złamanie rygorów wspomnianej ustawy, wzbraniały się przed kognicją sprawy, wstrzymując jednocześnie dalsze postępowanie egzekucyjne. Tym prostym zabiegiem dłużnicy osiągnęli swój cel, odraczając moment egzekucji. Jedyną skuteczną, zdaniem autorów raportu, receptą na tego rodzaju unikanie odpowiedzialności było zaproponowane przez nich rozszerzenie kompetencji sądów starościńskich. Zapytali więc „czyli nie można grodom pozwolić, władzy *cognitionis* w sprawach dziesięciu tysięcy złotych nie

³⁸ Rezolucja nr 71 z 5 II 1779 r., AGAD, tzw. ML, VII, 26, k. 5–6.

³⁹ „A grody w sprawy ziemskie, które *supiunt cognitionem* wszelkich transakcyi, i manifestów *ullo modo* wdawać się nie mają, *sub poena 1000 marcarum*”, VL, t. VII, fol. 703.

przenoszących, zwłaszcza gdy prawo 1768 roku transakcje legalnie nastąpione [zatwierdzone urzędowo – M. G.] utwierdzając, w przypadku onych odwołania, wszelkiej kognicyi zabrania?” Rada, której kompetencje nie pozwalały na zmianę obowiązującego prawa, nie podjęła tematu rozszerzenia uprawnień grodów, potwierdziła jedynie ustawowy zakaz badania przez nie ważności umów, nakazując „ażeby tylko legalne transakcje *etiam obstante reclamatione* kognicyi nie podlegały, przez co kognicja (czy legalnie lub nielegalnie nastąpiona transakcja) nie jest zniesiona”⁴⁰.

Także wierzyciele szukali w prawie rozwiązań sprzyjających – w ich przypadku – przeprowadzeniu szybkiej egzekucji. Przykładem jest sprawa Ksawerego Chojeckiego, który po wygraniu procesu w sądzie ziemskim żytomirskim uzyskał dekret egzekucyjny, służący za podstawę do przeprowadzenia tradycji na nieruchomości strony przeciwnej. Warto przypomnieć, że w myśl konstytucji „*Decreta executionis*” z roku 1784, w dekreście egzekucyjnym należało w sposób szczegółowy wymienić dobra ziemskie takiej egzekucji podlegające⁴¹. Tymczasem, jak wynika z treści rezolucji, wyrok którym dysponował Chojecki „nie wyrażając *specifice* dóbr, przepisuje tylko, iż te na których były kładzione pozwy, podlegają exekucyi”. Z tak sporządzonym tytułem egzekucyjnym, powód udał się do Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej żądając przydzielenia oddziału wojska mającego zabezpieczyć przeprowadzenie tradycji. Urzędnicy departamentu stanęli przed dylematem, bo choć przewidziane w sejmowej ustawie warunki formalne dla dekretu egzekucyjnego nie zostały spełnione, dążący do zajęcia nieruchomości Chojecki przedstawił własną interpretację wspomnianego prawa. Jak donieśli członkowie Departamentu Wojskowego, zainteresowany „twierdzi, iż lubo w dekreście *executionis* nie masz wyrażonych *specifice* dóbr, z okoliczności procesu wszystkich obywatelów i urzędników obejmującego, lecz gdy strona aktorowa próbując konwikkę dóbr tych, do których pomocy wojskowej żąda, ekstrakty pozwów pokłada, przeto pomoc wojskowa, dodaną być powinna”. Rada Nieustająca nie przychyliła się do sugestii Ksawerego Chojeckiego i powołując się na wydaną już wcześniej własną rezolucję z 1785 r.⁴² uznała, że żądana przez niego pomoc wojskowa nie może być przydzielona. Wyjaśniono, że ustawa z 1784 r. miała na celu ochronę osób trzecich, aby „dobra cudze inwolwowane nie były”⁴³. Rada stanęła zatem na straży obowiązujących przepisów, odrzucając możliwość prowadze-

⁴⁰ Rezolucja nr 231 z 24 VI 1777 r., AGAD, tzw. ML, VII, 206, k. 288–291 v.

⁴¹ „Pomienione dekreta *executionis* następować mają, z wyrażeniem *specifice* dóbr ruchomych lub nieruchomości, do których tradycya ściągać się ma”, VL, t. IX, s. 16.

⁴² Rezolucja nr 241 z 30 XII 1785 r., AGAD, tzw. ML, VII, 57, k. 148–148 v.

⁴³ Rezolucja nr 266 z 10 II 1786 r., AGAD, tzw. ML, VII, 57, k. 188–189.

nia egzekucji na podstawie błędnie sporządzonego dekretu egzekucyjnego, nawet jeśli okoliczności sprawy, jak twierdził Chojecki, uzasadniały zajęcie nieruchomości.

3. Brak w Koronie kompleksowej kodyfikacji prawa procesowego⁴⁴ i działanie na podstawie zwyczaju oraz uchwalanych dla różnych prowincji, ziem i województw na przestrzeni kilkudziesięciu, a nawet kilkuset lat pojedynczych konstytucji sejmowych, które w niewielkim stopniu regulowały wybrane instytucje procesowe, sprawił, że postępowanie przed sądami szlacheckimi w wieku XVIII było utrudnione. Znaczenie miał również fakt, że niektóre ze wspomnianych ustaw napisane zostały w sposób niejasny i zawily. Dawały więc sposobność do nadinterpretacji zawartych w nich przepisów. Niemniejszy wpływ na przebieg postępowań sądowych miała sama postawa i działania podejmowane przez jej uczestników. W dążeniu do uniknięcia odpowiedzialności lub osiągnięcia innych określonych korzyści szukano w prawie luk i nieścisłości, wykorzystywano niedoskonałości systemu, a na przepisy powoływano się wybiórczo. Stąd wszelkiego rodzaju obstrukcje i czynności, których celem było odroczenie terminów, wydłużenie procesu czy wstrzymanie egzekucji. Sądy, jak widać po zaprezentowanych wyżej przykładach rezolucji, nie zawsze potrafiły znaleźć na takie działania receptę, zwracały się więc do wszechwładnej, jak powszechnie uważano, Rady Nieustającej, której rola w tym zakresie, choć prawo nie przyznało jej kompetencji ustawodawczych, nie ograniczała się tylko do oceny zgodności określonego działania z obowiązującymi przepisami. Rada starała się wyjaśniać i sugerować sądom rozwiązania problematycznych sytuacji. I mimo że rezolucje nie zawsze pozwalały rozwiązać kwestię wadliwego prawa i zapobiec opisywanym praktykom stron, stanowiły dla sądów fundament wyroku, który – choćby z racji autorytetu Rady Nieustającej – trudniej było kwestionować.

342

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

AGAD, tzw. Metryka Litewska, dział VII.

Źródła drukowane

Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1950.

⁴⁴ Nie licząc przyjętej przed ponad 250 laty w dużej części anachronicznej *Formula Processus*.

Ostrowski T., *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego*, t. II, Warszawa 1784.
Volumina Legum, t. II, V, VI, VII, VIII, IX, Przedruk Zbioru Praw, wyd. J. Ohryzko,
Petersburg 1859–1860.
Zbiór rezolucji interpretacyjnych Rady Nieustającej z lat 1786–1788, oprac. M. Głuszak,
Łódź 2014.

Opracowania

Balzer O., *Przewód sądowy polski w zarysie*, Lwów 1935.
Głuszak M., *Rezolucje interpretacyjne Rady Nieustającej*, CPH, 2013, t. LXV, z. 2.
Kaczmarczyk Z., Leśnodorski B., *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach,
t. II, Warszawa 1968.
Michalski J., *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, Wrocław–
Warszawa 1958.
Orgelbrand M., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.
Rafacz J., *Dawny proces polski*, Warszawa 1925.
Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2005.
Szafrński W., *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007.
Szczepankowska I., *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych”
Andrzeja Zamoyskiego*, cz. I, Białystok 2004.
Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. I, Województwo wileńskie XIV–
XVIII wiek, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk,
współpr. U. Jemialianczuk, A. Macuk, Warszawa 2004.
Urzędnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku. Spisy,
red. A. Gąsiorowski, oprac. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, Kórnik 1993.
Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy, red. A. Gąsioro-
wski, prac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993.

Ireneusz Jakubowski

O prawie rzymskim w *opus magnum* Tadeusza Czackiego słów kilka

Tadeusz Czacki publikując w roku 1800 pierwszy tom swego wielkiego dzieła – *opus magnum*, nie zdawał sobie sprawy z tego, że staje się ono powodem zaistnienia dwu bardzo istotnych wydarzeń w dziejach dawnego polskiego prawa. Pierwsze – to rozpoczęcie niesłuchanej ważnej dyskusji o roli prawa rzymskiego w rozwoju prawa rodzimego¹; drugie zaś – to danie początku naukowego podejścia do historii prawa polskiego – tak przynajmniej widzi to Oswald Balzer². Oba te wydarzenia pozostają ze sobą w ścisłej spójności, gdy patrzymy na stosunek Czackiego do genezy dawnego prawa polskiego. Dzieło, które Czacki zatytułował *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy 1529 roku wydanym*, stało się tak naprawdę jego nie tylko *opus magnum*, ale przede wszystkim *opus vitae*, dziełem, w którym zawarł całą swoją olbrzymią wiedzę historyczną i historyczno-prawną³. Napisał je z patriotycznej potrzeby, bezsprzecznie poruszony utratą niepodległości przez Rzeczpospolitą Szlachecką.

345

¹ Znakomicie i bardzo dokładnie przedstawił ją Jan Kodrębski w swojej świetnej pracy o prawie rzymskim w dziewiętnastowiecznej Polsce. Zob. J. Kodrębski, *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku*, Łódź 1990, s. 109–176.

² O. Balzer, *Historia porównawcza praw słowiańskich. Studia nad historią prawa polskiego*, Lwów 1900, t. I, s. 5. Zob. także: P. Dąbkowski, *Tadeusz Czacki jako prawnik. W setną rocznicę zgonu (1813–1913)*, PPIA, 1913, t. XXXVIII, s. 337–367. Temat ten podjąłem już w: I. Jakubowski, *Romanistyczne elementy w twórczości Tadeusza Czackiego w związku z 200-leciem ukazania się tomu I „O litewskich i polskich prawach”*, [w:] *Przez tysiąclecia: państwo – prawo – jednostka*, t. II, Katowice 2001, s. 60–61.

³ Jest wielce znamienne, ale i dziwne jednocześnie, zaniedbanie ze strony polskich historyków prawa rodzimego, jak i historyków myśli politycznej i prawnej w kwestii braku wielkiej analizy myśli politycznej i prawnej Tadeusza Czackiego, którą można znaleźć w jego bardzo obszernej drukowanej spuściźnie (choć i w rękopiśmiennych listach jest sporo ciekawych przemyśleń). Prace przedstawiające dzieło i życie T. Czackiego wywodzą się z XIX i początków XX w. Dopiero w 2006 r. ukazała się całkowicie nowoczesna praca ujmująca postać Czackiego w miarę wyczerpujący sposób, co jej autorka wyraźnie

Zachowanie dla potomnych historycznej ciągłości państwa polskiego, we wszystkich przejawach jego politycznego bytu, było dla Czackiego najważniejszym nakazem; skoro nie walczył zbrojnie, to walczyć chciał w sferze intelektualnej, na polu opisywania dziejów ojczystych; tak widzi to Andrzej. F. Grabski⁴.

To wielkie dzieło jest bardzo erudycyjnym komentarzem do Statutu Litewskiego z roku 1529, choć – jak zauważa Kodrębski – komentarzem chaotycznym, który właściwie przyjmuje postać przypisów historycznych do tekstu Statutu⁵. Ów komentowany tekst prawa litewskiego poprzedzony jest patetycznym wstępem, w którym Czacki wyraźnie prezentuje swoje poglądy na temat władzy prawodawczej w dawnej Polsce⁶, a następnie przechodzi bezpośrednio do określenia swych opinii o źródłach prawa polskiego i litewskiego. Píše, że „Dla lepszego wytłumaczenia się w tak ważnej materii powiemy [...] Jak u nas uważano prawa rzymskie, i jak nasze tworzyły się przepisy”⁷. Tym zdaniem daje jasno do zrozumienia, iż odniesie się do problemu wpływów *ius romanum* na dawne prawo polskie.

Pisałem już wielokrotnie o poziomie znajomości prawa rzymskiego przez autora *O litewskich i polskich prawach*⁸. Powtórzę tylko, że znał on prawo rzymskie bardzo dobrze; tę wiedzę nabył w drodze samokształcenia, poprzez lektury różnych osiemnastowiecznych opracowań, a także – co jest moim zdaniem bardzo istotne w tym procesie poznawczym – przez zapoznawanie się ze źródłami prawa Rzymian. W trakcie lektury analizowanego dzieła natknąłem się na kilkadziesiąt odwołań do rozwiązań prawa rzymskiego. Jest rzeczą niemożliwą, aby w tej pracy przedstawić je wszystkie. Dlatego też odniosę się tylko do tych informacji Czackiego,

zaznacza. Zob. E. Danowska, *Tadeusz Czacki. 1765–1813. Na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006, s. 11.

⁴ A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 257 i n. Zob. również: J. Kodrębski, *Prawo rzymskie...*, s. 109, 110.

⁵ J. Kodrębski, *Prawo rzymskie...*, s. 113. W cytowanej już przeze mnie najnowszej biografii Czackiego jej autorka poświęca temu dziełu dość obszerny podrozdział, tytułując go: *Pomnikowe dzieło – „O litewskich i polskich prawach”*. Zob. E. Danowska, *Tadeusz Czacki...*, s. 211–220.

⁶ T. Czacki, *Dzieła zebrane i wydane przez hr. Edwarda Raczyńskiego*, t. I, Poznań 1844, s. IV–V.

⁷ Tamże, s. 11.

⁸ I. Jakubowski, *Kilka słów o obowiązywaniu prawa rzymskiego w dawnym prawie polskim w świetle dzieła Tadeusza Czackiego „O źródłach praw, które miały moc obowiązującą w Polsce i w Litwie*, AUWr., nr 3063, Prawo CCCV, Wrocław 2008, s. 95–102; tenże, *Z badań nad prawem rzymskim w twórczości Tadeusza Czackiego*, [w:] *„Leges sapere”*. Studia i prace dedykowane Profesorowi Januszowi Sondlowi w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej, Kraków 2008, s. 189–199.

które przywołują konkretne instytucje tego dawnego systemu prawnego; i to jedynie te, które – moim zdaniem – są najistotniejsze. Pominę zaś takie informacje, które dotyczą postaci związanych z powstawaniem prawa rzymskiego, jak np. cesarze August, Teodozjusz i Justynian⁹ czy wielcy prawnicy rzymscy przywoływani przez Czackiego, jak Papinian, Paulus, Trybonian i Gaius¹⁰. Pominę również informacje o osobach, które przyczyniły się do rozpowszechnienia znajomości prawa Rzymian w prawie i państwie polskim¹¹. Całkowita i kompleksowa analiza wszystkich przywołań rozwiązań prawa rzymskiego dokonanych przez Czackiego w jego dziełach będzie przeze mnie przedstawiona w odrębnym opracowaniu¹².

Jak wspomniałem wyżej, Czacki znał *ius romanum* w stopniu bardzo dobrym i poruszał się po tym rozległym obszarze z dużą swobodą. Znał świetnie źródła, gorzej było już jednak ze znajomością ich merytorycznej zawartości i próbami analizy czy też ich komentowaniem. Kodrębski stwierdza, że Czackiemu zdarzają się błędy dotyczące prawa rzymskiego¹³. Bez wątpienia nie wszystkie komentarze odnośnie do prawa rzymskiego w Statucie Litewskim są w pełni jasne i całkowicie trafne¹⁴; nie należy jednak zapominać, że Czacki komentował to co znał, nie opierając się na badaniach nauki z prozaicznego powodu – takich badań przecież do jego czasów właściwie nie prowadzono. Stan badań prawniczej romanistyki obecnie w porównaniu z przełomem XVIII i XIX w. dzieli przepaść¹⁵. Ponadto uważam, że spuścizny pisarskiej Czackiego lepiej nie zaliczać do

⁹ T. Czacki, *Dzieła...*, t. I, s. 13 i 32.

¹⁰ Tamże, s. 35 i 37.

¹¹ Czacki pisze: „Osiedli u nas cudzoziemcy prawnicy, znajdować chcieli w naszych prawach, prawo rzymskie; i za tem zdaniem poszło wielu pisarzów polskich”. Tamże, s. 11. Przywołuje Czacki w przypisie 22 na tej stronie Dresnera, ponownie pisze o nim na s. 46 i wreszcie na s. 62 duży fragment poświęca Rojzjuszowi, w tonie raczej mu nieprzychylnym, pisząc o nim *per* „przepolaczony Hiszpan”. Pisze również na s. 63 i 64 o działalności „kommissyi edukacyjnej”, która działała w kierunku poprawy prawodawstwa, „lecz nie przez prawo rzymskie”. Piszę więcej na ten temat w swojej pracy: *Twórcy i apologety prawa rzymskiego w opinii Tadeusza Czackiego*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2013, t. LXXXVIII, s. 49–70.

¹² Autor kończy prace nad rozprawą habilitacyjną na temat prawa rzymskiego w całej twórczości Tadeusza Czackiego.

¹³ J. Kodrębski, *Prawo rzymskie...*, s. 116.

¹⁴ O powiązaniach statutów litewskich z prawem rzymskim pisali w sposób bardzo wyczerpujący: J. Bardach, *Statuty litewskie a prawo rzymskie*, Warszawa 1999; S. Godek, *Elementy prawa rzymskiego w III Statucie Litewskim*, Warszawa 2004. Ja w swoim szkicu absolutnie nie zajmuję się prawem rzymskim w Statutach, przedstawiam tylko wiedzę romanistyczną Czackiego zawartą w jego komentarzu do tychże Statutów.

¹⁵ Myślę, iż Kodrębski mógł nie brać pod uwagę tych różnic i dlatego bezproblemowo pisze, że Czacki myli się co do przyczyn powstania *edictum perpetuum* Hadriana, *loc. cit.*, przyp. 55.

prac *stricte* naukowych; bezpieczniejsze będzie określenie jej terminem „paranaukowa”. Posługiwał się Czacki przywołaniami rozwiązań prawa rzymskiego w wielu wypadkach w celach erudycyjnych, ornamentacyjnych. Jego erudycja w zakresie znajomości prawa Rzymian miała też charakter antykwaryczny, w ogólnym, oświeceniowym modelu¹⁶. Moim zdaniem fakt, że Czacki używał rozwiązań prawno-rzymskich w celach także ornamentacyjnych i dla wykazania się erudycją, świadczy o jego uznaniu dla *ius romanum*. Przecież nie musiał tego czynić, mógł poprzestać, jako zwolennik teorii normańskiej, na powoływaniu się na prawa północnej Europy. Już to samo świadczy chyba o uznawaniu przez niego autorytetu prawa rzymskiego i jego obecności w systemach prawnych XVIII-wiecznej Europy, w tym i w systemie prawa polskiego oraz litewskiego. Te przywołania instytucji *ius romanum*, których Czacki w swym wielkim dziele dokonał zarówno w sferze prawa publicznego, jak i prywatnego, moim zdaniem budują bardzo mocny autorytet tego prawa, jako najpewniejszego systemu prawnego, do którego wartości należy się odwoływać z uwagi na jego jasność, pewność i precyzyjność rozwiązań.

Jeszcze nie w samym komentarzu do Statutu, ale w swoistym wprowadzeniu zatytułowanym *Źródła prawa polskiego i litewskiego*, przedstawia Czacki swoje poglądy na historyczne uwarunkowania wpływów prawa Rzymian na prawo w Europie. Wspomina o odnalezieniu fragmentów tekstu Digestów w Amalfi, i o powstawaniu nowych szkół wykładających „nowo odkryte prawo”. Na następnych stronicach daje przegląd „powagi”, jaką obdarzone było prawo rzymskie w wielu państwach kontynentu. Píše o Hiszpanii, Galii, a nawet „części Afryki”¹⁷. I te swoje wywody kończy następującym stwierdzeniem: „okazałem, że wstręt do prawa rzymskiego był widocznym. Naród więc nasz [...] nie mógł w tem źródle szukać dla siebie przepisów”¹⁸. W wielu jednak fragmentach swojego komentarza Czacki pisze niejednokrotnie coś innego, uznając słusność i trafność rozwiązań prawno-rzymskich. Bez wątplenia więcej tych pozy-

¹⁶ W pracach Czackiego ta metoda wsparta była przez powszechny ruch zbieractwa pamiątek. Zdaniem A. F. Grabskiego ten autentyczny ruch, a nie tylko moda, dla wielu kolekcjonerów i właścicieli zbiorów miał być podstawą do rozwinięcia naukowej aktywności. A. F. Grabski, *Myśl historyczna...*, s. 271–274. Moim zdaniem tak też było na pewno w przypadku Czackiego, a odziedziczona i gromadzona przezeń wielka biblioteka w rodzimym Porycku bez wątpienia pomagała mu w prowadzeniu badań i działalności pisarskiej. Zupełnie inną natomiast sprawą jest sposób i metoda powiększania owych zbiorów. Czacki nie cieszył się dobrą opinią wśród innych bibliofilów. Bardzo ciekawe są wiadomości przekazane przez Danowską o wzbogacaniu poryckich zbiorów. E. Danowska, *Tadeusz Czacki...*, s. 184–190.

¹⁷ T. Czacki, *Dzieła...*, t. I, s. 28–29.

¹⁸ Tamże, s. 33.

tywnych odniesień odnajdujemy w komentarzach do rozwiązań cywilnoprawnych.

W komentarzu do artykułu wprowadzającego sukcesję po śmierci rodziców Czacki zauważa, że słuszne było rzymskie rozwiązanie, „które równie córki, jak i synów do sukcesyi przypuszczało”¹⁹. Dalej Czacki mówi o absolutnie sprawiedliwym rozstrzygnięciu przyjętym przez *ius romanum* odnośnie do uznawania dziecka za urodzone w małżeństwie: „Sprawiedliwie więc mówi prawo rzymskie i powszechniejsze prawników zdanie, że wątpliwości bardziej za prawnością dziecięcia decydować należy. Zatem 1mo – sześciomiesięczne po ślubie, dziesięciomiesięczne po śmierci ojca dzieci, uważają się za prawne”. I chwilę dalej cytuje rzymską zasadę (choć tylko jej fragment) – „*pater est quem nuptiae demonstrant*”²⁰.

W drugim tomie swego dzieła, komentując kwestie posagowe, Czacki słusznie zauważa, iż w prawie rzymskim nie było prawnego obowiązku ustanowienia posagu. Przywołuje jednak stwierdzenie Ulpiana, że „nie-dawanie posagu *est res indigna*”²¹.

Trzeba tu przypomnieć, że ciążył na konkretnych osobach moralny obowiązek ustanowienia posagu, a dopiero Justynian wprowadził obowiązek prawny ustanowienia posagu ze strony ojca – zob. C. 5, 11, 7.

Odnośnie do przepisów dotyczących porządku spadkobrania Czacki zauważa, że słuszne było rozwiązanie rzymskie, według którego naturalną sukcesją po ojcu (obyczajny Rzymianin) będzie wejście w prawa po nim przez syna. Dalej jest również przychylny rozwiązaniu przyjętemu przez Justyniana w Novelli 118 z 543 r., uzupełnionej przez Novellę 127 z 548 r., a umożliwiającemu dziedziczenie po zmarłych dzieciach przez ich ascendentów na równi „*cum fratribus germanis*”²². Dalej kontynuując swój komentarz o kolejności i porządku sukcesji chwali Czacki prawo Rzymian, w którym „prócz *ascendentium cum fratribus germanis* [...] nie-masz mieszaniny odległych i bliższych krewnych w braniu sukcesyi”²³. Podoba mu się zatem kolejność dziedziczenia *ab intestato*.

¹⁹ Tamże, s. 278.

²⁰ Tamże, s. 285. Zob.: D. 2, 4, 5 (zasada ujęta przez Paulusa). Warto tę zasadę porównać z brzmieniem art. 62 § 1 Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego z 1964 r. Jest to chyba kolejny dowód na to, iż nad polską kodyfikacją cywilną z 1964 r. „fruwał” czy też może „czuwał” duch prawa rzymskiego. Pisałem o tym w: I. Jakubowski, *Kodyfikacje prawa polskiego w wieku Oświecenia i spór o rolę prawa rzymskiego na początku XIX stulecia*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2009, t. LXXX, s. 112.

²¹ T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 5, przyp. 8. Cały zresztą ten przypis przesiąknięty jest wieloma odwołaniami do rozstrzygnięć prawnych z okresu Dominatu.

²² T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 14, przyp. 21 w części I. W części II tego samego przypisu tłumaczy on, iż „Germani, to bracia z jednego ojca i matki spłodzeni”.

²³ Tamże, s. 16.

W komentarzu do przepisów o władzy ojcowskiej powołuje się Czacki na rozwiązania rzymskie stwierdzając, że „Rzymianie rozumieli mieć szczególne prawo nad swoimi dziećmi. [...] Ojciec był zupełnym panem dziecka, a dzieci należały do własności domowych. Wszelakie kary mógł naznaczyć, a długo ojcowie byli panami życia i śmierci swoich dzieci”²⁴. Przechodząc do komentowania rozstrzygnięć statutowych w materii prawa małżeńskiego, powołuje on słuszne rozwiązania przyjęte przez Augusta odnośnie do ograniczenia rozwodów w Rzymie, nakazów i zakazów zawarcia małżeństwa. Przywołuje także rozstrzygnięcie Konstancyjny z 331 r. pozwalające mężowi oddalić żonę – cudzołożnicę²⁵. Komentując problem wieku sprawnego do zawarcia małżeństwa przyznaje rację rozwiązaniom rzymskim, przedstawiając różnice między szkołami prawnymi odnośnie do wieku dla mężczyzny: „Prawnicy rzymscy dzielili się w zdaniu. Mówi Ulpian *in fragm. instit.* tit. 11 § 28. *Puberem Cassiani quidem eum esse ducunt, qui habitu corporis pubes esse apparet, id est qui generale potest. Proculejani vero, qui XIV. annos implevit.* Prawo kanoniczne najwięcej tego wieku trzymać się kazało, a tak dziewczyna w dwónastym roku może mieć męża, a mężczyzna w piętnastym roku zaczętym [czyli zgodnie z prawem Rzymian – I. J.], może mieć żonę”²⁶. Analizując statutowy przepis o ponownym zamałżpójściu wdowy też odwołuje się do rozwiązań prawa rzymskiego, pisząc że „U Rzymian niewolno było wdowom pójść za męża, jak w rok po śmierci męża, i ten czas nazywano *annus luctus*”²⁷.

W kwestii ustanowienia opieki wspiera się Czacki powagą rozwiązań rzymskich, według których opiekunem winien być najbliższy krewny, gdyż tylko on daje gwarancję „*summa providentia*”, i tylko on „będzie miał największe przywiązanie do pupila”²⁸. Chodzi tu rzecz jasna o opiekę ustawową. Ciekawy jest również dalszy tekst komentarza, gdzie Czacki wymienia trzy rodzaje opieki w prawie polskim: 1) testamentową,

²⁴ Tamże, s. 19. Władza ojcowska nad dziećmi, choć rzeczywiście nieograniczona, w praktyce była hamowana w sposób pozaprawny normami sakralnymi i utartymi zwyczajami; samo jednak „*ius vitae ac necis*” zostało zniesione dopiero w czasach Walentyniana I (365 r.). Zob. źródła: C. Th. 9, 13, 1; C. 9, 15, 1; C. 9, 17, 1.

²⁵ T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 26, 31.

²⁶ Tamże, s. 37. Ten komentarz Czackiego kolejny raz potwierdza jego doskonałą wiedzę w zakresie prawa rzymskiego oraz wytrawną znajomość źródeł. Ponadto zwraca on również uwagę na problem przenikania rozwiązań *ius romanum* do przepisów prawa kanonicznego. Wszak znana jest maksyma „*ecclesia vivit lege Romana*”. Zob. na ten temat najnowsze opracowanie: A. Dębiński, *Kościół i prawo rzymskie*, Lublin 2007.

²⁷ T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 42. Odnośnie do rozwiązań rzymskich zobacz bardzo ciekawą pracę: P. Niczyporuk, *Żałoba i powtórne małżeństwo wdowy w prawie rzymskim*, Białystok 2002. Autor analizuje w niej złożony problem ponownego małżeństwa wdowy po okresie obowiązkowej żałoby – *tempus lugendi*.

²⁸ T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 52.

2) opartą na „porządku krwi” i 3) „ustanowioną wolą sądu ziemskiego”²⁹. I tu od razu nasuwa się nieodparcie porównanie z rzymskimi postaciami opieki: *tutela testamentaria*, *legitima* i *dativa*.

W przedstawionych opiniach odnośnie do rozstrzygnięć w kwestiach dziedziczenia testamentowego, Czacki w jednym komentarzu omawia rodzaje rzymskich testamentów – testament ogłaszany na zgromadzeniu ludowym, testament przed szykiem wojska; mówi także o testamencie prywatnym emancypacyjnym „*per as et libram*” (prawidłowo – *per aes et libram* – I. J.). W tym przypadku Czacki popełnia niewielki błąd, gdyż pisze, że jeden z pięciu świadków odgrywał rolę „trzymającego wagę do ważenia monety”, według zaś prawa rzymskiego tzw. *libripens* był osobą niezależną od świadków. Wymienia także testament nunkupacyjny oraz testament szczególny żołnierza „*testamentum militare, militis*”, wprowadzony, jak słusznie zauważa, „od cesarzów”³⁰; podaje również fragment zapisu źródłowego, który zaczerpnął z C. 6, 21 – *De testamento militis*; konkretnie C. 6, 21, 15. Nie wymienia jednak, któremu cesarzowi należy przypisać wprowadzenie tej postaci testamentu. Warto zauważyć, że materiał źródłowy odnoszący się do szczególnego testamentu żołnierza jest obszerny³¹. Podaje też Czacki, że sądy duchowne rozstrzygające o ważności testamentów „używały wyroczni prawa rzymskiego, które pozwala *nuncupativa testamenta*”, choć dalej zaznacza: „Niewidziałem jednak śladu tych testamentów, jak w końcu siedemnastego wieku”³².

W komentarzach do artykułów Statutu regulujących sprawy sądów i władzy sądowniczej, Czacki z atencją odnosi się do rzymskich rozwiązań w kwestii działań rozjemczych w postaci kompromisu. Pisze, że „prawdziwie kompromis w tym sposobie, jak ten Statut mieć chce, jest wyjęty z prawa rzymskiego, [...] bo nie tylko prawo rzymskie, z którego w ten statut [I. J.] opis kompromissarskiego sądu przeniesionym został, ośmiela to mniemanie”³³. Jeszcze w dziedzinie prawa prywatnego przywołuje on rzymskie rozwiązania dotyczące powstawania prawa własności poprzez tzw. *alluvio*³⁴. I to są najważniejsze przywołania rozwiązań prawa rzymskiego z dziedziny prawa prywatnego.

²⁹ Tamże.

³⁰ T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 58. Tekst konstytucji Konstantyna z 334 r. potraktował dość wybiórczo, opuszczając niektóre jej fragmenty. Natomiast w kwestii „*testamentum per aes et libram*” zobacz najnowsze polskie opracowanie pióra F. Longchamps de Bérier, które imponuje wielką szczegółowością i plastycznością opisu – w: W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009.

³¹ Zob. również: G. 2, 109; Inst. Just. 2, 11; D. 29, 1; 37, 13.

³² T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 60.

³³ Tamże, s. 85.

³⁴ Tamże, s. 178.

W końcowych uwagach pragnę nieco miejsca poświęcić przywołanym przez Czackiego instytucjom rzymskiego prawa publicznego, konkretnie karnego.

W rozdziale VII Statutu, zatytułowanym *O główszczyznach, bojach, i gwałtach szlacheckich*, komentując artykuł czwarty wprowadzający odpowiedzialność syna albo córki za zabójstwo matki lub ojca, przywołuje Czacki inne rozstrzygnięcia II i III Statutu, które za taką zbrodnię wyznaczały karę tortur, a następnie aby „zbrodzień [...] w miech czyli wór skórzany z psem, kotem, jaszczurką i wężem ma być zaszyty i w wodę wrzucony”³⁵. Tu nasuwa się absolutnie podobieństwo owej statutowej kary do rzymskiej *poena cullei*. Czacki po kolei objaśnia, że prawo rzymskie dokładnie ujęło zbrodnię ojco- i matkobójstwa, i sprecyzowało ową bardzo ostrą karę. Próbuje on określić przyczyny obecności zwierząt w worku, ale nie czyni tego przekonująco. Tymczasem praktyka zaszywania wraz ze skazańcem w worku czterech zwierząt – początkowo węża, później dołączono małpę, wreszcie koguta i psa – sięga dawnych czasów i weszła w życie drogą zwyczajową, chociaż śmierć tych zwierząt była konieczna prawdopodobnie dopiero od czasów cesarstwa³⁶. Sam Czacki stwierdza, iż nie rozumie przyczyny tego towarzystwa dla skazanego, szczególnie małpy – zgodzić się trzeba, iż *parricida* nie mógł być w dawnej Polsce czy na Litwie topiony w worku razem z małpą z prostej przyczyny – braku odpowiedniej ich liczby³⁷.

W komentarzu do artykułu V, o umyślnym zabójstwie dziecka przez matkę lub ojca, pisze Czacki o wpływie filozofii stoickiej na prawo rzymskie³⁸. Konstatuje, że ta filozofia powodowała w okresie archaicznym uznanie, iż dziecko rodzi się i staje się człowiekiem, „kiedy zaczyna powietrzem oddychać”³⁹, a wszelkie spędzenie płodu nie było aż do trzecie-

³⁵ Tamże, s. 117–118.

³⁶ Znakomicie ten problem przybliżył A. Dębiński, *Poena cullei w rzymskim prawie karnym*, PK, 1994, t. XXXVII, nr 3–4, s. 133–146; także: K. Amielańczyk, *Parricidium i poena cullei*, [w:] *Religia i prawo karne w starożytnym Rzymie*, red. A. Dębiński i M. Kuryłowicz, Lublin 1998, s. 139–150.

³⁷ O problemie pochodzenia tej kary w Statucie pisałem już w: I. Jakubowski, *Elementy rzymskiego prawa karnego w dziełach Tadeusza Czackiego*, [w:] *Contra leges et bonos mores. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*, red. H. Kowalski i M. Kuryłowicz, Lublin 2005, s. 106–107. Na marginesie problemu liczby małp w Rzeczypospolitej żartobliwie można zauważyć na podstawie przygody imć Pana Onufrego Zagłoby herbu Wczele z sienkiewiczowskiej *Trylogii*, że owe zwierzęta były w Polsce obecne w książących i magnackich menażeriach.

³⁸ Zobacz znakomity artykuł: J. Kodrębski, *Z badań nad wpływem filozofii greckiej na prawo rzymskie schyłku republiki i wczesnego cesarstwa*, ZNUŁ, 1973, nr 99, ser. I, s. 17–30.

³⁹ T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 119.

go wieku naszej ery traktowane jako zabójstwo⁴⁰. Powołuje się również na rozwiązania ustawodawców rzymskich co do kary chłosty, stwierdzając że „Bicie kijem uważane jak chłosta, nosiło zawsze cechę hańby. Smaganie i bicie w Rzymie było udziałem dla niewolników i uznanych główniejszych zbrodniów”⁴¹.

Ostatnie już odwołania się Czackiego do rzymskich usankcjonowań karnych zawarte są w komentarzach do rozdziału *O złodziejstwach*. Otóż poświęca on sporo miejsca znanej prawu rzymskiemu instytucji *perquisitio lance et licio*, nie dopatrując się żadnych podobieństw do niej w prawie statutowym; wyprowadza natomiast podobieństwo z prawami ludów Północy Europy i prawami germańskimi (znowu Czacki potwierdza swoją akceptację dla teorii normańskiej). Pisze: „Szukanie zgubionej rzeczy w domach obcych, chciano z podobieństwa imienia i wyobrażeń prawa rzymskiego do nas stosować” i dalej: „Nakaz przytomności mieńia świadków przy szukaniu lica [rzymskie *licium* – I. J.] umieszczony w tym statucie, okazuje większe podobieństwo do północnych ustaw, jak do zwyczajów Rzymskich”⁴². Zdaniem moim proveniencja przepisu statutowego jest chyba jednak rzymska, a Czacki niezbyt udolnie próbuje temu zaprzeczyć.

W dalszych swoich komentarzach chwali on zakaz stosowania tortur wobec obywateli Starożytnego Rzymu. Zauważa, że w okresie republiki żaden jej obywatel „nie mógł być męczonym”, a jedynie „niewolną czeladź” na „pytki i rospalone blachy” skazywano. Cesarz August wprowadził karę tortur za zbrodnie przeciwko majestatowi Rzymu i ta kara dotyczyła wszystkich, „bez wyłączenia stanu”. Szczególnie interesujące jest jeszcze jedno zdanie tego wielkiego komentarza: „W spodlonym Rzymie jeszcze nie przekonanych wolnych ludzi kazano męczyć”⁴³. Można przypuszczać, że chodzi tu Czackiemu o czasy późnego Dominatu, gdy Rzym stał się terenem najazdów plemion barbarzyńskich, a ich prawa zaczęły infiltrować system rzymski, i to zapewne spowodowało zaostrenie kar, szczególnie kar cielesnych.

⁴⁰ Dopiero w czasach panowania dynastii Sewerów podjęto pierwsze kroki prawne przeciwko sprawcom aborcji, wtedy też (lata 197–211) ustawodawcy uznali aborcję za *crimen extraordinaria*. Zob. wielką monografię E. Nardi, *Procurato aborto nel mondo greco-romano*, Milano 1971. W literaturze polskiej kilka lat temu ukazała się krótka praca dotycząca tej materii, zob. W. Suder, *Moralność, prawo, demografia: aborcja w starożytnym Rzymie*, [w:] *Crimina et mores. Prawo karne i obyczajowe w starożytnym Rzymie*, red. M. Kuryłowicz, Lublin 2001, s. 201–211. Z publikacji nieco wcześniejszych zob. F. Wycisk, *Problem aborcji w ustawodawstwach antycznych*, [w:] *Prawo a dzieje państwa i ustroju*, Białystok 1996, s. 29–56.

⁴¹ T. Czacki, *Dzieła...*, t. II, s. 143.

⁴² Tamże, s. 222–223.

⁴³ Tamże, s. 225–226.

Podsumowując te krótkie rozważania, można stwierdzić, że Czacki akceptował wiele rozwiązań prawa rzymskiego prywatnego i publicznego. Uznawał też wpływ tych rozwiązań zarówno w prawie polskim, jak i litewskim. Niewątpliwie odnosił się ogólnie do *ius romanum* i jego wpływów na prawo rodzime z dużą ostrożnością. Ale to wcale nie znaczy, że nie uznawał jego autorytetu, chwalać przy każdej sposobności rozwiązania praw germańskich.

Wydaje mi się nawet, choć to dość śmiała teza, że był skrytym wielbiicielem prawa rzymskiego. Jego późniejsze dzieła przynoszą pewną wyraźną i widoczną zmianę w stosunku Autora do rozwiązań rzymskich. Kto wie, czy przygotowywana, a w każdym razie, pozostająca w zamierzeniach autorskich, nowa redakcja *O litewskich i polskich prawach...* nie zaakcentowałaby wyrażniej jego wielkiej, choć skrywanej umiejętnie aprobaty dla prawa Rzymian, nie przyniosłaby odejścia od teorii normańskiej pochodzenia prawa polskiego i uznania choćby pośredniej recepcji prawa rzymskiego przez prawo rodzime. Niestety osłabione serce Czackiego (jego wielka ruchliwość, godna podziwu pracowitość i absolutne oddanie uwieńczonej sukcesem idei stworzenia liceum w Krzemieńcu były powszechnie znane i podziwiane) odmówiło mu posłuszeństwa w drodze na spotkanie z księciem – kuratorem A. Czartoryskim. Danowska podaje, że Czacki stał się ofiarą panującej ówczesnie na tych ziemiach epidemii tyfusu, czyli „gorączki nerwowej”⁴⁴. Zmarł w Dubnie nad Ikwią 8 lutego 1813 r.; minęła już zatem dwusetna rocznica jego śmierci.

354

Bibliografia

- Amielińczyk K., *Parricidium i poena cullei*, [w:] *Religia i prawo karne w starożytnym Rzymie*, Lublin 1998.
- Balzer O., *Historia porównawcza praw słowiańskich. Studia nad historią prawa polskiego*, t. I, Lwów 1900.
- Bardach J., *Statuty litewskie a prawo rzymskie*, Warszawa 1999.
- Czacki T., *Dzieła zebrane i wydane przez hr. Edwarda Raczyńskiego*, Poznań 1844–1845.
- Dajczak W., Giaro T., Longchamps de Brier F., *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009.
- Danowska E., *Tadeusz Czacki 1765–1813. Na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006.
- Dąbkowski P., *Tadeusz Czacki jako prawnik. W setną rocznicę zgonu (1813–1913)*, PPIA, 1913, t. XXXVIII.
- Dębiński A., *Kościół i prawo rzymskie*, Lublin 2007.
- Dębiński A., *Poen a cullei w rzymskim prawie karnym*, PK, 1994, t. XXXVII, nr 3–4.

⁴⁴ E. Danowska, *Tadeusz Czacki...*, s. 327.

- Godek S., *Elementy prawa rzymskiego w III Statucie Litewskim (1588)*, Warszawa 2004.
- Grabski A. F., *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976.
- Jakubowski I., *Elementy rzymskiego prawa karnego w dziełach Tadeusza Czackiego*, [w:] *Contra leges et bonos mores. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*, Lublin 2005.
- Jakubowski I., *Kilka słów o obowiązywaniu prawa rzymskiego w dawnym prawie polskim w świetle dzieła Tadeusza Czackiego „O źródłach praw, które miały moc obowiązującą w Polsce i w Litwie”*, [w:] *„Leges sapere”*. Studia i prace dedykowane Profesorowi Januszowi Sondlowi w pięćdziesiąt rocznicę pracy naukowej, Kraków 2008.
- Jakubowski I., *Kodyfikacje prawa polskiego w wieku Oświecenia i spór o rolę prawa rzymskiego na początku XIX stulecia*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 2009, t. LXXX.
- Jakubowski I., *Romanistyczne elementy w twórczości Tadeusza Czackiego w związku z 200-leciem ukazania się tomu I „O litewskich i polskich prawach”*, [w:] *Przez tysiąclecia: państwo – prawo – jednostka*, Katowice 2001.
- Jakubowski I., *Twórcy i apologety prawa rzymskiego w opinii Tadeusza Czackiego*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” [Łódź] 2013, t. LXXXVIII.
- Kodreński J., *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku*, Łódź 1990.
- Kodreński J., *Z badań nad wpływem filozofii greckiej na prawo rzymskie schyłku republiki i wczesnego cesarstwa*, ZN UŁ, 1973, ser. I, nr 99.
- Nardi E., *Procurato aborto nel mondo greco-romano*, Milano 1971.
- Niczyporuk P., *Żałoba i powtórne małżeństwo wdowy w prawie rzymskim*, Białystok 2002.
- Suder W., *Moralność, prawo, demografia: aborcja w starożytnym Rzymie*, [w:] *Crimina et mores. Prawo karne i obyczajowe w starożytnym Rzymie*, Lublin 2001.
- Wycisk F., *Problem aborcji w ustawodawstwach antycznych*, [w:] *Prawo a dzieje państwa i ustroju*, Białystok 1996.

Wojciech Witkowski

Kwestia tzw. *juristitium* oraz działań Rady Stanu Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego

1 Uwagi niniejsze dotyczyć będą tej części Rady Stanu, którą powszechnie w Królestwie Polskim utożsamiano z Ogólnym Zgromadzeniem, a z rzeczowego punktu widzenia jej kompetencji administracyjnych i sądowych. Po 1815 r. Rada Stanu przestała już pełnić funkcje sądu kasacyjnego, pozostało przy niej natomiast ostateczne orzekanie w ramach sądownictwa kompetencyjnego (tzw. wówczas jurysdykcyjnego) i administracyjnego oraz wydawanie decyzji o oddaniu pod sąd urzędników publicznych, mianowanych przez króla, za przestępstwa popełnione w związku z urzędowaniem¹. Drugim organem w kręgu uwag będzie Komisja Rządowa Sprawiedliwości z ministrem prezydującym na czele. Miejscem z kolei zasadniczej dyskusji w przedmiotowej sprawie wznowienia funkcjonowania Rady Stanu pozostaje forum Sejmu powstaniowego.

357

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku Radzie Stanu jako najwyższej instancji sądownictwa administracyjnego i organowi w rozstrzyganiu sporów kompetencyjnych oraz resortowi sprawiedliwości w Królestwie Polskim poświęciłem dwie monografie². W nich też szczegółowo wskazałem na skład, kompetencje, funkcjonowanie przedmiotowych instytucji, co zrozumiałe, w latach egzystencji pokojowej Królestwa. Okres powstania listopadowego został w nich potraktowany bardzo ogólnie,

¹ Nadal, jak w Księstwie Warszawskim, Rada Stanu brała udział w procedurze legislacyjnej, przygotowywać też miała dla monarchy ogólny raport o stanie państwa. Por. A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Warszawa 2012, s. 105–108. Te zagadnienia, ponieważ nie są przedmiotem interesującej tu nas debaty władz powstania, pozostawiam na uboczu.

² W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1807–1867*, Warszawa 1984; tenże, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815–1876*, Lublin 1986. Prekursorskim tekstem o sądownictwie administracyjnym pozostaje H. Izdebskiego *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim do 1867 roku*, CPH, 1974, t. XXVI, z. 2.

choć w książce o *Komisji Rządowej Sprawiedliwości* znalazło się miejsce na omówienie zwłaszcza zmian personalnych w samej Komisji i w resorcie sądownictwa, będących skutkiem przemian politycznych i reakcji władz powstania związanych z negatywnymi ocenami działań wymiaru sprawiedliwości w latach 1815–1830. Nie chcąc powtarzać ustaleń dokonanych uprzednio, ograniczę się w tym miejscu do kwestii przybliżających problemy wiążące się z poruszonym tu zagadnieniem. Zacząć wypada od Komisji Rządowej Sprawiedliwości (KRS). W momencie wybuchu powstania ówczesny minister sprawiedliwości Ignacy Sobolewski nie sprawował urzędu z racji długotrwałego urlopu spowodowanego chorobą, a resortem kierował Michał Woźnicki³. Struktura Komisji, ustalona jeszcze w latach 1818–1819, w okresie powstania nie uległa żadnym zmianom poza ustanowieniem stanowiska dyrektora generalnego (właściwie zastępcy) – analogicznie do pozostałych komisji rządowych. Zmieniała się natomiast jej pozycja w całokształcie coraz to nowej organizacji władz powstania. Generalnie lokowano Komisję, tak jak inne komisje rządowe, najniżej w hierarchii rozbudowanych struktur aparatu rządzącego⁴. Natomiast doszło w Komisji Sprawiedliwości do istotnych zmian osobowych i o nich należy wspomnieć, gdyż właśnie nowi jej członkowie będą dążyć do przywrócenia Rady Stanu. Pierwszym powstańczym ministrem sprawiedliwości został znany działacz polityczny Bonawentura Niemojowski (od 8 grudnia 1830 r.) i pełnił tę funkcję do 2 lutego 1831 r. Jeszcze przed objęciem przez niego urzędu z Komisji odwołano decyzją Rządu Tymczasowego z 3 grudnia 1830 r. sekretarza generalnego Jana Hankiewicza. Także z początkiem grudnia usunięto z Rady Administracyjnej Michała Woźnickiego, który z Komisji odszedł 30 stycznia 1831 r.⁵ B. Niemojowski doprowadził też, już 11 grudnia 1830 r., do zawieszenia w czynnościach dwóch pozostałych członków Komisji Antoniego Wyczechowskiego i Wincentego Ilnickiego z uzasadnieniem, że „w opinii publicznej ulegają zarzutowi, iż pod rządem przeciw któremu naród powstał przez nieprawą uległość niekonstytucyjnym rozkazom stali się narzędziem ucisku i prześladowania wielu obywateli”⁶. W ich miejsce w grudniu 1830 r. B. Niemojowski wprowadził do Komisji Józefata B. Ostrowskiego, prawnika, znanego z radykalizmu redaktora i działacza politycznego, na

³ M. Woźnicki, nadzwyczajny radca stanu, praktycznie od 1824 r. zarządzał Komisją. Por. szerzej W. Witkowski, *Komisja Rządowa...*, s. 37–38.

⁴ Dokładnie o tym problemie i zastępczym charakterze władz resortowych piszę w pracy *Komisja Rządowa...*, s. 64–67.

⁵ J. Hankiewicza powieszono w czasie wydarzeń 15/16 VIII 1831 r., tamże, s. 93–94.

⁶ Tamże, s. 95. J. Hankiewicza i W. Ilnickiego najbardziej oskarżano o działania antykonstytucyjne i uleganie wpływom Namiestnika oraz czynników rosyjskich.

stanowisko zastępcy sekretarza generalnego, a na wakujące stanowiska dyrektorów wydziałów (w charakterze zastępców) dotychczasowego sędziego apelacyjnego Teodora Paprockiego i głośniego prawnika, deputowanego warszawskiego Franciszka Wołowskiego. Temu ostatniemu powierzono funkcję zastępcy dyrektora generalnego, a pełnił ją od 26 grudnia 1830 r. do 3 marca 1831 r. Jednak już 11 lutego 1831 r. Wołowski na posiedzeniu Sejmu zrzekł się ministerialnego urzędu z racji niemożności łączenia go z funkcją deputowanego. Był zdania, że urzędnik nie może być deputowanym, „jeśli terażniejsze rewolucyjne urzędy uważać chcemy jak zwyczajne”⁷. Do końca powstania zmian organizacyjnych ani personalnych na kierowniczych stanowiskach w Komisji nie przeprowadzono i ten okrojony skład funkcjonował w czasach Rządu Narodowego. Jak podkreślał K. Fleszyński okres ten „[...] z przyczyn natury zasadniczej jak i ze względu na zawieruchę wojenną nie mógł wywrzeć wpływu na dotychczasową organizację sądową”⁸. Odnotować tylko trzeba, iż kolejnymi ministrami sprawiedliwości byli: Wiktor Rembieliński (od 5 lutego do 16 sierpnia 1831 r.), następnie, tu nas interesujący, Franciszek Ksawery Lewiński (od 17 sierpnia do 7/8 września 1831 r. i ostatni Jan Olrych Szaniecki (od 7/8 września do 12 września 1831 r.)⁹.

Rada Stanu Królestwa Polskiego lat konstytucyjnych nie doczekała się odrębnej monografii, jak choćby Rada Stanu w Księstwie Warszawskim¹⁰. Oddzielne opracowanie drugiej części Rady Stanu, czyli Rady Administracyjnej, zawdzięczamy Hubertowi Izdebskiemu¹¹. W swoich badaniach dziejów sądownictwa administracyjnego zajmowałem się strukturą i składem Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu w latach 1815–1830 i tu chciałbym przytoczyć zasadnicze informacje przydatne do dalszego wywodu. Skład Rady Stanu Królestwa był szerszy niż Rady Stanu Księstwa Warszawskiego. Według konstytucji z 1815 r. przewodniczył jej król bądź namiestnik lub wyznaczony minister, a wchodził do niej ministrowie stojący na czele komisji rządowych (w liczbie pięciu), radcy stanu, referendarze i osoby, „które król zechce szczególnie do niej wezwać”, wszyscy

⁷ Por. szerzej, tamże, s. 95–96. Rząd Narodowy zwolnił F. Wołowskiego z urzędu w Komisji, decyzją z 27 II, którą mu zakomunikowano 3 III 1831 r., Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], *Władze cywilne powstania listopadowego* [dalej: WCPL], sygn. 75, s. 93–94.

⁸ K. Fleszyński, *Sądownictwo w dobie Sejmu Rewolucyjnego 1830/31*, „Głos Sądownictwa” 1930, nr 12, s. 797.

⁹ Por. ich sylwetki: W. Witkowski, *Komisja Rządowa...*, s. 39–42 i podane tam źródła oraz literatura.

¹⁰ Por. M. Krzymkowski, *Rada Stanu Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2011.

¹¹ H. Izdebski, *Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w latach 1815–1830*, Warszawa 1978.

z prawem podejmowania decyzji¹². Przepisami z 17 marca 1816 r. ustalono liczbę zwyczajnych radców stanu na dziesięciu, z których dziewięciu zasiadało w komisjach rządowych (Spraw Wewnętrznych i Policji, Wojny, Przychodów i Skarbu), a dziesiąty pełnił funkcję radcy sekretarza stanu i prowadził kancelarię Rady¹³. Radcy stanu byli więc ściśle związani z administracją aktywną. Ponadto ustanowiono urząd radcy stanu nadzwyczajnego uprawniający na podstawie decyzji namiestnika do zasiadania i głosowania w Radzie. Z urzędu radcami stanu nadzwyczajnymi zostali Prezes Głównej Izby Obrachunkowej, członkowie Komisji Rządowej Sprawiedliwości oraz prokurator generalny stojący na czele Prokuraturii. W Radzie Stanu miało działać dziesięciu referendarzy nie wchodzących w skład komisji rządowych, a oprócz nich przewidziano możliwość powoływania referendarzy stanu nadzwyczajnych z prawem głosowania oraz wicereferendarzy. Zadaniem tych ostatnich miało być przygotowywanie spraw będących przedmiotem obrad. Mieli oni prawo uczestnictwa w posiedzeniach bez możliwości głosowania. Zwykły komplet decyzyjny wynosił co najmniej siedem osób¹⁴. Dla przygotowania spraw sądowych utworzono z początkiem 1816 r. Komisję Instrukcyjną w Radzie Stanu, składającą się z pięciu referendarzy, pod przewodnictwem jednego z radców stanu¹⁵. Dodać należy, że w latach 1816–1822 dla sprawowania sądownictwa administracyjnego funkcjonował organ o nazwie Delegacja Administracyjna. Delegacja zastępowała Radę Stanu, ale z zaznaczeniem odrębności personalnej i organizacyjnej. W jej skład wchodził prezes (jeden z senatorów) i sześciu członków z dodaniem trzech asesorów „z głosem doradczym” i trzech urzędników biurowych. Kandydatów na członków i asesorów Delegacji proponować mogły do nominacji przez namiestnika komisje rządowe: Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, Skarbu – w liczbie podwójnej. Komplet orzekający stanowiły trzy osoby, a pierwszym jej prezesem został Józef Wybicki¹⁶.

2. Na początku grudnia 1830 r. decyzjami z dni od piątego do siódmego Rząd Tymczasowy polecił wszystkim organom resortowym, w tym także sądom, podjęcie czynności z jednoczesnym upoważnieniem Komisji Rządowej Sprawiedliwości do użycia stanowczych środków w celu zabezpieczenia sprawności działań sądów karnych. Jak zaraportowała KRS, nakazano prezesom trybunałów cywilnych, by „zbywających sędziów” w tychże sądach delegowano do sądów kryminalnych, a asesorów do

¹² W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 47.

¹³ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” [dalej: DPKP] 1816, t. I, s. 349–352.

¹⁴ W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 48.

¹⁵ Por. szerzej, tamże, s. 49–50.

¹⁶ Tamże, s. 42–47.

sądów poprawczych¹⁷. Podkreślił też Rząd Tymczasowy konieczność przestrzegania zasady hierarchiczności w postępowaniu administracyjnym, jak i w stosunkach służbowych oraz osobowych. Z kolei Dyktator powstania zażądał od władz resortowych spisu osób, które należałoby zwolnić „dla dobra służby” i 8 grudnia KRS przedstawiła stosowną listę. Jednocześnie w grudniu t.r. w społeczeństwie Królestwa dał się zauważyć wyraźny ruch mobilizacyjny, ochotniczy, idący w stronę formowania kolejnych oddziałów wojskowych, tzw. powstań¹⁸. Jak pisał już o tym Z. Gołba, wobec mobilizacji wojskowej siłą rzeczy postępowanie w sądach ulegać musiało zakłóceniom wobec częstej niemożności stawiennictwa stron procesowych¹⁹. Dodać można, że Rząd Tymczasowy 17 grudnia 1830 r. wydał oświadczenie zezwalające w resorcie sprawiedliwości na udzielanie urlopów bezterminowych wszystkim pracownikom sądów udającym się do wojska²⁰. To również wydatnie przyczyniało się do hamowania biegu postępowań sądowych. W tym stanie rzeczy KRS szybko zdecydowała się wystąpić z wnioskiem o ogłoszenie tzw. *juristitium* (*justitium*), czyli zawieszenia czynności sądowych w sprawach cywilnych²¹. Postanowienie w tej mierze wydał Rząd Tymczasowy „z woli Dyktatora” 15 grudnia 1830 r., a czas zawieszenia miał biec w Warszawie od 30 listopada t.r., a na pozostałym obszarze Królestwa od 5 grudnia. W ten sposób *juristitium* wstrzymywało bieg przedawnienia do momentu utraty mocy obowiązującej wprowadzonych przepisów. Co charakterystyczne, postanowienie, w art. 5, wyróżniało, według dawnej polskiej terminologii prawniczej *preskrypcję* (czyli dawność jako sposób nabycia nieruchomości poprzez niezakłócone posiadanie oraz utratę dochodzenia zobowiązań

¹⁷ AGAD, WCPL, sygn. 75, s. 15–19. Na mocy postanowienia Rady Najwyższej Narodowej KRS miała składać cotygodniowe raporty o sposobie wykonywania poleceń idących „bądź wprost od Dyktatora bądź przez pośrednictwo Rady” – od 25 XII 1830 r. Pierwszy raport miał objąć czynności od 1 XII do 25 XII t.r. Ostatni raport Rządowi Narodowemu KRS złożyła za okres 16–24 VIII 1831 r. Jak z ich treści wynika, głównie zajmowano się wyjaśnianiem spraw personalnych, skarg na opieszałość postępowań sądowych, opinii o ułaskawieniach, skróceniu bądź złagodzeniu kar itp., tamże, do strony 245.

¹⁸ Por. J. Skarbek, *Dyktatura generała Józefa Chłopickiego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria, Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 77.

¹⁹ Z. Gołba, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 81.

²⁰ AGAD, WCPL, sygn. 75, s. 10.

²¹ Tego rodzaju środek zastosowano już w Księstwie Warszawskim, m.in. dekretem z 15 I 1813 r. wobec zagrożeń wynikających z wkraczania armii rosyjskiej. Por. W. Sobociński, *Historia ustroju prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 257. Także *juristitium* wprowadzono w latach 1806 i 1809, a w Królestwie Polskim w 1816 i 1855 r. Por. S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1860, s. 1026–1030.

w określonym przez prawo czasie) i *perempcję*, tj. niepopieranie przez strony procesu sądowego w oznaczonych terminach (inaczej określana jako *fatalia*)²². Natomiast w powyższym postanowieniu wyraźnie stwierdzono, że zawieszenie nie obejmuje postępowań przy naruszeniu norm prawa karnego (zarówno w kategorii przestępstw, jak i wykroczeń), w postępowaniach objętych kodeksem handlowym łącznie z procedurą upadłościową, jak i w czynnościach wynikających z przepisów obowiązującego prawa hipotecznego (z 1818 i 1825 r. – W.W.). Także orzecznictwo sądów polubownych zostało wyłączone spod wprowadzanego *juristitium*. Następnie, w zakresie sądownictwa cywilnego, w postanowieniu wyliczono taksatywnie 12 kategorii spraw, które także nie podlegały zawieszeniu i miały być prowadzone łącznie z postępowaniem egzekucyjnym. Nie był to katalog zbyt obszerny, dotyczył spraw pilnych, choć różnych kategorii, związanych z wykonywaniem władztwa publicznego, ochroną własności, zabezpieczeniem wykonalności zobowiązań. Były to więc sprawy posesoryjne, jak i z tytułu naruszeń własności, dochodzenia alimentów, należności z tytułu umów dzierżawy, czynszów, komornego i wynagrodzeń służących, łącznie ze sprawami eksmisyjnymi, prowadzonych w Warszawie od 30 listopada t.r., a na obszarze Królestwa od 5 grudnia t.r, dalej, zobowiązań z umów dostawy żywności, odzieży, drewna na opał, liczonych od daty 1 października 1830 r. Następnie zaliczono tu ważną kwestię „spraw karności przeciwko urzędnikom”, jak i sprawy, które wiązały się ze stosowaniem przymusu osobistego oraz postępowań zabezpieczających przedmiot roszczenia w przypadku możliwości utraty go, jak choćby poprzez ucieczkę dłużnika. Postanowienie, ogłoszone publicznie, miało w ciągu miesiąca zostać przez Sejm zatwierdzone lub zmienione bądź uchylone.

W istocie Sejm zajął się sprawą zawieszenia biegu czynności sądowych dopiero na posiedzeniu 14 lutego 1831 r.²³ Stosowny projekt został przygotowany w komisji do praw cywilnych i kryminalnych. Do jego autorstwa przyznał się deputowany warszawski F. Wołowski, wskazując też na znaczący udział w pracach członków komisji kasztelana Franciszka

²² Tekst postanowienia znajduje się w: *Diariusz Sejmu z r. 1830–1831*, wydał M. Rostworowski, Kraków 1908–1912, t. II, s. 97–99 [dalej: *Diariusz Sejmu*]. Co do dawnego prawa polskiego por. W. Dutkiewicz, *Prawa cywilne jakie w Polsce od roku 1347 do wprowadzenia kodeksu Napoleona obowiązywały*, Warszawa 1869, s. 135–150. W dawnej Polsce działania wojenne również przerywały bieg przedawnienia, ale bez ogłaszania powszechnego *juristitium*, tylko w drodze indywidualnych czynności (tzw. manifestów). Poza ramy artykułu wykracza kwestia stosowania w praktyce sądów Królestwa Polskiego w tym czasie jeszcze reguł dawnego prawa polskiego i norm obowiązujących francuskich kodeksów cywilnych i procesowych co do przedawnienia i upadku w procesie.

²³ *Diariusz Sejmu*, t. II, s. 97–117.

Ksawerego Lewińskiego i posła z Kalisza Stanisława Kaczkowskiego²⁴. W czynnościach projektodawczych brał również udział minister sprawiedliwości W. Rembieliński. Jest to o tyle znamienne, że w trakcie obrad Sejmu doszło do kontrowersji właśnie między F. Wołowskim, jeszcze wówczas formalnie członkiem KRS, a W. Rembielińskim. Mianowicie F. Wołowski, uzasadniając szczegółowo projekt posłom, przedstawił nowy, znacznie rozszerzony katalog spraw w zakresie sądownictwa cywilnego wyłączonych spod *juristitium*. Według Wołowskiego uprzednie postanowienie Dyktatora było niedokładne i opuściło szereg przypadków „żadnej zwłoki niecierpiących”, zwłaszcza że *juristitium* może trwać jeszcze „przez dłuższy przeciąg czasu”²⁵. Nowa lista wyjątków obejmowała m.in. cały szereg spraw objętych księgą I Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego z 1825 r., dotyczących prawa osobowego, takich jak sprostowania, zmiany w aktach stanu cywilnego, znoszenia przeszkód małżeńskich, kwestii upoważnień żony przez męża, ubezwłasnowolnienia, opiekuństwa i przysposobienia, a także rozwodów i unieważnień małżeństwa, chyba że „mąż zapozwany z polecenia Rządu lub dla obrony Ojczyzny w miejscu zamieszkania swego nie jest obecny”²⁶. Następnie wyłączenia dotyczyć miały rozszerzenia stosowania przymusu osobistego (aresztu z art. 2059 i 2060 KN), wykonywania umów o dochody czasowe (najmu, dzierżawy), depozytu oraz kaucji, rozwiązywania pilnych problemów działów spadkowych, jak też wynikających z przepisów prawa hipotecznego z 1818 r. (tzw. wniosków illacyjnych, czyli zabezpieczających), możliwości zastosowania w sporach o własność czy posiadanie w stosunku do rzeczy administracji sądowej (sekwestru). Tak obfity katalog wyjątków od *juristitium* został w dyskusji oprotestowany zarówno przez ministra sprawiedliwości, jak i posłów oraz deputowanych. Na dwunastu mówców jedenastu wystąpiło przeciwko propozycjom Wołowskiego, w tym osoby tak znane, jak np. Ignacy Wężyk, Walenty Zwierkowski, Szczepan Świniarski, Jan Olrych Szaniecki, Konstanty Świdziński czy Kantobery Tymowski (tylko Jan Turski, poseł płocki i członek komisji był za głosem Wołowskiego). Oponenci stali na stanowisku, że w czasie wojny „o byt Ojczyzny” winno postępować się odwrotnie – wprowadzać *juristitium*

²⁴ O komisjach sejmowych por. S. Ziółek, *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 2007, s. 99–101, 151.

²⁵ *Diariusz Sejmu*, t. II, s. 101–102. Zaznaczył Wołowski, iż *juristitium* zarządzane w 1813 r. zamiast kilku miesięcy trwało trzy lata. W rzeczywistości funkcjonowało 2 lata, 8 miesięcy i 23 dni. Por. S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące...*, s. 1026–1027.

²⁶ Dodawał Wołowski, że w sprawach o rozwód bądź unieważnienie *juristitium* będzie biegło już przy zaistnieniu nieobecności męża w miejscu zamieszkania „nie zaś, żeby nieobecność jego w kraju miała być dowodzoną”. *Diariusz Sejmu*, t. II, s. 104.

nawet na wszystkie sprawy cywilne, by chronić obywatelskie prawa do sądu, a także nie utrudniać stosowania przepisów przez organy wymiaru sprawiedliwości²⁷. W efekcie F. Wołowski przyjął argumenty opozycjonistów i zdecydowano odesłać projekt do dalszych prac w połączonych komisjach sejmowych z udziałem ministra oraz członków KRS. Za podstawę działań miało nadal służyć postanowienie Dyktatora z 15 grudnia 1830 r. i, jak słusznie zauważył K. Świdziński, „główna zasada projektu jest nader ważna, tj. że jakkolwiek winniśmy zawiesić spory o rzecz, nie mamy prawa wystawiać stron na zgubę przedmiotu”²⁸. Sejm powstania nie podjął jednak już dalszych prac w tym przedmiocie i w konsekwencji nadal obowiązywały przepisy z grudnia 1830 r.²⁹

Jak więc widać, *juristitium* w sądownictwie powszechnym nie miało i nie mogło mieć, z wielu względów, całościowego charakteru i dopuszczało wyjątki. Problem ten nie wystąpił początkowo w zakresie sądownictwa administracyjnego. Dyktator powstania postanowieniem z 28 grudnia 1830 r. zawiesił zupełnie działalność sądów administracyjnych, tj. komisji wojewódzkich w I instancji i Rady Stanu w II, z mocą obowiązującą od 30 listopada t.r.³⁰ Dodać należy, iż od momentu wybuchu powstania i powoływania nowych, kolejnych jego władz Rada Stanu praktycznie nie zbierała się i tym samym zaprzestała funkcjonowania. Sejm na posiedzeniu 29 stycznia 1831 r. zawiesił m.in. przepisy konstytucji Królestwa zawarte w rozdziale III tytułu trzeciego, a więc dotyczące Rady Stanu i tym samym organ ten odtąd formalnie nie był zdolny do działań³¹.

3. Jednak w Sejmie powstańczym do kwestii funkcjonowania Rady Stanu powrócono, wiążąc ją m.in. z zagadnieniem wyżej omówionego zawieszenia biegu czynności sądowych. Stało się to już u schyłku powstania na posiedzeniach z 27 i 30 sierpnia 1831 r. Wówczas, z wniosku Rządu

²⁷ M.in. poseł lubelski Józef Rozenwerth mówił: „korzystniej będzie dla kraju, by pieniądze na honorarium i wyjęcie wyroków wydać się miane, były złożone na ołtarzu Ojczyzny, do założenia tym silniejszej opozycji przeciw Dybicowski Zabałkańskiemu, który usiłuje wywłaszczyć nas wszystkich z praw i swobód wolności, z praw człowiekowi przyrodzonych. Ustawę z d. 15 grudnia r.z. jeżeli nie ścieśnić, to nigdy rozszerzyć się nie godzi...”, tamże, s. 111.

²⁸ Tamże, s. 113.

²⁹ *Juristitium* zaprowadzone przez władze powstania obowiązywało do 25 XII 1831 r., kiedy zostało zniesione decyzją Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego. S. Zawadzki, *Prawo cywilne...*, t. I, s. 1027–1028.

³⁰ W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 25. Por. też S. Zawadzki, *Prawo cywilne...*, t. I, s. 1028. Po upadku powstania niektóre sądy administracyjne I instancji same podjęły działalność w latach 1832–1833, ale formalnie *juristitium* ustało z datą 18/30 III 1835 r. Rada Stanu rozpoznawanie sporów administracyjnych rozpoczęła 17 IX 1836 r. W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 30.

³¹ *Diariusz Sejmu*, t. I, s. 365.

Narodowego (i zaopiniowaniu przez komisje sejmowe), debatowano nad projektem uchwały przywracającej niektóre kompetencje Rady Stanu, a ich czasowe rozstrzyganie przekazywano odrębnej Delegacji („do czasu uorganizowania na nowo Rady Stanu”). Kompetencje te obejmowały trzy kategorie spraw: 1) decydowania o oddawaniu pod sąd urzędników administracyjnych mianowanych przez władze rządowe „za przestępstwa w urzędzie wyjąwszy tych co są Sądowi Sejmowemu ulegli”; 2) orzekania w sporach kompetencyjnych (*jurysdykcyjnych*) w postępowaniach wyłączonych od *juristitium*; 3) w sprawach o przyznanie ulg w podatkach (w tzw. postępowaniu allewiacyjnym)³². Wynikały one z uprawnień Rady Stanu na mocy art. 73 konstytucji Królestwa Polskiego oraz przepisów z 20 lutego 1816 r. przywracających sądownictwo administracyjne z czasów Księstwa Warszawskiego³³. W ten sposób czyniono wyłom w *juristitium* w zakresie sądownictwa administracyjnego (sprawy allewiacyjne), a i w wyjątkach w dziedzinie spraw cywilnych wprowadzono (właściwie przywracano – W.W.) tryb postępowania angażujący w sporze władze sądowe oraz administracyjne w celu ustalenia uprawnień co do orzekania. W tej materii, przy nader skomplikowanym stanie prawnym, zwłaszcza w relacjach obywateli z administracją skarbową, orzecznictwo Rady Stanu mogłoby doprowadzać do wkraczania w przepisy o *juristitium* tak co do sądownictwa powszechnego, jak i administracyjnego³⁴. Twórcy projektu, wychodzącego z Komisji Rządowej Sprawiedliwości, uzasadniali go krótko: „przedmioty wyżej wspomniane są tego rodzaju, że rozstrzygnięcie ich zwłoce ulegać nie powinno”³⁵. Współczesny autor S. Ziółek, i tak jako jeden z nielicznych wspominający o tym projekcie, nazwał go lapidarnie „nieistotnym z punktu widzenia toczących się wypadków”, ale dodał, iż „wprowadzenie go pod obrady i przyjęcie było kolejnym dowodem, że Sejm konsekwentnie odbudowywał stosunki wewnętrzne Królestwa Polskiego i dostosowywał je do warunków funkcjonowania niepodległe-

³² Projekt (cztery artykuły) przedstawiał deputowany W. Zwierkowski, *Diariusz Sejmu...*, t. VI, s. 466–467.

³³ O odpowiedzialności urzędników cywilnych por. G. Smyk, *Korpus urzędników cywilnych w guberniach Królestwa Polskiego w latach 1867–1915*, Lublin 2004, s. 110. O pozostałych uprawnieniach Rady Stanu patrz szerzej W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 17 i n.

³⁴ Por. W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 80–87. Szczególnie w przedmiotach dotyczących umów dzierżawnych, czynszów i opłat, kontraktów dostawy, w kontekście obowiązywania przepisów z 11 X 1816 r. *O urzędzeniu Prokuratorii Generalnej*, przekazujących do drogi administracyjnej cały szereg spraw tego rodzaju, obok odrębnych unormowań dotyczących sądownictwa administracyjnego. Szerzej, tamże, s. 61–64.

³⁵ *Diariusz Sejmu*, t. VI, s. 466.

go państwa”³⁶. Z poglądem S. Ziółka wypada się zgodzić, ale zarazem podkreślić, że podjęcie tej materii przez członków Sejmu dawało dobitne i aktualne świadectwo troski o poszkodowanych działaniami wojennymi mieszkańców Królestwa (ulgi podatkowe)³⁷. Częściowe odblokowanie sądownictwa kompetencyjnego, tak ważne z punktu widzenia gwarancji praworządności, dowodziło też podjęcia słusznej reakcji legislacyjnej spowodowanej praktycznymi trudnościami w stosowaniu prawa przez obywateli oraz organy administracyjne i sądowe. Otóż cały szereg skarg, zażaleń czy też próśb mieszkańców Królestwa związanych z działalnością administracji bądź też sądów, był składany w nowych warunkach struktur władz powstańczych bezpośrednio do Rządu Tymczasowego, a następnie Rady Najwyższej Narodowej i Rządu Narodowego³⁸. Organy te zazwyczaj zwracały się o opinie do komisji rządowych, a najczęściej do KRS, w celu ustalenia drogi postępowania i możliwości wydania decyzji. Katalog spraw był nader różnorodny, oprócz oczywistych kwestii natury administracyjnej dotyczył też ingerencji w wymiar sprawiedliwości. Wnioskodawcy żądali m.in. rozpoczęcia bądź wznowienia śledztw sądowych, jak i ich przyśpieszenia, możliwości rozstrzygnięcia sporów z kontraktów zawieranych z władzami publicznymi (dostaw, budowy budynków itp.). Były nawet sprawy z zakresu stosunków rodzinnych, np. dotyczące wielożeństwa bądź odzyskania przez ojca od matki swoich dzieci „za pomocą wojskową”. KRS starała się wskazywać na granicę między drogą administracyjną a sądową w warunkach istniejącego *juristitium*. W kontekście jednej ze spraw wprost pisała, iż kompetencje rozstrzygnięcia należą wyłącznie do sądu, gdyż „Komisji Rządowej Sprawiedliwości nie służy atrybucja rozstrzygnięcia kwestii spornych prywatnych stosunków stron lub trudności egzekucji dotyczących się”³⁹. Niemniej potrzeba powołania organu rozstrzygającego spory kompetencyjne, u których początku leżały żądania pokrzywdzonej strony, stawiała się dominująca. Zwłaszcza, iż liczba spraw była niemała, a centralizm władz, przy pewnej dezorientacji obywateli w warunkach wojennych, powodował wybór najprostszej drogi, tj. żądania rozpoznania w trybie administracyjnym, nie zawsze prawnie właściwym. Przy jednoczesnych,

³⁶ S. Ziółek, *Sejm Królestwa...*, s. 264. Z tym że autor niezbyt dokładnie informuje o treściach projektu, ograniczając się do kwestii decydowania o oddaniu pod sąd urzędników administracyjnych.

³⁷ Skala zniszczeń pozbawiających właścicieli dochodów była znaczna i dopiero w czasach II Rady Stanu Królestwa Polskiego uporano się z problemem ulg z powodu klęsk wojny 1831 r. Por. szerzej W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 156–162.

³⁸ Por. AGAD, WCPL, sygn. 75, s. 15 do końca, tj. s. 245; także AGAD, WCPL, sygn. 140 (*Miscellanea z sekcji sprawiedliwości*), *passim*.

³⁹ AGAD, WCPL, sygn. 140, s. 254.

zrozumiałych wówczas, trudnościach w funkcjonowaniu sądownictwa tylko rozpoznanie przez organ zewnętrzny, jakim była – mimo pewnych ułomności – Rada Stanu, mogło przynieść drogą orzecznictwa rozstrzygnięcie konfliktów oraz jasne i trwałe zasady postępowania⁴⁰. Trzeci obszar działań wznawianej Rady Stanu, tj. udzielania zgody na postawienie urzędnika przed sądem, także dobrze świadczył o znajomości funkcjonowania władz powstańczych w zakresie polityki personalnej, jak i prawnej strony grupy zawodowej, jaką byli mianowani urzędnicy publiczni. Urzędnicy ci, od czasów Księstwa Warszawskiego, mieli swego rodzaju immunitet, na wzór immunitetu parlamentarnego czy sędziowskiego. Jak przekonująco uzasadnił to M. Krzymkowski, jego istotą było właśnie wydawanie wyżej wspomnianej zgody przez Radę Stanu⁴¹. Z pewnością autorzy projektu, wywodzący się ze sfer rządowo-urzędniczych, byli zainteresowani przywróceniem tego przywileju, także w czasie działań powstańczych. Urzędnicy, szczególnie wyżsi, pozbawieni tego rodzaju ochrony od samego początku powstania, mieli poczucie destabilizacji urzędów, zwłaszcza przy radykalnej polityce personalnej władz rządowych, często zależnej od uwarunkowań politycznych, walki stronnictw czy też antagonizmów osobistych bądź nacisków opinii publicznej. Choć, jak zauważał J. Skowronek, w powstaniu administracja resortowa dzięki „doświadczeniu praktycznemu jej kadr funkcjonowała sprawnie”, to jak widać potrzeba immunitetu urzędniczego dawała się wyraźnie odczuć i temu celowi miała służyć inicjatywa Rządu Narodowego⁴².

Delegacja, której czasowo powierzono rozstrzygnięcie powyższych spraw, miała składać się z siedmiu członków nominowanych przez prezesa Rządu Narodowego spośród „wyższych urzędników sądowych i administracyjnych”. Odrębnie prezes Rządu Narodowego powoływał tzw. Komisję Instrukcyjną złożoną z pięciu osób (radcy stanu i czterech referendarzy), której zadaniem miało być prowadzenie postępowania przygotowawczego. Postępowanie w obydwu organach winno toczyć się według przepisów obowiązujących przed wybuchem powstania. W ten sposób twórcy projektu nawiązywali do uprzedniej konstrukcji Delegacji Administracyjnej, która zastępowała Radę Stanu w latach 1816–1822, jak

⁴⁰ O genezie, pojęciu sporów kompetencyjnych, jak też orzecznictwie Rady Stanu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego pisze cennie R. Jastrzębski, *Trybunał Kompetencyjny*, Warszawa 2014, s. 15–46.

⁴¹ M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2004, s. 146.

⁴² J. Skowronek, *Rząd Narodowy*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne...*, s. 121.

i działającej przy niej Komisji Instrukcyjnej⁴³. Skład nowej Delegacji miał, podobnie jak we wcześniejszej, odbijać uprawnienia w zakresie sądownictwa prawa publicznego i orzekania w trybie administracyjnym⁴⁴.

Dyskusję nad projektem na posiedzeniu Sejmu w dniu 27 sierpnia 1831 r. rozpoczął minister sprawiedliwości Fr. Ks. Lewiński. Nie ograniczył się do ogólnego poparcia projektu uchwały, ale w obszerniejszym głosie przedstawił swoją ocenę działań resortu sprawiedliwości w okresie przedpowstańczym. Podał ostrej krytyce poczynania ministrów sprawiedliwości i podległego im aparatu, powolnych wobec władz rosyjskich, naruszających zasady niepodległości sądownictwa oraz niezawisłości sędziów, działających wręcz antykonstytucyjnie przeciwko obywatelom i własności prywatnej. Powoływał się na przykłady naruszeń zasady nietykalności osobistej (art. 18 i 19 konstytucji), prawa do sądu (art. 21 konstytucji), znaną sprawę procesu Towarzystwa Patriotycznego, wprowadzenia cenzury, dokonywania administracyjnych wywłaszczeń wbrew art. 26 i 27 Konstytucji. Następnie negatywnie ocenił brak wprowadzenia organizacji sądownictwa przewidzianego konstytucją oraz ciągle utrzymywanie norm karnej procedury pruskiej i austriackiej. Uznał także, że Kodeks Karzący z 1818 r. jest „napęczniony przepisami niestosownymi dla kraju naszego”, a szczególną wadę sądownictwa widział w odejściu w Królestwie Polskim od instytucji kasacji. Tylko sąd kasacyjny, mówił, „jest najwyższym dozorcą przestrzegającym obrony prawa [...] od czego bezpieczeństwo własności i osób, a zatem pomyślność kraju zawisła”⁴⁵. Po wystąpieniu ministra sprawiedliwości do projektu odniósł się deputowany F. Wołowski. Poparł go generalnie, ale zgłosił uwagi dotyczące zbyt małego składu orzekającego Delegacji i odrębnego usytuowania Komisji Instrukcyjnej – w stosunku do rozwiązań funkcjonujących przed rokiem 1830. Następni mówcy, m.in. senatorowie Andrzej Rufin Walchnowski, Antoni Bieńkowski, poseł Ksawery Godebski, podnieśli formalną usterkę w toku procedowania, jaką był brak przedstawicieli Senatu w czasie prac nad projektem w komisjach sejmowych⁴⁶. W efekcie zgodzono się na zwrot projektu do komisji Sejmu w celu opracowania wniosków zgło-

⁴³ Por. szerzej W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 42–47, 49–50.

⁴⁴ Wskazano tu, choć dość ogólnie, na przedstawicieli wyłącznie sądownictwa i administracji, a do Delegacji z 1816 r. kandydatów miały przedstawiać trzy komisje rządowe: Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Skarbu, tamże, s. 43.

⁴⁵ *Diariusz Sejmu*, t. VI, s. 467–469.

⁴⁶ Senatorowie twierdzili, że nie zostali prawidłowo powiadomieni o posiedzeniu komisji. Brał w niej udział tylko jeden senator Michał Aleksander Potocki, który o obradach dowiedział się przez przypadek, na ulicy, od jednego z członków Izby Poselskiej, tamże, s. 469–477.

szonych przez F. Wołowskiego, idących w kierunku zmian w organizacji i składzie powoływanych organów.

Z komisji przepracowany projekt wrócił do Sejmu 30 sierpnia 1831 r.⁴⁷ W porównaniu z wersją poprzednią rozszerzono skład Delegacji do dziesięciu osób, rekrutujących się z radców stanu, referendarzy i sędziów Sądu Najwyższej Instancji. Delegacja orzekać miała większością głosów w kompletach co najmniej siedmioosobowych, pod przewodnictwem najstarszego z sędziów według porządku nominacji. Z kolei Komisję Instrukcyjną usytuowano jako wewnętrzny organ Delegacji. Jej członkowie w zmniejszonej liczbie trzech mieli prawo zasiadać w składzie orzekającym z „głosem stanowczym”. Ograniczenie powodujące wyłączenie z prac Delegacji stanowił udział w postępowaniu przed niższą instancją. Pozostałe przepisy odnoszące się do kompetencji i stosowania norm proceduralnych pozostały bez zmian. Dyskusja nad projektem była dość żywa, wzięło w niej udział kilkunastu mówców, niektórzy zabierali głos parokrotnie. Bezpośrednio poparli go minister sprawiedliwości Fr. Ks. Lewiński i F. Wołowski, a do nich dołączyli m.in. deputowany sandomierski Jan Posturzyński, poseł kaliski Teofil Morawski, poseł płocki Wincenty Chełmicki i senator wojewoda Antoni Gliszczyński. Pewne kontrowersje wywołał wniosek deputowanego augustowskiego Jakuba Klimontowicza proponującego, by w składzie Delegacji byli wyłącznie „teraźniejsi, czynni radcy stanu i referendarze”, a także postulat W. Chełmickiego rozszerzenia składu o sędziów apelacyjnych. W wyniku głosów przeciwnych, a szczególnie broniącego projektu F. Wołowskiego, obydwaj wycofali się ze swoich propozycji⁴⁸. Interesującą wypowiedź przedstawił poseł mazowiecki Szczepan Świniarski twierdząc, iż „...szczęściem od powstania naszego nie liczymy urzędników administracyjnych, którzyby zasługiwali na oddanie ich pod sąd. Są tacy, którzy w sumieniu się osądzili, podali do dymisji, oddalili z kraju i przez to rozumieją, że unikną wszelkiej odpowiedzialności...”⁴⁹ Z drugiej strony podawał przykłady nepotyzmu w obsadzaniu urzędów na terenie obwodu gostyńskiego i dodawał, że liczy na prawidłowe wymierzanie sprawiedliwości przez Delegację. Pogląd Świniarskiego uzupełniał J. Posturzyński zauważając, że przedmiotowy projekt, ze względu na wagę spraw jest i tak już za późno decy-

⁴⁷ Tamże, s. 479–481.

⁴⁸ J. Klimontowiczowi odpowiadano, iż nie można Rządowi Narodowemu blokować prawa swobodnej nominacji radców stanu i referendarzy. J. Klimontowicz z kolei wyrażał obawę, że władze rządowe mogłyby „z dawnych radców stanu wybierać członków Delegacji a wtenczas okazałoby się czczem prawo sejmowe, które rozwiązało dawną Radę Stanu”, tamże, s. 491–495.

⁴⁹ Tamże, s. 483.

dowany, a umożliwi władzom rządowym aktywne postępowanie także w sprawach „tych Polaków, którzy przyjęli urzędy na stronę Moskali”⁵⁰.

Znaczącą część dyskusji zajęła sprawa sądownictwa administracyjnego, częściowo tylko wiążąca się z omawianym projektem, ale żywo obchodząca sfery urzędnicze i opinię publiczną Królestwa. Jak już pisałem w 1984 r., odbywająca się w czasach Księstwa Warszawskiego krytyka tego sądownictwa przybrała na sile w Królestwie. Ścierały się zasadniczo dwie koncepcje: jedna za oddaniem sporów administracyjnych sądom zwyczajnym, druga za utrzymaniem sądownictwa administracyjnego. Oponenti sądów administracyjnych znajdowali się w gronie członków Rady Administracyjnej i Komisji Rządowej Sprawiedliwości, natomiast konsekwentną zwolenniczką sądów administracyjnych była Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu. Atakowano zasady sądownictwa administracyjnego, widząc w nich szczególne uprzywilejowanie administracji, nie godzące się z liberalizmem życia gospodarczego, wytykano jego wady, zwłaszcza brak prawa materialnego i procedury oraz związaną z tym przewlekłość postępowań. Na każdym Sejmie Królestwa wnoszono petycje żądające likwidacji sądownictwa administracyjnego jako niekonstytucyjnego⁵¹. Właśnie w sejmie powstańczym, wolnym od zewnętrznych ingerencji i nacisków, przy okazji dysputy o wznowieniu Rady Stanu, żądania zniesienia sądów administracyjnych ujawniły się z całą wyrazistością. Debatę rozpoczął K. Tymowski częściowo znanym i cytowanym już twierdzeniem, które tu warto dokładnie przytoczyć: „Działania Sejmu szczególnie do tego zmierzać powinny, iżby wszelkie instytucje antykonstytucyjne usuwać i wszystko niszczyć, co tylko nosi na sobie cechę systematu despotycznego. Projekt niniejszy ze względu tego uważam za antykonstytucyjny, za utwierdzający sądy administracyjne, ten potwór, z którego tyle urodziło się bezprawioń, na którego zagładę tak długo i tak nadaremnie naród polski nalegał”⁵². Dalej K. Tymowski obszernie uzasadniał konieczność przekazania w całości uprawnień sądów administracyjnych sądownictwu zwyczajnemu, a w odniesieniu do przedmiotowego projektu był zdecydowanym przeciwnikiem immunitetu urzędniczego jako naruszającego zasadę równości wobec prawa i dającego pole do licznych nadużyć⁵³. Także postępowanie w zakresie

⁵⁰ Tamże, s. 484.

⁵¹ W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 25–26.

⁵² *Diariusz Sejmu*, t. VI, s. 485. Fragment cytował H. Izdebski, *Rada Administracyjna...*, s. 124.

⁵³ Z doświadczenia wiemy, dodawał, że w grupie urzędniczej wzajemne powiązania i interesy prowadzą zazwyczaj do tuszowania nadużyć władzy i innych występków, *Diariusz Sejmu*, t. VI, s. 486–487.

allewacji podatkowych charakteryzuje się, jego zdaniem, brakiem obiektywizmu i orzekaniem przez organy administracyjne w „swoich sprawach” ze szkodą dla obywateli, jak również przewlekłością orzekania. Likwidacja sądów administracyjnych przyniesie też zanik sporów kompetencyjnych. W związku z tym generalnie opowiedział się przeciwko projektowi wznawiania instytucji Rady Stanu i proponował przejęcie jej uprawnień sądowych przez sądownictwo zwyczajne. Stanowisko K. Tymowskiego zyskało poparcie w głosach Stanisława Kaczkowskiego, posła z kaliskiego i deputowanego sandomierskiego Jana Posturzyńskiego. Obydwaj uważali przywrócenie Rady Stanu, a więc sądownictwa administracyjnego, za sprzeczne z konstytucją, a Posturzyński wezwał Rząd Narodowy do natychmiastowej likwidacji tegoż sądownictwa. Twierdził, nie bez racji, że z faktu milczenia konstytucji Królestwa w przedmiocie sądownictwa administracyjnego i utrzymywania go decyzjami władz administracyjnych „ubocznie jako pozostałość Księstwa Warszawskiego” aktualnie „to nadużycie Rząd sam obecny usunąć może i powinien bez dołożenia się Sejmu”⁵⁴. Tym radykalnym głosem przeciwstawiła się jednak kolejna grupa dyskutantów, z ministrem sprawiedliwości Fr. Ks. Lewińskim na czele. Uważali oni, że w przyszłości, w warunkach niepodległego państwa, należy podjąć debatę nad celowością utrzymywania sądownictwa administracyjnego, a obecny projekt dotyczy tylko jego niektórych elementów, wymagających bezzwłocznego załatwienia i tym samym nie jest sprzeczny z konstytucją. F. Ks. Lewiński optował za wznowieniem wskazanych czynności Rady Stanu, która jako odrębny organ zapewni bezstronność postępowania i da gwarancje równowagi ustrojowej między władzą administracyjną a sądową. Poparł go Fr. Wołowski, wskazując na czas debaty, na to, że aktualnie „trzeba naprzód o tem myśleć, żeby być, a potem jak najlepiej się urządzić”⁵⁵. W tym samym duchu wypowiedzieli się reprezentujący województwo kaliskie poseł Teofil Morawski i deputowany Antoni Rembowski, jak również senator wojewoda Antoni Gliszczynski. Z poparciem projektu wystąpił także poseł sandomierski Konstanty Świdziński, ale opowiedział się w ogóle za utrzymaniem sądownictwa administracyjnego. Polemicznie, wobec K. Tymowskiego, wskazywał na zalety tego sądownictwa w systemie trójpodziału władz i niebezpieczeństwa płynące z oddania sporów administracyjnych sądownictwu zwyczajnemu. Powoływał się w tej materii na dobre wzory zachodnioeuropejskie i zdecydowanie oświadczał: „jeżeli za rządu rosyjskiego dla nadużyć, jakich się dopuszczały sądy administracyjne, Sejmy

⁵⁴ Tamże, s. 490.

⁵⁵ Tamże, s. 489.

przeciwko nim powstawały, był to jeden ze środków opozycji dla obalenia rządu zeszłego; ale w zwyczajnych okolicznościach o potrzebie takich sądów jak najmocniej przekonany jestem”⁵⁶.

Po zamknięciu dyskusji, w wyniku głosowania projekt został przyjęty zdecydowaną większością – 91 członków Sejmu głosowało za, a 20 było przeciwko. Podjęta w ten sposób uchwała, z powodu rychłego upadku powstania, nie weszła jednak w życie. Popowstaniowej Radzie Stanu sprawy z zakresu sądownictwa administracyjnego polecono rozpoznawać dopiero w 1836 r., po zniesieniu rok wcześniej obowiązującego cały czas w tej materii *juristitium*⁵⁷.

Uchwała o wznowieniu działań Rady Stanu, jak i kontekst dyskusji poświęconej kwestiom *juristitium*, funkcjonowania sądownictwa administracyjnego czy odpowiedzialności urzędniczej wystawiają dobre świadectwo władzom powstańczym. Jest rzeczą oczywistą, że w trakcie działań wojennych sprawy wymiaru sprawiedliwości dla ludności cywilnej schodziły na plan dalszy. Niemniej jednak nie mogły zupełnie pozostawać bez opieki państwa czy też „tkwić w beczynności”. Na tym polu poczynania Rządu Narodowego i Sejmu wyrażały wyraźną troskę o prawne bezpieczeństwo mieszkańców Królestwa tak w zawieszeniu biegu spraw sądowych, jak i dochodzeniu ulg podatkowych z tytułu zniszczeń wojennych. Wydaje się, że debatując w końcu sierpnia 1831 r. członkowie Sejmu zdawali sobie sprawę z trudności, jeśli wręcz nie niemożliwości zrealizowania podjętej uchwały, niemniej próbowali zabezpieczyć interesy ludności cywilnej. Nikt z nich nie znał skali represji, jaką zastosują zwycięscy Rosjanie, ale mieli prawo przypuszczać, że instytucje prawno-ustrojowe, będące przedmiotem tychże konkretnych decyzji, zostaną utrzymane. Funkcjonowały one ciągle od czasów Księstwa Warszawskiego, mieściły się w odmiennym od Rosji reżimie państwowym Królestwa Polskiego i – jak wynika z powyższych wywodów – znajdowały swe miejsce w poczynaniach władz powstańczych. Jak okazało się po upadku powstania listopadowego, było to postępowanie przenikliwe i choć niepodległość została utracona, to zarówno Rada Stanu z kompetencjami w zakresie sądownictwa prawa publicznego, jak i odrębności organów administracyjnych, a zwłaszcza sądowych (na czele z Komisją Rządową Sprawiedliwości) pozostały nadal w ustroju Królestwa Polskiego.

⁵⁶ Tamże, s. 494. O zagranicznych rozwiązaniach dotyczących ówczesnego sądownictwa administracyjnego por. H. Izdebski, *Rada Administracyjna...*, s. 138–143.

⁵⁷ Por. szerzej o dyskusji nad wznowieniem działalności sądów administracyjnych po powstaniu listopadowym, W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne...*, s. 27–30.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], *Władze cywilne powstania listopadowego* [dalej: WCPL], sygn. 75.
AGAD, WCPL, sygn. 140 (*Miscellanea z sekcji sprawiedliwości*).
Diariusz Sejmu z r. 1830–1831, wydał M. Rostworowski, Kraków 1908–1912, t. I, t. II., t. VI.
„Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1816, t. I.

Opracowania

- Dutkiewicz W., *Prawa cywilne jakie w Polsce od roku 1347 do wprowadzenia kodeksu Napoleona obowiązywały*, Warszawa 1869.
Fleszyński K., *Sądownictwo w dobie Sejmu Rewolucyjnego 1830/31*, „Głos Sądownictwa” 1930, nr 12.
Gołba Z., *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.
Izdebski H., *Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w latach 1815–1830*, Warszawa 1978.
Izdebski H., *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim do 1867 roku*, CPH, 1974, t. XXVI, z. 2.
Jastrzębski R., *Trybunał Kompetencyjny*, Warszawa 2014.
Korobowicz A., Witkowski W., *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Warszawa 2012.
Krzymkowski M., *Rada Stanu Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2011.
Krzymkowski M., *Status prawny urzędników Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2004.
Skarbek J., *Dyktatura generała Józefa Chłopickiego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria, Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980.
Skowronek J., *Rząd Narodowy*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria, Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980.
Smyk G., *Korpus urzędników cywilnych w guberniach Królestwa Polskiego w latach 1867–1915*, Lublin 2004.
Sobociński W., *Historia ustroju prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.
Witkowski W., *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815–1876*, Lublin 1986.
Witkowski W., *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1807–1867*, Warszawa 1984.
Zawadzki S., *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1860.
Ziółek S., *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 2007.

Artur Korobowicz

Polacy – sędziowie warszawskiego sądu okręgowego 1876–1915

Wprowadzona, po trwających 12 lat pracach przygotowawczo-legislacyjnych, w połowie 1876 r. w Królestwie Polskim nowa organizacja sądownictwa wzorowana była na ustroju sądownictwa rosyjskiego, który od podpisania przez Aleksandra II w 1864 r. ustaw sądowych stopniowo zaprowadzano w poszczególnych częściach rozległego Imperium. Królestwo Polskie stało się jednym z 14 okręgów sądowych Cesarstwa. Cechą charakterystyczną nowej organizacji sądowej było rozdzielenie jurysdykcji w sprawach mniejszej wagi, która należała do sądownictwa pokojowego, od jurysdykcji w sprawach poważniejszych, przekazanej sądom ogólnym. Oba te piony sądownictwa były odrębne, niepowiązane ze sobą instancyjnie¹.

375

System sądownictwa ogólnego w Królestwie Polskim składał się z dziesięciu sądów okręgowych, jako sądów I instancji, oraz Izby Sądowej w Warszawie, jako sądu apelacyjnego. Sądem kasacyjnym, wspólnym dla całego Cesarstwa, były kasacyjne departamenty Senatu Rządzącego w Petersburgu. Właściwość miejscowa każdego sądu okręgowego obejmowała terytorium jednej guberni, a ich siedziby znajdowały się w miastach gubernialnych: Warszawie, Piotrkowie, Płocku, Lublinie, Radomiu, Kaliszu, Kielcach, Siedlcach, Łomży i Suwałkach.

Warszawski sąd okręgowy był największy w Królestwie i pozycję taką zachował przez cały czas funkcjonowania na ziemiach polskich, aż do momentu ewakuacji w 1915 r. do Moskwy. Warszawa była największym miastem Królestwa. W przeddzień wprowadzenia nowego sądownictwa w 1872 r. liczyła 275 999 mieszkańców, co stanowiło ponad 25% ogółu ludności miejskiej Królestwa. Również ludność guberni war-

¹ O przygotowaniu reformy sądowej w Królestwie Polskim i jej zasadach oraz o sądownictwie Królestwa po 1876 r. patrz więcej: A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1996, *passim*.

szawskiej (poza Warszawą), licząca wówczas 780 536 osób sytuowała ją na pierwszym miejscu wśród guberni Królestwa². Jurysdykcji sądu okręgowego w Warszawie w momencie jego otwarcia podlegało więc około 1 100 000 osób i stosownie do tego ukształtowany został jego pierwszy skład personalny. Jeżeli pozostałe sądy okręgowe rozpoczynały swą działalność złożone z prezesa, dwóch wiceprezesów (w Siedlcach jeden wiceprezes) i sześciu sędziów (w Siedlcach – pięciu, w Kaliszu – siedmiu), co pozwalało wyodrębnić w nich wydziały karny, cywilny i hipoteczny, to pierwszy skład warszawskiego sądu okręgowego liczył obok prezesa, pięciu wiceprezesów i 18 sędziów, a sąd dzielił się na trzy wydziały cywilne (w jednym z nich rozpatrywano sprawy zaległe z poprzedniego sądownictwa według francuskiej procedury cywilnej), dwa wydziały karne i dwa wydziały hipoteczne – miejski i ziemski³.

Postępujący w latach następnych wzrost liczby ludności Warszawy, która w 1913 r. przekroczyła 1 milion mieszkańców oraz zwiększenie w latach 1872–1913 liczby ludności guberni warszawskiej o 146%⁴ zwielokrotniały zadania stojące przed warszawskim sądem okręgowym. W ciągu pierwszych 25 lat jego funkcjonowania, w latach 1876–1901, do sądu wpłynęły 111 962 sprawy karne i 95 815 spraw cywilnych, co stanowiło ponad 20% spraw karnych i ponad 30% spraw cywilnych, które wpłynęły w tym czasie do wszystkich sądów okręgowych w Królestwie⁵.

Wzrastające obciążenie sądu wymagało jego wzmocnienia etatowego, które następowało stopniowo w latach 1878, 1884, 1886, 1887, 1902, 1903 i 1905. Już w 1903 r. warszawski sąd okręgowy z dziewięcioma wydziałami, siedmioma wiceprezesami i 30 sędziami zaliczał się, zdaniem jego prezesa K. G. Kowalewskiego, do największych sądów okręgowych w całym Cesarstwie⁶. Pozycję tę zachował do końca swego funkcjonowania w Królestwie. W styczniu 1915 r., pół roku przed ewakuacją do

² W. Załęski, *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Ludność i stosunki ekonomiczne*, Warszawa 1876, s. 334, tab. 115, s. 342–343; tab. 118 i 119. Według sprawozdań gubernatorów ludność guberni warszawskiej przekraczała 809 tysięcy mieszkańców.

³ Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w St. Peterburgie [dalej: RGIAP]. Fond 1405, op. 545, № 15961, k. 4–7; *Sudiebnyje ustawy 20 nojabria 1864 g. za piat' diesiat' liet*, tom dodatkowy, Piotrograd 1914 – *Spisok sudiebnych diejatelej pierwago priziwa uczeżdzenij otkrytych w 1864–1876 g.g.*, s. 24.

⁴ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. II, *Czasy porozbiorowe*, Poznań 1950, s. 229 i 232.

⁵ *Kratkija swiedienija o sudiebnych ustanowlienijach warszawskiego sudiebnago obruga i diejatielnosti ich za wremja s 1876 po 1901 god*, Warszawa 1901, s. 61.

⁶ RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 15961, k. 226–227. Również ostatni st. prezes warszawskiej Izby Sądowej N. P. Posnikow w 1907 r. pisał do ministra sprawiedliwości o warszawskim sądzie okręgowym, jako o jednym „...iz najbolje słożnych i otwietstwiennych okružnych sudow Imperii” – RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 15871, k. 39.

Moskwy, liczył cztery wydziały karne, pięć wydziałów cywilnych i dwa wydziały hipoteczne, a w jego skład, obok prezesa, wchodziło ośmiu wiceprezesów i 33 sędziów⁷.

W składzie warszawskiego sądu okręgowego przez cały czas jego funkcjonowania zasiadali, obok Rosjan, sędziowie Polacy. Ich udział w składzie sądu, początkowo istotny, w miarę upływu lat zmniejszał się i pod koniec pozostał już tylko jeden sędzia Polak. Podobnie było w pozostałych sądach okręgowych w Królestwie Polskim. Kompletując w 1876 r. pierwsze składy sądów w Królestwie władze rosyjskie zmuszone były zapłacić część etatów w nich sędziowskimi z dotychczasowych sądów. Było to konsekwencją zachowania mocy obowiązującej francusko-polskiego systemu prawa cywilnego, całkowicie odrębnego od obowiązującego w Rosji i rosyjskim prawnikom nieznanego. Przyjęto wówczas zasadę, że dla Polaków niedostępne są stanowiska prezesów sądów i prokuratorów, a w składzie sądów nie mogą oni mieć przewagi liczebnej nad Rosjanami. Zasada ta respektowana była przez pierwsze dziesięć lat funkcjonowania nowego sądownictwa i w praktyce zwalniane (na skutek awansu, odejścia ze służby lub śmierci) „etaty polskie”, obsadzone były miejscowymi sędziowskimi.

Po wizytacji sądownictwa warszawskiego okręgu sądowego we wrześniu 1886 r. przez ministra sprawiedliwości Nikołaja A. Manaseina od zasady tej odstąpiono i nowe nominacje sędziów Polaków należały już do rzadkości, co prowadziło do stopniowego zmniejszania się ich liczby, również w warszawskim sądzie okręgowym.

W pierwszym składzie warszawskiego sądu okręgowego w 1876 r. sędziowskimi Polacy objęli dwa stanowiska wiceprezesów i dziewięć stanowisk sędziowskich. Wiceprezesami sądu zostali: Telesfor Bartoszewicz – dotychczas pomocnik prokuratora naczelnego IX departamentu Senatu i Teodor Walęcki – dotychczas sędzia Sądu Apelacyjnego Królestwa. Na sędziów sądu powołano Aleksandra Gudowskiego, Aleksandra Restorfa, Emeryka Kozerskiego, Tomasza Malinowskiego, Aleksandra Moldenhawera, Józefa Stachurskiego, Kazimierza Skrzetuskiego, Szczepana Damińskiego i Ludwika Jałowieckiego. Wszyscy oni legitymowali się długoletnią praktyką w dotychczasowym sądownictwie Królestwa Polskiego⁸.

⁷ RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 15873, k. 3–6. Ustępował wówczas wielkością tylko stołecznym sądom okręgowym, które w 1914 r. liczyły: petersburski – 14 wiceprezesów i 54 sędziów, moskiewski zaś – 10 wiceprezesów i 40 sędziów – *Juridiczeskij Kaliendar M. Ostrogorskogo na 1914 god. Czast' wtoraja*, St. Petersburg 1914, s. 17–18 i 25.

⁸ RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 15961, k. 4–7. Sędziów Polaków wymienia też Aleksander Kraushar – Alkar, *Czasy sądownictwa rosyjskiego w Warszawie (1876–1915)*. Kartka z pamiętnika starego mecenasa, Warszawa 1916, s. 53–54.

Obaj wiceprezesi mieli za sobą ponad 30-letnią służbę w wymiarze sprawiedliwości Królestwa. T. Bartoszewicz rozpoczął pracę w 1845 r. po studiach w uniwersytecie moskiewskim. Od 1864 r. był obrońcą, następnie od 1867 r. radcą Prokuratorii w Królestwie Polskim i z tego stanowiska awansował w 1873 r. na pomocnika prokuratora naczelnego IX departamentu Senatu Rządzącego w Warszawie. T. Wałęcki ukończył w 1842 r. warszawskie kursy prawne. Od 1862 r. był sędzią trybunału cywilnego w Kaliszu, a od 1869 r. prokuratorem tegoż trybunału. Na sędziego Sądu Apelacyjnego awansował w 1873 r.⁹

Podobnie jak obaj wiceprezesi, do starszego pokolenia sędziów należało też sześciu sędziów Polaków w pierwszym składzie sądu, którzy rozpoczynali służbę w sądownictwie w latach 1846–1847 i przeszli wiele szczebli awansu zawodowego. Trzech z nich, co typowe dla tego pokolenia, legitymowało się ukończeniem warszawskich kursów prawnych, trzech – stopniem kandydata praw uniwersytetów rosyjskich. Szczepan Damiński, kandydat praw uniwersytetu w Moskwie, od 1864 r. podprokurator, a następnie sędzia Sądu Kryminalnego w Płocku, w 1873 r. został referentem X departamentu Senatu i z tego stanowiska przeszedł do sądu okręgowego w Warszawie, w którym orzekał w II wydziale karnym¹⁰. Kazimierz Skrzetuski przed powołaniem do sądu okręgowego był sędzią Sądu Apelacyjnego, natomiast Emeryk Kozerski, Józef Stachurski i Tomasz Malinowski – sędziami warszawskiego trybunału cywilnego. Ludwik Jałowiecki był od 1874 r. naczelnikiem wydziału Cywilnego Komisji Rządowej Sprawiedliwości¹¹. Stachurski i Jałowiecki mieli stopnie kandydata praw, pozostali ukończyli kursy prawne.

Trzech sędziów reprezentowało już młodsze pokolenie prawników, wchodzili oni bowiem do służby w latach 1859–1863 i wszyscy byli absolwentami uniwersytetu w Petersburgu. Najstarszy z nich, Aleksander

⁹ *Rocznik sądowy na rok 1866*, Warszawa b.d.w., s. 141 i 60; *Rocznik... na rok 1869*, Warszawa b.d.w., s. 136; *Rocznik... na rok 1874*, Warszawa b.d.w., s. 6 i 21.

¹⁰ *Rocznik... na rok 1866*, s. 31; *Rocznik... na rok 1869*, s. 31; *Rocznik... na rok 1874*, s. 8. Rewidujący w 1886 r. warszawski sąd okręgowy pomocnik prokuratora naczelnego Senatu Rządzącego Raszet charakteryzował sędziego Damińskiego jako „ważnego i zdolnego, godnego starca” – RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 18591, k. 3.

¹¹ *Rocznik... na rok 1874*, s. 54; *Rocznik... na rok 1875*, Warszawa b.d.w., s. 16 i 54. Kozerski rozpoczynał służbę w 1846 r. jako pisarz, a następnie podsędek sądu pokoju w Warszawie. Sędzią trybunału cywilnego został w 1873 r. Malinowski, w służbie również od 1846 r., od 1856 r. był sekretarzem kl. I, a następnie referentem w wydziale administracji i kontroli Komisji Rządowej Sprawiedliwości. Sędzią trybunału cywilnego został w 1870 r. Skrzetuski był przez wiele lat st. referentem, a następnie urzędnikiem do szczególnych poruczeń w stopniu sędziego I instancji w wydziale cywilnym Komisji Rządowej Sprawiedliwości. Do Sądu Apelacyjnego delegowany w 1874 r. Stachurski był przed nominacją na sędziego trybunału cywilnego podpisarzem Sądu Apelacyjnego.

Restorf, pracował w sądownictwie od roku 1859. W 1862 r. został asesorem sądu policji poprawczej dla Warszawy, w 1867 r. – podsędkiem sądu pokoju wydziału II w Warszawie, w 1872 r. delegowano go do pełnienia obowiązków podprokuratora Sądu Apelacyjnego, aby w 1873 r. mianować sędzią trybunału cywilnego warszawskiego, z którego to stanowiska powołany został do pierwszego składu sądu okręgowego w Warszawie¹². Kolejny, Aleksander Gudowski, określany jest w rosyjskiej dokumentacji dotyczącej kompletowania pierwszego składu sądu okręgowego w Warszawie jako prokurator naczelny IX departamentu Senatu, co nie było prawdą. Gudowski rozpoczął służbę w sądownictwie w 1863 r. Od 1871 r. był asesorem warszawskiego trybunału cywilnego i z tego stanowiska w 1873 r. awansował na podpisarza IX departamentu Senatu, którym pozostawał w momencie powołania go na sędziego sądu okręgowego w 1876 r.¹³ Ostatni w tej grupie wiekowej, sędzia Aleksander Moldenhawer, który rozpoczął służbę w sądownictwie Królestwa w 1861 r., zajmował przed 1876 r. kolejno stanowiska asesora sądu policji poprawczej w Warszawie (od 1867 r.), delegowanego następnie do pełnienia obowiązków podpisarza Sądu Apelacyjnego, asesora warszawskiego trybunału cywilnego (od 1868 r.) i od 1871 r. podprokuratora Sądu Apelacyjnego¹⁴. W momencie powołania do pierwszego składu sądu okręgowego był już osobą bardzo znaną i poważaną, nie tylko w środowisku prawniczym, autorem poważnych dzieł naukowych z zakresu więziennictwa (zwolennik tzw. systemu pensylwańskiego), prawa penitencjarne go i postpenitencjarnej opieki nad zwolnionymi z więzień. Od powstania w 1873 r. „Gazety Sądowej Warszawskiej” był jej stałym współpracownikiem, publikował też w językach obcych za granicą. Działał aktywnie na rzecz zapobiegania przestępczości dzieci i nieletnich, był członkiem i działaczem kilku warszawskich organizacji społecznych i filantropijnych. Już jako sędzia warszawskiego sądu okręgowego zajmował wybitne miejsce w powstającym pod koniec XIX w. międzynarodowym ruchu

¹² *Rocznik... na rok 1866*, s. 33; *Rocznik... na rok 1869*, s. 83; *Rocznik... na rok 1875*, s. 54.

¹³ *Rocznik... na rok 1873*, Warszawa b.d.w., s. 53; *Rocznik... na rok 1875*, s. 6. Ostatnim (po Hipolicie Chwalibogu) prokuratorem naczelnym IX departamentu Senatu był od 1874 r. Siergiej Łukjanow. Niezależnie od wszystkiego, w dawnym sądownictwie Królestwa, w którym kariera sądowa charakteryzowała się żmudnym, trwającym latami pokonywaniem kolejnych szczebli służbowych, niemożliwe było osiągnięcie w ciągu 13 lat jednego z najwyższych i najbardziej prestiżowych stanowisk, a takim był prokurator naczelny IX departamentu. Nie mógłby w tym pomóc nawet ojciec – Longin Gudowski, od 1868 r. przewodniczący w wydziale II departamentu IX, a później w latach osiemdziesiątych znany prezes Teatrów Rządowych Warszawskich.

¹⁴ *Rocznik... na rok 1869*, s. 22 i 34; *Rocznik... na rok 1873*, s. 53; *Rocznik... na rok 1875*, s. 21.

organizacyjno-naukowym prawa karnego. W sądzie okręgowym orzekał w I wydziale karnym, był sędzią surowym, ale sprawiedliwym, a przewodnicząc rozprawom był wzorem taktu i powagi¹⁵.

Już w pierwszych latach funkcjonowania sądu zaszły zmiany w składzie przedstawionej wyżej grupy jego sędziów Polaków. W lutym 1879 r. zmarł sędzia Ludwik Jałowiecki, a na jego miejsce przeniesiono do Warszawy sędziego sądu okręgowego w Łomży Jana Zawadzkiego¹⁶. W 1882 r. awansował na sędziego warszawskiej Izby Sądowej Telesfor Bartoszewicz, a na zwolnione w ten sposób stanowisko wiceprezesa sądu awansował sędzia Aleksander Gudowski, już wówczas ciężko chory¹⁷. Po kilku miesiącach, w listopadzie 1882 r. Gudowski zmarł, a na wiceprezesa sądu awansował z kolei sędzia Aleksander Restorf. Również w listopadzie 1882 r. zmarł sędzia Emeryk Kozerski, na zwolniony zaś etat nominację sędziowską otrzymał podprokurator sądu okręgowego w Piotrkowie Wiktor Kronenberg¹⁸.

Obok awansów i zgonów, również wzmocnienie etatowe warszawskiego sądu okręgowego w 1878 r. stwarzało możliwość powołania do niego także nowych sędziów Polaków. W składzie sądu w 1880 r. są nowi sędziowie: Józef Majewski, Władysław Małkowski i Władysław Mazurkiewicz, nie występuje już natomiast Józef Stachurski¹⁹. J. Majewski był w dawnym sądownictwie Królestwa od 1871 r. sędzią Sądu Apelacyjnego

¹⁵ Biogram Aleksandra Moldenhawera autorstwa Władysława Sobocińskiego patrz: *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1976, t. XXI, z. 3 (90), s. 614–617. Powoływany już wyżej pomocnik prokuratora naczelnego Raszet, rewidując w 1886 r. warszawski sąd okręgowy napisał w charakterystyce A. Moldenhawera: „Mądry i wykształcony kryminolog. Poważany w Warszawie. W piśmie często korzysta ze słów nie rosyjskich” – RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 18591, k. 2.

¹⁶ RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15961, k. 9. Jan Zawadzki powołany był w 1876 r. do pierwszego składu sądu okręgowego w Łomży ze stanowiska referenta X departamentu Senatu. Kandydat praw, w służbie od 1855 r., był wcześniej referentem w wydziale cywilnym Komisji Rządowej Sprawiedliwości (od 1862 r.) i sędzią warszawskiego trybunału cywilnego (od 1867 r.)

¹⁷ RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15961, k. 44. Pierwsza próba awansowania T. Bartoszewicza do Izby Sądowej nastąpiła już w 1879 r., ale wówczas stanowisko sędziego Izby zwolnione przez Rosjanina, powierzono też Rosjaninowi – RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15869, k. 30–31. Bartoszewicz zmarł będąc sędzią Izby w 1893 r. – Tamże, k. 180. A. Kraushar charakteryzuje A. Gudowskiego jako wiceprezesa sądu „odznaczającego się śmiałością poglądów i stanowczością” – Alkar, *Czasy sądownictwa...*, s. 63.

¹⁸ RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15961, k. 44, 47, 50 i 51. W. Kronenberg ukończył w 1870 r. uniwersytet warszawski ze stopniem kandydata praw i od roku 1873 był patronem przy warszawskim trybunale cywilnym. Podprokuratorem sądu okręgowego w Piotrkowie został w 1876 r.

¹⁹ *Pamiętna książka warszawskiego sędziebnego obręgu na 1880 god*, Warszawa 1880, s. 198. W liczącym wówczas 21 sędziów składzie sądu Polacy zajmowali 11 etatów.

go, W. Mazurkiewicz – od 1873 r. prokuratorem warszawskiego trybunału cywilnego, W. Małkowski zaś – podprokuratorem Sądu Apelacyjnego²⁰.

Sędzia J. Majewski, chorujący już w drugiej połowie 1882 r., zmarł w lutym 1883 r.²¹ W 1882 r. sędzią warszawskiego sądu okręgowego został Ludwik Makary Roszkowski, a w 1883 r. – Henryk Bonnet i Józef Rogoziński²².

Były to w zasadzie już ostatnie nominacje sędziów Polaków do warszawskiego sądu okręgowego i poczynając od 1886 r. ich liczba stopniowo zmniejszała się. W 1886 r. odszedł na własną prośbę ze stanowiska wiceprezesa sądu T. Wałęcki, obejmując posadę notariusza przy kancelarii hipotecznej tego sądu²³. W 1888 r. sędzia Roszkowski awansował na stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Kazaniu²⁴, w 1889 r. zaś zwolniony został ze służby na własną prośbę, motywowaną złym stanem zdrowia, J. Rogoziński²⁵. W 1892 r. zmarł sędzia W. Mazurkiewicz²⁶, a w 1894 r. sędziowie J. Zawadzki i Sz. Dramiński²⁷. Wszystkie zwalniane w tych latach przez Polaków etaty sędziowskie obsadzane były przez Rosjan. Jedyne odstępstwo od tej zasady wystąpiło w 1895 r., gdy nominację na sędziego warszawskiego sądu okręgowego otrzymał Polak Stanisław Szczuka, absolwent Szkoły Głównej Warszawskiej z 1869 r., będący od

²⁰ *Rocznik... na rok 1875*, s. 20, 22 i 53.

²¹ RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15961, k. 56.

²² RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15869, k. 98. H. Bonet pracował w sądownictwie od 1862 r., początkowo jako asesor sądu policji poprawczej w Warszawie, następnie asesor i od 1872 r. zastępca obrońcy Prokuraturii. Na sędziego sądu okręgowego powołany został ze stanowiska obrońcy Prokuraturii. Interesująca jest postać Józefa Rogozińskiego. W 1876 r., będąc sędzią warszawskiego trybunału cywilnego delegowanym do pełnienia obowiązków referenta X departamentu Senatu, nie znalazł zatrudnienia w nowym sądownictwie w Królestwie, lecz mianowany został sędzią sądu okręgowego w Moskwie. Próbę powrotu do sądownictwa w Królestwie podjął już w 1880 r., ale wówczas negatywną opinię wystawił mu prokurator moskiewskiej Izby Sądowej, charakteryzując go jako zupełnie przeciętnego członka sądu, słabo władającego językiem rosyjskim i przez długi czas uchylającego się od wszelkiej pracy, co wynikało z niezadowolenia z nominacji do sądu w Rosji. Być może w powrocie do Królestwa pomógł mu ostatecznie brat Wojciech, w nowym sądownictwie przewodniczący departamentu cywilnego warszawskiej Izby Sądowej. Ale i w warszawskim sądzie okręgowym Rogoziński, orzekający w I wydziale karnym, nie cieszył się lepszą opinią. Kilka razy już wspomniany wyżej prokurator Raszet pisał o nim w 1886 r.: „średnich zdolności i małej staranności; wyroki krótkie, pisanie słabym, łamanym językiem rosyjskim” – RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15961, k. 14; N° 18591, k. 2.

²³ *Pamiętna książka warszawskiego sudebnego okręgu na 1894 god...*, s. 6.

²⁴ RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15961, k. 77.

²⁵ Tamże, k. 82.

²⁶ Tamże, k. 96–97.

²⁷ Tamże, k. 109 i 113.

1876 r. sędzią śledczym 3. rewiru Warszawy²⁸. Była to ostatnia nominacja Polaka na sędziego sądu okręgowego w Warszawie. W następnych latach już tylko ubywali kolejni sędziowie, umierając lub odchodząc ze służby. W czerwcu 1900 r. zmarł sędzia H. Bonnet²⁹. W 1903 r. zwolniony został na własną prośbę W. Kronenberg³⁰, natomiast w 1904 r. zmarli sędziowie T. Malinowski i K. Skrzetuski³¹. Od 1904 r. w składzie warszawskiego sądu okręgowego było już tylko trzech Polaków – zarządzający wydziałem hipotecznym wiceprezes Restorf oraz sędziowie Moldenhawer i Szczuka. Restorf zmarł we wrześniu 1908 r.³², Moldenhawer zaś niecały rok później, w maju 1909 r.³³ Pozostał do końca jedyny sędzia Polak, zasiadający w miejskim wydziale hipotecznym Stanisław Szczuka, który w 1915 r. ewakuował się z całym sądem do Moskwy, gdzie oddelegowany został do orzekania w moskiewskim sądzie okręgowym³⁴.

Analiza udziału polskich sędziów w utworzonym w 1876 r. sądzie okręgowym w Warszawie, w czasie 39 lat jego funkcjonowania na ziemiach polskich, nasuwa kilka wniosków ogólnych. W pierwszym składzie sądu Polacy zajęli dwa stanowiska wiceprezesów i połowę stanowisk sędziowskich, i taka proporcja zachowała się do 1886 r., a nawet w niektórych latach było ich nieco więcej niż Rosjan – np. w 1880 r. – jedenastu na ogółem 21. O przyczynach takiego stanu rzeczy wspominałem wyżej.

382

Nawet po 1886 r., kiedy nie obserwujemy już nowych nominacji sędziów Polaków, ich udział w składzie sędziowskim jest widoczny, chociaż, co naturalne, stopniowo się zmniejsza. Jeszcze w XX stulecie warszawski sąd okręgowy wszedł z jednym wiceprezesem i pięcioma sędziami Polakami (na ogółem 23), przy czym czterej z tej szóstki wywodzili się z pierwszego składu sądu, skompletowanego w 1876 r. W sumie w całym omawianym okresie funkcjonowania sądu (39 lat) stanowiska sędziowskie zajmowało w nim 19 Polaków.

Godne uwagi jest, że sędziowie ci, z nielicznymi wyjątkami (Wałęcki, Rogoziński, Kronenberg), umierali na stanowisku, a nie w stanie spoczynku, mając za sobą niezwykle długi staż pracy w sądownictwie. Najdłużej pracowali sędziowie Malinowski i Skrzetuski (po 58 lat), Restorf (49 lat), Damiński i Moldenhawer (po 48 lat), Mazurkiewicz (46 lat), Zawadzki (39 lat) i Bonnet (38 lat).

²⁸ Tamże, k. 147.

²⁹ Tamże, k. 194.

³⁰ Tamże, k. 218.

³¹ Tamże, k. 241 i 245.

³² RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 15962, k. 20.

³³ Tamże, k. 28.

³⁴ RGIAP, Fond 1405, op. 545, N° 18548, k. 1–12.

Znaczący udział sędziów Polaków w nowym sądownictwie ogólnym (sądach okręgowych i Izbie Sądowej) łagodził nieco radykalny i rusyfikatorski charakter reformy sądowej i wpłynął na stosunkowo szybką akceptację sądownictwa ogólnego przez społeczeństwo. Nie bez znaczenia był tu też staranny dobór do pierwszych składów sędziów Rosjan, których poziom umysłowy A. Kraushar, mający codzienny kontakt z sądownictwem warszawskim, określa jako „dosyć wysoki”, w odróżnieniu od sędziów pokoju, których charakteryzuje jako „osobników bez wartości umysłowej i moralnej”³⁵. Pamiętać należy, że stanowiska sędziów pokoju powierzano wyłącznie Rosjanom.

Dosyć pozytywny w pierwszych latach obraz sądownictwa ogólnego zmieniał się wraz z tym, jak zmniejszała się w nim liczba sędziów Polaków, a przy obsadzie wakujących i nowych etatów sędziowskich sięgano do środowiska sędziów pokoju, traktując je jako naturalne, bo rosyjskie, zaplecze kadrowe. Procesy te nasiliły się szczególnie w wieku XX, w ostatnich latach rosyjskiej obecności w Królestwie Polskim.

Bibliografia

Źródła

- Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w St. Peterburgie [dalej: RGIAP], Fond 1405, op. 545, № 15869.
 RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 15871.
 RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 15873.
 RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 15961.
 RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 15962.
 RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 18548.
 RGIAP, Fond 1405, op. 545, № 18591.
Sudiebnyje ustawy 20 nojabria 1864 g. za piat’ diesiat liet, tom dodatkowy, Pietrograd 1914 – *Spisok sudiebnych diejatielej pierwago priziwa uczreždienij otkrytych w 1864–1876 g.g.*

Opracowania

- Alkar [A. Kraushar], *Czasy sądownictwa rosyjskiego w Warszawie (1876–1915). Kartka z pamiętnika starego mecenasa*, Warszawa 1916.
Juridiceskij Kaliendar M. Ostrogorskago na 1914 god. Czast’ wtoraja, S. Petersburg 1914.
 Korobowicz A., *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1996, *passim*.
Kratkija swiedienija o sudiebnych ustanowlienijach warszawskago sudiebnago obruga i diejatielnosti ich za wremja s 1876 po 1901 god, Warszawa 1901.

³⁵ Alkar, *Czasy sądownictwa...*, s. 19–21, 58.

- Pamiętna książka warszawskiego sędziebnego obręga na 1880 rok*, Warszawa 1880.
- Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1976, t. XXI, z. 3 (90).
- Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski*, t. II, *Czasy porzeczne*, Poznań 1950.
- Rocznik sądowy na rok 1866*, Warszawa b.d.w.
- Rocznik sądowy na rok 1869*, Warszawa b.d.w.
- Rocznik sądowy na rok 1873*, Warszawa b.d.w.
- Rocznik sądowy na rok 1874*, Warszawa b.d.w.
- Rocznik sądowy na rok 1875*, Warszawa b.d.w.
- Załęski W., *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Ludność i stosunki ekonomiczne*, Warszawa 1876.

Justyna Bieda

Opieka duchowa w więzieniach Królestwa Polskiego w latach 1815–1867 na przykładzie więzienia piotrkowskiego

1. Wstęp

Jak pokazują dzieje więziennictwa istnienie opieki duchowej w zakładach karnych bezpośrednio związane było z poglądami na cele, jakie miała spełniać kara pozbawienia wolności. Kapelani więzienni zasadniczo nie byli potrzebni do czasu, gdy nie zakładano możliwości poprawy moralnej przestępcy, a podstawową przesłanką polityki karnej była zasada odstraszenia, a nie resocjalizacji¹.

385

Pierwsze załączki koncepcji poprawczej (choć bardzo jeszcze nieśmiałe) pojawiły się w Polsce w połowie XVI w. w instrukcji kanclerza Osieckiego wydanej staroście rawskiemu w sprawie traktowania więźniów (około 1550 r.)².

Jednakże dopiero przełom XVIII i XIX w. przyniósł zasadnicze zmiany. Było to związane z wykształceniem się idei humanitaryzacji zasad wykonywania kary pozbawienia wolności, w tym potrzeby wychowawczego oddziaływania na sprawcę³. Już nie chodziło tylko o zadanie pokuty (o odwet wobec sprawcy), ale także o to, aby przestępca wychodzący na wolność nie stanowił zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego. Zaczęto dostrzegać, że uwięzienie daje możliwości wpływania na osobę skazanego tak, aby nastąpiła jego wewnętrzna przemiana⁴.

I tak Ksawery Potocki już w 1818 r. w swoim *Projekcie ogólnego i szczególnego polepszenia stanu i administracji więzień* wylicza elementy służące poprawie moralnej, takie jak: wprowadzenie klasyfikacji przestępców, zapewnienie im pracy, zatrudnienie odpowiedniego personelu więzien-

¹ J. Nikołajew, *Duszpasterstwo więziennicze. Tradycje. Teraźniejszość. Perspektywy*, Lublin 2009, s. 13.

² T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. II, Warszawa 1801, s. 100.

³ E. S. Rappaport, *Polityka kryminalna w zarysie*, Łódź 1948, s. 67–68.

⁴ J. Śliwowski, *Narodziny prawa penitencjarnego*, Warszawa 1934, s. 3–4.

nego, sprawiedliwe i ludzkie obchodzenie się z osadzonymi, narzucenie im reguł skromnego zachowania się i obowiązku przestrzegania higieny, a także „ćwiczenia religijne i nauki moralne. Religia, mówi Bentham, działa tam, gdzie oczy i ręce rządu ludzkiego dosięgnąć nie są w stanie, to jest prowadzi i krępuje wolę i przekonanie wewnętrzne człowieka w czynnościach przed bacznością ludzką ukrytych, lub łatwo ukryć się mogących. Zastępuje więc niedokładność postanowień i postrzeżeń ludzkich”⁵.

Również inni polscy reformatorzy penitencjarni, jak np. Julian Ursyn Niemcewicz⁶, Fryderyk Skarbek⁷, Józef Pawlikowski⁸, Aleksander Kożuchowski⁹ dostrzegali istotne znaczenie wychowania religijnego w procesie resocjalizacji.

Wszyscy oni uważali, iż dla osiągnięcia zamierzonego celu duchowni powinni nie tylko odprawiać okolicznościowe nabożeństwa, ale przede wszystkim nauczać religii, organizować pogadanki z osadzonymi, odwiedzać ich w celach. Być niejako przewodnikami dla skazanych na drodze ich moralnego odrodzenia¹⁰.

Wysuwane koncepcje penitencjarne determinowały decyzje podejmowane przez centralne organy administracji rządowej Królestwa Polskiego w zakresie organizacji więziennictwa.

386 W niniejszej publikacji dokonać chcemy analizy stanowionych przez komisje rządowe regulacji prawnych dotyczących zasad i zakresu posługi religijnej w zakładach karnych Królestwa Polskiego, w konfrontacji z praktyką.

Za materiał badawczy z jednej strony posłużą nam przepisy administracyjne zgromadzone w Zbiorze Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, a z drugiej znajdujące się w Archiwum Państwowym w Łodzi akta w przedmiocie obrzędów religijnych, zachowane w zespole *Więzienie Piotrkowskie*¹¹. Przy czym zaznaczmy, że są to jedyne akta dotyczące omawianego zagadnienia, na jakie trafiłam badając dzieje więziennictwa w Królestwie Polskim w latach 1815–1867.

W tym miejscu należy jeszcze poczynić uwagę na temat różnego statusu poszczególnych wyznań w Królestwie Polskim, co miało bezpośrednie przełożenie zarówno na regulacje prawne dotyczące zasad udzielania opieki reli-

⁵ K. Potocki, *Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1819, s. 20.

⁶ J. U. Niemcewicz, *O więzieniach publicznych, czyli Domach Pokuty rzecz krótka*, Warszawa 1818, s. 48.

⁷ F. Skarbek, *O poprawie moralnej winowajców w więzieniach*, Warszawa 1822, s. 12.

⁸ J. Pawlikowski, *O prawach kryminalnych*, Warszawa 1918, s. 74–76.

⁹ M. Czerwec, *Więzienioznawstwo. Zarys rozwoju więziennictwa*, Warszawa 1958, s. 60.

¹⁰ A. Osoba, *Z dziejów polskiej dziewiętnastowiecznej myśli penitencjarnej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2001, nr 32–33, s. 102–124.

¹¹ Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół nr 73, *Więzienie Piotrkowskie 1809–1914*.

gijnej, jak i na praktyczne funkcjonowanie duchownych różnych obrządków w więzieniach. I tak ustawa Konstytucyjna z 1815 r. w art. 11 usankcjonowała zasadę uprzywilejowania religii rzymskokatolickiej jako „przedmiotu szczególniejszej opieki rządu”, gwarantując jednocześnie wolność pozostałym wyznaniom. Przy czym tylko przynależność do jednego z wyznań chrześcijańskich dawała możliwość używania praw cywilnych i politycznych, co oznaczało pozbawienie tej możliwości wyznawców religii mojżeszowej¹². Dlatego też oddzielnie omówiona została sytuacja więźniów rzymskokatolickich, Żydów oraz osób innych wyznań chrześcijańskich.

2. Wyznanie rzymskokatolickie

Pierwsze przepisy (mające charakter generalny, tj. formalnie odnoszące się do wszelkich obrządków religijnych) dotyczące opieki duchowej w więzieniach pojawiają się już w instrukcji więziennej z 1823 r. Artykuł 21 stanowił, że „więzienia powinny mieć także duchownego dla sprawowania obrządków religijnych”¹³. Jego obowiązki były dość ograniczone: „duchowny przybyć powinien w każdą niedzielę i święta do więzienia dla odprawiania nabożeństwa, odbycia nauki religijnej, tudzież dla wysłuchania spowiedzi, a oprócz tego przyjąć na każde wezwanie do chorego, dla odbycia usługi religijnej” (art. 25)¹⁴. Nadto więźniowie, stosownie do swego wyznania, zobowiązani byli do odmawiania trzy razy dziennie modlitwy (rano, przed obiadem i wieczorem)¹⁵.

Obowiązek uczestniczenia przez osadzonych w naukach religijnych przypominał także pochodzący najprawdopodobniej z 1825 r. dokument zatytułowany *Urządzenia drukowane obejmujące powinności więźni*. Pismo to zostało wysłane przez Komisję Województwa Mazowieckiego komisarzowi Obwodu Łęczyckiego z poleceniem przekazania nadzorcom zakładów karnych. W art. 5 czytamy: „wszędzie więźnie zachować się powinni z pokorą ich położeniu właściwą i z przystojnością które szczególnie jednakże widocznymi być mają podczas Nabożeństwa i Nauk Religijnych, przypominających im Boga przestępstwami onychże obrażonego”¹⁶.

¹² Szerzej w *Historia Państwa i Prawa Polski*, red. J. Bardach, t. III, Warszawa 1981, s. 411–416.

¹³ Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych [dalej: ZPA], cz. VI, O aresztach i więzieniach, t. I, 1868, s. 339.

¹⁴ Tamże, s. 341.

¹⁵ Tamże, s. 352.

¹⁶ AGAD, Komisja Województwa Mazowieckiego, sygn. 10040. Nie wiemy, kto jest autorem tego dokumentu, czy Komisja Województwa Mazowieckiego, czy też może

Materiał źródłowy zachowany z lat dwudziestych i trzydziestych XIX w. jest bardzo skąpy. Są to zasadniczo dwa dokumenty, z których wynika, że więzienie piotrkowskie miało kaplicę, jednak msze odbywały się tam tylko z okazji ważniejszych świąt kościelnych. I tak w piśmie Komisji Województwa Kaliskiego z dnia 26 października 1826 r., kierowanym do nadzorca więzienia Piotrkowskiego, czytamy: „iż w celu zapewnienia korzyści jubileuszowych więźniom [...] poleca nadzorcy, ażeby zarządzenia duchownych zasadzające się na liście pasterskim przez Biskupa Dyecezyi kujawso-kaliskiej wydaną względem udzielenia nabożeństwa więźniom starali się ściśle uskutecznić”. Ów list pasterski przewidywał jedynie, że z okazji „świąt jubileuszowych” kapłani będą w kaplicach więziennych odprawiać nabożeństwa i odbierać od osadzonych spowiedź¹⁷.

Reforma więziennictwa przeprowadzona w latach trzydziestych XIX w. skłoniła władze Królestwa Polskiego do szerszego uwzględnienia roli duchownych w życiu więziennym, aniżeli tylko odprawianie okolicznościowych mszy. I tak rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z 22 stycznia/3 lutego 1838 r. skierowane do arcybiskupa, biskupów i administratorów wszystkich diecezji w Królestwie Polskim stanowiło: „doprowadzając do skutku zamierzoną reorganizację więzień krajowych pragnie komisja rządowa urządzić w nich służbę Bożą w taki sposób, aby duchowny do każdego więzienia jako Kapelan miejscowy przywiązany, przykładał się wspólnie ze zwierzchnością administracyjną więzienia, do przywiedzenia moralnej poprawy więźniów, bez której zakłady karne prawdziwego celu osiągnąć nie mogą”¹⁸. W świetle nowych zapatrywań duchowni w więzieniach nie mieli się ograniczać jedynie do odprawiania mszy, ale stanowić istotny czynnik na drodze resocjalizacji skazanych. Władze kościelne zostały zobligowane do wyznaczenia w swoich diecezjach kapelanów więziennych. Miały to być „osoby zdadne, pobożne i gorliwe, które by godnie temu trudnemu, a tyle użytecznemu powołaniu odpowiadać mogły [...] za które ich wyższa nad wszelkie doczesne nagrody, zasługa przed Bogiem czeka”¹⁹. Jak zauważa M. Senkowska taka obietnica nagrody była niewystarczająca, a rola duchownych w odnowie moralnej skazanych miała wciąż charakter marginalny. Kościół bardzo niechętnie podchodził

np. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchowych. Z treści pisma przewodniego załączonego do dokumentu można odnieść jednak wrażenie, iż Komisja Województwa Mazowieckiego jedynie odgrywa rolę pośrednika, a sam dokument pochodzi od władzy wyższej.

¹⁷ APŁ, *Więzienie Piotrkowskie...*, sygn. 15.

¹⁸ ZPA, cz. VI, t. IV, s. 111.

¹⁹ Tamże, s. 113.

do nowych prądów humanitarnych głoszonym przez XIX-wiecznych reformatorów penitencjarnych²⁰.

Jak wskazuje decyzja Rady Administracyjnej z dn. 9/21 stycznia 1845 r. istniał realny problem z obsadzaniem funkcji kapelanów więziennych. Było to silnie związane z ich niskim uposażeniem – zazwyczaj otrzymywali rocznej pensji nie więcej niż 45 rubli. I tak np. Rada Administracyjna wskazuje przypadek kompanii poprawczej w twierdzy w Zamościu, gdzie z powodu braku kapelana więziennego, osadzeni musieli być doprowadzani na msze do kościoła parafialnego, co było po pierwsze sprzeczne z wytycznymi instrukcji więziennej z 1823 r., a po drugie stwarzało niebezpieczeństwo ucieczki skazanych. Takiemu stanowi rzeczy zaradzić miała decyzja zezwalająca na łączne pobieranie pensji z tytułu pełnienia funkcji kapelana więziennego i świadczeń emerytalnych do kwoty 300 rubli rocznie: „gdy zapytana w tym względzie Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu oświadczyła: iż skoro Duchowieństwo wyznania Rzymsko-Katolickiego nie należy do stowarzyszenia emerytalnego urzędników, zatem nie ma nic do nadmienienia, ze względu na przepisy emerytalne; z uwagi wszakże na fundusze skarbowe, była zdania, iż podobne łączenie pensy powinnyby mieć pewną granicę, to jest tylko wtenczas następować, kiedy jedne i drugie pensye nie przenoszą razem rs 300 rocznie”²¹.

Niski poziom opieki duchowej odnotowano także w więzieniu piotrkowskim. Z analizowanych dokumentów wynika, że nabożeństwa odprawiane były tylko raz w roku z okazji Wielkanocy, wtedy też więźniowie mogli przystąpić do spowiedzi i przyjąć komunię. Ślady jakiegokolwiek innej działalności duchownych rzymskokatolickich w więzieniu piotrkowskim nie zachowały się, choć oczywiście nie możemy wykluczyć, że odbywała się ona. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. W badanym zespole znajduje się pismo Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dn. 27 sierpnia/4 września 1847 r. skierowane do biskupa parafii piotrkowskiej w przedmiocie zasad odbywania nabożeństw w więzieniach, w którym komisja przypomina, iż w świetle obowiązujących przepisów więźniowie mają prawo odbywać praktyki religijne i w związku z tym uprasza biskupa, „aby ze swej strony stosowne dyspozycje i rozporządzenia komu należy wydać raczył”. Nadto komisja rządowa zwróciła uwagę, że księża powinni uświadamiać więźniom istotną rolę jaką odgrywa religia w procesie ich resocjalizacji: „pominąć nie można, iż należałoby również polecić roztropności do nabożeństw więziennych mających użyć się duchownych, iżby objaśniali

²⁰ M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 142.

²¹ ZPA, cz. VI, t. IV, s. 119.

przestępcom w więzieniach osadzonym, iż akt religijny jubileuszowy złagodzić może ich winy pod względem duchowym, że skoro zaś następnie odpokutują jeszcze karę przez rząd na nich wymierzoną, wówczas staną się ludźmi odnowionymi, z wszelkiej skazy oczyszczonymi i do nowego życia usposobionymi”²². Takie polecenie ze strony władz rządowych być może zostało podyktowane faktem, że sami skazańcy nie byli zainteresowani odnową moralną poprzez uczestnictwo w obrządkach religijnych.

By zachęcić aresztantów do gorliwego uczestniczenia w nabożeństwach religijnych Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych reskryptem z dn. 8/20 lipca 1849 r. objawiła ukaz Rządzącego Senatu z 8 marca 1849 r. zwalniający skazanych z obowiązku pracy w dzień tygodnia, w którym zgodnie z ich wyznaniem odbywają się nabożeństwa: „pod względem zwolnienia aresztantów od robót w dniach tygodnia świąt właściwych każdego wyznania wydane zostały w Cesarstwie ukazem Rządzącego Senatu z dn. 8 marca rb przepisy następujące [...] aby aresztanci wszystkich wyznań nie więcej jak jeden dzień w tygodniu mieli wolnym, a mianowicie w ten czas, kiedy według obrządku ich odbywa się nabożeństwo”²³.

Wydaje się, że mimo starań władz rządowych o zapewnienie jak najlepszej opieki duchowej więźniom rzymskokatolickim, w kolejnych latach niemal brak jest jakiegokolwiek aktywności księży w więzieniu piotrkowskim (w przeciwieństwie do duchownych innych wyznań). Warto przytoczyć tu pismo nadzorcy piotrkowskiego domu badań z lipca 1857 r. adresowane do przełożonego klasztoru Bernardynów, w którym czytamy: „przy tym mam obowiązek najuprzejmiej prosić o stosowanie rozporządzenia, aby nabożeństwa w kaplicy domu badań regularnie się odbywały, gdyż ludzie znajdujący się w więzieniu przede wszystkim potrzebują troskliwej baczości po względem religijno-moralnym”²⁴.

W roku 1859 Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych Duchownych wydała nową „instrukcję dla więzień i zakładów karnych Królestwa Polskiego”. Już w art. 2 przewidywała urządzenie w każdym zakładzie karnym stałej kaplicy, a gdyby warunki lokalowe na to nie pozwalały, choćby ruchomej, tak aby uniknąć konieczności prowadzania więźniów do miejscowych kościołów²⁵. Tytuł VII „o posłudze duchowej” w przeciwieństwie do przepisów z 1823 r. regulował oddzielnie status poszczególnych religii. I tak osoby wyznania rzymskokatolickiego miały mieć zapewnioną stałą „posługę duchową”, której miały udzielać miejscowe zgromadzenia zakonne, a w razie ich braku proboszcz danej parafii (art. 82). Nowe prawo

²² APŁ, *Więzienie Piotrkowskie...*, sygn. 15.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ ZPA, cz. VI, t. II, s. 119.

nakładało konkretne obowiązki zarówno na duchownych, jak i przestępców. I tak nabożeństwa miały być odprawiane w każdą niedzielę i święta. Nadto w większych więzieniach duchowni zobowiązani zostali „każdo-dziennie rano i wieczór odmawiać modły z aresztantami w więzieniach większą ludność mających, szczególnie karnych, i za każdym razem dowiadywać się, czy który z chorych nie prosi o pomoc duchową; przybyć na każde wezwanie Nadzorcy do chorego, pomocy duchowej potrzebującego; być obecnym przy wykonywaniu przysięgi na wierność Najjaśniejszemu Panu przez officialistów więziennych i protokoły tego wykonania podpisywać”²⁶. Nadto duchowni musieli co najmniej dwa razy w tygodniu nauczać małoletnich przestępców zasad religii i moralności (art. 85)²⁷. W zakresie wynagrodzenia kapelanów więziennych utrzymano zasady wprowadzone na mocy decyzji Rady Administracyjnej z dnia 9/21 stycznia 1845 r.

Co istotne, udział przestępców w praktykach religijnych przestał mieć charakter dobrowolny. Jak stanowił art. 83 instrukcji: „co niedziela i Święto odprawiane będzie nabożeństwo w kaplicy więziennej, na którym wszyscy aresztanci powinni być obecni, pod ścisłym nadzorem służby więziennej i przy względzie na to, aby żadne znoszenie się między nimi, dla biegu sprawy lub bezpieczeństwa i porządku więziennego szkodliwe, miejsca nie miały”²⁸. Dodatkowo każdy osadzony musiał co najmniej raz w roku przystąpić do spowiedzi (art. 84)²⁹.

Czy nowa instrukcja zmieniła zaangażowanie księży rzymskokatolickich w niesienie posługi duchowej w zakładach karnych? Chyba nie. Na dowód tego wskażmy pismo nadzorcy domu badań w Piotrkowie do księdza gwardiana Ojców Bernardynów z 12/27 marca 1861 r., w którym czytamy: „nadzorca z ubolewaniem musi księdza zawiadomić jako przełożonego klasztoru, iż kapelan [...] z jego klasztoru dla dopełnienia duchowych obowiązków w kaplicy tutejszego więzienia przeznaczony nie pełni w ścisłości swych obowiązków albowiem w święta uroczyste nie przychodzi do odprawiania mszy podając za powód wyjazdu swego na odpusta do sąsiednich probostw”. W dalszej części nadzorca wywodzi, że osadzeni „potrzebują troskliwszej duchowej pracy niżeli Ci, którzy na wolności pozostają, albowiem Ci nie w jednym to w drugim kościele nabożeństwa wysłuchać mogą zaś więźnie jedynie tylko na spełnienie obrzędów religijnych przez kapelana udzielonych oczekiwać muszą”³⁰. W odpowiedzi przełożony Klasztoru Ojców Bernardynów zwrócił się do nadzorcy więzienia piotr-

²⁶ Tamże, s. 79.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 77.

²⁹ Tamże.

³⁰ APŁ, *Więzienie Piotrkowskie...*, sygn. 15.

kowskiego o zwolnienie dotychczasowego kapelana z pełnionych funkcji z uwagi na zbyt niskie wynagrodzenie (45 rubli rocznie). Jednocześnie wyraził chęć pełnienia przez zakonników posługi religijnej w więzieniu piotrkowskim, jeżeli rząd uwzględni ich żądania (nie wiemy, jakich kwot domagało się duchowieństwo). O całej sytuacji nadzorca poinformował naczelnika Powiatu Piotrkowskiego w piśmie z dn. 27 marca/8 kwietnia 1861 r., przekonując o konieczności stałej opieki duchowej nad więźniami: „będąc przekonanym że ludzie w więzieniu osadzeni potrzebują troskliwszej duchowej opieki, regularniejszego dopełniania nauk religii, religijnych obrządków pod każdym względem”³¹. Jednocześnie zwrócił się do władz powiatowych o wyrażenie przychylniej opinii w przedmiocie żądań finansowych księży rządowi gubernialnemu³².

Postulaty kleru nie zostały chyba jednak uwzględnione, w efekcie czego więzienie piotrkowskie straciło stałego kapelana, a jakakolwiek opieka duchowna nad więźniami rzymskokatolickimi w praktyce przestała istnieć. W materiale źródłowym zachował się tylko jeden dokument, z 1862 r., świadczący o planowanej spowiedzi wielkanocnej. W piśmie z dnia 1/13 kwietnia 1865 r. nadzorca ponownie zwrócił się do naczelnika Powiatu Piotrkowskiego o pomoc w tej sprawie: „ponieważ więzienie nie ma kapelana [...] mam honor upraszać Wgo Naczelnika o wyjednanie u konsystorza Foraliego Piotrowskiego delegowanie jednego z księży tak dla udzielania nauki moralnej uwięzionym, jako też odprawiania mszy świętej”³³. Niestety apel ten najprawdopodobniej nie przyniósł oczekiwanych skutków. Analizowane akta nie dają podstaw do postawienia tezy, że w latach późniejszych więzienie piotrkowskie miało stałego kapelana. Wręcz przeciwnie, do końca analizowanego okresu w ogóle brak jest śladów, aby w tej jednostce penitencjarnej odbywała się posługa religijna dla więźniów rzymskokatolickich.

Mimo tak małego zaangażowania duchownych zdarzały się przypadki, iż więźniowie innych wyznań wyrażali wolę przejścia na wiarę rzymskokatolicką. I tak np. w czerwcu roku 1863 do nadzorcy więzienia piotrkowskiego zgłosił się starozakonny Abraham Frucht, który oświadczył, że „z własnej pobudki a nie z namowy lub osiągnięcia jakiej korzyści od lat paru, jeszcze przed moim przyaresztowaniem pragnąłem z wewnętrzznego przekonania przejść do Kościoła Rzymsko-Katolickiego i przyjąć religię Chrześcijańską”³⁴. W związku z tym nadzorca zwrócił się do konsystorza Foraliego Piotrowskiego o oddelegowanie duchownego, który pomoże osadzonemu przygotować się do przyjęcia chrztu świętego.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

3. Wyznanie mojżeszowe

Początkowo nie było odrębnych przepisów regulujących zasady odbywania praktyk religijnych przez więźniów religii mojżeszowej.

Mimo braku konkretnych uregulowań prawnych w więzieniu piotrkowskim już od lat trzydziestych XIX w. odnotowujemy obecność rabinów, choć była ona jeszcze dosyć sporadyczna. I tak np. zachowało się pismo z 22 kwietnia 1834 r., w którym Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego uwzględniając prośbę Dozoru Bożniczego nakazał dozorczy umożliwić więźniom zgromadzenie się w jednej izbie w celu umożliwienia im odbywania nabożeństw z okazji Świąt Wielkanocnych³⁵. Co ciekawe, rabinów wpuszczano nie tylko do więźniów skazanych, ale także będących jeszcze pod śledztwem. I tak np. Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego w piśmie z 21 marca/9 kwietnia 1844 r. zezwolił na wspólne odbycie nabożeństw z okazji Świąt Wielkanocnych aresztantom starozakonnym, wyłączając jedynie 13 osób „przez obawę zmowy z sobą i innymi Żydami”³⁶.

Jak podaje M. Senkowska, „dopiero w latach czterdziestych gminy wyznaniowe rozpoczęły starania o dopuszczenie rabinów do odwiedzania więźniów i udzielania nauk religijnych”³⁷.

Władze rządowe były jednak bardzo niechętne wpuszczeniu rabinów do więzień, uważając że nie dawali „rękojmi, jakie mają za sobą duchowni innych wyznań”³⁸. Obawiano się, iżby „pod pozorem pobożności nie ułatwiali więźniom związków z ich współnikami na wolności będącymi i gdy obawa takowa, tą mianowicie zdaje się być wsparta okolicznością, że duchowni starozakonni, tolerując przez tak długi przeciąg czasu dotychczasowy stan rzeczy, dopiero od lat kilku reklamacje swoje w tym względzie podawać zaczęli”³⁹.

W sprawie wydała nawet opinię Komisja Rządowa Sprawiedliwości, która z powołaniem się na obowiązującą wówczas procedurę karną (§ 32 i 33 Ordynacji Kryminalnej Pruskiej⁴⁰ i § 320 i 321 cz. I Postępowania Kry-

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ M. Senkowska, *Kara więzienia...*, s. 121.

³⁸ ZPA, cz. VI, t. II, s. 635.

³⁹ Tamże, s. 631.

⁴⁰ § 32 – „Każdy więzień może być nawiedzany przez duchownego swego wyznania, w przytomności urzędnika sądowego. Jeżeli zaś nie zachodzi żadna obawa, sędzia mocen jest dozwolnić duchownemu obcować z więźniem na osobności”;

§ 33 – „Gdzie tego okoliczności dozwolą, będzie więźniom udzielana od czasu do czasu nauka religii przez duchownego”;

minalnego Austriackiego⁴¹) wyraziła pogląd, iż żądaniu starozakonnych nie można odmówić zasadności⁴².

Ostatecznie Rada Administracyjna w dniu 1/13 maja 1845 r., godząc prawo osadzonych do pomocy religijnej z zasadą bezpieczeństwa i prawidłowego toku postępowania karnego, wydała decyzję określającą zasady udzielania opieki duchowej przez rabinów „rozdzielając więźniów starozakonnych na osadzonych w więzieniach badawczych i więzieniach karnych”⁴³.

I tak zakazano rabinom kontaktu z uwięzionymi w domu badań, wobec których nie zakończono jeszcze śledztwa. Wyjątek zrobiono dla osób dotkniętych ciężką i niebezpieczną chorobą, poświadczoną przez lekarza więziennego: „gdy podług zapewnienia dozoru bóżniczego miasta Warszawy, jest u starozakonnych obowiązkiem słuchania spowiedzi chorych ciężką chorobą złożonych, przeto do takich tylko chorych Rabin do odbycia spowiedzi używanym być może, względem których lekarz więzienny zapewni, że są w niebezpieczeństwie życia”⁴⁴. Jednakże spowiedź mogła odbyć się tylko w obecności nadzorcy, według określonej procedury. Rabin wypisywał na papierze w języku polskim i poświadczał formułę składającą się z 24 wyrazów, a następnie powtarzał ją głośno i powoli⁴⁵.

Osobom zaś po wyroku zezwolono udzielać opieki duchowej na każde ich żądanie (choć zawsze w obecności nadzorcy), „gdy znoszenie się takowych z osobami postronnymi, a tem samym i Rabinem, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa pod względem sądowym, przeto dozwolnić tymże ilekroć tego żądać będą, uciekanie się do pociech religijnych, bez wymagania ścisłego wykonywania tych ostrożności, jakie co do więźni osadzonych w domach badań lub będących jeszcze pod śledztwem są zastrzeżone”⁴⁶. Prawa tego pozbawiono jednak skazanych, którzy wmieszani byli w inne jeszcze sprawy, w których nie ukończono dotąd śledztwa⁴⁷.

⁴¹ § 320 – „Gdyby Lekarz niebezpieczeństwo śmierci aresztowanego uznał; Xiążdz właściwie do starania około Duszy przeznaczony, dla duchownego opatrzenia do onegoż przypuszczony być powinien”.

§ 321 – „W powszechności nikt do Aresztowanego przyjść, ani się z nim rozmawiać może, chyba za wyraźnym pozwoleniem Sądu i to w przytomności takiego onegoż officialisty, któryby rozumiał język, w którym rozmowa czyniona będzie. Równie też Aresztowany nie może wiadomości inaczej komu dać, ani od kogo innego oręż odebrać, iak tylko ustnie i to nawet przez sam Sąd zbrodniowy”.

⁴² ZPA, cz. VI, t. II, s. 631.

⁴³ Tamże, s. 637.

⁴⁴ Tamże, s. 633.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 637.

⁴⁷ Tamże.

Przewidywano też, ale tylko w więzieniach karnych, możliwość nauczania religii w wymiarze 1 godziny w tygodniu. Jednakże nauka ta mogła odbywać się tylko w języku polskim i w obecności nadzorca, który pilnował, aby rabin nie „dopuścić się jakichkolwiek zboczeń od celu, w którym jest powołany”⁴⁸.

Jednakże owa posługa religijna opatrzona była pewnymi warunkami. I tak rabin „powinien być znany Zwierzchności z dobrych zasad i nienagannej konduity”. Nie mógł on w wykonywaniu tych obowiązków wyręczać się innymi osobami, chyba że zachodziła przyczyna ciężkiej choroby duchownego. W takich przypadkach rabin miał prawo wyznaczyć swego zastępcę, jednak musiał on legitymować się takimi samymi przymiotami⁴⁹.

Dodatkowo Rząd Gubernialny Warszawski polecił nadzorca więzienia piotrkowskiego, „aby dozwolonych wizyt Rabinów założył i utrzymywał ciągle kontrolę obejmującą nazwisko Rabina, dzień jego przybycia, przez jak długi czas i w czyjej imiennie ze służby do nadzoru zatrudniał się”⁵⁰.

Jak wskazuje analiza materiału źródłowego, po 1845 r. msze zarówno w piotrkowskim domu badań, jak i w więzieniu karnym były regularne. Odbywały się one kilka razy do roku z okazji ważniejszych świąt. Zawsze jednak dozór bożniczy zwracał się do Sądu Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego o wyrażenie zgody na gromadzenie się wszystkich Żydów w jednej izbie w celu wspólnego odbywania modłów. Władza sądownicza zasadniczo przychyliła się do tych wniosków. Jednakże zdarzało się, że czyniła pewne wyłączenia. Tak np. w 1846 r. Sąd Policji Poprawczej nie zezwolił na wspólne nabożeństwa z okazji Świąt Wielkanocnych 13 aresztantom, „z którymi śledztwo dotąd nie jest ukończone, a przez znowę na uszczerbek mogłoby być nastawione”⁵¹. W innym piśmie, z 1856 r., sąd wyrażając zgodę „zgromadzać się dwa razy na dzień na modlitwę do jednej kaźni wobec duchownych ich wyznania”, jednocześnie pozbawił tego uprawnienia dwóch aresztantów, którzy „jako do jednej sprawy wchodzący odosobnieni od siebie być winni”⁵².

Nie wiemy, czy wspomniana opieka duchowa przybierała też inny charakter, np. nauk religijnych. Choć można przypuszczać, że gdyby takie działania rabinów były faktem, to jakiś ślad w materiale archiwalnym by pozostał.

Pewien problem stanowiła kwestia wyżywienia Żydów w trakcie świąt. Instrukcja więzienna z 1823 r. nie regulowała szczegółowo tego za-

⁴⁸ Tamże, s. 635.

⁴⁹ Tamże, s. 633.

⁵⁰ APL, *Więzienie Piotrkowskie...*, sygn. 15.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

gadnienia, stanowiąc tylko w art. 71, iż „nie można więźnia wyznania Mojżeszowego przymuszać do jedzenia potraw ze słoniną i na ich żądanie masłem zamiast słoniną potrawy okraszać należy”⁵³. Jak podaje M. Kaczyńska praktyką stało się, że więźniowie starozakonni w trakcie ważniejszych świąt dostawali od gmin wyznaniowych dodatkowe rytualne pożywienie⁵⁴. Z tą praktyką władze starały się walczyć. I tak w 1845 r. Rada Administracyjna nie uwzględniła żądania, aby w każdym szpitalu i więzieniu był jeden starozakonny do gotowania pożywienia współwyznawcom, nakazując w tym względzie stosowanie przepisów instrukcji z 1823 r.⁵⁵ W roku 1851, postanowieniem namiestnika, wydanym na wniosek komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych zakazano dostarczania więźniom żydowskim jakichkolwiek dodatkowych pokarmów. Nakaz ten nie był jednak ściśle przestrzegany, o czym świadczy pismo Rządu Gubernialnego Warszawskiego z 15/27 marca 1851 r., w którym czytamy: „gdy niektórzy z nadzorców więzień pociągnięci do wyjaśnienia zbrodni w tym względzie powoływali się na wyrzeczenia Sądów zarządzające takowe ulepszenia dla Żydów żywności, komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych wezwała Komisję Sprawiedliwości, aby powyższa decyzję Jego Księżęcej Mości oznajmiła także sądom”⁵⁶. Ostatecznie jednak na skutek odwołania dozoru bożniczego miasta Warszawy, który podnosił, iż „dostarczanie Starozakonnym w czasie Świąt Wielkanocnych żywności stosownie do przepisów religijnych przyrządzonych, należy do kardynalnych zasad Wyznania Mojżeszowego”, złagodzone te zasady. I tak Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych „godząc przepisy kardynalne Religii Mojżeszowej z warunkiem nie powiększania lub nie polepszania żywności dla więźniów tegoż wyznania” zezwoliła gminom żydowskim na dostarczanie świątecznej żywności pod warunkiem, że będzie zgodna z ustaloną taryfą więzienną⁵⁷.

Kolejna instrukcja więzienna z 1859 r. w większości utrzymywała zasady udzielania pomocy religijnej starozakonnym ustalone przez Radę Administracyjną w 1845 r. Pewne zaś nowe regulacje, jak wynika z zachowanych archiwaliów, stanowiły w zasadzie usankcjonowanie przyjętej wcześniej praktyki⁵⁸. I tak w art. 88 instrukcji zezwolono Żydom na wspólne odbywanie modłów z okazji ważniejszych świąt, a każde wejście rabina do

⁵³ ZPA, cz. VI, t. I, s. 367.

⁵⁴ M. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989, s. 394.

⁵⁵ ZPA, cz. VI, t. II, s. 631–137.

⁵⁶ APŁ, *Więzienie Piotrkowskie...*, sygn. 15.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

więzienia mogło nastąpić tylko za zgodą sądu (art. 90). Nowym istotnym przepisem była jedynie możliwość wyrażenia przez sąd zgody na uczestniczenie osób przebywających w domu badań pod śledztwem we wspólnych nabożeństwach, o ile nie zagrażało to bezpieczeństwu więziennemu⁵⁹.

Po wydaniu nowej instrukcji aktywność rabinów w piotrkowskim domu badań, jak i w więzieniu karnym, utrzymała się na podobnym poziomie. Nadal posługa religijna opierała się na odprawianiu kilka razy do roku świątecznych nabożeństw. Można jednak zauważyć, że Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego rzadziej stosował wobec aresztantów zakaz uczestniczenia we wspólnych mszach aniżeli w okresach wcześniejszych⁶⁰.

4. Inne wyznania chrześcijańskie

Sytuacja więźniów innych wyznań chrześcijańskich, podobnie jak Żydów, przez długi czas nie była uregulowana odrębnymi przepisami. Jednak wydaje się, że nastawienie władz Królestwa Polskiego do nich było pozytywne. W więzieniach odnotowano obecność osób religii ewangelickiej. W 1843 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych wezwała Konsystorza tego wyznania, aby dostarczył książki do obywania modłów – po jednej dla każdego więźnia⁶¹. Instrukcja więzienna z 1859 r. regulowała bardzo ogólnikowo sytuację osób innych wyznań chrześcijańskich, stanowiąc w art. 87, że „pomoc duchowna więźniom innych wyznań Chrześcijańskich udzielaną będzie w razie żądania tego przez nich, o czym Nadzorca właściwego duchownego uprzedza. Za posługę religijną pobierać będą duchowni wynagrodzenie tam tylko, gdzie to jest etatem oznaczone i w ilości nieprzenoszącej tego oznaczenia”⁶².

Zachowany materiał źródłowy daje podstawy do przypuszczenia, że do lat czterdziestych więźniowie poza osobami wiary rzymskokatolickiej pozbawieni byli opieki duchowej. Dopiero w 1845 r. pastor Parafii Ewangelickiej Piotrkowskiej zwrócił się do nadzorcy więzienia piotrkowskiego, iż „ponieważ wszystkim wyznawcom ewangelickim bez różnicy więźnia być winna pomoc religijna, mam honor przeto wezwać Nadzorcę, aby raczył mi donieść ile możliwości w jak najkrótszym czasie, czy są w więzieniu tutejszym aresztanci wyznania ewangelickiego, abym tymże mógł słowa pociechy re-

⁵⁹ ZPA, cz. VI, t. II, s. 79–81.

⁶⁰ APŁ, *Więzienie Piotrkowskie...*, sygn. 15.

⁶¹ ZPA, cz. VI, t. IV, s. 115.

⁶² ZPA, cz. VI, t. II, s. 79.

ligijnej jako ma już miejsce z wyznawcami Rzymsko-Katolickimi". W odpowiedzi nadzorcy podał, że „w domu badań znajduje się 10 osób wyznania ewangelickiego, którym nauk religijnych żadna nie zachodzi przeszkoda”⁶³.

Innym wyznaniem była religia augsbursko-ewangelicka. I tak z pisma nadzorcy domu badań z 15/27 marca 1858 r. kierowanego do księdza proboszcza dowiadujemy się, że w areszcie znajduje się dziewięciu wyznawców tego obrządku. W dokumencie nadzorcy pyta duchownego, kiedy może on przyjąć od więźniów spowiedź Wielkanocną. Co ciekawe czynność ta miała odbyć się nie w kaplicy więziennej, ale w kościele⁶⁴. Jednak w kolejnych latach duchowny przybywał już do więzienia, by udzielić posługi religijnej aresztantom. Niestety nie mamy informacji o powodach, dla których w 1858 r. spowiedź miała odbyć się poza murami zakładu karnego.

Odnotowujemy nadto przypadek przebywania w piotrkowskim więzieniu aresztanta prawosławnego. I tak w piśmie z 24 marca/5 kwietnia 1860 r. proboszcza parafii prawosławnej czytamy: „mam honor zawia-
domić, iż znajdujący się pod aresztem w Domu Badań tutejszym Włodzimierz Łojewski Religii Prawosławnej może rozpocząć rekolekcje do spowiedzi od dnia dzisiejszego do przyszłej soboty i dlatego więc niech przybędzie do cerkwi prawosławnej dziś o godzinie 10 z rana”. Z dokumentu nie wynika, dlaczego duchowny nakazał dostarczenie aresztanta do cerkwi, jednakże można przypuszczać, iż w tym przypadku mogły zadecydować względy ekonomiczne, gdyż chodziło tylko o jedną osobę.

Na podstawie dostępnych źródeł brak jest możliwości odtworzenia szczegółowych zasad udzielania posługi religijnej wyznawcom innych religii chrześcijańskich. Zachowało się jedynie kilka dokumentów, które co najwyżej dają prawo do stwierdzenia, że takie osoby bywały osadzone w więzieniu piotrkowskim, choć raczej były to przypadki marginalne. Więźniowie ci mieli kontakt z duchownymi swojego wyznania, ale zakres tej posługi był niewielki i odbywał się tylko przy okazji najważniejszych świąt.

5. Zakończenie

Na kanwie XIX-wiecznych nowatorskich poglądów na cele i zasady wykonywania kary pozbawienia wolności, w myśl których jednym z podstawowych zadań więziennictwa była resocjalizacja skazanych, władze Królestwa Polskiego podjęły pewne realne działania.

⁶³ APŁ, *Więzienie Piotrkowskie...*, sygn. 15.

⁶⁴ Tamże.

I tak już instrukcja więzienna z 1823 r. zawiera pierwsze regulacje przewidujące obecność kapłanów w jednostkach penitencjarnych. Były one jednak mało precyzyjne, a udział duchownych w życiu społeczności więziennej miał być raczej skromny. Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych nie widziała chyba księży w roli przewodników duchowych skazanych, a ograniczała ich rolę tylko do odprawiania okolicznościowych mszy i udzielania sakramentu chorym.

Istotna zmiana nastąpiła w 1838 r., gdy władze Królestwa Polskiego (inspirowane szeroką działalnością w tym zakresie Fryderyka Skarbka) zdecydowały się istotnie szerzej określić zadania kleru. Każde więzienie miało mieć stałego kapelana, który powinien stanowić istotne ogniwo na drodze odnowy moralnej przestępców.

Ostatnie omawiane przepisy, pochodzące z 1859 r., stanowiły pewien krok wstecz. Ponownie rola duchownych sprowadzała się zasadniczo do odprawiania świątecznych nabożeństw, nieco szersza posługa duchowa miała odbywać się tylko w większych więzieniach karnych. Co istotne, zasadniczo ograniczono nauki religijne, które odtąd mieli pobierać tylko więźniowie małoletni.

W latach czterdziestych XIX w., w wyniku starań gmin żydowskich, uregulowano zasady udzielania posługi religijnej osobom wyznania mojżeszowego. W tym względzie Rada Administracyjna wykazała dużą nieufność w stosunku do rabinów, podejrzewając ich o zamiar bezprawnych działań. Ostatecznie pozwolono na korzystanie z opieki duchowej Żydom, wobec których zapadł już prawomocny wyrok. Instrukcja z 1859 r. utrzymywała w większości dotychczasowe zasady. Co istotne jednak, przyznano starozakonnym „będącym jeszcze pod śledztwem” prawo uczestniczenia we wspólnych nabożeństwach, o ile nie zagrażało to prawidłowemu biegowi postępowania.

W 1845 r. pojawiają się także pierwsze regulacje dotyczące odbywania praktyk religijnych przez ewangelików. Instrukcja z 1859 r. odnosiła się ogólnie do innych wyznań chrześcijańskich, przyznając wiernym zasadniczo prawo do opieki religijnej. Nie było jednak wiadomo, jaki miał być jej zakres i forma.

Analiza materiału archiwalnego wskazuje, że najwięcej w więzieniu piotrkowskim było wyznawców religii rzymskokatolickiej i mojżeszowej. Przy czym zupełnie inne było nastawienie duchownych tych obrządków do posługi religijnej niesionej więźniom. Duchowni rzymskokatolicki, którym zostały stworzone znaczne możliwości niesienia pomocy duchowej osadzonym, nie byli tą formą duszpasterstwa zbyt zainteresowani. Działalność ich opierała się zasadniczo na odprawianiu raz w roku, z okazji Wielkanocy, nabożeństwa, wtedy też skazańcy mogli przystąpić

do spowiedzi i przyjąć komunię świętą. Sytuacja ta nie zmieniła się także po 1838 r., gdy Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych starała się wykorzystać rolę księży, jako przewodników duchowych przestępców.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół nr 73, Więzienie Piotrkowskie 1809–1914.

Akty normatywne

Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych, cz. VI, O aresztach i więzieniach, t. I, II, IV, 1868.

Opracowania

Bardach J. (red.), *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. III, Warszawa 1981.

Czacki T., *O litewskich i polskich prawach*, t. II, Warszawa 1801.

Czerwiec M., *Więzieniostwo. Zarys rozwoju więziennictwa*, Warszawa 1958.

Kaczyńska M., *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989.

Niemcewicz J. U., *O więzieniach publicznych, czyli Domach Pokuty rzecz krótka*, Warszawa 1818.

Nikołajew J., *Duszpasterstwo więzienne. Tradycje. Teraźniejszość. Perspektywy*, Lublin 2009.

Osoba A., *Z dziejów polskiej dziewiętnastowiecznej myśli penitencjarnej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2001, nr 32–33.

Pawlikowski J., *O prawach kryminalnych*, Warszawa 1918.

Potocki K., *Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1819.

Rappaport E. S., *Polityka kryminalna w zarysie*, Łódź 1948.

Senkowska M., *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

Skarbek F., *O poprawie moralnej winowajców w więzieniach*, Warszawa 1822.

Śliwowski J., *Narodziny prawa penitencjarnego*, Warszawa 1934.

Paulina Kamińska

List gończy w świetle „Dzienników Urzędowych Województwa Mazowieckiego” z lat 1816–1821

Wprowadzenie

List gończy jest to instrument władzy publicznej służący do ustalenia miejsca pobytu poszukiwanej osoby. W Królestwie Polskim wykorzystywany był przede wszystkim w postępowaniu karnym, w stosunku do ukrywającego się podejrzanego lub obwinionego o popełnienie przestępstwa, zbiega z więzienia czy aresztu. Posługiwano się nim także, choć nieco rzadziej, w leżącym poza naszym zainteresowaniem postępowaniu w stosunku do osób zaginionych¹.

401

W latach 1816–1821 na ziemiach Królestwa Polskiego poszukiwanie listem gończym prowadzone było na podstawie przepisów Ordynacji Kryminalnej Pruskiej z roku 1805² oraz przepisów wykonawczych Komisji Województwa Mazowieckiego z 1817 r.

¹ W tego rodzaju listach gończych podawano dane personalne, opis wyglądu i ubioru osoby oraz okoliczności, w jakich zaginęła. Dodawano także informację o nagrodzie czy zwrocie kosztów, w razie jej odnalezienia. W odróżnieniu od listów gończych za osobami podejrzanymi lub obwinionymi o popełnienie przestępstwa, zbiegłymi z więzień, aresztów czy transportu, listy te nie zawierały żądania zatrzymania osoby poszukiwanej, z uwagi na brak podstaw do jej uwięzienia. Zob. np. list gończy za zaginionym, DUWM, 1818, nr 80, s. 1010 (numer strony przyjęty przez autorkę – list zamieszczony za obwieszczeniem pisarza Trybunału Cywilnego I instancji Województwa Mazowieckiego ze s. 1010, a przed s. 1011 tego dziennika).

² W początkowym okresie funkcjonowania Królestwa Polskiego obowiązywało prawo karne materialne i procesowe, pruskie i austriackie. Postępowanie karne opierało się na Ordynacji Kryminalnej Pruskiej z 1805 r. [dalej: OKP]; por. A. Heylman, *O sądownictwie w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1834, s. 10, 33; A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, t. II, Warszawa 1882, s. 11–12.

Podstawa prawna

§ 237 OKP³ do sposobów ścigania sprawców przestępstw zaliczał: poszukiwania przez policję, ściganie po okolicach albo w miejscach, w których zbieg prawdopodobnie mógł przebywać, sekwestr majątku i wydanie listów gończych⁴, a decyzję o podjętych środkach podejmował sędzia. W przypadku, gdy poszukiwano zbiega, który „nie był jeszcze uwięziony, a wina jego nie pewna”, listy gończe wydawano, jeżeli istniała podstawa do jego uwięzienia⁵. Za wystawieniem listu przemawiały takie okoliczności, jak „pośpieszne, nieusprawiedliwione oddalenie się obwinionego zaraz po wypadku i wątpliwa sława”⁶.

Miejsce publikacji

List gończy rozpowszechniano przez wysłanie do wszystkich pobliskich sądów, roznoszenie po okolicy oraz jak najszybsze ogłoszenie w pismach urzędowych i prywatnych⁷. Publikowano go w dziennikach

³ Wykorzystano tłumaczenie OKP K. Małkowskiego, *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych*, Warszawa 1865, s. 208–210.

⁴ § 237 OKP: „Jeżeli podejrzany albo istotny sprawca zbiegł, zanim go przytrzymano, albo po uwięzieniu, sędzia dołoży wszelkich starań, aby go znowu przytrzymać. Ku temu służą poszukiwania przez policją i ściganie po przyległych gościńcach, albo przynajmniej w miejscach dokąd zbieg prawdopodobnie udał się, z rozkazem otwartym lub tajemnym do podwładnych, a z odezwą do innych władz o schwytanie zbiega; na koniec wzięcie w sekwestr pozostałego majątku i ogłoszenie listów gończych”.

⁵ § 238 OKP. Szczegółne uregulowanie przewidziano w sytuacji, gdy osoba występująca o wydanie listu gończego nie wyjaśniła powodu ścigania sprawcy. Wówczas można było go wystawić na koszt i odpowiedzialność tej osoby oraz za kaucją wyznaczoną przez sędziego; § 241 OKP. Zdaniem K. Małkowskiego: „Zdaje się, że w żadnym razie, skoro nie ma prawnego powodu, na żądanie tylko listów gończych ogłaszać nie należy. Może w przeszłym wieku, gdzie komunikowanie się było bardzo trudne, zasada ła niniejszego mogła znaleźć użyteczne zastosowanie; lecz dziś przy szybkich środkach komunikacji, można sobie dać czas przekonać się, czy jest zasada ścigania kogo jawnie”; K. Małkowski, *Przepisy postępowania sądowego...*, s. 209–210.

⁶ § 242 OKP.

⁷ § 240 OKP.

urzędowych wojewódzkich⁸ oraz w gazetach powszechnych⁹. „Nie tyle chorobą społeczną, ile jej symptomem, odbiciem stanu, w jakim pozostawało społeczeństwo, było zjawisko zbiegostwa, występujące nagminnie zwłaszcza pod koniec okresu. Istniało ono i wcześniej, ale że nie było prasy i możliwości ogłaszania w niej listów gończych, więc źródeł do tego tematu brak. W wieku XVIII jest tego bardzo dużo; są pisma i lata, kiedy listy gończe spotyka się w dosłownie w każdym prawie kolejnym numerze. Jeśli się zważy, że do prasy trafiała niewątpliwie drobna tylko część takich wypadków, to stąd wniosek prosty, że zbiegostwo musiało być chroniczną i szeroko rozpowszechnioną plagą”¹⁰.

Władze uprawnione do wydawania listów gończych i ich liczba

Zgodnie z przepisami OKP, władze sądowe miały obowiązek podać list gończy do wiadomości obywateli i innych władz¹¹. Zasady publikacji w związku z licznymi przypadkami ponagleń kierowanych do redakcji ustaliła Redakcja DUWM w roku 1820. Postanowiła, że pisma nadesłane

403

⁸ Np. DUWM, czy DUWK. „Przełom XVIII i XIX stulecia stanowi okres, w którym dynamicznie rozwijała się tzw. prasa urzędowa. Związane to było z rozwojem nowych dziedzin prawa (np. prawo administracyjne, prawo pracy) i zapotrzebowaniem na efektywną formę zaznajamiania z nim społeczeństwa. Odpowiedzią na te potrzeby było między innymi powstanie specjalnych dzienników drukowanych w poszczególnych departamentach Księstwa Warszawskiego. Pisma te, zwane dziennikami departamentowymi, są wymieniane przez badaczy jako zupełnie nowe zjawisko czasopiśmiennicze, nie mające już zbyt wiele wspólnego z prasą *sensu stricto*. Wychodziły one raz na tydzień. Większą część pisma zajmowały uchwały i wypisy Rady Stanu i Rady Ministrów, dekrety królewskie, urządzenia administracyjne, sądowe i policyjne, rozporządzenia prefekta, listy gończe”; S. Przybyszewski, *O poradach w pismach urzędowych z początku XIX wieku*, [w:] *Prace Językoznawcze UWM*, z. VII, Olsztyn 2005, s. 95.

⁹ Zob. np. listy gończe opublikowane w gazetach: „Gazeta Warszawska” 1825, nr 170, s. 2308; „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1825, nr 74, s. 1006; „Dziennik Powszechny Krajowy” 1829, nr 270, s. 1251.

¹⁰ K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 278–279. Zob. także: M. Koszyk, *Cechy ludzkiej fizjonomii na podstawie listów gończych Księgi Cyrykuła Sandeckiego z lat 1782–1785*, [w:] *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Studia Linguistica*, red. L. Bednarczuk, E. Stachurski, T. Szymański, nr 2, Kraków 2004, s. 175–180; przykładowe listy gończe z wieku XVIII w: „Gazeta Warszawska” 1796, nr 21, s. 261–262; nr 24, s. 307–308; nr 26, s. 330. O nagminności listów za zbiegłymi bez świadectw przesiedlenia służącymi, wyrobnikami, czeladnikami czy chłopami-gospodarzami pisze Z. Staniewicz, *Historia Państwa i Prawa Polski*, red. J. Bardach, t. III, Warszawa 1981, s. 239.

¹¹ § 240 OKP.

do środy, umieszczane będą w następnym, poniedziałkowym dzienniku. Listy nadesłane natomiast po tym dniu, miały być odkładane do zamieszczenia w późniejszym numerze¹².

Sąd otrzymawszy list gończy miał za zadanie dołożyć wszelkich starań, aby osobę zbiegłą ścigać i, jeżeli to możliwe, uwięzić. W związku z tym wydawał on rozporządzenia adresowane do innych sądów i władz administracyjnych z zaleceniem, aby: „na podejrzanego pilną dawali baczność, a gdy zostanie ujętym, odstawili sądowi”¹³.

W omawianym okresie listy gończe wystawiane były przez: władze sądowe¹⁴, tj. Sąd Policji Prostej¹⁵, Sąd Policji Poprawczej¹⁶, Królewsko-Pruski Inkwizytoriat¹⁷, Sąd Kryminalny¹⁸ oraz władze administracyjne, tj. Komisję Wojewódzką¹⁹ i Komisarza Obwodu²⁰.

Z naszych badań wynika, że początkowo znacznie więcej listów gończych wydawały władze administracyjne niż sądowe (w roku 1817 – 39:2, w roku 1818 – 19:4, w roku 1819 – 48:8, w roku 1820 – 38: 9). W roku 1821 przeważały już listy pochodzące od władz sądowych (88:57).

¹² Ostrzeżenie redakcji „Dziennika Urzędowego Województwa Mazowieckiego” – DUWM, 1820, nr 213, s. 7488.

¹³ § 243 OKP.

¹⁴ Sądami kryminalnymi w Królestwie Polskim były: sądy policyjne (sądy policyjne prostej, sądy burmistrzów, wójtów i wydziału sądowego przy urzędzie municypalnym w Warszawie), sądy policji poprawczej oraz sądy kryminalne. Sędem kasacyjnym (w sprawach karnych, jak i w cywilnych) był Sąd Apelacyjny w Warszawie; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, cz. I, *Po rozbiorach*, Lwów 1920, s. 104–105, 117.

¹⁵ Np. Sąd Policji Prostej Powiatu Zgierskiego, DUWM, 1820, nr 198, s. 7230–7231; Sąd Policji Prostej Powiatu i Miasta Warszawy, DUWM, 1820, nr 198, s. 7231.

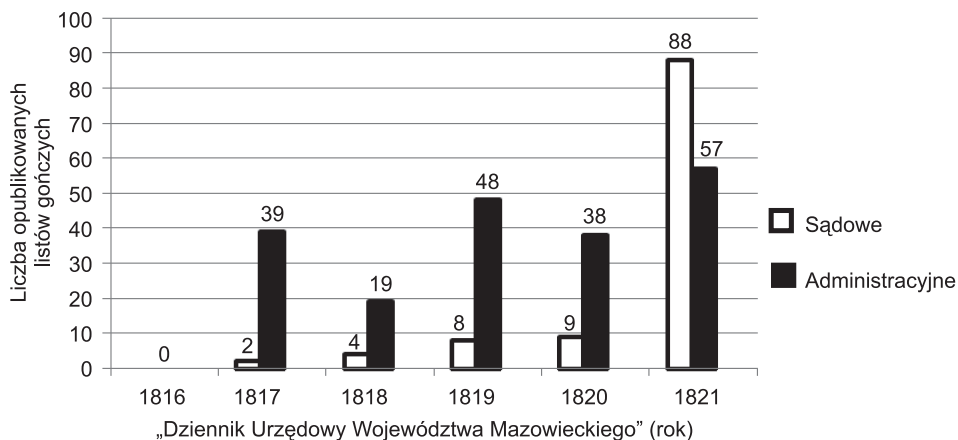
¹⁶ Np. Sąd Policji Poprawczej Obwodu Warszawskiego Wydziału II, DUWM, 1819, nr 167, s. 4087; 1821, nr 254, s. 8163.

¹⁷ Np. DUWM, 1819, nr 165, s. 4051–4052; nr 172, s. 5076. Inkwizytoriat był to „stały urząd śledczy przy więzieniu. We wszystkich ważniejszych sprawach śledztwo prowadził inkwizytoriat, niejako w zastępstwie sądu wyższego, który tylko sprawę rozpoznawał i sądził, na zasadzie śledztwa przez inkwizytoriat przygotowanego”, K. Małkowski, *Przepisy postępowania sądowego...*, s. 147 (przyp. do § 15 OKP). Por. także D. Janicka, *Recepcja sądownictwa pruskiego w dziewiętnastowiecznym Toruniu*, [w:] *Regnare, Gubernare, Administrare. Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa*, red. S. Grodziski, A. Dziadzio, *Prace dedykowane profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Kraków 2012, s. 86.

¹⁸ Np. Sąd Kryminalny Województw Lubelskiego i Podlaskiego, DUWM, 1821, nr 277, s. 8621.

¹⁹ Np. Komisja Województwa Mazowieckiego Wydział Policji, DUWM, 1817, nr 8, s. 91–92; DUWM, 1820, nr 197, s. 7208.

²⁰ Np. Komisarz Obwodu Warszawskiego, DUWM, 1817, nr 24, s. 278; Komisarz Obwodu Łęczyckiego, DUWM, 1818, nr 110, s. 1378.



Wykres 1. Listy gończe zamieszczane przez władze w DUWM

Źródło: oprac. własne.

W latach 1816–1821²¹ listy gończe występowały zasadniczo w co drugim numerze DUWM.

405

Tabela 1. Liczba listów gończych w DUWM²²

DUWM (rok)	Liczba listów gończych (sądowych i administracyjnych)
1816	0
1817	41
1818	23
1819	56
1820	47
1821	145

Źródło: oprac. własne.

²¹ DUWM z 1816 r., udostępniony w APŁ, zaczął wychodzić dopiero od 18 XI 1816 r., dlatego też nie jest on najlepszym przykładem dla pokazania rzeczywistej liczby listów gończych wydanych w roku 1816.

²² W badaniach pominięto listy gończe za zbiegłymi z Wojska Polskiego, uwzględniono natomiast listy gończe ponawiane.

Do roku 1820 liczba listów drukowanych na kartach DUWM utrzymywała się na podobnym poziomie. W 1821 r. ich liczba wzrosła aż trzykrotnie.

Osoby poszukiwane

Zdecydowaną większość listów gończych wystawiano za mężczyznami (89%)²³. Wydawano je za: zbiegłymi z transportu, np. „2. Szymon Laskowski, aresztant, z transportu z Osmolina do Sochaczewa zbiegły”²⁴, z więzień, np. „Stanisław Kalinowski, więzień z głównego więzienia Inkwizycyjnego dawniej Prochownia zwanego zbiegły”²⁵, z miejsca zamieszkania, np. „niżey opisane z Imion i Nazwisk i mieysca zamieszkania osoby bez świadectw prawem przepisanych z siedlisk swoich wyszłe [...] Kommissya Woiewódzka tym pewniéy spodziewa się, iż żaden z Obywateli i mieszkańców, niemniéy z Urzędników Gminnych, niedozwoli tym ludziom u siebie przytułku, widząc z tylolicznych urządzeń na Dekrecie Królewskim z dnia 18 Stycznia 1810 r. wspartych, iakąby za to karę na siebie ściągnąć mogli”²⁶ oraz za osobami podejrzanymi lub obwinionymi o popełnienie: morderstwa i zabójstwa, np. „12mo. Jan Bogumił Schuller z professyi kowal, po dopełnionym we Wsi Ciesiel pod Pyzdrami zabójstwie zbiegły”²⁷; „14. Józef Szachay, który [...] strzeliwszy z pistoletu, zabił Zofię Kowalczykową i po dokonaniu morderstwa uciekł”²⁸, kradzieży i rabunku, np. „Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego. Zaleca Wóytom, Burmistrzom, niemniéy Obywatelom i Mieszkańcom Woiewództwa Mazowieckiego, iżby Jana Szczegłowa służącego, który okradłszy maiora Cześniakowa z pułku Witebskiego, woyska Rossyiskiego, w dniu 31 z. m. r. b. zbiegł, śledzili [...] W Warszawie dnia 13 Lutego

²³ O zbiegostwie kobiet w XVIII w., zob. K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 279.

²⁴ DUWM, 1817, nr 35, s. 434.

²⁵ DUWM, 1818, nr 97, s. 1202. O listach gończych za zbiegłymi z więzień i aresztów warszawskich, publikowanych w prasie warszawskiej z lat 1815–1830, zob. M. Karpińska, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przepęstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, Warszawa 1999, s. 80–82.

²⁶ DUWM, 1820, nr 202, s. 7297–7298. O obowiązku posiadania zaświadczeń od władz administracyjnych przez osoby wpisane w księgę ludności i przenoszące się z miejsca zamieszkania art. 11 dekretu królewskiego z 18 I 1810 r., „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego” 1811, t. II, nr 15, s. 112.

²⁷ DUWM, 1817, nr 24, s. 276.

²⁸ DUWM, 1817, nr 39, s. 502. Szerzej o morderstwach i zabójstwach w Królestwie Polskim w latach 1817–1828 M. Karpińska, *Złodzieje, agenci...*, s. 87–89.

1817”²⁹; „Karol Niwiński o kradzież, fałszowanie świadectw i rabunki obwiniony”³⁰, oszustwa, np. „8. Tadeusz Woyde były kancellista przy Sądzie Kryminalnym Woiewództwa Lubelskiego i Podlaskiego o oszukaństwo obwiniony”³¹, podpalenia, np. „Dąbrowski Józef, o podpalenie zabudowań folwarcznych we wsi Śleszynie, Obwodzie Gostyńskim dokonana, podejrzany”³², fałszerstwa, np. „Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego. [...] Zaleca Wóytom i Burmistrzom w Woiewództwie Mazowieckim, ażeby wedle domieszczonego niżej opisania starozakonnego Borucha Kozewer z Buczacz w Galicyi zbiegłego, który podług odezwy Prezesa Rządu Galicyjskiego do Namiestnika Królewskiego w dniu 1 Czerwca r. b. uczynionej, o fałszowanie monety iest obwiniony i przy rewizyi Domu iego w Buczaczu, znaleziono warsztat i instrumenta oraz monetę fałszywą po większą częśći Rossyiską”³³, włóczegostwa, np. „25. Kubiński Stanisław o włóczegostwo oskarżony”³⁴ i innych przestępstw³⁵.

W świetle przebadanych listów gończych najwięcej osób poszukiwano za kradzieże oraz za zbiegostwo z miejsca zamieszkania, bez świadectw prawem przewidzianych – łącznie 91%. Poza tym dużo osób ścigano za zabójstwo (5%). Pozostałe przestępstwa stanowiły zaledwie 1% (fałszerstwo, oszustwo, podpalenie, inne – po 1%).

²⁹ DUWM, 1817, nr 15, s. 169–170.

³⁰ DUWM, 1818, nr 92, s. 1148. O kradzieżach i rabunkach w Królestwie Polskim w początkowym okresie jego funkcjonowania M. Karpińska, *Złodzieje, agenci...*, s. 113–127.

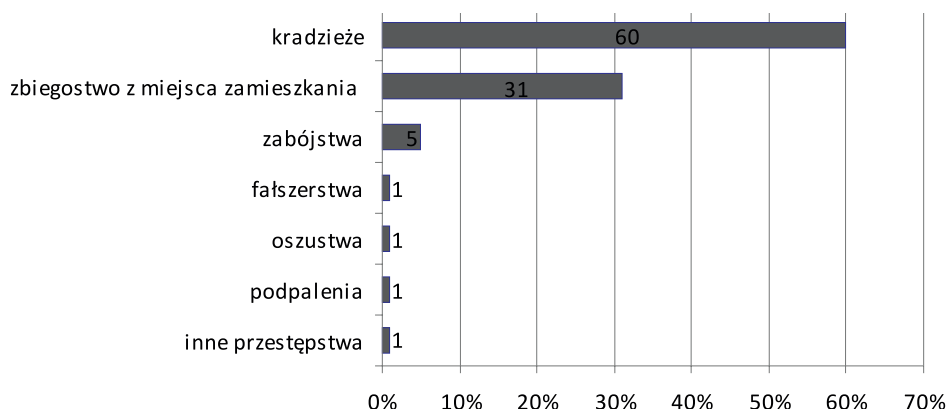
³¹ DUWM, 1817, nr 16, s. 186–187.

³² DUWM, 1820, nr 251, s. 8109. O podpaleniach w Królestwie Polskim w latach 1817–1828 M. Karpińska, *Złodzieje, agenci...*, s. 128–131.

³³ DUWM, 1817, nr 54, s. 688–689.

³⁴ DUWM, nr 56, s. 714. O włóczegostwie w Królestwie Polskim, w początkowym jego okresie M. Karpińska, *Złodzieje, agenci...*, s. 133–140.

³⁵ Zgodnie z art. 4 Kodeksu Karzącego, przestępstwa dzieliły się na zbrodnie (księga I), występki (księga II) i przewinienia policyjne (księga III); „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1818, t. V, nr 20, s. 4. Wśród przebadanych źródeł znalazły się jeszcze listy gończe m.in. za osobami podejrzanymi, obwinionymi lub skazanymi za: podżeganie (np. DUWM, 1817, nr 35, s. 434, pkt 1), „obrażenie religii” (np. DUWM, 1818, nr 81, s. 1016), przemyt (np. DUWM, 1819, nr 187, s. 7009; szerzej na ten temat M. Karpińska, *Złodzieje, agenci...*, s. 141–155), wielożeństwo (np. DUWM, 1819, nr 188, s. 7030), znieważenie (np. DUWM, 1820, nr 197, s. 7210), spędzenie płodu, krzywoprzysięstwo (np. DUWM, 1820, nr 198, s. 7231), nadużycia w sprawowaniu władzy urzędowej (np. DUWM, 1820, nr 213, s. 7479; nr 242, s. 7966), porzucenie własnych, małoletnich dzieci (np. DUWM, 1820, nr 213, s. 7479), samookaleczenie w celu uniknięcia służby wojskowej (np. DUWM, 1821, nr 294, s. 8942).



Wykres 2. Rodzaje przestępczości w świetle listów gończych w DUWM z lat 1816–1821³⁶

Źródło: oprac. własne.

Elementy

Wymogi prawne listów gończych formułował § 239 OKP wymagając wskazania: 1. Powodu ścigania osoby podejrzaney, oskarżonej lub zbiegłej z więzienia czy aresztu; 2. Dokładnego opisu jej głównych znamion oraz 3. Żądania zatrzymania i 4. Zapewnienia wzajemności.

W praktyce nie przestrzegano punktu czwartego³⁷. W liście gończym występowały następujące elementy:

1. Nagłówek: „List gończy”³⁸, „Obwieszczenie”³⁹, „Ogłoszenie”⁴⁰, „Uwiedomienie”⁴¹. Często go pomijano⁴².

³⁶ W badaniach pominięto listy gończe za zbiegłymi z Wojska Polskiego, uwzględniono natomiast listy gończe ponawiane.

³⁷ Z punktem czwartym nie spotkano się wśród badanych listów gończych. Próbie badawczej poddano listy gończe, które miały charakter jedynie lokalny.

³⁸ Np. DUWM, 1819, nr 172, s. 5076; 1820, nr 198, s. 7230–7231.

³⁹ Przypadki te odnotowano jako niezbyt częste – np. list gończy za: Józefem Wysocim (DUWM, 1817, nr 24, s. 277–278); Franciszkiem Kłopotowskim (DUWM, 1817, nr 50, s. 634).

⁴⁰ Np. DUWM, 1820, nr 243, s. 7995.

⁴¹ Np. DUWM, 1821, nr 252, s. 8126.

⁴² Np. list gończy za Andrzejem Sztender, DUWM, 1817, nr 24, s. 277. Najwięcej takich listów pochodziło od władz administracyjnych, np. list gończy Komisji Województwa Mazowieckiego, DUWM, 1817, nr 44, s. 549–554; nr 59, s. 744–745.

2. Komunikat władz sądowych lub administracyjnych do innych władz oraz obywateli o osobach poszukiwanych. Zaczynał się on najczęściej od zwrotu: „Zaleca”⁴³, „Wzywa Szanowną Publiczność i wszystkie Władze krajowe”⁴⁴, „Poleca”⁴⁵.

3. Dane personalne poszukiwanego, powód jego ścigania, żądanie zatrzymania oraz miejsce, do którego należy go dostarczyć w przypadku ujęcia (m.in. przed inkwizytoriat, sąd, komisarza obwodu, komisję wojewódzką)⁴⁶. Przykład listu gończego za Szczepanem i Agnieszką Rózańskimi:

„Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego Wydział Policji nr 1966. Zaleca Wóytom i Burmistrzom niemniéy Obywatelom i Mieszkańcom Woiewództwa Mazowieckiego, aby pilną baczość dawali na zbiegłych z miasta Kaźmierza Szczepana i Agnieszkę Rózańskich, o zbrodnią Zabójstwa Czerwińskiego 1go. Męża teyże Różański przekonanych [...] w razie zaś schwytania pod przyzwoitą strażą do Kommissarza Obwodowego dostawili, dla dalszego do Sądu Policji Poprawczéy Królewsko Pruskiego Pyzdrowskiego Obwodu odesłania”⁴⁷.

⁴³ Np. DUWM, nr 10, s. 112.

⁴⁴ Np. DUWM, nr 24, s. 277.

⁴⁵ Np. DUWM, nr 35, s. 433–438.

⁴⁶ Np. „W razie ujęcia ma bydź odstawiony wprost do Sądu Policji Prostéy w Sochaczewie”, DUWM, 1818, nr 97, s. 1202; „onego w razie spostrzeżenia natychmiast przyaresztowały i do podpisanego Inkwizytoryatu pod strażą bezpieczną odstawiły”, DUWM, 1819, nr 172, s. 5076–5077; „po ujęciu sądowi naybliższemu dla odstawienia ich do Sądu Policji Poprawczéy Obwodu Warszawskiego Wydziału II oddać raczyły”, DUWM, 1821, nr 265, s. 8355.

Inne miejsca, do których należało dostarczyć osobę zatrzymaną to m.in.: Policja Miejska Miasta Kalisza, np. DUWM, 1818, nr 81, s. 1017–1018 – list gończy za J. Baranowiczem, W. Dyderskim i B. Zeygler czy biuro Prezydenta Municypalności w Warszawie, np. DUWM, 1818, nr 97, s. 1201.

W przypadku ujęcia przestępców niebezpiecznych nadmieniano, że należy ich pod wzmocnioną strażą nadzorować, np. „niejakiego Bernharda Szwaba, inaczej Hesza Meyera Nathan niżéy opisanego, iako nader niebezpiecznego zbrodniarza, na którego schwytaniu wiele zależy, wszędzie śledzili, a w razie ujęcia, pod dostateczną strażą i mocnem zabezpieczeniem od ucieczki władzom Pruskim za rewersem oddali”, DUWM, 1821, nr 260, s. 8266–8267; „nader niebezpiecznego zbrodniarza z Kraiu Wielkiego Xię. Poznańskiego zbiegłego, Jakuba Heyde rzeźnika ściśle śledzili, a w razie dostrzeżenia przytrzymali i pod pewną strażą Kommissarzowi Obwodu właściwego odesłać starali się”, DUWM, 1821, nr 268, s. 8374.

⁴⁷ DUWM, 1817, nr 10, s. 112. Podobnie „Wszelkie Cywilne i Woyskowe władze, tudzież Dominia i osoby prywatne wzywaią się niniéyszym, ażeby Ur. Mateusza Kurcewskiego, dawniéy w Zaiezierzu Powiecie Szrodzkiem, na których to dobrach żona iego Maryanna z Kołudzkich dożywocie ma zamieszkiwałego, który za dokonane oszukaństwa, do inkwizycji Kryminalnéy pociągniony [...] baczne miały oko. Królewsko Pruski Inkwizytoryat”, DUWM, 1819, nr 172, s. 5076–5077.

4. Dokładny rysopis osoby poszukiwanej⁴⁸. Zwykle poprzedzony był sformułowaniem „Opis”, czy „Rysopis”, które służyło wyeksponowaniu go w tekście⁴⁹. Zawierał on dane dotyczące: wieku ściganego (najczęściej w przybliżeniu), pochodzenia, stanu cywilnego, wyznania, języków, w jakich mówił, czy potrafił czytać i pisać oraz wyglądu. W opisie uwzględniano twarz, oczy, nos, usta, brodę, czoło, kolor i długość włosów, wzrost i budowę ciała. I tak w dalszej części listu gończego za Różańskimi czytamy:

„Primo. Szczepan Różański iest wzrostu pięć stóp, włosów ciemnych, Czoła wysokiego, Brwi ciemnych, Oczu niebieskich, Nosa pociągłego, cokolwiek zgarbionego, ma usta obszerne, spodnią wargę w środku z rowkiem, Brodę pociągłą, Podbródek takież, twarz pociągłą chudą, nogi długie, ręce chude, średniej wielkości, bez znamieniów, iest w wieku około 36 lat, Religii Katolickiey, gra na różnych Instrumentach, mówi po polsku, po niemiecku i po francusku. Secundo. Agnieszka z Koperskich primo voto Czerwińska teraznieysza Różańska, iest wzrostu stóp 4, cali 6, włosów blond, Czoła niskiego wypukłego, Brwi iak włosów na głowie blond, oczu iasno niebieskich, nosa małego okrągłego, ust małych grubych. Ma Brodę okrągłą, Podbródek pociągły, Twarz okrągłą, Postać sytą, Nogi grube, Ręce małe, na twarzy kilka drobnych brodawek, iest w wieku około 40 lat, Religii Katolickiey, mówi tylko po polsku”⁵⁰.

Za celowe uznawano opis (często bardzo szczegółowy) ubioru. Przy wymienianiu poszczególnych części garderoby podawano: kolor ubio-

⁴⁸ W omawianym okresie tylko dzięki szczegółowemu opisowi wyglądu, ubioru czy podaniu znaków szczególnych osoby poszukiwanej, możliwa była jej identyfikacja. O dokładnych opisach w XVIII-wiecznych listach gończych K. Konarski, *Warszawa w pierwszym...*, s. 279–280. O problemach identyfikacji J. Thorwald, *Stulecie detektywów*, Kraków 2009, s. 30–36 i 41–42.

⁴⁹ Podobny zabieg stosowano w listach gończych publikowanych w „Dziennikach Tygodniowych Departamentu Bydgoskiego” z 1811 r. – S. Przybyszewski, *Kilka uwag o listach gończych w „Dziennikach Tygodniowych Departamentu Bydgoskiego” z 1811 roku z perspektywy tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Prace Językoznawcze UWM*, z. IV, Olsztyn 2002, s. 73.

⁵⁰ DUWM, 1817, nr 10, s. 112. Inne przykładowe opisy osób poszukiwanych: „Konstancja Polska *alias* Nowicka, mieć może około 30 kilka lat, rodem iest z Szczytna, Rzymsko-Katolickiey Religii, wzrostu około 4 stóp, włosy ma czarne ostrzyżone, czoło niskie, czarne brwi, szare oczy, nos podługowaty, usta zwyczajne, podbródek kończasty, twarz pełną, postaci iest siadły, ręce i nogi ma mierne, mówi po polsku i nieco po niemiecku”, DUWM, 1819, nr 165, s. 4051–4052; „Paweł Węgier *alias* Balasz, iest rodem z Węgier, służył na ostatku we dworze w Taczanowie, greckiego iest wyznania, lat 50 liczy, w wroście ma 2 cale, 3 strychy, włosy brunatne długie, nizkie czoło, czarne brwi, niebieskie oczy, mały podługowaty nos, usta zwyczajne, brodę czarno zarastającą, wąsy rudawe, czarniawe zęby, podbródek zwyczajny, podługowatę chudę i brunatną iest twarzy, cery bladej, postaci zwyczajnej, mówi po węgiersku, po niemiecku, nie dokładnie po polsku”, DUWM, 1819, nr 180, s. 6003.

ru, materiał z jakiego został uszyty, określenia nowy, stary, dobry bądź przechodzony: „Woyciech Soray Antoniew [...] miał na sobie sukmanę czarną, starą, kaftan z sukna białego z guzikami żółtemi, spodnie dreliszkowe w paski, czapkę z czarnym baranem i zielonym wierzchem”⁵¹; „Józef Szwarz [...] miał spancer sukienny stary, spodnie płócienne, brudne, buty nowe ordynaryjne, kapelusz stary, chustkę szyiną, jedwabną, żółtą”; „Józef Woynarowski [...] miał: płaszcz szaraczkowy, przechodzony, kamizelkę czerwoną, sukienną, starą, chustkę na szyi kolorową, płócienną, starą, koszulę i spodnie konopne, buty stare, furażerkę sukienną, przechodzoną”⁵².

Wykorzystywano też możliwość wskazania znaków szczególnych⁵³. Poniżej zestawiamy przykłady cech, których występowanie uznano za istotne dla usprawnienia przebiegu poszukiwania zbiegów: „Opisanie Zbiegłego służącego Józefa Spadoni [...] Tenże [...] na wielkiem palcu u iednéj ręki ma znak cięty pałaszem i ten palec sam iest wykręcony”⁵⁴; „Grzegorz Szczepański [...] u prawéj ręki ma sześć palców”⁵⁵; „Jan Cichoń [...] nie wymawiał litery Ł”⁵⁶; „Zbrodniarz Franciszek Scholz [...] Na piersiach ma znaki od wrzodów”, „Zbrodniarz, wyrobnik August Toedler [...] Ma rupturę⁵⁷ i lewą nogę cokolwiek krzywą [...]”, „Zbrodniarz Gottlib Garbe [...] Na prawéj ręce znak czerwono wysztychowany J. G. Garbe 1815 r. znak serca na lewéj ręce z napisem: Pamięć Przyjacielska”⁵⁸; „Szymon Piekarski [...] w mówieniu zaiąka się”⁵⁹; „Marcin Smal

⁵¹ DUWM, 1817, nr 24, s. 274–276.

⁵² DUWM, 1817, nr 35, s. 433–438. Ubiór charakterystyczny dla osób zbiegłych z więzień lub robót publicznych podała Komisja Województwa Mazowieckiego w DUWM z 1820 r.: „Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego. [...] Ponieważ pomiędzy poszukiwaniami znajduje się wielu złoczyńców w ubiorze skarbowym z więzień lub robót publicznych zbiegłych, wypada więc mieć szczególną bacność na osoby które do Gmin przybywają lub przez nią przechodzą i są ubrani, mężczyźni: w kurtkę z sukna szarego grubego, spodnie także, koszulę z płótna konopnego z cechami np. D. K. P. w Warszawie lub W. G. J. w Warszawie i innemi, trzewiki, czapkę takiegoż sukna i może kaydany, nadto włosy na głowie nisko obcięte. Kobiety: kaftanik i spódnice z sukna także szarego grubego i koszulę z cechą iak wyżéy. Takie osoby powinny byđz natychmiast przytrzymane, w urzędzie Wóytą Gminy lub Burmistrza Miasta ściśle badane i Kommissarzowi Obwodu albo Sądowi Policji Prostéy właściwego Powiatu odesłane”, DUWM, 1820, nr 242, s. 7964.

⁵³ O znakach szczególnych w listach gończych z XVIII w., K. Konarski, Warszawa w pierwszym..., s. 280.

⁵⁴ DUWM, 1817, nr 15, s. 170–171.

⁵⁵ DUWM, 1822, nr 347, s. 10026.

⁵⁶ DUWM, 1823, nr 396, s. 11207.

⁵⁷ *Ruptura* [łac.], med. „przepuklina” [w:] *Encyklopedia popularna PWN*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2007, s. 885.

⁵⁸ DUWK, 1825, nr 8, s. 90–91.

⁵⁹ DUWK, 1825, nr 11, s. 169.

[...] u iednéy ręki ma dwa palce ucięte”⁶⁰; „Szymon Cytowicz [...] na obu rękach ma brodawki na powierzchni palców i dłoni, a na piszczelowy kości u prawy nogi bliźnę małą od przecięcia siekierą [...]”, „Felix Szultz [...] u nosa nozdrze na pół wygnięte, na iedno oko dość ślepy”⁶¹.

Wskazywano też miejscowość, datę, podpis zamieszczającego. Wymienione elementy należy uznać za podstawowe, choć nie zawsze wszystkie występowały⁶².

Zdarzało się, że w liście gończym dodawano jeszcze inne informacje, m.in.: o nagrodzie, np.: „Wzywa się przeto Szanowną Publiczność, nie mniéy Wszelkie Władze, mianowicie Dominia i Wóytów Gmin aby na wyż Opisanego Winowaycę baczne miały Oko, gdziekolwiek zaś ten spostrzeżonym by bydz mógł, iżby natychmiast aresztowanym i do naybliższéy Władzy dostawionym został i Klasztor Błoński o tém uwiadomiony był, którego przełożony za wskazanie winowaycy i wołu skradzionego Zł. 36 nagrody przyrzeka”⁶³, o rzeczach odebranych⁶⁴ czy też skradzionych⁶⁵. Przedmioty odebrane wymieniano, opisywano oraz wskazywano termin i miejsce, w których właściciel mógł je odebrać. Ponadto dodawano zastrzeżenie na wypadek nie zgłoszenia się nikogo, np.: „Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego. Zaleca Wóytom i Burmistrzom niemniey Obywatelom i Mieszkańcom Woiewództwa Mazow. aby na Zbrodniarzy opisem poniżey obiętych, z mieysc dopełnionego występku zbiegłych pilną dawali baczność. [...] Przytém wzywa Właściciela poniżey wyrażonych rzeczy, a odebranych jednemu z tych zbrodniarzy, iżby z dowodami Własności po odbiór w oznaczonym czasie i mieyscu się stawił. [...] Opis zbiegłych: [...] Woyciech Kołakowski, wzrostu dobrego, oczów piwnych, włosów ciemno blond [...] przy schwyтaniu

⁶⁰ DUWK, 1830, nr 15, s. 557.

⁶¹ DUWK, 1830, nr 20, s. 790.

⁶² W niektórych listach gończych nie zawarto opisu ubioru poszukiwanego (np. „Ubiór, w iakim zbiegli niewiadomy”, DUWM, 1817, nr 10, s. 112) czy znaków szczególnych (np. DUWM, 1819, nr 187, s. 7011).

Zatem do składników koniecznych omawianych listów gończych należało: 1. Wskazanie nadawcy i odbiorcy, 2. Formuła o ściganiu i ujęciu osoby poszukiwanej, 3. Miejsce jej dostarczenia, 4. Opis przestępcy (nazwisko, względnie cecha charakterystyczna wyglądu czy wykonywany zawód), 5. Podpis, miejsce, data – tak już S. Przybyszewski, *Kilka uwag...*, s. 81.

⁶³ DUWM, 1817, nr 24, s. 277–278. Podobnie DUWM, 1818, nr 100, s. 1234.

⁶⁴ Zob. P. Kamińska, *Obwieszczenie administracyjne o rzeczach znalezionych lub odebranych w świetle praktyki urzędniczej w Królestwie Polskim w latach 1816–1830*, [w:] *Dzieje Biurokracji*, red. T. Bykowska, A. Górak, G. Smyk, t. VI, Lublin 2016, s. 304. Informacje o rzeczach odebranych podawano przede wszystkim w obwieszczeniach, np. DUWM, 1817, nr 17, s. 193; 1819, nr 147, s. 1916–1917.

⁶⁵ W praktyce spotykamy się także z zawiadomieniami o rzeczach skradzionych, np. DUWM, 1817, nr 19, s. 224; 1819, nr 164, s. 4037.

poprzedniczym onego odebrane zostały następujące rzeczy i te w depozycie Sądu wyż namienionego znajdują się: chustka na dnie różowym, tyftkowa duża, fartuch rąbkowy, koszula z kołnierzem dużym żydowska, fartuch biały perkalowy, koszula kobieca żydowska, fartuch kartonowy, pończoch par trzy, serweta, zegarek, łyżeczek srebrnych od kawy trzy, nożów z widelcami par trzy, gwiazd od czapek żydowskich 4, sygnecik złoty z oczkiem, zausznik żydowskich sztuk pięć, pieniędzy różnego gatunku sztuk 38. Ktoby przeto właścicielem takowych bydź się mienił, ma się w przeciągu 5ciu niedziel do Sądu Policji Poprawczéj Wydziału Siedleckiego zgłosić i po udowodnieniu własności takowe odebrać; w przypadku zaś nie zgłoszenia się właściciela, w przeciągu powyższego czasu, z rzeczami takowymi podług prawa postąpiono będzie”⁶⁶.

W opisie rzeczy skradzionych wyliczano je oraz podawano takie ich cechy, jak: wielkość, wartość czy materiał, z którego zostały wykonane. Przykład listu gończego za wspomnianym już służącym Józefem Spadoni: „Skradł następujące klejnoty i srebra: 1. Wielki brylantowy krzyż, składający się z czterech długich, wielkich brylantów i iednego owalnego wielkiego Solitera w środku, wszystkie te kamienie są bez skazy. Ten krzyż jest ajour w złoto oprawny i wisi na złotym tak zwanym Maltańskim łańcuszku. Wartość iego wynosi na 36000 fl. W. W. 2. Brylantowy grzebień składający się z 5 nierównych, wielkich i 6 lub więcéy małych brylantów, między kamieniami ozdobiono go w złoty filigran, ząbki są z naylepszego złota. 3. Łańcuch Wenecki z naylepszego złota 9 łokci długości, na tym wisi lorgonetka w złoto oprawna, nożyczki z złotą rękoiscią, w złotym na formę nożyczek zrobionym futeraliku, który jest zielono emaliowany. 4. Łyżek srebrnych 12 ze znakiem J. S. i iedną wielką kochlę ze znakiem J. C., średnią płaską puszkę od pomady srebrną, tudzież nieco mnieyszą puszkę i srebrny imbryczek do kawy z małych gatunków. 5. Srebrny talerz wielki bez znaku, staréj formy. 6. Narzędzie do pisania z tacką i dzwonkiem, wszystkie sztuki są srebrne bez znaku. 7. Srebrne złamane nożyczki, wiele małych srebrnych drobiazgów, złamaną długą łyżkę, niemniéy około 400 fl. W. W., między któremi znajdują się 300 fl. sztuka po 20 fl. W. W.”⁶⁷

W końcu zdarzały się ostrzeżenia: „Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego. Poleca Kommissarzom Obwodowym, Wóytom i Burmistrzom, niemniéy obywatelom i mieszkańcom Woiewództwa Mazowieckiego, aby Jana Chmielewskiego Emigranta z kraiu Austryackiego [...] który z dnia 19 na 20 Marca r. b. dopuścił się zabójstwa na Osobie Macieja Matyszka, iego żonie i synu [...] podług opisu niżej wyrażonego śledzili

⁶⁶ DUWM, 1817, nr 8, s. 91–92. Podobnie DUWM, 1820, nr 198, s. 7230–7231.

⁶⁷ DUWM, 1817, nr 15, s. 170–171; 1819, nr 168, s. 5011–5012.

[...] W końcu dodać się jeszcze to, że passport jego drukowany na którym jest Kommissarz Obwodu Hrubieszowskiego Lubowicki podpisany, poniżej na tymże samym Remigiusz Kalinowski zastępca Wójt Gminy Udrycze. W Warszawie dnia 9 Kwietnia 1818 roku”⁶⁸; „Sąd Policji Poprawczy Wydziału Zamoyskiego. Ma honor zawiadomić Publiczność, iż w mieście Łęczny przez nieznanego z nazwiska żyda wpuszczone zostały w kurs fałszywe dwuzłotówki polskie pod rokiem 1818 i 1819 bite, z cyny odlane i nayałtwiwy od prawdziwych rozróżnić się daiące, których sztuk ośm osoby oszukane w mieyscowym Urzędzie złożyły”⁶⁹.

Podsumowanie

Z przebadanej praktyki wynika, że mimo wszelkich starań władz sądowych i administracyjnych listy gończe były mało skuteczne. Świadczy o tym częste ich wznawianie. Przyczyną była m.in. niewłaściwa forma przekazu informacji do społeczeństwa. Wiadomość o poszukiwaniu osoby zbiegłej nie była publikowana z dnia na dzień (praktyka pokazuje, że najszybciej mogło to nastąpić dopiero po upływie pięciu dni od nadesłania jej do redakcji DUWM). Ponadto problem stanowił wysoki poziom analfabetyzmu adresatów⁷⁰, skoro identyfikacja osoby poszukiwanej opierała się przede wszystkim na jej opisie, podanym w formie pisemnej. W celu poprawy skuteczności tych poszukiwań Komisja Województwa Mazowieckiego w 1817 r. wydała zarządzenie mobilizujące władze administracyjne do publikacji informacji o prowadzonych śledztwach w dziennikach urzędowych wojewódzkich oraz do sporządzania z nich sprawozdań⁷¹.

⁶⁸ DUWM, 1818, nr 97, s. 1195–1196.

⁶⁹ DUWK, 1825, nr 1, s. 10.

⁷⁰ Zob. D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005, s. 231.

⁷¹ Zgodnie z zarządzeniem Komisji Województwa Mazowieckiego z 1817 r.: „W nakazanych śledztwach Ludzi zbiegłych z więzień publicznych lub podejrzanych albo obwinionych o przestępstwa, które w przeszłych Dziennikach Departamentu Warszawskiego Burmistrzom Miast, Wójtom Gmin i wszelkim Zwierzchnościom Mieyscowym były zalecone i później w wydawac się mających Dziennikach Woiewódzkich umieszczone zostaną: niedosyć jest, że takowe Dzienniki Władzom mieyscowym były, albo będą wręczone, przez expedyowanie ich od Podprefektów albo Kommissarzy Obwodowych, należy ieszcze dopilnować i dopomnieć się tym Władzom Naczelnym od podwładnych sobie, raportu dokładnego, że śledztwo to istotnie wykonane było nieodwłocznie i iaki skutek z takiego nastąpił i do raportu dowody śledztwa aby przyłączone były – Kommiss-

Bibliografia

Źródła drukowane

- „Dziennik Powszechny Krajowy” 1829, nr 270.
„Dziennik Urzędowy Województwa Kaliskiego” 1825 i 1830.
„Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego” 1816–1823.
„Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1825, nr 74.
„Gazeta Warszawska” 1796, nr 21.
„Gazeta Warszawska” 1796, nr 24.
„Gazeta Warszawska” 1796, nr 26.
„Gazeta Warszawska” 1825, nr 170.

Opracowania

- Heylman A., *O sądownictwie w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1834.
Janicka D., *Recepcja sądownictwa pruskiego w dziewiętnastowiecznym Toruniu*, [w:] *Regnare, Gubernare, Administrare. Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa*, red. S. Grodziski, A. Dziadzio, *Prace dedykowane profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Kraków 2012.
Kaczorowski B. (red.), *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 2007.
Kałwa D., *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005.
Kamińska P., *Obwieszczenie administracyjne o rzeczach znalezionych lub odebranych w świetle praktyki urzędniczej w Królestwie Polskim w latach 1816–1830*, [w:] *Dzieje Biurokracji*, red. T. Bykowska, A. Górak, G. Smyk, t. VI, Lublin 2016.
Karpińska M., *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, Warszawa 1999.
Konarski K., *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970.
Koszyk M., *Cechy ludzkiej fizjonomii na podstawie listów gończych Księgi Cyrkułu Sandeckiego z lat 1782–1785*, [w:] *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Studia Linguistica*, red. L. Bednarczuk, E. Stachurski, T. Szymański, nr 2, Kraków 2004.
Kutrzeba S., *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, cz. I, *Po rozbiorach*, Lwów 1920.
Małkowski K., *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych*, Warszawa 1865.
Okolski A., *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, t. II, Warszawa 1882.
Przybyszewski S., *Kilka uwag o listach gończych w „Dziennikach Tygodniowych Departamentu Bydgoskiego” z 1811 roku z perspektywy tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Prace Językoznawcze UWM*, z. IV, Olsztyn 2002.
Przybyszewski S., *O poradach w pismach urzędowych z początku XIX wieku*, [w:] *Prace Językoznawcze UWM*, z. VII, Olsztyn 2005.
Staszkiewicz Z., [w:] *Historia Państwa i Prawa Polski*, red. J. Bardach, t. III, Warszawa 1981.
Thorwald J., *Stulecie detektywów*, Kraków 2009.

Dorota Wiśniewska-Jóźwiak

Terminologia akt hipotecznych w zakresie własności łódzkich nieruchomości w latach 1826–1865

1. Wprowadzenie

W Królestwie Polskim w 1817 r. powołano Komisję Prawodawczą dla opracowania projektów aktów prawnych, które miały zmienić system prawa odziedziczony po czasach Księstwa Warszawskiego. Zmiany w zakresie prawa cywilnego przygotować miała deputacja pod przewodnictwem Antoniego Wyczechowskiego. W pierwszej kolejności opracowany został projekt prawa hipotecznego bazujący na przepisach prawa pruskiego, a w niewielkim zakresie – Kodeksu Napoleona. Większość przyjętych w nim rozwiązań stanowiły opracowania oryginalne¹, a uchwalony został przez sejm jako *Prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i Hypotekach w miejsce tytułu XVIII. księgi III. kodexu cywilnego*². Ustawą objęto nieruchomości stanowiące własność prywatną: dobra ziemskie (własność dominialną) oraz nieruchomości miejskie w miastach, które były siedzibą trybunałów cywilnych I instancji³. W stosunku do pozostałych nieruchomości do 1825 r. obowiązywały dotychczasowe przepisy prawa hipotecznego.

417

¹ W. Dutkiewicz, *Prawo hipoteczne w Królestwie Polskim*, Warszawa 1850, s. II–IV; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. II, *Polska pod zaborami*, Kraków 2002, s. 52–53.

² *Prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i Hypotekach w miejsce tytułu XVIII. księgi III. kodexu cywilnego z 14 (26) IV 1818 r. (ogłoszone 20 VII 1818 r.)*, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1818, t. V, nr 21.

³ A. Heylman, *O stosunku hipoteki gubernialnej do okręgowej*, „Biblioteka Warszawska” 1852, t. II, s. 131, 133; tenże, *Rozbiór wykazu hipotecznego*, Warszawa 1858, s. 140; K. Jóźwiak, *Przepisy o hypotekach czyli wykład prawa hipotecznego w Królestwie Polskim obowiązującego*, Warszawa 1873, s. 80; F. Jeziorański, *Ustawy hipoteczne i przepisy o zatwierdzaniu aktów notaryalnych obowiązujące w Król. Polsk.*, cz. I, *Prawo o przywilejach i hypotekach z roku 1825*, Warszawa 1881, s. 18; F. Zoll, *Prawa rzeczowe na ziemiach polskich*, cz. I, *Wiadomości wstępne o źródłach prawa*. I. Prawa majątkowe i prawa rzeczowe. II. Rzeczy. III. Posiadanie. IV. Księgi

W odniesieniu do miejskich i wiejskich nieruchomości prywatnych zmiany wprowadziło uchwalone 1 (13) czerwca 1825 r. *Prawo o Przywilejach i Hypotekach*⁴. Tę regulację uzasadniano przede wszystkim faktem, iż nieruchomości nią objęte były bardzo liczne i „znaczną stanowiły część stałego majątku krajowego”⁵. Poza tym miała ona umożliwić właścicielom nieruchomości, przede wszystkim położonych w miastach, zaciąganie kredytów, którymi mogli być zainteresowani w związku z rozwijaniem się przemysłu w Królestwie Polskim⁶.

Zgodnie z treścią art. 12 ustawy z 1825 r., regulacja hipoteczna powyższych nieruchomości miała być objęta uproszczonym, a w konsekwencji tańszym postępowaniem. Uszczegółowienie wprowadzonych w niej zasad miało nastąpić w odrębnym akcie prawnym. Podmiotem legitymowanym do jego wydania została Komisja Rządowa Sprawiedliwości⁷, co Komisja zrealizowała 22 grudnia 1825 r. w postaci instrukcji hipotecznej⁸.

Na podstawie art. 9 tej instrukcji dla powyższych nieruchomości miały być prowadzone nie księgi, lecz akta hipoteczne⁹. Akta te należało zakładać na żądanie podmiotu mającego interes prawny, zatem ustawodawca nie wprowadził obowiązku regulacji hipotecznej¹⁰.

gruntowe (hipoteczne), Warszawa 1920, s. 90–91. Artykuł 162 ustawy hipotecznej z 14 (26) IV 1818 r.: „Przepisy prawa niniejszego ściągaia się tylko do nieruchomości i hypotek ziemskich, tudzież miast w których zasiada Sąd Ziemski”.

⁴ *Prawo o Przywilejach i Hypotekach z 1 (13) VI 1825 r.*, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1825, t. IX, nr 40. Ogłoszone 6 VIII 1825 r. August Heylman wskazał rok 1845, jednak był to z pewnością błąd druku – A. Heylman, *O stosunku...*, s. 131.

⁵ A. Heylman, *O stosunku...*, s. 134.

⁶ Tamże.

⁷ Art. 12 *Prawa o Przywilejach i Hypotekach z 1 (13) VI 1825 r.*: „Kommissya Sprawiedliwości urządzi co do takich hypotek skrócone i mniej kosztowne postępowanie, wskaże oraz do kogo czynności hipoteczne należeć mają”.

⁸ S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, t. II, Warszawa 1861, s. 128; F. Jeziorański, *Podręcznik dla sądów pokoju Królestwa Polskiego, zawierający wszystkie te postanowienia, któremi winny się kierować sądy pokoju i istniejące przy Sędziach Pokoju Wydziały hipoteczne, a które nie zostały pomieszczone w „Podręczniku dla sądów gminnych Królestwa Polskiego”*, Warszawa 1878, s. 101.

⁹ Art. 9 instrukcji hipotecznej z 22 XII 1825 r.: „Z protokołem tym Pisarz założy Akta hipoteczne...” Treść powyższego aktu prawnego jest cytowana za S. Zawadzki, *Prawo cywilne...*, t. II, s. 128–148. Zob. K. Hube, *O instytucji hipotecznej w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1869, s. 122; R. Wierzhlejski, *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem* napisał Prof. Antoni Okolski, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1886, nr 39, s. 623–624.

¹⁰ Art. 11 *Prawa o Przywilejach i Hypotekach z 1 (13) VI 1825 r.*: „Do regulacyi nowej hypoteki tych nieruchomości, do których się prawo z dnia 26. Kwietnia 1818 roku dotąd nie rozciągało, nie przeznaczają się ogólnego terminu prekluzyjnego; regulacya każdej szczególnej nieruchomości przedsięwziętą zostanie, gdy o to zaydzie żądanie strony interesowanej”. Tak już K. Hube, *O instytucji...*, s. 132; F. Jeziorański, *Ustawy hipoteczne...*, s. 19; *Instytucja ksiąg gruntowych na ziemiach polskich*, oprac. J. Glass, A. Kraus, F. Zoll, cz. I, *Zarys*

Nowe przepisy weszły w życie 1 stycznia 1826 r.¹¹ Na ich podstawie w 1826 r. zaczęto zakładać akta hipoteczne dla położonych w Łodzi nieruchomości. Stosownie wzmianki, z powołaniem się na przepisy ustawy, zamieszczano w protokołach zgłoszenia się do regulacji hipotecznej, jak na przykład w protokole sporządzonym 21 lipca 1826 r. na wniosek Jana Walkowskiego, właściciela nieruchomości nr 48 położonej na Starym Mieście przy ulicy Wolborskiej: „Pan Jan Walkowski [...] pragnie uregulować Hypotekę stosownie do prawa seymowego z dnia 1/13. Czerwca 1825. roku...”¹²

Należy zauważyć, że status łódzkich nieruchomości nie był jednolity z uwagi na przeprowadzaną w Królestwie Polskim akcję osadniczą, mającą na celu wspomoczenie rozwoju przemysłu. Łódź stała się jednym z miast, w których miał się rozwijać przemysł włókienniczy. Rajmund Rembieliński, prezes Komisji Województwa Mazowieckiego, przedstawił taką koncepcję w piśmie z 1 września 1820 r. W przedmiocie zaprowadzenia fabryk sukiennych, skierowanym do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji¹³. W kolejnym roku komisja rządowa, przychylając się do stanowiska R. Rembielińskiego, upoważniła go do utworzenia w mieście osady dla rzemieślników¹⁴.

Na podstawie tego pełnomocnictwa powstała osada sukiennicza określana mianem Nowego Miasta. Była ona położona na południe od Starego Miasta, z Nowym Rynkiem jako centralnym punktem. W latach 1824–1826 była tworzona kolejna osada fabryczna (lniarsko-bawełniana), nazwana Łódką. Natomiast w 1828 r. do tej osady przyłączono wójtostwo Zarzew, określane w późniejszym okresie mianem Ślázaków, ze względu na osiedlanie się na nim płócienników pochodzących ze Śląska. Do kolejnego powiększenia terytorium miasta doszło w 1840 r., gdy przesunięto południowo-zachodnią i północno-wschodnią granicę miasta, na którym to obszarze miała powstać Nowa Dzielnica¹⁵.

Prawa Hipotecznego w b. Królestwie Polskiem, oprac. J. Glass, Kraków b.d.w., s. 3.; F. Zoll, *Prawa rzeczowe na ziemiach polskich*, cz. I, s. 91.

¹¹ W. Dutkiewicz, *Prawo hipoteczne...*, s. 34.

¹² Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Zespół 94 *Księgi hipoteczne miasta Łodzi (1823–2005)*, sygn. 1/6, protokół zgłoszenia się do regulacji z 21 VII 1826 r., k. 7.

¹³ Tamże, s. 83.

¹⁴ Pismo Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji do Prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego z 1 II 1821 r. w sprawie urzędzenia osad sukiennych w m. Dąbiu, Gostyninie, Łodzi, Przedeczu i Zgierzu. R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423–1823–1973. Zarys dziejów i wybór dokumentów*, Łódź 1974, s. 120–122.

¹⁵ H. S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery. Łódź 1332–1860*, Łódź b.d.w., s. 89, 137, 169; R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423–1823–1973...*, s. 20; A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951, s. 17;

2. Terminologia wykazów hipotecznych

W wykazach hipotecznych zamieszczano rozmaite terminy na określenie praw przysługujących do łódzkich nieruchomości. Jednym z nich była „**własność**”. Została ona użyta w 14 wykazach spośród 104 akt hipotecznych. Termin ten stosowano zarówno w odniesieniu do placów znajdujących się na obszarze Starego Miasta¹⁶, jak i osady fabrycznej – Nowe Miasto.

Zwykle wpisywano go do działu II, stało się tak na przykład w aktach nieruchomości nr 35 (332)¹⁷, położonej na obszarze Nowego Miasta, u zbiegu ulic Średniej i Wschodniej. W treści wpisu, dokonanego na mocy orzeczenia Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego Wydział Hipoteczny z 8 (20) stycznia 1859 r., wskazano: „Jakub Böhm jest właścicielem, a to na mocy takiego wywodu: wedle zatwierdzenia Zwierzchności hipotecznej b. Powiatu Zgierskiego z dnia 28 Października (9 Listopada) 1836 r. był uznawany za właściciela Krystyan Kunkel, ten przez akt w dniu 29. Października (10. Listopada) 1840 r. przed Rejentem Stokowskim w Zgierzu zeznany, sprzedał tę nieruchomość Janowi Zawadzkiemu, a ten znowu kontraktem w dniu 25. Stycznia (6. Lutego) 1849 r. przed Rejentem Jarońskim w Zgierzu zdziałanym, zbył ją na własność na początku wymienionemu Jakubowi Böhm...”¹⁸

Termin ten nie precyzował charakteru prawa własności. Nie jest zatem możliwe określenie na jego podstawie, czy prawo to miało charakter pełnej własności, czy też własności podzielonej.

Podobne wątpliwości rodzi kolejny termin, który został użyty w wykazie hipotecznym wyłącznie jednej nieruchomości, położonej na terenie Nowego Miasta. W dziale II wykazu wskazano: „Jan i Florentyna z Glesmanów Małżonkowie Tietz Prawem własności dziedzicznej z mocy nabycia za pośrednictwem Kontraktu kupna i sprzedaży, przed Leopoldem Fryderykiem de Brixen Regentem Okręgu Zgierskiego w Dniu 7/19. Sierpnia 1845 r. zawartego, którym poprzedni właściciele tej nieruchomości w Dziale I^m opisaney [...] sprzedali takową...”¹⁹

Łódź. *Dzieje miasta*, t. I, *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Łódź 1980, s. 156–157, 160–163, 166; J. Śmiałowski, *Cechy rozwoju Łodzi*, [w:] *Wczoraj, dziś i jutro Łodzi. Materiały sesji naukowej wyższych uczelni* (1974 r.), red. W. Michowicz, Łódź 1974, s. 51.

¹⁶ Np. APŁ, Zespół 94 *Księgi hipoteczne miasta Łodzi (1823–2005)*, sygn. 1/79, wykaz hipoteczny, dział II, k. 5.

¹⁷ W nawiasie wpisywano w aktach hipotecznych nową numerację nieruchomości.

¹⁸ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/59, wykaz hipoteczny, dział II, k. 4.

¹⁹ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/45, wykaz hipoteczny, dział II, k. 4.

Zastosowane w tym przypadku sformułowanie „**własność dziedziczna**” sygnalizowało najpewniej, iż uprawnienie nie ma charakteru jedynie dożywotniego, choć w przeszłości w taki właśnie sposób wskazywano własność pełną.

W wykazach hipotecznych kolejnych 11 akt użyto terminu „**grunt dziedziczny**”, opisując nieruchomość w dziale I, przykładowo w przypadku placu nr 101 położonego na obszarze Starego Miasta: „Dobra mieyskie N^o 101. Numer Sto ieden Placu przy Ulicy Brzezińskiej w mieście Łodzi na Starym mieście w Powiecie Zgierskim Obwodzie Łęczyckim Woiewodztwie Mazowieckim na Gruncie dziedzicznym stoi 1. Dom drewniany gontami kryty [...] oraz 2. dwa ogrody...”²⁰

Zasadniczo takie sformułowanie odnosiło się do nieruchomości znajdujących się terenie Starego Miasta, a także do placów położonych na obszarze łódzkich osad fabrycznych²¹. Podobnie jak w przypadku „własności dziedzicznej” nie precyzowało ono charakteru własności.

W przeciwieństwie do wymienionych wyżej, kolejne trzy powiązane ze sobą terminy – „**grunt wieczysto-czynszowy**”, „**prawo wieczysto-czynszowe**” i „**własność wieczysto-czynszowa**” – można interpretować jako wskazanie własności ograniczonej – własności podzielonej.

Tu jednak nasuwają się wątpliwości. Literatura XIX i początków XX w. wyróżniała następujące rodzaje tej własności: dzierżawa wieczysta, emfiteuza, prawo powierzchni (*ius superficiei*), prawo lenne i prawo wieczysto-czynszowe włościan i kolonistów²², ale przywołany rodzaj własności podzielonej – prawo wieczysto-czynszowe – literatura odnosiła do stosunków wiejskich²³. Tymczasem z treści badanych akt hipotecznych wynika, że mamy do czynienia z nieruchomościami miejskimi.

Zatem trzeba się zastanowić, czy zastosowanie tego terminu w łódzkich, a więc miejskich, aktach hipotecznych określa taki rodzaj własności podzielonej. Zwłaszcza, że termin ten odnosił się wyłącznie do nieruchomości położonych w łódzkich osadach fabrycznych, a został wprowadzony do działu I lub II wykazu hipotecznego łącznie aż w 47 aktach

²⁰ APŁ, Zespół 94, sygn. 6/4, wykaz hipoteczny, dział I, k. 2.

²¹ Np. APŁ, Zespół 94, sygn. 1/12, wykaz hipoteczny, dział I, k. 2.

²² S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, t. I, Warszawa 1860, s. 465; J. K. Wołowski, *Kurs kodexu cywilnego*, t. II, Warszawa 1868, s. 97; A. Okolski, *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1885, s. 230; S. Rundstein, *Prawo powierzchni i budowy dziedziczne na cudzym gruncie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1904, nr 26, s. 407.

²³ Kazimierz Mejer określał nawet powyższy stosunek prawny mianem „prawa wieczysto-czynszowego wiejskiego”, K. Mejer, *O wieczystej dzierżawie*, Warszawa 1873, s. 79.

hipotecznych²⁴. Natomiast nie zastosowano go w ogóle w aktach placów położonych na Starym Mieście.

O pewnej dowolności używanych przez organy hipoteczne sformułowań świadczy treść wykazów dwóch innych akt hipotecznych. Pierwszy przypadek dotyczy nieruchomości nr 40 położonej w osadzie fabrycznej Ślązaki. W dziale II znajduje się wpis dokonany 4 (16) grudnia 1836 r. o następującej treści: „nabył Nieruchomość obecną na własność Dziedziczno czynszową a to odnośnie do ogólnych Dobrodzieystw dla Fabrykatów zagranicznych zapewnionych na mocy Kontraktu w dniu szóstym Czerwca tysiąc ośmset trzydziestego trzeciego roku między Urzędem municypalnym miasta Łodzi z mocy Reskryptu W^o Kommissarza Obwodu Łęczyckiego z dnia dwudziestego Lutego roku tysiąc ośmset trzydziestego trzeciego N 2051. wydanego a to na rozporządzenia Kommissyi Woiewodztwa Mazowieckiego z dnia siedemnastego Listopada tysiąc ośmset trzydziestego drugiego roku N^o 81286/2285. i Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego z daty czternastego tegoż miesiąca i roku N^o 4339/21852 ugruntowanego w Imieniu Rządu działającym a Karolem Hoffman Właścicielem obecnej Nieruchomości zawartego, potwierdzonego przez Kommissyą Woiewodztwa Mazowieckiego pod dniem trzydziestym pierwszym Sierpnia tysiąc ośmset trzydziestego trzeciego roku a to na zasadzie Reskryptu Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia czternastego Listopada tysiąc ośmset trzydziestego drugiego roku N 4339/21852”²⁵.

Użyty w tym przypadku termin „**własność dziedziczno czynszowa**” stanowi w istocie połączenie pojęć własności dziedzicznej i prawa wieczysto-czynszowego i jako taki był nieznany literaturze przedmiotu. Podobne wątpliwości budzi klauzula wprowadzona do działu II akt hipotecznych założonych dla nieruchomości nr 22 położonej w osadzie Łódka: „Prawem Wieczysto czynszowej Dzierżawy na mocy Kontraktu na dniu dwudziestym szóstym Kwietnia/ósmym Maja Tysiąc ośmset trzydziestego dziewiątego roku sporządzonego [...] przez który Franciszek Diezner od Urzędu Municypalnego Miasta Łodzi te Nieruchomości takim prawem nabył...”²⁶

²⁴ Np. w dziale I akt hipotecznych założonych dla nieruchomości nr 193 (712) i 1338 wskazano, że „obie nieruchomości są posiadane prawem wieczysto-czynszowem”, w dziale II zaś właściciela opisano jako „wieczysto-czynszowego”, APŁ, Zespół 94, sygn. 1/93, wykaz hipoteczny, dział I, k. 3; tamże, dział II, k. 5.

²⁵ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/24, wykaz hipoteczny, dział II, wpis z 4 (16) XII 1836 r., k. 2 ob.-3.

²⁶ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/26, wykaz hipoteczny, dział II, s. 9.

Zastosowany termin również stanowi połączenie pojęć znanych literaturze, to znaczy „prawa wieczysto-czynszowego” i „dzierżawy wieczystej”.

To ostatnie pojęcie także było stosowane przez organy hipoteczne dokonujące wpisów w wykazach hipotecznych łódzkich nieruchomości. Mianowicie użyte zostało w ośmiu aktach hipotecznych, jednak wyłącznie w odniesieniu do praw przysługujących do placów w osadach fabrycznych. Przykład wprowadzenia do wykazu tego terminu stanowi wpis w dziale II wykazu hipotecznego działek nr 25 (589) i 26 (588) znajdujących się na obszarze Łódki: „Frydrych Wilhelm Somerfeld Prawem Wieczystej Dzierżawy na mocy Kontraktów z Urzędem Miejskim Miasta Łodzi zawartych, a mianowicie iednego z dnia szóstego/ośmnastego Kwietnia Tysiąc ośmset trzydziestego dziewiątego roku [...] przez który [...] iako Nabywca praw Gotliba Hausman Nieruchomości N^o 25. oznaczone otrzymał w Wieczystą Dzierżawę [...] Drugiego zaś z dnia Trzeciego Grudnia Tysiąc ośmset trzydziestego czwartego [...] przez który Tenże Somerfeld Nieruchomości N^o 26 oznaczone, takimże samym prawem nabył”²⁷.

Ostatnimi z użytych w wykazach hipotecznych terminów były „**grunt emfiteutyczny**” oraz „**prawo emfiteutyczne**”. Oba zostały zastosowane w aktach hipotecznych placów określanych jako „Bielnik”, położonych w osadzie fabrycznej Łódka. Pierwsze sformułowanie wprowadzono do działu I („N^{ro} 230 Dwieście trzydzieści 243 Dwieście czterdzieści trzy 444 Czteryście czterdzieści cztery 445 Czteryście czterdzieści pięć 446 Czteryście czterdzieści sześć 447 Czteryście czterdzieści siedm iedną possessyją formuiące przy Ulicy Bielnik zwaney w mieście Łodzi powiecie Zgierskim Woiewództwie Mazowieckim Na Gruncie Emphiteutycznym stojące Domy z wszelkimi zabudowaniami, przyległościami i przynależnościami...”)²⁸, natomiast drugie do działu II („Co do gruntu prawem Emfiteutycznym Budowle zaś existujące lub wystawić się mogące prawem Dziedzicznym Własnością...”)²⁹ tych samych akt hipotecznych.

Z treści przytoczonych klauzul wynika, że prawo do gruntu miało charakter emfiteuzy. Natomiast nie odnosiło się ono do jednej z działek wchodzących w skład Bielnika (oznaczonej nr 444), w stosunku do której użyto terminu „własność wieczysto-czynszowa”³⁰.

²⁷ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/29, wykaz hipoteczny, dział II, s. 9.

²⁸ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/19, wykaz hipoteczny, dział I, k. 2.

²⁹ Tamże, wykaz hipoteczny, dział II, k. 4.

³⁰ Tamże, dział II, k. 13.

3. Terminologia protokołów hipotecznych

Taką samą różnorodność terminologii można obserwować w protokołach znajdujących się w badanych aktach hipotecznych. W nich również stosowano sformułowania nie pozwalające sprecyzować charakteru prawa do nieruchomości, takie jak: „**prawo dziedziczne**” (w pięciu aktach hipotecznych wyłącznie nieruchomości staromiejskich)³¹ oraz „**własność**” (łącznie w 18 aktach, w tym prawie połowa dotyczyła nieruchomości z osad fabrycznych)³².

Nowym pojęciem, nieznanym zastosowania w wykazach hipotecznych, które również nie określało przysługującego prawa do nieruchomości, było „**prawo wieczyste**”. Zostało ono użyte w protokole zgłoszenia do regulacji z 17 (29) stycznia 1842 r., dotyczącym działki położonej w osadzie fabrycznej Łódka³³.

Na objęcie nieruchomości własnością podzieloną wskazywały dwa terminy stosowane także w wykazach hipotecznych: „**własność wieczysto-czynszowa**” i „**własność czynszowa**”. Oba występowały w aktach hipotecznych wyłącznie w przypadku osad fabrycznych. Pierwszy z nich został użyty aż w 39³⁴, drugi zaś w dwu³⁵, na łączną liczbę 104 akt hipotecznych. Jednak żaden z nich nie precyzował rodzaju własności.

W przeciwieństwie do nich sformułowanie „**dzierżawa wieczysta**”, wprowadzane także do wykazów hipotecznych, wyraźnie wskazywało rodzaj przyznanego prawa. Również to pojęcie odnoszono tylko do działek gruntu znajdujących się na obszarze osad fabrycznych. Jednak zostało ono użyte w protokołach zaledwie czterech akt hipotecznych³⁶.

Bazujące na nim pojęcie „**wieczysto czynszowej dzierżawy**” także zostało zastosowane w czterech aktach hipotecznych (np. „Kontrakt w tymże

³¹ Np. nieruchomość nr 120 (52) ul. Zachodnia: „stawający oświadczył, że regulująca się nieruchomość [...] jak przekonywa składające się tu A. Świadcstwo Magistratu miasta Łodzi z dnia 27 Czerwca/9. Lipca r. b. N^o 4688. posiadana jest prawem dziedzicznym”, APŁ, Zespół 94, sygn. 1/79, protokół regulacji hipotecznej z 24 VII (5 VIII) 1862 r., k. 2.

³² APŁ, Zespół 94, sygn. 6/48, protokół pierwsiastkowej regulacji hipoteki z 13 (25) V 1859 r., k. 2 ob.-3.

³³ APŁ, Zespół 94, sygn. 3/13, protokół zgłoszenia się do regulacji z 17 (29) I 1842 r., s. 42.

³⁴ Np. APŁ, Zespół 94, sygn. 6/69, protokół pierwsiastkowej regulacji hipoteki z 3 (15) XII 1862 r., k. 2.

³⁵ Np. „August Saenger powyższy komparent od Urzędu Miejskiego Miasta Łodzi w Imieniu Rządu działającego kupił na własność czynszową Nieruchomości w Osadzie Tkackiej Łódka pod N 23. położone...”, APŁ, Zespół 94, sygn. 1/27, protokół pierwsiastkowej regulacji z 25 III (6 IV) 1840 r., s. 49–50.

³⁶ Np. APŁ, Zespół 94, sygn. 1/51, protokół pierwsiastkowej regulacji z 18 (30) V 1853 r., k. 3 ob.

Biurze na d. 26 Kwietnia/8 Maja 1839. sporządzony a pod d. 10/22 Czerwca 1839. przez Rząd Guberni Mazowieckiej zatwierdzony; mocą którego Stawający jako wchodzący w prawa Alojzego Diesner tę Nieruchomość w wieczysto czynszową dzierżawę nabył..."³⁷. Podobnie jak w przypadku poprzedniego terminu, odnosiło się ono wyłącznie do osad fabrycznych.

Ostatnim z używanych terminów było określenie wskazujące na przyznanie uprawnionemu **emfiteuzy**. W protokole pierwiastkowej regulacji nieruchomości nr 23 położonej w osadzie Łódka przy ul. Piotrkowskiej zastrzeżono: „Przed wszystkim Stawający Właściciel na zażycie oświadczył iż jak się ze złożonych już dokumentów wykazuje z posiadłości tej która emfiteutyczną tylko jest possessyą Czysnz roczny w każdym roku po Zp 10. Domini Directo czyli do Kassy Miasta Łodzi wnosić..."³⁸ Z klauzuli tej wynika, że regulowana nieruchomość była objęta w całości emfiteuzą.

Natomiast w przypadku tak zwanego Bielnika (także znajdującego się na terenie Łódki) opisano prawo w następujący sposób: „co do gruntu prawem Emfiteutycznym Budowle zaś exystujące lub stawić się mogące prawem Dziedzicznym Własności..."³⁹ Na podstawie tej klauzuli stwierdzić można, że odmienne prawo przysługiwało w odniesieniu do gruntu, a inne w zakresie wzniesionych na nim budynków. Grunt miał być objęty emfiteuzą, budowle zaś – pełną własnością.

425

4. Chaos pojęciowy

Zwykle terminologia stosowana w protokole i wykazie hipotecznym tej samej nieruchomości była identyczna, jak w przypadku akt hipotecznych założonych dla nieruchomości położonej przy ul. Piotrkowskiej, w których konsekwentnie posługiwano się pojęciem „własności”⁴⁰. Ewentualnie zdarzało się zamienne stosowanie niesprzecznych ze sobą określeń, takich jak np. „grunt dziedziczny”⁴¹ i „właściciel”⁴².

³⁷ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/26, protokół pierwiastkowej regulacji z 25 III (6 IV) 1840 r., s. 41.

³⁸ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/27, protokół pierwiastkowej regulacji z 25 III (6 IV) 1840 r., s. 51.

³⁹ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/19, protokół pierwiastkowej regulacji z 3 IV 1829 r., k. 16 ob.

⁴⁰ Np. APŁ, Zespół 94, sygn. 1/14, wykaz hipoteczny, dział II, k. 2 ob.; tamże, protokół zgłoszenia się do regulacji z 8 I 1827 r., k. 5; tamże, protokół pierwiastkowej regulacji z 13 X 1827 r., k. 6; tamże, protokół regulacji hipotecznej z 27 XI (9 XII) 1839 r., k. 31 ob.

⁴¹ APŁ, Zespół 94, sygn. 6/2, wykaz hipoteczny, dział I, k. 1.

⁴² Tamże, protokół pierwiastkowej regulacji z 17 I 1827 r., k. 8-8 ob.

Jednak w przypadku nieruchomości położonych na terytorium łódzkich osad fabrycznych zdarzało się zamienne używanie pojęć, w zakresie których mogą pojawiać się wątpliwości interpretacyjne dotyczące charakteru przyznanego prawa. Na przykład w aktach hipotecznych działki gruntu nr 33 (581) ul. Piotrkowska, położonej w osadzie Łódka, w dziale II posłużono się terminem „prawo wieczysto-czynszowe”⁴³, a w dziale III – sformułowaniem „prawo wieczystej dzierżawy”⁴⁴. Należy zauważyć, że oba te wpisy zostały dokonane na podstawie decyzji Zwierzchności Hipotecznej Powiatu Zgierskiego z 3 (15) kwietnia 1840 r. Natomiast protokół pierwiastkowej regulacji z 21 marca (2 kwietnia) 1840 r. (na podstawie którego zwierzchność hipoteczna wydała decyzję) posługiwał się jeszcze innym terminem „własności wieczysto czynszowej”⁴⁵.

5. Podsumowanie

Badane protokoły zgłoszenia się do regulacji hipotecznej, protokoły pierwiastkowej regulacji oraz protokoły regulacji hipotecznej, a także wpisy w wykazach hipotecznych były dokonywane przez te same organy hipoteczne. Wszystkie analizowane akta hipoteczne zakładano dla łódzkich nieruchomości położonych na terenie Starego Miasta albo osad fabrycznych. Stąd zdumiewająca jest różnorodność stosowanej terminologii.

O ile w przypadku nieruchomości staromiejskich posługiwano się zwykle ogólnymi sformułowaniami, takimi jak na przykład „własność”, o tyle w przypadku placów z obszaru osad fabrycznych brak takiej prawidłowości. Organy hipoteczne używały na określenie prawa do nieruchomości różnorodnych terminów, stosując niekiedy różne zamienniki.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół 94 *Księgi hipoteczne miasta Łodzi (1823–2005)*, sygn. 1/6, 1/12, 1/14, 1/19, 1/24, 1/26, 1/27, 1/29, 1/35, 1/45, 1/51, 1/59, 1/79, 1/93, 3/13, 6/2, 6/4, 6/48, 6/69.
- Prawo o Przywilejach i Hypotekach z 1 (13) VI 1825 r.*, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1825, t. IX, nr 40.

⁴³ APŁ, Zespół 94, sygn. 1/35, wykaz hipoteczny, dział II, s. 7.

⁴⁴ Tamże, wykaz hipoteczny, dział II, s. 17–18.

⁴⁵ Tamże, protokół pierwiastkowej regulacji z 21 III (2 IV) 1840 r., s. 54.

Prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i Hypotekach w mieysce tytułu XVIII. księgi III. kodexu cywilnego z 14 (26) IV 1818 r. (ogłoszone 20 VII 1818 r.), „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1818, t. V, nr 21.

Opracowania

- Dinter H. S., *Dzieje wielkiej kariery. Łódź 1332–1860*, Łódź b.d.w.
- Dutkiewicz W., *Prawo hipoteczne w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1850.
- Heylman A., *O stosunku hypoteki gubernialnej do okręgowej*, „Biblioteka Warszawska” 1852, t. II.
- Heylman A., *Rozbiór wykazu hypotecznego*, Warszawa 1858.
- Hube K., *O instytucji hypotecnej w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1869.
- Instytucja ksiąg gruntowych na ziemiach polskich*, oprac. J. Glass, A. Kraus, F. Zoll, cz. I, *Zarys Prawa Hipotecznego w b. Królestwie Polskiem*, oprac. J. Glass, Kraków b.d.w.
- Jeziorański F., *Podręcznik dla sądów pokoju Królestwa Polskiego, zawierający wszystkie te postanowienia, któremi winny się kierować sądy pokoju i istniejące przy Sędziach Pokoju Wydziały hipoteczne, a które nie zostały pomieszczone w „Podręczniku dla sądów gminnych Królestwa Polskiego”*, Warszawa 1878.
- Jeziorański F., *Ustawy hypoteczne i przepisy o zatwierdzaniu aktów notaryalnych obowiązujące w Król. Polsk., cz. I, Prawo o przywilejach i hypotekach z roku 1825*, Warszawa 1881.
- Józefowicz K., *Przepisy o hypotekach czyli wykład prawa hypotecznego w Królestwie Polskiem obowiązującego*, Warszawa 1873.
- Łódź. *Dzieje miasta*, t. I, *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Łódź 1980.
- Mejer K., *O wieczystej dzierżawie*, Warszawa 1873.
- Okolski A., *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1885.
- Plaża S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. II, *Polska pod zaborami*, Kraków 2002.
- Rosin R., Bandurka M., *Łódź 1423–1823–1973. Zarys dziejów i wybór dokumentów*, Łódź 1974.
- Rundstein S., *Prawo powierzchni i budowy dziedziczne na cudzym gruncie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1904, nr 26.
- Rynkowska A., *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951.
- Śmiałowski J., *Cechy rozwoju Łodzi*, [w:] *Wczoraj, dziś i jutro Łodzi. Materiały sesji naukowej wyższych uczelni (1974 r.)*, red. W. Michowicz, Łódź 1974.
- Wierzchlejski R., *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem napisał Prof. Antoni Okolski*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1886, nr 39.
- Wołowski J. K., *Kurs kodexu cywilnego*, t. II, Warszawa 1868.
- Zawadzki S., *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, t. I, Warszawa 1860; t. II, Warszawa 1861.
- Zoll F., *Prawa rzeczowe na ziemiach polskich*, cz. I, *Wiadomości wstępne o źródłach prawa. I. Prawa majątkowe i prawa rzeczowe. II. Rzeczy. III. Posiadanie. IV. Księgi gruntowe (hipoteczne)*, Warszawa 1920.

Joanna Machut-Kowalczyk

Rola procesowa opinii biegłych lekarzy na przykładzie praktyki Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w Królestwie Polskim w latach 1851–1870

1. Wstęp

Najdrobniejsze sprawy karne jeszcze w okresie Księstwa Warszawskiego poddane były jurysdykcji wydziału policyjnego sądu pokoju, który prowadził podsędek powiatowy¹. Na obszarze łódzkim funkcjonował sąd policji prostej w ramach sądu pokoju, który miał swoją siedzibę początkowo w Zgierzu, a od 1864 r. przeniósł się do Łodzi². Jurysdykcji tego sądu podlegały drobne sprawy policyjne, ponadto miał on za zadanie podjąć pierwsze śledztwo i ustalić *corpus delicti*³. Śledztwo z reguły prowadził podsędek, pisarz, podpisarz sądu pokoju⁴.

429

Akta sądu policji prostej zachowane w Archiwum Państwowym w Łodzi dokumentują praktykę zgierską i łódzką z lat 1851–1870. Najwięcej zachowało się teczek spraw o obelgi, potwarz i pobicie. Te wykroczenia policyjne występowały często również w praktyce późniejszej⁵.

Przy ustalaniu okoliczności faktycznych coraz większą rolę odgrywała medycyna sądowa⁶. W drobnych sprawach, w których trzeba było

¹ W okresie Królestwa Polskiego sądy policji prostej funkcjonowały nadal. Podsędków zastępować mogli asesorowie, pisarze i podpisarze sądu pokoju. S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, cz. I, *Po rozbiorach*, Lwów 1920, s. 71–74, 104; A. Heylman, *Historia Organizacji Sądownictwa w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1861, s. 49, 80.

² J. Machut-Kowalczyk, *Początki łódzkiego sądownictwa*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków] 2014, t. XVII, s. 149–150.

³ K. Małkowski, *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych. Wykład zasad procedury karnej. Dodatki historyczne. Prawo obowiązujące. Ordynacja Kryminalna Pruska i późniejsze prawodawstwo*, Warszawa 1865, s. 174.

⁴ S. Taylor, *Ustrój sądowy w Księstwie Warszawskim i Królestwie do roku 1876-go*, „Gazeta Sądowa Warszawska” [Warszawa] 1918, nr 41, s. 383.

⁵ J. Machut-Kowalczyk, *Początki łódzkiego...*, s. 153.

⁶ W omawianym okresie medycyna sądowa dopiero się rozwijała. W tygodniku lekarskim natrafiamy na ciekawe stwierdzenie: „Medycyna sądowa nie jest nową, odrębną

określić stan zdrowia lub rozmiar doznanego uszczerbku na zdrowiu czy poznać mechanizm powstawania ran, pomocne były opinie lekarskie. Zadaniem lekarza było również wykrycie ewentualnego samookaleczenia się pokrzywdzonego⁷.

Postaramy się na podstawie ustawodawstwa⁸ i zachowanych w Archiwum Państwowym w Łodzi akt Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego⁹, krótko scharakteryzować rolę procesową tego środka dowodowego w rozstrzyganiu spraw policyjnych.

nauką; jest to tylko zastosowanie wszystkich nauk lekarskich do jednego celu, do poszukiwań sądowych", N., *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich w przypadkach uszkodzeń ciała*, wydane przez radę Lekarską Królestwa Polskiego. Redakcyi Członka Rady Profesora A. Jankowskiego, „Tygodnik Lekarski” [Warszawa] 1847, s. 201. W 1868 r. S. Budziński tak pisał o tej nauce pomocniczej prawa karnego: „Jest to systematyczny zbiór wiadomości, czerpanych z medycyny, chemii, fizyki i fizjologii, mający na celu wyjaśnienie wątpliwości, nastroczających się w prawie i procedurze karnej odnośnie do nienormalnego stanu zdrowia lub przyczyn śmierci”. S. Budziński, *Wykład porównawczy prawa karnego*, Warszawa 1868, s. 8.

⁷ *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich w przypadkach uszkodzeń ciała*, wydane przez Radę lekarską redakcyi członka rady A. Janikowskiego, *Medycyna sądowa. O uszkodzeniach ciała*, Warszawa 1847, s. 4.

⁸ Prawo karne materialne i formalne do 1818 r. regulowane było przez prawo austriackie i pruskie, dopiero w 1818 r. wydany został Kodeks Karzący, a w 1847 r. Kodeks Kar Głównych i Poprawczych [dalej: KKGiP]. Proces karny w omawianej części Królestwa Polskiego, opierał się na Ordynacji Kryminalnej Pruskiej z 1805 r. i dekrete z 26 VII 1810 r. pt. *Organizacja Sądów Kryminalnych Wydziałów Policji poprawczej i sądów Policyjnych w kraju przez Traktat Wiedeński do Księstwa Warszawskiego dołączonym*, S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, cz. I, s. 74, 104, 117; A. Heylman, *Historia Organizacji Sądownictwa w Królestwie Polskiem...*, s. 40, 49, 125; *Postanowienie wprowadzające w wykonanie Ustawę o Sądach Gminnych*, z 30 maja/11 czerwca 1861 r. Ponadto przepisy z zakresu medycyny sądowej, m.in.: *Rozporządzenie, aby na czele protokołów czynności sądowo lekarskich zamieszczany był urząd osób prowadzących śledztwo i kwalifikacje lekarzy dopełniających obdukcji*, z 29 stycznia 1827 r., *Komissya Rządowa Sprawiedliwości*, nr 177; *Instrukcja wskazująca Sądom zasady znoszenia się z zarządem lekarskim do wszystkich Sądów Kryminalnych, Policji Poprawczej i Policji Prostej*, z 8/20 kwietnia 1839 r., *Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Sprawiedliwości*, nr 179; *Rozporządzenie, aby Sądy o pierwotne opinie co do stanu zdrowia podsądnych, odnosily się nie do Członków Rady Lekarskiej lub Urzędów Lekarskich, lecz do lekarzy rządowych lub wolnopracujących*, 30 czerwca/11 lipca 1844 r., *Kommissya Rządowa Sprawiedliwości*, nr 66, *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego* [dalej: ZPAKP], *Wydział Sprawiedliwości*, cz. II, B. *Organizacja sądownictwa karnego*, t. XI, *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 32–35; *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich co do wątpliwego stanu zdrowia, postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1845 roku zatwierdzone i Sądom karnym przy reskrypcie z d. 26 Sierpnia (6 Września) 1845 roku*, N. 11, 866, przesłane; *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich w przypadkach uszkodzeń ciała*, przez postanowienie Rady Administracyjnej z dnia 27 Maja (8 Czerwca) 1847 r. do stosowania się zalecone, ZPAKP, *Wydział Sprawiedliwości*, cz. II, B. *Organizacja sądownictwa karnego* [dalej: OSK], t. IX, *Organizacja sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 187.

⁹ Zespół dokumentuje 117 spraw z lat 1851–1870. APŁ, zespół nr 120: Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego [dalej: SPPOZ], sygn. 2–106 (sygn. ta zawiera cztery osobne sprawy), 109–117.

2. Inicjatywa wydania opinii

Jednym z elementów postępowania dowodowego było stwierdzenie i udokumentowanie skutków czynu zabronionego. Ocena obrażeń była zadaniem lekarza. Wydawał on opinię na wezwanie sądu lub innego urzędu, pokrzywdzonego, jego rodziny, albo sprawcy¹⁰. Nie mógł odmówić dokonania czynności sądowo-lekarskich na żądanie sądu¹¹.

W praktyce lekarz wydawał opinię na polecenie sądu, organu policyjnego lub na prośbę prywatną. Na 27 zachowanych opinii w aktach Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego, jedynie w pięciu sprawach lekarz wydał opinię na wezwanie sądu lub organu policyjnego¹². W innych przypadkach albo nie ma informacji na ten temat, albo zapisy w samej opinii sugerują inicjatywę prywatną jej wydania. Na przykład w opinii Lekarza Miasta Zgierza z 13 listopada 1862 r. czytamy: „Na żądanie przybyłej do mnie formanką, o godzinie 1 po południu, w dniu poniżej wyrażonym, Karoliny Schmidt”¹³.

Opinie w co najmniej 20 przypadkach zastały załączane do skargi¹⁴. Świadczy o tym powoływanie się przez pokrzywdzonych na nie¹⁵. Na przykład w skardze z 1/13 kwietnia 1863 r. czytamy: „oskarżeni napadli na moje mieszkanie, drzwi do niego wylamali i zbili tak mnie, żonę moją i dzieci moje – obdukcja obrażenia obejmuje”¹⁶. W niektórych aktach znajdujemy adnotację, że skarżący złożył opinię lekarza¹⁷.

431

¹⁰ „§ 7. Opisanie dochodzenia uszkodzeń na osobie żyjącej, zwane poświadczeniem uszkodzenia (*visum reprim, parere*) udzielane bywa przez lekarza na wezwanie władzy jakiej, lub też na żądanie osób prywatnych, jak np. uszkodzonego, krewnych jego, tego który uszkodzenie zrządził, i t.p.”, *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich w przypadkach uszkodzeń ciała...*, s. 9.

¹¹ Art. 583 KKGiP, *Kodex Kar Głównych i Poprawczych*, „Dziennik Praw” [Warszawa] 1847, t. XL, s. 445.

¹² Lekarz wystawiając opinię na wstępie informuje, że została wydana na wezwanie inspektora policji lub sądu. Np. „Na wezwanie Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego”. SPPOZ, sygn. 65 [Sprawa przeciwko Karolowi Fryderykowi Grylich o pobicie i zagrożenie], k. 7.

¹³ SPPOZ, sygn. 12, Sprawa przeciwko Samuelowi Herman [i innym] o pobicie z uszkodzeniem zdrowia, k. 2.

¹⁴ SPPOZ, sygn. 38, Sprawa przeciwko Gustawowi i Rozali małż: Zielke o uszkodzenie na zdrowiu, k. 3–4; SPPOZ, sygn. 15 [Sprawa przeciwko Mośkowi Brahman o pobicie], k. 1, 3.

¹⁵ Niekiedy znajdujemy w skardze informację o zamiarze dostarczenia obdukcji przez skarżącego. Jednak mimo to nie natrafiamy na nią w aktach sprawy. Np. SPPOZ, sygn. 11, Sprawy przeciwko małżonkom Koś i małżonkom Engelhom o wzajemne pobicie i oszczerstwa, s. 7.

¹⁶ SPPOZ, sygn. 33 [Sprawa przeciwko Józefowi Berkman i innym o pobicie], s. 2. Podobnie: SPPOZ, sygn. 9, Sprawa przeciwko Józefowi Franz i Robertowi Berger o obelgi, 1862, k. 2; SPPOZ, sygn. 30 [Sprawa przeciwko Franciszkowi Karolewskiemu, i innym o napad i rabunek], 1863, s. 4; sygn. 64, SPPOZ, sygn. 64, Sprawa przeciwko Edwardowi Henschel o uszkodzenie na zdrowiu, 1864/65, k. 3; SPPOZ, sygn. 89 [Sprawa przeciwko Gotfriedowi Straus o pobicie], 1865, s. 3; SPPOZ, sygn. 94 [Sprawa przeciwko Balle – płóciennikowi o pobicie], 1865, s. 3–4.

¹⁷ Np. SPPOZ, sygn. 39 [Sprawa przeciwko Adolfowi Bauch i innym o zabór mienia i pobicie], 1863, s. 2–3.

Sąd policji prostej wnosił o wydanie opinii rzadko. Przykładem może być wezwanie podsędką J. Piaseckiego do lekarza Miasta Łodzi o udzielenie informacji dotyczącej pobytu w szpitalu pokrzywdzonego, jak i opisu jego obrażeń¹⁸. Lekarz miasta Łodzi odpowiedział na wezwanie przedstawiając żądane informacje 3/15 marca 1865 r. Na wstępie czytamy: „Na wezwanie Sądu Policji Prostey Okręgu Zgierskiego z dn. 1/13 Marca r. b. N^o 330 – mam honor donieść co po zrewidowaniu Jozefa Rifler Czeladnika tkackiego, znalazłem następujące uszkodzenia na jego ciele”¹⁹.

W aktach spotykamy też opinie sporządzone na wezwanie inspektora policji. Przykładem może być opinia Lekarza Miasta Łodzi z 15/27 VIII 1865 r., na wstępie której czytamy: „Na wezwanie W^o Inspektora Policji Cyркуlu I – w dniu dzisiejszym pod N^o 1462 – mam honor donieść iż zrewidowałem mi nadesłaną Esther Belkicz”²⁰.

3. Biegły lekarz

Prawo wymagało, aby opinie wydawali lekarze posiadający odpowiednią wiedzę²¹. Na początku protokołu z obdukcji, z boku, trzeba było podać kwalifikacje lekarza, który ją wykonał²².

K. Reinhard w swojej pracy poświęconej służbie zdrowia, narzekał na nieodpowiednie przygotowanie lekarzy („urzędnicy lekarscy w obwodach i miastach, nie posiadając po większej części odpowiednich stopni

¹⁸ SPPOZ, sygn. 65 [*Sprawa przeciwko Karolowi Fryderykowi Grylich o pobicie i zagrożenie*], k. 4.

¹⁹ SPPOZ, sygn. 65 [*Sprawa przeciwko Karolowi Fryderykowi Grylich o pobicie i zagrożenie*], k. 7. Podobnie: APŁ, zespół nr 120, SPPOZ, sygn. 66, *Sprawa przeciwko Stefanowi Schultz o obelgi [i usiłowanie zabójstwa]*, 1865, k. 6.

²⁰ SPPOZ, sygn. 87, *Sprawie przeciwko Esterze Dresler obelgi*, k. 9. Podobnie: sygn. 41, SPPOZ, sygn. 41 [*Sprawa przeciwko Ferdynandowi Hoffmanowi i innym o napad i pobicie*], 1863, s. 5.

²¹ § 148 OKP stanowił: „W każdym razie zanotować potrzeba, do Akt: że przybrany lekarz i felczer, za poprzedzającym doświadczeniem przez główne Kollegium lekarskie i chirurgiczne, zyskał upoważnienie do publicznego sprawowania sztuki lekarskiej i leczenia ran. Takowego atoli zanotowania nie potrzeba, co do Fizyka chirurgów rezydentowych i batalionowych, niemniéj względzie Lékarzy ran, do czynności sądowych chirurgicznych iuż poprzedzających”, *Ordynacya Kryminalna Pruska*, tłum. I. Stawiarski, Warszawa 1828, s. 54–55.

²² Rozporządzenie, aby na czele protokołów czynności sądowo lekarskich zamieszczany był urząd osób prowadzących śledztwo i kwalifikacje lekarzy dopełniających obdukcji, z 29 stycznia 1827 r., *Komissya Rządowa Sprawiedliwości*, nr 177, ZPAKP, OSK, t. XII. *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 389–391.

naukowych i zbyt ogółowo znając medycynę sądową, albo nawet żadnych w tej mierze nie mając wiadomości, nie tylko że niezawsze załatwiać mogli żądania sądów z należytą dokładnością, lecz bezzasadnie ich opinie w sprawach kryminalnych, stawały się nieraz powodem do wydania wyroków ze stanem rzeczy niezgodnych. Skutkiem tego być musiało, że osoby mniej winne, dotknięte niekiedy zostawały karami zbyt surowymi, a występki częstokroć uchodził bezkarnie”²³). Zmiany zaczęły pojawiać się dopiero w latach trzydziestych XIX w. Egzaminowaniem osób ubiegających się o stopnie lekarskie i urzędy cywilno-lekarskie, zajmowała się wówczas Rada Lekarska²⁴. Pierwszą instancją w czynnościach sądowo-lekarskich byli lekarze obwodowi (od 1842 r. powiatowi)²⁵. Drugą instancją były urzędy lekarskie²⁶, a trzecią rada lekarska²⁷.

W świetle instrukcji z 1839 r. sądy nie powinny poprzestawać na opinii lekarza miejskiego lub prywatnego, gdy opinia miała na celu ustalenie okoliczności czynu. Prawo wymagało wówczas przynajmniej za twierdzenia takiej opinii przez lekarza obwodowego. Lekarze prywatni mający nieograniczone prawo do praktyki, byli obowiązani na wezwanie sądowe dokonywać czynności sądowo-lekarskich. Dotyczyło to jednak szczególnych wypadków, gdy nie było na miejscu lekarza powiatowego²⁸. Punkt 5 instrukcji z 1839 r. stanowił: „Lekarze miejscy po obwodach, którzy, w miarę potrzeby i funduszków, po niektórych miastach ustanowieni będą, obowiązani są do robienia śledzeń policyjno i sądowo-lekarskich mniejszej wagi. W przypadkach jednak niecierpiących zwłoki, na

433

²³ K. Reinhardt, *Rzut oka na urządzenie Służby Zdrowia w królestwie Polskiem*, „Biblioteka Warszawska” [Warszawa] 1846, t. III, s. 95.

²⁴ Jak podaje K. Reinhardt, w jej skład wchodził: prezes, czterech członków etatowych, radcy farmaceutyczni, członkowie honorowi. Powołano do niej profesorów wydziału lekarskiego byłego królewskiego uniwersytetu, K. Reinhardt, *Rzut oka...*, s. 96–97.

²⁵ Punkt 2 instrukcji stanowił: „Według § 61 Ustawy, lekarze obwodowi i ich pomocnicy obowiązani są w sprawach sądowych dawać opinie, które uważane być mają za opinie I-jej instancji. Lekarze obwodowi i pod bezpośrednim ich kierunkiem działający pomocnicy, wyłącznie przeznaczeni są do robienia wszelkich bez wyjątku sądowo-lekarskich śledzeń, w powierzonym im obwodzie, oraz do sprawdzenia tych czynności, o ileby przez lekarzy miejskich, lub, w razie koniecznej potrzeby, przez wolno-praktykujących robione byli”, *Instukcyja wskazująca Sądom zasady znoszenia się z zarządem lekarskim do wszystkich Sądów Kryminalnych, Policji Poprawczej i Policji Prostej*, z 8/20 kwietnia 1839 r., Dyrektor Główny Prezydujący w Komissji Rządowej Sprawiedliwości, nr 179, ZPAKP, OSK, t. XII. *Przepisy dotyczące organizacyi sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 399.

²⁶ Na dwie gubernie przypadał jeden urząd lekarski. W jego skład wchodził: inspektor urzędu, asesor farmacji, asesor weterynarii, członkowie honorowi, K. Reinhardt, *Rzut oka...*, s. 97.

²⁷ *Instukcyja wskazująca Sądom zasady znoszenia się z zarządem lekarskim do wszystkich Sądów Kryminalnych, Policji Poprawczej i Policji Prostej*, z 8/20 kwietnia..., s. 403.

²⁸ Tamże, s. 399, 401.

szczególne wezwanie władz sądowych, zdawać relacje obdukcyjne (*visum et repertum*), a nawet robić sekcje ciał są w obowiązku²⁹. W świetle rozporządzenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości z 30 czerwca/11 lipca 1844 r. sądy powinny zwracać się o opinie również do lekarzy rządowych i wolnopraktykujących³⁰.

W praktyce Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego mamy głównie do czynienia z drobnymi obrażeniami ciała. W aktach znajdujemy opinie w przeważającej większości lekarzy miejskich: Lekarza Miasta Łodzi³¹ i Lekarza Miasta Zgierza³². Opinie lekarza powiatowego spotykane są rzadko. Na 27 opinii udokumentowane są tylko dwa takie przypadki³³, jedno świadectwo wystawione było przez lekarza „wolonopraktykującego”³⁴. Resztę opinii sporządzili lekarze miejscy.

4. Forma

Poświadczenie doznanego uszczerbku miało zawierać w sobie: oznaczenie podmiotu wnioskującego o wydanie opinii, czas i miejsce oraz sposób przybycia pokrzywdzonego na badanie. Poniżej powinny znajdować

²⁹ Tamże, s. 399.

³⁰ W rozporządzeniu czytamy m.in.: „zaleca Sądowi Kryminalnemu dopilnowanie, aby w przypadkach wymagających pierwotnych opinii lekarskich, nie byli do tego przez Sądy używani Członkowie Rady Lekarskiej, ani też Członkowie Urzędów Lekarskich, jako ostatecznie w tym przedmiocie decydujący, lecz lekarze rządowi, posiadający zaufanie, lub nawet wolonopraktykujący”, *Rozporządzenie, aby Sądy o pierwotne opinie co do stanu zdrowia podsądnych, odnosiły się nie do Członków Rady Lekarskiej lub Urzędów Lekarskich, lecz do lekarzy rządowych lub wolonopraktykujących*, 30 czerwca/11 lipca 1844 r., *Kommissiya Rządowa Sprawiedliwości*, nr 66, ZPAKP, OSK, t. XI. *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 35.

³¹ SPPOZ, sygn. 31, *Sprawa przeciwko Antoniemu Ulrych, Augustowi Gutsche o obelgi*, 1860, s. 7; SPPOZ, sygn. 12, *Sprawa przeciwko Samuelowi Herman [i innym] o pobicie z uszkodzeniem zdrowia*, 1862, k. 2; SPPOZ, sygn. 14 [*Sprawa przeciwko Augustowi Kacper i innym o pobicie*], 1862, k. 2; SPPOZ, sygn. 89 [*Sprawa przeciwko Gotfriedowi Straus o pobicie*], 1865, k. 4; SPPOZ, APŁ, zespół nr 120, sygn. 112, *Sprawa przeciwko Fryderykowi Kühn, Adamowi Letarskiemu i Michałowi Wolle o zagrożenie pozbawienia życia i obelgi*, 1865, s. 9.

³² SPPOZ, sygn. 12, *Sprawa przeciwko Samuelowi Herman [i innym] o pobicie z uszkodzeniem zdrowia*, 1862, k. 2; SPPOZ, sygn. 30 [*Sprawa przeciwko Franciszkowi Karolewskiemu, i innym o napad i rabunek*], 1862, s. 5; SPPOZ, sygn. 39 [*Sprawa przeciwko Adolfowi Bauch i innym o zabór mienia i pobicie*], 1863, k. 8; SPPOZ, sygn. 94 [*Sprawa przeciwko Balle – płóciennikowi o pobicie*], 1865, s. 7; SPPOZ, sygn. 111, *Sprawa przeciwko Wilhelmowi Wagner, Dorocie Wagner o obelgi*, 1865, s. 11–12.

³³ SPPOZ, sygn. 117, *Akta Sądu Policji Prostej w Łodzi w sprawie przeciwko Michałowi Kowalskiemu o pobicie obwinionemu*, 1870, k. 4.

³⁴ SPPOZ, sygn. 1 [*Korespondencja z Prezydentem i Magistratem m. Łodzi*], s. 266.

się dane dotyczące pokrzywdzonego: wiek, budowa ciała, określenie stanu zdrowia. Następnym elementem opinii był opis uszkodzenia, sposobu jego powstania, wymienienie środków użytych przez lekarza i ich wpływ na stan zdrowia. Druga część opinii mogła znajdować się pod osobnym tytułem: „zdanie lekarskie”. Tu biegły powinien podać skutki wynikające z uszkodzenia ciała i ocenić możliwości wyleczenia. Na końcu miało znajdować się odwołanie do zasad przysięgi lekarskiej i do wykonanej przysięgi urzędowej (w przypadku urzędnika lekarskiego) lub oświadczenie gotowości zaprzysiężenia (gdy był to lekarz wolnopraktykujący). Urzędnik lekarski poza podpisem pieczętował opinię³⁵.

Zweryfikujemy przedstawione wymagania z praktyką wydawania opinii w sprawach udokumentowanych w APŁ.

4.1. Oznaczenie lekarza wydającego opinie

W większości dokumentów, w ich górnej części widniała informacja, dotycząca kwalifikacji lekarza wystawiającego opinię. Na przykład „Lekarz Miasta Łodzi”³⁶, „Lekarz Miasta Zgierza”³⁷.

Opinie zawierały dwa stemple, jeden lekarski, drugi opłaty stempłowej. W dolnej części dokumentu znajdujemy najczęściej pieczętkę biegłego wydającego opinię: „Lekarz Miasta Łodzi” lub „Lekarz Miasta Zgierza”. Obok niej zamieszczana była data wydania opinii i podpis biegłego. W górnej części dokumentu zamieszczany był stempel opłaty o wartości 7 i 1/2 kopiejek³⁸ lub 15 kopiejek³⁹. Niekiedy w lewym górnym rogu opinii pojawia się podpis podsędka poświadczającego stempel⁴⁰.

435

³⁵ *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich w przypadkach uszkodzeń ciała...*, s. 10–11.

³⁶ SPPOZ, sygn. 31, *Sprawa przeciwko Antoniemu Ulrych, Augustowi Gutsche o obelgi*, 1860/1861, s. 7; SPPOZ, sygn. 89 [*Sprawa przeciwko Gotfriedowi Straus o pobicie*], 1865, k. 4; SPPOZ, sygn. 112, *Sprawa przeciwko Fryderykowi Kühn, Adamowi Letarskiemu i Michałowi Wolle o zagrożenie pozbawienia życia i obelgi*, 1865, s. 9.

³⁷ SPPOZ, sygn. 30 [*Sprawa przeciwko Franciszkowi Karolewskiemu, i innym o napad i rabunek*], s. 5; SPPOZ, sygn. 94 [*Sprawa przeciwko Balle – płóciennikowi o pobicie*], 1865, s. 7.

³⁸ SPPOZ, sygn. 9, *Sprawa przeciwko Józefowi Franz i Robertowi Berger o obelgi*, 1862, k. 3; Podobnie: SPPOZ, sygn. 31, *Sprawa przeciwko Antoniemu Ulrych, Augustowi Gutsche o obelgi*, 1860, s. 7; SPPOZ, sygn. 12, *Sprawa przeciwko Samuelowi Herman [i innym] o pobicie z uszkodzeniem zdrowia*, 1862, k. 2; APŁ, zespół nr 120, SPPOZ, sygn. 39 [*Sprawa przeciwko Adolfowi Bauch i innym o zabór mienia i pobicie*], 1863, s. 8.

³⁹ Np.: APŁ, zespół nr 120, SPPOZ, sygn. 106 [*Sprawy różne*], 1869, s. 12.

⁴⁰ Np.: APŁ, zespół nr 120, SPPOZ, sygn. 42 [*Sprawa przeciwko Augustowi Apszpajgier i innym o napad, pobicie i zniszczenie cudzej własności*], 1863, s. 6; SPPOZ, sygn. 89 [*Sprawa przeciwko Gotfriedowi Straus o pobicie*], 1865, k. 4.

4.2. Oznaczenie opinii

Terminologia dotycząca opinii była różnorodna. W OKP terminu „obdukcja” używano w części poświęconej badaniu zwłok. „Relacja obdukcyjna” zaś dotyczyła wyników przeprowadzonego badania⁴¹. Prawodawca w stosunku do opinii lekarskiej używał pojęć: czynność, dochodzenie sądowo-lekarskie⁴², poświadczenie uszkodzenia, „*visum et repertum*”⁴³, zdanie znawców, świadectwo lekarskie⁴⁴, itd.

W praktyce obdukcję często określano: opinią, obdukcją, świadectwem. Z reguły na górze znajdował się tytuł. Opinia sporządzona w Aleksandrowie dnia 27 czerwca/9 lipca 1865 r. była zatytułowana „*Visum et Repertum*”⁴⁵; „Poświadczenie uszkodzenia na ciele”⁴⁶. Rzadziej znajdujemy zaświadczenia bez tytułu, opatrzone jedynie numerem⁴⁷.

4.3. Przebieg i rezultat badania

W pierwszej kolejności zamieszczany był opis przebiegu badania i jego rezultat. W tym miejscu lekarz odnotowywał okazane mu obrażenia na ciele i zgłaszane przez badanego dolegliwości. W opinii Lekarza Miasta Zgierza z 27 czerwca/9 lipca 1865 r. czytamy: „na powierzchni ciała jej nie znalazłem żadnych obrażeń”. Następnie lekarz przedstawia zgłaszane przez pokrzywdzoną dolegliwości, szczególnie ból głowy i brzucha⁴⁸.

W opinii Lekarza Miasta Łodzi z 22 sierpnia/3 września 1866 r. czytamy: „W dniu dzisiejszym stawiał się przede mną Ludwik Gastley – z Miasta Aleksandrowa – w celu lekarskiego zrewidowania – a po obejrzeniu jego ciała okazał mi następujące uszkodzenia – które mu zadane zostały

⁴¹ K. Małkowski, *Przepisy postępowania...*, s. 189–192.

⁴² Art. 583 KKGiP.

⁴³ *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich w przypadkach uszkodzeń ciała...*, s. 9.

⁴⁴ § 140 OKP.

⁴⁵ Np.: SPPOZ, sygn. 31, *Sprawa przeciwko Antoniemu Ulrych, Augustowi Gutsche o obelgi*, 1860/1861, s. 7; SPPOZ, sygn. 39 [*Sprawa przeciwko Adolfowi Bauch i innym o zabór mienia i pobicie*], 1863, s. 8; SPPOZ, sygn. 94 [*Sprawa przeciwko Balle – płóciennikowi o pobicie*], 1865, s. 7; SPPOZ, sygn. 111, *Sprawa przeciwko Wilhelmowi Wagner, Dorocie Wagner o obelgi*, 1865, s. 11.

⁴⁶ SPPOZ, sygn. 30 [*Sprawa przeciwko Franciszkowi Karolewskiemu, i innym o napad i rabunek*], 1862, s. 5. Podobnie: SPPOZ, sygn. 12, *Sprawa przeciwko Samuelowi Herman [i innym] o pobicie z uszkodzeniem zdrowia*, 1862, k. 2.

⁴⁷ SPPOZ, sygn. 33 [*Sprawa przeciwko Józefowi Berkman i innym o pobicie*], 1863, s. 3–4.

⁴⁸ SPPOZ, sygn. 111, *Sprawa przeciwko Wilhelmowi Wagner, Dorocie Wagner o obelgi*, s. 11–12. Podobnie: SPPOZ, sygn. 39 [*Sprawa przeciwko Adolfowi Bauch i innym o zabór mienia i pobicie*], 1863, s. 8; SPPOZ, sygn. 94 [*Sprawa przeciwko Balle – płóciennikowi o pobicie*], 1865, s. 7.

– na grzbiecie nosa znajdowała się rana już strupem okryta – powieka dolna lewego oka i policzek podsinione [...] Oprócz tych uszkodzeń użala się także Ludwik Gastley na ból głowy i szum całego ciała”⁴⁹.

4.4. Wnioski

W ostatnim akapicie zapisywana była ocena poniesionych przez badanego obrażeń. Niektóre opinie bardziej szczegółowo wskazywały nie tylko skutki powstałego uszczerbku na zdrowiu, ale również mechanizm ich powstawania. W jednej z nich, wydanej przez Lekarza Miasta Zgierza 11/23 czerwca 1863 r., czytamy: „Obrażenie to rzeczywiście powstać mogło od uderzenia w miejsce to ciałem twardem, lecz co się tyczy wymiotów krwią to takowe potrzebuje potwierdzenia przez świadków gdyż wyexaminowanie Sumienne nie potwierdziło tego”⁵⁰.

Lekarz Miasta Zgierza 27 czerwca/9 lipca 1865 r. stwierdził: „Symptoma te patologiczne głowy i niektórych organów w jamie brzusznej zawartych a wyżej zaś wyszczególnionych – prawdopodobnie pochodzą od uderzenia ciałem twardym jak ręką oraz [...] również jak pobita twierdzi i z pchnięcia jak niemniej: z upadnięcia [...] Z przyczyny, że środkami użytemi odsunięto niebezpieczeństwo co do życia – jednakże cierpienie do przejścia jego wymaga najmniej 5 do 6 dni lecz śladów na zdrowiu nadal pozostać nie powinno. Skutki więc pobicia należą do powierzchownych”⁵¹.

Najczęściej wnioski końcowe przybierały krótszą formę. Przykładowo: „Wyż opisane obrażenia do ciężkich policzyć nie można, iednak potrzeba od 6–8 dni czasu nim Gutsche do pierwotnego stanu zdrowia powróci”⁵².

Niekiedy dodatkowo lekarz stwierdzał zdolność do uczestniczenia w czynnościach sądowych. W opinii z dnia 3/15 marca 1865 r., wydawanej na wezwanie sądu, po stwierdzeniu doznanego uszczerbku, Lekarz Miasta Łodzi stwierdził: „Jozef Ritter Każdego dnia może się stawić w Sądzie”⁵³.

⁴⁹ SPPOZ, sygn. 113, *Sprawa przeciwko Wilhelmowi Mehring o uszkodzenie i zniszczenie znaków granicznych*, s. 12.

⁵⁰ SPPOZ, sygn. 39 [*Sprawa przeciwko Adolfowi Bauch i innym o zabór mienia i pobicie*], s. 8.

⁵¹ SPPOZ, sygn. 111, *Sprawa przeciwko Wilhelmowi Wagner, Dorocie Wagner o obelgi*, s. 11–12. Podobnie: SPPOZ, sygn. 94 [*Sprawa przeciwko Balle – płóciennikowi o pobicie*], 1865, s. 7.

⁵² APŁ, zespół nr 120, SPPOZ, sygn. 31, *Sprawa przeciwko Antoniemu Ulrych, Augustowi Gutsche o obelgi*, 1860/1861, s. 7. Podobnie: SPPOZ, sygn. 15 [*Sprawa przeciwko Mośkowi Brahman o pobicie*], 1862, k. 3; SPPOZ, sygn. 14 [*Sprawa przeciwko Augustowi Kacper i innym o pobicie*], 1862, k. 2; SPPOZ, sygn. 42 [*Sprawa przeciwko Augustowi Apszpajgier i innym o napad, pobicie i zniszczenie cudzej własności*], 1863, s. 7.

⁵³ SPPOZ, sygn. 65 [*Sprawa przeciwko Karolowi Fryderykowi Grylich o pobicie i zagrożenie*], k. 7.

5. Znaczenie opinii

Wadą skargi pokrzywdzonego był jej subiektywizm. Bardzo często pokrzywdzony wyolbrzymiał, ubarwiał stan faktyczny. Niekiedy wymyślał i niesłusznie oskarżał⁵⁴. Zadaniem lekarza w postępowaniu karnym było ustalenie faktycznego uszczerbku na zdrowiu albo rozwianie wątpliwości, co do stanu zdrowia osoby mającej uczestniczyć w czynnościach sądowych.

5.1. Rola opinii przy ustalaniu kwalifikacji prawnej czynów i właściwości rzeczowej

Spośród czynów spenalizowanych w KKGiP, opinie były przydatne w sprawach, w których skutek działania sprawcy (tu uszczerbek na zdrowiu) miał wpływ na odpowiednią kwalifikację prawną. Przykładem mogą być czyny uregulowane w rozdziale III – *O zrażeniu kalectwa, ran i innych uszkodzeń na zdrowiu* i w rozdziale VI, oddziale II *O bezpośrednich osobistych obelgach*⁵⁵. Problemy z kwalifikacją prawną pojawiają się przy czynie, który wypełnia znamiona tzw. obelg czynnych (art. 1010⁵⁶, 1011 KKGiP⁵⁷)

438

⁵⁴ K. Małkowski, *Przepisy postępowania...*, s. 32.

⁵⁵ Art. 1010–1012, 1018, itd., *Kodex Kar Głównych i Poprawczych...*, s. 735–741.

⁵⁶ Art. 1010 KKGiP: „Kto drugiemu osobistą, więcej lub mniej ciężką obelgę wyrządzi, przez umyślne uderzenie go, przez zamierzenie się nań, pogrożenie mu innym sposobem, czyli to ręką, czyli jakimkolwiek narzędziem, lub też dopuszczenie się innego nieprzyzwoitego i obelżywego dlań czynu, ten, na zaskarżenie obrażonego, ulegnie: aresztowi od siedmiu dni do trzech miesięcy, stosownie do okoliczności winę jego zwiększających lub zmniejszających, a nadto obowiązany będzie przeprosić obrażonego, w myśl przepisów, w artykule 62 niniejszego Kodexu objętych [...]”, tamże, s. 732–733.

⁵⁷ Art. 1011 KKGiP stanowił: „Jeżeli obelga osobista, przez uderzenie lub inny czyn obelżywy, wyrządzoną została z rozmysłem, wówczas winny, oprócz obowiązku przeproszenia obrażonego, ulegnie: osadzeniu w więzi od trzech miesięcy do roku jednego, stosownie do okoliczności winę jego zwiększających lub zmniejszających. Lecz jeżeli przy tym obrażonemu ciężkie, jakkolwiek życiu niebezpieczeństwem nie zagrażające pozbicie umyślne zadaniem zostało, winny, w miarę okoliczności winę jego zwiększających lub zmniejszających, ulegnie: zamknięciu w domu poprawy od roku jednego do dwóch lat, z utratą niektórych, w artykule 54 niniejszego Kodexu opisanych, szczególnych praw i przywilejów: albo osadzeniu w więzi od trzech miesięcy do roku jednego”, tamże, s. 734–735.

i uszkodzenia na zdrowiu (art. 950⁵⁸ lub art. 955 KKGiP⁵⁹). Duże znaczenie przy kwalifikacji prawnej miał tutaj rozmiar doznanego przez pokrzywdzonego uszczerbku na zdrowiu⁶⁰. W sprawach policyjnych trzeba wziąć pod uwagę jeszcze inne możliwości. Sądy Policji Prostej miały przejściowo na mocy postanowienia rady administracyjnej z 30 maja/11 czerwca 1861 r. stosować *Ustawę o sądach gminnych wiejskich w Królestwie Polskiem* z 1861 r.⁶¹ Przepisy dla sądów gminnych w dziale XIV zawierały regulacje dotyczące obelg (art. 742–750)⁶². Definicja obelgi podana została w art. 742 *Ustawy o sądach gminnych wiejskich w Królestwie Polskiem*: „Wyrządza obelgi: kto kogo uderzy, ale go ani skaleczy, ani zrani, ani mu innej szkody na zdrowiu nie zrobi”⁶³.

5.1.1. Rozwiązania ustawowe

Gdy pokrzywdzony doznał uszczerbku na zdrowiu, do akt powinna być dołączona opinia lekarza⁶⁴. § 140 OKP stanowił: „W zachodzących obrażeniach na ciele świadectwo aprobowanego lekarza ran, musi być

⁵⁸ Art. 950 KKGiP stanowił: „Kto drugiemu inne mniej ciężkie kalectwo rozmyślnie zada, ten, również w miarę większego lub mniejszego rozmysłu z jakim działał, w miarę zrządzonej cierpien, wynikłej ztąd dłuższej lub krótszej niezdolności pokrzywdzonego do zwyczajnych zatrudnień i prac, tudzież stosownie do innych zwiększających winę okoliczności, ulegnie: zesłaniu na mieszkanie do Irkuckiej lub Jenisejskiej gubernii, z zamknięciem od dwóch do trzech lat, i wzbronieniem wydalenia się do innych Syberyjskich gubernij w przeciągu zakreślonego przez sąd czasu od ośmiu do dziesięciu lat, albo zesłaniu na mieszkanie do Tomskiej lub Tobolskiej guernii, z zamknięciem od roku jednego do dwóch lat, lub bez zamknięcia, a jeżeli nie jest od kar cielesnych prawem wyłączony, oddaniu do poprawczych aresztanckich rot na czas od sześciu do ośmiu lat, lub od roku jednego do czterech lat”, tamże, s. 688–689.

⁵⁹ Art. 955 KKGiP: „Kto, w zapalczywości lub gwałtowném uniesieniu, drugiemu ranę zada lub inne uszkodzenie na zdrowiu sprawi, wprowadzie bez rozmysłu, jednakże nie przypadkiem, lecz z przeświadczeniem o skutkach swego czynu, ten ulegnie, jeżeli rana takowa lub uszkodzenie są ciężkie, zesłaniu na mieszkanie do Tomskiej lub Tobolskiej gubernii, a jeżeli nie jest od kar cielesnych prawem wyłączony, oddaniu do poprawczych aresztanckich rot na czas od jednego do dwóch lat; jeżeli zaś rany lub uszkodzenia na zdrowiu są lekkie, osadzeniu w więzy od trzech do sześciu miesięcy”, tamże, s. 693.

⁶⁰ Kwalifikacja konkretnych stanów faktycznych w sprawach o przestępstwa przeciwko nietykalności cielesnej w XX w., jak wskazuje G. Smyk, nadal nie była łatwa. G. Smyk, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności osobistej w prawie karnym II Rzeczypospolitej*, [w:] *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2013, s. 58.

⁶¹ S. Taylor, *Ustrój sądowy w Księstwie Warszawskim...*, s. 403. Art. 1 Postanowienia wprowadzającego w wykonanie *Ustawę o Sądach Gminnych*, z 30 V/11 VI 1861 r., Rady Administracyjnej, ZPAKP, OSK, t. X, *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 502.

⁶² „Dziennik Praw” [Warszawa] 1860, t. LVII, s. 287.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ K. Małkowski, *Przepisy postępowania...*, s. 184.

do akt dołączone”⁶⁵. Kolejne paragrafy regulowały postępowanie przy opiniach wątpliwych. Wówczas była możliwość skonfrontowania ze sobą opinii dwóch lekarzy⁶⁶.

Gdy zachodziła potrzeba ustalenia skutków czynu zabronionego, w tym wysokości powstałej szkody, prawo wymagało zdania biegłego. § 135 Ordynacji Kryminalnej Pruskiej stanowił: „Jeżeli skutek przestępstwa i szkoda przez nie zrzędzona, oznaczają wielkość kary, wyrokiem wskazać się mającey, ta szkoda musi być wynaleziona pospolicie za przybraniem Znawców”⁶⁷.

W przypadku ustalania rozmiaru doznanego przez pokrzywdzonego uszczerbku na zdrowiu liczył się czas, szczególnie gdy chodziło o lekkie obrażenia, które po upływie dwóch – trzech tygodni nie pozostawiały po sobie śladu. Od 1834 r., zgodnie z rozkazem Namiestnika Królestwa, dochodzenia sądowo-lekarskie miały odbywać się również w niedziele i dni świąteczne⁶⁸. Lekarz, który zignorował obowiązek przeprowadzenia czynności sądowo-lekarskich podlegał karze (art. 583 KKGiP stanowił: „Lekarz powiatowy, miejski lub policyjny, który, bez szczególnych prawnych przeszkód, na prawne wezwanie do wyprowadzenia lekarsko sądowego dochodzenia się nie stawia, ulegnie: wytrąceniu trzech miesięcy z czasu służby. Lekarz zaś wolno praktykujący, który, wezwany w nieobecności lekarza powiatowego, miejskiego lub policyjnego, nie stawia się do podobnej czynności, ulegnie: karze pieniężnej od dziesięciu do pięćdziesięciu rubli”)⁶⁹.

440

5.1.2. Praktyka

Rolą lekarza była ocena stanu zdrowia, odniesionych przez pokrzywdzonego obrażeń. Obelgi czynne były czynem zabronionym, który nie pozostawiał trwałych śladów⁷⁰. Inaczej było w przypadku spraw o pobicie. Potrzebna była tu opinia biegłego. Na jej podstawie sąd policji prostej kierował sprawę do sądu policji poprawczej lub organu administracji lokalnej (np. burmistrza, prezydenta).

Na 117 akt spraw sądu policji prostej, zachowanych w APŁ, w 41 przypadkach czynu początkowo kwalifikowane były jako pobicia, obelgi czynne czy wywołanie uszczerbku na zdrowiu. Opinię lekarską znajdujemy w 26 aktach spraw (w tym jednej dotyczącej potwarzy). W jednym

⁶⁵ *Ordynacja Kryminalna Pruska...*, s. 52.

⁶⁶ § 141–148 OKP, tamże, s. 52–55.

⁶⁷ Tamże, s. 51.

⁶⁸ ZPAKP, OSK, t. IX. *Ustawa organiczna sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 177.

⁶⁹ *Kodex Kar Głównych i Poprawczych...*, s. 445.

⁷⁰ S. Budziński, *Wykład porównawczy prawa...*, s. 155.

przypadku, w którym nie ma opinii, pojawia się wzmianka o chęci jej złożenia przez skarżącą⁷¹.

Sąd z powodu braku opinii zmieniał kwalifikację prawną czynu. Na skardze wniesionej do Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego z 17/29 stycznia 1862 r., podsędek J. Piasecki odnotował: „*Ex concluso* Sąd *etc.*/ W braku obdukcji lekarskiej odnosi się do art. 742 ustawy dla Sądów Gminnych, w ślad więc postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa, z d. 30 Maja/11 Czerwca 1861 r., akta Prezydentowi Miasta Łodzi dla wyprowadzenia śledztwa i p[...] w I Instancji przesłać stanowi mocą tej decyzji. Działo się w Zgierzu d. 24 Stycznia/5 Lutego 1862 r.”⁷² Wcześniej obok powołanej kwalifikacji prawnej pojawił się art. 1010 KKGiP, również z powołaniem się na brak obdukcji⁷³.

Podobna konkluzja widnieje na końcu opinii z 8/20 grudnia 1862 r. w sprawie uszkodzenia na zdrowiu, w której pokrzywdzoną była kobieta w ciąży. Tu jednak lekarz dodał: „jednak potrzeba mieć wzgląd na ciążę”⁷⁴.

Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w jednej ze spraw uznał się za niewłaściwy, kwalifikując sprawę jako czyn określony w art. 955 KKGiP. Podprokurator odpisał: „Obrażenia w obdukcji opisane do lepszych należą, czyn więc do art. 742 UG. odnieść wypada, dlatego o odstąpienie sprawy pod wyrok Sądowi O-gu Zgierskiego wnoszę”. Na odwrocie znajduje się postanowienie Sądu Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego z 10/22 marca 1862 r., odsyłające sprawę Sądowi Policji Prostej Okręgu Zgierskiego⁷⁵. Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego, powołując się na postanowienie Rady Administracyjnej z 1862 r., przesłał 17/29 maja 1863 r. sprawę Prezydentowi Miasta Łodzi⁷⁶. Podobna praktyka wystąpiła w 1864 r. przy sprawie o obelgi przeciwko Samuelowi Czamańskiemu. Sąd zakwalifiko-

⁷¹ Np.: SPPOZ, sygn. 11, *Sprawy przeciwko małżonkom Koś i małżonkom Engelhom o wzajemne pobicie i oszczerstwa*, s. 4.

⁷² SPPOZ, sygn. 10, *Sprawa przeciwko Zajdli Lubochińskiej żonie piekarza o obelgi słowne i czynne*, s. 2. Podobnie: SPPOZ, sygn. 5, *Sprawa przeciwko Geppertom Małżonkom o obelgi*, 1861, k. 3; SPPOZ, sygn. 11, *Sprawy przeciwko małżonkom Koś i małżonkom Engelhom o wzajemne pobicie i oszczerstwa*, 1863, s. 1; SPPOZ, sygn. 79 [*Sprawa przeciwko Szymchowi Landau o pobicie*], 1865, s. 11–12; SPPOZ, sygn. 94 [*Sprawa przeciwko Balle – płóciennikowi o pobicie*], 1865, s. 8.

⁷³ SPPOZ, sygn. 10, *Sprawa przeciwko Zajdli Lubochińskiej żonie piekarza o obelgi słowne i czynne*, k. 2.

⁷⁴ SPPOZ, sygn. 38, *Akta sądu policji poprawczej Wydziału Łęczyckiego w sprawie przeciwko Gustawowi Zielke o uszkodzenie na zdrowiu*, k. 4.

⁷⁵ SPPOZ, sygn. 31, *Sprawa przeciwko Antoniemu Ulrych, Augustowi Gutsche o obelgi*, s. 35–37.

⁷⁶ Tamże, s. 38–39.

wał czyn do art. 955 KKGiP, Sąd Policji Poprawczej zwrócił jednak akta sprawy powołując się na opinię lekarza miasta Łodzi⁷⁷.

W sprawie przeciwko Samuelowi Herman, mimo wniosku podprokuratora o rozpoznanie sprawy przez sąd poprawczy⁷⁸, Sąd Poprawczy Wydziału Łęczyckiego przesłał 11/23 czerwca 1863 r. sprawę sądowi policji prostej, a ten Prezydentowi Miasta Łodzi 4/16 lutego 1864 r.⁷⁹

Przykładem może być również postanowienie z 24 października/5 listopada 1864 r., wydane przez pisarza W. Janiszewskiego, za podsędka, które odnotowane zostało na skardze Anny z Przybylskich Micielskiej. Tu czytamy: „Sąd *etc.* Czyn zaskarżony przy braku obdukcji i Opinii lekarskiej za odnoszący się do Art. 742 i 747. Ustawy Gminnej uznaje, a tem samem skargę Micielskiej w myśl Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30. Maja/: 11. Czerwca:/1861 r. Prezydentowi M. Łodzi do załatwienia odstąpić postanawia”⁸⁰.

W skardze o obelgi słowne i czynne skarżący również powołuje się na opinię lekarza, opisując przy tym zachowanie obwinionych i odniesione przez siebie obrażenia („oskarżeni rzucili się na mnie i tak gwałtownie mnie pokrzywdzili, że jak obdukcja Wg^o Szerzel Lekarza miasta przekonywa od pobicia tego chorowałem i jeszcze dotąd słaby jestem, oskarżeni bowiem oprócz policzkowania mnie kęsali mnie zębami i to do tego stopnia że mi dziury i rany pozadawali”⁸¹). Powołana obdukcja stwierdzała rany na dłoni i ramieniu. Ogólnie jednak, obrażenia według Lekarza Miasta Łodzi nie należały do ciężkich⁸². Sąd na podstawie tej opinii przyjął kwalifikację prawną czynu – art. 472 *Ustawy dla sądów gminnych* i odesłał akta dla przeprowadzenia śledztwa⁸³.

⁷⁷ „Gdy według świadectwa obejrzenia Rozalii Landau – dopełnionego przez lekarza miasta Łodzi – ta nie doznała skaleczenia, ani zranienia – tylko obrażenia na trzech sińcach ograniczającego się – według zdania tegoż Lekarza niemogącego się liczyć do ważniejszych obrażeń – przeto czyn zaskarżony zdaje się odnosić do Art. 742 Ust. Gmin. – Akta te podać do wniosków na względzie odstąpienia tej sprawy pod wyrok Sądowi Policji Prostej Okręgu Zgierskiego – Łęczy: d. 27 Listop./ 9 Grud. 1864 r.”, SPPOZ, sygn. 63, *Sprawa przeciwko Samuelowi Czamańskiemu o obelgi*, k. 13.

⁷⁸ We wniosku podprokuratora czytamy: „Obrażenia w obdukcji opisane a mianowicie rozcięcie wargi górnej do ważniejszych należą, dla tego o zawyrokowanie sprawy w Sądzie Poprawczym wnosze – Łęczyca 17 Czerwca 63 r.”, SPPOZ, sygn. 12, *Sprawa przeciwko Samuelowi Herman [i innym] o pobicie z uszkodzeniem zdrowia*, k. 9.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ SPPOZ, sygn. 57 [*Sprawa przeciwko Józefowi Mycielskiemu i jego siostrze, Józefie Holwek o oszczerstwo i pobicie*], k. 1.

⁸¹ SPPOZ, sygn. 86 [*Sprawa przeciwko Janowi Benke i innym o oszczerstwo*], 1864, k. 1.

⁸² Tamże, k. 2.

⁸³ SPPOZ, sygn. 41 [*Sprawa przeciwko Ferdynandowi Hoffmanowi i innym o napad i pobicie*], s. 5–6; SPPOZ, sygn. 89 [*Sprawa przeciwko Gotfriedowi Straus o pobicie*], 1865, k. 4.

Pod opinią Lekarza Miasta Łodzi na tej samej stronie znajdujemy adnotację: „Conclusum Sąd etc. Przedmiotem tej sprawy są obelgi czynne, które wedle obdukcji lekarskiej pozostawiły po sobie tylko obrażenia powierzchowne”⁸⁴. Na kolejnej karcie znajdujemy zarządzenie podsędka J. Piaseckiego: „wezwać Prezydenta Miasta Łodzi o uwolnienie z aresztu podsądnego”⁸⁵.

W innej sprawie znajdujemy następujące zarządzenie podsędka J. Piaseckiego, z 5/17 III 1866 r.: „Conclusum Sąd etc. Czyn wedle skargi co do pobicia przy uwadze na obdukcję lekarską do art. 955 KKGiP [...] w myśl więc art. 23 U. P. akta tej sprawy Sądowi policji poprawczej Wydziału Łęczyckiego do dalszego postąpienia przesłać stanowi”⁸⁶. Opinia jednak świadczyła, że obrażenia nie są ciężkie i po 8–10 dniach pokrzywdzona wróci do zdrowia⁸⁷. Decyzją Sądu Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego z 4 maja 1865 r., akta sprawy zostały zwrócone, jako odnoszące się do art. 742, 745 UG⁸⁸. Sąd policji prostej „odstąpił sprawę Burmistrzowi Miasta Aleksandrowa”⁸⁹.

W aktach Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego nie znajdujemy przypadków, w których opinia wydana przez lekarza była kwestionowana.

5.2. Inne zastosowanie

443

Opinie wydawane na wezwanie sądu były związane z możliwością uczestniczenia w czynnościach sądowych. Lekarz oceniał stan zdrowia. Zasady postępowania w przypadkach wątpliwego stanu zdrowia regulowane były postanowieniem rady administracyjnej z 22 maja/3 czerwca 1845 r.⁹⁰ W jednej z dwóch części tej instrukcji opisane były, jak podaje K. Reinhard, „wątpliwe choroby ciała udawane, wmawiane lub ukrywane”⁹¹. Do zbioru zasad załączone zostały przykładowe zdania lekarskie dotyczące udawa-

⁸⁴ SPPOZ, sygn. 65 [*Sprawa przeciwko Karolowi Fryderykowi Grylich o pobicie i zagrożenie*], 1865, k. 7.

⁸⁵ Tamże, k. 8. Podobnie: SPPOZ, sygn. 66, *Sprawa przeciwko Stefanowi Schultz o obelgi [i usiłowanie zabójstwa]*, 1865, k. 7.

⁸⁶ SPPOZ, sygn. 112, *Sprawa przeciwko Fryderykowi Kühn, Adamowi Letarskiemu i Michałowi Wolle o zagrożenie pozbawienia życia i obelgi*, s. 28.

⁸⁷ Tamże, s. 9.

⁸⁸ W piśmie Sądu Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego czytamy: „W myśl decyzji Sądu tutejszego daty dzisiejszej stosującej czyn dochodzony do art. 742. 745. Ust. Gmin. Akta sprawy pko: Ferdynandowi Kühn przesyła pod wyrok w I-ej Instancji. – Sędzia Prezydujący”, tamże, s. 32.

⁸⁹ Tamże, s. 33.

⁹⁰ K. Małkowski, *Przepisy postępowania...*, s. 184.

⁹¹ K. Reinhardt, *Rzut oka...*, s. 110–111.

nych uszczerbków lub chorób⁹². Osoba wezwana na termin sądowy po raz drugi powinna usprawiedliwić swoją nieobecność. W akcie prawnym wydanym przez Komisję Rządową Sprawiedliwości 3/15 grudnia 1853 r. czytamy: „10. Przeciwno stawającemu na drugim dopiero terminie, jeżeli nie usprawiedliwi, że na pierwszym istotnie stanąć nie mógł, będzie wymierzona przez Sąd kara Kodeksem kar głównych i poprawczych wskazana”⁹³.

W praktyce spotykamy tylko trzy takie opinie. Sąd wzywając na posiedzenie korzystał z pomocy magistratu. Z reguły prosił o informację o zachodzącej przeszkodzie w przybyciu na wskazany termin⁹⁴. Magistrat Miasta Łodzi informował sąd policji prostej lub poprawczej o niemożności stawienia się wezwanej osoby w sądzie, z powodu choroby. W jednym z takich przypadków prezydent nie załączył opinii lekarskiej⁹⁵. Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego, w piśmie do Prezydenta Miasta Łodzi z 19 września/1 października 1853 r. stwierdził: „Odnosnie do doniesienia z d. 28 sierpnia/9 września r. b. L.4,398 powtórnie wzywa Wgo Prezydenta, ażeby Wincentemu Eberman v. Hebrman natychmiast w Sądzie tutejszym stawić się polecił, skutku dopilnował – jeżeli zaś tenże jest słaby, przeto złożyć winien świadectwo Lekarza – dalsza zwłoka Naczelnikowi Ptu przedstawioną będzie”⁹⁶. W dalszej części akt znajdujemy zaświadczenie lekarza wolnopracującego w Łodzi z 10 IX 1853 r., potwierdzające chorobę Ebermana. Prezydent poświadczył oryginalność podpisu lekarza Schlesingera⁹⁷. Pod koniec opinii z 27 marca/8 kwietnia 1865 r. Lekarz Miasta Łodzi zaświadczył natomiast: „Obie rany są powierzchowne i nie są niebezpieczne – za kilka dni będą zagoione – tenże Studziński może się w Sądzie stawić”⁹⁸.

⁹² *Zasady dochodzeń sądowo-lekarskich co do wątpliwego stanu zdrowia*, wydane przez Radę lekarską redakcyi członka rady A. Janikowskiego, *Medycyna sądowa. O wątpliwym stanie zdrowia*, Warszawa 1845, od s. 200.

⁹³ O sposobie wzywania osób do stawienia się w Sądach karnych, 8/20 XI 1866 r., Kommissya Rządowa Sprawiedliwości, ZPAKP, OSK, t. XI. *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 47.

⁹⁴ Np. sygn. 1, s. 307.

⁹⁵ Przykładowo Magistrat Miasta Łodzi 28 VIII/9 IX 1853 przekazał Sądowi Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego następującą informację: „Z powodu, że Wincenty Eberman v. Habermann jest dotknięty mocną słabością i stawiennictwa na teraz dopełnić nie może”. SPPOZ, sygn. 1, s. 322.

⁹⁶ SPPOZ, sygn. 1 [Korespondencja z Prezydentem i Magistratem m. Łodzi], s. 267.

⁹⁷ „Zaświadczam niniejszym, że Pan Wincenty Eberman, tkacz mający lat 51 cierpi na febrę gastryczną – nerwową, znajduje się w mojej Kuracyi i jeszcze jest w takim Stanie, że Eberman nie może odbywać żadnej podróży bez narażenia się na większe niebezpieczeństwo”. SPPOZ, sygn. 1 [Korespondencja z Prezydentem i Magistratem m. Łodzi], s. 266.

⁹⁸ SPPOZ, sygn. 66, *Sprawa przeciwko Stefanowi Schultz o obelgi [i usiłowanie zabójstwa]*, k. 6. Podobnie: SPPOZ, sygn. 65 [Sprawa przeciwko Karolowi Fryderykowi Grylich o pobicie i zagrożenie], 1856, k. 7.

Co ciekawe, opinię lekarską znajdujemy też w jednej ze spraw o potwarz. W skardze pewnej wdowy z 15/27 września 1865 r., wśród zarzutów stawianych tkaczowi Grzegorzowi Trasowi czytamy: „oskarżony nasamprzód usiłował córkę moją Paulinę Ausnern uwieść i zniewolić do cielesnych stosunków jako też i mnie samą i gdyśmy oparły się jego chuciom zdrożnym, powodowany przez to nienawiścią ku nam począł rozgłaszać po mieście, że się trudnimy nierządem a co większa że jesteśmy zarażeni weneryą i że dla tego doniesie o tem policji aby nas rewidowała a następnie do szpitala na leczenie odesłała”⁹⁹. Na poparcie swojej skargi poza świadkami, skarżąca przedstawiła opinię lekarza, zaświadczącą o dobrym stanie zdrowia swojej córki. Przy powołaniu się na opinię lekarza skarżąca stwierdziła: „dla wykazania publiczności żeśmy zdrowe a córka moja nienaruszona – zaprowadziłam sama córkę moją Paulinę do Wgo Herzel Lekarza Miasta który po zredwidowaniu jej zaopniował jak dołączające się świadectwo jego przekonwa”¹⁰⁰.

6. Podsumowanie

W aktach Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego opinie lekarzy znajdujemy najczęściej w sprawach o pobicie i obelgi czynne. Rzadziej w sprawach o potwarz (mamy jeden udokumentowany przypadek). Opinie wydawane były na wniosek pokrzywdzonych, sądu lub organów policyjnych. Z reguły obdukcja dokumentowała stan zdrowia jednej osoby. Znajdujemy jednak kilka przypadków wystawiania zbiorowych opinii. Na przykład 20 sierpnia/1 września lekarz wystawił opinię na wezwanie inspektora policji dla czterech osób i odesłał mu ją¹⁰¹.

Forma poświadczenia obrażeń zasadniczo odpowiadała wymogom instrukcji z 1847 r. Lekarze nie wpisywali jednak pod opinią treści przysięgi. Opisy obrażeń i wnioski zawarte w świadectwach spisywane były według obowiązujących wówczas reguł.

Poniższa tabela pokazuje opinie lekarskie, datę ich wydania i ich rolę procesową.

⁹⁹ SPPOZ, sygn. 85 [*Sprawa przeciwko Georgowi Fras o rozsiewanie oszczerstw*], k. 3.

¹⁰⁰ Tamże. W opinii Lekarza Miasta Łodzi czytamy m.in.: „przy zrewidowaniu iey ciała nie znalazłem aby ta ulegała jakie chorobie chroniczney lub zaraźliwey; – i że Paulina Hausern zupełnie dobrego stanu zdrowia”, tamże, k. 4.

¹⁰¹ SPPOZ, sygn. 33 [*Sprawa przeciwko Józefowi Berkman i innym o pobicie*], 1863, s. 2. Podobnie: SPPOZ, sygn. 41 [*Sprawa przeciwko Ferdynandowi Hoffmanowi i innym o napad i pobicie*], 1863, s. 5–6; SPPOZ, sygn. 42 [*Sprawa przeciwko Augustowi Apszpajgier i innym o napad, pobicie i zniszczenie cudzej własności*], 1863, s. 6–7; SPPOZ, sygn. 89, *Sprawa przeciwko Gotfriedowi Straus o pobicie*, 1865, k. 4.

Tabela 1. Opinie lekarskie zachowane w zespole „Sąd Poliji Prostej Okręgu Zgierskiego” w APŁ

Lp.	Rok	Inicjatywa	Lekarz	Rola opinii	Kw. wstępna	Kw. ostateczna	Sygn. akt
1	1853	SPPWL	Lekarz wolnopraktykujący w Łodzi	Potwierdzenie choroby, usprawiedliwienie nieobecności w sądzie	nie dotyczy	nie dotyczy	1
2	1863	załączona do skargi	Lekarz Miasta Łodzi	ocena uszczerbku na zdrowiu	art. 955 KKGiP	art. 742 UG	9
3	1862	jw.	Lekarz Miasta Zgierza	jw.	jw.	jw.	12
4	1862	jw.	Lekarz Miasta Łodzi	jw.	jw.	jw.	14
5	1862	–	jw.	jw.	jw.	jw.	15
6	1862	załączona do skargi	Lekarz Miasta Zgierza	jw.	–	jw.	30
7	1860	jw.	Lekarz Miasta Łodzi	jw.	art. 955 KKGiP	jw.	31
8	1863	jw.	jw.	jw.	–	jw.	33
9	1862	jw.	jw.	jw.	art. 955 KKGiP	jw.	38
10	1863	jw.	Lekarz Miasta Zgierza	jw.	–	art. 742, 745 UG	39
11	1863	inspektor policji	Lekarz Miasta Łodzi	opinia zbiorowa, ocena uszczerbku na zdrowiu czterech osób	–	art. 742 UG	41
12	1863	załączona do skargi	jw.	opinia zbiorowa	–	jw.	42
13	1864	jw.	jw.	ocena uszczerbku na zdrowiu	art. 955 KKGiP	art. 742 UG	63
14	1864	jw.	jw.	ocena uszczerbku na zdrowiu	–	jw.	64

15	1865	SPPOZ	jw.	ocena uszczerbku na zdrowiu, ocena zdolności do udziału w czynnościach sądowych	-	art. 742, 745 UG	65
16	1865	SPPOZ	Lekarz Miasta Łodzi	jw.	art. 955 KKGiP	art. 742 UG	66
17	1865	załączona do skargi	jw.	Zaświadczenie o dobrym stanie zdrowia	-	art. 747 UG	85
18	1864	jw.	jw.	ocena uszczerbku na zdrowiu	-	art. 742 UG	86
19	1865	inspektor policji	jw.	jw.	-	art. 742, 744 UG	87
20	1865	załączona do skargi	jw.	jw.	-	art. 742 UG	89
21	1865	jw.	Lekarz Miasta Zgierza	jw.	-	jw.	94
22	1865	jw.	Lekarz Miasta Łodzi	jw.	-	art. 742, 747 UG	99
23	1869	jw.	Lekarz powiatowy	jw.	-	art. 742 UG	106
24	1865	jw.	Lekarz Miasta Zgierza	jw.	art. 955 KKGiP	jw.	111
25	1865	jw.	Lekarz Miasta Łodzi	jw.	jw.	art. 742, 745 UG	112
26	1866	-	jw.	jw.	m.in. po-bicie	art. 742, 777 UG	113
27	1870	załączona do skargi	Lekarz powiatowy	jw.	art. 1011-1012 KKGiP	Art. 742 UG	117

Źródło: oprac. własne.

Udało się pokazać procesowe znaczenie zaświadczeń lekarskich. Zebrane opinie odgrywały najczęściej rolę przy ustalaniu właściwości sądu, rzadziej przy ocenie zdolności osób wezwanych do udziału w postępowaniu sądowym.

W kwalifikowaniu drobnych spraw karnych do art. 742 UG dziwić mogą te, w których pokrzywdzony doznał skaleczeń, siniaków, tym bardziej że takich obrażeń przepis ten nie wymieniał wśród znamion czynu.

Większość zaświadczeń wydana została przez lekarzy miejskich. Nie znajdujemy w aktach konkurencyjnych opinii. Być może ma to związek z typem spraw zachowanych w badanym zespole archiwalnym. Sprawy poważniejsze mogły zostać przesłane do Sądu Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego lub trybunału kryminalnego.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

APŁ, Zespół nr 120: „Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego”.

Źródła drukowane

- 448 Dekret z 26 lipca 1810 r. pt. *Organizacja Sądów Kryminalnych Wydziałów Policji poprawczej i sądów Policyjnych w kraju przez Traktat Wiedeński do Księstwa Warszawskiego dołączonym*, „Dziennik Praw” [Warszawa] 1860, t. LVII.
- Instrukcja wskazująca Sądom zasady znoszenia się z zarządem lekarskim do wszystkich Sądów Kryminalnych, Policji Poprawczej i Policji Prostej*, z 8/20 kwietnia 1839 r., Dyrektor Główny Prezydujący w Komissyi Rządowej Sprawiedliwości, nr 179, *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*, OSK, t. XII. *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867.
- Kodex Kar Głównych i Poprawczych*, „Dziennik Praw” [Warszawa] 1847, t. XL.
- O sposobie wzywania osób do stawienia się w Sądach karnych*, 8/20 listopada 1866 r., Kommissya Rządowa Sprawiedliwości, *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*, cz. II, B. *Organizacja sądownictwa karnego*, t. XI, *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867.
- Ordynacja Kryminalna Pruska*, tłum. I. Stawiarski, Warszawa 1828.
- Postanowienie wprowadzające w wykonanie Ustawę o Sądach Gminnych*, z 30 maja/11 czerwca 1861 r., Rada Administracyjna, *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*, cz. II, B. *Organizacja sądownictwa karnego*, t. X, *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867.
- Rozporządzenie, aby na czele protokołów czynności sądowo lekarskich zamieszczany był urząd osób prowadzących śledztwo i kwalifikacje lekarzy dopełniających obdukcji*, z 29 stycznia 1827 r., Komissya Rządowa Sprawiedliwości, nr 177, *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*, cz. II, B. *Organizacja sądownictwa karnego*, t. XII, *Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego*, Warszawa 1867, s. 389–391.

- Rozporządzenie, aby Sądy o pierwotne opinie co do stanu zdrowia podsądnych, odnosili się nie do Członków Rady Lekarskiej lub Urzędów Lekarskich, lecz do lekarzy rządowych lub wolnopraktykujących*, 30 czerwca/11 lipca 1844 r., Kommissya Rządowa Sprawiedliwości, nr 66, Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Sprawiedliwości, cz. II, B. Organizacya sądownictwa karnego, t. XI, Przepisy dotyczące organizacyi sądownictwa karnego, Warszawa 1867.
- Zasady dochodzeń sadowo-lekarskich co do wątpliwego stanu zdrowia*, wydane przez Radę lekarską redakcyi członka rady A. Janikowskiego, Medycyna sądowa. O wątpliwym stanie zdrowia, Warszawa 1845.
- Zasady dochodzeń sadowo-lekarskich w przypadkach uszkodzeń ciała*, wydane przez Radę lekarską redakcyi członka rady A. Janikowskiego, Medycyna sądowa. O uszkodzeniach ciała, Warszawa 1847.
- Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Sprawiedliwości, cz. II, B. Organizacya sądownictwa karnego, t. IX, Organizacya sądownictwa karnego*, Warszawa 1867.

Opracowania

- Budziński S., *Wykład porównawczy prawa karnego*, Warszawa 1868.
- Heylman A., *Historia Organizacyi Sądownictwa w Królestwie Polskiem*, t. I, Warszawa 1861.
- Kutrzeba S., *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III, cz. I, *Po rozbiorach*, Lwów 1920.
- Machut-Kowalczyk J., *Początki łódzkiego sądownictwa*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” [Kraków] 2014.
- Małkowski K., *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych. Wykład zasad procedury karnej. Dodatki historyczne. Prawo obowiązujące. Ordynacya Kryminalna Pruska i późniejsze prawodawstwo*, Warszawa 1865.
- N., *Zasady dochodzeń sadowo-lekarskich w przypadkach uszkodzeń ciała*, wydane przez radę Lekarską Królestwa Polskiego. Redakcyi Członka Rady Profesora A. Jankowskiego, „*Tygodnik Lekarski*” [Warszawa] 1847, s. 201.
- Reinhardt K., *Rzut oka na urządzenie Służby Zdrowia w królestwie Polskiem*, „*Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom, i przemysłowi*” [Warszawa] 1846, t. III.
- Smyk G., *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności osobistej w prawie karnym II Rzeczypospolitej*, [w:] *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2013.
- Taylor S., *Ustrój sądowy w Księstwie Warszawskim i Królestwie do roku 1876-go*, „*Gazeta Sądowa Warszawska*” [Warszawa] 1918, nr 41.

Grzegorz Smyk

Rosyjski model administracji publicznej u kresu Imperium

1. Uwagi ogólne

Cesarstwo Rosyjskie aż do początku XX stulecia zachowało podstawowe cechy charakterystyczne dla feudalnej monarchii absolutnej. Ustrój państwa rosyjskiego można określić jako scentralizowaną i nieograniczoną monarchię biurokratyczną. Podobne cechy wykazywał rosyjski aparat administracyjny, który pomimo wysiłków Aleksandra I i Aleksandra II nie uległ zasadniczym zmianom przez cały wiek XIX. Na początku następnego stulecia struktura zarządu państwa rosyjskiego stanowiła już rażąco anachronizm tak w porównaniu z ustrojami ówczesnych państw europejskich, jak i wobec zachodzących w Rosji na przełomie wieków przeobrażeń stosunków społecznych. Podjęte po rewolucji 1905 r. reformy były spóźnione i okazały się nietrwałe. W konsekwencji ustrój zarządu administracyjnego państwa rosyjskiego był niejednorodny i często niespójny. Szczególnie wyraźnie owe cechy występowały na szczeblu centralnym, gdzie te same kompetencje wykonawcze przysługiwały kilku, pochodzącym z różnych epok, organom. W niemniejszym stopniu zróżnicowana była administracja terytorialna¹.

451

¹ W literaturze rosyjskiej zagadnienia dotyczące ustroju państwa rosyjskiego w wieku XIX i XX poruszają m.in. następujący autorzy: A. J. Awriech, *Stołypin i trzecia Duma*, Moskwa 1968; A. W. Czernow, *Istorijsk gosudarstwiennych uczeżdzenij Rossji do Wielikoj Oktjabrskoj Socjalistycznej Rewolucji*, Moskwa 1965; W. G. Czernucha, *Wnutriennaja politika carizma s sierediny 50-ch do naczala 80-ch g. XIX w.*, Leningrad 1978; A. N. Filippow, *Istorijsk ruskago prawa*, Juriew 1906; N. P. Jeroszkin, *Samodierżawie na kanunie kracha*, Moskwa 1975; W. N. Łatkin, *Uczebnik istorii russkago prawa perioda Imperii (XVIII–XIX wiek)*, Sankt Petersburg 1909; P. A. Zajonczkowski, *Pravitelstwiennyj apparat samodierżawnoj Rossji w XIX w.*, Moskwa 1978. Obszerne opracowanie historii administracji rosyjskiej ze szczegółowym omówieniem wszystkich organów i dziedzin zarządu państwowego zawiera praca E. Amburgera, *Geschichte der Behördenorganisation Russlands von Peter dem Grossen bis 1917*, Leiden 1966. Ponadto cenne informacje o modelu działania i strukturach administra-

Z istoty rosyjskiego samodzierżawia wynikało, że cała zwierzchnia władza państwowa należała do cesarza, jej wykonywanie zaś pozostawiało w gestii bezpośrednio monarchy lub uprawnionych przez niego organów². Wykluczało to możliwość formalnego podziału organów państwa na ustawodawcze i wykonawcze. W warunkach ustroju państwa rosyjskiego można było mówić jedynie o podziale funkcji na ustawodawcze i wykonawcze, przy czym podział ten zależał wyłącznie od woli cesarza-dzierżyciela pełni zwierzchniej władzy państwowej. Z tego względu prawodawstwo rosyjskie posługiwało się pojęciem „zarządu zwierzchniego” („wierchownoje uprawlenie”) lub „administracji centralnej” oraz „zarządu podporządkowanego” („podczinniennoje uprawlenie”) lub „administracji podporządkowanej”, które to pojęcia obejmowały zarówno stanowienie prawa, jak i wszystkie akty wykonawczo-administracyjne. Istota tego pierwszego polegała na bezpośrednim sprawowaniu władzy przez cesarza osobiście bądź przy udziale upoważnionych przez niego organów, takich jak Rada Państwa, Komitet Ministrów czy Senat Rządzący; drugiego – na delegowaniu określonych kompetencji monarszych do samodzielnego rozstrzygania pewnych spraw wskazanym przez niego organom, np. ministrom, gubernatorom i instytucjom samorządowym³.

cyjnych w Rosji znajdują się w opracowaniu H. Izdebskiego, *Kolegialność i jednoosobowość w zarządzie centralnym państwa nowożytnego*, Warszawa 1975 oraz R. Pipesa, *Rosja carów*, Warszawa 1990 czy tegoż, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994.

² Artykuł 1 Praw Zasadniczych Cesarstwa Rosyjskiego stanowił: „Imperator Wszechrosyjski jest monarchą samodzierżawnym i nieograniczonym. Posłuszeństwo należne Jego władzy najwyższej nakazuje sam Pan Bóg, nie tylko ze względu na strach, ale także ze względu na sumienie”, *Swod Osnownych Gosudarstwiennych Zakonow*, wydanie 1832 [dalej: *Osnownyje Zakony*, wydanie 1832]; *Swod Zakonow Rossijskoj Imperii* wydanie 1832 [dalej: *Swod Zakonow*, wydanie 1832], t. I, cz. I, Sankt Petersburg 1835, s. 3. Definicja rosyjskiego samodzierżawia pozostała aktualna także w ostatniej redakcji Praw Zasadniczych z 1906 r.: „Imperator Wszechrosyjski sprawuje Najwyższą Władzę Samodzierżawną. Podporządkowanie się Jego woli wynika nie tylko z groźby strachu, ale ze względu na sumienie, które nakazuje sam Bóg”, *Osnownyje Zakony*, wydanie 1906, *Swod Zakonow*, wydanie 1912, t. I, cz. I, Sankt Petersburg 1912, s. 1, art. 4.

³ „Władza administracyjna w całym zakresie należy wyłącznie do Monarchy. W administracji centralnej Jego władza ma charakter bezpośredni, natomiast w sprawach administracji podporządkowanej Monarcha przekazuje określone kompetencje władcze organom i funkcjonariuszom działającym w Jego imieniu i na Jego rozkaz”. „Przedmiot administracji podporządkowanej, sposób jej funkcjonowania i granice powierzonej jej władzy we wszystkich, w ustanowionych organach i instytucjach państwowych zarówno wyższych, jak i niższych im podporządkowanych, są szczegółowo określone w statutach i regulaminach tych organów i instytucji”. *Osnownyje Zakony*, wydanie 1832, s. 31, art. 80 i 81; *Osnownyje Zakony*, wydanie 1892, *Swod Zakonow*, wydanie 1892 [dalej: *Swod Zakonow*, wydanie 1892], t. I, cz. I, Sankt Petersburg 1892, s. 20, art. 80 i 81.

2. Zarząd centralny

Najwyższym zwierzchnikiem aparatu administracyjnego w państwie był cesarz. Do niego należała pełna i nieograniczona władza wykonawcza oraz prawo mianowania urzędników. Wszystkie organy państwowe zarówno istniejące, jak i reformowane lub tworzone od nowa, powstawały jako instytucje służebne wobec monarchy, w celu ułatwienia mu sprawowania rozległej władzy oraz merytorycznego uzasadnienia słuszności podejmowanych przez niego decyzji. Stosownie do swojego uznania cesarz mógł rezygnować z posiadanych uprawnień i delegować je w dowolnym zakresie na poszczególne organy czy wybranych urzędników. W ten sposób powstał w Rosji charakterystyczny dla monarchii absolutnych podział władzy wykonawczej na „rząd”, uosabiany przez monarchę i „administrację”, czyli podległy mu bezpośrednio aparat zarządu państwem⁴.

Na szczeblu centralnym współdziałały z monarchą w zarządzie administracyjnym liczne organy, których kompetencje nie zostały nigdy konsekwentnie rozgraniczone. Organem, w którym miały koncentrować się wszystkie prace projektodawcze była, powołana ukazem Aleksandra I z 1/12 stycznia 1810 r., Rada Państwa (Gosudarstwiennij Sowiet)⁵. Powstała z inicjatywy Michaiła Speranskiego, jako organ doradczy i pomocniczy cesarza we wszystkich sprawach prawodawczych państwa, pozbawiony jednak jakichkolwiek samodzielnych uprawnień władczych. Jej skład osobowy, liczący bisko 90 członków, miał charakter czysto biurokratyczny. Zasiadali w niej z urzędu ministrowie i kierownicy urzędów centralnych oraz osoby wybrane przez cesarza spośród kadr urzędniczych Cesarstwa⁶. W 1906 r. Rada Państwa stała się, obok Dumy Państwowej, drugą, wyższą izbą rosyjskiego parlamentu, a jej skład osobowy i kompetencje uległy rozszerzeniu⁷. W 1812 r. car Aleksander I powołał do życia Komitet

⁴ L. Jaśkiewicz, *Nowożytnie samowładztwo rosyjskie i jego interpretacje. Przyczynek do dziejów absolutyzmu w Rosji*, PH, 1979, t. LXX, s. 679–693; A. M. Dawidowicz, *Samodierżawie w epokę imperializmu*, Moskwa 1975, s. 12–24; H. Izdebski, *Kolegialność...*, s. 100–104; P. E. Kazanskij, *Włast Wsierossijskiego Imperatora*, Odessa 1913, s. 41–76.

⁵ Manifest Aleksandra I z 1/12 I 1810 r. o powołaniu Rady Państwa, *Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Imperii* [dalej: PSZRI] 1830, nr 24064, s. 1–15.

⁶ *Uczrieżdzenije Gosudarstwiennogo Sowietu*, wydanie 1832, *Swod Uczrieżdzenij Gosudarstwiennych*, *Swod Zakonow* wydanie 1832, t. I, cz. I, ks. I, s. 68, art. 5; *Uczrieżdzenije Gosudarstwiennogo Sowietu*, wydanie 1892, *Swod Uczrieżdzenij Gosudarstwiennych*, *Swod Zakonow*, wydanie 1892, t. I, cz. II, ks. I, s. 1–2, art. 1–7; *Uczrieżdzenije Gosudarstwiennogo Sowietu*, wydanie 1901, *Swod Uczrieżdzenij Gosudarstwiennych*, *Swod Zakonow*, wydanie 1901, t. I, cz. II, ks. I, Sankt Petersburg 1901, s. 3–4, art. 1–8.

⁷ Manifest Mikołaja II z 20 II/5 III 1906 r., o reorganizacji Rady Państwa, PSZRI, 1906, nr 27425, s. 154–160; ukaz z 24 IV/7 V 1906 r. organizacja Rady Państwa, PSZRI, 1906,

Ministrów (Komitet Ministrow) – organ doradczy, koordynujący pracę poszczególnych ministrów, pozbawiony jednak samodzielnych uprawnień władczych⁸. W jego skład weszli wszyscy ministrowie i kierownicy urzędów centralnych, sekretarz państwa, przewodniczący Rady Państwa oraz inne osoby mianowane przez panującego. Pracami Komitetu kierował wskazany przez monarchę minister – zwykle najstarszy wiekiem. W latach 1861–1882 Komitet Ministrów obradujący pod osobistym przewodnictwem cesarza, przyjmował nazwę Rady Ministrów (Sowiet Ministrow), ale w niczym nie zmieniało to jego kompetencji i trybu działania. W Komitecie rozpoznawane były sprawy przekraczające kompetencje pojedynczych resortów, wszystkie kwestie dotyczące zarządu administracyjnego guberni syberyjskich, kaukaskich i Królestwa Polskiego oraz sprawy wniesione pod obrady Komitetu na osobiste żądanie monarchy⁹. W 1905 r. Komitet Ministrów został przekształcony w Radę Ministrów – pierwszy kolegialny rząd Cesarstwa Rosyjskiego z premierem na czele¹⁰. Stanowisko prawne ministrów nie uległo jednak zmianie. Nadal byli oni mianowani i odwoływani bezpośrednio przez cesarza i tylko przed nim ponosili odpowiedzialność. Rada Ministrów nie posiadała uprawnień ustawodawczych, zastrzeżonych dla monarchy i izb parlamentarnych, zyskała natomiast prawo podejmowania uchwał w sprawie wydawania aktów wykonawczych¹¹. Najstarszym organem centralnym rosyjskiej monarchii absolutnej był Senat Rządzący (Prawitielstwujuszczij Sienat). Utworzony w marcu 1711 r. przez Piotra I odgrywał początkowo rolę instytucji regencyjnej, zastępującej monarchę we wszystkich dziedzinach

454

nr 27808, s. 465–475, art. 1–124; *Uczrieżdzenie Gosudarstwiennogo Sowietu*, wydanie 1906, *Swod Uczrieżdzenij Gosudarstwiennych, Swod Zakonow*, wydanie 1912, t. I, cz. II, ks. I, s. 29, art. 2; S. Libicki, *O wydawaniu praw i ustroju instytucji prawodawczych rosyjskich*, Warszawa 1890, s. 109–120; F. Ochimowski, *Prawo administracyjne*, Warszawa 1919, s. 188–189; N. M. Korkunow, *Russkoje gosudarstwiennoe prawo*, Sankt Petersburg 1908, t. II, s. 56–96.

⁸ Ukaz z 20 III/1 IV 1812 r. o powołaniu i organizacji Komitetu Ministrów, PSZRI, 1830, nr 25043, s. 234–236, art. 1–31.

⁹ *Uczrieżdzenie Komiteta Ministrow*, wydanie 1832, *Swod Uczrieżdzenij Gosudarstwiennych, Swod Zakonow*, wydanie 1832, t. I, cz. I, ks. II, s. 99–101, art. 171–175; *Uczrieżdzenie Komiteta Ministrow*, wydanie 1892, *Swod Uczrieżdzenij Gosudarstwiennych, Swod Zakonow*, wydanie 1892, t. I, cz. II, ks. II, s. 1–5, art. 1–22; S. Libicki, *O wydawaniu...*, s. 128–146; F. Ochimowski, *Prawo administracyjne...*, s. 190–191; N. M. Korkunow, *Russkoje...*, s. 154–166.

¹⁰ Ukaz z 19 X/1 XI 1905 r., o powołaniu Rady Ministrów, *Sobranije Uzakonienij i Riasporiazenij Rossijskoj Imperii* [dalej: SUIRP], Sankt Petersburg 1905, nr 1660, s. 1.

¹¹ *Uczrieżdzenie Sowietu Ministrow*, wydanie 1906, *Swod Uczrieżdzenij Gosudarstwiennych, Swod Zakonow*, wydanie 1912, t. I, cz. II, ks. II, s. 102–104, art. 1–19; F. Ochimowski, *Prawo administracyjne...*, s. 189–191; W. M. Gribowskij, *Gosudarstwiennoe ustrojstwo i uprawnienie Rossijskoj Imperii*, Odessa 1912, s. 123–128.

zarządu państwa podczas jego nieobecności w stolicy¹². Z tego względu wyposażono go w szerokie kompetencje administracyjne, sądowe i nadzorcze, a także w prawo wydawania ukazów, które ogłaszane były na równi z aktami prawodawczymi cesarza. Tak szeroki zakres uprawnień Senatu uległ w czasach panowania Katarzyny II i Aleksandra I znaczącej redukcji. Ukazem z 15/26 grudnia 1763 r. Senat podzielono na odrębne i samodzielne w działaniu departamenty¹³. Od tej pory przestał on występować jako jednolite kolegium. W nowej organizacji, z 1802 r., Senat utracił niemal wszystkie dotychczasowe uprawnienia, a jego kompetencje sprowadzono głównie do funkcji sądowych¹⁴. W drugiej połowie XIX w. Senat był przede wszystkim najwyższą – od 1864 r. kasacyjną – instancją sądową w sprawach cywilnych i karnych oraz organem rozstrzygającym spory administracyjne i jurysdykcyjne. Zachował jednak dwa istotne uprawnienia w zakresie ustawodawstwa. Przysługiwało mu prawo wykładni obowiązujących aktów prawnych oraz publikacja wszystkich nowych aktów ustawodawczych¹⁵. Samodzielną pozycję wśród organów centralnych Cesarstwa Rosyjskiego zajmowała Własna J. C. M. Kancelaria, która w znacznej mierze dublowała kompetencje pozostałych władz centralnych. Szczególną rolę odegrał jej Wydział III, któremu podlegały sprawy policji i oddzielny korpus żandarmerii. Dopiero po jego likwidacji w 1880 r. Kancelaria stała się przybochnym biurem cesarza¹⁶.

455

Od 1802 r. naczelnymi organami administracji państwowej, na których spoczywał główny ciężar zarządzania krajem, byli ministrowie. Stali oni na czele podległych im ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Marynarki, Spraw Zagranicznych, Finansów, Oświecenia Publicznego, Sprawiedliwości, Dworu Cesarskiego, Komunikacji (od

¹² Ukaz z 2/13 III 1711 r. o władzy i odpowiedzialności Senatu Rządzącego, PSZRI, 1830, nr 2328, s. 634–635; ukaz z 5/16 III 1711 r. o porządku prowadzenia spraw w Senacie Rządzącym i obowiązkach oberfiskala, PSZRI, 1830, nr 2331, s. 635–636.

¹³ Manifest Katarzyny II z 15/26 XII 1763 r. o organizacji wewnętrznej Senatu Rządzącego, PSZRI, 1830, nr 11989, s. 462–468, art. 1–9.

¹⁴ Ukaz z 8/20 IX 1802 r. o prawach i obowiązkach Senatu Rządzącego, PSZRI, 1830, nr 20405, s. 241–243.

¹⁵ *Uczrieżdżenie Prawitielstwujuszczago Sienata*, wydanie 1832, *Swod Uczrieżdżenij Gosudarstwiennych*, *Swod Zakonow*, wydanie 1832, t. I, cz. II, ks. III, 114–123, art. 253–298; *Uczrieżdżenie Prawitielstwujuszczago Sienata*, wydanie 1892, *Swod Uczrieżdżenij Gosudarstwiennych*, *Swod Zakonow*, wydanie 1892, t. I, cz. II, ks. IV, 1–3, art. 1–11; S. I. Pietrowskij, *O Sietatie w carstwowanije Pietra Wielikago*, Moskwa 1875, s. 18–36; I. J. Andrejewskij, *Policejskoje prawo*, Sankt Petersburg 1874, s. 236–245; A. D. Gradowskij, *Wysszaja administracja w Rossiji w XVIII w.*, *Sobranije soczinienij*, t. I, Sankt Petersburg 1899, s. 228.

¹⁶ J. W. Oriechowskij, *Trietije otdielenije*, „Woprosy Istorii” 1972, № 2, s. 109–120; K. Koryani, *Powszechna historia państwa i prawa. Od rewolucji francuskiej do rewolucji październikowej*, Warszawa 1962, s. 54–55.

1865 r.), Handlu i Przemysłu (od 1905 r.) oraz Dóbr Państwowych, które w 1905 r. przekształcone zostało w Główny Zarząd Urządzeń Rolnych i Rolnictwa. Równie ministerstwowi stanowisko miała Kontrola Państwowa, której zarządzającemu przysługiwała ranga ministra¹⁷. Ministrowie byli mianowani bezpośrednio przez cesarza i tylko przed nim ponosili odpowiedzialność. Powierzonymi sobie resortami kierowali jednoosobowo, a ze swej działalności składali sprawozdania bezpośrednio cesarzowi. Wchodzili w skład Rady Państwa, ale nie tworzyli gabinetu. Szczególną pozycję zajmował wśród nich minister spraw wewnętrznych. W jego resorcie połączono zwierzchni nadzór nad organami rządowej administracji ogólnej i samorządem oraz sprawy bezpieczeństwa i policji. Specyfiką administracji rosyjskiej było wyposażenie ministra spraw wewnętrznych w szerokie uprawnienia prawotwórcze i karno-policyjne. Miał on prawo samodzielnego wydawania rozporządzeń koniecznych – wedle jego uznania – do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego. W szczególności był upoważniony do wydawania w drodze administracyjnej zakazów pobytu w pewnych częściach państwa osób zagrażających w jego mniemaniu porządkowi publicznemu oraz nakazów przymusowego osiedlenia takich osób nawet w guberniach syberyjskich. Mógł też zarządzić stan ochrony wzmocnionej oraz wnosić do Komitetu Ministrów wnioski o wprowadzenie stanu ochrony nadzwyczajnej na wybranym obszarze. Minister spraw wewnętrznych w Rosji kontrolował przez podległe mu organy cenzury sprawy prasowe oraz nadzorował kwestie obcych wyznań, to jest wszystkich poza prawosławnym. Tak szerokie kompetencje czyniły z niego organ charakterystyczny dla państwa policyjnego¹⁸.

456

3. Zarząd lokalny

Aparat zarządu terytorialnego był ściśle związany z podziałem administracyjnym państwa, który od reform Piotra I i Katarzyny II w XVIII stuleciu utrzymał się aż do roku 1917. Występowały w nim trzy podstawowe jednostki administracyjne: gubernia (gubernija), powiat (ujezd) oraz miasto (gorod)

¹⁷ N. P. Jeroszkin, *Kriepostniczeskoje samodierżawije i jego političeskoje instituty*, Moskwa 1981, s. 129–135; E. Amburger, *Geschichte...*, s. 120–138; W. M. Gribowskij, *Gosudarstwiennoje...*, s. 123–131.

¹⁸ *Ministerstwo Wnutriennych Dieł, oczerk 1802–1902*, Sankt Petersburg 1902, s. 132–143; E. Amburger, *Geschichte...*, s. 132–138; S. Grodziski, *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Kraków 1998, s. 286.

i gmina wiejska (wołost'). Na czele guberni stali gubernatorzy (gubernatory) i poległy im rządy gubernialne (gubernskija prawlenija), jako bezpośredni przedstawiciele naczelnich władz administracyjnych w terenie oraz organy wykonawcze ministra spraw wewnętrznych. Z niektórych guberni wewnętrznych Cesarstwa, a także z guberni położonych w prowincjach zewnętrznych, takich jak Finlandia, Kaukaz czy Królestwo Polskie tworzone były jednostki administracyjne czwartego stopnia pod nazwą generał-gubernatorstw, na czele których stali generał-gubernatorzy¹⁹. Ponadto urzędy generał-gubernatorów powołano także w stołecznym Petersburgu i w Moskwie. Gubernie dzieliły się na powiaty. Administracja powiatu spoczywała w rękach isprawnika (naczelnika) powiatu (ujezdnyj isprawnik), wybieranego przez lokalnych przedstawicieli stanu szlacheckiego. W odróżnieniu od gubernatorów i rządów gubernialnych, kompetencje isprawnika sprowadzały się przede wszystkim do funkcji policyjnych²⁰. Oddzielne struktury organizacyjne tworzone były na potrzeby administracji specjalnej, takiej jak administracja wojskowa, skarbowa, oświatowa, pocztowa itp.²¹

Istotnym uzupełnieniem administracji rządowej państwa rosyjskiego stały się w drugiej połowie XIX w. instytucje samorządu terytorialnego. W 1864 r. na szczeblu guberni i powiatu utworzono samorząd ziemski. Jego organami uchwałodawczymi były gubernialne i powiatowe zgromadzenia ziemstw, wykonawczymi zaś ich zarządy z marszałkami szlachty na czele²². Samorząd ziemski pochodził z wyborów cenzusowych i kuralnych, zapewniających – zwłaszcza po 1890 r. – dominującą pozycję przedstawicielom stanu szlacheckiego. W roku 1870 powołano do życia samorząd miejski, z wybieralnymi na cztery lata dumami miejskimi jako organami uchwałodawczymi oraz zarządami miejskimi, na czele z prezydentami lub burmistrzami jako organami wykonawczymi²³. Od 1861 r.

¹⁹ Genezę oraz ewolucję ustrojową i kompetencyjną urzędów generał-gubernatorów i gubernatorów w Cesarstwie Rosyjskim szczegółowo omówił w swojej pracy A. Górak, *Kancelaria Gubernatora i Rząd Gubernialny Lubelski (1867–1918)*, Lublin–Radzyń Podlaski 2006, s. 28–44.

²⁰ W. M. Gradowski, *Wysszaja administracja...*, s. 141–143; N. M. Korkunow, *Russkoje...*, s. 331–334.

²¹ I. A. Isajew, *Istorija gosudarstwa i prawa Rossiji. Połnyj kurs lekcji*, Moskwa 2002, s. 330–345; W. M. Gribowski, *Gosudarstwennoje...*, s. 131–149; E. Amburger, *Geschichte...*, s. 369–439.

²² Ukaz z 1/13 I 1864 r. przepisy o gubernialnych i powiatowych instytucjach ziemskich, PSZRI, 1864, nr 40457, s. 1–21, art. 1–87; L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Warszawa 1985, t. II, s. 303–308; J. Malec, D. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2000, s. 132–134.

²³ Ukaz z 16/28 VI 1870 r. o wprowadzeniu przepisów o ustroju samorządowym miast Cesarstwa, PSZRI, 1870, nr 48498, s. 821–839, art. 1–161; L. Bazyłow, *Historia Rosji...*, s. 313–314; J. Malec, D. Malec, *Historia administracji...*, s. 132–134.

ustrój samorządowy zaczęto wprowadzać także w gminach wiejskich. Ich organami uchwałodawczymi były zgromadzenia gminne i wybierane przez nie organy wykonawcze, i sądowe, tj. zarządy gminne z wójtami i pisarzami oraz sądy gminne z ławnikami²⁴.

Cechą charakterystyczną rosyjskich reform samorządowych był ich ograniczony zasięg terytorialny, wąski zakres kompetencji własnych organów samorządowych oraz ścisła kontrola ich działalności przez organy administracji rządowej. Samorząd ziemski i miejski wprowadzono jedynie w wewnętrznych, etnicznie rosyjskich terytoriach państwa rosyjskiego (49 guberni na ogólną liczbę 78), z pominięciem guberni zamieszkałych przez mniejszości narodowe, takich jak np. gubernie Królestwa Polskiego, w których z powodów politycznych obawiano się jakiegokolwiek formy udziału lokalnej społeczności w administrowaniu sprawami publicznymi. Wyjątkiem był samorząd wiejski, który wprowadzono na całym terytorium państwa. Ze względu na niechęć czynników rządowych do zbyt daleko idącej decentralizacji administracji publicznej państwa, kompetencje własne przyznane instytucjom samorządowym ograniczono w zasadzie do kwestii drugorzędnych, takich jak zarząd sprawami: finansowymi, gospodarczymi, infrastrukturą, oświatą czy opieką społeczną i służbą zdrowia. Natomiast samodzielność organów samorządowych krępował bezpośredni nadzór nad ich decyzjami sprawowany przez organy administracji rządowej, tj. przez ministra spraw wewnętrznych, gubernatorów i naczelników powiatów. Organom tym przysługiwało bezwzględne prawo uchylania decyzji organów samorządowych bez podawania uzasadnienia i możliwości odwołania. Tym niemniej, pomimo limitowania przez administrację rządową zakresu i samodzielności samorządu terytorialnego, okazał się on strukturą pożyteczną i dojrzałą politycznie, z której wywodziło się wielu działaczy okresu reform państwa rosyjskiego z początku XX w.²⁵

²⁴ Podstawy prawne samorządu wiejskiego w Cesarstwie opierały się na takich aktach, jak Manifest Aleksandra II z 19 II/2 III 1861 r. o uwolnieniu włościan od poddaństwa, PSZRI, 1861, nr 36650, s. 128–134; oraz trzech ukazach z tej samej daty: 1. Przepisy ogólne o włościanach, PSZRI, 1861, nr 366573, s. 141–169, art. 1–207; 2. Miejscowe przepisy o organizacji włościan w guberniach wielkorusyjskich, noworusyjskich i białoruskich, PSZRI, 1861, nr 36662, s. 231–273, art. 1–269; 3. Miejscowe przepisy o organizacji włościan w guberniach małorusyjskich, PSZRI, 1861, nr 36663, s. 273–307, art. 1–258.

²⁵ L. Jaśkiewicz, *Administracja carska a samorząd terytorialny w epoce Aleksandra III*, KH, 1978, nr 2, s. 288–290; J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, s. 318–320.

4. System biurokratyczny

Aparat państwowy rosyjskiej monarchii absolutnej swoje funkcje spełniał dzięki zastosowaniu systemu biurokratycznego zarówno jako podstawy organizacji administracji, jak i zasady rekrutacji, wynagradzania i awansowania kadr urzędniczych. Jego głównymi cechami były: resortowy podział kompetencji wykonawczych wszystkich organów zarządu cywilnego państwa, wielostopniowa struktura urzędów w każdym pionie administracji, hierarchiczna zależność organów niższego stopnia od wyższych i taka sama podległość służbowa urzędników. Przede wszystkim zaś system biurokratyczny wyróżniał zawodowy charakter administracji, opierającej swą działalność na wykwalifikowanym i uposażonym przez państwo korpusie urzędników mianowanych, których stanowisko prawne zostało ujęte w osobnym statucie o służbie cywilnej²⁶.

Podstawą funkcjonowania biurokracji rosyjskiej była zasada legalizmu, zgodnie z którą, wszystkie organy państwa miały działać w ramach obowiązującego prawa. Ponieważ jednak aż do 1906 r. prawo pochodziło wyłącznie od monarchy, nie mogło być poza nim żadnego innego prawnego punktu odniesienia, na przykład konstytucji, który umożliwiałby organom państwowym utrzymanie względnej niezależności od woli cesarza. W tej postaci legalizm z natury rzeczy był raczej konstrukcją teoretyczną niż treścią praktyki życia państwowego w Rosji. Ministrowie rosyjscy nie mieli żadnej, nawet teoretycznej, możliwości uniknięcia ingerowania w sprawy należące do ich kompetencji czy to bezpośrednio przez samego cesarza, czy też za pośrednictwem jego kancelarii. Po 1864 r. monarcha rosyjski nie miał już takiej możliwości jedynie wobec wymiaru sprawiedliwości, gdzie na przeszkodzie stała formalna, ale przestrzegana w praktyce niezawisłość sądowa. Jednakże poza sądownictwem, nad całym aparatem państwowym w Rosji nadal dominował cesarz jako najwyższy i suwerenny organ państwa, którego wola była utożsamiana z racją stanu państwa²⁷.

Brak jakichkolwiek, poza monarchą, niezależnych instytucji kontrolujących funkcjonowanie administracji rosyjskiej prowadził w konsekwencji do jej całkowitego upolitycznienia. Oznaczało to takie wprzęgnięcie całego ustroju zarządu cywilnego w system policyjnego sterowania pań-

²⁶ H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 1997, s. 63–64; R. Pipes, *Rewolucja rosyjska...*, s. 47–51; Z. Chmielewski, *Narodziny i rozwój biuralizmu na ziemiach polskich w okresie zaborów*, ZNUSz, 1993, nr 113, s. 26–28.

²⁷ P. E. Kazanskij, *Włast...*, s. 46–65; J. Malec, *Historyczne modele rozwoju biurokracji*, [w:] *Biurokracja. Fenomen władzy politycznej w strukturach administracyjnych*, red. K. Zuba, Toruń 2007, s. 21.

stwem, w którym kierunki i zakres działania administracji były dostosowywane na bieżąco do aktualnych preferencji politycznych państwa, a nie do potrzeb i oczekiwań obywateli. Zjawisku temu towarzyszyło stałe rozbudowywanie aparatu ścisłego nadzoru i kontroli nad społeczeństwem oraz charakterystyczna dla monarchii absolutnych policyjna wszechobecność państwa. Powodowało to nie tylko ograniczenie praw obywateli, ale także wynaturzenia w funkcjonowaniu maszyny biurokratycznej. Nadmierne scentralizowanie aparatu biurokratycznego umożliwiało naczelnym władzom resortowym ingerowanie w kompetencje władz terenowych i podejmowanie decyzji nawet w błahych kwestiach, co prowadziło do znacznych opóźnień w załatwianiu spraw, jak i częste niedostosowanie podjętych decyzji do warunków lokalnych, których urzędnicy szczebla centralnego nie byli w stanie należycie poznać²⁸.

Charakterystyczną cechą organizacji i funkcjonowania biurokracji rosyjskiej była zasada jednoosobowego kierownictwa. Została ona wprowadzona w organach zarządu cywilnego wszystkich szczebli na początku wieku XIX i przetrwała do końca istnienia administracji cywilnej Cesarstwa. Zasada ta w warunkach państwa absolutnego stanowiła dla władz centralnych w Petersburgu dogodny środek oddziaływania na organy administracji terenowej, gdyż ułatwiała nadzór nad ich działalnością i stwarzała możliwość bezpośredniego dyscyplinowania kadr urzędniczych niższych szczebli. Przyjęcie jej w rosyjskim systemie biurokratycznym powodowało jednak nadmierną koncentrację kompetencji decyzyjnych w rękach pojedynczych urzędników – szefów poszczególnych organów zarządu cywilnego. Ministrowie, gubernatorzy i naczelnicy powiatów rozstrzygali osobiście w zasadzie o wszystkich sprawach należących do właściwości podległych im urzędów. Nawet utrzymanie kolegialnej formy działania rządów gubernialnych nie podważało zasady jednoosobowego kierownictwa w stosunku do gubernatorów, gdyż ci ostatni nie tylko przewodniczyli ich obradom, ale także mianowali ich członków i zatwierdzali wszystkie istotne ich postanowienia. Z formalnego punktu widzenia przyjęcie zasady jednoosobowego kierownictwa sprowadzało funkcje pozostałych pracowników urzędu do roli personelu pomocniczego – przybocznego biura naczelnika urzędu. W praktyce jednak zapewnienie sprawnego funkcjonowania całego aparatu zarządu cywilnego wymuszało konieczność przeprowadzenia w każdym urzędzie wewnętrznej dekoncentracji czynności administracyjnych, która polega-

²⁸ Z. Chmielewski, *Przejawy upolitycznienia administracji polskiej w XIX i XX wieku. Zarys problemu*, ZNUSz, 1992, nr 98, s. 63–74; G. Smyk, *Zasady funkcjonowania rosyjskiego modelu biurokratycznego w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2006, t. IX, cz. 2, s. 412–414.

ła na delegowaniu części kompetencji naczelników urzędów na podległych im urzędników. W rzeczywistości więc główny ciężar prowadzenia spraw spoczywał w każdym urzędzie na radcach, referentach i innych urzędnikach kierujących poszczególnymi wydziałami i referatami. Prawo do ostatecznej decyzji pozostawało jednak nadal w rękach szefów owych urzędów²⁹.

Przedstawione wyżej zasady organizacji i funkcjonowania rosyjskiego modelu administracji i biurokracji zostały wprowadzone do organów zarządu cywilnego w Królestwie Polskim równocześnie z reorganizacją miejscowego aparatu administracyjnego po powstaniu styczniowym. W efekcie działań unifikacyjnych i likwidacji odrębności administracyjnej Królestwa Polskiego, w latach 1866–1876 wszystkie nowo utworzone, jak i zreformowane organy miejscowego zarządu cywilnego zostały podporządkowane właściwym resortowo władzom centralnym w Petersburgu. W ten sposób organy administracji cywilnej Królestwa stały się częścią zintegrowanego aparatu administracji terytorialnej Cesarstwa.

Bibliografia

461

Źródła

- Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Imperii*, N° 24064, Sankt Petersburg 1830.
Swod Osnownych Gosudarstwiennych Zakonow, izdanije 1832, Sankt Petersburg 1832.
Swod Zakonow Rossijskoj Imperii izdanije 1832, t. I, cz. I, Sankt Petersburg 1835.
Swod Zakonow Rossijskoj Imperii, izdanije 1892, t. I, cz. I, Sankt Petersburg 1892.
Swod Zakonow Rolssijskoj Imerii, izdanije 1912, t. I, cz. I, Sankt Petersburg 1912.

Opracowania

- Amburger E., *Geschichte der Behordenorganisation Russlands von Peter dem Grossen bis 1917*, Leiden 1966.
Andrejewskij I. J., *Policejskoje prawo*, Sankt Petersburg 1874.
Awariach A. J., *Stołypin i trietia Duma*, Moskwa 1968.
Baskiewicz J., *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998.
Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. II, Warszawa 1985.
Chmielewski Z., *Narodziny i rozwój biuralizmu na ziemiach polskich w okresie zaborów*, ZNUSz, 1993, nr 113.
Chmielewski Z., *Przejawy upolitycznienia administracji polskiej w XIX i XX wieku. Zarys problemu*, ZNUSz, 1992, nr 98.

²⁹ Z. Chmielewski, *Narodziny i rozwój biuralizmu na ziemiach polskich...*, s. 26–28; H. Izdebski, *Historia administracji...*, s. 42–43; G. Smyk, *Zasady funkcjonowania...*, s. 410.

- Czernow A. W., *Istorija gosudarstwiennych uczeżdzenij Rossji do Wielikoj Oktiabrskoj Socjalistycznej Rewolucji*, Moskwa 1965.
- Czernucha W. G., *Wnutriennaja politika carizma s sierediny 50-ch do naczala 80-ch g. XIX w.*, Leningrad 1978.
- Dawidowicz A. M., *Samodierżawie w epochu impierializmu*, Moskwa 1975.
- Filippow A. N., *Istorija ruskago prawa*, Juriew 1906.
- Górak A., *Kancelaria Gubernatora i Rząd Gubernialny Lubelski (1867–1918)*, Lublin–Radzyń Podlaski 2006.
- Gradowskij A. D., *Wysszaja administracja w Rossiji w XVIII w.*, *Sobranije soczinienij*, t. I, Sankt Petersburg 1899.
- Gribovskij W. M., *Gosudarstwiennoe ustrojstwo i uprawlenie Rossijskoj Imperii*, Odessa 1912.
- Grodziski S., *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Kraków 1998.
- Isajew I. A., *Istorija gosudarstwa i prawa Rossiji. Połnyj kurs lekcji*, Moskwa 2002.
- Izdebski H., *Historia administracji*, Warszawa 1997.
- Izdebski H., *Kolegialność i jednoosobowość w zarządzie centralnym państwa nowożytnego*, Warszawa 1975.
- Jaśkiewicz L., *Administracja carska a samorząd terytorialny w epoce Aleksandra III*, KH, 1978, nr 2.
- Jaśkiewicz L., *Nowożytnie samowładztwo rosyjskie i jego interpretacje. Przyczynek do dziejów absolutyzmu w Rosji*, PH, 1979, t. LXX.
- Jeroszkin N. P., *Kriepostniczeskoje samodierżawie i jego političeskoje instytuty*, Moskwa 1981.
- Jeroszkin N. P., *Samodierżawie na kanunie kracha*, Moskwa 1975.
- Kazanskij P. E., *Włast Wsierossijskiego Imperatora*, Odessa 1913.
- Koranyi K., *Powszechna historia państwa i prawa. Od rewolucji francuskiej do rewolucji październikowej*, Warszawa 1962.
- Korkunow N. M., *Ruskoje gosudarstwiennoe prawo*, Sankt Petersburg 1908.
- Libicki S., *O wydawaniu praw i ustroju instytucji prawodawczych rosyjskich*, Warszawa 1890.
- Łatkin W. N., *Uczebnik istorii russkago prawa perioda Imperii (XVIII–XIX wiek)*, Sankt Petersburg 1909.
- Malec J., *Historyczne modele rozwoju biurokracji*, [w:] *Biurokracja. Fenomen władzy politycznej w strukturach administracyjnych*, red. K. Zuba, Toruń 2007.
- Malec J., Malec D., *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2000.
- Ochimowski F., *Prawo administracyjne*, Warszawa 1919.
- Oriechowskij J. W., *Trietije otdielenije*, „Woprosy Istorii” 1972, № 2.
- Pietrowskij S. I., *O Sietatie w carstwowanije Pietra Wielikago*, Moskwa 1875.
- Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994.
- Pipes R., *Rosja carów*, Warszawa 1990.
- Smyk G., *Zasady funkcjonowania rosyjskiego modelu biurokratycznego w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2006, t. IX, cz. 2.
- Zajoncowskij P. A., *Prawitielstwiennyj apparat samodierżawnoj Rossji w XIX w.*, Moskwa 1978.

Marek Cetwiński

Prawda pamięci? (o szkodliwości „nieklasycznej historiografii”)

Z każdym dniem – pisał Marcel Proust w jednym ze swych esejów „poprzedzających napisanie wielotomowej powieści *W poszukiwaniu straconego czasu* – coraz mniejszą wagę przywiązuję do intelektu. Z każdym dniem widzę coraz wyraźniej, że tylko go ignorując, pisarz może uchwycić niegdysiejsze wrażenia, to znaczy dotrzeć do samego siebie, jedynego tworzywa sztuki. To, co intelekt podsuwa nam pod nazwą przeszłości, wcale nią nie jest”¹.

Słowa te stanowią wstęp do krytyki metody Karola Augustyna Sainte-Beuve’a, który ocenę dzieła literackiego starał się umieścić w kontekście, w jakim powstawało. Zalecał więc Sainte-Beuve badanie biografii pisarza, opartej – jak w dociekaniach historyków – „na rzetelnych dokumentach”². Wystarczy zatem w powyższym cytacie z eseju Prousta zastąpić „intelekt” pojęciem historii – rzecz jasna, historii akademickiej, z jej niezbędnymi procedurami badawczymi – aby otrzymać zwięzły manifest poszukiwaczy „alternatywnych wersji przeszłości”³. Wersje te – Ewa Domańska nazywa je „historiami niekonwencjonalnymi” – „hołdują subiektywizmowi, w narracji łamią porządek przyczynowo-skutkowy i podejrzliwie traktują

463

¹ M. Proust, „*Contre Saint-Beuve*” – fragmenty, [w:] tenże, *Pamięć i styl*, wybór, oprac. i wstęp M. P. Markowski, tłum. M. Bieńczyk, J. Margański, M. P. Markowski, Kraków 2000, s. 117.

² Tamże, s. 126. Por. też: K. A. Sainte-Beuve, *Wybór pism krytycznych*, tłum. i oprac. A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa, Wrocław–Kraków 1957, s. III–XCIII obszerny wstęp daje pojęcie zarówno o biografii, jak i metodzie tego krytyka.

³ Zob. W. Wrzosek, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 134: „Koniec lat sześćdziesiątych [XX wieku – M. C.] zmienił [...] przestrzeń ideową w środowiskach intelektualnych, w tym i w środowisku historyków. Publicznie ujawnił się kryzys scjentystycznych (kolektywistycznych, strukturalistycznych, marksizujących) wizji przeszłości. Nastąpił frontalny atak już nie tylko prawicy, ale i lewicy, i lewaków na ideę ‘postępu’. Historycy odczuli potrzebę powstrzymania ekspansji pozytywistycznie uprawianych nauk o człowieku na historię, chcieli powstrzymać zawłaszczanie terytorium historii przez historię ‘pozaludzką’ i ‘ponadludzką’”.

kryterium prawdy, eksperymentują ze sposobami przedstawienia i stosują różne media przekazu, wśród których teksty pisane stanowią jedynie pewną możliwość. Historie te chętnie odnoszą się do emocji, empatii i szczerości, które wykorzystywane są nie tylko jako narzędzia metodologiczne, lecz także sygnalizują lokalizację autora narracji, często traktującego pisarstwo historyczne jako pole walki ideologicznej z różnymi formami ucisku”⁴.

Ci niekonwencjonalni historycy przekonani są zresztą na ogół, że przeszłości nie da się „rekonstruować”, można ją natomiast jedynie „narracyjnie konstruować”⁵. Konstrukcji tych, przekonują, „nie możemy porównać z aktualną czy przeszłą rzeczywistością. Nie możemy na tej zasadzie, jak wydawało się poddanym mitowi źródeł historycznych historykom, orzec, które są prawdziwe czy bliższe prawdy, a które nie. Jedynym kryterium (i to kryterium tymczasowym) jest stopień i powszechność konsensu”⁶. W zróżnicowanym klasowo i kulturowo społeczeństwie krążą, rzecz jasna, rozmaite wersje historii pojmowanej jako legenda uzasadniająca posiadane lub pożądane przywileje⁷. Polityczna poprawność współczesnej demokracji nakazuje wszystkie je traktować jednakowo⁸. Jest to do przyjęcia tylko wtedy, kiedy różnice dotyczą interpretacji

⁴ E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 54–55.

⁵ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 15; tenże, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998, s. 365 stwierdza, że badacz zainteresowany filozofią nauki „dochodzi do przekonania, że prawdy nie odkrywamy, lecz, że ją konstruujemy”.

⁶ J. Topolski, *Jak się pisze...*, s. 364.

⁷ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007, s. 155 o pamięci zbiorowej: „Stanowi ona część ważnej stawki w grze społeczeństw rozwiniętych i społeczeństw rozwijających się, klas dominujących i klas zdominowanych, walczących o władzę lub o życie, o przetrwanie lub o awans [...] Pamięć zbiorowa jest jednak nie tylko zdobyczą, lecz także narzędziem i celem władzy”. Znacznie wcześniej to samo wyraził S. Czarnowski, *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] tenże, *Dziela*, t. V, Warszawa 1956, s. 102 (tekst pochodzi z 1937 r.).

⁸ J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań 2000 przedstawiają społeczne tło pojawienia się alternatywnych historii w Stanach Zjednoczonych. A. Radomski, *Historiografia w postnowoczesnych, liberalnych demokracjach*, [w:] *Światopoglądy historiograficzne*, red. J. Pomorski, Lublin 2002, s. 205: „W dyskursie publicznym historyk solidaryzowałby się z określoną społecznością (jej ideałami), będąc jednocześnie otwartym i tolerancyjnym w stosunku do innych grup ludzkich i ich światów (tak jak się to preferuje w społeczeństwie liberalnym). Propagowałby uczestnictwo w tej kulturze (w tym wypadku liberalnej), pokazując dzieje przez pryzmat wizji świata i wartości charakterystycznych dla jego społeczności [...] Świat historii można pokazywać czy raczej interpretować jeszcze inaczej niż ja to robię, i żadna z tych interpretacji nie jest pełniejsza, właściwsza czy prawdziwsza – wybór którejś z nich należy więc do was ze względu na realizację takich to a takich celów, które sobie zakładacie”.

źródeł – tych „rzeczy dawnych zachowanych w teraźniejszości” – wciąż powszechnie dostępnych badaczom, a więc poddających się weryfikacji. Inaczej natomiast jest wtedy, kiedy posługujemy się argumentem, którego rzeczywistego istnienia nikt poza nami nie jest w stanie potwierdzić. Tak właśnie dzieje się, kiedy powołujemy się jedynie na własną pamięć. Ta ostatnia jest bowiem poznawalna dla postronnych tylko wtedy, kiedy uzewnętrzniona zmienia się w opowieść. Punktem wyjścia naszych rozważań nie jest zatem czyjakolwiek „pamięć”, lecz opowiadanie o niej. Nieraz jest to opowiadanie uzewnętrznione w czasie odległym od wydarzenia „zmartwychwstałego” – jak się wyraża Proust – w „pamięci”⁹.

Pod taką właśnie postacią mocno spóźnionego uzewnętrznionego wspomnienia poznajemy „pamięć” Marcela Prousta opowiadającego o cudownej mocy magdalenki – która zanim zresztą stała się nią była wcześniej grzanką lub biskopciem maczanym w herbacie – przywracającej pamięć dawno minionych chwil¹⁰. Opowieść pisarza o „poszukiwaniu straconego czasu” warto, jak sądzę, przypomnieć. Zawiera ona bowiem większość problemów poruszanych ostatnio przez teoretyków historiografii w dyskusji nad charakterem i rolą pamięci¹¹.

„Jest pewien dom na wsi, gdzie spędzałem letnie miesiące. Często o nich myślałem, jednak nigdy nie było to samo. Wszystko wskazywało na to, że na zawsze pozostaną one dla mnie martwe. Ich zmartwychwstanie, jak wszystkie zmartwychwstania, było całkiem przypadkowe. Pewnego wieczoru, gdy przemarznięty do szpiku kości, wróciłem do domu i trudno mi było się rozgrzać, gdy tylko zasiadłem w moim pokoju do lektury, stara poczciwa kucharka przyniosła mi filiżankę herbaty, której nigdy nie pijałem. Traf chciał, że miała też kilka grzanek. Umoczyłem grzankę w herbacie i w chwili, w której włożyłem ją do ust [...] nagle runęły naruszone przegrody mej pamięci i moją świadomość nawiedziły wakacje na wsi, o których mówiłem, z wszystkimi porankami, za którymi stały nieskończone chwile szczęścia. Wtedy sobie przypominałem: każdego dnia, gdy skończyłem się ubierać, schodziłem do pokoju dziadka, który już wstał i pił właśnie herbatę. Mo-

⁹ Przegląd stanowisk zob. eseje w: *Kultura jako pamięć. Postradycjonalne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków 2012; *U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze*, red. P. Roszak, Toruń 2013.

¹⁰ M. Proust, *„Contre Saint-Beuve”...*, s. 117–118 i przyp. 80 na s. 216.

¹¹ Literatura piękna dość często wyprzedza teorię historiografii, por. N. Lemann, *Epicka historiografia we współczesnej prozie polskiej*, Łódź 2008. Czasem historycy klucz do rekonstrukcji historiograficznej znajdują – z powodzeniem – w powieści historycznej, np. G. Popow, *O Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945*, tłum. M. B. Jagiełło, Warszawa 2005, s. 77: „ujęcie przez Lwa Nikolajewicza [Tolstoja] najistotniejszych problemów 1812 roku daje mi klucz do nowego zrozumienia Wojny Ojczyźnianej lat 1941–1945”. Historii historiografii od historii literatury oddzielać nie ma potrzeby.

czył w niej biszkopt i podsuwał mi go do skosztowania. I gdy te piękne dni odeszły w przeszłość, smak biszkopta umoczonego w herbacie dawał schronienie wszystkim tym umarłym – umarłym dla intelektu – chwilom, których z pewnością bym nie odnalazł, gdyby pewnego zimowego dnia, gdy zmarznięty na kość wróciłem do domu, moja kucharka nie podsunęła mi napoju, w którym na mocy magicznego, nieznanego mi paktu, kryło się ich zmartwychwstanie. Gdy tylko jednak włożyłem biszkopt do ust, cały ogród, którego zapomniane alejki, aż do tej pory były dla mnie puste i bezbarwne, zaczął, grządka po grządce, rozkwitać w małej filizance herbaty, niby japońskie kwiaty, które rozwijają się, gdy tylko zanurzyć je w wodzie”¹².

Pouczające są też przemiany w późniejszych opisach owych „zmarłychwstałych” podobno chwil. I tak grzanka czy biszkopt zmienia się w magdalenkę. Herbatę proponuje matka pisarza, a nie służąca, „a nagle objawienie prowadzi do herbaty lipowej ciotki Leonii, a nie do dziadka maczającego biszkopt w herbacie”¹³. Pisarz ma oczywiście prawo zmieniać własne wspomnienia stosownie do potrzeb tworzonej przez siebie fabuły. Czytelnik eseju Prousta ma też jednak niezbywalne prawo podejrzewać, iż cała ta historia jest tworem literackiej fikcji. Chcąc sprawdzić jej wiarygodność należy zastosować metody, które historyk zwykle stosuje analizując przekazy źródłowe. Zawsze musimy bowiem pamiętać, że „źródłowy krytycyzm stanowi szczególnie istotną zasadę przy korzystaniu z zasobu informacji żywych świadków przeszłości”¹⁴.

Z przyczyn naturalnych nie możemy być świadkami sceny, w której zmarznięty pisarz rozgrzewał się herbatą. Nawet jednak świadek tego wydarzenia miałby zamknięty dostęp do wewnętrznych przeżyć Prousta. Mógłby je poznać dopiero ze słów tego ostatniego, to dopiero język dostarcza bowiem „środków obiektywizacji treści pamięci, ponieważ pozwala usłyszeć je jako opowiadane innym”¹⁵. Opowiadanie to stanowiłoby wówczas dla słuchacza element teraźniejszości, nie zaś przeszłości. Opowiadanie o treści pamięci to przecież coś innego niż sama pamięć. Opowiadanie to kształtowanie pamięci przez język, który wprowadza – jak pisze Krzysztof Pomian – „do każdej jednostkowej pamięci informacje o tym, co nigdy nie zostało postrzeżone przez jej nosiciela, a nawet o tym, co nigdy po-

¹² Tamże, s. 117–118.

¹³ Tamże, s. 216, przyp. 80.

¹⁴ G. Myśliwski, *Pamiętnicy. Ludzie sędziwi jako źródła wiedzy o przeszłości na ziemiach polskich (do końca XVI w.)*, [w:] *Europa barbarica, Europa Christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008, s. 126, gdzie też przykłady zupełnie niewiarygodnych opowieści naocznych, rzekomo, świadków.

¹⁵ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 146.

strzeżone być nie mogło”¹⁶. Opis wydarzenia tym samym nie jest już przecież samym wydarzeniem. Jest próbą nadania wydarzeniu sensu. Opis od wydarzenia różni też choćby dzielący je upływ czasu. Zmiana czasu może wpływać – i często wpływa – na zmiany sensu nadawanego wydarzeniu przez opowiadającego¹⁷. Może też, jak w cytowanym przypadku Prousta, prowadzić do zmian w samym opowiadaniu, usuwania jednych elementów i zastępowania ich innymi, wcześniej nieobecnymi¹⁸. Pamięć ma zatem zmienny kształt. Zanim więc uznamy opis za źródło poznania przeszłości powinniśmy zanalizować teraźniejszy kontekst wypowiedzi. Zrozumieć kryjącą się w jego słowach myśl i cel.

Myśl zawarta w opowieści francuskiego pisarza wydaje się prosta. Pamięć przeszłych wydarzeń jest, jego zdaniem, odpowiedzią na bodźce płynące z teraźniejszości. „Minione chwile szukają – przekonuje – schronienia w przedmiotach, które intelekt zwykle omija”¹⁹. Właśnie zetknięcie z owymi przedmiotami wyzwala wspomnienia. Dzieje się to jednak w sposób całkowicie nieoczekiwany i niekontrolowany. Pisarzowi chodzi tu o specyficzny rodzaj pamięci, pamięci przywracającej wrażenia i uczucia z „owej przeszłości, intymnej części nas samych”, wobec której „prawdy intelektu wydają się mało realne”, same zaś wydarzenia stają się tylko ich „błądą zjawą”²⁰. Ostatecznie Proust nie jest pewny, czy przywoływane we wspomnie-

¹⁶ Tamże.

¹⁷ R. Litwiński, *Relacje uczestników i świadków wydarzeń jako źródło historyczne. Dotychczasowe doświadczenia badawcze*, [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008, s. 86 zwięźle przypomina czynniki zniekształcające pamięć: eliminowanie pewnych szczegółów z powodów emocjonalnych (artystycznie przedstawił to Ari Folman w filmie *Walc z Baszirem*), modyfikowanie wspomnień pod wpływem przeczytanych lub usłyszanych informacji, z powodów osobistych przekonań politycznych oraz – dodajmy – moralnych i światopoglądowych.

¹⁸ Kilka też razy zmieniał z powodów politycznych i artystycznych i to dość istotnie – swe wojenne wspomnienia Ernst Jünger, por. W. Kunicki, *Posłowie*, [w:] *Ernst Jünger, W stalowych burzach*, tłum. W. Kunicki, Warszawa 1999, s. 263–298. O retuszu dziennika Leopolda Tyrmanda wspomina R. Litwiński, *Relacje uczestników...*, s. 87. Zmiany w treści opowiadania, jego wydłużanie lub skracanie, są cechą typową dla tradycji przekazu ustnego. Zob. A. B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, tłum. P. Majewski, red. naukowa G. Godlewski, Warszawa 2010; R. Halili, *Naród i jego pieśni. rzecz o oralności, piśmienności i epice ludowej wśród Albańczyków i Serbów*, Warszawa 2012; J. Goody, *Człowiek, pismo, śmierć. Rozmowy z Pierrem-Emmanuellem Dauzat*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa 2012, s. 144–168 o dużej zmienności podstawowych tekstów religijnych przekazywanych ustnie.

¹⁹ M. Proust, *„Contre Saint-Beuve”...*, s. 119.

²⁰ Tamże, s. 121. Jest to, być może, echo lektury Platona, który sądził, że wynalazek pisma osłabia pamięć, gdyż człowiek „zaufa pismu i będzie sobie przypominał wszystko z zewnątrz, ze znaków obcych jego istocie, a nie z własnego wnętrza, z siebie samego” (Platon, *Fajdros*, [w:] tenże, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1993, s. 64). Proust pragnie wyrażnie wrócić do „pamięci” płynącej „z własnego wnętrza”.

niach wrażenia i uczucia rzeczywiście wystąpiły w przeszłości, „czy tylko w tych zrodzonych z wyobraźni krajach [...] niemal równie rzeczywistych, co kraj mojego dzieciństwa, który zdążył już przeistoczyć się w sen”²¹. Zgodziłby się zatem z opinią, że pamięć jest zawsze zniekształcana przez idealizację i nostalgię²². Wspomnienie natomiast „próbuje włączyć teraźniejszość w doświadczenia przeszłe”²³. Wszelkie więc wspomnienia, pamiętniki, spisywane po latach relacje są bardziej świadectwem czasów, w których powstały, niż tych, które opisują²⁴. Starczy tego, aby podchodzić do nich krytycznie. Zwłaszcza do opisywanych w nich uczuć towarzyszących rzekomo wydarzeniom oraz motywom ówczesnego działania. Opisy uczuć i motywów działania odnoszą się bowiem z reguły do wrażliwości obecnej w czasach spisywania, a nie działania. „Pamięć” zatem „nie dostarcza dowodów”, lecz sama pragnie być dowodem²⁵. Czasem jednak „pamięć” próbuje powoływać się na dowody. Mogą to być „przedmioty materialne uważane za relikwie”²⁶. Bliskie to teorii Prousta o przedmiotach wskrzeszających minione chwile. Innym dowodem mogą być „miejsca uznane za te, gdzie dokonały się wspomniane wydarzenia”²⁷. Wypada jednak za Krzysztofem Pomianem stwierdzić, że „te dowody niczego nie dowodzą [...] Przedmioty i miejsca mają [...] wartość dowodów tylko dla tego, kto uprzednio uznał prawdziwość świadectwa, które mają potwierdzić”²⁸.

Historyk nie może uznać wspomnienia za wiarygodne tylko dlatego, że nie zawiera ono niczego sprzecznego z jego własnymi poglądami²⁹. Inaczej

²¹ Tamże.

²² Patologicznym wręcz przykładem służą tu pamiętniki Beniowskiego: „Zasadnicza tendencja, zabarwiająca w charakterystyczny sposób pierwszą część autobiografii Beniowskiego, jest snobistyczno-hochsztaplerska. Pamiętnikarz prezentuje w niej sam siebie jako człowieka należącego do sfery, do której pragnąłby się zaliczać, i piastującego stanowiska, które pragnąłby zajmować: bohater jego opowieści potrafi dowodzić jak doświadczony wojskowy wysokiej rangi i przybiera ton arystokraty z dziada pradziada” (M. Beniowski, *Pamiętniki. Fragment konfederacki*, oprac. L. Kukulski, S. Makowski, Warszawa 1967, s. 8 wstępu podpisanego inicjałami L. K.)

²³ A. Van den Braembussche, *Historia i pamięć: kilka uwag na temat ostatnich dyskusji*, [w:] *Historia: o jeden świat za daleko?*, wstęp, tłum. i oprac. E. Domańska, Poznań 1997, s. 106.

²⁴ Dotyczy to np. E. De Las Casas, *Memoriał ze św. Heleny*, tłum. J. Kortas, wstęp M. Olczak, Gdańsk 2008.

²⁵ K. Pomian, *Historia...*, s. 147.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Toteż pamiętnikarze rozmaitego rodzaju stosują na miarę swej inteligencji strategię zjednywania sobie czytelników. Znow warto zatem przytoczyć słowa autora wstępu do pamiętników Beniowskiego, *Pamiętniki...*, s. 9–10: „Punktem wyjścia przy konstruowaniu tego rodzaju sylwetki bohatera, identyfikowanego z własną osobą, było dla Beniowskiego domnie-

jest, jeśli uznamy, że polityczna poprawność nie pozwala nam żądać dowodów wiarygodności indywidualnych „pamięci”. Jeśli w imię tej rzekomej poprawności bezkrytycznie będziemy przyjmować wszelkie opowieści, zamienimy historię – pojmowaną przede wszystkim jako wiedzę o metodach dochodzenia do prawdy – w jej zaprzeczenie³⁰. Zmienna w zależności od potrzeb teraźniejszości „pamięć” – często przeciwstawiana krytycznej historiografii dążącej do ustalenia faktów, stanowi subiektywną opowieść – zwłaszcza pod postacią tzw. polityki pamięci historycznej – uzasadniającą pretensje jednostek lub grup społecznych do posiadanych lub pożądanых przywilejów³¹. Pretensje te mogą być i często bywają słuszne, nie znaczy to jednak, że mamy bezkrytycznie przyjmować wszelkie uzasadniające je opowieści³².

manie, że niezwykłość jego podróżniczych przygód, wobec których błędy wszelkie opisane w *Pamiętnikach* konfederackie wyczyny, zdola rozbroić krytycyzm słuchaczy w stosunku do opowieści wstępnej. Relacjonowane w niej wypadki działy się w Polsce i w Rosji, a więc dostatecznie daleko, ażeby z Paryża czy z Wiednia nie dało się wszystkiego sprawdzić, a przy tym rozgrywały się w tak bardzo burzliwej epoce, że nawet naoczny świadek wydarzeń nie byłby w stanie zakwestionować relacji w całej jej rozciągłości. Rachuby te nie zawiodły, *wishfull thinking* doprowadziło do pożądanego rezultatu i opowieści Beniowskiego istotnie dawano wiarę. Dowodzi tego dalszy bieg jego życia: w ciągu czterech lat po powrocie z nieudanej wyprawy na Madagaskar uzyskał w Austrii kolejno amnestię, nominację na pułkownika i patent hrabiowski, jego roszczenia zostały więc uznane w całej pełni. Dowodzi tego również fakt, że relacja *Pamiętników* przez długie lata uchodziła za prawdziwą i wciąż jeszcze z wielkimi oporami dochodzi do skutku kwestionowanie jej wiarygodności”.

³⁰ Warto tu przytoczyć słowa Stefana Kwiatkowskiego, *Polska mediewistyka historyczna w czasach maszynopisu. O wymuszonej modernizacji i okolicznościach jej przemijania*, Poznań 2010, s. 169: „Jako przykład można przytoczyć ideę uwzględnienia pamięci historycznej, jako wytworu kultury, z którym naukowe dziejopisarstwo winno żyć w zgodzie i oddać mu należne miejsce w rekonstruowaniu dziejów świadomości historycznej. Tak rozumiana pamięć zakłada wielość perspektyw w ocenie przeszłości, uwzględnia też odrębność kulturową marginalizowanych społeczności. W Polsce jednak dąży się na poziomie społecznej komunikacji kulturowej do stworzenia jednej i powszechnie obowiązującej pamięci o dziejach, a racje i wątpliwości próbuje się rozstrzygnąć przez odwołanie się do politycznych emocji. Sformułowane w najnowszych czasach i odnoszące się do współczesności hasło ‘pamięć’ jest dość powszechnie rozumiane jako synonim ‘upamiętniania’, skądinąd tworu kulturowego z XIX i pierwszej połowy XX wieku”. Uwaga to, jak się zdaje, trafna nie tylko w stosunku do polskich realiów. Historiografia – także ta hołdująca „antyhistorii” – to „arena zmagania się wizji przeszłości tworzonych czy to w imię legalizacji istniejącego porządku, czy też w imię walki przeciwko niemu” (E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne...*, s. 221). Od politycznej rzeczywistości walki klas uciec, jak widać, nie można. O obecnej fascynacji źródłami policyjnymi zob. trafne uwagi: R. Litwiński, *Pamięć czy historia? Na marginesie badań nad służbami policyjnymi*, [w:] *Świat z historią*, red. P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2010, s. 69–74.

³¹ Popularną biografię Beniowskiego J. Roszko, *Awanturnik nieśmiertelny*, Katowice 1989 otwiera zdanie znakomicie ilustrujące tę funkcję pamiętników: „Beniowski nie zostałby tym, kim był, gdyby najpierw nie nakłamał, że był tym, kim nie był” (s. 5).

³² Z licznej literatury dotyczącej relacji „pamięci” i historii warto wymienić przede wszystkim: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006; J. Le

Zagadnienia epistemologiczne nie mogą w historiografii krytycznej ustąpić miejsca problemom etycznym. Historia powinna nadal ustalać to, co rzeczywiście się zdarzyło, nie zaś przedstawiać to tylko, co mogło się zdarzyć, a nawet to, co się tylko niektórym zdaje, że się zdarzyło lub mogło zdarzyć. Podstawę historiografii stanowi bowiem rzetelna faktografia. Dopiero ona „jest punktem wyjścia dla jakiegokolwiek próby konceptualizacji dziejów i z tego powodu jest niezbędna każdemu humaniście, który odwołuje się we własnych dociekaniach do przeszłości. Co więcej, dobrze rozpoznana faktografia jest wręcz niezbędna dla jakkolwiek zaprojektowanej procedury interpretacji przeszłości. Z tego właśnie powodu precyzja rozgraniczenia tego, co wiemy o przeszłości na poziomie faktograficznym, od tego, co w tym zakresie pozostaje w sferze naszych mniej lub bardziej ugruntowanych hipotez faktograficznych, a często po prostu wyobrażeń, jest niezwykle ważna, chociaż we współczesnej humanistyce odwołującej się do argumentów historycznych zupełnie lekceważona”³³. Ustalając fakty musimy więc pamiętać, że „podejrzenie o zmyślenie istnieje zawsze”³⁴. A za fakt pewny możemy uznać – brzmi znana zasada postępowania badawczego historyka – taki tylko, o którym donoszą dwa niezależne źródła³⁵. Nie możemy zatem bezkrytycznie przyjmować świadectw „pamięci” tylko dlatego, że odczuwamy sympatię dla głoszonych przez nie idei i wartości.

Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007; *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002, nadto: D. Lacapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, tłum. K. Bojarska, Kraków 2009, gdzie (s. 167) interesująca koncepcja „świadka drugiego stopnia”, tj. autorów podszywających się pod uczestników pewnych wydarzeń (tu: Holocaustu). Istnienie takich „świadków” ma dowodzić siły pewnych idei. W takim ujęciu Beniowski byłby nie tyle hochsztaplerem, ile „świadkiem drugiego stopnia” epoki wczesnego kolonializmu i patosu odkryć geograficznych.

³³ D. A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2011, s. 17–18.

³⁴ J. Matuszewski, „*Annales seu Cronicae*” w oczach Aleksandra Semkowicza, Wrocław 1987, s. 69.

³⁵ Zupełnie niezrozumiała jest przeto uwaga uczoney z Princeton University: „Merle Curti wskazał na niemożność oddzielenia faktu od jego interpretacji formułując przewrotną [!? – M. C.] definicję faktu na użytek seminarium, jakie prowadził w latach sześćdziesiątych na Uniwersytecie Wisconsin. Według tego historyka wydarzenie można uznać za fakt tylko wówczas, gdy istnieją o nim dwie identyczne relacje pochodzące od dwóch różnych, niezależnych i wiarygodnych świadków”. Amerykańska uczona, autorka „klasycznej dla gender history książki” (jak się wyraża Ewa Domańska) nie ma, jak widać, pojęcia, o warsztatowym abecadle (J. W. Scott, *Po historii?*, tłum. P. Ambroży, [w:] *Pamięć, etyka, historia. Anglo-amerykańska teoria...*, s. 208).

Bibliografia

- Appleby J., Hunt L., Jacob M., *Powiedzieć prawdę o historii*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań 2000.
- Beniowski M., *Pamiętniki. Fragment konfederacki*, oprac. L. Kukulski, S. Makowski, Warszawa 1967.
- Czarnowski S., *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. V, Warszawa 1956.
- De Las Casas E., *Memoriał ze św. Heleny*, tłum. J. Kortas, wstęp M. Olczak, Gdańsk 2008.
- Domańska E., *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006.
- Goody J., *Człowiek, pismo, śmierć. Rozmowy z Pierrem-Emmanuelem Dauzat*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa 2012.
- Halili R., *Naród i jego pieśni. Rzecz o oralności, piśmienności i epice ludowej wśród Albańczyków i Serbów*, Warszawa 2012.
- Kunicki W., *Posłowie*, [w:] Ernst Jünger, *W stalowych burzach*, tłum. W. Kunicki, Warszawa 1999.
- Kultura jako pamięć. Posttradycyjne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków 2012.
- Kwiatkowski S., *Polska mediewistyka historyczna w czasach maszynopisu. O wymuszonej modernizacji i okolicznościach jej przemijania*, Poznań 2010.
- Lacapra D., *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, tłum. K. Bojarska, Kraków 2009.
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007.
- Lemann N., *Epicka historiografia we współczesnej prozie polskiej*, Łódź 2008.
- Litwiński R., *Pamięć czy historia? Na marginesie badań nad służbami policyjnymi*, [w:] *Świat z historią*, red. P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2010.
- Litwiński R., *Relacje uczestników i świadków wydarzeń jako źródło historyczne. Dotychczasowe doświadczenia badawcze*, [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008.
- Lord A. B., *Pieśniarz i jego opowieść*, tłum. P. Majewski, red. naukowa G. Godlewski, Warszawa 2010.
- Matuszewski J., *„Annales seu Cronicae” w oczach Aleksandra Semkowicza*, Wrocław 1987.
- Myśliwski G., *Pamiętnicy. Ludzie sędziwi jako źródła wiedzy o przeszłości na ziemiach polskich (do końca XVI w.)*, [w:] *Europa barbarica, Europa Christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008.
- Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002.
- Platon, *Fajdros*, [w:] tenże, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1993.
- Pomian K., *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- Popow G., *O Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945*, tłum. M. B. Jagiełło, Warszawa 2005.
- Proust M., *„Contre Saint-Beuve” – fragmenty*, [w:] tenże, *Pamięć i styl*, wybór, oprac. i wstęp M. P. Markowski, tłum. M. Bieńczyk, J. Margański, M. P. Markowski, Kraków 2000.

- Radomski A., *Historiografia w postnowoczesnych, liberalnych demokracjach*, [w:] *Światopoglądy historiograficzne*, red. J. Pomorski, Lublin 2002.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006.
- Roszko J., *Awanturnik nieśmiertelny*, Katowice 1989.
- Sainte-Beuve K. A., *Wybór pism krytycznych*, tłum. i oprac. A. Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa, Wrocław–Kraków 1957.
- Scott J. W., *Po historii?*, tłum. P. Ambroży, [w:] *Pamięć, etyka, historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002.
- Sikorski D. A., *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2011.
- Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998.
- Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998.
- U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze, red. P. Roszak, Toruń 2013.
- Van den Braembussche A., *Historia i pamięć: kilka uwag na temat ostatnich dyskusji*, [w:] *Historia: o jeden świat za daleko?*, wstęp, tłum. i oprac. E. Domańska, Poznań 1997.
- Wrzosek W., *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.

Adam Lityński

Rewolucji rosyjskiej rok pierwszy. Wybrane zagadnienia prawa karnego

1. Rewolucja lutowa, zniknięcie dynastii, którą od dwóch wieków, a więc „od zawsze”, utożsamiano z samodzierżawiem, centralizmem, brakiem wolności obywatelskich, wywołało efekt lawinowy w zakresie zmian tego wszystkiego, co było przed abdykacją Mikołaja II. Rząd Tymczasowy mógł się jawić myślącej opinii publicznej, zwłaszcza stolicy i kręgów wojskowych, jako rząd rewolucyjny, mimo że aż do lipca 1917 r. dominowali w nim konstytucyjni demokraci (kadeci¹), partia liberalna, ale o nader umiarkowanym programie. Początkowo rząd cieszył się dużym uznaniem inteligencji i ludzi politycznie aktywnych; szybko został też uznany na arenie międzynarodowej. Był jednak Rząd Tymczasowy faktycznie wielce ograniczony i kontrolowany przez Radę Piotrogradzką, która działała sprawniej i miała – w przeciwieństwie do niego – chociaż częściowo narzędzia niezbędne do realizacji swoich decyzji. Żadnej z tych dwu władz nie przychodziło na myśl, by rozgranaczyć obszary swej działalności, a zwłaszcza Monteskiuszowskim podziałem władzy nikt sobie głowy nie zaprzątał w kraju, który właśnie odszedł od rządów absolutnych. Obie stołeczne instytucje sprawowały władzę zarówno ustawodawczą, jak i wykonawczą; jedynie sądy funkcjonowały odrębnie. Rząd Tymczasowy wydawał wiele ustaw i rzec trzeba, że doty-

473

¹ Konstytucyjni demokraci, kadeci; Partia Konstytucyjno-Demokratyczna, od 1906 r. Partia Wolności Ludu; utworzona w X 1905, zwana partią liberałów rosyjskich; skupiała głównie inteligencję i liberalną szlachtę; program przewidywał wprowadzenie w Rosji monarchii konstytucyjnej; po rewolucji lutowej opowiedzieli się za ustrojem republikańskim; mieli w programie dokonanie ograniczonej reformy rolnej; postawie konstytucyjnych demokratów wchodził do wszystkich czterech Dum Państwowych (1905–1907); w czasie I wojny głosili hasło walki aż do zwycięstwa; po bolszewickim zamachu stanu opowiedzieli się przeciwko bolszewikom, a ci ogłosili ich wrogami ludu i represjonowali, por. w: *Leksykon historii świata: Rosja*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2001, s. 139.

czyły one spraw ważnych, na ogół nieznanymi w państwie carów²: zniesiono wszelkie ograniczenia praw obywatelskich z uwagi na wyznanie albo narodowość, pełne prawa otrzymali m.in. żołnierze; proklamowano wolność zgromadzeń i stowarzyszeń; Polsce i Finlandii obiecano ważne zmiany w ich statusie.

W tym samym nurcie rozdawania uprawnień i ogólnej liberalizacji widzieć trzeba decyzję rządu z 25 marca 1917 r. o całkowitym zniesieniu kary śmierci. W warunkach wojny i znacznego rozprężenia w kraju decyzja to zaiste zaskakująca. W istocie naiwna w swoim utopijnym charakterze, w przekonaniu iż „teraz wszystko będzie dobrze”. Będzie tej sprawy ciąg dalszy, ale trzymajmy się choć trochę chronologii wydarzeń. Kraj pogrążał się coraz bardziej w chaosie gospodarczym i politycznym. W stolicy brakowało żywności. Armia znajdowała się w stanie niebywałego rozkładu. Czerwcową ofensywa roku 1917, podjęta wszak głównie dla poprawienia morale wojska, a zakończona kompromitującą klęską i pokazem moralnego upadku armii (głównie mas żołnierskich), jej ducha bojowego, nie mogła pozostać bez skutków w kraju. Z rządu ustąpili ministrowie kadeccy. Narastający ferment społeczny, w tym w wojsku, mnożące się strajki i coraz częściej pojawiające się żądania oddania władzy radom, wydawały się stanowić dobrą glebę dla pogłębienia społecznej demoralizacji i podjęcia próby zamachu stanu. Zdecydowali się na to – mimo wahań – bolszewicy, ale nie udało się. Kiedy (20 lipca 1917 r.) po dymisji księcia Lwowa obowiązki premiera przejął Aleksandr Fiodorowicz Kiereński, ten socjalista (eserowiec) – wydaje się – był chyba jednak niezdecydowany, kogo należy obawiać się bardziej: bolszewików czy monarchistów, zamachu na lewicy czy na prawicy. W istocie groziły oba. Początkowo nowy premier wydawał się skłaniać do lansowanej w niektórych kołach politycznych koncepcji uzdrowienia sytuacji w drodze użycia siły wojskowej. Kręgi te reprezentował generał Ławr Gieorgijewicz Korniłow³, głównodowodzący całości rosyjskich sił zbrojnych. Warto zwrócić

² Tekst polski deklaracji Rządu Tymczasowego o jego składzie i zadaniach z 3 III 1917 r. zob. m.in. *Historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, red. B. Lesiński, Poznań 1995, s. 258–259.

³ Ławr Gieorgijewicz Korniłow (1870–1918), urodził się koło Karagandy (Kazachstan) jako syn oficera, pochodził z rodziny kozackiej, absolwent szkoły artylerii i Akademii Sztabu Generalnego, znał języki turecki, perski, chiński; uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej (1904–1905); attaché wojskowy w Chinach; w czasie I wojny dowódca dywizji, potem korpusu; ranny trafił do niewoli austriackiej, z której brawurowo uciekł, co przysłużyło mu popularności; po rewolucji lutowej dowódca piotrogrodzkiego okręgu wojskowego, odpowiedzialny za ochronę rodziny byłego cara; 19 VII (1 VIII) 1917 r. mianowany naczelnym wodzem całości sił rosyjskich; w czasie ofensywy w VI 1917 r. w obliczu panicznej ucieczki całych oddziałów rosyjskich zażądał przywrócenia przez rząd kary śmierci na

w tym miejscu uwagę, że to Korniłow w czerwcu roku 1917 – w obliczu klęski armii na froncie i panicznej ucieczki zrewoltowanych oddziałów – postanowił wprowadzić karę śmierci na froncie, co zaakceptował rząd (25 lipca).

Ministrem wojny w rządzie Kiereńskiego był wówczas eserowiec, słynny były terrorysta Borys Wiktorowicz Sawinkow⁴; Sawinkowa osobi-

froncie, co uzyskał; jako jedyny z carskich generałów prezentował poglądy demokratyczne, co wydawało się do zaakceptowania dla Rządu Tymczasowego i w jakimś porozumieniu z Kiereńskim, w celu „opanowania w Rosji anarchii”, wysłał siły wojskowe do spacyfikowania stolicy z jej zdemoralizowanym dużym garnizonem, ale premier rządu wycofał się z ustaleń i pucz się nie udał, Korniłow zaś został na polecenie rządu aresztowany; po zamachu bolszewickim zbiegł (XII 1917) z aresztu i udał się nad Don; był jednym z organizatorów i głównodowodzącym Armii Ochotniczej na południu Rosji, głównej wojskowej formacji białych; zginął w czasie szturm na Jekatierinodar. J. Smaga [w:] G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku*, Kraków 2000; *Wielka encyklopedia powszechna PWN* [dalej: WEP]; A. Kijas [w:] *Leksykon historii powszechnej 1900–1945*, red. S. Sierpowski przy współpracy S. Żerki, Poznań 1996; P. Wieczorkiewicz [w:] L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 382.

⁴ Borys Wiktorowicz Sawinkow (1879–1925), urodził się w Charkowie w rodzinie prokuratora wojskowego, po roku 1881 ojciec jego przeniesiony został do Warszawy na stanowisko sędziego; Borys uczył się w Warszawie, studiował kulturę i historię Polski, mówił dobrze po polsku; nawiązał kontakty z Polską Partią Socjalistyczną; studia rozpoczął na wydziale prawa uniwersytetu w Petersburgu, po dwóch latach relegowany za działalność polityczną (poparł studentów Warszawy protestujących przeciwko odsłonięciu pomnika Michaiła Murawjowa-Wieszatiela); studia kontynuował w Berlinie i Heidelbergu; wykształcony, inteligentny, o wybitnych zdolnościach organizacyjnych; w 1900 r. wrócił do Rosji; pisał o konieczności wykształcenia zawodowej elity rewolucjonistów; w 1903 r. zbiegł za granicę i w Genewie poznał Jewno Azefa, który w tym czasie stał na czele Wydziału Bojowego Partii Socjalistów-Rewolucjonistów [S-R; eserowcy] (jak się później, w 1908 r. okazało – był on jednocześnie agentem Ochrony); wspólnie z Azefem dokonał zamachu na ministra spraw wewnętrznych Wiaczesława Plehwego (zabity w 1904 r.), uczestniczył w zamachach na wielkiego księcia Sergiusza – generała-gubernatora Moskwy i popa Georgija Gapon (zabici w 1905–1906 r.) i inne; aresztowany w 1906 r. przy nieudanym zamachu, zbiegł z więzienia za granicę; napisał tam główne książki swojego życia dotyczące psychologii terroryzmu, a także autobiograficzne, w których m.in. wyraził rozczarowanie słabymi skutkami terroru politycznego; w latach 1914–1917 służył jako ochotnik w armii francuskiej; po rewolucji lutowej wrócił do Rosji i przez Kiereńskiego został mianowany komisarzem Rządu Tymczasowego przy Kwaterze Głównej, od IX 1917 r. ministrem wojny; popierał Korniłowa w czasie podjętej przez niego próby zamachu stanu; w kołach politycznych Piotrogradu mówiło się o planowanej kolektywnej dyktaturze Korniłowa, Sawinkowa i Kiereńskiego; po upadku puczu Korniłowa został usunięty z Partii S-R.

Porewolucyjni październikowcy stanęli na czele antybolszewickiego Związku Obrony Ojczyzny i Wolności, przygotowywał zamachy na Lenina i Trockiego, agitował wśród chłopów na prowincji; na początku 1918 r. uczestniczył w tworzeniu Armii Ochotniczej na Kubaniu, pod nadzorem Korniłowa, a następnie Denikina; w VII 1918 r. po wybuchu w Moskwie powstania lewicowych eserowców zorganizował antybolszewickie powstania

ście znał z czasów PPS-owskiej młodości Józef Piłsudski i później – w roku 1920 – zaprosi go do Polski w nadziei pokierowania zjednoczeniem antybolszewickiej opozycji. Kiereński wydawał się początkowo współdziałać z Kornilowem, ale zaniepokojony utratą kontroli zrobił polityczny zwrot i Kornilow został aresztowany. 31 sierpnia/13 września zakończyła się bezkrwawo i żałośnie próba prawicowego zamachu stanu.

Efektem tych wydarzeń było proklamowanie republiki dekretem rządowym (1/14 września 1917)⁵ i kolejny kryzys gabinetowy, zakończony jednak tylko kosmetyczną reorganizacją trzeciego rządu koalicyjnego.

Upadek Kornilowa to kolejna klęska nieudolnego rządu. Jeśli przypomnieć stan kraju, kosztarne klęski na froncie I wojny, niedostatki podstawowych artykułów żywnościowych, wręcz ruina gospodarcza, inflacja która sięgnęła 1000%, to łatwo zrozumieć zarówno rozłam w partii samego premiera – Partii Socjalistów-Rewolucjonistów (eserowców), jak i gwałtownie spadające społeczno-polityczne poparcie dla koalicjantów rządowych i wzrost notowań bolszewików, którzy jako jedyni nie skompromitowali się jeszcze udziałem w tak nieudolnym rządzie. Przyszedł ich czas.

2. Łatwo zauważyć, że w odróżnieniu od wcześniejszych prób zamachów stanu, udany październikowy (listopadowy) zamach bolszewików niezwłocznie obfitował aktami prawnymi nowej władzy w Piotrogradzie. I wcale nie chodzi w tym miejscu tylko o trzy „dekrety” wydane w pierwszym dniu po obaleniu poprzedniego rządu. Wszak tzw. dekret o powo-

w Jarosławiu nad Wołgą, Muromiu i Rybińsku, po ich zdławieniu i wprowadzeniu przez bolszewików czerwonego terroru organizował grupy terrorystyczne i kierował licznymi akcjami dywersyjnymi; przez Japonię wyemigrował (1919) do Europy, gdzie organizował pomoc dla Kołczaka i Denikina.

W 1920 r. przybył do Warszawy i w kontakcie z Józefem Piłsudskim organizował działalność antybolszewicką; współpracował z organizatorem białej partyzantki na Białorusi – Stanisławem Bułak-Bałachowiczem; w 1921 r. zmuszony do wyjazdu z Polski na skutek noty protestacyjnej rządu radzieckiego; od 1921 w Paryżu, poszukiwał pomocy u Mussoliniego. Agentom OGPU (bezpieki) udało się zwabić go do potajemnego przybycia do ZSRR 16/17 VIII 1924 r. celem rzekomego objęcia przywództwa konspiracyjnej opozycji; aresztowany w VIII 1924 r. w Mińsku; przebywał na Łubiance; złamany w śledztwie zeznawał na procesie zgodnie z instrukcjami bezpieki; sąd pod przewodnictwem Wasilija Ulricha skazał go na karę śmierci, zamienioną „za zasługi w walce z caratem” na dziesięć lat pozbawienia wolności; 17 V 1925 r. według wersji oficjalnej popełnił samobójstwo: „na oczach strażników wypadł” z okna V piętra na Łubiance, prawie na pewno został wyrzucony przez czekistów. M. Smoleń [w:] *Encyklopedia białych plam*, t. XVI, Radom 2005; G. Przebinda [w:] G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim w Rosji...; Leksykon historii świata...*; A. Kijas [w:] *Leksykon historii powszechnej 1900–1945...*; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski – marzytel i strateg*, Poznań 2014; A. S. Kowalczyk, *Sawinkow*, Warszawa 1992.

⁵ Tekst polski zob. m.in. *Historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, red. B. Lesiński, Poznań 1995, s. 259–260.

łaniu rządu nowego w miejsce obalonego, wprowadzie o innej nazwie⁶, ale o analogicznej strukturze jak rząd poprzedni, jest najzwyczajszą czynnością dokonujących zamachu stanu. Drugi z dekretów z 26 października/8 listopada 1917 r. – tzw. dekret o pokoju aktem prawnym wbrew nazwie bynajmniej nie był, był manifestem politycznym skierowanym do stron wojujących w wojnie światowej. Znaczenia politycznego dla wewnętrznej sytuacji w Rosji nie należy jednak nie doceniać: wszak wszystko, co się do tego momentu w roku 1917 w Rosji wydarzyło, jakoś tam swoje korzenie miało w wydarzeniach na froncie, w kompletnej klęsce armii, w masakrze żołnierzy i w rezultacie w marzeniach o powrocie do domu; dodajmy: marzeniach realizowanych drogą masowych dezercji.

Trzeci z dekretów pierwszego dnia po dokonaniu zamachu stanu, to znany, słynny dekret o ziemi. Tym dekretem rozpoczęła się od pierwszych godzin po bolszewickim zamachu stanu i obaleniu Rządu Tymczasowego w nocy 25/26 października/7/8 listopada 1917 r. likwidacja przedrewolucyjnego stanu prawnego, m.in. w zakresie prawa cywilnego: przyjęty wówczas dekret o ziemi konfiskował bez odszkodowania całą wielką własność

⁶ We wspomnianym dekrete II Zjazdu Rad z 8 XI 1917 r. użyto synonimicznie dwóch nazw: „tymczasowy rząd robotniczy i chłopski, który będzie się nazywał Radą Komisarzy Ludowych”, *История советской конституции. Сборник документов. 1917–1957*, Москва 1957, s. 9. Owa „tymczasowość” mogła tworzyć skojarzenie z kontynuacją rządu Aleksandra Kiereńskiego, ale w dekrete z 8 XI wyraźnie, już na wstępie, zaznaczono, że tymczasowy charakter rządu robotniczo-chłopskiego tkwi w tym, iż zostaje on powołany dla zarządzania krajem do czasu zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego (до созыва Учредительного Собрания. *История советской конституции. Сборник документов 1917–1957...*, s. 9). Jak pisał główny uczestnik wydarzeń, Lew Dawidowicz Trocki, to od Lenina wyszła myśl, by rząd bolszewicki nie nazywał się tak samo, jak burżuazyjny. W autobiografii Trocki tak oto kreślił obraz tamtej chwili: „Władza zdobyta, przynajmniej w Piotrogrodzie. Lenin jeszcze nie zdążył zmienić kołnierzyka. W zmęczonej twarzy czuwają Leninowskie oczy [...] Trzeba utworzyć rząd, jest nas tu kilku członków Centralnego Komitetu. Improvizowane posiedzenie w kącie pokoju. Jak się nazwać? – zastanawia się głośno Lenin. Aby tylko nie ministrami: wstrętna, zużyta nazwa. Może komisarzami – proponuję – tylko że teraz zbyt wielu jest komisarzy. Może naczelnicy komisarze? Nie, „naczelnicy” źle brzmi. A może „ludowi”? Komisarze ludowi? No cóż, to chyba będzie niezłe – godzi się Lenin. – A rząd jako całość? Rada, naturalnie rada. Rada komisarzy ludowych, co? Rada komisarzy ludowych? – podchwytuje Lenin. To świetnie: okropnie pachnie rewolucją!”, L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*. Autoryzowany przekład z rosyjskiego J. Barski i S. Łukomski, Warszawa 1930 [reprint: Warszawa 1990], s. 376. Cytowany poprzednio przekaz Trockiego powtórzył Stuczka w ważnym źródle naszej wiedzy o radzieckich strukturach władzy owych czasów – w swojej *Encyklopedii państwa i prawa*. П. Стучка, *Энциклопедия государства и права*, t. II, Москва 1930, s. 795. Zob. też A. Lityński, *Utworzenie naczelnego organu administracji państwowej RFSRR – Rady Komisarzy Ludowych*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2012, t. XXVII: W kręgu historii doktryn politycznych i prawnych oraz konstytucjonalizmu. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Sylwestrzaka, red. D. Szpoper, s. 180–181.

ziemską wraz z zabudowaniami oraz wszelkim inwentarzem i w ogóle likwidował prywatną własność ziemi. W tym rolniczym, chłopskim kraju nacjonalizacja ziemi oznaczała obalenie fundamentów społecznych, toteż bolszewicka władza w ciągu pierwszych miesięcy 1918 r. potwierdzała ten akt jeszcze trzykrotnie: w *Deklaracji praw ludu pracującego i wyzyskiwanego* (12/25 stycznia 1918 r.), w dekrete o socjalizacji ziemi (6/19 lutego 1918 r.) oraz w Konstytucji z 10 lipca 1918 r. Normy zawarte w tych aktach dotyczyły zresztą nie tylko gruntów rolnych, lecz także lasów, wnętrza ziemi oraz wód. Dekret o ziemi nie realizował bynajmniej bolszewickiego programu nacjonalizacji całej ziemi, lecz wprowadzał w życie program Partii Socjalistów-Rewolucjonistów (eserowców), nieco uzupełniony.

Poza tymi trzema dekretemi z pierwszych godzin po udanym zamachu stanu, najbardziej pospieszili się bolszewicy ze zniesieniem kary śmierci. Stało się to już w dwie doby po aresztowaniu Rządu Tymczasowego; nowa władza (zjazd rad) nie mogła być gorsza od swojej poprzedniczki i karę śmierci zniosła 28 października/10 listopada 1917 r.⁷ Zauważyć warto, że od wybuchu rewolucji w lutym 1917 r. była to już trzecia zmiana w przedmiocie kary najwyższej. Jak wspomniano, karę śmierci po obaleniu caratu najpierw zniósł Rząd Tymczasowy (25 marca 1917 r.), ale przywrócił ją (25 lipca 1917 r.) wobec dezertorów na froncie.

O propagandowym charakterze decyzji bolszewików, podjętej 28 października/10 listopada 1917 r. na II zjeździe rad, przekonywać nikogo nie trzeba; zadawanie śmierci przez całe lata rewolucji miało się dobrze. Inna sprawa, że na ogół komuniści wówczas wierzyli, iż upadek kapitalizmu sam w sobie będzie skutkował zniknięciem przestępczości⁸. Podobno Lenin oburzał się; miał wykrzykiwać w gniewie: „co za głupota, co za głupota [...] czyżby wyobrażali sobie, że można przeprowadzić rewolucję bez egzekucji? Jest to błąd, niewybaczalna słabość, pacyfistyczne złudzenie”⁹. Trocki podaje też, że mimo formalnego zniesienia kary śmierci, na skutek nacisków Lenina, bolszewicy postanowili tę karę stosować, gdy będzie to konieczne.

Wkrótce zresztą śmierć wróci oficjalnie do bogatego katalogu rewolucyjnych kar. Przywrócono ją dekretem Rady Komisarzy Ludowych

⁷ Należy sprostować datę podawaną powszechnie w literaturze przedmiotu, jakoby nastąpiło to 8 XI (26 X). Zob. Об отмене смертной казни, СУ РСФСР 1917, № 1, s. 4, 2-е издание.

⁸ *История отечественного государства и права*, част 2, четвертое издание, переработанное и дополненное, авторский коллектив под редакцией О. И. Чистякова, Москва 2006, s. 81.

⁹ Cyt. za M. Filar, *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992, s. 13.

z 21 lutego 1918 r.¹⁰, w krytycznym dla Rosji momencie wojny światowej. Ultimatum niemieckie i wznowienie (17 lutego 1918 r.) ofensywy wojsk państw centralnych przy absolutnej bierności żołnierzy rosyjskich, jacy na froncie jeszcze się znajdowali („armia nie chce walczyć i nikt jej nie zdoła do tego zmusić [...] nasze wojska po prostu uciekały”)¹¹; brak niemieckiej reakcji na ugodowe depesze Lenina dowodził, że Niemcy zdecydowali się nie tylko zająć Piotrogród, ale obalić rządy bolszewików¹². „Żeby ostatecznie utrwalić władzę radziecką, trzeba było położyć kres wojnie”¹³. Nowe warunki niemieckie były jeszcze trudniejsze¹⁴, bo m.in. obejmowały żądanie oddania także terenów zajętych po wznowieniu działań wojennych 17 lutego 1918 r., wycofanie się Rosji z Ukrainy i Finlandii, przeprowadzenie demobilizacji, rozmaite ustępstwa gospodarcze.

21 lutego 1918 r. Lenin napisał zawierający normy karne tekst – apel i niby dekret w jednej postaci – *Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie*¹⁵. Oficjalnie został on uchwalony na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych tegoż dnia, a opublikowany nazajutrz w gazetach „Prawda” oraz „Izwiestija CIK”. Dekret-apel, dramatyczny w swej treści, ukazał się w momencie rzeczywiście dla bolszewickiej władzy w Rosji, i dla samej Rosji, krytycznym. Resztką armii (żołnierze, którzy jeszcze nie zdezerterowali) nie przedstawiała absolutnie żadnej wartości bojowej, nie była w stanie ani przez chwilę stawiać oporu armii niemieckiej, której do Piotrogradu było już względnie niedaleko. Dekret-apel *Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie* zawierał w pierwszej części lakoniczne propagandowo-publicystyczne nakreślenie sytuacji i zamiarów militarystyki niemieckiej; dramatyczne stwierdzenie, że „Socjalistyczna Republika Rad znajduje się w największym niebezpieczeństwie” i wezwanie robotników i chłopów do „ofiarniej obrony”; potem następowało wyliczenie niezbędnych praktycznych poczyną i wysiłków. Wszystko „aż do chwili, kiedy powstanie i zwycięży proletariat Niemiec [...]”; wiara w szybką zwycięską rewolucję proletariacką, zwłaszcza w Niemczech, przebiegała wyraźnie także w innych dokumentach owych tygodni i miesięcy. Trzecim, ostatnim z haseł, kończącym omawiany dokument, było: „Niech żyje międzynarodowa rewolucja socjalistyczna!”

¹⁰ Od 14 II – tj. do przejścia Rosji na nowy kalendarz – podaję daty tylko według nowego, gregoriańskiego kalendarza.

¹¹ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. XXXV, Warszawa 1988, s. 359, 371.

¹² Zob. m.in. tamże, s. 323.

¹³ *Historia wszechzwiązkowej komunistycznej partii (bolszewików)*. Krótki kurs, Warszawa 1948, s. 243.

¹⁴ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*..., s. 354.

¹⁵ Tekst zob. tamże, s. 345–346, 470; zob. też *Historia wszechzwiązkowej komunistycznej partii (bolszewików)*..., s. 245.

Dekret nakazywał organizować (kto miał to czynić? rady? Czeka?) bataliony pracy przymusowej, zajmujące się kopaniem okopów pod kierownictwem specjalistów wojskowych. „Do batalionów tych należy wciągnąć wszystkich zdolnych do pracy członków klasy burżuazyjnej, mężczyzn i kobiety, pod nadzorem czerwonogwardystów; opornych – rozstrzeliwać”. Natomiast „agenci nieprzyjaciela, spekulanci, bandyci, chuligani, agitatorzy kontrrewolucyjni, szpiegzy niemieccy winni być rozstrzeliwani na miejscu przestępstwa”. Pisane na bieżąco (21 lub 22 lutego 1918 r.) osobiste notatki Lenina do dekretu *Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie* przewidywały nadto śmierć przez rozstrzelanie za posiadanie broni bez wymaganych (dwóch nowych) zezwoleń oraz taką samą karę „za ukrywanie zapasów żywności”, natomiast za nieposiadanie książeczki pracy lub niewłaściwe albo fałszywe prowadzenie w niej adnotacji Lenin chciał kar „według praw czasu wojny”¹⁶.

O jakimkolwiek postępowaniu śledczym, a tym bardziej sądowym, w dekrete mowy nie było. Któż więc miał decydować o zastosowaniu, bez śledztwa i sądu oraz odwołania (apelacji), kary śmierci za czyn określony tylko nazwowo? Dekret *Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie* nie wymienia, nie wskazuje takiej instytucji, ale została taka wcześniej powołana: to Czerezwyczajka – Czeka.

Tak wróciła oficjalnie kara śmierci do katalogu kar radzieckich; zauważmy, że od wybuchu rewolucji (lutowej) była to już czwarta – w okresie dwunastu miesięcy – decyzja w przedmiocie kary śmierci w ustawodawstwie¹⁷. I tak utrzymała się dowolność proceduralno-decyzyjna. W tym trybie rozstrzelana została – to już nieco później – przez Czekę 3 września 1918 r. eserka¹⁸ Fania Kapłan¹⁹, która dokonała zamachu na Lenina.

¹⁶ W. Lenin, *Dzieła wszystkie...*, s. 347–348.

¹⁷ Historia kary śmierci w prawie rosyjskim pierwszego roku rewolucji formalnie przedstawia się tak:

- a) 25 III 1917 r. – zniesienie kary śmierci (Rząd Tymczasowy);
- b) 25 VII 1917 r. – przywrócenie jej wobec dezertarów na froncie;
- c) 28 X/10 XI 1917 r. – zniesienie kary śmierci na zjeździe rad;
- d) 21 II 1918 r. – przywrócenie kary śmierci.

Zob. K. Laskowska, *Podstawowe zagadnienia instytucji kary śmierci w świetle prawa i praktyki wymiaru sprawiedliwości w dziejach Rosji*, [w:] *Miscellanea Historico-Iuridica*, Białystok 2009, t. VII, s. 56 i n. Z licznymi błędami o karze śmierci zob. też P. H. Juwiler, *Revolutionary Law and Order. Politics and Social Change in the USSR*, New York 1976, s. 25. Por. też A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. Krótki kurs, wyd. 2, Warszawa 2012, s. 164–165.

¹⁸ Eserka – członkini partii Socjalistów Rewolucjonistów – SR.

¹⁹ 30 VIII 1918 r. Fania [Fanny] Kapłan [właśc.: Fejga Chaimowna Reutblatt] dokonała zamachu na Lenina trafiając go strzałami z rewolweru i raniąc poważnie. Fania Kapłan została bez sądu rozstrzelana przez komendanta Kremla P. Malkowa. Szczegóły sprawy nie

Później w podobnym trybie – przez rozszerzenie uprawnień trybunałów – aktem niskiej rangi, bo decyzją Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości, 16 czerwca 1918 r. zezwolono na stosowanie kary śmierci w postępowaniu przed trybunałami²⁰: trybunały rewolucyjne w wyborze środków walki z kontrewolucją nie były związane żadnymi ograniczeniami, poza określeniem ustawy (zakon), iż wymierzać należy karę „nie niżej” niż nakazana (art. 2).

Śledząc dzieje kary śmierci w pierwszym roku rewolucji rosyjskiej dotarliśmy do końca obserwowanego okresu dwunastu miesięcy rewolucji. Wróćmy przeto do bogatego w akty prawne początku bolszewickich rządów w stolicy kraju.

3. Na wieść o obaleniu Rządu Tymczasowego w bolszewickim zamachu stanu najszybciej (26 października/8 listopada 1917 r.) zareagowali Kozacy – negatywnie. W byłym imperium carów Kozacy liczyli około 4,5 mln osób, przy czym 300 tysięcy z nich walczyło w I wojnie światowej; tradycyjnie ludność kozacka trudniła się służbą wojskową. Kozacy mieli silne poczucie odrębności i wewnętrznej spójności (także między oficerami i prostymi żołnierzami). W czasach carskich cieszyli się przywilejami, m.in. mieli prawo tworzenia lokalnych samorządów. W rezultacie byli mniej podatni na hasła rewolucyjne. Słabością kozackich regionów było to, że ich ludność nie była jednolita; znaczna część mieszkańców kozackich regionów nie była bowiem pochodzenia kozackiego i wśród niej hasła rewolucji zyskiwały posłuch, a antybolszewickie działania Kozaków spotykały się z oporem.

Łącznie trzynaście regionów („wojsk”) kozackich miało bronić imperium; część była położona daleko od centrum i ognisk rewolucyjnych; stacje na Syberii nie mogły zagrozić stolicy. Kozacy dońscy pod atamanem generałem Aleksym Kaledinem²¹, Kozacy orenburscy pod atamanem pułkownikiem Aleksandrem Dutowem, Kozacy zabajkalscy pod esauliem Grzegorzem Siemionowem – wszyscy oni natychmiast po otrzy-

zostały wyjaśnione. Dopiero w 1995 r. prokuratura Federacji Rosyjskiej wznowiła śledztwo; wówczas wstępnie ustalono, że do Lenina miał strzelać mężczyzna i wysunięto hipotezę, że Kapłan sama wzięła odpowiedzialność za zamach, a także że była to prowokacja resortu Dzierżyńskiego, poszukującego pretekstu do rozpętania „czerwonego terronu”.

²⁰ Tekst w: *История законодательства СССР и РСФСР по уголовному процессу и организации суда и прокуратуры 1917–1954 гг. Сборник документов*, (ред.) С. А. Голунский, Государственное издательство юридической литературы, Москва 1955, s. 46–47; *История отечественного государства и права...*, s. 81.

²¹ Aleksiej M. Kaledin (1861–1918), generał, podczas I wojny światowej dowódca korpusu i armii; w VI 1917 r. wybrany atamanem kozackiego Wojska Dońskiego; po klęsce w walkach z bolszewikami popełnił samobójstwo. *Leksykon historii świata: Rosja...*, s. 121.

maniu wieści o bolszewickim zamachu odmówili podporządkowania się nowym w stolicy kraju władzom.

Zbrojnie szybko wystąpił ataman Dutow, a stanica orenburska – położona tam, gdzie Europa styka się z Syberią i Azją Środkową – stała się niezwłocznie aktywnym, choć tak daleko położonym ośrodkiem walki z siłami bolszewickimi. Dutow obalił radę w Orenburgu i przez jakiś czas rozszerzał teren swoich wpływów, jednak niezbyt długo. Wracający z frontu żołnierze kozaccy nie mieli ochoty na dalsze wojowanie, a często byli też zarażeni hasłami i praktyką nieposłuszeństwa wobec władzy, także wojskowej. Nękały Dutowa oddziały zbolszewizowanych robotników, wysyłane często z daleka w trybie „wojny eszelonowej”, a w końcu nie dał rady Północnej Lotnej Kolumnie wojsk bolszewickich; Orenburg został przez nich zdobyty (31 stycznia 1918 r.), a sam ataman z nieliczną już garstką wiernych żołnierzy zepchnięty na tereny południowego Uralu, a wiosną 1918 r. na stepy kazachskie²².

Najważniejszy był jednak obwód wojska dońskiego. Stanica dońska to obszar o powierzchni większej niż Anglia, liczba zaś tamtejszych Kozaków sięgała ponad 1,5 mln. Terytorium wojska dońskiego to Europa, położenie stancyi było strategiczne: blisko Ukrainy i zagłębia węglowego Donbas, największe miasta nad Donem – Nowoczerkask i Rostów leżały na szlaku kolejowym łączącym Rosję z Kaukazem. Istotne jest to, że wybrany pół roku wcześniej atamanem Aleksiej Kaledin miał duże doświadczenie wojskowe: wszak był generałem na froncie wojny światowej.

Kaledin już w dniu zwycięskiego dla bolszewików przewrotu ogłosił przejęcie przez nich władzy za przestępcze i w imieniu własnym oraz „w ścisłym powiązaniu z rządami pozostałych wojsk kozackich” zadeklarował pełne poparcie dla Rządu Tymczasowego. Stojący na czele Rządu Wojskowego Kaledin już 26 października/8 listopada 1917 r. wystosował na ręce Kiereńskiego zaproszenie dla całego Rządu Tymczasowego do przybycia do Nowoczerkaska – stolicy Kozaków dońskich²³. Tak szybka reakcja na zamach i kategoryczne stanowisko zyskały Kaledinowi rozgłos w całej Rosji. Wszak było to w tym momencie jedyne mogące się liczyć ognisko oporu wobec zwycięskich zamachowców w stolicy. Toteż do Nowoczerkaska ściągali politycy i wojskowi wobec bolszewików opozycyjni, chociaż niekoniecznie o wspólnym zabarwieniu politycznym; najwięcej było tych z prawej strony sceny politycznej, czyli m.in. kadetów. Już w tydzień (2/15 listopada 1917 r.) po obaleniu Rządu Tymczasowego w Nowoczerkasku zjawił się generał Michał Aleksiejew, były wódz na-

²² E. Mawdsley, *Wojna domowa w Rosji 1917–1920*, tłum. M. Popławska, Warszawa 2010, s. 37.

²³ R. Wojna, *W ogniu rosyjskiej wojny wewnętrznej 1918–1920*, Warszawa 1975, s. 29–30.

czelny z okresu Rządu Tymczasowego, a wcześniej dowódca frontu i szef sztabu naczelnego wodza Mikołaja II. Nie bez obiekcji kozacki Rząd Wojskowy potwierdził stosowną decyzję o utworzeniu armii i zatwierdził nazwę *Armia Ochotnicza*. Jak wspominał generał Denikin, na propozycję Borysa Sawinkowa Armia Ochotnicza ogłosiła w deklaracji, że celem jest zrzuć jarzmo „niemiecko-bolszewickiego” oraz zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego²⁴. W kilka tygodni później (6/19 grudnia) przybył do Nowoczerkaska generał Ławr Korniłow, także krótko były wódz naczelny z tygodni letnich Rządu Tymczasowego, słynny z nieudanego puczu i później drugiej już ucieczki z więzienia (choć tym razem znacznie łatwiejszej).

Równie szybka była reakcja przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych – Lenina, który napisał, a Rada Komisarzy Ludowych 28 listopada/11 grudnia 1917 r. uchwaliła *Dekret o aresztowaniu przywódców wojny domowej przeciw rewolucji*²⁵. Bezpośrednią przyczyną stworzenia tego dekretu była demonstracja, a nawet naiwna próba puczu w wykonaniu kadetów (konstytucyjnych demokratów), którzy po demonstracji ulicznej próbowali doprowadzić do zainicjowania przez Zgromadzenie Konstytucyjne obrad. Na mocy dekretu „podlegają aresztowaniu i oddaniu pod sąd trybunałów rewolucyjnych” aktywni członkowie partii kadetów, „jako partii wrogów ludu”. Na rady w terenie dekretem nałożony został natomiast „obowiązek szczególnego nadzoru nad partią kadetów z powodu jej powiązania z korniłowsko-kaledinowską wojną domową przeciw rewolucji”. Dekret wchodził w życie z chwilą podpisania²⁶. To jeden z pierwszych aktów prawnych nowej władzy w Piotrogradzie, który zawierał normy prawnokarne. Później jeszcze pojawi się dekret *O walce z kontrrewolucyjnym powstaniem Kaljedina, Korniłowa, Dutowa* i inne. Dokumenty te jednak bardziej przypominały odezwy polityczne aniżeli akty prawne, w szczególności nie zawierały żadnej nawet próby typizowania czynów zabronionych, w zakresie zaś środków karnych z reguły ograniczały się do sformułowania, że „podlega surowemu ukaraniu”²⁷.

4. Skoro *Dekret o aresztowaniu przywódców wojny domowej przeciw rewolucji* przewidywał oddanie ich pod „sąd trybunałów rewolucyjnych”, przeto trzeba w tym miejscu zająć się trybunałami, w szczególności zaś ustaleniem, jakie kary mogły one nakładać na „wrogów ludu” oraz „kontrrewolucjonistów”, na których czele stała partia kadetów. Takie określenia wszak znalazły się w powoływanym dekrete oraz w uzupeł-

²⁴ Za R. Pipes, *Rosja bolszewików*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2005, s. 18.

²⁵ W. Lenin, *Dzieła wszystkie...*, s. 121 i 448.

²⁶ Tamże, s. 121.

²⁷ M. Filar, *W służbie utopii...*, s. 12.

niającej dekret rezolucji Centralnego Komitetu Wykonawczego z 1(14) grudnia 1917 r.²⁸ To brzmiało złowieszczo.

Pierwszym aktem prawnym odnoszącym się do ustroju sądów i innych organów funkcjonujących w związku z wymierzaniem sprawiedliwości był dekret nr 1 o sądzie z 24 listopada/7 grudnia 1917 r.²⁹ Stanowił likwidację dotychczasowych instytucji wymiaru sprawiedliwości i powoływał dwa rodzaje sądów bolszewickich, a mianowicie: 1) sądy lokalne (ludowe), 2) trybunały rewolucyjne. Trybunały rewolucyjne ustanowione zostały „do walki z siłami kontrrewolucyjnymi i ochrony przed nimi rewolucji” Reorganizacja sądów przewidziana w dekretach nr 2 i 3 o sądzie nie odnosiła się do trybunałów rewolucyjnych, które nietknięte funkcjonowały obok sądów ludowych, a nawet wkrótce zostały rozbudowane. Był to odrębny system sądów, istniejący równolegle do sądów ludowych. Powstawały żywiołowo w jednostkach wojskowych, w stolicy, w terenie. Jak gdyby w rozwinięciu nad wyraz lakonicznego unormowania w dekreście nr 1 o sądzie, Ludowy Komisariat Sprawiedliwości RSFRR (Ludowy Komisarz Sprawiedliwości eserowiec Izaak Zacharewicz Sztejnberg [Steinberg]) wydał 19 grudnia 1917 r. (1 stycznia 1918 r.) Instrukcję dla trybunałów rewolucyjnych³⁰, regulującą ich skład osobowy, kompetencje, procedurę (fragmentarycznie), wymierzane kary. W katalogu kar znalazły się: praca poprawcza, pozbawienie wolności, zsyłka i wysyłka, kara pieniężna, całkowity lub częściowy przepadek mienia, ogłoszenie wrogiem ludu, pozbawienie praw politycznych; Instrukcja nie zawierała kary śmierci³¹.

W czerwcu 1918 r. Ludowy Komisariat Sprawiedliwości RSFRR [LKS] poinstruował, że trybunały rewolucyjne nie są niczym ograniczone w wyborze środków walki z kontrrewolucją, sabotażem itp. z wyjątkiem tych przypadków, kiedy ustawa określa dolną granicę kary – górnej granicy ustawowej trybunał nie musiał przestrzegać³². Dalsze reorganizacje trybunałów rewolucyjnych przeprowadzano w następnych miesiącach i latach wojny domowej³³. Obok nich zaś funkcjonowały jeszcze sądy wojskowe oraz administracyjny tryb orzekania kar i stosowania innych represji, a zwłaszcza sądy organu administracyjnego, jakim była Czeka-

²⁸ W. Lenin, *Dzieła wszystkie...*, s. 134.

²⁹ Tekst m.in. *История законодательства...*, s. 31–32; *История советской конституции (в документах) 1917–1956*, Москва 1957, s. 69–71; *История советской конституции. Сборник документов. 1917–1957*, Москва 1957, s. 28–30.

³⁰ *История законодательства...*, s. 34–36

³¹ Tamże, s. 34–36; M. Filar, *W służbie utopii...*, s. 13; zob. też S. Ciesielski, *GUŁag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953*, Warszawa 2010, s. 27–28.

³² *История законодательства...*, s. 46–47.

³³ Zob. zwłaszcza tamże, s. 83–86.

-GPU-OGPU. W tych ostatnich organach, bez żadnej podstawy prawnej, sądziły na szczeblu centralnym komisja administracyjna, zmieniona w 1923 r. w kolegium sądowe OGPU, w terenie zaś tzw. *trojki*.

5. W tym momencie warto bardzo krótko przypomnieć historię rodzin i rolę policji politycznej. Skoro jednak w niniejszym tekście dokonujemy rocznego bilansu rosyjskiej rewolucji (od marca 1917 do marca 1918 r.), to należałoby jeszcze krócej cofnąć się do rewolucji obalającej carat. Carska Ochra³⁴ została zlikwidowana faktycznie podczas rewolucji lutowej: już 27 lutego/12 marca 1917 r. do gmachu Ochra³⁵ – Departamentu Policji przy Fontance 16 w Piotrogradzie – wtargnął tłum, co oznaczało koniec tej instytucji. W kilka dni później uzbrojeni ludzie zajęli budynek Ochra³⁵ w Moskwie, zniszczyli archiwa³⁵, zrabowali kasę. Wkrótce uwięziono naczelnika Ochra³⁵. Rząd Tymczasowy niezwłocznie po objęciu władzy rozwiązał Departament Policji oraz Korpus Żandarmów, a dla wykonywania codziennych zadań policyjnych powołał milicję obywatelską, formację niezawodową, ochotniczą. Niewyszkolona milicja absolutnie nie była w stanie podołać oczekiwaniom; w stolicy zapanowała anarchia³⁶.

Warto przypomnieć, że Lenin w tzw. tezach kwietniowych (w kwietniu 1917 r.) pisał, że po rewolucji proletariackiej nie będzie zawodowej policji ani wojska³⁷. Natomiast po zamachu październikowym 1917 r. rozmiar wewnętrznej i zewnętrznej opozycji wobec bolszewików przekroczył wyobrażenia Lenina – w Zgromadzeniu Konstytucyjnym większość zdobyli socjaliści-rewolucjoniści (eserowcy), bolszewicy mieli w nim około 24% miejsc. Na 19 grudnia zapowiedziano strajk pracowników państwowych. Chaos był pełny, a władza bolszewików dość nominalna i w zasadzie nie wykra-
czała poza stolicę. Siły przeciwne uważały rząd bolszewicki za efemeryczny, przejściowy w absolutnym chaosie rosyjskiego państwa. Sytuacja bolszewików wydawała się niemal beznadziejna. W kraju politycznie silniejsi od nich byli eserowcy, w tym lewicowi eserowcy; silni byli monarchiści. W 1918 r. (9 marca) w Murmańsku wylądowało 200 angielskich żołnierzy,

³⁴ Ochra – carska tajna policja polityczna powołana w 1881 r. (po zabójstwie cara Aleksandra II) jako Wydział dla Ochra Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego; podporządkowana ministrowi spraw wewnętrznych.

³⁵ Do dzisiaj nie ma pewności, czy byli to rewolucjoniści, czy też tajni agenci i współpracownicy policji, którzy chcieli zniszczyć kompromitujące i niebezpieczne dla nich materiały, Ch. A. Rud, S. A. Stiepanow, *Strach. Tajna policja carów*, tłum. M. Przeczek, Warszawa 2001, s. 433.

³⁶ Tamże, s. 434.

³⁷ W. Lenin, *O zadaniach proletariatu w obecnej rewolucji (tezy kwietniowe)*, [w:] W. Lenin, *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1978, s. 207–212; toż w: S. Žižek, *Rewolucja u bram. Pisma Lenina z roku 1917*, tłum. J. Kutyla, Kraków 2006, s. 123–131.

a później piechota amerykańska; we Władywostoku japońska, a potem też amerykańska. Te obce siły były niewielkie i nie miały w programie agresji wobec republiki rosyjskiej, lecz celem ich było zabezpieczenie strategicznych punktów i ewentualnie składów broni i amunicji przed możliwym zdobyciem ich przez Niemców. Biała Armia zdobyła Archangielsk. Korpus Czechosłowacki (50 tysięcy dobrze wyszkolonych i uzbrojonych żołnierzy) przywódcy czechosłowaccy oddali do dyspozycji Ententy.

Stosowanie terroru wobec opozycji było mocno obecne w programie Lenina. W reakcji na strajki urzędników i bojkot przez nich nowych władz, w reakcji na zaplanowaną przez kadetów demonstrację (28 listopada/11 grudnia 1917 r.), dla przygotowywanej bolszewickiej kontrdemonstracji wśród haseł bolszewickich Lenin osobiście napisał: „Precz z sabotażystami i strajkującymi urzędnikami! Bojkot i rewolucyjny terror wobec nich!”³⁸ Jak już wspomniano, tego samego dnia Lenin napisał, a RKL uchwaliła dekret o aresztowaniu i oddaniu pod sąd trybunałów rewolucyjnych kadetów. Wobec oporu urzędników, wobec bojkotowania przez nich zarządzeń władz bolszewickich, na posiedzeniu RKL 6(19) grudnia 1917 r. polecono Dzierżyńskiemu utworzenie komisji do opracowania sposobów walki z tym zjawiskiem. Nazajutrz Dzierżyński już referował sprawę na posiedzeniu RKL, Lenin zaś przesłał mu notatkę z propozycją dekretu *O walce z kontrrewolucjonistami i sabotażystami*³⁹. W takiej sytuacji 7(20) grudnia 1917 r. zapadła decyzja Rady Komisarzy Ludowych o powołaniu do życia „organu dyktatury proletariatu dla ochrony bezpieczeństwa państwowego Republiki Radzieckiej”. Otrzymał on nazwę – Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Przestępstwami (od sierpnia 1918 r.: Wszechrosyjska...) [Чрезвычайная Комиссия по Борьбе с Контрреволюцией, Спекуляцией и Преступлениями]⁴⁰ = Czerezwyczajnaja Komisja po Bor’bie s Kontrriewolucyjej, Spekulacijej i Priestuplenijami], stąd popularny skrót: Czerezwyczajka albo jeszcze krócej: Czeka. W późniejszym referacie Dzierżyński na posiedzeniu Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego zwrócił uwagę, że „Utworzenie WCzK zbiegło się z rozwiązaniem Piotrogradzkiego Komitetu Rewolucyjnego, WCzK powstała zatem w momencie, gdy nie było organu, który by podjął walkę z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją. Uchwałą Rady Komisarzy Ludowych z dnia 7 [20 – A. L.] grudnia 1917 r. zostało zatwierdzone Kolegium WCzK do bezwzględnej walki z kontrrewolucją”⁴¹.

³⁸ W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. III, Warszawa 1988, s. 120.

³⁹ Tamże, s. 152–154.

⁴⁰ Dokładnie taką nosiła nazwę; bywa ona w wielu publikacjach nieco zniekształcana. Zob. dokumenty tego czasu *История законодательства...*, s. 64, 185.

⁴¹ F. Dzierżyński, *Pisma wybrane*, Warszawa 1951, s. 227.

Dopiero w rok później (28 października 1918 r.) dekret Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego⁴² wyraźnie stanowił, że Czeka jest organem Rady Komisarzy Ludowych (rządu) i RKL powołuje członków Komisji. Jednocześnie powiązano (luźno) Czerezwyczajkę z Ludowym Komisariatem Spraw Wewnętrznych (NKWD) oraz Ludowym Komisariatem Sprawiedliwości (NKJ). Za deklaracją, że Czeka ma „ściśle” współpracować z NKWD i NKJ poszedł przepis, że przewodniczący Czeki zostaje włączony do kolegium NKWD, przedstawiciele zaś NKWD i NKJ delegowani są do Czeki. Nie było tu jednak żadnego podporządkowania. W terenie dekret przewidywał lokalne komisje powoływane przez rady albo ich komitety wykonawcze.

Czeka nie miała wyraźnie określonych kompetencji, toteż wykonywała wszelakie zadania realizujące terror, z aresztowaniami, przesłuchaniami i egzekucjami. Żadna procedura nie była do tych czynności przypisana.

Nie wystarczało, że Czeka uzyskała praktycznie nieograniczone pełnomocnictwa. Fala anarchicznych, „dzikich” morderstw załapała kraj; mordowano inteligencję. Czeka wykonywała terror zdyscyplinowany. Za zamordowanie Mojsieja Urickiego rozstrzelano w Piotrogradzie 500 zakładników. Za powstanie w Jarosławiu – 400. Egzekucje przy użyciu pistoletu i karabinu nie były dość wydajne. Dzierżyński wydał rozkaz, by używano karabinów maszynowych. W Piotrogradzie wydawano tak wiele wyroków śmierci, że skazanych wiązano parami, ładowano nocami na drewniane barki, które wyprowadzano na wody Zatoki Fińskiej, za latarnię Tołbuchina, i tam zatapiano; gdy wiał zachodni wiatr – to ciała później wpływały do portu w Kronsztadzie⁴³.

6. Radzieccy uczeni wyrazili pogląd, że szybkie wydanie dość licznych aktów prawa karnego „dało możliwość organom wymiaru sprawiedliwości kierowania się jedynie *dekretami rządu robotniczego i chłopskiego i sumieniem socjalistycznym* (art. 3 dekretu o sądzie nr 3)”⁴⁴. Wszelako były to akty prawa terroru, na czele z dekretem *Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie*, którym Czeka otrzymała nieograniczone prawo zabijania ludzi według swojego uznania, bez żadnej procedury. Wydany niemal dokładnie w rok po wybuchu rewolucji dekret stanowi, przynajmniej w materii prawa karnego, podsumowanie pierwszego okresu zdobywania władzy przez bolszewików.

⁴² Tekst w *История законодательства...*, s. 64.

⁴³ A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. Krótki kurs, Warszawa 2010, s. 325 i n.

⁴⁴ W. Mienszagin, Z. Wyszynska, *Radzieckie prawo karne*, Warszawa 1953, s. 16.

Bibliografia

Źródła

- Dzierżyński F., *Pisma wybrane*, Warszawa 1951.
Historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych, red. B. Lesiński, Poznań 1995.
 Lenin W., *Dzieła wszystkie*, t. III, Warszawa 1988.
 Lenin W., *Dzieła wszystkie*, t. XXXV, Warszawa 1988.
 Lenin W., *O zadaniach proletariatu w obecnej rewolucji (tezy kwietniowe)*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1978.
 Lenin W., *O zadaniach proletariatu w obecnej rewolucji (tezy kwietniowe)*, [w:] S. Žižek, *Rewolucja u bram. Pisma Lenina z roku 1917*, tłum. J. Kutyla, Kraków 2006.
Об отмене смертной казни, СУ РСФСР 1917, nr 1.
 Trocki L., *Moje życie. Próba autobiografii*. Autoryzowany przekład z rosyjskiego J. Barski i S. Łukomski, Warszawa 1930 [reprint: Warszawa 1990].

Opracowania

- Ciesielski S., *GUŁag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953*, Warszawa 2010.
Encyklopedia białych plam, t. XVI, Radom 2005.
 Filar M., *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992.
Historia wszechzwiązkowej komunistycznej partii (bolszewików). Krótki kurs, Warszawa 1948.
 488 *История отечественного государства и права, част 2, четвертое издание, переработанное и дополненное, авторский коллектив под редакцией О. И. Чистякова*, Москва 2006.
История советской конституции. Сборник документов. 1917–1957, Москва 1957.
История законодательства СССР и РСФСР по уголовному процессу и организации суда и прокуратуры 1917–1954 гг. Сборник документов, (ред.) С. А. Голунский, Государственное издательство юридической литературы, Москва 1955.
 Juviler P. H., *Revolutionary Law and Order. Politics and Social Change in the USSR*, New York 1976.
 Kowalczyk A. S., *Sawinkow*, Warszawa 1992.
 Laskowska K., *Podstawowe zagadnienia instytucji kary śmierci w świetle prawa i praktyki wymiaru sprawiedliwości w dziejach Rosji*, [w:] *Miscellanea Historico-Iuridica*, Białystok 2009, t. VII.
Leksykon historii powszechnej 1900–1945, red. S. Sierpowski przy współpracy S. Żerki, Poznań 1996.
Leksykon historii świata: Rosja, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2001.
 Lityński A., *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 2010.
 Lityński A., *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, wyd. 2, Warszawa 2012.
 Lityński A., *Utworzenie naczelnego organu administracji państwowej RFSRR – Rady Komisarzy Ludowych*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2012, t. XXVII: *W kręgu historii doktryn politycznych i prawnych oraz konstytucjonalizmu. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Sylwestrzaka*, red. D. Szpoper.

- Mawdsley E., *Wojna domowa w Rosji 1917–1920*, tłum. M. Popławska, Warszawa 2010.
- Mienszagin W., Wyszynska Z., *Radzieckie prawo karne*, Warszawa 1953.
- Pipes R., *Rosja bolszewików*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2005.
- Przebinda G., Smaga J., *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku*, Kraków 2000.
- Rud Ch. A., Stiepanow S. A., *Strach. Tajna policja carów*, tłum. M. Przeczek, Warszawa 2001.
- Стучка П., *Энциклопедия государства и права*, t. II, Москва 1930.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski – marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Wieczorkiewicz P. [w:] L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.
- Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. I–XIII, Warszawa 1963–1970.
- Wojna R., *W ogniu rosyjskiej wojny wewnętrznej 1918–1920*, Warszawa 1975.

Tadeusz Maciejewski

Rada Finansowa (*Finanzrat*) wersalskiego Wolnego Miasta Gdańska (1923–1939)

Przebieg zwyczajnego procesu legislacyjnego oraz udział w nim rozmaitych podmiotów ustawodawczych był przedmiotem kontrowersji już na etapie projektów przyszłej konstytucji Wolnego Miasta Gdańska [dalej: WM Gdańsk]. Niepodważalne w tym procesie było jedynie uczestnictwo *Volkstagu* oraz Senatu, jakkolwiek różnie ich uprawnienia były reprezentowane. Pierwszy projekt, autorstwa nadburmistrza H. Sahma z 7 września 1919 r., przewidywał jedynie udział dwóch ww. organów z Senatem jako współustawodawcą¹. Kontrprojekt socjaldemokratów z 6 października 1919 r., zmierzający do powołania w miejsce republiki senackiej ustroju parlamentarnego, układ ten całkowicie zmienił na korzyść *Volkstagu*. Ustawodawstwo miało być zgodnie z nim domeną Izby Ludowej (*Volkskammer*), jakkolwiek inicjatywa ustawodawcza należeć miała do trzech gremiów: Izby, Senatu oraz tzw. Reprezentacji Zawodowej (*Berufsvertretung*). Ta ostatnia składać się miała z przedstawicieli następujących „grup zawodowych”: robotników, urzędników, nauczycieli, rzemieślników, kupców, gospodarzy wiejskich, lekarzy i adwokatów². Kolejne projekty, autorstwa podkomisji konstytucyjnej, ze stycznia i kwietnia 1920 r., o Reprezentacji Zawodowej również wspominały³. Mało tego, kwestia ta była przedmiotem obrad. Mianowicie powołania

491

¹ „Entwurf einer Verfassung für die Freie und Hansestadt Danzig. Dem vorbereiteten Ausschuss für den Entwurf einer Verfassung vorgelegt von Sahm Oberbürgermeister der Stadt Danzig, den 7. September 1919, IV. Gesetzgebung Art. 36–40”, T. Maciejewski, *Projekty konstytucji Wersalskiego Wolnego Miasta Gdańska z 14 czerwca 1922 roku*, [w:] *W kręgu nowożytnej i najnowszej historii ustroju Polski. Księga dedykowana Profesorowi Marianowi Kallasowi*, Warszawa 2010, s. 539–543.

² „Gegenentwurf zu einer Verfassung für die Freie Stadt Danzig. Dem Verfassungs – Ausschuss vorgelegt von der Sozialdemokratischen Fraktion, Oktober 1919, IV. Die Gesetzgebung, Art. 37–45”, T. Maciejewski, *Projekty konstytucji...*, s. 543–547.

³ „Entwurf einer Verfassung für die Freie und Hansestadt Danzig. Nach den Beschlüssen der ersten Lesung des Unterausschusses für die Vorbereitung einer Verfassung,

tej reprezentacji domagał się przedstawiciel partii narodowoniemieckiej, widząc jej udział w debatach dotyczących spraw gospodarczych oraz wyrażania zgody na ich uchwalanie. Zdecydowana większość członków podkomisji wypowiedziała się jednak przeciwko temu pomysłowi. Zastrzeżenia do tego wniosła wszakże niezależna partia socjaldemokratyczna, która żądała nawet powołania krajowej rady robotniczej, opartej na radach zawodowych i zakładowych, posiadającej inicjatywę ustawodawczą i prawo opiniowania ustaw o treści ekonomiczno-socjalnej. Ostatecznie osiągnięto kompromis, będący efektem pośrednictwa partii centrum, którego propozycje znalazły się w tekście ostatecznym konstytucji z 14 czerwca 1922 r.⁴

Zgodnie z jej art. 46 Reprezentacja Zawodowa miała dysponować prawem inicjatywy oraz wyrażać opinie do projektów ustaw odnoszących się do strefy ekonomiczno-polityczno-socjalnej. Jej członkowie mieli przy tym reprezentować zdanie nie tylko wybranych zawodów i ich izb, lecz wszystkich grup pracowniczych, stanowiąc jakby ich organ nadrzędny⁵. Ostatecznie inicjatywa ta nigdy nie została zrealizowana, gdyż nie wydano do niej przez cały czas istnienia WM Gdańska przepisów wykonawczych określających jej skład, kompetencje i tryb funkcjonowania.

492

Niejako przy okazji burzliwej dyskusji nad Reprezentacją Zawodową, w toku prac podkomisji konstytucyjnej zrodził się pomysł utworzenia kolejnego organu zajmującego się odrębnie sprawami finansowymi WM Gdańska. Miała być w nim Rada Finansowa. Jej utworzenie spotkało się z licznymi sprzeciwami, gdyż członkowie podkomisji dopatrywali się w jej powołaniu ograniczenia w ww. zakresie kompetencji ustawodawczych *Volkstagu*. Największe zaś kontrowersje wzbudzała propozycja, żeby *Volkstag*, w razie sprzeciwu rady, projekt ustawy finansowej głosował powtórnie kwalifikowaną większością głosów, co było zastrzeżone dotychczas jedynie dla nowelizacji konstytucji. Ostatecznie uzyskano kompromis, umniejszający proponowane jej kompetencje. Powołanie Rady Finansowej było zresztą przez cały okres funkcjonowania podkomisji konstytucyjnej sprawą niezwykle kontrowersyjną, gdyż dyskusja nad utworzeniem tego organu zapoczątkowana została dopiero w lipcu 1920 r., a więc już po ukazaniu się wcześniejszych projektów ze stycznia

Danzig, Januar 1920, April 1920, IV. Die Gesetzgebung, Art. 40–47", T. Maciejewski, *Projekty konstytucji...*, s. 548–550.

⁴ M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1933*, Gdynia 1966, s. 41 i n., oficjalny tekst niemiecki: *Verfassung der Freien Stadt Danzig in der Fassung der Bekanntmachung vom Juni 1922*, tłumaczenie zaś polskie w: *Nowe konstytucje*, red. J. Makowski, Warszawa 1925, s. 39–63.

⁵ M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny...*, s. 152.

i kwietnia tegoż roku. Debatę nad ową inicjatywą prowadziła już zresztą komisja Zgromadzenia Konstytucyjnego. Ostatecznie przevorsowano ją z inicjatywy posłów prawicy i centrum. Przeciwni jej byli socjaldemokraci podnoszący, że będzie miała ona charakter izby, konkurującej z *Volkstagem*, ograniczając tym samym jego kompetencje ustawodawcze. W końcu zwyciężył kompromis⁶.

Mianowicie zgodnie z konstytucją WM Gdańska Rada Finansowa została dopuszczona do udziału w procesie legislacyjnym. Miała w nim uprawnienia opiniodawcze. Jej zgoda była bowiem konieczna w trzech przypadkach uchwalania aktów prawnych: ustanawiających nowe podatki, zezwalających WM Gdańsk na zaciąganie pożyczek oraz finansujących wydatki publiczne, w stosunku do których w budżecie państwowym nie przewidziano pierwotnie pokrycia lub mogło ono nastąpić poprzez zaciągnięcie pożyczki. Pozwalała więc ona, wprowadzić nie mając charakteru stanowczego, lecz wyłącznie opiniodawczy, skutecznie kontrolować, a nawet hamować ustawodawcze kompetencje *Volkstagu* i Senatu w sprawach finansów publicznych. Było to przy tym, co należy podkreślić, uprawnienie konstytucyjne⁷. W zwyczajnym procesie legislacyjnym w WM Gdańsku ustawy uchwalał *Volkstag*. Do nadania im mocy obowiązującej konieczna jednak była zgoda Senatu. Z treści konstytucji wynikało też, że w ww. kwestiach finansowych musiał on, po otrzymaniu od *Volkstagu* projektu ustawy, skontaktować się z Radą Finansową, której zobowiązany był go przedstawić dla uzyskania od niej opinii. Ta mogła go zatwierdzić lub wydać decyzję odmowną. Należało ją wtedy w ciągu dwóch tygodni przekazać Senatowi, a w okresie kolejnych dwóch uzasadnić pisemnie. Ten przedkładał ją następnie *Volkstagowi*, również w ciągu dwóch tygodni. Wymagało to od niego powtórnego uchwalenia ustawy. Obradował nad nią w trybie trzeciego czytania, a głosowanie odbywało się *en bloc* (nad całością). *Volkstag* mógł przy tym uwagi Rady uwzględnić i projekt ustawy zmienić, ale też odrzucić w całości. W rezultacie projekt stał się ustawą, jakkolwiek jej wejście w życie ulegało opóźnieniu. Tym samym odmowa zgody ze strony Rady Finansowej miała wyłącznie charakter rodzaju weta „opiniodawczo-opóźniającego”. Przypominało to pierwsze weto Senatu w zwyczajnym procesie legislacyjnym, po którym projekt ponownie wracał do *Volkstagu* mogącego go raz jeszcze uchwalić zwykłą większością głosów przy kworum co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Senat mógł się z tym zgodzić w ciągu miesiąca lub poddać

⁶ Tamże, s. 49, 154, 155.

⁷ *Konstytucja*, art. 54.

sporną ustawę pod referendum, którego to uprawnienia nie posiadała Izba, nie mając tym samym formalnego weta zawierającego.

Zgoda rady Finansowej była też konieczna w przypadku projektów rozporządzeń z mocą ustawy, wydawanych przez Senat na podstawie ustaw upoważniających, jeżeli dotyczyły one również kwestii finansowych. Uprawnienie to rozszerzano ustawą z 1923 r., która przyznała Radzie rolę opiniodawczą dla wszystkich spraw finansowych nie tylko publicznych, występujących na obszarze WM Gdańska. Miało być ono realizowane przez możliwość przedkładania Senatowi własnych propozycji, które ten powinien rozpatrzyć (pozytywnie lub negatywnie)⁸.

Obok konstytucji struktury, uprawnień oraz przebiegu posiedzeń rady Finansowej dotyczyły jeszcze dwa akty prawne. Pierwszym była ustawa z 9 lutego 1923 r.⁹, trzykrotnie nowelizowana w latach 1924¹⁰, 1928¹¹ i 1932¹², przede wszystkim, gdy chodziło o jej skład oraz regulamin jej obrad z 11 września 1923 r.¹³

W 1923 r. Rada składała się z dziesięciu członków. Żaden z nich nie mógł przy tym zasiadać w Senacie, *Volkstagu* ani Radzie Miejskiej Gdańska¹⁴. Z urzędu, jako wiryliści, zasiadali w niej: przewodniczący wydziału podatkowego Sądu Najwyższego oraz kierownik Państwowego Urzędu Kontroli¹⁵. Pozostałych ośmiu członków gremium wybierało w losowaniu tajnym, po trzech Senat i *Volkstag*, a po jednym Rada Miejska i komisje trzech powiatów wiejskich (Wyżyny, Niziny i Wielkich Żuław) oraz magistrat powiatu miejskiego – Sopot. Wybrane do rady mogły być osoby posiadające bierne prawo wyborcze do *Volkstagu*, mające ukończone 35 lat oraz zamieszkujące na stałe na terytorium WM Gdańska przynajmniej przez trzy lata. Nadto musiały one mieć w sprawach finansowych szczególną wiedzę i doświadczenie. Nie mogły przy tym sprawować funkcji osoby, które ww. wymogi utraciły lub znalazły się w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą w stanie upadłości. Utrata stanowiska wiązała się wtedy z koniecznością przeprowadzenia wyborów uzupełniających¹⁶.

⁸ M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny...*, s. 153 in.

⁹ *Gesetz über den Finanzrat, Gesetzblatt für die Freie Stadt Danzig* [dalej: GBL], Nr. 17, 1923, poz. 79.

¹⁰ GBL, Nr. 46, 1924, poz. 119.

¹¹ GBL, Nr. 35, 1928, poz. 78.

¹² GBL, Nr. 72, 1932, poz. 170.

¹³ *Geschäftsordnung für den Finanzrat der Freien Stadt Danzig. Beschlossen am 11. September 1923*, [w:] *Danziger Staats- und Völkerrecht*, s. 131–135.

¹⁴ *Finanzrat...*, § 1.

¹⁵ Tamże, § 2.

¹⁶ Tamże, § 3, 4, 5.

Skład Rady zmieniał się. Mianowicie w 1924 r. liczbę jej członków zwiększono o jedną osobę (do 11), a został nim z urzędu (wirylistą) dyrektor Banku Gdańska¹⁷. Natomiast w 1928 r., po zwycięskich dla socjaldemokratów wyborach do *Volsktagu* oraz ukształtowaniu się nowego składu Senatu liczbę członków gremium zwiększono do 15. Wirylistą był tutaj jedynie członek zarządu Banku Gdańska (poprzednio dyrektor), pozostali zaś byli wybierani przez izby samorządu gospodarczego.

W 1932 r., po zmianie układu sił politycznych, przewagę uzyskała partia narodowosocjalistyczna (NSDAP). Wprawdzie w tym roku *Volkstagu*, mimo przeprowadzenia głosowania na podstawie inicjatywy ludowej w drodze referendum (nieważnego z powodu braku kworum), nie rozwiązano, to jednak mandaty członków Rady z mocy prawa same wygasły. Mianowicie, zgodnie z ustawą z 1923 r. jej kadencja trwała sześć lat, lecz rozporządzeniem z 1928 r. zmniejszono ją do czterech lat. W ten sposób w 1932 r. automatycznie sama ona wygasła. Dało to asumpt do wydania nowego rozporządzenia, przywracającego stan poprzedni, wybory zaś do *Volkstagu* przeprowadzone w 1933 r. zapewniały w niej władzę partii narodowosocjalistycznej. Stan ten utrzymał się do 1939 r.¹⁸

Wykonywanie funkcji członka rady nie wymagało urlopowania z dotychczasowego miejsca pracy. Ponowny wybór był dopuszczalny¹⁹. Swoje czynności urzędowe należało wykonywać nie do kolejnych wyborów, lecz do dnia podjęcia zadań przez nową radę. Każdy nowo wybrany jej członek musiał przy tym złożyć przysięgę, że „powierzone obowiązki będzie wiernie wypełniał i pomyślność (dobro) Wolnego Miasta z całych sił wspierał”²⁰.

Organizacyjnie na czele Rady Finansowej stał przewodniczący, którego – podobnie jak i jego zastępcę – wybierała spośród zasiadających w niej członków ona sama²¹. Obrady i głosowanie w Radzie miały charakter tajny. Pierwsze uroczyste zebranie wyznaczał Senat, kolejne zaś, w miarę potrzeby, przewodniczący. Uchwały podejmowano przy kworum wynoszącym więcej niż połowę składu. Obowiązywała większość głosów, a w przypadku ich równowagi głos decydujący należał do przewodniczącego²². Zgodnie z procedurą wszystkie uchwały musiały być ujęte pisemnie oraz podpisane przez przewodniczącego i jednego z członków Rady²³.

¹⁷ Gesetz über die Änderung des Gesetzes über den Finanzrat vom 4.10.1924.

¹⁸ M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny...*, s. 154.

¹⁹ *Finanzrat...*, 6, 7.

²⁰ Tamże, § 8.

²¹ Tamże, § 10.

²² Tamże, § 11.

²³ Tamże, § 12.

Radę Finansową reprezentował na zewnątrz jej przewodniczący²⁴. On też zobowiązany był do informowania o jej posiedzeniach Senat. Ten z kolei upoważniony był do delegowania na nie swego przedstawiciela, który miał podczas nich prawo zabrania głosu, którego nie można mu było odebrać²⁵. Urząd członka Rady był honorowy. Ewentualne diety, zwrot wydatków i kosztów podróży następowały wyłącznie wtedy, jeżeli posiedzenia rady odbywały się poza jej siedzibą. Ich wysokość ustalał każdorazowo przewodniczący²⁶.

Zgodnie z § 19 ustawy o Radzie Finansowej akty wykonawcze do niej miał uchwalić Senat. Realizując tę dyspozycję wydał on 11 września 1923 r. jej regulamin składający się z 15 paragrafów, w których określono zasady i tryb postępowania, obowiązujące w funkcjonowaniu tego organu.

Zgodnie z nim członkowie Rady zobowiązani byli do udziału w jej pracach. Wygaszały one jedynie, gdy ich wybór uznano za nieważny, upłynął czas ich kadencji lub inne, bliżej nieokreślone, przyczyny spowodowały utratę przez nich stanowiska²⁷. Jak wcześniej wspomniano, Rada zbierała się na posiedzenia w miarę zaistnienia potrzeb. Wzywał na nie jej przewodniczący na wniosek Senatu lub przynajmniej trzech członków. Nic jednak nie stało na przeszkodzie, by wprowadzić stałe terminy jej obrad²⁸.

Organami wybieralnymi Rady były cztery osoby: przewodniczący, sekretarz oraz ich zastępcy. Sprawowali oni swe stanowiska tylko przez okres jednego roku. Procedurę ich wyboru przeprowadzał najstarszy wiekiem jej członek (senior), z pomocą wyznaczonego w tym celu specjalnego sekretarza. Wybory były jawne, jednakże w razie zgłoszenia sprzeciwu mogły zostać utajnione. Głosowano wtedy za pomocą kart. Wybrana zostawała osoba, która uzyskała większość głosów, w razie ich równości przeprowadzano drugą turę, do której wchodziły dwie osoby z największą liczbą głosów, ale gdyby i w tej sytuacji wystąpiła równość głosów, wtedy przeważała decyzja seniora, posiadającego wówczas głos podwójny. Mogło się jednak zdarzyć, że nowo wybrani członkowie władz Izby, z różnych zresztą przyczyn, nie mogli objąć urzędu. Wtedy przeprowadzano wybory uzupełniające, lecz odnosiły się one tylko do stanowiska przewodniczącego i jego zastępcy. Ich władza miała jednak wyłącznie charakter tymczasowy, trwający do ustąpienia przeszkód uniemożliwiających przejęcie obowiązków przez pierwotnie wybrane władze²⁹.

²⁴ Tamże, § 14.

²⁵ Tamże, § 9.

²⁶ Tamże, § 17.

²⁷ *Geschäftsordnung...*, § 1.

²⁸ Tamże, § 2.

²⁹ Tamże, § 3, 7.

Posiedzenia Izby zarządzał przewodniczący, ewentualnie jego zastępca. Zawiadomienia o nich należało przedstawić na trzy dni przed obradami, dostarczając je do rąk własnych członków. W przypadku spraw pilnych termin ten mógł być skrócony do jednego dnia. Pismo musiało zawierać porządek obrad oraz, o ile było to możliwe, treść lub istotę składanych przedłożeń. Na podstawie stosownej uchwały, podjętej większością głosów, program obrad można było poszerzyć, lecz tylko o kwestie nagłe i istotne. Sprawy rozpatrywano zgodnie z przyjętym porządkiem, chyba że większość członków Rady zdecydowała o innej kolejności³⁰. Nieobecność na obradach Izby należało usprawiedliwić, powiadamiając o tym biuro (nieobecności jednorazowe) lub przewodniczącego (wielokrotne, np. z powodu wyjazdu z miasta)³¹.

Obok członków Izby w obradach mógł wziąć udział upoważniony przedstawiciel Senatu, który musiał być wysłuchany podczas obrad, a gdy je już zamknięto na złożony przez niego wniosek, przewodniczący powinien je otworzyć od nowa. Mogli też w nich uczestniczyć zaproszeni przez Radę rzeczoznawcy³².

Każde posiedzenie Rady było protokołowane, zwłaszcza w zakresie zgłaszanych wniosków i podjętych uchwał, przede wszystkim, gdy dotyczyły one: nałożenia nowych podatków, zaciągania pożyczek i przyjmowania poręczeń oraz wydatków, na które brakowało pokrycia, nawet jeżeli w wymienionych przypadkach Rada na ich realizację nie wyraziła zgody. Sporządzenie protokołu było obowiązkiem sekretarza lub jego zastępcy, ewentualnie kierownika biura. Temu ostatniemu nie wolno było wszakże protokołować obrad tajnych Rady. Sporządzony protokół był odczytywany i zatwierdzany na kolejnym posiedzeniu gremium, wtedy też zobowiązani byli go podpisać przewodniczący i sekretarz³³.

Pozycję szczególną w Radzie Finansowej miał jej przewodniczący. Przede wszystkim należało do niego reprezentowanie jej na zewnątrz. Z jego uprawnień wewnętrznych o charakterze organizacyjnym wymienić z kolei należy: otwieranie i zamykanie posiedzeń, prowadzenie negocjacji wewnętrznych, kierowanie wszystkimi sprawami należącymi do kompetencji Izby oraz udzielanie jej członkom głosu podczas posiedzeń, przy trzymaniu się jednak wcześniej zgłoszonej kolejności wystąpień. Wykonując swe funkcje, w ramach czynności kierowniczych służących rozpatrywaniu poszczególnych spraw, mógł też dla ich realizacji wyznaczyć spoza grona członków Izby sprawozdawców, a nawet sprawozdaw-

³⁰ Tamże, § 4.

³¹ Tamże, § 5.

³² Tamże, § 6.

³³ Tamże, § 8.

ców pomocniczych, którzy jako rzeczoznawcy referowaliby poszczególne punkty porządku obrad dysponując stosownymi materiałami przekazanymi im przez przewodniczącego³⁴. Natomiast sprawy bardziej skomplikowane przed posiedzeniami plenarnymi, dla szczegółowego opracowania i zbadania problematyki, można było przygotowawczo przekazać stosownym komisjom wewnętrznym, złożonym z członków Izby. Byli oni wyznaczeni przez przewodniczącego lub wybierani w głosowaniu tajnym, absolutną większością głosów³⁵. Komisjami kierowali wybrani z grona ich członków przewodniczący, przygotowanie zaś spraw oddanego w ręce późniejszych członków – sprawozdawców, którzy referowali je zarówno na forum samej komisji, jak i na późniejszym posiedzeniu plenarnym. Z reguły następowało to ustnie, lecz na żądanie Rady należało tego dokonać w formie pisemnej. Zastrzeżono również, że w posiedzeniach komisji, poza ich składem, mogli uczestniczyć w roli słuchaczy, bez prawa zabierania głosu, również inni członkowie Rady Finansowej³⁶.

Zgodnie z § 9 ustawy o Radzie Finansowej z 1923 r. należało do niej m.in. przekazywanie Senatowi propozycji finansów publicznych WM Gdańska. Regulamin sformalizował to uprawnienie stanowiąc, że należy je składać pisemnie wraz z uzasadnieniami i przekazać przewodniczącemu Izby, który przedkładał je następnie Senatowi. To samo dotyczyło innych pism, np. sprawozdań komisji wewnętrznych³⁷. Rolą przewodniczącego było też ich wcześniejsze uporządkowanie, gdy chodziło o zawarte w nich treści, sprowadzające się głównie do uściśleń i podziałów, tak by dotyczyło ono konkretnych zagadnień, nie mając charakteru ogólnego. Regułą przy tym było, że propozycje członków Rady przedstawiano i dyskutowano nad nimi na odrębnych posiedzeniach plenarnych niż te, na których nad nimi głosowano. To ostatnie odbywało się bowiem podczas kolejnych obrad, które przeprowadzano w dwa dni po pierwszych. Między tymi posiedzeniami mogły się o nich wypowiedzieć komisje, biorąc pod uwagę podniesione w dyskusji głosy odrębne i przeciwne. Zapewne w razie ich braku termin obrad drugich mógł być skrócony, a nawet możliwe było nieskorzystanie z niego³⁸. W trakcie dyskusji zarówno podczas pierwszych, jak i drugich posiedzeń członkowie Izby mogli przedstawić inne, własne projekty zmian w treści przedstawionych propozycji oraz proponowanych uchwał³⁹. Generalnie należało tego dokonywać na pi-

³⁴ Tamże, § 9.

³⁵ Tamże, § 10.

³⁶ Tamże, § 11.

³⁷ Tamże, § 12.

³⁸ Tamże, § 13.

³⁹ Tamże, § 14.

śmie, a gdy od tego odstąpiono, ustnie do protokołu, tak by w każdym momencie można je było odczytać⁴⁰.

Reasumując, Rada Finansowa, jakkolwiek w procesie legislacyjnym przeprowadzonym przez władze ustawodawcze WM Gdańska nie miała charakteru stanowiącego, lecz wyłącznie opiniodawczy, mogła jednakże skutecznie wpłynąć na treść podejmowanych aktów prawnych powodując zmianę ich zawartości merytorycznej, a przynajmniej przyczyniając się do opóźnienia ich wydania. Wprawdzie w stenogramach z obrad *Volkstagu* do 1939 r. nie ma jakiegokolwiek informacji, że Rada nie wyraziła zgody na przyjęcie konkretnego aktu prawnego, to jednak częstokroć są wzmianki o tym, że w stanowieniu prawa faktycznie uczestniczyła udzielając im swojej aprobaty.

Bibliografia

Entwurf einer Verfassung für die Freie und Hansestadt Danzig. Dem vorbereiteten Ausschuss für den Entwurf einer Verfassung vorgelegt von Sahm Oberbürgermeister der Stadt Danzig, den 7. September 1919, IV. Die Gesetzgebung.

Entwurf einer Verfassung für die Freie und Hansestadt Danzig. Nach den Beschlüssen der ersten Lesung des Unterausschusses für die Vorbereitung einer Verfassung, Danzig, Januar 1920, April 1920, IV. Die Gesetzgebung.

Gegenentwurf zu einer Verfassung für die Freie Stadt Danzig. Dem Verfassungs – Ausschuss vorgelegt von der Sozialdemokratischen Fraktion, Oktober 1919, IV. Die Gesetzgebung.

Gesetz über den Finanzrat, Gesetzblatt für die Freie Stadt Danzig, Nr. 17, 1923, poz. 79.

Maciejewski T., *Projekty konstytucji Wersalskiego Wolnego Miasta Gdańska z 14 czerwca 1922 roku, [w:] W kręgu nowożytnej i najnowszej historii ustroju Polski. Księga dedykowana Profesorowi Marianowi Kallasowi, Warszawa 2010.*

Podlaszewski M., *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1933, Gdynia 1966.*

⁴⁰ Tamże, § 15.

Danuta Janicka

Kodeks Makarewicza w opiniach niemieckich autorów

*Mamy już dowód, że projekt robi wrażenie korzystne
(wśród Niemców, a więc ludzi z pewnością nie kierujących się chęcią
pisania uprzejmości w wersalskiej kurtuazji)*

Juliusz Makarewicz, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” (1924)

*Jest dla nas rzeczą bardzo ciekawą i interesującą, jak oceniają inne narody,
szczególnie posiadające odmienny światopogląd, nasz kodeks karny*

Jerzy Władysław Śliwowski, „Głos Sądownictwa” (1936) 501

1. Uwagi wstępne

Pierwszy polski nowoczesny kodeks karny z 11 lipca 1932 r.¹ wzbo-
gacił się w ostatnim czasie o długo oczekiwaną monografię: pod
redakcją sześciu naukowców z Katedry Prawa Karnego Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, z panią profesor dr hab. Alicją
Grześkowiak na czele, ukazało się zbiorowe opracowanie zatytułowane
*Kodeks karny z 1932 roku*². Współautorzy przedstawili w nim komplekso-
wą charakterystykę kodyfikacji, z uwzględnieniem jej genezy oraz roz-
wiązań części ogólnej i szczególnej.

Już w pierwszych zdaniach Wstępu do tej nowej monografii wyra-
żona została słuszna opinia o „wyjątkowym charakterze” kodeksu i jego
oparciu na „najnowocześniejszych” koncepcjach doktrynalnych³. Wysoce

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. *Kodeks karny*, DzURP, 1932, nr 60, poz. 571.

² Wydawnictwo KUL, Lublin 2015.

³ „Wyjątkowy charakter tego kodeksu miał swoje źródło w tradycji polskiego prawa karnego. Wynikał on również z krytycyzmu wobec dominujących szkół i kierunków oraz

pozytywną ocenę wyrazili też autorzy poszczególnych rozdziałów książki⁴. Identyczne stanowisko prezentowali i prezentują inni polscy karnicy⁵, jak również historycy prawa⁶.

Historycy prawa nie zdobyli się – jak dotąd – na syntetyczne czy choćby szersze omówienie kodeksu Makarewicza z perspektywy ich dziedziny. Wprawdzie nie brakuje przyczynków, m.in. pióra prof. Adama Lityńskiego⁷, prof. Józefa Koredczuka⁸, dr. Andrzeja Paska⁹ i innych autorów¹⁰, lecz o obszerniejszym studium nie ma na razie mowy.

W tej sytuacji w niniejszym opracowaniu mogę tylko omówić kolejny aspekt kodyfikacji karnej z 1932 r. – właśnie z perspektywy historyczno-prawnej. Wybrałam zagadnienie jak dotąd niezbadane – kwestię przyjęcia polskiego kodeksu na gruncie niemieckim, a w szczególności jego ocenę wyrażoną przez niemieckich autorów dwudziestolecia międzywojennego. Zamierzam odpowiedzieć na pytanie, jak niemieccy prawnicy wartościowali nasz kodeks i czy były to opinie jednolite. Na marginesie pragnę też poruszyć kwestię, czy na niemieckie postrzeganie polskiego kodeksu miała wpływ ideologia nazistowska.

z intelektualnej odwagi nakazującej »iść własną drogą«. Jednocześnie jednak w dużej mierze oparty był na najnowocześniejszych tendencjach występujących wówczas w ustawodawstwie europejskim”, tamże, s. 7.

⁴ Autor rozdziału pierwszego, poświęconego konstrukcji kodeksu i jego przepisów, prof. Tadeusz Bojarski z lubelskiego UMCS podkreśla, co następuje: „Wysuwał się on na czoło kodeksów europejskich tak pod względem założeń merytorycznych [...], jak też pod względem techniki legislacyjnej”, tamże, s. 10.

⁵ Por. „znaczący w skali europejskiej w ustawodawstwie karnym lat 30-tych”, T. Bojarski, *Źródła prawa karnego*, [w:] *System prawa karnego*, t. II, Warszawa 2011, s. 154; autor odsyła też do opinii wielu innych przedstawicieli współczesnej nauki prawa karnego. Por. „należał do najwybitniejszych osiągnięć legislacyjnych tego okresu w Europie”, A. Marek, *Prawa karne*, wyd. 10, Warszawa 2011, s. 18; przy czym autor tych słów odwołuje się do oceny wybitnego niemieckiego karnika Hansa-Heinricha Jeschcka – por. przyp. 61.

⁶ Por.: „pod względem techniki ustawodawczej był dziełem nowoczesnym, wzorowanym na najlepszych osiągnięciach ówczesnej wiedzy”, K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, wyd. 15, Warszawa 2015, s. 275; „Należał do najlepszych ówczesnych kodeksów świata, a może nawet był najlepszy”, S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*: cz. 3, *Okres międzywojenny*, Kraków 2001, s. 381.

⁷ *Dwa kodeksy karne 1932 roku. W osiemdziesiątą rocznicę*, „Roczniki Administracji i Prawa, Wyższa Szkoła Humanistyczna” 2012, nr 12, s. 207–218.

⁸ *Znaczenie kodeksu karnego z 1932 r. dla rozwoju nauki i prawa karnego w Polsce w XX wieku*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2011, t. XI, nr 2, s. 45–60.

⁹ *Kodeks karny z 1932 roku w opiniach autorów polskich*, [w:] AUWr, nr 2620, *Prawo*, t. CCXC, *Studia Historycznoprawne*, Wrocław 2004, s. 297–306.

¹⁰ Por. M. Wąsowicz, *Juliusz Makarewicz – uczonej i kodyfikator*, „Studia Iuridica” 1993, nr 26, s. 111–131; A. Redzik, *Profesor Juliusz Makarewicz – życie i dzieło*, [w:] *Prawo karne w poglądach Profesora Juliusza Makarewicza*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005, s. 23–92.

2. Niemcy o kodeksie polskim

Przed przystąpieniem do właściwych rozważań warto naświetlić problem znajomości bądź też dostępu niemieckich uczonych do kodeksu Makarewicza.

Już w toku prac kodyfikacyjnych na początku lat dwudziestych XX w. projekt części ogólnej kodeksu karnego został opublikowany po francusku, w ówczesnej *lingua franca* – wspólnym języku ludzi nauki¹¹. Wkrótce potem ukazało się jego streszczenie niemieckie¹² i wreszcie pełne tłumaczenie na język niemiecki (1928)¹³. Były to poczynania naturalne – w wielu krajach europejskich prowadzono w tym czasie podobne prace kodyfikacyjne, konsultowano je i oceniano publicznie w kraju i za granicą, a krytyka naukowa była na porządku dziennym¹⁴.

Po wejściu w życie polski kodeks karny stał się znany za granicą dzięki swym przekładom na języki obce. Z pewnością były to znakomite przekłady – francuski został wydany przy współudziale francuskiego profesora i sędziego Jeana André Roux¹⁵. Pierwsze tłumaczenie na język niemiecki, autorstwa J. Makarewicza, który studiował w Niemczech i publikował liczne swoje prace po niemiecku, ukazało się w 1932 r. nakładem

¹¹ Projekt przygotowawczy części ogólnej kodeksu karnego [Tekst polski i tłumaczenie francuskie], [w:] *Przegląd polskiego ustawodawstwa 1922*, Warszawa 1922.

¹² *Revue pénal suisse*, 1922 (przekład Makarewicza).

¹³ *Der polnische Strafgesetzentwurf. Erster Teil, besorgt von J. Makarewicz*, Lwów 1928, ss. 22. Por. sprawozdania zawarte w tomie: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*, t. I, z. 11, Warszawa 1929, s. 330 i 352, dostępne w Internecie: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/plain-content?id=39728> [dostęp: 5.11.2015].

¹⁴ Por. kilka przykładów opracowań polskich – z dawniejszych: S. Budziński, *Pogląd ogólny na prawodawstwa karne XIX-go wieku*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1883, nr 4, s. 64–65; z dwudziestowiecznych: J. Reinhold, *Środki zabezpieczające przeciw niepoprawnym i anormalnym przestępcom, ze szczególnym uwzględnieniem nowych projektów kodeksów karnych*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1912, nr 37, s. 390–450; W. Makowski, *Nowy Kodeks Karny Norweski, przekład postanowień szczegółowych i uwagi*, [w:] *Materiały do Kodyfikacji Prawa Karnego opracowane przez Sekcję Karną Towarzystwa Prawniczego w Warszawie*, z. 1, Warszawa 1916, s. 171–174; S. Glaser, *Prawo karne. Część ogólna. Na podstawie niemieckiej ustawy karnej z r. 1871*, Warszawa 1920; tenże, *Das neue polnische Strafgesetzbuch und die deutsche Strafrechtsreform*, „Zeitschrift für Ostrecht” 1933, Bd. 7, s. 348–358. Normalną rzeczą były też polemiki – por. jedną z nich: J. Makarewicz, *Randbemerkungen zum Strafgesetzentwurf*, „Österreichische Zeitschrift für Strafrecht” 1910, Bd 1, s. 244–257 i odpowiedź von Gleispacha zamieszczoną w tym samym tomie czasopisma, s. 330–341.

¹⁵ *Code pénal polonais du 11 juillet 1932 et Loi sur les contraventions du 11 juillet 1932. Traduit sous la direction de M. Emile Stanislas Rappaport, par M. Conrad Berezowski*, Paris 1933. Por. informacje o autorach przekładu: E. S. Rappaport, *Wybrane zagadnienia nowoczesnej polityki kryminalnej (XX wieku)*, Łódź 1960, s. 47.

Biura Pomocniczego Komisji Kodyfikacyjnej¹⁶. Zaraz potem wydano kodeks w zbiorze *Polnische Gesetze und Verordnungen in deutscher Übersetzung* (1932), a także w postaci osobnego druku (1933)¹⁷. Kolejne wydanie opublikowano znacznie później, na początku II wojny światowej, na zlecenie słynnego wrocławskiego Instytutu Europy Wschodniej. W ramach serii nazwanej „Zbiór ustaw polskich w przekładach niemieckich” ukazał się kodeks wraz z prawem wykroczeń i przepisami wprowadzającymi w tłumaczeniu i z wprowadzeniem Josefa Antona Chodzidło¹⁸.

Polski kodeks wzbudził żywe zainteresowanie niemieckich uczonych już na etapie prac kodyfikacyjnych¹⁹. Nic dziwnego – interesowali się nim również inni badacze, a francuski profesor Pierre Garraud już w 1924 r. ogłosił pierwszą większą rozprawę na temat projektu polskiego kodeksu karnego²⁰.

Po wejściu kodeksu w życie posypały się krótsze lub dłuższe recenzje, a nawet całe opracowania prezentujące i oceniające polską kodyfikację. Jedną z najwcześniejszych była opinia prawnika Heinricha Freunda, ogłoszona w 1933 r. na łamach wschodnioznawczego czasopisma „Osteuropa. Zeitschrift für die gesamten Fragen des Europäischen Ostens”²¹. Autor napisał obszernie sprawozdanie z rozwoju ustawodawstwa w II Rzeczypospolitej, oceniając także ustawodawstwo karne. Freund podkreślił przede wszystkim kompletny rezultat polskich prac kodyfikacyjnych – fakt uregulowania i procedury karnej, i prawa karnego materialnego, a tym samym zakończenia w 1932 r. „budowy nowego gmachu wymiaru sprawiedliwości karnej” w Polsce²². Następnie recenzent wskazał, że kodeks oparto na zasadzie „odpowiedzialności moralnej” i karze, uwzględ-

¹⁶ *Das Strafgesetzbuch für die Republik Polen vom 11. Juli 1932*, Verlag vom Hilfsarbeitenbüro der Kodifikationskommission, Warschau 1932. Niemiecki przekład spowodował, że kodeks rozpowszechnił się w innych krajach niemieckojęzycznych – por. E. D., *Das Strafgesetzbuch für die Republik Polen vom 11. Juli 1932*, „Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht” 1933, Bd. 47, s. 143.

¹⁷ Por. A. Schönke, *Ausländisches Strafrecht. Übersicht über die wichtigsten Quellen und über das wichtigste Schrifttum*, München–Berlin 1948, s. 32.

¹⁸ *Sammlung polnischer Gesetze in deutscher Übersetzung. Herausgegeben im Auftrage des Osteuropa-Instituts von Dr. Heinz Meyer, Berlin, Band 7: Das polnische Strafgesetzbuch mit der Verordnung betr. Übertretungen und den Einführungsvorschriften*, Berlin 1940.

¹⁹ Wskazał na to J. Makarewicz, *Projekt polskiego kodeksu karnego*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1924, nr 1, s. 5. W sprawozdaniu znalazła się natomiast informacja o tym, że projekt części ogólnej był przedmiotem bacznej uwagi Francuzów, Szwajcarów i Austriaków, *Komisja Kodyfikacyjna...*, s. 33.

²⁰ *Les Avant-projets polonais de 1922 sur la partie generale d'un code pénal, leur place dans le mouvement de reforme et de codification du droit pénal*, Paris 1924, ss. 122.

²¹ *15 Jahre polnischer Rechtsentwicklung*, „Osteuropa” 1932/1933, Bd. VIII, s. 530–541.

²² Tamże, s. 540.

niając jednocześnie w wielu rozwiązaniach zasadę zabezpieczenia społeczeństwa. Zdecydowanie pochwalił wyłączenie prawa wykroczeń do odrębnej ustawy i poddanie ich orzecznictwu władz administracyjnych, jednak z możliwością odwołania się do sądu. Aprobował system kar, a zwłaszcza ograniczenie krótkoterminowej kary pozbawienia wolności. Podkreślał szerokie ramy sankcji karnych oraz znaczną swobodę sędziowską przy wymierzaniu kar. W zakończeniu doszedł do wniosku: „W sumie nowy polski kodeks karny, wykazujący wiele punktów stycznych z nowym projektem niemieckim, nie jest wprawdzie hipernowoczesny, ale jednak uwzględnia nowoczesne postulaty w wystarczającym stopniu”²³.

W końcu 1932 r. powstało obszerne sprawozdanie, niewolne od osobistych komentarzy, sporządzone przez Wenzeslausa Grafa Gleispacha, wiedeńskiego profesora i zaangażowanego, wybitnego legislatora austriackiego, a jednocześnie – zwolennika ruchu narodowosocjalistycznego²⁴. Ukazało się ono w berlińskim czasopiśmie „Zeitschrift für Ostrecht” w 1933 r., przy czym redakcja odnotowała w przypisie, że tekst wpłynął do druku na początku stycznia tego roku, a więc niespełna pół roku po wydaniu polskiego kodeksu²⁵. Opracowanie Gleispacha było niezwykle fachowe i analityczne. Warto podkreślić, że pochodziło ono spod ręki autora, który przez trzydzieści lat brał czynny udział w pracach nad reformą prawa w Austrii, a nawet przedłożył własny projekt części ogólnej austriackiego kodeksu karnego. Nic dziwnego, że w kilku miejscach swej recenzji wiedeński uczony szukał zapożyczeń polskich legislatorów z projektu austriackiego z 1912 r.²⁶

Gleispach zaprezentował całą materię prawnokarną kodeksu Makarewicza chłodno i rzeczowo, pochwały i reprimendy wygłaszając tylko sporadycznie. Chwalił formę wydania kodeksu, eksponując, że Polacy

²³ „Im ganzen genommen ist das neue polnische Strafrecht, das sehr viele Berührungspunkte mit dem neuen deutschen Entwurf aufweist, zwar nicht hypermodern, aber es hat den modernen Bestrebungen doch hinreichend Rechnung getragen”, tamże, s. 541.

²⁴ Hrabia Gleispach pochodził z arystokratycznej rodziny austriackiej i do 1933 r. był profesorem Uniwersytetu w Wiedniu, a także bardzo aktywnym uczestnikiem prac kodyfikacyjnych nad austriackim prawem karnym; po przejściu na emeryturę przeniósł się do Berlina, gdzie wspierając nazistów rozwijał karierę, piastując m.in. stanowisko dziekana – por. A.-M. Gräfin von Lösch, *Der nackte Geist. Die Juristische Fakultät der Berliner Universität im Umbruch von 1933*, Tübingen 1999, s. 190–191.

²⁵ W. Gleispach, *Das polnische Strafgesetzbuch*, „Zeitschrift für Ostrecht” 1933, Nr. 7, s. 331–347 (przyp. na stronie 331). Czasopismo to powstało w 1927 r. z połączenia dwóch wcześniejszych periodyków: wrocławskiego (wydawanego przez słynny Osteuropa-Institut) oraz berlińskiego; ukazało się zaledwie osiem jego numerów (1927–1934).

²⁶ W. Gleispach, *Das polnische...*, s. 342, 344 i in.

uniknęli debaty parlamentarnej, która mogła „pokaleczyć” dzieło. Aprobował zwiezłość ujęcia przepisów, prostotę systemu kar, prawo karne nieletnich, konstrukcję środków zabezpieczających. Krytyce poddał niejasne – jego zdaniem – pojęcie winy oraz szeroki zakres dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej, w tym brak wystarczających wskazówek dla sędziego dokonującego aktu wymiaru kary. Zwrócił uwagę na kilka usterek w porządku części szczególnej, akcentując ponadto, że niektóre przestępstwa nie zostały nazwane. Recenzję zakończył osobliwym podsumowaniem, pisząc: „Jeżeli wyobrazimy sobie dzieła ustawodawcze naszych czasów uporządkowane w długim szeregu, który zaczyna się włoskim kodeksem karnym, a kończy kodeksem Związku Sowieckiego, to polski kodeks karny jest na szczęście o wiele bliższy temu pierwszemu, niż temu ostatniemu”²⁷.

Obok Freunda i Gleispacha, polskiemu kodeksowi stosunkowo szybko przyjrzał się berliński profesor i sędzia Karl Klee, publikując zwięzłą jego ocenę w najstarszym, wydawanym od połowy XIX w. i bardzo ważnym czasopiśmie poświęconym prawu karnemu „Archiv für Strafrecht”²⁸.

Klee poświęcił uwagę zarówno części ogólnej, jak i (lecz pobieżnie) szczególnej kodeksu Makarewicza, oceniając jednak prezentowane rozwiązania wyłącznie z perspektywy niemieckiej. Pierwsza jego refleksja dotyczyła wprowadzenia w Polsce środków zabezpieczających, obok lub na miejsce kar pozbawienia wolności. Autor wskazywał, że rozwiązanie to „odpowiada w istocie ujęciu projektów niemieckiego i austriackiego”, mając zapewne na myśli projekt niemiecki z 1930 r.²⁹ Ponadto Klee porównał i ocenił charakter polskich przepisów dotyczących ścigania przestępstw popełnionych za granicą lub dokonanych przez cudzoziemców. Uczony uznał, że oparto je na „zasadzie ochrony i uniwersalności” („Schutzprinzip und Universalprinzip”), inaczej niż to zaproponowano w projekcie niemieckiego kodeksu karnego, który jego zdaniem osadzono na „zasa-

²⁷ Tamże, s. 347.

²⁸ „Archiv für Strafrecht” 1933, Nr. 77, s. 154–155. Wskazane czasopismo ukazywało się pod tym tytułem od roku 1880; wcześniej było znane jako „Archiv für Gemeines Deutsches und für Preußisches Strafrecht” (1871–1879), a pierwotnie jako „Archiv für preußisches Strafrecht”, czyli „Goldammer’s Archiv für Strafrecht” (1853–1871).

²⁹ Zarówno projekt niemiecki z 1930 r., jak i poprzednie z lat 1927 i 1925, nawiązywały do tzw. projektu Radbrucha z 1922 r., który miał na celu upodobnienie prawa niemieckiego i austriackiego; po przejęciu władzy przez Hitlera, jeszcze w tym samym 1933 r., ogłoszono kolejny projekt, oparty na poprzednim z 1927 r. – por. T. Vormbaum, K. Rentrop (wyd.), *Reform des Strafgesetzbuches. Sammlung der Reformentwürfe*, Bd. 1, 1909 bis 1919; Bd. 2, 1922 bis 1939, Berlin 2008, *passim*.

dzie światowego prawa karnego” („Weltstrafrechtsprinzip”)³⁰. Recenzent zaakcentował też polską konstrukcję błędu co do prawa, podkreślając, że w Polsce usprawiedliwiony błąd mógł być podstawą nadzwyczajnego złagodzenia kary³¹, a ponadto polską postać usiłowania, wskazując na jego karanie na równi z dokonaniem. Klee wypunktował też fakt wyłączenia „przepisów policyjnych” (prawa wykroczeń) z treści prawa karnego. Podsumowując, autor napisał: „najnowszy polski kodeks karny w pełni odpowiada wyzwaniom, które należy stawiać nowoczesnemu ustawodawstwu karnemu”³².

Specyficzny charakter miała minirecenzja traktująca nie tyle o kodeksie karnym z 1932 r., co o opracowaniu na jego temat, które w 1933 r. opublikował w Niemczech prawnik pochodzący z Wilna, podpisujący się jako Gregor Wirschubski³³. Niemiecki recenzent tej pracy, Walter Mannzen, szczególnie nacisk położył na wprowadzenie w Polsce środków zabezpieczających, a zwłaszcza możliwości zamknięcia w zakładzie leczniczym sprawców niepoczytalnych. Recenzent cynicznie wskazał na ogromne znaczenie tego środka wobec faktu, iż – jego zdaniem – zamknięcia takiego miało wymagać 28 tysięcy chorych psychicznie Polaków³⁴. Nie trzeba dodawać, że taka jednostronna opinia należała do rzadkości.

W 1936 r. na łamach znanego i mającego międzynarodowy charakter czasopisma „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” ukazało się obszerne, przeszło dwudziestostronicowe opracowanie Richarda Buscha, lipskiego sędziego i docenta, zatytułowane *Kritische Bemerkungen zum polnischen Strafgesetzbuch*³⁵.

³⁰ Kodeks polski polecał karać (bez względu na obywatelstwo sprawcy) popełnione za granicą rozbójnictwo morskie, fałszowanie pieniędzy, handel niewolnikami, kobietami i dziećmi, przestępstwa niebezpieczne dla ogółu, handel narkotykami i pornografią oraz celowe użycie środka zdolnego do wywołania niebezpieczeństwa powszechnego, a ponadto przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa Polskiego i jego urzędowi.

³¹ Warto dodać, że kwestia ta była żywo dyskutowana również w Niemczech – por. S. Płaza, *Historia prawa...*, cz. 3, *Okres międzywojenny*, s. 412.

³² „Alles im allem ist zu sagen, dass das neuste Polnische StGB den Anforderungen, die an eine moderne Strafgesetzgebung zu stellen sind, vollauf entspricht”, „Archiv für Strafrecht” 1933, Nr. 77, s. 155.

³³ Wirschubski ogłosił kilka prac na temat polskiej kodyfikacji, w tym przede wszystkim: *Das polnische Strafgesetzbuch vom 11.7.1932 und die kriminalpolitischen Forderungen der Gegenwart*, Dresden 1933, a następnie ten sam skondensowany tekst po polsku: *Polski kodeks karny z 11 lipca 1932 r. a wymogi współczesnej polityki kryminalnej*, „Wileński Przegląd Prawniczy” 1934, t. V, nr 3, s. 73–78; nr 4, s. 115–118.

³⁴ W. Mannzen [recenzja], Wirschubski Gregor, *Das polnische Strafgesetzbuch vom 11.7.1932 und die kriminalpolitischen Forderungen der Gegenwart*, Dresden 1933, „Monatschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform” 1933, Nr. 24, s. 766.

³⁵ „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1936, Nr. 55, s. 621–641.

Mimo tytułu głoszącego, że chodzi o „krytyczne uwagi do polskiego kodeksu karnego”, recenzja Buscha miała raczej polemiczny charakter i moim zdaniem mieściła się całkowicie w granicach ówczesnego dyskursu naukowego. Autor z dużym znawstwem prezentował polskie rozwiązania, rzadko je podważając, częściej natomiast porównując z innymi kodeksami czy projektami ustawodawczymi, głównie Niemiec, Francji i Włoch. Jego recenzja miała w dużej mierze pozytywny wydźwięk, a polemika dotyczyła wybranych konstrukcji teoretycznych nowej polskiej kodyfikacji³⁶.

Busch podkreślił na wstępie, że polski kodeks karny był „nie tylko nowy, ale i własny”³⁷. Autor stwierdził, że na jego kształt wpłynęły „główne idee powszechnego europejskiego ruchu reformatorskiego zmierzającego do skutecznego zwalczania przestępczości – w zakresie regulacji skutków przestępstw; dogmatyka niemieckich projektów z lat 1927 i 1930 – w zakresie ujęcia ogólnych przepisów o przestępstwie; zasady opracowane przez Association Internationale de Droit pénal, dotyczące upodobnienia poszczególnych narodowych porządków prawa karnego (tzw. międzynarodowego prawa karnego)”³⁸. Jednocześnie zasadniczo odciął się od opinii wspomnianego już wyżej Grafa Gleispacha, który niedwuznacznie oceniał, że nowy polski kodeks karny mógł powstać równie dobrze w jakimkolwiek innym miejscu Europy³⁹. Busch z naciskiem zaznaczył, że wniosek na temat narodowego, polskiego charakteru kodeksu można byłoby wysnuć dopiero po dokładnym zbadaniu charakteru narodowego Polaków, tymczasem kodyfikacja „idzie w wielu kwestiach własną drogą”⁴⁰.

Następnie Busch rozpatrzył charakter polskiego kodeksu karnego ze specyficznej, częściowo historycznej już perspektywy: postanowił zbadać, czy polskie rozwiązania należą do tzw. prawa karnego woli (*Willensstrafrecht*),

³⁶ Opracowanie Buscha doczekało się recenzji ze strony młodego polskiego karnisty, absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego J. W. Śliwowskiego, *Kodeks Karny Polski w opinii [sic!] obcych*, „Głos Sądownictwa” 1936, t. VIII, nr 7–8, s. 593–595. Recenzent z uwagą odnotował najważniejsze zarzuty niemieckiego uczonego, z niektórymi polemizując. Moim zdaniem i niemieckie opracowanie, i jego polska recenzja były typowymi przykładami ówczesnej polemiki naukowej w dziedzinie prawa karnego.

³⁷ „nicht nur ein neues, sondern zum ersten Male wieder seit etwa 200 Jahren ein eigenes Strafrecht”, R. Busch, *Kritische Bemerkungen zum polnischen Strafgesetzbuch*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1936, Nr. 55, s. 621.

³⁸ Tamże, s. 621–622.

³⁹ „Wir haben ein Werk vor uns, das uns nicht an Polen gebunden erscheint, wie ein Vergleich mit Gesetzen und Entwürfen erweisen würde, die im letzten Jahrzehnt im europäischen Raum da und dort erschienen sind”, W. Gleispach, *Das polnische...*, s. 332.

⁴⁰ „das polnische Strafgesetzbuch geht in vielen Fragen eigene Wege”, R. Busch, *Kritische Bemerkungen...*, s. 622.

czy raczej do prawa karnego wynikowego (*Erfolgsstrafrecht*)⁴¹. Pod tymi pojęciami kryła się, ogólnie rzecz ujmując, z jednej strony zasada subiektywizmu odpowiedzialności karnej, z drugiej – obiektywizmu tej odpowiedzialności.

Pierwszym przytoczonym i przeanalizowanym przez autora przykładem „prawa karnego woli” była polska konstrukcja usiłowania, dla której wzorem mogły być, zdaniem Buscha, projekty niemieckie z lat 1927 i 1930⁴² lub też wskazówki Association Internationale de Droit penal⁴³. Autor wywodził, że usiłowanie można określać tylko z subiektywnego punktu widzenia sprawcy, wskazywał na różnicę między usiłowaniem a (niekaralnym w prawie polskim) przygotowaniem do przestępstwa, a także na karalność usiłowania w granicach przewidzianych dla danego przestępstwa. Porównywał polskie rozwiązania z włoskimi⁴⁴ i francuskimi⁴⁵, dochodząc ponownie do wniosku, że są one najbardziej zbliżone do niemieckich⁴⁶.

Następnie Busch skupił uwagę na polskiej koncepcji przestępnego współdziałania. Podkreślił, że pomocnicy odpowiadali jak za usiłowanie i zasadniczo nie korzystali z nadzwyczajnego złagodzenia kary, co różniło polskie rozwiązania od zachodnioeuropejskich⁴⁷.

Należy zaznaczyć, że recenzent, analizując przepisy o karalności usiłowania i współdziałania przestępnego, wyraził przekonanie, że polski ustawodawca położył główny akcent na subiektywnej stronie dokonywanego przestępstwa, innymi słowy – rozwiązania polskie miały nastawienie subiektywne i jako takie mieściły się we wskazanym, tzw. prawie karnym woli. Analogiczną notę wystawił recenzent polskim przepisom dotyczącym odpowiedzialności sprawców częściowo niepoczytalnych, działających pod wpływem alkoholu, recydywistów, przestępców zawodowych i nałogowych⁴⁸.

⁴¹ Por. J. W. Śliwowski, *Kodeks Karny...*, s. 593.

⁴² Por. przyp. 29.

⁴³ Na temat tego francuskiego stowarzyszenia, powstałego po I wojnie światowej w wyniku rozłamu w dawnym Międzynarodowym Związku Kryminalistycznym – por. P. Cornil, *Betrachtungen zum 50-jährigen Bestehen der Association Internationale de Droit Pénal*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1975, Nr. 87, s. 438–457.

⁴⁴ Kodeks karny włoski z 19 XI 1930 r. wszedł w życie z dniem 1 VII 1931 r. – por. jego dwujęzyczne wydanie: *Das italienische Strafgesetzbuch vom 19. Oktober 1930* <Königl. Dekret Nr. 1398> = *Il Codice penale Italiano* <regio decreto 19 ottobre 1930 n. 1398>, übersetzt und mit einer Einführung, Anmerkungen, einem Sachverzeichnis und einer Vergleichstabelle versehen von R. Riz, Berlin 1969.

⁴⁵ Projekt francuski z 1933 r. miał charakter eklektyczny i uwzględniał osiągnięcia nowszych kodeksów karnych (choć nie polskiego), lecz nie wszedł w życie; por. S. Plaza, *Historia prawa...*, cz. 3, *Okres międzywojenny...*, s. 352–353.

⁴⁶ R. Busch, *Kritische Bemerkungen...*, s. 626.

⁴⁷ Tamże, s. 627.

⁴⁸ Tamże, s. 628.

W dalszej kolejności Busch skierował uwagę ku polskiej definicji przestępstwa, którą uznał za opartą na formalnym pojęciu bezprawności, podobnie jak to rozwiązano w kodeksie włoskim i projekcie francuskim. Zdaniem recenzenta kodyfikacja polska była wyrazem uznania przez państwo, że karalne są tylko czyny zabronione przez ustawę, a sędziego należy ściśle związać ustawą, gdy chodzi o uznanie, kto podlega karze. Jednocześnie Busch z góry zauważył, że to silne skrępowanie sędziego zostało „osłabione” przez daleko idącą rezygnację w części szczególnej z kwalifikowanych i uprzywilejowanych postaci przestępstw oraz przekazanie sędziom wyjątkowo szerokiej władzy w zakresie wymiaru kary⁴⁹. Do tego wątku wrócił jeszcze kilkakrotnie.

Baczną uwagę poświęcił niemiecki uczony zagadnieniu błędu sprawcy czynu zabronionego. Busch krytycznie omówił polską regulację dotyczącą błędu, podkreślając, że zabrakło w niej jasnego rozróżnienia między błędami co do faktu i co do prawa. Podkreślił brak możliwości uwolnienia od kary sprawcy działającego pod wpływem błędu, co jego zdaniem zbliżało rozwiązanie polskie do włoskich⁵⁰.

Uznania niemieckiego recenzenta nie znalazły też polskie regulacje dotyczące obrony koniecznej i stanu wyższej konieczności. Busch odnotował, że są one takie same jak w kodeksie włoskim, lecz zbyt lakoniczne, a zatem niejasne pod względem dogmatycznym i nieprzystosowane do praktycznego stosowania⁵¹.

Szeroko omówił natomiast Busch przyjęty w Polsce system kar. Co do kary śmierci podkreślił, że występuje ona zawsze jako alternatywne zagrożenie z karą więzienia, przy czym rozwiązanie to uznał generalnie za słuszne z uwagi na charakter polskich przepisów dotyczących zabójstwa⁵². Zaakcentował, że centralną rolę w polskim systemie zajęła kara pozbawienia wolności, występująca tylko w dwóch elementarnych formach: więzienia i aresztu. Przeciwstawił ten model projektowi francuskiemu, w którym wyodrębniono kilka rodzajów kar na wolności. Wreszcie ocenił polskie rozwiązanie, wskazując, że będzie ono prowadzić nieuniknienie do zniwelowania oceny przestępstw. Niemiecki uczony chętnie widziałby inne wyjście pozwalające karać mordercę czy zdrajcę ojczyzny surowiej niż sprawcę nieumyślnego zabój-

⁴⁹ Tamże, s. 630. Autor przeciwstawił polskie rozwiązania – regulacji włoskiej.

⁵⁰ Tamże, s. 630–631. Busch wprost polemizował z opinią Makarewicz na temat interpretacji art. 20 polskiego kodeksu karnego.

⁵¹ Tamże, s. 633.

⁵² Polski kodeks nie wyróżniał morderstwa ani innych kwalifikowanych form zabójstwa.

stwa albo ciężkiego uszkodzenia ciała. Powoływał się przy tym na wymogi polityki kryminalnej i, oczywiście, ówczesny projekt niemiecki⁵³.

Sporo uwagi poświęcił Busch karom dodatkowym, a zwłaszcza pozbawieniu prawa wykonywania zawodu, przypadkowi przedmiotów pochodzących z przestępstwa i narzędzi przestępstwa oraz ogłoszeniu wyroku w piśmie. Podkreślił, że te i pozostałe kary dodatkowe nie występują w Polsce automatycznie, jako skutki skazania, lecz są orzekane w wyroku – obligatoryjnie lub fakultatywnie. To różniło kodeks polski od włoskiego oraz projektu francuskiego. Jednocześnie recenzent oceniał, iż w Polsce kary dodatkowe, a w szczególności utrata prawa wykonywania zawodu, mają raczej charakter środków zabezpieczających, ponieważ ich celem jest zabezpieczenie społeczeństwa przed przyszlými czynami karygodnymi ze strony określonych sprawców⁵⁴. Ostatnią karą, którą zajął się bliżej niemiecki uczony, było ogłoszenie wyroku w piśmie. Busch ganił polskie przepisy jako niewystarczające i przeciwstawiał im rozwiązania włoskie oraz projekty francuski i niemiecki, przewidujące upublicznianie wyroków skazujących w dużo szerszym wymiarze. Autor uważał, że wielorakie obwieszczenie orzeczeń sądów karnych dobrze służy celom prewencji ogólnej⁵⁵.

Co do środków zabezpieczających, Busch przekonywał, że polskie rozwiązania najbardziej przypominają projekt niemiecki i są lepsze niż włoskie czy francuskie. Akcentował większą swobodę polskich sędziów, w porównaniu z ich zachodnioeuropejskimi kolegami, w zarządzaniu środkami zabezpieczających. Nie pochwalił natomiast przyjęcia koncepcji „niebezpieczeństwa dla porządku prawnego” jako kryterium ich stosowania; zamiast niego chętnie poleciłby niemiecki wyznacznik w postaci „zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego”. Odnosił też brak w polskiej kodyfikacji definicji przestępcy zawodowego i nałogowego, który – jego zdaniem – musiał prowadzić do niestosowania przez sędziów środków zabezpieczających wobec tych kategorii sprawców przy pierwszym skazaniu⁵⁶.

Odpowiedzialność nieletnich również zajęła uwagę niemieckiego uczonego, który przede wszystkim wyeksponował wychowawczy charakter środków stosowanych w Polsce wobec tej kategorii sprawców.

⁵³ R. Busch, *Kritische Bemerkungen...*, s. 635. Co ciekawe, polski recenzent opracowania Buscha zgodził się z tym zarzutem, por. J. W. Śliwowski, *Kodeks Karny...*, s. 594 *in fine*.

⁵⁴ R. Busch, *Kritische Bemerkungen...*, s. 635–637.

⁵⁵ Tamże, s. 637. Autor polecał – za wzorami włoskim i francuskim – ogłoszenie wyroku w miejscu jego wydania, a ponadto w miejscu popełnienia przestępstwa i ostatniego zamieszkania sprawcy.

⁵⁶ Tamże, s. 638–639. Polski recenzent opracowania Buscha całkowicie popierał obawy niemieckie – por. J. W. Śliwowski, *Kodeks Karny...*, s. 595.

Autor akceptował takie rozwiązanie, preferując jednak projekt niemiecki, w którym upoważniono sędziów do wyboru między środkami wychowawczymi a karą złągodzoną wobec nieletniego.

Ostatnim zagadnieniem skomentowanym przez Buscha był zakres swobody polskiego sędziego. Niemiecki uczyony powtórzył, że polski ustawodawca zrezygnował z unormowania wielu znamion czynów kwalifikowanych i uprzywilejowanych oraz pochwalił to dążenie do syntetyczności kodeksu karnego. Jednocześnie wskazał, że sędziowie korzystają w Polsce nie tylko z szerokich ram kary, lecz dysponują ponadto możliwościami nadzwyczajnego złągodzenia kary, a oprócz tego decydują o warunkowym zawieszeniu wykonania kary, warunkowym zwolnieniu z odbycia jej części, nie mówiąc już o orzekaniu środków wychowawczych lub zakładu poprawczego względem nieletnich oraz o czasie trwania środków zabezpieczających. Autor zachwalał takie rozwiązanie, wskazując na jego podobieństwo do projektu niemieckiego, lecz jednocześnie wyraził obawę o jego praktyczne wykorzystywanie, a to ze względu na zupełny brak wytycznych „światopoglądowych” (ideologicznych) dla wykładni i stosowania prawa karnego w Polsce. Wolno przypuszczać, że ten niepokój wynikał z warunków, w jakich działał recenzent – otoczenia ideologicznego III Rzeszy. W przeanalizowanej recenzji był to jednak właściwie jedyny widoczny ślad wpływu doktryny nazistowskiej na sposób myślenia niemieckiego uczonego⁵⁷.

Po II wojnie światowej kodeks Makarewicza nadal cieszył się przychylną opinią w Niemczech⁵⁸. Niektórzy uczeni niemieccy piszący w drugiej połowie XX w. zaczęli wskazywać, moim zdaniem słusznie, że polski kodeks nie czerpał z koncepcji niemieckich czy austriackich, lecz ze szwajcarskiego prawa karnego⁵⁹. Nikt nie rozwinął jednak szerzej tego wątku⁶⁰.

⁵⁷ O dystansie Buscha wobec skrajnych opinii świadczy również jego negatywne ustosunkowanie się do opinii Gleispacha, o czym była mowa wyżej – por. przyp. 39–40.

⁵⁸ Por. przekonanie urodzonego w Polsce a działającego w Niemczech L. Frendla: „StGB vom 11.7.1932, das seinerzeit auch im Westen als modernes Gesetzeswerk hoch angesehen und geschätzt wurde” („KK z 11.7.1932, który jako nowoczesne dzieło ustawodawcze był w jego czasach wysoko stawiany i ceniony także na Zachodzie”), L. Frendl, *Die Strafe im Entwurf des polnischen Strafgesetzbuches*, „Jahrbuch für Ostrecht” 1968, Bd. IX, Nr. 2, s. 110.

⁵⁹ R. Schnur, profesor prawa publicznego z Tybingi, znawca i recenzent polskiego prawa, w zwięzłym opracowaniu o wpływach prawa niemieckiego i austriackiego w Polsce jasno wyłożył, że „Nowy kodeks karny był zorientowany przede wszystkim na szwajcarskie prawo karne” – por. R. Schnur, *Einflüsse des deutschen und österreichischen Rechts in Polen*, [w:] *Schriftenreihe der Juristischen Gesellschaft zu Berlin*, Hf. 95, Berlin–New York 1985, s. 17.

⁶⁰ Warto przypomnieć w tym miejscu, że pierwszy projekt szwajcarskiego kodeksu karnego, autorstwa wybitnego prawnika Karla Stoossa, powstał już w 1894 r.; potem

Pogląd o nieprzeciętnych walorach kodeksu Makarewicza utrwalił w niemieckiej literaturze prawniczej profesor Hans-Heinrich Jescheck, wybitny znawca prawa karnego, autor wielu podręczników akademickich, długoletni dyrektor Instytutu Krajowego i Międzynarodowego Prawa Karnego im. Maksa Plancka we Fryburgu Brygowijskim. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. napisał on, że „polski kodeks karny z 1932 r. zaliczał się do najlepszych osiągnięć nowszego ustawodawstwa karnego w Europie”⁶¹. Jego opinia przesądziła o zapatrywaniach wielu innych prawników zarówno niemieckich, jak i polskich⁶².

3. Podsumowanie

Stanowisko niemieckich uczonych wobec kodeksu Makarewicza było pozytywne i konkretne, chociaż nie zawsze bezstronne. Większość Niemców, mistrzów filozofii i doktryny prawa, nie roztrząsała w zasadzie podbudowy światopoglądowej polskiej kodyfikacji. Nie szukała też w kodeksie odpowiedzi na fundamentalne pytania o istotę i sens kary, wolną wolę człowieka czy źródła przestępczości – tematy tak chętnie i wszechstronnie dyskutowane w ówczesnej doktrynie. Tylko nieliczni uczeni postrzegali konstrukcję nowego prawa karnego w Polsce przez pryzmat ideologii nazistowskiej.

Niemcy oceniali konkretne regulacje kodeksowe, wartościując poszczególne rozwiązania dość precyzyjnie i polemicznie. Nie podkreślali zasad gwarancyjnych polskiego prawa karnego, natomiast dostrzegali i przyzwali na formalną definicję przestępstwa. Akcentowali, że Polacy zrezygnowali z klasycznego trójpodziału przestępstw poprzez wyłączenie wykroczeń z prawa karnego, w pełni aprobując tę systematykę. Odnotowywali przepisy świadczące o subiektywizmie odpowiedzialności karnej w Polsce, podkreślając zwłaszcza nowatorskie elementy instytucji

513

opracowano kolejne, najważniejszy zaś (rządowy) w 1918 r. Został on przedyskutowany w parlamencie, przerobiony i ostatecznie wydany jako projekt z 1931 r., a następnie uchwalony w 1937 r. i przyjęty w referendum w 1938 r.; kodeks wszedł w życie w 1942 r. Por. S. Płaza, *Historia prawa...*, cz. 3, *Okres międzywojenny...*, s. 366–367. Por. też D. Janicka, *Makarewicz a Liszt. Próba analizy porównawczej*, CPH, 2015, t. LXVII, z. 1, s. 107–128; tejże, *Niebezpieczny przestępca w doktrynie prawa karnego przełomu XIX/XX w.*, [w:] Kuba rozpruwacz i inni, red. V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Toruń 2015, s. 9–32.

⁶¹ „(zählte) zu den besten Leistungen der neueren Strafgesetzgebung in Europa”, H. H. Jescheck, *Das neue deutsche Strafrecht im Vergleich mit dem polnischen Recht*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1976, Nr. 88, s. 467.

⁶² Por. przyp. 5.

usiłowania i współdziałania przestępnego, chociaż nie zawsze się z nimi zgadzali. Chwalili przyjęte w Polsce środki karne, a w szczególności całkowicie nowe środki zabezpieczające. Komplementowali wyeliminowanie krótkoterminowych kar pozbawienia wolności. Za naturalne i korzystne uznawali specjalne przepisy karne względem nieletnich.

Niemieccy specjaliści podkreślali, że polskie dzieło kodyfikacyjne jest syntetyczne, samodzielne i odpowiadające wymaganiom współczesności.

Bibliografia

Źródła

Code pénal polonais du 11 juillet 1932 et Loi sur les contraventions du 11 juillet 1932. Traduit sous la direction de M. Emile Stanislas Rappaport, par M. Conrad Berezowski, Paris 1933.

D. E., *Das Strafgesetzbuch für die Republik Polen vom 11. Juli 1932*, „Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht” 1933, Nr. 47.

Das italienische Strafgesetzbuch vom 19. Oktober 1930 <Königl. Dekret Nr. 1398> = *Il Codice penale Italiano* <regio decreto 19 ottobre 1930 n. 1398>, übersetzt und mit einer Einführung, Anmerkungen, einem Sachverzeichnis und einer Vergleichstabelle versehen von R. Riz, Berlin 1969.

Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, t. I, z. 11, Warszawa 1929, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/plain-content?id=39728> [dostęp: 5.11.2015].

Der polnische Strafgesetzentwurf. Erster Teil, besorgt von J. Makarewicz, Lwów 1928.

Projekt przygotowawczy części ogólnej kodeksu karnego [Tekst polski i tłumaczenie francuskie], [w:] *Przegląd polskiego ustawodawstwa 1922*, Warszawa 1922.

Revue pénal suisse, 1922.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. *Kodeks karny*, DzURP, 1932, nr 60, poz. 571.

Sammlung polnischer Gesetze in deutscher Übersetzung. Herausgegeben im Auftrage des Osteuropa-Instituts von Dr. Heinz Meyer, Berlin, Band 7: Das polnische Strafgesetzbuch mit der Verordnung betr. Übertretungen und den Einführungsvorschriften, Berlin 1940.

Das Strafgesetzbuch für die Republik Polen vom 11. Juli 1932, Verlag vom Hilfsarbeitenbüro der Kodifikationskommission, Warschau 1932.

Opracowania

Bojarski T., *Źródła prawa karnego*, [w:] *System prawa karnego*, t. II, Warszawa 2011.

Budziński S., *Pogląd ogólny na prawodawstwa karne XIX-go wieku*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1883, nr 4.

Busch R., *Kritische Bemerkungen zum polnischen Strafgesetzbuch*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1936, Nr. 55.

Cornil P., *Betrachtungen zum 50-jährigen Bestehen der Association Internationale de Droit Pénal*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1975, Nr 87.

- Frendl L., *Die Strafe im Entwurf des polnischen Strafgesetzbuches*, „Jahrbuch für Ostrecht” 1968, Bd. IX, Nr. 2.
- Freund H., *15 Jahre polnischer Rechtsentwicklung*, „Osteuropa. Zeitschrift für die gesamten Fragen des Europäischen Ostens” 1932/1933, Bd. VIII.
- Garraud P., *Les Avant-projets polonais de 1922 sur la partie generale d'un code pénal, leur place dans le mouvement de reforme et de codification du droit pénal*, Paris 1924.
- Glaser S., *Das neue polnische Strafgesetzbuch und die deutsche Strafrechtsreform*, „Zeitschrift für Ostrecht” 1933, Bd. 7.
- Glaser S., *Prawo karne. Część ogólna. Na podstawie niemieckiej ustawy karnej z r. 1871*, Warszawa 1920.
- Gleispach W., *Das polnische Strafgesetzbuch*, „Zeitschrift für Ostrecht” 1933, Bd. 7.
- Gräfin von Lösch A.-M., *Der nackte Geist. Die Juristische Fakultät der Berliner Universität im Umbruch von 1933*, Tübingen 1999.
- Janicka D., *Makarewicz a Liszt. Próba analizy porównawczej*, CPH, 2015, t. LXVII, z. 1.
- Janicka D., *Niebezpieczny przestępca w doktrynie prawa karnego przełomu XIX/XX w.*, [w:] Kuba rozpruwacz i inni, red. V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Toruń 2015.
- Jescheck H. H., *Das neue deutsche Strafrecht im Vergleich mit dem polnischen Recht*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft” 1976, Bd. 88.
- Klee K., *Das Strafgesetz für die Republik Polen vom 11. Juli 1932, deutsch übersetzt*, Warschau 1932, „Archiv für Strafrecht” 1933, Nr. 77.
- Kodeks karny z 1932 roku*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2015.
- Koredczuk J., *Znaczenie kodeksu karnego z 1932 r. dla rozwoju nauki i prawa karnego w Polsce w XX wieku*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2011, t. XI, nr 2.
- Lityński A., *Dwa kodeksy karne 1932 roku. W osiemdziesiątą rocznicę*, „Roczniki Administracji i Prawa, Wyższa Szkoła Humanistyczna” 2012, nr 12.
- Makarewicz J., *Projekt polskiego kodeksu karnego*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1924, nr 1.
- Makarewicz J., *Randbemerkungen zum Strafgesetzentwurf*, „Österreichische Zeitschrift für Strafrecht” 1910, Nr. 1.
- Makowski W., *Nowy Kodeks Karny Norweski, przekład postanowień szczegółowych i uwagi*, [w:] *Materiały do Kodyfikacji Prawa Karnego opracowane przez Sekcję Karną Towarzystwa Prawniczego w Warszawie*, z. 1, Warszawa 1916.
- Mannzen W. [recenzja], *Wirschubski Gregor, Das polnische Strafgesetzbuch vom 11.7.1932 und die kriminalpolitischen Forderungen der Gegenwart*, Dresden 1933, „Monatsschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform” 1933, Nr. 24.
- Marek A., *Prawa karne*, wyd. 10, Warszawa 2011.
- Pasek A., *Kodeks karny z 1932 roku w opiniach autorów polskich*, [w:] AUWr, nr 2620, *Prawo*, t. CCXC, *Studia Historycznoprawne*, Wrocław 2004.
- Plaża S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 3. *Okres międzywojenny*, Kraków 2001.
- Rappaport E. S., *Wybrane zagadnienia nowoczesnej polityki kryminalnej (XX wieku)*, Łódź 1960.
- Redzik A., *Profesor Juliusz Makarewicz – życie i dzieło*, [w:] *Prawo karne w poglądach Profesora Juliusza Makarewicza*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005.

- Reinhold J., *Środki zabezpieczające przeciw niepoprawnym i anormalnym przestępcom, ze szczególnym uwzględnieniem nowych projektów kodeksów karnych*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1912, nr 37.
- Schnur R., *Einflüsse des deutschen und österreichischen Rechts in Polen*, [w:] *Schriftenreihe der Juristischen Gesellschaft zu Berlin*, Hf. 95, Berlin–New York 1985.
- Schönke A., *Ausländisches Strafrecht. Übersicht über die wichtigsten Quellen und über das wichtigste Schrifttum*, München–Berlin 1948.
- Sójka-Zielińska K., *Historia prawa*, wyd. 15, Warszawa 2015.
- Śliwowski J. W., *Kodeks Karny Polski w opinii [sic!] obcych*, „Głos Sądownictwa” 1936, t. VIII, nr 7–8.
- Vormbaum T., Rentrop K. (wyd.), *Reform des Strafgesetzbuches. Sammlung der Reformentwürfe*, Bd. 1, 1909 bis 1919, Bd. 2, 1922 bis 1939, Berlin 2008.
- Wąsowicz M., *Juliusz Makarewicz – uczony i kodyfikator*, „Studia Iuridica” 1993, nr 26.
- Wirschubski G., *Das polnische Strafgesetzbuch vom 11.7.1932 und die kriminalpolitischen Forderungen der Gegenwart*, Dresden 1933.
- Wirschubski G., *Polski kodeks karny z 11 lipca 1932 r. a wymogi współczesnej polityki kryminalnej*, „Wileński Przegląd Prawniczy” 1934, t. V, nr 3, s. 73–78; nr 4.

Andrzej Wrzyszczyk

Placówka Zapasowa Organów Resortu Sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa w Görlitz 1944–1945

1. Wprowadzenie

Artykuł niniejszy stanowi kontynuację badań nad problematyką organów resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945. Pierwsze ustalenia w tej kwestii zawarłem w publikacji pt. *Z badań nad ewakuacją organów resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa w latach 1944–1945* ogłoszonej drukiem w czasopiśmie „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”¹. Wielce Szanowny Jubilat Pan Profesor Jacek Matuszewski należał do grona założycieli tego periodyku, a potem był wieloletnim członkiem jego Komitetu redakcyjnego. W księdze jubileuszowej, która stanowi wyraz uznania dla twórczości naukowej Pana Profesora pozwoliłem sobie powrócić do problematyki zapoczątkowanej pod Jego patronatem w „Studiach z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”.

517

Pod pojęciem resort sprawiedliwości GG rozumiemy organy podporządkowane kierownikowi Wydziału Sprawiedliwości w Urzędzie Generalnego Gubernatora (Abteilung Justiz im Amt des Generalgouverneurs), od grudnia roku 1940 kierownikowi Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa (Hauptabteilung Justiz in der Regierung des Generalgouvernements). W praktyce zmiana ta wprowadzona została z dniem 1 kwietnia 1941 r.² Nie znanym dotąd na ziemiach

¹ „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków] 2008, t. XI, s. 263–275.

² C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 117–119; W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007, s. 390–391; K. Grünberg, B. Otręba, *Hans Frank na Wawelu*, Włocławek 2001, s. 49; A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008, s. 81–82. Opublikowana w 2015 r. monografia Generalnego Gubernatorstwa: M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, Poznań 2015, zawiera w tej kwestii istotny moim zdaniem błąd. Autor na stronie 69 stwierdził, że Joseph Bühler już w marcu 1940 r. został sekretarzem stanu w „rządzie GG”.

polskich rozwiązaniem było utworzenie lokalnych organów administracji resortu sprawiedliwości na szczeblu dystryktów. Były to wydziały sprawiedliwości (Abteilung Justiz) w urzędach szefów dystryktów³.

Pod nadzorem tych instytucji resortowych funkcjonowały: sądy niemieckie (Deutsche Gerichte), wyższe sądy niemieckie (Deutsche Obergerichte), sądy specjalne (Sondergerichte), niemiecka władza oskarżenia (Deutsche Anklagebehörde), od 1 sierpnia 1943 r. prokuratura (Staatsanwaltschaft) oraz niemiecka adwokatura i ściśle z nią powiązany notariat niemiecki (Deutsche Rechtsanwälte und Notare). To był pion sądownictwa niemieckiego.

Drugi pion podległy resortowi sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa to sądownictwo polskie (sądy grodzkie, okręgowe i apelacyjne, funkcjonowanie Sądu Najwyższego zawieszono i w okresie okupacji nigdy go nie przywrócono). W dniu 1 sierpnia 1941 r. przyłączono do GG dystrykt Galicja. Od tego momentu w niemieckich publikatorach urzędowych zamiast nazwy sądownictwo polskie zaczęto używać miana: sądownictwo nieniemieckie. W dystrykcie Galicja funkcjonował Sąd Apelacyjny we Lwowie, sądy okręgowe i sądy grodzkie. Okupanci niemieccy starali się zapewnić w tych sądach obsadę składającą się w większości z sędziów ukraińskich. Resortowi sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa podlegały też polska adwokatura i notariat⁴.

518

Warto podkreślić, że na terenie GG funkcjonowały także inne organy niemieckie, które miały w swej nazwie rzeczownik sąd (niemieckie sądy wojskowe, wojskowe sądy doraźne, policyjne sądy doraźne, sądy SS i policji). Pozostawały one poza jurysdykcją resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa i zostaną w tym opracowaniu pominięte. To samo odnosi się oczywiście do sądownictwa Polskiego Państwa Podziemnego, które na terenie GG w sposób kategorycznie przeciwny realizowało zadania całkowicie odmienne niż resort sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa.

Pierwsze działania ewakuacyjne organów podległych resortowi sprawiedliwości GG obserwujemy na terenie dystryktu Galicja od początku stycznia 1944 r. (przenosiny prowadzono do innych rejonów Generalnego Gubernatorstwa). Po kilku miesiącach proces ten został zahamowany, a w maju i czerwcu 1944 r. planowano nawet reaktywację funkcjonowania niektórych organów należących do resortu sprawiedliwości GG w związku ze stabilizacją frontu niemiecko-sowieckiego. Druga faza ewakuacji rozpoczęła się w lipcu 1944 r. i objęła oprócz dystryktu Galicja także tereny dystryktów: lubelskiego, warszawskiego i krakowskiego. Tym razem miejsca docelowe przenosin leżały poza obszarem Generalnego Gubernatorstwa⁵.

³ A. Wrzyszczyński, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 304–305.

⁴ Tamże, s. 83–129.

⁵ A. Wrzyszczyński, *Z badań nad ewakuacją...*, s. 266–270.

2. Organizacja Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz

W trakcie tych wydarzeń powstała Placówka Zapasowa Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz (dokładny adres to: Hindenburgplatz 18 – budynek miejscowego sądu krajowego)⁶. Nie udało mi się ustalić dokładnej daty jej uruchomienia, ale najbardziej prawdopodobne wydają się pierwsze dni sierpnia 1944 r. Od początku podporządkowana była kierownikowi Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa (do stycznia 1945 r. – w Krakowie, a po ewakuacji w budynku Sądu Krajowego w Bayreuth)⁷. Podkreślić należy, że istotną rolę odgrywał też Sztab Służbowy Głównego Wydziału Sprawiedliwości GG, którego siedziba znajdowała się pod koniec sierpnia 1944 r. w Karpaczu Górnym (Brückenberg), a od października 1944 r. do stycznia 1945 r. w Jeleniej Górze (Hirschberg)⁸.

Kierownikiem placówki w Görlitz został Karl Kiel, dotychczasowy prezes Wyższego Sądu Niemieckiego w Lublinie i jednocześnie kierownik Wydziału Sprawiedliwości Dystryktu Lubelskiego. Organizacja wewnętrzna tej jednostki organizacyjnej została uregulowana w dniu 6 września 1944 r. Podzielono ją na trzy sekcje: a) wydział administracyjny, który zajmował się sprawami prowadzonymi dotąd przez dystryktowe wydziały sprawiedliwości oraz kompetencjami administracyjnymi prezesów wyższych sądów niemieckich; b) wspólny sąd; c) wspólna prokuratura. Wydział administracyjny i wspólny sąd podlegały bezpośrednio Kielowi, natomiast wspólną prokuraturę podporządkowano prokuratorowi doktorowi Neebowi⁹.

Prokurator Neeb w dniu 4 września 1944 r. miał zwierzchność nad trzema urzędnikami sądowymi i siedmioma pracownikami (w tym trzema oddelegowanymi, trzema nowo zatrudnionymi oraz jedną osobą przesiedloną do Görlitz z Rzeszowa). Specjalny był status inspektora wymiaru sprawiedliwości Pache, który miał dokonać inwentaryzacji skrzyń z mieniem resortu sprawiedliwości GG, wykonywać zadania specjalne

⁶ AIPN, Ausweichstelle der Justizbehörden des Generalgouvernements, Görlitz – Ewakuowane Agendy Resortu Sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa [dalej: EARS GG], sygn. 8, k. 5.

⁷ Bundesarchiv Berlin, R 52 II, Kanzlei des Generalgouverneurs, sygn. 172, k. 25.

⁸ Sztab Służbowy Głównego Wydziału Sprawiedliwości oznaczony był symbolem JU 520-35. AIPN, EARS GG, sygn. 7, k. 2, sygn. 41, k. 1; AIPN, Regierung des Generalgouvernements – Rząd Generalnego Gubernatorstwa [dalej: RGG], sygn. V/32, k. 9.

⁹ Pismo GWS do Placówki Zapasowej w Görlitz z 6 IX 1944 r., AIPN, RGG, sygn. V/342, k. 1.

zlecane przez Główny Wydział Sprawiedliwości GG, a po zakończeniu tej misji miał wrócić do swej macierzystej placówki we Wrocławiu. Prokurator Neeb w dniu 4 września 1944 r. nie był w stanie przewidzieć, czy ta obsada okaże się w przyszłości wystarczająca (przede wszystkim ze względu na płace pracowników)¹⁰.

Szczegółowy przydział czynności wewnątrz placówki wprowadził Kiel zarządzeniem z 22 września 1944 r. Na mocy tego aktu jego zastępcą został Harald von Hinüber, dotychczasowy kierownik Wydziału Sprawiedliwości Dystryktu Warszawskiego. Wydział administracyjny podzielono na cztery jednostki wewnętrzne: 1. Galicja – dyrektor sądu krajowego Starcke, 2. Kraków – sędzia wyższego sądu niemieckiego Frenken (mogli się nawzajem zastępować), 3. Lublin – Karl Kiel, 4. Warszawa – Harald von Hinüber (mogli się nawzajem zastępować). Obsługę finansową tych jednostek zapewniało czterech urzędników (dwóch urzędników wyższego szczebla: Regen i Winkler oraz nadinspektor wymiaru sprawiedliwości Keil, a także inspektor wymiaru sprawiedliwości Bucher). Urzędnicy ci mogli się nawzajem zastępować¹¹.

Wspólny sąd miał działać pod przewodnictwem Kiela (zastępcą był Harald von Hinüber). Wyodrębniono Wyższy Sąd Niemiecki w Görlitz (Kiel – przewodniczący, von Hinüber – zastępca przewodniczącego, Frenken – sędzia wyższego sądu niemieckiego jako członek), Sąd Niemiecki (bez sądu specjalnego) Lwów, Stanisławów i Tarnopol – dyrektor sądu krajowego Starcke, Sąd Niemiecki (bez sądu specjalnego) Chełm, Lublin i Warszawa – radca izby sądowej Tschischgale, Sąd Niemiecki (bez sądu specjalnego) Kraków i Rzeszów – Frenken. W sposób szczególny potraktowano sprawy rodzinne i spadkowe: pominięto kryterium geograficzne i wszystkie te postępowania przekazano do Sądu Niemieckiego (bez sądu specjalnego) – Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Chełm, Lublin i Warszawa, Kraków i Rzeszów. Orzekać miał sędzia Frenken. Obsada jedyne go w Görlitz Sądu Specjalnego przy Sądzie Niemieckim to: Starcke jako przewodniczący, Tschischgale jako zastępca przewodniczącego i dobie rany w razie potrzeby członek składu orzekającego. Kwestie finansowe w sprawach karnych powierzono nadinspektorowi wymiaru sprawiedliwości Barthelowi, a w pozostałych inspektorowi wymiaru sprawiedliwości Bucherowi. Biuro obsługujące wspólny sąd stanowili: starszy sekre-

¹⁰ Pismo prokuratora Neeba do Wydziału Sprawiedliwości w Dystrykcie Krakowskim z 4 IX 1944 r., AIPN, RGG, sygn. V/85, k. 31. Urzędnicy podporządkowani Neebowi to: Mett (Prokuratura Lwów), Seufert (Prokuratura Lwów), Sparr (GWS Kraków), pracownicy to: Gaubatz, Hartmann, Mauthe, Maria Sarapata – Volksdeutsch z Rzeszowa.

¹¹ Plan przydziału czynności Placówki Zapasowej w Görlitz z 22 IX 1944 r., AIPN, RGG, sygn. V/342, k. 3.

tarz wymiaru sprawiedliwości Langer i urzędnik Piel. Poza tym pisanie na maszynie i stenografowanie miały wykonywać cztery osoby¹².

Wspólna prokuratura według przydziału czynności zarządzanego przez Kiela podlegała jak wyżej wspomniano prokuratorowi Neebowi. Zastępcą został delegowany prokurator Knoll. Podział kompetencji między nimi przedstawiał się następująco: Neeb – ogólne kierownictwo prokuraturą i całokształt spraw z dystryktu krakowskiego (bez prokuratury niemieckiej w Rzeszowie), Knoll – całokształt spraw z dystryktu warszawskiego oraz spuścizna emigracyjna prokuratury niemieckiej w Rzeszowie. Poza tym sprawy z dystryktu Galicja miał przejąć asesor sądowy Maaß. Przewidywano zatrudnienie we wspólnej prokuraturze jeszcze jednego urzędnika ewakuowanego z dystryktu lubelskiego. W strukturze Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz wyodrębniono poza tym kasę (dwuosobowa obsada). Ponadto do placówki miał być oddelegowany z Sądu Lokalnego w Görlitz jeden wachmistrz sądowy¹³.

W kwestii obsady kadrowej szef wspólnej prokuratury w Görlitz zmienił zdanie już w pierwszej dekadzie listopada 1944 r. W piśmie do GWS GG z 10 listopada 1944 r. zwrócił się o dodatkowe zatrudnienie czterech osób (jednego prokuratora, jednego urzędnika i dwóch pracowników). Uzasadniał to koniecznością inwentaryzacji ewakuowanych akt prokuratorskich (liczonych w tysiącach poszytów) oraz potrzebą reagowania na bieżące podania i wnioski, które wpływały do podległej mu sekcji w Placówce Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz. Warunki lokalowe wspólnej prokuratury były początkowo trudne, ale po kilku tygodniach wyraźnie się poprawiły i Neeb uznał je za zadowalające¹⁴.

Przydział czynności z 22 września 1944 r. był potem kilkakrotnie modyfikowany: 27 października 1944 r., 9 listopada 1944 r. i 3 stycznia 1945 r. Dwa pierwsze aneksy dotyczyły zmian przydziału czynności urzędników i pracowników wymiaru sprawiedliwości, nie miały odniesienia do sędziów i prokuratorów. Aneks z 3 stycznia 1945 r. omówiony zostanie niżej¹⁵.

Dysponujemy informacjami na temat struktury i obsady personalnej Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz w dniu 25 listopada 1944 r. Organy podporządkowane tej jednostce to: wydziały sprawiedliwości dwóch dystryktów (galicyjskiego i lubelskiego) oraz częściowo wydziałów sprawiedliwości dystryktów krakowskiego i warszawskiego; wyższe sądy niemieckie (w Lublinie, Krakowie, Warsza-

¹² Gaß, Diesing, Jakober, Duffner. Tamże, k. 3–4.

¹³ AIPN, RGG, sygn. V/342, k. 4.

¹⁴ Tamże, k. 16–17.

¹⁵ Tamże, k. 13, 15, k. 24; AIPN, EARS GG, sygn. 2, k. 1.

wie); sądy niemieckie i sądy specjalne przy sądach niemieckich (w Chełmie, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Warszawie); prokuratura niemiecka (w Chełmie, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Warszawie); wszystkie niemieckie zakłady karne podległe resortowi sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa z terenów zajętych przez Armię Czerwoną, wszystkie organy sądownictwa nieniemieckiego z tych samych obszarów. Wykaz osób zatrudnionych w Görlitz 25 listopada 1944 r. obejmował 19 mężczyzn i 9 kobiet¹⁶.

Na mocy aneksu z 3 stycznia 1945 r. do placówki w Görlitz został przeniesiony na stanowisko sędziego dyrektor sądu lokalnego dr Bieber. Od tego momentu Kiel wprowadził następującą obsadę sądów niemieckich: Sąd Niemiecki (bez sądu specjalnego) Lwów, Stanisławów i Tarnopol – Starcke, Sąd Niemiecki (bez sądu specjalnego) Chełm i Lublin – dyrektor sądu lokalnego dr Bieber, Sąd Niemiecki (bez sądu specjalnego) Warszawa – Tschischgale, Sąd Niemiecki (bez sądu specjalnego) Kraków i Rzeszów – Frenken. W zarządzeniu podkreślono, że powyższe sądy nie są właściwe w sprawach rodzinnych i spadkowych. Dla tych postępowań właściwy był Sąd Niemiecki (bez sądu specjalnego) Chełm, Kraków, Lublin, Lwów, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol, Warszawa. Na czele tego wspólnego sądu stał wyższy sędzia Frenken. Natomiast obsada Sądu Specjalnego przy Sądzie Niemieckim w Placówce Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości w GG w Görlitz wyglądała następująco: dyrektor sądu krajowego Starcke jako przewodniczący, radca izby sądowej Tschischgale jako zastępca przewodniczącego, dyrektor sądu lokalnego dr Bieber jako sędzia członek składu orzekającego¹⁷.

W Placówce Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości w GG w Görlitz zatrudnieni zostali urzędnicy niemieccy ewakuowani z różnych dystryktów GG. Dość silnie „reprezentowany” był dystrykt lubelski. Obok wspomnianego już Kiela w Görlitz znaleźli się: sędziowie – dr Schlitt, dr Wolf, dr Dietman, Mennicken, Zander, prokurator dr Weber, ośmiu urzędników i pracowników resortu sprawiedliwości oraz siedmiu

¹⁶ Byli to: prezes sądu wyższego Kiel, wyższy prokurator Neeb, wyższy krajowy radca sądowy dr v. Hinüber, dyrektor sądu krajowego Starcke, radca izby sądowej dr Tschischgale, wyższy sędzia Frenken, radca sądu lokalnego Maaß, prokurator Knoll, urzędnik resortu sprawiedliwości Winkler, urzędnik resortu sprawiedliwości Regen, nadinspektor resortu sprawiedliwości Barthel, nadinspektor resortu sprawiedliwości Lüdemann, inspektor resortu sprawiedliwości Fach, inspektor resortu sprawiedliwości Bucher, wyższy sekretarz resortu sprawiedliwości Langer, pracownicy resortu sprawiedliwości: Brennenstühl, Mett, Piela, Gruber. Kobiety w Görlitz zatrudnione były na stanowisku pracownika resortu sprawiedliwości: Gaß, Gaubatz, Sparrn, Duffner, Rausch, Diesing, Jakober, Maute, Hartmann. AIPN, EARS GG, sygn. 8, k. 5.

¹⁷ AIPN, RGG, sygn. V/342, k. k. 24.

funkcjonariuszy więziennych¹⁸. We wrześniu i październiku 1944 r. aktywnym pracownikiem placówki był Harald von Hinüber, dotychczasowy kierownik Wydziału Sprawiedliwości Dystryktu Warszawskiego. Podjął on zabiegi o częściowe reaktywowanie sądownictwa niemieckiego i prokuratury niemieckiej na części dystryktu warszawskiego, który w dalszym ciągu znajdował się pod okupacją III Rzeszy. Starania te okazały się skuteczne i już w listopadzie 1944 r. Harald von Hinüber organizował w Łowiczu wiodącą dla okupowanej przez Niemców części dystryktu warszawskiego placówkę sądownictwa niemieckiego i niemieckiej prokuratury¹⁹. Planowano przeniesienie służbowe do Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz prokuratora Kochmanna z dystryktu krakowskiego²⁰. Ogółem obsada personalna placówki na początku stycznia 1945 r. obejmowała 31 osób (21 mężczyzn i 10 kobiet)²¹.

3. Działalność Placówki Zapasowej

Już w sierpniu 1944 roku Placówka Zapasowa Organów Resortu Sprawiedliwości w GG w Görlitz przygotowała projekt instrukcji odno-

523

¹⁸ Wykaz urzędników i pracowników ewakuowanych do Görlitz z 19 X 1944 r., AIPN, EARS GG, sygn. 7, k. 35. Urzędnicy i pracownicy resortu sprawiedliwości GG to: Winkler (Justizamtman), Menzel (Justizoberinspektor – jego stanowisko wpisane było odręcznie i mało czytelnie), Lüdemann (Justizoberinspektor), Schön (Justizoberinspektor), Kretschmar (Justizoberinspektor), Urban (Justizobersekretär), Mihlis (jego nazwisko wpisano odręcznie, mało czytelnie – Justizobersekretär), Surmund (Justizoberwachmeister). Wśród funkcjonariuszy więziennych był jeden nadinspektor (Verwaltungsoberspektor) – Fassel i sześciu nadwachmistrzów (Hauptwachmeister) – Wittich, Fischer, Wolf, Heckler, Schneck, Horejsi.

¹⁹ Pismo kierownika Wydziału Sprawiedliwości Dystryktu Warszawskiego Haralda von Hinübera z Placówki Zapasowej w Görlitz do Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Krakowie z 5 X 1944 r., AIPN, RGG, sygn. V/84, k. 144. Warto zauważyć, że Hinüber poruszył też kwestie personalne i stanowczo oponował przed ewentualnym zatrudnieniem na stanowisku prokuratora – Naumanna. Pismo kierownika Wydziału Sprawiedliwości Dystryktu Warszawskiego do kierownika Placówki Zapasowej w Görlitz z 4 I 1945 r., AIPN, RGG, sygn. V/82, k. 6; Pisma Hinübera do GWS z 6 XI i 18 XI 1944 r., AIPN, RGG, sygn. V/84, k. 162, 155; Pismo kierownika GWS Willego do szefa Urzędu Gubernatora Warszawskiego Gollerta z 14 XI 1944 r., tamże, k. 153.

²⁰ Pismo kierownika Wydziału Sprawiedliwości Dystryktu Krakowskiego do szefa GWS z 8 XII 1944 r., AIPN, RGG, sygn. V/81, k. 38; Pismo prokuratora Neeba do GWS w Krakowie z 10 XI 1944 r., AIPN, RGG, sygn. V/342, k. 16.

²¹ Pismo Placówki Zapasowej z Görlitz do Sztabu Służbowego GWS w Jeleniej Górze z 5 I 1945 r., AIPN, RGG, sygn. V/82, k. 12.

szącej się do spraw personalnych. Chodziło o sprawozdania dotyczące ewakuowanych urzędników i pracowników niemieckich, którzy stali się niepotrzebni organom resortu sprawiedliwości funkcjonującym ciągle na terenie okrojonego przez działania Armii Czerwonej Generalnego Gubernatorstwa. O treści tego projektu poinformowano właściwe organy w GG (m.in. kierownika Wydziału Sprawiedliwości Dystryktu Radomskiego, prezesa Wyższego Sądu Niemieckiego w Radomiu, kierownika Wydziału Sprawiedliwości Dystryktu Radomskiego). Sprecyzowano, że ewakuowani pracownicy pozostają w dalszym ciągu pod nadzorem właściwych dla nich urzędów nadzoru wojskowego Generalnego Gubernatorstwa²².

Istotną inicjatywą Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz była próba kontynuacji funkcjonowania sądownictwa niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa w okresie stabilizacji frontu wschodniego w II połowie 1944 roku. Priorytetowe znaczenie miały postępowania z zakresu prawa rodzinnego. Wiele osób podlegających jurysdykcji sądownictwa niemieckiego w GG (Reichsdeutsche, Volksdeutsche, Deutschstämmige) zostało ewakuowanych w głąb Rzeszy. Przewidziano następujący porządek realizacji tego zadania: faza pierwsza – to zebranie wszystkich dokumentów dotyczących tej problematyki, faza druga to odtwarzanie brakujących akt, w fazie trzeciej zaczęto tworzyć zasoby ewidencji dzieci, osób niepełnoletnich i ich ustawowych pełnomocników, jeśli osoby te opuściły teren Generalnego Gubernatorstwa. Realizacja fazy czwartej polegała na uruchomieniu opieki sądowej dla dzieci i osób niepełnoletnich przez Placówkę Zapasową Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz, a fazy piątej na przekazywaniu poszczególnych spraw sądom opiekuńczym III Rzeszy²³.

Już we wrześniu roku 1944 kierownik Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz Karl Kiel podjął działania zmierzające do przejęcia akt i mienia służbowego organów resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa z dystryktu lubelskiego. Zamierzano zabezpieczyć te przedmioty i dokumenty, uporządkować je i przewieźć do Görlitz. W rezultacie ewakuacji z lata 1944 roku akta te i inna spuścizna znalazły się w Opolu (Oppeln) w gmachu miejscowej szkoły Adolfa Reitera na ul. Flurstraße 7. Misją tą został obarczony woźny sądowy Winkler, któremu polecono ścisłą współpracę z lokalnym zakła-

²² AIPN, EARS GG, sygn. 7, k. 2.

²³ Sprawozdanie ze stanu realizacji spraw z zakresu prawa rodzinnego w Placówce Zapasowej Organów Wymiaru Sprawiedliwości w Görlitz z 31 XII 1944 r., AIPN, EARS GG, sygn. 81, k. 1–10.

dem karnym²⁴. W październiku 1944 r. przeniesiono do Görlitz część akt niemieckich organów należących do resortu sprawiedliwości GG z dystryktu radomskiego. Funkcjonariusze placówki przejęli obowiązki z tym związane (wydawanie odpisów oryginałów dokumentów, wystawianie zaświadczeń)²⁵.

Ekstraordynaryjne zadania Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa w Görlitz przewidywał plan wspomnianego wyżej w punkcie 2 Haralda von Hinübera. Reaktywowany w Görlitz „wspólny sąd” miał przejąć rolę izby sądu specjalnego dla spraw z dystryktu warszawskiego, poza tym placówka z Görlitz miała spełniać funkcję wyższego sądu niemieckiego dla tego dystryktu i orzekać tam na posiedzeniach wyjazdowych²⁶.

Kluczowe znaczenie miały relacje Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz z centralą w Krakowie funkcjonującą do stycznia 1945 r. Kierownik Głównego Wydziału Sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa Kurt Wille w lecie roku 1944 stanął na stanowisku, że ewakuacja wielu organów podległego mu resortu miała charakter tymczasowy. Założenie to miało bezpośredni wpływ na status prawny niemieckich sędziów, prokuratorów, urzędników i pracowników resortu sprawiedliwości GG przeniesionych w głąb Niemiec. W ówczesnej sytuacji militarnej i politycznej najważniejsze znaczenie miała ewidencja wojskowa. W grudniu 1944 roku podtrzymano wcześniejsze stanowisko z sierpnia. Postanowiono, że mężczyźni podlegający służbie wojskowej w Wehrmachcie, należący do szeroko rozumianej kadry resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa, w dalszym ciągu są podporządkowani urzędowi ewidencji wojskowej funkcjonującym w GG. Bardziej problematyczna była kwestia przynależności do Volkssturmu. Rozważano, czy ewakuowani funkcjonariusze resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa (sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy, pracownicy) mają się zameldować władzom wojskowym w Görlitz, czy jednak należy ich traktować jako członków Volkssturmu w GG. Szef placówki w Görlitz Kiel zwrócił się z pytaniem w tej sprawie do kierownika GWS Willego²⁷.

²⁴ Do porządkowania mienia służbowego i akt mieli być wykorzystywani więźniowie z zakładu karnego w Opolu pod nadzorem oddelegowanego z Görlitz woźnego sądowego Winklera. Pismo Kiela do kierownika Zakładu Karnego w Opolu z 1 IX 1944 r., AIPN, EARS GG, sygn. 3, k. 1.

²⁵ AIPN, RGG, sygn. V/342, k. 13.

²⁶ AIPN, RGG, sygn. V/84, k. 144.

²⁷ Pismo kierownika Placówki Zapasowej Resortu Sprawiedliwości w Görlitz do kierownika GWS w Krakowie z 23 X 1944 r., AIPN, EARS GG, sygn. 7, k. 40; RGG, sygn. V/81, k. 2.

W realiach III Rzeszy niezwykle istotne znaczenie miała przynależność do NSDAP. Problem ten (dzisiaj wydaje się mało istotny) w okresie od sierpnia 1944 do maja 1945 r. był bardzo ważki dla osób zatrudnionych w resorcie sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa. Mimo ewakuacji na tereny III Rzeszy urzędnicy i pracownicy resortu sprawiedliwości GG mieli w dalszym ciągu pozostawać w strukturach partyjnych Generalnego Gubernatorstwa. Zabroniono im wstępować do lokalnych komórek NSDAP w Görlitz. Składki partyjne miały być w dalszym ciągu opłacane w stolicy GG. Powodowało to trudności techniczne wynikające z odległości między Krakowem a Görlitz. W październiku 1944 r. planowano upoważnienie przez władze NSDAP w stolicy Generalnego Gubernatorstwa specjalnego funkcjonariusza w Görlitz, który miałby uprawnienia do ściągania składek, i przekazanie mu do dyspozycji znaczków składek partyjnych. Przewidywano regulację ogólną (ewakuacja w głąb Niemiec dotyczyła funkcjonariuszy niemieckich nie tylko z Generalnego Gubernatorstwa, ale też z innych terenów okupowanych przez III Rzeszę). Odnośne przepisy miały być wydane przez Skarbnika Rzeszy. W ramach bieżącej reakcji kierownik GWS Wille w grudniu 1944 r. zażądał jednak listy zaległości w składkach funkcjonariuszy i pracowników jego resortu ewakuowanych w głąb Niemiec. Domagał się danych obejmujących imię i nazwisko, numer legitymacji członkowskiej, termin, od którego datują się zaległości w opłacaniu partyjnych składek²⁸.

526

4. Podsumowanie

Reasumując należy stwierdzić, że działalność Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz nie odegrała jakiegokolwiek szczególnie ważnej roli. Wydaje się, że funkcjonowanie tego organu miało pewien wpływ na bieżącą sytuację prawną i socjalną ludności niemieckiej (Reichsdeutsche, Volksdeutsche, Deutschstämmige) ewakuowanej z Generalnego Gubernatorstwa w głąb III Rzeszy w okresie od sierpnia 1944 do maja 1945 r. Na pewno Placówka Zapasowa porządkowała sprawy resortu sprawiedliwości GG oraz organizowała zatrudnienie i załatwiała inne kwestie personalne niemieckich sędziów, prokuratorów, urzędników i pracowników administracji sprawiedliwości ewakuowanych do Niemiec z Generalnego Gubernatorstwa we wskazanym wyżej okresie.

²⁸ Pismo kierownika Głównego Wydziału Sprawiedliwości GG Kurta Willego do Placówki Zapasowej Resortu Sprawiedliwości w Görlitz z 1 XII 1944 r., AIPN, EARS GG, sygn. 7, k. 57; RGG, sygn. V/81, k. 2, 5.

W trakcie dotychczasowych badań nie odnalazłem żadnych istotnych dokumentów odnoszących się do działalności Placówki Zapasowej Organów Resortu Sprawiedliwości GG w Görlitz w stosunku do ludności nieniemieckiej (Polaków, Żydów, Ukraińców, Romów i innych narodowości), która przecież także podlegała resortowi sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej:

Ausweichstelle der Justizbehörden des Generalgouvernements, Görlitz – Ewakuowane Agendy Agencji Resortu Sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa, sygn. 2, 7, 3, 8, 41, 81.

Regierung des Generalgouvernements – Rząd Generalnego Gubernatorstwa, sygn. V/32, V/81, V/82, V/84, V/85, V/342.

Bundesarchiv Berlin:

R 52 II, Kanzlei des Generalgouverneurs, sygn. 172.

Opracowania

Grünberg K., Otręba B., *Hans Frank na Wawelu*, Włocławek 2001.

Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970.

Winstone M., *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, Poznań 2015.

Witkowski W., *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007.

Wrzyszc A., *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.

Wrzyszc A., *Z badań nad ewakuacją organów resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa w latach 1944–1945*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Kraków] 2008, t. XI.

Dorota Malec

Asesor sądowy – udana reaktywacja historycznej instytucji czy nie trafna nowelizacja *Prawa o ustroju sądów powszechnych*?

Wprowadzenie

Kilka lat temu zakończyła się, jak wówczas mogło się wydawać na zawsze, obecność instytucji asesorów w polskim wymiarze sprawiedliwości. Przełomowe znaczenie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2007 r.² przyniosło zmianę obowiązujących przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych. Artykuł 135 § 1 *Prawa o ustroju sądów powszechnych*³, uznany przez Trybunał Konstytucyjny za sprzeczny z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej zgodnie z prawem przestać miał obowiązywać w dniu 6 maja 2009 r., jednak już wcześniej cały przepis art. 135 *Prawa o ustroju sądów powszechnych* uchylony został na mocy art. 60 pkt 12 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury i przestał obowiązywać z dniem 4 marca 2009 r.⁴

529

Instytucja asesora sądowego, mimo krytycznego, skutkującego jej zniesieniem, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, była jednak mocno osadzona w tradycji polskiego wymiaru sprawiedliwości, w którym pojawiła się po raz pierwszy na mocy przepisów pierwszego ogólnopolskiego prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 r.⁵ Już wkrótce po jej

¹ Niniejszy tekst został przygotowany i złożony do druku jesienią 2015 r.

² Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 X 2007 r., sygn. SK 7/06, OTK ZU 2007, nr 9/A, poz. 108, DzU z 2007 r., nr 204, poz. 1482; por. także wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z dnia 30 XI 2010 r. w sprawie H. Urban i R. Urban przeciwko Polsce, sygn. skargi 23614/08; por. także tzw. postanowienie sygnalizacyjne Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 X 2006 r., sygn. S 3/06, WWW. <http://otk.trybunal.gov.pl/orzeczenia/otk.htm>.

³ Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 2001 r., nr 98, poz. 1070 z późn. zm.

⁴ Ustawa z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, DzU z 2009 r. nr 26 poz. 157.

⁵ Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 6 lutego 1928 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1928 r., nr 12, poz. 93 [dalej: *Prawo o usp* z 1928 r.].

zlikwidowaniu Krajowa Rada Sądownictwa, oceniając w 2010 r. propozycje nowelizacji ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, a wkrótce poselski projekt zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych, uznała rezygnację z asesury za decyzję pochopną i wyraziła propozycję jej przywrócenia⁶.

W wystąpieniach, opiniach i projektach związanych najpierw z likwidacją, a następnie propozycjami przywrócenia instytucji asesora sądowego, podkreślano z reguły jej związek z tradycją polskiego sądownictwa⁷. Twierdzenie to, w pełni uzasadnione po 80 latach obecności asesorów w polskim wymiarze sprawiedliwości wymaga jednak przypomnienia, iż nie w całym okresie pozycja asesora i jego kompetencje kształtowały się w ten sam sposób.

Gdy w 2012 r. przygotowywałam tekst poświęcony pozycji asesora w Polsce w XX w.⁸, wyraziłam opinię, że w obecnym systemie kształcenia przyszłych sędziów plany przywrócenia asesury sądowej wydają się nierealne⁹. Pogląd ten zweryfikowało w krótkim czasie życie, a instytucja asesora sądowego, mimo braku koniecznych jak by się wydawało w tym wypadku zmian obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, stała się faktem. Przyjęta przez Senat bez poprawek ustawa z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz innych ustaw*, która wejdzie w życie 1 stycznia 2016 r. instytucję tę przywraca¹⁰.

Warto przypomnieć tok prac legislacyjnych na tym akcie, przebiegających wyjątkowo szybko i zaznaczyć, że jego treść może budzić i budzi uzasadnione wątpliwości co do zgodności z porządkiem konstytucyjnym. Wskazane wydaje się również, dla ukazania swoistego koła zatoczonego przez ustawodawcę na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, przypomnienie historycznego rozwoju instytucji asesora w Polsce¹¹.

⁶ Stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 29 lipca 2010 r. w sprawie nowelizacji ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, <http://www.krs.pl/admin/files/200457.pdf>, s. 13; Opinia Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 29 września 2010 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych* (GMS-WP-183-118/10) oraz stanowisko o potrzebie zmian przepisów dotyczących asystentów sędziów, <http://www.krs.pl/admin/files/20513.pdf>, s. 2.

⁷ Por. m.in. cytowane wyżej opinie Krajowej Rady Sądownictwa.

⁸ D. Malec, *Czy asesor był sędzią? Instytucja asesora sądowego w prawie o ustroju sądów powszechnych w Polsce od okresu dwudziestolecia międzywojennego. Wybrane zagadnienia*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2012, t. XXVII, W kręgu historii doktryn politycznych i prawnych oraz konstytucjonalizmu. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Sylwestrzaka, red. D. Szpoper, s. 245–254.

⁹ Tamże, s. 253.

¹⁰ DzU z 2015 r., poz. 1224.

¹¹ Do rozważań tych wykorzystany zostanie wskazany wyżej artykuł, przedstawiający historyczny zarys instytucji asesora w Polsce: D. Malec, *Czy asesor...*

W niniejszym opracowaniu, z uwagi na rozległość i złożoność tematu, zwrócono uwagę tylko na wybrane aspekty, pozostawiając do osobnej analizy problem najważniejszy z punktu widzenia kształtowania się pozycji asesora: niezależności w orzekaniu i pojawiających się w różnych okresach formalnych warunków uzyskania przez asesorów niezawisłości w orzekaniu (względnie tylko jej pozorów).

W rozważaniach o historycznej ewolucji asesury sądowej należy zaznaczyć wielowiekową obecność samego terminu *asesor* w polskim systemie wymiaru sprawiedliwości. Asesorowie zasiadali w wieku XV w sądach ziemskich dla szlachty osiadłej, sądami asesorskimi były również nadworne sądy królewskie, w tym cieszący się zasłużeniem dobrą opinią sąd asesorski, zreorganizowany w 1791 r., orzekający w sprawach miast królewskich i mieszczan¹². Jak wyjaśniał w swym *Słowniku języka polskiego* Samuel Bogusław Linde, asesor to ktoś „wpółsiadzący, przytomny sądom, współsędzia, współławnik”¹³. Definicja ta nie wyjaśniała zatem w pełni charakteru prawnego pojęcia, tak głęboko zakorzonego w polskiej terminologii prawniczej. Do terminu powrócono w polskim ustawodawstwie ponad sto lat później, gdy zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych* wprowadziło zarówno do sądownictwa, jak i do prokuratury instytucję asesora¹⁴.

531

Charakter uprawnień asesora sądowego i zajmowanej przez niego pozycji zmieniał się istotnie w okresie 1918–2007. Mimo wyraźnych różnic, od samego początku zarysowała się wyraźna tendencja do traktowania asesury jako etapu poprzedzającego mianowanie na stanowisko sędziego, choć nie w całym okresie można mówić o wyraźnym ustrojowym oddzieleniu asesora od sędziego.

Mianowanie. Zgodnie z art. 260 § 1 *Prawa o usp* z 1928 r. w związku z § 55 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych¹⁵ na wniosek prezesa sądu apelacyjnego minister sprawiedliwości mianował asesorem aplikanta, który zdał egzamin sędziowski. Aplikacja trwać miała trzy lata i polegać na zaznajomieniu się ze wszystkimi działami czynności sędziego i proku-

¹² W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I (966–1795), wyd. 2, Warszawa 2013, s. 259–260; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I, X–XVIII w., Kraków 1997, s. 535, 552–553, 587.

¹³ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, cz. 1, A–F, Warszawa 1807, s. 51.

¹⁴ Asesor pojawił się także w innych organach ochrony prawnej, por. rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27 października 1933 *Prawo o notariacie*, DzU z 2003 r., nr 84, poz. 610.

¹⁵ DzU z 1932 r., nr 95, poz. 825.

ratora oraz czynnościami sekretariatów sądowych i prokuratorskich (art. 257–258), a jej szczegółowy przebieg normowało wskazane wyżej rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 1932 r.¹⁶

Zasada mianowania przez ministra sprawiedliwości utrzymana została także w kolejnych, zmienionych już po II wojnie światowej przepisach prawa o ustroju sądów powszechnych, normujących pozycję asesora.

W okresie tzw. Polski Ludowej, w 1950 r., gdy dokonano istotnych zmian w ustroju polskiego sądownictwa, zmierzających w kierunku zbliżenia polskiego wymiaru sprawiedliwości do systemowych rozwiązań radzieckich, uważanych wówczas za „najlepszy wzorzec”¹⁷, art. 260 wciąż obowiązującego przedwojennego prawa o ustroju sądów powszechnych uzyskał nowe brzmienie¹⁸. Mianowanie asesora wciąż należało do kompetencji ministra sprawiedliwości, który asesorów „mógł mianować”, na wniosek prezesa sądu wojewódzkiego wobec nowej struktury sądownictwa, spośród osób, które ukończyły aplikację sędziowską¹⁹. Warto jednocześnie zaznaczyć, że w ramach przeprowadzanych wówczas zmian zlikwidowano egzamin sędziowski, przywrócony dopiero w 1957 r., sama zaś aplikacja skrócona została z dwu lat do okresu od trzech miesięcy do zaledwie jednego roku i mogła być odbyta nawet w całości w czasie studiów prawniczych²⁰. Do utrwalonego w poprzednim okresie wzorca aplikacji sędziowskiej, zakończonej egzaminem sędziowskim, powrócono dopiero w 1957 r.²¹

¹⁶ Rozporządzenie znówelizowano rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1935 r. w sprawie zmiany rozporządzenia tegoż ministra z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1935 r., nr 24, poz. 168, a po II wojnie światowej rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z dnia 17 lipca 1946 r. o zmianie rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1946 r., nr 35, poz. 220 i ostatecznie uchylono rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z dnia 26 sierpnia 1952 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1952 r., nr 38, poz. 265.

¹⁷ Już wcześniej, w 1945 r., wprowadzono zmiany do systemu kształcenia aplikantów, a jednolite co do zakresu przedmiotowego aplikacje sędziowska i prokuratorska trwały dwa lata. P. Kładoczny, *Kształcenie prawników w Polsce 1944–1989*, „Studia Iuridica” 1998, t. XXXV, s. 106.

¹⁸ Ustawa z dnia 9 lipca 1950 r. o zmianie *Prawa o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1950 r., nr 38, poz. 347.

¹⁹ Por. § 21 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 26 sierpnia 1952 r. o aplikantach i asesorach sądowych.

²⁰ P. Kładoczny, *Kształcenie prawników...*, s. 106–107.

²¹ Ustawa z dnia 29 maja 1957 r. o zmianie przepisów *Prawa o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1957 r., nr 31, poz. 133; Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 września 1957 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1957 r., nr 49, poz. 241.

Zmiana prawa o ustroju sądów powszechnych, dokonana w 1985 r., gdy ostatecznie przestały obowiązywać przepisy *Prawa o usp* z 1928 r.²², nie wprowadziła nowości w zakresie zasad mianowania asesorów sądowych, dokonywanego nadal przez ministra sprawiedliwości spośród – jak to wyraźnie zaznaczono w art. 121 § 1 – aplikantów sądowych albo prokuratorskich, którzy zdali egzamin sędziowski lub prokuratorski. Krąg podmiotów, z których mogli się wywodzić asesory został zatem inaczej określony, a znaczenie obu aplikacji zrównane co do przyszłych możliwości zawodowych w sądownictwie i prokuraturze.

Nowe *Prawo o ustroju sądów powszechnych* z dnia 27 lipca 2001 r.²³ dało ministrowi sprawiedliwości prawo mianowania asesorem osoby, która ukończyła aplikację sądową albo prokuratorską i zdała egzamin sędziowski lub prokuratorski, jeżeli od egzaminu upłynęło nie więcej niż pięć lat (art. 134 *Prawa o ustroju sądów powszechnych* z 2001 r.)²⁴. Nowością było uzależnienie możliwości powierzenia asesorowi pełnienia czynności sędziowskich w sądzie rejonowym od zgody kolegium sądu okręgowego. Asesor, któremu nie powierzono pełnienia czynności sędziowskich upoważniony został do wykonywania czynności referendarza sądowego (art. 135 § 3).

Analizując pozycję asesora warto zwrócić uwagę na tok prac legislacyjnych i zmiany wprowadzane w poszczególnych wersjach projektu ustawy z 2001 r. W pierwszym projekcie ustawy, wniesionym do Sejmu, przepisy o asesorach umieszczone zostały w rozdziale drugim *Przepisy przejściowe i końcowe*²⁵. Zgodnie z treścią projektowanego wówczas art. 178 asesory sądowi upoważnieni byli do wykonywania zadań z zakresu „wymiaru sprawiedliwości oraz z zakresu ochrony prawnej” w okresie przejściowym, do 31 grudnia 2010 r. (art. 178 § 1). Minister sprawiedliwości mógłby mianować asesorem osobę po aplikacji sądowej albo prokuratorskiej i zdanym egzaminie sędziowskim lub prokuratorskim, jeżeli od zdania tego egzaminu upłynęło nie więcej niż dziesięć lat, chyba, że kandydat przepracował co najmniej trzy lata po egzaminie na wyliczonych w ustawie stanowiskach albo wykonywał wymienione zawody. Proponowane wówczas założenia wynikały z nowego ujęcia drogi do zawodu sędziego, w którym tylko w okresie przejściowym możliwa byłaby inna

²² Ustawa z dnia 20 czerwca 1985 r., DzU z 1985 r., nr 31, poz. 137.

²³ DzU z 2001 r., nr 98, poz. 1070.

²⁴ Od zasady tej ustawodawca dopuszczał wyjątki, poszerzając jednocześnie krąg osób, które mogły być mianowane asesorami o osoby spełniające kryteria określone w art. 61 § 2 i 3 *Prawa o ustroju sądów powszechnych*.

²⁵ Druk Sejmu RP nr 1656, [http://orka.sejm.gov.pl/RejestrD.nsf/wgdruk/1656/\\$file/1656.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/RejestrD.nsf/wgdruk/1656/$file/1656.pdf).

ścieżka dla m.in. asesorów. Krytyka projektu skłoniła jego autorów do zmian, przedstawionych w autopoprawce, przywracających m.in. staż asesorski (z możliwością powierzenia orzekania) jako element dochodzenia do stanowiska sędziego²⁶. W rezultacie w ostatecznej, uchwalonej 27 lipca 2001 r. wersji ustawy przepisy o asesorach znalazły się w dziale III, rozdz. 1 art. 134–136.

Terminowość powołania asesora. Gdy w 1928 r. wprowadzano asesurę po polskiego wymiaru sprawiedliwości w pierwotnie ogłoszonym tekście art. 260 nie oznaczono ani czasu trwania całej asesury, ani czasu, na jaki mogło nastąpić powierzenie pełnienia czynności sędziowskich. Pierwszej zmiany w tym zakresie dokonano już nowelizacją z 1929 r., gdy określono, że powierzenie czynności sędziowskich może nastąpić „na oznaczony przeciąg czasu”²⁷. Nowelizacja z 1950 r. określiła dopuszczalny czas zatrudnienia na stanowisku asesora na zaledwie sześć miesięcy²⁸, okres ten kolejno przedłużano do jednego roku, a ostatecznie do dwu lat, z wyjątkową możliwością ponownego mianowania, na okres nie przekraczający łącznie z poprzednim trzech lat²⁹. Nowe przepisy o ustroju sądownictwa powszechnego z 1985 r. po raz pierwszy podniosły do rangi ustawowej zasadę, iż powierzenie czynności sędziowskich może dotyczyć jedynie orzekania w sądzie rejonowym (art. 121 § 2)³⁰. W roku 2001, zmieniając pozycję asesora w kierunku nadania zajmowanemu przez niego stanowisku większej stabilności, przewidziano w przepisach możliwość powierzenia przez ministra sprawiedliwości, za zgodą kolegium sądu okręgowego, czynności sędziowskich na czas określony, nie przekraczający czterech lat, z możliwością przedłużenia tego okresu do ukończenia przez asesora 29. roku życia albo do czasu zakończenia trwającego postępowania w sprawie mianowania na stanowisko sędziowskie³¹. Jednocześnie ustawodawca powtórzył znane już wcześniej ograniczenie,

²⁶ Druk Sejmu RP nr 1656 A, [http://orka.sejm.gov.pl/RejestrD.nsf/wgdruku/1656-A/\\$file/1656-a.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/RejestrD.nsf/wgdruku/1656-A/$file/1656-a.pdf).

²⁷ Ustawa z dnia 4 marca 1929 r. o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r., zawierającego *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1930 r., nr 5, poz. 43.

²⁸ Art. 1 pkt 74) ustawy z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie *Prawa o ustroju sądów powszechnych*.

²⁹ Por. art. 121 § 2 *Prawa o ustroju sądów powszechnych* z 1985 r.

³⁰ Asesor nie mógł być w związku z tym delegowany do czasowego pełnienia obowiązków sędziego w sądzie wojewódzkim celem zastąpienia orzekającego w jego składzie sędziego, por. uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów – zasada prawna z dnia 10 II 1987 r., sygn. III PZP 84/86, LEX nr 3276.

³¹ Art. 135 § 1 *Prawa o ustroju sądów powszechnych* z 2001 r. w wersji pierwotnej, DzU z 2001 r., nr 98, poz. 1070.

że asesorowi można powierzyć pełnienie czynności sędziowskich jedynie w sądzie rejonowym.

Uprawnienia w zakresie orzekania. Już pierwsze XX-wieczne polskie prawo o ustroju sądów powszechnych przewidywało możliwość powierzenia asesorowi przez prezesa sądu apelacyjnego pełnienia czynności sędziowskich, nie wyłączając śledztw, jednak w zakres powierzanych czynności nie mogło wchodzić wydawanie wyroków (art. 260 § 2 *Prawa o usp* z 1928 r.)³². W rezultacie takiego rozwiązania asesor sądowy wykonujący czynności sędziego mógł pełnić w praktyce funkcje sędziego śledczego, dokonywać czynności w zakresie postępowania niespornego, hipotecznego. Pozbawienie prawa do wydawania wyroków nie ograniczało całkowitego pozbawienia w zakresie orzeczniczej, asesorowie mogli bowiem wydawać postanowienia³³, a ponadto, zgodnie z art. 282 § 2 minister sprawiedliwości mógł powierzać zastępczo asesorom czynności sędziego grodzkiego oraz uczestniczenia w składzie orzekającym sądu okręgowego zamiast sędziego grodzkiego (art. 282 § 2 *Prawa o ustroju sądów powszechnych* z 1928 r.)³⁴.

Po zmianach wprowadzonych do *Prawa o ustroju sądów powszechnych* wspomnianą wyżej ustawą prawo powierzenia asesorowi pełnienia czynności sędziowskich przysługiwało prezesowi sądu wojewódzkiego, jednak od tej pory, wobec usunięcia przepisu, zlikwidowano ograniczenie wykluczające wydawanie przez asesorów wyroków (art. 150 § 2 według numeracji przyjętej w ogłoszonym w 1950 r. jednolitym tekście rozporządzenia³⁵). Kolejna nowelizacja z 1957 r. przekazała możliwość delegowania uprawnień do pełnienia czynności sędziowskich w ręce ministra sprawiedliwości z jednoczesnym zastrzeżeniem, że asesor w zakresie orzekania podlega wyłącznie ustawom³⁶.

Zmiany dokonane w 1957 r., w okresie po „odwilży październikowej”, przyniosły zatem istotne zmiany, kształtując na nowo pozycję asesora, któ-

³² Analogiczne uprawnienia przewidywano w zakresie powierzenia czynności prokuratorskich asesorowi wyznaczonemu do urzędu prokuratorskiego.

³³ M. Materniak-Pawłowska, *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003, s. 231.

³⁴ Zastępczy udział sędziego grodzkiego w trzyosobowym składzie orzekającym sądu okręgowego przewidziany został art. 23 § 2 *Prawa o ustroju sądów powszechnych* z 1928 r.; por. także S. Gołąb, *Organizacja sądów powszechnych opracowana systematycznie z uwzględnieniem rozwoju historycznego, sądownictwa szczególnego oraz ustroju adwokatury, Prokuratury i notariatu*, Kraków 1938, s. 82.

³⁵ Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 1950 r. o ogłoszeniu jednolitego tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych, DzU z 1950 r., nr 39, poz. 360.

³⁶ Art. 150 w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 29 maja 1957 r. o zmianie przepisów *Prawa o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1957 r., nr 31, poz. 133.

ry w zakresie powierzonych mu czynności orzekania zyskał pewną namiastkę niezawisłości. Jego pozycję wzmacniał fakt, że w okresie, na jaki powierzono mu pełnienie czynności sędziego nie można było stosować wobec niego przepisów o odpowiedzialności porządkowej, przewidzianych w ustawie o państwowej służbie cywilnej³⁷. Nadal jednak asesura stanowiła formalnie etap na drodze do nominacji sędziowskiej, a status prawny asesora, będącego w rozumieniu przepisów o państwowej służbie cywilnej funkcjonariuszem państwowym, wyłączał wobec niego możliwość korzystania ze wszystkich gwarancji niezawisłości, przewidzianych dla stanowiska sędziego. Asesura kończyła się powołaniem na stanowisko sędziego albo zwolnieniem ze służby w razie stwierdzenia nieprzydatności do wykonywania zawodu. W ówczesnych opracowaniach poświęconych ustrojowi organów prawnych pojawiały się w związku z tym próby określenia asesury jako swoistego czasowego „zawieszenia przywilejów sędziowskich (przede wszystkim nieusuwalności na okres próbny)”³⁸.

Jak wyżej wspomniano, przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych z lat 1985 oraz 2001 ograniczały możliwość powierzenia asesorom czynności w sądzie innym niż rejonowy. Zgodnie z poprzednio obowiązującymi przepisami asesor miał wykonywać swoje czynności w okręgu sądu wojewódzkiego, wymienionego w akcie nominacji, jednak minister sprawiedliwości mógł przenieść go do okręgu innego sądu wojewódzkiego albo delegować do pełnienia czynności w Ministerstwie Sprawiedliwości lub Sądzie Najwyższym³⁹. Na tle tych rozwiązań ukształtowała się praktyka, że o przydziale asesora do określonego sądu, nie wyłączając sądu wojewódzkiego, decydował jego prezes, i w praktyce zdarzały się wypadki delegowania asesorów do orzekania w sądach wojewódzkich w sprawach rozpoznawanych w I instancji. Po roku 1985 orzecznictwo uznawało takie sytuacje za niedopuszczalne, traktując je jako skutkujące nieważnością orzeczenia wydanego w takim składzie z mocy prawa. Ograniczenie możliwości orzekania przez asesorów wyłącznie w sądach rejonowych traktowano jako zgodne „z celem asesury stanowiącej po aplikacji sądowej i zdaniu egzaminu sędziowskiego kolejny etap przygotowania zawodowego do wykonania czynności sędziego w sądzie rejonowym, a nie wojewódzkim. Również ze względu na wysokie wymagania

³⁷ § 24 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 7 listopada 1960 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1960 r., nr 51, poz. 301, uchylającego rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 5 września 1957 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1957 r., nr 49, poz. 241.

³⁸ S. Włodyka, *Ustrój organów ochrony prawnej*, Warszawa 1968, s. 93–94.

³⁹ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 listopada 1960 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1960 r., nr 51, poz. 301 ze zm.

dotyczące poziomu orzecznictwa sądu wojewódzkiego nie jest wskazane, aby w sądzie tym orzekali, chociażby zastępczo, asesorzy sądowi⁴⁰. Podkreślano również, że „asesura jest okresem sprawdzającym kandydata na sędziego i dopiero pozytywne przejście tego okresu, uzyskanie akceptacji Krajowej Rady Sądownictwa i powołanie na stanowisko sędziego można uznać za minimum gwarancji, że sędzia jest przygotowany do rozpoznawania spraw w sądzie okręgowym”⁴¹. Jednak po nowelizacjach z lat 1997 i 1998⁴², zgodnie z treścią art. 115 § 3 *Prawa o ustroju sądów powszechnych* z 1985 r., możliwe byłoby powierzenie asesorowi czynności sędziowskich w sądzie okręgowym, jednak jako sądzie odwoławczym (!)⁴³.

Nowe *Prawo o ustroju sądów powszechnych* z 2001 r. jeszcze bardziej eksponowało fakt, że asesura stanowi okres przygotowawczy do pełnienia właściwej władzy sędziowskiej, asesor zaś w trakcie pełnienia swych funkcji korzystał ze swoistej opieki konsultanta, sędziego sądu okręgowego (art. 135 § 5–7)⁴⁴.

Asesor sądowy – reaktywacja. Po przełomowym wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2007 r. i dokonanych wkrótce, wspomnianych wyżej zmianach ustawodawstwa, w tym zwłaszcza dokonanych ustawą o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, instytucja asesora zniknęła z sądów powszechnych. Wkrótce jednak pojawiły się pierwsze głosy o potrzebie powrotu do wcześniejszych rozwiązań, z koniecznym uwzględnieniem zgodności z Konstytucją RP. Z pewnością wpływ na nie miało nie tylko przywiązanie do tradycyjnych już rozwiązań, ale także i bieżące problemy praktyczne. Przypomnijmy, że zgodnie z informacją przesłaną Trybunałowi Konstytucyjnemu przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 2006 r. liczba asesorów, którym od dnia mianowania powierzono pełnienie czynności sędziowskich, wynosiła 1637, a liczba sędziów sądów rejonowych – 5237, w sądach rejonowych asesorowie stanowili aż 23,81% kadry orzekającej, a w wielu sądach przeważali liczbowo nad sędziami⁴⁵.

⁴⁰ Uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów – zasada prawna z dnia 10 lutego 1987 r., sygn. III PZP 84/86, LEX nr 3276.

⁴¹ Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 28 września 2001 r., sygn. II Aka 344/01, LEX nr 49351.

⁴² Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o zmianie ustaw – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, *Kodeks postępowania cywilnego*, *ustawy o księgach wieczystych i hipotece* oraz *ustawy o prokuraturze*, DzU z 1997 r., nr 117, poz. 752; Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1998 r., nr 160, poz. 1064.

⁴³ Por. uzasadnienie postanowienia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 28 września 2001 r., sygn. II Aka 344/01.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Uzasadnienie postanowienia sygnalizacyjnego Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., sygn. S 3/06, [www.http://otk.trybunal.gov.pl/orzeczenia/otk.htm](http://otk.trybunal.gov.pl/orzeczenia/otk.htm);

Według badań przeprowadzonych przez Krajową Radę Sądownictwa po zniesieniu asesury ponad 90% sędziów powoływanych było spośród referendarzy i asystentów sędziego, z reguły spośród ludzi młodych, bez dorobku orzeczniczego⁴⁶. Nowy model kształcenia przyszłych sędziów oceniano negatywnie 57% sędziów, 52% zaś uznawało, że kandydaci po asesurze są lepiej przygotowani do pełnienia funkcji sędziowskich⁴⁷.

Propozycje zastąpienia asesury innymi rozwiązaniami przedstawiła już w 2006 r.⁴⁸, a następnie w 2008 r., Krajowa Rada Sądownictwa, przygotowując projekt ustawy przewidujący wprowadzenie instytucji sędziego grodzkiego, którego status w porównaniu z innymi sędziami nie różniłby się, z wyjątkiem kryterium wieku (27 lat) oraz zakresu spraw, ograniczonych do najprostszych⁴⁹. Oceniając w 2010 r. projekt zmiany ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury KRS oceniła likwidację asesury jako pochoptą, stwierdzając, że „Trybunał Konstytucyjny nie orzekł o niezgodności instytucji asesora sądowego z Konstytucją, lecz stwierdził, że niezgodny z Konstytucją jest tryb mianowania asesorów, ich zależność od władzy wykonawczej i organów sądów, a więc brak właściwej urzędowi sędziego niezawisłości, niezależności i nieusuwalności. W wyroku tym Trybunał orzekł również, że nie jest dopuszczalne, jako niezgodne z Konstytucją, powierzanie asesorom czynności sędziowskich przez Ministra Sprawiedliwości, co nie oznacza konieczności wyeliminowania stanowiska asesora sądowego z porządku ustrojowego sądów”⁵⁰. KRS zasygnalizowała wówczas, że zamiast tworzenia nowych kategorii asystentów i referendarzy, lepsze byłoby z punktu widzenia dobra wymiaru sprawiedliwości przejęcie przez asesorów wszystkich czynności referendarzy w postępowaniu cywilnym poza postępowaniami rejestrowymi, a także inne, które nie stanowią wymierzania sprawiedliwości, a je-

538

wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2007 r., sygn. SK 7/06, OTK ZU 2007, nr 9/A, poz. 108, DzU z 2007 r., nr 204, poz. 1482.

⁴⁶ Wystąpienie przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa Antoniego Górskiego podczas konferencji w dniu 7 stycznia 2013 r. w Senacie RP, <http://www.senat.gov.pl/prace/komisje-senackie/konferencja,2,5024,konferencja-poswiecona-modelowi-dojscia-do-urzedu-sedziego.html>.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Propozycje wyrażono już po pierwszym sygnalizacyjnym postanowieniu Trybunału Konstytucyjnego z 2006 r., w opinii KRS z dnia 14 grudnia 2006 r., <http://www.krs.pl/pl/dzialalnosc/opinie-i-stanowiska/f,90,opinie-i-stanowiska-2006-r/195,12-14-grudnia-2006/1713,stanowisko-krajowej-rady-sadownictwa-z-dnia-14-grudnia-2006-r>.

⁴⁹ M. Celej, „Gazeta Prawna” z dnia 22 kwietnia 2008 r., cyt. za <http://www.krs.pl/admin/files/100377.pdf>.

⁵⁰ Stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 29 lipca 2010 r. w sprawie nowelizacji ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, <http://www.krs.pl/admin/files/200457.pdf>.

dynie ochronę prawną⁵¹. W sprawach karnych zaproponowano możliwą redefinicję konstytucyjnego pojęcia „sprawy sądowej”, by umożliwić asesorom orzekanie w sprawach o wykroczenia (bez orzekania kary aresztu i z gwarancją odwołania do sądu). Najdalej idącą propozycją wydaje się postulowane wprowadzenie asesora jako swoistego „sędziego na próbę” (2–4 lata), mianowanego jednak nie przez prezydenta RP i nie ministra sprawiedliwości, lecz przez organ władzy sądowniczej, np. przewodniczącego KRS albo I prezesa Sądu Najwyższego⁵².

W dniu 7 stycznia 2013 r. w Senacie RP odbyła się konferencja poświęcona problemowi przywrócenia instytucji asesora sądowego, podczas której zaprezentowano m.in. założenia przygotowanego przez KRS projektu ustawy⁵³. W lipcu 2013 r., z inicjatywy przewodniczącego KRS odbyło się spotkanie Prezydium KRS oraz kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości z Prezydentem RP, Bronisławem Komorowskim w sprawie przywrócenia w nowej formule instytucji asesora sądowego⁵⁴. Wobec udzielonego wówczas poparcia, rozpoczęły się prace nad prezydenckim projektem ustawy, przywracającej asesurę, przebiegające z udziałem KRS. Akcentowano przy tym konieczność weryfikacji kandydatów do zawodu sędziego na sali sądowej, jak zwrócił uwagę wskazując na potrzebę dyskusji na ten temat przewodniczący KRS, prof. Roman Hauser: „Asesura to sprawdzian cech osobowości kandydatów, ich dojrzałości do sprawowania urzędu, umiejętności radzenia sobie ze stresem i emocjami oraz z codzienną, żmudną pracą, a przede wszystkim bieżącego podejmowania bardzo trudnych decyzji. Rada aktywnie włączyła się w prace nad prezydenckim projektem przywróceniem asesury do systemu sądownictwa”⁵⁵.

Prace nad prezydenckim projektem ustawy nowelizującej *Prawo o ustroju sądów powszechnych* zakończyły się wniesieniem go do Sejmu

⁵¹ Podobne stanowisko Krajowa Rada Sądownictwa wyraziła już wcześniej, po pierwszym sygnalizacyjnym postanowieniu Trybunału Konstytucyjnego z 2006 r. w opinii z dnia 14 grudnia 2006 r., <http://www.krs.pl/pl/dzialalnosc/opinie-i-stanowiska-/f,90,opinie-i-stanowiska-2006-r/195,12-14-grudnia-2006/1713,stanowisko-krajowej-rady-sadownictwa-z-dnia-14-grudnia-2006-r>.

⁵² Tamże.

⁵³ W. Szmidt, *W drodze po koronę*, „Na wokandzie” 2014, nr 3, <http://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-19/dobre-praktyki/w-drodze-po-korone.html>; *Konferencja poświęcona modelowi dojścia do urzędu sędziego*, <http://www.senat.gov.pl/prace/komisje-senackie/konferencja,2,5024,konferencja-poswiecona-modelowi-dojscia-do-urzedu-sedziego.html>.

⁵⁴ Komunikat KRS z dnia 2 lipca 2013 r., <http://www.krs.pl/admin/files//201912.pdf>.

⁵⁵ R. Hauser, *Przyda się stabilizacja przepisów i równowaga władz*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 4–6 lipca 2014 r., cyt. za <http://www.krs.pl/pl/rzecznicz-prasowy/artykuly-prasowe-i-publicacje/p,1/2861,przyda-sie-stabilizacja-przepisow-i-rownowaga-wladz-prof-roman-hauser>.

w dniu 1 kwietnia 2014 r.⁵⁶ Jak podkreślono w uzasadnieniu projektu „Podstawowym celem nowelizacji ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych* jest zapewnienie lepszej realizacji prawa podmiotowego określonego w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP – do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Ma to zostać osiągnięte przez wprowadzenie do systemu prawa instytucji asesora sądowego, z jednoczesnym ukształtowaniem tej instytucji w sposób zapewniający standardy ustrojowe, zaś zmiany służące mają osiągnięciu dodatkowych celów, do których należą: wprowadzenie nowej drogi do objęcia urzędu sędziego, zapewniającej lepsze przygotowanie kandydata do pełnienia tego urzędu i sprawdzenie potencjalnego kandydata pod kątem predyspozycji intelektualnych, osobowościowych oraz moralnych i szybsze obsadzanie wolnych stanowisk sędziowskich”⁵⁷.

Zgodnie z pierwotną wersją projektu zadania w zakresie wymiaru sprawiedliwości wykonywać mieli sędziowie, a w zakresie określonym w ustawie – także asesory sądowi (propozycja nowego brzmienia art. 2 § 1 *Prawa o ustroju sądów powszechnych*). Przepisy o asesorach znaleźć miały się w dziale II, zatytułowanym *Sędziowie i asesorowie*. Asesorów powoływać miał na okres pięciu lat prezydent RP, wyznaczając jednocześnie siedzibę asesora we właściwym sądzie rejonowym (propozycja nowego brzmienia art. 133a *Prawa o ustroju sądów powszechnych*). Zgodnie z art. 133d. § 1. w zakresie orzekania asesory sądowi są niezawiśli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom, jednak zgodnie z § 2 tego przepisu asesor sądowy nie mógłby orzekać w sprawach stosowania tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym oraz w sprawach z zakresu postępowania upadłościowego.

Prace nad prezydenckim projektem przebiegały szybko. Pierwsze czytanie odbyło się na 68. posiedzeniu Sejmu RP w dniu 28 maja 2014 r., gdy projekt skierowano do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka⁵⁸. 22 lipca 2014 r. Komisja skierowała projekt do podkomisji nadzwyczajnej. W toku prac nad projektem wykorzystano opinie sejmowego Biura Analiz Prawnych, w tym przygotowane na jego zlecenie opinie profesorów Sławomira Steinborna z Uniwersytetu Gdańskiego oraz Antoniego Bojańczyka z Uniwersytetu Warszawskiego⁵⁹. Po pracach w komisjach, pod-

⁵⁶ Druk Sejmu RP nr 2299.

⁵⁷ Uzasadnienie projektu, Druk Sejmu RP nr 2299.

⁵⁸ Por. Druk nr 3560 zawierający sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o przedstawionym przez Prezydenta RP projekcie ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych* oraz niektórych innych ustaw (Druk nr 2290), <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/FD8A75A8B703CD4BC1257E6E0067081A/%24File/3560.pdf>.

⁵⁹ Opinie z dnia 18 VI 2014 r., 22 VII 2014 r., 22 IX 2014 r. oraz 25 III 2015 r., <http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk7.nsf/Opdodr?OpenPage&nr=2299>.

czas 95. posiedzenia Sejmu RP w dniu 25 czerwca 2015 r. odbyło się drugie czytanie projektu, natomiast 10 lipca 2015 r. projekt został uchwalony przy zaledwie jednym głose wstrzymującym się⁶⁰. Do przyjętego przez Sejm tekstu Senat nie wniósł żadnych poprawek⁶¹ i w dniu 30 lipca 2015 r. prezydent RP podpisał ustawę, opublikowaną następnie w „Dzienniku Ustaw” z dnia 25 sierpnia 2015 r. pod pozycją 1224.

W ostatecznie przyjętej wersji ustawy nowelizującej *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, która wchodzi w życie w dniu 1 stycznia 2016 r., zadania z zakresu wymiaru sprawiedliwości wykonują sędziowie, a w sądach rejonowych także asesory sądowi z wyłączeniem stosowania tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym oraz postępowań upadłościowych i restrukturyzacyjnych (art. 2 § 1 *Prawa o usp*). Status asesorów określony został w dodanym rozdziale 2b działu II ustawy, w którym określono m.in. warunki wymagane od kandydatów na stanowisko asesora oraz zasady nominacji. Asesorów powołuje prezydent RP, na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, na okres pięciu lat (art. 106i § 1). Jednocześnie z powołaniem prezydent RP wskazuje miejsce służbowe (siedzibę) asesora w sądzie rejonowym. Asesor jest niezawisły w sprawowaniu swego urzędu i podlega jedynie Konstytucji oraz ustawom (art. 106j § 1) i jest nieusuwalny w czasie sprawowania swego urzędu (art. 106k § 1). Wskazane wyżej nowe zasady nie wyczerpują rzecz jasna wszystkich reguł, wprowadzonych przez ustawodawcę dla nowego, gwarantującego pełną nieusuwalność i niezawisłość orzekania w wypadku asesorów, pozwalają jednak odnieść się do najpoważniejszych zarzutów wobec pozycji i statusu asesorów, które zaledwie kilka lat wcześniej spowodowały likwidację tej instytucji. Zaznaczyć należy jednocześnie, że problem asesury jest także elementem bardzo ważnej dyskusji na temat sposobu kształcenia prawników i wyboru dróg prowadzących do zawodu sędziego. Niestety, doświadczenia ostatnich lat pokazują, iż takiego wzorcowego modelu, konsekwentnie realizowanego, wciąż nie ma, a ustawodawca co kilka lat dokonuje bardzo istotnych zmian, przekreślających dotychczasowe reguły. Jako przykład wskazać można poprawę sposobu kształcenia aplikantów w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury i likwidację aplikacji ogólnej⁶².

⁶⁰ <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=2299>.

⁶¹ Por. Druk Senatu RP nr 987, <http://www.senat.gov.pl/prace/senat/druki>.

⁶² Por. senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, Druk Sejmu RP nr 2356, projekt uchwalony został po uwzględnieniu poprawek w dniu 9 IV 2015 r., DzU z 2015 r., poz. 694; jesienią 2015 r. odbędzie się po raz ostatni nabór na tę aplikację; przykładem zmian dokonywanych bez właściwej refleksji nad całością systemu kształcenia przyszłych sędziów była również tzw. deregulacja za-

Zdaniem twórców projektu ustawy możliwe jest spełnienie standardów konstytucyjnych, a także w zakresie prawa międzynarodowego pod warunkiem zdefiniowania instytucji asesora poprzez uniezależnienie od mianowania przez ministra sprawiedliwości, przyznanie mu immunitetu sędziowskiego, ustalenia czasu pełnienia funkcji oraz ścisłego oznaczenia zakresu powierzonej mu władzy sądowniczej⁶³.

Przyjęta przez Sejm z dokonanymi w trakcie procesu legislacyjnego poprawkami ustawa nowelizująca *Prawo o ustroju sądów powszechnych* nie rozwiązała w sposób jasny wszystkich podnoszonych przez komentatorów problemów, które mogą pojawić się w związku z jej interpretacją, a w szczególności jej zgodnością z ustawą zasadniczą. Helsińska Fundacja Praw Człowieka uznała, że samo przywrócenie asesury w aspekcie zapewnienia konstytucyjnego prawa do sądu, jako wprowadzenie nowej drogi do sądu poprzez swoiste wprowadzenie okresu próbnego może ułatwić selekcję kandydatów do urzędu sędziowskiego i tym samym służyć zapewnieniu lepszej realizacji prawa do sądu *sensu largo*⁶⁴. Zwrócono jednocześnie uwagę, że jedną z najistotniejszych konstytucyjnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej stanowi przewidziana w art. 179 Konstytucji RP zasada powoływania sędziów przez prezydenta RP na czas nieoznaczony, podczas gdy istotę asesury stanowi mianowanie na czas określony. Oznacza to w konsekwencji, że mimo podobieństw w unormowaniu pozycji sędziego i asesora, w wypadku tego ostatniego, wobec braku stabilizacji zawodowej, niezawisłość pozostaje tylko pojęciem deklarowanym przepisami, co ostatecznie autorzy opinii uznają za sprzeczne z art. 45 ust. 1 Konstytucji i wynikającym z niego prawem podmiotowym do odpowiedniego ustroju i pozycji organów rozpoznających sprawy sądowe. W opinii odniesiono się również do zauważanego przez innych zagadnienia charakteru aktu urzędowego prezydenta w wypadku powoływania asesorów w aspekcie kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów: o ile powoływanie sędziów stanowi prerogatywę prezydenta i akt taki nie wymaga kontrasygnaty, to w wypadku wszystkich innych aktów, w tym powoływania asesorów kontrasygnata

542

wodu asystenta sędziego; por. także *Stanowisko OSAS co do prezydenckiego projektu ustawy – o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw* (druk sejmowy nr 2299), <http://www.asystentsedziego.org/aktualnosci/stanowisko-osa-s-co-do-prezydenckiego-projektu-ustawy-o-zmianie-ustawy-prawo-o-ustroju-sadow-powszechnych-oraz-niektorych-innych-ustaw-druk-sejmowy-nr-2299/>.

⁶³ Por. opinia Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu RP z dnia 21 VII 2015 r. do ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych* (Druk 987), s. 2.

⁶⁴ *Opinia Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka z dnia 13 sierpnia 2014 r. do przedstawionego przez Prezydenta RP projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych* (Druk Sejmowy 2299), <http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegislacyjnego/files/2014/08/opinia-asesorzy-skan.pdf>, s. 4.

taka jest konieczna, co w aspekcie oceny niezawisłości władzy sądowniczej można potraktować jako ingerencję władzy wykonawczej w tę sferę⁶⁵. Zbliżoną argumentację odnaleźć można w innych opiniach o projekcie ustawy.

Zgodzić należy się z opiniami, że wprowadzenie nowego modelu dochodzenia do stanowiska sędziego, zgodnego ze standardami konstytucyjnymi, wymaga przede wszystkim zmiany samej Konstytucji i nowelizacji art. 171 poprzez wprowadzenie wyjątku od zasady powoływania sędziów na czas nieoznaczony poprzez umożliwienie mianowania na pierwsze stanowisko sędziowskie na czas oznaczony⁶⁶. Prezydencki projekt zmiany Konstytucji, obejmujący te zagadnienia, niegdyś już powstał i został wniesiony w marcu 2007 r. do Sejmu V kadencji⁶⁷. Zgodnie z przedstawioną wówczas propozycją sędziów prezydent mianował na czas nieoznaczony, jednak sędziowie sądów orzekających wyłącznie w pierwszej instancji powoływani mieli być po raz pierwszy na okres dwu–czterech lat (proponowane brzmienie art. 179 ust. 2 Konstytucji RP). Projekt stanowił reakcję na wyrok Trybunału Konstytucyjnego i próbę ratowania sytuacji wymuszonej rezygnacją z instytucji asesora sądowego, poprzez przekształcenie z mocy prawa statusu orzekających w sądach asesorów na sędziów mianowanych na cztery lata (art. 2 projektu). Projekt wprawdzie przedstawiony został na posiedzeniu Sejmu, jednak po skierowaniu go po I czytaniu do powołanej specjalnie komisji nadzwyczajnej nigdy więcej nie trafił pod obrady parlamentu⁶⁸. Argument o potrzebie zmiany przepisów ustawy zasadniczej w aspekcie przywracania asesury podniesiony został bardzo wyraźnie, z przywołaniem artykułujących go także innych organów (w tym Sądu Najwyższego i ekspertów zewnętrznych, powołanych w toku procesu legislacyjnego) również w ekspertyzie przygotowanej przez Biuro Legislacyjnego Kancelarii Senatu⁶⁹. W szczególności Sąd Najwyższy podniósł wątpliwość, czy asesor w projekcie ustawy (a obecnie już w uchwalonej ustawie) jest instytucją odrębną od instytucji sędziego, dostrzegając słabość takiego odróżnienia wobec konstytucyjnej definicji sędziego jako osoby mianowanej na czas nieoznaczony, niezawisłej i powołanej do sprawowania wymiaru sprawiedliwości (art. 178 i n. Konstytucji RP), a ustawodawstwo zwykle nie może określić prezydentowi obowiązku

⁶⁵ Tamże, s. 5.

⁶⁶ Tamże, s. 6.

⁶⁷ Sejm RP V kadencji, Druk Sejmowy nr 1605, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/C4E3D169979B51F7C12572BB002C0707/\\$file/1605.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/C4E3D169979B51F7C12572BB002C0707/$file/1605.pdf).

⁶⁸ Pierwsze (i jedyne) czytanie odbyło się na posiedzeniu nr 43 w dniu 14 VI 2007 r., <http://orka.sejm.gov.pl/proc5.nsf/opisy/1605.htm>.

⁶⁹ Opinia z dnia 21 lipca 2015 r., <http://www.senat.gov.pl/prace/senat/posiedzenia/tematy,422,1.html>, Downloads/987__2%20(4).pdf.

mianowania sędziego „na próbę” wobec jasnej treści art. 179 Konstytucji⁷⁰. Przy uznaniu asesora za urząd odrębny, jedynie podobny do urzędu sędziego, jego mianowanie nie mieściłoby się w prerogatywach Prezydenta RP. Na pozbawienie jednej z gwarancji niezawisłości sędziowskiej poprzez terminowe powoływanie asesorów zwrócił uwagę prokurator generalny, podnosząc jednocześnie, że mianowanie asesorów nie mieści się w prerogatywach prezydenta i będzie wymagało kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów⁷¹. Tego rodzaju wątpliwości nie przedstawiała, co zrozumiałe z uwagi na jej zaangażowanie w przygotowanie projektowanych rozwiązań, Krajowa Rada Sądownictwa⁷². Żaden z przedstawionych wyżej, ważnych argumentów nie został w istocie uwzględniony i właściwie rozwiązany w przyjętej przez Sejm ustawie.

Niezależnie od argumentów, do których sięgali zwolennicy przywrócenia asesury, jak i krytycy zaproponowanych rozwiązań bądź ich elementów, wydaje się, że najtrafniejszą opinię o przyszłych losach ustawy wyraziło Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” już na etapie prac parlamentarnych nad prezydenckim projektem: „Trzeba się liczyć, że samo tylko przyjęcie ustawy przez izby Parlamentu, a nawet Prezydenta – nie zwolni z kontroli konstytucyjnej, sprawowanej przez Trybunał Konstytucyjny. Przyjęcie założenia, że proponowana ustawa nie zostanie zaskarżona jest błędne, gdyż zaskarżyć ją może po wyczerpaniu toku instancji każdy obywatel niezadowolony z wyroku wydanego przez asesora i prędzej czy później tak się stanie”⁷³.

Przywrócenie asesury sądowej uznać można za zwycięstwo środowisk sędziowskich, niezadowolonych ze zmian dokonanych w ostatnich latach w sposobie kształcenia aplikantów i w określeniu nowej drogi do urzędu sędziowskiego. Jednak sposób realizacji tych postulatów i powrotu do znanej od 1928 r. instytucji asesora sądowego trudno uznać za dobre rozwiązanie. Historia lubi się powtarzać i problem konstytucyjności reaktywowanej instytucji znów może stać się powodem kolejnych przekształceń i tak już mocno doświadczonego zmianami wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

⁷⁰ *Opinia z dnia 30 kwietnia 2014 r. o prezydenckim projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych*, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/9C78CDB9D-D1A0050C1257CD0003C81C6/%24File/2299-001.pdf>, s. 2.

⁷¹ *Opinia Prokuratora Generalnego z dnia 28 maja 2014 r.*, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/FF32AC2033E919BCC1257CEC0042B504/%24File/2299-004.pdf>.

⁷² *Opinia KRS z dnia 13 maja 2014 r.*, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/501FE82D-3DF15DD1C1257CDA00443D92/%24File/2299-003.pdf>.

⁷³ *Opinia Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” w sprawie projektu zmiany ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, przywracającego instytucję asesora sądowego*, <http://www.iustitia.pl/opinie/925-opinia-iustitii-dotyczaca-przywrocenia-asesury>.

Bibliografia

Źródła

- Druk nr 3560 zawierający sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o przedstawionym przez Prezydenta RP projekcie ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw* (Druk nr 2290), <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/FD8A75A8B703CD4BC1257E6E0067081A/%24File/3560.pdf>.
- Druk Sejmu RP nr 1656, [http://orka.sejm.gov.pl/RejestrD.nsf/wgdruku/1656/\\$file/1656.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/RejestrD.nsf/wgdruku/1656/$file/1656.pdf).
- Druk Sejmu RP nr 2299, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=2299>.
- Druk Senatu RP nr 987, <http://www.senat.gov.pl/prace/senat/druki>.
- Komunikat KRS z dnia 2 lipca 2013 r., <http://www.krs.pl/admin/files//201912.pdf>.
- Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 1950 r. o ogłoszeniu jednolitego tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych, DzU z 1950 r., nr 39, poz. 360.
- Opinia Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu RP z dnia 21 lipca 2015 r. do ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, Druk 987.
- Opinia Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu z dnia 21 lipca 2015 r., [http://www.senat.gov.pl/prace/senat/posiedzenia/tematy,422,1.html,Downloads/987__2%20\(4\).pdf](http://www.senat.gov.pl/prace/senat/posiedzenia/tematy,422,1.html,Downloads/987__2%20(4).pdf).
- Opinia Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka z dnia 13 sierpnia 2014 r. do przedstawionego przez Prezydenta RP projektu ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych* (Druk Sejmowy 2299), <http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegislacyjnego/files/2014/08/opinia-asesorzy-skan.pdf>.
- Opinia Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 14 grudnia 2006 r., <http://www.krs.pl/pl/dzialalnosc/opinie-i-stanowiska/f,90,opinie-i-stanowiska-2006-r/195,12-14-grudnia-2006/1713,stanowisko-krajowej-rady-sadownictwa-z-dnia-14-grudnia-2006-r>.
- Opinia Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 29 września 2010 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych* (GMS-WP-183-118/10).
- Opinia Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 13 maja 2014 r., <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/501FE82D3DF15DD1C1257CDA00443D92/%24File/2299-003.pdf>.
- Opinia Prokuratora Generalnego z dnia 28 maja 2014 r., <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/FF32AC2033E919BCC1257CEC0042B504/%24File/2299-004.pdf>.
- Opinia Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” w sprawie projektu zmiany ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, przywracającego instytucję asesora sądowego, <http://www.iustitia.pl/opinie/925-opinia-iustitii-dotyczacaprzywrocenia-asesury>.
- Opinia z dnia 30 kwietnia 2014 r. o prezydenckim projekcie ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/9C78CDB9DD1A0050C1257CD0003C81C6/%24File/2299-001.pdf>.

- Opinie sejmowego Biura Analiz z Prawnych dnia 18 czerwca 2014 r., 22 lipca 2014 r., 22 września 2014 r. oraz 25 marca 2015 r., <http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk7.nsf/Opdodr?OpenPage&nr=2299>.
- Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 28 września 2001 r., sygn. II Aka 344/01, LEX nr 49351.
- Postanowienie sygnalizacyjne Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., sygn. S 3/06, WWW.<http://otk.trybunal.gov.pl/orzeczenia/otk.htm>.
- Prawo o ustroju sądów powszechnych* z dnia 27 lipca 2001 r., DzU z 2001 r., nr 98, poz. 1070.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1932 r., nr 95, poz. 825.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1935 r. w sprawie zmiany rozporządzenia tegoż Ministra z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1935 r., nr 24, poz. 168.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 lipca 1946 r. o zmianie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1946 r., nr 35, poz. 220.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 sierpnia 1952 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1952 r., nr 38, poz. 265.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 września 1957 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1957 r., nr 49, poz. 241.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 listopada 1960 r. o aplikantach i asesorach sądowych, DzU z 1960 r., nr 51, poz. 301.
- Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 6 lutego 1928 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1928 r., nr 12, poz. 93.
- Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27 października 1933 *Prawo o notariacie*, DzU z 2003 r., nr 84, poz. 610.
- Sejm RP V kadencji, Druk Sejmowy nr 1605, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/C4E3D169979B51F7C12572BB002C0707/\\$file/1605.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/C4E3D169979B51F7C12572BB002C0707/$file/1605.pdf).
- Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, Druk Sejmu RP nr 2356.
- Stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa o potrzebie zmian przepisów dotyczących asystentów sędziów, <http://www.krs.pl/admin./files/20513.pdf>.
- Stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 29 lipca 2010 r. w sprawie nowelizacji ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, <http://www.krs.pl/admin/files/200457.pdf>.
- Stanowisko OSAS co do prezydenckiego projektu ustawy – o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw* (druk sejmowy nr 2299), <http://www.asystentsedziego.org/aktualnosci/stanowisko-osas-co-do-prezydenckiego-projektu-ustawy-o-zmianie-ustawy-prawo-o-ustroju-sadow-powszechnych-oraz-niektorych-innych-ustaw-druk-sejmowy-nr-2299/>.
- Uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów – zasada prawna z dnia 10 lutego 1987 r., sygn. III PZP 84/86, LEX nr 3276.

- Ustawa z dnia 4 marca 1929 r. o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r., zawierającego *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1930 r., nr 5, poz. 43.
- Ustawa z dnia 9 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, DzU z 1950 r., nr 38, poz. 347.
- Ustawa z dnia 29 maja 1957 r. o zmianie przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych, DzU z 1957 r., nr 31, poz. 133.
- Ustawa z dnia 20 czerwca 1985 r., DzU z 1985 r., nr 31, poz. 137.
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o zmianie ustaw – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, *Kodeks postępowania cywilnego*, *ustawy o księgach wieczystych i hipotece* oraz *ustawy o prokuraturze*, DzU z 1997 r., nr 117, poz. 752.
- Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 1998 r., nr 160, poz. 1064.
- Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, DzU z 2001 r., nr 98, poz. 1070 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, DzU z 2009 r. nr 26, poz. 157.
- Ustawa z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy – *Prawo o ustroju sądów powszechnych* oraz innych ustaw, DzU z 2015 r., poz. 1224.
- Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z dnia 30 listopada 2010 r. w sprawie H. Urban i R. Urban przeciwko Polsce, sygn. skargi 23614/08.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2007 r., sygn. SK 7/06, OTK ZU 2007, nr 9/A, poz. 108, DzU z 2007 r., nr 204, poz. 1482.
- Wystąpienie Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa Antoniego Górskiego podczas konferencji w dniu 7 stycznia 2013 r. w Senacie RP, <http://www.senat.gov.pl/prace/komisje-senackie/konferencja,2,5024,konferencja-poswiecona-modelowi-dojscia-do-urzedu-sedziego.html>.

547

Opracowania

- Celej M., „Gazeta Prawna” z dnia 22 kwietnia 2008 r., <http://www.krs.pl/admin/files/100377.pdf>.
- Hauser R., *Przyda się stabilizacja przepisów i równowaga władz*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 4–6 lipca 2014 r., cyt. za <http://www.krs.pl/pl/rzecznik-prasowy/artykuly-prasowe-i-publicacje/p,1/2861,przyda-sie-stabilizacja-przepisow-i-rownowaga-wladz-prof-roman-hauser>.
- Kładocznny P., *Kształcenie prawników w Polsce 1944–1989*, „Studia Iuridica” 1998, t. XXXV.
- Konferencja poświęcona modelowi dojścia do urzędu sędziego, <http://www.senat.gov.pl/prace/komisje-senackie/konferencja,2,5024,konferencja-poswiecona-modelowi-dojscia-do-urzedu-sedziego.html>.
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. I, cz. 1: A–F, Warszawa 1807.
- Malec D., *Czy asesor był sędzią? Instytucja asesora sądowego w prawie o ustroju sądów powszechnych w Polsce od okresu dwudziestolecia międzywojennego. Wybrane zagadnienia*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2012, t. XXVII, W kręgu historii

- doktryn politycznych i prawnych oraz konstytucjonalizmu. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Sylwestrzaka*, red. D. Szpoper.
- Materniak-Pawłowska M., *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003.
- Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I, X–XVIII w., Kraków 1997.
- Szmidt W., *W drodze po koronę*, „Na wokandzie” 2014, nr 3, <http://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-19/dobre-praktyki/w-drodze-po-korone.html>.
- Uruszczak W., *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I (966–1795), wyd. 2, Warszawa 2013.
- Włodyka S., *Ustrój organów ochrony prawnej*, Warszawa 1968.

Stefan Lelental

**Początki, rozwój i stan obecny ustawodawstwa
o wykonywaniu kar i innych środków prawnokarnej
reakcji na przestępstwo w Polsce w latach 1918–2015**

1. Uwagi wprowadzające

Niespełna 90 lat temu Profesor Bronisław Wróblewski pisał, że „Kary kryminalne, tak jak one istnieją w ustawach karnych, przez ustawodawcę są odczuwane prędzej intuicyjnie, niżby stanowiły dla niego wyraźny obraz, szczególnie w odniesieniu do kar pozbawienia wolności. Jeszcze nagana, kara majątkowa, kara śmierci, są faktami, posiadającymi treść konkretną, którą można sobie wyobrazić, ale kara pozbawienia wolności w formach ciężkiego więzienia, zwykłego więzienia, aresztu itp. są to przeważnie niewiadome, którymi operuje ustawodawca, nie zdając sobie sprawy z całkowitej ich treści. Ten typ kary jest dlatego niewiadomą, że wymaga specjalnej techniki wykonania, która może z niego zrobić wszystkie formy bytowania, zawarte pomiędzy powolnym zamieraniem, a spokojnym i wygodnym życiem bez trosk i kłopotów. Stąd powstał obecnie prąd, aby wykonywanie kary pozbawienia wolności ująć nie tylko w regulaminy więzienne, które są różnorodne, lecz wytyczne wskazać w samych kodeksach karnych. Nic więc dziwnego, iż technika wykonywania kary pozbawienia wolności szła własną drogą, niemal całkowicie niezależną od ustawodawcy, który początkowo nawet nie wskazywał długości trwania tej kary, a później długi czas zadawała się wskazywaniem terminów, dopiero teraz wyraźniej tam zajrzał, wprowadzając instytucję warunkowego zwolnienia, co jednak nie dotyczy w całej rozciągłości treści wykonywania tej kary”¹. Z treścią cytowanej wypowiedzi koresponduje, wyrażony ponad 30 lat później, pogląd Profesora ks. Mariana Myrchy, który rozróżnia zagrożenie karą, jej wymiar oraz wykonanie i stwierdza: „Kara jest z istoty swojej złem, które zostało wymierzone sprawcy, za dokonane przez niego przestępstwo, nie jest natomiast złem dla sprawcy samo zagrożenie, dopóki nie zostanie ono

549

¹ B. Wróblewski, *Penologia. Socjologia kar*, t. II, Wilno 1926, s. 27.

wykonane. Z tej racji, ściśle biorąc, na nazwę kary zasługuje wyłącznie kara w stanie wykonania, podczas gdy karze w stanie zagrożenia raczej przysługuje nazwa sankcji karnej (*sanctio poenalis*)².

2. Lata 1919–1939

Trudno obecnie ustalić, czy postulaty ustawowego uregulowania wykonywania kary, zwłaszcza kar pozbawienia wolności, zostały uwzględnione przez komisję kodyfikacyjną powołaną w 1919 r.³ Zakres zadań komisji określono nader ogólnie. Zgodnie z art. 2 ustawy (por. przyp. 3), do zakresu działania tej komisji należy:

a) przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego;

b) przygotowanie innych projektów ustawodawczych, które komisja kodyfikacyjna wypracuje bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości.

550

Prace nad projektem k.k. rozpoczęto w czerwcu 1920 r., a w 1931 r. ogłoszono ostateczny projekt tego kodeksu, uchwalony przez sekcję prawa karnego w trzecim czytaniu. Dalsze prace nad tym projektem odbywały się już w Ministerstwie Sprawiedliwości, a ostateczne ustalenie jego tekstu nastąpiło w porozumieniu z głównym referentem, profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie – Juliuszem Makarewiczem, oraz koreferentem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego – Wacławem Makowskim, po czym przedłożono go Prezydentowi RP, celem wydania w drodze rozporządzenia⁴. Tak też się stało. W dniu 11 lipca 1932 r. w DzU nr 60, poz. 571 ogłoszono rozporządzenie ustawodawcze Prezydenta RP, wydane na podstawie ustawy z 17 marca 1932 r. o upoważnieniu prezydenta RP do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (DzU, poz. 165). Kodeks wszedł w życie z dniem 1 września 1932 r. (art. 295)

² M. Myrcha, *Prawo karne. Komentarz do Piątej Księgi Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. II, Kara, cz. I, *Przepisy ogólne*, Warszawa 1960, s. 12. Autor odwołuje się do poglądów G. Michielsa wyrażonych w książce *De vere natura poenae, in specie ecclesiasticae, Apollinaris, Civitas Vaticana* 1959, fasc. I–II, 220, 221.

³ Ustawa z dnia 3 VI 1919 r. o Komisji Kodyfikacyjnej (DzPraw, nr 44, poz. 315), która weszła w życie 6 VI 1919 r., a jej wykonanie poruczono ministrowi sprawiedliwości (art. 7).

⁴ Dokładną relację z prac komisji kodyfikacyjnej przedstawia S. Śliwiński *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946, s. 12. Por. również T. Bojarski, *System Prawa Karnego*, t. II, *Źródła Prawa Karnego*, red. T. Bojarski, Warszawa 2011, s. 152–161.

i obowiązywał do dnia 31 grudnia 1969 r., a więc przez 37 lat, i w tym czasie był nowelizowany tylko osiem razy. Zmiany nie dotyczyły przepisów odnoszących się do wykonywania kary pozbawienia wolności, tj. kary więzienia i kary aresztu (art. 39 § 2 i 40 § 2)⁵.

Wcześniej, w obowiązującym od dnia 1 lipca 1929 r. kodeksie postępowania karnego⁶, w Dziale IX – *postępowanie wykonawcze*, w rozdziałach 81–84 uregulowano:

- 1) wykonywanie orzeczeń (rozdz. 81),
- 2) odroczenie i przerwę wykonywania kary (rozdz. 82),
- 4) ułaskawienie (rozdz. 83),
- 4) postępowanie w przypadku warunkowego zwolnienia (rozdz. 84).

Unormowania o charakterze wykonawczym zawierało też Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. – przepisy wprowadzające kodeks postępowania karnego (DzU, 1928, nr 33, poz. 314). Były to przepisy art. 42–47 umiejscowione w rozdz. X zatytułowanym: *Organa. Czynności wykonawcze*.

Do wykonywania orzeczeń odnosiły się również przepisy § 117–141 Regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich w sprawach karnych (Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1932 r. – DzU, 1932, nr 110, poz. 909). O „wykonywaniu wyroku” oraz o „odroczeniu i przerwie wykonywania kary” stanowiły przepisy § 91–97 Regulaminu wewnętrznego urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych (Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1932 r., DzU, 1932, nr 110 oraz 910). Wykonywaniu orzeczeń i nakazów karnych władz administracyjnych były poświęcone przepisy art. 54–57 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym (DzU, 1928, nr 38, poz. 365). Zgodnie z tymi przepisami chodziło o wykonywanie kar za wykroczenia, zagrożone karą grzywny nie wyższą niż trzy tysiące złotych i aresztu do trzech miesięcy (art. 1). Odbywający karę aresztu, wymierzoną w postępowaniu karno-administracyjnym podlegał tym samym rygorom co skazany na areszt przez sądy. Obowiązywała zasada, że mieszkańcy gmin miejskich i wiejskich odbywali karę aresz-

⁵ Według pierwszego z tych przepisów więzień miał obowiązek pracy według wskazań zarządu zakładu karnego. Można go było używać do pracy poza zakładem. Drugi przepis stanowił: aresztant ma obowiązek zająć się pracą według własnego wyboru; jeżeli praca wybrana narusza wewnętrzny porządek zakładu lub aresztant żadną pracą zająć się nie chce, zarząd zakładu wyznacza mu pracę odpowiednią.

⁶ Co do przebiegu prac komisji kodyfikacyjnej nad przygotowaniem projektu kodeksu postępowania karnego por. S. Śliwiński, *Polski proces karny przed sądem powszechnym. Zasady ogólne*, Warszawa 1947, s. 55–61.

tu, wymierzaną przez władze administracyjne, w aresztach gminnych, a jeżeli w danej gminie nie urządzono jeszcze aresztu gminnego – w więzieniach ogólnych za zwrotem przez te władze kosztów, według taryfy, którą ustala minister sprawiedliwości w drodze rozporządzenia (art. 55).

Największa liczba wydanych w okresie II Rzeczypospolitej aktów prawnych dotyczyła wykonywania kary pozbawienia wolności. Były to:

1) Dekret Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie organizacji okręgów dykcji więziennej (DzU, 1919, nr 14, poz. 173),

2) Dekret Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 r. w sprawie tymczasowych przepisów więziennych (DzU, 1919, nr 15, poz. 202),

3) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 maja 1923 r. o powołaniu Centralnej Szkoły dla urzędników więziennych w Warszawie (DzU, MS, 1923, nr 2),

4) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 kwietnia 1925 r. w sprawie przekazania kierownictwa w I instancji nad więzienia-
mi przy sądach okręgowych w apelacjach lwowskiej i krakowskiej dyrek-
torom (zarządom) więzień (DzU, 1925, nr 41, poz. 286),

5) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 kwietnia 1926 r. o zaspokajaniu potrzeb religijnych więźniów i o działalności oświatowej,
szkolnej i pozaszkolnej w więzieniach (DzU, MS, 1926, nr 9, poz. 10),

6) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1927 r. o zwolnieniu przedterminowym osób odbywających karę po-
zbawienia wolności (DzU, 1927, nr 5, poz. 25),

7) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o odroczeniu i przerwie wykonywania kary pozbawienia wolności oraz
uchyleniu aresztu tymczasowego ze względów wojskowych (DzU, 1927,
nr 46, poz. 405),

8) Okólnik nr 1368/III.A.W Ministra Sprawiedliwości w sprawie kla-
syfikacji więzień i segregacji więźniów (DzU, MS, 1928, nr 14),

9) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (DzU, 1928, nr 29, poz. 272)⁷,

⁷ Prace nad projektem rozporządzenia, które wcześniej miało być ustawą, rozpoczęto w Ministerstwie Sprawiedliwości w 1921 r. Opracowany już projekt ustawy o organizacji więziennictwa po jego przyjęciu przez Radę Ministrów (uchwała z dnia 25 II 1925 r.) minister sprawiedliwości skierował w dniu 9 VI 1925 r. do marszałka Sejmu z prośbą o przedłożenie go sejmowi. Nie spełniło się oczekiwanie, że projekt, ze względu na jego ważność, będzie rozpatrzony w krótkim czasie. Przez kilka miesięcy nie został on uchwalony. Zdecydowano więc o jego wycofaniu z Sejmu, aby po zmianie niektórych postanowień wydać go w drodze rozporządzenia z mocą ustawy. Wprowadzone poprawki wynikały ze zmienionych warunków politycznych, które pozwalały na zaakcentowanie w projekcie jego naukowej i humanitarnej podstawy: traktowania więźnia jako przyszłego obywatela i członka społeczeństwa, por. E. Neymark, *Zasady nowej organizacji więziennictwa w świetle*

10) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (DzU, 1928, nr 64, poz. 591),

11) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1929 r. o wykonywaniu egzekucji w sprawach karnych przez organa gminne (DzU, 1929, nr 47, poz. 386),

12) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 czerwca 1929 r. w sprawie kosztów utrzymania w więzieniach osób tymczasowo aresztowanych i skazanych (DzU, 1929, nr 47, poz. 393),

13) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego (DzU, 1931, nr 71, poz. 577),

14) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (DzU, 1934, nr 5, poz. 38)⁸,

15) Ustawa z dnia 26 lipca 1939 r. o organizacji więziennictwa (DzU, 1939, nr 68, poz. 457)⁹.

W świetle wymienionych aktów prawnych wyraźnie zaznacza się tendencja preferująca wykonywanie kar pozbawienia wolności, tj. kary więzienia i kary aresztu. Ta tendencja, o czym dalej będzie mowa, utrzymywała się również przez 25 lat po wojnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że ukształtowany stan prawny, ściślej – od wejścia w życie rozporządzeń z 1927 i z 1928 r. – polski system penitencjarny, zaczął funkcjonować opierając się na jednolitych dla całej Rzeczypospolitej podstawach praw-

nowoczesnych postulatów nauk penitencjarnych, [w:] *Księga Jubileuszowa Więziennictwa Polskiego 1918–1928*, Warszawa 1929, s. 194–196. Por. również: S. Śliwowski, *Prawo i polityka penitencjarna*, Warszawa 1982, s. 70–74.

⁸ Minister sprawiedliwości nie wydał rozporządzeń wykonawczych w sprawie funkcjonowania domów pracy przymusowej oraz zakładów leczniczych dla alkoholików. J. Makarewicz wyraził w związku z tym ocenę, że „są to dwa grzechy zaniedbania administracji sprawiedliwości, które zwichnęły ideologię kryminalno polityczną polskiego kodeksu”. J. Makarewicz, *Prawo karne w Katowicach*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1937, nr 6, s. 85; por. również F. Cieplý, *Środki zabezpieczające według koncepcji Juliusza Makarewicza*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005, s. 299–302; A. Kwieciński, *Lecznicze środki zabezpieczające w polskim prawie karnym i praktyka ich stosowania*, Wrocław 2009, s. 40–41.

⁹ Z uwagi na wybuch II wojny światowej ustawa ta nie weszła w życie. Formalnie została uchylona dopiero przez kodeks karny wykonawczy z 1969 r. Ma jednak znaczenie dla teorii polskiego penitencjaryzmu, stanowi bardzo istotny wkład w budowę podstawy normatywnej polskiego więziennictwa; por. J. Śliwowski, *Prawo i polityka...*, s. 74–75; S. Lelental, *Wykład prawa karnego wykonawczego z elementami polityki kryminalnej*, Łódź 1996, s. 48.

nych¹⁰. Było to osiągnięcie zasługujące na wysoką ocenę. Nie znajdujemy jednak odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie podjęto próby opracowania jednego aktu prawnego, regulującego wykonywanie wszystkich kar i innych środków prawnokarnej reakcji na przestępstwo lub czyn zabroniony. Jeszcze przed przekazaniem projektu k.k. do Ministerstwa Sprawiedliwości, ówczesny sekretarz generalny Komisji Kodyfikacyjnej prof. E. St. Rappaport, na posiedzeniu sekcji prawa karnego w dniach 4–6 grudnia 1930 r., złożył wniosek:

a) o skreślenie § 2 art. 36, § 2 art. 37, § 2 art. 38 projektu k.k. w redakcji przyjętej w drugim czytaniu przez sekcję prawa karnego Komisji kodyfikacyjnej z przeniesieniem tych przepisów do właściwego działu ustawodawstwa – przysługę Kodeksu Karnego Wykonawczego;

b) do czasu uchwalenia Kodeksu Karnego Wykonawczego, względnie znowelizowania rozporządzenia z mocą ustawy o organizacji więziennictwa, o zamieszczenie wymienionych wyżej przepisów projektu k.k. w przepisach przechodnich do k.k. W uzasadnieniu wniosku, który autor nazwał „sumarycznym”, czytamy m.in., że nie jest on „wynikiem jakiegoś szczególnego pedantyzmu w systemie współczesnego ustawodawstwa kryminalnego, lecz [...] nieuniknioną konsekwencją rozwoju nauki i ustawodawstwa kryminalnego w ciągu ostatniego półwiecza. Dąży on do wykreślenia nowego trójpodziału kodeksowego na: a) Kodeks Karny Materialny, b) Kodeks Postępowania Karnego (w związku z ustrojem odnośnego sądownictwa) i c) Kodeks Karny Wykonawczy”. Dalej autor cytuje fragment uzasadnienia do rozdziału VI projektu k.k.:

„Projekt nie zajmuje się organizacją wykonywania kar pozbawienia wolności, uważając, iż jest to przedmiot zbyt rozległy, ażeby go można było omawiać, iż wymaga on **osobnej ustawy** [podkreślenie wnioskodawcy], omawiającej szczegóły systemu penitencyjnego, oraz że pobieżne z konieczności wskazania ogólnikowe byłyby nawrotem do szkodliwego schematyzmu, z którym projekt chciał zerwać”.

Zgłaszając ów wniosek¹¹ prof. W. St. Rappaport odwołał się m.in. do opublikowanej w materiałach Komisji Kodyfikacyjnej wypowiedzi prof.

¹⁰ Rozporządzenie z 1927 r. uchyliło obowiązujące do tej pory postanowienia art. 24–27 przepisów przechodnich do rosyjskiego k.k. z 1903 r. z dnia 7 VIII 1917 r. (DzUrz. Dep. Sprawiedliwości, 1917, nr 1, poz. 6), art. 4 ustawy z dnia 16 III 1920 r. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustaw karnych obowiązujących w b. zaborze austriackim (DzU RP, 1920, nr 26, poz. 158) i § 23–26 niemieckiego k.k. z 1871 r. Wraz z wejściem w życie rozporządzenia z 1928 r. utraciły m.in. moc obowiązującą dotychczasowe przepisy ustawy o więźniach („ustawa o sódzierzasczychsia pod strażej”) z 1890 r.

¹¹ Pełny tekst wniosku został opublikowany w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” 1930, nr 48, s. 680–683, a następnie w odrębnej publikacji: *Nowy system Kodyfikacji Ustawodawstwa Kryminalnego. Kodeks Karny Wykonawczy*, Warszawa 1930, s. 34.

W. Makowskiego, który pisał: „Obserwując rozwój środków walki z przestępstwem, stwierdzamy, że punkt ciężkości przenosi się tutaj stopniowo do postępowania wykonawczego, które ulega daleko idącej indywidualizacji, w myśl zasad nowoczesnych systemów penitencjarnych, jednocześnie zaś upraszcza się zagadnienie kary w kodyfikacji tak dalece, że doprowadza do koncepcji wyroków na termin nie określony, w których cały ciężar właściwej represji i polityki kryminalnej przeniesiony zostaje od orzeczenia do wykonywania kary. Tej tendencji odpowiada ograniczenie liczby ustawowych środków karnych, ponieważ w ramach tego samego środka ustawowego odbywa się indywidualizacja penitencjarna w sposób celowy, a narzucanie z góry sztywnych form, schematycznie związanych z licznymi rodzajami kar byłoby sprzeczne z racjonalną polityką kryminalną”. Powołana wypowiedź prof. W. Makowskiego i zawarte w niej oceny – dodajmy, oczywiście uzasadnione, dotyczą jedynie wykonywania kary pozbawienia wolności (więzienie i areszt) i tylko w tym zakresie została w okresie międzywojennym uwzględniona (ustawa o organizacji więziennictwa z roku 1939). Tymczasem wniosek prof. E. St. Rappaporta dotyczył ustawowego uregulowania wszystkich, znanych k.k. z 1932 r., kar zasadniczych i innych środków penalnych, podając jedynie schemat przyszłego kodeksu karnego wykonawczego tak jak go sobie we wspólnej kodyfikacji wyobrażał. Struktura tego kodeksu miała obejmować:

Księga I – Wykonywanie kar.

Dział I (ewentualny)¹² – Wykonywanie kary śmierci.

Dział II – Wykonywanie kary więzienia i aresztu.

Rozdział I – Postępowanie wykonawcze ogólne (przeniesienie odpowiedzialności artykułów z k.p.k.).

Rozdział II – Postępowania szczególne (warunkowe zwolnienie, nieletni itp.).

Rozdział III – Organizacja i funkcjonowanie więzień (odpowiednia nowelizacja rozporządzenia Prezydenta RP z roku 1928 o organizacji więziennictwa)¹³.

¹² Spośród jedenastu członków komisji kodyfikacyjnej za wprowadzeniem kary śmierci do k.k. opowiedziało się sześciu, a pięciu było przeciwnych; por. na ten temat: M. Korenfeld (Członek Towarzystwa Ustawodawstwa Karnego), *„Nie zabijaj”*, Warszawa b.d.w., s. 11; S. Lelental, *Emil Stanisław Rappaport (1877–1965) wspomnienie ostatniego z uczniów*, [w:] Cesare Beccaria, *O przestępstwach i karach*, Łódź 2014, s. VI–X.

¹³ „Podrzedne, ponieważ regulaminowe jedynie traktowanie danych przepisów i stawianie wciąż jeszcze funkcjonariusza więziennego na poziomie dawnego »klucznika« – strażnika jest niestety jeszcze bardzo rozpowszechnionem, w poczuciu szerokich kół społeczeństwa, przeczeniem doniosłej nowoczesnej roli, państwowej i społecznej, wykonawcy kary”.

Rozdział IV – Indywidualne klasyfikacje więźniów (wykonanie dezyderatu X Międzynarodowego Kongresu Karnego i penitencjarnego w Pradze, VIII 1930 r.).

Rozdział V – Postępowanie ochronne w odniesieniu do uwolnionych z więzień (organizacja i funkcjonowanie towarzystw opieki nad uwolnionymi z więzień, patronaty).

Dział III – Wykonanie kary grzywny.

Księga II – Wykonywanie środków zabezpieczających.

Dział I – Postępowanie wykonawcze.

Dział II – Organizacja i funkcjonowanie zakładów zabezpieczających.

Dział III – Postępowanie ochronne w odniesieniu do uwolnionych z zakładów zabezpieczających (Organizacja i funkcjonowanie opieki nad uwolnionymi z zakładów zabezpieczających).

W latach trzydziestych wieku XX wydano również kilka aktów prawnych dotyczących środków zabezpieczających w postaci zakładu dla niepoprawnych przestępców:

1) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (DzU, 1934, nr 5, poz. 38),

2) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 6 lutego 1938 r. o zmianie rozporządzenia w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (DzU, 1938, nr 10, poz. 100),

3) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 sierpnia 1938 r. o utworzeniu zakładu dla niepoprawnych przestępców w Leśnej Podlaskiej (DzU, 1938, nr 66, poz. 492)¹⁴.

Jestem przekonany, że gdyby nie wybuch II wojny światowej z pewnością doszłoby do uchwalenia kodeksu karnego wykonawczego.

3. Lata 1944–1956

Jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej, zgodnie z okólnikiem nr 1 kierownika resortu bezpieczeństwa publicznego z dnia 4 października 1944 r. „więzienia i zakłady wychowawczo-poprawcze dla

¹⁴ Na temat zakładu dla niepoprawnych por. W. Świda, *Zakłady dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 7–8, s. 537–550; L. Rabinowicz, *Środki zabezpieczające w teorii i praktyce*, „Archiwum Kryminologiczne” 1934, nr 3–4, s. 385–396; E. St. Rappaport, *Jeszcze o karach i środkach zabezpieczających w polskim Kodeksie Karnym*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 11, s. 773–777; A. Flatau-Kowalska, *Środki zabezpieczające w prawie karnym*, Warszawa 1956, s. 141–159.

nieletnich przestępców podlegają kierownikowi resortu bezpieczeństwa publicznego, który aż do odwołania wykonuje nad nim nadzór i naczelne kierownictwo. Do czasu zaś wydania nowej ustawy, naczelnicy więzień i dyrektorzy zakładów powinni oprzeć organizację życia więziennego na przepisach sprzed 1939 r.”¹⁵

W dniu 11 czerwca 1945 r. dyrektor Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP wydał Instrukcję w sprawie regulaminu więziennego. Formalnie rzecz biorąc, Instrukcja była oparta na regulaminie więziennym z 1931 r.¹⁶ Więziennictwo pozostawało w resorcie MBP do końca 1954 r. Na mocy dekretu Rady Państwa z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego zniesiono MBP i powołano Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów. Więziennictwo zostało przekazane w gestię Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i pozostawało w tym resorcie przez trzy lata. W tym czasie, poza wprowadzeniem wielu zmian o charakterze organizacyjnym, wydano nowy regulamin wykonywania kary pozbawienia wolności. Regulamin został wydany w drodze zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 21 października 1955 r. Warto odnotować, że w tym regulaminie deklarowano, że „W Polsce Ludowej głównym celem kary pozbawienia wolności, jako jednej z form walki z przestępczością, jest wychowanie więźnia w duchu poszanowania obowiązujących zasad współżycia społecznego oraz wdrożenia go do prowadzenia uczciwego życia człowieka pracy po odbyciu kary”. Nie bez powodu użyto wyżej wyrazu „deklarowano”. W więzieniach i tworzonych od 1948 r. ośrodkach pracy więźniów jeszcze przez wiele lat funkcję naczelników, kierowników działów ochrony i innych działów, wychowawców oraz innych pracowników pełnili byli pracownicy MBP, którzy określony w regulaminie cel wykonywania kary pozbawienia wolności traktowali jako przysłowiowo martwą literę prawa¹⁷. Nie istniały możliwości prowadzenia badań naukowych nad praktyką wykonywania kary pozbawienia wolności.

¹⁵ Por. P. Wierzbicki, *Szkic ogólny rozwoju penitencjarystyki w PRL*, [w:] *Rozwój penitencjarystyki w PRL. Wybrane problemy*, red. P. Wierzbicki, Warszawa 1988, s. 7.

¹⁶ Por. H. Popławski, S. Leleńtal, *Zarys prawa karnego wykonawczego (według stanu prawnego na dzień 1. VIII. 1972)*, Gdańsk 1973, s. 18–19; J. Utrat-Milecki, *Więziennictwo w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1999, s. 9–10, 22–38.

¹⁷ Była o tym mowa na IX sesji Sejmu PRL w 1956 r. w dyskusji nad projektem ustawy o przekazaniu więziennictwa do gestii Ministerstwa Sprawiedliwości. Pisz na ten temat P. Wierzbicki, *Szkic ogólny...*, s. 21 oraz K. Bedyński, *Kształtowanie się struktury organizacyjnej więziennictwa. Więziennictwo w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego*, [w:] *Rozwój penitencjarystyki...*, s. 24–64. Autor podaje, że „znaczący udział w tworzeniu więziennictwa spełniali (!) skierowani do pracy w MBP oficerowie radzieccy zatrudnieni na stanowi-

Należy również odnotować, że w omawianym okresie Sąd Najwyższy trzykrotnie orzekał w sprawie środka zabezpieczającego umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych:

1. Umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych (art. 84 k.k.) stanowi środek zabezpieczający, który sąd stosuje z własnej inicjatywy w interesie publicznym i niezależnie od wniosku oskarżyciela (24 listopada 1947 r.);

2. Postępowa nauka prawa karnego nie zna środka zabezpieczającego, przewidzianego w art. 84 k.k. Polska Ludowa posiada inne środki reedukacji i przystosowania do życia społecznego przestępców, niż ten o jakim mowa w wymienionym przepisie k.k. z 1932 r., a stosowanie art. 84 k.k. w obecnych warunkach nie jest wskazane ani celowe (10 maja 1951 r.),

3. Umieszczanie przestępców w zakładzie dla niepoprawnych jest zasadniczo sprzeczne z podstawami socjalistycznego prawa karnego. Instytucja ta wywodzi się z tzw. pozytywnej szkoły prawa karnego, szkoły, która wyraża interesy imperialistyczne i która tezami swymi o środkach zabezpieczających służy do uzasadnienia faszystowskiego terroru w postaci chociażby obozów koncentracyjnych.

Instytucja ta w Polsce Ludowej w żadnym razie nie powinna być stosowana, będąc w zasadniczej sprzeczności z podstawami praworządności socjalistycznej i z naczelną tezą, iż w warunkach państwa ludowego nie może być mowy o przestępcach niepoprawnych, gdyż państwo ludowe w pełni umożliwia włączenie każdego przestępcy – po odbyciu przez niego kary – do twórczego wysiłku narodu, przyczyniając się do wychowania przestępcy (8 kwietnia 1952 r.)¹⁸.

W wyniku dwóch ostatnich z wymienionych orzeczeń, przepis art. 84 k.k. na podstawie tzw. *desuetudo*, nie był stosowany.

Okres, o którym mowa w tej części opracowania, należało uwzględnić tylko dlatego, że był. Nie występowała wówczas wola oparcia systemu penitencjarnego na rzetelnych podstawach prawnych, nie mogło to zresztą służyć zadaniom realizowanym w tym czasie przez aparat więziennictwa¹⁹.

skach doradców..." (s. 27): J. Migdał, [w:] T. Szymanowski, J. Migdał, *Prawo karne wykonawcze i polityka penitencjarna*, Warszawa 2014, s. 239–240.

¹⁸ Wymienione orzeczenie cytuję z: J. Fajenberg, M. Leonieni, *Kodeks karny z orzecznictwem okresu powojennego według stanu prawnego na dzień 1.III.1958 r.*, Łódź 1958, s. 146–147.

¹⁹ Szerzej na ten temat: T. Szymanowski, *Podstawy prawne działalności więziennictwa w latach 1944–1956*, [w:] *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, „Studia Iuridica” 1982, t. XXII, s. 79–90; S. Lelental, *Kodeks karny wykonawczy – przyszłość i teraźniejszość*, [w:] *Kodeks karny wykonawczy z orzecznictwem*, oprac. P. Kierończyk, Sopot 1999, s. 14–15.

4. Lata 1957–1969

Okres popaździernikowy, jak nigdy wcześniej po wojnie, sprzyjał rozwojowi ustawodawstwa i doskonaleniu praktyki wykonywania kary pozbawienia wolności i innych środków penalnych. Od dnia 1 listopada 1956 r. zaczęła obowiązywać ustawa z 11 września tego roku o przejściu więziennictwa do zakresu działania ministra sprawiedliwości (DzU, 1956, nr 151, poz. 188). Przejście więziennictwa do zakresu działania ministra sprawiedliwości, nazwane przez prof. E. St. Rappaporta „zarządzeniem wielkiej wagi”²⁰, umożliwiło podejmowanie badań naukowych nad wykonywaniem kary pozbawienia wolności, a co najważniejsze – ożywiło ideę uregulowania tych spraw aktem prawnym rangi ustawy. W preambule ustawy napisano, że jej celem jest „dalsze umacnianie praworządności przez ściślejsze powiązanie wymiaru sprawiedliwości z zadaniami penitencjarnymi więziennictwa”²¹. Osiągnięcie tego celu wymagało uregulowania ustawowego. Pierwszy projekt, noszący tytuł: *Ustawa o więziennictwie* opublikowany został w 1957 r. w „Biuletynie Ministerstwa Sprawiedliwości” nr 7–8 (dodatek). Powołana w Ministerstwie Sprawiedliwości komisja miała za zadanie przygotowanie również projektów regulaminów więziennych. W pierwszym stadium opracowano tezy do projektu, które po dyskusji zostały przyjęte przez Kolegium Ministerstwa.

559

Jeszcze przed opublikowaniem tego projektu był on konsultowany w powołanym przy Zakładzie Prawa Karnego Wykonawczego²² Łódzkim Ośrodku Naukowo-Badawczym Zagadnień Wykonawczych Prawa Karnego, który działał do końca 1961 r. Stworzono tym samym płaszczyznę współpracy i współdziałania z licznymi podmiotami z zewnątrz: sądami, prokuraturą, administracją zakładów karnych, Zrzeszeniem Prawników Polskich i przedstawicielami innych środowisk naukowych, a także działaczami studenckiego ruchu penitencjarnego. Otwierało to też możliwość współdziałania z ministrem sprawiedliwości w zakresie konsultowania i opiniowania projektowanych ustaw.

Pojawiły się kolejne dwa projekty ustawy, z których pierwszy był przedmiotem dyskusji i oceny przekazanej ministrowi sprawiedliwości.

²⁰ Por. *Dzieje ośrodka naukowego prawniczego nowego typu w Łodzi*, Łódź 1962, s. 10.

²¹ Por. również: *Referat ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Prof. Mariana Rybickiego, wygłoszony na Krajowej Naradzie naczelników więzień z udziałem prezesów sądów wojewódzkich, „Przegląd Więziennictwa” 1958, nr 1 (4), s. 5–7.*

²² Zakład Prawa Karnego Wykonawczego, którym kierował prof. E. St. Rappaport, utworzono w 1957 r. w Katedrze Zespołowej Prawa Karnego. Z dniem 30 IX 1960 r. prof. Rappaport w wieku 83 lat, na podstawie decyzji ministra szkolnictwa wyższego przeszedł na emeryturę. Pierwszy w Polsce Zakład Prawa Karnego Wykonawczego zniesiono 1 X 1960 r.

Był to projekt z 1959 r., a nosił tytuł: *O zasadach wykonywania kary pozbawienia wolności i aresztu tymczasowego*²³. Nie zachowała się opinia o tym projekcie. Pamiętam jedynie, że zakwestionowano jego tytuł, wskazując na to, że ustawa nie może stanowić o „zasadach wykonania”, gdyż zasady nie tworzą prawa, lecz się z niego wywodzą („*Non ex regula ius sumatur, sed ex iure quod est regula fiat*”).

Omawiany projekt liczył 135 artykułów, z których większość była podzielona na paragrafy, punkty i litery, umiejscowione w czternastu rozdziałach: I – Postanowienia wstępne. Rodzaje i przeznaczenie zakładów karnych i aresztów śledczych oraz nadzór penitencjarny (art. 1–11); II – Segregacja i rozmieszczenie (art. 12–19); III – Zasady wykonywania kary pozbawienia wolności w zakładach karnych (art. 20–35); IV – Zasady wykonywania kary pozbawienia wolności w zakładach karnych specjalnych (art. 36–48); V – Praca i nauka (art. 49–66); VI – Warunki bytowe (art. 67–74); VII – Opieka zdrowotna i sanitarna (art. 75–86); VIII – Kontakt więźnia ze światem zewnętrznym (art. 87–91); IX – Kary dyscyplinarne oraz ulgi i nagrody (art. 92–106); X – Rewizja i środki zabezpieczające (art. 107–112); XI – Użycie broni i wezwanie siły zbrojnej (art. 113–120); XII – Prośby, skargi i zażalenia (art. 121); XIII – Wykonanie aresztu tymczasowego (art. 122–135); XIV – Przypisy końcowe i przejściowe (art. 130–135).

W bardzo obszernym, liczącym 20 stron maszynopisu i co warto podkreślić – konkretnym, uzasadnieniu projektu wskazano m.in. na cele wykonywania kary pozbawienia wolności i konieczność wykonywania jej przez Służbę Więzienną²⁴, znaczenie sprawowanego przez sędziego do spraw penitencjarnych nadzoru nad legalnością i prawidłowością wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania, stosowania odpowiedniej klasyfikacji więźniów (nazywanej segregacją), utworzenie w zakładach karnych komisji penitencjarnych, wprowadzenie systemu progresywnego wykonywania kary pozbawienia wolności, określenie statusu prawnego więźniów w zakresie zatrudnienia, odpłatności za pracę, warunków bytowych i opieki lekarskiej.

Na szczególne uznanie zasługuje fakt, że autor (autorzy) uzasadnienia nie pisali o treści przypisów, jak to dzieje się z reguły współcześnie w uzasadnieniach ustaw nowelizacyjnych k.k.w. z 1997 r., lecz uzasadniali, dlaczego konkretne uregulowanie zostało przyjęte.

²³ Projekt nie był publikowany. Korzystam z zachowanego w moich zbiorach tekstu maszynopisu, sporządzonego na powielaczu spirytusowym.

²⁴ W dniu 10 XII 1959 r. uchwalono *Ustawę o Służbie Więziennej* (DzU, 1959, nr 69, poz. 436).

Zdecydowanie mniej wartościowy zarówno gdy chodzi o zakres regulacji, jak i sposób redagowania konkretnych przepisów²⁵ był projekt ustawy o wykonaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania (redakcja z 7 lipca 1962 r.). Był to, jak się wydaje, jedyny powód braku zainteresowania i dyskusji o tak doniosłym akcie prawnym. Być może właśnie z tego powodu w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku zaniechano dalszych prac nad ustawą o wykonaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. W listopadzie 1963 r. wydano w formie powielonego maszynopisu, pozbawioną cech oficjalności, drugą wersję projektu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności²⁶. Po jego gruntownych zmianach, w dniu 1 lipca 1966 r. weszło w życie zarządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 7 lutego 1966 r. w sprawie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności (DzUrz. Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 31 marca 1966 r., nr 2, poz. 12). Również w drodze zarządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 26 stycznia 1967 r. ustanowiono regulamin wykonywania tymczasowego aresztowania (DzUrz. Ministerstwa Sprawiedliwości, 1997, nr 2, poz. 2).

Wprowadzenie w życie obu regulaminów oznaczało zmianę kierunku prac nad uregulowaniem ustawowym wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania, a także zmianę zakresu przedmiotowego przyszłej ustawy wykonawczej. Miało to związek ze znacznym zwiększeniem lub modyfikowaniem innych niż kara pozbawienia wolności środków prawnokarnej reakcji na przestępstwo²⁷: kara ograniczenia wolności, dozór ochronny nad warunkowo skazanym, nadzór nad warunkowo przedterminowo zwolnionym, warunkowe umorzenie postępowania karnego, postpenalne środki resocjalizacyjno-ochronne stosowane wobec recydywistów w postaci nadzoru ochronnego oraz umieszczenia w ośrodku przystosowania społecznego²⁸. Oczywiście stała się więc potrzeba ustawowego uregulowania tych licznych środków prawnokarnej reakcji na przestępstwo. Początkowo, jak pisze J. Śliwow-

²⁵ Oto przykład: Art. 2 „Karę pozbawienia wolności wykonuje się w oparciu o naukowe zasady oraz doświadczenie praktyki poprzez stosowanie względem więźniów metod i środków oddziaływania penitencjarnego w celu wdrożenia ich do przestrzegania socjalistycznych zasad współżycia społecznego”.

²⁶ Projekt liczył 320 przepisów, jego zaś struktura obejmowała podział na części, działy i rozdziały.

²⁷ Por. S. Walczak, *Problemy prawa penitencjarnego w świetle projektu kodeksu karnego*, „Przegląd Penitencjarny” 1968, nr 2, s. 3–12.

²⁸ Uchylone przez ustawę z dnia 12 VII 1995 r. o zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz podwyższenie dolnych i górnych granic grzywien i nawiązek w prawie karnym (DzU, 1995, nr 95, poz. 475).

ski, „powołano dla ułożenia projektu »komisję dla opracowania prawa karnego wykonawczego« przy Ministrze Sprawiedliwości”²⁹. W sierpniu 1967 r. ogłoszono *Projekt prawa karnego wykonawczego*, którego treść i zakres regulacji odpowiadały już bardzo ściśle przyszłemu kodeksowi karnemu wykonawczemu. Nieco ponad rok później, a mianowicie w październiku 1968 r., opublikowano *Projekt kodeksu karnego wykonawczego*. Nazwa „kodeks” pojawiła się więc dopiero w ostatnim okresie prac nad kodyfikacją polskiego prawa karnego wykonawczego. Ten ostatni projekt po dyskusji i po wniesieniu poprawek trafił do Sejmu, gdzie został uchwalony jako ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. (DzU, 1969, nr 13, poz. 98) i wszedł w życie łącznie z kodeksem karnym oraz kodeksem postępowania karnego z dniem 1 stycznia 1970 r.

Wyodrębnienie w osobny kodeks prawa karnego wykonawczego stanowi, jak o tym pisano „nowoczesną i oryginalną koncepcję polskiej myśli prawniczej [...] co odpowiada najbardziej postępowym postulatam w tej dziedzinie prawa”³⁰. Uchwalenie k.k.w. jest niewątpliwie faktem historycznym o doniosłym znaczeniu. Jako ostatni z uczniów prof. E. St. Rappaporta muszę podkreślić, że w ten sposób po niemal 40 latach zostało urzeczywistnione Jego uzasadnione przekonanie o potrzebie wyodrębnienia przepisów, regulujących wykonywanie kar i innych środków penalnych, w samodzielny akt prawny rangi ustawowej i nadania mu nazwy Kodeks.

Oczekiwania związane z wejściem w życie Kodeksu nie zostały jednak spełnione. Dotyczy to zwłaszcza wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania, a w nieco mniejszym stopniu wykonywania środków związanych z poddaniem sprawcy próbie. Nie zostały bowiem wydane przepisy wykonawcze na podstawie przepisów upoważniających do ich wydania w drodze rozporządzeń lub zarządzeń³¹. Dopiero w dniu 1 października 1989 r. weszły w życie wydane w drodze rozporządzeń ministra sprawiedliwości z dnia 2 maja 1989 r. regulaminy wykonywania kary pozbawienia wolności (DzU, 1989, nr 31, poz. 166 ze zm.) oraz wykonywania tymczasowego aresztowania (DzU, 1989, nr 31, poz. 167 ze zm.). Wcześniej, gdy chodzi o kary pozbawienia

²⁹ J. Śliwowski, *Prawo i polityka...*, s. 79. W skład komisji weszli: przewodniczący – S. Walczak; członkowie: J. Bafia, R. Czapiewski, K. Jankowski, H. Olejniczak, S. Paweła, S. Pławski, J. Śliwowski, W. Świda, S. Ziemiński; sekretarze: L. Holberg, Z. Krauze i J. Rutkowski.

³⁰ J. Bafia, *Działalność ustawodawcza Ministerstwa sprawiedliwości w 25. leciu Polski Ludowej*, [w:] *XXV lat Wymiaru Sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969, s. 76–77.

³¹ Według stanu prawnego na dzień 15 IX 1997 r. były to przepisy: art. 30, 35, 45 § 2, 120 § 1, 170, 175 § 2, 196 § 2, 208 § 1, 212 § 1, 2, 3, 4 i 5, 214¹, 215 i 215⁵ § 2.

wolności, obowiązywał, wydany w drodze zarządzenia ministra sprawiedliwości, regulamin z 7 lutego 1966 r. (DzUrz. Ministerstwa Sprawiedliwości, 1966, nr 2), a gdy chodzi o tymczasowe aresztowanie – zarządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 26 stycznia 1967 r. Siedem lat później, w dniu 25 stycznia 1974 r. minister sprawiedliwości wydał dwa zarządzenia. Pierwsze w sprawie tymczasowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności, drugie w sprawie tymczasowego regulaminu wykonywania tymczasowego aresztowania (DzUrz. Ministerstwa Sprawiedliwości, 1974, nr 2, poz. 6 i 7). W preambułach obu tych zarządzeń wyjaśniono, że regulaminy są tymczasowe i wydane dla zebrania doświadczeń oraz przeprowadzenia badań skuteczności oddziaływania resocjalizacyjnego rozwiązań przyjętych w przygotowanych rozporządzeniach w sprawie wykonywania kary pozbawienia wolności i w sprawie tymczasowego aresztowania.

Zachowanie w mocy regulaminów z 1966 oraz z 1974 r. było oczywistym naruszeniem delegacji z art. 212 § 1 k.k.w. We właściwej formie, tzn. w drodze rozporządzeń ministra sprawiedliwości, regulaminy wykonywania kary pozbawienia wolności oraz wykonywania tymczasowego aresztowania zostały wydane 2 maja 1989 r. (DzU, 1989, nr 31, poz. 166 i 167), a więc po upływie ponad dwudziestu lat od uchwalenia k.k.w. Również inne akty prawne o charakterze wykonawczym wydane zostały z wieloletnim opóźnieniem, przy czym często z naruszeniem zakresu delegacji ustawowej z k.k.w. zarówno co do formy, jak i treści³².

Jaskrawym naruszeniem prawa była praktyka wydawania przez Centralny Zarząd Zakładów Karnych w latach 1975–1979 tzw. wytycznych, z których żadne nie były publikowane, a jedynie przekazywane do administracji zakładów karnych i aresztów śledczych:

1) w sprawie przeciwdziałania i zwalczania negatywnych przejawów podkultury więziennej (1975),

2) w sprawie realizacji w zakładach karnych dla kobiet odstępstw od przewidzianego w regulaminie wykonywania kary pozbawienia wolności (1975),

3) w sprawie wykonywania kary pozbawienia wolności wobec młodocianych (1976),

4) w sprawie wykonywania kary pozbawienia wolności wobec skazanych za przestępstwa nieumyślne (1978),

5) w sprawie wykonywania kary pozbawienia wolności wobec skazanych sprawców włamań – art. 208 k.k. (1978),

³² Por. S. Lelental, *Wybór tekstów źródłowych do nauk prawa karnego wykonawczego*, Łódź 1986.

6) w sprawie dalszego rozwijania kontaktów skazanych z osobami najbliższymi (1979).

Nie wydaje się możliwe, aby w sposób jednoznaczny wskazać przyczyny tego stanu rzeczy. Wysoce prawdopodobne jest natomiast, że tę praktykę stosowano świadomie, co miało związek z zaostreniem polityki karnej i penitencjarnej oraz sformułowaną w końcu lat sześćdziesiątych XX w. zasadą kontynuacji podstawowych rozwiązań prawa karnego materialnego w procesie wykonywania kary³³. Wbrew przepisom art. 80 k.k. i art. 37 § 1 k.k.w.³⁴, ale zgodnie z tą zasadą, stosowano wykładnię, że celem wykonywania kary pozbawienia wolności jest również społeczne oddziaływanie kary, tj. prewencja ogólna. Temu celowi miały również m.in. służyć: wprowadzony przez regulamin z 1974 r. rygor surowy wykonywania kary pozbawienia wolności oraz wymienione wyżej w pkt. 5 wytyczne.

5. Lata 1970–2015

564

Stan prawny ukształtowany po wejściu w życie k.k.w. z 1969 r. był do tego stopnia zdeintegrowany ze względu na brak aktów prawnych o charakterze wykonawczym w postaci rozporządzeń, a także z uwagi na nowe tendencje, jakie zaznaczyły się w polityce kryminalnej, że dało to podstawę do zweryfikowania niektórych koncepcji przyjętych w Kodeksie. W tym celu została powołana Komisja do opracowania zmian prawa karnego³⁵. Komisja pracowała w kilku zespołach. Efektem prac zespołu prawa karnego wykonawczego był *Projekt zmian przepisów kodeksu karnego wykonawczego*, opublikowany w sierpniu 1981 r. Projekt zawierał konkret-

³³ Por. J. Bafia, *Podstawowe zasady prawa karnego wykonawczego (Z rozważań nad problematyką projektu kodeksu karnego wykonawczego)*, „Państwo i Prawo” 1968, nr 10 oraz krytycznie: S. Lelental, *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w zakładach karnych dla recydywistów*, Warszawa–Łódź 1992, s. 40–41.

³⁴ Przepisy te stanowiły: art. 80 § 1 k.k. – „karę pozbawienia wolności wykonuje się w zakładach karnych według zasady indywidualizacji metod i środków oddziaływania penitencjarnego, tak aby wpływała ona wychowawczo na skazanego, kształtowała jego właściwy stosunek do pracy, wdrażała go do przestrzegania porządku prawnego i tym samym przeciwdziałała ponownemu popełnieniu przestępstwa”; art. 37 § 1 k.k.w. – „Wykonanie kary pozbawienia wolności ma na celu kształtowanie społecznie pożądanego postawy skazanego, a zwłaszcza powinno wdrażać go do społecznie użytecznej pracy oraz przestrzegania porządku prawnego i tym samym przeciwdziałać powrotowi do przestępstwa”.

³⁵ Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości nr 33/80/P z dnia 14 listopada 1980 r. Funkcję przewodniczącego zespołu prawa karnego wykonawczego pełnił ówczesny zastępca prokuratora generalnego – Kazimierz Kukawka.

ne propozycje zmian 85 artykułów Kodeksu, z których większość dotyczyła wykonywania kary pozbawienia wolności oraz nadzoru ochronnego i umieszczenia w ośrodku przystosowania społecznego. Zmiany zmierzały do urzeczywistnienia: 1) pogłębienia humanizacji wykonywania kary pozbawienia wolności oraz umocnienia zasady indywidualizacji środków i metod oddziaływania penitencjarnego; 2) poszerzenia prawa skazanego i tymczasowo aresztowanego oraz podniesienia praworządności z zakresu realizacji tych praw, a także obowiązków skazanego; 3) rozszerzenia i unowocześnienia procedury w społecznej readaptacji osób zwalnianych z zakładów penitencjarnych; 4) usprawnienia postępowania wykonawczego zgodnie z postulatami wynikającymi z dotychczasowych doświadczeń praktyki³⁶.

Wprowadzenie w dniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego doprowadziło do przerwania prac nad reformą prawa karnego w szerokim rozumieniu, tj. k.k., k.p.k. i k.k.w.

Prace nad reformą prawa karnego wykonawczego wznowiono dopiero w 1987 r., kiedy powołano komisję do Spraw Reformy Prawa Karnego³⁷. W skład komisji powołani zostali przez ministra sprawiedliwości wybitni przedstawiciele praktyki prawniczej, reprezentujący zainteresowane resorty oraz przedstawiciele nauki prawa karnego. W ramach Komisji utworzono kilka zespołów, w tym Zespół Prawa Karnego Wykonawczego [dalej: Zespół]³⁸. Zadaniem Zespołu było opracowanie projektu zmian k.k.w. z 1969 r. W przyjętych na wstępie *Założeniach reformy prawa karnego wykonawczego* (6 listopada 1989 r.) uznano jednak, że „prace nowelizacyjne mogą doprowadzić do opracowania nowego k.k.w.”³⁹

Pierwszą wersję nowego k.k.w. opublikowano w 1990 r., a w uwagach wstępnych znalazł się zapis, że Zespół „opowiada się za nowymi

³⁶ Projekt zmian przepisów Kodeksu karnego wykonawczego, Warszawa, styczeń 1981, s. I.

³⁷ Zarządzenie nr 16 Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 maja 1987 r.; zgodnie z opublikowanym programem prac legislacyjnych rządu na lata 1988–1990 (uchwała rady ministrów nr 55 z dnia 28 III 1988 r.). Kompleksowa nowelizacja k.k., k.p.k. oraz k.k.w. miała być dokonana w 1990 r. Por. na ten temat: *Zmienić filozofię polityki karnej* (z prof. dr. hab. Kazimierzem Buchatą rozmawia Teresa Zagajewska), „Gazeta Prawna” 1988, nr 2 i 3; *Miedzy przepisami a duchem ustawy* (z Prof. dr. hab. Januszem Tylmanem rozmawia Józef Klimek, „Gazeta Prawna” 1988, nr 6; S. Lelental, *Założenia reformy prawa karnego wykonawczego*, „Gazeta Prawna” 1988, nr 17.

³⁸ W skład Zespołu prawa Karnego Wykonawczego wchodził: T. Szymanowski (przewodniczący), S. Lelental (wiceprzewodniczący), R. Czapiewski (Ministerstwo Sprawiedliwości), Z. Hołda (dr hab.), J. Jasiński (prof.), C. Jaworski (adwokat), J. Korecki (em. płk. Służby Więziennej), Z. Ostriańska (prof.), J. Szymborski (Ministerstwo Sprawiedliwości) i S. Walczak (prof.).

³⁹ Projekt „założeń” opracowali Z. Hołda, A. Rzepliński, T. Szymanowski i Z. Świda. Był to dokument składający się z 22 punktów o objętości 19 stron maszynopisu.

rozwiązaniami prawnymi, nawiązującymi do demokratycznych i humanitarnych tradycji Polski, jak też doświadczeń zaawansowanych krajów Europy oraz międzynarodowych dokumentów proklamujących prawa człowieka, takich jak pakt Praw człowieka lub Reguły Minimalne ONZ". W rezultacie prowadzenia intensywnych prac w ciągu dziesięciu miesięcy przygotowany został projekt będący, bez przesady, nowym Kodeksem. Formalnym tego wyrazem jest fakt, że w porównaniu z Kodeksem karnym wykonawczym z 1969 r. obecny projekt tego kodeksu składał się w około 11% z przepisów przyjętych bez zmian z dotychczas obowiązującego kodeksu (są to przeważnie normy o charakterze proceduralnym), w około 22% z przepisów mniej lub bardziej gruntownie zmienionych oraz w około 67% z przepisów całkowicie nowych, których dotychczasowy kodeks nie zawierał (niektóre z nich pochodzą wszakże z innych aktów prawnych)⁴⁰.

Kolejne wersje projektu k.k.w., w których wykorzystano publikowane i niepublikowane (np. głosy w dyskusji na konferencjach) wypowiedzi praktyków i teoretyków prawa karnego wykonawczego, a także psychologów, pedagogów i socjologów, nosiły daty: 2 sierpnia 1990 r., grudzień 1991 r., lipiec 1994 r.⁴¹ oraz luty 1995 r.; każda z tych wersji projektu k.k.w. zawierała również uzasadnienie.

566

Do Urzędu Rady Ministrów celem przekazania do Sejmu skierowany został projekt w redakcji z sierpnia 1995 r. Charakterystykę ogólną projektu oraz informacje o założeniach, na jakich oparto przyjęte w nim rozwiązania, zawiera jego uzasadnienie⁴², którego pełny tekst został opublikowany przez Wydawnictwo Prawnicze⁴³.

Przyjęte przez Zespół założenia kryminalno-polityczne wywierały wpływ na treść regulacji lub wykluczały przyjęcie takich z nich, które nie odpowiadały tym założeniom. Miało to zapobiegać wprowadzeniu do kodeksu zmian nieprzemyślanych lub pochopnych, o charakterze koniunkturalnym, ingerującym w system podstawowych założeń, które przyjęto jako podstawę aksjologiczną kodeksu. Oczekiwany cel nie został jednak osiągnięty.

⁴⁰ Komisja do Spraw Reformy Prawa Karnego – Zespół Prawa Karnego Wykonawczego (przeznaczony do dyskusji środowiskowej). Redakcja z dnia 21 VI 1990 r. Słowo wstępne autorstwa Teodora Szymanowskiego.

⁴¹ Ta wersja projektu została opublikowana jako wkładka do zeszytu 7–8 „Państwa i Prawa” z 1994 r.

⁴² Uzasadnienie projektu obejmuje kilkadziesiąt stron druku. Opracowane zostało przez przewodniczącego Zespołu i jego zastępcę, profesorów: T. Szymanowskiego i S. Lelental.

⁴³ *Nowe kodeksy karne – z 1997 r. z uzasadnieniami*, Warszawa 1997, s. 523–570; por. również: S. Lelental, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Wyd. 5, Warszawa, s. 5–9.

Uchwalony w dniu 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy wszedł w życie z dniem 1 września 1998 r., pierwotnie miało to nastąpić w dniu 1 stycznia 1998 r.⁴⁴ Podjęto również próbę zapobieżenia wejścia w życie k.k.w. i dwu pozostałych kodeksów. Termin wejścia w życie tych kodeksów miał określić w przyszłości Sejm odrębną ustawą⁴⁵.

Z perspektywy osiemnastu lat obowiązywania kodyfikacji karnej z 1997 r. można wyrazić ocenę, że pomimo podejmowanych prób odwlekania jej wejścia w życie, cel ten został osiągnięty w znacznym stopniu w wyniku niespotykanych nigdy wcześniej nowelizacji k.k., k.p.k. i k.k.w. Dokumentują tę ocenę dane przedstawione w tab. 1 i porównawczo w tab. 2.

Tabela 1. Liczba zmian k.k., k.p.k. i k.k.w. w latach 1998–2015 (do końca maja)

Rok	Liczba zmian		
	Kodeks karny	Kodeks postępowania karnego	Kodeks karny wykonawczy
1	2	3	4
1998	1	1	1
1999	2	1	1
2000	3	4	2
2001	1	2	2
2002	–	1	2
2003	5	3	3
2004	4	5	4
2005	6	10	2
2006	3	10	1
2007	4	8	1
2008	5	10	2
2009	7	11	9

⁴⁴ Zmiana daty wejścia w życie k.k.w. i dwu pozostałych kodeksów (k.k. i k.p.k.) nastąpiła na podstawie ustawy z dnia 12 XII 1997 r. o zmianie ustawy – *Przepisy wprowadzające Kodeks karny*, ustawy – *Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego*, ustawy – *Kodeks karny wykonawczy* oraz niektórych innych ustaw (DzU, 1997, nr 160, poz. 1083).

⁴⁵ Stosowny projekt ustawy wniosła do marszałka Sejmu grupa 39 posłów w dniu 24 IV 1998 r.

cd. Tabela 1

1	2	3	4
2010	12	7	4
2011	14	11	7
2012	1	7	1
2013	4	7	2
2014	1	5	3
2015	2	1	4
Razem	75	103	51

Źródło: oprac. własne.

568

Oceniając dane dotyczące k.k.w. należy uwzględnić, że zgodnie z art. 87 ust. 1 Konstytucji RP z 1997 r., źródłami powszechnie obowiązującego prawa są również rozporządzenia, wydawane przez organy wskazane w konstytucji na podstawie szczególnego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania. Upoważnienie powinno określić organ właściwy do wydania rozporządzenia i zakres spraw przekazanych do uregulowania oraz wytyczne dotyczące treści aktu (art. 92 ust. Konstytucji RP). Kodeks karny wykonawczy (stan prawny: maj 2015 r.) zawiera 46 przepisów upoważniających różne organy do wydania rozporządzeń (art. 11 § 3, 14 § 2, 36, 39 § 2, 40 § 4, 43 § 19, 43c § 2, 43f § 2, 43g § 4, 43k § 8, 43s § 4, 43x § 4, 43y § 3, 56a § 2, 58 § 3, 71, 73a § 10, 83 § 3, 87 § 5, 106 § 4, 109 § 3, 110 § 5, 115 § 3, 115 § 9, 115 § 10, 115a § 2, 116b § 3, 129 § 1, 129 § 3, 134, 173a § 3, 176, 201 § 4, 228 § 1, 228 § 2, 249 § 1 (2 rozp.), 249 § 2, 249 § 3 pkt 1, 249 § 3 pkt 2, 249 § 3 pkt 3, 249 § 3 pkt 4, 249 § 3 pkt 5, 249 § 3 pkt 6 i 249 § 3 pkt 7).

Liczba ustaw zmieniających k.k. z 1932 r. i 1969 r. oraz k.k.w. z 1969 r. była niepowtarzalnie mniejsza niż liczby zmian k.p.k. z 1928 i 1969 r. Dane na ten temat zawiera tab. 2.

Tabela 2. Liczba zmian kodeksów karnych, kodeksów postępowania karnego i kodeksu karnego wykonawczego w czasie ich obowiązywania

Kodeks	Okres obowiązywania	Liczba zmian
KK z 1932 r.	1 IX 1932 – 31 XII 1969 37 lat i 4 miesiące	8
KK z 1969 r.	1 I 1970 – 31 VIII 1998 17 lat i 8 miesięcy	23

KPK z 1928 r.	1 VII 1929 – 31 XII 1969 40 lat i 6 miesięcy	15
KPK z 1969 r.	1 I 1970 – 31 VIII 1998 17 lat i 8 miesięcy	21
KKW z 1969 r.	1 I 1970 – 31 VIII 1998 17 lat i 8 miesięcy	13
KKW z 1997 r.	1 IX 1998 – V 2015 16 lat i 9 miesięcy	51

Źródło: oprac. własne.

Należy również zwrócić uwagę, że nader często przepisy k.k.w. odsyłają do stosowania wprost albo odpowiednio wielu innych ustaw. Oznacza to, że zmiana tych ustaw będzie wymagać zmiany k.k.w. Chodzi w tym wypadku o następujące ustawy (w nawiasie przepisy k.k.w., do których przepisy z tych ustaw się odwołują):

1. k.p.k. (art. 1 § 2, 8 § 2a, 101 § 1, 187 § 7, 210 i 213 §1);
2. o kuratorach sądowych z dnia 27 lipca 2001 r. (art. 2 pkt 6 i 169a § 2);
3. o udostępnieniu informacji i wymianie danych gospodarczych z dnia 9 IV 2010 r. (DzU, 2014, poz. 1015 i 1188) – art. 12a § 2 i ... § 2;
4. k.k. (art. 29 § 2, 34 § 1a pkt 1 lub 3, 34 § 1 pkt 4, 34 § 1a pkt 1, 34 § 1a pkt 2, 34 § 3, 53, 57a § 1, 57a § 2, 57a § 4);
5. k.p.c. (art. 25 § 1, 34 § 1 pkt 4, 35 § 1 i 43 § 5);
6. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (DzU, 2014, poz. 1619 z późn. zm.) – art. 27, 27a § 2, 43s § 1;
7. k.k.s. (art. 29b § 1 i 33 § 4);
8. *Prawo zamówień publicznych* – ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. (DzU, 2013, poz. 907, z późn. zm.) – art. 43f § 4;
9. o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r. (DzU, 2013, poz. 594 z późn. zm.) – art. 56 § 4;
10. o świadku koronnym z dnia 25 czerwca 1997 r. (DzU, 2007, nr 36, poz. 232; 2009, nr 178, poz. 1375 oraz 2010, nr 127, poz. 857 i nr 182, poz. 1228) – art. 88 § 5a i 212a § 5;
11. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych z dnia 27 sierpnia 2004 (DzU, 2008, nr 164, poz. 1027 z późn. zm.) – art. 115 § 1a;
12. o zatrudnieniu osób pozbawionych wolności z dnia 28 sierpnia 1997 r. (DzU, 1997, nr 123, poz. 777, z późn. zm.) – art. 125 § 1;
13. przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (art. 127 § 1);

14. przepisy prawa lub postanowienia układu zbiorowego pracy (art. 127 § 2);

15. prawo o ruchu drogowym z dnia 20 marca 1997 r. (DzU, 2012, poz. 1137 z późn. zm.) – art. 182a § 1;

16. o kierujących pojazdami z dnia 5 stycznia 2011 r. (DzU, 2015, poz. 155) – ust. 182 § 2;

17 o transporcie drogowym z dnia 6 września 2001 r. (DzU, 2013, poz. 1414, z późn. zm.) – art. 182a § 2;

18. przepisy o ochronie zdrowia publicznego – art. 204a (bez bliższego oznaczenia);

19. Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie dnia 17 lipca 1998 r. (DzU, 2003, nr 78, poz. 708 – art. 223d § 2).

Sprawa odesłań przez przepisy k.k.w. do stosowania w postępowaniu wykonawczym przepisów innych ustaw nie była do tej pory podejmowana w nauce prawa karnego wykonawczego. Podejmując ten temat nie przypuszczałem, że tych odesłań będzie tak wiele. O ile zrozumiałe jest odsyłanie do przepisów k.k., k.p.k. i k.k.s., to budzi ono wątpliwości co do innych ustaw. Ta sprawa wymaga zbadania w znacznie szerszym zakresie niż uczyniono to w tym opracowaniu. Wydaje się jednak, że k.k.w. powinien regulować tę sprawę samodzielnie.

6. Uwagi końcowe

Opisany stan prawny w dziedzinie prawa karnego wykonawczego jest w najwyższym stopniu trudny do percepcji. Wynika to z jego niespójności, będącej skutkiem niespotykanej nigdy wcześniej liczby nowelizacji najważniejszego źródła tej gałęzi prawa oraz wydanych na jego podstawie aktów prawnych o charakterze wykonawczym, także często zmieniających lub pozostawianych w mocy pomimo zmiany przepisów k.k.w., a co za tym idzie niezgodnych z art. 92 ust. 1 Konstytucji RP. Tę ocenę uzasadnia wielka liczba orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych oraz wyroków Trybunału Konstytucyjnego⁴⁶.

Brak stabilności i spójności przepisów obowiązującego k.k.w. szczególnie dotkliwie odczuwa praktyka wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Píše na ten temat dyrektor Biura Prawnego Centralnego Zarządu Służby Więziennej, który wyraża

⁴⁶ Por. S. Lelental, *Kodeks karny wykonawczy...*, s. 783–846.

m.in. ocenę, że k.k.w. z 1997 r. był zmieniany już tyle razy, że jest aktualnie zupełnie nową ustawą, w której tylko nieliczne przepisy zachowały swoje oryginalne brzmienie⁴⁷.

Niestabilność uregulowań prawnych dotyczących wykonywania kar i innych środków prawnokarnej reakcji na przestępstwo lub czyn zabroniony pociąga za sobą również inne, równie ważne skutki. Najważniejsze z nich to:

1) dezaktualizacja opracowań naukowych w postaci monografii, komentarzy, podręczników i innych publikacji, z których znaczna część już w dniu ich wydania nie uwzględnia aktualnego stanu prawnego;

2) konieczność wprowadzenia zmian w przygotowanych już rozprawach doktorskich i habilitacyjnych, które powinny uwzględniać aktualny stan prawny;

3) obciążenie studiujących wydatkami na zakupy kolejnych wydań tekstów ustaw karnych;

4) trudności w prowadzeniu zajęć dydaktycznych: ćwiczeń, seminariów i wykładów. Nie może bowiem być tak, że w czasie egzaminów obowiązuje już inne prawo niż w czasie prowadzonych zajęć, a także egzaminów na aplikację adwokacką, prokuratorską lub sądową.

Trudno w sposób jednoznaczny wymienić wszystkie przyczyny przedstawionego tu stanu prawa karnego wykonawczego. Wymagałoby to wnikliwej analizy przepisów regulujących procedurę tworzenia prawa⁴⁸ i konfrontacji jej wyników z praktyką w tym przedmiocie, co nie jest możliwe w ograniczonych ramach niniejszego opracowania.

571

Bibliografia

Źródła

Dekret Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie organizacji okręgów dykcji więziennej, DzU, 1919, nr 14, poz. 173.

Dekret Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 r. w sprawie tymczasowych przepisów więziennych, DzU, 1919, nr 15, poz. 202.

Lelental S., *Wybór tekstów źródłowych do nauk prawa karnego wykonawczego*, Łódź 1986.

Okólnik nr 1368/III.A.W Ministra Sprawiedliwości w sprawie klasyfikacji więzień i segregacji więźniów, DzUrz. MS, 1928, nr 14.

⁴⁷ M. Zoń, „Konstytucja” więziennictwa – Czy istnieje potrzeba uchwalenia nowego Kodeksu karnego wykonawczego oraz ustawy o Służbie Więziennej, [w:] *Polski system penitencjarny. Ujęcie integralno-kulturowe*, Warszawa 2013, s. 99–102.

⁴⁸ Por. Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 VII 1992 r., „Monitor Polski” 2010, nr 10, poz. 87 ze zm. oraz Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 VI 2002 r. w sprawie *Zasad techniki prawodawczej*, DzU, 2002, nr 100, poz. 908.

- Projekt *O zasadach wykonywania kary pozbawienia wolności i aresztu tymczasowego*, 1959 [maszynopis sporządzony na powielaczu spirytusowym].
- Projekt *Ustawa o więziennictwie*, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1957, nr 7–8.
- Projekt *zmian przepisów Kodeksu karnego wykonawczego*, Warszawa, styczeń 1981.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 maja 1923 r. o powołaniu Centralnej Szkoły dla urzędników więziennych w Warszawie, DzUrz. MS, 1923, nr 2.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 kwietnia 1925 r. w sprawie przekazania kierownictwa w I instancji nad więzieniami przy sądach okręgowych w apelacjach lwowskiej i krakowskiej dyrektorom (zarządcom) więzień, DzU, 1925, nr 41, poz. 286.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 kwietnia 1926 r. o zaspokajaniu potrzeb religijnych więźniów i o działalności oświatowej, szkolnej i pozaszkolnej w więzieniach, DzUrz. MS, 1926, nr 9, poz. 10.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, DzU, 1928, nr 64, poz. 591.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1929 r. o wykonywaniu egzekucji w sprawach karnych przez organa gminne, DzU, 1929, nr 47, poz. 386.
- 572 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 czerwca 1929 r. w sprawie kosztów utrzymania w więzieniach osób tymczasowo aresztowanych i skazanych, DzU, 1929, nr 47, poz. 393.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego, DzU, 1931, nr 71, poz. 577.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1932 r. Regulamin wewnętrznego urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych, DzU, 1932, nr 110 oraz 910.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1932 r. Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich w sprawach karnych, DzU, 1932, nr 110, poz. 909.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców, DzU, 1934, nr 5, poz. 38.
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, DzU, 2002, nr 100, poz. 908.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1927 r. o zwolnieniu przedterminowem osób odbywających karę pozbawienia wolności, DzU, 1927, nr 5, poz. 25.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o odroczeniu i przerwie wykonywania kary pozbawienia wolności oraz uchyleniu aresztu tymczasowego ze względów wojskowych, DzU, 1927, nr 46, poz. 405.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, DzU, 1928, nr 29, poz. 272.

- Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym, DzU, 1928, nr 38, poz. 365.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r., „Monitor Polski” 2010, nr 10, poz. 87 ze zm.
- Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r. o Komisji Kodyfikacyjnej, DzPraw, 1919, nr 44, poz. 315.
- Ustawa z dnia 26 lipca 1939 r. o organizacji więziennictwa, DzU, 1939, nr 68, poz. 457.
- Ustawa z dnia 10 grudnia 1959 r. o Służbie Więziennej, DzU, 1959, nr 69, poz. 436.
- Ustawa z dnia 12 lipca 1995 r. o zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz podwyższeniu dolnych i górnych granic grzywien i nawiązek w prawie karnym, DzU, 1995, nr 95, poz. 475.
- Ustawa z dnia 12 grudnia 1997 r. o zmianie ustawy – *Przepisy wprowadzające Kodeks karny*, ustawy – *Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego*, ustawy – *Kodeks karny wykonawczy* oraz niektórych innych ustaw, DzU, 1997, nr 160, poz. 1083.
- Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 lutego 1966 r. w sprawie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności, DzUrz. Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 31 marca 1966 r., nr 2, poz. 12.
- Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 stycznia 1967 r. Regulamin wykonywania tymczasowego aresztowania, DzUrz. Ministerstwa Sprawiedliwości, 1997, nr 2, poz. 2.
- Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości nr 33/80/P z dnia 14 listopada 1980 r. [niepublikowane]
- Zarządzenie nr 16 Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 maja 1987 r. zgodnie z opublikowanym programem prac legislacyjnych rządu na lata 1988–1990 (uchwała Rady Ministrów nr 55 z dnia 28 marca 1988 r.).

Opracowania

- Bafia J., *Działalność ustawodawcza Ministerstwa sprawiedliwości w 25. leciu Polski Ludowej*, [w:] *XXV lat Wymiaru Sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969.
- Bafia J., *Podstawowe zasady prawa karnego wykonawczego (Z rozważań nad problematyką projektu kodeksu karnego wykonawczego)*, „Państwo i Prawo” 1968, nr 10.
- Bedyński K., *Kształtowanie się struktury organizacyjnej więziennictwa. Więziennictwo w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego*, [w:] *Rozwój penitencjarystyki w PRL. Wybrane problemy*, red. P. Wierzbicki, Warszawa 1988.
- Bojarski T., *System Prawa Karnego*, t. II, *Źródła Prawa Karnego*, red. T. Bojarski, Warszawa 2011.
- Cieply F., *Środki zabezpieczające według koncepcji Juliusza Makarewicza*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005.
- Dzieje ośrodka naukowego prawniczego nowego typu w Łodzi*, Łódź 1962.
- Fajnberg J., Leonieni M., *Kodeks karny z orzecznictwem okresu powojennego według stanu prawnego na dzień 1.III.1958 r.*, Łódź 1958.
- Flatau-Kowalska A., *Środki zabezpieczające w prawie karnym*, Warszawa 1956.
- Korenfeld M., *„Nie zabijaj”*, Warszawa b.d.w.

- Kwieciński A., *Lecznicze środki zabezpieczające w polskim prawie karnym i praktyka ich stosowania*, Wrocław 2009.
- Lelental S., *Emil Stanisław Rappaport (1877–1965) wspomnienie ostatniego z uczniów*, [w:] Cesare Beccaria, *O przestępstwach i karach*, Łódź 2014.
- Lelental S., *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Wyd. 5, Warszawa 1995.
- Lelental S., *Kodeks karny wykonawczy – przyszłość i teraźniejszość*, [w:] *Kodeks karny wykonawczy z orzecznictwem*, oprac. P. Kierończyk, Sopot 1999.
- Lelental S., *Wykład prawa karnego wykonawczego z elementami polityki kryminalnej*, Łódź 1996.
- Lelental S., *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w zakładach karnych dla recydywistów*, Warszawa–Łódź 1992.
- Lelental S., *Założenia reformy prawa karnego wykonawczego*, „Gazeta Prawna” 1988, nr 17.
- Makarewicz J., *Prawo karne w Katowicach*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1937, nr 6,
- Michielsa G., *De vere natura poenae, in specie ecclesiasticis, Apollinaris, Civitas Vaticana* 1959, fasc. I–II.
- Między przepisami a duchem ustawy* (z Prof. dr. hab. Januszem Tylmanem rozmawia Józef Klimek), „Gazeta Prawna” 1988, nr 6.
- Myrcha M., *Prawo karne. Komentarz do Piątej Księgi Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. II, Kara, cz. I, *Przepisy ogólne*, Warszawa 1960.
- Neymark E., *Zasady nowej organizacji więziennictwa w świetle nowoczesnych postulatów nauk penitencjarnych*, [w:] *Księga Jubileuszowa Więziennictwa Polskiego 1918–1928*, Warszawa 1929.
- Nowe kodeksy karne – z 1997 r. z uzasadnieniami*, Warszawa 1997.
- Popławski H., Lelental S., *Zarys prawa karnego wykonawczego (według stanu prawnego na dzień 1. VIII. 1972)*, Gdańsk 1973.
- Rabinowicz L., *Środki zabezpieczające w teorii i praktyce*, „Archiwum Kryminologiczne” 1934, nr 3–4.
- Rappaport E. St., *Jeszcze o karach i środkach zabezpieczających w polskim Kodeksie Karnym*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 11.
- Rappaport E. St., *Nowy system Kodyfikacji Ustawodawstwa Kryminalnego. Kodeks Karny Wykonawczy*, Warszawa 1930.
- Referat ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Prof. Mariana Rybickiego, wygłoszony na Krajowej Naradzie naczelników więzień z udziałem prezesów sądów wojewódzkich*, „Przegląd Więziennictwa” 1958, nr 1 (4).
- Szymanowski T., *Podstawy prawne działalności więziennictwa w latach 1944–1956*, [w:] *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, „Studia Iuridica” [Warszawa] 1982, t. XXII.
- Śliwiński S., *Polski proces karny przed sądem powszechnym. Zasady ogólne*, Warszawa 1947.
- Śliwiński S., *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946.
- Śliwowski S., *Prawo i polityka penitencjarna*, Warszawa 1982.
- Świda W., *Zakłady dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 7–8.

- Utrat-Milecki J., *Więziennictwo w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1999.
- Walczak S., *Problemy prawa penitencjarnego w świetle projektu kodeksu karnego*, „Przegląd Penitencjarny” 1968, nr 2.
- Wierzbicki P., *Szkic ogólny rozwoju penitencjarystyki w PRL*, [w:] *Rozwój penitencjarystyki w PRL. Wybrane problemy*, red. P. Wierzbicki, Warszawa 1988.
- Wróblewski B., *Penologia. Socjologia kar*, t. II, Wilno 1926.
- Zmienić filozofię polityki karnej (z prof. dr. hab. Kazimierzem Buchałą rozmawia Teresa Zagajewska), „Gazeta Prawna” 1988, nr 2 i 3.
- Zoń M., „Konstytucja” więziennictwa – Czy istnieje potrzeba uchwalenia nowego Kodeksu karnego wykonawczego oraz ustawy o Służbie Więziennej, [w:] *Polski system penitencjarny. Ujęcie integralno-kulturowe*, Warszawa 2013.

Michał Kłos

Ewolucja zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej od Kodeksu zobowiązań do Kodeksu cywilnego

1. Uwagi wstępne

Instytucja zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej, przywrócona stosunkowo niedawno do kodeksu cywilnego ustawą z 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (DzU, nr 116, poz. 731, dalej jako: „ustawa z 2008 r.”) i uregulowana obecnie w art. 446 § 4 k.c. stanowi doskonałą ilustrację dwóch zjawisk, które dla historyka prawa nie stanowią niespodzianki, praktykom jednak warto je przypomnieć. Po pierwsze, na przykładzie historii rozwoju tej instytucji widać jaskrawo, jak na rozwój prawa cywilnego – nawet w obszarach, zdawałoby się, odległych od fundamentalnych dyskusji ideologicznych czy bieżących sporów społecznych czy politycznych – mają wpływ zmiany w przyjmowanym przez społeczeństwo systemie wartości, relacjach międzyludzkich i społecznej wrażliwości. Jest też doskonałym przykładem jeszcze jednego zjawiska godnego uwagi, mianowicie kreatywnej, prawotwórczej wręcz roli judykatury w rozwoju prawa. To bowiem orzecznictwo kilkakrotnie w historii tej instytucji w prawie polskim diametralnie zmieniało wykładnię norm dekodowanych w przepisach, których wykładnia literalna prowadziła do wniosków przeciwnych niż te, które wynikały z judykatów. Z tych przyczyn meandry będące udziałem tej instytucji na przestrzeni 83 lat, licząc ten okres od momentu wejścia w życie prawa zunifikowanego, zasługują na przypomnienie w ramach niniejszej książki, poświęconej historii prawa.

2. Zadośćuczynienie za śmierć osoby bliskiej w prawie historycznym i porównawczym

Przedstawienie historii orzecznictwa dotyczącego omawianej instytucji winno być poprzedzone, chociażby ramowym, zarysowaniem jej kształtu w różnych porządkach prawnych, przede wszystkim w prawie francuskim, które wywarło największy wpływ na prawo polskie w interesującym nas zakresie. Zgodnie z art. 1382 k.c.f., każde zawinione wyrządzenie szkody zobowiązuje sprawcę do jej naprawienia. Na gruncie powyższego przepisu w orzecznictwie francuskim dla uwzględnienia powództwa o zadośćuczynienie za krzywdę moralną *dommage moral* doznaną wskutek śmierci osoby bliskiej wystarczy udowodnienie, że naruszone zostały uczucia przywiązania do zmarłego *sentiments d'affection*. Orzecznictwo charakteryzował szeroki krąg osób uprawnionych, niekoniecznie wywodzących się z najbliższej rodziny. Zadośćuczynienie za śmierć osoby bliskiej dla członków rodziny przewiduje także art. 47 pr. obl. szwajc.

Omawiana instytucja nie jest z kolei znana kodeksowi cywilnemu niemieckiemu (§ 844) ani austriackiemu (§ 1325 k.c. austr.)¹, jak również judykaturze niemieckiej. Nie była też znana w ustawodawstwie radzieckim, jako spreczna z moralnością socjalistyczną.

Co charakterystyczne, w tych porządkach prawnych, które nie przewidują zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej (np. niemieckie, włoskie), w orzecznictwie szeroko ujmuje się szkodę majątkową, obejmując nim np. rozstrój zdrowia².

3. Stanowisko Kodeksu zobowiązań

Kodeks zobowiązań regulując zakres odszkodowania, podążając za rozwiązaniem romańskim i uwzględniając dorobek orzecznictwa francuskiego wyrosłego na gruncie art. 1382 k.c.f., przewidywał również zadośćuczynienie za śmierć osoby bliskiej. Zgodnie z art. 166 k.z. w razie śmierci poszkodowanego wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego

¹ Szerzej na temat prawa porównawczego por. A. Szpunar, *Odszkodowanie na rzecz najbliższych członków rodziny zmarłego*, „Państwo i Prawo” 1968, nr 11, s. 724 i n.; tenże, *Odszkodowanie w razie śmierci osoby bliskiej*, Warszawa 1973, s. 24 i n.; R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, Poznań 1948, s. 299.

² A. Szpunar, *Odszkodowanie na rzecz...*, s. 43.

bądź instytucji przez nich wskazanej, stosowną sumę pieniężną, jako zadośćuczynienie za doznaną przez nich krzywdę moralną.

Jak przyjmowano w piśmiennictwie miało ono charakter fakultatywny. Obejmowało zadośćuczynienie za krzywdę moralną, poniesioną przez śmierć osoby bliskiej i należało się najbliższym członkom rodziny zmarłego. Ocena, kto jest najbliższym członkiem rodziny pozostawiona została ostatecznie sądowi, uznawano, że nie musi to być osoba należąca do najbliższego kręgu rodzinnego³. Krzywdę moralną w piśmiennictwie rozumiano jako obejmującą zarówno cierpienia fizyczne, jak i moralne (krzywda moralna *sensu stricto*)⁴.

Wypada w tym miejscu wspomnieć, że krzywda moralna rozumiana była w orzecznictwie międzywojennym szeroko. W orzeczeniu z 16 listopada 1937 r. zdefiniowano ją jako wszelką krzywdę natury psychicznej, a więc każde rzeczywiste w tej dziedzinie cierpienie⁵. W orzeczeniu z 15 stycznia 1937 r. uznano z kolei, że utrata przez rodziców nadziei na doczekanie się z dziecka, podpory starości, należy do sfery krzywdy moralnej⁶. Jak czytamy również w tym orzeczeniu, na ustalenie wysokości zadośćuczynienia za krzywdę moralną nie mogą mieć wpływu ani pozycja socjalna, ani majątkowa uprawnionego, ani też okoliczność, iż w procesie „przyznano mu prawo ubogich”. W orzeczeniu z 4 stycznia 1937 r., Sąd Najwyższy przyjął, że sąd może odmówić zadośćuczynienia za krzywdy moralne doznane przez najbliższych wskutek śmierci poszkodowanego, gdy uzna, że krzywda jest minimalna⁷.

Jednocześnie, również w okresie międzywojennym, sformułowano dwie ważne zasady, gdy chodzi o ustalenie prawa do zadośćuczynienia. Po pierwsze uznano, że jego ustalenie jest prawem sędziowskim i jako takie nie podlega kasacji. Po drugie nie przechodzi na spadkobierców najbliższego członka rodziny tej osoby, który za swego życia wytoczył powództwo o takie zadośćuczynienie⁸.

³ R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania...*, s. 299; A. Szpunar, *Odszkodowanie na rzecz...*, s. 724.

⁴ W. Czachórski, *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1970, s. 145.

⁵ I C 2955/36, OSN (C) 1938, nr 9, poz. 393.

⁶ II C 2097/36, OSN (C) 1938, nr 2, poz. 54; A. Bojko, *Kodeks Zobowiązań w świetle orzecznictwa*, Warszawa 1938, s. 40.

⁷ C. II. 2012/36, R.P.E.S. 1937, s. 867; A. Bojko, *Kodeks Zobowiązań...*, s. 40.

⁸ Tak orzeczenie SN z 31 V 1938 r., II C 3142 / 37, OSNC (C) 1939, nr 2, poz. 100.

4. Ewolucja powojennego orzecznictwa

Klimat dla zadośćuczynienia zaczął się zmieniać po 1945 r. Pod wpływem nauki radzieckiej, która – jak była o tym wyżej mowa – negowała zasadność żądania zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej, jako sprzecznego z zasadami moralności socjalistycznej, kwestionowano zasadność tej instytucji również na gruncie prawa cywilnego polskiego. W orzecznictwie zmiana stanowiska nastąpiła dopiero w 1951 r. Jak przyjął Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów, mającej moc zasady prawnej, z 15 grudnia 1951 r., zasądzenie zadośćuczynienia za krzywdę moralną na rzecz członków rodziny zmarłego należy uznać za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego w Państwie Ludowym, chyba że z krzywdą moralną łączy się szkoda materialna nie ulegająca zasądzeniu z mocy art. 162 k.z.⁹ W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zawarł sformułowania, które ze względu na doniosłość dla praktyki sądowej wypada przytoczyć w całości: „Wynagrodzenie krzywdy moralnej przez środki materialne zmierzać może jedynie do pewnego zrównoważenia doznanej przez pokrzywdzonego przykrości zadowoleniem, jakiego dostarczy mu zasądzona z tytułu zadośćuczynienia kwota pieniężna. Kwota ta może stanowić źródło powstania lub powiększenia majątku pokrzywdzonego bądź też być przeznaczona na nabycie przedmiotów osobistego użytku lub wprost na zwiększenie bezpośredniej konsumpcji osoby, która doznała krzywdy moralnej. Satysfakcja z powiększenia majątku odpada w ustroju demokracji ludowej ze względów zasadniczych. Pozostaje satysfakcja ze zwiększonej konsumpcji, która w zasadzie nie budzi zastrzeżeń, gdy chodzi o wyrównanie osobistych cierpień fizycznych czy krzywdy moralnej związanej bezpośrednio z własną osobą. Poczucie socjalistycznej moralności razi natomiast myśl o możliwości wyrównywania przykrości doznanej przez śmierć drogiej osoby zwiększonymi wydatkami konsumpcyjnymi. Dlatego zasądzenie zadośćuczynienia za krzywdę moralną z art. 166 k.z. na rzecz najbliższych członków rodziny należy uznać z reguły za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego w Państwie Ludowym [...]”. Jednocześnie Sąd Najwyższy dostrzegł, że: „śmierć człowieka może wyrządzić osobom pozostałym różnego rodzaju szkody materialne, nieraz trudno uchwytnie, których nie pozwalają zaspokoić stosunkowo wąskie ramy art. 162 k.z. Jeżeli szkoda taka istnieje, a zasądzenie zadośćuczynienia za krzywdę moralną jej nie przewyższa, pokrzywdzony w rzeczywistości obróci otrzymaną sumę na pokrycie szkody materialnej. W tym przypadku zastrzeżenia przeciwko wynagrodzeniu krzywdy moralnej odpadają...”

⁹ C 15/51, OSN (CK) 1953, nr 1, poz. 3.

Powyższy pogląd podtrzymany został w uchwale Izby Cywilnej z 29 stycznia 1957 r.¹⁰ Czytamy w niej, że żądanie zadośćuczynienia za krzywdę moralną na podstawie art. 166 k.z. nie może być uwzględnione, gdy krzywda ta polega wyłącznie na cierpieniu z powodu utraty osoby najbliższej, nie łączy się natomiast z pogorszeniem sytuacji życiowej uprawnionego. Uchwałę tę w doktrynie odczytano jako wyraz liberalizacji wcześniej zajętego stanowiska¹¹.

Podsumowując, po pierwsze, w obu wyżej przywołanych judykatach wypowiedziano przede wszystkim stanowisko, że zasądzenie zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej jako wynagrodzenie za krzywdę polegającą wyłącznie na cierpieniach moralnych nie jest uzasadnione. Ferując powyższe rozstrzygnięcie Sąd Najwyższy kierował się racjami opartymi na przyjętym systemie deontologicznym (moralność socjalistyczna), przy niezmienionym od okresu międzywojennego – co należy podkreślić – stanie prawnym.

Po drugie, powyższe ważne wypowiedzi orzecznictwa rozszerzają wąskie ramy i funkcję zadośćuczynienia. Dopuszcza się zadośćuczynienie nie tylko w razie szkód materialnych nie dających się zaspokoić na podstawie art. 162 k.z., lecz także w razie pogorszenia się sytuacji życiowej najbliższego członka rodziny zmarłego, wywołanej zgonem, co – jak była o tym wcześniej mowa – jest charakterystyczne dla ustawodawstw negujących zadośćuczynienie za szkodę moralną wynikającą ze śmierci osoby bliskiej. Uznaje się bowiem, że pogorszenie się sytuacji życiowej jest pojęciem szerszym i obejmuje nie dające się łatwo uchwycić szkody, których charakter jest bliski krzywdzie niemajątkowej. Obejmuje np. sytuację, gdy zmarłyłożył na utrzymanie członka rodziny kwoty wyższe niż był zobowiązany, ale także wstrząs psychiczny pokrzywdzonego, zmniejszający jego możliwości zarobkowe, sytuację w której śmierć dotyka matkę prowadzącą gospodarstwo domowe itp.

5. Brak zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej w Kodeksie cywilnym

W tej sytuacji nie dziwi, że w projekcie kodeksu cywilnego z 1962 r. omawiana instytucja nie została uwzględniona. W projekcie art. 907 § 3 k.c. znajduje się tylko norma, uprawniającą najbliższych członków rodziny zmarłego do żądania stosownego odszkodowania, jeżeli wskutek jego

¹⁰ I CO 37/56, OSNCK 1958, nr 1, poz. 2.

¹¹ W. Czachórski, *Prawo zobowiązań...*, s. 147.

śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej¹². Przepis ten został następnie umieszczony w art. 446 § 3 k.c. Zgodnie z jego treścią sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. Przepis ten przewidywał jako przesłankę przyznania sumy pieniężnej znaczne pogorszenie sytuacji życiowej, wprowadzając na oznaczenie tego świadczenia termin odszkodowanie, zawężając zarazem zakres jego stosowania i podkreślając majątkowy jego charakter¹³.

W piśmiennictwie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku uznawano powszechnie, że wykładnia art. 446 § 3 k.c. wiązać się musi z ukształtowanym jeszcze na gruncie art. 166 k.z. kierunkiem orzecznictwa, gdyż przepis ten stanowi niejako jego zakończenie¹⁴ czy też efekt wyciągnięcia wniosków z dotychczasowej krytyki naukowej¹⁵. Uznawano, że wyżej przywołana uchwała Izby Cywilnej SN ukształtowała rozumienie art. 446 § 3 k.c. w taki sposób, że wprowadzenie terminu odszkodowanie miało na celu podkreślenie, iż konieczną przesłanką jego przyznania jest istnienie pewnych, bliżej niesprecyzowanych strat natury majątkowej, w praktyce jednak skutki wywołane śmiercią osoby bliskiej w sferze przeżyć czysto psychicznych i w szeroko pojętej sytuacji majątkowej są ze sobą ściśle powiązane i wzajemnie na siebie oddziałują tak, że niepodobna rozważyć odrębnie jednych od drugich¹⁶.

Wśród części doktryny upatrywano w odszkodowaniu z powyższego przepisu elementy niemajątkowe (tak W. Czachórski¹⁷, A. Ohanowicz¹⁸ i S. Garlicki¹⁹). Za wyłącznie majątkowym charakterem odszkodowania opowiadali się m.in. A. Szpunar²⁰, A. Wolter²¹ i Z. Radwański²².

Powracając jednak na grunt orzecznictwa, którego ewolucja jest zasadniczym przedmiotem niniejszego opracowania, należy stwierdzić, że kształtuje ono praktykę stosowania art. 446 § 3 k.c., która znów, podobnie

¹² *Projekt Kodeksu cywilnego*, Warszawa 1962.

¹³ Z. Masłowski, *Kodeks Cywilny. Komentarz*, red. Z. Resich, Warszawa 1972, s. 1119.

¹⁴ S. Garlicki, *Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki*, Warszawa 1971, s. 472; W. Czachórski, *System prawa cywilnego*, t. III, *Prawo zobowiązań. Część ogólna*, Warszawa 1976.

¹⁵ Z. Radwański, glosa do wyroku SN z 4.9.1967 r., I PR 23/67, *OSP i KA*, 1969, nr 1, poz. 5.

¹⁶ Z. Masłowski, *Kodeks Cywilny...*, s. 1118.

¹⁷ W. Czachórski, *Prawo zobowiązań...*, s. 149.

¹⁸ A. Ohanowicz, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa–Poznań 1965, s. 104.

¹⁹ S. Garlicki, *Czynny niedozwolone w Kodeksie cywilnym*, „Nowe Prawo” [dalej: NP] 1965, nr 12, s. 1399.

²⁰ A. Szpunar, *Odszkodowanie na rzecz...*, s. 724 i n.

²¹ Glosa do orz. SN z 4.4.1966 r., NP, 1966, nr 12, s. 1613.

²² Glosa do orz. SN z 4.9.1967 r., *OSP i KA*, 1969, nr 1, poz. 5.

jak w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku na gruncie art. 166 k.z. nie odpowiada, czy też ściślej – nie w pełni odpowiada literalnemu brzmieniu przepisu. O ile bowiem przepis ten przewiduje odszkodowanie za szkodę majątkową, co podkreślono m.in. w uchwale (7. zasada prawna) z 26 października 1970 r.²³, o tyle w wielu orzeczeniach Sąd Najwyższy kładzie nacisk na indemnizację szkód o charakterze w istocie zbliżonym do niemajątkowego. W późniejszych orzeczeniach wskazywano bowiem, że art. 446 § 3 k.c. pozwala na naprawienie nie tylko szkody majątkowej, lecz także szkody w istocie zawierającej cechy szkody niemajątkowej, polegającej na znacznym pogorszeniu sytuacji życiowej osoby zainteresowanej. Wskazywano wyraźnie, że śmierć małoletniego dziecka może stanowić przyczynę pogorszenia sytuacji życiowej jego rodziców, nie tylko wtedy, gdy wywołała aktualny uszczerbek majątkowy, lecz także wtedy, gdy cierpienia rodziców osłabiły aktywność życiową, powodując utratę możliwości polepszenia warunków życia w przyszłości.

Ten nurt orzecznictwa, wskazujący na możliwość i konieczność kompensacji uszczerbku niemajątkowego po śmierci osoby bliskiej w nowszym orzecznictwie był dominujący (por. m.in. wyrok z 15 października 2002 r., II CKN 985/00, z 25 lutego 2004 r., II CK 17/03, z 22 lipca 2004 r., II CK 479/03 i z 6 lutego 2008 r., II CSK 459/07, niepublikowane). W tym kierunku na wiele lat zostanie ukształtowana praktyka orzecznicza.

583

6. Przywrócenie zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej do Kodeksu cywilnego

Sytuacja diametralnie zmienia się w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. W dniu 2 sierpnia 2008 r. weszła w życie ustawa z 30 maja 2008 r.²⁴, która do polskiego porządku prawnego wprowadza ponownie instytucję zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej. Zgodnie z art. 446 § 4 k.c., wprowadzonym art. 1 ust. 3 powyższej ustawy, sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Jak skonstatowano w doktrynie, w polskim prawie cywilnym znów funkcjonuje instytucja znana uprzednio Kodeksowi zobowiązań, a wyrugowana z Kodeksu cywilnego wyłącznie ze względów ideologicznych²⁵.

²³ PZP 22/70, OSNC, 1971, nr 7–8, poz. 120.

²⁴ Art. 5 ustawy.

²⁵ A. Śmieja, *System prawa prywatnego*, t. VI, red. A. Olejniczak, Warszawa 2009, s. 737.

7. Stanowisko orzecznictwa w okresie przejściowym

Walory tej regulacji są – jak sądzę – niezaprzeczalne. Jak wynika z uzasadnienia ustawy, jej celem było zwiększenie ochrony ofiar wypadków komunikacyjnych²⁶. W tym miejscu jednak należy stwierdzić, że ustawa wprowadzająca ją do kodeksu nie zawierała przepisów przechodnich. Pojawiło się zatem doniosłe w praktyce pytanie, czy owo zadośćuczynienie może być przyznane, jeśli zdarzenie będące jego źródłem, tj. śmierć osoby bliskiej, nastąpiło przed datą wejścia w życie ustawy. Wobec braku w tym okresie regulacji ustawowej możliwej podstawy do zasądzenia zadośćuczynienia upatrywano w art. 23 i 448 k.c., a zatem w przepisach regulujących ochronę dóbr osobistych²⁷.

Na to pytanie początkowo orzecznictwo udzielało rozbieżnych odpowiedzi. W wyroku z 14 grudnia 2007 r., I ACa 1137/07, Sąd Apelacyjny w Gdańsku uznał, że spowodowanie śmierci osoby bliskiej – męża i ojca przez osobę trzecią stanowi naruszenie dobra osobistego najbliższych członków rodziny zmarłego – żony i dzieci, w postaci prawa do życia w związku małżeńskim, posiadania ojca, życia w pełnej rodzinie, w której mąż matki jest ojcem jej dzieci²⁸. Z kolei w wyroku z 15 lipca 2010 r. Sąd Apelacyjny w Łodzi przyjął, że sprawca czynu niedozwolonego zaistniałego przed dniem 3 sierpnia 2008 r. (wprowadzeniem do kodeksu cywilnego art. 446 § 4), w wyniku którego doszło do śmierci poszkodowanego, nie jest biernie legitymowany w zakresie roszczeń wynikających z naruszenia dobra osobistego najbliższych członków rodziny zmarłego. Nie ponosi więc odpowiedzialności na podstawie art. 24 § 1 w zw. z art. 448 k.c. za szkody niemajątkowe powstałe na skutek naruszenia dobra osobistego tych osób w postaci życia rodzinnego²⁹. Sąd Apelacyjny, wbrew poglądom odwołującym się do twierdzenia, że – wobec braku ustawowej regulacji zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej – można jej podstaw

²⁶ Druk nr 81 Sejmu RP VI Kadencji, dostępny na www.sejm.gov.pl.

²⁷ Zgodnie z art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Jak z kolei stanowi art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub, na jego żądanie, zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis art. 445 § 3 stosuje się.

²⁸ I ACa 1137/07, POSA w Gdańsku 2008, nr 1, poz. 50.

²⁹ I ACa 437, OSAŁ, 2010, nr 3, poz. 23.

upatrywać w przepisach regulujących ochronę dóbr osobistych, takiej możliwości się zatem nie dopatrywał.

Prawdziwą rewolucję przyniósł jednak wyrok Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2010 r.³⁰ Teza tego orzeczenia jest tak interesująca, że warto ją przytoczyć *in extenso*: Spowodowanie śmierci osoby bliskiej przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy – *Kodeks cywilny* oraz niektórych innych ustaw (DzU, nr 116, poz. 731) mogło stanowić naruszenie dóbr osobistych najbliższych członków rodziny zmarłego i uzasadniać przyznanie im zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c.

W orzeczeniu tym Sąd najwyższy uznał, że katalog dóbr osobistych do którego odwołuje się art. 23 k.c. ma charakter otwarty. Należy do nich także prawo do życia rodzinnego i utrzymania tego rodzaju więzi. Dobro to podlega naruszeniu przez śmierć osoby bliskiej, co uzasadnia przyznanie zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c.

Powyższą drogą, która oznaczała zerwanie z dotychczasowym kilkudziesięcioletnim dorobkiem zarówno własnym, jak i doktryny podążyło dalsze orzecznictwo SN³¹ i sądów powszechnych, budząc zresztą zrozumiałe zastrzeżenia w piśmiennictwie³². Co warto podkreślić, w piśmiennictwie uznano, że ten nurt w judykaturze dowodzi, iż art. 446 § 4 k.c. nie stanowi *novum* w porównaniu ze środkami, którymi dysponowały osoby pośrednio poszkodowane, należące do kręgu osób najbliższych na tle dotychczasowych przepisów k.c.³³

8. Podsumowanie

W powyższych, nader skrótowych uwagach starałem się wykazać, jak ogromną rolę w kształtowaniu instytucji zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej odegrało orzecznictwo. Wpływ ten dotyczył nie tylko wykładni istniejących przepisów, lecz także ich stanowienia. Jak była o tym wyżej mowa, dwukrotnie, tj. na początku lat pięćdziesiątych XX w. po raz pierwszy i po 2008 r. po raz drugi orzecznictwo najwyższej instancji

³⁰ IV CSK 307/09, OSNC – ZD, 2010, nr 3, poz. 91.

³¹ M.in. uchwała z 22 X 2010 r., III CZP 76/10, Biul. SN, 2010, nr 10, s. 11 i wyrok z 10 XI 2010 r., II CSK 248/10, OSNC – ZD, 2011, nr 2, poz. 44; wyrok z 11 V 2011 r., I CSK 621/10, Legalis, uchwała z 13 VII 2011 r., III CZP 32/11, OSN, 2012, nr 1, poz. 10.

³² M.in. M. J. Naworski, *Zadośćuczynienie za śmierć osoby najbliższej do której doszło na skutek zdarzenia mającego miejsce przed dniem 3 sierpnia 2008 r.*, MoP, 2014, nr 11, s. 561 i n.; K. Pachnik, glosa do uchw. SN z 22 X 2010 r., III CZP 76/10, MoP, 2012, nr 13, s. 721 i n.

³³ M. Safjan, *KC Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2013, s. 1311 i przywołana tam literatura.

sądowej wpłynęło na praktykę orzecniczą sądów powszechnych w kierunku, którego nie sposób było przewidzieć odwołując się jedynie do metod wykładni gramatycznej. Ingerencje te w obu przypadkach wynikały z przeświadczenia o braku aktualności norm prawa pozytywnego. Nie kwestionując konstytucyjnej regulacji odnoszącej się do źródeł prawa warto zatem pamiętać o niezmiennie istotnej, niekiedy wręcz prawotwórczej roli orzecznictwa w rozwoju prawa.

Bibliografia

Źródła

- I ACa 1137/07, POSA w Gdańsku 2008, nr 1, poz. 50.
 I ACa 437, OSAŁ, 2010, nr 3, poz. 23.
 I C 2955/36, OSN (C), 1938, nr 9, poz. 393.
 I CO 37/56, OSNCK, 1958, nr 1, poz. 2.
 II C 2097/36, OSN (C), 1938, nr 2, poz. 54.
 II C 3142/37, OSNC (C), 1939, nr 2, poz. 100.
 I CSK 621/10, Legalis.
 II CKN 985/00. II CK 17/03.
 II CK 479/03.
 II CSK 459/07.
 II CSK 248/10, OSNC – ZD, 2011, nr 2, poz. 44.
 III CZP 76/10, Biul. SN, 2010, nr 10.
 III CZP 32/11, OSN, 2012, nr 1, poz. 10.
 IV CSK 307/09, OSNC – ZD, 2010, nr 3, poz. 91.
 C. II. 2012/36, R.P.E.S. 1937.
 C 15/51, OSN (CK), 1953, nr 1, poz. 3.
Projekt Kodeksu cywilnego, Warszawa 1962.
 PZP 22/70, OSNC, 1971, nr 7–8, poz. 120.
 Ustawa z 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy – *Kodeks cywilny* oraz niektórych innych ustaw (DzU, nr 116, poz. 731).

Opracowania

- Bojko A., *Kodeks Zobowiązań w świetle orzecznictwa*, Warszawa 1938.
 Czachórski W., *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1970.
 Czachórski W., *System prawa cywilnego*, t. III, *Prawo zobowiązań. Część ogólna*, Warszawa 1976.
 Druk nr 81 Sejmu RP VI Kadencji; www.sejm.gov.pl.
 Garlicki S., *Czyny niedozwolone w Kodeksie cywilnym*, „Nowe Prawo” 1965, nr 12.
 Garlicki S., *Od odpowiedzialności cywilnej za nieszczęśliwe wypadki*, Warszawa 1971.
 Glosa do orz. SN z 4 IV 1966 r., „Nowe Prawo” 1966, nr 12.
 Glosa do orz. SN z 4 IX 1967 r., OSPiKA, 1969, nr 1, poz. 5.
 Longchamps de Berier R., *Zobowiązania*, Poznań 1948.

- Masłowski Z., *Kodeks Cywilny. Komentarz*, red. Z. Resich, Warszawa 1972.
- Naworski M. J., *Zadośćuczynienie za śmierć osoby najbliższej do której doszło na skutek zdarzenia mającego miejsce przed dniem 3 sierpnia 2008 r.*, „Monitor Prawniczy” 2014, nr 11.
- Ohanowicz A., *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa–Poznań 1965.
- Pachnik K., glosa do uchw. SN z 22 X 2010 r., III CZP 76/10, „Monitor Prawniczy” 2012, nr 13.
- Radwański Z., glosa do wyroku SN z 4 IX 1967 r., I PR 23/67, OSPiKA, 1969, nr 1, poz. 5.
- Safjan M., *KC Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2013.
- Szpunar A., *Odszkodowanie na rzecz najbliższych członków rodziny zmarłego*, „Państwo i Prawo” 1968, nr 11.
- Szpunar A., *Odszkodowanie w razie śmierci osoby bliskiej*, Warszawa 1973.
- Śmieja A., *System prawa prywatnego*, t. VI, red. A. Olejniczak, Warszawa 2009.

Anna Marciniak-Sikora

Rezygnacja przez nupturientów i małżonków ze wspólności ustawowej w świetle praktyki notariuszy Łódzkiej Izby Notarialnej

1. Wstęp

Małżeństwo, jako związek kobiety i mężczyzny, cieszy się szczególnym zainteresowaniem polskiego prawodawcy i znajduje się pod ochroną, o czym stanowi art. 18 Konstytucji². Instytucji małżeństwa i rodziny³ dotyczy ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*⁴. W art. 23 ustawa ta stanowi, że małżonkowie mają równe prawa i obowiązki. Do obowiązków ustawodawca zaliczył: zobowiązanie do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek kobieta i mężczyzna założyli⁵. W literaturze wyrażany jest pogląd, że w omawianym za-

589

¹ Niniejsza publikacja stanowi przyczynek do dyskusji na temat ustrojów majątkowych małżeńskich i została opracowana na podstawie zawodowych doświadczeń autorki, która w latach 2010–2013 pracowała jako asesor notarialny w jednej z łódzkich kancelarii notarialnych, a także dzięki wykorzystaniu ankiety internetowej przeprowadzonej wśród notariuszy Łódzkiej Izby Notarialnej w październiku 2015 r., której kwestionariusz znajduje się w aneksie.

² Art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 IV 1997 r. (DzU z 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.): „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”.

³ Na marginesie należy odnotować, że określenie „rodzina” należy do tych pojęć, które rozumiemy instynktownie. Nie budzi ono problemów interpretacyjnych w codziennym życiu i komunikacji międzyludzkiej. Analizując jednak problematykę rodziny w świetle przepisów prawa można zauważyć, że w obowiązujących regulacjach oraz w doktrynie, termin ten bywa różnie definiowany i rozumiany. Zagadnienie dotyczące definicji rodziny w polskich aktach normatywnych i doktrynie omówił M. Kosek, *Pojęcie rodziny w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i negatywne skutki jej redefinicji w wybranych aktach prawnych*, [w:] *W trosce o rodzinę. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wandy Stojanowskiej*, Warszawa 2008, s. 229–247.

⁴ DzU z 2015 r., poz. 2082 z późn. zm. [dalej: KRO].

⁵ Por. K. Gromek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 97.

kresie dochodzi do ścisłego połączenia elementów niemajątkowych z majątkowymi, np. wzajemna pomoc może polegać na udzieleniu wsparcia emocjonalnego w trudnych dla małżonka sytuacjach, ale też na świadczeniach pieniężnych⁶. Za powszechnie akceptowaną w społeczeństwie polskim możemy uznać opinię, że zbieżne zapatrywania małżonków na kwestie majątkowe są niezwykle istotne dla zgodności i trwałości związku małżeńskiego, gdyż przekładają się na bezpieczeństwo materialne stworzonej przez nich rodziny. Tej sfery najczęściej dotyczą przyjmujące formę aktu notarialnego czynności prawne dokonywane przez małżonków. Rodzaje wydawanych dyspozycji, ich zakres i treść, a przede wszystkim powody, dla których strony decydują się na ich dokonanie, odzwierciedlają sytuacje i problemy, z którymi zmagają się polskie rodziny.

2. Wspólność ustawowa

Jedną z najczęściej dokonywanych czynności z zakresu prawa rodzinnego majątkowego jest zawarcie między małżonkami lub nupturientami umowy majątkowej małżeńskiej. Za jej pomocą strony mogą zmodyfikować lub wyłączyć ustawowy ustrój majątkowy, jakim jest wspólność ustawowa⁷. Zgodnie z art. 31 § 1 KRO z chwilą zawarcia małżeństwa powstaje między małżonkami z mocy ustawy wspólność majątkowa (wspólność ustawowa) obejmująca przedmioty majątkowe nabyte w czasie jej trwania przez oboje małżonków lub przez jednego z nich (majątek wspólny). Do wspólnego majątku należą⁸:

⁶ *Instytucje prawa rodzinnego*, red. J. M. Łukasiewicz, Warszawa 2014 [LEX nr 205309]. Por: postanowienie NSA w Warszawie z dnia 12 IV 2010 r., sygn. akt I FZ 50/10, LEX nr 619705: Wobec obowiązku wzajemnej pomocy małżonków przy podziale ról i obowiązków w rodzinie, w której skarżący nie zarobkuje z uwagi na opiekę nad dziećmi, naturalną rzeczą jest pomoc finansowa współmałżonka, a wprowadzenie rozdzielnosci majątkowej nie niweczy tego obowiązku.

⁷ Istnieje możliwość wprowadzenia rozdzielnosci majątkowej między małżonkami na mocy orzeczenia sądu (jest to tzw. przymusowy ustrój majątkowy), ale ta droga modyfikacji ustroju majątkowego małżeńskiego nie jest objęta rozważaniami zawartymi w niniejszym artykule. Nie jest również przedmiotem niniejszej analizy sądowe wyłączenie solidarnej odpowiedzialności małżonków za zobowiązania zaciągnięte w sprawach wynikających z zaspokajania zwykłych potrzeb rodziny (art. 30 KRO). Zob. E. Marszałkowska-Krzes, *Postępowanie nieprocesowe w sprawach osobowych i rodziny*, Wrocław 2012, s. 192–194.

⁸ Na potrzeby niniejszego artykułu pomijamy kwestię rozważań nad problematyką wąskiego i szerokiego ujęcia majątku wspólnego. Podsumowanie poglądów zob.: T. Sokołowski, *Swoboda intercyzy. Zakres modyfikacji małżeńskich ustrojów majątkowych*, Warszawa 2013, s. 33.

- pobrane wynagrodzenie za pracę i dochody z innej działalności zarobkowej każdego z małżonków,
- dochody z majątku wspólnego, jak również z majątku osobistego każdego z małżonków,
- środki zgromadzone na rachunku otwartego lub pracowniczego funduszu emerytalnego każdego z małżonków,
- kwoty składek zewidencjonowanych na subkoncie, o którym mowa w art. 40a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (DzU z 2015 r., poz. 121)⁹,
- renta należna poszkodowanemu¹⁰, a także
- przedmioty zwykłego urządzenia domowego służące do użytku obojga małżonków¹¹.

Wspólność ustawowa to reżim majątkowy, w którym małżonkowie pracując i nabywając przedmioty lub prawa, wspólnymi siłami tworzą majątek należący do nich obojga, razem „dorabiają się”. Jak wskazał T. Sokołowski nie sposób nie zauważyć oddziaływania elementów osobistych każdego z małżonków na ich wspólną sytuację majątkową, np. niezdolność do pracy jednego z nich najprawdopodobniej będzie wpływała negatywnie na stan wspólnego majątku, podobnie jak niskie kwalifikacje pracownicze. Z drugiej strony takie cechy, jak przedsiębiorczość, zdolności menadżerskie będą przyczyniały się do powiększania majątku wspólnego i poprawy sytuacji majątkowej obojga małżonków¹². Jednak małżeństwo to nie przedsiębiorstwo i nie może być rozpatrywane jedynie w aspekcie ekonomicznym.

W literaturze wskazuje się, że środki uzyskiwane wspólnie przez parę małżeńską stanowią „podstawę bieżącej egzystencji rodziny oraz realizacji jej dalekosiężnych celów, związanych z kolejnymi fazami rozwoju rodziny (jest to osiem faz od małżeństwa przed urodzeniem dzieci aż do wdowieństwa). Majątek umożliwia spełnianie podstawowych funkcji rodziny, nie tylko funkcji ekonomicznej, ale także innych, zwłaszcza społecznych funkcji wyznaczających oraz socjopsychicznych, w tym kulturowej i rekreacyjno-towarzyskiej”¹³. Środki materialne pozyskiwane przez małżonków mają

⁹ Art. 31 § 2 KRO.

¹⁰ Art. 33 pkt 6. Przepis ten dotyczy renty należnej poszkodowanemu małżonkowi z powodu całkowitej lub częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej albo z powodu zwiększenia się jego potrzeb bądź zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość.

¹¹ Art. 34 KRO. Przepis ten stosuje się również do przedmiotów zwykłego urządzenia domowego, które zostały nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę, chyba że spadkodawca bądź darczyńca inaczej postanowił.

¹² T. Sokołowski, *Swoboda intercyzy...*, s. 37.

¹³ M. Andrzejewski, H. Dolecki, J. Haberko, A. Lutkiewicz-Rucińska, A. Olejniczak, T. Sokołowski, A. Sylwestrzak, A. Zielonacki, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, LEX 2013, numer 152312, komentarz do art. 31 KRO.

wpływ nie tylko na stopień zaspokojenia podstawowych potrzeb bytowych rodziny, lecz w istotny sposób wpływają na jej rozwój, pozycję społeczną jej członków, możliwości rozwoju osobistego i zawodowego. W świetle tak sformułowanego ujęcia roli majątku rodzinnego, ustawodawca przyjął model stosunków majątkowych małżeńskich, w którym dwie osoby tworzą wspólnie majątek rodziny. W piśmiennictwie często pojawia się wręcz twierdzenie, iż ustroj wspólności ustawowej jest najbardziej zgodny z istotą małżeństwa jako ścisłej wspólnoty osobowo-majątkowej¹⁴.

Oprócz majątku wspólnego, w ustroju wspólności ustawowej wyróżnia się jeszcze dwie masy majątkowe: majątek osobisty męża i majątek osobisty żony. Ustawodawca enumeratywnie wskazał, co może stanowić majątek osobisty¹⁵:

1) przedmioty majątkowe nabyte przed powstaniem wspólności ustawowej;

2) przedmioty majątkowe nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę, chyba że spadkodawca bądź darczyńca inaczej postanowił;

3) prawa majątkowe wynikające ze wspólności łącznej podlegającej odrębnym przepisom;

4) przedmioty majątkowe służące wyłącznie do zaspokajania osobistych potrzeb jednego z małżonków;

5) prawa niezbywalne, które mogą przysługiwać tylko jednej osobie;

6) przedmioty uzyskane z tytułu odszkodowania za uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia albo z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

7) wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za pracę lub z tytułu innej działalności zarobkowej jednego z małżonków;

8) przedmioty majątkowe uzyskane z tytułu nagrody za osobiste osiągnięcia jednego z małżonków;

9) prawa autorskie i prawa pokrewne, prawa własności przemysłowej oraz inne prawa twórcy;

10) przedmioty majątkowe nabyte w zamian za składniki majątku osobistego, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej.

Majątkiem osobistym każdy z małżonków zarządza samodzielnie, jednak dochody uzyskiwane z takiego majątku stanowią majątek wspólny (np. nieruchomości nabyta przed zawarciem związku małżeńskiego przez jednego małżonka będzie stanowiła tylko jego własność, lecz do-

¹⁴ *System Prawa Prywatnego. Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. T. Smoczyński, t. XI, Warszawa 2014, s. 256.

¹⁵ Art. 33 KRO. Zob. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, s. 276 i n.

chód osiągany z najmu owej nieruchomości zaliczany będzie już do majątku wspólnego).

J. M. Łukasiewicz podkreśla funkcjonowanie w społeczeństwie polskim przekonania, że w czasie trwania małżeństwa wszystkie składniki majątkowe są wspólne. Autor ów napisał: „Przyglądając się uważnie społecznym wyobrażeniom na temat ustroju wspólności, można ulec wrażeniu, że małżonkowie zwykle kierują się uproszczonym przekonaniem, iż bez zawartej uprzednio intercyzy wszystko to, co posiadają oraz to, co »wypracują« trafi bez wyjątku do ich »wspólnego worka«”¹⁶. W praktyce zdarza się, że osoby, które pragną podarować nieruchomość gruntową bądź lokalową dziecku, które zawarło związek małżeński, nie chcą przekazywać swojej własności na rzecz zięcia czy synowej. Trudno im zaakceptować, że z mocy powołanego powyżej artykułu 33 KRO, przedmiot darowizny stanowi co do zasady majątek osobisty obdarowanego. Niekiedy notariusz musi kilkakrotnie tłumaczyć powyższą zasadę i jej zastosowanie, przełamując tym samym stereotyp myślenia o majątku wspólnym małżonków.

3. Umowy majątkowe małżeńskie

593

3.1. Prawodawca przewidział możliwość odejścia od rozwiązania ustawowego przez zawarcie umowy majątkowej małżeńskiej. Jest „to umowa między małżonkami dotycząca w istotnym stopniu ich przyszłej, wzajemnej sytuacji majątkowej”¹⁷. Może ona doprowadzić do jednego z następujących skutków:

- rozszerzenia wspólności ustawowej,
- ograniczenia tej wspólności,
- ustanowienia rozdzielności majątkowej,
- wprowadzenia między małżonkami ustroju rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków.

¹⁶ J. M. Łukasiewicz, *Małżeńska współzależność majątkowa w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2013, s. 170.

¹⁷ T. Sokołowski, *Swoboda intercyzy...*, s. 26. Por. J. Ignaczewski, *Małżeńskie ustroje majątkowe. Art. 31–54 KRO. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 182 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 7 VIII 2015 r., sygn. akt I Aca185/15, LEX nr 1808658: „Celem małżeńskiej umowy majątkowej jest ustalenie zasad, według których kształtować się mają wzajemne stosunki majątkowe małżonków, a więc uregulowanie – w granicach dozwolonych przez prawo – istnienia i zakresu wspólności ustawowej. Małżeńska umowa majątkowa stanowi podstawę umownego ustroju majątkowego małżonków. Jej celem jest ustalenie zasad, według których kształtować się mają wzajemne stosunki majątkowe małżonków”.

Taka umowa może być podpisana przed zawarciem małżeństwa¹⁸; wówczas jej działanie jest zawieszone do chwili zawarcia małżeństwa przez nupturientów. Umowę majątkową można zawierać kilkakrotnie, wprowadzając kolejne zmiany w sytuacji prawno-majątkowej stron, włączając w to powrót do wspólności majątkowej.

Z woli ustawodawcy, umowa majątkowa małżeńska musi zostać zawarta w formie aktu notarialnego pod rygorem nieważności (*ad solemnitatem*)¹⁹. Wiąże się z tym udział osoby trzeciej, spoza kręgu rodzinnego, to jest notariusza. Notariusz przy dokonywaniu czynności działa jako osoba zaufania publicznego²⁰, pozostaje bezstronny i ma obowiązek dbania o interesy wszystkich uczestników czynności²¹. Na rejencie spoczywa obowiązek udzielenia wszelkich pouczeń i wyjaśnień stronom czynności notarialnej. Dokonanie czynności notarialnej jest możliwe wyłącznie przy akceptacji przez obie strony treści planowanej czynności oraz skutków, jakie ona zrodzi²².

Nadanie umowie formy aktu notarialnego wiąże się z kosztami, które strony muszą ponieść²³. Dla wielu małżeństw nie stanowią one jednak bariery przy realizacji podjętej decyzji w zakresie odmiennego uregulowania ustroju majątkowego. Dane zebrane przez Ministerstwo Sprawiedliwości wskazują, że coraz więcej par decyduje się na skorzystanie z możliwości zawarcia umowy majątkowej. Z „Rocznika Statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej” z 2014 r.²⁴ wynika nieprzerwany wzrost liczby zawieranych umów majątkowych małżeńskich:

- w 2005 r. zawarto 30 000 takich umów,
- w 2010 r. – 43 000,
- w 2012 r. – 44 000,
- w 2013 r. – 48 000.

¹⁸ Art. 47 § 1 KRO. Niekiedy taka umowa przedślubna nazywana jest „intercyzą”, dla odróżnienia od umów podpisywanych po zawarciu związku małżeńskiego. Por. T. Sokołowski, *Swoboda intercyzy...*, s. 27–28.

¹⁹ Art. 47 § 1 KRO.

²⁰ Art. 2 § 1 ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku *Prawo o notariacie* (DzU z 2014 r., poz. 164 z późn. zm. [dalej: PrNot]).

²¹ Art. 80 § 2 PrNot.

²² Zob. *Kodeks rodzinny...*, red. K. Pietrzykowski, s. 355.

²³ Wynagrodzenie notariusza za sporządzenie umowy majątkowej wynosi 400 zł. Kwota ta jest powiększana o należny podatek od towarów VAT i usług oraz koszt sporządzenia wypisów z aktu notarialnego. Patrz: § 8 pkt 2 *Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 2004 roku w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej* (DzU z 2013 r., poz. 237 z późn. zm.).

²⁴ „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej” [Warszawa] 2014, s. 184.

Coraz częstsze sporządzanie umów majątkowych potwierdzają również wyniki ankiety internetowej przeprowadzonej wśród rejentów Łódzkiej Izby Notarialnej: 57,9% ankietowanych wskazało, że liczba umów majątkowych zawieranych w ich kancelarii na przestrzeni ostatnich pięciu lat wzrosła, 42,1% podało zaś, że liczba ta pozostaje ciągle na takim samym poziomie. Żaden z ankietowanych notariuszy nie zauważył spadku liczby zawieranych umów majątkowych.

3.2. Z praktyki notarialnej wynika, że do najczęściej zawieranych umów majątkowych małżeńskich należy umowa wprowadzająca rozdzielność majątkową²⁵. Z chwilą ustanowienia rozdzielności majątkowej wspólność ustawowa przekształca się we współwłasność w częściach ułamkowych, polegającą na tym, że każdemu z małżonków przysługuje połowa dotychczasowego majątku wspólnego i każdy z małżonków zachowuje zarówno majątek nabyty przed zawarciem małżeństwa, jak i majątek nabyty później oraz zarządza samodzielnie swoim majątkiem (51¹ KRO)²⁶. Jak zauważyła E. Skowrońska-Bocian: „Majątki małżonków pozostają w takiej sytuacji prawnej, jak majątki osób sobie obcych”²⁷. Małżonkowie nie muszą się informować o stanie majątku, wysokości obciążających ich zobowiązań ani uzyskiwać zgody na dokonanie jakichkolwiek rozporządzeń²⁸. Wbrew pojawiającym się w literaturze postulatом, aby małżonkowie pozostający w rozdzielności majątkowej informowali się nawzajem o stanie swych majątków osobistych oraz podejmowanych rozporządzeniach przekraczających zwykły zarząd majątkiem²⁹, obowiązek takiego zachowania nie wynika z żadnej normy prawnej, a zaniechania w zakresie przekazywanych informacji nie mogą powodować prawnej odpowiedzialności małżonka.

²⁵ Wszyscy notariusze, którzy odpowiedzieli na ankietę, wskazali na rozdzielność majątkową jako ustrój najczęściej wprowadzany między małżonkami na podstawie umowy zawartej w formie aktu notarialnego.

²⁶ *Sądowe Komentarze Tematyczne. Małżeńskie prawo majątkowe*, red. J. Ignaczewski, Warszawa 2014, s. 197. Zdaniem K. Gromek samodzielne zarządzanie i rozporządzanie majątkiem przez każdego z małżonków na podstawie przepisu art. 51¹ KRO może w praktyce budzić poważne wątpliwości, gdyż bez dokonania przez małżonków podziału majątku trudno jest precyzyjnie ustalić, do majątku którego z małżonków należy konkretny przedmiot lub prawo majątkowe. Autorka sądzi, że taki podział powinien zostać dokonany w terminie nie dłuższym niż jeden rok od ustania wspólności ustawowej. K. Gromek, *Kodeks rodzinny...*, s. 357.

²⁷ E. Skowrońska-Bocian, *Małżeńskie ustroje majątkowe*, Warszawa 2010, s. 138.

²⁸ Tamże, s. 139.

²⁹ Patrz: *System Prawa Prywatnego. Prawo rodzinne...*, s. 495–514; G. Jędrejek, *Intercyzy. Pojęcie. Treść. Dochodzenie roszczeń*, Warszawa 2011, s. 111–112.

W piśmiennictwie prawniczym zwraca się uwagę, że „do zawarcia umowy nie jest wymagane istnienie ważnych ku temu powodów”³⁰. Dlatego też próżno szukać w treści aktów notarialnych obejmujących interesujące nas umowy wskazówek dotyczących przyczyn podpisania przez strony dokumentu³¹. Powody zawierania powyższych umów są z reguły przekazywane ustnie notariuszowi w czasie rozmowy przygotowawczej przed sporządzeniem aktu notarialnego.

Nasze rozważania dotyczące najczęstszych okoliczności powodujących rezygnację z ustroju ustawowego rozpoczniemy od umowy majątkowej zawieranej przez nupturientów. Umowa przedmałżeńska występuje dużo rzadziej niż umowa zawierana w czasie trwania związku małżeńskiego, co potwierdziły odpowiedzi udzielone w ankiecie przez notariuszy Izby Łódzkiej³². Najczęstszym powodem zawierania intercyzy przez narzeczonych jest planowana lub prowadzona przez nich bądź jedno z nich działalność gospodarcza (tę przyczynę wskazało 89,5% ankietowanych notariuszy). Z ankiety wynika, że na drugim i trzecim miejscu znajduje się potrzeba osobistego zarządzania posiadanymi zasobami i kontrola nad nimi bez konieczności uzyskania zgody współmałżonka (36,8%) oraz wola zabezpieczenia się przed trudnym podziałem majątku w przypadku, gdyby doszło do rozwodu (31,6%). Duże znaczenie ma również potrzeba samodzielności i niezależności finansowej.

Na zawarcie umowy wprowadzającej rozdzielność majątkową najczęściej decydują się pary pozostające w związku małżeńskim nie dłużej niż dziesięć lat. Zwykle wymieniane są następujące przyczyny zawarcia takiej umowy majątkowej:

- potrzeba ochrony majątku wspólnego oraz majątku współmałżonka w przypadku podejmowania przez tego drugiego ryzykownych przedsięwzięć gospodarczych, np. jedno z małżonków zaciąga kredyt lub pożyczkę na rozwój swojej działalności gospodarczej, wykonuje zawód związany z osobistą odpowiedzialnością całym majątkiem³³, ale również

³⁰ *Sądowe Komentarze Tematyczne...*, s. 197; E. Skowrońska-Bocian, *Małżeńskie ustroje...*, s. 137.

³¹ Na temat treści umowy majątkowej małżeńskiej zob. E. Skowron-Bocian, *Małżeńskie ustroje...*, s. 117–120.

³² Jednocześnie z odpowiedzi udzielonych w kwestionariuszu wynika, że na przestrzeni ostatnich pięciu lat wzrosła liczba zawieranych umów przedmałżeńskich.

³³ Por. Art. 41, § 1 KRO: „Jeżeli małżonek zaciągnął zobowiązanie za zgodą drugiego małżonka, wierzyciel może żądać zaspokojenia także z majątku wspólnego małżonków.

§ 2. Jeżeli małżonek zaciągnął zobowiązanie bez zgody drugiego małżonka albo zobowiązanie jednego z małżonków nie wynika z czynności prawnej, wierzyciel może żądać zaspokojenia z majątku osobistego dłużnika, z wynagrodzenia za pracę lub z dochodów uzyskanych przez dłużnika z innej działalności zarobkowej, jak również

w przypadku, gdy jeden z małżonków jest zobowiązany do świadczeń alimentacyjnych wobec dzieci z poprzedniego związku, na co uwagę zwrócił G. Jędrejek³⁴. Odpowiedź na pytanie dotyczące ponoszenia odpowiedzialności przez współmałżonka, wynikającej z prowadzenia działalności gospodarczej nie mieści się w zakresie niniejszego artykułu³⁵. Istotne dla naszych rozważań pozostaje przekonanie małżonków, że umowa majątkowa zapewni im bezpieczeństwo i ochronę przed wierzycielami. Zdarza się, że po przedstawieniu stanu faktycznego i prawnego oraz zestawieniu go z normami wynikającymi z prawa rodzinnego, rejent dochodzi do wniosku, że nie istnieje zagrożenie dla majątku wspólnego, a tym bardziej dla majątku osobistego tego z małżonków, który nie prowadzi działalności gospodarczej. Mimo to stawający decydują się na zawarcie umowy majątkowej na zasadzie „dmuchania na zimne”. Zdarza się również, że to wierzyciel – bank stawia wymóg zawarcia umowy majątkowej jako warunek udzielenia kredytu, co ma poprawić zdolność kredytową kredytobiorców;

- istniejący konflikt między małżonkami, który może dotyczyć tak spraw majątkowych, jak i spraw osobistych. Może on skutkować podjęciem decyzji o życiu w separacji (faktycznej bądź prawnej), ale bez decydowania się na rozwiązanie małżeństwa przez rozwód, np. z powodów religijnych³⁶;

597

z korzyści uzyskanych z jego praw, o których mowa w art. 33 pkt 9, a jeżeli wierzytelność powstała w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa, także z przedmiotów majątkowych wchodzących w skład przedsiębiorstwa.

§ 3. Jeżeli wierzytelność powstała przed powstaniem wspólności lub dotyczy majątku osobistego jednego z małżonków, wierzyciel może żądać zaspokojenia z majątku osobistego dłużnika, z wynagrodzenia za pracę lub z dochodów uzyskanych przez dłużnika z innej działalności zarobkowej, jak również z korzyści uzyskanych z jego praw, o których mowa w art. 33 pkt 9”.

Na tę przyczynę podpisywania aktów notarialnych wskazało 100% notariuszy Izby Notarialnej w Łodzi.

³⁴ G. Jędrejek, *Intercyzy. Pojęcie...*, s. 104. Autor odwołuje się do stanowiska zaprezentowanego przez A. Damasiewicza, *Intercyzy i umowy między konkubentami. Klauzule umowne*, Warszawa 2008, s. 88.

³⁵ Zagadnienie to omawia m.in.: M. Łączkowska, *Stosunki majątkowe między przedsiębiorcą i jego małżonkiem w świetle ustroju wspólności ustawowej*, Warszawa 2006; J. M. Łukasiewicz, *Małżeńska współzależność...*, s. 156–161; A. Pokora, *Odpowiedzialność majątkowa małżonków i przymusowe dochodzenie od nich roszczeń*, Warszawa 2014; E. Skowrońska-Bocian, *Rozliczenia majątkowe małżonków w stosunkach wzajemnych i wobec osób trzecich*, Warszawa 2005, s. 81–151.

³⁶ G. Jędrejek, *Intercyzy. Pojęcie...*, s. 105. E. Holewińska-Łapińska zwróciła uwagę, że małżonkowie oczekują, że umowa wprowadzająca rozdzielnność zakończy trwające między nimi spory na tle majątkowym, E. Holewińska-Łapińska, *Orzekanie separacji*, Warszawa 2006, s. 121–122. W tym miejscu należy zauważyć, że jeżeli małżonkowie przed

• długotrwałe postępowanie w sprawach o rozwód przed polskimi sądami sprzyja podejmowaniu przez osoby, które nadal formalnie pozostają w związku małżeńskim, decyzji o zawarciu umowy wprowadzającej rozdzielną majątkową. Pozwala ona na dokonanie podziału majątku wspólnego jeszcze przed orzeczeniem rozwodu, usamodzielnienie się ekonomiczne i odcięcie się od dotychczasowego partnera życiowego. Warunkiem jednak zawarcia takiej umowy jest brak sporu między małżonkami w zakresie spraw majątkowych. Przykładem może być para małżonków w rzeczywistości funkcjonujących oddzielnie – mieszkają w osobnych domach, mają oddzielne rachunki bankowe i sporadycznie się ze sobą kontaktują. Sytuacja taka trwa zazwyczaj do czasu, gdy jedno z nich pozna nowego partnera i zapragnie z nim np. kupić wspólnie nowe mieszkanie. Uniemożliwia to pozostawanie w ustroju wspólności ustawowej z dotychczasowym współmałżonkiem. Osoby takie mogą podpisać umowę wprowadzającą rozdzielną majątkową za obopólnym porozumieniem, a następnie wystąpić do sądu o orzeczenie rozwodu. W ten sposób jeszcze przed wyrokiem rozwodowym następuje usankcjonowanie istniejącego rozkładu więzi gospodarczej. W ankiecie jeden z notariuszy Izby Łódzkiej wskazał, że to głównie małżeństwa z długim stażem decydują się na zawarcie umowy majątkowej przed lub w toku rozwodu;

• kolejną przyczyną jest zagwarantowanie każdemu z małżonków niezależności i samodzielności pod względem ekonomicznym. W tym zakresie możemy wymienić również potrzebę osobistego zarządzania posiadanymi zasobami i kontrolę nad nimi, jak i zachowania majątku zgromadzonego przed zawarciem małżeństwa oraz jego konsumpcję³⁷ – może ona być związana z cechami osobowymi i określonym poglądem na stosunki majątkowe małżeńskie lub wynikać z przyczyn obiektywnych, do jakich należy życie małżeństw w rozłące spowodowanej emigracją zarobkową³⁸;

• z praktyki notarialnej wynika, że powodem wprowadzania ustroju rozdzielną majątkową jest również brak zaufania do współmałżonka.

separacją pozostawali w ustroju wspólności ustawowej, to orzeczenie separacji powoduje powstanie między nimi rozdzielną majątkową (art. 54 § 1 KRO).

³⁷ Nad problemem konsumpcji w rodzinie pochylała się M. Miczyńska-Kowalska, *Konsumpcyjny charakter rodziny w społeczeństwie ponowoczesnym*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008, s. 133–141.

³⁸ Wiele małżeństw podejmuje decyzję o życiu w rozłące w ten sposób, że jedna osoba emigruje do innego kraju w poszukiwaniu lepszych zarobków, druga zaś zostaje z dziećmi w Polsce. W takiej sytuacji rozdzielną majątkową wydaje się praktycznym rozwiązaniem, umożliwiającym sprawne zarządzanie masami majątkowymi należącymi do każdego z małżonków.

Może on przybrać postać braku zaufania co do rodzaju i sposobu prowadzonej przez współmałżonka działalności zawodowej, wydawania pieniędzy lub nieufności wobec współmałżonka, obawy przed wykorzystaniem ekonomicznym, a nawet oszukaniem. W literaturze jako przykład powodu zawarcia przez małżonków umowy majątkowej małżeńskiej, wskazano sytuację, gdy jeden małżonek „jest skąpy albo obawia się, że współmałżonek będzie korzystał z majątku wspólnego w celu wspomagania dorosłych dzieci z pierwszego małżeństwa”³⁹. Są to o tyle trudne przypadki, że zazwyczaj między małżonkami w chwili podpisywania umowy istnieje napięcie lub nawet konflikt. Oczywiście, obie strony w obecności notariusza muszą wyrazić zgodną wolę zawarcia umowy majątkowej o określonej treści i rejent powinien przekonać się, że decyzja o dokonaniu takiej czynności została podjęta w sposób świadomy, swobodny, bez użycia groźby czy podstępów. Niemniej jednak bywa ona podszta obawami jednej strony i pretensją, żalem drugiej z powodu braku zaufania. Wielokrotnie umowy takie stanowią preludium do wystąpienia z pozwem o rozwiązanie małżeństwa przez rozwód. W literaturze wskazuje się nieprozumienia na tle finansowym jako jedną z głównych przyczyn rozkładu pożycia małżeńskiego i rozwodów⁴⁰.

Jak wskazano powyżej, umowa majątkowa może być przez strony zmieniona lub rozwiązana – jednak konieczne jest w tym wypadku zachowanie formy aktu notarialnego⁴¹. W ten sposób małżonkowie mają możliwość powrotu do wspólności majątkowej. Mimo to, 78,9% ankietowanych notariuszy wskazało, że z możliwości tej małżonkowie korzystają rzadko.

599

4. Podsumowanie

Wprowadzenie rozdzielności majątkowej rozluźnia powiązania ekonomiczne między małżonkami. Przez dużą liczbę małżeństw, zwłaszcza z długim stażem, umowa majątkowa postrzegana jest jako dowód braku zaufania lub miłości do współmałżonka⁴². Ustrój rozdzielności majątko-

³⁹ E. Skowrońska-Bocian, *Małżeńskie ustroje...*, s. 110, przyp. 3.

⁴⁰ M. KołECKA, *Zjawisko separacji i rozwodów w Polsce w latach 2000–2009 z uwzględnieniem województw*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Radom 2011, s. 353–354.

⁴¹ *Kodeks rodzinny...*, red. K. Pietrzykowski, s. 356.

⁴² Taka obserwacja została poczyniona przez jednego z ankietowanych rejentów z Łódzkiej Izby Notarialnej.

wej może sprzyjać życiu małżonków obok siebie, samodzielnej realizacji projektów, zachowaniu autonomii ekonomicznej⁴³.

Z drugiej strony zawarcie umowy majątkowej nie oznacza automatycznie rozpadu więzi gospodarczej, a więc istnienia jednej z pozytywnych przesłanek dopuszczalności rozwodu⁴⁴. Na mężu i żonie nadal ciąży wspólny obowiązek wzajemnej pomocy⁴⁵, solidarnego zaspokajania potrzeb rodziny, którą utworzyli⁴⁶, a każdemu z małżonków przysługuje prawo do zamieszkiwania w lokalu partnera.

Ustrój rozdzielności majątkowej wpisuje się w model egalitarnego małżeństwa monogamicznego (małżeństwa partnerskiego)⁴⁷, coraz bardziej preferowanego przez polskie społeczeństwo. Analiza praktyki notarialnej wskazuje na nieustający wzrost liczby umów wprowadzających rozdzielność majątkową. Może to świadczyć o odejściu od tradycyjnego pojmowa-

⁴³ Zdaniem S. Grzybowskiego system rozdzielności pozbawia związek małżeński głębszej wewnętrznej harmonii. S. Grzybowski, *Prawo rodzinne – zarys wykładu*, Warszawa 1980, s. 90 i n.

⁴⁴ Patrz: *System Prawa Prywatnego. Prawo rodzinne...*, s. 618–620. Por. K. Gromek, *Kodeks rodzinny...*, s. 99. Jednak w literaturze pojawiają się poglądy, że nowoczesne i dostosowane do nowych sytuacji społecznych ukształtowanie intercyzy nie tylko wzmacnia więzi małżeńskie, ale także sprzyja intensywnej pracy zawodowej oraz samodzielnej przedsiębiorczości jednego lub obojga małżonków. T. Sokołowski, *Swoboda intercyzy...*, s. 119. Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12 II 2014 r., sygn. akt. I Aca 785/13, LEX nr 1455638: Zmiana w trakcie małżeństwa ustroju majątkowego w formie zawartej przez małżonków umowy w zasadzie nie powinna niczego zmieniać w zakresie praw i obowiązków małżonków, wynikających z art. 23, 27 i 28¹ k.r.o. Zmiana ustroju majątkowego – ze wspólności ustawowej na rozdzielność majątkową – nie może być przyjmowana jako zerwanie więzi gospodarczej; postanowienie NSA w Warszawie z dnia 13 III 2013 r., sygn. akt I GZ 47/13, LEX nr 1302753: Zgodnie z art. 23 ustawy z dnia 25 II 1964 r. – *Kodeks rodzinny i opiekuńczy* (DzU z 2012 r., poz. 788) małżonkowie są obowiązani do wzajemnej pomocy oraz do współdziałania dla dobra rodziny; z obowiązku tego nie zwalnia drugiego małżonka nawet rozdzielność majątkowa.

⁴⁵ Zob. postanowienie NSA w Warszawie z dnia 10 II 2014 r., sygn. akt. I FZ 530/13, LEX nr 1422571: Obowiązek wzajemnej pomocy między małżonkami nie ma charakteru jedynie moralnego. Na jego charakter normatywny wskazuje bowiem art. 23 k.r.o., a ponadto obowiązek ten nie jest uzależniony od rodzaju ustroju majątkowego między małżonkami.

⁴⁶ Zob. K. Gromek, *Kodeks rodzinny...*, s. 105.

⁴⁷ W literaturze opisano małżeństwo partnerskie, które jako „typ relacji cechuje jednakowe zaangażowanie obojga partnerów zarówno w życie zawodowe, jak i rodzinne [...] Fundamentalne jest tu założenie o równej pozycji kobiety i mężczyzny, a także równych oczekiwaniach wobec wnoszonego wkładu w emocjonalny i ekonomiczny dobrobyt, przy czym potencjalne różnice w zarobkach nie przekładają się na większe czy mniejsze prawo do decydowania w kwestiach finansowych”. W. Śmigielski, *Modele życia rodzinnego. Studium demograficzno-społeczne na przykładzie łódzkiej młodzieży akademickiej*, Łódź 2014, s. 76–79.

nia majątku rodziny i próbie jego redefinicji, ustalenia nowych zasad jego funkcjonowania. Nie można wykluczyć, że jeśli ta tendencja się utrzyma, konieczne będzie w przyszłości podjęcie kroków zmierzających do nowelizacji prawa rodzinnego przez dostosowanie go do nowych potrzeb polskiej rodziny⁴⁸. Niewątpliwie zmiana przepisów winna być poprzedzona dogłębną analizą sytuacji nie tylko z punktu widzenia prawnego, ale i gospodarczego, psychologicznego oraz socjologicznego. Ciekawym materiałem badawczym może tu być właśnie praktyka notarialna, której analiza z pewnością dostarczy wielu zajmujących informacji na temat kondycji polskich małżeństw, a także stosunków majątkowych w nich panujących.

Bibliografia

Źródła

„Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej” [Warszawa] 2014.

Opracowania

Andrzejewski M., Dolecki H., Haberkowicz J., Lutkiewicz-Rucińska A., Olejniczak A., Sokołowski T., Sylwestrzak A., Zielonacki A., *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, LEX 2013, nr 152312.

Damasiewicz A., *Intercyzy i umowy między konkubentami. Klauzule umowne*, Warszawa 2008.

Gromek K., *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2013.

Grzybowski S., *Prawo rodzinne – zarys wykładu*, Warszawa 1980.

Holewińska-Łapińska E., *Orzekanie separacji*, Warszawa 2006.

Ignaczewski J., *Małżeńskie ustroje majątkowe. Art. 31–54 KRO. Komentarz*, Warszawa 2008.

Ignaczewski J. (red.), *Sądowe Komentarze Tematyczne. Małżeńskie prawo majątkowe*, Warszawa 2014.

Jędrejek G., *Intercyzy. Pojęcie. Treść. Dochodzenie roszczeń*, Warszawa 2011.

Kołecka M., *Zjawisko separacji i rozwodów w Polsce w latach 2000–2009 z uwzględnieniem województw*, [w:] *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, red. S. Bębas, Radom 2011.

Kosek M., *Pojęcie rodziny w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i negatywne skutki jej redefinicji w wybranych aktach prawnych*, [w:] *W trosce o rodzinę. Księga pamiątkowa ku czci Profesor Wandy Stojanowskiej*, Warszawa 2008.

Łączkowska M., *Stosunki majątkowe między przedsiębiorcą i jego małżonkiem w świetle ustroju wspólności ustawowej*, Warszawa 2006.

Łukasiewicz J. M., *Małżeńska współzależność majątkowa w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 2013.

⁴⁸ Na konieczność dostosowania prawa do zmian społeczno-gospodarczych zwraca uwagę również G. Jędrejek, *Intercyzy. Pojęcie...*, s. 78.

- Łukasiewicz J. M. (red.), *Instytucje prawa rodzinnego*, Warszawa 2014 [LEX nr 205309].
- Marszałkowska-Krześ E., *Postępowanie nieprocesowe w sprawach osobowych i rodziny*, Wrocław 2012.
- Miczyńska-Kowalska M., *Konsumpcyjny charakter rodziny w społeczeństwie ponowoczesnym*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008.
- Pietrzykowski K. (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2015.
- Pokora A., *Odpowiedzialność majątkowa małżonków i przymusowe dochodzenie od nich roszczeń*, Warszawa 2014.
- Skowrońska-Bocian E., *Mażeńskie ustroje majątkowe*, Warszawa 2010.
- Skowrońska-Bocian E., *Rozliczenia majątkowe małżonków w stosunkach wzajemnych i wobec osób trzecich*, Warszawa 2005.
- Smyczyński T. (red.), *System Prawa Prywatnego. Prawo rodzinne i opiekuńcze*, t. XI, Warszawa 2014.
- Sokołowski T., *Swoboda intercyzy. Zakres modyfikacji małżeńskich ustrojów majątkowych*, Warszawa 2013.
- Śmigieński W., *Modele życia rodzinnego. Studium demograficzno-społeczne na przykładzie łódzkiej młodzieży akademickiej*, Łódź 2014.

ANKIETA

1. Liczba umów majątkowych małżeńskich zawieranych w Pani Notariusz/Pana Notariusza Kancelarii Notarialnej w ciągu ostatnich lat (biorąc pod uwagę okres do pięciu lat wstecz)...
 - wzrosła
 - zmalała
 - jest ciągle na tym samym poziomie

Jakie umowy majątkowe są najczęściej zawierane w Pani Notariusz/Pana Notariusza Kancelarii Notarialnej?

 - umowy wprowadzające rozdzielną majątkową
 - umowy wprowadzające rozdzielną majątkową z wyrównaniem dorobku
 - umowy wprowadzające wspólność umowną
2. Kiedy najczęściej zawierane są umowy majątkowe wprowadzające rozdzielną majątkową małżeńską?
 - już w czasie trwania związku małżeńskiego
 - przed zawarciem związku małżeńskiego
3. Czy w Pani Notariusz/Pana Notariusza ocenie wzrosła w ciągu ostatnich kilku lat (biorąc pod uwagę okres do pięciu lat wstecz) liczba umów majątkowych wprowadzających rozdzielną poprzedzających zawarcie związku małżeńskiego?

- tak
 - nie
 - pozostaje na tym samym poziomie
4. Jakie są najczęstsze powody zawarcia umowy majątkowej przez nupturientów? (można wybrać więcej niż jedną odpowiedź)
- planowana lub prowadzona przez nich/jedno z nich ryzykowna działalność gospodarcza
 - potrzeba samodzielności i niezależności finansowej
 - chęć samodzielnego zarządzania swoimi środkami majątkowymi, bez potrzeby porozumiewania się z małżonkiem/małżonką
 - odpowiadające obu stronom uzgodnienie, że wszelkie koszty są przez nich dzielone na pół
 - zabezpieczenie się przed trudnym podziałem majątku, w przypadku, gdyby doszło do rozwodu
 - inne
5. Na przestrzeni kilku ostatnich lat (biorąc pod uwagę okres do pięciu lat wstecz) umowy majątkowe wprowadzające rozdzielność majątkową częściej podpisują małżonkowie...
- pozostający długo w związku małżeńskim (dziesięć lat i więcej)
 - pozostający krótko w związku małżeńskim (do dziesięciu lat)
6. Jakie są powody podpisywania umowy majątkowej małżeńskiej wprowadzającej rozdzielność majątkową przez osoby pozostające w związku małżeńskim?
- powody związane z działalnością gospodarczą (w tym potrzeba zaciągnięcia kredytu, pożyczki na rozpoczęcie lub rozwój działalności gospodarczej)
 - potrzeba samodzielności i niezależności finansowej, samodzielnego zarządzania posiadanymi środkami majątkowymi i decydowania o ich konsumpcji
 - braku zaufania do rodzaju i sposobu prowadzonej przez współmałżonka działalności zawodowej, wydawania pieniędzy
 - brak zaufania do osoby współmałżonka, poczucie zagrożenia przed ekonomicznym wykorzystaniem
 - konflikt między małżonkami
 - usankcjonowanie istniejącego rozkładu więzi gospodarczej przed, a nawet już w trakcie postępowania o rozwód
 - planowane przysporzenie od rodziców jednego z małżonków tylko na rzecz ich dziecka (darowizna działki, mieszkania *etc.*)
 - inne
7. Czy, według Państwa wiedzy, małżonkowie, którzy podpisali umowę wprowadzającą rozdzielność majątkową, wracają do ustroju wspólności?
- nigdy
 - rzadko
 - często

8. Bardzo proszę o uwagi, opinie dotyczące tego, jak problemy współczesnych małżeństw odzwierciedlają się w zawieranych umowach majątkowych.
9. Bardzo proszę o wskazanie ciekawych kazusów, przy zachowaniu należytej anonimizacji stron.

Wykaz skrótów

- AAL – „Acta Archaeologica Lodziensia”
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych
AGZ – *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. K. Liske, A. Prochaska, Lwów 1868–1906
AIC – Archivum Iuridicum Cracoviense
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AKH – Archiwum Komisji Historycznej
AKP – Archiwum Komisji Prawniczej
APB – Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
APGd – Archiwum Państwowe w Gdańsku
APT – Archiwum Państwowe w Toruniu
AR – Archiwum Radziwiłłów
AUL – „Acta Universitatis Lodziensis”
AUMCS – „Acta Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”
AUWr – „Acta Universitatis Wratislaviensis”
BZNiO – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
CDP – *Codex Diplomaticus Poloniae*, t. I–IV, wyd. J. Bartoszewicz, M. Bobowski, A. Muczkowski, L. Rzyyszczewski, Warszawa 1847–1887
CPH – „Czasopismo Prawno-Historyczne”
DKM – *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1888
KDKKr. – *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1893
KDM – *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I–IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905
KDP – *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I–IV, wyd. J. Bartoszewicz, M. Bobowski, A. Muczkowski, L. Rzyyszczewski, Warszawa 1847–1887 zob. CDP
KDŚ – *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I–III, wyd. K. Maleczyński, A. Skowrońska, Wrocław 1951–1964
KDWP – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, H. Kowalewicz, F. Piekosiński, R. Walczak, I. Zakrzewski, Poznań 1877–1993
KH – „Kwartalnik Historyczny”

- LVIA – Lietuvos valstybės istorijos archyvas
 MoP – „Monitor Prawniczy”
 MPH – Monumenta Poloniae Historica
 NP – „Nowe Prawo”
 PH – „Przegląd Historyczny”
 PPIA – „Przegląd Prawa i Administracji”
 PS – *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)...*
 PSB – *Polski słownik biograficzny*
 PSZRI – *Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Imperii*
 RGIAP – Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w St. Peterburgie
 RL – *Rewizja lidzbarska prawa chełmińskiego 1566 (1711)...*
 RN – *Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814)...*
 SG – Księgi grodzkie sieradzkie
 SUIRP – Sobranije Uzakonienij i Riasporiazenij Rossijskoj Imperii
 SZ – Księgi ziemskie sieradzkie
 SzM – Księgi miasta Szadka
 SzZ – Księgi ziemskie szadkowskie
 VC – *Volumina Constitutionum*
 VL – *Volumina Legum*
 VUB – Vilniaus universiteto biblioteka
 WSB – *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski i J. Topolski, Warszawa 1981
 ZDM – *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Wrocław 1962–1975
 ZNUJ – „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”
 ZNUŁ – „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”
 ZNUSz – „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego”
 ZSS RA – „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Romanistische Abteilung”



Afiliacje

Prof. zw. dr hab. Marek Cetwiński

Zakład Historii Starożytnej i Średniowiecznej
Wydział Filologiczno-Historyczny
Instytut Historii
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Prof. zw. dr hab. Danuta Janicka

Katedra Historii Doktryn Polityczno-Prawnych i Prawa Niemieckiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

607

Prof. zw. dr hab. Artur Korobowicz

Wydział Administracji
Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku

Prof. zw. dr hab. Cezary Kosikowski

Uniwersytet Pavola Jozefa Šafarika (Koszyce)

Prof. zw. dr hab. Tomasz Kruszewski

Zakład Historii Administracji
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Wrocławski

Prof. zw. dr hab. Stefan Lelental

Zakład Prawa Karnego Wykonawczego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Prof. zw. dr hab. Adam Lityński

Instytut Administracji i Prawa
Wyższa Szkoła „Humanitas” w Sosnowcu

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski

Katedra Historii Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Prof. zw. dr hab. Dorota Malec

Katedra Historii Administracji i Myśli Administracyjnej
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Jagielloński

Prof. zw. dr hab. Jerzy Malec

Katedra Historii Państwa i Prawa
Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Prof. zw. dr hab. Anna Pikulska-Radomska

Katedra Prawa Rzymskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Prof. zw. dr hab. Zygfryd Rymaszewski

Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Prof. zw. dr hab. Jan Szymczak

Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Historii
Uniwersytet Łódzki

Prof. zw. dr hab. Alicja Szymczakowa

Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Historii
Uniwersytet Łódzki

Prof. zw. dr hab. Wacław Uruszczak

Katedra Historii Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Jagielloński

Prof. zw. dr hab. Wojciech Witkowski

Katedra Historii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Goźdz-Roszkowski

Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Prof. nadzw. dr hab. Andrzej Gulczyński

Katedra Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Prof. nadzw. dr hab. Marian Mikołajczyk

Katedra Historii Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Śląski

Prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Naworski

Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

Prof. nadzw. dr hab. Grzegorz Smyk

Katedra Historii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

609

Prof. nadzw. dr hab. Tadeusz Szulc

Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Prof. nadzw. dr hab. Andrzej Wrzyszc

Katedra Historii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Prof. nadzw. dr hab. Andrzej Zakrzewski

Zakład Historii Państwa i Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Warszawski

Dr hab. Izabela Lewandowska-Malec

Katedra Historii Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Jagielloński

Dr Justyna Bieda

Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Dr Lena Fijałkowska

Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Dr Marcin Głuszak

Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Dr Ireneusz Jakubowski

Katedra Prawa Rzymskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Dr Piotr Kitowski

Katedra Historii Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Dr Michał Kłos

Sąd Apelacyjny w Łodzi

Dr Joanna Machut-Kowalczyk

Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Dr Maciej Mięka

Katedra Historii Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Jagielloński

Dr Dorota Wiśniewska-Józwiak

Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Łódzki

Mgr Paulina Kamińska

Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Łódzki

Mgr Adam Kozak

Katedra Prawa Rzymskiego i Historii Prawa Sądowego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Mgr Anna Marciniak-Sikora

Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Łódzki

Jacek Matuszewski to osobowość zawsze pełna pasji twórczej, polemicznej, nauczycielskiej bądź pozaakademickiej, ujawniającej się w działaniach obywatelskich i wspólnotowych.

W sumie dorobek naukowy Jubilata to ponad sto różnorodnych publikacji, zapewnia Mu on znaczące oraz trwałe miejsce w historii polskiej nauki prawa, jak też w historii *tout court*. Dzięki bogactwu treści Jego prac, a także celnej formie wypowiedzi, starannie i jasno dobranym słowom, ciętym, ale i błyskotliwym sformułowaniom Jego wpływ na współczesną kulturę prawną, nie tylko naszego środowiska, jest niebagatelny.

prof. zw. dr hab. Wojciech Witkowski



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

